

111

KWARTALNIK HISTORYCZNY

KWARTALNIK HISTORYCZNY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ZAŁOŻONY PRZEZ

XAWEREGO LISKEGO

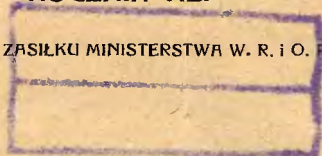
REDAKTOR

JAN PTAŚNIK



ROCZNIK XLI

WYDANY Z ZASIŁKU MINISTERSTWA W. R. i O. P.



WE LWOWIE

NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

Z Drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich, pod zarządem Kazimierza Figwera

1927

4502. 1927. 41
II.



30,000 /

X-11306	
4502 /	"

/41/1927

TREŚĆ.

	Str.
I. ROZPRAWY:	
1. Ustrój miast komunalnych średniowiecznej Francji, przez Łucję Charewiczową	1
2. O niektórych pomysłach monarchicznych na emigracji 1831 do 1856 r., przez Marię Pawlicową	40
3. O sprawę polską w latach 1854—1855, przez Henryka Wereszyckiego	51
4. Stanowisko historii starożytnej w gimnazjach polskich, przez Jana Smerekę	78
5. O datach t. zw. niejednolitych w dokumentach polskich, przez Stanisława Kętrzyńskiego	257
6. Program nauki historii w szkole średniej, przez Edmunda Długopolskiego	274
7. Początki Litwy, przez Fryderyka Papée	465
8. Pisma polityczne z czasów przedostatniego bezkrólewia, przez Jadwigę Lechicką	477
II. MISCELLANEA:	
1. Nowe źródła do zatargu scholarów krakowskich z kanonikiem Andrzejem Czarńkowskim w 1549 r., przez Włodzimierza Budkę	90
2. Reorganizacja Rady krakowskiej z końcem XVIII wieku, przez Jana Ptaśnika	96
3. Mochnacki w gościnie u Lubeckiego, przez Józefa Dutkiewicza	293
4. Zaginione księgi średniowiecznego Lwowa, przez Karola Badeckiego	519
III. RECENZJE I SRAWOZDANIA (zob.: Spis omówionych książek i rozpraw).	
IV. POLEMIKA:	
1. Henryk Paszkiewicz przeciw Ewie Małczyńskiej	185
2. Odpowiedź prof. Bujakowi na krytykę p. t. „Jeszcze o naroku“, przez Jana Czubka	644
3. Replika prof. Czubkowi na jego odpowiedź w sprawie naroku, przez Franciszka Bujaka	651

	Str.
V. BIBLIOGRAFJA HISTORJI POLSKIEJ ZA ROK 1926, przez Marię- Mazankównę i Kazimierza Tyszkowskiego . . .	208, 400
VI. BIBLIOGRAFJA HISTORJI STAROŻYTNEGO WSCHODU ZA LATA 1924—1926, przez Stefana Przeworskiego . . .	657
VII. BIBLIOGRAFJA HISTORJI POWSZECHNEJ ZA ROK 1926, przez Karola Maleczyńskiego	663
VIII. KRONIKA NAUKOWA, przez Bolesława Stachonia . . .	433, 691
IX. PRZEGLĄD CZASOPISM	190, 374
X. NEKROLOGJA:	
1. † Stefan Pawlik, przez W. Bronikowskiego	232
2. † Teodor Tyc, przez F. P.	712
XI. SPRAWY TOWARZYSTWA	237, 455, 715
XII. KSIĄŻKI NADEŚLANE DO REDAKCJI	250, 462, 733

TABLE DES MATIÈRES.

	Page
I. TRAVAUX:	
1. Les institutions communales des villes de la France médiévale, par Lucie Charewicz	1
2. Quelques idées monarchiques en l'émigration polonaise de l'année 1831 jusqu'à 1856, par Marie Pawlica	40
3. La question polonaise dans les années 1854 et 1855, par Henri Wereszycki	51
4. La position de l'histoire d'antiquité dans les lycées polonais, par Jean Smereka	78
5. La datation irrégulière des documents polonais, par Stanislas Kętrzyński	257
6. Le programme de l'enseignement d'histoire dans les écoles secondaires, par Edmond Długopolski	274
7. Les origines de Lithuanie, par Frédéric Papée	465
8. Les pamphlets politiques pendant l'avant-dernier interrègne, par Hedvigę Lechicka	477
I. MÉLANGES:	
1. Les sources nouvelles sur la querelle des écoliers de Cracovie avec le chanoine André Czarnecki en 1549, par Vladimir Budka	90
2. La réorganisation du Conseil municipale de Cracovie au bout du XVIII siècle, par Jean Ptasnik	96
3. Mochnicki chez Lubecki, par Joseph Dutkiewicz	293
4. Les registres judiciaires et les livres de raison disparus de la commune médiévale de Lèopol, par Charles Badecki	519
III. CRITIQUES ET COMPTES RENDUS (voir à la page IX).	
IV. POLÉMIQUE:	
1. Henri Paszkiewicz contre Ève Maleczyńska	185
2. Jean Czubek contre François Bujak	644
3. François Bujak contre Jean Czubek	651
V. BIBLIOGRAPHIE DE L'HISTOIRE DE LA POLOGNE, pour l'année 1926, par Marie Mazanek et Casimir Tyszkowski 208, 400	
VI. BIBLIOGRAPHIE DE L'HISTOIRE D'ORIENT ANTIQUE, pour les années 1924—1926, par Étienne Przeworski	
	657

VIII

	Page
VII. BIBLIOGRAPHIE DE L'HISTOIRE UNIVERSELLE, pour l'année 1926, par Charles Maleczyński	663
VIII. CHRONIQUE SCIENTIFIQUE, par Boleslas Stachoń	433, 691
IX. REVUE DES PÉRIODIQUES	190, 374
X. NÉCROLOGIE:	
1. † Étienne Pawlik, par W. Bronikowski	232
2. † Théodore Tyc, par F. P.	712
XI. LES AFFAIRES COURANTES DE LA SOCIÉTÉ	237, 455
XII. LIVRES ET PÉRIODIQUES ENVOYÉS À LA REDACTION	250, 462, 733

SPIS OMÓWIONYCH KSIĄŻEK I ROZPRAW.

	Str.		Str.
Archeion. T. I i II. (K. Tyszkowski)	590	l'Europe. Le Grand Empire (1809 — 12). (Julusz Willaume)	177
Arnold St. Możliwość państwa polskie XI i XII w. i jego podstawy gospodarczo - społeczne (Ewa Maleczyńska)	146	Feldman Józef. Polska a sprawa wschodnia. (Jadwiga Lechicka)	345
Bechtel H. Mittelalterliche Siedlung und Agrarverhältnisse im Posener Lande. (T. Tyc)	328	Forst-Battaglia Otto. Die französische Literatur der Gegenwart 1870 — 1924. (Zygmunt Czerny)	367
Bystron J. St. Nazwiska polskie (A. Brückner)	611	Ganszyniec Ryszard. Polskie listy miłosne. (St. Vrtel-Wierczyński)	320
Caspar Erich. Hermann v. Salza und die Gründung des Deutschordensstaates in Preussen. (Jadwiga Karwasińska)	151	Gumowski Marjan. Maciej Schilling, pierwszy artysta medalier polski z XVI w. (X. K. Miaskowski)	631
Charewiczowa Łucja. Handel średniowiecznego Lwowa. (Marjan Rosenberg)	158	Haake Paul. August der Starke (S. Tomaszewski)	350
Chrzanowski-Kot. Humanizm i reformacja w Polsce. (A. Brückner)	635	Heinberg J. G. History of the majority principle. (Wł. Konopczyński)	363
Chwalewik E. Zbiory Polskie (Wł. Tatarkiewicz)	315	Hofmeister Adolf. Puer, iuvenis, senex. (B. Stachoń)	317
Czekanowski Jan. Wstęp do historii Słowian. (Aleksander Brückner)	296	Inglot Stefan. Stosunki społeczno-gospodarcze ludności w dobrach biskupstwa wrocławskiego w pierwszej połowie XVI w. (J. Rutkowski)	634
Dicker Józef. Pokuta kościelna w prawie wiejskiem polskiem od XVI do XVII w. (Karol Koranyi)	166	Jarski Zygmunt. Ignacy. (Józef Dutkiewicz)	182
Diplomatarium italicum. T. I. (B. Stachoń)	580	Jedlicki M. Z. Monumenta Germaniae historica. (Ł. Ch.)	585
Driault Édouard. Napoléon et		Kamieniecki Witold. Wpływy	

	Str.		Str.
zakonne na ustrój litewski (Stanisław Zajaczkowski)	343	Antoniego Peczerskiego" (S. Tomaszewski)	313
Kramarz Walerjan. Stosunki gospodarcze w Przemyślu w 1. połowie XVII st. (Jan Smółka)	173	Paszkiewicz Henryk. Ze studiów nad polityką krzyżacką Kazimierza W. (St. Zajaczkowski)	341
Kutscha Alfred. Die Stellung Schlesiens zum deutschen Reich im Mittelalter (K. M.)	161	Pekař Josef. Žižka a jeho doba. Dil I. (Franciszek Bujak)	629
Laubert Manfred. Land und Leute des Regierungsbezirks Bromberg vor 100 Jahren. (A. Wojtkowski)	640	Piekarski Kazimierz. Memoriał o początku i sukcesej papierni prądnickiej. (Włodzimierz Budka)	625
Literatura podręcznikowa niemiecka w zakresie historii gospodarczej. (Natalja Gąsiorowska) . .	133	Pirenne Henri. Le vote des États Belges (Wł. Konopczyński)	360
Lorentz Friedrich. Die Bevölkerung der Kaschubei zur Ordenszeit. (Ks. Czaplewski) . .	331	Pisarewskij Grzegorz. Iz istoriji kongresowawo Carstwa Pol'skowo pri Aleksandre I. (Helena Więckowska)	354
Łastouski W. Historyja białaruskaj (kryuskaj) knigi. (I. Święcickij)	307	Polkowska-Markowska W. Dzieje Zakonu Dobrzyńskiego (T. Tyc)	337
Maclerc F. Rapport sur une mission scientifique en Galicie et en Bukovine (H. Polaczówna)	588	Potkański Karol. Pisma pośmiertne. (Kazimierz Tymieniecki)	116
Mańkowski Tadeusz. Kolekcjonerstwo Stanisława Augusta w świetle korespondencji z Augustem Moszyńskim. (Władysław Tatarkiewicz)	353	Przegląd polskich wydawnictw etnograficznych i etnologicznych za lata 1925—27. (Adam Fischer) . .	593
Michael Edmund. Die schlesische Kirche und ihr Patronat (K. Maleczyński)	618	Rauscher Rudolf. Usmrcení člověka v českém právu zemském (St. Borowski)	639
Monumenta Reformationis Polonicae et Lithuanicae. (Ł. W.)	166	Rozanow S. P. Do kwestji o „Żywocie św. Antoniego Peczerskiego" (S. Tomaszewski) . .	312
Mycielski Jerzy. Jan Polak malarz polski w Bawarii (1475 do 1519). (Jan Ptaśnik)	162	Ruffini-Avondo E. Il principio maggioritario nelle elezioni dei Ré e Imperatori romano-germanici. (Wł. Konopczyński) .	364
Najważniejsza literatura do historii miast średniowiecznej Francji (Łucja Charewiczowa)	124	Ruffini-Avondo E. Il principio maggioritario nelle storia del diritto canonico. (Wł. Konopczyński)	364
Odier Jeanne. Voyage en France d' un jeune gentilhomme Morave en 1599 et 1600 (H. Polaczówna)	586	Ruffini-Avondo E. I sistemi di deliberazione collettiva nel medio evo italiano. (Wł. Konopczyński)	364
Parchomenko W. Do jakiego stopnia był tendencyjny niezachowany, najstarszy „Żywot			

	Str.		Str.
Saturnik Teodor. Jihoslovanské právo soukromé ve světle právních obyčejů. (St. Borowski) .	637	imiona polskie osobowe. (A. Brückner)	611
Schmidt H. F. Die Burgbezirkverfassung beiden slavischen Völkern in ihrer Bedeutung für die Geschichte ihrer Siedlung und ihrer staatlichen Organisation. (Z. Wojciechowski)	322	Tomaszewski Stefan. Ruski epizod soboru lugduńskiego 1245 (Karol Maleczyński) . .	616
Siemieński Józef. Podział historii ustroju Polski na okresy (Zygmunt Wojciechowski) . .	108	Willame Juljusz. General Józef Wielhorski 1759—1817 (J. Łobaczewski)	176
Skałkowski A. M. Pułkownik Niegolewski. (Józef Dutkiewicz)	178	Witkowski Stanisław. Historjografja grecka i nauki pokrewne (Konstanty Chyliński)	103
Stawski Józef. Le principe de la majorité. (Wł. Konopczyński)	361	Wojciechowska Marja. Z dziejów książki w Poznaniu w XVI w. (A. Brückner)	630
Taszycki Witold. Najdawniejsze		Vielliard Jeanne. Scènes de la légende de Saint Pierre peintes à fresque dans l'église San Pietro de Toscanella. (H. Polackówna)	586

SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW ROCZNIKA XLI.

-
- | | |
|---|---|
| <p>Badecki Karol 519
 Borowski Stanisław 637, 639
 Bronikowski Witold 232
 Brückner Aleksander 296, 611, 630, 635
 Budka Włodzimierz 90, 625
 Bujak Franciszek 629, 651
 Charewiczowa Łucja 1, 124, 585
 Chyliński Konstanty 103
 Czaplewski Ks. 331
 Czerny Zygmunt 367
 Czubek Jan 644
 Długopolski Edmund 274
 Dutkiewicz Józef 178, 182, 293
 Fischer Adam 593
 Gąsiorowska Natalja 133
 Karwasińska Jadwiga 151
 Kętrzyński Stanisław 257
 Konopczyński Władysław 360—1, 363—4
 Koranyi Karol 166
 Lechicka Jadwiga 345, 477
 Łobaczewski Jan 176
 Maleczyńska Ewa 146, 185
 Maleczyński Karol 161, 663
 Mazankówna Małgorzata 208, 400
 Miaskowski K. ks. 631</p> | <p>Papeé Fryderyk 465
 Paszkiewicz Henryk 185
 Pawlicowa Małgorzata 40
 Pohorecki Feliks 712
 Polackówna Helena 586, 588
 Przeworski Stefan 657
 Ptasnik Jan 96, 162
 Rosenberg Marian 158
 Rutkowski Jan 634
 Smereka Jan 78
 Smółka Jan 173
 Stachoń Bolesław 317, 433, 580, 691
 Święcicki J. 307
 Tatarkiewicz Wł. 315, 353
 Tomaszewski Stefan 312—3, 350
 Ś. p. Tyc T. 328, 337
 Tymieniecki Kazimierz 116
 Tyszkowski Kazimierz 208, 400, 590
 Wereszycki Henryk 51
 Więckowska Helena 354
 Willaume Juliusz 177
 Wojciechowski Zygmunt 108, 322
 Wojtkowski Andrzej 640
 Vrtel-Wierczyński Stefan 320
 Zajączkowski Stanisław 341, 341, 343</p> |
|---|---|
-

Swemu Członkowi Honorowemu

Ludwikowi Finklowski

*który od założenia Towarzystwa pracował w jego
Zarządzie i Redakcji jako Sekretarz, Kierownik
„Przeglądu Czasopism“, Redaktor i Prezes*

*w dniu wręczenia medalu, ofiarowanego przez
Kolegów, Przyjaciół i Uczniów*

Rocznik ten poświęca

Polskie Towarzystwo Historyczne

St. Zakrzewski

Jan Ptaśnik

Ustrój miast komunalnych średniowiecznej Francji ¹⁾.

Wstęp. — I. Komuna, jej geneza i znaczenie prawne. — Stosunek do niej królów, duchowieństwa i senjorów świeckich. — II. Chartes — Macierze komun — Zespół gminny. — III. Magistratury, administracja i sądownictwo. — IV. Agendy wojskowe i sprawy finansowe. — V. Inne typy miast francuskich — Miasta jako reprezentacja stanu trzeciego — Dobre i złe strony organizacji komunalnej, jej upadek.

Wstęp.

Wszystkie miasta średniowiecza francuskiego, zarówno stare *cité* gallo-rzymskie, jak i miasta formacji karolińskiej, czy t. zw. w literaturze miasta nowe lub najpotężniejsze na północy miasta komunalne i południowe konsularne, wszystkie były murem otoczone, były *villes murales*.

Do dziś zachowane dzielnice miast francuskich ²⁾ dają nam wyobrażenie tej szczupłej przestrzeni, na której się mieszała *vita contemplativa* ascetycznych mnichów z *vita activa* pracowitego mieszczaństwa. Wszędzie wewnątrz murów pełne kościołów i klasztorów, z ratuszem i strażnicą zamkową, wszędzie ten sam labirynt wąskich uliczek z wewnętrznymi barjerami i las charakterystycznych szczytowych domów mieszkalnych (*maisons à pignon*). To wszystko było niegdyś opasane silną ramą murów, które w wielu miastach od czasów rzymskich przetrwały i wyznaczyły linię rozwoju miastom francuskim ³⁾, zacieśniając je przez kilka wieków, dusząc generacje średniowiecza, które bały się tylko nieprzyjaciół z zewnątrz, a zapoznawały

¹⁾ Artykuł ten został napisany na podstawie literatury zasadniczej, omówionej przeze mnie w dziale recenzyj tegoż numeru Kwartalnika p. t. „Najważniejsza literatura do historii miast średniowiecznej Francji“.

²⁾ Wiele jednak zniknęło zupełnie, czyt. Camille Enlart, *Villes mortes du moyen âge*. Paris, G. Boccard 1920.

³⁾ Adrien Blanchet, *Les enceintes romaines de la Gaule*. Paris 1907.

wroga wewnętrznego czyhającego z ukrycia na ludność, żyjącą w brudzie i ciemności ulic miasta średniowiecznego. A poza murami rozpościerał się wieniec przedmieść, wyraźnie od siebie odgraniczonych, obejmujący nadmiar ludności za mury wylany.

Nietylko samo miasto miało wygląd twierdzy, ale i domy ¹⁾ o rzadkich otworach na parterze. Wechodziło się do nich przez wąską bramę wybitą ogromnemi gwoździami o cyzelowanych sterczących głowach. Nierzadko brakowało jej nawet młotka, owego średniowiecznego zwiastuna gości, który nieraz budził całą ulicę, gdy do jednego z jej domów chciał się dostać jakiś przybysz nocny, zawsze zaś był w niej lub nad nią mały okratowany „judasz“, przez który gospodarz nieufnem okiem lustrował gości. Często zamiast gościny ze smukłej wieżyczki lub piętrowych okien sypały się kamienie, polana lub nieczystości na głowy ludzi dla wnętrza niepożądanych.

A w tem wnętrzu było mało mebli, a dużo naczyń i opon, królował w nim monumentalny komin i pani domu, nawet wśród najbogatszych jednocześnie dla wszystkich domowników zarazem kucharka, panowały patryarchalne stosunki rodzinne i służbowe, a czasami despotyzm gospodarza i mniej lub więcej głośny bunt uciśnionych. Dom taki pod charakterystycznym godłem był zazwyczaj własnością zamieszkującej go rodziny lub dożywotnią dzierżawą, średniowiecze bowiem nie znało krótkotrwałych terminów najmu.

Wyobrażenia postaci średniowiecznych mieszczan w rzeźbie i malarstwie nie są też we Francji zbyt liczne ²⁾, zostały przede wszystkim wizerunki tych bogaczy, których odmalowywano u dołu witraży kościelnych jako fundatorów, lub rzeźbiono u stóp posągu ich patrona, za ich wolą zdobiącego fundowane przez nich kaplice, czasami zaś są to postacie pośmiertnych grobowców. Nie znamy zaś lepierek i ich mieszkańców, których los był zawsze i po wszystkie czasy jednaki: praca i zapomnienie.

Jednakże całą stronę kulturalno-obyczajową życia średniowiecznego mieszczaństwa francuskiego porzucić nam trzeba a zbadać ramy prawne jego życia, co ono poza własną wygodą i obroną zrobiło dla Francji, jak współdziałało pracą swą i rozumem w jej organizacji ustrojowej.

¹⁾ H. Babeau, *Le bourgeois d'autrefois*, str. 6. Paryż 1886.

²⁾ H. Babeau, *Le bourgeois d'autrefois*, str. 13.

I.

Komuna — jej geneza i znaczenie prawne. — Stosunek do niej królów, duchowieństwa i senjorów świeckich.

Pierwsze wieki średniowiecza francuskiego nie pozostały śladów życia miejskiego. Dawne *civitates* i *castra* rzymskie zniosły z powierzchni inwazje, na terytorjum dzisiejszej Francji zaledwie dwadzieścia kilka ma pewny początek rzymski, przez całe zaś średniowiecze przetrwały takie nazwy z owych czasów biorące swój początek: Paryż — *Lutetia Parisiorum*, Strasburg — *Argentoratum*, Carcassonne — *Carcasso Volcarum*, Autun — *Augustodunum*, Soissons — *Civitas Suessionum*, Rouen — *Rotomagium*, Douai — *Duacum*, Vesone — *Augusta Vesuna*, Nevers — *Castrum Nivedunum*, Périgueux — *Petrocoriorum urbs*, *Petrocoria civitas*, Nimègue — *Noviomagus*, Leyde — *Lugdunum Batavorum* i w. i.

Od VI—X w. zupełne w źródłach milczenie o mieszczaństwie i miastach francuskich. Długo nie wymienia się ich w składzie społeczeństwa. W znanym poemacie poświęconym królowi Robertowi (X w.) autor, biskup Adalberon rozróżnia wokół króla tylko dwie klasy: duchowieństwo i szlachtę, dwa pędy wspaniałe, wyrosłe z szarego pnia wieśniaczej pracy, niema zaś żadnej wzmianki o tych, którzy się od roli oderwali i w skupieniach miejskich poświęcili handlowi i rzemiosłu: czyżby owo życie miejskie nie istniało, zamarło? Nie daje na to odpowiedzi nauka.

Do wieku XII stan trzeci, ani lud miejski, ani wiejski nie mają we Francji własnej historii. Już jednakże od XI wieku warstwy miejskie poczynają występować na widownię i wysuwać się na czoło stanu trzeciego. Organizujący się od X wieku system feudalny, zastępuje poprzednią anarchję. Każdy senjor stara się najlepiej zorganizować i wyeksploatować swe lenno, otwierają się nowe targi, zadzierżgują węzły międzymiastowe. Wzmagający się handel dla swego dalszego rozwoju potrzebował coraz większych wolności, zaczęły się więc ruchy emancypacyjne miast, okres t. zw. rewolucyj komunalnych od XI—XIII wieku, których przyczyna tkwi w transformacji religijnej i socjalnej, dokonującej się w tym czasie przez odrodzenie pracy i produkcji. Zwłaszcza więc XII i XIII są okresem emancypacji niewolników rolnych, tworzenia się uprzywilejo-

wanej burżuazji i dążących do niezawisłości komun. Terytorjum Francji pokrywa się nowemi miastami i obok króla, panów feudalnych i kościoła powstaje nowa potęga socjalna: mieszczaństwo ¹⁾).

Warstwa ta występuje na widownię, gdy posiadanie pieniądza zapewniło jej siłę, której pierwszym objawem była dążność do jawnego organizowania się, falująca z południa na północ. Trzeba bowiem odróżnić dwie strefy prawne ówczesnej Francji, które utrzymały się aż do w. XVI. Francja północna i centralna, *langue d'oïl* z prawem zwyczajowem i Francja południowa *langue d'oc* z prawem spisanem. W tej południowej, bardziej cywilizowanej i kwitnącej części Francji, zaznacza się w ustroju miejskim bardzo silnie wpływ Włoch, powstają t. zw. miasta konsularne, na północy zaś wytwarza się odrębny typ organizacyjny: komuna. Dwie te strefy, z których jedna szła z południa na północ, a druga z północy na południe, zatrzymywały się w pewnych odległościach i w ten sposób utworzyła się strefa środkowa, gdzie administracja miejska zatrzymywała dawne formy i gdzie wytworzyły się t. zw. *villes de simple bourgeoisie* ²⁾).

Thierry wyznacza jeszcze dwie strefy wtórne czyli podstrefy: zachodnią, obejmującą Bretanję, Poitou, l'Angoumois, l'Aunis i Saintonge. W Bretanji jednak miasta, z wyjątkiem starożytnych gallo-rzymskich jak Nantes i Rennes miały ustrój na poły kościelny, na poły cywilny.

Podstrefa wschodnia obejmowała Alzację, Franche-Comté, Lyonnais, Bresse, Delfinat, t. zn. ziemie, które w chwili tworzenia się organizacyj miejskich były jeszcze *terres d'Empire*, ziemiami cesarstwa, który to moment wpłynął decydująco na ich ustrój. Albowiem konsekwentnie odporne stanowisko cesarza nie dopuściło do wytworzenia się ani komun, ani konsulatów; dopiero późno niektóre miasta tych okolic, a to Strasburg, Lion, Vienne, Walencja, Die, Gap, Embrun i in., zdobyły się na organizację ³⁾).

¹⁾ Achille Luchaire, *Les communes françaises à l'époque des Capetiens directs*. Paris 1911, éd. II. Préface, str. 4.

²⁾ Augustin Thierry, *Tableau de l'ancienne France municipale*. Recueil d. doc. inédits t. II, str. 323—324. Paris 1850.

³⁾ A. Thierry, o. c. str. 354—407.

Ekskluzywność tych stref nie jest jednak zupełna, typy jednej strefy wkraczają w obręb drugiej i trzeciej i t. d.

O ile w Niemczech niedoceniano wpływu stowarzyszeń zaprzysiężonego mieszczaństwa na tworzenie się komuny, we Francji wiele i często zwracano na to uwagę. Tam bowiem najczęściej pojawienie się komuny poprzedzało sprzysiężenie obywateli *coniuratio*. Początków tegoż szukać należy w ugrupowaniach występujących pod najrozmaitszymi nazwami *guildes*, *amitiés*, *fraternités*. Z tych to ugrupowań najznaczniesze kupieckie stały się kolebkami komun w Paryżu, Beauvais, Ypres, Arras, Saint-Omer, Cambrai i w. i. W innych miejscowościach prototypem komuny były grupy parafjalne, jeszcze indziej układ pokoju między mieszkańcami miasta a jego senjorem, lecz najczęściej był to związek uciśnionych przeciwko potęgom społecznym i dlatego komuna jest zjawiskiem przedewszystkiem socjalnem. Pewna grupa ludzi skupiła wokół siebie mieszkańców miasta, kazała im zaprzysiąc wierność sprawom publicznym i tą przysięgą i jednością silna wdawała się w pertraktacje ze zwierzchnikami miasta w imieniu ogółu.

Komuna (*commune jurée*) jest typem miasta wyzwolonego w średniowieczu i dlatego nią się specjalnie zajmiemy, w niej bowiem uosabiał się ów wielki duch emancypacyjny miejski i wiejski, który zwłaszcza w XII-tym wieku tak silnie wstrząsnął Francją.

W pojęciu prawnem k o m u n a jest to grupa ludzi, stanowiąca osobę moralną, posiadająca stałą reprezentację zewnętrzną, względną niezawisłość polityczną i pewien zakres sądownictwa¹⁾. Zewnętrzną oznaką istnienia komuny była pieczęć, to też najpierwszym czynem miasta, które otrzymywało organizację komunalną było sporządzenie pieczęci, również jak pierwszym aktem władzy, znoszącej komunę było jej zniszczenie²⁾.

Przez cały więc wiek XI i XII słowa *commune*, *communio* mają znaczenie sprzysiężenia, spisku zaprzysiężonego całości mieszkańców pewnego miejsca, lub pewnej okolicy. Na północy Francji wszyscy mieszkańcy „zaprzysięgali gminę“, przysięga ta jednak nie była w zwyczaju w miastach południa³⁾. Różne

¹⁾ Paul Viollet, *Histoire des institutions politiques et administratives de la France*, t. III, str. 14—15. Paris 1903.

²⁾ A. Luchaire, o. c. str. 103.

³⁾ Viollet, o. c. t. III, str. 57.

przysięgi różnych komun mają przeważnie na celu utrzymanie w obrębie stowarzyszonych pokoju i bardzo często słowo *pax*, *institutio pacis*, oznacza samą komunę, jednakże celem głównym jest już wspomniane szukanie w jedności siły oporu przeciwko feudałom — świeckim i duchownym. Komuny pojawiły się już bowiem w tym czasie, gdy interesy rosnących w znaczenie grup zaczęły się coraz bardziej oddzielać od interesów senjoralnych, rozwijać i przybierać wyraźne, odrębne kształty. Dążono do zniesienia danin, zależności ekonomicznej i uregulowania sądownictwa¹⁾. Współcześni zdawali sobie dobrze sprawę z tych dążeń, Guibert de Nogent mówi ze złością: *Communio autem novum ac pessimum nomen, sic se habet, ut capite censi omnes solitum servitutis debitum dominis semel in anno solvant, et, siquid castra iura delinquerint, pensione legali emendent; ceterae censuum exactiones quae servi infligi solent, omnimodis vacent*²⁾.

Będąc wynikiem ewolucji węzła korporacyjnego potrzebowała komuna uwidocznienia na zewnątrz. Uskuteczniało się to nadaniem przywileju, który zdobywano głównie siłą i pieniędzem. Konieczność zdobycia przywileju dla miasta walką powodowała powstania nie zawsze osiągające swój cel, lecz godnym podziwu jest opór komun, oraz wytrwałość tworzenia po rozbiciu jednych, drugich organizacyj. Tak w Cambrai o wolności miejskie trwała wiekowa walka, a przykład to bynajmniej nieodosobniony. Lecz walka to nie reguła, wielka ilość miast otrzymała przywileje komunalne bez powstań zbrojnych. Najwięcej działały tu pieniądze, jakkolwiek o innych pobudkach nadań mówią arengi przywilejów.

Miasta wyzyskiwały sprytnie położenie senjorów zamieszanych w wojny. W r. 1231 Neufchateau, charakterystyczna przez swój ustrój komuna Lotaryngji i jedyne właściwe miasto tegoż księstwa zamieszkanego w średniowieczu głównie przez ludność wiejską³⁾, uzyskuje uznanie komuny, bo książę lota-

¹⁾ Dubois, Les asseurements au XIII s. dans nos villes du Nord-str. 96, Paris 1900.

²⁾ Scriptores rerum gall. et franc. t. XII, str. 250.

³⁾ P. Marot, Neufchateau en Lorraine au moyen âge str. 107. Pos. d. thèses d'Éc. des Chartes. 1924.

E. Perrin, Catalogue des chartes de franchise de la Lorraine str. 40. Metz 1924.

ryński Mateusz był w walce z Thibaud hrabią Szampanji i tenże użył miastu pomocy przeciwko jego panu. Inne znowu miasta bywały w potrzebie przez własnego pana pozyskiwane przywilejami. Tak miasta terytorjum Francji podległego królowi angielskiemu otrzymały wolności dobrowolnie od tegoż władcy; są to wprowadzić wolności starannie obmyślane i ograniczone i przedstawiające minimum praw, które miało miasto komunalne ¹⁾, lecz osiągnęły one swój cel, bo z jednej strony rozpowszechniły się one ogromnie, a z drugiej ich nadanie zapobiegło rozruchom. Są to nadane między rokiem 1169 a 1179 miastom Rouen i Rochelle przez Henryka II ustawy miejskie, słynne pod nazwą *Établissements de Rouen*. Przyjęły je miasta Normandji, Saintes, Angoulême, Poitiers, Cognac, Saint-Jean d'Angély, Bordeaux, Bayonne i t. d.

Już wiek XI przyniósł formacje komun takich jak St. Quentin ²⁾ około roku 1080, w 1099 roku zorganizowało się Beauvais ³⁾. W pierwszych zaś latach XII wieku Noyon ⁴⁾ 1108—1109, w 1111 r. Laon ⁵⁾ i wiele, wiele innych komun pojawiać się zaczęło masowo na terytorjum Francji. Większa ich ilość zajęła stałe miejsce w hierarchji feudalnej jako senjorie kolektywne ⁶⁾. Stały się one ważnymi osobami moralnymi przez posiadanie prawa sądownictwa, *droit de justice*. Być sądzonym przez własny trybunał było to najważniejsze życzenie średniowiecznego *bourgeois*. Komuny miały suwerena, króla, hrabiego lub księcia lokalnego, biskupa lub opata i były zobowiązane wobec niego do pewnych świadczeń feudalnych. Ich prawa i ich położenie polityczne oraz prawne były zresztą skrajnie różne wedle stopnia siły i władzy, zależne od miejsca i czasu ⁷⁾ — *il y a commune et commune de même qu'il y a fief et fief* ⁸⁾.

¹⁾ Patrz 18 konkluzji pracy Girya, *Établissements de Rouen*, 2 tomy Paryż 1883—1885.

²⁾ A. Girya, *Étude sur les origines de la commune de Saint-Quentin* Saint-Quentin 1877.

³⁾ Labande, *Histoire de Beauvais*, str. 55 i n. Paris 1892.

⁴⁾ A. Lefranc, *Histoire de la commune de Noyon* str. 30 i n. Paris 1888.

⁵⁾ L. Broche, *Histoire des institutions communales de Laon*, str. 26. Paris 1901.

⁶⁾ É. Chénon, *De la personnalité juridique des villes de commune d'après le droit français du XIII s.* *Revue hist. du droit*, Haarlem 1923, str. 353.

⁷⁾ Viollet, o. c. t. III, str. 51.

⁸⁾ A. Luchaire, o. c. str. 102.

Komuny miały wielu nieprzyjaciół. Przedewszystkiem wrogą dla nich jest opinia kościoła z tego powodu, że powstanie komun w miastach poddanych władzy kościoła odbierało jurysdykcji kościelnej wielką ilość mieszkańców, poddając ich sądownictwu komunalnemu ¹⁾. Także przez małżeństwa mieszane zmniejszała komuna liczbę ludzi biskupich, wielką jest bowiem rola wyzwoleniowa komun i wpływ ich organizacyj na wewnątrz i zewnątrz murów ²⁾. Nawet wielcy filozofowie z łona kościoła wyszli, jak Abelard i jego zwolennicy, obwołujący prawa ludzkiego rozumu, o wysiłkach wyzwoleniczych komun mówili jako o bezprawnym, potępiania godnym przewrocie społecznym; filozoficzny ruch wyzwoleniczy umysłów nie umiał więc zrozumieć usiłowań wyzwoleń personalnych ³⁾. Charakterystycznym jest też powiedzenie pewnego biskupa: „Są na świecie cztery rzeczy wrzaskliwe i zarazem wołające o pomstę do nieba: 1. to komuna ludzi nikczemnego pochodzenia, którzy grają panów, 2. zgromadzenie dysputujących kobiet, 3. stado świń krzyczących, 4. gadulska kapituła; zwalczyć i pokonać można drugą i trzecią, znieść czwartą, ale od pierwszej — wybaw nas Panie!“ ⁴⁾.

O niektórych komunach powiedzieć też wogóle można, że dzieje ich są jedną długą serją kłótni i zatargów władz miejskich z jurysdykcją kościelną ⁵⁾. We Włoszech papieństwo starało się sprzymierzać z miastami w walkach swych z cesarstwem i feudalizmem — nic podobnego we Francji, bo nie było podstaw i potrzeby porozumienia się, kościół tu nie potrzebował podpory komun, a w tych wypadkach nielicznych, gdzie przedstawiciele jego pozwolili na wytworzenie się urzędów komunalnych, czynili to zawsze z jakiejś wybitnej pobudki materialnej natury ⁶⁾.

Z początku panowie feudalni uważali komuny również za umniejszycielki swej władzy i dochodów, a część ich nawet bardzo silnie przeciwstawiała się wolnościowym dążnościom miast; pamiętne są w dziejach miast flandryjskich krwawe

¹⁾ Pauffin, *Essai sur l'organisation et la jurisdiction municipale au moyen âge*, str. 142. Paris 1880.

²⁾ Luchaire, o. c. str. 68, 73, 79, 99.

³⁾ Guizot, *Histoire de la civilisation en France*, leçon VII. Paris 1828.

⁴⁾ Stephani, *episcopi Tornacensis epistolae* str. 257 éd. Molinet, r. 1679.

⁵⁾ G. Bourgin, *La commune de Soissons et le groupe communal soissonnais*, str. 145. Paris 1908.

⁶⁾ Pauffin, o. c. str. 146—147.

egzekucje hrabiego Flandrii, Filipa Alzackiego ¹⁾). Jednakże nieprzyjaźń ze strony feudałów świeckich jest mniej ogólna i mniej konsekwentna, aniżeli ze strony kleru. Feudałowie świeccy nie przebywający stale w miastach, mniej mieli styczności codziennej z ich mieszkańcami, przeciwnie duchowni, stale w miastach zamieszkali, byli z konieczności i z racji pieczy moralnej w stałym z nimi kontakcie ²⁾). Duchowna preponderancja, bogactwa i wpływ niezmierny na sprawy państwowe wzbudzały zawiść i pożądanie senjorów świeckich, które popychały ich często do łączenia się z ruchem komunalnym. Poza tem powstania ludowe były dla wielmożów częstokroć wspaniałą okazją do zagarniania zysków, będąc bowiem w stałej potrzebie pieniężnej, chętnie słuchali brzęku ofiarowywanych im przez bogatych mieszczan pieniędzy. Hrabiowie Burgundji ³⁾ i Nevers pomagali emancypacji miast celowo, ze względów politycznych, by zapewnić sobie sprzymierzeńców przeciwko sąsiadom i klerowi. Książęta Normandji i hrabiowie Szampanji zapobiegali powstaniom, przyznając miastom dobrowolnie pewne wolności, w myśl zasady, że lepiej tym nowym ruchem kierować, jeżeli go zgnębić nie można. Krucjaty odciągały też wiele potężnej szlachty na daleki wschód, rujnowały ją ekonomicznie i powodowały większą jej uległość dla żądań miejskich. Nieliczni zaś wśród senjorów byli tak rozumni, by od razu pojąć, że wyzwalając swe miasta przyczyniali się do ich wzrostu i pomyślności, a tem samem sobie przysparzali dochodu ⁴⁾).

Dynastia Kapetyngów okazywała się na ogół wrogą niepodległości komunalnej, znaczniejszej zresztą wzmianki informacyjnej o stosunkach królestwa z ludnością miejską niema aż do czasów panowania Ludwika VI (Le Gros, 1108—1137). Począwszy od tego panowania staje się dopiero widoczną dla miast działalność władzy centralnej. Król nadaje wolności, tworzy nowe miasta, wznosi bastardy i wpływa na organizację życia

¹⁾ G. Bourgin, La politique communale de Philippe d'Alsace, Bull. de l'Acad. royale de Belgique 1905.

²⁾ H. Pirenne, Les anciennes démocraties des Pays-bas, str. 36. Nouv. éd. Paris 1922.

³⁾ Stouff, Les comtes de Bourgogne et leurs villes domaniales. Nouv. Rev. hist. de droit franç. et étr. t. XXII, r. 1898.

⁴⁾ Giry et Réville, Émancipation des villes. Hist. gén. ed. L. Vissie — Rambaud, t. II, str. 429.

miejskiego¹⁾, ale jednocześnie niszczył on jedną komunę, faworyzując drugą, stosownie do składanych mu ofert. A przecież miasto podniesione do rzędu komuny jednego tylko uznawało zwierzchnika: króla. To też już Ludwik VII, chcący zapewnić wszystkim swym poddanym *pain, vin et foi*, powoli zaczął rozumieć, że komuny na ziemiach wasali są naturalnymi sprzymierzeńcami korony i że w jego interesie leżało pomagać ich rozwojowi²⁾. W miastach jednak bezpośrednio sobie podległych brutalnie gnębił powstania, jak np. w Orleanie, który się już nigdy nie zdobył na ponowną walkę o utworzenie komuny. Filip August potwierdzał wolności nadane przez poprzedników, w krajach przyłączonych do korony wyzwolił nawet pewną liczbę miast, ale za użyczenie poparcia płacić sobie kazał; jedną ręką rozrzucał wolności, a drugą rozciągał nad miastami supremację królewską³⁾. O świętym Ludwiku (1226 — 1270) tradycja mówi, iż mieszczaństwo uważał za czynnik bardziej rojalistyczny, aniżeli szlachtę. Obiadował i ucztował u nich, trzymał dzieci do chrztu, a synowi w testamencie zostawił polecenie troskliwej opieki nad miastami królestwa⁴⁾. Filip IV Piękny mimo powołania mieszczaństwa do udziału w życiu publicznym, rujnował wogóle miasta⁵⁾. Za Karola V, po rewolucji w Paryżu, wytworza się zasada, że nikt inny nie może tworzyć komun tylko król⁶⁾, który też jest największym suwerenem wszystkich miast komunalnych i konsularnych.

Z czasem zrozumiano korzyści faworyzacji burżuazji i starano się w niej znaleźć podporę korony, ale organizacji gminnej nie sprzyjano nigdy, przy lada sposobności niszczone urzędy komunalne, a przez tworzenie t. zw. *bourgeois du roi* rozsadzano zespół gminny. Karol VII zastosował nowe wobec miast metody, tworząc z ich magistratur agencje swej polityki. Starając się we wszystko wglądać i kontrolować, zajął się także poprawą położenia materialnego miast, ożywieniem zniszczonego nieskończonemi wojnami handlu i przemysłu. Wszystkie

¹⁾ Chabrun, *Les bourgeois du roi*, str. 5.

²⁾ Viollet, o. c., t. III, str. 40.

³⁾ Giry-Réville, o. c., str. 430.

⁴⁾ E. Demolins, *Le mouvement communal et municipal au moyen âge*, str. 216—217. Paris 1875.

⁵⁾ A. Giry, *Établissements de Rouen*, t. I, str. 441.

⁶⁾ *Ordonnances des rois de France*, t. III, str. 305.

metody Karola VII przejął Ludwik XI, lecz uczynił je jeszcze donioślejszemi dla życia gospodarczego Francji, a jego polityka ekonomiczna była bardziej zróżniczkowaną, lecz i bardziej płodną. Chociaż wrogi dla komun, okres jego panowania jest typowym dla dziejów stosunku wzajemnego miast i królestwa w XV w. ¹⁾).

Jest to już okres zupełnego zaniku komun tych małych, a tak niewiele zawisłych republik średniowiecza. Upadek komun, który omówimy na końcu, sprzęgał się z całym procesem centralizacji państwowej, zapoczątkowanej przez legistów ²⁾ i ich poglądy na prawa suwerenne króla, które starą formułą *lex fit consensu populi et constitutione regis*, zamieniły na cesarzańską: *quod principi placuit, legis habet vigorem*. Rozpatrzmy jednak życie i ustrój komun od pierwszego momentu ich zewnętrznego istnienia, który stanowiło nadanie przywileju, *charte*. Każdą komunę bowiem uważać można za małą republikę, której prawo egzystencji stanowi treść karty.

II.

Chartes — Macierze komun — Zespół gminny.

W pojęciu prawnem *charte* jest koncesją jednej osoby prawnej na rzecz drugiej. Należy wśród francuskich przywilejów miejskich odróżnić t. zw. *charte de franchise* od *charte de commune*, która jest najważniejszą dla miast i przynosi z sobą wolności polityczne i prawo wybierania urzędników dla administracji miejskiej. *Chartes* nie są bynajmniej kontraktem obustronnym. Sam senior tylko zatwierdza związek komunalny, reguluje stosunki między komuną a sobą. Rozmiar zaś przywilejów nie zależy wcale od ważności miasta, tak np. *charte* Korbeji ma zaledwie 7 artykułów, a maleńkiej miejsciny w Pikardji, Molliens-Vidame aż artykułów 60.

Redakcja *chartes* komunalnych jest na ogół niejasną, zasadnicze ich punkta stanowią:

1. zarządzenia cywilne i kryminalne,
2. sądownictwo miejskie,
3. zwolnienia i ustępstwa,

¹⁾ Henri Sée, *Louis XI et les villes* str. 15 i n. Paris 1892. W przygotowaniu praca tego samego tematu pióra Espinasa i Pirenne'a.

²⁾ Agénor Bardoux, *Influence des légistes au moyen âge*. *Revue hist. du droit*, t. V, 304.

4. rezerwacja praw senjoralnych,

5. ciężary i zobowiązania nałożone na komunę.

Są to jakby fragmenty kodeksu karnego i cywilnego ¹⁾, fragmenty tylko, albowiem przywileje komunalne cechuje wielka niekompletność, w oryginale zachowało się ich niewiele i wyjątkowo tylko zaznajamiają nas one z całością ustroju miejskiego, najczęściej wzmiankują innowacje, wyświetlają punkta wątpliwe i sporne, a pomijają milczeniem zwyczaje ustalone, które nie były przedmiotem sporów.

Chociaż wielką jest różnorodność *chartes*, nie można powiedzieć: ile kart, tyle typów, filjacja bowiem ich jest bardzo częsta i wyraźna. Naśladowano je, kopiowano i przenoszono z miasta do miasta. Najważniejsze macierze komun, na których bardzo wiele miast wzorowało swój ustrój komunalny, są: Beaumont, Beauvais, Bordeaux, Lorris, Saint-Omer, Soissons, Rouen, Verneuil. Nieraz trudno zrozumieć, dlaczego te właśnie a nie inne ustawy miały tak wielkie powodzenie. Ustawy królów angielskich *Établissements de Rouen* — mimo wielkiej nienawiści do Anglików, która wyrażała się nawet w tem, iż nazwa Anglik była jednoznaczna z łotrem i jako obraza obywatela przez sądy miejskie karana ²⁾, — rozpowszechniły się nie tylko w posiadłościach królów angielskich we Francji, w całej Normandji i od Rouen do Bayonne służyły one za wzór instytucyj komun Francji zachodniej. Pochodność i pokrewność kart nie stanowiły jednak silniejszej spójni, jedynie czasami tworzyły węzeł prawny, na północy Francji *la ville mère*, miasto macierzyste odróżniało się od swych filij jeszcze mianem *chef de sens*, od niego żądano zazwyczaj porad prawnych, a także wyjaśnień o ile jakiś artykuł lub klauzura wydała się niejasną ³⁾.

Zespół komunalny stanowili *bourgeois*, słowo jak wskazuje etymologja od *bourg* pochodne. Nazwę *bourgeois* dawało się najczęściej mieszkańcom miast w porównaniu z mieszkańcami wsi, w czasie trwania całego *ancien regime'u* oznaczano tem mianem tych, którzy zażywali praw i przywilejów miejskich. Nazwę *bourgeois* stosowano też wogóle do klas średnich, do

¹⁾ Viollet, o. c. t. III, str. 16.

²⁾ A. Calonne, La vie municipale au XV-e siècle dans le Nord de la France, str. 110. Paris 1880.

³⁾ Patrz ustęp o sądownictwie.

ludzi nienależących do szlachty, a różniących się od *peuple* przez swój dobrobyt, wykształcenie i sposoby zajęć. Trudno jest oznaczyć, gdzie kończy się rzemieślnik, a zaczyna średniowieczny *bourgeois*¹⁾. Członkiem komuny był *juré, communier, citoyen* (tłumaczenie łacińskiego *civis*), mianem tem obejmuje się tak mężczyzn jak i kobiety, które podlegały w całej rozciągłości ustawom prawnym obowiązującym ich mężów. W miastach francuskich objętych *Établissements de Rouen* kobiety były zobowiązane do specjalnego zaprzysiężenia jednego punktu przysięgi obowiązującej ich mężów, a to punktu dotyczącego zakazu udzielania schronienia banitom²⁾.

Komuna jest organizmem ścięśnionym w obrębie murów, poza który sięga jedynie niekiedy jurysdykcyjna jej władza obejmująca przedmieścia³⁾. Wnętrze murów obok właściwych *communiers* zapełniał element bardzo różnorodny. Naogół początkowo wszyscy mieszkańcy, którzy wzięli udział w przysiędze komunalnej stanowili jej część składową, stawali się *homines de communia, gens de la commune*. Wedle brzmienia rozlicznych przywilejów poprostu zamieszkanie w obrębie murów miasta pociągało za sobą uczestniczenie w komunie, bez żadnego względu na różnice majątkowe stawało się jej członkiem⁴⁾. Potem jednak najczęściej tak, jak np. w Soissons, wszyscy, którzy posiadali domy lub parcele w mieście w chwili nadania przywileju, a więc tylko właściciele, posiadacze, mogli być członkami gminy⁵⁾. Wszelkie ograniczenia więc zdają się być nabytkami późniejszymi; usuwano od członkostwa w gminie dzieci nieślubne, zadłużonych, trędowatych i wyjętych z pod prawa banitów. Szlachta, kler, urzędnicy królewscy i senjoralni, żydzi i lombardzi zasadniczo nie byli uważani za *bourgeois* i z komuny wykluczani.

Z czasem zaczęły się ustalać zasady, iż członkiem gminy można zostać przez urodzenie (*droit de naissance*), przez pobyt w mieście mniej lub więcej długi, zazwyczaj rok i dzień⁶⁾, przez małżeństwo lub zakup nieruchomości. Za przyjęcie do

¹⁾ Babeau, *Les bourgeois d'autrefois*, str. 1.

²⁾ A. Giry, *Établissements de Rouen*, t. II, str. 155, ođn. 4.

³⁾ G. Bourgin, *La commune de Soissons et le groupe communal soissonnais*, str. 91. Paris 1908.

⁴⁾ Viollet, o. c., t. III, str. 42.

⁵⁾ G. Bourgin, o. c., str. 91 i n.

⁶⁾ Giry, o. c., t. II, str. 154.

zespołu gminnego trzeba było złożyć opłatę *taxe d'entrée, droit d'entrée*, która była różną, zależnie od miejscowości i majątku kandydata. Wchodzący do komuny nie mógł być nigdy przyjęty przez jednostkę, tylko przez jakieś ciało, reprezentujące władzę komunalną¹⁾ czy to przez ławników²⁾ czy przez zgromadzenie generalne³⁾. Od nowowstępującego odbierano przysięgę, obowiązującą go do solidarnego działania z zespołem gminnym.

Uczestnictwo w gminie zapewniało jej członkowi prawo podlegania jedynie sądowi miejskiemu (najstarsze i najbardziej wywalczane prawo burżuazji), prawo uczestniczenia w przywilejach handlowych, prawo głosowania na zgromadzeniu ogólnem, które mianowało lub tylko proponowało kandydatów na magistratury miejskie, ochronę policji miejskiej i możność korzystania z komunalnych urządzeń użyteczności publicznej, jak szpitale, trędowniska, przytułki dla sierót i starców. A przede wszystkim *l'air de la ville affranchit*, człowieka niewolnego robi wolnym. W tym ostatnim punkcie tkwiła największa siła atrakcyjna, bo przecież charakterystyczną cechą miasta średniowiecznego jest właśnie wolność jego mieszkańców i ich mienia⁴⁾. Rola wyzwolenicza miast, wpływ ich na okręg są silnie podkreślane we francuskiej literaturze historycznej. Wprawdzie chłop mógł wejść do komuny tylko pod pewnemi klauzulami, ale w wypadku przyjęcia do zespołu uznawano to już za wyzwolenie definitywne⁵⁾. Za wolnością osobistą szła wolność ziemi posiadanej na terytorjum miejskiem, którą miasta sobie zdobyły⁶⁾. Nie było to przypadkowem zdarzeniem, że daty rewolucyj miejskich i chłopskich w XIV wieku sprzęgają się z sobą; Beauvais, Senlis, Amiens, Paryż, Meaux łączą się z *jacqueries*, cała biedniejsza klasa ludności sympatyzuje z tym ruchem i porywa za sobą ogół. Tylko, że miasta do dawnego powróciły życia i dalej pielegnowały swe dążności aż do chwili,

¹⁾ Luchaire, o. c., str. 47.

²⁾ G. Espinas, *La vie urbaine de Douai au moyen âge*, t. I, str. 39. Paris 1913.

³⁾ G. Bourgin, o. c. *Pièces justificatives* nr. 17.

⁴⁾ H. Pirenne, o. c., str. 52, 55—8.

⁵⁾ Luchaire, o. c., str. 54.

⁶⁾ G. Des Marez, *Étude sur la propriété foncière dans les villes du moyen âge et spécialement en Flandre*, str. 17. Gand-Paris 1898.

kiedy je urzeczywistnić mogły, chłopstwu zaś nie pozostało nic z tysięcy ofiar jak tylko pogardliwa nazwa: *jacques*¹⁾.

Opuszczenie gminy wymagało deklaracji specjalnej ze strony opuszczającego i złożenia opłaty zwanej *droit d'issue*. Długa a nieusprawiedliwiona nieobecność i związane z tem uchylanie się od ciężarów miejskich pociągało za sobą utratę prawa komunalnego. Powrót na łono komuny, *la rentrée au bourgeoisie* był dozwolony, a miał charakter więcej urzędowy aniżeli *entrée*. Gdy przy przyjęciu do prawa komunalnego asystowało 2 ławników, przy nawrocie aż 7²⁾.

Powróćmy do składników elementu, zamieszkującego obręb murów. Już w łonie burżuazji miejskiej spotykało się dwie odmiany, a to: 1) burżuazję istotną z członków gminy złożoną, dla której magistratury komunalne były najwyższą władzą i sądem, oraz 2) burżuazję zewnętrzną, królewską, *bourgeoisie du roi*, podległą bezpośredniej jurysdykcji króla i jego urzędników³⁾. Władza królewska uzurpowała sobie prawo uznawania swoimi *bourgeois*, poddanych całego terytorjum królestwa. Obywatelstwo miejskie, dotychczas związane z miejscem zamieszkania czyli prawem rzeczowe przez osobliwą fikcję stało się prawem osobowem. Można było zmienić jurysdykcję bez zmiany miejsca zamieszkania, można się było obwołać wolnym człowiekiem i obywatelem, nie opuszczając terytorjum pana lennego, można się było wyprzec suwerena lokalnego a ogłosić *bourgeois du roi*⁴⁾. W ten sposób nie potrzeba było wstępować do komuny, przystąpienie więc owo, jedyny dotąd sposób stania się obywatelem, coraz bardziej traciło na wartości, a tworzyć się zaczęła nowa klasa obywateli miejskich, która w rękach Kapetyngów od Filipa Śmiałego do Ludwika XII stała się groźną bronią przeciwko jurysdykcjom lokalnym i do ich upadku się przyczyniła.

Następnie mieszkali w obrębie murów t. zw. *manants*. Trudno wytyczyć zasadnicze różnice między nimi a *bourgeois*. Byli oni przede wszystkim pozbawieni prerogatywy uczestniczenia we władzy komunalnej, nie ponosili właściwych ciężarów

¹⁾ A. Thierry, Essai sur l'histoire de la formation et des progrès du Tiers-État. Paris 1858.

²⁾ G. Espinas, o. c., t. I, str. 426—7.

³⁾ Pauffin, De l'organisation municipale str. 166. Paris 1886.

⁴⁾ Chabrun, Les bourgeois du roi, str. 4 i n.

służby wojskowej poza naprawianiem fortyfikacyj i czyszczeniem rowów ¹⁾. Korzystali oni jednak z sądownictwa i administracji miejskiej, za co składali opłaty miejskie, nie byli jednak przyjmowani do szpitali, trędowisk i innych przytułków, stanowili więc półobywateli *demibourgeois*. Może to byli ludzie niepewni długiego pobytu w mieście, lub ze względów osobistych niechęć wiązać się z gminą. Wielu też było *manants* tylko przejściowo, potem przyjmowali prawo miejskie.

Nieodrazu spotyka się różnice klasowe wśród członków komuny, dopiero z czasem rozwój przemysłu przeciwstawił pracodawców pracownikom, rzemieślników wytwórców wytwórcom artykułów pierwszej potrzeby, powstał *plebs* miejski, złożony z właścicieli małych warsztatów, drobnych kupców i ludzi nie pracujących na własny rachunek, czeladników i pomocników handlowych.

Byli też liczni *forains*, ludzie bawiący w mieście czasowo, przebywający w nieswojem mieszkaniu przez pewien ograniczony czas. Miasto jednak żywiło instynktowną niechęć do tych ludzi z zewnątrz, *gens du dehors*, były bowiem między nimi indywidua najrozmaitsze, banici, złodzieje, ludzie do wszystkiego zdolni, często wynajęte przez pewne jednostki komunalne zbiry do wykonania czynów, których osobiście wynajmujący dokonać nie śmieli, toteż nie wolno było wkraczać takim ludziom niepewnym do miasta w uzbrojeniu.

Na ogół komuny wykluczały ze swego grona warstwy, których interesa przeciwstawiały się interesom gminy, a więc kler i szlachtę. I tak w Aire przywilej komunalny wyklucza z gminy zarówno rycerzy jak kler ²⁾, w Montpellier szlachta nie może kupować nieruchomości mieszczan, ani nabywać ich przez małżeństwo ³⁾, w Soissons, Compiègne nie uczestniczą w komunie ⁴⁾, tak samo jak w Perpignan i wielu miastach północy ⁵⁾. Miasta południa były mniej ekskluzywne ⁶⁾, sławna w średniowieczu Tuluza przyciągała rodziny szlacheckie, w Arles, w Awinionie szlachta

¹⁾ Espinas, o. c., t. I, str. 431.

²⁾ Viollet, o. c., t. III, str. 47.

³⁾ J. Flach, *Les origines de l'ancienne France*, t. II, str. 260. Paris 1893.

⁴⁾ Bourgin, o. c., str. 105.

⁵⁾ Viollet, o. c., t. III, str. 47.

⁶⁾ Demolins, o. c., str. 175.

miała swoich konsulów, a burżuazja swoich w równej liczbie, jedni i drudzy wchodzili w połowie w skład rady, w Dijon wolno było wybierać szlachcica na mera ¹⁾, także w Nîmes, Rodez, Narbonne, Tarascon i Saint-Riquier należała szlachta do komuny ²⁾.

Za szlachtę uważano również t. zw. *milites*, ludzi oddanych rzemiosłu wojennemu, których osiedlali w komunach senjorowie lub ich przedstawiciele, - a którzy byli zobowiązani zamieszkiwać w nich conajmniej parę miesięcy w roku i bronić ich od nieprzyjaciół. Uposażeni w lenna lub dochody fiskalne, byli związani hołdem z swym panem ³⁾ i jako wasalowie hrabiów i biskupów towarzyszyli im w wyprawach, uczestniczyli w egzekucjach sądowych i często świadkowali w aktach swego suwerena.

Komuny chętnie trzymały się zasady kościelnej *nemo militans Deo implicat se negotiis saecularibus* i niechętnem okiem patrzyły na wciskających się w ich zespół duchownych i kleryków. Istniała też wyraźna uchwała z r. 1278: *clerici non possunt fieri iurati, aut scabini, maiores aut prepositi*. Dość jednak wielka liczba kleryków mieszkała w miastach; żyli oni w ciągłych sporach z władzami miejskimi, bo chcieli zażywać wszystkich przywilejów bez ponoszenia żadnych ciężarów ⁴⁾. Zazwyczaj zapytywano kleryków, czy chcą być uważani za duchownych, czy za członków gminy i obywateli miasta, jeśli chcieli zachować swe przywileje duchowne, musieli zrezygnować z praw członka gminy i obywatela, opłacić *droit d'issue*, „wychód“ z gminy i na przyszłość pożegnać się z możliwością przynależenia do niej ⁵⁾. W Lionie i Côte-Saint-André księża, zakonnicy i klerycy wolni byli od ciężarów wojskowych *ost i chevauchée*, ale byli obowiązani do odbywania czat, *veilles* i straży, *service de guet*, jeśli mieli dom lub jakąkolwiek posiadłość w mieście ⁶⁾. W Bayonne klerycy posiadający beneficja bajońskiego kościoła tem samem uczestniczyli w wolnościach miejskich ⁷⁾.

¹⁾ Bourgin, o. c., str. 123.

²⁾ Viollet, o. c., t. III, str. 47.

³⁾ Labande, Avignon au XIIIe siècle. str. 172,

⁴⁾ Pirenne, Les anciennes démocraties, str. 54.

⁵⁾ Viollet, o. c., t. III, str. 45—6.

⁶⁾ Stouff, Deux chartes de franchises en Dauphiné, str. 23 — 4. Paris 1895.

⁷⁾ A. Giry, o. c., str. 154.

Przysięga obywatelska duchownych była jednak różną od przysięgi laików, zaprzysięgali oni wierność królowi i komunie, przyrzekali nie czynić szkód miastu i zawiadamiać o każdej osobie, któraby mogła według ich mniemania zaszkodzić królowi lub komunie, z tem jednak zastrzeżeniem, że nie obowiązuje ich to w wypadkach, w których przepisy kościoła wymagają milczenia. Jakkolwiek duchowni w zasadzie podlegali jedynie jurysdykcji kościelnej, ordonanse królewskie przewidywały wypadki aresztowania osób duchownych przez władze miejskie i odbierały im prawo wybieralności na magistratury.

Żydzi, parjasi społeczeństwa średniowiecznego, w zasadzie nie byli członkami gminy. Pogląd kościoła na nieplodność pieniądza i idące za tem zwalczanie lichwy, następnie zakaz udzielania pożyczek na procent — te najważniejsze przyczyny wszelkich trudności finansowych średniowiecza — uczyniły z żydów bankierów chrześcijaństwa. Jednocześnie jednak wzbierała nienawiść dłużników — ich monopol wierzycielstwa dławił ludność i doprowadzał do wybuchów. Tej nienawiści patronowała polityka królów i suwerenów, którzy żydów niby protegowali, od czasu do czasu dokonując całkowitej transfuzji ich zasobów do własnych kieszeni.

W królestwie francuskiem żydzi są upodobnieni do niewolników, są na terytorjum królewskiem własnością króla, na terytorjum suwerena, własnością suwerena. Sprzedaje się ich *en masse* jak towar¹⁾, a od czasu do czasu zarządza gremjalne rugi z prowincyj całych lub miast.

Pierwsze prześladowanie ogólne żydów we Francji przypada na czasy Filipa Augusta. 18. I. 1180 roku z początkiem szabasu uwięziono wszystkich żydów i wypuszczono z zamknięcia dopiero po okupieniu się znaczną sumą²⁾. Lecz i okup nie pomógł, bo w rok potem w 1181 skonfiskowano wszystkie ich dobra i wierzycielności i wygnano z Francji. Podobną była polityka względem żydów Ludwika św., podobną Filipa Pięknego (pamiętny rok 1306) i innych. Naśladowali ten przykład suwerenowie, wypadki zaś ściślejszego związku z żydami wśród nich piętnowało zaraz duchowieństwo. Tak np. protegowanie żydów przez Jana, hrabiego

¹⁾ Bourgin, o, c., str. 360, odn. 5.

²⁾ A. Cartellieri, Philipp II. August, König von Frankreich, t. I. str. 58. Lipsk-Paryż 1899—1900.

Soissons dało Guibertowi de Nogent powód do napisania popularnego w średniowieczu *Tractatus de incarnatione contra iudaeos*¹⁾. Nie przeszkadzało to jednak biskupom czerpać dochodów z opieki nad żydami. W Béziers przez dni dziesięć lokalny zwyczaj miejski pozwalał mieszkańcom na wszelkie nadużycia i gwałty względem żydów (okres od wigilii niedzieli palmowej do poniedziałku wielkanocnego). Żydzi więc płacili biskupowi, jako panu miasta stały i wysoki podatek, by pod grozą ekskomuniki powstrzymywał mieszkańców od ekscesów²⁾. Ponadto składali jeszcze żydzi panom miasta opłaty pod nazwą *colaphus iudaeorum* (coup de poing des juifs) pod tą samą bowiem nazwą krył się inny zwyczaj bicia żydów w twarz w niedzielę wielkanocną. Policzki te bywały nieraz tak silne, iż przyprawiwały żydów o utratę życia³⁾.

Na terytorjum króla i wasali byli żydzi pod ich prawem i jurysdykcją, sądownictwo miejskie rozciągało się od r. 1260 tylko nad nowochrzczcząciami *iudaei baptisati*, za których uważano żydów, których chrześcijaństwo nie liczyło jeszcze 3 pokoleń⁴⁾. Wedle zarządzenia Filipa Augusta żydzi musieli mieć specjalną pieczęć, ta strzeżona bywała przez dwóch *de prioribus viris cuiuslibet villae*. W każdym mieście istniał ponadto *scriptor litterarum iudaeorum*⁵⁾. W Étampes mieli oni swego specjalnego *prévôt*⁶⁾.

Gnieźdźdźili się wszędzie w ghettach zwanych *juiverie*, spotykamy je w Paryżu⁷⁾, w Senlis⁸⁾ również w Meaux, Sens, Soissons i Dijon⁹⁾. Bardzo liczną była kolonia żydowska w Marsylii; analogiczne kolonie istnieją w większych miastach południa w Montpellier, Arles i Avignon. Zajmowali się oni tam

¹⁾ Migne, Patrologia latina, t. 156, str. 489—538.

²⁾ J. Flach, Les origines de l'ancienne France, t. II, str. 252.

³⁾ ibidem, str. 251, ust. 3.

⁴⁾ Giry, Documents sur les relations de la royauté avec les villes de France de 1180 à 1314, str. 88, nr. 35.

⁵⁾ Pauffin, o. c., str. 163.

⁶⁾ Ordonnances, t. XI, str. 215, art. 12.

⁷⁾ M. Poëte, Une vie de cité. Paris de sa naissance à nos jours, t. I str. 591. Paris 1924.

⁸⁾ Müller, Monographie de rues, places et monuments de Senlis, str. 148 i n.

⁹⁾ Bourgin, o. c. str. 292, 323, 331, 334.

handlem z Saracenami, Hiszpanją i Sycylią, zdobyli pewne znaczenie i dzięki sytuacji pieniężnej byli nieco lepiej traktowani aniżeli gdzieindziej. Wzmianki dokumentalne o *iudaei cives Massiliae* pozwalają nawet przypuszczać, iż może nie stali oni w Marsylii poza organizacją gminną¹⁾.

III.

Magistratura, administracja i sądownictwo.

Komuny były w całości lub częściowo panami swych urzędów wewnętrznych. Do nich należało ustawodawstwo wewnętrzne, sądownictwo, administracja publiczna i finanse. Źródło zaś wszelkiej władzy wewnętrznej stanowiło zgromadzenie ogólne, *assemblée générale* obywateli, w miastach południowej Francji zwane parlamentem. W XII wieku mało jeszcze o nich wzmianek, ale wiek XIII i XIV wykazuje wielkie ich rozpowszechnienie²⁾. To zgromadzenie ogólne czuwało nad wypełnianiem praw i obowiązków sprzysiężonych, mianowało urzędników, odbierało przysięgę od nowowstępujących, nakładało podatki lub ich odmawiało. Ostatnim wyrazem wpływów zgromadzenia na bieg spraw miejskich był ów wybór magistratur, stanowiących faktyczny rząd miasta³⁾. Lecz w rzeczywistości w wielu komunach wpływ na te wybory miał pan miasta, nieraz nawet wyznaczający wprost nazwiska magistratów, a z czasem to prawo wyboru przeszło na korporacje uprzywilejowane, i w ciągu XV wieku zarząd miasta stawał się coraz bardziej arystokratycznym, w skład jego wchodziłi tylko bogacze, w miarę potrzeby uzupełniający się z pośród siebie. Wszelka kontrola ludowa ograniczyła się do negatywnych lub afirmatywnych odpowiedzi na stawiane przez rząd miasta pytania, frekwencja tłumu niechącego odrywać się od swych zajęć zarobkowych stawała się coraz mniejszą, znaczenie zgromadzeń zaczęło upadać,

¹⁾ V.-L. Bourilly, *Essai sur l'histoire de la commune de Marseille*, str. 26—7. Aix-en-Provence, 1926.

²⁾ Viollet, o. c. str. 70.

³⁾ Wielkim jest wpływ elekcji biskupich na wyrobienie pojęć o wybieralności magistratur miejskich, por. Imbart de la Tour, *Les élections épiscopales dans l'Église de France du XI au XII s.* Paris 1890.

do czego niemało przyczyniła się, zwłaszcza w XV wieku władza centralna, wroga wszelkim przedstawicielstwom zbiorowym autonomji komunalnej ¹⁾).

Wybory odbywały się w komunach przez głosowanie bezpośrednie lub pośrednie. Już Ludwik św. usiłował uregulować sprawę elekcyj miejskich ²⁾ odbywanych na najrozmaitsze sposoby. Wychodzące z tych wyborów organy gminy nie są wszystkie wytworem nowego układu spraw miejskich. Wiele z nich pochodzenia feudalnego, a nawet karolińskiego sięga pierwszych lat średniowiecza, komuna modyfikując je mniej lub więcej przywłaszczyła je dla swego użytku ³⁾). Czas trwania urzędów miejskich był zazwyczaj jednoroczny, miejscami dożywotni. W średniowieczu urzędy miejskie są obowiązkowe, uważano, że każdy po kolei powinien służyć miastu. W Amiens musiało się przyjmować urzędy miejskie pod karą banicji, a gdy wybrany był w podróży, musiał natychmiast wracać, by objąć mandat ⁴⁾). Po największej części nie poświęcano swej pracy za darmo, lecz pobierano za nią opłaty ⁵⁾).

Na północy Francji rząd miasta stanowili *échevins*, na zachodzie *jurés*, na południu *consuls*, lub jak w Tuluzie *capitouls*, nazywano też członków kolegium magistrackiego *pairs*. Są oni administratorami miasta, mają pewną władzę prawodawczą, oni regulują sprawy handlowe, przemysłowe i policyjne, a przede wszystkim są sędziami. Najwyższą władzę w mieście posiadał *mair*, *mayeur*, *major*. Mówiono wówczas: *le mayeur régné et les échevins gouvernent*. Urząd mera powstał prawdopodobnie przez mianowanie jednego z członków kolegium przez pozostałych. Jest on przewodniczącym posiedzeń, wykonawcą postanowień kolegium magistrackiego, szefem administracji, prezesem trybunału miejskiego i naczelnikiem siły zbrojnej.

Błędy popełniane przez ławników i konsulów w czasie ich urzędowania powodowały ich destytucję, te same skutki pociągała zdrada tajemnicy urzędowej ⁶⁾). Nie będąc fachowcami

¹⁾ H. Sée, Louis XI et les villes, str. 87—89.

²⁾ Giry, Documents nr. 34, str. 87—88.

³⁾ Luchaire, o. c., str. 176.

⁴⁾ Pauffin, o. c., str. 172.

⁵⁾ Viollet, t. III, str. 69.

⁶⁾ Raymond Monier, Les institutions judiciaires des villes de Flandre, str. 170. Lille 1924.

ławnicy potrzebowali rad, stąd instytucje *prud'hommes*, *probi homines*, rajców miejscowych i pozamiejscowe porady prawne u *chef de sens*. Doradców ławniczych pod mianem *costumers*, *conseillers* spotyka się w wielkiej ilości miast francuskich¹⁾. Są to po największej części ustępujący ławnicy, ludzie, którzy już brali udział w sądownictwie i zarządzie miejskim. W miastach północnych wytworzyła się rada, by zapobiec mieszanu się suwerenów do spraw miejskich, była ona mandatarjuszem ludu, wykonawczynią jego woli i od niego tylko zawisła²⁾.

W wielkiej liczbie miast urzędy miejskie rezerwuje się tylko dla pewnych klas, kupców i posiadaczy ziemi. Naprzód po cichu wyklucza się rzemieślników, potem ich niewybieralność staje się oficjalną. Zapobiegano tylko, by z jednej rodziny nie było więcej przedstawicieli w ławie; nie mógł być więc razem ojciec i syn, teść i zięć, wuj i siostrzeniec, dwaj bracia rodzeni lub stryjeczni³⁾. Ponieważ zwykle notariusz miasta prowadził t. zw. *liber infamiae*, wiedziano wszelkie bliższe szczegóły o kandydatach w tym celu, by nie wybierać ludzi pochodzenia nieślubnego, lichwiarzy, krzywoprzysięzców, złodziei i fałszerzy⁴⁾. Nie wybierano też adwokatów, w obawie, by nie wykorzystali swego urzędu dla zwiększenia swej klienteli.

Późno ustala się jednak liczba i atrybucje tych organów miejskich. Nawet w Paryżu dopiero w XV w. ustaliło się (na podstawie spisanej ustawy) iż ciało magistrackie *corps municipal* stanowią: *prevôt des marchands*, (szef administracji miejskiej, podobnie jak maire na prowincji), 4 ławników, 24 radnych i jeden sekretarz (*clerc de ville*)⁵⁾. W Rouen 24 *jurés* dzieli się na dwa ciała odrębne, ławę i radę o równej liczbie członków⁶⁾. W Montpellier 12 konsulów wybieranych corocznie, wspiera rada ścisła, *conseil secret*⁷⁾.

W XII w. spotyka się jeszcze przeważnie wybory bezpośrednie lecz potem stopniowo lecz stale idący zwrot ku oligar-

1) Calonne, o. c. str. 269.

2) Pirenne, Les anc. démocraties str. 65.

3) Ibidem, str. 138.

4) Monier, o. c. str. 166.

5) Ibidem, str. 168.

6) Viollet, o. c. str. 99.

7) Giry, Les Établissements de Rouen t. I, str. 17.

8) Germain, Histoire de la commune de Montpellier t. I, str. 197—8.

chizmowi spowodował przewagę wyborów pośrednich, w różny sposób w różnych miastach odbywanych. W Paryżu wyboru dokonuje 74 wyborców: *prévôt des marchands*, 4 ławników, 24 rajców, 32 Paryżan z wyboru i 16 dzielnicowych, *quarteniers*. W Rouen 100 parów, którzy tworzą rodzaj arystokracji dziedzicznej wyznacza trzech kandydatów z. pośród których król wyznacza mera. Również ci *pairs* wybierają z pośród siebie 24 *jurés*. W Montpellier wyboru dokonują *consuls sortants*, ustępujące kolegium dwunastu wraz z 7 deputowanymi 7 rzemieśln¹⁾. W Reims pierwotne bezpośrednie wybory powszechne zastąpiono następującą procedurą: zgromadzenie najznaczniejszych mieszczan wyznacza 4 wyborców, którzy przybierają jeszcze dwóch a potem w szóstkę wybierają jeszcze dwóch tak, że 8 wyborców dokonuje wyboru 12 ławników²⁾. Jest to więc wszędzie głosowanie dwu lub więcej stopniowe.

Ordonans św. Ludwika zarządził wybór magistratur w całym państwie nazajutrz po dniu św. Szymona i Judy i rzeczywiście zwłaszcza na północy Francji dzień 29. X. przeważa jako dzień wyborów, ale odbywały się one także w marcu, kwietniu i sierpniu. Przy wyborach asystował zwykle jakiś reprezentant władzy królewskiej lub senjoralnej. Oto opis wyborów mera: wychodzi burmistrz ustępujący poprzedzony przez woźnych miejskich i podaje reprezentantowi władzy królewskiej, *bailli*’emu, trzy nazwiska wybrane przez ławę. Bezpośrednio przechodzi się do wyborów. Pisarz miejski umieszcza te trzy nazwiska na tablicy i staje przed drzwiami sali w towarzystwie prokuratora. Każdy z wyborców wskazuje osobiście imię tego, na którego głos daje a jednocześnie pisarz daje kreskę pod tem imieniem. Kandydat w kreski najbogatszy zostaje obwołany merem. Jeśli niema żadnego protestu, *bailli* wręcza nowemu merowi klucze miasta i pieczęć gminną. Mer składa następnie przysięgę a lud obiecuje posłuszeństwo³⁾. Jeśli któryś z ławników intrygował wśród wyborców działając groźbą, obietnicą lub przekupstwem na swoją korzyść, zostawał pozbawiony swych funkcj i karany zależnie od jakości tych zabiegów⁴⁾.

¹⁾ Germain, *Histoire de la commune de Montpellier* t. I. str. 197—8.

²⁾ Marlot, *Histoire de Reims*. Reims, 1843—5.

³⁾ Calonne, o. c. str. 12—13.

⁴⁾ *ibidem*.

Pod wpływem najrozmaitszych represyj władzy centralnej z ścieśnianiem autonomji komun zaznacza się równorzędnie dążność do zmniejszania ilości magistratur a zwłaszcza w dziedzinie administracji następuje powolna ewolucja ku jak najmniej liczbie¹⁾ a na południu pojawia się nawet jeden administrator w osobie podesty miejskiego, n. p. w Marsylji już w r. 1221²⁾. Początkowo raz się wywyższa on, raz podporządkowuje ponad zbiorową administrację konsulów, a gdy nawet wziął górę, przy boku jego pozostaje jednak pewien rodzaj rady i rozmaici funkcjonariusze podatkowi i policyjni z ramienia gminy, on jedynie miał jednak władzę egzekucyjną. Podesta był zwykle osobą, pochodzącą z poza gminy, by w chwili jego wyboru uniknąć intryg lokalnych i by w czasie sprawowania swego urzędu nie był powolnym swym ziomkom lecz bezstronnym rozjemcą między obywatelami³⁾. Wybierany w Marsylji i Arles na jeden rok mógł być i na następny znowu obranym. Wyboru dokonywali plenipotenci miasta, którego imieniem zawierano kontrakt określający prawa i obowiązki podesty. Najczęściej podeści byli Włochami⁴⁾.

Tendencje oligarchiczne w miastach doprowadziły też do zaniku lub przemiany zgromadzeń generalnych w tajne rady o małej liczbie członków. O ile dawniej karano za niestawienie się na zgromadzenie ogólne⁵⁾, potem celowo nie dbano o jego komplet. Miały one zresztą zawsze większe znaczenie na południu Francji aniżeli na północy⁶⁾. Już w czasie zgromadzeń plenarnych lud grupował się wokół pewnych osobistości i tak powoli zostawiał zupełną decyzję wszystkich spraw tym właśnie jednostkom *magna pars* komuny stanowiących.

¹⁾ Édouard Maugis, Recherches sur les transformations du régime politique et social de la ville d'Amiens des origines de la commune à la fin du XVI s. Paris 1906.

²⁾ Bourilly, Essai sur l'histoire politique de la commune de Marseille str. 81.

³⁾ Jules de Séranon, Les villes consulaires et les républiques de Provence au moyen âge. str. 61, 62. Aix, 1858.

⁴⁾ Bourilly, o. c. str. 83.

⁵⁾ Bourgin, o. c. Pièces justificatives. nr. 13, §. 19. „Siquis vero ad sonum pro congreganda communia factum non venerit, duodecim denarios emendabit“.

⁶⁾ H. Babeau, Les assemblées générales des communautés d'habitants en France du XIII s. à la Révolution. Paris 1893.

Mimo istnienia komun w miastach na terytorjum królewskiem, i książąt regionalnych, laików i duchownych nigdy władza zwierzchnia tychże zupełnie nie zanikła. Wogóle średniowieczne miasta francuskie cechuje wielkie rozkawałkowanie władzy feudalnej wewnątrz a za tem szła różnorodność jurysdykcji, największa bolączka ówczesnego życia miejskiego, stąd też dążność do ujednostajnienia sądownictwa jest też jednym z czynników powstania komuny¹⁾.

Pewna jednak zawisłość jurysdykcji miejskiej od politycznej władzy terytorjum daje się wszędzie zauważyć²⁾. W miastach objętych Établissements de Rouen, król pozostał najwyższym sędzią³⁾, tak samo hrabia Flandrji o ile chodzi o miasta flamandzkie⁴⁾. Dlatego też kompetencja trybunałów miejskich jest kwestją bardzo zawiłą i stąd niezliczona ilość zatargów o kompetencję sądową w średniowieczu. Zasadniczo trybunał miejski obejmował wyłącznie sprawy dotyczące osób i mienia członków komuny, jeśli proces toczył się między obywatelami miasta lub jeśli obywatel był pozwanym (*reus, défendeur*), jeśli zaś obywatel miejski był tylko powodem (*actor, demandeur*) a sprawa miała miejsce poza terytorjum władzy miejskiej, kompetencja jej rozpoznania nie przysługiwała sądowi miejskiemu⁵⁾ w myśl zasady *actor forum rei sequitur*.

Zasadniczą przyczyną zatargów jurysdykcyjnych była już wspomniana wielka ilość jakby wysepek podległych jurysdykcjom kościoła i kasztelanij a tworzących enklawy na terytorjum jurysdykcji miejskiej oraz sądenie kleryków przez miasto a laików przez kler. W miarę też rozwoju władzy centralnej, urzędnicy króla i książąt starali się zmniejszać prawa sądownicze miasta, odbywając wszelkie procesy pierwszej instancji i powodując odsyłanie apelacji od wyroku ławników do *Parlement de Paris* lub *Conseil de Flandre*.

Ciekawą jest ze względu na analogje polskie instytucja *chef de sens*, jest to odwoływanie się mniejszych miast do miast wyższego rzędu w sprawie wydawania wyroków sądowych.

¹⁾ Dubois, Les asseurements au XIII s. dans nos villes du Nord. Paris 1900.

²⁾ Monier, o. c. str. 129.

³⁾ Giry, o. c. str. 432.

⁴⁾ Monier, o. c. str. 129.

⁵⁾ Monier, o. c. str. 214, 222.

Należy tu odróżnić z wyczaj takiego odwoływania się a wówczas wybór miasta, które miało udzielić pouczenia był zupełnie dowolny i obowiązek odwoływania się do miasta ściśle określonego, które stawalo się właśnie przez to *chef de sens* miasta odwołującego się¹⁾. Instytucja *chef de sens* jest więc międzykomunalną²⁾.

Sfera agend magistratur miejskich była bardzo szeroką, poza administracją w ścisłym słowa tego znaczeniu, sądownictwem należały tu sprawy wag i miar, aprowizacji, dobroci i jakości artykułów dowożonych i wyrabianych w mieście, regulacja zarobków robotniczych i luksusu patrycjuszowskiego a przede wszystkim sprawy wojskowe i finansowe.

IV.

Agendy wojskowe i sprawy finansowe.

Początkiem milicij komunalnych był pochodzący jeszcze z instytucyj karolińskich obowiązek służby wojskowej nieszlachty *roturiers*, w XI i XII w.³⁾. *Chartes* nie wiele o tem mówią i z milczenia przeważnej ich części wyciągnięto wnioski, iż nie było potrzeby umieszczania w przywilejach klauzur dotyczących służby wojskowej miast, ponieważ był ten obowiązek zjawiskiem normalnem, karty zaś były właściwie wykazem modyfikacyj dawnego prawa⁴⁾. O ile obowiązek służby wojskowej miast, nie stanowiących komuny, był osobisty, jedni mieszkańcy tego samego miasta mogli być powołani, inni zaś nie, to obywatele komun mogli być powołani do świadczeń wojskowych tylko wszyscy razem⁵⁾.

Obowiązek służby wojskowej zewnętrznej względem króla

¹⁾ Lameere, Le recours au chef de sens en droit flamand. Bruxelles 1881.

Raymond Maunier, Le recours au chef de sens dans les villes flamandes au moyen âge. Referat na zjeździe historyków prawa w Brukseli 1926, sprawozdanie w Revue historique de droit français et étranger, juillet-septembre 1926. str. 589—590.

²⁾ Viollet, o. c. str. 113.

³⁾ Édouard Audouin, Essai sur l'armée royale au temps de Philippe Auguste. Paris 1913.

⁴⁾ Bourgin, o. c. str. 118.

⁵⁾ Prou, De la nature du service militaire dû par les roturiers. Revue historique 1890 t. 44. str. 327.

lub senjora (i to feudalnego lub justycyarnego) określany jest podwójnem słowem *ost* i *chevauchée*. Obowiązek spełnienia *ost* pociągał za sobą konieczność uczestniczenia w wojnie znacznie-szej, ogólnie-publicznej doniosłości, mającej na celu obronę kraju, *chevauchée* zaś uczestniczenia w wyprawie mniejszego znaczenia, w wojnie prywatnej panów, uśmierzaniu buntów wewnętrznych i t. d.¹⁾

Wyruszać jednak na wyprawy zewnętrzne trudno było związanym z krajem sprawami handlowo-przemysłowemi mieszczanom, to też bronili się oni jak mogli przed ową *service d'host*. W Bayonne w wypadku ekspedycji zewnętrznej otrzymywali Bajończycy każdym razem zapewnienie, że udział ich nie może być precedensem na przyszłość, lecz jest tylko dobro-wolnym i jednorazowym, w Saint-Quentin trzeba było okoliczności wyjątkowych, by milicja komunalna zgodziła się na uczestniczenie w ekspedycjach, z których nie można było powrócić w ciągu jednego dnia w obręb murów²⁾.

Zasadniczo pierwotnie sprawował dowództwo sił zbrojnych komuny *sam mer*, tworzyli zaś je członkowie komuny. W chwilach grozy wojennej i po wypowiedzeniu wojny wszyscy obowiązani do służby wojskowej mogli oddalać się tylko na ograniczony okres czasu i za specjalnem pozwoleniem *mera*. On też w razie wyruszenia wyznaczał wraz z ławnikami pewną liczbę członków gminy do pozostania, on też miał prawo uwalniać od przymusu wyprawy. Nikt jednak nie powinien był zostawać w domu jeśli nie był ułomny, chory lub tak biedny, iż musiał sam pielegnować chorą żonę lub dzieci³⁾. Rozkaz wzywający do wyprawy bywał ogłaszany dzień przed wyruszeniem, oporni i dezterterzy zostawali wydani sądownictwu miejskiemu i dom ich nie rzadko zrównywano z ziemią, jest to zresztą często spotykana forma zemsty komun na swym obywatelu⁴⁾. Braki w uzbrojeniu zaraz przy przeglądzie karano grzywnami⁵⁾.

¹⁾ Edgar Boutaric, *Institutions militaires de la France avant les armées permanents, suivies d'un aperçu des principaux changements survenus jusqu'à nos jours dans la formation de l'armée*, Paris, Plon 1863.

²⁾ Giry, *Les Établissements* t. I. str. 176.

³⁾ Lefranc, *Histoire de Noyon* str. 145.

⁴⁾ Desmaze, *Les communes et la royauté* str. 13, przyp. 1.

⁵⁾ Espinas, o. c, t. I. str. 929.

Kontygenty miast północy były tak wielkie, iż miały swych konetablów, wodzów. W niektórych zaś miastach zastępował mera w dowodzeniu miejskich sił zbrojnych fachowy oficer, *capitaine de ville*¹⁾. Instytucja ta nie stała się ani ogólną, ani obowiązkową, istnienie jej w mieście oznaczało rozdział władzy cywilnej od wojskowej. *Capitaine de ville* prawie zawsze bowiem był mianowany przez króla, a w kilku zaledwie miastach wybierany przez mieszkańców, np. w Douai. Wybierany tam zazwyczaj w dzień św. Trójcy, czuwał nad siłą zbrojną miasta, co trzy miesiące wraz z czterema łucznikami obchodził cechy i badał całość i stan broni, do której posiadania były one zobowiązane²⁾.

Komuna wobec obowiązku egzekucyj karnych musiała być zorganizowaną wojskowo. Niektóre z tych egzekucyj były prawdziwymi wyprawami wojskowymi, mer lub jego oficer-zastępca zwoływali rzemieślników i wszystkich należących do miejskiego obwodu sądowego i ci wszyscy przez 2 dni byli obowiązani towarzyszyć im i ich słuchać, wydatki zaś ponosiły kasy cechowe³⁾.

Wasal, który nie wypełnił zobowiązań swych względem senjora, zwłaszcza zaś obowiązku wojskowego, tracił swe lenno, komuna zaś płaciła tylko karę⁴⁾ i to już od XIII w. spotykamy taką zamianę podatku krwi na podatek pieniądza. Pacyfistyczne bowiem dążności miast stały w sprzeczności z koniecznym do wypraw zewnętrznych duchem wojennym. Wzrastająca w zasoby materialne burżuazja miejska coraz intensywniej pracowała nad zrzućciem ciężarów *ost* i *chevauchée*. Proces tej zamiany na pieniądź zakończył się w w. XIV⁵⁾, a tworzenie się stałej armji było też czynnikiem ułatwiającym miastom zrzućcie ciężarów wojskowych.

W romansach rycerskich i w *chansons de gestes* daje się się zauważyć przychylna opinia dla tych mieszczańskich formacyj wojskowych. O ile dziś jednak przyznaje się pewne zna-

¹⁾ Viollet, o. c. t. III. str. 124.

²⁾ Espinas, o. c. t. I. str. 927—941.

³⁾ Giry, Les Établissements de Rouen t. I. 176—177.

⁴⁾ Prou, De la nature du service militaire, dû par les roturiers, Revue historique, t. 44, str. 321—322.

⁵⁾ Luchaire, o. c., str. 188.

czenie milicji miejskiej w wojnach cywilnych¹⁾, to bagatelizuje się znaczenie tych formacyj mieszczańskich w historii wojen i wojskowości i uważa się, że znaczenie militarne komuny pokrywało się z jego znaczeniem finansowem²⁾.

Klucze od bram miasta były pod opieką mera lub jego wojskowego zastępcy, a bram i porządku w mieście pilnowały straże i warty, które stanowiły istotę wewnętrznej służby wojskowej miejskiej. W przeciwieństwie do obowiązku wewnętrznej służby wojskowej owe *service de garde, le guet* były dla mieszczan nie ciężarem, ale przywilejem, o który się gminy upominają, zwłaszcza w początkach ich istnienia jest to cenna zdobycz ich wolności³⁾, albowiem początkowo ustrój feudalny nie uznawał uzbrojonej nieszlachty — broń była symbolem wolnego człowieka i przynależności stanowej. Patryotyzm miejski szedł nawet tak daleko, iż mieszczenie niektórych miast, zastrzegali wyłącznie swym siłom obronę miasta, z wykluczeniem sił zbrojnych senjora. Charakter wojskowy miast uwidacznia się częstokroć nawet w rysunku pieczęci miejskich, np. w Senlis i Compiègne obraz pieczęci stanowi stojący żołnierz w hełmie i pancerzu, trzymający miecz i tarczę, a napis nad bramami miasta Arles głosił: *Civitas arelatensis est hostibus gladius et ensis*.

Każdy żonaty obywatel odbywał straż nocną raz w tygodniu pod karą więzienia lub grzywny. W wypadku choroby lub innej słusznej przyczyny dawał swego zastępcę. Pełniących straż obowiązywał ubiór wojenny, ściśle przepisy niewydalania się z obrębu murów i niezmienniania stanowiska. *Guet i contre-guet* przepisowo powinny były krążyć dzień i noc po ulicach i wałach, nie czyniąc hałasu by się nie dawać słyszeć nieprzyjaciółom i złoczyńcom. Jeżeli zmiana warty znalazła wartę uśpioną, mogła zabrać jej broń i rozdzielić ją między swych członków, gdy zaś to zaniedbanie służby powtórzyło się poraz drugi, miała prawo zrzucić niedbałych wartowników z murów w dół, za trzecim zaś razem przyprowadzić przed ławników⁴⁾.

Lecz rosnący dobrobyt mieszczaństwa, niechęć znoszenia trudów i możliwość zastępstwa za pieniądze i ten ciężar obalała,

¹⁾ Giry, *Établissements de Rouen*, t. I, str. 424.

²⁾ Bourgin, o. c., str. 195.

³⁾ Viollet, o. c., t. III, str. 122.

⁴⁾ Giry, o. c., str. 177.

a w miejsce służb obywatelskich pojawiły się stałe i płatne organy wojskowo-policyjne.

Wojenne znaczenie miast obwarowanych pozostało jednakże długo nader wielkie. Nawet miasta o małym znaczeniu jak np. Eu, najstarsza komuna Normandji, utrzymywała własnym kosztem fortyfikacje miejskie i opłacała straż dającą baczenie na ląd i morze ¹⁾).

Miasta stanowiące komunę po największej części były uwolnione od *taille*, podatku pobieranego od nieszlachty w proporcji do ich dóbr i dochodów. Filip Piękny chciał zmusić komuny do jego uiszczania, czem spowodował powstania w przeważnej ilości większych komun. Opozycja jednak została stłumiona i król pobierał *taille* w wysokości setnej, a nawet pięćdziesiątej części własności. Jednakże podatek ten nie ustabilizował się, chociaż królowie dążyli do tego. Karol V w latach 1369, 1374 i 1377 pierwszy ustanowił podatek stały pod innem mianem *fouages* (podymne). Obłożenie w 1382 r. opłatami towarów wszelkiego rodzaju, wzamian za cofnięcie wszystkich opłat pod mianem podatku uiszczanych spowodowało groźny bunt mieszczan paryskich, który uzyskał nazwę buntu *Maillotins*, a współcześnie znalazł wielkie echo na prowincji w Amiens, Rouen, Troyes, Orlean, Reims, Châlons i Sens ²⁾).

W r. 1439 Stany generalne zebrane w Orleanie pozwoliły na pobór stałego podatku, znowu pod mianem *taille*, który miał służyć dla utrzymania stałej armji ³⁾).

Autonomja komun średniowiecznych stworzyła z nich jakby małe państwa, lecz spowodowała zarazem pojawienie się wielu potrzeb i wydatków i włożyła na komuny obowiązek pokrywania ich na własną odpowiedzialność i ryzyko.

Jednak organizacja finansowa komun przedstawia ich najslabszą stronę, a nieudolne funkcjonowanie finansowych organów miejskich było jednym z powodów upadku komun. Najczęściej pieniądzem okupiono wolności, pieniądz też tylko mógł je na stałe utrzymać—gdy go zabrakło, znikł najważniejszy czynnik, pozyskujący przychylność władz politycznych. Z wol-

¹⁾ S. Deck, La ville d'Eu, str. 201—210. Paris 1924.

²⁾ Léon Miro, Les insurrections urbaines au début du règne de Charles VI (1380—1383); leurs causes, leurs conséquences. Paris 1905.

³⁾ É. Chénon, Histoire générale du droit français public et privé, str. 830. Paris 1926.

ności przyznanych kartami rentowałaaby się jedna jurysdykcja, gdyby opłaty karne nie były zazwyczaj dzielone w połowie między komunę a miejscowe władze feudalne¹⁾, administracja zaś, policja i wojskowość wymagały wielkich wkładów pieniężnych. Rzadkie wzmianki o organizacji finansowej komun nie dają całości jej obrazu. Ogólnie jednak oprócz tych opłat sądowych na dochody komuny składały się dochody z własności nieruchomości, opłaty akcyzowe, celne, targowe, propinacyjne, konsumpcyjne i opłaty za przyjęcie na członka gminy, a także dochody z urzędów miejskich lub ich sprzedaży.

Chociaż nie można generalizować miejskiego systemu finansowego, wszystkie te opłaty przymusowe da się podzielić na bezpośrednie i pośrednie, tych pierwszych nie cierpiała ludność zamożna, bywały one bowiem wymierzone proporcjonalnie od majątku, chętnie jednak uchwalały go klasy najbiedniejsze, nie cierpiące znowu podatków pośrednich, uważanych za zdzierstwo, *maltôte* i mianem tem szyderczo nazywanych²⁾. Prawne nakładanie wszelkiego podatku musiało być aprobowane przez ludność miejską. Podatki bezpośrednie jako opłaty pobierane od majątku ruchomego lub nieruchomego są najpierwotniejszemi w komunach, system ich wymiaru jest bardzo pojedynczy i jak wspomniano odpowiadają one zamożności każdego członka gminy. Podatki pośrednie są pochodzenia późniejszego, pojawiły się dopiero z rozwojem handlu i potrzeb³⁾.

Oprócz aprobaty ludności pobór owej *taille*, podatku osobistego i gruntowego i *assise*, opłaty od zmiany własności i każdej wymiany sprzedaży, wymagał zezwolenia króla lub senjora. De facto jednak gminy w wyszukiwaniu źródeł dochodu były zupełnie samodzielne, miały też absolutną wolność zadłużania się.

Obok proporcjonalności komuny starały się przeprowadzić także zasadę równości i podciągnąć pod miejski przymus podatkowy wszystkich bez wyjątku mieszkających w obrębie murów, a więc opodatkowywać nie tylko swych obywateli, ale także przedstawicieli stanów uprzywilejowanych w gminie za-

¹⁾ A. Thierry, Recueil des monuments inédits de l'histoire du Tiers État, t. I, str. 43.

²⁾ Viollet, o. c., t. III, str. 125—127.

³⁾ Espinas, Les finances de la commune de Douai des origines au XV siècle. Nouv. Revue hist. de droit français et étranger. Paris 1901.

mieszkańcych. Trudności rozkładu i ściągnięcia podatków w ten sposób pomyślanych skłaniały władze miejskie do odwoływania się o poparcie do władz centralnych, wskutek czego wytworzyła się pewnego rodzaju opieka finansowa z ramienia centralnych władz politycznych lub wielkich feudałów lokalnych ¹⁾).

Istniała specjalna kategoria przedsiębiorców podatkowych, dzierżawiących pewne rodzaje podatków, np. w Tours wszystkie źródła podatkowe, nawet podatek gruntowy były wydzierżawione i niosły stałe czynsze dzierżawne ²⁾).

Wydatki miasta były natury wewnętrznej i zewnętrznej, obejmowały przede wszystkim pracy fortyfikacyjne, nakład pieniężny na budowę użyteczności publicznej, centrów administracyjnych i handlowych. Musiały też miasta tworzyć i utrzymywać ulice, place, kanały i wodociągi, musiały pokrywać pewnego rodzaju wydatki dyplomatyczne dla stosunków z władzą centralną i ze względów międzymiastowych, wielką też pozycję budżetu tworzyły subsydja składane senjorom i królowi.

Niedobory ratowały miasta pożyczkami w formie najrozmaitszej, najczęstszą jest t. zw. renta gruntowa, do której uciekały się liczne miasta, jak Compiègne, Eu, Noyon, Arras, Amiens, Ypres, a w XV w. Brugja z administracji miejskiej utworzyła jak gdyby dom handlowy, zajmujący się zakupem na kredyt żywności i towarów en gros, celem odsprzedaży ich *en détail* i za gotówkę ³⁾).

Zanim zasada podziału pracy wdarła się do miejskich funkcji administracyjnych, najczęściej konsulowie lub ławnicy sami zajmowali się finansami, co w mniejszych komunach przetrwało bardzo długo. Potem pojawiają się urzędnicy rachunkowi, skarbnicy i poborcy, dokonywujący wypłat i poborów na zlecenie władz gminnych ⁴⁾, są to t. zw. *trésoriers*, *boursiers*, *receveurs*, na południu *clavaires*.

W Tuluzie było 2 poborców generalnych, prowadzących dział dochodów i 2 kasjerów, prowadzących dział wydatków ⁵⁾,

¹⁾ Viollet, o. c., t. III, str. 128.

²⁾ Delaville de Roulx, *Registres des comptes municipaux de la ville de Tours*, t. II, lata 1358—1366, str. 17, 19 i 121.

³⁾ Viollet, o. c., t. III, str. 129.

⁴⁾ Maugis Édouard, *Essai sur le régime financier de la ville d'Amiens du XIVe à la fin du XVI siècle* 1356—1588. Amiens 1899.

⁵⁾ Grandjean, *Essai sur l'organisation municipale en Toulouse au XII, XIII et XIV s.* Paris 1881.

W Rouen 4 poborców, 2 wybranych z pomiędzy *pairs* i 2 z pomiędzy *prud'hommes*¹⁾. W Lille agendy finansowe sprawowało 4 urzędników pod nadzorem ławników obok 7 kontrolerów. W Brugji 2 skarbników załatwiało dochody i wydatki, żadna jednak wypłata powyżej 19 liwrów nie mogła być uskutecznioną bez pozwolenia burmistrza, ławników i rajców oraz komisji z 20 osób złożonej.

Na południu jak n. p. w Marsylii *clavaires* pobierali płacę w kwocie 20 liwrów i każdy miał konia do dyspozycji. Amiens miało 4 poborców wybieranych przez starszych cechowych²⁾, *majeurs des bannières*.

Większa jednak ilość organów finansowych nie zapewniła dokładności kontroli, wobec czego znowu przedsięwzięto centralizację tych agend. W r. 1388 Abbeville w miejsce 7 urzędników ustanawia 3, w 1403 r. podobne zjawisko obserwuje się w Amiens. W połowie XV wieku w Noyon mianuje się tylko jednego urzędnika, to samo w Lille, Tours i w Paryżu³⁾.

Dla kontroli zaprowadzono sprawozdania rachunkowe przed t. zw. audytorami, którymi byli członkowie kolegium magistrackiego, lub ludzie desygnowani przez zgromadzenia ogólne lub dzielnice miejskie. Usiłowania kontroli finansów miejskich przez władzę królewską datują się już od czasów Ludwika Św.⁴⁾.

W miarę arystokratyzacji wyższych warstw miejskich i ich władz, ciężar podatkowy zostaje przerzucony na uboższy ogół, wytwarza się pewnego rodzaju tyranja fiskalna, doprowadzająca do rewolucyj w obrębie pewnych gmin⁵⁾. Zwłaszcza w uprzemysłowionych okręgach Flandrii ruch opozycyjny stwarza cały okres rewolucyjny, od 1296—1311, okres zmagani wielkich kupców wełny i sukna, stanowiących patrycjat miejski z małymi majstrami rozmaitych rzemiosł, związanych z przemysłem sukienniczym a zwłaszcza tkaczy⁶⁾.

Śruba podatkowa i trwonienie dochodów miejskich były

¹⁾ Giry, *Ét. de Rouen* t. I. str. 46.

²⁾ Maugis, o. c. t. I. str. 46.

³⁾ Viollet, o. c. t. III. str. 131—132.

⁴⁾ Giry, *Les documents* i t. d. nr. 41. str. 112.

⁵⁾ Espinas, *Les finances de Douai* str. 289—291. *Nouv. Rev. hist. de droit fr. et étr.* t. 25. (r. 1901).

⁶⁾ Des Marez, *Les luttes sociales en Flandre au moyen âge*. Bruxelles 1900.

dla małych *bourgeois* najbardziej krzyżącemi z nadużyć a kwestja fiskalna węzłem łączącym wszystkie elementy komuny przeciwko arystokracji. Główne zło bowiem finansowe miast leżało w nieodpowiedzialności czynników rządzących, które z czasem stały się oligarchicznymi synekurami patrycjuszowskich rodzin. Nie było zaś przeciwważników tej władzy, która administrowała miastem przez siebie, między sobą i dla siebie a wszystkie sprawy finansowe *inter se computabat in secreto*¹⁾.

V.

Inne typy miast francuskich. — Miasta jako reprezentacja stanu trzeciego. — Dobrze i źle strony organizacji komunalnej, jej upadek.

Gdy senjorowie zrozumieli, że w ich interesie leży sprzyjanie rozwojowi miast na ich terytorjum, bo one skupiają handel i rzemiosło, gromadzą bogactwa, już przy końcu XII a zwłaszcza w XIII w. zakładać zaczęli wielką liczbę miast nowych, *villes neuves* i przyznawali im odrazu wiele wolności, o które dawne miasta z wysiłkiem i w ciągu długiego czasu walczyły. Bardzo często nowemu miastu senjorowie nadawali ustawy wzorowane na którymś z główniejszych miast, które stawało się dla niego macierzą, *ville mère*.

Komuna nie była zjawiskiem powszechnem, bardzo wiele miast nie miało jej ustroju, znajdowały się one w takim stanie, w jakim zespoły mieszkańców miast przed staniem się *commune jurée*. Nie miały one stałych przedstawicieli, prawa samostanowienia się a miały tylko wolności cywilne i gwarancje przeciwko samowoli administracyjnej, skarbowej, sądowej, i wojskowej ich pana²⁾, zajmowały się one sprawami interesującymi cały ogół: budową kościołów, utrzymaniem dróg i jako całość prowadziły procesy. Bywały one wyposażane również w przywileje, ważne *chartes de franchises*. Zamieszkane przez ludzi wolnych nazywane są często przez uczonych współczesnych *villes de bourgeoisie*. Wyrażenie to niewłaściwe, albowiem miasta komunalne były również zamieszkane przez burżuazję i na tę samą zasługują nazwę.

¹⁾ Giry, Documents nr. 41. str. 112.

²⁾ Viollet, o. c. str. 81 i n.

Wśród miast nowej fundacji odróżnić należy trzy typy: 1) typ powstały w ogniskach kultu religijnego, 2) typ ekonomiczny i 3) typ militarny¹⁾.

Ostatniego rodzaju miasta powstawały masowo zwłaszcza w okresie lat 1250—1350. Zostawały one założone *a novo* z potrzeb wojskowych i dlatego te bastidy, bastylle na północy spotykamy przeważnie na granicach prowincyj²⁾. Wszystkie te typy miast nie posiadające organizacji komunalnej zachowały bardzo długo stary zwyczaj odbywania zgromadzeń generalnych. Z biegiem czasu znaczenie dawnej gminy upadło, lecz nazwa ta odżyła, gdy coraz więcej zespołów ludności osiągnęło prawo przedstawicielstwa zewnętrznego; już czasy Ludwika XIV zapowiadały, że *toute communauté sera commune*³⁾.

Wszystkie typy organizacyjne miast brały udział w obradach dotyczących interesów ogólnopństwowych. Udział miast w États généraux datuje się od panowania Filipa Pięknego od r. 1302⁴⁾, jest to data narodzin stanu trzeciego jako ciała politycznego, którego istnienie zakończyła rewolucja 1789 r. przez zrównanie stanów. Stan ten zrodzony z ruchu komunalnego XI i XII wieku, nie zlał się z komunami — komuny rozpow szechniły się po całej Europie, *tiers état* istniał tylko we Francji⁵⁾. Gdy ruch komunalny dążył do rozkawałkowania kraju na szereg małych a niezawisłych republik, stan trzeci przyczynił się do zjednoczenia, unifikacji Francji przez zapoczątkowanie walki o prawa człowieka.

Już Ludwik IX zwoływał kilkakroć *bourgeois des bonnes villes* w sprawach monetarnych, ordonans z r. 1263 jest ułożony na podstawie opinii bourgeois Paryża, Provins, Orleanu Laons i Sens⁶⁾. Obok porad finansowych zasięgali jeszcze królowie francuscy rady delegatów miejskich w bardzo ważnych

¹⁾ Flach, o. c. str. 30 i n.

²⁾ Curie Seimbres, Essai sur les villes fondées dans le Sud-Ouest de la France aux XIII et XIV siècles sous le nom générique de bastides Toulouse 1880 str. 43, 52.

³⁾ Viollet, o. c. t. III. str. 110.

⁴⁾ H. Jusselin, Lettre de Philippe le Bel. Bibliothèque d'École des Chartes 1906. str. 468—471.

⁵⁾ Guizot, Histoire de la civilisation en France. leçon XVIII.

⁶⁾ Ordonnances t. XI. str. 330.

okolicznościach jak n. p. przed krucjatą do Egiptu w r. 1248 lub przed wyprawą aragońską¹⁾).

Dla miast południa uczestniczenie w obradach dotyczących interesów ogólnopństwowych również nie było nowością. Po wojnie z Albingensami Szymon de Montfort zwołał w Pamiers pewnego rodzaju parlament ze współudziałem znaczniejszych mieszczan, by ułożyć przepisy rządzenia zdobytymi krajami. W Niemczech miasta stały posłów do Sejmu od 1232 r. w Anglii od 1297²⁾).

Paryż, stolica Francji od czasów dynastji Kapetyngów wysunął się szybko na czoło reprezentacji miejskich. Po raz pierwszy uczestniczył w *États généraux* w r. 1308 w Tours³⁾. *Lettre de convocation* Filipa Pięknego z 25. III. adresowany jest do wszystkich merów, ławników, konsulów i pospółstwa znaczniejszych miejscowości królestwa. Ogłoszony wszędzie w czasie targów i jarmarków żądał przystania do Tours w trzy tygodnie po Zielonych Świątach, dwóch deputowanych każdego miasta. Miasta wybierały deputowanych przez głosowanie powszechne albo ograniczone, pośrednie; elekcja przedstawicieli miast była zasadą, tylko wyjątkowo wybierały ich magistratury⁴⁾. Oprócz mianowania deputowanych bourgeois redagowali dla nich instrukcje, *cahiers de doléances*, gdzie wyrażali swe życzenia i potrzeby⁵⁾.

Ponieważ każdy stan obradował osobno, wybierał też każdy swego przewodniczącego *président*, zazwyczaj był nim dla stanu trzeciego *prévôt des marchands de Paris*. Gdy po przemówieniu kanclerza następowały kolejno mowy przedstawicieli każdego stanu, zabierał na końcu głos mowca stanu trzeciego, zazwyczaj jego przewodniczący. W czasie jego przemówienia przedstawiciele miast stali z odkrytymi głowami, siedzieli tylko reprezentanci stanów uprzywilejowanych⁶⁾.

Jakiegokolwiek było początkowo znaczenie tego uczestnictwa zawsze zasługą tych deputowanych będzie iż stanowili oni

¹⁾ Lavissee, Histoire de France t. III. część 2. str. 259.

²⁾ Chénou, o. c. str. 828.

³⁾ M. Poëte, Une vie de cité. Paris I. str. 471 i n.

⁴⁾ Viollet, Recherches sur l'élection des députés aux États généraux Bibl. d'École des Chartes 1865.

⁵⁾ Picot, Histoire des États généraux. Paris 1872.

⁶⁾ Ibidem.

pierwszą reprezentację warstw pracujących), chłopci nie mieli żadnego w życiu państwowym uczestnictwa, aż do czasów rewolucji uważano, że reprezentuje ich interesa pan danej miejscowości. Liczebnie byli jednak przedstawiciele miast nieraz już w wieku XIV połową zgromadzenia, tak np. w r. 1356 na 800 członków *États* stanowili oni połowę¹⁾, chociaż bez entuzjazmu wykonywały miasta to prawo uczestniczenia, a nawet podejrzliwie odnoszono się do tego przywileju, tak wielkiej doniosłości, albowiem każdorazowe zwołanie Stanów generalnych, łączyło się z nowymi żądaniami fiskalnymi.

Chlubną kartą tej reprezentacji stanu trzeciego stanowi rok 1357 gdy Étienne Marcel, jego ówczesny przewodniczący w czasie ogólnego kryzysu państwowego, w czasie wojny stuletniej po bitwie pod Poitiers, starał się uchwycić wymykającą się królestwu władzę i wpłynął na sformułowanie zasadniczych reform państwowych a to: reformę parlamentu, stabilizację monety i regulację poborów podatkowych. Potem idzie rok 1382 z buntem *Maillotins*²⁾ sławne *l'assemblée cabochienne* z r. 1413, którego owocem był wydany pod przymusem stanu trzeciego ordonans majowy Karola VI, pełen zdrowych planów reformy, a ostatnia chlubna karta uczestnictwa stanu trzeciego w *États* to posiedzenie w Tours z r. 1484, gdzie *tiers état* zażądał oficjalnej redakcji prawa zwyczajowego, nakładania podatków przez króla tylko za zezwoleniem stanów i t. d.³⁾

Od tego roku na lat 65 zamilkły stany, a wraz z nimi i stan trzeci, by zabrać głos, dopiero w roku 1560 już w czasie monarchji absolutnej.

Życie wielu komun cechuje odrazu ewolucja wsteczna lub też stagnacja, a już w pocz. XIV w. upada wielka ich liczba: w 1308 Korbeja, w 1317 Sens, w 1330 Senlis i Meulan, potem Pontpoint 1346, Roye 1373, Neuville le Roi 1370 i Soissons kona od r. 1325⁴⁾. Królowie korzystali z każdej okazji niszczenia autonomji miast. Po buncie *Maillotins* w Paryżu ukazało się 27. I. 1383 r. rozporządzenie królewskie, na mocy którego cofnięte zostały wszystkie przywileje miasta — komuna paryska przestała istnieć, miasto stołeczne stało się zwyczajną domeną kró-

1) Poëte, o. c, str. 489.

2) Ibidem, str. 534.

3) Chénon, str. 830.

4) Bourgin, o. c., str. 215 i n.

lewską, król przywłaszczył sobie sądownictwo i dochody m. Paryża, zniósł ławników i wójtostwo¹⁾). Była to kara za bunt przeciwko opłatom handlowym, które za przykładem Paryża wybuchły i na prowincji, to też ten sam los spotkał współcześnie instytucje komunalne w Rouen, Orleans, Sens, Amiens, Chalons, Reims i Troyes²⁾).

Przez zniesienie komuny burżuazja miejska traciła pewne prawa polityczne, ale zachowywała esencjonalne prawo burżuazji: pozew sądowy przed trybunał miejski. Przez zniesienie komuny nie zostawało też naruszone położenie prawne *bourgeois* ani zwyczajowe prawo miejskie; chodziło królom o zniesienie autonomii miejskiej i jej samorządnych organów. Zaważyła tu działalność legistów, mająca na celu zniszczenie wszelkiej samodzielności prowincjonalnej na korzyść władzy centralnej — koło gloryfikatorów komun, które instytucjom ich przypisuje rozpęd nowoczesno-demokratyczny na podstawie urządzeń starożytnych piętnuje tę działalność, a o okresie rozwoju komun mówi; „był czas w którym miasta francuskie były ruchliwe jak starożytna Roma, gdy zarządzały same sobą przez magistratury wybrane na zgromadzeniu ogólnem obywateli, gdy *bourgeois* zgromadzeni w kościele lub na placu publicznym zamienionym w *forum*, rozważali swobodniej nawet niż w Sparcie lub w Atenach sprawy miejskie bez troski o otrzymane z Paryża rozkazy“³⁾).

Komuna więc była instytucją efemeryczną, która nie przetrwała dłużej jak dwa wieki. Bezpośrednimi przyczynami jej upadku były rozdarcia wewnętrzne, wybryki jej członków, zły zarząd finansowy, ciężar protekcji króla i jego interwencji sądowych.

Nie da się zaprzeczyć, że ustroj komunalny ma wiele cech ustroju nowożytnego państwa demokratycznego, że zasady w komunach głoszone i do życia je pobudzające są chlubą ówczesnej myśli, załączkiem praw człowieka i obywatela. Jednakże jak każdy twór ludzki miała liczne wady, a materia-

¹⁾ Mancest Battiffol, La prévôté des Marchands de Paris à la fin du XIV siècle. Bibl. d'École des Chartes, 1891, str. 270—271, 279, Sée H., Louis XI et les villes, str. 7.

²⁾ Thierry, Essai sur l'histoire de la formation et des progrès du Tiers État. Paris 1853.

³⁾ Demolins, Le mouvement communal, str. 51.

lizm wieków zaciążył na jej rozwoju; z wyzwalającej instytucji dostępnej dla wszystkich stanęła wreszcie otworem tylko dla ludzi posiadających i wolnościami swymi obdarzała tylko uposażoną w pieniądze i dobro mniejszość obywateli.

Komuna krępowała też indywiduum, równie jak każda inna władza, członek jej był tak z nią związany, jak wieśniak z rolą. Równość i wolność obywateli były tylko pozorne, przez całe życie należeli oni do jakiejś klasy ludności miejskiej, czyto podstawę podziału stanowił pieniądz, rzemiosło, parafia czy dzielnica. Władze zaś miejskie nie tylko odmierzają mu porcje jego wolności politycznych, ale także rozporządzeniami swymi wkraczają w jego życie prywatne, oznaczają liczby dań na jego chrzcinach, osób w orszaku weselnym a nawet liczbę księży i świec w czasie uroczystości pogrzebowych. W miarę arystokratyzacji patrycjatu przeciętny obywatel bardzo słabe miał gwarancje przeciwko samowoli administracyjnej, skarbowej i sądowej magistratur komunalnych.

Przedewszystkiem zaś czynniki ekonomiczne rozsadziły ten zamknięty w sobie organizm komuny, jak rozsadziły później wogóle zamknięte murami średniowieczne miasto. Podział pracy gospodarczej spowodował wytworzenie się klas społecznych, wskutek czego znikła początkowa jednorodność komun pierwszych lat ich istnienia. Każda z tych klas organizowała się i chciała udziału w życiu politycznym na niekorzyść innych, stąd przyszło do rozruchów rewolucyjnych, które w XIV i XV w wstrząsały ustawicznie temi republikami miejskimi, a stąd poszło znowu zubożenie finansowe, upadek sądownictwa i wobec krytycznego położenia wewnętrznego szukanie pomocy z zewnątrz u władzy centralnej.

Dr. Łucja Charewiczowa.

O niektórych pomysłach monarchicznych na emigracji (1831—1856).

Na emigracji, po upadku powstania listopadowego, skupiło się życie polityczne Polski. Podczas gdy kraj skrępowany niewolą, z konieczności skazany był na milczenie, emigracja, składająca się z najwybitniejszych jednostek ówczesnych, badała przeszłość i roztrząsała kwestje dotyczące przyszłości narodu.

Ból i tęsknota po stracie ojczyzny skierowały ją do badań nad przyczynami upadku powstania 31 r. a pod wpływem rozważań ustalało się coraz bardziej przekonanie, że przyczyną klęski były winy własne — niedołęstwo, niewiara w siły narodu, brak należytego przygotowania i silnej władzy.

To też już M. Mochnacki w swem dziele o powstaniu listopadowem mówi, że „król polski w kierunku, jaki rzeczy wzięły, była to jedyna kombinacja zbawienia“.

Z listów jego do g. Wł. Zamoyskiego widać, że za jedyny środek ratunku uważał karne przygotowanie, z ks. Ad. Czartoryskim na czele emigracji i kraju, do nowego powstania. Ideę tę od Mochnackiego przyjęło grono młodych ludzi i pod przewodnictwem J. Woronicza rozwijało ją w piśmie „Kraj i Emigracja“.

Z Mochnackim też Wł. Zamoyski roztrząsał projekt zorganizowania stronnictwa monarchiczno-insurekcyjnego, a po jego śmierci myśl tę podjął z gronem wielbicieli ks. Ad. Czartoryskiego jak z T. Morawskim, St. Barzykowskim, L. Bystrzowskim, N. Olizarem, L. Orpiszewskim, J. Woroniczem i innymi.

Oni to uważając się za spadkobierców myśli Mochnackiego utworzyli w 38 r. towarzystwo „Trzeciego Maja“ którego głównem zadaniem było przygotowanie powstania: „Czas minął

wiary w obce pomoce, żelazo w łonie ziemi naszej i krew w żyłach naszych — a stąd insurekcja jedyną nadzieją naszą¹⁾.

Myśl powstania miała być podstawą wszystkich czynności, głównym celem narodu²⁾, żeby jednak powstanie mogło mieć warunki powodzenia, musiał stanąć na czele jego król narodowy, „któryby nie miał osobnego istnienia od narodu, z którymby żyć i ginąć naród musiał“. Na wezwanie takiego tylko króla zbudziłyby się masy ludowe, on jeden potrafiłby zjednoczyć cały naród, wybrać pomyślną porę do powstania, pozyskać pomoc zagranicy³⁾.

Ponieważ nie miał kto tworzyć rządu, ani wybory nie dałyby ogólnego zjednoczenia, pozostawało uznanie. „Każdy Polak, pisze T. Morawski, czy w Warszawie, czy w Wilnie może uznać władzę narodową“⁴⁾. Tym naczelnikiem, „królem de facto“ miał być ks. Adam Czartoryski; w jego rodzinie chciano uosobić ideę monarchiczną i przeciwstawić ją ówczesnym dążnościom demokratycznym. J. Woronicz w swej programowej broszurze „O monarchji i dynastji w Polsce“ tak to motywuje: „X. Adam jest naczelnikiem rodziny, która od trzech pokoleń stoi na czele narodu, która zrujnowała anarchję, przywróciła myśl dziedzicznej monarchji... X. Adam jest naczelnikiem rodziny, która była najznamienszą protektorką oświecenia i narodowości, która powagą i politycznem położeniem daleko wszystkie inne wyprzedziła rodziny. X. Adam jest największą dziś figurą w kraju i zagranicą, jest chcąc nie chcąc reprezentantem interesów Polski i osobistym antagonistą Mikołaja; zatem jeżeli Polska nie może powstać tylko przez wojnę narodową, jeżeli w powstaniu musi być król widomy, a tym królem musi być Polak — de facto jest X. Adam: królem polskim“.

Filarem stronnictwa, głównym kierownikiem był Wł. Zamoyski — zdecydowany monarchista. Rozwinięcie idei Konstytucji 3 maja, utworzenie Polski katolickiej, monarchicznej — to były jego zasady. Pragnął zorganizowania emigracji, wyrobienia wśród niej silnej władzy, stopniowania tej władzy, hierarchji. Za przewodnika uważał ks. Ad. Czartoryskiego i rze-

1) „Trzeci Maj“, str. 26, r. 1845, Paryż.

2) Wł. Zamoyski do M. Mochnackiego 12 list. 1834 r. „Jenerał Zamoyski“, t. III.

3) Arch. XX. Czartoryskich w Krakowie, rps. 5283. „Królewskość“.

4) T. Morawski, Rozmowy tułackie, Paryż 1843, str. 92.

czywiście przez lat trzydzieści na emigracji nie odstąpił od tego przekonania. Sam zawsze wysuwał się na pierwszy plan, nie cofał przed żadną odpowiedzialnością, uważając, że ks. Czartoryski powinien na uboczu pozostać: „Imię księcia trzeba zachować jako palladium przyszłości, a nie zdzierać zeń uroku codziennem urzędowaniem, zwłaszcza kiedy urząd jest bez władzy“¹⁾.

To też długo emigracja była w wątpliwości, jakie stanowisko zajmuje sam Czartoryski wobec owych pomysłów insurrekcyjno - monarchicznych.

Czartoryski — to jedna z pięknych postaci w dziejach porozbiorowych przez swą bezinteresowną miłość ojczyzny i głębokie poczucie obowiązku. Jego długoletnia działalność nad podtrzymaniem ducha narodowego, ciągła troska i zabiegi o polepszenie doli emigracji, wreszcie dążenie w owych ciężkich, mikołajewskich czasach do utrzymania sprawy polskiej na terenie polityki europejskiej — to są wielkie, niezaprzeczone zasługi. Czartoryski pochodził ze starej, dyplomatycznej szkoły, był ministrem Aleksandra I-go, przez całe życie nadzieje odbudowania Polski opierał na dyplomacji. Po upadku powstania listopadowego rozpoczął akcję u rządów zachodnich, stojąc na gruncie traktatu wiedeńskiego. Z usposobienia, z tradycji człowieka rewolucji nigdy nie był. Tak było w czasie powstania 31 r. tak będzie i na emigracji. Chciał szczerze poprawić swe pomyłki w powstaniu, wziąć władzę i jeszcze raz naród do broni powołać, ale marzyciel, idealista, człowiekiem czynu nie był, inicjatywy do ruchu dać nie potrafił. Było w nim coś z szekspirowskiego Hamleta, coś, co wiecznie hamowało jego czyny i zawsze uzależniało od jakiegoś „ale“. Powstanie uważał za konieczne, gorąco pragnął aby nadeszła chwila, w której Polacy mogliby dosiąść koni i „oko w oko zmierzyć się z nieprzyjacielem“. „Obchodząc dzień 29 listopada nie godzi się zapomnieć słów, które podług mnie powinniśmy i w kraju i emigracji codzień rano i wieczór sobie powtarzać, które radbym widzieć napisane na murach wszystkich, czy ubogich, czy dostatnich mieszkań naszych, że Polska nie położy końca swym cierpieniom, że nie może odzyskać swej niepodległości tylko przez narodowe powstanie, w porę zapewno uczynione,

¹⁾ Jenerał Zamoyski, t. III, str. 247.

lecz z własnego przygotowania i popędu, i polegające głównie na własnych siłach i własnych poświęceniach¹⁾).

Co do przyjęcia owej fikcyjnej korony, to brak początkowo oficjalnych w tym względzie wzmianek, dopiero w mowie z 29 listopada 1841 r. Czartoryski oświadczył, że w czasie powstania listopadowego nie wziął władzy, bo nie czuł się popieranym, teraz zaś, gdy ma poparcie, uważa za powinność patriotyczną objąć władzę.

W rzeczywistości Czartoryski, o ile na godność naczelnika się godził, uważając się niejako za powołanego, na przyjęcie owej fikcyjnej korony zdecydował się bardzo niechętnie. Przewidywał słusznie, że może go to jedynie ośmieszyć: „O królewskości ani mi się śniło. Z nią teraz występować zdało mi się niedorzecznością i traciło w teraźniejszych okolicznościach, bardzo nieprzyjemną dla mnie osobiście śmiesznością²⁾”. Uległ jednak z czasem swemu otoczeniu. Wpłynął przede wszystkim na to Wł. Zamoyski, który, jak sam przyznaje, „żeby władzę dla Polski wyrobić” narażał się księciu i nie słuchał jego narzekań³⁾, oraz inni zwolennicy idei dynastycznej, początkowo mało znani księciu, którzy z czasem stali się gorliwymi współpracownikami księcia i ujeli go swem silnem poczuciem karności i poszanowania władzy⁴⁾.

W stosunkach z ludźmi Czartoryski pozostał takim, jakim był dawniej. Uprzejmy, skromny, gdzie mógł starał się być użytecznym emigracji szczerze i serdecznie. Dawnym także trybem podpisywał się na adresach i odezwach swoim imieniem bez królewskiego tytułu⁵⁾.

Idea monarchiczna nie znalazła ani zrozumienia, ani uznania. Była to przecie epoka szerzenia się haseł demokratycznych, republikańskich, za niemi też poszła większość emigracji, mała tylko garstka skupiła się przy sztandarze monarchicznym. Wpłynęły też na to niewątpliwie bezwzględność i niepopularność Zamoyskiego, brak taktu i fanatyzm innych członków stronnictwa, którzy utworzyli rodzaj koterji, identyfikując sprawę

¹⁾ „Trzeci Maj“, str. 7. 1840 r.

²⁾ Arch. XX. Czart. rps. 5283. „Królewskość“.

³⁾ Arch. XX. Czart. rps. 5614. Wł. Zamoyski do X. A. Czartoryskiego 25 maja 1854 r.

⁴⁾ Arch. XX. Czart. rps. 5283. „Królewskość“.

⁵⁾ „Dziennik Narodowy“, Nr. 72. Paryż.

Polski z osobą ks. Adama. Posuwali się nieraz do przesady i tak np. wybito medal na cześć króla Adama I-go, a dziennik „Trzeci Maj“ cokolwiekby nie pisał, każdy artykuł kończył koniecznością uznania Czartoryskiego „królem de facto“. Do ośmieszenia idei monarchicznej przyczyniała się niefortunna poezja ks. Praniewicza, gdzie znajdujemy podobne zwrotki jak:

Tak jest ojczyzno! nam drogie —
 Świetną Twoją okazałość
 Nie utłumią klęski srogie —
 W Czartoryskim pewna całość!
 Niebo! uchowaj Adama pierwszego,
 By Polak ujrzał wolność kraju twego ¹⁾.

Powaga moralna i wpływ, jaki książę posiadał, zostały znacznie zachwiane, nawet u ludzi skądinąd przychylnych Czartoryskiemu. Z. Krasiński, jeden z gorących wielbicieli Zamoyskiego, w liście do niego podkreślał, że z abstrakcją a nie z rzeczywistością mieli do czynienia, gdyż dynastji w sztuczny sposób sklecić niepodobna ²⁾. Trentowski uważał Towarzystwo Trzeciego Maja za zbyt liczne i tylko ujmę powadze księcia przynoszące ³⁾.

Na emigracji znaczenie księcia maleje; w pierwszych latach jego pobytu można było więcej dowodów przytoczyć na wpływ, jaki wywierał np.: adresy z oddalonych zakładów, powoływanie księcia do przewodnictwa w rozmaitych związkach ⁴⁾.

Podobny objaw można zauważyć i w kraju. Do 1837 r. Czartoryski reprezentował możny i mający wpływy w kraju stan szlachecki. Później następuje rozdzielenie. Arystokracja nie chce popierać osobistych pretensyj Czartoryskiego. Wyrażnym dowodem tego było zmniejszenie funduszów, które dotąd acz skąpo zasilaly kasę hotelu Lambert ⁵⁾.

Liczono na masy ludowe w kraju, ale wśród nich owo „osadzenie na tronie“ przeszło niepostrzeżenie, lud nic o tem nie wiedział.

¹⁾ Ks. Praniewicz, „Uwagi nad Polską mową potoczną i wierszem. Paryż 1833.

²⁾ Roczn. T. hist.-lit. 1868. „Jenerał Zamoyski“.

³⁾ Trentowski, Wizerunki duszy narodowej, str. 280.

⁴⁾ Dziennik Narodowy. Nr. 38.

⁵⁾ „Trzeci Maj“, 14 paźdz. 1843 r.

Natomiast utrudniło to księciu akcję dyplomatyczną u rządów europejskich. Echa tego będziemy spotykać nawet podczas wojny krymskiej, gdy Zamoyski przed lordem Straffordem w Stambule będzie zmuszony bronić stanowiska księcia w stosunku do idei dynastycznej. „Królewskość” księcia dała doskonałą broń do ręki jego przeciwnikom. Ambasadorowie mocarstw zaborszych, posługując się nią, starali się wszelkimi sposobami podkopać znaczenie Czartoryskiego u rządów zachodnich, w Rzymie, na Wschodzie, słowem na najważniejszych placówkach pracy dyplomatycznej hotelu Lambert.

Znajdujemy również w prasie zachodniej głosy potępienia. „Le Siècle” pisze 6/VII 1841 r.: „Tworzyć monarchję na wygnaniu, ogłaszać z góry bez zbadania woli narodu królestwo, огоłocone ze wszelkiego uroku, rzucać ziarno niezgody między ludzi, których nieszczęśliwe wypadki wydalily z ojczyzny, jest to źle służyć sprawie”.

Idea więc monarchji narodowej, nie oparta na porozumieniu ani z krajem ani z emigracją, stała się fikcją na gruncie paryskim i nie odpowiedziała daleko sięgającym nadziejom swych inicjatorów.

W hotelu Lambert zdawano sobie sprawę z ówczesnego nastroju. Nie chciano jednak ustąpić i nie zaniechano szerzenia idei dynastycznej. Dopiero w 1846 r. na wieść o utworzeniu dyktatury w Krakowie Czartoryski rozwiązał towarzystwo „Trzeciego Maja” i oświadczył publicznie, że się poddaje Rządowi Narodowemu. W r. 1848 myśl dynastji była tak dalece pogrzebana, że księciu nawet nie miło było, gdy kto o niej wspominał¹⁾, a w czasie wojny krymskiej niejednokrotnie zaznaczono, że książę żadnych pretensyj do korony nie ma, że uważa się za obywatela, mającego jednakie z innymi prawa i obowiązki.

Wojna krymska była tym momentem, gdy idea monarchiczna miała najwięcej warunków powodzenia. Po nieudanych rewolucjach 48 r. nastąpił przeważnie w Europie system absolutyzmu i reakcji, a równocześnie wojna krymska wysunęła sprawę polską. Gdyby bowiem Anglja i Francja chciała zadać cios stanowczy Rosji, jak to zapowiadały na początku wojny, musiałyby odbudować Polskę — a Polska odbudowana przez

¹⁾ J. Falkowski, Wspomnienia z r. 1848 i 49. Poznań 1879, str. 12.

nie w ewentualnem porozumieniu z Austrią i Prusami miałyby formę rządu monarchiczną. To też w obozie ks. Czartoryskiego, który wysunął się w tym czasie na pierwszy plan na emigracji, podjęto znowu myśl monarchiczną, ale w zmienionej formie. Na drodze dyplomatycznej, przez ofiarowywanie korony rozmaitym państwom starano się je zainteresować i skłonić do popierania sprawy polskiej. Korzystając ze zbliżenia Szwecji do Zachodu, a jej konfliktu z Rosją, w sierpniu 54 r. wysłano z hotelu Lambert niejakiego Wołodkowicza do Sztokholmu. Dzięki listom polecającym p. Lintrat, jednego z wyższych urzędników w Ministerstwie spraw zagran. w Paryżu mógł Wołodkowicz nawiązać stosunki z dworem i ciałem dyplomatycznym. Nie mogąc jednak uzyskać audjencji ani u króla, ani u syna udał się do letniej rezydencji królewskiej w Drottingholm, gdzie przebywał książę i natychmiast został przyjęty. Przedstawiając wspólność interesów Szwecji i Polski — w razie bowiem gdyby wojna dłużej trwała — dojdzie do odbudowania Polski i zwrotu Szwecji Finlandji, proponował, aby Szwecja w ewentualnem porozumieniu z Francją i Anglią przedsięwzięła wyprawę na wybrzeża Bałtyku między Rygą a Kłajpedą pod dowództwem jednego z synów króla szwedzkiego, który następnie objąłby tron polski. Wołodkowicz spotkał się z uprzejmem przyjęciem. Książę zaręczył o szczerych sympatjach Szwecji dla Polski, jak również i o tem, że gdy sprawa polska ukaże się oficjalnie na widowni politycznej, Szwecja ją poprze z całą życzliwością, ale w danej chwili projekt Wołodkowicza uważał za przedwczesny. „*La poire n'est pas tout-à-fait mûre*“. Wszystko zależy od stanowiska Austrii¹⁾.

Istotnie rozwój wypadków zależał głównie od Austrii, i dlatego w ciągu całej wojny dyplomacja czyniła usilne starania o jej pozyskanie. Przystąpienie Austrii do sprzymierzonych miało zadecydować, czy wojna przyjmie szersze rozmiary, a tem samem czy kwestja polska ukaże się na widowni politycznej. Pod koniec 54 r. Austrija zdawała się skłaniać na stronę Zachodu, 2 grudnia zawarła wreszcie przymierze z Anglią i Francją, równocześnie zaś z Galicji nadchodziły wieści o nadzwyczajnej uprzejmości urzędników austriackich. Wobec tego

¹⁾ Arch. XX. Czart. rps. 5615. Précis de conversation de W. C-te avec le prince royale de Suède à Drottingholm 19 août 1854.

Czartoryski, chociaż zdawał sobie sprawę z ówczesnej chwiejnej i podstępnej polityki austriackiej, postanowił zbadać grunt w Wiedniu, i o ile można pozyskać pewną przychylność zarówno u rządu jak i w opinii. Odnowiono więc tradycje powstania listopadowego, kiedy to w celu pozyskania Austrii ofiarowywano jej koronę polską. Misja taka została powierzona pod koniec grudnia 1854 r. K. Försterowi. Miał on uspokoić co do ducha rewolucyjnego, jakiego żywią Polacy i wyjaśnić, że Polacy tylko wtedy zwracają się do rewolucji, gdy nie mogą spodziewać się pomocy od rządów, w obecnych zaś warunkach oczekują jej od nich. Interesem Austrii jest podjąć myśl odbudowania Polski nawet wbrew niechęci Prus i obojętności Anglii, — od Francji otrzyma w tym względzie tylko szczerą pomoc. Polska odbudowana przez Austrię byłaby jej naturalnym sprzymierzeńcem, najbardziej zainteresowanym w podtrzymaniu jej wielkości. Miał następnie zbijać poglądy o osobistych dążeniach Czartoryskiego do korony i wykazywać, że pragnie on poprzeć myśl oddania tronu polskiego któremuś z arcyksiążąt¹⁾.

Förster jednakże już w lutym 55 r. musiał opuścić Wiedeń, gdyż ambasada rosyjska była o nim zawiadomiona²⁾; zresztą od „osoby przychylniej i obznajomionej ze stosunkami“ dowiedział się, że Austrija kwestji polskiej dotąd nie tknęła, i że jedynie w razie jej wojny z Rosją mogłaby ta sprawa przyjść na porządek dzienny³⁾.

W rzeczywistości przez cały czas wojny krymskiej Austrija obawiała się poruszenia sprawy polskiej, a jej kilkakrotne zbliżenie do Zachodu były spowodowane albo chęcią nastraszenia Rosji i powstrzymania jej apetytów na półwyspie Bałkańskim, lub wreszcie obawą, aby sprzymierzeni nie podnieśli kwestji włoskiej.

Równocześnie spotykamy próby ofiarowania korony ks. Napoleonowi Bonaparte. Na początku 54 r. ks. Czartoryski był u ks. Napoleona z tą propozycją, następnie przez pośrednictwo rozmaitych osób ofiarowywał swą córkę Iżę za żonę księciu⁴⁾.

¹⁾ Ar. XX. Cz. rps. 5606. Instruction pour M. Förster, grud. 1854.

²⁾ Ibidem, rps. 5621 Charlier do A. Czart. 18 lut. 1855, Berlin.

³⁾ Ibidem, Charlier 28 st. 1855. Wiedeń.

⁴⁾ Dziennik czynności i wypadków podczas misji gen. Wysockiego do Turcji od 11 grud. 1853 r. do 8 lut. 1855 (rps. ze zbiorów ś. p. J. Korzeniowskiego).

Ks. Napoleon, choć chętnie niepewny tron francuski zamieniłby na polski, jednak wobec propozycji ks. Czartoryskiego zachował wielką rezerwę. Przyczyną były jego sympatje demokratyczne. W domu Bonapartych gromadzili się wybitni przedstawiciele demokracji. Ks. Hieronim jak również i jego syn utrzymywali bliskie stosunki z g. L. Mierosławskim, g. J. Wysockim i innymi demokratami, skupiającymi się w t. zw. „Kole polskim“, zorganizowanem w 53 r. z powodu rozgrywających się wypadków na Wschodzie. Ks. Napoleon akcentował gorąco konieczność zadania Rosji stanowczego ciosu przez odbudowanie Polski. W czasie swej bytności na Wschodzie popierał formacje legjonu polskiego, o który starał się g. J. Wysocki, a gdy sprzymierzeni postanowili wyprawę na Krym, był w rozpaczy. Dopiero po zawarciu przymierza Austrii z Francją i Anglią w grudniu 54 r., uważając jej sojusz z Zachodem za pewny, tembardziej, że kwestja polska była w tym czasie przedmiotem obrad gabinetowych, oświadczył generałowi Wysockiemu, że gdyby wiedział, że będzie miał sympatje narodu polskiego, to z całem oddaniem się Polsce starałby się o tron. Omawiając z Wysockim możliwych kandydatów do tronu polskiego, nie brano pod rachubę angielskiego, gdyż Anglja nie zechciałaby brać na siebie nowych obowiązków, natomiast liczono się poważnie z Austrią, która prawdopodobnie dołożyłaby wszelkich starań i intryg, aby swemu księciu zapewnić koronę.

Ważnem było, jakie stanowisko zajmie emigracja, a przede wszystkim demokracja, na której ks. Napoleon pragnął się oprzeć. Wysocki zaręczył księciu, że chociaż całe życie walczył o Polskę republikańską, to w obecnych okolicznościach, gdy nie może być inna jak monarchiczna, przyjmuje ją z radością. To samo sądził o Mierosławskim i innych demokratach, że przygłuszą swe demokratyczne przekonania, gdy królem zostanie ks. Napóleon. Jedyne Centralizacja w Anglii wystąpiłaby z opozycją, ale jej wpływ nie pociągnąłby nikogo. Większość zaś emigracji angielskiej, to młodzież z legjonu na Węgrzech, którą Wysocki znał dobrze, którą dowodził i dlatego był pewny, że ona pójdzie za jego głosem.

Uznano też za konieczne przygotowanie opinii w kraju, a funduszków na to miał dostarczyć ks. Napoleon.

Zarówno Polacy w Stambule, jak również w Marsylii

i Lionie, z którymi Wysocki widział się podczas powrotu do Francji, oświadczyli się za Polską monarchiczną. Po przybyciu do Paryża Wysocki zakomunikował 6 lutego 55 r. zebranym członkom „Koła Polskiego“ treść rozmowy z ks. Napoleonem, a następnego dnia udał się do niego z oświadczeniem, że demokraci są gotowi poprzeć jego zamiary. Znalazł go jednak „zdesperowanym“. Anglja i Francja w dalszym ciągu pomijały sprawę polską, stosunek Austrii i Prus do Zachodu był ciągle niewyjaśniony. Wysocki postanowił ułożyć rodzaj pisma dla księcia, aby go pobudzić do energii i zyskać pomoc w działaniu. List taki został zredagowany przez Wysockiego przy pomocy S. Elżanowskiego. W nim wychodząc z zasady, że z obecnej wojny tylko monarchiczna Polska wyjść może, przyjmowano projekt księcia Napoleona jako najzabawienniejszy dla Polski, a chcąc przygotować kraj i emigrację do zjednoczonego działania proszono, aby rząd francuski pozwolił na wydawanie pisma narodowego, umiarkowanego, tolerował wysyłanie emisariuszy do kraju, wreszcie odjął półurzędownie przyznany Czartoryskiemu charakter reprezentanta Polski, a przelał go na księcia Napoleona.

17 lutego wręczył Wysocki podanie księciu, a 18-go miał z nim rozmowę. Książę podanie pochwalił, ale równocześnie dodał, że w obecnych warunkach nie można się z rządem „dogadać“, gdyż uwaga wszystkich jest zwrócona na akcję wojenną w Krymie.

Rozmowę tę powtórzył Wysocki tegoż wieczora przedstawicielom „Koła“ i wszyscy zgodzili się, że w obecnych warunkach ani kandydatury księcia Napoleona popierać, ani osób do kraju wysyłać nie należy¹⁾.

Plany ks. Napoleona były jego marzeniem osobistym, conajwyżej podsuniętem przez ojca, lub jego przyjaciół, nigdy zaś przez Napoleona III, z którym książę wtedy był w otwartej walce²⁾.

Następne wypadki — zdobycie Sebastopola, rokowania pokojowe, kongres paryski usunęły w cień sprawę polską, a tem samem i wszelkie pomysły monarchiczne. Zresztą o kwestji polskiej w czasie wojny krymskiej nie myślano szczerze,

¹⁾ Ibidem. To samo, rps. 1002. Akta Koła polskiego. Rapperswil.

²⁾ Ibidem.

choć była ona ważnym czynnikiem w ówczesnej polityce europejskiej, wojna bowiem miała raczej charakter dyplomatyczny; walcząc z Rosją, równocześnie liczono się z nią i starano się jej zadawać jaknajlżejsze ciosy. Zwyciężyła wreszcie polityka Anglii ograniczenia walki do działań na Wschodzie, uległa jej Francja, mająca z początku szersze plany.

Dr. M. Pawlicowa.

O sprawę polską w latach 1854 i 1855.

Sprawa polska podczas wojny krymskiej czeka jeszcze na opracowanie. Dotychczas nie wyświetlono należycie, jaki wpływ wywarła ona na przebieg kryzysu wschodniego z 1853—56. Nie mamy zamiaru tego problemu rozstrzygać, ponieważ da się to uczynić dopiero po wyczerpującem zbadaniu archiwów tych państw, które w owym kryzysie były zaangażowane. Pragniemy tylko wypowiedzieć te uwagi, które się nam nasunęły przy opracowywaniu dostępnych nam źródeł archiwum wiedeńskiego¹⁾.

Osią sytuacji europejskiej podczas wojny krymskiej było stanowisko mocarstw niemieckich, tj. Austrii i Prus, stanowisko jakie zajęły wobec konfliktu, który na terenie sprawy wschodniej wybuchł między mocarstwami zachodnimi a Rosją. W ówczesnej sytuacji, w ówczesnem ustosunkowaniu się sił, rola Austrii była bardziej decydująca, niż rola niezaangażowanych bezpośrednio w konflikcie wschodnim Prus. Austria, mająca na terenie niemieckim nad Prusami przewagę, a dominujące stanowisko w północnych Włoszech, zaś położeniem geograficznem panująca nad drogami w głąb półwyspu bałkańskiego, zajmowała tem silniejszą pozycję, że przez odporne stanowisko wobec Mikołaja, jej wybawcy z 49 roku, dawała do poznania, iż wstępuje na tory polityki samodzielnej, niezależnej od swego carskiego protektora.

Można też bez przesady powiedzieć, że dla charakteru ówczesnego przesilenia wschodniego rola Austrii była decydującą. Zdawały sobie z tego sprawę obie strony. Wiedzano o tem dokładnie i w Petersburgu i w Londynie i w Paryżu.

¹⁾ Haus-Hof.-Staats-Archiv. Fascykuły: Rapports de Paris 1854, 1855; Rapports de Londres 1854, 1855; Dépêches à Paris 1854, 1855; Dépêche à Londres 1854, 1855; Varia France 1854, 1855; Varia Angleterre 1854, 1855.

Sytuacja przedstawiała się tak, że Austria idąc dyplomatycznie z mocarstwami zachodnimi, przeciw Rosji militarnie do końca wojny nie wystąpiła. Przez cały czas jednak trwania wojny wschodniej, sprawa czynnego w niej udziału Austrii była wciąż możliwa, wciąż oczekiwana, zawsze brana w rachubę i dyskutowana. Wobec dyplomatycznego zaangażowania się Austrii w akcję przeciw Rosji możliwem było jej zbrojne wystąpienie jedynie po stronie mocarstw zachodnich. Z przystąpieniem zaś monarchji habsburskiej do koalicji, walczącej w obronie Turcji, wojna zmieniłaby swój dotychczasowy charakter; z wojny wschodniej, stałaby się wojną europejską. Teren walki z nad Dunaju i brzegów Morza Czarnego przesunąłby się nad Wisłę, na ziemię dawnej Rzeczypospolitej.

Jeżeli więc mocarstwa zachodnie nakłaniały Austrię do czynnego wystąpienia przeciw Rosji, musiały zająć jakieś stanowisko wobec sprawy polskiej, która — siłą faktu — razem z wystąpieniem Austrii stałaby się aktualną. Rozmowy, prowadzone na ten temat między Wiedniem a Paryżem i Londynem są przedmiotem niniejszych rozważań, opartych na korespondencji austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych z dyplomatycznymi placówkami przy gabinetach tuileryjskim i St. James.

Sprawa polska była od kongresu wiedeńskiego ściśle związana ze sprawą rewolucji wogóle. Dla Austrii zaś dążenia niepodległościowe Włochów, Węgrów i Polaków, były przejawami tej samej „kosmopolitycznej rewolucji“, z którą walczyć musiała na śmierć i życie. Triumf rewolucji, to zagłada monarchji Habsburgów; ocalenia zaś przed nią szukał rząd wiedeński w „świętem przymierzu“ trzech dworów północnych. Gdy więc pod wpływem rywalizacji na Bałkanach sojusz z Rosją zastąpić trzeba było przymierzem z mocarstwami zachodnimi, a w pierwszym rzędzie z Francją, należało się najpierw upewnić, że w razie wznowienia ataków pokonanej w r. 49 rewolucji, rząd Ludwika Napoleona znajdzie się przy boku rządu wiedeńskiego. Szło tu przede wszystkim o gwarancje co do włoskich posiadłości. Rewolucja węgierska mogła liczyć tylko na pomoc z zewnątrz, a więc na pomoc rewolucji włoskiej, opartej o Piemont. Naturalnie, że królestwo sardyńskie nie mogło atakować Austrii bez pośredniego choćby poparcia Francji. Od Napoleona III żądano więc gwarancji, bez których Austria nie mogła anga-

zować się w zatargu wschodnim. Od końca roku 1853 zaczyna się na ten temat rozmowy między dyplomacją austriacką a francuską ¹⁾. Jeśli z jednej strony Austriacy żądają gwarancji, że Francja nie dopuści do żadnych ruchów rewolucyjnych, to z drugiej strony dyplomaci francuscy, pragnąc za wszelką cenę wciągnąć Austrię do przymierza przeciw Rosji, jako presji używają groźby rewolucji. I tak już 7 stycznia 1854 r. wyraził się francuski minister spr. zagr. Drouyn de Lhuys do austriackiego ambasadora Hübnera ²⁾, że niemożliwem jest by Austria pozostała neutralną w konflikcie wschodnim, ponieważ mocarstwom zachodnim potrzebne będą kontyngenty wojsk lądowych; jeśli niemi nie będą wojska austriackie, to zastąpione zostaną nie-regularnymi oddziałami Polaków, Węgrów i Włochów, które zjednoczone zostaną pod hasłem narodowościowem (*sous la bannière des nationalités*). Słowa te są jasne i nie wymagają komentarzy. Dyplomata francuski, pragnąc złagodzić wywołane niemi wrażenie, zauważył jednak, że rządy francuski i angielski nie dążą do odrywania posiadłości rosyjskich, t. zn. nie dążą obecnie do odbudowywania Polski, albowiem celem ich jest obrona całości państwa tureckiego, co powinno być i celem Austrii, która przecież nie zechce, by zamiast Turcji powstały na jej granicach państwa słowiańskie. Do tego ostatniego dodaje Hübner następujący komentarz: „Jest to aluzja do bardzo popularnych w Anglii tendencji, by miejsce Turcji europejskiej zajął szereg państw konstytucyjnych, stworzonych w tym celu, by powoli zrewolucjonizować sąsiednie narody słowiańskie i inne tworzące dziś składową część monarchji austriackiej i cesarstwa rosyjskiego“. Słowa te napisał Hübner w tej myśli, aby we Wiedniu zrozumiano, iż odrzucając aljans z Francją, popycha się Napoleona w objęcia Anglii, która była wówczas ostoją wszelkich prądów liberalnych, nurtujących Europę. Dzie sięć dni później Hübner, donosząc poufnie o planach rządu francuskiego, oświadcza już stanowczo, iż gabinet tuileryjski ma do wyboru albo aljans z Austrią, albo — z konieczności — aljans z rewolucją.

Kiedy spełzła na niczem misja Orłowa, który miał wstrzymać Austrię od przejścia do obozu przeciwników Rosji, stawało

¹⁾ Hübner, *Neun Jahre Erinnerungen* str. 107.

²⁾ Relacje z Paryża 1854.

się coraz bardziej jasnem, że Austria przechodzi na stronę mocarstw zachodnich. Wobec tego austriacki minister spraw zagr. Buol, polecił swemu ambasadorowi nalegać, by ze strony Napoleona oświadczone się publicznie przeciw tendencjom rewolucyjnym. „Nie możemy sobie czynić żadnych złudzeń co do trudności związanych z naszym nowem stanowiskiem; partja rewolucyjna znajdzie w różnicy zdań między nami a Rosją, nową podniechęć do działania¹⁾, dlatego liczymy na życzliwe współdziałanie ze strony rządów Anglii i Francji i użycie przez nie wszystkich środków dla pohamowania (*décourager*) sił rewolucyjnych“. — pisał 7 lutego austriacki minister do swych ambasadorów w Londynie i Paryżu²⁾. Na to pośpieszył Napoleon ze stanowczem zapewnieniem, że jest przeciwnikiem rewolucji³⁾. Znalazło to też swój wyraz w artykule *Monitora* z 21. II., występującym przeciw nadziejom rewolucyjnym, związanym z zaostreniem się stosunku do Rosji. „Niech nas złączonych z Austrią na Wschodzie nie rozdzielają w Alpach“ — powiada oficjalny dziennikarz.

Równocześnie rozpoczęły się rokowania o zawarcie proponowanej przez Austrię konwencji, zwróconej przeciwko rewolucji we Włoszech. Wobec jednak niezdecydowanej postawy rządu austriackiego, nie chciał się Napoleon pozbywać swego rewolucyjnego atutu przez stanowcze zobowiązanie. Godził⁴⁾ się tylko na konwencję, któraby uzależniała stanowisko Francji we Włoszech od stanowiska Austrii na Wschodzie. Francja zobowiązywałaby się do dyplomatycznego poparcia rządu austriackiego we Włoszech, jeśli poparcie, jakiego udzieli Austria mocarstwom zachodnim w walce z Rosją, ograniczy się do środków dyplomatycznych. Jeżeli zaś Austria w tym konflikcie wystąpi zbrojnie, to na ten wypadek i Francja da militarne poparcie rządowi austriackiemu na półwyspie apenińskim. Jak więc widzimy groźba, że L. Napoleon przejdzie

¹⁾ Dobrze to ilustrują słowa Miłkowskiego (*Udział Polaków w wojnie wschodniej* str. 13): „Potrącenie skorupy zasklepiającej tę habsburską budowę, otwiera krater wulkaniczny, którego lawa wylewa się naraz na wszystkie strony i wyrzuca na powierzchnię polityczną Włochy, Węgry, Germanję, Rumunję, Słowiańszczyznę i Polskę, i wojnę rozpoczętą na Wschodzie posuwa do ostatecznych konsekwencyj wojny rewolucyjnej.

²⁾ Depesze do Paryża 1854.

³⁾ Relacja szyfrowana 19. II.

⁴⁾ Relacja poufna 5. III.

do obozu „rewolucji kosmopolitycznej“, miała nadal pozostać środkiem presji na gabinecie wiedeńskim w jego polityce wschodniej.

Ciągłe zagrożenie rewolucją ze strony francuskiej okazało się jednak bronią bardzo obosieczną. Cesarz Fr. Józef, który był specjalnie wrażliwy na tego rodzaju argumenty, a którego decydujący wpływ na ówczesną politykę rządu nieda się zaprzeczyć, odnosił się bardzo nieufnie do osoby L. Napoleona. Kiedy Hübner był w kwietniu we Wiedniu, na audjencji takie z ust cesarza usłyszał pytanie¹⁾: „Czy cesarz Francuzów zasługuje na nasze zaufanie? Czy zerwał z rewolucją na serjo? Czy nie narażamy się na niebezpieczeństwo, że zamiast dotychczasowego protektoratu rosyjskiego, znajdziemy się pod protektoratem mocarstw zachodnich?“ Hübner, którego umiano odpowiednio na dworze paryskim nastroić, uspokajał cesarza, że jak długo Napoleon pozostaje w przymierzu z Austrią, tak długo będzie wyznawcą zasad konserwatywnych w polityce międzynarodowej.

Podczas pobytu Hübnera we Wiedniu poruszano tam i sprawę polską. Mówił o niej z Buolem, ale mówił także i z bardzo wpływowymi osobistościami wysokiej generalicji z wrogiego ministrowi obozu przyjaciół Rosji na dworze wiedeńskim. Jednemu z tych arystokratów tłumaczył²⁾, że z chwilą wojny z Rosją sprawa polska stanie się siłą faktu aktualnem zagadnieniem politycznem. „W dniu, w którym pierwszy strzał armatni padnie nad brzegami Wisły, sprawa polska stanie się nieuniknioną“. Na to ów generał znalazł dość nieskomplikowane, ale ogromnie charakterystyczne rozwiązanie sprawy: „W chwili, gdy armje nasze wkroczą do Polski, ogłosimy, że sprzeciwimy się zaprowadzaniu jakichkolwiek zmian w położeniu tej rosyjskiej prowincji, uniemożliwiając w ten sposób wypłynięcie kwestji polskiej“. Zgodnie z poglądami Buola odpowiedział na to Hübner, że myśl ta jest w praktyce nie do przeprowadzenia.

Kiedy ambasador powrócił na swój paryski posterunek, pierwszy poruszył w rozmowie z Drouyn de Lhuys tę drażliwą materję³⁾. Starania emigracji polskiej celem stworzenia polskiego

¹⁾ Hübner, op. c. str. 140.

²⁾ *Varia* Francja 1854. Hübner, prywatnie 22. X.

³⁾ Relacja 21. V.

legjonu w Turcji wywołały zrozumiałe zaniepokojenie gabinetu wiedeńskiego. To też Hübner poskarżył się ministrowi na działalność Hotelu Lambert, który, jak było powszechnie wiadomem, pozostawał w bliskich stosunkach z otoczeniem Napoleona. Wyraził też nadzieję, że cesarz nie nosi się z projektami zmiany karty europejskiej, które to projekty musiałyby być z góry przez rząd austriacki odrzucone. Odpowiedź ministra była zupełnie stanowcza. Cesarz nie myśli nawet o tem. Wprawdzie wolno Polakom udawać się na teatr wojny, ale rząd francuski jest daleki od tego, by chciał komplikować sytuację odległemi projektami, któreby tylko mogły oziębic stosunek Francji do Austrii i Prus. Hübner donosząc o tej rozmowie dodaje od siebie, iż nie potrzebuje zapewniać ministra, że nie przestanie bacznie śledzić tej sprawy, która narazie nie jest jeszcze aktualną, ale mogłaby się nią łatwo kiedyś stać. To też skorzysta z pierwszej sposobności, by poruszyć ten przedmiot wobec Napoleona.

Jeszcze tego samego dnia znalazł sposobność poruszenia sprawy polskiej wobec L. Napoleona. Cesarz rozmawiał z Hübnerem na temat ogólnego położenia w związku z podpisaniem protokołu z 9. IV. gdzie się Anglja, Francja, Austrija i Prusy zobowiązywały do wspólnego działania celem ochrony integralności Turcji. Napoleon zauważył, że teraz kwestja wschodnia staje się raczej kwestją europejską. Gabinet wiedeński podpisując protokół, uznał konieczność szukania gwarancji przed możliwością powtórzenia się ataku na całość państwa tureckiego. Hübner skorzystał z tych słów, by upewnić się, że Napoleon mówiąc o gwarancjach, nie ma na myśli odbudowania Polski niepodległej. Odpowiedź cesarza jest bardzo charakterystyczna: „Jeśli Rosja doprowadzi Europę do ostateczności, to takiej ewentualności nie można wykluczyć, ewentualności, która zresztą nie ma w sobie nic strasznego, przyjmując, że chodziłoby tylko o odbudowanie Księstwa Warszawskiego, któreby można rozszerzyć w kierunku wschodnim, podczas gdy Galicja i Poznańskie, dwie prowincje zupełnie zadowolone ze swego losu, pozostałyby naturalnie nadal częściami składowemi Austrii i Prus. Wie zaś, że taka idea nie byłaby najzupełniej nie po myśli gabinetu wiedeńskiego“.

Widzimy więc, że tego razu sprawa polska zostaje wysunięta nie jako środek presji, jako posunięcie taktyczne, ale jako

cel sam dla siebie. Jeśli zastanowimy się nad ówczesną sytuacją polityczną, to trzeba stwierdzić, że Napoleon dał się porwać niewczesnemu optymizmowi, jeżeli uważał, iż z chwilą podpisania protokołu z 9 kwietnia sprawa przystąpienia Austrii do wojny jest już przesądzoną. Zapewne gdyby tak było, to wobec nieuchronnego w takim wypadku wypłynięcia sprawy polskiej, wskazanem by było co rychlej porozumieć się z Austrią, jako najbardziej i bezpośrednio w tej kwestji zaangażowaną. Ponieważ zaś w rzeczywistości czynniki, decydujące o polityce austriackiej wcale na wojnę z Rosją nie były zdecydowane, przeciwnie starały się o ile możności do niej nie doprowadzić, a w każdym razie pozostawały między sobą o to w zażartej walce, to wysunięcie w takiej chwili kwestji polskiej było niezręcznością nie do darowania, albowiem odstraszało od Napoleona nawet przekonanych zwolenników przymierza z Francją, a wrogom tej orjentacji dawało potężny argument wobec cesarza Fr. Józefa. Jeślibyśmy nie mieli przypuścić tak daleko idącego niezrozumienia sytuacji, to trzeba by przyjąć, że polski argument miałby być tego razu też użyty jako środek presji, ale na odmianę w stosunku do Rosji. Przypuszczenie to jest jednak z tego choćby względu nieprawdopodobne, że Napoleon mógł być sobie wybrać innego pośrednika, niż austriackiego ambasadora.

Na usprawiedliwienie Napoleona trzeba jednak przytoczyć odpowiedź, jaką otrzymał na tę tak otwartą propozycję od Hübnera¹⁾. Austriacki ambasador nie ukrył wprawdzie przed swym cesarskim rozmówcą, że nastrój sfer rządzących we Wiedniu w stosunku do sprawy polskiej jest inny niż sądzi Napoleon i prosił go stanowczo, by nie poruszał projektów, które nie znajdują we Wiedniu sympatji, a które natomiast podniecają tendencje niebezpieczne dla Austrii. Ale dodał, że rzeczywiście, jeśli Rosja absolutnie zechce doprowadzić do ostateczności, to jej skrajny opór mógłby wywołać równie skrajne i nieobliczalne następstwa; rząd wiedeński ma jednak nadzieję, że kryzys skończy się bez naruszenia obecnych granic. Po tej odpowiedzi Napoleon nie nalegał więcej, tylko powtórzył, że wskrzeszenie Księstwa Warszawskiego mogłoby być naturalną konsekwencją wojny à outrance między Rosją, a skoalizowaną

¹⁾ Porównaj Hübner, op. c. str. 141.

Europą, przyczem jednak wojna ta miałaby charakter najzupełniej konserwatywny. To ostatnie miało uspokoić legitymistyczne i antyrewolucyjne szkopyły austriackich mężów stanu. Koncepcja „konserwatywnej“ wojny z Rosją, tej ostoji wszelkiej reakcji i porządku monarchicznego, musiała brzmieć jak *contradictio in adjecto*. Była ona *idée fixe* Hotelu Lambert w o wiele wyższym stopniu niż Napoleona, który się nią tylko wobec Austrii posługiwał. W r. 63 miało to się powtórzyć na jeszcze większą skalę — z jeszcze większym fiaskiem. — Bezpośredni jednak skutek znalazło wysunięcie tej koncepcji w Konstantynopolu, gdzie raptem rozbiły się, zbliżające się do pomyślnego załatwienia, układy Wysockiego, który z ramienia demokratycznej części emigracji traktował z Portą o utworzenie legionu polskiego¹⁾. Usunięto więc powód bezpośredniego drażnienia rządu austriackiego. Niebezpieczeństwo ukazania się rewolucyjnych oddziałów polskich na terenie walki zniknęło z przed zaniepokojonych oczu generałów i dyplomatów austriackich.

Sprawa polska nie przestaje być jednak przedmiotem rozmów w kołach dyplomatycznych Paryża i Wiednia. Bo oto o Polsce zaczyna znów mówić Drouyn de Lhuys, który swoją osobą daje gwarancje konserwatywnego charakteru poruszanej sprawy. Kiedy bowiem rozmawiał²⁾ z Hübnerem o celach wojny i tym najdrażliwszym punkcie gwarancji, ambasador austriacki powtórzył mu to, co o sprawie polskiej usłyszał od Napoleona. Na to minister stanowczo oświadczył, że rząd francuski nie nosi się z projektami odbudowania Polski, a przyłożyłby rękę do takiego planu tylko na żądanie Austrii i Prus, które — na wypadek, gdyby Rosja doprowadziła do ostateczności — możeby same dały do tego inicjatywę, chcąc przez odbudowanie Księstwa Warszawskiego, stworzyć zaporę między Rosją a Europą centralną. Zresztą i tak kolos rosyjski zagraża nie Francji, a Niemcom.

W tej formie postawiona sprawa dowodzi, że Drouyn był lepszym dyplomatą niż jego pan. Jeśli sprawa polska wysunięta przez Napoleona mogła tylko Austrię odstraszyć, to postawienie jej przez francuskiego ministra mogłoby rząd wiedeński ewentualnie nawet i zachęcić, skoro jako cel wojny stawiało poza protektorem nad Księstwami naddunajskimi

¹⁾ Miłkowski, op. c., str. 101.

²⁾ Relacja 31. V. 54.

jeszcze i protektorat nad Księstwem Warszawskim, które Austria miałaby dla swego bezpieczeństwa utworzyć. Taka propozycja mogłaby być rozumianą jako zamiana unji Królestwa Polskiego z Rosją na unję z Austrią. I jakkolwiek tego rodzaju koncepcja nie mogłaby znaleźć przyzwolenia rosyjskiej partji na dworze wiedeńskim, to w każdym razie nie dawała nowych argumentów w walce z Buolem; nie było zaś wykluczonem, że znalazłaby zwolenników i wśród takich mężów stanu jak Bruck lub Hess, przedstawicieli kierunku, któryby można dzisiejszą terminologią nazwać kierunkiem „Mitteleuropy“.

Buol w odpowiedzi¹⁾ na raport swego ambasadora w tej rozmowie oświadcza, że z zadowoleniem przyjmuje zapewnienie francuskiego ministra, iż Napoleon bynajmniej nie nosi się z planami zmian terytorjalnych, które to idee Austria musiałaby stanowczo odrzucić. „Prawdę mówiąc nie należy się jednak dziwić, że obecne przesilenie jest nową podniętą nadziei polskich emigrantów, tak łatwych do poruszenia w chwili, gdy powstaje jakaś komplikacja polityczna o doniosłości europejskiej. Chęć jednak otwartego popierania tych nadziei, albo tylko tolerowanie pozorów, jakoby były popierane przez mocarstwa zachodnie, byłoby wedle nas ciężkim błędem, ponieważ podobna tendencja podawałaby w wątpliwość zasadę utrzymania status quo terytorjalnego, zasadę na której oparty jest związek czterech mocarstw w sprawie wschodniej. — „Postawienie sprawy wyraźne i niedwuznaczne. A zarazem lekcja dla Francji, że przez poruszanie kwestji polskiej uniemożliwi się aljans Austrii z Zachodem. Drouyn de Lhuys, któremu Hübner miał wedle polecenia ministra zakumunikować tę depeszę, mógł użyć jej jako argumentu, wobec Napoleona, by go skłonić do nieporuszania tego rodzaju tematów wobec Austrii, zanim nie zerwie ona ostatecznie z Rosją, do czego zresztą gabinet wiedeński starał się wszelkimi sposobami nie dopuścić. To stanowisko rządu wiedeńskiego znajduje też wyraz w oficjalnej depeszy do Hübnera, będącej odpowiedzią na raport o audjencji u Napoleona. „Pan słusznie powiedziałeś ces. Napoleonowi — pisze w niej Buol — że obecne nasze życzenia i wysiłki idą w kierunku jak najrychlejszego stanu pokojowego. Wynika z tego, że Austria nie tylko nie mogłaby przyjąć, ale nawet dysku-

¹⁾ Depesze 4. VI. 54.

tować projektów, tak szerokich i odległych, jakie związaneby były z odbudowywaniem w mniejszych lub szerszych granicach państwa (*d'un Empire*) polskiego“. List prywatny Buola do Hübnera z tej samej daty¹⁾ jest utrzymany w mniej stanowczym tonie, ale jest też tylko wyrazem osobistych poglądów ministra, a nie aktem pisanym w imieniu rządu. Nawiązując do toku myśli Napoleona tak pisze austriacki mąż stanu: „Jeżeli Rosja doprowadzi rzeczy do ostateczności i zmusi nas do drugiej kampanji, wojna mogłaby być tylko wojną koalicyjną i pociągnęłaby za sobą zmiany terytorjalne; ta ostateczność byłaby jednak bardzo niekorzystna, ponieważ utrata jakichś prowincyj podnieca zawsze zawiść i idee odwetowe. Wszelako są to ewentualności, jak Pan słusznie zauważył, zbyt odległe, by się niemi na serjo zajmować“.

Nieostrożne i niezręczne wypowiedzenie się Napoleona w kwestji polskiej musiało wywołać w Wiedniu niemałe wrażenie, skoro Drouyn de Lhuys uważał za wskazane przesłać na ręce ambasadora w Wiedniu, hr. Bourqueney, dłuższą depeszę²⁾, której celem było usunięcie wszelkich szkopułów, wstrzymujących rząd austriacki od przystąpienia do aljansu z mocarstwami zachodnimi. Depesza obiecuje nacisk francusko-angielski na Piemont, by ten zagwarantował Austrii pokój we Włoszech. Zwraca uwagę gabinetu wiedeńskiego, że propaganda rosyjska w Siedmiogrodzie, Kroacji i Węgrzech zostanie stłumiona od razu po pierwszym zwycięstwie wojsk austriackich“. To co jest prawdą w stosunku do Węgier i ich aneksów, jest w wyższym jeszcze stopniu prawdziwem odnośnie do Polski; a skoro wypowiedziałem imię tego nieszczęsnego kraju, przeto wytłumaczę się otwarcie. Ponieważ Polacy ofiarowali swoje usługi Porcie, rozszerzono pogłoskę, jakoby Francja i Anglja obiecała im odbudowanie ich dawnej niepodległości. Uważaliśmy za całkiem naturalne, że Turcja zagrożona przez Rosję, nie odrzuciła pomocy wrogów tego mocarstwa; w tem zaś, że doświadczenie wojenne czyni ich w pewnym stopniu pożytecznymi dla Turcji, nie ma bynajmniej niczego, co by w obecnym momencie mogło być podejrzanem dla poważnej i rozumnej polityki. Sprawa Polski została uregulowana z końcem XVIII stu-

¹⁾ Varia Francja 1854.

²⁾ Varia Francja 31. V. 44.

lecia i to przedewszystkiem przez Niemcy. Czy Prusy i Austria miały rację kiedy przyjęły ofertę (podziałową) ze strony Rosji, jest to kwestja, której rozstrzygnięcie należy tylko do nich, a która pozostaje dla innych poza dyskusją. — Co do Polski właściwej, wcielonej do cesarstwa rosyjskiego, to możemy ubolewać nad jej smutnym losem, ale zastanawiając się chłodno nad naszymi interesami politycznymi, wcale nie uważam, że właśnie Francja najwięcej cierpi z powodu usadowienia się Rosji w samym środku Europy, a skoro Prusy i Austria pogodziły się z tym stanem rzeczy, nie naszą jest rzeczą, byśmy pierwsi reagowali przeciw konsekwencjom, które wcale nas nie dotyczą. Powiedziałem Panu całą myśl rządu cesarskiego i nie potrzebuje jej Pan ukrywać przed hr. Buolem; będzie miał w tem dowód naszego pełnego zaufania i mam nadzieję, iż się przekona, że lojalnie pojęte interesy Francji i Austrii w niczem nie sprzeciwiają się ich czynnemu przymierzowi. Długie te wywody tak bardzo upokarzające dla ministra drugiego cesarstwa, mają jeden wyraźny cel: naprawić złe wrażenie wynurzeń L. Napoleona; postawić sprawę na takiej platformie, któraby była do przyjęcia dla Austrii.

Na tej też wymianie myśli skończyły się narazie roztrząsania sprawy polskiej. Zainteresowania przesunęły się na teren wojny, nad Dunaj. Sprawa ewakuacji Księstw stała się osią wypadków i zabiegów dyplomatycznych. Kiedy wojska austriackie okupując Mołdawję rozdzieliły dwie walczące armje, teren walki przesunął się w myśl tendencyj angielskich bardziej na wschód, t. j. na Krym. Prowadzenie kampanji krymskiej wymagało coraz większych mas wojsk lądowych, to też nalegania francuskie na czynne przystąpienie Austrii do wojny stawały się coraz bardziej natarczywe. Z wzmożoną działalnością dyplomacji zaczyna wypływać i kwestja polska. Pierwsze słowo pada z ust Napoleona. „Trwam nadal w przekonaniu — powiedział 11. X. Hübnerowi¹⁾ — że odbudowanie Ks. Warszawskiego będzie korzystnem dla Austrii i Niemiec. Nie szłoby o Polskę, jako wielkie królestwo, ani o państwo szerzące niepokój (turbulant) państwo potężne i rewolucyjne, ale o dawne Ks. Warszawskie, państwo regularne, wciśnięte między Rosję a Niemcy. Rządy mają tak wielką niechęć, by wskrzesić choćby jakąś

¹⁾ Relacje z Paryża 1854.

część dawnej Polski. A dlaczego? Ponieważ Polska i rewolucja, Polacy i rewolucjoniści, są to — by się tak wyrazić — synonimy. Otóż był czas, kiedy rządy odczuwały — z zupełną słuszością — taką groźbę przed rewolucją, że wołały raczej znieść wszystko inne, nawet nadmierny wzrost potęgi rosyjskiej. Gdzie tylko zdarzyła się jakaś rewolucja, jakiś bunt, jakiegokolwiek zamieszki, można było być pewnym, że się tam znajdzie Polaków. A zatem precz z Polską! Czy nie byłoby jednak możliwem zmienić ten stan rzeczy i to właśnie przez odbudowanie Ks. Warszawskiego“. Hübner raportując o tem dodaje: „Persigny powtarza mi często: Francja nie chce dawnej Polski, która byłaby niewygodna i gorsza niż Rosja. Nie chcemy Polski od morza do morza, ale Polski małej, Księstwa Warszawskiego“.

Jak widzimy Napoleon znów nie stawia sprawy w sposób, który mógłby zbliżyć Austrię do Francji. Przeciwnie. Jeśli nie powiada wyraźnie, że to właśnie Austria ma tworzyć państwo polską, jeśli nie zapewnia tem samem Austrii wpływu na to, co się będzie w Polsce działo, jeśli nie obiecuje Polski zależnej od Austrii, to może tylko sobie zrazić gabinet wiedeński, a wszelkie jego antyrewolucyjne wywody będą dla austriackich mężów stanu może przyjemną, ale pustą igraszką słów. Jak za pierwszym razem tak i teraz znów Drouyn de Lhuys usiłuje naprawić niewątpliwy błąd popełniony przez swego monarchę. Tak o tem donosi Hübner do Wiednia ¹⁾: „Kilka dni po rozmowie z Napoleonem powiedział mi minister, że cesarz zakomunikował mu jej treść, na co minister taką mu — jak mnie zapewnia — dał odpowiedź: „Żałuję, że W. C. Mość dotknął tej struny wobec p. Hübnera. Jeśli bowiem wojna obecna będzie się przeciągała i przybierze większe rozmiary, sprawa polska zostanie rozwiązana albo bez Austrii i przeciw niej, albo wspólnie z nią i dla niej. Jeśliby w obecnem przesieleniu mocarstwo to sprzymierzyło się z Rosją (o czem obecnie na szczęście niema już mowy) to staralibyśmy się w 200.000. powstańców polskich znaleźć tę siłę kontynentalną, która jest nam potrzebna do podyktowania Rosji pokoju. To by było rozwiązanie kwestji bez Austrii i przeciw niej. Drugim sposobem dziś najbardziej prawdopodobnym, by nie powiedzieć jedynie możliwym, byłby taki, że Austria dałaby koalicji zapomocą

¹⁾ Relacja z 2. X. Porównaj Hübner op. c. str. 158.

swojej armji możność osiągnięcia wspólnego celu, a przez to zwolniłaby Francję i Anglję od konieczności odwoływania się do potęg nielegalnych (*irregulières*) i niewiadomych, t. j. insurrekcji. Zapewne i przy tym drugim sposobie załatwiania sprawy, kwestja Polski przyszlaby prawdopodobnie na porządek dzienny, ale inicjatywa w tym kierunku należałaby do Austrii i Niemiec. W tym stanie rzeczy byłoby lepiej obecnie nie zwracać uwagi rządu wiedeńskiego na tę kwestję, albowiem jeśli my tę kwestję podniesiemy bez Austrii, rozumie się samo przez się, że jej o tem nie uprzedzimy, a jeśli rozwiążemy ten problem, co jest dziś prawie pewnem, w porozumieniu z nią, to nie nam wypada pierwszym jej o tem mówić, ponieważ Austrija sama powinna uznać konieczność odgrodzenia się od Rosji niezależnem państwem. W każdym razie zajmowanie się tą kwestją jest przedwczesne“.

Widzimy więc, że Drouyn stawia sprawę inaczej niż Napoleon. Powiada wyraźnie, że jeśli Austrija nie stanie po stronie mocarstw zachodnich, to zamiast niej znajdą one sobie sprzymierzeńców w powstaniu polskim. A znaczyło to tyle, co rozpalic pożar rewolucji, która z konieczności przerzuciłaby się i na kraje monarchji habsburskiej. Jeśli zaś gabinet wiedeński zechce tego uniknąć, to przystąpi do sojuszu z Zachodem, a wtedy będzie mógł rozwiązać sprawę polską na swoją korzyść.

Uwagi, które dodał do słów ministra austriacki ambasador są bardzo charakterystyczne; świadczą bowiem o tem, że myśl skorzystania z tego rodzaju ofert wcale nie była znów tak bardzo obcą niektórym członkom austriackiego korpusu dyplomatycznego. Trzeba zaś pamiętać, że argumenty Hübnera znalazły posłuch u jego przełożonego, mogły więc wpłynąć na decyzje rządu austriackiego i dlatego przytaczamy tu jego wywody. „Inicjatywa w kwestji polskiej nie należy ani do mocarstw zachodnich, ani do Austrii, ale do Rosji. Jeżeli rząd rosyjski jest należycie poinformowany, zawrze jeszcze tej zimy pokój za wszelką choćby cenę, by uniknąć poruszenia tego, co już dziś nazywa się sprawą polską. Jeśli wojna przeciągnie się, jeśli teatrem jej stanie się Polska, co jest nieuniknione, jak wtedy przeszkodzić, by wróg Rosji nie szukał i nie znalazł sprzymierzeńca, politycznie bardzo niewygodnego, ale niezmiernie pożytecznego pod względem wojennym? Czy obce armje, które wejdą do Polski, by wyprzeć stamtąd wojska rosyjskie, będą

mogły odepchnąć pomoc tych 200.000 ludzi, którzy ofiarują się zwiększyć ich szeregi? Zdrowy rozsądek sprzeciwia się temu, nie mówiąc, że byłoby to i materialnie niemożliwym. Jedynie Rosja może przeszkodzić temu, by się sprawa polska ponownie nie ukazała na widowni... albowiem niech nie zapominają w Petersburgu, że jeśli kwestja polska jest dla Austrii i Prus bardzo niewygodna, to dla Rosji jest ona kwestją bytu“. — W prywatnym liście Hübnera ¹⁾ pisanym tego samego dnia do Buola znajdujemy odnośnie do Polski i te jeszcze słowa: „Jeśli nie można przeszkodzić, by jakaś kwestja delikatna i trudna ukazała się na porządku dziennym, należy mieć odwagę i podjąć ją ~~bez~~ bez ogródek (*l'aborder carrément*) na czas ją rozważyć, uchwycić w swoje ręce i nadać jej właściwy kierunek. Powiedzieć sobie, że się jej nie chce i świadomie zamknąć na nią oczy, by nie widzieć niebezpieczeństwa, byłoby to brakiem odwagi i rozsądku, a ponadto pogorszyłoby tylko złe, bez żadnych szans sukcesu“.

Wydaje nam się więcej niż wątpliwem, aby takie rozumowanie mogło przekonać Fr. Józefa, aby mogło przełamać jego legitymistyczne i monarchiczne zasady. Prawdopodobnie miało tylko ten wpływ, że utwierdzało go jeszcze bardziej w postanowieniu, by do zbrojnego starcia z Rosją nie dopuścić.

W tym samym czasie zaczęto z austriacką dyplomacją i z innej strony mówić o Polsce. Anglicy, którzy trzymali się dotychczas na uboczu we wszelkich rokowaniach o przymierze Austrii z mocarstwami zachodnimi, okazywali dla monarchji habsburskiej pewną niechęć i pozwalali Francji odgrywać główną rolę w werbowaniu Austrii do obozu przeciworosyjskiego. Wcale nie zależało im na tem, by wciągać ją do przymierza francusko-angielskiego; nie chcieli zrzekać się tego decydującego głosu, tej przewagi, jaką posiadali w sojuszu *à deux*. Dla Anglii wojna z Rosją była prowadzona przedewszystkiem z punktu widzenia interesów morskich. Szło jej o niedopuszczenie Rosji do cieśnin, chciała zamknąć Rosji na Kaukazie lądową drogę do Indji, przedewszystkiem zaś zniszczyć flotę czarnomorską. Z chwilą kiedyby Austria przystąpiła do wojny, wpływ Anglii na bieg wypadków zmalałby ogromnie. Ponadto nie mieli Anglicy pewności, że ta krucjata rozpoczęta w obronie półksię-

¹⁾ Varia Francja 1854.

życa, nie stałaby się pod wpływem przystąpienia Austrii początkiem rozbioru Turcji. Austrija nie ukrywała zresztą zbytnio swoich apetytów na spadek po „chorym człowieku“, a Buol całkiem przejrzysto oświadczył na początku roku 54¹⁾ że misja Orłowa dlatego się nie udała, iż Rosja nie chciała gwarantować austriackich interesów na wypadek rozpadnięcia się cesarstwa ottomańskiego. W tym samym też czasie zapowiadane z Wiednia wkroczenie wojsk austriackich do Serbji, celem obrony przed zrewolucjonizowaniem półwyspu bałkańskiego. Wtedy to pisał Drouyn de Lhuys do swego ambasadora w Wiedniu²⁾, że okupacja Serbji będzie raczej podobna do początku podziału Turcji, niż do jej obrony, a „właśnie nad Dunajem i to przeciw Rosji należy bronić Turcji i w ten sposób zapobiec powstaniom greckim“. Rozszerzane w prasie pogłoski o wymianie Księstw naddunajskich na Lombardję, wskazywały, że i Francja nie bardzo sprzeciwiałaby się takim aspiracjom rządu wiedeńskiego, a osobista niechęć Napoleona do Turcji była ogólnie wiadomą. Miała więc Anglja aż nadto powodów, by nie być gorącą zwolenniczką sojuszu z Austrią. Jako sojuszniczka Francji musiała brać udział w dyplomatycznej akcji nakłaniania Austrii do sojuszu przeciw Rosji. Ale umiała też znaleźć sposoby, by tej akcji szkodzić. Jednym z nich było odpowiednie posługiwanie się sprawą polską. Kiedy Wysocki miał tworzyć polskie oddziały wojskowe w Turcji, tym który mu największej pomocy w Konstantynopolu udzielał był nie kto inny jak słynny lord Stratford-Canning³⁾.

Na jesieni 1854, widocznem już było, że bez większych wojsk lądowych nie będzie można Rosji pokonać, to też wzrastał nacisk mocarstw zachodnich wywierany na Austrię, by ją skłonić do czynnego wystąpienia przeciw Rosji, a pierwszym do tego krokiem miało być zawarcie przez nią formalnego z Zachodem przymierza. Anglja wolałaby sobie znaleźć armję lądową, za którąby mniej miała politycznie zapłacić, niż za przystąpienie Austrii. Armja taka znajdowała się mianowicie w królestwie sardyńskiem. Jak długo jednak Austrija swoją faktyczną zbrojną neutralnością wywierała decydujący wpływ na bieg wydarzeń, nie można było łączyć się z jej śmiertelnym i nieprzejednanym

¹⁾ Depesza 7. II.

²⁾ Varia Francja 1854 16. II.

³⁾ Miłkowski, op. c., str. 88.

wrogiem. Stało się to dopiero wtedy, kiedy przez zawarcie trójprzymierza w dniu 2 grudnia 54 r. droga do pojednania z Rosją została dla Austrii zamkniętą. Przed zawarciem tego przymierza czyniła jednak Anglja wszystko, by do niego nie dopuścić, wszystko, na co pozwalał jej sojuszniczy stosunek do Francji. Kiedy układy o to przymierze zbliżały się do zakończenia, gabinet wiedeński wystosował oficjalne zapytanie ¹⁾, czy, jeśli Rosja zgodzi się na cztery punkty, Francja i Anglja nie dadzą nowych warunków, warunków, któreby były przez Rosję nie do przyjęcia, a dalej, czy w obecnej fazie wojny nie podniesioną zostanie kwestja zmian terytorjalnych. Na to Napoleon oświadczył uroczyście na audjencji udzielonej ambasadorowi austriackiemu ²⁾, że do żadnych zmian status quo terytorjalnego nie dąży. Lord Clarendon, który z pewnością żadnych zmian tego rodzaju nie pragnął, odpowiedział ³⁾, że nie może przyjąć żadnych tego rodzaju zobowiązań. Co więcej dyplomacja angielska zaczyna mówić o Polsce. Lord Palmerston, ten trzeźwy mąż stanu, któremu przyjaciele Polski zarzucali na publicznych zgromadzeniach w Anglji, że jego stanowisko w r. 1831 i 1846 najbardziej przyczyniło się do klęsk polskiego narodu, ten najwplywowszy polityk, otwarcie oświadcza Hübnerowi ⁴⁾ podczas swojej bytności w Paryżu, że jest przeciwnikiem austriackiej polityki i zaczyna mówić o Polsce. Tego samego dnia ⁵⁾ premier lord Aberdeen ma rozmowę z austrackim ambasadorem, w której wprawdzie zapewnia austriackiego dyplomata, że pragnie gorąco podpisania traktatu przymierza z Austrią, ale zauważa przytem, że jego koledzy w gabinecie pragną prowadzić wojnę bardzo energicznie i na wielką skalę. Ponadto dał do zrozumienia, że z trwaniem wojny warunki, które będą postawione Rosji, mogą się stać bardzo ciężkie. Równocześnie wspomniął o broszurze, która się właśnie ukazała, a która żąda odbudowania Polski, przyczem zauważył, że wedle ogólnie przyjętego mniemania, broszura ta pochodzi z najbliższego otoczenia cesarza Napoleona, który całkiem poważnie nosi się z tego rodzaju ideami. W końcu wyraził zdziwienie, że wedle tego, co mu

¹⁾ Depesza 13. XI.

²⁾ Relacja 21. XI.

³⁾ Varia Anglja 1854. 22. XI.

⁴⁾ Hübner, op. c., str. 163.

⁵⁾ Varia Anglja 1854. 21. XI.

donoszą, we Wiedniu są zbyt spokojni i zbyt się tam czują bezpieczni wobec planów, które obejmują i sprawę włoską. Ambasador austriacki hr. Colloredo nie chciał wdawać się w tę delikatną materję i ograniczył się tylko do uwagi, że niepodległa Polska, zamiast być zaporą przeciw Rosji, łatwo może stać się polem intryg rosyjskich, jakiem była za czasów Katarzyny. Lord Aberdeen na pożegnanie jeszcze raz wyraził mniemanie, że wojna przeciągnie się i doprowadzi do najbardziej śmiałych projektów i przedsięwzięć, do których Francja da inicjatywę.

Sens słów angielskiego premiera jest całkiem przejrzysty. Pragnie wzbudzić w Wiedniu nieufność do cesarza Francuzów i w tym celu używa argumentu Polski i Włoch. Wobec nierozważnych i niewczesnych wynurzeń L. Napoleona, tego rodzaju argumentacja mogła trafić na grunt podatny. Można jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuścić, że ów list ambasadora londyńskiego został zamknięty w biurku ministra spraw zagranicznych i nie doszedł do wiadomości ani cesarza, ani partji wrogiej Buolowi. Dowodzi on wszakże niezbiecie jednego, dowodzi, że wiara ówczesnej dyplomacji w argument polski, w potęgę, jaką sprawa polska posiadała potencjonalnie, była bardzo wielką, skoro i spokojny Drouyn de Lhuys i zimny lord premier używają go jako najwালniejszej argumentacji, wtedy kiedy wszelkie inne argumenty już nie wystarczają, czy zawodzą. W ten sposób jednak działalność emigracji polskiej eskontowana zostaje przez dyplomację poszczególnych mocarstw, samej sprawie nie tylko pożytku nie przynosząc, ale jej nawet szkodząc.

Ale też emigracja polska nie dawała o sobie zapominać. Wprawdzie zabiegi Wysockiego skończyły się na wiosnę niepowodzeniem, ale pod jesień zaczęły się powoli realizować plany Hotelu Lambert i jego wysłannika na Wschodzie hr. Zamojskiego. To też już 13 listopada wysłał Buol do Paryża i Londynu depeszę¹⁾, protestującą przeciw gromadzeniu się polskich emigrantów w kwaterze Omera-Paszy w Bukareszcie i przeciw tworzeniu nowych oddziałów kozaków sułtańskich Sadyka-Paszy. Depesza ta powołuje się przytem na wypowiedziane przez Drouyn de Lhuys hasło: „dompter la Russie sans la révolution, et dompter la révolution sans la Russie“. — Odpowiedź Claren-

¹⁾ Przy relacji z Paryża z 2. XII.

dona ¹⁾ jest klasyczna w swojej prostocie. Po pierwsze nie wie nic o tworzeniu się polskich oddziałów, po drugie nie przywiązuje do tego wagi, a po trzecie, jeśli taki korpus zostanie sformowany, to będzie można nie oddawać komendy nad nim Omerowi-Paszy i przesunąć go na teren odległy od Księstw. — W ten sposób starał się dyplomata angielski odsunąć od siebie całą odpowiedzialność, a całe odium za tworzenie polskich oddziałów przerzucić na swego francuskiego sojusznika.

Drouyn zwlekał z początku z odpowiedzią na austriackie reklamacje, a wreszcie 2. grudnia oświadczył Hübnerowi, że nie można policyjnym zarządzeniem wydalać z Księstw Zamojskiego, ponieważ wobec niego, jako „gentilhomme“ nie można używać tego rodzaju środków; natomiast obiecał innym sposobem postarać się o to, by Zamojski Księstwo opuścił; nie będzie się również sprzeciwiał wysłaniu oddziałów polskich na inny teren wojny. Ważniejszym jednak jest jego propozycja naradzenia się nad tą sprawą w Wiedniu, bo mogło to znaczyć tyle, co oddanie jej pod obrady konferencji ambasadorów, która równocześnie w Wiedniu obradowała nad najważniejszymi sprawami, związanymi z wschodnim kryzysem. Data tego oświadczenia jest bardzo znamienita. Można bowiem przypuścić, że było wypowiedziane w słusznym przewidywaniu, iż traktat trójprzymierza został równocześnie w Wiedniu już podpisany, a zatem minister francuski uważał widocznie, iż sprawa polska staje się tem samem aktualną. W każdym razie trzeba przyznać, że pretekst wytoczenia kwestji polskiej przed forum międzynarodowe — uregulowanie sprawy emigrantów polskich w Księstwach — był bardzo zręcznie wybrany przez dyplomatę francuskiego, ponieważ zjawienie się w obszarach okupowanych przez Austrię elementu rewolucyjnego ogromnie denerwowało rząd austriacki.

Przymierze z 2. grudnia okazało się zgodnie z przepowiednią Palmerstona, martwo urodzonym dziecięciem. Gabinet wiedeński zamiast zaostrzyć swój kurs wobec Rosji, zaczął coraz jawniej zdradzać chęć utrzymania z nią pokojowych stosunków. Jeszcze 21. XI, a więc niejako w wigilję podpisania sojuszu z mocarstwami zachodnimi rozpoczęła się demobilizacja armji. To też wkrótce stało się jasnem, że Austrija czynnie

¹⁾ Relacja z Londynu 22. XI.

²⁾ Relacja z Paryża.

przeciw Rosji nie wystąpi. Mocarstwa zachodnie musiały więc gdzieindziej postarać się o siły lądowe, potrzebne do prowadzenia dalszej wojny. Rozumie się, że nie szukano ich w 200.000 insurgentów polskich, i znaleziono broń bardziej realną, ale zato stokroć dla Austrii niebezpieczniejszą. 26 stycznia 1855 podpisany został układ z Sardynją; w ten sposób stało się zadość życzeniom Anglii. Napoleon nie ukrywając złego humoru, jeszcze 5. I.¹⁾ powiedział do Hübnera: „Chcieliśmy zwiększyć szeregi tureckie w Księstwach polskim legionem. Powiedziano nam, że na to Austria nie zgodzi się, ze względu na słowiańską ludność monarchji. Wobec tego zwracamy się do Piemontu“.

Napoleon nie przestawał się jednak łudzić, że Austria przecież do wojny przystąpi. Naturalnie ze strony austriackiej nie było powodu, by go przedwcześnie tego złudzenia pozbawiać, to też zgodzono się na jego życzenie, co do opracowania wspólnego planu ewentualnej kampanji. Wysłano więc do Paryża hr. Creneville dla porozumienia się w tej materji. Naturalnie i sprawa Polski musiałaby być w takim planie poruszona. Tego zaś należało unikać, aby nie zrażać generała, który jak prawie wszyscy austriaccy generałowie i arystokraci, był na tym punkcie bardzo drażliwy. Otóż plan kampanji ułożony przez Napoleona przedstawiał się następująco²⁾: Zaatakować Rosję na trzech, czterech punktach, n. p. na Krymie, na Bałtyku i nad Wisłą. Ale przede wszystkim dążyć do zajęcia lewego brzegu Wisły, bo to pozwoli natychmiast podyktować Rosji pokój, bez konieczności uciekania się do zmian terytorjalnych. Na boku tego raportu przy tym ustępie jest dopisana — prawdopodobnie przez Hessa — następująca uwaga: „Zupełnie błędne, albowiem dopiero wtedy rozpoczęłaby się prawdziwa wojna“. Wedle naszego zdania, jeśli projekt Napoleona był szczerze pomyślany, to uwaga austriackiego męża stanu nie byłaby słuszną, a raczej miałyby raczej cesarz Francuzów. Szantażowanie Rosji sprawą polską zawsze byłoby skuteczne i prawdopodobnie akt 5 listopada 1916 był jednym z motywów, który skłaniał cara do myśli zawarcia odrębnego pokoju z mocarstwami centralnemi.

Wszystkie te projekty były jednak czysto teoretyczne, ponieważ w Wiedniu postanowiono wówczas już nieodwołalnie

¹⁾ Relacje z Paryża 1855.

²⁾ Relacja 10. II 1855.

do wojny z Rosją nie dopuścić. To też takie same znaczenie mają słowa cesarza Fr. Józefa zawarte w liście¹⁾ do Napoleona III: „Dążyć do zmian terytorjalnych na niekorzyść Rosji, to znaczy chcieć walki krwawej i zażartej, której szans i trwania nikt nie mógłby zgóry przewidzieć.Ale gdyby nie pozostawało nic innego jak wojna powszechna, w takim wypadku, ja też doszedłbym do wniosków W. C. Mości. Tak, wtedy trzeba by prowadzić wojnę na największą skalę, albowiem to byłby jedyny sposób, by skrócić jej okropności“.

Równie teoretyczne były rozmowy o Polsce, jakie prowadził Drouyn de Lhuys z Hübnerem z racji misji Usedom i Wedella, których król pruski wysłał do Londynu i Paryża celem zawarcia przymierza analogicznego do traktatu z 2. grudnia. Żądał przytem król, aby Francja i Anglja zagwarantowały Prusom ich polskie posiadłości i zobowiązały się do nieporuszania sprawy polskiej. Na ten temat miał Drouyn rozmowę z posłem pruskim Hatzfeldem, o której przebiegu tak poinformował Hübnera²⁾: Prusy chcą, by Francja i Anglja zobowiązały się nie wywoływać, ani nie popierać żadnych zmian w Polsce. Jest to wedle ministra francuskiego pretensja przesadna i bezużyteczna. Przesadna, jeśli dwór berliński chce, by mu mocarstwa zachodnie gwarantowały jego polskie posiadłości na zawsze i w nieskończoność, podczas gdy on sam rezerwuje sobie swobodę działania. Dlaczegoż Francja nie dała sobie zagwarantować in aeternum posiadania Alzacji i Lotaryngji? Bez-użyteczna, jeśli dwór berliński pójdzie otwarcie po linii polityki trzech mocarstw sprzymierzonych, ponieważ w takim razie samo się przez się rozumie, że Francja i Anglja nie będą w Poznańskim ani wywoływały, ani podniecały ruchu, któryby dążył do oderwania tej prowincji z pod władzy ich sprzymierzeńca. Zresztą Austria podpisując traktat przymierza z 2. grudnia nie żądała takich — niegodnych wielkiego mocarstwa — gwarancji w stosunku do Galicji i Lombardji. Tak samo przesadnem wydaje się żądanie pruskie, by mocarstwa zachodnie przyrzekły, że nie będą żądać prawa przejścia przez terytorjum Rzeszy dla swoich wojsk. Gdyż Prusy pójdą albo razem z mocarstwami sprzymierzonymi, a wtedy one pierwsze będą potrzebowały

¹⁾ Varia Francja 1855. 4. II.

²⁾ Relacja 22. II.

pomocy wojsk sprzymierzonych, albo też pozostać pragną podczas wojny z Rosją neutralnemi, w takim razie obecność wojsk obcych (francuskich) na terenie wojny będzie tembardziej konieczną. Mocarstwa sprzymierzone bowiem nie mogą się pozbawiać najskuteczniejszego środka dla pokonania przeciwnika i przyspieszenia pokoju. W obu wypadkach propozycje pruskie są nie do przyjęcia.

Rozmowy prowadzone ze strony francusko-angielskiej z dyplomacją austriacką na temat Polski stają się w ciągu roku 1855 bardzo rzadkie. Wogóle bowiem z chwilą zasilenia wojsk walczących na Krymie szeregami włoskimi i wobec coraz wyraźniej występującej zmiany nastrojów w Wiedniu, stanowisko Austrii stawało się coraz mniej decydujące o przebiegu konfliktu wschodniego. Zato sprawą polską zaczyna się coraz bardziej interesować opinia publiczna na Zachodzie, agitowana systematycznie przez dwa odłamy naszej emigracji. Zwłaszcza Anglja była terenem szerokiej agitacji polskiej. Emigranci węgierscy korzystając z antyaustriackich nastrojów w Anglii, ostro wystąpili przeciw Austrii, żądając wojny z Rosją na wszystkich frontach, a więc wojny z caratem w sensie rewolucyjnym, antyaustriackim. Na obchodzie rocznicy listopadowej powtórzył Kossut słowa Wellingtona: „jedynie wielka wojna jest godną wielkiego narodu“. Wielka wojna z Rosją to znaczy wojna nie na jej wschodnich, ale zachodnich granicach, wojna o Polskę. W ciągu roku 1854 starał się rząd angielski zapisać tę agitację na konto cesarza Napoleona; sam zaś dla wykazania swojej życzliwości dla rządu austriackiego przesyłał mu nieraz pewne wiadomości o rewolucjonistach i agitatorach węgierskich. W roku 1855 agitacja przybrała szersze rozmiary, przeszła na forum debat parlamentarnych. Charakterystycznym epizodem stało się przemówienie do wyborców wygłoszone przez Roberta Peela, który był członkiem komitetu uzbrojenia. W przemówieniu tem Peel zaatakował ostro aljans z Austrią, który paraliżuje akcję wojenną, daje przewagę interesom nieangielskim i wobec tego nie należy liczyć się z nim w przyszłości. Następnie mówca jako cel wojny postawił stworzenie niepodległego królestwa rumuńskiego i odbudowanie Polski i niezależnych Węgier, bo bez tego sprawa wschodnia nie będzie korzystnie załatwioną. Hr. Colloredo miał kłopot, jak zareagować na takie enuncjacje wysokiego urzędnika państwowego. Wobec tego jednak, że Peel nie był

członkiem gabinetu, postanowił o tej sprawie tylko prywatnie pomówić z Clarendonem. Minister angielski wyraził¹⁾ swoje ubolewanie, a wobec tego Buol ze swej strony oświadczył²⁾, iż uważa cały incydent za załatwiony. Ta niemila dla austriackich dyplomatów sprawa nie została jednak na tem zakończona. Oto zainterpelowano w izbie gmin Lorda Palmerstona, czy austriacki ambasador żądał wyjaśnień w sprawie słów wyrzeczonych przez członka rządu (Peela). W odpowiedzi zaznaczył Palmerston, że rząd angielski dla równowagi europejskiej uważa za niebezpieczne wszystko, coby groziło istnieniu monarchji habsburskiej, a zatem nie można mieć żadnych wątpliwości co do planów i poglądów politycznych gabinetu względem Węgier. Co się zaś tyczy Polski, to Palmerston przyznaje, że tak jak jest dziś okupowana, stanowi ciągle niebezpieczeństwo dla Niemiec. Z tego jednak wynika, że jest rzeczą mocarstw niemieckich rozważyć i zdecydować, w jakim stopniu należałoby w razie wojny zaprowadzić zmiany w położeniu tego kraju, ze względu na ich własne interesy. W końcu swego przemówienia zapewnił izbę, że w punktach, nad którymi toczą się negocjacje w Wiedniu, nie ma żadnych postanowień, dotyczących się Polski, ale mocarstwa zachodnie zastrzegły sobie, że w razie dalszego trwania wojny z Rosją, będą miały prawo dodać do znanych czterech punktów, takie warunki, które będą uważały za stosowne ze względu na bezpieczeństwo Europy w przyszłości.

Okazuje się więc, że Palmerston nie chcąc wojny przeciągać, użył ze swej strony argumentu Polski, jako środka presji, tego razu w stosunku do Rosji. Jest to tembardziej charakterystyczne, że równocześnie³⁾ z francuskiej strony szły — jak wiadomo — oficjalne propozycje do Londynu celem wstawienia i odbudowania Polski do programu wojny.

O sprawie polskiej zaczęło być jeszcze głośniejsze, kiedy na tle stosunku do Austrii doszło w Anglii i Francji do kryzysu ministerjalnego, kiedy miejsce Drouyn de Lhuys zajął Walewski. Dla Austrii była to zasadnicza porażka. Buol dając wyraz swemu niezadowoleniu, wyraża się o Walewskim: „to raczej Polak,

¹⁾ Relacje z Londynu 16. III, 19. III, 21. III.

²⁾ Depesza 28. III.

³⁾ 27. III. 1855. Odnośne dokumenty opublikował rząd francuski w marcu 1863 roku.

niż Francuz“. Prawie równocześnie z nominacją Walewskiego, ukazał się w Monitorze adres przedstawicieli wychodźstwa i wojska polskiego z racji zamachu na Napoleona. Umieszczenie w urzędowym organie polskich adresów zrozumiano wśród szerokiej publiczności i w sferach dyplomatycznych jako wyraźną demonstrację. Hübner¹⁾ widząc się z Walewskim, nazwał umieszczenie tych adresów niestosownem, ponieważ mogą one łatwo zamącić umysły i rzucają cień podejrzenia na intencje cesarza, i czynią podejrzanemi zapewnienia dane przez niego na początku kryzysu wschodniego. Ze słów tych bije irytacja austriackiego dyplomaty, który zresztą osobiście angażowany był w utrzymywaniu dobrych stosunków francusko-austriackich. Nie ukrywa też wobec swego przełożonego, że sprawa ta poruszyła już cały korpus dyplomatyczny paryski. „Jest to symptomatyczne. Sprawy tego rodzaju nie mają żadnego znaczenia i nie wywołują większego wrażenia wtedy, kiedy w oczach Europy blizkie stosunki między dworami Wiednia i Paryża uchodzą za pewne. Za najmniejszą oznaką oziębienia, manifestacje podobne urastają do rozmiarów wydarzenia politycznego“. Walewski przyjął te reklamacje spokojnie i z zimną krwią oświadczył, iż umieszczenie tych adresów w Monitorze nie ma charakteru politycznej manifestacji.

Za podobną demonstrację musiano też uważać fakt, że Władysław Czartoryski został prezentowany na dworze angielskim przez francuskiego chargé d'affaires. Kiedy austriacki ambasador poruszył tę sprawę²⁾, Walewski odpowiedział, że dyplomata ten działał na własną rękę i został za to upomniany, ale tłumaczył się tem, że przedstawił Czartoryskiego na wyraźne życzenie królowej, która go o tem przez Clarendona zawiadomiła.

Dwa te incydenty dowodzą wyraźnie, że w stosunku do Austrii polityka francuska zmieniła się od ustąpienia Drouyna zasadniczo. Najlepszym barometrem tej zmiany jest zachowanie się dyplomacji francuskiej wobec reklamacji rządu austriackiego w sprawach polskich. Innym zupełnie językiem mówi o sprawie polskiej Drouyn, a innym Walewski.

Angielscy dyplomaci zmieniają też ton w rozmowach na

¹⁾ Relacja 12. V.

²⁾ Relacja 24. V.

ten temat prowadzonych z dyplomataami austriackimi. Pokazało się to wyraźnie w traktowaniu przez nich zażaleń rządu wiedeńskiego związanych z oddziałami polskimi przy armji tureckiej. I tak w maju dostała się w ręce władz austriackich odezwa Sadyka-Paszy do Polaków¹⁾, a równocześnie musiały się wydarzyć fakty dezercji żołnierzy narodowości polskiej, skoro dowódca wojsk okupacyjnych Coronini polecił oddawać sądom wojennym obwinionych o werbunek i nakłanianie do dezercji. Kiedy Hübner²⁾ te zarządzenia zakomunikował Walewskiemu, minister przyjął je do wiadomości, nie robiąc żadnej uwagi, Clarendon zaś zdobył się wobec Calloreda na nic nieznaczące słowa uprzejmości³⁾. Pod jesień zdarzył się fakt, który jeszcze bardziej zaniepokoił rząd wiedeński. 2-gi pułk kozaków sułtańskich przeszedł wskutek starań Hotelu Lambert na żołąd angielski i miał odejść z Księstw na azjatycki teren wojny. Na to wniesli podoficerowie tego pułku gremjalne podanie o dymisję, oświadczając, że chcą się tylko tam bić, gdzie są szanse przedostania się na ziemię polskie, słowem tam, gdzie będzie możliwa bezpośrednia walka o niepodległość ojczyzny⁴⁾. Zajście to doszło natychmiast do wiadomości Wiednia, skąd też wysłano w tej sprawie notę do Londynu. Collorode⁵⁾ odczytał ją Clarendonowi i podkreślił niezwykłą wagę zawartych w niej faktów, wyrażając nadzieję, że polskie oddziały nie będą używane na terenie Turcji europejskiej, gdzie ich obecność wzbudza nieufność rządu austriackiego i gdzie łatwo mogą zajść przykre incydenty. Na to Clarendon odpowiedział w sposób bardzo stanowczy, zastrzegając prawo użycia tych oddziałów wszędzie tam, gdzie tego będą wymagały okoliczności wojenne; wprawdzie nie zostało jeszcze zdecydowane, że pułk ten nie odejdzie do Azji, ale żadnych tego rodzaju zobowiązań powziąć nie może⁶⁾.

¹⁾ Polacy! Nadchodzi chwila zbawienia Polski; jeszcze sztandar polski nie powiewa, ale już Polacy z bronią w ręku są pod chorągwiami Sułtana. — Prut i Seret i zaledwie 20 wiorst drogi nas z sobą przedzielają. — Wołamy do Was: chodźcie! Czekają Was serca polskie i broń dla Polski! [Przy depeszy do Paryża i Londynu 20. V. 1855].

²⁾ Relacja z Paryża 28. V.

³⁾ Relacja z Londynu 28. V.

⁴⁾ Miłkowski, op. c., str. 179.

⁵⁾ Relacja z Londynu 14. XI.

⁶⁾ Tak stanowczy ton angielskiego ministra w zestawieniu z zapewnieniami, które w owym czasie dawał Zamojski oddziałom polskim w Turcji

Tymczasem, jak wiadomo, we wrześniu tego roku uczyniony został ze strony Francji nowy krok u rządu angielskiego w sprawie polskiej. W związku z tem zaczęto pośród dyplomatów europejskich ponownie mówić o Polsce. Ciekawą rozmowę miał Hübner z Walewskim na pewnem zebraniu towarzyskiem¹⁾. Było to 1 października, a więc w trzy tygodnie po upadku Sebastopola. Walewski zaczął mówić o pokojowych nastrojach we Francji i w Anglii. Przyczem zauważył, że Austria mogłaby wywrzeć na Rosji nacisk, celem zawarcia rozumnego pokoju, jakiego pragną mocarstwa zachodnie. Poczem zaczął dłuższy wywód, w którym zdumiony ambasador usłyszał swoje własne argumenty często powtarzane przez niego Napoleonowi i Walewskiemu. Minister francuski tak mówił: „Jeśli Francja i Anglja osiągną korzystny pokój na skutek wielkiego sukcesu militarnego na Krymie i dzięki poparciu moralnemu, politycznemu i do pewnego stopnia strategicznemu Austrii, ale bez tego, by ona w wojnie wzięła udział, w takim razie rozwiążaliśmy sprawę wschodnią w sensie europejskim, antyrosyjskim i to bez żadnych zmian terytorjalnych. Jeżeli zaś Austria wystąpi do walki, wojna przybierze olbrzymie rozmiary, zmieni się teren zapasów wojennych, co z konieczności doprowadzi do zmian mapy europejskiej. Wielka wojna będzie się wtedy odbywała w Polsce, a mała na Krymie. Oblężenie Sebastopola stanie się tylko jednym z jej epizodów, a losy Europy nie będą się rozstrzygały nad Morzem Czarnem, ale pod murami tych groźnych fortec, które Rosja w słusznym przewidywaniu wybudowała w Polsce, a które są istotnem źródłem jej agresywnej potęgi wobec Austrii i Prus. Pierwszy strzał armatni austriacki zmieni oblicze wojny, a prawdopodobnie i oblicze Europy. Rezultat nie mógłby być wątpliwy, ponieważ nic nie mogłoby się oprzeć zjednoczonym siłom Austrii, Francji i Anglii. Ale czy to jest cel wojny, którego pragniecie? Korzyści pokoju, któryby był zawarty teraz po naszym ostatniem zwycięstwie na Krymie są więc jasne. Zakończyłby on kwestję wschodnią bez poru-

[Miłkowski, op. c. 183] każe przypuszczać, że jednak jakieś, choćby ustne obietnice otrzymał Hotel Lambert ze strony angielskiej, kiedy zaczęto formować oddziały na żołdzie angielskim. Sprawę tę należałoby więc jeszcze zbadać.

¹⁾ Relacja 2. X.

szania kwestji rosyjskiej. Należy więc dążyć do pokoju, zanim nie wypłyną kwestje bardziej rozległe“.

Hübner ocenił słusznie te wynurzenia, kiedy zauważył, że dowodzą one silnych pokojowych tendencyj. — Doczekała się więc kwestja polska tego, że jej na odmianę zaczęli używać francuscy dyplomaci, już nie jako środka presji w kierunku wojennym, ale jako argumentu, mającego skłonić gabinet wiedeński do zapośredniczenia pokoju.

Polskie propozycje Francji spotkał naturalnie w Londynie los, który można było przewidzieć. Anglja pragnęła zniszczenia floty czarnomorskiej, zabezpieczenia na przyszłość cieśnin przed Rosją; to zostało już dokonane. Podjęłaby się ewentualnie jeszcze zniszczenia floty bałtyckiej. Ekspedycja na Bałtyk była przygotowywana na wiosnę 56 roku. Walczyć o Polskę znać było dla Palmerstona tyle, co walczyć o przewagę Francji na kontynencie, a co było sprzeczne z interesami angielskimi. Był jednak jeszcze inny wzgląd, który skłaniał Anglję, by nie rozpoczynać z Rosją wojny na śmierć i życie, a taką wojną musiałaby być wojna o Polskę. Względem tym był antagonizm Stanów Zjednoczonych. Austriacki ambasador londyński zwraca uwagę swego rządu na ten czynnik. Przy końcu roku 54¹⁾ tak pisał do Wiednia hr. Colloredo: „W Ameryce należy szukać podstawy, potężnej spójni nowego aljansu anglo - francuskiego. Utrzymanie związku z Francją, aby przez to nie dopuścić do związku Francji z Ameryką jest dla Anglji nagłą koniecznością. To też Anglja nie będzie wahała się ponieść ofiar, by to przy mierze utrzymać. Odszkoduje się bowiem w o wiele wyższym stopniu na morzach. Ale potrzebuje wszystkich środków, by na owym terenie oprzeć się silnej konkurencji amerykańskiej“. W raporcie zaś z listopada 55 r.²⁾ podkreślonem jest, że na pokojowość nastrojów angielskich wpływa ogromnie obawa, by Ameryka nie zechciała wykorzystać zaangażowania się Anglji, a zwłaszcza jej floty, w walce z Rosją.

Jak z tego widzimy, sprawa polska podczas wojny krymskiej złączona była jak najściślej z najważniejszymi kwestjami ogólnego położenia międzynarodowego. W roku 1863 wystąpi to jeszcze jaskrawiej. Co się zaś tyczy okresu wojny krymskiej,

¹⁾ Relacja z Londynu 4. XII. 1854.

²⁾ Relacja z Londynu 6. XI. 1855.

to trzeba jeszcze raz podkreślić, że wypłynięcie jej w momencie kryzysu wschodniego dowodzi jej żywotności i siły. Ponieważ nie miała ona za sobą ani najsłabszej choćby państwowości, ani zorganizowanej armji, tak jak to miała na swe poparcie sprawa zjednoczenia Włoch, więc z konieczności musiała się stać narzędziem w rękach dyplomacji poszczególnych mocarstw. Była środkiem taktycznym, potężnym argumentem dla innego celu. Jeżeli przez L. Napolena pomyślaną była jako cel sam dla siebie, cel godny wojny prowadzonej przez drugie cesarstwo, to postawiona była przez niego tak niezręcznie, że żadnej korzyści przynieść Polsce nie mogła. To też więcej racji miała Centralizacja Tow. Demokr., kiedy przestrzegała wychodźstwo polskie przed łudzeniem się, że dyplomacja mocarstw europejskich dla Polski cokolwiek uczyni. Pomysł wojny „konserwatywnej“ o Polskę, którym Napoleon pragnął zjednać Austrię, trzeba bowiem uznać za nierealny. Sprawa polska zbyt była związana ze sprawą rewolucji, żeby można było nadać jej charakter legitymistyczny.

Henryk Wereszycki.

Stanowisko historii starożytnej w gimnazjach polskich.

(Referat wygłoszony na IV. posiedzeniu Komisji Planów i Nauczania historii
Z. Z. N. P. Sz. Śr. Oddz. Lwów, dnia 31. maja 1926 r. ¹⁾).

Prawie 35 wieków mija od chwili, gdy krwawe bitwy pod Maratonem i Salaminą wykazały światu, że w Europie ma panować nie barbarzyństwo dalekiego Wschodu, lecz wysoka kultura Zachodu, oparta na indywidualnej wolności obywatelskiej. Po zwycięskich wojnach z Persami rozpoczyna Grecja najświetniejszy okres zupełnego rozwoju wszystkich dziedzin ducha i utrwała nieśmiertelne pomniki oryginalnej twórczości, by przez potężne imperium Romanum rzucić niezniszczalne podwaliny pod cywilizację narodów romańskich — i naszego narodu, gdyż w naszej kulturze żywioł rzymski i romański stanowi najistotniejszy i najważniejszy czynnik.

Literatura, sztuka i nauka grecka wchodzi nietylko w zakres historii literatury, sztuki i nauki ogólnoeuropejskiej, jako jej długi i bogaty początek, lecz stała się także źródłem natchnień przez szereg epok, zwanych odrodzeniami, a należących do najbardziej twórczych w ewolucji ducha ludzkiego ²⁾. Wschód tworzył i pracował dla siebie, Egipt stworzył sztukę egipską, Indie literaturę i naukę indyjską, Grecja zaś, kraina niewielka tak co do obszaru jak i zaludnienia, dzięki wyjątkowemu zbiegowi pomyślnych okoliczności, tworzyła i pracowała oryginalnie dla świata. Zaiste „cud grecki“, jak za Renanem zwykło się powtarzać ³⁾).

¹⁾ Dział dydaktyczno-historyczny wprowadza Redakcja na podstawie uchwały IV. Zjazdu Histor.; odpowiedzialnym kierownikiem jego jest prof. Wacław Sobieski.

²⁾ Por. Tadeusz Zieliński i Stanisław Srebrny, *Literatura starożytnej Grecji epoki niepodległości cz. I. Zarys ogólny*. Warszawa, 1923 str. 6.

³⁾ Por. A. Jardé, *La formation du peuple grec*. Paris, 1923. str. V

Obok nie znikającego nigdy wpływu antycznej filozofii i poglądu na życie, obok zrywającej się względnie późno ciągłości w przekazywaniu nauk antycznych z pokolenia na pokolenie ¹⁾, przede wszystkim rozwój religijny jest tym węzłem historycznym, łączącym nas nierozzerwalnie ze starożytnością ²⁾, która wpływała stale ożywczo na rytm procesu dziejowego, określanego dwiema siłami, tradycją i produkcją.

Podobnie jak literatura, sztuka i nauka grecka żyje nadal w tych dziedzinach twórczości europejskiej, tak i historia Grecji poprzez państwo rzymskie trwa dalej w historii Europy nowożytnej. Poznanie początków państw miast greckich poucza, jak powstało wogóle społeczeństwo zorganizowane. Grek stworzył ideę wolności, ideę ojczyzny i typ obywatela państwa. Ateńczycy są twórcami i poprzednikami demokracji nowoczesnych, a ich demokracja jest najdoskonalszą inkarnacją hellemńskiej myśli państwowej ³⁾. Walka między ustrojem arystokratycznym a demokratycznym, wypełniająca dzieje polityczne państw greckich, wyjaśnia walki dzisiejsze więcej niż tamte skomplikowane. Od Anaksagorasa do Arystotelesa, a więc w ciągu jednego wieku, przebiegła myśl grecka wszystkie formy rządu i ustroju państwowego łącznie z komunizmem i anarchizmem. Pouczający jest wreszcie wgląd w historię ustroju greckiego z tej przyczyny, że rozwijał się on zupełnie organicznie, podobnie jak w dziedzinie ducha ⁴⁾; w IX. w. spotykamy wszędzie monarchję dziedziczną, potem rządy arystokratyczne, tyranię i wkońcu demokrację skłaniającą się ku coraz większemu radykalizmowi ⁵⁾. Grecji nie było danem nigdy stworzyć wielkiego organizmu państwowego z powodu su-

¹⁾ Wszak jeszcze nie tak dawne czasy, gdy na europejskich uniwersytetach uczono matematyki z Euklidesa, logiki z analityki Arystotelesa, a medycyny z Galenosa.

²⁾ Gdyż ewangelje, listy apostołskie i dokumenty 18 stuleci w rozwoju chrześcijaństwa są pisane po grecku. Por. Dr. Werner Jaeger, *Der Humanismus als Tradition und Erlebnis* (vom Altertum zur Gegenwart, die Kulturzusammenhänge in den Hauptepochen und den Hauptgebieten, 3. Aufl. Lipsk, 1921), str. 5.

³⁾ Ulrich Wilamowitz, *Staat und Gesellschaft der Griechen* (die Kultur der Gegenwart, Teil II. Abtg. IV/1. Lipsk-Berlin, 1923), str. 3.

⁴⁾ Por. Zieliński-Srebrny, str. 6.

⁵⁾ Por. Karl Julius Beloch, *Griechische Geschichte*, 2. Aufl. Strassburg, 1912, str. 5.

rowego przestrzegania ekskluzywności wobec nieobywateli. Wprawdzie Wschód dawniej rozwiązał polityczne zadanie wielkich monarchji zdobywczych (Assyrja, Persja, Aleksander Wielki), lecz dopiero Rzym zaborczy ¹⁾ stworzył państwo światowe, oparte na strukturze jednolitej organizacji, *Imperium Romanum*. A chociaż olbrzymie to państwo przestało istnieć, przecież odnośna idea panowała w całej historii wieków średnich i przetrwała po dziś dzień w kościele katolickim, który jest spadkobiercą państwa rzymskiego. Trzy jednak dzieła starożytnej Romy należy uznać za największe, a co najmniej za najtrwalsze pomniki ²⁾: stworzenie z mieszaniny ludów zamieszkujących półwysep apeniński ³⁾ jednolitej narodowości italskiej, która przetrwała do naszych czasów w pełni sił twórczych, będących jedną z podstaw kultury 19. i 20. wieku; stworzenie prawa i administracji wzorowej, przez co duch rzymski wdiera się do najnowszych organizacji naszego życia państwowego; wreszcie zromanizowanie wielkich połaci Europy, na czym polega w większej części dzisiejsze ukształtowanie tej części świata, a co za tem idzie przekazanie cywilizacji i kultury antycznej godnym spadkobiercom, którzy ten wpływ rozszerzyli na drugą półkulę ⁴⁾.

Takie jest w najprostszych zarysach wiecznotrwałe znaczenie antyku wogóle i historii starożytnej w szczególności. Jasne stąd, że starożytność nie jest jakąś zjawą z grobu wstającą, lecz wartością rzeczywistą, która zapładnia istotę teraźniejszości, a którą teraźniejszość swem tchnieniem ożywia ⁵⁾.

Jedna tylko uwaga: rzut oka na rolę antyku w całym rozwoju ludzkości musi być wolny od ciasnoty filisterskiej, która to zagadnienie traktuje jedynie w ramach celów szkolnych, i to w słowach zdawkowych. Tyle przypomnieć wystar-

¹⁾ Jak słusznie podkreśla Morawski, Rzym i narody, Warszawa, 1924, wbrew Mommsenowi.

²⁾ Por. J. Kromayer, Staat und Gesellschaft der Römer (Die Kultur der Gegenwart, Teil. II. Abtg. IV/1, Lipsk-Berlin, 1923), str. 215 n.

³⁾ Celtowie, Illyrowie, Etruskowie, Latynowie, Oskowie, Umbrowie, Messapiowie i Grecy.

⁴⁾ Wszak romanizm objął prawie całą południową i wielką część Ameryki północnej.

⁵⁾ Por. Édouard Spranger, Vom Neuhumanismus bis zur Gegenwart (vom Alt. z. Gegenw.), str. 78.

czy w celu uzyskania odpowiedniej perspektywy dla właściwego osądzenia naszej kwestji.

Przełom wojenny wywołał ogólne przesilenie również w dziedzinach duchowej twórczości, które jak kościół i szkoła określają wybitnie całokształt ducha publicznego życia wskutek swej daleko rozgałęzionej organizacji. Reformatorzy szkolnictwa polskiego w swych dążnościach nowatorskich przyjęli jako naczelną normę wychowawczą wykształcenie oparte wyłącznie na gruncie ojcystym. Z siedmioklasowej szkoły powszechnej, a więc i z t. zw. niższego gimnazjum usunięto niemal wszystko, co ucznia może oderwać od teraźniejszości i odstręczyć od jego narodowości — usunięto z niej przedewszystkiem prawie zupełnie (kilkadziesiąt bowiem (?) godzin w kl. V. poświęconych hist. staroż. nie wystarcza!) pierwiastek klasyczno-humanistyczny ¹⁾. I stała się rzecz dziwna, faktyczna antynomja. Dla szkoły średniej ogólnokształcącej wszystkich niemal ²⁾ typów, w której uczeń wchodzi prawie natychmiast w obręb świata klasycznego, zabrakło zasadniczej podstawy, jaką stanowi poznanie pogładowe a jednak gruntowne dziejów tego świata — dziejów starożytnych; a przecież siedmioklasowa szkoła powszechna ma tworzyć w myśl programu t. zw. podbudowę szkoły średniej, której jednak filologia czyto starożytna, czy nowożytna nadaje wybitną indywidualność. Ostatecznie reforma w planie nauczania historii starożytnej wygląda w praktyce w ten sposób, że systematyczny aczkolwiek nie pragmatyczny kurs tejże wprowadzono do I-szej klasy pięcioklasowego gimnazjum (odpowiadającej 4-ej klasie dawnego gimnazjum) i przeznaczono dlań skromną ilość godzin (3), nie licząc się z brakiem odpowiedniej bazy wstępnej, (wszak część kl. V. szkoły powszechnej takową chyba być nie może!) z poziomem umysłu ucznia ³⁾.

¹⁾ Trudno bowiem uznać dostateczność traktowania historii starożytnej choćby w sposób obrazowy czy epizodyczny w 5. klasie, gdzie przy 2. godzinach tygodniowo ma się wyczerpać materiał całej historii powszechnej i polskiej do Sasów. Por. Ministerstwo W. R. i O. P. Program Nauki w Szkołach Powszechnych i Siedmioklasowych. Historia. Wyd. 3. Warszawa, 1923, str. 17.

²⁾ Z wyjątkiem typu matemat.-przyrodniczego.

³⁾ Por. Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z 17. VII. 1925 w sprawie

Wobec powyższego stanu rzeczy należy z radością powitać głosy, które chociaż może nie zbyt dobitnie, dały się słyszeć na IV. Zjeździe historyków polskich w Poznaniu, gdzie w sekcji VII-ej obok roztrząsań problemów metodyczno-dydaktycznej natury, dyskutowano głównie nad zagadnieniami, związanymi z nauczaniem historii ojczystej, która według programu (rozp. 17. VII. 1925) ma być osią w nauczaniu historii w klasach od V—VII. wogóle — jak to zresztą pojął wcześniej Adam Szelaḡowski w przedmowie do pierwszego wydania swej historii w roku 1918¹⁾. Pomijając kwestię wyodrębnienia historii powszechnej względnie jedności historii zarówno powszechnej jak polskiej, co istotnie wydaje się słuszniejsze²⁾, należy stwierdzić, że z pokażnej liczby referatów, właściwie dwa tylko akcentowały silniej znaczenie historii starożytnej tak ze względów zasadniczych, ogólnych, jakoteż praktycznych, metodycznej, czy propedeutycznej natury³⁾. Mam tu na myśli uwagi Kazimierza Krotoskiego w ar-

programów gimn. wyższego str. 3. „Nauka historii starożytnej w kl. IV. ma być traktowana elementarnie; pragmatyczne traktowanie dziejów ma być wprowadzane stopniowo, począwszy od kl. V. W klasach od V—VIII. podstawę nauki stanowić ma przepisany podręcznik historii Polski.“ Tak dla wydz. mat.-przr., a dla klas hum. podobnie.

¹⁾ Por. Adam Szelaḡowski, Z zagadnień dydaktyki historii, Nauka historii w progr. gimn. Warszawa, 1925, str. 17; zamiarem autora było objąć całość historii powszechnej jako historii Polskiej.

²⁾ Trudno się zgodzić na tezę Ireny Pannenkowej, Historia w polskiej szkole średniej (Księga pamiątkowa IV. Zjazdu historyków polskich w Poznaniu, 1925, S. VII), choćby popartej autorytetem St. Zakrzewskiego (Zagadnienia historyczne, Lwów, 1908), gdyż właściwie jego dowód zagadnieniu jako takiemu się nie sprzeciwia.

³⁾ Należy dodać, że w dyskusji domagano się również należytego traktowania historii starożytnej w szkołach polskich. Imieniem Poznańskiego Koła Towarzystwa Historycznego Dr. Truchim postawił wniosek, żądający uregulowania kwestji nauczania hist. staroż., która, jak referenci stwierdzili — w nowych programach ministerjalnych została w wysokim stopniu upośledzoną, w brzmieniu następ.: „Należy przywrócić nauczanie pragmatyczne historii starożytnej w szkołach średnich na stopniu wyższym“. Związek Zawodowy Nauczycieli Polskich Szkół Średnich z Warszawy w punkcie 6. rezolucji ogólnej zażądał „zastanowienia się nad umiejscowieniem w planie historii starożytnej, ze względu na trudności jej nauczania w kl. IV. i ze względu na potrzeby korelacji z historją literatury“. Niezależnie od uchwał Sekcji VII. domagała się Sekcja I. (Hist. Star. i Wschodu) racjonalnej realizacji nauki historii starożytnej w gimnazjum wyższem. Powyższe dane

tykule „Nauka historii w naszych szkołach średnich w programach i podręcznikach pod względem metodycznym i naukowym, gdzie na str. 4., nieco może przesadnie, powiada: „Dzieje starożytne jako fundament i korzeń całego rozwoju dziejowego, podania i mity starożytne są nieodzownym kluczem do zrozumienia nowożytnej kultury; usunięcie ich ze szkoły powszechnej jak i niższych klas szkoły średniej jest okaleczeniem zabójczym wykształcenia szkolnego“, a na stronie dalszej tak mówi: „Stopniowe wytwarzanie pojęć elementarnych o czynnikach życia histor.-społecznego da się najlepiej w propedeutycznym kursie historii starożytnej osiągnąć dlatego, że proste a jasne dzieje komun greckich stanowią propedeutyczną fazę całego rozwoju dziejowego po dziś dzień. Pierwotne zaś dzieje polskie kryją się w tak głębokiej pomroce dziejowej, że nie mogą służyć do stopniowego wytwarzania pojęć elementarnych...“. Mam tu też na myśli uwagi Władysława Kucharskiego w artykule: „Dwustopniowość nauki historii w szkole średniej“, w którym zaznacza, że uczeń szkoły średniej od chwili wejścia w mury szkolne lub nieco później, wchodzi w orbitę świata klasycznego“, oraz podkreśla ważność historii starożytnej dla nauki łaciny czy greki. Elaborat A. Halbana i K. Sochaniewicza¹⁾, jakkolwiek rzeczowy, jednak z powodu zbytnej i nie całkiem zresztą słusznej jednostronności, nie może tu wchodzić w rachubę. Mimo jednak tych głosów i ożywionej dyskusji, właśnie dzięki pośredniości i uboczności traktowania problemu, wypada zauważyć, że historia starożytna nie doczekała się na wspomnianym Zjeździe zupełnej i należytej rehabilitacji.

Niema nikogo, kto by nie uznawał dziejów antycznych jako podstawowego, a więc niezbędnego rozdziału historii ludzkości, lecz są tacy, którzy nie doceniają ich znaczenia, jeśli idzie o całokształt nauki szkolnej, względnie o sam przedmiot historii w szkole. Głównym celem historii jest poznanie i poszukiwanie prawdy dziejowej: „zu sagen, wie es eigentlich gewesen ist“, jak powiedział Ranke, oraz wykrycie związku

zerpę z materiałów rękopiśmiennych, udzielonych mi łaskawie przez Dr. Kazimierza Sochaniewicza.

¹⁾ Nauczanie historii w szkołach średnich, jako przygotowanie do studjum uniwersyteckiego wogóle i prawniczego w szczególności.

przyczynowego wypadków, bo wtedy dopiero historia staje się nauką, gdy się wzniesie od rejestracji wydarzeń do przedstawienia ich przyczyn i związków, oraz krytycznej oceny w ogólnej ewolucji. Nasz program ministerjalny z r. 1922. pominął zupełnie główny cel nauki — może uważał go za rzecz jasną i powszechnie znaną — zresztą określił cel nauczania (więc dydaktyczny) tego przedmiotu identycznie dla wszystkich typów szkół średnich¹⁾, wysuwając równocześnie zagadnienie wychowawczej natury²⁾. Tu trzeba jednak zaznaczyć, że wprowadzie utarł się zaszczytny epitet historii „magistra vitae“, że wprowadzie czynniki emocjonalne odgrywają w niej niepoślednią rolę³⁾, lecz równocześnie zachodzi obawa, że ścisłość naukowa (objektywizm)⁴⁾ mogłaby wielce ucierpieć⁵⁾, gdyby się do historii wkradł pierwiastek moralizatorski⁶⁾. A jednak ponieważ nasz program wysunął problem wychowawczej natury w nauczaniu historii, należy doprawdy się dziwić, że potraktował po macoszemu tak znakomity i jedyny pod tym względem rozdział historii starożytnej, która (głównie oczywiście grecka) łącznie ze swą nieźrównaną mitologią i z niewyczerpaną skarbnicą moralizujących anegdot jest jakby wielką heroiczno-patetyczną powieścią, rojącą się od tylu znakomitych mężów o wybitnej wartości estetycznej i ogólnie kulturalnej, ilu żaden inny naród nie wydał — jest niezwykle interesującą powieścią, bo w tej formie starożytny klasycyzm ukształtował i przekazał nam dzieje swoich krajów. Otóż w interesie pedagogiki gimnazjalnej, ze względu właśnie na wytknięty cel

¹⁾ Na podstawie nauki historii — głosi program — uczeń ma przyswoić sobie zasady nauki obywatelskiej, zaszczerpić w sobie poczucie nierozwalnego związku z narodem i ludzkością, przejąć się głęboko duchem polskim, w szczególności ideałem obywatela polskiego zrosniętego w jedno z ideałem człowieka.

²⁾ O czym głównie traktuje Leon Rymar w artykule p. t. „O celu nauczania historii w szkole średniej“. (Ks. pam. IV. Zjazdu hist. pols. S. VII. Poznań, 1925).

³⁾ Przypomnę bardzo znane zdanie Goethego: „Das Beste was wir von der Geschichte haben, ist der Enthusiasmus den sie erregt“.

⁴⁾ O ile takowy wogóle w historii jest możliwy co słusznie podkreśla Natalie Gąsiorowska, *L'enseignement de l'histoire en Pologne*, Varsovie, 1923. str. 3.

⁵⁾ Co zaznacza A. Halbań i K. Sochaniiewicz, str. 14.

⁶⁾ Tu dewizą naczelną winno być: *comprendre c'est pardonner*.

wychowawczy historii, należałoby przecież zachować w odpowiedniej całości na stopniu niższym szkoły średniej — nie jak dziś w kl. V. szkoły powsz.! — tę przepiękną *table convenue* ¹⁾, której inna historia dać bezwzględnie nie może.

Gdy mowa o stopniu niższym w nauczaniu historii, kiedy to uczeń na tle nie ciągłej historii, ale poszczególnych historyj przedstawianych poglądowo, jasno i w sposób zaokrąglony ²⁾, ma się zaznajomić trwale z elementarnymi pojęciami historycznymi wogóle i czynnikami życia państwowego i społecznego w szczególności, oraz kiedy ma uzyskać odpowiednią bazę, celem wyrobienia sobie pożądaney perspektywy dla zrozumienia całokształtu dziejów ludzkości w sposób pragmatyczny, należy poraz wtóry podkreślić pierwszorzędne znaczenie historii starożytnej, ze względu właśnie na jej nie dającą się zastąpić wartość propedeutyczną ³⁾. Wszak dzieje żadnego innego narodu, a głównie ojczyste równać się tu z historją zwłaszcza Grecji ⁴⁾ nie mogą: tu wszak w całkiem jasnem oświeceniu śledzimy początek państwa i społeczeństwa zorganizowanego wogóle, powstanie typu obywatela, idei wolności i ojczyzny, wszystkich form rządu i ustroju państwowego; tu widzimy walki stronnictw, domagających się zrealizowania postulatów podobnych do dzisiejszych; tu wykazujemy bardzo łatwo rolę indywidualności i zależności ich od stosunków epoki ⁵⁾; tu ostatecznie jesteśmy u kolebki kultury i cywilizacji, u źródeł oświaty.

Widać teraz dokładnie, jak dotkliwą stratę ponosi nauka historii na stopniu niższym nauczania wskutek nieodpowiedniego zgoła potraktowania, a właściwie prawie wyeliminowania dziejów starożytnych ⁶⁾. Szkolnictwo zachodnio-europejskie uznając wybitne wartości propedeutyczne dziejów antycznych,

¹⁾ Jak powiada Wilamowitz w cyt. ks. str. 2. stawiając ją na równi z historją biblijną.

²⁾ Por. Oskar Jäger, *Hilfsbuch für den ersten Unterricht in der alten Geschichte*, 12. Aufl. Wiessbaden, 1892, str. IV.

³⁾ Jak słusznie zaznacza Krotoski, str. 4.

⁴⁾ Dla krótkości o niej głównie tu wzmiankuję.

⁵⁾ Nie było ludzi, którzyby mieli większą potęgę niż cesarze rzymscy, a jednak jak mały wpływ mogli wyrzucić na bieg historii; wszak nie zdolali przeciwdziałać ani upadkowi kultury, ani rozszerzeniu się chrześcijaństwa.

⁶⁾ Por. str. 2. nr.

zatrzymuje oczywiście tak ważny rozdział historii, w sposób poglądowo-obrazowy ujęty na niższym stopniu szkoły średniej, stosując zalecaną od dawna przez metodykę tego przedmiotu tak racjonalną dwustopniowość nauczania ¹⁾. Wprawdzie i program ministerjalny zachował koncentryczność w nauczaniu historii ²⁾, lecz historię ojczystą uznał za podstawę propedeutyczną, która się atoli do tego celu nadać nie może ³⁾.

Zaznaczono wyżej, że według naszego programu plan nauki historii jest we wszystkich rodzajach gimnazjów identyczny tak co do celu nauczania jak i środków. Jedyna różnica zachodzi w liczbie godzin ⁴⁾. We wszystkich typach uderza dziwnie mała liczba godzin poświęconych dziejom starożytnym ⁵⁾. Jeśli się zważy, że tylko w jednej klasie (IV), a więc w przeciągu jednego roku, przy trzech godzinach tygodniowo ma się wyczerpać tak wielki i ważny materiał i to aż do r. 1.000 p. Chr. ⁶⁾ (do śmierci Karola Wielkiego) ⁷⁾, trudno doprawdy oczekiwać, by bez uprzedniego odpowiedniego przygotowania wstępnego, względnie mylnie pojętego przez program kursu propedeutycznego, okazały się choćby minimalne wyniki takiej nauki ⁸⁾.

Nic też dziwnego, że cierpi na tem nietylko całokształt

¹⁾ Austrjackie programy w okresie t. w. reform marchetowskich (1908/9) wprowadziły szereg zmian, lecz zatrzymały dwustopniowość, a nawet kładły zawsze specjalny nacisk na historię starożytną, chociaż zapewne nietylko ze względu na interes studjum prawniczego, o czem por. A. Halban i K. Sochaniewicz.

²⁾ Jednostopniowość tu tylko pozorna, jak słusznie A. Szelągowski, str. 15.

³⁾ Ze względów zasadniczych nie możemy tu rozstrzygać zagadnienia, czy cała historia powszechna winna być na stopniu niższym przetrawiona odrębnie od historii Polski i po raz wtóry w gimnazjum wyższem. Zdaje się, że tu lepiej program ministerjalny rozstrzygnął.

⁴⁾ Najwięcej w typach neo- i humanist. (20 1/2 tygodniowo), mniej w typie matemat.-przyrod. (15), a najmniej w klasycznym (13 1/2).

⁵⁾ Zestawia to i podkreśla A. Halban i K. Sochaniewicz, str. 15.

⁶⁾ W lipcu 1926 (a więc po ogłoszeniu referatu) Program Ministerjalny w wyd. 3. ograniczył nieco materiał w klasie IV. do upadku zachodniego Cesarstwa rzymskiego, lecz ilości godzin nie powiększył.

⁷⁾ Szelągowski posunął do tego czasu historię starożytną, a Ministerstwo to aprobowało.

⁸⁾ W Austrii przez 1. rok uczono historii starożytnej w sposób poglądowy, a przez 1 1/2 roku pragmatycznie.

dziejów ludzkości, a nawet nauka o Polsce współczesnej, lecz także filologia klasyczna, czy nowożytna, która jednak nadaje piętno naszej szkole średniej ¹⁾. Nie można też sobie wyobrazić odpowiedniego zrozumienia lektury pisarzy łacińskich czy greckich bez należytego podłoża kulturalno-historycznego danej epoki, oraz całości historii starożytnej, ze względu na ciągłe aluzje zawarte u danych autorów, a odnoszące się przezważnie do czasów wyprzedzających ich wiek ²⁾; nie podobna również przedstawić sobie zrozumienia początków każdej literatury nowożytnej, a zwłaszcza wartości epok zwanych odrodzeniami. Wprowadzona według planu ministerjalnego w niektórych typach nauka kultury starożytnej ³⁾, nie może zastąpić dwustopniowo podawanej historii starożytnej.

Wobec takiego ograniczenia czasowego nauki dziejów starożytnych, pojętej nadto nieodpowiednio, bo elementarnie na stopniu wyższym, więc w IV. kl. gimn., bez uprzedniej racjonalnej fazy pogładowo-obrazowej, żaden przypuszczalnie podręcznik, o ile on wogóle ma być miarą nauczania, nie będzie w możności sprostać swemu zadaniu. Wobec reformy austriackiej ⁴⁾ już podręcznik Zakrzewskiego okazał się za trudny dla tak młodego wieku ⁵⁾.

Tak się przedstawia w krótkości stanowisko historii starożytnej w szkole średniej polskiej. Stwierdziliśmy niezrozumiałe niedocenywanie i zlekceważenie jej walorów w programie ministerjalnym, stojące w dziwnej sprzeczności z naczelnymi

¹⁾ Jak to zresztą potwierdza program ministerjalny. Por. Program, wyd. 3. Warszawa, 1926, str. III.

²⁾ Niepodobna tu o korelację taką, jak np. między historią ojczystą a literaturą polską, na co zwraca uwagę Juliusz Balicki, Problem współdziałania historii i literatury w ramach szkoły średniej ogólnokształcącej. (IV. Zj. h. p. w Poznaniu S. VII. 1925).

³⁾ Słusznie „namiastką” ją nazywa Kucharski, str. 4.

⁴⁾ Przesunięcie historii starożytnej do klasy IV.

⁵⁾ Nie mówiąc o podręcznikach Gebertów, Janellego i innych, które ze względu na nieodpowiedni dobór materiału i błędy naukowe nie nadają się dla szkoły. Szelągowski, który się posunął do r. 1.000, przeładowany jest balastem niepotrzebnych szczegółów. Por. Krotowski, o. c.

zasadami i celami nauczania historii, podanymi zresztą w planach samego Ministerstwa W. R. i O. P.¹

Wobec powyższego stanu rzeczy w imię ogólnie ludzkiej wartości kultury antycznej, ze względu na niezbędną historię starożytnej jako koniecznego i podstawowego rozdziału w historii świata, oraz na wybitne jej znaczenie jako jedynej fazy propedeutycznej dla nauczania historii wogóle, wreszcie ze względu na jej wartość wychowawczą — należy się domagać reaktywowania należnego jej stanowiska w szkolnictwie polskim zgodnie z nauką zachodnioeuropejską. Stanowisko to winno się osiągnąć:

1) przez nauczanie historii starożytnej na stopniu niższym szkoły średniej (względnie w szkole powszechnej) w sposób poglądowo-obrazowy, przez 1. rok (najmniej 3. godz. tygodniowo), który ma stanowić fazę propedeutyczną w nauce całokształtu historii;

2) przez zwiększenie liczby godzin (4—5 tygodniowo) historii starożytnej podawanej w sposób nie elementarny lecz pragmatyczny w pierwszym roku nauki historii na stopniu wyższym w szkole średniej ze względu na ważność materiału i zwiększenie takowego (do r. 1.000 p. Chr.)²;

3) przez zreferowanie podręczników dla obu stopni zgodnie z najświeższym stanem dydaktyki i badań naukowych, ze szczególnym podkreśleniem wartości ogólnie kulturalnych antyku i jego związku z dobą obecną, oraz równoczesnym zaniechaniem wszelkiego monopolizowania samej nauki z jakiegoś specjalnego punktu widzenia³), co się da łatwo skutecznie

¹) Por. program najnowszy (wyd. 3.) 1926 r. str. 35. Cel nauczania: I. r. „Wstępne zapoznanie się uczniów z człowiekiem, stosunkami ludzkimi i twórczością ludzką w czasie i przestrzeni, głównie zaś z przeszłością i teraźniejszością narodu i państwa polskiego, oraz stopniowe przyswojenie ogólnych pojęć gospodarczych, społecznych i politycznych“. 2 b. „przyzwyczajenie do dostrzegania przeszłości w teraźniejszości...“

²) Według najnowszego programu z 1926 r. materiał ograniczono do r. ± 500 (upadek zachodniego cesarstwa rzymskiego), co jednak wobec ważności jego na ilość godzin nie powinno wpłynąć.

³) Czy to państwa, czy czynników społecznych dominujących w danej chwili — jak słusznie zauważa N. Gąsiorowska, str. 17 — gdyż nauka o starożytności klasycznej, jak każda żyjąca nauka o twórcach ducha jest czuła na impulsy otrzymywane z obrotu życia teraźniejszego. Dr. Richard Heinze, Von den Ursachen der Grösse Roms, mowa rektorska. Lipsk, 1925, wyd. 2, str. 1.

względem na istniejące katedry historii starożytnej na naszych uniwersytetach ¹⁾).

„Przyszła samodzielność kulturalna — mówi pięknie Zieliński w przedmowie do swej literatury greckiej (str. 7.) — świata słowiańskiego wymaga, by i on miał swoje — trzecie z kolei — wielkie odrodzenie słowiańskie. Do tego zaś, by osiągnąć jednakowe cele i środki winny być jednakowe... Słowianie wchłonąć winni w siebie starożytność klasyczną i zapłodnić ducha swego jej ziarnem celem wytworzenia nowych, niewidzianych dotąd wartości kulturalnych. I tu oczywiście szkoła jest w pierwszym rzędzie powołana do tego, by pod przyszły gmach wielkiej przemiany duchowej rzucić trwałe podwaliny. Grecy zwali człowieka, który w danej dziedzinie coś wielkiego zdziałał *παιδομαθης* — i słusznie, bo uzdolnienie duchowe potrzebuje do swego rozwoju troskliwego wykształcenia, a to może nastąpić jedynie w młodości.

¹⁾ Wnioski wymienione komisja Planów i Nauczania Historji Z. Z. N. P. Sz. Śr. Oddz. Lwów — jednomyślnie uchwaliła.

Dr. Jan Smereka.

MISCELLANEA.

Nowe źródła do zatargu scholarów krakowskich z kanonikiem Andrzejem Czarnkowskim w 1549 r.

Ostatnim, który specjalnie zajmował się głośnym zatargiem scholarów krakowskich z X. Andrzejem Czarnkowskim w 1549 r., był ś. p. Antoni Karbowski. On to w 1900 r. napisał pracę p. t. Rozpróśnienie młodzieży szkolnej krakowskiej w r. 1549¹⁾, on w cztery lata później wydał akta procesu, który toczył się przeciw X. Czarnkowskiemu przed sądem biskupim w Krakowie²⁾. Otóż we wstępie³⁾ poprzedzającym wydawnictwo protokołów procesu, Karbowski dał przegląd drukowanych źródeł, odnoszących się do tej sprawy. Przegląd ten pragniemy uzupełnić, a nadto powiększyć wydaniem źródeł, dotąd kryjących się po rękopisach. Z pośród źródeł rękopiśmiennych oznaczone liczbami 4 i 5 wyszły z pod pióra profesora uniwersytetu krakowskiego, Marcina Radymińskiego († 18. VIII. 1664). Autor jednak najciekawszego źródła (Nr. 2) jest nieznany. Powstało ono w wieku XVI, jak o tem świadczy pismo. Wypadki omówione przez anonima w sposób niechronologiczny, kończą się na roku 1562, a rozpoczynają przed rokiem 1527. Autor, daleki od bezstronności, zna dobrze ówczesny Kraków i życie prywatne osobistości związanych z dworem królewskim. Może tym nieznany autor jest Stanisław Górski, któremu sprawa X. Czarnkowskiego obca nie była? Rzucamy to przypuszczenie jako domysł⁴⁾.

¹⁾ Biblioteka Krakowska, nr. 14. Por. także Sprawozdanie Ak. Um. z 1900 r., t. V, nr. 1.

²⁾ Protokoły procesu X. Andrzeja Czarnkowskiego z 1549 i 1550 roku wydał... Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce. Kraków 1904, t. X, str. 46—69.

³⁾ Tamże, str. 46—48. Dla ścisłości dodać należy, że źródła wymienione pod d) i g) wydrukowane zostały również: d) w Monumenta Pol. Hist. V, 372—5, g) w Acta rectoralia Univ. Crac. II, nr. 351.

⁴⁾ Tamże, str. 55, oraz Acta historica I, 454.

Źródła drukowane nieznane Karbowskiowi.

1. Mandat Zygmunta Augusta z d. Kraków, 3 czerwca 1549 r. (Codex Diplom. Univ. Crac. V, nr. 378; tekst poprawniejszy znajduje się w Metryce Koronnej vol. 77, k. 49—50).

2. Mandat Zygmunta Augusta z tejże daty co 1⁴). (Druk. j. w. nr. 379).

3. Mandat Zygmunta Augusta z d. Kraków, 15 czerwca 1549 r.²) (Druk. j. w. nr. 380).

4. Marcin Bielski, Kronika, księgi piąte.

5. Krowicki Marcin, Chrześcijańskie a żałobliwe napominanie, Magdeburg 1554.³)

Źródła rękopiśmienne nieznane Karbowskiowi.

1.

Actum in castro Cracoviensi, feria quinta festi s. Michaelis Archangeli (29/IX) 1524.

Nobilis Andreas Czianovski ex parte sua et suorum aliorum fratrum germanorum nominibus protestatus est coram officio castrensi capitaneali Cracoviensi contra nobilem Annam Czianovska, consortem olim Joannis Czianovski ac filias suas legitimas Annam, Julianam et Elenam sorores germanas, quia ipse, volens evitare vadium in inscriptione in actis praesentibus contentum, paratus erat dare et solvere 20 flor. pecuniae iuxta inscriptionem eandem in praesentibus actis contentam desuper ipsi factam laciis in se canentem, sed ipsae Czianovskie praedictae non erant ad recipiendum pecunias praefatas. (Castr. Crac. 37 p. 771).

2.

De caede scholarium in schola Sanctorum Omnium Cracoviae per Czarnkowski facta.

Anno Domini 1549 die 14 Maii facta est caedes Cracoviae in schola Omnium Sanctorum per Andream Czarnkowski sacerdotem, praepositum ecclesiae cathedralis Cracoviensis, qui idem erat tum praepositus ecclesiae collegiatae Sanctorum Omnium regisque Sigismundi secundi Augusti secretarius. Cunnus, ut ait ille, taeterrima belli causa fuit.⁴) Quale autem id scortum fuerit, cuius gratia sacerdos iste tam nefandum facinus patravit, operi pretium est scorti huius genus et nequitas pernoscere. Juliana Czanowska ex pago Cracoviae vicino, femina forma ac facie liberali, nobili quidem orta genere, verum vita impudica turpem generi suo notam inussit. Haec cum non satis amplum sibi patrimonium videret nec ulla casta Venere pruriginem suam restringi posse sentiret, vitam meretriciam amplexa pudoris atque opum meretricio questu partarum prodiga nimium fuit. Quae, posteaquam per vagos concubitus et stuprorum sordes permultos exegisset annos, forte fortuna in iuvenem aetate ac forma praestantem, civem Cracoviensem Martinum⁵), Casper Beer consularis viri filium

¹) W rękopisie (Bibl. Jag. 226) z którego mandaty Nr. 1 i 2 zostały przedrukowane, znajduje się przy tych mandatach dopisek tej treści: A.D. 1549 haec mandata regia publicata sunt omnibus, cum studiosi paulo inquietiores facti sunt propter homicidium perpetratum in schola Omnium Sanctorum per familiam domini Czarnkowski praepositi [ecclesiae] Omnium Sanctorum Cracoviensis.

²) Przy tym mandacie w rękopisie 226 czytamy: Nota. Tertium mandatum, quod appositum erat ad fores templi in aede Beatissimae Virginis in Circulo cum adscriptione propriae manus sacrae majestatis regiae.

³) Według A. Brücknera, Różnowiercy polscy. Warszawa 1905, str. 112.

⁴) Q. Horatii Flacci Satirarum I, 3, v. 107.

⁵) Syn Kaspra Beera, rajcy krak. († 1543), urodzony w 1497, zapisał się na Uniw. Krak. w 1509 r.

incidit. Qui scorti amore captus non parum paternarum facultatum clam raptarum, dum eam toto quadriennio foveat, profudit. Tanto arsit meretricis amore, ut eam sibi uxorem summo studio desponsari contendisset, cuius fervori dum parentes obstarent et scelus hoc in familia sua, quae clara semper ac honesta fuit, non ferrent eo desperationis prolapsus est, ut dum ea illi uxor negatur, toto prorsus animo ab re uxoria averso in perpetuum se Carthusianismum¹⁾ praecipitaret, ex homine pecus mutum factus. Hac metamorphosis parentes et consanguinei adolescentis tametsi gravi animi angore conficerentur, equiore tamen animo monachum eum quam impudicae uxoris maritum passi sunt. Juliana vero, scortum illud putidum, simile vitae genus amplexa in quartam quandam Bernardinalium feminarum regulam se etiam ex pacto et promisso coniecit, uterque ut in monachismo fecem aetatis Deo offerent. Abeunte itaque amatore ad monasterium, femina haec ante quam habitum monachalem induisset, per integros sex menses quo se libidine satiaret assuetis stupris continuo vacavit. Die tandem 27 Julii quae fuit || divae Annae²⁾ sacer anno Domini 1530 sumpto monastico habitu regulam suam publice professsa est. Verum ex Juliana non potuit esse Egypciaca³⁾, quae mox abiecto velo uti canis ad vomitum a monachismo ad priapismum reversa est. Haec tandem aetate in occiduum vergente non intermittens assuetas immundicitias, scortum simul et lenam egit cum aliorum multorum tum vero Bonarorum patris et filiorum eius uxorum hominum⁴⁾, praecipue autem Petri Opaleniczki, Sigismundi secundi Augusti regis Poloniae magistri curiae⁵⁾, uxorem suam⁶⁾ aspernantis, hominis immundi et Deum non credentis. Ea cum adducere aliquem illis non posset, ipsa se libidini eorum subiciebat. Hoc eodem scelere cum tribus fratribus de Czarnkow laborabat, qui iidem fuerunt nepotes ex sorore Opalenicii, quorum unus erat Andreas sacerdos praepositus⁷⁾, cuius initio mentio facta est. Hi omnes veluti canes sine pudore, sine Dei et hominum timore ea interdum lena, interdum scorto abutebantur, plerumque vero simul atque gregatim. Cum autem flagitia haec tam manifesta Maciegiewski episcopus Cracoviensis ferret, ferre ea Deus amplius noluit igneque domos eorum vix scortis cum eis effugientibus exussit Sodomaque atque Gomorrae incendium illud vulgo passim dicebatur. Quamobrem isipse Czarnkovius praepositus ad aliam domum alterius praepositurae Sanctorum omnium sese transferrens, nihil hac Dei monitione emendatus in hisdem flagitiis veluti sus in volutabro volutabatur. Quae Deus caecitate mentis in eo puniens, novo ac horrendo caedis ac homicidii scelere cumulari permisit, caedem enim scorti huius causa in schola suae ditionis servis immisiss fieri fecit. Cum enim scortum hoc putidum primo noctis crepusculo ad ipsum Czarnkovium ad libidinem per cimiterium duceretur, ibi adolescentuli scholares aliquot foeditatem illam cernentes, dixerunt iuvenecam hanc ad sacrificium nocturnum duci in quo praepositus suus holocaustum diabolo gratum facturus esset. Mox deductores illi ad scorti irati clamorem ultionem poscentis, facto impetu scholares illos pueros in tergum vapulatos fugientes in scolam usque persecuti sunt. Ad eum tumultum ceteri scholares maiores invasorum vim vi represserunt. Scortum ad Czarnkovium veniens, quaerela illum et fletu meretricio incendit. Qui collectis mox famulis suis omnibus et gladiis, lanceis, clipeis, hastis ex armamentario suo depromptis, egregie armatis duce Risszkowski immisit eos || in scholam ipsam, qui irruentes veluti ferae

¹⁾ 1530 wstąpił do nowicjatu Kartuzów w Ołomuńcu.

²⁾ 26 lipca.

³⁾ Aluzja do żywota Marji Egipcjanki.

⁴⁾ Seweryn B. kasztelan sądecki († 12. V. 1549), oraz jego synowie: Jan, Stanisław, Seweryn i Fryderyk. Kasztelanicy, prócz Seweryna, zmarli bezpotomnie.

⁵⁾ Zmarł bezpotomnie 1545 r. jako kasztelan gnieźnieński.

⁶⁾ Napewne był żonaty z Jadwigą Tęczyńską († po 1521), wdową po Adamie z Kurozwęk. Drugą żoną miała być Jadwiga, córka Marcina Zbąskiego.

⁷⁾ Maciej Czarnkowski z Katarzyny Opalińskiej zostawił synów: Andrzeja, Piotra, Stanisława i Wojciecha.

rabidae scolarem unum nobilem¹⁾ lancea transixum necarunt, alios consanciarunt, digitos ac manus praeciderunt, plurimos per fenestras deiectos manibus ac pedibus confregerunt. Eorum aliquot mortuos noctu repertos in cloacam abiecerunt, aliquos fimo equino coopertos in Vislam eiecerunt. Caede hac peracta Czarnkovius domo sua exiens ad Joannem Ceplik Cracoviensem ac Lublinensem archidiaconum²⁾ rivalem et congerronem suum, qui in propinquo habitabat, abiit ubi apparatus coena cum scorto illo putido de caesis scholaribus triumphavit. Mane facto³⁾ commota est atrocitate facti civitas universa. Rex item et aula atque nobilitas universa dolentissime id tulerunt. Rector⁴⁾ cum doctoribus ac magistris totaque Academia Cracoviensis Czarnkovium apud Samuelem Maciegiewski, episcopum Cracoviensem regni atque Academiae cancellarium, homicidii violataeque Academiae accusarunt. Verum episcopus in Czarnkovium clericum et praepositum ecclesiae suae non modo non animadvertit (erat is sector apud eum ad admirationem usque gratosus), sed etiam scholares tam caesos illos quam reliquos omnes culpavit reosque, ac iusta passos esse dixit, simul et rectorem magistrisque ac doctores Academiae a causa ut desisterent perterrui eo, quod in numero illo doctorum magistrorumque non erant viri rerum mundi periti neque nobiles quibus fortitudo indita est a natura atque magnanimitas. Destituti itaque ductu consilioque doctorum ac maiorum suorum scholares soli, pubes illa nobilissima adiuncta sibi aulae regiae iuventute, ad regem venientes Czarnkovium magna orationis contentione homicidii in innocentes pueros patrati, sacrosancti loci, pacis iurisque publici violati accusarunt. Accusarunt et episcopum, quod eos criminarit atque illuserit postulantes, ut de homicidis autoreque caedis iustum supplicium sumeretur. Rex et totus fere senatus caede hac et nunquam antea audito scelere commotus, Czarnkovium et episcopum sceleris patronum odisse cepit et responso scholaribus dato promisit iusticiam se de homicidis ministraturum. Negabat Czarnkovius iussu id suo factum, cum tamen vox eius in illa caede servitores incendens audita fuerit ab his qui in coemiterium convenerant, || verum cum negligi res a rege episcopo factum extenuante videretur, scholares illi universi corpus illud exanime feretro imponentes per forum circumtulerunt et primum sub praetorio, postea in quatuor cornibus fori in maximo totius civitatis concursu constitutum atque exacuendam iram odiumque incitandum in Czarnkovium per publicam proclamationem de homicidio ipsum inculpari curarunt. Inde ad tumultum delatum cum sepulcrali pompa ad Omnes Sanctos sepelierunt. Postridie⁵⁾ ad regem iterum veniunt, iusticiam poscunt. Hic Macieewski episcopus, ut erat ad simulandum a natura factus, cognitionem ac iudicium de clerico suo ad se proprie pertinere dicens, rem committi sibi a rege deposcit atque inquirere simulate in Czarnkovium orsus est⁶⁾. Nam praetermissis hiis, quibus res nota erat civibus et saecularibus viris, solos duntaxat Ceplikum archidiaconum ceterosque Czarnkovii asseclas ac corrivales citavit, quos scivit ac iussit pro eo testimonium dicturos, qui non verentes periurium, in eo examine deposuerunt Czarnkovium die caedis domi suae non fuisse, sed ab hora meridiei ad mediam usque noctem apud Ceplikum pransisse, coenasse, mansisse. Interea fratres Czarnkovii et ipsi per se et per alios civibus illic vicinis, qui ut res gesta sit viderunt et vocem praepositi servos incitantis audierunt, minas, caedem, mortes incusserunt, ne in fratris perniciem dicere aut hiiscere auderent. Sic Czarnkovius Macieyovio iudice absolutus est, servos tamen eius, carni-fices illos, in turrim castrensem ire iubet, prius tamen de vita atque salute sic assecuratos, ut ne capillus quidem de capite eorum casurus fuerit. Ut veluti specie quadam animadversionis ostensa, animos scholarium irritatos || mitigaret,

¹⁾ Jerzy, syn Jana z Pienian, zapisany 1546 r. na Uniw. Krak.

²⁾ Jan Schilling, zwany też Czepel, wówczas archidjakon sandomierski.

³⁾ 15 maja.

⁴⁾ Mikołaj z Szadka, prof. teologii.

⁵⁾ 16 maja.

⁶⁾ W konsystorzu biskupim proces rozpoczęto 18 maja.

quod factum tamen siccophanticum omnes irriserunt ac detestati sunt. Inbet deinde rectorem Academiae, scholares omnes in aedem sancti Francisci convocare, eo se ipse cum magnifico Ioanne de Tarnow castellano Cracoviensi confert. Excusat Czarnkovium causam in eo homicidii caedisque ex testimoniis non invenisse mira arte dantur hiis verba eoque omnis tendebat oratio, ut impune facinus transisset. Scholares, pubes illa generosa, videntes se esse ludibrio accusata in faciem episcopi iniquitate et regis negligentia, templo egressi ac facto inter se consilio unanimiter constituerunt omnes Achademiam Cracoviensem urbemque relinquere et ad Germanica gymnasia se conferre. Postridie itaque mane congregati omnes in aedem sancti Floriani cantata per eos missa cecinerunt illachrimantes responsorium illud divisionis apostolorum „Ite in orbem universum“ in maximo hominum concursu, quibus forum plateaeque omnes completae fuerunt, valedicentes sibi ipsis mutuo populoque universo piis eos lachrimis prosequenti, divisi in vias suas abierunt, ut vel hoc facto scelus Czarnkovii simulque episcopi iniquitas et negligentia regis omnibus regnis Christianis nota fieret. Adnixus est eos rex digredientes per aulicum ad eos missum revocare, verum hisce ludibriis secum agi indignos se esse dixerunt atque abierunt. Sic Academia, sic urbs Cracoviensis, sic scholae omnes desertae factae sunt, sic literae, sic studia gymnasii intermissa, sic cantus in ecclesiis multo tempore siluit, ut episcopus ipse praesbiteros gratalistas ad canendum in ecclesia sua cathedrali coactus fuerit pretio conducere¹⁾. Similiter et reliquarum parochiarum plebani consulesque Cracovienses conducebant ad canendum in templis nunc hos, nunc illos, partim praesbiteros, partim laicos literatos. Tristis erat civitas ornamento illo || iuventutis viduata. Regi maledicere omnes quod vim atque caedem factam, quod pacem publicam, quod ius commune, quod scolam violatam, quod pueros innocentes necatos non vindicarit, non homicidas, non authorem caedis merito supplicio affici curarit. In episcopum fremere omnes, nam ad vetus illud odium, quod ob matrimonium regis cum Litvana Barbara a se promotum incurrerat, novo hoc accedente ingens in eum odium coortum fuit, quo adeo deflagravit, ut ad extremum usque vitae suae diem apud universos regni ordines despectabilis fuerit, cum tamen apud eosdem gratiosissimus antea fuerit. Tanti constitit ei inconsulta illa in hominem nequam benevolentia, quem etiam ad summos episcopatus regni ac ad officium cancellariatus omni humana arte attollere nitebatur. Scommata praeterea, poemata, rithmi, scripturae, picturae, cantilenae famosae in episcopum et Czarnkovium scribebantur, iactabantur, canebantur, quae ne edictis quidem regis severissimis inhiberi potuerunt. Quantus autem ardor vindictae in ipsum Czarnkovium fuerit vel ex eo facile perspicui potest, quod pueri scholares mendicantes, quorum adhuc tunc nonnullae reliquiae in urbe substitierant, quamvis arma illis atque vires deessent, animus tamen ulciscendi hostem suum non defuerit, qui correptis lapidibus et qua poterant vi in domum eius impetum cum clamore fecerunt et fenestris ceterisque ornamentis perfractis domum eius deturparunt. Hunc eundem paucis post diebus²⁾ ex suburbano redeuntem per forum conspicati, tantum in eum impetum fecerunt, ut fugere per totum forum cum suis cogeretur, quem cum lapides illis deessent atque arma, ollis cibis plenis a tergo atque a lateribus cum clamore atque cursu coniectis fugientem contuderunt foedaruntque, ut spectaculum videndum hominibus exhibens, in domum viduae Carlowa³⁾ apertam irrumpens clauso mox ostio tueri se ab impetu illo puorum coatus fuerit, et si quam vim illis afferre tentasset, erant parati e plebe, qui pro pueris contra illum dimicarent. || Caeterum homicidae illi non modo non puniti, sed etiam liberi salvique, ut eis fuit promissum, e carcere emissi sunt, quorum antesignanum, qui manu suo scolarem interfecit, Rzczekoskium nomine collaudatum, Czarnkovius sacer praepositus pro mercede homicidii

¹⁾ Kapituła uchwaliła na sesji 7 czerwca żądać od biskupa przywrócenia śpiewu po kościołach.

²⁾ 26 maja.

³⁾ Dom wdowy po Karolu Kuczerze znajdował się przy ulicy Brackiej.

altari in ecclesia cathedrali Cracoviensi, insuper et canonicatu Posnaniensi¹⁾ donavit. Quin etiam et Czarnkowski ipse hac caede promeruit, ut feret prout brevi post factus est episcopus Posnaniensis²⁾. Proinde, si vis esse aliquid aude, magnum aliquid et grandibus hiarris (!) dignum. Ad extremum vero episcopus Maciejowski vocato occisi innocentis iuvenis patre, pecunia ei pro occiso numerata syccophantis solitis illum ab inpetitione Czarnkovii deterruit. Sic maestus pater videns leges non valere neque in rege spem esse, neque supplicia nefariorum hominum fieri, a causa destitit flensque atque maerens abiit. At non passus est Deus, iustus iudex, diuturnam hanc esse Maciejowio laetitiam. Suscitavit subito odium in illum cunctorum hominum, mox hydropem inmisit, post foeda morte sustulit, ut non dimidiaret dies suos in terra³⁾. Czarnkovius vero vivus quidem adhuc chiragra, podagra⁴⁾ franczosa ex stupris contracta male hic torquetur in terra caecitate mentis percussus non officio pastoralis fungitur, non ecclesiam ab haereticis tuetur, non it ad templum, non missas, non divina officia audit, non solvit debita, elemosinam non dat, famulitium non habet, famem patitur, subditos ecclesiae spoliatur, pecuniam avare colligit, Deum non credit. Mox mancipium diaboli futurus quem Dei iustitia punire hic cepit in terra, ut nunquam finiendis poenis damnatum apud inferos puniat post mortem in aeternum⁵⁾.

(Rps Bibl. Jag. 226, str. 65–72. Annalium almae Academiae Cracoviensis centuria III auctore M. Martino Radyminski, Collegii Maioris professor, sacrae Sedis Apostolicae protonotario. Na str. 72 późniejszą ręką dopisane: Varia opuscula | Tomicii inimicitiae | scholasticorum casus).

3.

Kraków, 18 maja 1549.

Eo die quo hac veni hora 2 noctis horrendus casus, immo nefandum scelus accidit. Andreas Czarnkowski Cracoviensis scholasticus et alias 18 beneficiorum possessor iussit, ut eius famuli iuvenes studiosos 8 enormiter vulnerarent, ex quibus iam duo mortui sunt, quia scortum ad suam sanctitatem euntem verbis interpellarunt nec tamen intrare prohibuerunt. Quorum verborum occasionem vicinitas et frequens simile dedit. Caesi autem sunt vel icti in schola templi Omnium Sanctorum, ubi ille ipse praepositus est, cuius domum et ipsam scholam unus tantum paries dividit. Non tantum autem in schola, sed in fornace et in lectis, aliqui enim iam dormiebant, aliqui fugiebant et si plures fuissent inventi, plures fuissent caesi. Iudicium de hac re nullum, quia author sceleris in primis deliciis episcopo est. Cum enim tota iuventus studiosa totius urbis ad regem questu venisset, affecta est ab episcopo nomine regis praesentis magnis et acerbis obiurgationibus, iussique sunt, ut se in hac re coram episcopo (idem est ac si coram ipso auctore) sisterent, poenas si fallor daturi, quod de tam atriiori facinore quererentur. Ille autem bonus praepositus respondens pro se dixit: Fateor, inquit, per servitores meos factum, sed ego nihil de hac re volo scire. Et ita hodie coram episcopo debebunt stare, si audent. Nullus autem scelestorum captus est neque de illis inquiritur. Qualis vero sit rumor et maeror omnium aulae et urbis incolarum, qui per omnes partes describitur, difficile dictu. Tamen neque rex, neque episcopus, quamquam a pluribus graviter sint admoniti, moventur, neque priores tam graves offensiones in omnibus magis ac magis invalescentes respiciunt. Deus nobis sit propitius, sed in nobis ex omnibus partibus pessima signa apparent.

(Wyjątek z listu Stanisława Bojanowskiego do księcia Albrechta pruskiego, Archiwum Królewieckie. Herzogliches Briefarchiv, B. 2.)

¹⁾ Na skutek prezenty bpa Czarnkowskiego Jan Rzeszkowski 23/I 1555 został instalowany na kanonję opróżnioną po śmierci Jakóba Wedelicego.

²⁾ W 1553 roku.

³⁾ Bp. Maciejowski † 5. X. 1550.

⁴⁾ Acta Hist. XIII, 192 zap. 577, oraz J. Kochanowskiego Apoftegmat, wyd. Turowskiego II, 181.

⁵⁾ Bp. Czarnkowski † 9. VII. 1562.

4.

M. Nicolaus Schadek S. T. 1548.

- Plausibus haec sors est dignissima, planctibus illa
 Agmina Craciarum quae numerosa scholis
 Abstulerat iuvenum peregrinas sparsa per oras,
 20 Dum nemo caedem vindicat innocuam
 Infando sceleri quando indulgetur ubique
 Iuraque sacra nihil, nihil profana juvant

(Rps. Bibl. Jag. 225, k. 36. Tomus II. Fasti... Generalis Studii rectorum, quorum nomina... elogiis comprehensa... scriptore Martino Radyminski...).

5.

Ad Samuelem Macieiovium.

- 10 ...temporibusque tuis
 Nil illustre magis fortunatumque fuisset
 Craciacos pubes, ni studiosa lares
 Sanguinis impune effusi saevissima propter
 Crimina non ullo vindice grande scelus
 15 Et foedum plectente nefas regisque silente
 Iudicia sacri iustitiaeque fori
 Agmine lugubri liquisset proh' dolor! inque
 Theuthonum haereticas Pannoniaeque scholas
 Ingenti patriae damno fideique ruina
 20 Ad nimis infaustum deproperasset opus,
 Nempe venenatis ut mox de fontibus atrox
 Exitium biberet dogmatis haeretici,
 Quod patriis post haec late diffunderet oris.
 Scilicet hoc juris iustitiaeque dedit
 25 Neglectus scelerumque favor quidvisque libido
 Ingens audendi nobiliumque favor,
 Libertate tumens prisco rituque gigantum
 Terrigenisque gravis caelitibusque minax.

(Rps. Bibl. Jag. 225 k. 11. Tomus III. Fasti... Generalis Studii Cracoviensis cancellariorum quorum elogium uno continentur libro, authore Martino Radyminski...).

Włodzimierz Budka.

Reorganizacja Rady Krakowskiej z końcem XVIII wieku.

Mniej więcej od roku 1435 pełna Rada Krakowska składała się z 24 członków, z pośród których $\frac{1}{3}$ czyli 8 sprawowało właściwe rządy jako t. zw. *consules praesidentes* lub Rada urzędująca, reszta zaś tj. 16, stanowiła ciało doradcze tej Rady jako *consules antiqui*. Rada urzędująca zmieniała się corocznie, zawsze jednak była wybierana z pośród owego pełnego kolegium radzieckiego, stałego i dożywotniego, czyli 24. Pełna Rada tworzyła Senat lub magistrat, na czele którego stał jeden z radców urzędujących czyli prezydentów. Ponieważ prezydentów było 8, przeto sprawowali oni urząd burmistrzowski kolejno według starszeństwa, każdy przez 6 tygodni.

Tego rodzaju stosunki z małemi zmianami przetrwały aż do roku 1780. Daremnie przez trzy wieki prawie w korporację radziecką uderzały organizacje mieszczańskie, tj. gmina (*communitas*), złożona z dwóch stanów czyli izb tj. z kupców i starszych cechowych, jakoteż jej emanacja kolegjum 40 mężów. Rada ustępowała wprawdzie w drobnych sprawach, przyzwalała na powstanie pewnych organów kontrolnych, ale równocześnie stanowisko swoje starała się umocnić, zdobywając coraz to nowe przywileje i nowe dochody dla swych członków. Stało się wreszcie, że w czasach coraz bardziej posuwającego się upadku miasta następujące korzyści ekonomiczne przysługiwały radcom:

1. Wolni byli od t. zw. serwisów czyli składki na garnizon miejski, która na każdego mieszczanina wynosiła przeciętnie po 100 zł.

2. Opłaty za dopuszczenie do prawa miejskiego należały wyłącznie do radców, którzy je *iuxta arbitrium suum* wybierają.

3. Tytułem cła miejskiego od wina radni płacili tylko po gr. 40, podczas gdy zwykli mieszczanie po 2 złp. czyli 60 gr.

4. Mieli prawo sycenia miodów, kurzenia gorzałek, warzenia piwa „a to tylko radnym wolno wraz kaczmarzami, innym zaś mieszczanom nie wolno, chyba podupadłemu magistrat pozwoli z łaski“.

5. „Od nowych radnych *loco convivii* magistrat bierze po talerów 100 regularnie, a biorą i po więcej“.

6. Grzywny sądowe obracała rada wyłącznie na korzyść swoją.

7. Każdy z 8 prezydentów tytułem remuneracji pobierał z kasy miejskiej po 300 złp. rocznie.

8. Na każde święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy otrzymywali podarunki od cechów, zwłaszcza rzeźniczego.

Tego rodzaju dochody przyznał w roku 1750 dekret królewski, wydany na podstawie orzeczenia specjalnej komisji, która starała się wyrównać spory między radą jako rządem miejskim a gminą, od roku 1747 zakłócające miasto.

Rada jednak przyznanemi sobie dochodami bynajmniej nie chciała się zadowolnić, dekretu królewskiego nie uważała nawet za stosowne wprowadzić w życie, używając różnych wpływów ubocznych, aby jak największe korzyści z rządów nad miastem wyciągnąć. Dopieła wreszcie swego w czasach dla miasta najgorszych, bo wnet po konfederacji barskiej, która tak bardzo mieszczanom dała się we znaki. Korzystając mianowicie ze stosunków, jakie w kancelarii królewskiej posiadał radca doktor obojga praw Jan Antoni Mariani, poza plecyma gminy i bez jej wiadomości wyrabia sobie przywilej królewski z dnia 8 sierpnia 1774 roku, który jej przyznawał tak wielkie dochody z różnych opłat od mieszczaństwa, że miały one przewyższać swoją wysokością wszystkie dotychczasowe podatki

królewskie i miejskie. Wiadomość o przywileju radzieckim, a jeszcze więcej natychmiastowe wprowadzenie go w życie, wywołało wśród mieszczaństwa zrozumiałe oburzenie i rozgoryczenie, któremu dała wyraz następującej treści uchwała powzięta dnia 5 września na zebraniu stanów kupieckiego i rzemieślniczego:

„Obywatele miasta Krakowa przez kilkoletnią rewolucją tak są znieszczeni, że publicznych podatków do kasy J. K. Mci Pana naszego miłościwego i Rzeczypospolitej zaledwie wypłacać mogą być sposobnemi, będąc prywatnemi miasta obciążeni kontrybucjami jako to płaceniem serwisów na garnizon miejski, żywieniem po kwaterach stojących żołnierzy wojska najjaśniejszej imperatorowej imci rosyjskiej i innemi podatkami na spłnienie prowizyi od znacznie zaciągniętych na interes całego miasta kapitałów. Teraz zaś zapatrzwszy się *Honorata Communitas* na przywilej J. K. Mci... dnia 8 sierpnia roku terażniejszego na opaczne kancelaryi koronnej uwiadomienie bez najmniejszej wiadomości stanów miasta przeciw tyłu J. K. Mci dekretem i ostatnią dotąd nienaruszonej ordynacyi J. K. Mci roku 1750 stwierdzonej, owszem na ostatnią zgubę obywatelów *pro parte nobilissimi magistratus Cracoviensis* exportowany, którym przywilejem jakoby za prace *nobilissimus magistratus* około dobra miasta z extorsyi ubogich mieszczan i ostatnią zgubą ich jest naznaczona pensya taka, że wszystkie publiczne i prywatne roczne miasta przewyższa intraty... Dlatego uprasza *Honorata Communitas*, ażeby *nobilissimus magistratus* raczył rozkazać wstrzymać się od wybierania tak uciążliwego podatku; wszak przywileje prokurowane na podatek powinny być wprzód przez Sejm generalny approbowane, a do tego, gdy jaki podatek ma być w mieście uchwalony, takowy wraz z deputatami *ab Honorata Communitate* obranemi ma być układany, o terażniejszym zaś podatku, który bez wiadomości *Honoratae Communitatis* i owszem na jej ostatnią zgubę wyrobiony, jako o nim *H. C.* nie wiedziała, tak też wiedzieć nie chce. Gdyby zaś *nobilissimus magistratus*, nie zważając na tak wielkie uciemiężenia obywatelów miasta nie kazał wstrzymać się od egzekucyi wybierania takowego podatku, byłaby *H. C.* przymuszona przeciw tak wielkiej uciążliwości manifestować się i to, co prawo mieć chce, przez swoich deputatów o skassowanie z wielkiem bezprawiem ubogiego pospółstwa na opaczne kancelaryi koronnej informowanie takowegoż przywileju czynić“.

Na wszelki wypadek dla pilnowania i prowadzenia sprawy wybiera pospółstwo 6 deputatów¹⁾. Ostrożność nie zawadziła, bo rada ani myślała ustąpić, egzekutorzy jej przemocą ściągali z mieszczan opłaty, wskutek czego deputaci w imieniu całej gminy wnieśli skargę na radę do sądu asesorskiego a zarazem protest przeciw nieprawnie przez nią nabytemu przywilejowi. W mieście wrzało, zewsząd odzywały się pogrożki pod adresem rady, przychodziło nawet do tumultów, wobec czego rada wystosowuje do pospółstwa groźbę, ostrzegając je *paterne* przed „wzruszeniem publicznej spokojności i sprzeciwianiem się najwyższej jurysdykcji rządcy miast wszystkich“, inaczej ściągnie na siebie nietylko zasłużoną karę ale i szkodę²⁾.

Groźba radziecka nie przestraszyła jednak pospółstwa, raczej dołała oliwy do ognia. Na nowej sesji ostro też radzie odpowiada:

¹⁾ Arch. m. Krak. Colloquarium 1374, str. 205.

²⁾ Ibidem, str. 211.

„Nie jest to wzruszenie publicznej spokojności ani sprzeciwienie się najwyższej jurysdykcji rządu miast wszystkich, tylko jest szukanie sprawiedliwości w tak ciężkich uciemiężeniach, w których lud pospolity miasta tego jako pod jarzmem jakim jęczy i owszem, jako się już *Honorata Communitas* przesłała sesją swoją świadczyła, tak niniejszym responsem swoim oświadcza, jako nie była okazją wzruszenia publicznego pokoju i żadnego w mieście rozdzielenia, jako też pociągania do prawa, do którego przymuszona jest, tak też powrócenia wszelkiej szkody, expensy i kary z tego, kto był, jest, lub byłby okazją, w sądzie najwyższym dopraszać się będzie... I żeby *nobilissimus magistratus paterne cum H. C.* postępował sobie, broniliby ubogiego pospolstwa jako ojciec od upadku! Lecz zamiast obrony do ostatniej przyprowadzić chce nędzy i mizeryi“¹⁾.

Rozpoczyna się więc proces w sądzie asesorskim w Warszawie, na który po różnych trudnościach stawianych przez radę wyjechali imieniem pospolstwa starszy ławnik Wojciech Florkowski i starszy izby cechowej Michał Wołowski, interesów zaś rady bronić miało dwóch najteższych jej członków Jan Kaspary i Józef Toriani. Sąd jednak pragnąc pogodzić obydwie strony wydelegował na komisarzy i medjatorów dwie bardzo szanowane przez mieszczan osobistości a mianowicie, wojewodę pomorskiego Przebendowskiego i generała Małopolski starostę Wielopolskiego, których jedna i druga strona zasypuje swemi artykułami i kontrartykułami, memoriałami i kontrmemoriałami. Przedstawiciele pospolstwa wyliczywszy owych 8 przywilejów dochodowych rady, jakie jej na podstawie ordynacji miejskiej z roku 1750 przysługiwały, szczegółowo i w dokładnych cyfrach przedstawia medjatorom, do jakich nowych dochodów i w jakiej wysokości pretenduje magistrat.

„Waga jest dwojaka mała i wielka; na wielkiej wazą tylko cetnary, na małej kamienie aż do funtów. Z tych obydwóch wag już idzie cło zdawna na miasto do kasy miejskiej. Osobno teraz pretenduje magistrat ze wszystkiego *idque* od kamienia miodu po gr. 15. Od samych więc miodów w roku teraźniejszym przez miesiąc ośm *inclusive ad Augustum* wynikłoby dla magistratu złp. 12,122...”

„Item położyli sobie od każdego bydłęcia po złp. 1; item od cieląt, baranów i wieprzów po gr. 6”.

Item od korca maki pszennej gr. 20, żytniej po gr. 15.

Item od wódki garnca gr. 6. Miasto bierze od stu garncey za cło złp. 2, uczyniłoby to na rok dla magistratu przynajmniej złp. 14,000, bo w roku przeszłym dowodzi registr celny, iż wprowadzona gorzałka wynosiła garncey 70.000”.

Wogóle dochody, do których rada pretenduje, obliczają plenipotenci pospolstwa na podstawie cyfr wziętych z rachunków miejskich na 150.000 złp.²⁾

Reprezentanci Rady oczywiście najpierw zwracali uwagę medjatorów na szczupłość swoich dawnych dochodów, kpiąc sobie z niektórych z nich jak np. z owych „bagatelnych“ podarków cechowych, następnie zaś starali się udowodnić, że

¹⁾ Ibidem, str. 213.

²⁾ Colloquiarium 1874, str. 255.

nowe dochody ich, na podstawie przywileju królewskiego pobierane, przyniosą im nie 150.000 ale zaledwie 29.202 złp. i 6 gr., tak że na każdego radnego przypadnie mało co więcej jak 1.000 złp. rocznej pensji.

Skoro tylko jednak z ust przedstawicieli rady padła kwota wynagrodzenia rocznego, dla każdego z jej członków, natychmiast korzystają z tego medjatorzy i starają się nakłonić pełnomocników pospółstwa do tego rodzaju właśnie załatwienia sprawy, tj. do wyznaczenia radnym stałej remuneracji. Pełnomocnicy chętnie się na to godzą, ale pod warunkiem, że także ławnicy, jako urzędnicy sądowi, będą pobierali roczną pensję, że liczba zarówno radnych jak ławników zostanie zmniejszoną, i że ostatni przywilej królewski zwróci rada do kancelarii koronnej. Deputaci radzieccy, jakkolwiek z ciężkiem sercem, godzą się zasadniczo na zredukowanie liczby radnych i członków ławy, bo zarówno liczba 24 radców jak i 12 ławników nie jest żadną ustawą określona, natomiast uważają, że byłoby to ujmą dla powagi kancelarii i dla króla, który przywilej podpisał, gdyby miało się go uznać za nieważny; pospółstwo może tylko prosić o pewną jego modyfikację. Ponieważ ostatnie zastrzeżenie czysto natury formalnej nie zgadzało się z praktyką, skoro nieraz się zdarzało, że przywileje królewskie były wycofywane i wracały do kancelarii, przeto właściwie uгода została osiągnięta, tembardziej, że nawet dla przeprowadzenia pewnych modyfikacji, przywilej musiałby zostać zwróconym. Tak więc po wzajemnych ustępstwach za sprawą medjatorów przychodzi do ugody i dnia 13 sierpnia 1775 roku spisuje się: „*Punkta in ordine complanationis inter spectabilem magistratum et honoratam communitatem stołecznego miasta Krakowa*“. „Punkta“ te wyglądają jak następuje:

„1. Otrzymany przywilej *favore* wybierania pewnych podatków w mieście przez sławetny magistrat w roku przeszłym 1774 exportowany, tenże sławetny magistrat *sine ulla restrictione* odstępuje i oryginał onegoż do rąk JWP. podkanclerzego koronnego oddać przyrzeka.

2. *Vicissim Honorata Communitas* na to przystaje, aby przyzwoite *salarium et merces* sławetnemu magistratowi z niezawodnego funduszu obmyślone były, a to podług rozporządzenia przyszłej Kommissyi *Boni ordinis*.

3. Na redukcję osób magistrat reprezentujących do liczby 12 *salvis modernis possessoribus* sławetny magistrat zgadza się. Zarówno zaś na zmniejszenie liczby do 6 tylko ławników *salvis itidem modernis possessoribus H. C* zezwala.

4. Wszystkie inne skargi i żale wzajemne obiedwie strony zostawiają przyszłej Kommissyi *Boni ordinis* do uznania i rozsądzenia.

5. Czas zaś tej Kommissyi *Boni ordinis* jako i osoby, które mają ją składać strony zgodnie między sobą umówić deklarują.

6. Komplanacyi między sobą zawartej stwierdzenie dekrety sądów J. K. Mei zadwornych assessorskich strony obiedwie sobie warują, *tantisper* zaś punkta niniejsze *in omnibus clausulis* nienaruszenie zachować i dopełnić sobie przyrzekają¹⁾.

¹⁾ Colloquiarium 1374, str. 343.

Punkta tej ugody opatrzyli własnoręcznymi podpisami pełnomocnicy rady, pospółstwa i obydwaj medjatorzy, a zarazem wypisano na akcie nazwiska członków komisji na których obydwie strony się zgodziły¹⁾. Następnego dnia na tej podstawie został wygotowany odpowiedni dokument, który miał być przedłożony sądowi asesorskiemu celem ubrania go w formę wyroku sądowego. W trzy dni później, tj. dnia 17 sierpnia wydał król odpowiedni dekret, korroborujący powyższą ugodę a zarazem stwierdzający zwrócenie przez radę do kancelarii koronnej nieszczęsnego przywileju, który król anuluje i uważa za niebyły²⁾.

We wrześniu tego roku delegaci obydwóch stron znajdowali się już z powrotem w Krakowie i zdali sprawozdanie ze swej działalności. Rada powinna była ująć inicjatywę wprowadzenia w życie warunków ugody a zarazem porozumienia z pospółstwem i przygotować materiały dla Komisji *Boni ordinis*. Nie spieszyło się jej jednak, wobec czego dnia 20 września 1775 roku obydwie stany, tj. kupiecki i rzemieślniczy uchwalają co następuje:

„Ichmość starsi obuch izb powróciwszy z Warszawy uczynili relacje *Honorate Communitati* o zaszej komplanacyi i dekrete najwyższej jurysdykcyi w sprawie *H. C.* z szlachetnym magistratem, na którego dekretu fundamencie zdaje *H. C.* Ichmościom pp. starszym wraz z ichmościami deputatami dawniej do tego interesu obranemi, ażeby wraz z szlachetnego magistratu deputatami zasiedli i interes zachodzący podług komplanacyi i dekretu dobry porządek w mieście ile możności ułożyli, tak, ażeby się komplanacyi i dekretowi najwyższej iurysdykcyi zadosyć stało i przez to mogło być uspokojenie wewnętrzne *salva relatione Honoratae Communitati* 3).“

Dopiero z końcem listopada przychodzi do wspólnych obrad z radzieckimi deputatami, którzy wyraźnie oświadczyli, że dopóki radzie nie zostanie wyznaczona pensja, dopóty innemi punktami komplanacyi zajmować się nie myślą. Dnia 27 listopada więc gmina uchwała sumę 12.000 złp. rocznie dla 12 radców, z tem że dawne dochody magistratu mają iść do kasy miejskiej⁴⁾. Rzecz naturalna, że na takie postawienie kwestji rada zgodzić się nie mogła chociażby z tego powodu, że według

¹⁾ Nazwiska komisarzy zostały umieszczone bezpośrednio pod podpisami reprezentantów stron procesujących się. Komisarzami zostali: Sołtyk, wojew. sandom., Moszczyński wojew. inowroc., Przebendowski wojew. pomorski, Wielopolski, generał małop., starosta krak., Morsztyn, starosta skotnicki, Dunin starosta zatorski, ks. Sołtyk, kantor krak., Dorowski, miecznik krak., Olearski subdel. grodzki krak. Po tych nazwiskach dopiero podpisali się obydwaj medjatorzy „jako uproszeni od stron przyjaciela“ Przebendowski i Wielopolski.

²⁾ Arch. m. Krakowa rkps nr. 1483.

³⁾ Colloqu 1374, str. 361.

⁴⁾ Ibidem, str. 371.

ugody tymczasowo wszyscy radni tj. 24 mieli otrzymywać jednakże uposażenie, dopóki liczba ich w drodze naturalnej nie zejdzie do 12. Doczekała się też ta sprawa przybycia komisji *Boni ordinis*, która od marca 1776 roku poczęła obradować. Wówczas gmina podnosi pensję dla każdego z radców do sumy 1.500, a gdy i na tę kwotę nie było zgody, komisja sama uchwała, że każdy zwykły radca ma pobierać 1.800 złp., prezydenci zaś po 2.000. Ławnikom wyznaczono pensję 400 złp. Uchwała miała wejść w życie od 1 października 1776 roku¹⁾.

Ilu miało być radców i jaki ich skład, o tem powiada ordynacja miasta Krakowa ułożona ostatecznie przez Komisję *Boni ordinis* w roku 1778. Pierwszy paragraf mianowicie tej ordynacji brzmi:

„Lubo liczba osób magistrat składających do 12 radnych *in post (salvis modernis possessoribus)* ustanowiona y pensye dla osób 12 wyznaczone, jednak wszystkie osoby radne teraz będące równemi prerogatywami zaszczycone bądź powinny, oraz z tych osób elekcyja prezydentów, w czasie dawnym zwyczajem praktykowanym, i tyluż osób ile przedtym równą ceremonią następować powinna. Gdy zaś przyjdzie do liczby osób 12, więcej do urzędu radzieckiego przypuszczone nie będą lecz magistrat cały z osób tylko 12 na zawsze składać się powinien i na ten czas elekcyja prezydentów 4 na rok, każdego na ćwierć roku, następować ma“²⁾.

Ordynacja uzyskała zatwierdzenie królewskie dopiero 15 listopada 1780, krótki jednak był jej żywot wobec tego, że Sejm Wielki uchwalił ogólną ustawę o miastach, w której ramy również Kraków jakkolwiek wbrew swej woli wtłoczonym został.

¹⁾ Arch. m. Krak. 1484, str. 27—30, 11/III—22/III 1776.

²⁾ Arch. m. Krak. nr. 1488 § 1.

Jan Ptaśnik.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

Stanisław Witkowski, profesor Uniwersytetu Lwowskiego: *Historjografja Grecka i nauki pokrewne* (chronologja — biografja — etnografja — geografja). Tom I—1925, II — 1926; Kraków, Polska Akademia Umiejętności. Cena 9 zł. za tom.

Naukowe opracowanie historii starożytnej Grecji i Rzymu w większym może stopniu niż inne dziedziny wiedzy historycznej zależy od badań historyjograficznych. Dzieje Wschodu starożytnego odtwarzamy przeważnie bezpośrednio na podstawie źródeł dokumentalnych. Historia późniejszych okresów — jeśli pominiemy niektóre i to znaczne działy średniowiecza — ma do czynienia najczęściej też z dokumentami lub może korzystać ze źródeł, które nie zostały jeszcze poddane przeróbkom literackim. Inaczej ma się rzecz ze starożytnością klasyczną. Oczywiście nie brak tu też źródeł dokumentalnych, przynajmniej dla pewnych epok. Ale te okresy dziejowe, które są zbadane najlepiej, są znane przede wszystkim ze źródeł mających wybitny charakter literacki: właściwie źródła te nawet dlatego zachowały się, że taki charakter posiadały. To, co mniejszą miało cenę jako utwór literatury pięknej, najczęściej ginęło bez względu na swą wartość naukową. Ztąd pochodzi i to zjawisko, że najważniejsze okresy historii świata klasycznego są nam najczęściej znane dokładnie tylko z jednego źródła, z tego mianowicie utworu historycznego, który górował nad innemi swemi walorami literackimi. Nic — oprócz słabych i późnych kompilacyj — nie pozostało w literaturze historycznej, co by dublowało Herodota, Tukidydesa, Ksenofonta, Polibjosa; to samo można powiedzieć o literaturze historycznej łacińskiej w stosunku do Liwjusza, Salustjusza, Tacyty... Otóż jeśli utwór historyczny był ceniony i oceniany przede wszystkim jako zjawisko literackie, to przy jego oddziaływaniu czy to jako źródła, czy to jako wzoru — na pierwsze miejsce wysuwały się zawsze cechy, charakterystyczne dla danego autora: pewien określony światopogląd, pewna maniera expozycji, — ba, nawet właściwości językowe lub dialektyczne. Wymownie o tem świadczy

Lukjan w swym cudownym szkicu „jak należy historję opisywać“. Niepodobna więc traktować historjografji świata klasycznego wyłącznie z punktu widzenia historyka: długi szereg zagadnień największego znaczenia da się rozwiązać przy jej studjowaniu tylko zapomocą takich dochodzeń szczegółowych, które wymagają doskonałego opanowania czy to dziejów literatury, czy to stylistyki lub retoryki, czy nawet dialektologii, semasjologii i t. d. To też bardzo skądinąd cenne i sumienne dzieła, traktujące o historjografji greckiej, nie mogą w zupełności zadowolić wymagań, wcale nie wygórowanych, jeżeli są napisane ze stanowiska tylko historyka, z pominięciem zagadnień czysto filologicznych, chociażby autorami tych dzieł byli uczeni tak wybitni, jak Bury lub Buzeskuł.

Ale dokładna znajomość historii z całym orszakiem jej nauk pomocniczych jest dla studjów historjograficznych również niezbędna i to w szczegółach częstokroć bardzo drobnych. Nie trzeba zapominać, że z literatury historycznej greckiej pozostało niewiele, ona zaś sama była nieprawdopodobnie obszerna. Indeksy do pierwszych czterech tomów *Fragmenta historicorum graecorum* Muellera wymieniają ponad 800 autorów: tych imiona się zachowały, jakoteż przeważnie chociażby drobne urywki z ich dzieł. Ale oprócz nich iluż było takich, o których nawet wzmianki w literaturze nie pozostało. Wszak każde miasto greckie miało swoich historyków, niekiedy zapewne bardzo ciekawych: żeby nie mnożyć przykładów, wspomnę tylko o pisarzach Rodyjskich, na których powołuje się t. zw. kronika Lindyjska, a którzy przed jej znalezieniem byli nam równie nieznani, jak ich ekscerptor Timachidas, autor kroniki.

Pobieżne te uwagi mają na celu pokazać, jak ważną dla historyka świata starożytnego jest dobre, naukowe, ścisłe opracowanie historjografji greckiej, a zarazem jak ono jest trudne. Tem większa jest zasługa Prof. St. Witkowskiego, który wydając swoją „Historjografję Grecką“ obdarzył polską literaturę filologiczną i historyczną dziełem, jakiego nie posiada jeszcze żadne z bogatych piśmiennictw naukowych Zachodu.

Wśród filologów i historyków naszych nikt zapewne nie posiadał odpowiedniejszych danych dla wykonania tej wielkiej i cennej pracy. Wytrawny znawca literatury klasycznej, wybitny filolog-lingwista, Prof. Witkowski od lat oddawał się też studjom tak w dziedzinie historii politycznej jako też kulturalnej Grecji Starożytnej. Badacz ostrożny a przenikliwy, odnoszący się do zagadnień naukowych z sumiennością, którą tylko fachowiec może ocenić należycie, ale którą podziwiał każdy z jego licznych uczniów, uczony lwowski ogromną wiedzę i trud włożył w pracę nad tematem, od którego — jak o tem sam w przedmowie wspomina — rozpoczął swoją działalność nauczycielską w uniwersytecie jeszcze w r. 1898.

Przechodząc z kolei do treści „Historjografji Greckiej“,

odrazu zaznaczam, że nie mam zamiaru podawać tu dokładnego rozumowanego spisu rzeczy, czy też konspektu tego dzieła. Chodzi mi głównie o to, żeby przy tej sposobności poruszyć kilka poszczególnych zagadnień, związanych z tematami, przez Prof. Witkowskiego obszerniej lub krótko omówionemi.

Pierwszy tom „Historjografji“ obejmuje początki piśmienictwa historycznego greckiego i czasy jego największego rozkwitu. We wstępie (I) są poruszone zagadnienia rozwoju zmysłu historycznego, cechującego Greków, powstania pierwszych dzieł prozaicznych w-góle i prozy historycznej w szczególności. Rozdział II jest poświęcony logografom: termin dość niejasny, chociaż tradycją uświęcony. Wątpię — nie ja pierwszy — aby ta tradycja miała większą wartość. Prof. Witkowski sam uznaje (str. 24¹), że ten termin powinien być używany konwencjonalnie w braku lepszego. Ale pozostaje ta niedogodność, że pod nagłówkiem „logografowie“ uczeni współcześni, od Fryderyka Creuzera poczynając, łączą prozaików greckich o zupełnie różnych cechach i wartości historycznej. Tukidydes używa tej nazwy w stosunku do swoich poprzedników, autorów opowieści prozaicznych o dziejach dawnych i zapomnianych, podkreślając ich troskę nie o prawdę lecz o wdzięk literacki utworów. Czy objął tą ogólną dezaprobatą też Herodota — nie jest może pewne, bo przecie wielki historyk ateński rozpoczyna ekspozycję historyczną (I, 89 sq.) dokładnie od tego momentu, do którego doprowadził swe dzieło Herodot: nie jest że to do pewnego stopnia uznaniem dla poprzednika? Obok logografów Tukidydes wspomina o poetach, którzy również zniekształcali prawdę historyczną. Niema więc pewności że słowo „logograf“ oznacza u niego dziejopisarza. *Λογοποιός* w Herodota odnosi się zarówno do historyka Hekatajosa, jak do autora bajek Ezopa (II, 134): słowa więc *λόγος* Herodot też nie wiąże z pojęciem o utworze historycznym. Zdaje się, że termin „logograf“ właściwie oznacza tego, kto dawne *λόγοι*, opowieści — jak z samego terminu widać — należące do tradycji ustnej, zapisuje, nadając im formę literacką; a że wśród tych opowieści były i takie, które się odnosiły do tradycji dziejowej, rzeczywistej czy też mitycznej, więc niektóre z utworów logografów odnoszą się poniekąd do dziedziny historii — narówni z niektórymi utworami poezji. Przykładem takich *λόγοι* byłyby więc opowiadania, które się przechowały u Konona (znanego dzięki Focjuszowi) czy też u Partenjosa, który powołując się na swe źródła wymienia też *Μιλησιακά*, *Ναξιακά*, i t. p., coby odpowiadało np. *Μιλήσιοι λόγοι* i t. p. Właściwie prowadzi nas to do noweli historycznej, jako rodzaju specjalnego tej „noweli jońskiejskiej“, którą Prof. Witkowski sam słusznie łączy z terminem *λόγος* (str. 157 sq.). Jeżeli zaś tak się rzecz ma, to trudno nazywać logografem już Hekatajosa, który, jak to autor zaznacza, pierwszy (przynajmniej ze znanych nam pisarzy) wprowadzał

do historycznego opowiadania krytykę. Element badania naukowego, oczywiście jeszcze prymitywnego w metodach i ujęciu, cechował zapewne Hekatajosa nie w mniejszej mierze niż współczesnych mu filozofów. Jest zresztą rzeczą znamionną, że samo słowo *ιστορία*, które znajdujemy na wstępie dzieła Herodota właśnie w znaczeniu „badania“, zostało użyte przez Pytagorasa lub jego uczeni dla określenia naukowego badania przetrzeni, zamiast tradycyjnej i utylitarnej „geometrii“ (Jambl. de v. Pythag. 18).

W dalszym ciągu swej pracy Prof. Witkowski rozpatruje uboczne rodzaje dziejopisarstwa — biografię, pamiętnik, broszurę polityczną (pamflet), aby większą część tomu I poświęcić dwom najświetniejszym przedstawicielom dziejopisarstwa greckiego — Herodotowi i Tukidydesowi. Pierwszy, wielki historyk, a jeszcze większy artysta, jest oceniony przez autora głęboko i trafnie. Chciałbym jednak znaleźć nie tylko skonstatowanie, lecz także objaśnienie tego faktu, że Plutarch zarzucił mu specyficzną „złośliwość“ i nie był pod tym względem odosobniony. Może poczytywy filozof z Cheronei miał trochę racji. Herodot w wypowiadaniu swoich myśli nie był taki szczery, jak to naogół się wydaje. Znajdujemy u niego naprzykład szereg racjonalistycznych objaśnień podań religijnych; zresztą zapewne nie on pierwszy krytykę do tej dziedziny wprowadził, bo, jak to Oskar Wilde w swym szkicu o początkach krytyki historycznej zaznacza, od wierzeń religijnych wogóle rozpoczyna się krytyka dziejowa. Otóż swe wątpliwej prawowierności poglądy krytyczne w tej dziedzinie Herodot ubiera w bardzo szczególną formę: domysły naprzykład o dość lekkich przygodach takiej Io, — bądźcobądź postaci, której oddawano cześć religijną — Herodot podsuwa Persom czy też Fenicianom, którym napewno ani przez myśl nie przeszło coś podobnego opowiadać.

Strony poświęcone Tukidydesowi (186 sq) są może najpiękniejszą częścią pracy Prof. Witkowskiego. Poważny a głęboki umysł wielkiego ateńczyka i jego nadzwyczajny dar rozumienia dziejów i zobrazowania ich, zostały przez autora „Historjografji“ głęboko zrozumiane i odczute, a świetnie scharakteryzowane. Prof. Witkowski za Niebuhrem i Ed. Mayerem uważa Tukidydesa za największego historyka, jakiego wogóle kiedykolwiek wydała ludzkość. Byłoby rzeczą niezwykle doniosłą dla rozwoju i pogłębienia studiów historycznych, gdyby dzieło Prof. Witkowskiego zachęciło większą ilość młodych historyków do pokonania związanych z lekturą Tukidydesa trudności, wydanie zaś jego w dobrym polskim tłumaczeniu miałoby może jeszcze większe znaczenie.

Drugi tom „Historjografji“ jest poświęcony pisarzom historycznym IV wieku. Do pisarzy kierunku Tukidydesa autor zalicza Kratipposa, którego on uważa za autora t. zw. historii

z Oksyrynchu (sprawa ciągle jeszcze non liquet), Ksenofonta, Filistosa i Aristotelesa (w jego Politjach).

W literaturze polskiej mamy obecnie dwie obszerne i źródłowe charakterystyki Ksenofonta, ujęte przytem z dwóch różnych punktów widzenia. Ś. p. Ks. Prof. Pawlicki żywo odmalował go jako przedstawiciela inteligentnej złotej młodzieży ateńskiej, potem jako filozofującego pod wpływem Sokratesa polityka, wodza i działacza społecznego. Prof. Witkowski ocenia go oczywiście przedewszystkiem jako historyka, podkreślając mierność poziomu jego pojęć w tym zakresie. Rzeczywiście Ksenofont jest mniej ciekawy jako historyk niż jako przedmiot badania historycznego. Jest to niezwykle barwny typ greckiego ziemianina, którego my znamy daleko mniej, niż greckiego chłopca. Bez Ksenofonta i bez Odysei gorzej rozumielibyśmy umysłowość spartańską. Wprawdzie i Tukidydes i Plato i tylu innych byli, że tak powiem, panami, ale tylko u Ksenofonta „pańskość“, bynajmniej nie w wyższem tego słowa znaczeniu, zabarwia całą produkcję literacką, przedewszystkiem zaś Kiropedję, która nie będąc dziełem historycznem, niezmiernie dużo daje dla zrozumienia historii swego czasu. U Prof. Witkowskiego znajdujemy świetną analizę tego utworu, który większość historjografów zbywa zupełnie niesłusznie milczeniem, lub krótko się z nim załatwia.

Co się tyczy Polityj Aristotelesa, to autor przywiązuje do nich wielką wagę, jako że mamy w nich po raz pierwszy historję ustroju państwowego, specjalnie jednak polityę ateńską osądza dość krytycznie, bo, trzeba to przyznać, wielki Stagiryta badaczem historycznym właściwie nie był i nawet zwykłe tak u niego ostry zmysł analizy w tym wypadku go zawiodł.

Wyczerpująco omawiając to, co pozostało po Ktesiasie, „epigonie historjografii jońskie“, Prof. Witkowski przychyła się niewątpliwie słusznie, do ujemnego sądu o wartości jego dzieł historycznych. Dla dziejów Grecji wielkiego znaczenia on nie miał nigdy. Ale — jeśli można sądzić o nim ze skrótu u Focjusza — bardzo ciekawy jest jego stosunek do tradycji perskiej, a to przedewszystkiem dla charakterystyki tej właśnie tradycji, nie historycznej w ścisłem słowa znaczeniu, lecz przybierającej cechy epopei bohaterskiej, której ślady znajdujemy już u Herodota.

Rozdział o pierwszych historykach kierunku retorycznego omawia wpływ Isokratesa na dziejopisarstwo, a dalej daje bardzo dokładną, o ile stan źródeł na to pozwala, charakterystykę Eforosa, Teopomposa i Anaksimenesa. Kilka uwag o wpływie filozofji na historję i szereg dopełnień (największe dotyczą Ksenofonta i Ktesiasa) zamykają tom II.

Taka jest — w bardzo krótkiem ujęciu — treść dwóch pierwszych tomów dzieła Prof. Witkowskiego. Napisaane bardzo przystępnie, tak, że nawet laik bez trudu a z przyjemnością je

może przeczytać, zawiera ono zarazem dla fachowca skarbiec wprost nieprzebrany informacji, skrzętnie zgromadzonych i krytycznie oświetlonych. Przy omówieniu każdego autora i jego dzieł Prof. Witkowski podaje wiadomości o rękopisach, o wydaniach, o pracach poświęconych stronie filologicznej dzieł, w szczególności zaś o wszystkich posiadających wartość naukową pracach, które się do strony historycznej danego dzieła odnoszą. Informacje są ułożone w sposób bardzo dogodny dla czytelnika, streszczają bowiem w kilku wyrazach i w porządku logicznego rozwoju myśli to, czego w nauce pod tym lub innym względem dokonano.

Należałoby, aby piękne dzieło uczonego lwowskiego zdobyło jak najszerzy rozgłos i rozpowszechnienie, może też w szacie więcej dla szerokiego świata dostępnej, niż nasz język ojczysty.

K. Chyliński.

Józef Siemieński: Podział historii ustroju Polski na okresy. Lwów 1925, str. 27.

Zagadnienie podziału na okresy posiada w literaturze polskiej dość znaczną literaturę, stanowiąc w każdym pokoleniu historyków żywy przedmiot dyskusji. I w tym dziale nauki historycznej, który chrzci się mianem historii ustroju Polski nie jest to zagadnienie dotąd nieporuszane. Autor interesującej nas tu rozprawy miał swych poprzedników, nawiązuje też do ich poglądów, polemikę swą ograniczając jednak do poglądu prof. Balzera. Píše bowiem o dotychczasowych podziałach historii ustroju Polski na okresy: „Jest ich w ubogiej literaturze tylko dwa“. W przypisku zaś dodaje: „Pomijam dawniejsze, mające już tylko znaczenie dla historii nauki“. Owe dwa to podziały prof. Balzera i prof. Kutrzeby. Od razu uczynić trzeba zastrzeżenie. Nie należy wyłącznie do historii nauki podział jednego z najlepszych znawców przedmiotu, prof. Bo-brzyńskiego.

Polemikę ogranicza autor do podziału prof. Balzera, podziału naukowego, w przeciwstawieniu do dydaktycznego za jaki uważa podział prof. Kutrzeby. Ze swej strony też charakteryzuje różnicę między obu podziałami: „naukowy podział na okresy to synteza, dydaktyczny, to analiza. Pierwszy grupuje materiał, drugi go dzieli. To też nie muszą się pokrywać ze sobą, a nawet — jak to zobaczymy nie mogą“¹⁾.

Nowością, jaką przynosi jest kryterjum podziałowe: „Najistotniejszym dla każdego ustroju politycznego jest zagadnienie, w czyich rękę spoczywa władza. Odpowiedź charakteryzuje ustrój zasadniczo. To co ona oznacza, jest podstawą konstytucji, jest prawem praw politycznych“²⁾. Na zasadzie tej wy-

¹⁾ Siemieński, Podział 6.

²⁾ *ibid.* 19.

różnia autor okresy: „monarchji za pierwszych Piastów, arystokracji w późniejszym naszym średniowieczu i demokracji szlacheckiej w dobie nowożytnej. W drugiej połowie wieku 18-go demokracja szlachecka zaczyna się przekształcać w nowoczesną, powszechną“¹⁾). Mimo użycia nowego kryterjum niema dużych różnic między okresami prof. Balzera i Autora. Jak sam Autor zaznacza są one sobie „pokrewne, bo dwa z tych okresów wyróżniają te same właściwości ustroju, nazwane tylko inaczej, bo z innego punktu widzenia... Inaczej będzie się przedstawiał tylko okres 2gi — tak ze strony rzeczowej, jak chronologicznej“²⁾).

Nie na tem wyłącznie polegać ma nowość poglądu Autora. Autor bowiem stara się w każdym okresie wyróżnić: „czas wschodu, dnia i zachodu“³⁾). Nowy okres poczyną Autor liczyć od chwili w której nowy porządek rzeczy zacznie brać górę nad dawnym. Kształtował się ów nowy porządek rzeczy już dawniej, ale zrazu na całości jeszcze piętna nie wybijał. Od chwili kiedy to czynić zacznie, przejdzie przez wspomniane trzy fazy, wkońcu ulegnie nowemu, nie ginąc w tym momencie całkowicie, ulegając już jednak „czasowi wschodu“ okresu nowego.

Takie byłyby główne myśli Autora z którymi przyjdzie nam podjąć polemikę. Na razie akceptujemy stanowisko Autora (w odniesieniu do jego kryterjum) i w tych ramach przechodzimy do rozpatrzenia okresów, jakie wyróżnił. Od razu zaznaczamy, w zgodzie z Autorem zapewne, że terminów jego nie będziemy brać dosłownie. Autor mówiąc o monarchji, miał zapewne na myśli monarchję absolutną, ponieważ monarchja istnieje w Polsce aż do jej upadku. Przez arystokrację rozumie Autor niewątpliwie monarchję ograniczoną na rzecz czynnika arystokratycznego. Mamy zatem do czynienia wówczas z typem państwa mieszanego z punktu widzenia podmiotów władzy państwowej, w którym jednak punkt ciężkości przesunął się na czynnik, który władzę monarszą ograniczył i na siebie przejął. Podobnie należy też rozumieć nomenklaturę okresu trzeciego przez Autora użytą.

Autor wyróżnił okres władzy arystokracji (w podanym wyżej sensie) zamknięty granicami lat 1228 i 1505. Nasilenie zaś tego okresu zamyka Autor w latach od 1374 do 1455 r. Mniejsza na razie o ramy chronologiczne, pozostańmy przy zasadzie; wątpliwości w tym względzie wyrazi pytanie: czy można wogóle mówić w historii ustroju Polski o okresie władzy arystokracji? Historia ustroju jest działem historii prawa. Okres władzy arystokracji musiałby to być okres władzy w prawnym

¹⁾ ibid.

²⁾ ibid. 20.

³⁾ ibid. 7.

tego słowa znaczeniu¹⁾. Arystokracja w postaci swego organu musiałaby mieć zatem zastrzeżony sobie pewien zakres spraw, którego król bez jej zgody załatwićby nie mógł. Przypatrzmy się jak w istocie sprawa się przedstawia.

Za organ taki uważać można w okresie pierwszym wiec księcia ze swymi urzędnikami, w okresie drugim wiec i wyszłałcony z niego po zjednoczeniu państwa zjazd walny. W okresie pierwszym — co dzięki studjum Zachorowskiego stwierdzić można — niema żadnego zakresu spraw, któreby na wiecu musiały być załatwione. Wszystkie sprawy, jakie książę załatwia na wiecu może załatwić i poza wiecem. W sprawach zaś, które z woli księcia załatwiane są na wiecu uczestnicy wiecu mają głos doradczy tylko. Nie rozstrzyga to faktycznego wpływu uczestników wiecu, stan prawny jednak zgodny jest z charakterystyką wyżej podaną²⁾. — Ale jak się rzecz ma w okresie drugim?

Osobno zajmijmy się wiecami dzielnicowymi, osobno zaś późniejszym zjazdem walnym. Otóż o ile chodzi o wiece dzielnicowe stan prawny poznany przez nas w odniesieniu do okresu pierwszego nie ulega żadnej zasadniczej zmianie. Pojawiają się wprawdzie tendencje mające na celu prawne ograniczenie księcia na rzecz wiecu, przoduje tutaj Małopolska. Powstają próby w kierunku ustalenia takiego zakresu spraw, któreby książę tylko na wiecu mógł załatwić. Przywilej z r. 1128 powiada: *iura iusta et honesta secundum episcopi et baronum consilium tenebo*, (Wł. Laskonogi), a przywilej z r. 1291 (Wacław 2gi): *honores et officia... habito dicti episcopi et seniorum baronum ipsorum ducatum consilio... conferemus*. Co oznaczają słowa pierwszego przywileju ściśle wyjaśnić trudno, jasny natomiast jest tekst drugiego przywileju. W załatwianiu tych spraw wiec nie otrzymuje jeszcze głosu decydującego, ale jako jedyne forum właściwe dla załatwiania tego rodzaju spraw zostaje określony wiec. W Małopolsce pojawiają się też tendencje w kierunku przyznania wiecowi decydującego głosu przy załatwianiu pewnych spraw. Akt Laskonogiego mówi: *terram... exclusis gravaminibus et exactionibus indebitis regam*, akt zaś Wacława 2go: *nullas preterea novas et indebitas exactiones exigere volumus ab eisdem*. Kto w danym wypadku decydować mógł o zmianie tego postanowienia w sensie ustanowienia da-

¹⁾ Tego rodzaju kryterium przy decydowaniu problemu kto jest podmiotem władzy państwowej jest kryterium formalno-prawne w pierwszej linii stosowalne w dyscyplinie, która wchodzi w dział historii prawa. Nie przesądzam kwestji czy nie można stosować kryterium nieprawnego. Rzecz ta musiałaby jednak zostać specjalnie uzasadniona. Autor tego nie czyni, ograniczając się do twierdzenia: „Nie będę wymieniał wszystkich zdarzeń, świadczących o tem, że możnowładztwo rozporządza w tych czasach losami państwa i że w razie sprzeczności pomiędzy zamierzeniami panującego a rady możnowładczej, ta ostatnia stawia na swoim“ (str. 22).

²⁾ Zachorowski, Studja z historii prawa kościelnego i polskiego 33 n.

niny nadzwyczajnej wyjaśnia przywilej Bolesława Wstydlwego z r. 1255 — decyzja zależała od wiecu ¹⁾). Jednak wszystko co tu zgodnie z literaturą przedmiotu przedstawiliśmy „to zobowiązanie jeszcze tylko osobiste tych książąt, jeszcze ściśle indywidualne. Na ich podstawie nie wyrobiła się jakaś stała praktyka, któraby mocy prawa zwyczajowego nabyła. Ledwie drobne ślady są zresztą, iż przynajmniej niektórzy książęta uważali, że podatków (jednorazowych, jak zawsze w tej epoce) nie mogą nakładać bez zgody baronów, więc może wiecu“ ²⁾).

Jedno prawo wykształciło się w drodze zwyczaju w omawianym okresie czasu, a mianowicie prawo do uczestnictwa w wiecach w odniesieniu do biskupów, wojewodów i kasztelanów od początku 13go w., w odniesieniu do niższych urzędników od połowy 13go w.³⁾). To prawo do rady przechodzi z uczestników wiecu na uczestników zjazdu walnego. Zjazd walny poza tem, jeśli o jego kompetencję chodzi nie przynosi nic nowego. Wpływ faktyczny jego na króla mógł być i był wielki, ale nie było żadnego zakresu spraw, którego król nie mógłby sam załatwić, a tem samem prawnie nie było żadnego zakresu spraw, któreby przez króla tylko na wiecu mogły być załatwione. Tembardziej nie istniał żaden zakres spraw, przy których załatwianiu zjazd walny miałby głos decydujący. Jedyny wyjątek stanowi przywilej czerwiński z r. 1422 w przedmiocie bicia monety. Rewolucję wprowadzał przywilej mielnicki z r. 1501. Niezatwierdzony po koronacji, nie uzyskał mocy obowiązującej ⁴⁾).

Przechodzimy do ram chronologicznych wyznaczonych temu okresowi przez Autora. Rok 1228 żadnej zmiany nie przynosi, poza osobistym zobowiązaniem księcia w kierunku załatwiania pewnych spraw tylko na wiecu, względnie przyznania wiecowi głosu decydującego przy załatwianiu spraw innych. Ponieważ na tej podstawie nie doszło do wyrobienia jakiejś stałej praktyki, rok 1228 nie może być uważany za słup graniczny międzyokresowy. Jeszcze bardziej rok 1505. Właśnie rok 1505 przez ustawę nihil novi daje senatowi głos decydujący w sprawach ustawodawczych, którego przedtem nie posiadał ⁵⁾). Z prawnego punktu widzenia rok 1505 nie może być uważany za moment załamania się władzy arystokracji.

Autor tworzył konstrukcję prawną na zasadzie stanu faktycznego; tak jak w 19tym w. nie można mówić o okresie władzy kapitału — z prawnego punktu widzenia — tak też w polskim średniowieczu o okresie władzy arystokracji.

¹⁾ Balzer, Królestwo Polskie I. 116 n.

²⁾ Kutrzeba, Sejm walny 16.

³⁾ Balzer, Królestwo Polskie I. 119.

⁴⁾ Kutrzeba, Sejm walny 27—28.

⁵⁾ Balzer, Z powodu nowego zarysu, Kwart. hist. 1906, 48.

Okres drugi to okres państwa stanowego¹⁾. Uprawnienia stanów przejawiają się w dwu dziedzinach, w dziedzinie samorządu stanów i w dziedzinie prawa stanów do regulowania swego stosunku do państwa. „Każdy ze stanów uzyskuje prawo samodzielnego załatwiania swoich spraw wewnętrznych za pomocą organów samorządowych...”²⁾. Co jednak o tej dziedzinie uprawnień stanów zauważyć należy to fakt, że ów samorząd stanów rozwija się w ramach władzy królewskiej, król bowiem pozostaje podmiotem władzy państwowej w odniesieniu do quantum władzy sprawowanej przez samorządne organy stanów. Owe samorządne organy wstępują w miejsce władzy urzędników książęcych czy królewskich (samorząd miejski i wiejski)³⁾, czy też wyłaniają się jako organy samorządne z organów władzy królewskiej (sądownictwo ziemskie).

Ale na tem nie koniec; „wszystkie grupy społeczne zobowiązane są przyczyniać się w stosowny sposób do urzeczywistnienia... ogólnych celów państwowych”⁴⁾. W jakim zakresie ma to mieć miejsce decyduje zrazu władza królewska. Ale w miarę rozwoju czynnika stanowego owa władza królewska poczyną ulegać ograniczeniu, na rzecz czynnika stanowego właśnie.

Zacznijmy od stanu szlacheckiego. Przywileje immunitetowe, które od 6-go dziesiątka 13 w. coraz obficie poczęły się pojawiać przynosiły immunitet podatkowy. Poprzez immunitet utrzymało się poradne w zasadzie dowolnie nakładane przez księcia⁵⁾. Znane normy wprowadza przywilej z r. 1374. Odtąd decyzja, gdy zajdzie potrzeba wyższego podatku należeć będzie do stanu szlacheckiego. Identyczny proces dokonał się w odniesieniu do stanu duchownego⁶⁾. Jeśli o stan mieszczański chodzi, to ten w przywilejach lokacyjnych uzyskuje wolność podatkową, poza czynszem. „Każde miasto powstawało na mocy odrębnego kontraktu. Ten jedynie kontrakt normował stosunki wzajemne miasta do pana, który niczego więcej nad to, co było dla niego zastrzeżone w przywileju, domagać się nie mógł. A o egzekucjach niema w nich mowy. Jeśli więc król żądał szosu, zależało od woli miasta, czy się zgodzi przyjąć na siebie

¹⁾ Zgodnie Bobrzyński, Balzer, Kutrzeba.

²⁾ Balzer w Kwartalniku histor. 1906, 4.

³⁾ Inaczej w miastach i wsiach prywatnych, gdzie w miejsce władzy urzędników książęcych wstępuje władza pana patrymonjalnego, a dopiero w ramach tej władzy samorząd miejski czy wiejski. W odniesieniu do stosunków wiejskich obacz doskonałą rozprawę K. Tymienieckiego, Prawo niemieckie i t. d. Przegląd prawa i admin. 1920, 117—149.

⁴⁾ Balzer, w Kwartalniku histor. 1906, 4.

⁵⁾ Por. wyczerpujące studjum Widajewicza, Powołowe - poradne, Lwów 1913.

⁶⁾ W odniesieniu do stosunków z końca XV i pocz. XVI w., doskonałe przedstawienie u Ohanowicza, Ciężary państwowe duchowieństwa i t. d., Lwów 1911.

ten ciężar, na deregację swoich praw, oczywiście na ten raz jeden¹⁾. W 15tym wieku „pobór tego podatku staje się atrybucją monarszą“²⁾, jednak „regulą jest odtąd przez cały wiek 15ty, iż do szosu pociąga się miasta tylko wtedy, kiedy płaci pobór szlachta“³⁾.

Statuty nieszawskie wprowadzają ograniczenia w kierunku powoływania pospolitego ruszenia (w odniesieniu do Wielkopolski i sieradzkiej ziemi) i w tym zatem zakresie staje stan szlachecki jako podmiot władzy państwowej obok króla. Obu uprawnień, a więc dotychczasowych praw szlachty w kierunku regulowania swego stosunku do potrzeb państwa, dalej całości urzędów stanu szlacheckiego i uprawnień w dziedzinie samorządu dotyczy inny zwrot statutów nieszawskich: *nullas novas constitutiones faciemus*. Król nie może wydać bez zgody stanu szlacheckiego żadnej ustawy, któraby sięgała w dziedzinę „praw i urzędów ziemskich“⁴⁾.

Zasadniczą sferą wpływów czynnika stanowego na sprawy ogólnopaństwowe pozostaje dziedzina skarbowości i wojskowości. Po okresie w którym podmiotem władzy państwowej władza książęca, następuje okres w którym podmiotem władzy państwowej są król i stany. Wracamy do ram chronologicznych okresu prof. Balzera, t. j. do przywilejów immunitetowych z lat 1211 i 1214/15 jako punktu międzyokresowego.

A teraz przechodzimy do bliższego rozbioru kryterjum Autora, odpowiedzi na pytanie: „w czyich ręku spoczywa władza“. Autor wyraźnie odróżnia swe kryterjum od kryterjum prof. Balzera — czy słusznie? Prof. Balzer pisze: „Ponieważ na każdy ustrój polityczny składają się dwa elementy zasadnicze: społeczny (organizacja społeczeństwa) i państwowy (organizacja państwa), oba organicznie ze sobą zespolone... przeto za kryterjum do odróżnienia okresów obieram pewne zasadnicze stosunki, jak się one pomiędzy obu temi elementami w danym przeciągu czasu ułożą“⁵⁾. Czem będzie się różnił okres x prof. Balzera od okresu y? Tem, że odmiennie ułożą się w obu tych okresach w stosunku do siebie organizacja państwa i organizacja społeczeństwa. Innym będzie w obu razach wytwór procesu ustosunkowywania się elementu państwowego do społecznego. W okresie pierwszym tym wytworem jest „silnie ześrodkowana władza książęca, z ogółem uprawnień, objętych pojęciem prawa książęcego“⁶⁾. Powołujemy charakterystykę okresu a nie nomenklaturę, bo ta (okres prawa książęcego)

¹⁾ Kutrzeba, Szos królewski w Polsce, Kraków 1900, 15.

²⁾ *ibid.*, 21.

³⁾ *ibid.*, 23.

⁴⁾ Tak rozumiem odnośny ustęp statutów za Pawińskim, Sejmiki ziemskie 77.

⁵⁾ Balzer, w Kwartalniku histor. 1906, 4.

⁶⁾ *ibid.*

posługuje się określeniami źródeł, chcąc w ten sposób uniknąć nieścisłości mogących wynikać przy użyciu teoretyczno-prawnych określeń. Można by tu przyjąć określenie Autora: Monarchja samowładna¹⁾; widzimy zupełną zgodność wyniku Autora z wynikiem prof. Balzera, przy użyciu rzekomo różnych kryterjów.

Okres drugi to u prof. Balzera okres: samorządu społeczeństwa stanowych²⁾. Nie zestawimy go z okresem Autora, bo ten, przy użyciu kryterjum Autora, stojąc jednak na formalno-prawnym stanowisku, wyeliminowaliśmy, zestawimy natomiast z okresem państwa stanowego. Stwierdziliśmy, że w tym okresie czasu czynnik stanowy uzyskuje uprawnienia w dziedzinie samorządu w odniesieniu do spraw wewnętrznych każdego stanu i w dziedzinie skarbowości i wojskowości państwowej, w której to dziedzinie staje jako podmiot władzy państwowej, obok króla. Prof. Balzer w charakterystyce okresu wysuwa uprawnienie w dziedzinie samorządu, wytwór procesu ustosunkowywania się elementu społecznego do państwowego.

Okres trzeci u prof. Balzera to okres Rzeczypospolitej szlacheckiej. Znow teoretycznie nazwa okresu nie wyjaśnia wszystkiego, sięgnijmy zatem do charakterystyki. „Następuje tu najpierw złamanie równowagi w obrębie naszej organizacji społecznej... Zyskawszy w ten sposób przewagę w sferze organizacji społecznej... szlachta... doprowadza... do przeniesienia całej niemal władzy państwowej w swe ręce”³⁾. Ale to nie innego tylko okres „demokracji szlacheckiej” Autora budowy z punktu widzenia zagadnienia: „W czyich rękach spoczywa władza”. Czy to przypadek, że dwa różne kryteria doprowadzają do identycznych rezultatów?

Raczej przypuścić można, że kryteria są identyczne. „Pewne zasadnicze stosunki, jak się one pomiędzy obu temi elementami (t. j. organizacją państwa i organizacją społeczeństwa)... ułożą”, pojęte jako kryterjum, polegają na powstaniu określonego podmiotu władzy państwowej, przyczem w konstrukcji tego kryterjum posłużono się jako kryterjum stosunkiem organizacji państwa do organizacji społeczeństwa. Kryterjum zaś w postaci odpowiedzi na pytanie: kto jest podmiotem władzy państwowej, a kryterjum w postaci odpowiedzi na pytanie: w czyich rękach spoczywa władza, to są kryteria identyczne.

Na tem jednak nie kończą się myśli Autora. Pamiętamy dezyderat w kierunku wyróżnienia w każdym okresie czasu „wschodu, dnia i zachodu”. Jest to postulat teoretyczny i w zasadzie najzupełniej słuszny. Inna rzecz czy w praktyce da się zawsze bez grubych wątpliwości przeprowadzić. Przykładem

¹⁾ Siemieński, Podział historii ustroju Polski na okresy 20.

²⁾ Balzer, w Kwartalniku hist. 1906, 4.

³⁾ *ibid.*, 5.

rozproszczenie tego postulatu przez Autora. A więc okres pierwszy. „Czas dnia“ tego okresu rozpoczyna Autor rokiem 963. Że od tego czasu datuje się konkretny materiał źródłowy nie dowodzi faktu, by stosunki poznane w tym okresie czasu nie były właściwe i dla czasów dawniejszych. „Czas dnia“ tego okresu zamyka Autor rokiem 1180. Zauważyć należy, że ostatnie badania, znane zresztą ze streszczeń tylko idą w kierunku odebrania rokowi 1180 znaczenia momentu przełomowego w dziejach immunitetu. Badania prof. Grodeckiego, nadzwyczaj wnikliwego interpretatora tekstów starają się wykazać, że w roku 1180, jeśli nastąpiło jakie ograniczenie, to tylko w odniesieniu do usług świadczonych na rzecz urzędników książęcych. Te same zaś badania początki immunitetu kościelnego przesuwają w czasy grubo dawniejsze¹⁾. Nie będziemy w dalszym ciągu przechodzić wywodów Autora w tej mierze. Wyniki osiągnięte wystarczą by stwierdzić, jak niebezpieczne jest schematyzowanie, tam gdzie grunt pod schemat nie jest jeszcze przygotowany. A i zasadność schematów może nastręczyć dosyć materiału do dyskusji.

Co do roli podziałów dydaktycznych piszę się w zupełności na uwagi wypowiedziane już w literaturze²⁾. Nie podejmuję dalszej dyskusji z wywodami Autora, zauważę tylko, że różnica w obecnych³⁾ poglądach prof. Balzera i Kutrzeby na omawiane zagadnienie streszcza się w różnicy poglądów naukowych w odniesieniu do roli przywilejów immunitetowych z pocz. 13 w., względnie przywileju koszyckiego z r. 1374 jako słupa granicznego między okresem prawa książęcego i okresem państwa stanowego i w odniesieniu do roli ustawy nihil novi względnie r. 1572 jako słupa granicznego między okresem państwa stanowego i okresem Rzeczypospolitej szlacheckiej. Tu niema niczego z dydaktyki, a jest kontrowersja z racji niezgodności poglądów naukowych.

Autor zatytułował swą rozprawę: „Podział historii ustroju Polski na okresy“, w czym poszedł za ustaloną nomenklaturą, choć sam proponuje zmianę nomenklatury historii ustroju Polski na historię polskiego prawa politycznego. Rzecz cała zasługuje na bliższe rozważenie, odkładamy jednak na później, zwłaszcza kwestję stosunku dzisiejszej treści pojęcia prawa politycznego do treści pojęcia ustroju Polski, w szczególności do treści jaką my pod to pojęcie podkładamy. W związku z tą poprawką zajmuje się Autor stosunkiem historii ustroju Polski do historii społecznej. O pierwszej konkluduje, że jest to „historia ustroju państwowego tylko; ustrojem społecznym zajmuje się zaledwo tyle, ile potrzeba do wyjaśnienia dziejów ustroju państwowego,

¹⁾ Grodecki, Początki immunitetu w Polsce, Sprawozd. Akad. Um. 1922, nr. 4, str. 11—13.

²⁾ Balzer, w Kwartalniku histor. 1907, str. 35—36, gdzie powołany sąd T. Wojciechowskiego.

³⁾ Kutrzeba, Historia ustroju Polski, I. wyd. 6-te, Lwów 1925.

tak bardzo z ustrojem społecznym związanego. Historia społeczna nie jest właściwym przedmiotem zainteresowania badacza historii ustroju Polski, a zjawiska z tej dziedziny uwzględniane są w historii ustroju Polski tylko o tyle, o ile znalazły wyraz w prawie...¹⁾).

Nie należy stawiać obok siebie historii — społecznej i historii ustroju jako spokrewnionych, czy korespondujących ze sobą dyscyplin. Historia ustroju jest działem historii społecznej, jako że normy prawne z zakresu ustroju państwowego są wytworem życia społecznego, niezależnie od tego, czy powstają w drodze zwyczaju czy w drodze ustawy. Takim wytworem jest również dobrze władza książęca z 10go w., jak i parlamentaryzm z w. 16go. Ten związek nie da się więc określić ani słowami „tak bardzo“, ani „tylko o tyle“. Przyczem historia każda, a więc i ustroju Polski należy do działu nauk opisujących. Faktu dla czego w 10 w. nie powstał ustrój parlamentarny z 16 w. tylko władza absolutna książęca, dla czego tak być musiało, nie wyjaśni nam już historia, tylko socjologia.

Dr. Zygmunt Wojciechowski.

Pisma pośmiertne Karola Potkańskiego. Kraków. Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności. T. I. 1922, str. 479. Tom II. 1924, str. 498.

Wśród badaczy wczesnego średniowiecza polskiego głos ogólny zupełnie słusznie uznał Karola Potkańskiego jako jednego z najbardziej oryginalnych, a jednocześnie najlepiej przygotowanych do swego zadania. Przygotowanie wynikało z opanowania metod nie tylko samej historii, ale również całego szeregu nauk pomocniczych w szerszym znaczeniu, w szczególności etnologii i socjologii, językoznawstwa, prawa i w pewnej mierze prehistorji, nie mówiąc już o zainteresowaniach w zakresie nauk bardziej od historii oddalonych. Oryginalność w ujęciu łączyła się z szerokością obejmowanych przezeń horyzontów naukowych. Stąd pochodziły szczęśliwe skojarzenia obserwowanych zjawisk, z których umiał jednocześnie wydobyć zagadnienia istotne. Ostrożny analityk, u którego uderzający był zwłaszcza jego stosunek do czytelnika, przed którym nie tał ze swych wątpliwości, potrafił być jednocześnie śmiałym syntetykiem. Życie przerwane zbyt wcześnie nie pozwoliło mu wykonać tego do czego był zdolny. Pozostała po nim bogata spuścizna naukowa, a to co było niewykończone w rękopisie znakomicie uzupełnia dorobek naukowy publikowany za życia.

Dzięki „Pismom pośmiertnym“, które ukazały się z długim opóźnieniem z powodu wojny i prac nad przygotowaniem materiału przez wydawców, możemy dzisiaj w pełni ocenić

¹⁾ Siemieński, Podział historii ustroju Polski na okresy 19.

znaczenie Karola Potkańskiego w historjografii polskiej. Pracę wydawniczą w dużej części wykonał z pietyzmem i wielką starannością prof. Franciszek Bujak, a sekundowali mu godnie w przygotowaniu do druku pozostałych rękopisów profesorowie Wł. Semkowicz, Wł. Heinrich i J. St. Bystroń. Nadto prof. Bujak poprzedził *Prace pośmiertne* głęboko przemyślanym i odczutym życiorysem wraz z bibliografią autora. Naszem zadaniem będzie omówienie prac wyłącznie historycznych, które wypełniają tom I i znaczną część II-go, pomijając natomiast rozprawy z innych dziedzin, których znaczenie dla zrozumienia ewolucji naukowej Potkańskiego wyraziście przedstawił w swym wstępie Fr. Bujak.

Na czoło pism pośmiertnych wysuwają się rozmiarami i znaczeniem studia osadnicze. To co publikował w tym zakresie za życia sam autor miało charakter bardziej ułamkowy. Obecnie w sposób znacznie pełniejszy mogliśmy się zapoznać z idejami naukowymi autora w tej dziedzinie, którą w ciągu całej swej działalności traktował ze szczególnem upodobaniem i która była najbliższą jego podstawowych zamierzeń historjograficznych. Poprzednio już było wiadomem, że Potkański punkt ciężkości badań osadniczych przeniósł z uprawianych badań nad materiałem filologicznym, mianowicie imionoznawczym, do rozpatrywania głównie strony geograficznej zagadnienia, to zaś co zatrzymał z metod imionoznawczych spotkało się z krytyką Bujaka w „studjach nad osadnictwem Małopolski”. Uwzględnienie strony geograficznej w badaniach nad historycznem osadnictwem polskiem było przecież nie kwestjonowaną przez nikogo zasługą Potkańskiego. W tym kierunku wywarł też wpływ już za życia w szczególności na Bujaka i Zachorowskiego. Studja osadnicze w pismach pośmiertnych dają nam mimo to obraz nowy, gdyż rozszerzony i w szczegółach bardziej wycieniowany, w porównaniu do tego co znaliśmy z dawniejszych prac Potkańskiego. W zwróceniu uwagi na badania nad kształtami wsi i rozkładem pól siedł on za Augustem Meitzenem, który, jak wiadomo, zaczął swe poszukiwania od pracy dotyczącej Śląska, sięgając przez to do dawnych urzędzeń polskich. Korzystając jednak z metod stworzonych przez innych i wprowadzając określone wzory do nauki polskiej, Potkański nie uzależniał się od tych wzorów. Nie stworzył on tyłu ogólnych schematów co Meitzen i nie szedł za nimi w sposób równie niewolniczy, dzięki temu jednak praca jego nie przestarzała się tak prędko jak wielkie dzieło uczonego niemieckiego. Więcej miał też zrozumienia dla ewolucji form i ich często zachodzącej przejściowości.

Potkański wyszedł z założenia, niewątpliwie oryginalnego w tem zastosowaniu jakie mu nadał, że przy różnorodności warunków fizjograficznych w Polsce piastowskiej, nie wszystkie okolice ulegały równomiernym zmianom. W dolinach znajdu-

jących się na uboczu, które wskutek tego mogły się uchronić od różnorodnych wpływów późniejszych, istniały warunki zachowania się przez czas dłuższy form osadniczych bardzo starych. Strony takie odnalazł on w odwiecznych lasach i bagniskach na bartnem Mazowszu i w puszczy radomskiej, oraz na ubogich i płowych wyżynach, czyli na Podhalu. W puszczech kurpiowskiej i radomskiej oraz na Podhalu, przechodząc więc od podnóża Tatr przez wschodnie drogi Małopolskiej wyżyny aż do pojezierza bałtyckiego, usiłował on odnaleść pewne wspólne znamiona. Zaczynając od warunków fizjograficznych¹⁾, zwracał się następnie do historii osadnictwa tych terenów i do form osadniczych tam występujących, a związanych z prastarą przedrolniczą produkcją, a więc łowiectwem, pszczelarstwem i pasterstwem, z którymi to zajęciami łączyły się także pierwotne formy rolnictwa. Uzyskany w ten sposób materiał kontrolował dopiero przez porównanie z ułamkowemi wiadomościami zaczerpniętymi ze źródeł średniowiecznych.

Metoda w ten sposób ukształtowana niewątpliwie nie straciła nic ze swej aktualności i może być z powodzeniem stosowana. Poszczególne wyniki mogą naturalnie podlegać dyskusji. Tak więc pszczelarstwo, w formie pierwotnego bartnictwa, było istotnie obok łowiectwa zajęciem poprzedzającym w wielu wypadkach właściwą produkcję rolną. W puszczy kurpiowskiej rolnictwo czyni większe postępy dopiero w drugiej połowie wieku XVIII. Mimo to jednak organizacja bartnicza na Mazowszu, tak jak ją poznał Potkański głównie ze źródeł wieku XVI i XVII, uległa głębszym zmianom aniżeli przypuszczał autor *Pism pośmiertnych*. Wątpliwy jest w szczególności związek organizacji bartniczej z pierwotną organizacją rodową. Publikowane przez nas zapiski dotyczące bartnictwa, zaczerpnięte z ksiąg sądowych kolneńskich, łomżyńskich, zambrowskich, ostrołęckich, a w mniejszej liczbie także z innych ziem wschodniego Mazowsza, z lat około połowy XV wieku, a więc około sto lat starsze od zbioru Niszczyckiego z r. 1559, najstarszego, jak wiadomo, dochowanego zwyczajowego prawa bartnego, wskazują na to, że organizacja bartna w ostatnim stuleciu wieków średnich nie była jeszcze taką jak później. Sprawy bartne należą jeszcze wówczas do sądownictwa ogólnego, a więc przedewszystkiem do sądów poszczególnych ziem, czyli sądów ziemskich. Starostowie bartni i bractwa bartne już istnieją, jednakże pierwsi mają jeszcze charakter urzędników książęcych lub nawet prywatnych, gdy chodzi o dobra prywatne, zaś bractwa muszą dopiero zabiegać o rozszerzenie swych praw. W tym ostatnim kierunku charakterystyczna jest zwłaszcza uchwała bractwa, działającego w którejś z puszczy

¹⁾ Luki w rękopisie uzupełniał wydawca na podstawie notat wykładowych autora.

w ziemi zambrowskiej, wyznaczająca kary na wypadek, „quod cum aliquis de fraternitate ad aliud ius evocaret aliquem“ (zambr. l. 169^o. 1454). Sądy bartne zaczynają w tym czasie prowadzić własne „acta apisteriorum“, które z początku (prawdopodobnie nie z przypadku) dostają się jeszcze do aktów ziemskich, jak to ma miejsce w Kolnie. Gdzieindziej już zwróciliśmy uwagę na analogie prawa bartnego z prawem niemieckim, przyczem podobieństwo jest bliższe z prawem miejskiem aniżeli z wiejskiem, w którym samorząd był słabiej rozwinięty, jak również na zasadniczą trafność późniejszej tradycji o powstaniu osobnego „urzędu bartnego“ z nadania książęcego, którą znajdujemy u Skrodzkiego (r. 1616)¹⁾. Wyników powyższych nie mogą zachwiać również te dane, któremi rozporządzał Potkański odnośnie do puszczy radomskiej. Zasada pracy w organizacji bartnej, na którą się powołuje, nie koniecznie też musi być wyprowadzona ze stosunków rodowych²⁾. Te ostatnie, wyrażając się w silnych skrótach, opierają się na zasadach patriarchalnych, gdy tymczasem tutaj mamy do czynienia z zasadą „bractwa“, jak byśmy mogli ją nazwać, w czem można widzieć wpływy późniejszej organizacji stanowej, a pewne, przynajmniej oddalone, podobieństwo zachodzi niewątpliwie i tym razem ze stosunkami panującymi w miastach. W rezultacie więc organizację bartniczą należałoby uważać jako wytwór młodszy i pozostający w związku z ewolucją całego społeczeństwa pod niewątpliwymi wpływami zachodniemi, ale bez zatracenia związku z pierwiastkami rodzimymi.

W życiu pasterskiem Podhala nie znajdował natomiast Potkański stowarzyszeń zawodowych. Należałoby w tem widzieć istotnie formę pierwotniejszą. Życie górsko-pasterskie nie wytworzało form stanowych, zadowalniając się szeroko rozwiniętem tutaj życiem rodowem, jak tu widzimy z nowszych prac dr. Dobrowolskiego. Bardzo interesujące i nie nasuwające zastrzeżeń są również uwagi Potkańskiego o pierwotnem rolnictwie, a więc o gospodarce odłogowej i jej związkach z chowem bydła, oraz o wypaleniskach w puszczech. Co się tyczy tych ostatnich to dane przytoczone przez Potkańskiego i zebrane przez Bujaka w „Studjach nad osadnictwem Małopolski“ uzupełniają się wzajemnie. Zajmując się typami osadnictwa, najwięcej uwagi poświęca Potkański osadnictwu jednodworczemu, które tak charakterystycznie występuje zarówno w górach jak i w puszczy. Z osad jednodworczych rozwija się typ wioskowy, co udowadnia Potkański przykładami, obok tego

¹⁾ Sądownictwo w sprawach kmięcych a ustalenie się stanów na Mazowszu pod koniec wieków średnich. Poznań 1922 (Prace komisji historycznej Pozn. Tow. Przyj. Nauk t. III, zes. 1), str. 70—84.

²⁾ Również własność rodowa nie opiera się, jak sądzimy, na zasadzie pracy, na co wskazuje pierwotny brak możliwości jej alienowania, wymagający innych, wyższych sankcji.

jednakże zachodzić może jednorazowe powstawanie wsi. Z jednodworczych osad wyłącznie rozwijają się wsi na Podhalu. Jeden typ osadnictwa wiejskiego przechodził więc w drugi, a pospolite są również formy przejściowe. Wątpliwości może budzić tylko, w myśl poprzednich wywodów Bujaka, związek nazw patrymonjalnych z osadnictwem wielodworczem.

W rozdziale poświęconym puszczy radomskiej Potkański zajął się nadto bliżej określeniem pierwotnych stosunków etnicznych na pograniczu Małopolski i Mazowsza, oraz ziem sieradzkiej i łęczyckiej. Wykreślone przez niego pierwotne granice plemienne, w szczególności dalszy zasięg ku południowi Mazowsza, obejmującego niegdyś również ziemię radomską, t. j. wyniki, które częściowo były już znane z dawniejszych prac Potkańskiego, znalazły rozpowszechnienie w literaturze naukowej zarówno historycznej jak i etnograficznej. Drugiem wielkiem zagadnieniem, które w tej części pracy uwzględnił Potkański, jest rozwój własności ziemskiej na powyższem terytorjum. Badania te, które większą żywotność przyznają posiadłościom kościelnym i możnowładczym, aniżeli książęcym, odbiegają od poglądów wypowiedzianych w szczególności przez Grodeckiego w „Książęcej włości trzebnickiej“.

Z historyczną geografją i historją społeczeństwa łączy się również bardziej ułamkowa rzecz: Ze studjów nad ustrojem grodowo-plemiennym, będąca w związku z referatem ogłoszonym w sprawozdaniach Akademji (kwiecień 1905). Praca ta, która wkracza również w dziedzinę prehistorji, przyjęta została przychylnie przez fachowców z tej dziedziny (Przegląd archeologiczny I). Duże znaczenie, jak sądzimy, posiadają wywody Potkańskiego o rozsiedleniu Polan i o szlakach osadniczych. Ciekawe są zwłaszcza uwagi o wpływie państwa na tworzenie się dzielnic późniejszych. Natomiast zestawianie pierwotnego ustroju grodowego z systemem rodowym nasuwa wątpliwości. Rody polskie nie rozwinęły się w klany, które byłyby jednostkami polityczno-terytorjalnymi. Znaczenie zaś rodu jako pierwotnej komórki wszelkiego ustroju państwowego, a więc co za tem idzie kolejność chronologiczna i rozwojowa rodu, bractwa i plemienia, tego ostatniego jako niższej formy od państwa, jak to przyjmował n. p. Lippert dla Czech, nie została udowodniona. W czasach historycznych w obrębie terytorjum grodowego spotykamy większą ilość rodów, a zjawisko to występuje nie tylko w Polsce, ale również na bardziej zachowawczem i pogańskiem aż do początków w. XII Pomorzu. Można przywódcą znacznego rodu obejmował tu wprawdzie niekiedy przywództwo terytorjalne (n. p. znany z Ebbona Domisław), ale wówczas kierował on wraz ze swym rodem również i innemi rodami przebywającymi na tym obszarze.

Zakończeniem I-go tomu „Pism pośmiertnych“ jest wielki artykuł o Pierwotnych siedzibach Słowian,

będący w związku z omówieniem w Kwartalniku historycznym (1902) pierwszego tomu Niederlego „Starożytności słowiańskich“.

Tom II-gi „Pism“ rozpoczyna się Wiadomościami Długosza o polskiej mitologii, w którym to studjum autor, jak sam powiada, ogranicza się do sprawdzania tych wiadomości. Sprawdzanie to dokonywane jest z pomocą innych źródeł średniowiecznych oraz danych z współczesnej etnografii, wreszcie przez wciągnięcie materiału porównawczego słowiańskiego. Najbardziej wykończony jest tylko rozdział pierwszy o święcie wiosennem „Stado“. Dwa inne dotyczą zwyczaju topienia śmierci — zimy, oraz nazw bogów. Wnioski ostateczne, jak zwykle u Potkańskiego, odznaczają się wielkiem umiarkowaniem. Skarży się on na tych, którzy bezkrytycznie zaludniali Olimp słowiański, jak również i na tych, którzy bezkrytycznie usuwają wszystko i wszystkich. Zgodnie jednak z pierwotnem założeniem nie dociera on aż do generalnego ustalenia bóstw słowiańskich, zasłaniając się w wielu wypadkach brakiem pewnych wiadomości. — Fragmentem zaledwie jest rzecz traktująca Podanie o Popielu i Piaście, jak nas uprzedza już wydawca, mimo to przecież fragmentem interesującym, zwłaszcza w zestawieniu z pracami publikowanymi za życia, jak kapitalny „Kraków przed Piastami“ i mniejsze studjum „Jeszcze o Piaście“. Dla uporządkowania i wyjaśnienia legend, zaczerpniętych z naszych najstarszych kronikarzy, Potkański położył wielkie zasługi. Niewątpliwie z podań tych najmniej da się dla historii wyciągnąć, gdy chodzi o dane osoby tam przedstawione i związek ich z konkretnymi wypadkami. Zasługą zaś jest Potkańskiego, że nie zboczył na tę błędną drogę. Najciekawszem w jego rozważaniach jest to, co możnaby nazwać topografią legend, a czego próbki znajdujemy również w naszym fragmencie.

Do najcenniejszych studjów w II-im tomie należy niewątpliwie to, które jest poświęcone Napisowi grobowemu Bolesława Chrobrego. W rozdziale pierwszym daje nam Potkański mistrzowską analizę samego napisu, oraz ustala czas jego powstania na wiek XII i to najpewniej już na czasy Bolesława Krzywoustego. Możliwość przypisania autorstwa Anonimowi t. zw. Gallowi mniejsze już posiada znaczenie. Dwa następne rozdziały zajmują się wspomnianym w napisie faktem przysłania włosów siedmioletniego Bolesława do Rzymu. Suma tego studjum, o którym za życia dał komunikat w sprawozdaniach Akademji, łączy się ze znaną i cenioną pracą Potkańskiego o „Postrzyżynach u Słowian i Germanów“. Studjum powyższe, zamieszczone w Pismach, posiada doniosłe znaczenie tak dla historii społecznej, w związku z rozważaniami dotyczącemi rodu, a w szczególności władzy w rodzie, do czego dała powód symbolika wręczenia włosów innej osobie, jak również dla historii politycznej czasów Mieszka I, mianowicie,

dla stosunku Polski do papieństwa. Jest ono jednocześnie wielce charakterystyczne dla Potkańskiego, gdyż widzimy w tym wypadku dokładnie jak bardzo drobiazgowa analiza doprowadza go do roztoczenia szerokich syntetycznych horyzontów. Wreszcie jest on tutaj nie tylko całkowitym panem samej metody historycznej, ale w właściwy sobie sposób operuje równie swobodnie danymi z zakresu socjologii i etnologii. Następnie z kolei studjum mówi O założeniu i uposażeniu klasztoru w Mogilnie. Teren historii kościoła, jak wiadomo, nie był obcy Potkańskiemu, a w studjum niniejszem znajdujemy cenny przyczynek do historii początków Benedyktynów w Polsce, oraz ich związku z nieposiadającymi pierwotnie liczniejszego kleru świeckiego biskupstwami. Najwięcej uwagi poświęca autor analizie uposażenia klasztornego, która doprowadza go w dalszym ciągu do próby wyjaśnienia założenia klasztoru i ustalenia jego związku z wznowieniem arcybiskupstwa w Gnieźnie za Bolesława Śmiałego, jak również z pierwotną fundacją benedyktyńską w Czerwińsku i założeniem biskupstwa płockiego. Wnioski ostateczne, jakie wysuwa Potkański, rzucają bardzo ciekawe światło na dzieje nie tylko najdawniejszej organizacji polskiego kościoła, ale również i na prawdopodobną kontynuację prac misyjnych we wschodnich ziemiach Polski, a w szczególności na Mazowszu. Praca ta, jak przypuszcza wydawca, napisana była przed rozprawą o „Opactwie na łączyckim grodzie“, ale następnie po wydrukowaniu tejże uległa przeróbce. — Ostatnią wreszcie pracą historyczną Potkańskiego, nieznaną dotychczas w całości, jest Ród Nagodziców. Zamiłowania heraldyczno-genealogiczne były właściwe Potkańskiemu od najdawniejszych lat jego pracy naukowej. Wiele niewątpliwie zawdzięczał on Fr. Piekosińskiemu, którego zawsze wysoko cenił, dawał jednakże swej pracy pogłębienie z punktu widzenia zagadnień społecznych, widoczne już w pierwszej jego pracy konstrukcyjnej o „Zagrodowej szlachcie i włodczym rycerstwie“. W „Rodzie Nagodziców“ z zagadnieniami genealogicznymi łączą się ściśle zagadnienia osadnicze, przez co praca wchodzi tem ściślej do ogólnego programu naukowego autora. Potkański chętnie korzystał z różnych metod, które zapożyczał czy to od Meitzena, czy też od Piekosińskiego i Małeckiego, stosując je jednak zawsze w sposób wysoce indywidualny, co wynikało z gruntownego ich przemyślenia. Badania napozór zupełnie rozbieżne, jakie prowadził, podporządkowywały się przecież jednej myśli kierowniczej i dlatego w pracach różniących się między sobą tematem i nawet metodą znajdujemy u niego punkty styczne. W studjum o rodzie Nagodziców takimi punktami ogólniejszemi będą w szczególności kwestje osiedlenia i własności. Zachwiana zostaje więc „gniazdowość“ w znaczeniu jakie jej nadawał Smolka, punkt ciężkości zaś przeniesiony zostaje do nadań

książących. Sądzymy zresztą, że ujęcie to nie wyczerpuje zagadnienia powstania własności rycerskiej. W pracach genealogiczno-osadniczych Wł. Semkowicza, współczesnych i późniejszych, badania Potkańskiego znalazły należyte rozwinięcie.

W drugim tomie do pism historycznych należą jeszcze trzy rozprawy drukowane już za życia, obecnie więc przedrukowane, a mianowicie Św. Wojciech, Pierwsi mieszkańcy Podhala i O pochodzeniu wsi polskiej. Pierwsza z tych prac jest szkicem opartym na żywotach świętego, w którym prócz malowanego ciepłymi barwami wizerunku apostoła pogan, rzucono kilka myśli dotyczących państwa Bolesława Chrobrego. Druga praca traktuje o zagadnieniach osadniczych, kładąc główny nacisk, obok uwzględnienia warunków fizjograficznych, na kwestję prądów osadniczych. Większe znaczenie posiada trzecia praca. Można się zgodzić z autorem wstępu do „Pism pośmiertnych“, że praca ta, mimo nawet popularnego ujęcia, traktuje rzecz ściślej i głębiej w porównaniu z dawniejszym ujęciem tego samego zagadnienia przez Piekosińskiego. Mimo to jednak trudno przyjąć w całości wypowiedziany tam pogląd na przekształcenie wsi polskiej, które dokonało się w XIII i XIV wieku pod wpływem osadzania wsi na prawie niemieckim, gdyż to jest właśnie treścią rozprawy. Kontrasty wypadły tutaj o wiele za silnie, co może po części wynika z formy popularyzacji. Dotyczy to jednak również zasadniczego poglądu na społeczeństwo polskie wieków średnich, a zwłaszcza na położenie klasy wieśniaczej. Wpływ Piekosińskiego niewątpliwie przeważał tutaj nad wpływami Małeckiego i Smolki. Nie wchodząc w ponowne rozpatrzenie zagadnienia, którym zajmowaliśmy się już parokrotnie na innym miejscu, wymienimy tu jednak te punkty, które przedewszystkiem należałoby zakwestjonować. A więc tam gdzie jest mowa o zamianie wielorakich i uciążliwych robocizn i danin na stałe, nie jest jednocześnie powiedziane wyraźnie czy chodzi o ciężary na rzecz pana czy na rzecz państwa. W dalszym ciągu sołtys nie może być uważany za przedstawiciela wyłącznie kolonistów. Najbardziej wątpliwą jest kwestja uwalniania ludności, t. j. nadawania jej swobody z pomocą prawa niemieckiego, o czym dokumenty zupełnie nie mówią, a w związku z tem pozostaje również sprawa powstania klasy kmiecej z końca wieków średnich. Potkański jednakże, mimo że ulega wpływowi poglądów Piekosińskiego, zdaje sobie sprawę z trudności powstających i o nich wyraźnie mówi. W szczególności za niewyjaśnioną uważał on kwestję odpowiedzialności kmieci przed sądami publicznymi. Trafną drogę wybrał również Potkański, gdy w wywodach swoich uwzględnił fakty gospodarcze, jakkolwiek i na tem polu już Bujaka „Studja nad osadnictwem Małopolski“ (1905) wiele przyniosły zmian w poglądach, a rzecz Potkańskiego jest nieco wcześniejszą od tej ostatniej rozprawy.

Na zakończenie warto jeszcze dodać, że „Pisma pośmiertne“ Potkańskiego są książką tak wysoce indywidualną, że gdyby nawet poszczególne poglądy tam zawarte miały ulec zmianom, w całości nie traci ona przez to swego znaczenia. Jest to książka wysoce pobudzająca do myślenia naukowego i zmuszająca do dalszej pracy i dalszych poszukiwań w celu wyjaśnienia kapitalnych zagadnień historycznych. Wpływ Potkańskiego, bardzo znaczny za życia wśród uczniów i rówieśników, nie przerwał się i po śmierci. Trud wydawniczy pełnych pietyzmu dla zmarłego przyjaciół jego przyczyni się również do utwierdzenia tego wpływu.

Kazimierz Tymieniecki.

Najważniejsza literatura do historii miast średniowiecznej Francji.

Początek wieku XIX nacechowany był we Francji wielkiem zainteresowaniem dla średniowiecza i jego źródeł; kult tej epoki narodził się z *Génie du christianisme* Chateaubrianda (1802) i pod wpływem literatury romantycznej przeszedł do literatury historycznej, zaczęto się doszukiwać analogij a następnie początków tych wszystkich urządzeń demokratycznych, które stały się zdobyczą rewolucji, w instytucjach średniowiecza. Zaczęto rozważać pytania, gdzie leżały początki wolności porewolucyjnego obywatela francuskiego, jakie czynniki wyzwoliły stan trzeci i sprowadziły jego równouprawnienie. Odpowiedź wskazała mieszkańców miast, elitę stanu trzeciego, jako odwiecznych bojowników o hasła demokratyczne i jako czynniki zrównania stanów we Francji. Zainteresowano się więc historją miast i ich instytucyj. Pojawiły się pierwsze z tego zakresu prace, jak Raynouarda: *L'histoire du droit municipal en France* (1829), typowe świadectwo szukania wzorów współczesnego państwa w miejskim ustroju średniowiecznym. Gloryfikowano mieszczaństwo, klasę robotniczą, na szczupłej podstawie źródłowej snuto najogólniejsze wnioski ¹⁾).

W początkach XIX wieku, zwanego później wiekiem historii, historia naukowa stawiała bowiem dopiero pierwsze kroki. Była to tak zwana epoka polowania na źródła, *la chasse aux documents*, ulubione zajęcie historyków około r. 1830 ²⁾). Wówczas to historia była jeszcze zbiorem drobiazgów i aby być historykiem, wystarczyło wydobyć z archiwum źródło,

¹⁾ Leber, *Histoire critique du pouvoir municipal*. Paris 1828.

Villard, *Histoire du prolétariat ancien et modern*. Paris 1837.

Adolphe Granier de Cassagnac, *Histoire des classes ouvrières et des classes bourgeoises*. Paris 1838.

Jaume, *Histoire des classes laborieuses*. Paris 1838.

Du Cellier, *Histoire des classes laborieuses*. Paris. 1859.

²⁾ Louis Halphen, *Cent ans des études historiques en France* str. 81. Paris 1911.

zestawić zawarte w niem szczegóły i zabarwić współczesnemi zapatrywaniami. Dzięki jednak temu zapałowi źródłowemu powołany do życia w r. 1834 za inicjatywą Guizota *Comité des travaux historiques* ¹⁾ wyłonił z siebie myśl wyświeetlenia początków dziejów stanu trzeciego przez wydanie wielkiego zbioru dokumentów tego stanu dotyczących. Urzeczywistnienie tej myśli powierzono Thierry'emu.

Augustin Thierry ²⁾, jest to cudowna postać owego wieku historii, postać uczonego ślepeca i paralytyka, do którego imienia jest przywiązana tradycja rewolucji w metodzie historycznej i nazwa natchnionego inicjatora odrodzenia studjów historycznych przez zwrot ku dokumentom i krytyce źródeł. Pod wpływem lektury *Martyrs* Chateaubrianda uczuł on w sobie powołanie historyka. Jego systematycznemu umysłowi zarzucić można jednak pewne nastawienie, pewien punkt widzenia historii: jest to idea progresywnej ewolucji stanu trzeciego, z którego sam pochodził. Utożsamia on historję stanu trzeciego z historją rozwoju i postępu społeczeństwa francuskiego i całego współczesnego świata ³⁾. W entuzjastycznych słowach, mówiąc o średniowiecznym ruchu komunalnym wskazywał on, iż tam tkwią korzenie hasła wielkiej rewolucji: „La liberté n'y est point née d'hier. Ne craignons point de rougir en regardant nos pères; leurs temps furent difficiles, mais leurs âmes ne furent point lâches. Hommes de la liberté, nous aussi, nous avons des aïeux!“ ⁴⁾. Słowa te są dobitną wskazówką wpływu czasów mu współczesnych na formowanie się pojęć historycznych Thierry'ego.

W *Lettres sur l'histoire de France* (10 pierwszych listów w 1820, dalsze w 1827—8) przyjął on pod wpływem wcześniejszej literatury teorię rzymskich początków instytucji miejskich ⁵⁾ lecz potem rozwinął także inną ⁶⁾, przypisując tworzenie się organizacji miejskiej wpływowi czynnika assocjacyjnego. Na terytorjum Galji przetrwały epokę najazdów pewne stowarzyszenia, pochodzenia germańskiego na poły religijne, na poły dobroczynne, które tworzyli przedewszystkiem rzemieślnicy. Stowarzyszenia te zmieniły się z czasem w wła-

¹⁾ Xavier Charmes, Le Comité des Travaux historique et scientifiques. Paris. 1886.

²⁾ A. Augustin Thierry, Augustin Thierry (1795—1856) d'après sa correspondance et ses papiers de famille. Paris, Plon 1922. 8° str. 326.

³⁾ Przedmowa do I tomu Recueil des monuments inédits de l'histoire du tiers état. (Collection des documents inédits) Paryż 1850 in 4°.

⁴⁾ A. Thierry, Dix ans des études historiques.

⁵⁾ Teoria ta pochodzi od Dubos, podtrzymywana w Niemczech przez Savigny'ego (1815), we Francji przez Raynouarda, Lebera, Guizota, Fustel de Coulange'a, podjęta przez Glassona unicestwioną została przez Jacques Flacha, Les origines de l'ancienne France t. II. str. 227 i n. Paryż 1893.

⁶⁾ Pod wpływem Wilda, Das Gildenwesen im Mittelalter. Halle, 1831.

ściwe korporacje handlowo-przemysłowe, które zwłaszcza na północy Francji, we Flandrii, Niderlandach i Anglii stały się początkiem organizacji miejskiej¹⁾. Zwłaszcza organizacje kupieckie utożsamiały się miejscami z właściwą organizacją miejską, ponieważ dzięki swym bogactwom kupować mogły sobie u senjorów przywileje a dzięki swemu stanowisku, w razie ich oporu, bardzo łatwo przeciwko nim wzniecać rozruchy i walką zdobywać to, co nie udało się uzyskać siłą pieniądza. Z tej teorii wyszedł Henri Pirenne i na podstawie obserwacji instytucyj miast flamandzkich, zapoczątkowanej już przez Warnkoeniga, zbudował tezę bardzo ekskluzywną: „Les villes sont l'oeuvre des marchands; elles n'existent que par eux“²⁾. Jeśli wedle Pirenne'a miasta flamandzkie ściągnąć się dadzą do jednego wspólnego typu utworzonego przez zestawienie *castrum*, grodu z *portus*, skupieniem handlowem a prawem kupieckie, *ius mercatorum* wszędzie służyło za podstawę instytucyj miejskich³⁾, to wedle Van der Kindere'a prawo miejskie jest tylko adaptacją prawa wiejskiego przez stowarzyszenia kupieckie. Także Huvelin⁴⁾ uważa prawo miejskie za etap rozwoju prawa kupieckiego, lecz nie kładzie tyle nacisku co Pirenne na wpływ gildyj kupieckich, a jest wyznawcą teorii targowej.

Popularną jest także we Francji teoria wpływu czynników geograficznych na tworzenie się miast, sformułowana przez Vidal de la Blanche'a. Rozwiniętą została ona w wielu pracach a to: P. Dupuy'a o Paryżu, A. Vachera o Monluçon, Demangeona o miastach Pikardji, Blancharda o Grenobli, Hausera o Dijon, Joubina o Montpellier, Levainville'a o Rouen. W myśl tej teorii zmodyfikował też zapatrywania Pirenne'a o rozwoju miast flamandzkich Des Marez⁵⁾ o tyle, iż zdaniem jego tam tylko rozwinęło się miasto u stóp *castrum* i wytworzyło skupienie ludności, gdzie było sprzyjające położenie geograficzne.

Nacisk na czynnik rewolucyjny przy tworzeniu się komun, tak silnie podkreślony przez Guizota i Thierry'ego, za-

¹⁾ A. Thierry, *Récits des Temps mérovingiens* T. I. str. 268—303.

²⁾ H. Pirenne, *L'origine de constitutions urbaines*. *Revue historique* t. 57 str. 70.

³⁾ H. Pirenne, *Les anciennes démocraties des Pays-Bas*. *Nouv. éd.* Paris 1922.

Tenże, *Villes, marchés et marchands au moyen âge*. *Revue historique* 1898.

Trwa do dziś przy swych przekonaniach jak to widać z referatu wygłoszonego na zjeździe Historyków prawa w Brukseli w czerwcu 1927 r. Le „*ius mercatorum*“ au moyen âge. Streszczenie drukowane w *Revue historique de droit français et étranger*, juillet-septembre 1926, nr. 3.

⁴⁾ Huvelin, *Essai historique sur le droit des marchés et des foires*. Paris 1897.

⁵⁾ Les villes flamandes leurs origine et leurs développement. 1900.

znacza się również w pracach nowszych. Chociaż naogół dzisiaj ekskluzywność teoryj zastępuje się uwzględnieniem całego spłotu czynników politycznych, gospodarczych i społecznych, przecież wielkimi linjami i w szerokich zarysach skreślony przez Thierry'ego pogląd na całość zagadnień życia miejskiego do dziś stanowi bazę operacyjną dla młodych pokoleń uczonych. Thierry jednak za mało znał szczegółów do historii miejskiej, skoro nie miał prawie żadnych poprzedników i prac specjalnych na tem polu, dlatego prace jego musi się uważać tylko za próbę ujęcia cech zasadniczych nieskończonej różnorodności ustrojów miejskich we Francji. Ale właśnie ta różnorodność jest przyczyną, że ciągle jeszcze trwa w historycznej literaturze okres monograficzny i nieliczni tylko są śmiałkowicie odważający się na syntezę.

Jednym z nich, który chciał dać pogląd na najczęstszy i najciekawszy typ ustroju miejskiego średniowiecza francuskiego, to Achille Luchaire. W pracy swej p. t. *Les communes françaises à l'époque des Capétiens directs*¹⁾ bierze pod uwagę głównie Francję Kapetyngów, tj. okolice wpływów królewskich od XI—XIII wieku pomiędzy Loarą i Skaldą. Nie wychodząc poza wiek XIII obejmuje on właściwie tylko okres tworzenia się komun, nie mówi nic o wpływach ustroju komunalnego na południu Francji i bardzo krótko traktuje okres upadku komun. Książka ta nie jest dziełem ściśle uczonej erudycji, powstała bowiem z wykładów uniwersyteckich i uważać ją trzeba za zestawienie rezultatów prac, które pojawiły się między datą działalności Thierry'ego a rokiem 1890.

Drugie wydanie *Communes* z r. 1911, dziś już też kompletnie wyczerpane, poprzedził Louis Halphen bardzo treściwym rozbiorem źródeł i literatury w którym objął materiał Luchaire'a i uzupełnił nowościami w dziale historii miejskiej, które się pojawiły między rokiem 1890 i 1911. Zaniechane i przez Luchaire'a za nierozwiązalne uważane zagadnienie początków miast i ich instytucyj²⁾ podjęte w międzyczasie przez Pirenne'a ujął świetnie w przejrzystym zestawieniu wszystkich dotychczasowych teoryj Georges Bourgin w *Les études sur les origines urbaines au moyen âge*³⁾. Do zagadnień tych powraca on w dziele swem o Soissons⁴⁾. Ustrój miejski jest dla niego tylko transformacją ustroju przedmiejskiego (*préurbaine*) spowodowaną odrodzeniem gospodarczem. Utworzenie się miasta powstało drogą ewolucji dobrowolnej nie zaś jako konsekwencja rewolucyjna. Gospodarka miejska spoczywa

¹⁾ Paris, 1890. Ocena pióra Ch. Bémont w Bibl. d'École d. Chartes r. 1891. t. 52. str. 474—5.

²⁾ *Communes*, Préface, str. 11.

³⁾ *Revue de synthèse hist.* t. VII. r. 1903 str. 302—327.

⁴⁾ *La commune de Soissons et le groupe communal soissonais*, Paris 1908. Fasc. 167 de la Bibl. de l'École des Hautes Études.

według niego na podstawach organizacji dominjalnej zmienionej tylko przez nadprodukcję, potrzeba zrodziła wymianę, drogą także ewolucji niewola zmieniała się w wolność. Autor wykazuje też, iż nieuniknionym był kryzys przejścia z ekonomii miejskiej do ekonomii narodowej, który nawet przyniósł korzyści miastom, regulując podstawy ich bytu. Na utworzenie się komuny wpływa wedle autora cały splot okoliczności, nie wystarczają czynniki pojedyncze. Dzieło to ma pierwszorzędne znaczenie dla rozświetlenia dziejów miast francuskich i jest jedną z najlepszych istniejących monografij grup komunalnych ¹⁾.

Wybitne miejsce wśród historyków miast francuskich zajmował Arthur Giry u nas znany bardziej jako dyplomata. *Histoire de la ville de Saint-Omer et des ses institutions jusqu'au XIV^e siècle* jest pierwszym jego dziełem z tej dziedziny ²⁾ i punktem wyjścia do studjów historii porównawczej instytucyj miejskich Francji północnej. Owocem ich było dzieło *Établissements de Rouen* (1883—1885). Zajmował go także stosunek władzy królewskiej do ustroju miejskiego i stąd powstało wydawnictwo źródłowe, wybór dokumentów ³⁾. W literaturze najlepiej ujmuje ten stosunek praca Henri Steina ⁴⁾.

Bardzo dobre również są prace o filjacjach przywilejów miejskich i macierzach komun pióra Labande'a o Beauvais ⁵⁾, Bonvalota o Beaumont ⁶⁾ i Maurice'a Prou o Lorris ⁷⁾. Trudno wybierać wszystkie poszczególne monografie jak Flammemonta o Senlis ⁸⁾, Lefranca o Noyon ⁹⁾; wiele ich jest produktem działalności profesorskiej Giry'ego. Dziejom konfliktów jurysdykcyjnych poświęcona jest książka Pauffina, *Essai sur l'organisation municipale au moyen âge* ¹⁰⁾, walkami socjalnemi zajęli się Klipffel, Miron i Des Marez.

Typowem dziełem erudycji jest praca Georges Espinasa o Douai ¹¹⁾, licząca cztery ogromne tomy, zdumiewająca ilością wiadomości i szczegółów, które autor zdołał zebrać

¹⁾ Porównaj recenzję G. Espinasa w *Moyen âge* r. 1909.

²⁾ W rok potem ukazała się druga jego praca p. t. *Origines de la commune de Saint-Quentin*. Saint-Quentin, 1878.

³⁾ Arthur Giry, *Documents sur les relations de la royauté avec les villes de France de 1180 à 1314*. Paris, Picard 1884. Tegoż typu jest wydawnictwo Philippe de Beaumanoir, *Coutumes de Clermont-en-Beauvaisis*, éd. Salmon. Paris, 1900.

⁴⁾ Louis XI et les villes. Paris 1892.

⁵⁾ Histoire de Beauvais, Paris. 1892.

⁶⁾ Le Tiers-état d'après la charte de Beaumont et ses filiales, Nancy et Metz 1835.

⁷⁾ Les coutumes de Lorris. Paris 1884.

⁸⁾ Histoire des institutions municipales de Senlis. 1881. Bibl. de l'École d. Hautes Études I, 45.

⁹⁾ Histoire de Noyon et de ses institutions, jusqu'au XIII s. 1887.

¹⁰⁾ Paris, 1886.

¹¹⁾ La vie urbaine de Douai au moyen âge. T. I—IV, Paris 1913.

o jednym tylko mieście, jakkolwiek autor nie wychodzi poza koniec XIV wieku. Nigdy jeszcze żadnej średniowiecznej gminie francuskiej nie została poświęcona monografia takich rozmiarów. Autor wykazuje potęgę bogatych miast flandryjskich, przed którą uchylała się nawet władza Kapetyngów i wszędzie zdradza wpływy szkoły socjologicznej na tworzenie się swych pojęć o władzy i stosunkach klas. Uznane przez krytykę za monumentalne¹⁾ poprzedzone było poszczególnymi studjami tegoż autora²⁾, który dziś — może najczynniejszy we Francji historyk miast — dał też niedawno ciekawą koncepcję identycznej ewolucji *chartes* miejskich na terytorjum Flandrii francuskiej³⁾.

Flandrja jako klasyczny kraj miast ściągała i ściąga uwagę badaczy francuskich, wśród których panuje mniemanie, iż prototypem praw miejskich we Francji było miejskie prawo flamandzkie; wykazać ma to zapowiedziane wydawnictwo p. t. *Recueil de privilèges des villes de la Flandre franco-belge depuis les origines jusqu' à la Revolution* w opracowaniu Espinasa, Ganshofa i Nowé'go.

W miastach flamandzkich o rozwiniętym przemyśle sukieniczym zaznaczył się silnie wpływ Anglii, producentki wełny; naodwrot jednak niema żadnej podstawy do wniosków, iż miejskie instytucje angielskie wzorowały się na flamandzkich, jak wykazują to badania porównawcze Mary Bateson⁴⁾. Sprawę tę porusza również Petit-Dutaillis na kilku stronicach dorzuconych do swego tłumaczenia dzieła Stubbsa⁵⁾.

Ciekawą jest przez nowość poglądów i bogactwo bibliografji praca René Mauniera⁶⁾. Jest to raczej książka socjologiczna przez swój przedmiot i metodę, głównym jej celem jest ustalenie lokalnego rozkładu funkcji przemysłowych w zbiorowiskach miejskich⁷⁾. Autor uważa zagadnienie początków miast za centralny punkt socjologii i śledzi je na podstawie najelementarniejszych form miejskich w żywych społeczeństwach współczesnych, wbrew dotychczasowym badaniom opierającym się na średniowiecznym materiale histo-

¹⁾ Louis Halphen, *Bibl. d'Éc. des Chartes* r. 1916 str. 139—144.

²⁾ Les finances de la commune de Douai des origines au XV, siècle Paris 1902.

³⁾ Georges Espinas, *L'évolution générale des privilèges urbains dans les centres principaux de la Flandre française depuis les origines jusqu' à la Revolution*. Haarlem, 1923.

⁴⁾ *Mediaeval England* (1066—1350). Londyn 1903 i *Records of the borough of Leicester*. Cambridge, 1899.

⁵⁾ Stubbs William, *Histoire constitutionnelle de l'Angleterre*. t. I. 1907, t. II. 1913. 8^o.

⁶⁾ *L'origine et la fonction économique des villes*, Paris Giard & Brière 1910.

⁷⁾ Niemiecka literatura posiada w tym zakresie pracę A. Webera, *Ueber den Standort des Industriellen*. Tubingen, Mohr 1909.

rycznym. Wszystkie dotychczasowe poglądy historycznej literatury francuskiej i zagranicznej skupia on w dwu antagonicznych tezach: 1) Pirenne: „miasta są dziełem kupców i istnieją tylko przez nich“ i 2) Below-Sombart: „przyczyną utworzenia się miast jest nadprodukcja rolnicza“. Dla Mauniera miasto jest społecznością utworzoną ze skupienia mniejszych społeczności wtórnych, czy to z grup rodzinnych czy zawodowych, nie jest zjawiskiem gospodarczym lub geograficznym lecz socjalnem. Dzieło Mauniera zyskało miano pięknego wysiłku syntezy socjologicznej¹⁾, jednakże i on popada w jednostronność i obalając inne teorie nie daje rozwiązań pozytywnych, wprowadza tylko na nowe pola obserwacji formowania się miast amerykańskich, azjatyckich i afrykańskich.

Wydawnictwo źródeł do historii miast zostało zapoczątkowane jak już wspomniano przez Thierry'ego, ukazało się jednakże tylko 4 tomy *Recueil des Monuments inédits de l'histoire du Tiers Etat*²⁾, które dotyczą głównie Pikardji. Wiele wiadomości podają T. XI i XII *Recueil des ordonnances royales*³⁾. W *Nouvelle Revue historique de droit français et étranger* ogłoszono wiele *chartes* miejskich, tam też zamieszczona jest bibliografia przywilejów, ustaw i praw zwyczajowych miast południa, opracowana przez E. Jarriand w r. 1890⁴⁾ a skompletowana przez Brissaud w r. 1904⁵⁾. Istnieje też wielka liczba wydawnictw regionalnych i lokalnych zapoczątkowanych już w XVII w. przez *Coutumes locales de Berry et de Lorrain*⁶⁾, które wykazuje szczegółowo Glasson w tomie V-tym swego dzieła: *Histoire du droit et des institutions françaises* i H. Steina: *Bibliographie générale des cartulaires français ou relatifs à l'histoire de France*⁷⁾.

Odczuwa się jednak żywo potrzebę kontynuacji wydawnictwa Thierry'ego i jeszcze przed wojną w *Société d'histoire du droit* rzuconą została przez Guilhiermoza myśl wydania *Corpus des chartes de franchises de l'ancienne France*. To olbrzymie przedsięwzięcie, mające objąć przywileje wiejskie, komunalne i wogóle miejskie zapoczątkowano planem układu listy *chartes* istniejących⁸⁾. W maju i czerwcu r. 1914 Champagneaux wypracował ankietę w sprawie sporządzania odpisów i wydawnictwa tekstów celem ujednolajnienia akcji. Wojna przerwała jednak wszystkie projekty a podjęto je dopiero

¹⁾ Bourgin, *Évolution des villes*. Odb. z *Scientia* T. XV. r. 1914.

²⁾ *Region du Nord*. Paris. T. I—IV. 1850—1870.

³⁾ Wydawcy. Villevallet et Bréquigny. Paris. 1769—1777 in — fol.

⁴⁾ str. 58—79.

⁵⁾ *Histoire du droit français* str. 259—263.

⁶⁾ G. Taumas de la Thaumassière, *Bourges*, 1678 in f-o.

⁷⁾ Paris 1907 (*Manuels de bibliographie française* IV).

⁸⁾ Taki katalog sporządzono już dla Lotaryngji, E. Pérrin, *Catalogue des chartes de franchise de la Lorraine*. Metz. 1924.

w r. 1920. Z *Société d'histoire du droit* wyłoniła się specjalna komisja dla publikacji regionalnych *Commission des Chartes de franchises* nieustająca w swej działalności pod przewodnictwem Jerzego Espinasa. Sprawozdania przez Espinasa rokrocznie składane ¹⁾ pozwalają żywić nadzieję, iż realizacja tego ogromnego przedsięwzięcia, opierającego swój postęp na benedyktyńskiej zasadzie pracy zbiorowej, jest na dobrej drodze. Do współpracy dla rejestracji odpisów wciągnięto uniwersytety, archiwa, biblioteki i towarzystwa naukowe historyczne i prawnicze całej Francji.

Może to w dalekiej jeszcze przyszłości mające być urzeczywistnionem wydawnictwo pozwoli stworzyć wreszcie prawdziwą syntezę dziejów miast francuskich — dziś spełnienie tego zadania jest ciągle jeszcze w sferze niemożliwości i najzwyklejsze nawet studia historyków ustroju średniowiecznej Francji noszą charakter fragmentaryczności. Mam tu na myśli nie tyle dzieło Flacha *Les origines de l'ancienne France*, którego T. II. jest nader cenny przez swe ustępy początkom miast poświęcone, bo autor cenny nie wychodzi poza wiek XI, ale przede wszystkim studia Violleta ²⁾, które dają najlepszy we francuskiej literaturze prawno-historycznej obraz ustroju miejskiego. Dalekim jest jednakże on od jednolitości i doskonałości i wszędzie u autora góruje punkt prawny widzenia. Ogólnie i bardzo przystępnie informują o miastach średniowiecznych Girya i Réville we wspólnym artykule zatytułowanym *Emancipation des villes* ³⁾. Jednak... une étude critique d'histoire des villes en France reste à faire ⁴⁾.

Ostatnie lata przynoszą ciągle owoce studiów lokalnych, pojawiły się prace o miastach Eu ⁵⁾ i Marsylii ⁶⁾ o Carcassonne ⁷⁾, Paryżu ⁸⁾ i Neufchateau ⁹⁾ i Avignonie ¹⁰⁾.

¹⁾ Dwa pierwsze za rok 1921 i 1922 drukowane w *Revue du droit français et étranger* r. 1923 str. 405—450. Streszczenie sprawozdań za lata 1924—1926 tamże r. 1926 nr. 3 juillet-septembre str. 501—530.

²⁾ Paul Viollet, *Les communes françaises au moyen âge*. Paris 1900 in 4^o Odb. z *Mémoires de l'Académie des Inscriptions et Belles-Lettres* t. 36.

Tenże, *Histoire des institutions politiques et administratives de la France* T. III. Paris 1903.

³⁾ Wedle nich komuny stworzyła arystokracja miejska.

⁴⁾ Bourgin: *Les études sur les origines urbaines au moyen âge*. *Revue de synthèse historique* t. VII. r. 1903 str. 317 przyp. 2.

⁵⁾ Susanne Deck, *La ville d'Eu, son histoire, ses institutions (1151—1475)*, Paris, Champion, 1924. rec. G. Espinasa w *Moyen âge* 1926.

⁶⁾ V.-L.-Bourrilly, *Essai sur l'histoire politique de la commune de Marseille*. Aix en Provence 1926.

⁷⁾ Joseph Poux, *La cité de Carcassonne*, Toulouse 1922.

⁸⁾ Marcel Poëte, *Une vie de cité*. Paris de sa naissance à nos jours I. Paris, Picard, 1924.

⁹⁾ P. Marot, *Neufchateau en Lorraine au moyen âge* (Pos. d. thèses d'École des Chartes, 1924).

¹⁰⁾ Labande, *Avignon au XV s.* Monaco et Paris, 1920 (ten sam autor napisał *Avignon au XIII s.*

Jak najściślejszy związek życia miejskiego z handlem i przemysłem istniejący w średniowieczu ilustruje obfita literatura francuska troskliwie zebrana i sumiennie opracowana przez Boissonade'a¹⁾. Jest wiele wydawnictw dotyczących życia gospodarczego, między innymi 4 serje *Mémoires et documents pour servir à l'histoire du commerce et de l'industrie en France*²⁾. Przemysłem sukienniczym Flandrii zajmują się gorliwie Pirenne i Espinas³⁾. W teraźniejszych pracach dominuje punkt widzenia społeczno-gospodarczy, z pewnym, że się tak wyrażę, zacięciem socjalistycznym, czego wpływem jest iż ulubionemi są tematy organizacji i podziału pracy rzemieślniczo-handlowej. Zagadnienie węzła korporacyjnego jako pierwszego etapu organizacji gospodarczej⁴⁾ jest bardzo ciekawe, ale sama korporacja nie jest całością życia handlowo-przemysłowego i jej dzieje przedstawiają raczej stronę administracyjną ekonomii miejskiej; mimo to w pracach najnowszych kładzie się najsilniejszy nacisk nadal na ten właśnie punkt⁵⁾.

Podstawową dla początków i organizacji targów i jarmarków francuskich jest wspomniana już praca Huvelina, gdzie spotykamy ciekawy wywód instytucyj policyjnych z t. zw. *conduit des foires*.

Dziś wszędzie uważa się miasto za organizm żywy i rozwijający się w czasie i przestrzeni. Historia pozwala zdawać sobie sprawę ze stanu tego organizmu w przeszłości, geografia wykazuje nam ścisły związek miasta z powierzchnią ziemi, dane ekonomiczne zaznajamiają z jego funkcjami codziennymi, dlatego też dla zrozumienia zjawisk życia miejskiego koniecznym jest połączenie tych trzech nauk. W myśl tego założono w Paryżu pod redakcją prof. Marcel Poëte *L'institut d'histoire, de géographie et d'économie urbaines* poświęcony studjom warunków rozwoju miast francuskich w przeszłości i teraźniejszości. Organem periodycznym tego instytutu jest *La vie urbaine* a zbiór prac przezeń wydawanych nosi tytuł *Bibliothèque de l'Institut d'histoire, de géographie et d'économie urbaines*, gdzie pojawia się wiele studjów zwłaszcza nad dziejami Paryża. Sekcja historii miast istnieje też przy

¹⁾ Les études relatives à l'histoire économique de la France au moyen âge. 2) Histoire de l'industrie. 3) Histoire de classes industrielles. 4) Histoire du commerce et des classes commerçantes. Paris, Cerf 1903. Ciąg dalszy Espinasa w *Moyen âge* 1906 str. 304—339.

²⁾ Publiées sous la direction de Julien Hayem Paris, Hachette.

³⁾ Recueil des documents relatifs à l'histoire de l'industrie drapière en Flandre. Bruxelles, poprzedzone pracą Espinasa: La draperie dans la Flandre française au moyen âge. 2 tomy. Paris, Picard. 1923.

⁴⁾ G. Des Marez, La première étape de la formation corporative. L'entr'aide. Bruxelles, Hayez 1921.

⁵⁾ G. Acloque, Les corporations. L'industrie et le commerce à Chartres du X s. à la Revolution. Paris, Picard, 1917.

L'institut d'urbanisme na paryskiej Sorbonnie. Są to twory niedawnej, powojennej daty lecz powoli wzbijają się ku naukowym wyżynom.

Sprawozdanie moje dotyczy tylko prac najważniejszych wydawnictw najistotniejszych, na wiele jeszcze innych dzieł nie zwróciłam uwagi, nie daję tu bowiem bibliografii systematycznej, jedynie zarys stanu literatury przedmiotu. Wszystkie luki i braki usprawiedliwi może uwaga, że samym Francuzom sprawia wiele trudności przebicie się przez gąszcz numerów bibliograficznych dotyczących życia miejskiego, które było tak bujne i tyle, mimo krwawych i burzliwych dziejów Francji średniowiecznej śladów pozostawiło, że do dziś nie doszło się do stadium rozpoznania jego całości.

Czasy porewolucyjne obaliły teorię rojalistyczną pochodzenia miast, dziś jest też bez znaczenia teoria romantyczna. Po wysunięciu czynnika rewolucyjnego i asocjacyjnego, coraz bardziej występują zapatrywania ewolucyjne, poglądy przesuwają się na pole gospodarcze i socjalne. Dawny entuzjazm nad demokratycznością i niezawisłością ustrojów miejskich średniowiecza w miarę ścisłych badań ustąpił miejsca sądom o wyraźnej zawisłości domanjalnej na zewnątrz a oligarchiczności rządów wewnątrz miast. Powojenna rozbudowa tych myśli jest jeszcze słaba. Pracują ciągle, ci co się już przed wojną wypowiedzieli, nowe siły niewydobywają jeszcze samodzielnego głosu, lub idą wytyczonemi przez poprzedników drogami, dorzucając te lub owe modyfikacje. Miejmy nadzieję, że jest to moment wytchnienia dla nabrania rozmachu i rzucenia oryginalnych myśli.

Lucja Charewiczowa.

Literatura podręcznikowa niemiecka w zakresie historii gospodarczej.

„Wirtschaftsgeschichte“ przedstawia w nauce niemieckiej gałąź młodą, świeżą i bujnie się rozrastającą, zwłaszcza w ostatnim ćwierćwieczu historia gospodarcza w Niemczech zyskała niebywale w swym rozkwicie na ilości pracowników i na jakości metody pracy.

Niemcy, można chyba to stwierdzić, są ojczyzną historii gospodarczej, obecnie zajmują niezaprzeczenie pierwsze miejsce w danej dziedzinie wiedzy. Nie dorównali dotychczas Niemcom na tem polu ani ilością prac, ani zakresem zainteresowań Anglicy i Amerykanie, którzy w ostatnich kilkunastu latach z właściwym sobie rozmachem, nakładem i organizacją przystąpili do badań historyczno-gospodarczych, ani Francuzi, którzy po długiej przerwie dopiero w dobie powojennej wykazują znacniejsze zainteresowanie danemi badaniami, ani Włosi, którzy to zainteresowanie wykazują już oddawna, ani wreszcie Rosjanie, wśród których liczni uczeni pracują nietylko na tere-

nie historii gospodarczej rosyjskiej, ale również powszechnej, zwłaszcza zachodnio-europejskiej. Uczeni zachodnio-europejscy nie wychodzą w swych studiach poza teren własnego kraju, wraz z kolonjami, ku zagadnieniom ogólnieuropejskim i wszechświatowym, gdy tymczasem historycy niemieccy za przedmiot swych badań biorą często stosunki gospodarcze w krajach obcych. Liczne tłumaczenia dzieł obcych znajdują niejednokrotnie większą poczytność w Niemczech, niż oryginalne prace w krajach ojczystych.

Wśród historyków życia gospodarczego spotykamy najwybitniejszych uczonych niemieckich, zarówno historyków jak ekonomistów. Fakt, że uczeni: ekonomiści i historycy z dwu różnych stanowisk przystępują do badań historyczno-gospodarczych, z przewagą stosunku do zjawisk badanych, to statycznego, to dynamicznego, powoduje wytwarzanie się dwu kierunków w zakresie metody historyczno-gospodarczej: dogmatycznego i historycznego, które ścierają się, nieraz ostro zwalczają, zmierzając jednak do porozumienia wzajemnego i ujednostajnienia.

Charakterystyczną cechą nauki niemieckiej jest nierównomierność w opracowaniu zjawisk gospodarczych w różnych epokach dziejowych. Najlepiej przedstawia się stan badań historyczno-gospodarczych, dotyczących średniowiecza, gorzej opracowane są czasy nowożytne, w. XVI—XVIII, najwięcej zagadnień bez odpowiedzi zawierają bogate i skomplikowane dzieje współczesne, XIX—XX stul. Uczeni niemieccy zaczynali badania historyczne swoje od początku zjawisk dziejowych, a trudności metodyczne, jakie nastręcza badaniu średniowiecza, raczej ich pociągały niż zniechęcały. Na terenie średniowiecza wogóle historyk niemiecki znajdował najwięcej zadowolenia, wobec pierwszorzędnego stanowiska, jakie Niemcy zajmowały podówczas w Europie, historyk gospodarczy zaś jeszcze specjalnie, z powodu rozkwitu gospodarczego miast niemieckich, przeobrażających się niekiedy w państwa samodzielne, w przeciwstawieniu do Europy zachodniej i wschodniej, podczas gdy wieki nowożytne, począwszy zwłaszcza od XVII stul. wysunęły na plan pierwszy ośrodki życia gospodarczego nie niemieckie.

Czasy nowożytne nastręczały historykowi życia gospodarczego specjalne zresztą trudności; problematy ogólnie-niemieckie ustąpiły miejsca poszczególnym terytorjalnym; badania dotyczą historii miast, drobnych terytoriów; jedynie Prusy i Austria, przeobrażające się w wielkie państwa, nasuwają zagadnienia ogólniejszej natury. Nadto XVI stulecie, jako epoka Lutra i Kalwina, wymagało gruntownej znajomości średniowiecza; bardzo liczne materiały archiwalne dla dziejów XVII w. pozostawały rozproszone i niezbadane; w w. XVIII powstające teorie ekonomiczne groziły historykowi sprowadzeniem na ma-

nowce; w w. XIX zainteresowanie historyków wogóle i historyków-ekonomistów specjalnie życiem politycznem (Schmoller i jego szkoła) wносиło nową tendencję do badań: nie poszukiwania przyczyn, podstaw życia gospodarczego, lecz oceny ich celowości i skutków. Dotychczas dzieje gospodarcze epoki nowożytnej, pomimo wielu prac o mniejszym i większym zakresie, czekają jeszcze na historyka, podczas gdy w dziejach średniowiecznych nauka zdobyła się już na opanowanie i opracowanie całości, aczkolwiek i tu, oczywiście, nie zostało jeszcze powiedziane ostatnie słowo.

W zakresie historii starożytnej, tworzącej w dziedzinie życia gospodarczego, podobnie jak i społeczno-politycznego, kulturalnego, zamkniętą poniekąd w sobie całość, badania uczonych niemieckich dokonały bardzo wiele, nie doprowadziły jednak również do opracowania całości świata starożytnego ani nawet poszczególnych jego krajów.

Zainteresowanie historią gospodarczą tak wzrosło w ostatnich czasach w nauce niemieckiej, że często w pracach historycznych z zakresu życia społeczno-politycznego, kulturalnego, znajduje się poważne i dla nauki doniosłe traktowanie spraw gospodarczych, związanych nierozzerwalnie z politycznymi, zwłaszcza ustrojowymi, oraz kulturalnymi, zaś w pracach ściśle ekonomicznych szeroko zarysowywane bywa podłoże historyczne.

Początków historii gospodarczej w Niemczech należałoby szukać w pracach Roschera i Hildebranda, a zatem cofnąć się do połowy XIX stulecia; ci twórcy ekonomii politycznej, jako dyscypliny naukowej w Niemczech i t. zw. I-ej szkoły historycznej w ekonomii traktowali historję ekonomiczną ubocznie tylko, raczej jako środek do poznania zjawisk gospodarczych, niż cel sam w sobie. Rozkwit historii ustrojowej („Verfassungsgeschichte“), od Waitza począwszy, przyczynił się znacznie do zainteresowania się naukowego zjawiskami historyczno-gospodarczymi, zwłaszcza dzięki pracom Schrödera i Brunnnera. Zmiany w stosunkach społeczno-gospodarczych, wywołane rozwojem przemysłu, kapitalizmu, powstanie potężniejszej stopniowo klasy robotniczej, związanej z nią w życiu politycznem ideologii i praktyki socjalistycznej, a w nauce teorii „materiaлистycznego pojmowania dziejów“, stanowiły potężny bodziec dla rozwoju historii gospodarczej. Wreszcie pozostająca w związku z rozwojem życia gospodarczego i politycznego Niemiec z epoki Bismarka t. zw. II-ga szkoła historyczna w ekonomii politycznej, ze Schmollerem na czele, przyczyniła się w dużym stopniu do historycznego traktowania zjawisk gospodarczych, do uznania konieczności studiów historycznych w ekonomii politycznej. Dedukcyjna metoda reprezentowana przez Thünen („Der isolierte Staat“, 1826) została porzucona przez Schmollera, który zapoczątkował

metodę indukcyjno-historyczną, kładąc u podstawy badań ekonomicznych statystykę i historię gospodarczą. Brakowało jednak jeszcze szkole Schmollera metody krytyczno-źródłowej. Dalszy rozwój nauk ekonomicznych, dochodząc do teorii stopni w rozwoju życia gospodarczego („Wirtschaftsstufen“, „Entwicklungsstufen“)¹⁾, wprowadzał w zastosowanie metodę porównawczą, która stawiała się z kolei uzupełnieniem metody źródłowo-krytycznej. Jednak autorem pierwszej pracy historyczno-gospodarczej, we właściwym znaczeniu „Wirtschaftsgeschichte“, był profesor uniwersytetu wiedeńskiego Inama-Sternegg, który ogłosił pierwszy tom swego wielkiego dzieła w r. 1879²⁾. Od r. 1880 rozwijało się coraz więcej i systematyczniej badanie specjalnych źródeł do historii gospodarczej, stosowanie nowej metody historyczno-statystycznej, zarówno przez historyków jak ekonomistów. Historia gospodarcza stawiała się odrębną gałęzią naukową, samodzielną w stosunku do szeregu nauk jej pokrewnych.

Sprawa podstaw i zadań historii gospodarczej, jej rozwoju, stała się przedmiotem teoretycznych rozważań niemieckich uczonych dopiero u schyłku XIX stulecia. Poza pracami z ostatniego dziesiętka lat tego wieku Gotheina, Lamprechta i innych pisali w tej sprawie następujący ekonomiści i historycy: Sommerlad „Ueber Wesen und Aufgaben der Wirtschaftsgeschichte“ (1893), „Wirtschaftsgeschichte und Gegenwart“ (1911), Below „Die deutsche Wirtschaftsgeschichtliche Literatur“ (Jahrbücher d. N. Ök. u. Staat. 98), „Die deutsche Geschichtsschreibung“ (1919), Kötschke „Ueber Wirtschaftsgeschichte und ihren Bildungswert“ (Verg. u. Gegenw., IX), Häpke „Zur neueren Wirtschaftsgeschichte“ (1922), „Der gegenwärtige Stand der handelsgeschichtlichen Forschung“ (1915), Tille „Neuere Wirtschaftsgeschichte“ (1905), Caro „Probleme der deutschen Agrargeschichte“ (V. J. f. Soz. u. W. Gesch. V), Grünberg „Die Entwicklung der agrarpolitischen Ideen im XIX J.“ (1908), Sander „Die geschichtli-

¹⁾ Teorie norm czy stopni rozwoju gospodarczego ludów, zapoczątkowane jeszcze przez Lista, rozwijali Rodbertus, Marx i Engels, ekonomiści: Hildebrand od 1864 r., Schäfer, Schmoller i inni, historycy: Lamprecht, Breysing, wreszcie spopularyzował ją i utrwalił jej rozpowszechnienie przede wszystkim Bücher u schyłku ubiegłego stulecia, a po nim Sombart i inni, nadając dawnym pojęciom nową treść. Podstawy tych teorii ulegały radykalnym zmianom, przechodząc od zasady empiryczno-historycznej poprzez abstrakcyjne zasady systematyki pojęciowej do oparcia podziału o stopień uspołecznienia życia gospodarczego, nabierając niekiedy zabarwienia politycznego. Ożywiona, często gwałtowna polemika w zakresie danych teorii, przeniesiona do XX stulecia, aktualna i w chwili obecnej, ma już z sobą bogatą literaturę, w której spotyka się najwybitniejsze nazwiska uczonych niemieckich.

²⁾ Dr. Karl Theodor v. Inama-Sternegg, Deutsche Wirtschaftsgeschichte in den letzten Jahrhunderten des Mittelalters, 3 B. 1879—1901, II Auflage I B. 1909.

che Erforschung der stadtwirtschaftlichen Handwerksverfassung in Deutschland" (1908), Eulenburg „Ideen und Probleme in der deutschen Handelsgeschichtsforschung" (1908), Brauer „Neuere Studien zur Geschichte der Industrie", Brodnitz „Die Zukunft der Wirtschaftsgeschichte" (Jahrb. d. N. Ö. u. St. 95), Kuske „Wirtschaftsgeschichte an Handelshochschulen" (Z. f. ges. Staatsw. 69).

Jako teoretycy wysunęli się w dziedzinie historii gospodarczej na plan pierwszy w końcu ubiegłego stulecia ekonomista Karl Bücher (Lipsk) i historyk Georg v. Below (Freiburg in B.), z których każdy w swym zbiorze studiów postawił i w pewnym stopniu rozwiązał szereg najistotniejszych zagadnień historyczno-gospodarczych, tworząc w ten sposób jak gdyby propedeutykę nauk ekonomicznych, wstęp do historii gospodarczej, jako samodzielnej nauki, i wywierając decydujący wpływ na metodę jej badania i opracowania.

Tom I zbioru Büchera, zatytułowanego „Die Entstehung der Volkswirtschaft", wydany został poraz pierwszy w r. 1893 (niektóre studia ze zbioru powstały jeszcze znacznie wcześniej) i doczekał się w r. 1922 szesnastego wydania¹⁾. Niebawem powodzenie książki tłumaczy się zarówno stopniem zainteresowania społeczeństwa niemieckiego zagadnieniami historyczno-gospodarczymi, jak i indywidualnymi zaletami pracy. Myśli, uderzające swą nowością, oryginalnością, ujęte w jasną, piękną formę, narzucają się czytelnikowi z siłą przemożną. Ostatnio Bücher przedstawił swoją teorię rozwoju ekonomicznego w pracy „Volkswirtschaftliche Entwicklungsstufen" (1924)²⁾.

Below stworzył szkołę w nauce historii gospodarczej: wykształcił on metodę badania, która znalazła zastosowanie przede wszystkim w licznych pracach uczniów z jego seminarjum. Od r. 1903 prowadził on, przy współudziale Bauera (Bazylea), Hartmanna (Wiedeń), Kaser (Salzburg), jedyne czasopismo niemieckie, poświęcone specjalnie historii gospodarczej: „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte", jako ciąg dalszy czasopisma „Zeitschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte" z lat 1893—1900 (Bauer, Grünberg, Hartmann, Szanto). Teoretyczne swe poglądy historyczno-ekonomiczne poza licznymi artykułami, zwłaszcza recenzyjnymi, rozproszonymi po różnych czasopismach, Below zgromadził w zbiorze studiów p. t. „Probleme der Wirtschaftsgeschichte"³⁾, które, zgodnie z podtytułem uważa jako wstęp do historii go-

¹⁾ Dr. Karl Bücher, Die Entstehung der Volkswirtschaft. Vorträge und Aufsätze, I Sammlung, 16 Auflage (23—28 Tausend), Tübingen 1922, II Sammlung, 7 Auflage (7—10 T.), 1922.

²⁾ Grundriss der Sozialökonomik, I Band, I Teil, II Auflage, 1924.

³⁾ G. v. Below, Probleme der Wirtschaftsgeschichte. Eine Einführung in das Studium der Wirtschaftsgeschichte, Tübingen, 1920.

spodarczej, stawiając je w jednym szeregu z zasadniczą pracą Büchera.

Prace podstawowe Büchera i Belowa, powstałe w końcu XIX w., należą jednak i do XX stulecia, w którym zostały ponownie wydane, dzięki wielkiemu wpływowi, jaki w dalszym ciągu, pomimo wielu zastrzeżeń, wywierają w nauce niemieckiej, oraz dzięki temu, że dotychczas przez inne prace o podobnem znaczeniu nie zostały zastąpione.

Na rozwoju teorii historyczno-gospodarczych zaważył poważnie Sch moller, zwłaszcza w pracach wcześniejszych; jako historia gospodarcza, obejmująca całokształt dziejów i posiadająca znaczenie teoretyczne, uważany bywa również jego „Grundriss der allgemeinen Volkswirtschaftslehre“ (w 2 częściach, I wydanie w r. 1900, III w r. 1923, 13—15 tysiące). Dla teorii dziejów gospodarczych nowożytnych największe znaczenie mają prace Sombarta, zwłaszcza jego dzieło „Der moderne Kapitalismus“ (1902—1927).

Wartość teoretyczną posiada również w dużym stopniu Maxa Webera „Wirtschaftsgeschichte, Abriss der Universalen Sozial- und Wirtschaftsgeschichte“ (I wydanie w r. 1923, II niezmiennione w r. 1924). Historia gospodarcza Webera, to jego genialna „Improwizacja“, opracowana została po jego śmierci (zmarł w r. 1920) przez prof. Hellmanna i dr. Palyi na podstawie ostatnich wykładów, które autor wygłosił w r. 1919/20 na żądanie słuchaczy, niechętnie, gdyż oddany był wówczas już wyłącznie zagadnieniom socjologicznym. Wartość dzieła wielkiego uczonego o twórczej głębokiej umysłowości, obejmującego całokształt dziejów przy encyklopedycznym jednocześnie opanowaniu materiału, polega nie na nagromadzeniu konkretnego materiału historycznego, lecz na zasadniczej ideowej koncepcji rozwoju wszechświatowego w głównych dziedzinach życia gospodarczego. Podręcznik Webera przedstawia nie historję gospodarczą we właściwym tego słowa znaczeniu, lecz ma charakter raczej typologii, zarysowuje rozwój gospodarczy w zasadniczych liniach poprzez całokształt dziejów ogólnoludzkich, określa różne formy typowe w rozwoju życia gospodarczego, ilustrując je przykładami z życia różnych ludów i różnych czasów. Praca, zawarta w 4 rozdziałach: 1) ustrój agrarny, 2) przemysł i górnictwo, 3) wymiana w okresie przedkapitalistycznym, 4) powstanie kapitalizmu nowożytnego, zajmuje się dziejami gospodarczemi w okresie przedkapitalistycznym, z uwzględnieniem jedynie okresu a właściwie przyczyn i warunków powstawania wielkiego kapitalizmu.

Zupełnie odmienny charakter mają coraz częściej pojawiające się w ostatnich czasach podręczniki do historii gospodarczej, które świadczą z jednej strony o wysokim stanie badań naukowych, zezwalających na syntetyczne ujęcie całości,

z drugiej zaś o wzrastających potrzebach, o popycie wzmocnionym w danej dziedzinie. Na widownię występują nowi przedstawiciele nauki XX w., zajmujący miejsce wymierających stopniowo epigonów ubiegłego stulecia. Podręczniki do historii gospodarczej, po wojnie światowej opracowywane lub ponownie wydawane, zatracają charakter teoretyczny literatury podręcznikowej dawniejszej a ograniczają się do historycznego traktowania przedmiotu, opierając się na bogatej, wszechstronnej literaturze monograficznej, która z kolei ma za podstawę obfite wydawnictwa źródłowe.

Wśród popularyzatorów historii gospodarczej na plan pierwszy wysuwa się szlachetna postać do niedawna zürichskiego, obecnie hamburskiego profesora, Henryka Sievekinga, wybitnego ekonomisty i historyka gospodarczego, liberała i demokraty, znanego dobrze Polakom, którzy w latach przedwojennych studiowali nauki ekonomiczne w Zürichu. Prof. Sieveking obok ekonomii politycznej wykladał w uniwersytecie hamburskim historię gospodarczą i na wykładach tych oparte zostały jego podręczniki historii gospodarczej, które zatem służą młodzieży uniwersyteckiej, ale jednocześnie, dzięki popularności wykładu, również szerokim warstwom czytelników.

Historia gospodarcza średniowieczna „Mittlere Wirtschaftsgeschichte“¹⁾ prof. Sievekinga wyszła w r. 1921 w wydawnictwie „Aus Natur und Geisteswelt“ i obejmuje dzieje gospodarcze Europy zachodniej w epoce średniowiecznej i nowożytnej do początku XIX stulecia. Autor traktuje tę epokę, jako średniowiecze dziejów gospodarczych, wobec tego, że rozwój nowożytnego gospodarstwa rozpoczyna się dopiero w XIX stuleciu, zaś okres przejściowy, XVI—XVIII w. ma o wiele więcej wspólnego ze średniowieczem niż z epoką nowożytną. Średniowiecze odnajduje autor w rozwoju każdej kultury między okresami jej początków i rozkwitu; u podstawy rozkwitu nowożytnego kultury zachodnio-europejskiej w jej ustroju gospodarczym stawia autor nowożytną technikę i nowożytną demokrację.

Podręcznik zawiera następujące rozdziały: 1) Historia gospodarcza i okresy gospodarcze. Gospodarstwo bizantyjskie (stosunek gospodarstwa średniowiecznego do starożytnego). 2) Gospodarstwo zachodnie i jego podstawy rolne (źródła, znaczenie zwierzchnictwa gruntowego, gospodarstwo włościańskie, wolni włościanie i poddani, systemy gospodarki rolnej, wymiana na wsi, obowiązki wsi wobec państwa i kościoła). 3) Miasto średniowieczne (geneza miast, stosunek

¹⁾ H. Sieveking, Wirtschaftsgeschichte. II. Vom Ausgang der Antike b. z. Beginn des 19 J. (Mittlere Wirtschaftsgeschichte) 1921, Aus Natur und Geisteswelt B. 577, str. 136.

miasta do wsi, rozkwit miast włoskich, początki gospodarki pieniężnej, Hanza, rozkwit handlu międzynarodowego, rzemiosło, organizacja cechowa, system nakładowy, polityka cechowa, stosunek miast do państwa). 4) Merkantyizm państwowy, (polityka kolonialna w związku z odkryciami geograficznymi, przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe, górnicze, przywileje państwowe, monopole, organizacja państwowa w zakresie przemysłu, kapitalizm cechowy, polityka handlowa, bilans handlowy, merkantylizm na wschodzie, położenie chłopów, kapitalizm feudalny, niewolnictwo). 5) Początki wolnego gospodarstwa i tworzenie się kapitału (gospodarstwo państwowe racjonalne, statystyka, finanse, kameraliści, technika handlowa, kredyt, banki, rachunkowość, rola żydów i protestantów, w Anglii akty nawigacyjne, prawo zbożowe, Bank angielski, kompanje handlowe, pierwsze kryzysy kapitalistyczne). 6) Przejście do gospodarstwa nowożytnego (rywalizacja angielsko-francuska, upadek systemu merkantylistycznego, wolny handel, uwolnienie włościan, wolność przemysłowa, przewrót w technice, kapitał i praca, XIX stulecie jako epoka wolnej wymiany). W zakończeniu swego podręcznika autor podkreśla znaczenie historii gospodarczej jako nauki, wykazującej olbrzymią rolę gospodarstwa w całokształcie kultury ludzkiej.

Historję gospodarczą nowożytną opracował prof. Sieveking p. t. „Grundzüge der neueren Wirtschaftsgeschichte vom XVII J. bis zur Gegenwart ¹⁾”. Historia nowożytna opracowana została wcześniej niż średniowieczna (IV wydanie wyszło w r. 1923) i stanowi drugą część ogólnej historii gospodarczej, wydawanej przez Meistera w zbiorowo opracowanym „Grundriss der Geschichtswissenschaft“, gdzie po raz pierwszy, w początku XX stulecia, spróbowano dać zarysy historii gospodarczej obok historii ustroju; jednak gdy wszyscy współpracownicy wydawnictwa ograniczyli się do historii niemieckiej, prof. Sieveking uwzględnił mniej więcej równomiernie historję gospodarczą powszechną, równoległe z dziejami życia gospodarczego przedstawiając również historję doktryn ekonomicznych.

Podręcznik prof. Sievekinga składa się z następujących rozdziałów zasadniczych: 1) Merkantylizm (Holandia, Anglja, Francja, Wschód). 2) Podstawy wolnego gospodarstwa wymiennego (fizjokraci, Smith, Möser i Fichte, upadek merkantylizmu, rolnictwo francuskie i angielskie, początki socjalizmu nowożytnego, uwolnienie włościan i wolność przemysłowa w Niemczech). 3) Rozkwit kapitalizmu nowożytnego (Bank angielski, postępy techniki, wielki przemysł i rzemiosło, zmienne położenie rolnictwa, Malthus i Ricardo, wolny handel,

¹⁾ H. Sieveking, Grundzüge der neueren Wirtschaftsgeschichte v. 17 J. b. z. Gegenwart, Teubner, Grundriss der Geschichtswissenschaft, R. II, A. II, IV Auflage, 1923, str. 110.

polityka kolonialna angielska, zniesienie niewolnictwa i poddaństwa, protekcyjnizm). 4) Socjalizm (S. Simon, organizacja kapitału, anarchizm i socjalizm, kapitał i praca, nowsze kierunki).

Obydwie prace prof. Sievekinga zaopatrzone zostały we wskazówki bibliograficzne, nieliczne, ale uwzględniające prace najbardziej wartościowe z danej dziedziny w literaturze ogólnoeuropejskiej. Głęboka i wszechstronna wiedza uczonego, bezwzględna obiektywność i wysokie poczucie odpowiedzialności w sądach i wskazaniach, wreszcie niezwykle prostota i jasność wykładu stanowią o wielkiej i trwałej wartości podręcznika prof. Sievekinga.

W temże wydawnictwie Meistersa, w którym wyszła historia nowożytna prof. Sievekinga, poprzedziła ją, jako pierwsza część historii gospodarczej, praca Kötschkego, profesora z Lipska, „Grundzüge der deutschen Wirtschaftsgeschichte bis zum XVII Jahrhundert“¹⁾ (III wydanie w r. 1923), czyli historia gospodarcza średniowieczna, ale wyłącznie niemiecka. Kötschke zaczyna swą pracę od interesującego wstępu do historii gospodarczej („Einführung in das Studium der Wirtschaftsgeschichte“), gdzie daje historyczny rzut oka na badania w danej dziedzinie w Niemczech oraz charakterystykę źródeł do tychże badań. W kolejnych rozdziałach autor przedstawia: 1) stan gospodarczy Europy środkowej w czasach przedhistorycznych, 2) życie gospodarcze Germanów i wpływy rzymskie, 3) stosunki gospodarcze w Niemczech średniowiecznych, 4) rozkwit miast niemieckich i kolonizacji wschodnio-niemieckiej, 5) początki merkantylnizmu państwowego w Europie. Ponieważ Kötschke jest jednym z najwybitniejszych znawców historii gospodarczej średniowiecznej, wykład jego i wskazówki bibliograficzne przedstawiają niezawodną wartość dla czytelnika.

Jako uzupełnienie podręczników prof. Sievekinga i Kötschkego można uważać historię gospodarczą starożytną, opracowaną przez Neuratha docenta uniwersytetu heidelberskiego p. t. „Antike Wirtschaftsgeschichte“²⁾ dla wydawnictwa „Aus Natur und Geisteswelt“ (II wyd. w r. 1918). Historia gospodarcza starożytna poprzedzona tu została przez historyczny zarys tej gałęzi wiedzy w średniowieczu i w czasach nowożytnych, rozwinięta zaś została w 8 rozdziałach, omawiających: 1) rozwój gospodarczy Wschodu, 2) handel grecki, 3) ko-

¹⁾ R. Kötschke, Grundzüge der deutschen Wirtschaftsgeschichte b. z. 17 J. Teubner Grundriss der Geschichtswissenschaften R. VI A. I, II Aufl. str. 194.

²⁾ O. Neurath, Antike Wirtschaftsgeschichte, II Auflage, Aus Natur u. Geisteswelt, 253. II Aufl., 1918, str. 98.

lonizację grecką, 4) system gospodarczy grecki, 5) system gospodarczy grecko-wschodni, 6) rozwój gospodarstwa rzymskiego, 7) gospodarstwo Cesarstwa, 8) rozwój i upadek gospodarstwa starożytnego wszechświatowego. Praca, oparta na własnych badaniach źródłowych autora, niepodająca literatury, nie ma charakteru podręcznika, jaki posiadają powyżej omówione prace, które wprowadzają czytelnika w studjum historyczno-gospodarcze i dostarczają mu wskazówek do dalszej pracy, stanowi jednak w literaturze niemieckiej jedyne opracowanie całokształtu dziejów gospodarczych starożytnych.

W „Handbuch der Staats- und Wirtschaftskunde“ Teubnera, nowem, bardzo użytecznem wydawnictwie, którego szereg zeszytów ukazał się już w druku, zapowiedziane zostały na najbliższą przyszłość prace z zakresu historii gospodarczej i historii dokryn ekonomicznych, typu podręczników, wyżej omówionych. Wyszła już praca prof. Sievekinga „Die Entwicklung der Volkswirtschaft und der volkswirtschaftlichen Lehrmeinungen“¹⁾, zapowiedziana jest praca Jahna, profesora z Halli, „Wirtschaftsgechichte“.

Charakter odmienny trochę od powyższych podręczników ma „Wirtschaftsgeschichte“ Häpkego, profesora uniwersytetu berlińskiego²⁾, przeznaczona do użytku dla wyższych szkół handlowych. Jest to właściwie historia niemiecka wyłącznie, aczkolwiek autor tego nie zaznaczył w tytule, doprowadzona do ostatnich czasów; w treści jest pewna, w wykładzie zwięzła aż do skrótu, we wskazówkach bibliograficznych wystarczająca.

Charakter popularnego podręcznika, przeznaczonego dla szerokich warstw robotniczych ma poważna i ciekawa ze względu na metodę opracowania książka Reimesa „Ein Gang durch die Wirtschaftsgeschichte, 6 volkstümliche Vorträge“³⁾ z przedmową Cunova (1922). O przeznaczeniu i metodzie pracy świadczy układ materiału w następujących oryginalnie pomyślanych rozdziałach: 1) praca, jako podstawa społeczeństwa ludzkiego, 2) komunizm pierwotny aż do gospodarstwa starożytnego germańskiego, 3) gospodarstwo starożytne oparte na niewolnictwie, 4) gospodarstwo rolne średniowieczne, 5) rozwój miast i rzemiosła miejskiego, 6) wytwórczość kapitalistyczna, rękodzielnicza i maszynowa, wielki kapitalizm i tkwiące w nim tendencje ku socjalizmowi. Podobne intencje miał Borchardt, autor dwutomowej pracy: „Deutsche Wirtschaftsge-

¹⁾ H. Sieveking, Die Entwicklung der Volkswirtschaft und der volkswirtschaftlichen Lehrmeinungen, Teubner Wirtschaftskunde I B. II H., 1925, str. 47.

²⁾ R. Häpke, Wirtschaftsgeschichte, 1922, Handels- Hochschul-Bibliothek B. 19, 1922, str. 104.

³⁾ W. Reimes, Ein Gang durch die Wirtschaftsgeschichte, 6 volkstümliche Vorträge, Dietz, Buchhandlung Vorwärts, 1922, str. 205.

schichte. Von der Urzeit bis zur Gegenwart“ (1924)¹⁾, wykonanie jednak wypadło o wiele słabiej.

Jako uzupełnienie podręczników ma służyć „Zeittafel zur Wirtschaftsgeschichte“²⁾, opracowana przez Sartorius von Waltershausen. Jestto pierwsza próba podobnego zestawienia chronologicznego faktów, obejmująca całokształt dziejów, przedewszystkiem jednak uwzględniająca czasy nowożytne, próba o tyle udana, że I wydanie tablic wyszło w lutym r. 1924, II zaś w czerwcu tegoż roku, co świadczy również o nadzwyczajnem zapotrzebowaniu.

Tenże autor opracował historję gospodarczą Niemiec w formie podręcznika obszernego ale popularnego: „Deutsche Wirtschaftsgeschichte 1815—1914“³⁾, zaopatrzonego we wskazówki bibliograficzne. Charakter popularnego podręcznika ma praca Geeringa: „Grundzüge einer schweizerischen Wirtschaftsgeschichte“ (1912).

Na nowe zupełnie tory w zakresie literatury podręcznikowej historyczno-gospodarczej wchodzi wydawnictwo: „Handbuch der Wirtschaftsgeschichte“ redagowane przez Brodnitz, profesora w Halli. Wydawnictwo to postawiło sobie za cel wypełnić dotkliwą lukę w literaturze gospodarczej, nietylko niemieckiej, ale powszechnej, przez opracowanie monografij historyczno-gospodarczych poszczególnych krajów i zapowiedziało kilkanaście prac (Holandia, Szwajcaria, Anglja, Norwegja, Włochy, Stany Zjednoczone, Szwecja, Austria, Rosja, Danja, Belgja, Francja, starożytność i średniowiecze), pióra uczonych, przeważnie ale nie wyłącznie niemieckich. Do wykonania takiego planu dojrzał już mniej więcej stan badań poszczególnych.

Dzięki odpowiednio postawionej pracy wydawniczej w zakresie źródeł mogła rozwinąć się wszechstronna literatura, prace monograficzne, dotyczące życia gospodarczego w Europie zachodniej średniowiecznej; nauka próbuje ująć rezultaty osiągnięte w pracach monograficznych syntetycznie, by dać ogólny pogląd na rozwój gospodarczy poszczególnych krajów, narodów i państw, na którym można byłoby z kolei oprzeć pogląd na rozwój ogólnogospodarczy, co zarówno dla praktyki życiowej jak i teorji naukowej miałyby znaczenie doniosłe.

¹⁾ J. Borchardt, Deutsche Wirtschaftsgeschichte. Von der Urzeit b. z. Gegenwart, Berlin, 1924 str. 196 i 336 (II tom doprowadzony do wojen chłopskich).

²⁾ A. Sartorius Waltershausen von Zeittafel zur Wirtschaftsgeschichte, Meyer Halberstadt, II Auflage, 1924, str. 111.

³⁾ A. Sartorius von Waltershausen, Deutsche Wirtschaftsgeschichte 1815—1914, Fischer Jena, 1920, str. 598. Pewne znaczenie dla historii gospodarczej ma praca tegoż autora: Einführung in die Volkswirtschaftslehre, Geschichte, Theorie u. Politik, Teubner, 1922, str. 283.

Nie znam pracy: Nickel, Neues systematisches Lehrbuch der Wirtschaftsgeschichte B. I, Greisswald, 1924, str. 110.

Pierwszy tom tego, już nie popularnego a ściśle naukowego wydawnictwa został opracowany przez samego redaktora Brodnitz, mianowicie pierwsza część „Englische Wirtschaftsgeschichte“ (średniowiecze, r. 1918); II tom realizuje zamierzenie na większą jeszcze skalę, mianowicie obejmuje całokształt historii gospodarczej średniowiecznej w pracy Köttschkego: „Allgemeine Wirtschaftsgeschichte des Mittelalters“¹⁾.

Autor powyższego podręcznika traktuje go jako podstawę do historii poszczególnych krajów i dlatego obejmuje średniowiecze w całej jego rozciągłości w czasie i przestrzeni, zastrzegając się, że nie jest jego zamiarem dawać teorię, jak to czynili Bücher i Schmoller dla wcześniejszych stadiów gospodarczych a Sombart dla gospodarstwa przedkapitalistycznego, nie podąża również śladami Webera i jego raktowaniem rozwoju gospodarczego, lecz stawia sobie za zadanie, idąc drogą wskazaną przez najwybitniejszych historyków gospodarczych, niemieckich i obcych, przedstawić faktyczne stany gospodarcze i ich przeobrażenia w poszczególnych epokach przeszłości. Praca składa się z 5-ciu rozdziałów: 1) rozwój życia gospodarczego w okresie przejściowym między starożytnością a średniowieczem (dziedzictwo kultury starożytnej, nowe ludy), 2) gospodarstwo wczesnego średniowiecza (podstawy polityczne i społeczne, organizacja gospodarstwa, ugrupowania gospodarcze, użytkowanie ziemi, przemysł, handel), 3) gospodarstwo średniowieczne na zachodzie w okresie rozkwitu (ustrój polityczny, gospodarstwo i społeczeństwo: podstawy agrarne, rozkwit wymiany), 4) Bizancjum i Islam, 5) upadek gospodarstwa średniowiecznego (wyprawy krzyżowe, rozkwit gospodarki piętnej, rozkwit miast).

W każdym z powyżej wymienionych okresów autor starannie charakteryzuje państwo, kościół i społeczeństwo oraz rolę ich w życiu gospodarczym. W zakresie historii ściśle gospodarczej autor przedstawia ustrój i życie gospodarcze w różnych okresach z jednakową dokładnością, we wcześniejszej epoce mając za podstawę wielkie prace Dopscha i innych uczonych z lat ostatnich, w późniejszej natomiast opierając się przede wszystkim na własnych studjach źródłowych. Naogół została tu zużytkowana bogata literatura już istniejąca w postaci monografii i różnego rodzaju przyczynków do poszczególnych kwestyj i zsyntetyzowane rezultaty badań już osiągnięte przez licznych uczonych. Wszystkie rozdziały zaopatrzone zostały w obfite wskazówki bibliograficzne, które uwzględniają głównie nowszą literaturę w różnych językach. Całość stanowi ostatni wyraz wiedzy współczesnej w zakresie

¹⁾ R. Köttschke, Allgemeine Wirtschaftsgeschichte des Mittelalters, Handbuch der Wirtschaftsgeschichte, Fischer Jena, 1924, str. 626.

historji gospodarczej średniowiecznej, dlatego też dzieło prof. Kötschkego jest podstawową i przez żadne inne niezastąpioną pracą dla dziejów gospodarczych średniowiecznych, nie tylko zachodnio- ale i ogólnie-europejskich, z zastrzeżeniem, że historia wschodniej Europy traktowana jest i mniej obszernie i mniej pewnie niż zachodniej.

Historja gospodarcza nowożytna, poza wyżej wymienionymi podręcznikami ogólnymi prof. Sievekinga, Webera i Häpkego, oraz dotyczącymi poszczególnych krajów, nie została opracowana dotychczas w całokształcie w systematycznym ujęciu (jak historia średniowieczna w opracowaniu Kötschkego) i może wobec nadzwyczajnie skomplikowanych i bogatych dziejów oraz bezpośredniego ich związku z bieżącym życiem gospodarczem nieprędko, jako zamknięta całość, będzie opracowana; uczeni niemieccy jednak mają prawo już stwierdzić słowami Sombarta: „dass viele Punkte der europäischen Wirtschaftsgeschichte noch heute im Dunkel liegen und dass nur archivalische Forschung sie aufhalten könne. Aber ein klarer Gesamtüberblick lässt sich schon heute auf Grund der gedruckten Quellen geben“.

Okres nowożytny dziejów gospodarczych, którego początki sięgają głęboko w średniowiecze, niektórzy uczeni niemieccy, jak Bücher, Schmoller, rozpoczynają w w. XVI, inni jak Below, Sombart, uważają stulecia XVI—XVIII za przejściowe, które więcej wykazują wspólnego z epoką poprzedzającą je niż z następującą po nich. Sombart określa jako epokę „wczesnego kapitalizmu“ stulecia od połowy XIII do połowy XIX w., w ściślejszem znaczeniu od połowy XV do połowy XVIII stulecia, gdy Anglja wkracza na tory gospodarstwa wielokapitalistycznego.

Jedyną próbę naukową ujęcia całokształtu dziejów nowożytnych stanowi właśnie praca prof. Sombarta: „Der moderne Kapitalismus, Historisch-systematische Darstellung des gesamteuropäischen Wirtschaftslebens von seinen Anfängen bis zur Gegenwart“ (I wydanie w r. 1902, VI wyd. 1924, znacznie rozszerzone, przerobione, „zupełnie nowe dzieło“, wedle słów autora, w 2 tomach, 4 półtomach, tom III, I półtom p. t. „Das Wirtschaftsleben im Zeitalter des Hochkapitalismus“, r. 1927). Tom I zawiera oprócz wstępu 2 księgi: 1) Gospodarstwo przedkapitalistyczne, 2) podstawy historyczne kapitalizmu nowożytnego; tom II: Życie gospodarcze europejskie w okresie wczesnego kapitalizmu głównie w 16, 17 i 18 stul. składa się z 6 zasadniczych działów: 1) duch i forma kierownictwa gospodarczego, 2) rynek, 3) istota wymiany, 4) wymiana dóbr, 5) wytwarzanie dóbr, 6) ogólny proces narodowo gospodarczy. Tom III, który ma objąć historję ostatnich 150 lat aż do wybuchu wojny światowej, w pierwszej swej części, oprócz przedmowy (autor wyjaśnia w niej swój pogląd na istotę kapita-

lizmu i przedstawia siebie jako kontynuatora Marxa; Marx powiedział pierwsze dumne słowo, Sombart, jego zdaniem, wypowiada tu skromne ostatnie słowo o kapitalistycznym systemie gospodarczym), składa się z 2 zasadniczych części: 1) Podstawy (siły kierownicze, państwo, technika), 2) Ustrój (kapitał, siły robotnicze, zbył).

W pracy powyższej autor wykląda teorię stopni rozwojowych dla epoki nowożytnej, podobnie jak Bücher i Schmoller zrobili to dla średniowiecza, przedstawia nowe zasady metodyczne, przeprowadza paralelę między metodą, szkołą czy kierunkiem abstrakcyjnym, teoretycznym, socjologicznym a empirycznym, historycznym. Dzieło powyższe oparte zostało wyłącznie na źródłach drukowanych, jednak wyróżnia się niezwykłą erudycją autora, nowymi definicjami; jako praca historyczna podlega krytyce historyków, wobec metody dogmatycznego nie zaś historycznego ujmowania zjawisk. Wogóle prace Sombarta podlegały niesłuchanie ostrej i różnostronnej krytyce wszystkich wybitniejszych ekonomistów i historyków niemieckich, ale to właśnie świadczy o zainteresowaniu i wpływie, jaki Sombart wywiera w nauce niemieckiej, a ilość wydań ogromnych tomów tego uczonego stwierdza niezwykłą poczytność wśród szerszej publiczności.

W historii nowożytnej niezmiernie trudno jest wyodrębnić literaturę historyczno-gospodarczą z całokształtu literatury, dotyczącej ekonomii politycznej, praktycznej i teoretycznej. Większość tych prac, podobnie jak wszystkie dzieła Sombarta, mają charakter historyczny i teoretyczny zarazem, omawiają rozwój historyczny zagadnień aktualnych współczesnych.

Wszystkie prace Sombarta, który w historii gospodarczej nowożytnej, pomimo wszelkich zastrzeżeń, stanowczo wysuwa się na plan pierwszy, zmierzają ku syntezie, zwłaszcza jego „Die deutsche Volkswirtschaft im XIX und im Anfange des XX J.“ (wydanie w 1921 r., str. 532), ma charakter syntetyczny, poniekąd podręcznikowy zarazem. Sam Sombart uważa, iż pierwszy ujął całokształt historii gospodarczej („erster die Wirtschaftsgeschichte in einheitlicher Betrachtung zusammenfasst“) i w zakresie zagadnień nowożytnych, zdaje się, że istotnie taką rolę spełnił.

Natalja Gąsiorowska.

Arnold St.: Moźnowładztwo polskie XI i XII w. i jego podstawy gospodarczo-społeczne. (Przegl. histor. XXV. 1925. str. 1—32 i nadb.).

¹⁾ Sombart, Der moderne Kapitalismus, 1924, I, str. XX.

²⁾ W. Sombart, Der moderne Kapitalismus, Historisch-systematische Darstellung des gesamteuropäischen Wirtschaftslebens von seinen Anfängen b. z. Gegenwart, VI Aufl., Duncker u. Humblot, 1924, 2 B, 4 Halb., 919, 1229. Das Wirtschaftsleben im Zeitalter des Hochkapitalismus, I Halbband, 1927, 514.

Punktem wyjścia niniejszej pracy jest polemika Autora z tezą Tymienieckiego, który zwłaszcza w swych „Procesach twórczych formowania się społeczeństwa polskiego“ wysunął jako naczelny czynnik, kształtujący nasze średniowieczne stosunki społeczne, czynnik gospodarczy, sprowadzony do kwestji władania ziemią. Autor zajmując się możnowładztwem polskim XI i XII w. stara się zmniejszyć znaczenie własności ziemskiej, jaka się pierwotnie znajdowała w ręku tego stanu, stawiając hipotezę, że był jego materialny, oraz znaczenie polityczne oparte było na majątku ruchomym.

W szczegółach swej pracy przychodzi Autorowi zetknąć się przede wszystkim z wynikami badań Semkowicza i dążenie do obalenia ich stanowi pierwszą negatywną część rozprawy. Grupując swoje wywody wedle argumentów, jakie dotychczasowi badacze przytaczali na rzecz istnienia pierwotnej własności rycerskiej, zajmuje się p. A. najpierw prawem retraktu, które wedle niego rozwija się w związku z prawem spadkowym, jest w Polsce XII w. instytucją świeżą, tworzącą się dopiero, i kwestja czy rodzima, nie może zatem przemawiać na korzyść teorii przeciwnej. Drugą sprawą, w której Autor zabiera głos, jest kwestja włódyków. W polemice z Semkowiczem¹⁾ nie wychodzi tu Autor, jak sam zresztą przyznaje, poza zebrany przez przeciwnika materiał, wyklucza jednak możliwość interpretacji włódyka-właściciel, czy to chodzi o stosunki polskie, czeskie, czy południowo-słowiańskie.

Nie wchodząc w sprawę słuszności poglądów Autora na obie powyższe kwestje (zwłaszcza zagadnienie genezy prawa retraktu, jest bardzo szerokie i nie da się na paru stronicach apodyktycznie rozwiązać), zaznaczamy jedynie, że są to argumenty drugorzędne dla kwestji własności ziemskiej w omawianym okresie czasu. Ich obalenie nie przeczy jeszcze istnieniu wielkiej własności rycerskiej, a rozstrzygającą podstawą są tu tylko bezpośrednie argumenty źródłowe.

Dwie są drogi, któremi można dojść do bezpośredniego odtworzenia własności ziemskiej możnowładztwa polskiego XI i XII w., a to: badania rozsiedlenia rodowego z czasów późniejszych i badanie wczesnych nadań na rzecz instytucyj duchownych. Pierwszą metodę, stosowaną szeroko przez Semkowicza, autor określa jako zbyt racjonalizującą, przeciwstawiając może niezbyt słusznie dedukcję rozumową postępowaniu historyczno-metodycznemu, nie przykładając zatem wielkiej wagi do jej wyników. W ten sposób pozostają mu wyłącznie do rozpatrzenia nadania możnowładców polskich na rzecz instytucyj duchownych.

Na pierwszym miejscu a właściwie jedynie zajmuje się

¹⁾ Semkowicz Wł., Włódcy na tle porównawczo-słowiańskim. Kwart. hist. XXII.

Autor sprawą majątku Piotra Własta, a ściśle rzecz biorąc właściwie tylko sprawą uposażenia klasztoru kanoników regularnych P. Marji na Piasku pod Wrocławiem. Punktem ciężkości dla jego wywodów jest kwestjonowany dokument biskupa wrocławskiego Waltera z r. 1150¹⁾, w którym tenże wystawca przyznaje na prośbę Piotra, klasztorowi dziesięciny z dziewięciu wymienionych imiennie wsi. Ponieważ tylko dwie z nich, a mianowicie Vygast (Ujazd) i Tczanścowa, można uznać jako własność klasztorną, wobec tego autor uznaje za pewne, że reszta, t. j. siedm jest własnością głównego fundatora klasztoru, a zarazem proszącego o ich nadanie wojewody Piotra²⁾. Znajdując zaś z drugiej strony w bulli z r. 1193 dla tegoż klasztoru zdanie: że klasztor posiadał „decimam omnium possessionum, que Petrum quondam comitem ex parte avi et patris sui iure hereditario contingebant“³⁾, wnioskuje p. A., że owe 7 wsi stanowiło cały majątek ziemski Piotra Własta⁴⁾.

Pomijając narazie zupełnie kwestję, czy wniosek taki zgadza się z innemi źródłami, mówiącemi o fundacjach Piotrowych i o jego majątku wogóle, zastanówmy się najpierw nad tem, czy same tylko wciągnięte przez Autora źródła, pozwalają na tego rodzaju interpretację. Przedewszystkiem w dokumencie Waltera proszą o nadanie klasztorowi dziesięcin, nietylko Piotr i jego rodzina, ale, co Autor przeocza, *ceteri nobiles*. Cóż to za jedni? Oczywiście, że są to ludzie losem klasztoru zainteresowani i prawie na pewno dopatrywać się w nich można postaci znanych z dokumentu Bolesława Kędzierzawego z r. 1149⁵⁾, współfundatorów klasztoru. Ale w takim razie nie da się zaprzeczyć, że pewne z pośród wymienionych wsi mogą być równie dobrze własnością kogoś z powyższego rycerstwa, jak Piotra. Niestety z drugiej strony skądże dowód, że już w roku 1150 klasztor otrzymał dziesięcinę z dziedzicznych dóbr Piotra. Jeśli nawet bullę z r. 1193 chcielibyśmy brać dosłownie, toć w ciągu tych lat 40 mogła zajść zmiana w układzie dziesięcin. Jedyny wniosek, jaki zdaniem naszym można wysnuć z dokumentu Waltera, to ten, że wśród wymienionych wsi niektóre należały do Piotra Własta. Zestawienie dokumentu z bullą nastręczało Autorowi większą jeszcze trudność dla jego tezy. Mianowicie bulla wymienia wszystkie dziesięciny znane z dokumentu Waltera oprócz dwóch, Strzygłowa i Łuszyny, odrębnie od spisu dziesięcin z dóbr dziedzicznych Piotra, a zatem wprost przeczy wnioskowi Autora⁶⁾. Trudność tę stara się Autor usunąć,

¹⁾ Piekosiński, Monumenta diplomatica nr. 17, por. Górka, Przyczynki do dyplomatyki, Kwart. hist. XXV, 413 n.

²⁾ Str. 14 pracy autora.

³⁾ Kod. dypl. małop. I, str. 58.

⁴⁾ Str. 14 pracy.

⁵⁾ Piekosiński, Monumenta diplomatica nr. 16.

⁶⁾ Kod. dypl. małop. I, str. 58.

przypuszczając, że ustęp pierwszy, zawierający imienne wyliczenie wsi, zawiera wszystkie dziesięciny, jakie klasztor rzeczywiście pobierał, zaś w ustępie drugim ogólnym miano na myśli właśnie Strzygłów i Luszyne, z których dziesięciny przeszły już, jak to skądinąd wiadomo, na rzecz kościoła św. Piotra w Strzegomiu, a które klasztor pragnął rewindykować. Wniosek taki wydaje się nam dość wątpliwy. Nie ulega kwestji, że bulla ma za swą podstawę suplikę klasztoru. Gdyby temu ostatniemu chodziło o rewindykację na tej drodze wspomnianych dziesięcin, to niewątpliwie nie pominąłby w swej suplice ich nazw, albo zamieszczając je w pierwszym ustępie, wśród imiennego spisu własności ziemskich i dziesięcinnych, z przemilczeniem kwestji aljenacji ich, albo też dał historję sporu, jaka nierazdło przebiegała się w bullach protekcyjnych papieskich, że dość przypomnieć bullę wrocławską i znaną z niej sprawę dziesiętników z Giecza. Czyż nie prościej, nie tworząc sztucznych sprzeczności w źródłach, przyjąć twierdzenie Górki¹⁾ przez Autora dostatecznie nieobalone, że Strzygłów i Luszyne są w dokumencie Waltera późniejszą interpolacją?

W innym miejscu Autor zastrzega się sam przeciw zbytniemu racjonalizowaniu i każe nawiązywać wprost do źródeł. Otóż zestawienie bulli z r. 1193 z dokumentem biskupa Waltera wskazuje wyraźnie, że ten ostatni nie zawiera, z wyjątkiem nielicznych wsi, własności Piotra. Jeśli się wyraźnie tekst źródłowy obala, wychodząc z prawdopodobnego tylko założenia, że wsie, z których klasztor pobiera dziesięcinę, są własnością głównego fundatora, tworzy w ten sposób sprzeczność w źródłach, a dopiero potem tłumaczy ją na drodze znów mało prawdopodobnej konstrukcji, jest to chyba również zbyt uczucie i niemetodyczne „racjonalizowanie“. Co prawda tracimy w ten sposób podstawę do efektownego na pozór obliczenia liczebnego majątku Piotra. Ale choćby nawet interpretacja wciągniętych przez autora dokumentów dała się przeprowadzić po jego myśli, to gdzie uwzględnienie innych wiadomości o całości majątku Piotra. Autor wciąga jeszcze do pewnego tylko stopnia wygodne dla swej hipotezy wiadomości Ortliba zwiefaltenńskiego i na tem „kończy uwagi związane z informacjami o Piotrze Właście“²⁾, w przypisku tylko załatwiając się z podniesioną przez Zakrzewskiego kwestją posiadania przez Piotra Książa w Małopolsce. Powinien był się też Autor rozprawić z bardzo prawdopodobną hipotezą Grodeckiego³⁾, przyjętą również w najnowszej literaturze⁴⁾, według której Trzebnica, a więc klucz dóbr w najbliższem sąsiedztwie Wrocławia i Górki (Żobten), był pierwotnie

¹⁾ Górka, Przyczynki do dyplomatyki, Kwart. hist. XXV, str. 419 n.

²⁾ Str. 18 pracy autora.

³⁾ Grodecki, Książęca włość trzebnicka, Kwart. hist. XXVI, str. 443—6

⁴⁾ Friedberg M., Ród Łabędziów, Roczn. herald. VII, str. 18.

własnością dziedziczną Piotra. Co prawda wedle sumiennego zestawienia majątku Piotra dokonanego ostatnio przez Friedberga¹⁾ nie dadzą się wykazać na Śląsku większe zwarte skupienia własności rodowej Piotra, niemniej jednak na terenie Małopolski posiadłości Łabędziów już za czasów Krzywoustego były większe, a zwłaszcza godnem jest uwagi terytorjum skrzyńskie. Pracy tej nie mógł wprawdzie Autor znać, ale materiał, na którym oparł się Friedberg, był mu zupełnie dostępny, a sprawa Skrzyńska nie jest zresztą nową w literaturze²⁾ i choćby z tego względu należało się z nią rozprawić.

Innym majątkom możnowładztwa polskiego XII w. poświęca Autor pół strony, wspominając o Sieciechu, Wojśławie i testamencie Dzierzka, oraz wciągając testament komesa Niemoja jako przykład stosunków czeskich. I tu należy wątpić, czy rzeczywiście materiał potraktowany w ten sposób został wyczerpany. Szkoda, że Autor nie zajął się bliżej, choćby tylko majątkiem arcybiskupa Jana, którego dwa dokumenty dla Jędrzejowa, wymieniają imiennie 13 wsi dziedzicznych i 9 kupionych, jako część³⁾ majątku fundatora⁴⁾, nie mówiąc już o 4 dziedzicznych wsiach, stanowiących własność dziedziczną Zbiluta⁵⁾, lub kasztelanją znińską, stanowiącą przypuszczalne dziedzictwo arcybiskupa Jakóba. Aczkolwiek wiadomości o tych faktach pochodzą dopiero z drugiej połowy XII w. (1153, 1174), to jednak same fakta podstawami swemi tkwią niewątpliwie w pierwszej połowie XII w. o ile nawet nie w końcu XI.

Na stwierdzeniu, że wielka własność rycerska narasta dopiero na przełomie XI i XII w. kończy się pierwsza negatywna część pracy autora. W drugiej części rozprawy p. A. podkreśla gospodarkę hodowlaną, jako podstawę materialną potęgi możnowładztwa polskiego, a związaną z niem drużynę własną, jako podstawę jego potęgi politycznej, i „książęcego stanowiska“⁶⁾. To podkreślenie znaczenia drużyn pańskich, jest ważną i wartościową stroną pracy. Nasuwa się tu bowiem analogia nie tylko, jak podnosi autor, z drużynami ruskimi, ale przede wszystkim z germańskim „comitatus“, który, jak to wbrew Niemcom podnosi nauka francuska⁷⁾, nie był zresztą instytucją specyficznie germańską, ale znajdował swój odpowiednik niemal u wszystkich ludów, w ambacti, devoti i solidurii Gallów i *ἐταῖροι* greckich. Popiera to zresztą tylko ogólną tezę autora, którą tenże stawiał również w innym miejscu⁸⁾

¹⁾ Ibid, str. 18—21.

²⁾ Potkański, Pisma pośmiertne I. 146—8.

³⁾ Piekosiński, Monumenta nr. 20, 32.

⁴⁾ Patrimonii mei liberam portionem. Ibid.

⁵⁾ Kod. dypl. wielkop. I. nr. 18.

⁶⁾ Str. 28 pracy autora.

⁷⁾ Esmein, Cours de droit français, Paris, 1925. str. 39.

⁸⁾ Arnold, Władztwo na grodzie wolskim, Warszawa, 1921, str. 62 n.

(idąc zresztą za wskazówkami Handelsmana)¹⁾ o istnieniu pierwiastków o charakterze zbliżonym do feudalnego we wcześniejszym średniowieczu polskim. Tezie tej służyć miała i ostatnia praca.

Owe możnowładztwo o książęcym znaczeniu, genetycznie związane z władcami plemiennymi, nadaje państwu wedle autora wiele cech pierwotnego feudalizmu (Urfeudalismus) t. j. organizacji, w której niezależne początkowo terytoria są podporządkowane pod nową władzę drogą uzależnienia poszczególnych władców przez silniejszego. Możnowładztwu takiemu odmawia Autor zdecydowanie choć gołosłownie, urzędniczego charakteru. O ile w poprzedniej swej pracy²⁾ nie bez racji podkreślał p. A. proces feudalizacji, jaki w XIII w. dokonuje się gdzieś u nas w ramach wielkiej własności gruntowej, o tyle ostatnią pracę pozbawia własną syntezę, zmierzającą do ustalenia równoległości rozwoju Polski z Zachodem, pierwszorzędnych argumentów. Bo nawet podstawa „urfeudalizmu” niemieckiego, stare księstwo plemienne (Stammherzogtum) oparło się o te same dwa czynniki, które w późniejszych czasach dały substrat dla terytoriów feudalnych, a mianowicie władztwo gruntowe i urzędniczy charakter w stosunku do władzy królewskiej. Nie brakło, wbrew Autorowi, obu tych czynników i w Polsce. Praca jego nie zdołała bowiem zaprzeczyć istnienia wielkiej własności gruntowej rycerskiej, a badanie początków urzędów w Polsce, choć mozolne i skazane na drogi pośrednie, stanowić musi punkt wyjścia dla badań zmierzających do wykrycia pierwiastków feudalnych w ustroju Polski. Jest to jednak temat dla osobnej i to niemałej rozprawy.

Tak więc, chociaż prace o charakterze syntetycznym powinny być w Polsce zjawiskiem nader pożądanym, i z tego punktu widzenia należy się Autorowi wdzięczność, to jednak synteza zbyt pospieszna i powierzchowna, nieoparta na szerokiej podstawie szczegółowych badań, nie może być nigdy ostatnim w nauce słowem.

Dr. Ewa Maleczyńska.

Caspar Erich: Hermann von Salza und die Gründung des Deutschordensstaaten in Preussen. Tübingen 1924. 8°. str. 60 + 47.

Powstanie Państwa Zakonu Niemieckiego w Prusach, szybki jego rozwój i rozrost, świadczący o wewnętrznej sile organizacji, która je zbudowała były już tematem wielu do-ciekań. Wprawdzie żadna z tych przeszło trzydziestu prac³⁾

¹⁾ Handelsman, Z metodyki badań feudalizmu, Temis Polska, 1917.

²⁾ Arnold, Władztwo biskupie.

³⁾ Wyczerpujące zestawienie bibliograficzne do r. 1905 podaje Perl-bach w rozprawie: „Hermann v. Salza im jüngsten polnischen Gericht“ Ztschr. d. Westpr. Geschichtsvereins. Heft 48, r. 1905. Uzupełnia ją nowszymi tytułami Caspar w odsyłaczach do swej pracy doprowadzając do r. 1924.

nie postawiła sobie za specjalne zadanie wyświetlenia roli i udziału Hermana v. Salza w stworzeniu państwa zakonnego. Czy to jednak będą rozprawy, poświęcone jego działalności jako pośrednika między cesarstwem a papieństwem, czy sprawie wzrostu znaczenia i potęgi Zakonu za jego czasów, czy krytycznemu rozbiorowi przywilejów, uzyskanych przez Zakon w tym okresie — wszystkie one poruszają i wyświetlają okoliczności bardzo ważne dla scharakteryzowania postaci, celów i metod działania W. Mistrza.

P. Erich Caspar prof. uniwersytetu królewieckiego, dobrze się orientuje w tym chaosie polemiki, sprzecznych zdań, spornych kwestyj i domysłów, korzystając z nich w bardzo szerokiej mierze dla zbudowania swej interesującej konstrukcji ogólnej.

Niewątpliwie ma słuszość, twierdząc, że Herman v. Salza, przyjmując wezwanie Konrada mazowieckiego, opracował pewien plan, wykonywany potem konsekwentnie przez siebie i swych następców. Był to wynik doświadczeń, wyniesionych z Siedmiogrodu i przewidywania, jakich warunków i gwarancyj potrzeba będzie nowemu państwu, aby mogło żyć i swobodnie się rozwijać. Przemówił tu w całej pełni zmysł praktyczny, wybitnie cechujący W. Mistrza w całej jego działalności.

Przedsięwzięcie Hermana v. Salza należy rozpatrywać w świetle zaś w ziemi nadborskiej i w związku z zagadnieniami, dotyczącymi sprawy misji północnej. Zbadanie praw uzyskanych od korony węgierskiej i miejscowego duchowieństwa z lat 1211—1224 i odnośnych przywilejów papieskich prowadzi autora do wniosku, że Zakon w Siedmiogrodzie świadomie i celowo dążył do uniezależnienia się od wszelkich władz lokalnych, tak świeckich jak i duchownych. Ciekawe światło na ramy, w których wyobrażała sobie prawa i działalność Zakonu korona węgierska, rzuca szczęśliwie dla porównania użyty przywilej dla Joannitów, powołanych dla obrony Węgier w r. 1247. Szczegółowe omówienie sprawy dochodów, obowiązku służby wojennej, ślubowania wierności królowi, budowy grodu obronnego, oraz zawarowanie praw zwierzchności kościelnej jest dowodem, że nieustalenie tych warunków w stosunku do Zakonu Niemieckiego dało temu ostatniemu możność dowolnego interpretowania uzyskanych przywilejów. Herman v. Salza nie miał zamiaru oddawać komu innemu ziem, zdobytych przez Rycerzy Niemieckich. Bulla papieska z r. 1224 brała ziemię nadborską pod bezpośrednią zwierzchność Stolicy Apostolskiej, czyniła z niej własność św. Piotra, rozciągając po raz pierwszy na zwarty obszar przywilej, stosowany dotąd do rozproszonych posiadłości zgromadzeń zakonnych. Taki stan prawny w interpretacji gregorjańskiej znaczył przyznanie papieżowi zwierzchnictwa nad danym krajem i jego władcą, a w dalszej konsekwencji mógł przejść w stosunek lenny, jak to się stało np.

z państwem Normanów we Włoszech. Wypędzenie Rycerzy Niemieckich z Siedmiogrodu nie pozwoliło temu stosunkowi na przybranie wyraźnych form. Odnajdziemy jednak ślady prób podobnego rozwiązywania sprawy na terenach nadbałtyckich.

Hermanowi v. Salza wypadło decydować się na przyjęcie wezwania Konrada mazowieckiego w chwili, kiedy autorytet Stolicy Apostolskiej nie zdołał skutecznie dopomóc Zakonowi do utrzymania się w ziemi nadborskiej. I dlatego utrzymanie się nad Wisłą miała zagwarantować inna potęga, cesarstwo. Taka była geneza przywileju cesarskiego z r. 1226, przywileju, będącego programem przyszłości, historycznym dokumentem politycznych zmysłów Hermana v. Salza i miarą tego, co chciał uzyskać. Niema w tym przywileju tendencji do wyjęcia obszarów, obiecanych przez ks. Konrada pod względem prawnopństwowym z Polski, ani dążności do unormowania stosunku państwa Zakonu Niemieckiego do Rzeszy. W. Mistrz umyślnie nie precyzował pewnych momentów.

Dopiero po otrzymaniu przywileju cesarskiego Herman v. Salza rozpoczął pertraktację z Konradem mazowieckim, aż od przyciśniętego koniecznością księcia uzyskał w r. 1230 wystarczające i zadowalniające warunki.

Zakon przybywał na wybrzeża bałtyckie, znając już cały splot spraw, związanych z misją północną i protektoratem Kurji nad nią. Hermanowi v. Salza nie była obcą papieska teoria misyjna, głosząca, że chodzi jedynie o nawrócenie pogan, a nie o podbój ich ziem. W. Mistrz czuwał nad dyktatem przywileju cesarskiego z r. 1226, podkreślającego, że chodzi i o jedno i o drugie i dysponującego krajami nadbałtyckimi jako ziemią bezpańską.

Stosowanie papieskiej teorii misyjnej w życiu prowadziło do powstania na wybrzeżach Bałtyku szeregu państweczek, które miały kiedyś wejść w stosunek lenny do Stolicy Apostolskiej. Dlatego też Zakon rozpoczyna natychmiast przewlekłe układy z biskupem Chrystjanem, reprezentującym papieską teorię misyjną na terenie Prus. Niewola Chrystjana w r. 1233 uwalnia Rycerzy od współzawodnika, uporczywie obstającego przy swych, płynących z łaski Stolicy Apostolskiej, prawach do ziemi pruskiej.

Dopiero tedy po r. 1233 mógł się Herman v. Salza sam układać z Rzymem. Bulla Grzegorza IX z 1 /VIII 1234 brała w opiekę i na własność św. Piotra cały kraj pruski, tak jak go Zakon zdobył i warowała mu go z wszelkimi prawami i dochodami na wieki. Za tem poszedł jeszcze szereg przywilejów i postanowień, przekreślających ostatecznie uprawnienia biskupa pruskiego.

Przywilej papieski z r. 1234 rozciągał opiekę nad zwartem terytorjum, ale nie przesądzał o stosunku tego terytorjum do Stolicy Apostolskiej. Kurja, dla której w teorii miał Zakon ten

kraj zdobywać, (bulla z r. 1234), a w zamian za to mógłby go z rąk jej otrzymywać w lenno nie była w stanie zrealizować swych zamierzeń. Mistrz Gerhard v. Malberg w r. 1243 otrzymał wprawdzie od Innocentego IV inwestyturę przez wręczenie pierścienia, a sprawę czynszu należnego poruszył w sto lat później Jan XXII, ale właściwie ani sam Herman v. Salza ani pozostali późniejsi W. Mistrzowie nie brali tego kraju jako lenna ani z rąk cesarza, ani z rąk papieża. Kurja na mocy swych dawnych oświadczeń podkreślała i później, że Zakon ma prawo tylko do ziem, które orężem zdobędzie, natomiast nie może podnosić roszczeń do tych, które dobrowolnie przyjmą chrześcijaństwo. Ale była to już właściwa próżna manifestacja. Sam Zakon trwał przy korzystniejszej dla siebie opinii przywileju cesarskiego z r. 1226, przyznającego mu prawo tak do ziem, które zdobędzie mieczem, jak i tych, które się dobrowolnie nawrócą.

Tak więc Herman v. Salza ustalając stosunek przyszłego państwa Zakonu do cesarstwa i papieństwa, zajął przede wszystkim stanowisko praktyczne, nie zobowiązujące Zakonu wobec żadnej ze stron. Państwo w Prusiech nie powstało ani z łaski papieskiej, ani z życzliwości cesarskiej, ale dzięki politycznej umiejętności W. Mistrza i mieczom rycerzy.

W ostatnim (III-cim) rozdziale doszukuje się Autor śladów wpływu Hermana v. Salza na samą organizację państwa zakonnego. Widzi go w polityce kolonizacyjnej, w objęciu niejako protektoratu nad dążeniem żywiołu niemieckiego ku wschodowi, w przeniesieniu na grunt północny nie tylko doświadczeń i metod podboju, wypróbowanych w królestwie jerozolimskim, ale i nieznanej starszym zakonom rycerskim organizacji urzędniczo-centralistycznej, zaczerpniętej prawdopodobnie z frydecjańskich wzorów sycylijskich.

Z siły organizacyjnej wyrosła polityczna potęga Zakonu, obracająca w niwecz wszelkie wysiłki tych, którzyby na mocy jakichkolwiek praw czy uroszczeń próbowali podkopać niezależność państwa Rycerzy Niemieckich. Herman v. Salza dążąc do pogodzenia idei misyjnego lenna Kurji z tendencją do stworzenia autonomicznej jednostki państwowej, zdołał na praktycznym gruncie tak zbudować ten trudny kompromis, że zapewnił mu wiekową trwałość.

Tak przedstawia się obraz niejako politycznego jasnowidztwa W. Mistrza, rozsnuty przez Autora. Konstrukcja ta, oparta na głębokiej znajomości stosunków epoki, mogących się łączyć jakimikolwiek praw czy uroszczeń próbować podkopać niezależność państwa Rycerzy Niemieckich. Herman v. Salza dążąc do pogodzenia idei misyjnego lenna Kurji z tendencją do stworzenia autonomicznej jednostki państwowej, zdołał na praktycznym gruncie tak zbudować ten trudny kompromis, że zapewnił mu wiekową trwałość.

i twierdzeń spotykamy rozsiane w znacznie wcześniejszych pracach, zwłaszcza u Kocha, Perlbacha, W. Kętrzyńskiego i Reh'a, ale zbudowanie z rozstrzelonych niejednokrotnie uwag i opinii jednolitej całości jest niewątpliwie zasługą Autora. Zresztą odsyłając do opracowań i szczegółowe rozważania pewnych problemów, umieszczone w osobno zgrupowanych przypiskach, ułatwią czytelnikowi, zaznajomionemu z literaturą przedmiotu zorientowanie się, o ile Caspar w poszczególnych wypadkach mówi istotnie coś nowego.

Umiejętność wykorzystania zdobyczy już osiągniętych jest jednym z koniecznych warunków postępu nauki, ale trzeba brać pod uwagę wszystkie dostatecznie uzasadnione rozwiązania. Metoda wyłączenia z zakresu badań całego szeregu kwestyj spornych nie jest wskazana, jeśli zależy nam na bezwzględnej wartości rezultatów. Tymczasem o ile Caspar potrafi bardzo uważnie i umiejętnie wybrać z opracowań to, co mu jest potrzebne, to poglądy i ustalone prawdy, nie odpowiadające jego tezie, pomija całkowitem milczeniem. Los ten spotyka przedewszystkiem niedostępne dlań ze względów językowych prace uczonych polskich. W. Kętrzyńskiego zna tylko z niemieckiego wydania jego pracy „Der Deutsche Orden und Konrad v. Masovien“ Lemberg, 1904. O Kujocie nawet nie słyszał i nie cytuje go wcale w swej skądinąd pracowicie i sumiennie zestawionej bibliografii. Niezupełnie to odpowiada wymaganiom metody naukowej, ale jest przynajmniej zrozumiałe. Czemu jednak taki sam los spotyka bardzo mocno i wielokrotnie powtórzone wyniki badań Perlbacha, ogólnie uznane w nauce — niewiadomo. P. C. z niemi nie polemizuje, zachowuje się tak, jakby ich wcale nie było. Daje mu to możność zbudowania interesującej konstrukcji, ale nie pozwala w nią uwierzyć czytelnikowi, znającemu wszystkie zastrzeżenia, podnoszone przeciwko autentyczności przywilejów, otrzymanych jakoby przez Zakon. Ponieważ zaś na treści tych przywilejów oparły się podstawy państwa krzyżackiego w chwili zakładania jego podwalin nad Wisłą, zatem nie jest rzeczą dla nauki obojętną wiedzieć, co Zakon dostał, a co w myśl zgóry ułożonego i rosnącego w miarę powodzeń programu sam sobie wziął.

W krytyce dokumentów, związanych z powstaniem państwa Zakonu Niemieckiego w Prusiech, dochodzono niewątpliwie do przesady zarówno ze strony polskiej, jak i niemieckiej. Ale i uczeni niemieccy zgodzili się na to, że Zakon niezawsze opierał tylko temi dokumentami, które otrzymał i nie tylko takimi, jakimi je otrzymał. Zarzuty interpolacji w stosunku do dokumentów, dotyczących ziemi nadborskiej¹⁾, roztrząsania

¹⁾ W. Kętrzyński, „O powołaniu Krzyżaków przez ks. Konrada“ R. A. U. 7. 45, i wydanie niemieckie „Der Deutsche Orden und Konrad von Masovien“ Lemberg 1904; M. Perlbach, „Der Deutsche Orden in Siebenbürgen“. Mitt. d. Inst. f. oest. Geschichtsforsch. t. XXVI.

związane z czasem i okolicznościami towarzyszącymi powstaniu dwóch nieco różniących się między sobą egzemplarzy przywileju cesarskiego z r. 1226¹⁾ mogą tu nie wchodzić w rachubę. Ale nie można nie liczyć się z tem, że najpoważniejsi badacze, a m. i. i Perlbach, którego trudno podejrzewać o stronnictwo, wypowiedzieli się stanowczo i wielokrotnie przeciwko autentyczności przywileju t. zw. kruświckiego z r. 1230. Nie wątpi weń jedynie Plinski, bo nawet Seraphim, który podjął się niewdzięcznego zadania obrony wszystkich zakwestjonowanych dokumentów²⁾, poza możliwością przyjęcia tutaj silnego wpływu odbiorcy na formę dokumentu, nie może znaleźć silniejszych dowodów jego autentyczności. Nie ratuje to opinii tej „Magna Charta“ krzyżackiej³⁾. Nauka oddawna stwierdziła, że mamy tu do czynienia z niewątpliwą podróbką⁴⁾.

A przecież ten dopiero dokument dawałby Hermanowi v. Salza warunki, których wedle Caspara domagał się W. Mistrz, aby zaangażować siły Zakonu w nowem a korzystnem przedsięwzięciu. Najobszerniejszy i najdalej idący dokument jaki do r. 1230 włącznie Zakon od ks. mazowieckiego otrzymał⁵⁾, nie jest pod względem treści, a tem mniej formy, silniejszym zapewnieniem punktu oparcia i przyszłości Zakonu, niż swego czasu przywileje króla Andrzeja II z r. 1211 i 1212⁶⁾. Jeżeli zaś przywilej tego ostatniego z r. 1222 zgodzimy się nawet uważać za zupełnie niepodejrzany⁷⁾, t. j. taki, którym można było wszędzie i zawsze śmiało bronić praw Rycerzy Niemieckich do ziemi nadborskiej — to Herman v. Salza przekonał się przecież tak niedawno, że i on w praktyce nie wystarczał.

Gdyby W. Mistrz po doświadczeniach z królem Andrzejem II przedsiębrał takie ostrożności, jakie mu przypisuje Caspar, to nie zdecydowałby się na nowe i ryzykowne przedsięwzięcie, mając w ręku tylko przywilej Konrada s. d. s. l. 1230 r.⁸⁾.

¹⁾ Philippi, Preussisches Urkundenbuch I. str. 43; Perlbach, „Preussisch-polnische Studien“. I str. 46—56; Lohmeyer, „Kaiser Friedrichs II goldene Bulle über Preussen und Kulmerland 1226“. Mitt. d. Inst. f. oest. Geschichtsf. 2. Ergzsb. 1888. Grumblat H., Über einige Urkunden Friedrichs II für den Deutschen Orden. ib. t. XXIX.

²⁾ „Zur Frage der Urkundenfälschungen des Deutschen Ordens“ Forsch. z. brand.-preuss. Gesch. XIX, 64—67.

³⁾ Jak go nazywa Kujot. Przegl. Hist. I, 423.

⁴⁾ Zestawienie opinii u Kochanowskiego. Kod. mazow. I, nr. 295.

⁵⁾ Ib. nr. 296 i uwagi tamże.

⁶⁾ Zimmermann u. Werner, Urkundenbuch zur Geschichte der Deutschen in Siebenbürgen nr. 19 i 22.

⁷⁾ Ib. nr. 31 i opinie W. Kętrzyńskiego w „Powołaniu Krzyżaków przez ks. Konrada“. R. A. U. 45 str. 133—136, oraz Perlbacha „Hermann v. Salza im jüngsten polnischen Gericht“. Ztschr. d. Westpr. Geschichtsver. Heft 48. (r. 1905) str. 198 i „Der Deutsche Orden in Siebenbürgen“. Mitt. d. Inst. f. oest. Geschichtsforsch. XXVI.

⁸⁾ W. Kętrzyński i Kujot uważają go za interpolację, jednak mniej podejrzliwi badacze nie czynią co do jego autentyczności zastrzeżeń. cf. Kochanowski, Kod. mazow. I, nr. 296.

Umiejętnie i szeroko rozwinięta teza Autora o wyniesionych z doświadczeń siedmiogrodzkich metodach postępowania W. Mistrza, o budowaniu państwa Zakonu na mocnych i niezachwianych podstawach, miałyby za sobą wszelkie cechy prawdopodobieństwa, gdyby przywilej kruswicki nie był notoryczną podróbką, powstałą około r. 1234. Zlekceważywszy w niezrozumiały wprost sposób niewygodne dla siebie wyniki badań naukowych, prof. uniwersytetu królewieckiego oparł swe główne twierdzenie na fałszywej podstawie.

Jeśli w r. 1230 Herman v. Salza miał w ręku tylko przywilej cesarski z r. 1226, darowiznę ziemi chełmińskiej s. d. s. l. 1230 i bulle papieskie z 12—18/I i 12/IX 1230 i zdecydował się jednak na przeniesienie gałęzi Zakonu nad Wisłę — to przedsięwzięcie pruskie było niemal powtórzeniem eksperymentu siedmiogrodzkiego. Mimo to Zakonowi wldocznie bardzo zależało na pozyskaniu nowego punktu oparcia.

Warunki zmieniły się zasadniczo dopiero w r. 1234, gdy zniknął z widowni biskup Chrystjan i gdy połączenie z Braćmi Dobrzyńskimi stało się dla Zakonu silnem narzędziem, dającym się obrócić w razie potrzeby przeciwko ks. mazowieckiemu. Wtedy to zjawił się w regestach papieskich falsyfikat kruswicki¹⁾, a w ślad za nim bulla Grzegorza IX, biorąca posiadłości Zakonu i jego przyszłe zdobycze „in ius et proprietatem beati Petri“. Nie program wyrażony w przywileju cesarskim z r. 1226, nie ostrożności przedsiębrane przez Hermana v. Salza, ale szczęśliwy zbieg wypadków i szybkie orjentowanie się w sytuacji sprawiły, że przedsięwzięcie pruskie przestało być eksperymentem. Trwałe podwaliny pod istnienie państwa Zakonu krzyżackiego położył dopiero układ z Konradem mazowieckim z 19/X 1235 r.

Tyle co do jednej głównej tezy Caspara. Druga: przewidywanie przez Hermana v. Salza wszelkich trudności, mogących wyniknąć dla państwa Zakonu skutkiem zbyt silnego związania się i uzależnienia czy to od Stolicy Apostolskiej, czy to od cesarstwa, zapewnienie Zakonowi całkowitej swobody ruchów na przeciąg wieków — nie jest twierdzeniem, którego możnaby dowieść. Takich spraw nie decydują w ostatecznej instancji intencje i wola choćby najsilniejszej jednostki, ale samo życie. Osłabienie supremacji Kurji nad organizmami państwowemi w 2-jej połowie XIII wieku i całkowite odwrócenie się od spraw wschodnich sprawiły, że stosunek państwa stworzonego przez zakon rycerski, do tych dwóch potęg świata chrześcijańskiego nie doczekał się nigdy ostatecznego sformułowania. Następcy Hermana v. Salza umieli ocenić ten korzystny dla siebie układ rzeczy i dalej pozostawiali sprawę niezafatwioną.

¹⁾ Caspar (str. 82/3 uw. 126) twierdzi, że wciągnięcie przywileju kruswickiego pod r. 1230 (s.) do regestów Grzegorza IX było wynikiem osobistych starań Hermana v. Salza.

Czy takie jednak były istotne intencje Hermana v. Salza — należy wątpić. W umysłowości niezmordowanego pośrednika między cesarstwem a papieństwem, wyrosłego w pojęciach wzajemnego hierarchicznego ustosunkowania sił chrześcijaństwa, (co zresztą Caspar gdzieindziej, str. 2—3, mocno i wyraźnie podkreśla), takie usiłowanie ostatecznego wymknięcia się z pod prawa, któremu wszystko powinno podlegać — nie mogło być rozwiązaniem, do którego należało dążyć. Raczej przypuszczać należy, że dalszy rozwój tej sprawy pozostawiał W. Mistrz przyszłości, nie wiedząc narazie, jaki realny skutek przyniosą jego wysiłki. Przyjęcie Prus jako lenna z rąk Stolicy Apostolskiej w r. 1243 przez Gerharda v. Malberg możnaby poniekąd uważać za wyraz żywej jeszcze w Zakonie tradycji poglądu Hermana v. Salza.

Praca Caspara nie jest więc ostatecznym wyrazem tego, co w sprawie powstania państwa Zakonu Niemieckiego można powiedzieć. Jest jednak niewątpliwie jednym z celniejszych opracowań, poświęconych temu zagadnieniu. Główna i nieprzeciętna jej wartość tkwi w zwróceniu uwagi na cały kompleks kwestyj, wiążących się z osiedleniem Zakonu Niemieckiego nad Wisłą, jako pewnym momentem decydującym w rozwoju kolonizacji niemieckiej na wschodzie. Będzie bardzo pożyteczna dla zaznajomienia się z istotną doniosłością spraw, które się nad Bałtykiem w pierwszej połowie XIII stulecia rozstrzygnęły w pewnym kierunku, jako suma jednostronnie wprowadzone zebrań, ale w ciekawą ogólną konstrukcję powiązanych zdołbyczy dotychczasowych.

Dr. Jadwiga Karwasińska.

Dr. Łucja Charewiczowa: *Handel średniowiecznego Lwowa*. Z przedmową Prof. Dr. Jana Ptaśnika. Lwów 1924. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Historja handlu w Polsce, prócz cennych monografij prof. Kutrzeby, była dotąd stale zaniedbywaną dziedziną. Zwłaszcza zaniedbaną była historja handlu Lwowa, tego łącznika gospodarczego przedrozbiorowej Polski ze Wschodem.

Lukę powyższą wypełnia znakomicie p. Charewiczowa swą historją handlu Lwowa średniowiecznego.

Z chwilą zajęcia na stałe Rusi Czerwonej przez Kazimierza W., wzrasta znaczenie Lwowa, jako emporjum handlowego i punktu węzłowego w handlu ze Wschodem. Poznają to rychło kupcy niemieccy, a zwłaszcza kupcy z Wrocławia, którzy wysyłają swe karawany handlowe na Ruś Czerwoną. Kazimierz W. chcąc ugruntować handel Polski na Rusi, czyni trudności handlowi zagranicznemu. Początkowo (w r. 1342) zakazuje zagranicznym kupcom tekstylnym, sprzedażę detaliczną. „Gościom“ wolno sukno sprzedawać jedynie postawami „na całk“, a nie łokcie. W kilkanaście lat później (1354) wydaje kupcom zagra-

nicznym wprost zlecenie sprzedawania towarów jedynie mieszczanom i ziemianom polskim, co do Rusi Czerwonej stawia zaś Kazimierz W. zasadę naczelną, „by otwartą była tylko dla swoich ludzi i kupców“.

Lwów swem położeniem geograficznym był wprost predystynowanym, aby w dziejach handlu odegrać rolę łącznika i pośrednika handlowego pomiędzy Wschodem a Zachodem. Lwów leżał na t. zw. szlaku tatarskim, który dwiema odnogami przebiegał przez Kaffę na półwyspie krymskim i przez dzisiejszy Azów (dawną osadę handlową zwaną Taną), a przez Lwów i dalsze drogi handlowe Polski łączył się z zachodnią Europą. Z Tany dostarczają towaru kupcy wschodni do Lwowa, a ztąd idzie towar dalej przez morze Niemieckie do Flandrii. Równocześnie zaś z Tany szła droga lądowa do Astrachanu nad morzem Kaspijskim, a z tamtąd przez Persję i Azję centralną do Chin. Równocześnie powstaje bezpośrednie połączenie handlowe Lwowa z ogniskiem handlu wschodniego, Kaffą, miastem portowem, położonem przy wejściu morza Czarnego do morza Azowskiego. W handlu tym łącznikami pomiędzy Lwowem a Kaffą są Ormianie i Żydzi, w obu miastach osiedleni i z obu miastami związani nie tylko stosunkami handlowymi, ale i węzłami pokrewieństwa. Nadto Żydzi lwowscy utrzymują nie tylko stosunki handlowe z kolonjami czarnomorskimi, lecz ponadto wprost z Konstantynopolem, a przez Łuck z Kijowem, skąd zwłaszcza przywożą do Polski futra i konie. Jako łącznik ze Wschodem, prowadzi Lwów przeważnie wielki handel w jedwabiach i korzeniach wschodnich, podczas gdy przedmiot handlu Krakowa jako okna Zachodu stanowi przeważnie sukno.

Życie handlowe Lwowa — wedle Charewiczowej — ogniskuje się w Sukiennicach (zbudowanych na wzór krakowskich), znajdujących się na rynku, a mieszczących w sobie sklepy i kramy, wydzierżawiane przez miasto. Zewnątrz Sukiennic znajdują się budy przekupniów i ławy rzemieślników, jakoteż naokoło ratusza kramy, również przez miasto wydzierżawiane.

Stan kupiecki dzieli się na trzy klasy: na kupców o zakresie działania dzisiejszych grosistów, na kramarzy, odpowiadających dzisiejszym detajlistom i na nieorganizowany, ale liczny i ruchliwy tłum przekupniów i kramarzy wędrownych. Kupcy i kramarze występują cechowo zorganizowani, a ich przedstawicielami wspólnymi są *cechmagistri mercatorum*.

Na klasę kupców składają się w połowie sukiennicy, w drugiej połowie handlarze towaru wschodniego.

Podczas gdy kupcy prowadzą handel hurtowny, wolno kramarzom sprzedawać towary jedynie na sztukę, miarę i „kupki“. Rzemieślnicy sprzedają towar własnego wyrobu, wystawiając go na ławach, w przeznaczonych na to publicznych miejscach sprzedaży.

W niektórych miejscowościach jak np. w Krakowie mają

przydzieloną w tym celu specjalną halę targową, zwaną *Smetterhaus* lub *garrulatorium*.

Import obcych towarów prowadzony na wielką skalę przez kupców, dotkliwie dotykał rzemieślników handlujących własnymi wyrobami bądźto na ławach ustawionych na miejscach publicznych, bądźże w warsztatach *in officinis*.

Stąd ciągły konflikt interesów i wieczne żaloby wnoszone przez rzemieślników wobec rad miejskich przeciwko kupcom.

Transakcje hurtowne z kupcami obcymi podlegają kontroli władz. W transakcjach tych we Lwowie bierze przymusowo udział pośrednik urzędowy, t. zw. tłumacz, będący zaprzysiężonym urzędnikiem miejskim.

Przestrzega on zarazem prerogatyw miasta, płynących z prawa składu i ściaga opłaty, których zarazem jest dzierżawcą.

Technika ówczesnego handlu polega na wyszukiwaniu coraz nowych źródeł zakupu i dalszych rynków zbytu. Kupiec ówczesny odbywa przeto w tym celu liczne podróże, a prowadzenie interesu w swem mieście ojczystem pozostawia członkom rodziny i domownikom, *famuli*. Firmę swą znaczy kupiec pieczęcią, zwaną gmerkiem, umieszczonym w pierścieniu lub w rękojeści szabli. Odcisk pieczęci kupca stanowi zarazem markę ochronną jego towaru.

Obok kupca, jako reprezentanta firmy występują rychło jego pomocnicy, zwani *famuli*, notarii, lub z niemiecka *dienerzy*. Zawierają transakcje w zastępstwie kupca przygodnie, lub też jako jego stali pełnomocnicy.

Pomocnicy kupca pisarze, prowadzą księgi handlowe, które w sądach mają moc dowodową.

Wyłania się typ komisanta, zwanego też faktorem, któremu *ad manus fideles* porucza się towar do sprzedaży komissowej. Komisant otrzymuje jako wynagrodzenie procentową część zysku.

Handel jest początkowo wymienny i gotówkowy.

Rychło wyłoni się forma handlu towarowego na kredyt z poręczycielami do niepodzielnej ręki. Pojawia się weksel, jako forma kredytu we Lwowie dopiero przy końcu XV w. jako *cambium* alias weksel. Obok weksla widzimy skrypty dłużne (*scholtsbrif*, *apodixa*, cyrograf, syngraf). Za długi następuje zajęcie towaru lub kramu (*arrestatio*, *szperrung*), które zgłaszano do radzieckich ksiąg miejskich. Wierzyciele otrzymują zaspokojenie wedle kolejności zgłoszenia, a jedynie opłaty celne mają uprzywilejowane pierwszeństwo.

Kupiec popadając w niewypłacalność, idzie do więzienia za długi, chyba, że uzyska od króla moratorium kredytowe, t. zw. *salvus conductus*, lub *litterae emunitatis* alias żelazny list. Spory handlowe rozstrzygają sądy miejskie, odwołanie, od ich wyroków wnosi się do sądów królewskich. Spotykamy się

już ze spółkami handlowymi, jako zrzeszeniem kupców i ich kapitałów, celem prowadzenia handlu na większą skalę.

Strukturę organizacji handlu średniowiecznego Lwowa, przedstawia p. Charewiczowa nader umiejętnie, okazując poważną znajomość nauki o organizacji handlu, tak rzadką u historyków zawodowych. Jeden tylko zarzut mogliśmy uczynić autorce, że przy rozbiórce form organizacyjnych handlu lwowskiego przechodzi zupełnie do porządku nad wzorami organizacji handlowej miast hanzeatyckich. Na usprawiedliwienie autorki należy atoli naprowadzić, że podczas gdy uchwały sejmów miast hanzeatyckich (Hansetage) oddziaływały żywo na organizację handlową miast pomorskich i wpływały pośrednio na handel Krakowa i miast dzielnic zachodnich Polski, bezpośredni wpływ hanzeatycki na handel lwowski małał wobec uprzywilejowania kupców krakowskich na rynku handlowym Lwowa i następem wyrugowaniu z tegoż rynku kupców wrocławskich i kupców z dalszych miast niemieckich.

Praca p. Charewiczowej przedstawia się nader poważnie i należałoby życzyć, aby autorka rozporządzająca znakomitą metodą i wytrawną wiedzą handlowo-fachową, swemi studjami dalszemi objęła również historję handlu wieków następnych rubieży wschodnich Polski, do czego autorka nadaje się wprost znakomicie.

Marjan Rosenberg.

Kutscha Alfred Dr.: Die Stellung Schlesiens zum Deutschen Reich im Mittelalter. Studien hrgbn v. E. Ebering, Berlin, Ebering 1924. str. 8 + 80. 80.

Smutno, że w tak poważnem wydawnictwie, jakim były dotychczas Studja Eberinga, ukazywać się zaczynają prace, nie stojące na żadnym poziomie naukowym. Praca p. Kutscha, mająca przedstawić nam stosunki, zapewne prawne, Śląska z Niemcami, jest w rzeczywistości nader popularnie skreśloną historją polityczną Śląska. Wiadomości o wyprawach Niemiec i Czech na Śląsk, przeplatane są danemi genealogicznymi i podziałem dzielnicowym książąt śląskich, stosunkami z Polską, Czechami, margrabiami brandenburskimi¹ i t. p. O rzeczy wymienionej w tytule jest bodaj najmniej mowy w całej książce. I jeszcze jedno zastrzeżenie. O historii Śląska trudno pisać, nie znając literatury i języka polskiego. Tymczasem w rozprawie swej cytuje i zużytkowuje autor, oprócz literatury niemieckiej, za ledwie kilka rozpraw polskich (Górka, Smolka, Ulanowski) i to pisanych wyłącznie w języku niemieckim.

Ale zato dowiadujemy się z książki o Henryku Pobożnym, „księciu niemieckim“ (sic!), który na czele takiegoż rycerstwa stawił dzielnie pod Lignicą czoło Tatarom, albo o cichych zasługach niemieckiej kultury i niemieckiego chłopca, który oddał cesarstwu w r. 1526 kraj już zupełnie niemiecki. Zaiste trudno jest *satiram non scribere*.

K. M.

Jerzy Mycielski: Jan Polak malarz polski w Bawarii (1475—1519) oraz utwory jego młodości w Krakowie (1465—1475). Osobne odbicie z Prac Komisji Historji sztuki t. IV. Kraków, 1926.

Już ś. p. prof. Marjan Sokołowski stwierdził¹⁾, że z końcem XV i pocz. XVI wieku „poczęła się wyrabiać miejscowa, właściwie krakowska i polska” szkoła artystyczna, podpisany zaś na podstawie badań archiwalnych datę tę cofnął jeszcze wstecz, co najmniej do połowy XV wieku²⁾. Dawniejsze badania historyków sztuki w Polsce cechowała, że tak powiem, cudzoziemczyzna. Jeżeli tylko odkryto w naszych kościołach jakąś więcej wartościową rzeźbę czy obraz, zawsze te dzieła sztuki starano się związać z tem lub owem sławniejszym nazwiskiem zagranicznym, o ile nie norymberskiem to przynajmniej wrocławskiem. Nie zwracano uwagi na ten fakt, że Kraków przez cały ciąg naszej historii był największym centrem kultury w Polsce, a do końca XVI wieku nawet jednym z największych środowisk kulturalnych w Europie. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że w naszym kraju zawsze przebywała dość znaczna ilość artystów obcych, a także dwór i panowie polscy zamawiali dzieła sztuki u zagranicznych sławnych majstrów, działało się to jednak również gdzieindziej, zwłaszcza w Niemczech, gdzie na dworach książąt spotykamy malarzy włoskich i flamandzkich. Powoli przecież pod wpływem głębszych badań zmieniają się poglądy naszych uczonych.

Do niedawna jeszcze nie przypuszczano, żeby szkoła krakowska mogła wydać nietylko tej miary wszechstronnego artystę, jak Wit Stosz, ale nawet jakiegokolwiek innego więcej wybitnego, obecnie natomiast już nauka niemiecka zajmuje się polskim malarzem, który działał współcześnie ze Stoszem poza granicami Polski. Był nim Jan Polak, osiadły i działający w Monachjum w latach od r. 1480 do 1519, a zatem prawie przez lat 40. Pierwszym z uczonych niemieckich, który zwrócił uwagę na twórczość tego artysty, był C. Glaser (*Zwei Jahrhunderte deutscher Malerei, München 1916*), następnie prof. Herman Schmitz w III tomie dzieła „*Die deutsche Malerei vom ausgehenden Mittelalter bis zum Ende der Renaissance*“, specjalne zaś studjum o Janie Polaku przygotowuje dr. Ernest Buchner. Uczony ten zebrał już prawie cały materiał bawarski, brak mu jednak jeszcze materiałów polskich, a zatem z czasów młodości Jana Polaka. Materiałów tych właśnie pragnie mu dostarczyć prof. Jerzy Mycielski, interesujący się tą kwestją od r. 1909, t. j. od kongresu historyków sztuki w Monachjum³⁾. Wszyscy dotychczasowi badacze ze względu

¹⁾ Sprawozd. Kom. Hist. szt. VI, szp. LIX—LX.

²⁾ *Cracovia artificum*, wstęp, str. 24.

³⁾ W tym samym czasie zainteresował się osobą Jana Polaka także ś. p. prof. M. Sokołowski. Por. Sprawozd. Kom. Hist. szt. IX, szp. CCXXVIII.

na polskie imię i nazwisko artysty Jan Polak (nie *Pole*) przyjmują jego polską narodowość, początki zaś jego twórczości malarzkiej odnoszą do największego centrum ówczesnej kultury artystycznej w Polsce, Krakowa. Czy zachowały się jakie krakowskie jego prace?

W kościele św. Idziego dochowało się 11 obrazów malowanych dwustronnie, które zdaniem prof. Mycielskiego stanowiły dawniej tryptyk i zarazem ołtarz główny w kościele dominikańskim, skąd w w. XVII zostały przeniesione do kościoła św. Idziego, od końca XVI wieku należącego do dominikanów krakowskich. Ponieważ w kościółku tym wiele ucierpiały od wilgoci, wzięto je do zrestaurowania, i dziś częściowo (5) znajdują się w Muzeum Narodowym, reszta (6) czeka jeszcze na odnowienie. Tryptyk ten zdaniem prof. Kopyry powstał około r. 1440—1450 ¹⁾, zdaniem zaś prof. Mycielskiego w latach 1465—1475, jako ołtarz główny dla kościoła dominikańskiego po pożarze z r. 1462 właśnie odbudowanego. Otóż prof. Mycielski poddawszy dokładnej analizie artystycznej obrazy bawarskie, znane jako niewątpliwie pochodzące z ręki Jana Polaka i porównawszy je z obrazami wspomnianego tryptyku dochodzi do przekonania, że i te obrazy są dziełem ręki Jana Polaka, mianowicie z czasów jego młodości i pobytu w Krakowie, w każdym razie z przed roku 1476 „skoro prawie napewne na lata 1476—78 przypadają najwcześniejsze malarzkie utwory Polaka w Bawarii, a całkiem pewne na lata 1479 i 1483“. Przypuszcza też, że mógł liczyć wówczas lat przeszło 30, „czyli że się urodził między rokiem 1440 a 1445“. Ogromna szkoda, że brak zrozumienia dla badań naukowych dzisiejszych naszych klasztorów nie pozwala na zbadanie archiwum dominikanów krakowskich, a badania te może pozwoliłyby piękną konstrukcję prof. Mycielskiego poprzeć źródłem archiwalnym. W miejskich bowiem księgach i konsystorskich, do tych czasów się odnoszących, nie spotykamy żadnej wiadomości o pracach Jana malarza w kościele dominikańskim, natomiast wiemy, że przed rokiem 1481 jakieś roboty tam wykonywał rodziwy krakowski malarz Mikołaj Haberschrack wraz ze swym czeladnikiem czy współpracownikiem Wojtkiem ²⁾, którzy w roku 1476 zatrudnieni byli również pracami malarzskimi w katedrze lwowskiej ³⁾.

Prof. Mycielski przybycie Jana Polaka do Bawarii i Monachjum łączy z małżeństwem Jadwigi Jagiellonki, najstarszej córki Kazimierza Jagiellończyka, która właśnie w roku 1475 wyszła za Jerzego Wittelsbacha, jedyne go syna księcia Ludwika ze starszej linii rodu panującego w Dolnej Bawarii ze stolicą

¹⁾ Dzieje malarstwa w Polsce. Wieki średnie, str. 192.

²⁾ Cracovia artificum, nr. 803.

³⁾ Ibidem, nr. 657.

w Landshucie. Przypuszczenie zaś swoje, które już samym faktem stosunków dworskich polsko-bawarskich jest aż nadto umotywowane, popiera jeszcze prof. Mycielski temi szczegółami, że w Burghausen, gdzie księżniczka polska przez 17 lat przebywała, znajdowały się do niedawna dwa obrazy Jana Polaka, a w dwóch innych miejscowościach w pobliżu dworu książęcego (Blutenberg, Pullach) do dziś oglądać można jego utwory. Bawarję zresztą przez cały wiek XV łączyły z Krakowem również inne stosunki kulturalne. Na uniwersytecie krakowskim studjowało przeszło 270 Bawarczyków ¹⁾, a o ile chodzi o Monachjum samo, to w roku 1455 przyjmuje prawo miejskie krakowskie niejaki Eckart Thenninger z zawodu, zdaje się, konwisarz, współcześnie zaś z Janem Polakiem żyje w Krakowie zamożny kupiec, przybyły z Monachjum, Ulryk Heysz (1481), który w roku 1492 ręczy za Wawrzyńca Derodo z Popperingen we Flandrji, że w ciągu roku postara się o obowiązkowy list urodzaju czyli metrykę ²⁾. W rok później jeszcze spotykamy się z dwoma monachijczykami w naszym mieście: z Wilhelmem Zittenhewerem, czeladnikiem stolarskim i Kunczą czeladnikiem snycerskim ³⁾, pracującym zapewne w warsztacie Wita Stosza. Jak wymienieni więc monachijczycy szukali chleba nad Wisłą, tak Jan Polak szukał go i znalazł w Monachjum.

Przypuszczenie, że pochodzić mógł tylko z tak wielkiego środowiska kultury artystycznej, jakim był Kraków, rozumie się samo przez się. Nie znaczy to, żeby musiał być rodowitym krakowianinem, ale tylko w Krakowie mógł nabyć wykształcenie zawodowe. Niestety wśród wielu malarzy tego imienia Jana Polaka w tem mieście nie znajdujemy. Malarze tacy jak Jan Cieśla, Jan z Leśnej i Jan ze Żmigrodu nie mogą wchodzić w rachubę, bo przyjmują oni prawo miejskie w latach od 1446 do 1453, czyli że w roku 1475 liczyliby co najmniej po 50 lat życia, a w roku śmierci Jana Polaka (1519) powyżej 90. Nie mogą wchodzić również w rachubę Jan Drwał, bo w roku 1479 umiera w Krakowie, ani Jan Janek posiadający dom koło kościołka św. Piotra, albowiem źródła do jego życia i rodziny są nam znane aż do roku 1521, żadnej jednak wzmianki o jego wyjeździe do Bawarii w nich nie znajdujemy; Jan Wielki w roku 1497 umiera na zarazę, działalność zaś Jana Goraja dopiero od roku 1489 się poczyną, więc także żaden z nich nie mógł być owym zagadkowym Janem Polakiem. Pozostają tylko dwa nazwiska: Jana Dyląga i Jana Waligóry. Jan Dyląg tylko raz jeden pojawia się nam

¹⁾ Karbowski, Studja statystyczne. Arch. Kom. Hist. Ośw. XII, str. 69.

²⁾ Karczmarczyk, Księgi przyjęć do prawa miejskiego nr. 6264, 7988, 8587.

³⁾ Cracovia artificum, nr. 1117.

w aktach t. j. w r. 1477 i to w smutnej dla niego okoliczności, bo pobił aż do krwi Stanisława malarza a nadto rzucił na niego jakieś oszczerstwo, za co znalazł się przed sądem ¹⁾. Za tego rodzaju przestępstwo, o ile awanturnik nie znalazł protektorów, zwykle bywał wypędzany z miasta. Jan Waligóra był siostrzeńcem Jana Drwala i owego Wojtka malarza, który w r. 1461 jako jeden ze starszych gminy dał głowę pod topór katowski z powodu zamordowania przez tłum Tęczyńskiego ²⁾. W latach 1479 do 1485 występuje on jako czeladnik malarski, raz jest podejrzany o zabicie chłopca, drugi raz znowu pobił malarza Jana Wielkiego, dzięki jednak protekcji majstrów cechowych utrzymał się w Krakowie i poślubił Barbarę, zdaje się jedną z córek Jana Janka. On to zapewne w roku 1500 szablą poranił niejaką Jadwigę murarkę, a obawiając się z tego powodu nieprzyjemności w sądzie porzucił żonę i *ane tre wille unordentlich entwichen ist* ³⁾, aby już nigdy do miasta nie wrócić. A zatem także Waligóra, na podstawie tego, co wiemy o nim, nie mógł być Janem Polakiem w Monachjum, jakkolwiek pochodził ze starej rodziny malarskiej i był szwagrem jednego z najwybitniejszych malarzy krakowskich, Jana Liebenawa z Droszowa.

Czyż więc był nim Jan Dyląg? Nie mamy niestety najmniejszej podstawy do podobnego przypuszczenia. Przede wszystkim musimy stwierdzić, że jeżeli ów majster monachijski nie tylko Janem Polakiem był nazywany, ale także sam tem nazwiskiem podpisywał swoje obrazy, to w rzeczywistości tak a nie inaczej powinno brzmieć jego nazwisko. W całej Polsce było ono dość pospolitem, a w Krakowie samym w ciągu XV wieku aż pięciu Janów Polaków przyjmowało prawo miejskie ⁴⁾ obok wielu Jakubów, Maciejów, Pawłów, i Stanisławów. Synem jednego z nich zapewne był malarz monachijski, chociaż w Krakowie z nim się nie spotykamy, chyba żeby się ukrywał pod innem jakim nazwiskiem. Nie jest zresztą wykluczonem, że Jan Polak do Monachjum dostaje się przez Pragę czeską. Z początkiem XVI wieku dość znaczna ilość Polaków znajduje się w cechu malarskim praskim. W roku 1503 majstrem zostaje Stanisław Goraj, w r. 1515 czeladnikiem u majstra Andrzeja jest Mikołaj Polak, a z Polski pochodzili również towarzysze malarscy z r. 1525 Jan Polak i Łukasz Polak ⁵⁾.

¹⁾ Cracovia artificum, nr. 695.

²⁾ Ibidem, nr. 1387.

³⁾ Ibidem, nr. 863, 902, 903, 1077. Consul. Crac. 431, str. 642.

⁴⁾ Por. Karczmarczyk op. cit. nr. 3974, 4194, 5338, 7671, 7948. We Lwowie w r. 1498 również tamtejszy mieszczanin nazywa się Jan Polak. A. G. Z. 15, str. 344.

⁵⁾ Chytil K., Maliřtvo pražské XV a XVI věku, 1906, str. 46, 67, 74, 228, 276, 277, 279.

Jakkolwiek się jednak sprawa przedstawia, nie ulega przecież wątpliwości, że popularny dzisiaj w Niemczech Jan Polak nie tylko polskiego był pochodzenia, ale nawet wśród obcych zawsze czuł się Polakiem, skoro polskość swoją zarówno nazwiskiem jak i swoim imieniem podkreślał. Bez względu też na to, czy rezultaty pracy prof. Mycielskiego zdolają się w całości utrzymać, prawdziwa wdzięczność mu się należy, że temu malarzowi polskiemu w obcej służbie tak piękną i obszerną poświęcił pracę.

Jan Ptaśnik.

Monumenta Reformationis Polonicae et Lithuanicae (!). Zbiór Pomników Reformacji Kościoła polskiego i litewskiego. Serja I, zeszyt 1. Zabytki z wieku XVI. Staraniem Synodu Jednoty Ewangelicko-Reformowanej Litewskiej. Wyd. II. Wilno 1925. str. XVI + 197.

W recenzjach pisanych w 1912 r. z racji I wyd. przez Józefa Siemieńskiego w Przeglądzie Hist., a przez Kazimierza Hartleba w Kwartalniku Hist. podana została treść zeszytu. W drugim wydaniu nowością właściwie jest tylko źródłowy *Suplement do Wilna ewangelickiego* napisany przez Wacława Gizbert Studnickiego (str. 184 — 191). Uwagi recenzentów z 1912 r. zachowały nadal swą aktualność.

Wstępy objaśniające treść dokumentów nadal i nierzadko grzeszą nieznajomością stosunków prawnych Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zbyteczne przekłady łacińskich aktów zasługują na miano przekładów „wolnych“. Formuła *coram officio et actis praesentibus* w tłumaczeniu wydawców brzmi: „przed urzędem i na *rokach* obecnych“ (str. 35); *fundus civilis* — to obwód miejski (str. 35); *nobilis* — to urodzony (str. 36); *capitaneus (Drohiczinensis)* — to hetman (str. 36), a wreszcie *scandalum* (str. 5) — to skandal i t. d. Jak sens łaciński tak i polszczyzna cierpi nieraz uciśnienie od wydawców. Wyczytać we wstępach można: mandat na zbór (str. 8); Zbaraski... będąc ewangelikiem przyjął katolicyzm (str. 8); oddała... ku posiadaniu (str. 33); jak i spodziewać się należało (str. 36); akt sprzedaży dokonano (str. 37); dokument... przedrukowany z oryginalnego pergamina (str. 38) i t. d. Zostały w II. wyd. nie tknięte choćż zbędne i nazbyt hojne podkreślenia wydawców, dokonane zapomocą kursywy w tekstach wydawanych dokumentów. Szkoda, że komitet redakcyjny należycie drugiego wydania „Zabytków“ nie przejrzał. Wskazówki były przecie podane A. D. 1912.

Ł. W.

Józef Dicker: Pokuta kościelna w prawie wiejskiem polskiem od XVI do XVIII wieku. Pamiętnik historyczno-prawny pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego. Tom I. zeszyt 1. Lwów, 1925, str. 18.

Praca p. Dickera jest bardzo cennym przyczynkiem do

poznania sądownictwa i obyczajów dawnej wsi polskiej i jest pierwszą w naszej literaturze pracą, która temat ten porusza. Autor oparł się na materiałach wydanych przez Ulanowskiego w XI i XII tomie Starodawnych prawa polskiego pomników. Wziął zatem za podstawę swych badań stosunki panujące na terytorjum Małopolski Zachodniej od XVI do XVIII wieku. Głównem źródłem wiadomości jest praktyka sądów wiejskich, a to zarówno, jak pisze autor, sądów wójtowskich, jak i rugowych. Zdaniem naszym taki podział sądów nie jest słuszny, gdyż i sądy rugowe są sądami wójtowskimi, bo i te zagaja wójt. Przyjąłby raczej należało podział sądów wprowadzony przez prof. Rafacza ¹⁾ na sądy zwyczajne i rugowe. Nie możemy się tu zajmować dokładniej historją tych ostatnich, zwrócić jednakowoż musimy uwagę na bardzo znamienity fakt, że we wielu wsiach, np. Kasinie Wielkiej, pokuta kościelna pojawiać się zaczyna w praktyce dopiero z wprowadzeniem sądów rugowych. Te ostatnie powołane były pierwotnie do sądzenia spraw duchownego zakresu ²⁾, z czasem obejmują one wszystkie prawie kategorie przestępstw. Głównem jednakowoż zadaniem ich pozostaje „badanie o zachowaniu obyczajów y występków... ieśliby kto przeciw Bożemu przykazaniu, albo ustawom kościoła Chrześcijańskiego wystąpił“ ³⁾.

Sądy rugowe wprowadzono we wielu wsiach (a wraz z niemi uzyskała pokuta kościelna szerokie zastosowanie) stosunkowo późno. Działo się to przeważnie z chwilą przejścia wsi z rąk pana świeckiego na własność jakiegoś instytutu kościelnego. I tak w Kasinie Wielkiej do roku 1597, w którym to roku ⁴⁾ dziedzic tej wsi Przecław Niewiarowski, darował swą majątność Konwentowi przynajświętszej Trójcy, nie spotykamy się w tej wsi z sądami rugowymi, ani nie znajdujemy w zapiskach wzmianki o pokucie kościelnej. Nie chcemy przez to twierdzić jakoby pokuta nierozzerwalnie z sądownictwem rugowym się wiązała, owszem, a jak tego stosunki miejskie dowodzą, i w innych sądach była praktykowana. Nie da się jednak zaprzeczyć, że właśnie sądom rugowym, wprowadzonym przez duchowieństwo zawdzięcza pokuta swe szerokie zastosowanie, i że przedewszystkiem pojawia się ona we włościach duchownych. Panowie zaś świeccy naśladowując przykład swych duchownych ⁵⁾ sąsiadów wprowadzają pokutę do praktyki sądów w swoich wsiach.

¹⁾ Rafacz J., Ustrój wsi samorządnej małopolskiej, Lublin, 1922, str. 339.

²⁾ Lubomirski, Ludność rolnicza w Polsce od XVI do XVIII wieku. Bibl. Warszaw. Rok 1862. T. II. str. 27.

³⁾ Groicki B., Porządek sądów y spraw mieyskich. Przemyśl, 1760. str. 29.

⁴⁾ 2784.

⁵⁾ Ulanowski B., Wieś polska pod względem prawnym od XVI do XVIII wieku. Rocznik Akad. Um. w Krakowie za rok 1893/4, str. 157.

Zwrócenie uwagi na powyższe momenty, jak nie mniej na fakt, że większość ksiąg ogłoszonych przez Ulanowskiego pochodzi z dóbr kościelnych, pozwoliłoby może autorowi znaleźć odpowiedź na pytanie, w jaki sposób wytłómaczyć można kompetencję sądów świeckich, w przestępstwach stanowiących naruszenie przepisów kościelnych, jak np. nieprzestrzeganie niedziel i świąt, nieuczęszczanie do kościoła itp., bez potrzeby uciekania się do rozważań na temat stosunku kościoła do państwa.

W rozdziale pierwszym podaje autor definicję pokuty kościelnej i określa jej stosunek do pokuty publicznej. Z jednej strony posiada ona, jak słusznie autor zauważa, zakres obszerniejszy niż ta ostatnia, obejmując nietylko formy znane pokucie publicznej, ale i całą skalę środków o charakterze kar majątkowych, z drugiej jednak strony ma zakres ciaśniejszy, obejmując tylko te jej formy, które odbywano w kościele. Twierdzenie to, zdaniem naszym, nie całkiem jest ścisłe. Są bowiem pewne rodzaje pokuty kościelnej, które odbywano poza obrębem kościoła jak stanie lub siedzenie w kunie.

Przedstawiwszy następnie prawny charakter pokuty kościelnej przechodzi autor do omówienia stosunku pokuty kościelnej do kary świeckiej. Występuje ona z jednej strony jako kara dodatkowa do kary świeckiej, z drugiej jako kara zastępcza eliminując karę świecką zupełnie lub znacznie ją łagodząc.

Następowało to jednak nietylko w wypadku, jak tego chce autor, gdy obwinieni prosili o miłosierdzie. Znachodzimy wypadki, o których autor nie wspomina, gdzie sąd sam bierze pod uwagę okoliczności łagodzące i nakłada pokutę, lubo winowajca „zasłużył garłową karę“¹⁾. Niekiedy czyni to sąd na instancję gromady²⁾, na prośbę krewnych³⁾, innym razem „miłosierdziem zdięty nad młodością“ winowajcy, wreszcie gdy powód nie żąda kryminalnego ukarania, czyli jak się zapiska wyraża „nie pragnie krwi wylania“ a żąda jedynie odškodowania cywilnego.

Z reguły wprowadzie spotykamy się z zamianą cięższej kary świeckiej na lżejszą połączoną z pokutą lub na pokutę samą. Nie wolno jednak pominąć, jak to czyni autor, faktu, że niekiedy dzieje się wprost odwrotnie, że następuje zaostrenie wyroku przez pana ustanawiającego obok wymierzonej już przez sąd wójtowski pokuty kościelnej karę świecką — relegację⁴⁾.

Pokutę kościelną nakładają przedewszystkiem sądy, o któ-

¹⁾ 3457.

²⁾ 3553, 3414.

³⁾ 4393.

⁴⁾ 3464.

⁵⁾ 3917.

rych wyżej już była mowa. Wymierzały one, jak trafnie podkreśla autor, kary arbitralnie, rzadko tylko skrępowane przepisami wydawanymi przez pana. Wogóle pan wsi wyjątkowo wykonywał orzecznictwo nad poddanymi w pierwszej instancji. Mamy nawet przykład, przez autora pominięty, że kiedy od pana wniesiono skargę na poddanego, iż „poważył się pewnego wielkiego excessu“¹⁾, pan niechcąc „deesse iustitiae oddał go do sądu tutecznej gromadzie“. Przeważnie zaś sądzi pan, jak zauważa autor, w toku instancji; autor nie zwraca jednakowoż przytem uwagi, że pan jest niejednokrotnie obecnym na sądzie gromadzkim i wpływa tu na wymiar kary²⁾. Obok tego mógł pan regulować system i wysokość kar przez wydawanie odpowiednich przepisów karnych. Jest przytem uwagi godnem, że panowie duchowni o wiele żywszą okazywali działalność w dziedzinie ustawodawczej, aniżeli panowie świeccy.

W pracy swej przytacza autor dla przykładu ustawę wydaną w roku 1679³⁾ dla klucza strzeszyckiego, będącego własnością Klarysek Starosądeckich. Szkoda, że autor nie porównał tej ustawy z ustawą wydaną dla tejsze samej włości w 23 lat później, w roku 1702⁴⁾. Pozwoliłoby to może autorowi zająć wyraźniejsze stanowisko wobec problemu, nad którym się w pracy swej zastanawia, mianowicie ewolucji pokuty kościelnej i jej stosunku do kary świeckiej. Zestawienie obu tych ustaw wskazuje, zdaniem naszym, na wypieranie pokuty kościelnej przez karę świecką w obrębie tych samych przestępstw.

Co do nakładania pokuty kościelnej przez sąd, to słusznym jest pogląd autora, że nie było do tego nieodzownem, ażeby sprawa ta dostała się przed forum na skutek oskarżenia, czyto oskarżyciela publicznego, czyto prywatnego. Leży to już, zdaniem naszym, w samym charakterze postępowania sądów, w szczególności zaś rugowych, które kierowały się przedewszystkiem zasadą inkwizycyjną⁵⁾. Nie podzielimy zdania autora wysuwającego zasadę akkuzacyjną przed inkwizycyjną, jako panującą w sądach wiejskich i dopatrującego się w instytucji rugowników, instytucji oskarżycieli publicznych w dzisiejszem tego słowa znaczeniu. Rugownik nie jest, przynajmniej w znanych nam wypadkach, urzędnikiem stałym. Obiera się go przeważnie na samym rugu po zagajeniu sądu⁶⁾, (zaniechanie wyboru rugownika bywa przez pana karane⁷⁾),

1) 3414.

2) 3454 i inne.

3) 3915.

4) 3921.

5) *Iudicium magnum bannitum alias rugowe ...in quo quidem iudicio facta esse seria inquisitio vitae et morum ex eisdem incolis per electos instigatores ...seu rugownicy. (4007).*

6) 3368.

7) 3085.

stąd też ich nazwa „electi instigatores seu rugownicy“ ¹⁾. Przeważnie wybiera się jednego rugownika, niekiedy jednak dwóch i więcej, a to „dlatego, żeby czego nie przepomniał“ ²⁾. Jeśli wybór padł na ławnika wówczas ten występował z ławicy ³⁾ i „oddawał rug“, lub, jak w innem miejscu czytamy „proponował sprawę“. Oddawanie rugu mogło być zależnie od decyzji sądu „in singulis“, wówczas rugownik podawał do wiadomości sądu poszczególne przestępstwa jakie się od ostatniego rugu we wsi wydarzyły, albo też „in generalis“, co znów miało miejsce „gdy nic złego y nagany godnego się nie znajduie“ ⁴⁾. Na podstawie doniesienia rugownika wszczynał sąd sprawę. Rugownik więc był przede wszystkim powołany do zawiadamiania sądu o występkach, gdyby bowiem zataił „co karania y nagany godnego na tym rugowym prawie widząc, a potym gdyby się to objawiło karany być powinien“ ⁵⁾. Dlatego też rugownik oddając rug „in generalis“ zastrzegał sobie, „że ieżliby co po odgajeniu prawa znalazło się do nagany, żeby to nie iemu... przypisane było“ ⁶⁾. Obowiązek donoszenia sądowi o występkach nie spoczywał tylko wyłącznie na rugownikach, ale na wszystkich członkach gromady, gdyż każdy winien był wedle „sumnienia opowiedzieć, coby było szkodliwego w tutejszym państwie y z pogorszeniem tuteżnych obywatelów“ ⁷⁾. W obu wypadkach, a nie tylko jak chce autor, w ostatnim, postępowanie było inkwizycyjne. Niestusznem też jest twierdzenie autora, jakoby w tym wypadku sądzono obwinionego „civiliter“. To ostatnie miało miejsce tylko w razie gdy oskarżyciel prywatny nie żądał ukarania winowajcy, a jedynie odszkodowania.

Szczegółowo omawia następnie autor formy pokuty kościelnej i przestępstwa karane pokutą. Formy pokuty dzieli autor na dwie grupy. Pierwszą stanowi pokuta w ścisłym tego słowa znaczeniu, drugą zaś świadczenia materialne na rzecz kościoła. Najczęstszymi formami pokuty polegającej na poddaniu się pewnemu upokorzeniu było leżenie krzyżem względnie klęczenie w kościele przed ołtarzem, lub obrazem świętym podczas mszy, a wreszcie stanie lub siedzenie w kunie. Wszystkie te formy mogły być zastrzone przez obowiązek trzymania narzędzi zbrodni, świec itp. Pokutę odbywano w niedziele i święta. Podczas gdy jednak obie wpięrow wspomniane formy pokuty wykonywano w kościele, odsiadywano kunę przed kościołem. Kunę uważano niesłusznie za karę specy-

¹⁾ 4007.

²⁾ 3149.

³⁾ 3086.

⁴⁾ 3230.

⁵⁾ 3921.

⁶⁾ 3130.

⁷⁾ 3132.

ficznie żydowską. Myli się jednak autor jeśli sądzi, że dopiero na podstawie ksiąg wiejskich stwierdzić się da, że stosowano ją także i w społeczeństwie chrześcijańskim. Mamy o niej wzmianki w dawnej literaturze gospodarczej. Haur np. w swym „Składzie albo skarbcu znakomitych sekretów ekonomji ziemiańskiej“ zaleca za pewne przestępstwa zamykać winowajcę w kunie¹⁾. Odpowiadała ona pręgiarzowi istniejącemu w mieście. Ale siedzenie czy stanie w kunie jest nie tylko jedną z form pokuty. Występuje ona w naszych źródłach, na co autor uwagi nie zwrócił, już to jako środek represyjny, już to jako świecki środek karny, a to nawet we włościach duchownych. I tak we wsi Węgorzec za niedostarczenie dworowi kury w dniu św. Jakóba, miał winny tego zaniedbania „siedzieć tak długo w kunie póki jej nie odda“. W dobrach OO. Karmelitów w Czernej zamykano w kunie, albo w gęsiorze na noc i cały dzień poddanego, który nie „kontentując“ się piwem czy gorzałką pańską, skądinąd ją sprowadzał, albo też jeśli zapożyczał się u obcych²⁾. W przeważającej liczbie wypadków, w których kuna występuje jako kara świecka, spotyka się obok niej jako środek karny alternatywny gęsior, wystawiany po wsiach „według pospolitego zwyczaju koronnego“ na „karanie złych y swawolnych“³⁾.

Z reguły nie łączono nigdy jednocześnie kilku form pokuty. Wyjątkowo tylko zdarzyło się, że winowajca przez mszę leżeć ma w kościele, a „na kazaniu na skotku stacz przez wszystko kazanie“⁴⁾. Mogły one jednak sukcesywnie następować po sobie, np. w jedną niedzielę leżenie, w następną klęczenie.

Pokuta o charakterze świadczeń materialnych nie występuje nigdy samoistnie, zawsze ale jako kara dodatkowa do kary świeckiej, lub pokuty kościelnej, cielesnej. Świadczenia pokutne jednak, jak stwierdza autor, zyskują przewagę nad formami osobistymi. Autor uważa to, jako konsekwencję coraz większego upaństwowienia jurydykcyi i ścśnienia przez to jurydykcyi prywatnej. Spostrzeżenie to nie jest trafne. Jurydykcyja pana w swych dobrach, i to nie tylko we wsiach ale i w miastach wcale nie maleje, owszem jest ona aż do rozbioru Rzeczypospolitej bardzo silna. Dowodzą tego najlepiej może, obszerne ustawy wydawane przez panów dla swych dóbr, chociażby wspomnieć o „ustawie dla dóbr moich rząd-ców“ obejmującej 8 tomów, wydaną przez księżnę Jabłonowską w latach 1783—1785⁵⁾. Przyczyny zaniku pokuty kościelnej

¹⁾ Wyd. 1693 str. 236.

²⁾ 7333.

³⁾ 7403.

⁴⁾ 3472, zob. też Haura, p. cit. str. 232.

⁵⁾ 3917.

⁶⁾ Warszawa u Grölla.

o charakterze dolegliwości cielesnej szukać należy, zdaniem naszym, w wartości tego środka jako represji karnej. Małą wartość tej formy pokuty uznaje sama władza kościelna i dlatego zwalcza nawet jej stosowanie. Nie posiadamy dotąd niesłęty pełnego zbioru ustaw kościelnych polskich; możeby rzuciły one ciekawe światło na powyższą kwestję. Ograniczyć się przeto musimy do znanego nam wystąpienia biskupa wileńskiego z roku 1781 przeciw pokucie. Zakazuje on plebanom jej stosowania, wskazując na jej bezwartościowość. „Gdy sądzą“, czytamy, „że kunica, publiczne na cmentarzu stanie, w koronie słomianej z włożonym na szyję postronkiem, w czasie Mszy świętej po kościele występne go wodzenie i tym podobne sposoby, posługą ku poprawie zepsutych, a odradzaniu patrzących się, ponieważ sami doświadczają, że te i tym podobne kary nie już na prawie, ale na złe wprowadzonym zwyczaju ufundowane, hańbią religję, gorszą znających onej prawidła, a często większego występku bywają okazją“¹⁾.

Pokuta kościelna nie stanowi wcale, jak tego chce autor privilegium odiosum stanu włościańskiego. Posiada ona równie rozległe zastosowanie w sądach miejskich. Podobnie jak w sądach wiejskich jest ona i tu, przedewszystkiem środkiem łagodzącym karę świecką. Obok niej jednak utrzymała się w miastach jeszcze pokuta publiczna, np. noszenie kamieni naokoło rynku²⁾.

Przestępstwa, które w miastach karano pokutą kościelną są mniej więcej te same co po wsiach, a więc obraza religii³⁾, naruszenie przepisów kościelnych⁴⁾, znieważenie miejsca świętego⁵⁾, grzech cielesny⁶⁾, kradzież⁷⁾, lub współuczestnictwo w kradzieży, obelgi⁸⁾, pogrożki⁹⁾. Charakterystycznem jest, że i w miastach świadczenia materialne o charakterze pokuty wypierać zaczynają od schyłku XVII wieku inne jej formy.

Tych parę uwag skreśliliśmy dla uzupełnienia pracy p. Dickera, która ze wszelich miar zasługuje na uznanie. Jeśliżby można zrobić jakiś zarzut autorowi, to ten, że może

¹⁾ Rękopis ks. Bagińskiego, dominikanina prowincji litewskiej, wydany przez E. Tyszkiewicza. Wilno, 1854, str. 107, pod rokiem 1781.

²⁾ Callier, Ostroróg. Rocznik Tow. Przyj. Nauk. Poznań. T. XVIII, str. 151.

³⁾ Karwowski, Miasto Jarocin i jego dziedzice. Rocznik Tow. Nauk. Poznań. T. XXIX, str. 133.

⁴⁾ Ibidem.

⁵⁾ Karwowski, Gniezno. Rocznik Tow. Przyj. Nauk. Poznań. T. XIX, str. 194.

⁶⁾ Łukaszewicz J., Krótki hist.-stat. opis miast i wsi powiatu Krotoszyńskiego. T. I. str. 161.

Karwowski, Jarocin, str. 135.

⁷⁾ Ibidem, str. 134 i 136, Callier: Ostroróg, str. 155.

⁸⁾ Witanowski, Pokuta kościelna w Wielkopolsce, „Wisła“. T. X, str. 594.

Callier, Ostroróg, str. 166/7.

⁹⁾ Karwowski, Jarocin, str. 133.

zbyt ogólnikowo niektóre kwestje traktuje, jak nie mniej, że na niektóre pytania szuka niepotrzebnie odpowiedzi w rozważaniach filozoficznych.

Karol Koranyi.

Kramarz Walerjan: Stosunki gospodarcze w Przemyślu w 1. połowie XVII stulecia. Odbitka z Rocznika Przemyskiego. T. P. N. 1926, str. 64.

Praca oparta w całości na rękopiśmiennym materiale źródłowym przemyskiego archiwum miejskiego rozpada się na 4 rozdziały, z których 3 pierwsze obejmują pewną ilość podrozdziałów. Rozdz. I stanowi raczej wstęp, w którym autor charakteryzuje miejskie stosunki gospodarcze w 2. poł. XVI w. i dopiero na tem tle opisuje gospodarczy stan miasta w 1. poł. XVII w.

W wieku XVI stan gospodarczy jest pomyślny, ale już w tym czasie widać zarodki przyszłego upadku w niebezpiecznie rozwijającej się kwestji żydowskiej. Siła przyciągania miasta jest znaczną, co widoczne z wielkiej stosunkowo ilości osób, przyjmujących prawo miejskie. Dobrobyt i oświata mieszczan duże, mimo że sprawa wyboru rajców nie jest korzystnie dla mieszczan uregulowaną (przeważny wpływ starosty), to przecież rajcy miejscy administrują majątkiem gminy oględnie i z korzyścią, a co najważniejsze z pewnym planem na przyszłość. Dekret Zygmunta III z r. 1602, zmieniający ordynację wyborczą i wprowadzający dożywotność urzędu radzieckiego, zmienił z gruntu dotychczasowe stosunki na niekorzyść miasta. Dożywotni i nieodpowiedzialni faktycznie przed nikim rajcowie nie dbają o opinię publiczną, myślą przede wszystkim o swoich interesach i dopuszczają się nadużyć, rujnujących finanse miasta. Organizacja pospólstwa nie ma wpływu na tyle, aby tym nadużyciom się przeciwstawić.

Nic więc dziwnego, że pod takim zarządem gospodarka miejska wygląda fatalnie. Tę gospodarkę przedstawia autor w rozdz. II i III. Dochody czerpało miasto z 3 źródeł: 1) przedsiębiorstw, 2) posiadłości ziemskich i 3) czynszów. Przedsiębiorstw wlicza autor 10 (wodociąg, młyn, słodownia, łaźnia, sprzedaż soli i szklenic, wyszynk napojów, kuchnia miejska, cegielnia, woskobójnia i wapiennik) i przy każdym daje statystyczne zestawienie, ilustrujące wysokość dochodu w poszczególnych latach 1. poł. XVII w. i procentowy stosunek do całego dochodu miejskiego. Przez takie ujęcie zagadnienia autor bardzo ożywił suche cyfry i ułatwił orientację w poszczególnych działach gospodarki miejskiej.

Posiadłości ziemskie zmalały. Z fundacji Jagiellowej (96 łanów) zostało według autora 74 łanów i 5 morgów. Zdaje mi się, że w bezpośredniem zarządzie miasta tyle ziemi nie było. Autor wliczył tu wszystkie obszary, to jest, te, na których powstały osady (Pikulice, Przekopana, Zasanie), za-

leżne co prawda od miasta i płacące tylko czynsze z tytułu zajmowania tej ziemi, i te, które bezpośrednio administrowało miasto. Tych ostatnich było już w owym czasie bardzo mało. Zresztą jest to kwestja jeszcze nie jasna i wymagająca odrębnego studjum.

Oprócz tych obszarów miało miasto jeszcze wieś Kruhel Wielki, nabytą w r. 1424 od Jerzego Krzyżycza drogą zastawu. Ta posiadłość była jednak małą i źle administrowaną.

Interesującym jest rozdz. III, traktujący o rozchodach miejskich, które autor dzieli na zwyczajne i nadzwyczajne. Do pierwszych zaliczył wydatki: 1) administracyjno-personalne, 2) na naprawę komunikacji i budowli, 3) na utrzymanie przedsiębiorstw, 4) podatki i opłaty państwowe i 5) opłaty kościelne; do drugich wydatki: 1) na dary i przyjęcia, 2) wyjazdy i procesy i 3) obwarowanie miasta i wojsko. Z zestawień statystycznych wynika, że administracja pochłaniała stosunkowo duże kwoty. W r. 1638 wydano na ten cel 26·66% budżetu, ogółem w latach 1600—1638 wydatek ten waha się w granicach 16—26%. Ponieważ inne wydatki i to zupełnie nieproduktywne, jak dary (w r. 1609 29%), procesy (w r. 1645 36%), wyjazdy na sejm, sejmiki i trybunał pochłaniały ogromne sumy, to łatwo zrozumieć, że na inwestycje przedsiębiorstw dochodowych pieniędzy nie było. W r. 1610 wydano na naprawę komunikacji, tak ważnej dla miasta ze względu na dość ożywiony handel, jeszcze 20·5%, w r. 1638 tylko 3·5%. Tak było ze wszystkimi przedsiębiorstwami, które wskutek tego upadały i coraz mniej się rentowały. Podczas lat wojennych, kiedy z konieczności i do obrony kraju trzeba się było przyczynić, stan budżetu miejskiego był już rozpaczliwy. W r. 1657 np. ogólny dochód wynosił 3.140 zł. 4 gr., a rozchód 6.195 zł. 27 gr., z czego na wojsko wydano 5.065 zł. 14 gr. W tej sumie nie mieszczą się straty, wynikłe z samowoli żołnierskiej, to jest osobna rubryka strat, nie dająca się obliczyć, bo dotyczyła przeważnie ogół obywateli. Taki stan, to już ruina gospodarcza.

Jakie były przyczyny tego katastrofalnego stanu gospodarczego miasta? Autor, dając w rozdz. IV ogólny pogląd na gospodarkę miejską w 1. poł. XVIIw., wylicza ich kilka, a mianowicie: 1) nieumiejętna gospodarka radnych i ich nadużycia, 2) zanikanie mieszczaństwa chrześcijańskiego i napływ żydów, szlachty i duchowieństwa, w których ręce przechodziła własność mieszczan, i 3) wojny, które dobrobyt miasta zniszczyły do tego stopnia, że zrozpaczonemu autorowi supliki, wniesionej przez miasto na sejmik wisseński w r. 1650, wyrwał się okrzyk (może trochę przesadny): „nunc locus est, ubi Troia fuit“.

Pracę swą oparł autor głównie na rachunkach miejskich (niestety mocno zdekompletowanych), tudzież na dokumentach

dotyczących dziejów miasta i posiadłości mieskich. Należało jednak w szerszej mierze uwzględnić księgi radzieckie i księgi testamentów, zwłaszcza te ostatnie, zawierające sporo materiału do stosunków gospodarczych mieszczań samych. Naszkicowanie choćby pobieżne, stanu gospodarczego mieszczań, byłoby pozwoliło ocenić ich siłę podatkową, poznanie zaś tej byłoby znowu ułatwiło dokładniejsze wglądnięcie w ogólne sprawy gospodarcze miasta. Uderza brak wzmianki o handlu, o którym wiemy, że w omawianym okresie czasu (przed wybuchem wojen kozackich) był znaczny i na stosunki gospodarcze miasta niewątpliwie duży wpływ wywierał.

Mimo tych braków praca p. Kramarza jest zjawiskiem dodatniem, ponieważ po raz pierwszy podejmuje problem gospodarczych stosunków Przemyśla i z zadania swego wywiązuje się pomyślnie przez ostrożne i krytyczne traktowanie materiału źródłowego, przeważnie fragmentarycznego. Jako pierwsza próba ujęcia w pewnym momencie dziejowym życia gospodarczego Przemyśla, praca jest bardzo pożyteczną, bo przynosi cały szereg nowych rzeczy i stanowi cenny przyczynek do historii miasta.

Jan Smółka.

Juljusz Willaume: Generał Józef Wielhorski (1759—1817). Wyd. „Życiorysy Zasłużonych Polaków w. XVIII i XIX“. Nr. 4. Poznań 1925. str. 84 in 8°.

Postać gen. J. Wielhorskiego pierwszy zajął się zasłużony pionier naszego dziejopisarstwa doby nowożytnej, Sz. Askenazy. Jedną z pierwszych prac tego badacza było studjum p. t. „Ministerjum Wielhorskiego“ drukowane w 1897 r. na łamach „Biblioteki Warszawskiej“, uzupełnione przypisami w drugim tomie dzieła p. t. „Dwa Stulecia“ (Warszawa 1910). Do okresu legionowego generała odnoszą się częste wzmianki w trytomowej rozprawie Askenazego p. t. „Napoleon a Polska“. Przyjawszy siłą faktów prace te za punkt wyjścia, p. Willaume zajmuje się w swej biografii pogłębieniem, a w razie potrzeby sprostowaniem danych odnoszących się do działalności dziejowej Wielhorskiego (np. str. 45). Szczupłe ramy wydawnictwa dozwoliły autorowi na skreślenie jedynie „zarysu biografii, będącego streszczeniem obszerniejszej pracy o Wielhorskim“ (str. 3). W odpowiedniej więc proporcji traktuje okresy życia swego bohatera. Rozdziały I—III obejmują okres do r. 1794 włącznie, jest to więc epoka, w której imię gen. Józefa Wielhorskiego jest jeszcze mało znane. Dopiero następne 3 rozdziały, odnoszące się do okresu legionowego, przedstawiają szczególny interes dla nauki nie tylko ze względu na uwypuklenie roli Wielhorskiego, ale też przez wzgląd na bogaty materiał źródłowy, pozwalający wnikać nam w stronę wewnętrzzną życia legionistów. Przerwaną w r. 1801 służbę rozpoczyna generał w 1809 r. w charakterze członka Rządu gali-

cyjskiego, a następnie wybija się w Księstwie Warszawskim, jako kandydat na ministra wojny. Jego rola w 1812 r. znalazła pełne oświetlenie w rozdz. X., gdzie przy tej sposobności autor omawia nieznane dotychczas w naszej historjografii działania wojenne na terytorjum samego Księstwa. Uzupełniwszy rozprawę Askenazego o „Ministerjum Wielhorskiego“ nowemi dokumentami w „Zamknięciu“, dochodzi autor do odmiennych nieco wniosków od swych poprzedników. Uznając nieprzeciętne zdolności Wielhorskiego jako znawcy administracji wojskowej, nie zaprzecza p. Willaume, że generał w 1812 r. „nie stanął na wysokości zadania“, nie przygotowałszy 30-tysięcznego korpusu rezerwowego, który mógłby ostatecznie rozstrzygnąć o wyniku kampanji. Uważa, że „przedewszystkiem zawinili ci, którzy powierzyli tekę częściowo sparaliżowanemu kalece, któremu częste ataki artretyzmu nie dozwalały utrzymywać ciągłości działań“, nie mówiąc już o „całym zespole katastrofalnych okoliczności, które przygnoiły Księstwo w 1812 roku“. Rehabilitacją generała jest jego późniejsza działalność w wojskowym Komitecie organizacyjnym: „na podstawach przez niego wykreślonych opierać się miała świetna armja narodowa 1830 r.“ W ostatecznej konkluzji stwierdza autor, że Wielhorski na stanowisku ministra wojny, stając w obronie Konstytucji zagrożonej przez w. ks. Konstantego, „wystawił w należytem świetle swoją cnotę obywatelską, dlatego też do potomności przejść powinien przedewszystkiem jako prawdziwy obywatel-patrjota“.

Monografia jako całość robi nader dobre wrażenie. Autor wystrzegając się stronniczości, jaką nierzadko powoduje „furore biograficus“, przedstawia zarówno zalety jak i wady bohatera (np. str. 23) w związku z lekko zarysowanym tłem epoki, przynosząc tem naszej historii wojskowości, nowy cenny przyczynek.

J. Łobaczewski.

Juljusz Willaume: Służba zdrowia armji Księstwa Warszawskiego w przededniu kampanji 1812 r. Odbitka z Lektury Wojskowej nr. 11. Warszawa 1926 r.

Rzecz powyższą można uważać za rozwinięcie tematu związanego z życiorysem Wielhorskiego. Przedstawia tu autor stan szpitalnictwa polskiego w czasie wojny 1812 r. Z uznaniem podkreślić należy, że nie mówiąc o pokrewnych pracach Rembowskiego i Składkowskiego, rozprawka autora jest pierwszą jaskółką zwiastującą nam przyszły rozwój badań nad dziejami służby zdrowia tej epoki. W końcu zaznaczyć należy, że oceniając należyty trud i pracę włożoną w obie monografie, komisja złożona z delegatów uniwersytetów warszawskiego i poznańskiego oraz Wojskowego Instytutu Nauk. Wyd. w styczniu b. r. przyznała autorowi nagrodę naukową im. śp. A. Cichowicza.

J. Łobaczewski.

Édouard Driaault: Napoléon et l'Europe. Le Grand Empire (1809—1812). Paris 1924. in 8°, X + 424 str.

Z francuskich wydawnictw, przedstawiających szczególnie interes i dla naszych badaczy epoki nowożytnej na specjalną uwagę zasługuje pięciotomowe dzieło E. Driaaulta, oświetlające w nader oryginalny sposób stosunek Napoleona do Europy¹⁾. Dotychczas wszechwładną była teza historyków francuskich, którzy z A. Sorelem na czele nader surowo potępiali imperjalizm napoleoński²⁾. To też przy każdej sposobności autor zbija ich twierdzenia, zarzucając im przedewszystkiem, że wychodzą z zupełnie fałszywego założenia, patrząc na dzieje epoki napoleońskiej poprzez pryzmat ostatecznej katastrofy, widząc ciągle widmo koalicji zwróconej przeciw Napoleonowi, któremu Sorel przypisuje rolę obrońcy naturalnych granic Francji, od 1810 r. niczem się nie różniącemu od innych monarchów *ancien régime'u*.

W odpowiedzi na to D. zwraca przedewszystkiem uwagę na brak wielu dokumentów cesarza, spalonych w 1812 r., „oczyszczonych“ nie długo potem przez Talleyranda, co oczywiście utrudnia niezmiernie odgadnięcie zamierzeń geniusza Napoleona. Nie zrażając się tem autor systematycznie zdąża do rozwiązania problemu. Zrazu analizuje więc historyczne znaczenie tytułu cesarskiego i słynnej *pax romana*, by dopatrzyć się uderzającej analogii w dążeniach Napoleona, który przez swój system kontynentalny zmierzał do zaprowadzenia „pokoju francuskiego“ w Europie. Punktem kulminacyjnym jego potęgi jest moment zajęcia Moskwy. Z chwilą pobicia ostatniego wroga na kontynencie stałaby się możliwą do urzeczywistnienia idea uniwersalnego cesarstwa: powszechnego pokoju. Europa przeobraziłaby się w myśl haseł Rewolucji, haseł wolności politycznej i społecznej³⁾.

Dla Driaaulta Napoleon rzeczywisty jest o wiele większą postacią od Napoleona legendarnego. Widzi on w nim nie tylko geniusza, ale proroka, zwiastującego nową epokę (s. 418). Obalając przeciwnie sądy „detraktorów“ wielkiego cesarza w jednym szczególnie dla nas interesującym wypadku nie idzie on w parze

¹⁾ Dotychczas ukazały się 4 tomy: I. La politique extérieure du Premier Consul (1800—1803). II. Austerlitz. La fin du St. Empire (1804—1806). III. Tilsit. France et Russie sous le premier Empire. La question de Pologne (1806—1809). IV. La Grand Empire (1809—1812). W przyg.: V. La chute de l'Empire. La victoire des rois (1813—1815). Po zatem do tejże epoki odnoszą się Driaault: La politique orientale de Napoléon. Napoléon en Italie.

²⁾ A. Sorel, L'Europe et la Révolution. Paris 1922, tom VII.

³⁾ Zastanawiając się nad tak przez autora pojętem „wielkim cesarstwem“ R. Guyot (w „Revue Historique“ CXLVIII, 108), dochodzi do przekonania, że było ono niemożliwe przedewszystkiem dlatego, że Napoleon nie posiadał zarówno własnej polityki finansowej, ekonomicznej i społecznej, zmierzającej do urzeczywistnienia tego cesarstwa, jak i środków po temu. Wedle jego zdania najbliższą realizacji podobnych planów jest dzisiaj przedewszystkiem Anglja.

z legendą napoleońską, głosząc natomiast przykrą prawdę. Chodzi tu mianowicie o stosunek Napoleona do Polski. Autor znany ze swych sympatyj dla naszego Narodu wiele miejsca poświęca w swem dziele sprawom polskim. Przekonujemy się, że cesarz wprawdzie nie godzi się na oddanie Księstwa Warszawskiego, jako swej wschodniej marchji, carowi Aleksandrowi, że nie chce podpisać formuły: „*Le royaume de Pologne ne sera jamais rétabli*“ (89) ale w rzeczywistości nawet w 1812 r. nie myśli o jego odbudowaniu, bo „Napoleon zawsze wzdragał się przed odbudową wielkich narodowości, która w rzeczywistości nie omieszkałaby stać się dlań groźnemi. Zachowywał on Niemcy rozdzielone, nie był skłonny do stworzenia jednności włoskiej, zarówno jak i jednności polskiej“. Chodziło mu tylko o zbrojną pomoc Polaków (s. 401).

Co do formy omawiane dzieło odznacza się właściwą Francuzom zręcznością ekspozycji, jak i w niemniejszym stopniu niezbyt wielką znajomością bibliografji zagranicznej. Autor osądził również za zupełnie wystarczające oprzeć się tylko na archiwach francuskich (s. X.) choć problem tak olbrzymiej doniosłości wymagałby rozejrzenia się i w innych źródłach. W końcu dodać należy, że brak indeksu osobowego nie mało utrudnia korzystanie z dzieła.

Na ogół praca wspomniana posiada dużą wartość, bowiem autor poddawszy krytyce dawne poglądy wprowadza badania nad epoką napoleońską na nowe tory.

Juljusz Willaume.

A. M. Skałkowski: Pułkownik Niegolewski. Życiorysy zasłużonych Polaków wieku XVIII i XIX. Poznań 1924 str. 86. Staraniem Tow. Miłośników Historji ziem zachodnich. Nakład Zw. Obrony Kresów Zachodnich.

Profesor Skałkowski ogłasza zarys biograficzny, oparty na materiałach z rodzinnego archiwum Niegolewskich w Niegolewie, w paru tylko wypadkach sięga też do aktów b. rejencji w poznańskim archiwum państwowem. Nowe materiały tyczą przeważnie czasów po powstaniu r. 1831, z kampanij napoleońskich przytacza autor jako jedyne źródło rękopiśmienne stan służby.

Pozostała po Andrzejku Niegolewskim pamięć „szczerego Polaka“. Cały jego długi żywot (ur. około 1788, um. 18. II. 1857) przenika gorąca i czynna miłość kraju. Potrafił bohater z pod Somosierry nie tylko być żołnierzem nieustraszonem, ale szablę zamieniwszy na lemiesz i trybunę sejmową, obywatelem wzorowym. Świetny szwoleżer, potem ułański pułkownik będzie wielokrotnym posłem, z godnością i poświęceniem, reprezentującym swych ziomków czy w Poznaniu w sejmie prowincjonalnym, czy potem w Berlinie w sejmie pruskim, nieustrudzonym

bojownikiem o polskość Poznańskiego. W r. 1831 za obowiązek poczytał ruszyć do Warszawy w szeregi powstańcze. W r. 1846 do spisku nie należał, ale jego syn, Władysław, razem z Mięrosławskim i Libeltem siedział w więzieniu berlińskim Moabicie. W r. 1847 w Berlinie na sesji połączonych sejmów prowincjonalnych wraz z kolegami swymi próżno zabiega Niegolewski o zainteresowanie tego pierwszego quąsi parlamentu pruskiego sprawą polską, o uzyskanie ulg językowych, mimo pewnych sympatyj lewicy wysiłki polskie idą na marne.

Wiosna ludów nie rozbudziła w weteranie napoleońskim wielkich nadziei, posłując na sejm pruski szybko dostrzegł słabość berlińskiej rewolucji, bardzo daleko posuniętą lojalność względem dynastji („ $\frac{3}{4}$ izby serwilistów“ — pisał 26—V—1848), a stąd dla sprawy polskiej oplakane skutki: bezwzględne, obłudne, nic z tonu wrogiego nie zmieniające postępowanie rządu względem Polaków. W Niegolewie przekonał się na własnej osobie, z jaką nienawiścią Niemcy poznańscy odnosili się do Polaków. Było to już po kapitulacji pod Wrześnią. Niegolewski był zbrojnemu zatargowi przeciwny, jako poseł stawał na uboczu, starając się doprowadzić do ugody. Przekonawszy się wreszcie, iż ani we Frankfurcie, ani w Berlinie uchwał dla Polski korzystnych spodziewać się nie można, wraca ostatecznie do zrujnowanej pożarem ojcowizny. Nie zaniechał jednak i teraz służby publicznej. Posłował mimo słabego zdrowia w dalszym ciągu do sejmu pruskiego, znowu bronił praw języka polskiego. Jasno i otwarcie z trybuny parlamentarnej głosił, że „pruski poddany nie przestaje być Polakiem“. Jako jeden z paru zaledwie żyjących uczestników pamiętnej szarży 30—XI—1808 uznał Niegolewski za swój obowiązek stanąć w obronie swych towarzyszy broni z trzeciego szwadronu szwoleżerów gwardji cesarskiej. Lekceważenie i niedokładne przedstawienie szarży przez Thiersa zabolalo go żywo. Najpierw listem otwartym do Józefa Żałuskiego, potem ankietą wśród żyjących kolegów prostuje twierdzenia „Historji rewolucji i cesarstwa“. Ankieta urasta do rozmiarów broszury, aby ją wydać po francusku. Niegolewski zdecydował się na podróż do Paryża.

Pobyt w stolicy Francji przedłużył się: pierwsze wydanie „*Les Polonais à Somosierra*“ rozeszło się szybko, trzeba było przygotować drugie, zdementować nowe błędne opisy szarży i całej roli Polaków w Hiszpanji (książka Fieffego). Nawiązał stosunki z Lelewalem i potem już z domu wymieniał ze znakomitym historykiem serdeczne listy. Czynny do ostatka, na parę tygodni przed śmiercią ogłasza swą korespondencję z prezesem rejencji poznańskiej, wynikłą z nieprzyjęcia przez pułkownika wezwania zredagowanego po niemiecku na sesję jesienną 1856 sejmu prowincjonalnego.

Dziewięć rozdziałów życiorysu bohatera z pod Somosierry różną przedstawia wartość, a nawet różny charakter. Zaczyna

prof. Skałkowski urywkiem pamiętnika Niegolewskiego o swej młodości.

Opis pierwszego wystąpienia Andrzeja doby napoleońskiej (roz. II), oparty na dotychczasowych danych drukowanych, jest bardzo zwięzły (str. 6—10). Autor zadowolnił się podaniem wyjątku ze wspomnianej broszury Niegolewskiego przy omawianiu Somosierry. Doba pokongresowa (1815—30) i udział w powstaniu listopadowym przedstawione nader krótko.

Równie zwięzłe „Walka o język polski po r. 1830“ (roz. V), a natomiast szczegółowo całkiem pobyt w Berlinie w r. 1847 i działalność w r. 1848 (roz. VI, VII od str. 18 do 61). Ale te dwa ostatnie rozdziały to materiał prawie in crudo podany, rozdział VI nosi po prostu tytuł: „Dziennik przeżyć berlińskich“, w rozdziale następnym drukuje prof. Skałkowski szereg listów Niegolewskiego, dodając gdzie niedzie lakoniczne komentarze. Rozdziały końcowe to korespondencja Niegolewskiego, obejmująca jego szczegółowe wrażenia z pobytu w Paryżu drugiego cesarstwa i korespondencje z Lelewalem, podana częściowo w tekście, częściowo w przypiskach pod tekstem. Stąd na początku recenzji nazwałem pracę „zarysem biograficznym“, a lepiej nazwałoby należało szkicami lub materiałem do biografii.

Jako dowód, że króciutkie rozdziały życiorysu pułkownika Niegolewskiego rozwinąć i pogłębić można, podam niestety również nieostateczne wyjaśnienie dymisji i usunięcia się Niegolewskiego z armii polskiej r. 1831. Prof. Skałkowski mówi tylko, iż „już 4. VI. 1831 złożył Niegolewski dowództwo pułku [(pierwszego¹⁾ jazdy sandomierskiej] i znalazł się przy sztabie w głównej kwaterze“, „11. VII. naczelny wódz przesłał mu krzyż wojskowy złoty, co było jakby pożegnaniem“, bo w tymże czasie²⁾ jeneralny sztabekarz wystawił mu świadectwo, że „chorym jest od trzech miesięcy na reumatyzm latający, która to choroba ciągłego i regularnego wymaga leczenia“. 25. VIII. rozkazem dziennym otrzymał żadaną dymisję, „dla słabości zdrowia“. Jako przyczynę „głębszą, psychiczną“ „małej jego czynności“ uznał autor brak wiary w zwycięstwo „i... komendy Napoleona“. Niema dla tego twierdzenia dowodu w odnośniku, jakiegoś listu Niegolewskiego; wolno tedy tę hipotezę prof. Skałkowskiego zakwestjonować. Zwłaszcza, że w pierwszej swej części jest niezgodną z charakterem niestrudzonego w pracy posła, żołnierza, który pod Paryżem (1854) na manewrach, strzały posłyszawszy, „wleciał między tyraljerów i razem z nimi biegł“

¹⁾ Skałkowski st. 13 tego nie zaznacza, a było dwa pułki jazdy Sandomierskiej 50-ciodymowej. Przyczem pierwszy pułk nie cieszył się dobrą opinią. Cfr. Tokarz „Wojna r. 1831“. Warszawa 1922, st. 67.

²⁾ Skałkowski nie podaje daty prośby o zwolnienie, domyślać się też tylko można, że 4. VI. do 25. VIII był Niegolewski zatrudniony w Komisji Rządowej Wojny.

jak młodzik¹⁾ i krzywdzącą dla człowieka o tak żywym poczuciu obowiązku. Podobno też nie niejasne podwójne dowództwo w pierwszym okresie kampanji, ani później krzyżące błędy Skrzyneckiego uraziły Niegolewskiego, który strategiem nigdy nie był, ale od komendy odsunął go własny „dziwaczny, despotyczny²⁾ „charakter. M. Modzelewski, podporucznik pierwszego pułku jazdy sandomierskiej, mocno w pamiętnikach³⁾ narzeka na surowość dowódcy, który „nic nie umiał nowego regulaminu“. „Unosił się gniewem na żołnierzy, bo sam nie wiedział, co w danym razie począć. Najmniejszy drobiazg przywodził go do pasji, a wtedy, jak wielki książę, nie posiadał się z gniewu. Służba adjutancka była przy nim niemożliwa“. „Urządził w pułku muzykę, ale to nie poprawiło harmonji z oficerami“. „Tak dokuczał płk. Niegolewski, tak poniewierał wszystkich, że korpus oficerski musiał oświadczyć, iż służby z nim pełnić nie będzie. Odebrano dowództwo Niegolewskiemu. Oddano pułkownikowi Łączkowskiemu, który odrazu zyskał sympatię“. Wiadomość niniejszą uzupełniają pamiętniki płk. Franciszka Salezego Gawrońskiego⁴⁾, który zapisuje pod dn. 8. V. 1831 co następuje: „Pułk sandomierskiej jazdy dostał podpułkownik⁵⁾ Niegolewski. Tego oficerowie niżsi z powodu niegrzecznego z nimi postępowania oskarżyli na piśmie przed wodzem [Skrzyneckim], aby odmienić chciał dowódcę, wyznaczono komisję dla zbadania gruntownie istoty rzeczy, kpt. Potulicki Kazimierz jest posłany na komisję“. „Oskarżono podobnie Kuszla i mnie — dodaje Gawroński — że oficerom niższym na wykład teorii wojskowej u siebie zbierać się kazalem“. Gawroński był przydzielony do głównej kwatery, stąd jego notatka o komisji wiarygodna⁶⁾. Sprawdzić nie można, bo z aktów naszego kwaterymistrzostwa i sztabu z r. 1831 w Archiwum akt dawnych w Warszawie pozostały jedynie akta operacyjne. Także w papierach komisji rządowej wojny znaleźć nic w tej sprawie nie zdołałem. Wobec wyprawy na gwardję można przypuszczać, że Niegolewski 27. V pisząc list do żony, bardzo pogodny, o istnieniu komisji i zażaleniu nic jeszcze nie wiedział. Gdy po Ostrołęce Umiński otrzymał dymisję i naganę, niechętnie mógł się Skrzynecki od-

¹⁾ Skalkowski str. 70 z listu Niegolewskiego 30. X. 1854 „Astma i kaszel gdzieś sobie poszedł — siła i moc się znalazła“. Niegolewski miał wtedy lat 66.

²⁾ „Oryginał, wielce zabawny swemi wybrykami“. Gajewski, Pamiętniki, t. I, str. 356.

³⁾ Zbiór pamiętników 1830—1. Lwów 1882, str. 356.

⁴⁾ Wyd. Czubek. Kraków 1916, str. 136.

⁵⁾ Niegolewski od 10. II. 31, pułkownikiem Skalkowski, str. 13.

⁶⁾ Pewną wątpliwość budzi, iż dopiero 11. V. pułk wyruszył z Warszawy. Niegolewski do naczelnego wodza 9. V 31. Regestr w IV t. Pamiętników Prądzyńskiego, str. 358. Choć może właśnie w życiu koszarowym przy forsownem ćwiczeniu świeżo sformowanego pułku dowódca mógł być przykrym.

nosić też do jego podkomendnych, był czas na rekryminacje. 4. VI. Niegolewski opuszcza swój pułk.

Czy skarga była słuszną? 9. V. trzech podoficerów z 2 pułku ułanów, 2 podoficerów i 3 żołnierzy z innych pułków prosiło Nacz. Wodza za pośrednictwem Niegolewskiego o przeniesienie do 1-go pułku jazdy sandomierskiej¹⁾. Nie był więc Niegolewski takim „tyranem“. Gawroński raczej sympatię swą okazuje Niegolewskiemu. Sam oficer napoleoński jako dowódca 5 pułku ułanów w najlepszych pozostawał stosunkach z oficerami subalternymi ze szkoły w. księcia. Źródłem konfliktów może nie była nieznamość regulaminu, a pojęcie o dyscyplinie wojskowej. Jeśli przypomnimy zdanie Prądzyńskiego o tem, że w armji królestwa kongresowego nie było właściwie karności, bo wszyscy bali się w. księcia, oficerowie wyżsi tuszowali wykroczenia swych podwładnych²⁾, b. charakterystycznym wyda się porównanie surowego dowódcy do w. księcia: „Zrobiliśmy rewolucję, usunęli tyrana, — a teraz mamy ulegać takiejto metodzie“ — można sobie tak zrekonstruować rozumowania oficerów podpisujących petycję o usunięcie dowódcy 1-go pułku jazdy sandomierskiej³⁾. Dla Niegolewskiego, który we wspomnianym liście do żony 27. V. z pewną sympatią pisał o „swoich młodych żołnierzach“, których „na kozakach jak ogary zaprawia“, pozbawienie komendy musiało być bardzo przykrem. Pozostając po dymisji w Warszawie, widział wzburzenie po nieudanej wyprawie na Rüdigera — słyszał o radach wojennych, o sejmiku bolimowskim wreszcie. Wtedy dopiero mogło udzielić mu się wcale powszechne przeświadczenie o nieudolnem prowadzeniu wojny. To było drugim powodem uwolnienia, bo nie ucieszył go zapewne krzyż złoty przyznany przez Skrzyneckiego akurat w dniu, w którym deputacja sejmowa pozbawiła go hetmańskiej buławy.

Józef Dutkiewicz.

Zygmunt Jarski: *Iganie* — ze szkicami sytuacyjnymi i podobiznami dowódców. Z cyklu „Boje polskie“ t. IX. Poznań 1926. Rzepecki str. 71.

W historii wojny polsko-rosyjskiej r. 1831 bitwa igańska jest tylko epizodem bez żadnych poważnych skutków, ale epizodem pięknym. W biografji naszego kwatermistrza generalnego z r. 1831 generała dywizji Ignacego Prądzyńskiego zająć musi miejsce bardzo poczesne: jest to jedyna bitwa, w której ten genialny „planista“ dowodził samodzielnie większą jednostką bojową i dowodził szczęśliwie. Iganie są związane równie ściśle z nazwiskiem Prądzyńskiego, jak Grochów z Olszyną i czwar-

¹⁾ Regestr w IV t. Pamiętników Prądzyńskiego, str. 358.

²⁾ Cfr. Tokarz, *Wojna*, str. 45—7.

³⁾ O rozdzwieku napoleończyków z oficerami konstantynowskimi, zob Tokarz tamże, str. 40.

takami, Dembce Wielkie — szarżą karabinierów. Na polach igańskich mniej niż męstwo 5 pułku piechoty linjowej, czy pułku 8-ego, czy baterji Bema, zaważył na szali genjusz dowódcy i dał triumf naszej broni, a jednocześnie „wzór rodzimy napoleońskiej myśli i wykonania“. Zastugiwała tedy bitwa ta na opracowanie monograficzne.

Autor potraktował b. szeroko genezę Igań, rozpoczyna narrację od chwili pościgu Rosena rozbitego 31. III. pod W. Dembem, rozpatruje dokładnie plany naszej głównej kwatery między 1 a 9 kwietnia, targi między szefem sztabu a kwatermistrzem. Nie spostrzega autor, że Chrzanowski, popierając śmiały plan Prądyńskiego uderzenia na Dybicz, wtedy, gdy sam jego twórca już z niego zrezygnował wobec nieprzezwyciężonego oporu naczelnego wodza i projektował ruch na Siedlce, podkopywał kwatermistrza i przyczyniał się do bezczynności.

Względem Prądyńskiego posuwa się autor do hyperkrytycyzmu, stawiając pod dn. 4. IV. przypuszczenie, że Prądyński przedkładając plan uderzenia na Rosena „zapewne“ powiedział za dużo, wspomniał o możliwości starcia z Dybiczem i tem odstraszył Skrzyneckiego od swego planu. Na podstawie tej swej supozycji dowolnej wyrokuje autor o Prądyńskim, iż „nigdy nie nauczył się zadawałniać dobrem, a nie sięgać po lepsze“.

Sądę również, iż błędnie pisze Jarski na str. 36, iż Prądyński „inaczej wytaczał swój marsz“ Skrzyneckiemu, a inaczej w liście do Chrzanowskiego (6. IV). Marsz na Zebraki Skurzec nie wyklucza „głębokoego obejścia“ Rosena. W zacytowanej niżej przez autora instrukcji dla Łubieńskiego Prądyński mówi o marszu ze Skurca „do Starej Wsi bądź do Igań, albo też dwoma kolumnami w obydwóch kierunkach jednocześnie“, przy kierunku na Starą wieś wyszedłby poza Siedlce. Kierunek na Domanice obchodził źródła błotnistego Kostrzynia, idąc na Skurzec ryzykowało się możliwe utrudnienie pod Zebrakiem.

Można pracy p. Jarskiego zrobić zarzut ogólny stawiania zbyt śmiało licznych hipotez bez należytego umotywowania. I tak na str. 27 pisze autor „należy przypuszczać, że w nocy z 3 na 4 kwietnia uważał Prądyński atak na Dybicz za spóźniony“, na stronie 31 „Chrzanowski gromadzi (w artykule wydrukowanym przez Luitta Feldhernstimmen) argumenty w sposób, pozwalający się domyślać, że sam ich w stosunku do Skrzyneckiego używał“. Dalej na str. 34 czytamy „Jeśli Prądyński i drugą część planu ruchu na Rosena odkrył Nacz. Wodzowi, to odstręczył go od całości“.

Ślusznie zarzucał autor niezbadanie przepraw na Kostrzynie, co spowodowało, iż Prądyński musiał zatrzymać swój marsz w Wodyniu, miast już nad ranem być na tyłach Rosena zjawił się pod Iganiami popołudniu. Niemniej trafne jest rozgrzeszenie skrupułów Prądyńskiego, że na St. Wieś poza Siedlce nie po-

szedł, a potwierdzenie zarzutu Prądzyńskiemu przez siebie samego postawionego o pozostawieniu w tyle 4 p. piech. linjowej.

Za poważny brak uznać należy nieomówienie źródeł pracy, miał autor ładny przykład w wydanej w temże wydawnictwie „Bojów Polskich“ Bitwie ostrołęckiej płka Tokarza. Jest też kilka innych usterek metodycznych: autor tylko wyjątkowo w przypiskach pod tekstem podaje stronę pamiętników czy opracowania, na które się powołuje. Często brak też zupełnie odnośnika (np. na str. 10) przyczem czasem czytelnik może odnieść wrażenie, iż autor cytuje jakiś wynaleziony przez siebie z autografu list, skoro podaje go in extenso (np. dyspozycja do Łubieńskiego z 2. IV. drukowane w IV tomie Pamiętników Prądzyńskiego str. 135).

Sama bitwa igańska przedstawiona zwięźle na podstawie dotychczasowych danych. Wypadałoby może podać reprodukcję planu bitwy, wykonanego przez samego Prądzyńskiego (jest w IV t. Pamiętników).

Książka jest wydana starannie, dobrze wykonane reprodukcje portretów głównych aktorów-dowódców, należałoby tylko pod portretami uwzględniać mundur i oznaki oficerskie. a nie podawać podpisu z rangą najwyższą, względnie taką, jaką dany oficer posiadał w dniu 10 kwietnia 1831 r.

Józef Dutkiewicz.

POLEMIKA.

W sprawie polityki mazowieckiej Kazimierza Wielkiego. Uwagi nad recenzją pracy mojej p. t.: W sprawie shołdowania Mazowsza przez Kazimierza Wielkiego, napisaną przez dr. Ewę Małczyńską w roczniku XXXIX Kwart. Histor., str. 534—539.

Praca moja, poświęcona shołdowaniu Mazowsza przez Kazimierza Wielkiego (Przegląd Histor. 1924), powstała równocześnie w ścisłym związku rzeczowym z innym studjum, którego rozdział pierwszy następnie wydrukowałem. (Ze studjów nad polityką krzyżacką Kazimierza Wielkiego. Przegl. Hist. 1925 r. T. XXV).

Ponieważ Mazowsze w pierwszych latach panowania Kazimierza W. pozostawało wyraźnie po stronie Krzyżaków, a swój stosunek do Korony regulowało w zależności od sytuacji politycznej pomiędzy Kazimierzem a Zakonem, uważałem za wskazane w pracy swej, poświęconej polityce krzyżackiej wielkiego Piastowicza, omówić szczegółowiej i zagadnienia polsko-mazowieckie w początkowym okresie rządów Kazimierza.¹⁾

Wiadomo, iż dzięki mądrej polityce królewskiej, Mazowsze z biegiem czasu zaczęło się coraz bardziej uniezależniać od Zakonu, a wtłoczone pomiędzy trzy wielkie państwa (Litwa, Polska, Krzyżacy) — a ściślej biorąc — cztery (Czechy) — z konieczności oparło się na Polsce, jako na najbardziej zresztą naturalnym sprzymierzeńcu. Wymownym przejawem nowo wytworzonej sytuacji były hołdy, jakie książęta mazowieccy poczęli składać „najjaśniejszemu królowi Polski“.

W pracy swojej „W sprawie shołdowania Mazowsza“ — jak to z samego tytułu już wynika — ograniczyłem się wyłącznie do omówienia tylko tych kwestyj, które się wiążą ze sprawą hołdów mazowieckich w sensie bezpośrednim, nie kusząc się wcale o przedstawienie całości stosunku Polski do Mazowsza i Mazowsza do Polski w ciągu długiego panowania Kazimierza Wielkiego.²⁾ Recenzentka założenia mego nie dostrzega i wprowadza kwestję, które się bezpośrednio ze shołdowaniem Mazowsza nie łączą i robi mi wtedy

¹⁾ W pracy „W sprawie shołdowania Mazowsza“ (Przegl. Hist. 1924, str. 4, przyp. 1) zapowiedziałem już studjum o Krzyżakach.

²⁾ Dla uniknięcia nieporozumienia we wstępie do swej pracy, drukiem rozstawionym piszę: „Zadanie niniejszej pracy sprowadza się wyłącznie do rozpatrzenia stosunków, łączących Polskę z księstwami mazowieckimi w najbliższym okresie przed r. 1355“. (Przegl. Hist. 1924, str. 1).

zarzuty, iż nie uwzględniłam wszystkich źródeł dotyczących stosunków polsko-mazowieckich. Rozumiem, że p. Maleczyńska nie zna pierwszego rozdziału mojej rozprawy o polityce krzyżackiej Kazimierza, gdyż wyszedł on równocześnie z Jej recenzją, ale że są to wszystko konsekwencje fałszywego punktu wyjścia recenzentki, najlepszy dowód, że „nieznane“ źródła uwzględnione są w pracy mej o Krzyżakach. Np. dokument Ziemowita mazowieckiego z 28/IX 1334 r. (Przegl. Hist. 1955, str. 191, 192, 194), dokument Klemensa z 31/X 1338 r.¹⁾ (ibid. str. 221, przyp. 6), sprawa obsadzenia biskupstwa płockiego po Florjanie w 1333 r. (ibid. str. 191) i t. d.

Z przykrością muszę stwierdzić, iż p. Maleczyńska wybitnie niedokładnie oddaje moje myśli, a nawet je wręcz przeinacza. Wymownym przykładem służyć może charakterystyka stosunków polsko-mazowieckich w pierwszych kilku latach rządów Kazimierza W.²⁾

W pracy swej, podsumowując zasadnicze linie poprzednich rozważań, starałem się udowodnić, że Mazowsze zostało shołdowane przez Kazimierza w latach 1349—1350 i że przed temi datami można zauważyć pewien okres (około 10 lat) zbliżenia Mazowsza do Korony, okres, który przygotował hołdy.

Recenzentka odrzuca wszystkie dane źródłowe, które mówią o stopniowym zacieśnianiu stosunków polsko-mazowieckich pod koniec lat trzydziestych i na początku czterdziestych. Wyolbrzymia znaczenie pewnych wiadomości źródłowych na korzyść przymierza krzyżacko-mazowieckiego³⁾,

¹⁾ Bardzo żałuję, iż recenzentka błędnie rozwiązuje datę dzienną tego dokumentu.

²⁾ Charakteryzując je, wypowiedziałem następujące uwagi: „Zdaniem naszym, Kazimierz od samego początku swoich rządów dążył do nawiązania jaknajściślejszych związków z książętami mazowieckimi. Podczas rokowań rozejmowych z Krzyżakami w najbliższych latach po śmierci ojca, wysunął król polski propozycję, aby ziemię brzeską... objął w tymczasowe posiadanie książę mazowiecki Ziemowit Bolesławowicz“. (Przegl. Hist. 1924, str. 4, przyp. 1). A w dalszym ciągu podkreśliłem fakt charakterystyczny, że Kazimierz wybiera Warszawę na miejsce procesu 1339 r. i że strona polska — jak to widać z Lites — niezmiernie przychylnie odzywa się o Trojdenie. Są to dane, które pozwalają na przypuszczenie, że podówczas już stosunki polsko-mazowieckie wkraczały na drogę ściślejszego porozumienia“. (Ibid. str. 4, przyp. 1).

Z wywodów więc moich wynikają dwa wnioski: 1. Że Kazimierz starał się od początku swoich rządów pociągnąć książąt mazowieckich ku sobie i 2. że od lat 1338-39 widać już konsekwencje tej polityki t. zn. od tej daty zauważyć można pewne zbliżenie Mazowsza w stronę Korony. Tymczasem p. Maleczyńska pisze: „Dalsze świadectwo, jakie autor zużytkowuje dla poparcia swej tezy o zbliżeniu Mazowsza do Korony od pierwszych chwil rządów Kazimierza, to akta (str. 536).

³⁾ Recenzentka stwierdza, iż „współcześnie z procesem tak Warszawa, jak i Płock, stają po stronie Zakonu, są na to liczne i podnoszone już dowody w źródłach“. (Kwart. Hist. 1925, str. 535). Przyjrzyjmy się tym dowodom.

„Współcześnie z procesem od czasu zbliżenia polsko-ruskiego, Krzyżacy starają się żywo odciągnąć Jerzego Trojdenowicza od Kazimierza, a zabiegi te idą właśnie przez Płock i Warszawę“. (Ibid. str. 535, przyp. 4). Przewszystkiem należy zauważyć, iż w Lites (ed. II. T. I. p. 78) niema absolutnie danych, któreby popierały przypuszczenie, iż książęta mazowieccy popierali krzyżaków w ich akcji politycznej na Rusi. Wiadomo tylko tyle ze źródła, iż poselstwo Krzyżackie przejeżdżało przez Mazowsze, jadąc na Ruś. Słusznie

wybitnie dowolnie interpretuje artykuły mazowieckie z 1426 r.¹⁾, nie docenia ważności udziału książąt mazowieckich w traktacie „kaliskim“²⁾ a poza tem pomija szereg ważnych kwestyj, mianowicie: charakterystyczny fakt, iż proces z Krzyżakami toczył się na życzenie polskie w Warszawie; w zeznaniach świadków, pochodzących z Mazowsza, a zeznających podczas procesu, silnie zaznaczało się poczucie wspólności z Polską³⁾; porozumienie Bolesława Jerzego z Kazimierzem w najbliższych latach przed r. 1340⁴⁾ było czynnikiem, wpływającym pośrednio na zbliżenie Mazowsza do wielkiej reszty Polski; w r. 1340 hufce mazowieckie wspólnie z Kazimierzem walczą na Rusi i t. d. i t. d.

Pozostaje się sprawa genezy sholdowania Mazowsza. Działo tutaj kilka czynników. „Kolejne zejście do grobu wszystkich trzech Bolesławowiczów; w których świadomości tkwiła jeszcze żywo niedawna równorzędność rządzącej i królewskiej linii piastowskiej z książętami dzielnicowymi, a objęcie dzielnicy mazowieckiej przez młode pokolenie, od dzieciństwa niejako żyte z pojęciem królewskości Łokietka i Kazimierza“ (str. 537).

Poza tem wysuwa p. Maleczyńska sprawę antagonizmu Mazowsza i Korony w stosunku do Litwy, faktu tego zupełnie niedocenia, choć był to

rzecz stawia prof. St. Zakrzewski, interpretując powyższą wiadomość, jako dowód „komunikacji Krzyżaków z Rusią“. (Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV wieku“. Przegl. Hist. 1921, str. 99). Bardzo możliwe, że Krzyżacy starali się pociągnąć ku sobie władców Mazowsza podczas przejazdu poselstwa, ale to jeszcze nie przesądza sprawy o polityce książąt tej dzielnicy. Toż sama recenzentka przyjmuje, że Zakon chciał „odciągnąć Jerzego Trojdenowicza od Kazimierza“, a równocześnie mimo usiłowań krzyżackich — godzi się p. Maleczyńska na fakt, że — „współcześnie z procesem“ istniało „zbliżenie polsko-ruskie“. (Kw. Hist. 1925, str. 535, przyp. 4).

Nie ulega wątpliwości, że biskup Klemens w r. 1338 sprzyjał Krzyżakom (porówn. Voigt. Cod. dipl. pruss. III. Nr. 12, p. 21). Wiadomo, że wojt warszawski Bartłomiej wysługiwał się Zakonowi (porówn. Paszkiewicz. Polityka ruska Kazimierza W. 1925, str. 41, przyp. 6). Nikt nie wątpi, że wpływy krzyżackie były wtedy silne na Mazowszu, ale nie wyklucza faktu, iż równocześnie istniały i przeciwdziałały im wpływy polskie. Podczas procesu warszawskiego zdecydowanie na rzecz Polski zeznaje świadek Gunter, pleban z Tarczyna, który był w tym momencie przeciw kancierzem księcia Trojdena czerskiego. Przeciwni Krzyżakom zeznają i inni Mazowszanie, jak np. Stefan, prepozyt płocki czy Jan, opat benedyktyński klasztoru św. Wojciecha w Płocku.

¹⁾ P. Maleczyńska przyjmuje, iż „Ludwik nadał Ziemowitowi salarium nie jako król polski, ale jako król węgierski za życia Kazimierza“ (Ibid. str. 535, przyp. 6) — tymczasem w artykułach mazowieckich czytamy: „Item quamvis alii domini reges Poloniae et signanter rex Hungarie legasset certa salaria...“ i t. d. MP. VI, p. 633.

²⁾ Recenzentka przyjmuje, iż „Zakon liczył się... z pretensjami i prawami książąt mazowieckich do następstwa po Kazimierzem w Polsce“. (Ibid. str. 536). Trudno pomyśleć, aby Krzyżacy tak nie orjentowali się w stosunkach wewnętrznych Polski, iż mogliby przypuścić, że po śmierci ostatniego z królewskich Piastów, książęta Mazowsza, sprzymierzeńcy Krzyżaków, uzyskają koronę wbrew niechętnej ostatniej woli Kazimierza, wbrew — co za tem idzie — społeczeństwu polskiemu, wbrew sukcesorowi Kazimierza — potężnemu królowi Węgier.

³⁾ Porówn. O. Halecki: Kazim. W. Encykl. Akad. Umiej. str. 344.

⁴⁾ Że ono istniało, przyjmuje sama p. Maleczyńska. (Kw. Hist. 1925, str. 535, przyp. 4).

czynnik niezmiernej wagi. Pamiętajmy, ile zniszczenia i klęsk zadała Litwa Mazowszanom podczas swoich nieustannych napadów! Mazowsze, zdaniem mojem, zostało shodłowane w przededniu albo podczas walk polsko-litewskich. Na wiosnę r. 1350 Litwini niszczą ziemie: lubelską, radomską, sandomierską, łęczycką i mazowiecką. Hufce królewskie bronią Mazowsza tak, jak innych ziem polskich; w r. 1351 Mazowszanie wspólnie z Polakami walczą przeciw Litwie; w r. 1352 Kazimierz, zawierając rozejm z Giedyminowiczami, wciągał i zabezpieczał równocześnie interesy książąt mazowieckich i t. d.

Trzeci czynnik — to sprawa pretensyj śląskich do Mazowsza, argument ważny, acz nieco w znaczeniu swoim przeceniony przez recenzentkę. Do tych trzech kwestyj, które wyjaśniają fakt shodłowania Mazowsza, uważam za wskazane dorzucić czwartą, przez p. Maleczyńską pominiętą: są to pokojowe stosunki polsko-krzyżackie za Kazimierza W. Wiadomo, że Mazowsze weszło w ściślejsze związki z Zakonem wobec nieuniknionej wojny Łokietka z Krzyżakami. Nie mogąc, z położenia geograficznego choćby tylko biorąc, pozostać neutralnem, wolało stanąć po stronie silniejszego w konflikcie. W miarę tego jednak, jak zaczęły się utrwalać stosunki pokojowe Kazimierza z Krzyżakami, słowem niebezpieczeństwo wojny polsko-krzyżackiej zaczęło niknąć, coraz wyraźniej zauważyć się daje ciężenie Mazowsza w stronę Korony.

P. Maleczyńska stawia własne hipotezy „w sprawie shodłowania Mazowsza przez Kazimierza W.“. Nie przeczę, że są one bardzo ciekawe i w dużej mierze oryginalne; żałuję tylko, że ta oryginalność polega prawie wyłącznie na nieznamości źródeł. Recenzentka — jak miałem już sposobność zaznaczyć — specjalną uwagę przywiązuje do stosunków śląsko-mazowieckich, uważa, iż dla genezy hołdów był to czynnik „może i decydujący“. (Ibid. str. 537). Twierdzi p. Maleczyńska, iż „Kazimierz, książę cieszyński i żona jego Eufemja, wysuwali roszczenia do spadku po Bolesławie Trojdenowiczu († 1340) i Ziemowicie († 1345)“. (str. 538). Trzeba przedewszystkiem sprostować błąd, iż w dokumencie mowa jest nie o Bolesławie Trojdenowiczu, księciu Rusi halicko-włodzimierskiej, ale o rodzicach Eufemji — Trojdenie i Marji. („per mortem... ducis Troideni ac Marie uxoris ipsius patris et matris... nostre... conthorali... nec non per mortem patru... ducis Semoviti... Kod. maz. Nr. 76).

Drugi błąd: przyjmuje p. Maleczyńska, iż „w r. 1345 ...Mazowszanie biorą udział w walkach śląskich Kazimierza W.“ (str. 538). Powołuje się recenzentka na Długosza; tymczasem wielki dziejopis mówi o tem pod r. 1344. Walki te nie były więc „w roku śmierci... Ziemowita Bolesławowicza“ (str. 538).

Jakie znaczenie mają spełnione przez p. Maleczyńską błędy dla ogólnej charakterystyki Jej wywodów?

Recenzentka przyjmuje „antagonizm polsko-mazowiecki jako istotną cechę, poprzedzającą (hołdy) epoki“. (str. 537). Równocześnie uważa za możliwe kłaść hołdy mazowieckie na r. 1345, rok, w którym to już „Mazowszanie biorą udział w walkach śląskich Kazimierza W.“ (str. 538). Nie wyklucza recenzentka ewentualności, iż to był „moment, w którym Mazowsze, zagrożone pretensjami śląskimi — może wspomnianemi wyżej książąt cie-

szyńskich, a może innemi, nieznanemi bezpośrednio, zgodziło się ostatecznie na związek feudalny z Polską". (str. 538).

Pomijam z istoty rzeczy pretensje śląskie do Mazowsza, nikomu nieznane, ograniczę się wyłącznie do rozpatrzenia jedyne go argumentu recenzentki, który mógłby przemawiać za r. 1345, t. zn. do sprawy książąt cieszyńskich. Przedewszystkiem należy wykluczyć z naszych rozważań pretensje, powstałe wskutek śmierci Ziemowita (książę ten — przyjmuje recenzentka — zmarł w r. 1345, a walki śląsko-mazowieckie miały miejsce już w r. 1344; dodam nawiasem, że o Kazimierzu W. wiemy, iż dopiero w r. 1345 wojował na Śląsku) — pozostaną się więc jedynie pretensje Kazimierza i Eufemji, wynikiem wskutek zgonu rodziców księżny cieszyńskiej. Trojden i Marja zmarli w r. 1341. Widocznie spór rodzinny o sukcesję nie był znowu tak wielki, aby miał raptownie skłonić książąt mazowieckich na stronę Kazimierza, skoro sama recenzentka w związku z traktatem „kaliskim“ nie waha się twierdzić, iż podówczas jeszcze, t. zn. w r. 1343 „linje polityki króla i Mazowsza w omawianym okresie raczej krzyżowały się, niż biegly równolegle“. (str. 536).

Skoro się odrzuciło szereg ważkich przekazów źródłowych, wyolbrzymiając antagonizm polsko-mazowiecki, skoro się przyjęło później gwałtowne przemiany w polityce Mazowsza, toć należało poważniej opracować odpowiednie argumenty, niż to uczyniła p. Maleczyńska w swojej recenzji.

Henryk Paszkiewicz.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„Roczniki historyczne“. Rocznik II. zes. 1. Poznań 1926. (Spr. Z. Zborucki). T. T y c : „Polska a Pomorze za Krzywoustego“. Przedstawione zajęcie i chrystjanizacja Pomorza przez Polskę za Bolesława III, jako owoc półtora-wiecznych dążeń w dziedzinie polityczno-ustrojowej, jakoteż religijno-kościelnej. A. Lauferski: „Ziemia nakielska w XI wieku“. Położenie geograficzne i poli-tyczne, stany społeczne i ich stanowisko. Wniosek, że ziemia nakielska nie wykazuje szczególnych cech gospodarczych. Praca źródłowa oparta na „Inscrip-tiones castri Naklensis“. A. Eckstein: „Dzieje Ponieca do połowy XVI w.“. Źródłowa praca oparta na księgach radzieckich z lat 1458—1550, znajdujących się w archiwum poznańskim, księgach ziemskich poznańskich i Inscriptiones wschowskich. Rozpoczynając od 1383 r. autor nakreśla przejście na prawo niemieckie (1424), omawia kulturę ludności, ustrój wewnętrzny i życie gospo-darcze.

„Bellona“. T. XXI—XXII. Warszawa 1925. (Spr. Z. Zborucki). Masing: „Walki 3 estońskiej dywizji piechoty pod Kiesią“. Nakreślone działania wo-jenne przeciw Niemcom w czasie 19/VI—23/VI 1918 pod Kiesią, następstwem której był odwrót niemiecki. Wład.: „Zagadnienie przysposobienia wojsko-wego w Polsce“. Historyczny przegląd przygotowywania żołnierza do wojny. Omówienie nowej ustawy z 1925 r. o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i o przysposobieniu wojskowem. M. Kukiel: „Rozbiór operacji warszawskiej z punktu widzenia obrony“. Przebieg ogólny operacji warszaw-skiej (sierpień 1920), rozbiór wydarzeń, wnioski z punktu widzenia obrony. K. Korzer: „Zdobycie Prałkowiec, działa w pierścieniu głównym twierdzy przemyskiej“. Zdarzenie z historii walk majowych 1915 r. o Przemyśl i zdo-łanie Prałkowiec przez pułki małopolskie (45 pp., 10 pp., 77 pp.). M. Bołtuć: „Budienny pod Zamościem“. Fragment z walk wojska polskiego w trzydniowej obronie Zamościa (29, 30, 31/VIII) przed armją konną Budiennego.

„Reformacja w Polsce“. Pod red. St. Kota. Rok 1926. (Spr. H. Haasówna). Wacław Sobieski: „Idee rokoszowe a różnowiercy za czasów Zygmunta Augusta“. Obraz pierwszego okresu walk religijnych w Polsce. Próby roko-szowe istniały u nas jeszcze przed reformacją, dopiero jednak ze wstąpieniem na tron Zygmunta Aug. odgrywają pewną rolę w rokoszach także różnowiercy. Duch rokoszu nie przybrał jednak w Polsce tak ostrych kształtów jak na

zachodzie np. w Szkocji. Orzechowski przedstawiciel opozycji przeciw królowi raz napada to znowu broni autorytetu korony. Kalwini z Modrzewskim na czele starali się okazać królowi jak największą lojalność a bracia polscy uznawali „Majestas“ królewską za „sacro sancta“. Hasła religijne były tylko pokrywką dla walk socjalnych. Konrad Górski: „Grzegorz Paweł jako tłumacz Blandraty i Fausta Socyna“. Przekłady Grzegorza Pawła dają nam lepszy obraz jego indywidualności niż dzieła oryginalne, gdyż nagina on je do własnych przekonań i do poziomu umysłowego Polaków. Posiada on wspólny wszystkim Arjanom rys, że stara się skierować wysiłek duchowy do pracy nad podniesieniem wewnętrznym i stworzenia w ten sposób etyki Braci polskich. Helena Horowitzówna: „Reformacja polska a zagadnienie zbytku“. Po epoce zbytku w czasach renesansu powstaje w umysłach reakcja. Kalwini: Modrzewski, Rej i Gilowski zwalczają w swych pismach przepych i marnotrawstwo. Bracia Czeszy wspólnie z Kalwinami starali się wprowadzić poprawę obyczajów w życie, ale usiłowania te pozostały tylko w sferze społeczności zborowych. Józef Birn: „Francuz wśród Kalwinów mało-polskich“. Dane biograficzne o Janie Thenaud, jednym z tłumaczyw Biblii brzeskiej, pochodzącym z Bourges. Potomni wspominają o nim nie jako o działaczu na polu reformacji, lecz właścicielu księgarni. Stanisław Tync: „Próba utworzenia akademii protestanckiej w Prusiech Królewskich“. Różnowiercy polscy lękając się wpływu wysoko, na owe czasy, postawionych szkół jezuitkich postanowili zorganizować uniwersytet protestancki. Projekt szkolny Toruńczyka Strohlanda był brany pod uwagę na synodach protestanckich, ale wzajemne niechęci miast pruskich przeszkodziły realizacji. Owocem zabiegów było tylko podwyższenie poziomu szkół w miastach pruskich. Włodzimierz Budka: „Przypkowscy i rola ich w ruchu reformacyjnym“. Pierwszym Arjanem w tym rodzie był Jan, który chcąc zadokumentować swe przekonania religijne w 1572 r. uwolnił poddanych z poddaństwa. Część jego potomków służyła potem wiernie Radziwiłłom. W czasie wojen kozackich stanęło kilku Przypkowskich z bronią w ręku po stronie króla, wobec najazdu szwedzkiego jednak zajęli stanowisko przyjazne. Gorliwi zwolennicy arjanizmu częścią musieli opuścić Polskę, częścią lękając się utracić dobra przeszli na katolicyzm. Ludwik Chmaj: „Hugo Grotius wobec socynjanizmu“. Hugo Grotius irenista i zwolennik tolerancji, z początku swej działalności pokojowej wróg zwolenników Socyna. Niesłusznie uwieziony w odcięciu od świata Grotius staje się zwolennikiem swobody wyznaniowej dla wszystkich na tle czego następuje zbliżenie się Grotiusa do Braci polskich. Wobec jego dążeń pacyfikacyjnych Kalwini oskarżyli go o herezję i sprzyjanie socynjanizmowi. Śmierć oszczędziła mu dalszych przykrości. Stanisław Kot: „Hugo Grotius a Polska“. (W 300-lecie dzieła o prawie wojny i pokoju). Z Polakami zetknął się Grotius osobiście, jako wygnaniec z Holandji, w Paryżu. Stosunki jego z Polską tak się zacieśniły, że z wstąpieniem na tron Władysława IV był projekt powołania go do Polski. Zamiar ten jednak nie doszedł do skutku, ze względu na jego bliskie stosunki z kanclerzem szwedzkim Oxenstierną. Zostawszy posłem szwedzkim w Paryżu stara się ułożyć stosunki polsko-szwedzkie pokojowo, co mu się też udawało, ze względu na dokładną znajomość stosunków, którą pozyskał przez korespondencję z Jerzym Słupeckim, swoim wychowankiem, z Gdańszczaninem Jaskim i z miastem Rakowem.

Pisma jego, traktujące o zgodzie kościelnej, tudzież „Prawo wojny i pokoju“ były w Polsce bardzo poczytne. Stanisław Kot: „Ślupeccy w ruchu reformacyjnym“. W czołowych szeregach reformacji za Zygmunta Augusta spotykamy Stanisława Ślupeckiego, który założył silną twierdzę kalwińską w rodzinnej miejscowości Opolu. Zapał jego dla hasła reformacji załamuje się u jego synów pod wpływem atmosfery Zygmunta Wazy, aż wreszcie wnuk Jerzy, najwybitniejszy z rodu, odstępuje od wiary dziada za Władysława IV. Dzieje tego rodu w ostatnim stuleciu jego istnienia dają obraz wzrostu, przesilenia się i upadku reformacji w Polsce. Pozatem znajdujemy w tym zeszycie szereg notatek i przyczynków dla spraw reformacji w Polsce pióra: Abrahama, Kaweckiej, Kolbuszewskiego, Pocięchy, Piekarskiego, Miaskowskiego, Dobrowskiego, Witanowskiego, Budki, Kota, Barycza oraz „Przegląd literatury“.

„Rocznik orientalistyczny“. Wyd. Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, t. II. (1919—1924). Lwów 1925. (Spr. H. Strucówna). Bogdan Richter: „Michał Boim (1612—1659)“ (notatka bio- i bibliograficzna). Krótki życiorys Michała Boima z podkreśleniem jego roli jako misjonarza zakonu jezuickiego w Chinach i jako ambasadora cesarskiej chińskiej Heleny na dworze watykańskim. Zbiór prac tegoż odnoszących się do kultury i stosunków Chin. Antoni Smieszek: „Dynastia Tantalidów na tronie chetyckim“. Droga analizy imienia króla Suppiluliuma dochodzi autor do rozwiązania zagadki, jaką jest geograficzne położenie siedziby królów z dynastji Tantalidów. Tadeusz Kowalski i Józef Dutkiewicz: „Jarłyk tatarski z r. 1177 H. (=1763 D.)“. Dokument odnoszący się do polubownego załatwienia sporu między Rzpląą a Chanem krymskim z powodu zatargu między kupcami tatarskimi a wojewodą Lubomirskim. Transkrypcja i przekład dokumentu przez Kowalskiego z komentarzem historycznym Dutkiewicza. W. Kotwicz: „O chronologii mongolskiej“. Kwestja pochodzenia chronologii mongolskiej. Podkreślenie wpływu kulturalnego Sogdyjczyków, dowodem czego jest przyjęcie znaków zwierzęcych w oznaczaniu czasu. W. Kotwicz: „Quelques données nouvelles sur les relations entre les Mongols et les Onigours“. Stosunki między Mongołami a Onigurami. Wpływ kulturalny tych ostatnich na Mongołów. Wywody autora oparte głównie na inskrypcji mongolskiej zawartej w pierwszym tomie albumu fotograficznego sprowadzonego z Tuen-huang przez P. Pelliotą. Przy końcu zamieszczona recenzja prof. Kotwicza pracy J. Umińskiego p. t. „Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII w. i papież Innocenty IV“, oraz zbiorowa recenzja pp. Smieszka, Schorra i Gauszyńca pracy Szczepańskiego p. t. „Najstarsze cywilizacje Wschodu klasycznego: Egipt, Babilon, Egea i Hatt“.

„Przegląd współczesny“. Kraków 1926. Styczeń-czerwiec. (Spr. Z. Zborucki). T. Kutrzeba: „Wpływ układów w Locarno na warunki obrony Polski“. Omawiając układy locarneńskie z października ubiegłego roku, autor dochodzi do wniosku, że dla Polski mogą być one „tylko wówczas prawdziwym instrumentem pokoju, jeżeli w ich uzupełnieniu nastąpi zdecydowana budowa obronności naszego państwa“. Z. Zaleski: „Polska w polityce francuskiej“. Nakreślona ewolucja polityki polskiej we Francji w ogólnych

linjach, w okresie od XVII—XIX wieku. Autor wnioskuje na podstawie przeszłości, że wpływa ona nie z sympatyj, lecz z bardzo poważnych konieczności. M. Starzewski: „Teoria społeczno-polityczna Staszica a Jan Jakób Rousseau”. Analiza teorii społeczno-politycznych Staszica a Jana Rousseau’a. Autor dochodzi do wniosku, że Staszic swą teorię filozoficzno-społeczną i swój projekt reformy ustroju Polski nakreślił niezależnie od Rousseau’a, przejmując się jedynie jego moralno-społeczną tendencją, jego republikanizmem i demokratyzmem. J. Frejlich: „Przesilenie gospodarcze na Śląsku Górnym a wojna celna z Niemcami”. Artykuł wykazuje szkody ponoszone przez obie strony w wojnie celnej. Nawołuje do ugody gospodarczej polsko-niemieckiej. J. Targowski: „Młode Chiny”. Dwa prądy w Chinach: stary-konserwatywny i młody „Młode Chiny” szukający sanacji na drodze regeneracji i rekonstrukcji. Warunki wewnętrzne wśród których nowy prąd się rozwija. K. Srokowski: „Unja europejska”. Autor stara się wykazać, że jeżeli narody Europy chcą zachować charakter wielkiego centrum kulturalnego muszą doprowadzić do unii narodów, w pierwszym rzędzie gospodarczej, potem politycznej i kulturalnej. A. Próchnik: „Kościuszko jako polityk i wódz”. Studium polemiczne mające na celu oczyszczenie Kościuszki z zarzutów, względnie ujemnej opinii, jaką wypowiedział A. Skalkowski w swej broszurze „Kościuszko w świetle nowszych badań”, Poznań 1924. J. St. Lewiński: „Kryzys europejski a przyszłość gospodarcza Polski”. Wstrząśnienia gospodarcze lat ostatnich (1913—1924/25) państw europejskich a na ich tle słabe widoki gospodarcze Polski (anormalność naszych stosunków kredytowych, brak pracy w kierunku odzyskania zdolności konkurencyjnej). W. Konderski: „Rynek pieniężny Stanów Zjednoczonych a Polska”. Autor zajmuje się dwoma kwestjami: w jaki sposób można kapitał obcy dla Polski pozyskać i skąd. Przedstawiając, że pozyskanie kapitału może nastąpić jedynie z Stanów Zjedn., nakreśla drogi pozyskania go, a mianowicie konsolidację stosunków politycznych, uporządkowanie waluty i celową politykę gospodarczą. P. Charliat: „Archiwa w Helsingör a dzieje handlu morskiego Polski z Zachodem”. Artykuł zaznajamia z pracą pani Ellinger Bang, ministra oświecenia publicznego w Danii („Tabeller over skibsfart og vace transport gennem Oresund 1497—1660”, Kopenhaga 1906, II część 1922), która w formie tablic, podzielonych na rubryki, ogłosiła wszystkie dane, wyciągnięte z dokumentów celnych komory w Helsingör, a dotyczące narodowości, tonażu, rodzaju ładunki i t. d. Drugi tom ma objąć czas do roku 1783. Dzieło przynosi pełne oświecenie dla dziejów handlu morskiego Polski. W. Nikitin: „Kwestja Kurdyjska i Mosul”. Ogólne dzieje narodu Kurdyjskiego. Walka rządu tureckiego z feudalizmem kurdyjskim (II. połowa XIX w.). Polityka kurdyjska Abd ul Hamida, przewrót młodoturecki i sprawa kurdyjska w czasie wojny (1914—18). Sprawa kurdyjska po wojnie.

„Ateneum Kapłańskie”. T. 17 i 18, 1926 r. (Spr. M. Aleksiewicz). M. Gumowski: „Prawo mennicze biskupów polskich w wiekach średnich”. Przywileje biskupów polskich w wiekach XI—XIII; podział monet według pochodzenia; niezadowolenie oraz walka rycerstwa wielkopolskiego w w. XIII z przywilejami dla biskupstw i klasztorów. J. Umiński: „Misja pruska w początkach XIII wieku”. Autor przedstawia zasługi arcybiskupa Henryka Kietlicza.

w sprawie misyj pruskich od roku 1207—1217, oraz działalność misyjną i polityczną biskupa pruskiego Chrystjana.

„Literaturno-naukowy Wistnyk“. Rocznik XXV, 1926. (Spr. M. Dobrzańska). M. Hałuszczyński: „Nowymy szlachamy“. Geneza powstania ukraińskiego towarzystwa „Proświta“ (1868) o celach oświatowych, ekonomicznych i wychowawczych. D. D.: „Wid Piłsudzkoho do Skrzyńskiego“. Chronologiczne nakreślenie wytycznych polityki marszałka Piłsudskiego (1919—1921), Grabskiego i Skrzyńskiego (1925). W. K.: „Perszi dni bolsze- wyčchoho panuwania“. Stosunki między bolszewikami a ukraińską Centralną Radą w pierwszych dniach bolszewickiego przewrotu (1917). (Autor członek Centralnej Rady, naoczny świadek). Ł. Ł.: „Spohady pro podiji pid Krutamy“. Bitwa Ukraińców z Rosjanami 29/I 1918 r. pod Krutami, ocena wojskowa. D. D.: „Do staroho sporu“. Dyskusja na temat kulturalnej przynależności Ukraińców: „Wschód czy Zachód?“. D. Andriewskij: „Dwi Francji“. Wywody na temat poprzedniej świetności Francji a teraźniejszego powolnego jej zaniku. Charakternyk: „Kilka uwah z prywodu czużych schem istorji schodu Europy w naszij istorjografii“. Wywodząc początki ukraińskiej państwowości z VI jeszcze wieku autor stara się uzasadnić swą tezę źródłowo. O. W.: „Parturiunt montes“. Omówienie wypadków majowych (1926).

„Ukraina“. Kijów. R. 1926. (Spr. J. Jackiewicz). W. Peretć: „Teatralni efekty w starowynnomu ukraińskomu teatrze“. Zbadanie środków używanych w szkolnym teatrze ukraińskim i moskiewskim w XVII—XVIII wieku w celu zwiększenia efektu: środki optyczne, akustyczne, akcja. J. Borszczak: „Wolter i Ukraina“. Charakterystyka poglądów Woltera na Mazepę i kozaczyznę z uwzględnieniem niewydanych dokumentów, a to korespondencji rodu Orłyka (następcy Mazepy) znajdującej się w archiwum Dentewilów i notatek Woltera do jego „Historji“ z paryskiej narodowej biblioteki. Rec. M. Hruszewskiego: „Pierwsze sekty religijne w Polsce“ K. Dobrowolskiego [Reformacja w Polsce R. 1924. Nr. 11—12]. Rec. K. Chałampowicza z książki A. Wańczury: „Szkołnictwo w starej Rusi“, Lwów 1923. Rec. M. Wasyleńki z: „Orlikiana“ J. Borszczaka. [Opys newydanych materjaliw pro hetmana Orłyka, jeho rodynu i otoczenia]. Widbytk z IV ks. Chliborobskojj Ukrainy r. 1922—1923. W. Romanowski: Do istorji archiwa „Małorusskoj Kolegiji“. Przyczynek do pracy I. Krypiakiewicza p. t. Ohlad istorji derżawnoho archiwu Staroji Hetmanszczyny [Zap. Nauk. Tow. Szewczenki t. 34—35]. M. Markowski: „Powrót zaporozców z Trebizondy“ K. Hejncza. Charakterystyka literacka mało znanego dzieła polsko-ukraińskiego romantyka. Rec. O. Małynowskija z: „Lekcji po istorji ukraińskoho prawa“. Cz. II. Tytowsko-polska doba. Łaszczenko. Praha 1924. Rec. M. Petrowskija z: „Studji nad derżawoju Bohdana Chmelnyckoho“. I. Krypiakewycz. Zap. Nauk. Tow. Szewczenki t. 138—139. Rec. P. Kłymenki z: J. Królikowskiego „Ziemia Hrubieszowska w latach wojny światowej“, Lublin 1918. M. Tkaczenko: „Utworennia Nowoji Serbiji na Zaporiskych zemlach 1752 r.“. Szkic historyczno-społeczny. Rec. Jerszowa z: „Wwedenije w russkuju istoriju“ W. Piczeta [Istocznyky i istorjografija], Moskwa 1922. Rec. P. Popowa o: „Monumenta Pol. typografica XV et XVI saec. vol. I.“ J. Ptaśnika. Lwów, Zakład Ossolińskich.

„Česky Časopis Historický“. Ročník XXXII. 1926. (Spr. M. Wróblówna).
 J. B. Novák: „Patriotismus Karla IV“. O prychylnem stanovisku Karola IV, jako cesarza, wobec Czech, wyptywajacem z pokrewienstwa po kądzieli z dynastją Przemyslidów. V. Kazbunda: „Karel Havlíček a c. k. úřady v době předběžnové“. Cz. I. Z działalności panslawistycznej publicysty Hawlička po r. 1841. J. Opočenský: „Kritické poznámky o 28. říjnu 1918“. Z najnowszych badań nad oderwaniem się Czech od Austrii i przebiegiem rewolucji w Pradze. B. Mendl: „O hřivne pražské“. Rewizja poglądów o pochodzeniu i obliczaniu grzywny praskiej. J. Pekař: „K' sporu o rodiště Husovo“. Zeszyt 2-gi. B. Mendl: „Sociální krize měst ve století čtrnáctém“ (dok.). P. Hruby: „Český poutník v Assisi r. 1636“. Ogłoszenie odnośnego tekstu z pamiętnika z XVII w. zawierającego wspomnienia z pobytu w miejscach szczególnego kultu świętego oraz legendy o życiu tegoż. V. Kazbunda: „K. Havlíček a c. k. úřady v době předběžnové“. Cz. II. — Przyczynki: V. Chaloupecký: „Česká hranice východní koncem XI století“ (Nekolik poznámek k' výkladce t. ř. zakládaci listiny biskupstvi pražského a její konfirmace z r. 1086). Polemika z Zakrzewskim S. i Brücknerem. V. Chaloupecký: „Zakrzewski Stanisław: Bolesław Chrobry Wielki“. Obszerne sprawozdanie oraz recenzja przychylnie podkreślająca wartość pracy. V. Chaloupecký: „Semkowicz Władysław: Geograficzne podstawy Polski Chrobrego“. Recenzja i zestawienie z pracą St. Zakrzewskiego.

„Historisches Jahrbuch“. T. 46. 1926. (Spr. E. Grubstein). G. Turba: „Die kaiserliche „Hauskrone“ und die Nürnberger „Reichskrone“. Na podstawie urzędowych źródeł archiwalnych autor przeprowadza opis korony domu Habsburgów i korony niemieckiej cesarskiej przechowanej w skarbcu w Norymberdze. Spotykamy tu odparcie roszczeń Czechów do tej korony na podstawie traktatu St. Germain. E. Frauenholz: „Imperator Octavianus Augustus in der Geschichte und Sage d. Mittelalters“. Postać Oktawjana Augusta, została zarówno przez literaturę i historjografię pogańską, jakoteż wczesną chrześcijańską zużytkowaną dla obrazu swoich poglądów o świecie. Kościół pragnął bowiem przez połączenie pewnych znamion pogańskich z chrystjanizmem dokonać bez oporu względnie z mniejszym oporem chrystjanizacji świata. W ślady kościoła idzie potem świat germański i francuski, oba starające się wywieść swe pretensje do korony cesarskiej rzymskiej z ścisłego związku z państwem rzymskiem za czasów Oktawjana. Bezkrytyczność ówczesnej historjografji pozwala jej przyjąć wszelkie podania wytworzone dookoła osoby Oktawjana Augusta, czyniące go bądźto tajnym chrześcijaninem bądź wasalem Dagoberta. W. M. Peitz S. J.: „Die Entstehung des Registrum super negotio Romani imperii und der Anlass zum Eingreifen Innozenz III in den deutschen Thronstreit“. Powstanie wspomnianego registrum łączy się z walką Welfów i Staufów, w której pośredniczy papież Innocenty III. Autor zwalcza dotychczasowe zdanie jakoby listy zawarte w registrum były późniejszej daty niż 1198—99 i określa stanowisko papieża w tej walce, przynajmniej w pierwszym jej stadjum jako neutralne. W przeglądzie bibliograficznym zasługuje na uwagę: Boyé P.: „La cour Polonoise en Lunéville“ (1737—1766). Paris, Berger-Levrault.

„Historische Vierteljahrsschrift“. 1926. (Spr. J. Szandrowski). A. Stern: Über d. Werk: „Les États Généraux 1789“. Rozpatrując w krótkości charakterystykę osób zawartą w „Galerji stanów generalnych 1789“ utrzymuje autor, że współpracownikami dzieła tego byli Choderlos de la Clos i Mira-beau, współudział Sénac'a de Meilhan i Luchet'a zaś nie jest wykluczony. F. Frahm: „Bismarcks Briefwechsel mit General Prim“. W związku z kandydaturą Hohenzollerna Leopolda na tron hiszpański w r. 1870 roztrząsa autor dyplomatyczną działalność Bismarcka, jaką ten rozwinął w tej mierze w Hiszpanji, czego wyrazem jest jego korespondencja prywatna z hiszpańskim gen. Primem. Te zabiegi Bismarcka są według autora niczem innym, jak tylko epizodem jego polityki zdążającej do pozyskania sprzymierzeńca przeciw Francji. J. Kühn: „Thomas Morus u. Rousseau“. Autor zajmuje się kwestją stanowiska obu wymienionych wobec roli i znaczenia indywidualności w dziejach historii. Podczas gdy Morus nie zdradza zrozumienia dla indywidualności, wybija się ten moment u Rousseau'a na plan pierwszy. H. R. Srbik: „Der Prinz v. Preussen u. Metternich 1835—1848“. Autor przedstawia wpływ Metternicha na sprawy ustroju państwa pruskiego za czasów Fryderyka Wilhelma III i jego następcy Wilhelma IV. Metternich nie opuszcza rąk, gdy plany jego zawiodły, lecz stara się wpłynąć na Wilhelma IV, nie odnosi jednak pożądanego rezultatu. E. Meister: „Die geschichtspl. Voraussetzungen v. J. G. Droysens Historik“. Porównanie poglądów Droysen'a z Humboldtem i Schleiermacherem w sprawie zadania, jakie przypada indywidualności historyka. Dysertacja obejmuje 3 rozdziały, z których pierwsze 2 mieszczą się w I t. czasopisma. E. Brandenburg: „Die Memoiren Greys“. Po krótkiej charakterystyce Grey'a jako osoby prywatnej, przechodzi autor do omawiania jego pamiętników, w których Grey określa swoją działalność polityczną jako poświęconą utrzymaniu pokoju. Wybuch wojny w r. 1914 przypisuje Grey Niemcom dążącym do narzucenia swej hegemonji Europie. Autor polemizuje z Greyem utrzymując, że wojna ta jest dziełem dyplomacji francusko-rosyjskiej (Poincaré-Lzwolskiej).

„Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven“. T. II. Wrocław 1926. (Spr. Z. Zborucki). S. Birnbaum: „Die Jüdische Literatur Osteuropas“. Krótki przegląd dzieł literatury żydowskiej w Europie wschodniej, w której zaczyna przeważać zamiast dotychczasowego prądu religijnego, element gospodarczy i publicystyczny (Rappaport, Krochmal). R. Salomon: „Aus den letzten Tagen des russischen Kaisertums“. Źródłowa praca, oparta na listach familijnych rodziny carskiej i stenograficznych sprawozdaniach nadzwyczajnej komisji śledczej (1917 r.) przeciw carowi, omawia ostatnie lata cesarstwa rosyjskiego przed pamiętną katastrofą. M. Laubert: „Der erste Versuch zur Gründung einer „Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften“ in Posen“. Artykuł, oparty częściowo na aktach prezydjalnych poznańskich, częściowo na archiwum państwowem w Berlinie, omawia przedwstępne próby (1832 r.) założenia na wzór warszawski „Towarzystwa Przyjaciół Nauk“ w Poznaniu, co wskutek stanowiska naczelnego prezesa Flottwella nie doszło do skutku. J. Matl: „Neueste deutsche Literatur zur Geschichte Jugoslaviens“. Omówienie krytyczne dwu, w języku niemieckim wydanych dzieł, traktujących o historii Jugosławji, a to Südlanda „Die südslavische Frage und der Welt-

krieg. Übersichtliche Darstellung des Gesamtproblems“, Wien 1918 i Wendla „Der Kampf der Südslaven um Freiheit und Einheit“, Frankfurt 1925. J. Martl: „Zu neueren Historiographie Bulgarien betreffend“. Najnowsza historiografia bułgarska począwszy od dwu pierwszych wybitnych historyków M. Drinowa (1838—1906) i K. Jirečka (1854—1918).

W bogatym dziale recenzyj i sprawozdań, omawiających przeważnie publikacje dotyczące się czasów nowożytnych, znajduje się recenzja pracy W. Łęgi „Przyczynki do poznania kultury łużyckiej“, Toruń 1926, dalej „Roczników historycznych“ wychodzących w Poznaniu, pracy Kronthala „Dr. Karol Marcinkowski“ Breslau 1925, Włodzimierza hr. Bem de Cosbada (sic!) „Gen. Józef Bem“ 1794—1850, wyszłej we Lwowie staraniem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, oraz pracy niemieckiej Rotha „Die Entstehung des polnischen Staates“, Berlin 1926.

„Historische Zeitschrift“. T. 133 i 134. 1926. (Spr. B. Stachoń). A. Heisenberg: „Das Problem der Renaissance in Byzanz“. Ostatnie badania nad włoskim renesansem obniżają znaczenie starożytności dla jego genezy, gdyż czynnik ten zbyt mało siły twórczej wykazał w kulturze bizantyńskiej. Autor rozpatrując wszelkie dziedziny życia, nauki i sztuki w Biz. stwierdza, że o renesansie starożytności tamże nie można mówić; stara kultura grecko-rzymska, przetworzona przez wpływy wschodnie utrzymała się we wschodnio-rzymskim państwie w nieprzerwanym rozwoju. H. Baron: „Christliches Naturrecht“ und „Ewiges Recht“. Odpowiada H. Rückertowi, recenzentowi swej pracy: Calvins Staatsanschauung und das Konfessionelle Zeitalter (München 1924, Beiheft I der Hist. Zeitschr.). J. Paul: „Die nordische Politik der Habsburger vor dem Dreissigjährigen Kriege“. Recenzja K. Tyszkowskiego w poprzednim zesz. Kwart. hist. str. 203—4. W „Notizen und Nachrichten“, wzmianka o rozprawie von Laag'a: „Die Einführung der Reformation im Ordensland Preussen“ (Neue Kirchl. Zeitschr. Bd. 36, 1925) i o wydanych przez O. Brunnera w Mitteil. d. Vereins für Gesch. d. Stadt Wien, paru drobiazgach z tureckiego źródła (dziennik w. dragomana Porty, Aleks. Mavrokordatos'a) do historii oblężenia Wiednia 1683. A. Hessel: „Friaul als Grenzland“. Półn.-wschodni zakątek półwyspu apenińskiego, leżący na pograniczu romańsko-germańskim był najdogodniejszą bramą do Italji, a przez to odgrywał doniosłą rolę, co autor wykazuje kreśląc dzieje tego kraju do 1420. H. Rothfels: „Friedrich der Grosse in den Krisen des Siebenjährigen Krieges“. Odczyt wygłoszony w ministerstwie obrony państwa w dniu Fryderyka r. 1926. Apoteoza potężnej woli i siły ducha Wielkiego Fryderyka, wiara w „Machtberuf Preussens“. W „Notizen u. Nachrichten“ zaznaczone: 1) La Pologne au V. Congrès International des Sciences Historiques. Bruxelles 1923, Varsovie 1924. 18 referatów polskich uczonych. 2) P. Roth'a: Die Entstehung des polnischen Staates (po wielkiej wojnie). Berlin 1926 3) F. Lorentz'a: Geschichte der Kaschuben. K. Hampe: „Italien und Deutschland im Wandel der Zeiten“. W krótkim wykładzie kreśli autor główne rysy stosunków (politycznych, religijnych, kulturalnych) Italji z Niemcami od wędrówki ludów począwszy po dzień dzisiejszy. E. Stengel: „Die Entwicklung des Kaiserprivilegs für die römische Kirche 817—962“. Ein Beitrag zur älteren Geschichte des Kirchenstaats. A. Brackmann: „Die Ostpolitik Ottos

des Grossen". Wbrew dotychczasowym poglądom stwierdza autor, że Otton I wcale nie ograniczał się do linii Odry. Osią zagadnienia jest sprawa zależności Kościoła polskiego od świeżo założonego (962) arcybiskupstwa magdeburskiego i rola cesarza w tej sprawie. Fakt, że dokumenty fundacyjne metropolii (badania P. Kehra) nie mówią o zależności tłumaczy autor silną rozbieżnością między cesarzem, który wciągał w swe plany rozległe obszary Słowiańszczyzny (po Węgry i Kijów), a pilnie strzegącym praw Kurji i jej „polityki misyjnej” papieżem Janem XIII. H. Finke: „Die Seeschlacht am Kap Orlando (1299 Juli 4)“. Mit Benutzung des Nachlasses von H. E. Rhode. Epizod z dziejów Sycylii rozpoczynający 40-letni okres (1298 do 1337) walk o tę wyspę. Klęska floty sycylijskiej dotkliwa, ale nie wyzyskana przez zwycięzcę, Jakóba II aragońskiego i jego sprzymierzeńców, Bonifacego VIII i Karola II neap. W. Füsslein: „Das Ringen um die bürgerliche Freiheit im mittelalterlichen Würzburg des 13 Jahrhundert“. Walka mieszczan z biskupem o autonomję, znana dotychczas tylko z jednostronnych i stronniczych przekazów kościelnych, obecnie w świetle wydanych przez autora 16 dokumentów strony przeciwnej (król i miasto) z lat 1286–1308, znajduje pełniejszy i prawdziwszy obraz. J. Trier: „Patrozinienforschung und Kulturgeographie“. Na przykładzie ze św. Jodokiem wykazuje autor możliwość i doniosłość przestrzennego, geograficznego ujmowania kultu świętych (badanie wezwań). Za naukowy imperatyw uważa tą metodą uzyskaną ogólną „geografję kultury“, której „hagjogeografja“ jest jedną z części składowych. R. Häpke: „Der nationalwirtschaftliche Gedanke in Deutschland zur Reformationszeit“. Na podłożu walki z finansowemi żądaniami Kurji, tworzą się i znajdują wyraz w publicystyce i ustawach państwowych prądy narodowo-gospodarcze, które wiążą się ściśle z ogólnym rozwojem poczucia narodowego. Wśród recenzyj omówiona praca E. Caspara: „Hermann von Salza und die Gründung des Deutschordensstaats in Preussen“, Tübingen 1924. G. Beyerhaus: „Abbé de Pauw und Friedrich der Grosse. Eine Abrechnung mit Voltaire“. Corneille de Pauw (1739–1799) najpierw niezmiernie głośny, potem zupełnie zapomniany racjonalistyczny pisarz dolno-reński. Jego prace historjograficzno-antropologiczne wywołały spór literacki z Voltaire'm o istotę Wschodu, wytoczony przed Fryderykiem W. C. Neumann: „Der junge Jacob Burckhardt“. Na podstawie świeżo wydanych listów i poezji Burckhardta, daje autor nowy obraz jego młodości, poruszając w osobnych ustępach jego stosunek do religji, polityki, romantyzmu i sztuki.

„Mitteilungen aus der historischen Literatur“. T. XIV (54), 1926. (Spr. A. Gilewicz). E. Bleich: „Geschichtschreibung und Geschichtsauffassung“. Omawiając krytycznie dzieła G. Belova (Die deutsche Geschichtschreibung von den Befreiungskriegen bis zu unseren Tagen) i E. Meistera (Moderne Geschichtswissenschaft) snuje autor szereg myśli na temat t. zw. „propedeutyki historycznej“. G. Wolf: „Neuere reformationsgeschichtliche Forschungen“. Streszczenie prac wydanych po 1914 r., które odnoszą się do czasów reformacji. Schuster: „Zur Literatur über den Weltkrieg VIII“. Omówienie literatury opisującej wojnę światową. Autor streszcza dzieła: Schwartz: Der grosse Krieg 1914–1918, 10 tomów, Belt: Von Gorlice bis zur russischen Revolution, Vogel: Die Kämpfe um Baranowitschi Sommer 1916, Bettag:

Die Eroberung von Nowa Georgiewsko. Rec. R. Sternfelda pracy K. Heinla: „Fürst Witold von Litauen im Verhältnis zum Deutschen Orden 1382—1401“. Rec. G. Schustera pracy Helmolt: „Friedrich der Grosse und Preussen“. Recenzent podkreśla nowe ujęcie historyczne rozbiórów Polski, zastrzegając się, że rozbiór Polski nie był, jak sądzi Helmolt, „mehr als ein Verbrechen, ein Fehler“, lecz był koniecznością państwową Prus. Odpowiedź zaś na kwestję, którą zajmuje się Helmolt, czy Polska posiada warunki do życia uważa za przedwczesną. G. Wolf: „Neuere reformationsgeschichtliche Forschungen. II“. Ciąg dalszy referowanej w 1. zeszycie 1926 r. literatury odnoszącej się do czasów reformacji. Lulves: „Literatur zur faschistischen Bewegung, 1926“. Referat o najnowszych pracach opisujących ruch faszystowski.

„Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte“. Romanistische Abteilung. T. XLVI. 1926. (Spr. H. Kanfer), O. Lenel: „Die Passivlegitimation bei der hereditatis petitio“. E. Grupe: „Juristische Analekten aus den Briefen des G. Sollius Apollinaris Sidonius“. Na podstawie wybranych listów biskupa galijskiego Apol. Sydonjusza († ca 480), wydanych w całości w VIII t. „auctores antiquissimi“ w Mon. Germ. Hist., stara się autor przedstawić tego biskupa jako znawcę ówczesnego prawa. F. Woess: „*Ἀστυλα*“. Ucieczka do azylu w starożytnym Egipcie, podobnie jak dzisiaj jeszcze w Japonii, była stosowana także przy strajkach. Prawo azylu było w starożytności udzielane nie tylko pewnym specjalnym miejscom, ale było również przywilejem pewnych osób (örtliche Asylie, persönliche Asylie). R. Taubenschlag: „Das attische Recht in der Komödie Menanders „Epitrepontes“. Komedja ta zawiera ważne szczegóły, dotyczące poddaństwa, wyzwolenia, stanowiska prawnego podrzuconego dziecka, rozwodu, rzeczy znalezionej i sądu polubownego. G. Beseler: „Romanistische Studien“. Autor zajmuje się analizą wyrazów: corpus, fiscus, arcā, deus. F. Ebrard: „Beamtenpflicht und Sorgfaltspflicht im Ausdruck dare operam“. Przegląd znaczenia zwrotu „dare operam“ w starożytności. W terminologii prawniczej pojawia się powyższy zwrot dopiero w III wieku po Chr. E. Weiss: „Zum Rechtshilfevertrag aus Stymphalos“. Jest to przyczynek do starożytnego prawa greckiego, a w szczególności do kwestji świadków i fałszywych zeznań. E. Schönbauer: „Zur Erklärung der lex metalli Vipascensis“ (c. d.). W części tej omawia autor stosunki gospodarcze, prawo skarbowe, powstanie monopolu, ubezpieczenie okręgu górniczego i dochodzi do wniosku, że hellenizm wpłynął na ustawodawstwo gospodarcze cesarstwa rzymskiego. E. Genzmer: „Emil Seckel“. Autor omawia szczegółowo działalność naukową S. z okazji drugiej rocznicy jego śmierci. W miscellaneach znajdujemy ważny przyczynek P. M. Meyera do t. zw. „constitutio Antoniniana“ z 212 r. i sprawozdanie Keschakera z wykopaliisk, pochodzących z byłej kolonii grecko-macedońskiej w Mezopotamji, a odnoszących się do historii hellenizmu w tymże kraju. W dziale recenzyj omawia m. i. B. Kübler pracę O. Th. Schulza: „Die Rechtstitel und Regierungsprogramme auf römischen Kaisermünzen (von Cäsar bis Severus)“, a Niedermayer: włoską literaturę prawniczą z l. 1915—1922.

„Zeitschr. der Savigny-Stift.“. Bd. 46. 1926. Germanistische Abteilung, (Spr. St. Pilch). H. Jaekel: „Die Entstehung der lex Frisionum“. Rewizja

dotychczasowych poglądów na powstanie prawa fryzyjskiego na podstawie analizy i krytyki tekstów oraz porównania z innemi leges barbarorum. E. Sthamer: „Aufgaben der Geschichtsforschung in Unteritalien“. Zwraca autor uwagę na niedostateczne — w przeciwieństwie do historii politycznej — zbadanie stosunków wewnętrznych i organizacji państwa w południowej Italji (szczeg. na Sycylii i w Neapolu). Sprawozdanie z archiwum państw. w Neapolu oraz z archiwów benedyktyńskich w Montecassino i Cava. K. A. Eckhardt: „Präfekt und Burggraf“. Krytyka i uzupełnienie dawniejszych poglądów na charakter burgrabiego; autor udowadnia swój pogląd, że władza wojskowa i sędziowska burgrabiego nie ograniczała się tylko do obrębu miasta, ale rozciągała się na obszerniejszy okręg. O. Loening: „Untersuchungen zum ältesten Recht von Danzig“. Przyjmuje autor, że w połowie 14 wieku obowiązywało w Gdańsku prawo magdebursko-chełmińskie. Pogląd Keysera o kolejnej zmianie systemów prawnych (Die Entstehung v. Danzig) nie ma według niego dostatecznego uzasadnienia. H. Spangenberg: „Die Entstehung des Reichskammergerichtes und die Anfänge der Reichsverwaltung“. Zestawienie poglądów literatury na przedmiot. Powstanie najwyższego trybunału państwa (Reichskammergericht) powoduje upadek nadwornego sądu państwa (Reichshofgericht). Ulrich Stutz: „Alfons Dopsch und die deutsche Rechtsgeschichte“. Krytyczne oświecenie działalności niemieckiego badacza historii gospodarczej i prawa oraz pogląd na jego ujęcie zagadnień gospodarczych z wczesnego średniowiecza w pracach „Die Wirtschaftsentwicklung der Karolingerzeit vornehmlich in Deutschland“ Weimar 1921 — 1922, oraz „Wirtschaftliche und soziale Grundlagen der europäischen Kulturentwicklung aus der Zeit von Caesar bis auf Karl den Großen“, Wien 1923 — 24. W dziale „Miscellen“: Keyser: Der Streit um ein Danziger Aufwertungsgesetz am Ende d. 18 Jh. W dziale recenzji omawiane prace: Otto Grunenthal: Das Statut von Wislica in polnischer Fassung. Kritische Ausgabe (Heidelberg 1925), i E. Keyser: Die Entstehung von Danzig (Danzig 1924).

„Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik“. T. 124. 1926. (Spr. I. Hładyłowicz). G. v. Belov: „Zum Streit um das Wesen der Soziologie“. Odpowiedź na pracę Othmara Spanna: „Tote und lebendige Wissenschaft“. O. Spann odrzuca podobnie jak i Belov pozytywistyczne i naturalistyczne ujęcie historii, domaga się jednak wyodrębnienia socjologii jako specjalnej nauki o społeczeństwie. Belov stała się dowieść, że socjologii nie można wyodrębniać od teologii, filologii, etnologji, nauki prawa i ekonomji, bo wszystkie te nauki posiadają wybitnie socjologiczne zainteresowania. Pozatem na uwagę zasługują rozprawy W. Röpke'go o „Kredit und Konjunktur“, i Fr. Zahna: „Die innere Verflechtung der deutschen Volkswirtschaft“. „Jahrbücher“ podają dokładne spisy periodycznych czasopism naukowych z zakresu ekonomji w Europie i Ameryce, a oprócz tego do każdego zeszytu jest załączony osobny dodatek, zawierający wyczerpującą kronikę życia ekonomicznego świata ze szczególnem uwzględnieniem stosunków niemieckich

„Vierteljahrsschrift für Social- und Wirtschaftsgeschichte“. T. 19. 1926. (Spr. T. Ladenberger). H. Jecht: „Studien zur gesellschaftlichen Struktur der mittelalterlichen Städte“. Miasta średniowieczne dzielą się na trzy typy:

a) małe miasta o charakterze wiejskim, b) miasta rzemieślnicze handlujące z najbliższą okolicą i c) wielkie miasto przemysłowe produkujące na eksport. Pod względem społecznym typ pierwszy niczem się nie różni od wsi. W mieście rzemieślniczym różnice majątkowe znacznie większe; warstwa średniozamożnych wprawdzie jest liczną, jednak przeważa ludność najuboższa. Typ trzeci wykazuje częste zmiany w strukturze socjalnej oraz wielkie zróżniczkowanie majątkowe, podobne do dzisiejszego. Autor opiera się na materiale statystycznym miast Bregenz, Frankfurt n. M., Bazylea, Mülhausen, Görlitz. F. Popelka: „Geschichte des Handwerkes in Obersteiermark bis zum Jahre 1527“. Rozdział pierwszy przedstawia krótki rys historii rzemiosła w Styrii, drugi organizację produkcji i zbytu, trzeci życie towarzyskie i religijne w cechach.

„Klio“. (XVI. Bd. = Neue Folge I. Bd.). 1926. Zesz. I. (Spr. K. Zakrzewski). F. Hiller von Oastringen: „Pausanias arkadyjsche Königsliste“, zastanawia się nad genezą listy królów arkadyjskich, podanej przez Pausaniasa. Materiały mityczne z poszczególnych miast Arkadii zostały zebrane i usystemizowane w Megalopolis; tam też powstała lista królewska. W rozwoju tradycji współdziałało badanie naukowe (Rhianos, Sosibios) z wpływami sakralnymi (w ostatnim rządzie kult Antinoosa w hadrjanowskiej Mantinei. W. Scheel: „Ueber zwei Fragmente von Orestessarkophagen“. Fr. Hertlein: „Die Entstehung des Dekumatlandes“. „Agri Decumates“ jest nazwą kresów obszaru helweckiego, jego „Ukrainy“. Obszar ten rozszerzył się po walkach r. 74, obejmuje odtąd kraj po obu stronach górnego Neckaru, aż wreszcie cały teren objęty zbudowanym w roku 89/90 limesem Neckaru. C. F. Lehmann-Haupt i L. Winkler: „Die Herkunft des Apothekergewichtes“, str. 44—62. Josef Zingerle: „Zum Bürgereid der Chersonesiten“, str. 63—67. Mitteilungen u. Nachrichten: W tym dziale znajdujemy notatkę Fr. Reicha: wyjaśniającą termin „Quirites“. „Quirites“ było nazwą mieszkańców osady Kwirynalskiej w przeciwieństwie do „Romani“, ludzi mieszkających nad „Rumonem“ t. j. rzeką.

„Revue historique“. T. 151. 1926. (Spr. H. Kabłakówna). Bulletin historique. Ch.-A. Julien: Histoire de l'Afrique du Nord (Algérie-Tunisie-Maroc). 1919—1925. Inwentarze archiwów i regesty źródeł, bibliografie, czasopisma (z zaznaczeniem czem się specjalnie zajmują) omówione w grupach: prehistoria; Kartagina-Rzym; Marokko przed protektoratem francuskim; Hiszpania w Algierze; Algier od 1830 i dzieła ogólne. Sprawozdania łącznie podawane ze zmianami tła historycznego w tych krajach. Mélanges. S. Reinach: „L'énigme de Siger“. Siger'owi z Brabantu (jednemu z najsłynniejszych filozofów XIII wieku) zawdzięcza Dante początki swojej wiedzy teologicznej i filozoficznej, lecz był jego uczniem nie jak się przypuszcza w Paryżu, ale we Włoszech (około 1283 r.). Bulletin historique, G. Pariset: „Rewolucja“. Omówienie dzieł, wyszłych przeważnie w roku 1925: Publikacje tekstów (XXVI t. — 29/VII do 29/VIII 1795 Recueil des actes du Comité de Salut public). Studja ogólne i zbiory artykułów (m. i. omówione słowniki neologizmów powstałych w okresie rewolucji). Monografie polityczne (rola Marji Antoniny po raz pierwszy traktowaną osobno; Bonaparte generałem). Historia

gospodarcza i finansów; stosunek Kościoła do Państwa (1789—1796). Kolonje; rządy francuskie w Belgji (1797). Walka na S. Domingo (1901—2). Egipt. L. Homo: „Les documents de l'Histoire Auguste et leur valeur historique“ (1er article). I. Ogólne zagadnienie dotyczące tego naczelnego źródła dla lat 117—284 po Chr. (Jestto kompilacja złożona z szeregu biografij pod koniec III i na początku IV w.). II. Dokumenty, które zawiera (około 160) są przeważnie fałszowane i wpisane przy ostatecznej redakcji wraz ze źródłami, które w kompilację weszły. Bulletin historique, R. Guyot: „Historja Francji od 1800 do nowych czasów“. I. 1800—1850. Wydawnictwo „Korespondencji ks. Józefa Poniatowskiego z Francją“ 1807—1809, przez Poznańskie Tow. Nauk., uważane za bardzo cenne dla nauki historycznej. Waliszewski: „Panowanie Aleksandra I“, t. 2-gi, 1812—1816, daje dużo nowych poglądów. Wspomnienia księżnej de Ligne z domu Lubomirskiej (około 1836), prócz notatek dworsko-towarzyskich, listy oświetlające zewnętrzną politykę Ludwika Filipa. II. 1850—1925. M. i. studjum o Marji Kalergis, która odegrała prawdopodobnie pewną rolę w sprawach politycznych Polski około 1860. „Llyod Georges i Francja“ — od traktatu w Wersalu do konferencji w Genewie. Ogólne zagadnienia współczesne: m. i. polityka Anglii do 1919, m. i. wydawnictwo dokumentów do historii Austrii 1879—1914. Notes bibliographiques: historia powszechna, starożytna i średniowieczna (Karol W., Karolingowie, Merowingowie); nowożytna (o „Księciu“ Macchiavella). Niemcy (m. i. o odpowiedzialności Niemiec za wojnę). Hiszpanja; Daleki Wschód (obszernie); Francja (obszernie); Anglja (obszernie); Włochy; Niderlandy. Recueils périodiques et sociétés savantes: Sprawozdania z czasopism wyłącznie francuskich za koniec 1925 roku. L. Levy-Schneider: „L'autonomie administrative de l'épiscopat français à la fin de l'Ancien régime“. Episkopat opiera się przed wielką rewolucją o władzę papieża i króla; aby nie utracić niezależności administracyjnej godzi się z konstytucją cywilną; umacnia swój autorytet wprowadzonym konkordatem za Napoleona. Od rewolucji w 1830 traci jeden punkt oparcia — władzę świecką i staje się w zarządzie Kościołem francuskim zależny wyłącznie od papieża. Sprawozdanie z czasopism francuskich, belgijskich, angielskich i włoskich za ostatni przeważnie kwartał r. 1925. Notes bibliographiques: Krótkie informacje o najnowszej (przeważnie publikacje z r. 1925) literaturze do historii powszechnej, starożytnej, nowożytnej, kościelnej i regionalnej, oraz: Anglii, Austrii, Belgji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Kanady, Polski (notatka o książce R. Przeździeckiego: „Warszawa“) i Włoch.

„Bibliothèque de l'École des chartes“. T. LXXXVI. 1925. (Spr. J. Sambońska). L. Levillain: „Études sur l'abbaye de Saint-Denis à l'époque Mérovingienne“. Rozwikłanie problemu początków opactwa de Saint-Denis. Mianowicie: Saint-Denis założone około 475 r. przez św. Genowefę przy współudziale duchowieństwa paryskiego i wiernych. Około 650 r. świecki charakter opactwa zamienia się na klasztor benedyktyński. Saint-Denis jako „locus sanctus“ z powodu grobów św. Rustique'a i Elenthère'a. P. Fournier: „Le cardinal Guillaume de Peyre de Godin“. Życiorys kardynała Guillaume'a de Peyre de Godin jednego z grupy ludzi, odgrywających znaczną rolę w ogólnych sprawach kościoła 14 wieku (1260—1336). A. Thomas: „Jean

de Salazar et le guet-apens d'Amiens". Omówienie epizodu i materiałów z życia Jana de Salazar rycerza Ludwika XI, dotyczących się zarzucanej jemu, a podstępnie wykonanej przez jego służących zbrodni na osobie szlachcica Raimonda de Lubertés w Amiens 23 lipca 1471 r. H. Moranvillé: „Origine de la maison de Ramerupt-Roucy". Genealogiczny wywód początków rodziny de Ramerupt-Roucy. Dla lepszej orientacji zamieszczona tablica genealogiczna. L. Mirot: „Dom Bévy et les comptes des tresoriers des guerres". Praca podzielona na trzy części. Wstęp zawiera opis stanu archiwum: „La Chambre des Comptes de Paris". Część I: Curriculum vitae Karola-Józefa Bevy, historyka Francji z końca 18 i początków 19 wieku (*1738, †1830), autora „Dictionnaire alphabetique et chronologique des nobles qui ont servi en France depuis 1338 jusqu'en 1515". W II części autor podaje czas powstania urzędu: „tresorier de guerre", spisy tychże dygnitarzy zachowane w powyższym archiwum, a następnie omawia i objaśnia „Dictionnaire" Bevy'ego. Na końcu zamieszcza dwa dodatki, uzupełniające „Dictionnaire" i indeks osób i miejscowości, zawartych w całej pracy. Ph. Lauer: „Observations sur le Scriptorium de Lyon". B. A. Poquet-du Haup-Jussé: „Les faux états de Bretagne de 1315 et les premiers états de Bretagne". H. Omont: „Le Sanctilogium de Gui de Châtres, abbé de Saint-Denis". Recenzja książki p. t.: „Sanctilogium seu Speculum legendarum", napisanej przez Gui de Châtres opata z Saint-Denis w latach 1326—1342. P. M. Bondonio: „Une reintegration au trésor des chartes en 1736". Prócz tych większych rozpraw niniejszy tom zawiera wiadomości kronikarskie, a przede wszystkim bardzo obfity dział bibliograficzny dzieł, wysłanych od 1923 do 1925 r. włącznie, przeważnie francuskich. Przytem niektóre tytuły książek opatrzone są krótkimi sprawozdaniami, inne znów recenzją.

„Le Monde Slave". 1926. (Spr. J. Jacniacka i Z. Kobierska). M. Janin: „An G. Q. G. russe". Pobyt generała francuskiego Janin'a w „główniej kwaterze rosyjskiej" (pod Mohilewem) od r. 1916. V. — 1917. VIII. i jego spostrzeżenia odnośnie do rodziny carskiej, jakoteż otaczającego go dworu. Charakterystyka cara Mikołaja II, jego rodziny i znakomitszych dworzan. A. Duboscq: „La Chine en face des puissances". Rozwój cywilizacji chińskiej w ciągu wieków. Wpływy europejskie w Chinach. Wyprawy Chińczyków na Zachód (od VII w.). Konflikt chińsko-europejski w XIX wieku. Dążenie Chińczyków do niepodległości i bojaźń przed cudzoziemcami (pocz. XX w.). V. Sineskor: „Le mir et sa dissolution". Przyczyny ekonomiczne poprzedzające rewolucję w Rosji 1917 r. Stosunki agrarne przedrewolucyjne. Bolszewizm i jego stanowisko wobec wieśniaków rosyjskich. „Les rapports de l'ambassade d'Autriche à Saint-Petersbourg sur la conjuration des Décabristes". Kopje depeesz księcia Lebzeltern'a, ambasadora austriackiego w Petersburgu do Metternicha, przechowane w archiwum wiedeńskim, obejmujące wiadomości o spisku Dekabrystów w l. 1816—1826. Śmierć cara Aleksandra I i kwestja następstwa tronu. „Un jugement de Bismark sur l'Autriche et la France au début de 1870". Relacje Wimpffen'a, ambasadora austriacko-węgierskiego w Berlinie, przesłane księciu Benst'owi do Wiednia, i przechowane tamże w archiwum państwowem. Sąd Bismarka odnośnie do polityki wewnętrznej i zewnętrznej Austrii i Francji pod koniec 1870 r.) Graždaniņ;

„A la veille de la conférence franco-russe“. Obecna sytuacja polityczna i ekonomiczna Sowietów i polepszenie się jej w stosunku do lat przed 1921. Fatalny stan administracji i groza bankructwa. Projekt pożyczki zagranicznej jako jedyne wyjście z tego położenia. Stanowisko Sowietów wobec Anglii i Francji. N. Jorga: „Les conflits balkaniques“. Warunki geograficzne, etnograficzne i rasowe na półwyspie bałkańskim. Konflikty tamże powstałe wskutek rywalizacji poszczególnych narodów o ich byt ekonomiczny. Polityka cara Piotra W. na Bałkanach. Wezwanie autora do jedności politycznej i ekonomicznej wszystkich narodów półwyspu bałkańskiego. M. Weingart: „Le passé et le présent de la solidarité slave“. Idea jedności słowiańskiej jako obrona przed wrogiem zewnętrznym. Rozwój literacki i cywilizacyjny Słowian w ciągu wieków. Zagadnienia zjednoczenia narodów słowiańskich (od II poł. 17 do 20 w.). R. W. Seton-Watson: „Les relations de l'Autriche-Hongrie et de la Serbie entre 1868 et 1874“. Rywalizacja austriacko-rosyjska na półwyspie Bałkańskim w XIX w. Traktat paryski 1856 r. i jego następstwa odnośnie do wpływów Rosji na Serbję. Rządy księcia serbskiego Michała i jego śmierć 1868 r. Stanowisko Austro-Węgier wobec Serbji przed wojną światową. L. Lamouche: „La Bulgarie et l'entente démocratique“. Stosunki polityczne w Bułgarii (1920—1926). Walki wewnętrzne poszczególnych partij. Zamach na Stambolijskiego, ministra spraw zagranicznych i zarazem premiera (9. VI. 1923 r.) i zmiana rządu. Przewaga partji demokratycznej za rządów Cankowa (18. IX. 1923 — 3. I. 1926). Propaganda bolszewicka w Bułgarii. L. Eisenmann: „Le droit des minorités en Europe centrale“. Idea demokratyczna jako podstawa dążności każdej jednostki do równości wobec prawa. Kwestja mniejszości narodowych po wojnie światowej. Ustosunkowanie się Europy środkowej do mniejszości narodowych i rola Ligi Narodów wobec tychże. „La crise politique en Bulgarie et le ministère Ljapčev“. Obecna sytuacja polityczna i ekonomiczna Bułgarii. Charakterystyka rządów Ljapčev'a w stosunku do jego poprzedników (Stambolijskiego i Cankova). A. Pierre: „Le XIV^e congrès du parti communiste russe“. Zagadnienia partji komunistycznej na XIV kongresie (18—31 XII. 1925) nad stanem rzeczy panującym w Rosji. Różnice poglądów na sposoby polepszenia bytu Rosji, (z jednej strony zdania Zinowjewa i Kamieniewa, z drugiej Stalina, Rykowa i Bucharina). „Le rapports de l'ambassade d'Autriche à Saint-Petersbourg sur la conjuration de Décabristes (suite)“. Charakterystyka W. Księcia Konstantego i Mikołaja. Zrzeczenie się ks. Konstantego pretensji do tronu w Rosji, na rzecz młodszego brata Mikołaja. W. Książę Mikołaj carem rosyjskim. É. Beneš: „Les Slaves et l'idée slave pendant et après la guerre“. Rywalizacja rosyjsko-austriacka o dostęp do morza Czarnego przed wojną światową. Polityka Niemiec wobec Azji M., Mezopotamji i Marokka w tymże czasie. Rewolucja francuska jako punkt wyjścia walki indywidualizmu z absolutyzmem. Pangermanizm przed i w czasie wojny światowej. Niezdecydowane stanowisko Rosji wobec Słowian. Program przyszłej łączności słowiańskiej i jego podstawy. A. Duboscq: „Le nationalisme chinois“. Uczucia patriotyczne Chinczyków (XX w.), nienawiść ich do obcokrajowców, część dla przodków i opór na wpływy zagraniczne. K. Kaser: „Les facteurs économiques dans l'évolution de la monarchie des Habsbourg“. Początek i rozwój polityczno-ekonomiczny Austrii (1156—1926). Handel i przemysł za Habsburgów. Przemiana

Austrii rolniczej na przemysłową (od XVII w.). System rządów cesarza Leopolda I, Marii Teresy i Józefa II. Obecny stan rzeczy na polu ekonomicznym Austrii. „*Les rapports de l'ambassade d'Autriche á Saint-Petersbourg sur la conjuration des Décabristes (fin)*“. Rządy absolutne cara Aleksandra I. Przyczyny spisku Dekabrystów. Tendencje ogólnieuropejskie w XVIII i XIX w. N. Jorga: „*La politique des minorités dans la nouvelle Roumanie*“. Skład narodowościowy Rumunii (obok Rumunów — Niemcy, Węgrzy, Rosjanie i Rusini). Autor podkreśla, że różnice narodowościowe, które jakby się zdawało, stanowią wieczną granicę, nie są przeszkodą do porozumienia i zgodnego pożycia mniejszości w państwie. G. Maklakof: „*L'Église orthodoxe russe des émigrés*“. Autor przedstawia znaczenie kościoła ortodoksów, w obrębie którego wreszcie walka dwu stronnictw politycznych, ale ten kościół jest czynnikiem, który jednoczy wszystkich Rosjan na emigracji i nie dopuszcza do ich rozprószenia się. A. Duboscq: „*Les gains et l'évolution de la Chine*“. Od 1911 r. przechodzą Chiny ciągłe zmiany, walki i nieporozumienia, które jednak nie przynoszą im szkody. Podnoszą się nawet Chiny materialnie i pod tym względem zbliżają się do Europy. R. W. Seton-Watson: „*Les relations de l'Autriche-Hongrie et de la Serbie entre 1868—1874*“. Na podstawie relacji Kállay'a, ambasadora austriackiego w Belgradzie, przedstawiona walka Austrii i Rosji o wpływ na Serbję. Rywalizacja, zakończona zwycięstwem Rosji. M. Dunan: „*L'avenir de la Nouvelle Autriche*“. Upadła Austria stara, powstała jednak nowa republika austriacka, która ma przed sobą przyszłość. Podnosi się coraz bardziej pod względem ekonomicznym. Autor wyraża nadzieję, że przemysł krajowy uniezależni ją od innych państw. J. B. Novák: „*Le patriotisme de Charles IV*“. Na podstawie czeskich kronikarzy Pulkawy i Beneš'a de Weitmile przedstawia autor działalność Karola IV (wiek XIV) nad podniesieniem ukochanych przez siebie Czech pod względem cywilizacyjnym (założenie uniwersytetu w Pradze) i ekonomicznym. R. Martel: „*La Slovénie et les problèmes politiques contemporains*“. Na wstępie kreśli autor geograficzne położenie Jugosławii. W dalszym ciągu stanowisko Słowenów wobec Austrii i Włoch i kwestja niebezpieczeństwa dla całego półwyspu bałkańskiego i Włoch, gdyby Austria została przyłączona do Niemiec. O. de Halecki: „*L'évolution historique de l'Union polono-lituanienne*“. Ewolucja unji litewsko-polskiej od 1386 r., jej końcowy etap unja lubelska 1569 r. Autor zaznacza, że potrzeba było 183 lat, by znaleźć taką formę unji, z której byłaby zadowolona i Polska i Litwa. J. Ancel: „*La politique bulgare: Union paysanne et Entente démocratique*“. Przyłączenie Macedonii do Bułgarii między 1915 a 1918 r. Zmiany rządów w Bułgarii. Rząd Stambolijskiego, zamach stanu 9 czerwca 1923 i zamordowanie go. Utworzenie „Entente démocratique“ rządu Cankov'a i ustąpienie Cankov'a 3 stycznia 1926 r. A. P. „*Le congrés de l'emigration russe*“. Od 4—12 stycznia 1926 odbywał się w Paryżu kongres emigrantów rosyjskich, w celu zjednoczenia wszystkich partij politycznych w jedną, dążącą do odrestaurowania państwa. Do porozumienia między partjami nie doszło. A. Gauvain: „*La politique d'équilibre, la Petite Entente et les garanties de la paix européenne*“. Wychodząc z traktatu niemiecko-rosyjskiego z 24/IV 1926, zawartego w Berlinie, autor nakreśla znaczenie aljansów i traktatów międzypaństwowych z przed wojny 1914 r. Powstanie i cel małej Ententy z r. 1921. Traktaty francusko-belgijskie

i francusko - polskie oraz czechosłowackie (1920 — 1926) i ich znaczenie. P. Gronskij: „L'idée fédérative chez les Décabristes“. Nakreślone dążenia Dekabrystów po r. 1820 do stworzenia w Rosji stanów zjednoczonych wszystkich narodowości. Projekta konstytucji dla sfederowanego państwa (Nowosilcowa po r. 1818, N. Murawiewa z lat 1821—22, projekt Rylejewa i Batenkowa oraz „Towarzystwa Zjednoczonych Słowian“ w marcu 1825). M. Vichniak: „Pogląd na upadek absolutyzmu rosyjskiego“. Wewnętrzne stosunki za panowania Mikołaja II. Stanowisko cara, intrygi carowej i Rasputina (1915—17). Autor dopatruje się w upadku absolutyzmu potwierdzenia prawa socjologicznego, że absolutyzm nie da się zasymilować z nowymi formami rządu. J. Hungarus: „D'Étienne Tisza à Étienne Bethlén“. Różnice między Tiszą a Bethlenem. Działalność ojca Tiszy Kolomana, twórcy partji liberalnej (1875). Stanowisko cesarza Franciszka Józefa wobec obu części monarchji. Zmiana poglądów politycznych Tiszy (1890 partja liberalna, 1900 konserwatywna). Charakterystyka przeciwników politycznych (Andrássy, Kossuth). Polityka austro-serbska Tiszy, początek wojny światowej. Rewolucja październikowa 1918 r., obalenie starych Węgier, zmiana ustroju. — „La vraie figure de l'Autriche“. Mowa kanclerza republiki austr. ks. Seipla w Sorbonie, nakreślająca przebieg wydarzeń w Austrii od końca wojny (1918 r.) do czasów najnowszych (1925 r.). Uwydatnione nowe cechy polityki: 1) pragnienie pokoju i 2) niezależności ludów. V. Mjakotin: „Les Décabristes et leurs plans de réforme“. Otwarcie archiwów państwowych po rewolucji 1905 r., stawia działalność dekabrystów w innym oświeceniu, jako obrońców wolności ludu rosyjskiego, praw człowieka i obywatela. (Poglądy poprzednie z lat 1870—80 uważały ich za umiarkowanych liberałów, marxowskie za rewolucjonistów dwu klas — szlachty i mieszczaństwa). „Les diverses interprétations historiques du mouvement décabriste“. Dwie sprzeczne wersje, odnośnie do ideologii dekabrystów. Ich zachowanie się wobec Komisji śledczej. A. P. „L'exécution des Décabristes“. Dokładny opis przez naocznego świadka egzekucji dekabrystów (Pestel, Rylejew, Murawjew, Bestużew i Kachowski).

„Revue des deux mondes“. T. 32, 33, r. 1926. (Spr. wyjątków H. Podulska i Strucówna). J. Cambon: „Le cardinal Lavigerie. Souvenirs“. Rola kulturalno-cywilizacyjna kardynała Lavigerie w Afryce pn. M. Paléologue: „Un grand réaliste: Cavour, V, VI, VII, VIII“. Małżeństwo ks. Klotyldy z ks. Napoleonem; traktat zaczepno-odporny między Francją a Piemontem (styczeń 1859 r.) jako dalsza akcja Cavour'a, od zjazdu w Plombière, w celu ścisłego zaangażowania Napoleona III w sprawę włoskiej. Polityka prywatna cesarza i jego polityka oficjalna. Wojna 1859 r. (Solferino i Villafranca). Pokój Villafranca (11/VII 1859 r.) pokrzyżowaniem planów Cavour'a — jego dymisja. Stosunek Cavour'a do Garibaldi. Cavour nie chce dopuścić, by Garibaldi dokończył dzieła włoskiego Risorgimento drogą rewolucji. Jego polityka oparta na przymierzu francusko-włoskiem. Choroba i śmierć Cavour'a. Następcy Cavour'a (Ricasoli, Ratazzi, Minghetti) dalszymi wykonawcami jego planu (w sprawie rzymskiej przez konwencję wrześniową 1864 r., w sprawie Wenecji przez aljans niemiecko-włoski). Określenie roli decydującej, jaką Cavour odegrał w powstaniu Włoch. G. Lanson: „L'école normale supérieure“. „L'école normale“ w swej genezie (zaprojektowana przez konwencję

po zniesieniu szkół jezuickich, założona przez Napoleona I i w swej działalności (odgrywała rolę uniwersytetu aż do renesansu naukowego we Francji w 1870 r.). Celem jej było dostarczanie nauczycieli szkół wyższych, moment pedagogiczny podporządkowany jednak momentowi naukowemu. W swym stanie obecnym (zredukowana do roli internatu bo jej wychowankowie uczęszczają na wykłady w Sorbonie) rozciąga jednak dalej opiekę nad pracą naukową uczniów. G. Hanotaux: „La transformation sociale a l'epoque napoleonienne“. Przekształcenie się Francji XVIII w. w Francję XIX w., Francji królewskiej w republikańską. Charakterystyka Napoleona, jako króla pracy. Przedstawienie stosunków społecznych w czasie rewolucji. Sprawa własności i kodeks cywilny. Rewolucja francuska z punktu widzenia politycznego i terytorjalnego. Problemy polityczne w XIX w., ich urzeczywistnienie w XX w. O. Homberg: „Pour résoudre le problème financier“. Przedstawienie kwestii finansowej, jako zagadnienia bardzo skomplikowanego. Konieczność zupełnej przemiany metod fiskalizmu w obecnej dobie. Stosunki finansowe we Francji. Sposoby naprawy skarbu, ich znaczenie dla dobra kraju. „Mémoires de la reine Hortense publiés par le prince Napoleon“. Cztery listy Chateaubrianda do królowej Hortenzji z lat 1831, 1832, 1834. Pamiętniki z lat 1783—1820.

„Archivio storico italiano“. Serie VII. vol. II. 1925. (Spr. B. Stachoń). F. Nicolini: „La lettera di Giovanni Boccaccio a Franceschino de' Bardi“. List ten Boccaccia, zwłaszcza 2-ga jego część pisana narzeczem neapolitańskim stanowi ciekawy dokument językowy. We wstępie zaznajamia autor z wydaniem listu (4), literaturą o nim mówiącą i kodeksami, zawierającymi jego kopje, poczem daje tekst listu (wedle 3-go wyd. Biscioni'ego z 1723 r.). Właściwą treść rozprawy stanowi bardzo bogaty (str. 18—95) i skrupulatny komentarz filologiczno-historyczny. Na końcu jako rezultat badań — poprawny tekst 2-giej części listu z przekładem nowo-włoskim. L. Schiaparelli: „Note paleografiche e diplomatiche“. Spostrzeżenia i uwagi poczynione przy rozbiórce wiązanki najstarszych dyplomów longobardzkich z archiwum arcybisk. w Pizie. Na podstawie dokumentu z lutego 730 r. stwierdza istnienie księcia longob. pizańskiego Grzegorza, gdy dotychczas sądzono, że Piza nie była nigdy miastem książęcym. W 2-gim ustępie wykazuje autor oryginalność dokumentu pizańskiego z 748 r. — Obszerniejszy nekrolog pióra L. Chiappelli'ego poświęcony znakomitemu mediewaliście Ludwikowi Zdekauer. Wykaz jego prac głównie z dziedziny prawa rzymskiego i germańskiego, tudzież lokalnej historii Włoch.

BIBLIOGRAFJA HISTORJI POLSKIEJ

ZA ROK 1926.

I. Historja. Ogólne. — Epoki. — Historja lokalna.

Wojciechowski Z.: Historjografja polska po r. 1863. Lwów-Warszawa, str. 10. Odb. z „Dziejów literatury polskiej“ Konst. Wojciechowskiego.

Zakrzewski St.: Historjografja polska wobec wskrzeszenia państwa. Lwów 1924. R: E. M., Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen, 1925. H. 6, str. 190.

Arnold St.: Historjografja Polski wieków średnich (w. X—XV). Warszawa, Koło Hist. U. W. str. 100. Teksty do ćwiczeń semin., zes. 1.

Wojtkowski A.: Z najnowszych zdobyczy nauki historycznej. Promień. 1925. zes. 4.

Konopczyński Wł.: Jak się pisze historję społeczną. Myśl Nar. nr. 22. str. 310.

Bahallj Dm.: Narys ukraińskojj istoriografiji. Tom I. Litopysy. Wyp. 1. Kyjiw 1923. str. II + 138. R: Mjakotyn W. Slavia, str. 839—840.

Dorosenko D.: Ohlad ukraińskojj istoriografiji. Praha 1923. str. 220. R: Mjakotyn W. Slavia, str. 840—842.

Deutsch J.: Pommersche Geschichtsschreibung bis zum dreissigjährigen Krieg. (Vortrag). Greifswald, Abel. str. 36. Odb. z Pommersche Jahrbücher, Bd 36.

Krofta K.: O úkolech slovenské historiografie. Bratislava, str. 18.

Piczeta W. I.: Wwedenije w russkiju istoriju (istoczniki i istoriografija). Moskwa, Gosud. Iz-two. 1922. str. 205. R: Jewszow A., Ukrajina. kn. 2—3. str. 200—204.

La Pologne au V-e Congrès international des Sciences historiques. Bruxelles 1923. Varsovie 1924. str. 269. R: Laubert, Hist. Viertel-

jahrschrift. Jg. 23 str. 385—389. A. W., Hist. Zeitschr. Bd. 134. H. I. str. 155.

Handelman: Congrès polonais d'histoire. Poznan, 6 au 8 décembre 1925—(1). Bulletin of Internat. Committee of Hist. Sciences. vol. I. nr. 1. str. 104—106.

Siemiński J.: Czwarty Zjazd Historyków. Przegl. Human. 1925. zes. IV. str. 486—493.

Gumowski M.: Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu 6—8. XII. 1925 r. Aten, Kapł. t. 17. str. 79—83.

Lattermann: Die 4. allgemeine Historikertagung in Posen. Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. H. 7. str. 112—122

Skibniewski M. ks.: Czwarty Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu. Przegl. Powsz. nr. 505. str. 112—119.

— Quatrième Congrès des Historiens de Pologne à Poznan. Revue de Pologne. nr. 3. str. 340—349.

Zaleski Z.: IV. Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu. Kron. m. Poznania. 1925. str. 271—272.

Mańkowski A. ks.: Zagadnienia pomorskie na IV. Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu. Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VII. 1926—1928. str. 4—11.

Grodecki R.: Oswald Balzer. Przegl. Współcz. nr. 54. str. 18—27.

Bostel F.: Oswald Balzer. Tyg. Ill. nr. 20. str. 344—345.

Od wydawców. Rok wydania, o ile nie będzie podany, oznacza r. 1926. Za pomoc w zbieraniu materiału bibliograficznego zechce przyjąć serdeczne podziękowanie p. Zofja Żebrowska.

Wojciechowski Z.: Oswald Balzer jako historyk ustroju Polski. Poznań, str. 25. Uzup. odb. z Dziennika Pozn. nr. 130—134.

— Oswald Balzer doktorem honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego. Poznań, Fiszer, str. 23.

Chrzanowski I.: Aleksander Brückner. Ruch Lit. nr. 3. str. 65—67.

— Dwa przyczynki do biblijografji prac naukowych Al. Brücknera. Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 228.

Dyboski R.: Alexander Brückner: on his 70-th birthday. Slav. Review. vol. IV. nr. 12. str. 686—689.

Krzyżanowski J.: Aleksander Brückner. Lublin, str. 8. Odb. z Ziemi Lub. nr. 25.

— Prace literackie Aleksandra Brücknera. Przegl. Współcz. nr. 49. str. 161—177.

Żebrowski B.: Ludwig Gumpłowicz. Eine Bio-Bibliographie. Berlin, Prager. str. 38.

Witkowski St.: Kazimierz Morawski. Przegl. Współcz. nr. 52. str. 244—256.

Hammer S.: Kazimierz Morawski. Tamże, str. 257—265.

Szyfmanówna Fr.: Un grande scienziato Polacco Casimiro Morawski. Europa Orient. nr. 6. str. 364—365.

Lempicki St.: Kazimierz Morawski jako badacz Odrodzenia w Polsce. Kwart. Hist. t. XL. zes. 1. str. 1—17. Odb. Lwów, str. 21.

Wojtkowski A.: Józef Muczkowski. Kron. m. Poznania, str. 258—270.

Antoniewicz Wł.: Lubor Niederle. W 60-tą rocznicę urodzin. Przegl. Współcz. nr. 47. str. 438—443.

Fischer A.: Luborowi Niederlemu w sześćdziesięciolecie urodzin. Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 238—239.

Korduba M.: Akademik Mychajło Hruszewskij jak historyk. (Z nahody juwyleju). Liter.-Nauk. Wistn. t. 91. kn. 12. str. 346—357.

Hermajze O.: P. Kulisz i M. Kostomarov, jak członcy Kyrjło-Metodijewskoho bratstwa. Szewczenko ta joho doba. 1925.

— M. I. Kostomarov. Żyttja i rewolucja. 1925. kn. 5.

Charlampowycz K.: Platon Mykołajewycz Żukowycz. Zap. ist. filol. widd. Ukr. Akad. Nauk. 1925. kn. VI. str. 247—258.

Barwiński Al.: Jak ja napysaw „Ilustrowanu istoriju Rusy“ dla Tow. „Proświty“. Lwiw, str. 16.

Barwiński Al.: Zasnowanie katedry istorii Ukrajiny w lwiewskomu uniwersyteti. Zap. Tow. Szewcz. t. 141—143. str. 1—18.

Warschauer A.: Deutsche Kulturarbeit in der Ostmark. Erinnerungen aus 4 Jahrzehnten. Berlin, Hobbings. str. VII + 324.

R: Wojtkowski A., Roczn. Hist. t. II. str. 288—291. Rauschning, Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 454—455.

Gerullis G.: Bretke als Geschichtsschreiber. Archiv f. slav. Philol. Bd. 40. H. 1/2. str. 117—127.

Smoleński Wł.: Historia Polski. Wyd. IV. Warszawa, Gebethner. 1925. str. 212.

Dzieje Polski średniowiecznej. T. I. opr. R. Grodecki i St. Zachorowski. T. II. opr. J. Dąbrowski. Kraków, Krak. Sp. Wyd. t. I. str. VII+418, t. II. str. 475. R: Palmieri A., Europa Orient. nr. 8. str. 466.

Brandenburger Cl. und Laubert M.: Polnische Geschichte. 2. Aufl. Berlin, Gruyter. Sammlung Göschens, 338.

Mościcki H.: Historia Polski porobiorowej. Cz. I. Wykłady z r. ak. 1925/6. Warszawa, Stow. Słuch. Szkoły Nauk Polit. str. 438. [Litografja].

Dyboski R.: Poland old and new. Three lectures. Oxford, University Press. str. 68 + 1 mapa.

Tworowski V.: Pologne. Explication historique. Revue de Genève. Octobre 1925. str. 1744—1759.

Rochlitz W.: Das alte und das neue Polen. Interessante historische Parallelen eines Schweizers. Schaffende Jugend. Jg. 3, 19. str. 290—292.

Michalowski J.: La Polonia dopo le spartizioni e l'idea dell' indipendenza. Europa Orient. nr. 8. str. 429—444, nr. 9. str. 486—504. Odb. Roma, str. 38.

Chrzanowski I.: Polska w niewoli. Prąd. nr. 7/8. str. 353—360, nr. 9/10. str. 445—451.

Kliszewicz A.: Średniowiecze a teźniejszość. Przegl. Powsz. nr. 510. str. 273—297, nr. 511—512. str. 108—135, nr. 514. str. 76—100, nr. 515. str. 197—223, nr. 516. str. 296—325. Odb. Kraków 1927. str. 136.

Handelsman M.: La formation de l'esprit démocratique dans la Pologne moderne. Monde slave. nr. 12. str. 334—346.

Wojtkowski A.: Początki poczucia odrębności narodowej w Polsce. Promień. 1925. zes. 4.

Karwowski St.: Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego. T. I. str. 590. T. II. str. 528. Poznań 1918—1919. R: Lattermann, Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. H. 7. str. 125—126.

Roczniki historyczne, pod redakcją K. Tymienickiego, K. Kaczmarczyka i ks. H. Likowskiego. Roczn. I. Poznań 1925. str. VII + 314. R: Schmid H. F., Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. I. str. 108—112.

Richtshofen: Ist Posen urpolnisches Land? Dt. Blätter in Polen. 1925. Jg. 2. str. 483—488.

Lauferski A.: Ziemia Nakielska w XV. wieku. Roczn. Hist. t. II. str. 37—91.

Just Fr.: Aus dem Netze-gau. Bromberg, Dittmann. str. 312. Heimatsbücher der Deutschen in Polen. Bd. I.

Tyc T.: Niemcy w świetle poglądów Polski Piastowskiej. Strażn. Zach. 1925 nr. 7—12. str. 1—23.

M. T.: Dzieje żywiołu polskiego na ziemiach krzyżackich. Polska Zach. r. I. str. 61—76.

Behrens: Warum das Polenland „polnisch“ geworden ist. Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 310—319.

Paul Fr.: Die politischen und völkerrechtlichen Beziehungen zwischen Polen und Deutschland. Archiv f. Polst. u. Gesch. Jg. 4, 6. str. 533—543.

Bernhard L.: Zur Polenpolitik des Königreichs Preussen. Berlin 1923. str. 16. R: Wojtkowski A., Kwart. Hist. t. XL. str. 85—87.

Metzdorf: Die Einddeutschung der Ostmark im Mittelalter. Langensalza, Beltz. 1925. str. 52. Grenzmark-Hefte, H. 3.

Laubert M.: Nationalität und Volkswille im preussischen Osten. Mit 1 Karte u. 1 Diagram. Breslau, Hrt. 1925. str. 72. R: Frkf. R. St., Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. H. 7. str. 126—128.

— Das Nationalitätenverhältnis von Westpreussen und Posen zur Zeit der polnischen Teilungen und vor Kriegsausbruch. Volk unter Völkern. Breslau 1925 Bd. 1. str. 134—141.

Rhode I.: Das Nationalitätenverhältnis in Westpreussen und Posen zur Zeit der polnischen Teilungen. Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. H. 7. str. 3—79.

Boelitz O.: Das Grenz- und Auslandsdeutschtum, seine Geschichte und seine Bedeutung. München, Oldenbourg. str. VII + 196.

Manteuffel-Katzdangan: Deutschland und der Osten. Deutschlands Erneuerung. Jg. 10. H. 7.

Herrmann G.: Preussens Recht auf die Ostprovinzen. 5 Aufl. Freienwalde a. d. O., Thilo. 1924 str. 12. R: Keyser, Altpreuss. Forsch. Jg. 3. H. 1. str. 136—137.

Ostwald P.: Das Werk des Deut-

sehen Ritterordens in Preussen. Berlin, Staatspolit. Verlag. str. 94.

R: Hanisch E., Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. III. str. 108—109.

Laskowski P.: Auf Grenz-wacht im Osten. Von deutscher Art und Arbeit in Posen und Westpreussen. H. 1—6. Frankfurt a. M., Diesterweg. 1924.

Bülow: Die Entstehung der preussischen Provinz Grenzmark Posen-Westpreussen. Ostdeut. Monhefte. Jg. 7. H. 8. str. 717—732.

Becker: Die Grenzmark Posen-Westpreussen. Eine geschichtliche Skizze. Ostdeut. Monhefte. [1925]. Jg. 5. str. 937—940.

Roethe G.: Das geraubte deutsche Westpreussen. Langensalza, Bayer. str. 52. Schriften zur polit. Bildung, R. 5. H. 1.

Kaufmann K. J.: Das deutsche Westpreussen. Abb. von Urkunden zur Geschichte des Deutschtums von Westpreussen in Stadt und Land zu poln. Zeit. Berlin, Deut. Rundschau. str. 12 + 84 tabl.

R: Hanisch E., Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. III. str. 108—109.

Keyser E.: Der Kampf um die Weichsel. Archiv f. Polit. u. Gesch. Jg. 4, 10/11. str. 369—377.

Der Kampf um die Weichsel. Untersuchungen zur Geschichte des polnischen Korridors. Stuttgart, Deut. Verl.-Anst. str. VIII + 178. R: Dabrowski J., Przegl. Współcz. nr. 46 str. 298—301. St. Sr., Strażn. Zach. nr. 4. str. 338—340. Holtzmann R., Hist. Zeitschr. Bd. 135. H. 1. str. 123—127. Lüdicke R., Korresp.-bl. d. deut. Geschver. nr. 4/6. str. 146—147. Buchholz Fr., Zeitschr. f. Ges. h. Ermlands. 1925. Bd. 22. str. 327—332.

Lorentz F.: Geschichte der Kaschuben. Berlin, Hobbog str. 172. R: Tymieniecki K., Savia Occid. t. V. str. 534—538. Hoppe, Hist. Zeitschrift. Bd. 134. H. 1. str. 185. Keyser, Mitt. d. Westpreuss. Geschver. str. 17—19.

Braun Fr.: Kassubei. Die Trube. 1925. nr. 31.

Sieg J.: Das Kulmerland bis zum Ende der Landmeisterzeit (1309) Königsberg 1925.

Röhrich: Das Ermland und die Ermländer im Urteil eines ostpreuss. Geschichtsschreibers aus dem Ende des 18. Jhs. Unsere ermländ. Heimat. 1925. nr. 1—2.

Templin K.: Unsere masurische Heimat, 1818 bis 1918. Zum 100-jährigen Bestehen des Kreises Sensburg. 2. verm. Aufl. Sensburg, Kreisausschuss. str. XV + 568.

Franz W.: Deutschordensland. Ein Heimatbuch. Berlin, Weidmann. 1925. str. VII + 131.

Schumacher Br. und Wernicke E.: Heimatgeschichte von Ost- und Westpreussen. Ma-

rienwerder, Wendt Groll. 1925. str. VI + 216. R: Krollmann, Altpreuss. Forsch. Jg. 3. H. 1. str. 142—144. Recke, Mitt. d. Westpreuss. Geschver. str. 21—22. Spangenberg H., Deut. Literaturzeit. N. F. Bd. 3. str. 720—721.

Funk: Aus Altpreussens Vergangenheit. Heimatkundl. Vorträge. Allenstein, Heimatverlag. str. IV + 102.

Srokowski St.: Enklawa wschodniopruska. (Niektóre uwagi o jej historii, nastrojach i sytuacji ekonomicznej). Strażn. Zach. 1925. nr. 7—12. str. 89—103.

Kluke P.: Heimatforschung in Ostpreussen. Heimat u. Arbeit. Jg. 1. 1924/25. str. 210—212, 293—299, 382—387.

Wehrmann M.: Geschichte Pommerns bis zur Bildung der preussischen Provinz. Pommersches Heimatbuch, str. 295—342.

Schlesien. Kultur und Arbeit einer deutschen Grenzmark. Hrsg. v. Br. Salomon u. E. Stein. Berlin-Friedenau, Dt. Kommunal-Verl. str. 280.

Treść: Volz W.: Schlesien als Grenzmark. — Dietrich Br.: Schlesien und das Ausland. — Mann: Die Änderungen in der politischen Einteilung und im Gebietsbestande Schlesiens seit 1815. — Maetschke E.: Schlesien als Land deutscher Stütze, deutsche Kultur. — Laubert M.: Schlesien unter preussischer Verwaltung.

Freymark: Schlesiens Bedeutung für deutsche Wirtschaft und Kultur. Breslau, Schatzky in Komm. str. 40.

Rochlitz W.: Schlesiens Stellung als Grenzgebiet in der Reihe der deutschen Ostprovinzen. Grenzau Ostland. Jg. 3, 5. str. 217—220.

Laubert M.: Schlesiens Stellung innerhalb des Ostproblems. Wir Schlesier. Jg. 6, 17/18. str. 264—266.

Dietrich Br.: Oberschlesien, seine Stellung innerhalb der deutschen Ostmarken und seine Grenzen. Wissenschaftl. Abhandl. des 21. Deut. Geographentages zu Breslau. str. 97—124.

Lasłowski H.: Zur Genesis des ober-schlesischen Problems. Archiv f. Polit. u. Gesch. Jg. 4, 4/5. str. 423—431.

Baethgen Fr.: Rheinlande und Oberschlesien. Zeitwende. Jg. 2, 6. str. 561—574.

Londzin J. ks.: Przyczynek do historii początków ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim. Cieszyn, nakł. aut. str. 24.

Schlesien des 18. und 19. Jahrhunderts. Hrsg. von Fr. Andreae, M. Hippe. P. Knötel, O. Schwarzer. Breslau, Korn. str. XI + 399. Schlesische Lebensbilder, Bd. 2.

Treść: Petersdorff H.: E. W. v. Schlabrendorff. — Loewe V.: K. G. H. Graf v. Hoym. — Schmidt E.: I. H. C. v. Carmer. — Laubert M.: Fr. W. Frh. v. Seydlitz. — Wiedemann F.: F. B. v. Taubentzien. — Groba K.: Fr. v. Gentz. — Valetton A.: Fr. Gräfin v. Reden. — Mülch W.: Fr. K. Frh. vom Stein. — Loewe V.: Fr. Th. v. Merckel. — Knötel P.: Joh. Ronge. — Maetschke E.: H. Simon. — Oehlke A.: H. Settegast. — Priebatsch F.: H. Graetz. — Thimme Fr.: Fr. L. E. Graf v. Frankenberg. — Boellich E.: E. Prinz v. Schoenaich-Carolath. — Bergsträsser A.: Eberhard Gothein. — Hillebrandt A.: H. Graf York v. Wartenburg. — Below G.: Felix Raehfahl.

Wasilewski L.: Ukrainśka sprawa narodowa w jej rozwoju historycznym. Warszawa, Mortkowicz. 1925. str. VIII + 221.

Hruszewskij M.: Porajone istoryczne doslidzennja Ukrainy i obslidwannja Kyjiwśkoho uzla. Kyjiw ta joho okolycia w istoriji i pamjatkach. Zapysky Istor. Sekcii Ukr. Akad. Nauk, t. XXII. str. 1—24.

Baudouin de Courtenay: Kilka ogólników o obiektywnej i subiektywnej odrębności Ukrainy pod względem językowym, piemiennym, narodowym i państwowym. Zap. Tow. Szewcz. t. 141—143. str. 1—19. R: Tymczenko J., Ukrainajna. kn. 4. str. 140—141. Tichy Fr., Slov. Prehled. nr. 7. str. 557—558.

Bourgeois P. V.: Pays slaves: Podlachie. Oeuvres des écoles d'Orient, Fèvres.

Jungfer V.: Alt-Litauen. Eine Darstellung von Land und Leuten, Sitten und Gebräuchen. Berlin, Neuner. str. 143.

Mortensen H.: Litauen. Grundzüge einer Landeskunde. Hamburg, Friedrichsen. str. XVII + 321 + 8 tabl.

Borch N.: Le principe des nationalités et la question lithuanienne. Louvain, Ceuterick. 1925. str. 139.

R: St. W., Przegl. Współcz. nr. 53. str. 434—435. W. A. Z., Przegl. Polit. nr. 6. str. 279—280.

Halecki O.: Litwa, Ruś i Żmudź, jako części składowe Wielkiego Księstwa Litewskiego. Rozpr. Akad. Um., wydz. hist.-filoz., 1916. t. 59. str. 214—254. R: Wasylenko N., Praci dla wyucz. ist. zach.-ruśk. ta wkrajnsko. prava. wyp. II. str. 283—284.

Nowogrodzkie. Praca zbiorowa pod red. W. Borowego. Warszawa, str. 94, rycin 66 i 2 mapy.

Ignatowskij W. i Smolicz A.: Bełorussija. Territorija, naselenije, ekonomika. Ważniejsze momenty istorii. Ekonomiczeskij oczerk Sowetskij Bełorussii i ee okrugow. Minsk 1925. str. 94.

Ignatowski U.: Gistoryja Bełorusi u XIX i u paczatku XX stolecia. Lekcyi czytanyja studentam Bełar. Dżarż. Uniw. Mensk. 1925. str. 251.

- Wulffius W.:** Lettland. Eingeschichtl. Rückblick. Riga, Löffler. 1925. str. 43.
R: Laubert M., Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven N. F. Bd. II. H. I. str. 127.
— Vom Sinn livländischer Geschichte. Vortrag. Riga, Löffler. str. 16.
Foelckersam H.: Das alte Kurland. Rostock, Hinströf. 1925. str. VII + 125. R: Laubert M., Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd II. H. I. str. 127.
Iorga N.: Les plus anciens états slavo-roumains de la rive gauche du Danube (7. siècle). Revue des études slaves. t. 5. fasc. 3/4.
Lecca O. G.: Formation et développement du pays et des états Roumains. La Valachie au XIII et XIV siècles, la Moldavie au XIV, Paris 1922. R: Gerland E., Hist. Zeitschr. Bd 133. H. 3. str. 539.
Tyszkowski K.: Polska a Rumunja. Z powodu prac prof. Iorgi. Wschód Polski. Warszawa. II. 1922. str. 120—126. R: Panaitecu P. P., Revue hist. de sud-est eur. nr. 1/3. str. 75.
Buzuk P.: Kilka uwag do pytania pro mołdawsko-ukraiński znośny. Ukrajina. kn. 4 str. 40—45.
Smoleński Wl.: Studja historyczne. Warszawa, Gebethner. 1925. str. 328. R: Dębicki Z., Tyg. III. nr. 8. H. M., Przegl. Bibliogr. 1925. nr. 22. str. 337—338.
Lednicki V.: Existe-t-il un patri-moine commun d'études slaves? Monde slave. nr. 12. str. 411—431.
Weingart: Le passé et le présent de la solidarité slave. Monde slave. nr. 2. str. 187—210.
Brückner A.: Die Slaven. 2 erw. Aufl. Tübingen, Mohr. str. III + 43.
Kadlec K.: Les Slaves à la lumière de leur histoire politique. Monde slave. 1925. nr. 6. str. 368—400, nr. 7. str. 29—61.
Doroszenko D.: Słowiański świat w jego myśleniu i rzeczywistości. Berlin 1922. t. I. str. 240, t. II. str. 268, t. III. str. 264. R: Stepowicz A., Ukrajina. 1925. kn. 6 str. 153—154.
Koneczny F.: Różnorodność cywilizacyjna Słowiańszczyzny. (dok.) Przegl. Powsz. nr. 505. str. 21—46.
Chasles P.: La différenciation des peuples slaves et la réception du Christianisme. Mélanges publiés à l'honneur de M. Paul Boyer. Paris, Champion. 1925. str. 185—205.
Niederle L.: Slovanské starožitnosti. Odtíl hist. Sv. IV. Praha, Bursík a Kohout. 1925. str. 288 + 1 karta. R: Brückner A., Przegl. Współcz. nr. 47. str. 463—465. Tenże, Kwart. Hist. t. XL. str. 48—54. Buzuk P., Ukrajina. 1925. kn. 6. str. 130—134.
— Odtíl kult. Sv. III. c. 2. Nakł. j. w. str. 359—789. R: Slavík J., C. Casopis Hist. r. 32. str. 135—141.
Brückner A.: Starożytności słowiańskie. Lnd. 1925. ser. II. t. IV. str. 81—92.

Moszyński K.: Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian. Cz. I. Kraków 1925. str. 140. Rozpr. Akad. Um., wyd. filol. t. LXI. nr. 2. R: Brückner A., Przegl. Współcz. nr. 47. str. 465—466. Tenże, Kwart. Hist. t. XL. str. 43—48. Rudnicki M., Slavia Occid. t. V. str. 576—579. Niederle L., Slavia. str. 836—839.

Tomicki T.: Słowiańskie rzeki w Euronie. Przyczynek do starożytności słowiańskich Kraków 1925. str. 228. R: Brückner A., Przegl. Współcz. nr. 47. str. 466—467.

Brückner A.: Budorgis. Slavia Occid. 1925. t. III/IV. str. 1—17.

— Z dziejów kultury słowiańskiej i polskiej. [Recenzje najnowszych prac Niederlego, Moszyńskiego, Tomickiego i Fischera]. Przegl. Współcz. nr. 47. str. 463—468.

La Baume W.: Germanen und Alt-slaven in Ostdeutschland. Altpreuss. Forsch. 1925. Jg. 2. H. 1. str. 5—14.

— Wann war Ostdeutschland von Slaven bewohnt? Ostdeut. Monhefte. Jg. 6. str. 15—23.

Albrecht Chr.: Die Slaven in Thüringen. Ein Beitrag zur Festlegung der westlichen slavischen Kulturgrenze des frühen Mittelalters. Jahreschrift f. d. Vorgeschichte d. Sächs.-Thüring. Länder. XII. 1925. H. 2. str. 1—72.

Gottschalk J.: Die Erforschung der slavischen Periode Schlesiens. Altschles. Blätter. H. 3. str. 17—19.

Albrecht Chr.: Über slawische Siedlungen im germanisch-slawischen Grenzgebiet. Tagungsber. der Deutsch. Anthropol. Ges. Augsburg, str. 39—40.

Brückner A.: Zur slavischen und slavodeutschen Namenforschung. Zeitschrift für Ortsnamenforschung. Bd. II. str. 67—70.

— Zur slavisch-deutschen Namenkunde. Zeitschr. f. slav. Philol. Bd. III. H. 1/2. str. 1—19.

— Z dziejów Słowiańszczyzny północno-zachodniej. Slavia Occid. t. V. str. 81—99.

Łęgowski J.: Ukazanie się Słowian lechickich nad Bałtykiem. Slavia Occid. t. V. str. 247—280.

Schmidt O. E.: Die Wenden. Dresden, Baensch. str. 136 + 1 karta.

R: Rg. Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 455—456.

Schuchhardt C.: Arkona, Rethra, Vineta. Wyd. II. Berlin, Schoetz. str. 103 + 12 tabl.

— Vineta. Sitz.-ber. d. Preuss. Akad. 1924. R: Łęga Wl. ks., Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VI. 1923—1925. str. 193—194.

Karbe W.: Arkona-Rethra-Vineta. Zeitschr. f. slav. Philol. Bd. 2. H. 3/4. str. 365—372.

Krüger A. G.: Rethra und Arkona, die slavischen National-Heiligtümer in

Norddeutschland. Unser Pommerland. Jg. 11, 5. str. 180—184.

Krabbo H.: Eine Schilderung der Elblawen aus dem Jahre 1108. Papsttum und Kaisertum. Forsch. z. polit. Gesch. u. Geistes kult. d. Mittelalt. Paul Kehr dargebracht. München, str. 250—262.

Rudnicki M.: Drogi osadnictwa lechickiego w Lechji przybaltyckiej (na Zaodrzu) Slavia Occid. 1925. t. III/IV. str. 366—376.

La Baume W.: Die Wikinger in Ostdeutschland. Volk u. Rasse. Jg. I. H. 1—2.

Sanders J.: Ueber die Urheimat der baltischen Völker. Riga, Rigna. 1925. str. 32.

Chaloupecky V.: Staré Slovensko. Bratislava 1923. str. 424 + XX. Spisy filos. fak. Univ. Komenského v Bratislave, c. III. R: Zakrzewski St., Kwart. Hist. t. XL. str. 54—63.

Skultéty J.: Staré Slovensko. Slovenske Pohľady. 1924. t. XL.

Kucharski E.: Co oznacza nazwa „Selencia“ w kronice Galla-Anonima? Kwart. Hist. t. XL zesz. 2. str. 145—150.

M. V.: Zur alten Geographie der slavischen Länder. 1. Ἀνατολή. Zeitschr. f. slav. Philol. Bd. III. str. 155.

Vasmer M.: Untersuchungen über die ältesten Wohnsitze der Slaven. I. Die Iranier in Südrussland. Leipzig, Markert u. Petters. 1923. str. 80. R: Śmieszek A., Slavia Occid. 1925. t. III/IV. str. 398—399. Hruszewskij M., Ukrajina. 1925. kn. 6. str. 138—139.

Dyneley Pr. J.: The names Troyan and Boyan in Old Russian. Proceedings of the American Philosophical Society, Held at Philadelphia for promoting useful knowledge 1917. t. LVI. nr. 2. str. 152—160.

— Tartar material in Old Russian. Tamże, 1919. t. LVIII. nr. 1. str. 74—88. R: Peretz V., Zeitschr. f. slav. Philol. Bd. III. H. 1/2. str. 229—233 [p. t. Zwei Arbeiten über das Igoried].

Brian-Chaninow: Les origines de la Russie historique. Revue des quest. hist. 1925. t. 102. str. 5—42, 259—316.

Mošin Vl.: Rusi i Varjazi. Glasnik Proforskog društva. knj. VI. sv. 6.

Braun F. A.: Das historische Russland im Nordischen Schrifttum des X—XIV Jahrh. Festschrift Eugen Mogk für 70 Geburtstag. Halle 1924. str. 161, 179—182.

Łaszczenko A. I.: Letopisnye skazaniya o smerti Olega Wesczego. Izw. otd. russk. jaz. i słow. Ros. Ak. Nauk. 1924. kn. XXIX. str. 254—288.

Gumowski M.: Hipotezy o począt-

kach państwa polskiego. Przegl. Powsz. nr. 508. str. 125—128.

Starkad: Der germanische Ursprung Polens. Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 1—23.

Hofmeister H.: Limes Saxoniae. Zeitschr. d. Ges. f. Schlesw.-Holstein. Gesch. Bd. 56. H. 1. str. 67—169 + 1 mapa.

Baetke W.: Die Jomsburg. Unser Pommerland. Jg. 11, 8. str. 313—321.

Rudnicki M.: Gopło i Pelso. Slavia Occid. 1925. t. III/IV. str. 282—323.

— Gniew² ziemia Wańska i nordyjski t. zw. vanamytén (Wanemmythus). Tamże, t. V. str. 448—524.

Brackmann A.: Die Ostpolitik Ottos des Grossen. Hist. Zeitschr. Bd. 134. H. 2. str. 242—256.

R: Lattermann, Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. H. 7. str. 125. Pohorelec F., Roczn. Hist. t. II. str. 279—282.

Zakrzewski St.: Bolesław Chrobry Wielki. Lwów, Ossolineum. 1925. str. 439 + 1 mapa. R: Chaloupecky V., C. Cas. Hist. r. 32. str. 381—391. Klamka Fr., Prąd. nr. 3. str. 164—165. Tomaszewskij St., Zap. Czyna sw. Wasylia W., t. II. wyp. 1—2. str. 189. Nittman K., Muzeum. zesz. 3. str. 254—259.

Krotoski K.: Na marginesie książki o Bolesławie Chrobrym. [Rec. pracy Zakrzewskiego]. Przegl. Powsz. nr. 508. str. 100—113.

— Bolesław Chrobry na tle polityki współczesnej. Polska Zach. r. I. str. 1—25.

Sochaniewicz K.: Bolesław Chrobry. Lwów, Ossolineum. str. 91. R: Fijałek J. ks., N. Polonia Sacra t. 2. str. 233—234.

Brückner A.: Rozdział z „Nestora“. Zap. Tow. Szewcz. t. 141—143. str. 1—15.

Połnoje sobranije russkich letopisej, izd. Archeogr. Kom. Ross. Akad. Nauk. Leningrad. T. I. Wyp. 1. str. VIII + 286.

— T. IV. Cz. I. Wyp. 2. 1925. str. 321—536.

— T. V. Wyd. 2. Wyp. 1. 1925. str. 240.

Wojciechowski T.: Szkice historyczne jedynastego wieku. Wyd. II. uzup. i ilustr. z wstępem St. Zakrzewskiego. Warszawa, Bibl. pol., 1925. str. LIII + 389 + 16 tabl. R: Tymieniecki K., Przegl. Powsz. 1925. zesz. 51. str. 265—267.

W sprawie św. Stanisława biskupa. Ankieta Przeglądu Powsz. Wyd. II. Kraków, Ks. Jezuici. str. 148.

R: J. U. ks., Przegl. Powsz. nr. 513. str. 332—333.

Tyc T.: Bolesław III Krzywousty, odnowiciel i wykonawca polskiej polityki północnej (1102—1138). Strażn. Zach. nr. 2. str. 97—104, nr. 3. str. 163—181.

— Polska a Pomorze za Krzywoustego. Roczn. Hist. t. II. str. 1—36.

R: Włodarski Br., Kwart. Hist. t. XL. str. 455—458

Stolle Fr.: Glatz um das Jahr 1114 und der Name „Glatz“. Ein Beitrag zur Kritik der die deutsche Kolonisation in der Grafschaft Glatz leugnenden „Bretholzischen Lehre“. Anh.: Rezensionen, wie sie nicht sein sollen.... Habelschwerdt, Franke. str. 67.

Górka O.: List Gwiberta z Gembloux (w. XII) do scholastyka Arnulfa. Kwart. Hist. t. XL. zesz. 1. str. 27—38.

Maleczyński K.: Kilka nieznanych dokumentów z XIII w., przeważnie z archiwów poznańskich. Tamże, zesz. 2. str. 185—196. Odb. Lwów, str. 14.

R: Pohorecki F., Roczn. Hist. t. II. str. 286—288.

Promnitz E.: Hedwig, Herzogin in Schlesien und Polen. Ein Zeit- und Lebensbild. Breslau, Goerlich. str. 208 + 32.

Freudenthal Fr.: Bischof Konrad von Halberstadt in Schlesien. Der Oberschlesier. Jg. 8. H. 10. str. 682—684.

Polkowska-Markowska W.: Dzieje Zakonu Dobrzyńskiego. Przyczynę do kwestji krzyżackiej. [Z mapą]. Roczn. Hist. t. II. str. 145—210.

Müller G. E.: Die Ursachen der Vertreibung des Deutschen Ordens aus dem Burzenlande u. Kumanien im Jahre 1225. Korresp.-blatt d. Ver. f. siebenbürg. Landeskunde. 1925. Jg. 48. str. 41—68.

Rösler G.: Der deutsche Ritterorden im Burzenland. Ostdeut. Monhefte. Jg. 7, 3. str. 225—238.

Caspar E.: Hermann von Salza und die Gründung des Deutschordensstaates in Preussen. Tübingen, Mohr. 1924. str. VIII + 107. R: Tyc T., Roczn. Hist. t. II. str. 282—286. Hans. Geschbl. 1925. Jg. 50. Bd. 30. Erdmann C., Hist. Zeitschr. Bd. 134. str. 382—384. Schmauch H., Zeitschr. f. Gesch. Ermlands. 1925. Bd. 22. str. 314—318. Lampe, Hist. Vierteljahrschr. Jg. 23. str. 398—402.

Kozubowski F.: Podbój Prus i Pomorza przez Krzyżaków (1230—1309). Spraw. Dyr. Gimn. w Brzezinach za r. 1916—1926. Odb. Brzeziny Łódzkie, str. 22.

Zajączkowski St.: Studja nad dziejami Zmudzi wieku XIII. Lwów 1925. str. 110 + 1 mapa. Arch. Tow. Nauk. Dz. II. T. III. zesz. 2. R: A. Piska, Kwart. Hist. t. XL. str. 200—203.

Cheshire H. T.: The great Tartar invasion of Europe. Slav. Review. vol. V. nr. 13. str. 88—105.

R: Hruszewskyj M., Ukrajin. kn. 4. str. 141—142.

Hruszewskyj M.: Wpływy cześkoho nácionalnoho ruchu XIV—XV ww. w ukraińskim žyttju i tworczosty jak

problema doslidu. Zap. Tow. Szewcz. t. 141—143. str. 1—13.

Chodyncki K.: Geneza dynastji Gedymina. Kwart. Hist. t. XL. zesz. 4. str. 541—566.

Wutke K., Randt E., Bellée H.: Regesten zur schlesischen Geschichte 1334—1337. Codex dipl. Silesiae. Bd. XXIX. str. 255. Breslau, Hirt. 1923. R: Krabho, Korresp.-bl. d. Geschver. 1925. nr. 4—6. str. 132—133.

Zajączkowski St.: Władysław Łokietek, odnowiciel państwa polskiego. Lwów, Ossolineum. str. 55 + 1 mapa. Nasza Biblioteka, nr. 13.

— Przymierze polsko-litewskie 1325 r. Kwart. Hist. t. XL. zesz. 4. str. 567—617.

Paszkiewicz H.: Polityka ruska Kazimierza Wielkiego. Rozpr. hist. Tow. Nauk. Warsz. 1925. t. IV. str. 285. R: Z. H., C. Casop. Hist. r. 32. str. 456—457.

Viskontas A.: Vitautas, didysis liet. kunig, o Gardelio uniia. Lietuviu Tauta. t. IV. zesz. 1. str. 51—58.

Kolankowski L.: O litewską koronę. Kwart. Hist. t. XL. zesz. 3. str. 388—399.

Laskowski O.: Grunwald. Przegl. Wiedzy Wojsk. 1925. r. II. str. 13—160.

Losik J.: Bij pid Grunwaldom w opysi kronik Bychowcia, Długosza, Biłskoho j ynsz. „Adradżefine“. Lit.-Nauk. Weśnyk Inst. Belaruskae Kultury. Mensk 1922. str. 148—163.

Petrescu S.: Walka między Krzyżakami a Polakami i Litwinami (Władysław Jagiełło i Ulryk v. Juvingen). (rum.). Romania militara. 1925. (marzec, kwiecień, maj).

Urbánek R.: Husitský král. Praha, Vesmir. str. 285.

Toman H.: Žižkovo a Žikm. Korybutovič. Čes. Učitel. 1923/4.

— Žižkovo v Polsku. Tamże.

Koneczny F.: Geneza urosczeń Iwana III do Rusi Litewskiej. Aten. Wil. zesz. 10—11. str. 193—264. Odb. Wilno, str. 72.

Minea I.: Informatiile românești ale cronicii lui Ian Długosz. Din cursul despre „Izvoarele istoriei Românilor tinut la Universitatea din Iasi“. Iassy. Viata Românească Societate Anonima. str. 68.

Dyroff A.: Die Neusser Not und ihr Ende. Bilder aus der Belagerung der Stadt Neuss, 1474/75. Neuss, Stadtverwaltung. str. 12.

Hartleb K.: Jan Zamocki, sekretarz króla Zygmunta I, przyczynki do dziejów i charakterystyki dworu królewskiego w epoce Odrodzenia. Spraw.

Tow. Nauk. we Lwowie. t. VI. zesz. 2. str. 69—75.

Tymieniecki K.: Polityka krzyżacka za czasów Albrechta Brandenburskiego. Polska Zach. r. I. str. 26—36.

Konarski K.: 1526—1926. Ziemia. nr. 18. str. 270—271.

Chołodecki J.: Lwów pastwą pożogi w roku 1527. Lwów 1927. [1926]. str. 17.

Lewczenko M.: Zwistky pro Schidniu Ewropu 1-oji połow. XVI w. u Francuza Giljoma Postela. Zap. ist.-filol. widd. Ukr. Akad. Nauk. kn. VII—VIII. str. 445—448.

Zaleski Z. I.: Polska w polityce francuskiej. Przegl. Współcz. nr. 46. str. 161—178.

Lednicki W.: Iwan Groźny — apologeta absolutyzmu. Przegl. Współcz. nr. 53. str. 384—394, nr. 54. str. 84—105, nr. 55. str. 215—238. Odb. Kraków. str. 58.

Koc L. W.: Szlakiem Batorego. (Wojna Moskiewska 1577—1582). „Na szlaku Batorego“ Księga zbiorowa. Odb. Wilno. str. 51 + 1 mapa.

Radziwiłł M. K.: Peregrynacja do Ziemi Świętej (1582—1584). Wyd. J. Czubek. Kraków 1925. str. XVI + 171. Archiwum do dzieł lit. i ośw. w Polsce. t. XV. cz. II. ser. II. t. I. nr. 1. k: Hartleb K., Ruch Lit. nr. 5. str. 144—145.

Anonima Diarjusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej (1595). Wyd. J. Czubek. Kraków 1925. str. XII + 109. Tamże. R: Hartleb K., j. w.

Pernice A.: Un episodio del valore toscano nelle guerre di Valacchia alla fine del secolo XVI. Archivio storico Italiano. T. 83, 1925.

R: W. K., Hist. Zeitschr. Bd. 133. H. 3. str. 547.

Tyszkowski K.: Relations du prince Constantin Basile d'Ostrog avec Michel prince de Valachie. Trad. par P. Panaitescu. Revue hist. de sud-est eur. nr. 10/12. str. 276—283.

Pietrykowski T.: Z księgi notariusza niborskiego z pocz. XVII w. „Mestwin“, nr. 10. dodatek do Słowa Pomor. nr. 132.

Paul J.: Die nordische Politik der Habsburger vor dem Dreissigjährigen Kriege. Hist. Zeitschr. Bd. 133. H. 3. str. 433—454.

R: Tyszkowski K., Kwart. Hist. t. XL. str. 203—204.

Balcianas: Pirmasiai Svediei karas ir Kircholmo kora. (Pierwsza wojna szwedzka i bitwa pod Kircholmem). Karo Archyras. 1925.

Letosnik V.: Smolenská oblast' v bourlivé době moskevského státu 1608—1609. Vestník král. ucene společnosti nauk. 1923. str. 1—45.

R: Szandrowski J., Kwart. Hist. t. XL. str. 475—476.

Prochaska A.: Żółkiewski a szlachta. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. t. VI. zesz. 2. str. 65—69.

— Wrogowie hetmana Żółkiewskiego. Przegl. Powsz. nr. 516. str. 326—346.

Mercati S.: Epigrammi in morte di Michele Movila, voivoda di Moldavia. Studi bizantini. Napoli 1924.

Antonów M.: Dwa przyczynki do działalności Piotra Konaszewicza Sahajdacznego. Kwart. Hist. t. XL. zesz. 2. str. 196—199.

Giurescu C. C.: Le voyage de Nicolò Barsi en Moldavie (1635). Paris-Bucarest 1925. str. 56.

Czołowski A.: Kudak, przyczynki do założenia i upadku twierdzy. Z 2-ma tabl. Kwart. Hist. t. XL. zesz. 2. str. 161—184. Odb. Lwów. str. 26.

Boplan H.: Iz spomyniw... Dniprowi porohy. Opys Ukrainy i Dnipra koło 1640 r. Lwiw 1925. str. 15. Istori. Biblioteka „Proswity“, cz. 7. zah. cz. 686.

Śliwiński A.: Król Władysław IV. Warszawa, Arct. 1925. str. 222 + 10 tabl. R: Chodynicki K., Przegl. Warsz. 1925. zesz. 51. str. 254—255.

Poniński A.: Le souvenir des princesses nivernaises, reines de Pologne, à Nevers. Pologne polit. écon. etc. 15 février. 1925.

Łaszczenko R.: Perejasławskij dohowir 1654 r. miż Ukrainoju i carem Moskowśkym. Juwil. Zbirnyk w czest' prof. St. Dnistriansko. Praha 1923. str. 51—76. R: Okyszewycz L., Praci Kom. dla wyucz. ist. zach.-ruśk. ta wkrajnsk. prawa. wyp. II. str. 296—298.

Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg. Hrsg. von der Preuss. Komm. bei der Preuss. Akad. d. Wiss. Bd. 22. Politische Verhandlungen. Hrsg. v. M. Hein. Berlin, Gruyter. str. VII + 605.

Hämpel W.: Die Brandenburger in der mittleren Grenzmark während des schwedisch-polnischen Krieges 1655—1660. Grenzmark. Heimatbl. Jg. 2, H. 3. str. 35—42.

Hitzgrath O.: Die Tatareneinfälle in den Jahren 1656 und 1657. Heimatblätter für Stallupönen. 1925. H. 5. str. 4—10.

Śliwiński A.: Jan Sobieski. Warszawa, Arct. 1924. str. 196. R: Chodynicki K., Przegl. Warsz. 1925. zesz. 51. str. 255.

Chowaniec Cz.: Stanisławów w 1676 roku. Stanisławów, nakł. aut. str. 18.

Cacavelas J.: The siege of Vienna by Turks in 1683. With introd., text, english transl. notes and gloss by F. H. Marshall. Cambridge, Univ. Press. 1925. str. XXIII + 185. R: Pagès G., Re-

sue hist. t. 152. str. 286—287. Revue hist. du vud-est eur. nr. 4/6. str. 157.

Chowaniec Cz.: Z dziejów polityki Jana III na Bliskim Wschodzie 1683—1686. Kwart. Hist. t. XL. zes. 2. str. 151—160.

La femme de Sobieski, roi de Pologne. Intermédiaire des Chercheurs et Curieux. 10 janvier, 20—28 février, 20—30 mars.

Iwaszkiewicz J.: Historia dyplomacji XVIII w. Wędrug wykładów w r. akad. 1924/5. [Warszawa 1925] Stow. Słuch. Szkoły Nauk Polit. str. 112. [Litografja].

Spahn M.: Ostmitteleuropa in der geschichtlichen Entwicklung des 18. Jahrh. Grossdeut. Blätter. Jg. 3, 8. str. 125—131.

Gurlitt C.: August der Starke. Ein Fürstenleben aus der Zeit des deutschen Barock. T. I. str. 416. T. II. str. 360. Dresden, Sibyllen-Verlag. 1924. R. Ermisch, N. Arch. f. sächs. Gesch. 1925. Bd. 46. str. 204—205. Kretschmar H., Koresp.-bl. d. deut. Gesch.-ver. nr. 4/6. str. 143—146.

Seydewitz T.: Ernst Christoph Graf Mantuffel, Kabinettsminister Augusts des Starken. Persönlichkeit und Wirken. Dresden, Baensch-Stiftung. str. XII + 168.

Feldman J.: Polska w dobie wielkiej wojny północnej (1704—1709). Kraków, Akad. Um. 1925. str. 318. R. Chodynicki K., Przegl. Warsz. 1925. zes. 51. str. 255—257.

Breżgo B.: Jelgawas Aplenkšana 1705 goda. [Obłożenie Mitawy w 1705 r.] „Mititaru rakstu krajums“, IV. Ryga 1925.

Feldman J.: Polska a sprawa wschodnia 1709—1714. Spraw. Ak. Um. t. XXXI. nr. 2. Rozpr. Akad. Um., wyd. hist.-filoz. s. II. t. XL. nr. 5. str. 163.

Wulffius W.: Studien zur Geschichte Patkuls und des Nordischen Krieges. Mitt. aus der livländ. Gesch. Bd. 23. 1924—1926. str. 246—267.

Duhr B.: Die Konversion des Kurprinzen Friedrich August von Sachsen (1712—1717). Stimmen der Zeit. Bd. 111. H. 7—9. str. 104—117.

Wotschke T.: Aus den Berichten eines Warschauer Gesandten [Poseł Lölhöff, r. 1713—1718]. Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. H. 8. str. 49—92.

Krawcow D.: Het'man Mazepa w ukraińskij istoriografii XIX w. Zap. ist. filol. widd. Ukr. Akad. Nauk. 1925. kn. VI. str. 234—246.

Borszczak I.: Areszt Wojnarowskocho. (Iz serii „Europa ji Ukrajina“). Zap. Tow. Szewcz. 1925. t. 138—140. str. 131—157.

—, „Orlikiana“. (Opys newydanych materialiw pro hetmana Orlyka, joho rodynu ji otoczenija). Odb. z Chliborobskoj Ukrainy za

r. 1922—23. kn. IV. R. Wasylenko M., Ukrajina. kn. 1.

Wasylenko M.: Pawło Połubotok († 29/12 1724). Ukrajina. 1925. kn. 6. str. 80—108.

Duhr B.: Thorner Blutbad oder Thorner Tumult [1724]. Stimmen der Zeit. 1925. Bd. 109. str. 157—159.

Pietrykowski T.: Pieśń o tłumulcie toruńskim z r. 1724 na Pomorzu. Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VII. 1926—1928. str. 91—95.

Kuhn W.: Der Bauerntumult auf den Teschner Kammergütern im Jahre 1736. Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. 1925. H. 6. str. 38—64. Nado: N. Evang. Kirchenzeit. Bielitz. Jg. 12, str. 58—60.

Boyé P.: La prétendue couronne de Pologne offerte par Stanislas à Notre-Dame de BonSecours. Bull. mensuel de la Société d'archéologie lorraine. 1924. str. 58—63.

— La cour polonaise de Lunéville (1737—1766). Paris, Berger-Levrault. str. 352. 10 planches et 3 tableaux gén. R. Pfister Chr., Revue hist. t. 152. str. 276—277. Neibecker A., Revue de Pologne. nr. 3. str. 350—356. Wyleżyńska A., Tyg. III. nr. 31. str. 504. Forst-Battaglia O., Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. III. str. 101.

Buckley E. R.: A lily of old France, Marie Leckzinska, queen of France and the court of Louis XV. London, Witherby.

Borszczak I.: Wolter i Ukrajina. Ukrajina. kn. 1. str. 34—42.

Konopeczyński Wl.: Stanisław Konarski. Warszawa, Kasa Mian. str. 471. R. Feldman J., Przegl. Współcz. nr. 51. str. 121—124.

Waga K.: „Zareczenie wzajemne obojga narodów“ [1764]. Przegl. Wil. nr. 8.

Forst-Battaglia O.: Eine unbekannte Kandidatur auf dem (sic) polnischen Thron. Landgraf Friedrich von Hessen-Kassel und die Konfederation von Bar. Leipzig, Schröder. 1922. R. Konopeczyński Wl., Kwart. Hist. t. XL. str. 204—206.

Lubomirski St.: Pamiętniki. Wyd. Wl. Konopeczyński. Lwów 1925. str. XVI + 222. R. Chodynicki K., Przegl. Warsz. 1925. zes. 51. str. 257—259.

Mémoires du roi Stanislas-Auguste Poniatowski. Leningrad 1924. R. Forst-Battaglia O., Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. Bd. II. H. I. str. 112—113. Tenze, Lit. Zentralbl. nr. 7.

Morawski K. M.: Trofeum próżności. [Stosunki Poniatowskich z Torellimi w XVIII w.]. Tyg. III. nr. 42. str. 705.

Oulié M.: Le prince de Ligne, 1735—1814. Un grand seigneur cosmopolite au XVIII^e siècle. Paris, Hachette. str. 198.

Pan na Tulczyźnie Wspomnienia o Stanisławie Szczepnym Potockim, jego rodzinie i dworze. Wyd. A. Czartkowski. Lwów-Poznań 1925. str. 228. R. s., Przegl. Powsz. nr. 507. str. 356—357.

Forst-Battaglia O.: Marja Teresa i pierwszy rozbiór Polski. Kwart. Hist. t. XL. zes. 3. str. 411—416.

Szujski J.: Tadeusz Rejtan na sejmie 1773 r. Wyd. II. Warszawa, Gebethner. 1925. str. 30. Bibl. Univ. Lud. nr. 185.

Ansiedlungspatent für Galizien vom 1 Oktober 1774. Die Volkshochschulgemeinde. Blätter der Volkshochschule in Dornfeld. Beihefte der Dt. Blätter in Polen. 1924. H. 1 str. 15—16.

Bidnow W.: Atakuwanna Zaporozkoj Sicz 1775 r. Liter.-Nauk. Wistnyk. 1925. r. XXIV. str. 51—70.

Wayda W. Z.: Beniowski w Ameryce. Kwart. Hist. t. XL. zesz. 3. str. 416—421.

Skalkowski A. M.: Józef Wybicki w Polsce niepodległej. [Z tablicą geneal.] Roczn. Hist. t. II. str. 211—272. Odb. Poznań 1927. str. 72.

Kaufmann und Braun: Ein Brief an Johannes Falk über die Besetzung Danzigs durch Preussen im Jahre 1793. Altpreuss. Forsch. 1925. Jg. 2. H. 1. str. 99—106.

Wotschke T.: Frendige Begrüssung der preussischen Herrschaft in Wreschen 1793. Dt. Blätter in Polen. 1925. Jg. 2. str. 513—514.

Pistor J. J.: Memoriał o rewolucji polskiej 1794. Z franc. przetłumaczył, wstęp, uwagi i uzupełnienia dołączył Br. Pawłowski. Warszawa 1924. str. XI + 207, 2 plany i mapka. Biblioteka Hist.-Wojsk., t. IV. R: Skalkowski A. M., Kwart. Hist. t. XL. str. 210—212.

Hübner H.: Westpreussen im polnischen Aufstand 1794. Altpreuss. Forsch. Jg. 3. H. 2. str. 69—122.

Tokarz W.: Marsz Madalińskiego. Przegl. Wiedzy Wojsk. 1925. t. II. str. 161—241. Odb. Warszawa. str. 81 + 2 plany.

Skalkowski A.: Kościuszko w świetle nowych badań. Poznań 1924 str. 48. R: Chodnicki K., Przegl. Warsz. 1925. zesz. 51. str. 259—263.

— Z dziejów insurekcji 1794 r. Warszawa, Gebethner. str. 248.

Treść: Legenda o broni insurekcyjnej. — Obrona Narwi w r. 1794. — Uczestnicy walk o oswobodzenie Warszawy. — Stanisław August wobec powstania. — „Finiś Polonia“.

Próchnik A.: Kościuszko jako polityk i wódz. Studium polemiczne. Przegl. Współcz. nr. 48. str. 114—130, nr. 49. str. 202—217. Odb. Kraków. str. 35.

Skalkowski A.: Listy Kościuszki do przyjaciół amerykańskich i in. Przegl. Hist. ser. II. t. 6. str. 86—106.

Zaleski Z. L.: La légende de Kościuszko: Mickiewicz et Michelet. Notes. Revue des études slaves. t. VI. fasc. 1—2.

Schmidt K. E.: Die Huldigung der polnischen Stände in Gumbinnen 1796. Königsb. Allg. Zeitung. 1925. nr. 331.

Aubry O.: Le grand amour caché de Napoléon: Marie Walewska. Paris, Fayard. 1925. str. 395.

Lacour-Gayet G.: Talleyrand et la Pologne. Pologne polit., écon. etc. 1 juin.

Tarnowska V.: Journal de voyage (1803—1804). Revue de Pologne. 1925/6. r. 3. nr. 1/2, 3.

Batzel V.: Die Franzosennot in Erm-land in den Jahren 1807 und 1812. Diss. Münster. 1925. str. 288.

— Notjahre im Ermland mit besonderer Berücksichtigung der Franzosennot. Bochum-Weitmar, nakł. aut. str. 288.

Wendland: 1807—1813. Aus dem „Gedenkbuch der Diakonen a. 1801“ und aus dem „Memorial oder Aktenbuch der Kirchenvorsteher der Kirchen St. Johannis a. 1796“. Mitt. d. Westpreuss. Geschver. str. 53—59.

Pingand A.: La campagne de Russie vue par les Italiens (1812). Moïse slave. r. III. nr. 9. str. 367—389, nr. 10. str. 67—89.

Welschinger H.: Le passage du Rhin par l'armée de Silésie. (1-er janvier 1814). Napoléon. juillet-août.

Suchodolski B.: Stanisław Staszic na tle epoki. Rola oświecenia w wodrozdzeniu Polski XVIII wieku. Warszawa. str. 20. Odb. ze Sprawozdania szkolnego I. Ginn. Magistr. m. st. Warszawy.

Leśniewski Cz.: Stanisław Staszic, jego życie i ideologia w dobie Polski Niepodległej (1755—1795). Rozpr. hist. Tow. Nauk. Warsz., t. V. zesz. 2. R: Pohoska H., Szkoła Powsz. zesz. II. str. 149—153. Masłowski K., Aten. Kapł. t. 18. str. 79—81. Korbut G., Ruch Lit. nr. 5. str. 145—146.

Cieszkowski St.: Stanisław Staszic, filantrop, mąż stanu i uczony, ur. 1755 r., † 1826 r. Warszawa 1925. str. 95. R: Wóycicki K., Szkoła Powsz. zesz. II. str. 155—156. Masłowski K., Aten. Kapł. t. 18. str. 78—79.

Hahn W.: Stanisław Staszic. Życie i dzieła. Lublin, skł. g. Gebethner. str. 104. R: Barycz H., Ruch Lit. nr. 2. str. 49—50. Birkenmajer J., Myśl Nar. nr. 4. str. 52—53. Masłowski K., Aten. Kapł. t. 18. str. 81.

Kukulski Z.: Lata szkolne Staszica. Księga pam. Ign. Chrzanowskiemu uczniowie Lubliniacy. Lublin, Gebethner. Odb. str. 12.

R: Korbut G., Ruch Lit. nr. 5. str. 146. Masłowski K., Aten. Kapł. t. 18. str. 78.

— Trzy dokumenty z życia Staszica. Z 16 ilustr. Lublin. str. 18 + 1 podob. Odb. z księgi zbior. „Stanisław Staszic“.

Palmieri A.: La politica cristiana di Stanislao Staszic. Europa Orient. nr. 10—11. str. 533—541.

Małachowski-Lempicki St.: Nielegalne wydanie pism Stanisława Staszica. Ruch Lit. nr. 10. str. 298—299.

Świętochowski A.: Wielki obywatel [St. Staszic]. Myśl Nar. nr. 4. str. 49—50.

Widomski A.: Społeczno-polityczna ideologia Staszica. Warszawa. str. 23—37. Nadb. z Spraw. I. Gimn. męsk. Mag. Warszawy.

Poz. M.: Znakomity mieszczanin (rzecz o Stanisławie Staszicu). Samorząd Miejski. zesz. 3. str. 208—216.

Mościcki H.: Staszicowski przestrogi dla Polski. Tyg. Ill. nr. 3. str. 44.

Urbański J.: Uwagi nad życiem Stanisława Staszica. (Idee monarchiczne Stanisława Staszica). Przegl. Wszechp. nr. 2. str. 93—114.

Wojtkowski A.: Kult Stanisława Staszica w Poznaniu. Kron. m. Poznania. str. 25—37.

Walliszewski K.: Le règne d' Alexandre I-er. T. III. La faillite d'un régime et le premier assaut révolutionnaire. Paris, Plon. 1925. str. 479. R: Duchesne E., Revue hist. t. 93. str. 270.

Boethlingk A.: Der Waadtländer F. C. Laharpe, der Erzieher und Berater Alexanders I von Russland. Bern und Leipzig, Bircher. T. I. str. 366. T. II. str. 460.

W t. II rozdział: „Die polnische Frage“, str. 175 i nn.

Godlewski M. Bp.: O mistycyzmie cesarza Aleksandra I. C. d. Przegl. Powsz. nr. 506. str. 183—193, nr. 509. str. 169—182. Odb. Kraków. str. 150 [p. t. Cesarz Aleksander I jako mistyk].

Borch M.: Geneza Świętego Przymierza. Przegl. Współcz. nr. 53. str. 373—383.

R: St. W., tamże, str. 443—444.

Pisarewskij H.: Iz istorii kongressowogo Carstwa Polskogo (1815 do 1830) pri Aleksandre I. Smolensk. str. 48.

Koelichenówna St.: Ustanowienie Kuratorji Jeneralnej Królestwa Polskiego. Przegl. Hist. ser. II. t. 6. str. 66—85.

Wojtkowski A.: Memorjał o Górnoślazakach z r. 1821. Roczn. Hist. t. II. str. 273—278.

Knudsen H.: Julius Maxim. Schottky, ein Kämpfer für das Deutschthum in der Ostmark. Deut. Geschichtsbl. Bd. 20. 1920—1923. str. 32—42.

— Zum Posener Aufenthalt Julius Maximilian Schottkys. Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. 1925. H. 6. str. 133—134.

Przelaskowski R.: W oczekiwaniu sejmku 1825 r. Przegl. Hist. ser. II. t. 6. str. 42—66.

Murawjow M.: Statia M. S. Lunina „Wzgląd na dzieła Polści“. Istoriko-rewoliucjonijnaja biblioteka żurnala „Katorga-ssylka“ 1825—1925. Dekabrysty na katorze i w ssylke. Sbornik ma-

terjałow i statej. Kn. VIII i IX. Moskwa 1925. str. 265—280.

Dobrowolskij Ł.: Josyp Rulikowskij (1780—1860). Polśkij memuariyst rewołucijnnych podij 1825—1826 rr. na Kyjiwszczyni. Dekabrysty na Ukraini. Zbirn. ist.-filol. widd. Ukr. Akad. Nauk., nr. 37. str. 37—50.

Powstannja Czernihiwśkoho polku. Iz spomyniw Josypa Rulikowskoho. Tamże, str. 51—100.

Hernaiz O.: Ruch dekabrystiw i ukrajinstwo. Ukrajina. 1925. kn. 6. str. 25—38.

Bazyłewycz W.: Dekabrysty na Kyjiwszczyni. Kyjiw. str. 64.

R: Dobrowolskij Ł., Ukrajina. 1925. kn. 6. str. 147—148.

Rybakow I.: 1825-j rik na Ukraini. Ukrajina. 1925. kn. 6. str. 5—25.

Dobrowolskij Ł.: Nowe pro dekabrystiw na Ukraini. Tamże, str. 39—45.

Wojtkowski A.: Walka o język polski w Poznaniu i Wielkopolsce przed powstaniem listopadowem. Kron. m. Poznania. str. 131—166, 178—190.

Z pamiętników Pawła Popiela. Czasy przedlistopadowe. Pro fide, rege et lege. Zesz. 1. lipiec. str. 53—69. Wydawnictwo z zakresu ideologii konserw. i monarch.

Tokarz W.: Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa. Kraków, Gebethner. 1925. str. 276. R: Dutkiewicz J., Kwart. Hist. t. XL. str. 75—81. Przegl. Wszechp. nr. 6. str. 481—483.

Ciekawy dokument historyczny. [Dyplom oficera Piotra Wysockiego, 1827]. Tyg. Ill. nr. 48. str. 833.

Chłopicki J.: Żurnal oficera. Wydał S. Askenazy. Bellona. t. XXIII. zesz. 1. str. 1—32.

Tokarz W.: Rozkazy dzienne Chłopickiego. Pol. Zbrojna. nr. 328—330.

Pomarański St.: Nieznana relacja Karola Różyckiego z jego kampanji na Wołyniu w 1831 r. Przegl. Współcz. nr. 52. str. 266—272.

Dangel St.: Rok 1831 w Mińszczyźnie. Warszawa 1925. str. 189. R: Dutkiewicz J., Kwart. Hist. t. XL. str. 81—83.

Cukierman L.: Die polen-freundliche Bewegung in Frankreich im J. 1830—31 (im Lichte der Völkersolidaritätsbewegung). Warszawa, druk. J. Keltera w Łodzi. str. V + 81. [Rozpr. dokt. Uniw. Zurich.].

Rubinsztejn N. Ł.: Krest'jane i pomeszcziki w polskom wosstanii 1831 goda. (Po materjałam Odesskogo obłaśtnogo archiwa). Katorga i Ssylka. kn. XXII (1). str. 131—137.

Raffaël P.: Les rapports polono-irréconciliables et l'insurrection de 1830—31. Révolution de 1848. avril. str. 788—793.

Wojtkowski A.: Władze Prus Wschodnich i Zachodnich wobec powstania listopadowego. Strażn. Zach. nr. 1. str. 18—27.

Laubert M.: Die politische Korrespondenz des Generalkommissionspräsidenten Frh. v. Schroetter in Marienwerder mit dem Ministerium des Innern 1830—1831. Grenzmark. Heimatbl. Jg. 2, 3. str. 21—34.

Niemojowski J. N.: Wspomnienia ze wstępiem St. Pomarańskiego. Warszawa, Gebethner. 1925. str. XIV + 608. H. Karyłowicz T. ks. Przgl. Powsz. nr. 505 str. 101.

Zaleski Z. L.: La rayonnement de la Pologne en France après 1830. Autour de l'amitié de Mickiewicz, Michelet et Quinet. La Pologne au Congrès international de Bruxelles 1923. XVI str. 14. R. Płoszewski L., Ruch Lit. nr. 2. str. 51.

Müller J.: Die Polen in der öffentlichen Meinung Deutschlands 1830—1832 Marburg, Elwertische Verlagsbuchh. G. Braun. 1923. str. 101. R. Keyser E., Deut. Literaturzeit. N. F. Bd. 3. str. 763—766.

Handelsman M.: Francja—Polska, 1795—1845. Studja nad dziejami myśli politycznej. Rozwój narodowości nowoczesnej. T. II. Warszawa, Gebethner. str. 307.

— Emigracja i kraj. Przgl. Współcz. 1925. nr. 44. str. 331—344, 1926. nr. 45. str. 39—58.

Perey L.: La princesse Hélène de Ligne. Paris, Calmann-Lévy. 1925. str. XII + 488.

Lewak A.: Kapitan marynarki Adam Piotr Mierosławski (1815—1851). Przgl. Współcz. nr. 51. str. 55—66.

Kucharzewski J.: Od białego caratu do czerwonego. T. I. Epoka Mikołajowska. [Wyd. nowe]. Warszawa, Kasa Mian. str. 431.

Fiszer W. M.: Polskiej historii o Rosji. [Rec. pracy Kucharzewskiego]. Głos minувszago na czużoj stronie. 1926.

Kronthal A.: Dr. Karol Marcinkowski. Breslau, Priebatsch. 1925. str. 142. R. Laubert, Jahrb. f. Knt. u. Gesch. d. Slav. n. N. F. Bd. II. H. I. str. 114.

Lüttke Fr.: Dr. Marcinkowski, der polnische Organisator. Der Oberschlesier. Jg. 8, 5. str. 375—377.

Wojtkowski A.: Nowe przyczynki do życiorysu Karola Marcinkowskiego. Kron. m. Poznania. str. 225—231.

Wrzosek A.: Karol Marcinkowski. Z 2 ilustr. Warszawa, Bibl. Polska. str. 27. Bibl. Szkolna, nr. 22.

Mańkowski A. ks.: Karol Ferdynand Ney (1809—1850). Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VI. 1923—1925. str. 141—157.

Becker: Brenckenhoffs Verdienste um die preussische Ostmark. Stolp, Eulitz. str. 54.

— Samuel Gottfried Kerst, ein Vorkämpfer für das Posener Deutschthum in sturmbelegter Zeit. Grenzmark. Heimatbl. Jg. 2, 3. str. 3—20.

Esman T.: Jan Wilhelm Kassysz. Zarys biografii na tle życia Wielkopolski w pierwszej połowie XIX wieku. Strażn. Zach. nr. 1. str. 28—61, nr. 2. str. 112—134. Odb. Poznań. str. 62.

Finkel L.: Anonim z r. 1843. Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 237—238.

Paul K.: P. J. Safarik a Poláci. Sborník prací venovaných Máchalovi. Praha 1925. str. 57—66. K. Golašek J., Ruch Lit. nr. 4. str. 118. Taszycki W., Przgl. Współcz. nr. 46. str. 319.

— Vuk St. f. Karadžić a Poláci. Slavia. 1925. zesz. 2. str. 265—278. R. Taszycki W., Przgl. Współcz. nr. 52. str. 287—288.

Studynskyj K.: Aleksandr Duchnowycz i Hatyeczyna. Nauk. Zbirnyk Tow. „Proswita” w Uhorodi za r. 1924 i odb. str. 76. R. Chartampowycz K., Ukrajina. kn. f. str. 170—171.

Pajerski F.: Poruseństwo chochołowskie. Ziemia. nr. 6. str. 89—91.

Konarski K.: Tragikumorystyka rządów rosyjskich w Polsce. Ziemia. str. 44—45, 61—62, 210—211.

— Echa rewolucji 1846 roku w Kongresowie. Przgl. Warsz. 1925. zesz. 51. str. 195—203.

Prelog M.: Slavenska Renesansa 1780—1848. Zagreb 1924. str. 484. R. Ilesicz Fr., Kwart. Hist. t. XL. str. 206—207.

Wendel H.: Der Prager Slawenkongress von 1848. Die Gesellschaft. Jg. 3, 11. str. 459—469.

Bem de Cosban Wl.: General Józef Bem (1794—1850). Szkic biograf. Lwów, Ossolineum. 1925. str. 57. R. Hanisch E., Jahrb. f. Knt. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. I. str. 114—115.

Oprescu G.: Contribution à la bibliographie des événements de 1848—1850 en Transylvanie et dans les Principautés danubiennes. Revue hist. du sud-est eur. nr. 1/3. str. 27—37.

Wojtkowski A.: Listy Jędrzeja Moraczewskiego i Karola Libelta o stosunkach w Poznaniu i Wielkopolsce. Kron. m. Poznania. str. 45—56, 65—78.

— Karol Libelt o konieczności powstania ludowego w r. 1848. Roczn. Hist. t. II. str. 130—131.

Krotoski K.: Rok 1848 w Krotoszynie. Strażn. Zach. nr. 4. str. 277—299.

Laubert M.: Heines Jugendfreund Eugen von Breza. Euphorion. Bd. 27. H. 3.

Boudou A.: Le Saint-Siège et la Russie. Leurs relations diplomatiques au XIX siècle. T. I. 1814—1847. Paris (1922). str. XV + 580. R. S. T., Zap. Czyna sw. Wasylja W. t. II. wyp. 1—2. str. 187.

— T II. 1848—1883. Paris 1925. str. XIII + 566.
R: Duchesne E., Revue hist. t. 93. str. 270.

Kucharzewski J.: Aleksander II. Przegl. Powsz. nr. 513. str. 235—251, nr. 514. str. 60—75, nr. 515. str. 174—196.

Feldman J.: Bismarck wobec sprawy polskiej. Przegl. Powsz. nr. 511—512. str. 24—44.

Wendt H.: Bismarck und die polnische Frage. Halle 1922 str. 98. Hist. Studien. H. IX. R: Feldman J., Kwart. Hist. t. XL. str. 480—482.

Laubert M.: Friedrich Wilhelm IV als Kronprinz über die Polen. Die Ostmark. 1925. Jg. 30. nr. 2.

Finkel L.: List Józefa Szujskiego do Karola Szajnochy. (O dyktatorze Langiewiczu). Kwart. Hist. t. XL. zes. 3. str. 422—427.

Lewak A.: Gottfried Keller und der polnische Freiheitskampf vom Jahre 1863/64. Akten und Briefe. Zürich, Orell Füssli Verl. 1927. str. 156 + 2 il. + 4 tabl.

Meisels W.: Italja a powstanie styczniowe. Bibliografja. Kraków, Italica. str. 30.

Riabinin J.: Lublin i Lubelskie w przedmiocie powstania styczniowego. (Na podstawie źródeł arch.). Z przedmową St. Ptaszyckiego. Lublin, Gebethner. 1925. str. 80. R: Hahn W., Kwart. Hist. t. XL. str. 83—85.

Pomarański St.: Nieco nieznanych wiadomości o pułk. Dionizym Czachowski. Pol. Zbrojna. nr. 96—97.

Knapowska W.: Uzupełnienia do autobiografji generała Feliksa Breańskiego. Kwart. Hist. t. XL. zes. 4. str. 618—621.

Horodyński B.: Wspomnienia z dalekiej przeszłości. [R. 1863]. Warszawa, Pol. Biuro Wyd. „Kresy“. str. 71.

Janulajtis A.: Spaust dindeji ir nespauzd. 1863—64 sukilimo. (Drukowane i niedrukowane pieśni z powstania 1863/4). Karo Archyras. 1925.

Domečka L.: Polští povstalci v Hradci Král. 1863—65. Hradec Kr. 1924.

Wędkiewicz St.: „Vivela Pologne!“ [1867]. Przegl. Współcz. nr. 53. str. 444—446.

Dyboski R.: Jeszcze o „Vive la Pologne, monsieur!“ Tamże, nr. 55. str. 301—302.

Chotkowski Wł. ks.: Moje wspomnienia z „Kulturkampfu“ (1872—1882). Aten. Kapł. t. 18. str. 24—35, 166—179, 282—293.

Chrzanowski B.: Ze wspomnień o Maksymilianie Jackowskim. Strażn. Zach. nr. 1. str. 11—17.

Studynskij K.: Persza зустріч Mychajła Drahomanowa z hatyckymy studentamy. Ukrajina. kn. 2—3. str. 70—75.

Wozniak M.: Dopownennja M. P.

Drahomanowa do joho „Awstroruskych spomyniw“ u widowid' recenzentowi „Dila“. Tamże, str. 76—89.

Grabczewski Br.: Na służbie rosyjskiej. Fragmenty wspomnień. Warszawa, Gebethner. str. 272.

Lewicki K.: Istorija politycznoji dumky hatyckych Ukrajinciw, 1848—1914. Cz. I. Lwiw, nakł. aut. str. 432.

Penížek J.: Kazimír Badeni a náš národ. Česká Revue. zes. 2 i 3.

R: R. P., Przegl. Współcz. nr. 54. str. 154—155. [p. t. Kazimierz Badeni a Czesi].

Molisch P.: Zur Geschichte der Badenischen Sprachenverordnungen. Wien 1923. str. 30.

Ilešić Fr.: Polacy w pamiętnikach polityka jugosłowiańskiego. [Suklje Franjo: Iz mojih spominov. Ljubljana 1923. str. 217]. Przegl. Współcz. nr. 50. str. 476—479.

Bojko J.: W dziejowej chwili. (Kartki z pamiętnika). Kraków, Lud. Tow. Wyd. str. 28.

Grabiec J.: Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Poznań, Rzepecki. 1925. str. 212. R: A. Śl., Kron. Warszawy, 1925. zes. 10. str. 14.

Czerkunow A. N.: Prowokator Władisław Feliksowicz Gabel. (Iz wspomnianij smolenskogo katorżanina). Katorga i Ssyłka. kn. XXII (1). str. 195—206.

Piczeta W. I.: Krest'janskoe i raboczee dwizenie na Belorussii w epochu 1905 goda Pracy Belaruss. Dżarż. Uniw. nr. 11. str. 105—122, nr. 12. str. 95—119.

Sjankiewicz A.: Agrarny ruch na Menszczyne u 1905—6 g. Nasz Kraj. Mensk 1925. nr. 1. str. 28—31.

1905 god u Belarusi. Zbornik archiwnych dokumentaj pad red. S. Agnoskaga, B. Arszańskaga i Il. Baraszk. Mensk. Dżarż. Wyd. Belarusi. str. VIII + 256.

1905 god u Belarusi. Zbornik artykułaj, uspaminaj i materyjałaj pad red. M. Szulmana. Mensk 1925. str. VII + 109 + 15 tabl.

Zmest: Belenki S. J.: Uspaminy ab. balszarwickaj organizaciji u. g. Mensku u 1903—1909 g. — Metlin W.: Kuriozijski rassreł. — Cimafecka N. (M. Malen'kaja): Ab rewolucyjnym ruchu sjarod wucznejsskaj moladzi u paczatku 1905 godu u. g. Mensku. — Marachewec E.: Sjaljanski ruch 1905—1907 g. g. i. socyjal-demokratyja u Belarusi i Litwe. — Szkołski: Babrujsk napjaredadni 1905 godu. — Gazelik: Z gistoryi rewolucyjnaga ruchu u Babrujsku. — Bejlin A.: Z rewolucyjnych uspaminaj. — T. T. Gitenberg, Pint, Gumkin i insz.: 1905 godu u Polacku. — Bagdanowicz I.: Uspaminy ab. rewolucyjnym ruchu u Shuekim powce. — Charach T.: Agrarnyja neparadni u miasieczku Piasoczyn. — Prudnikoj S.: Jak carskaja katy raprawilisja z sjaljanami u wescy Sjamenskija Dadatak. — Rynkon:

Arszański pagrom. — Bejlin A.: *Spis politycznych wjażeń u Magilejskiej gubernskiej turme 1906 i 1909 g.* — *Spis zaginionych u czasie Ruskiej wojny rasstrelu u Mensku u 1905 godze.*

Roth P.: *Die Entstehung des polnischen Staates.* Berlin, Liebmann, str. 168. R: Becker O., *Hist. Zeitschr.* Bd. 134. H. 1. str. 182. Bretschholz B., *Freie Welt.* Jg. 7, 146. str. 5—12 [p. t. Das neue Polen].

Będzin (monografia). Samorząd Miejski. zes. 6. str. 353—361, 8 tabl. Odb. [Warszawa]. str. 11 + 16 str. il.

Laubert M.: *Der Verfall Bojanowos im 19. Jahrhundert.* Die Tragödie einer deutschen Stadt in der Ostmark. Dt. Blätter in Poleu. 1925. Jg. 2. str. 72—87.

Horoszkiewicz R.: *Krótki zarys dziejów Brześcia nad Bugiem.* Brześć n.B. str. 16. Odb. z Rożn. Poleskiego.

Widajewicz J.: *Z przeszłości Buszcza.* Studium hist. Poznań, Fiszer i Majewski. 1925. str. 212. R: Białkowski L., *Aten. Kapł.* t. 17. str. 219—230.

Die deutsche Stadt Beuthen O. S. und ihre nächste Umgebung. Hrsg. von K. Kasperkowitz, Br. Salomon und E. Stein. Berlin-Friedenau, Deut. Kommunal-Verl. 1925. str. 272

Hecht G.: *Czortków.* Ziemia. nr. 12. str. 185—188.

Elbing. Bearb. von T. Lockemann. Mit Abb. Berlin-Halensee, „Dari“. str. II + 186. Deutschlands Städtebau.

Srokowski St.: *Frombork* (Frauenburg), nadbałtycki Wawel. Strażn. Zach. nr. 2. str. 105—111.

Keyser E.: *Danzigs Stadtbild im Urteil der Jahrhunderte.* Danzig, Kaufmann. 1925. str. 22. Heimatblätter des Deut. Heimatbundes Danzig. Jg. 2. H. 6.

— *Danzigs Geschichte in Vergangenheit und Gegenwart.* Deut. Osten. 1925. str. 29—30.

— *Die Stadt Danzig.* Stuttgart und Berlin 1925. str. 164. Hist. Städtebilder, 6. R: Schmid B., *Altpruss. Forsch.* Jg. 3. H. 1. str. 150—155. Laubert M., *Jahrb. f. Kult. u. Gesch. der Slaven.* N. F. Bd. II. H. I. str. 126.

— *Die Entstehung von Danzig.* Danzig, Kaufmann. 1924. str. 136. R: Ludman R., *Roczn. Hist.* t. II. str. 132—141. Carstenn E., *Elbing. Jahrb.* 1924. H. 4. str. 17. nn. Hans. Geschichtsbil. 1925. Bd. 30.

Geisler W.: *Die Entstehung Danzigs im Rahmen der deutschen Städteentwicklung.* Geograph. Anzeiger. 1925. Jg. 26. str. 134—186.

Kaufmann: *Das Gebiet der Freien Stadt Danzig in Vergangenheit und Gegenwart.* Beiträge z. Natur- u. Landeskunde der Fr. Stadt Danzig. R. 1. 1925. str. 3—5.

Chronica oder Handbüchlein Dan-

ziger Geschichte. Gedruckt durch Jacob Rhode, Danzig 1594. Hrsg. v. F. Schwarz. Heimatblätter des Deut. Heimatbundes Danzig. Jg. 3. H. 3/4. str. 35.

Recke W.: *Danzig und der deutsche Ritterorden.* Bremen, Friesen-Verl. [1925]. str. 41. *Hansische Volkshefte.* H. 8. R: Bauer H., *Mitt. d. Westpreuss. Geschver.* str. 59—60.

Keyser E.: *Frankfurt am Main und Danzig.* Ostdeut. Monhefte. Jg. 6. str. 239—240.

Łęga Wł. ks.: *Grudziądz i okolica.* Grudziądz, Pol. Tow. Krajozn. 1925. str. 68.

R: Makowski B. ks., *Zap. Tow. Nauk. w Toruniu.* t. VII. 1926—1928. str. 61—63

Schmid B.: *Der Ordenshof Hammerstein.* Zeitschr. d. hist. Ver. f. Marienwerder. 1924. H. 63. str. 1—8.

Czernik St.: *Iwaniska.* Ziemia. nr. 8. str. 118—120.

Rolle M.: *Kamieniec Podolski.* Z 6 ilustr. Warszawa, Bibl. Polska. str. 40. Bibl. Szkolna, nr. 21.

Łomiński L. ks.: *Kazimierz nad Wisłą i jego zabytki.* Lublin, Druk. Udział. str. 67.

Kyjiw ta joho okolicya w istoriji i pamjatkach pid red. akad. M. Hruszewskoho. *Zapysky Ukr. Nauk. Tow. w Kyjiwi* (teper Istor. Sekeiji Ukr. Akad. Nauk), tom XXII. str. X + 475.

Szczerbyna W.: *Dokumenty do istoriji Kyjiwa 1494—1835 rr.* Ukr. Archeogr. Zbirnyk. t. I.

— *Nowi studiji z istoriji Kyjiwa.* Kyjiw, Ukr. Akad. Nauk. str. XXXIX + 164.

M. R.: *Krótki zarys dziejów Krzemieńca i okolicy.* Ziemia. nr. 10. str. 146—148.

Kunkel O.: *Aus der Vorgeschichte des Kreises Lauenburg.* Unser Pommernland. Jg. XI. H. 10/11. str. 387—395.

Sukertowa E.: *Leszno wielkopolskie.* Ziemia. nr. 10. str. 153—156.

Lwiv. (Prowidnyk). (Holubeć M.: *Istorijska Lwowa wid najdawnijszych czasiv.* — Ł. Ł.: *Lwiv w czasach welykoji i wyzwolnoji wojny*). Lwiv, „Czerw. Kalyna“. 1925. str. VIII + 79. R: Siczyński W., *Ukr. Mystectwo.* r. I str. 89.

Srokowski St.: *Malborg* (Marienburg). (Uwagi). Strażn. Zach. nr. 3. str. 152—195.

Laubert M.: *Aus der Geschichte von Meseritz in neupreussischer Zeit.* Meseritzer Kreiszeit. 1925. nr. 56. Beilage.

Zawadzki H.: *Wieś Modliszewice w powiecie koneckim.* Ziemia. nr. 19. str. 292—293.

Z dziejów dawnego i współczesnego Nałęczowa. W 125-ą rocznicę powstania Zakładu Leczniczego. Zbiorowe wydawnictwo hist.-pam. o Nałęczowie i jego okolicach. Nałęczów 1925. str. 131.

Jakubowski J.: Nieśwież. Ziemia. 1925. nr. 10—12. str. 210—214.

Zmigrodzki J.: Nowogródek. Tamże. str. 203—204.

Chrzanowski B.: Przez oksywską kępę z kroniką oliwskiego klasztoru w rękę. Poznań. str. 10.

Oppeln [Opole]. Hrsg. v. K. Maurer, bearb. v. Fr. Kaminsky. Berlin-Halensee, Dari. str. 94. Deutschlands Städtebau.

Adamus Al.: Z dějin Orlové. [Kroměříž, nakl. vlast.]. str. 142 + XX.

Wasilewski D.: Z gistoryi Worszy. [Orszy]. Nasz Kraj. Mensk. nr. 2—3. (5—6). str. 53—54.

Krause: Die neue Provinz Grenzmark Posen-Westpreussen und ihre Hauptstadt Schneidemühl. [Piła]. Ostdeut Monhefte. 1925. Jg. 5. str. 861—876.

Horoszkiewicz R.: Pińsk i jego okolice. Pińsk, Pol. Tow. Krajozn. str. 27.

Eckstein A.: Dzieje Ponieca do połowy XVI wieku. Roczn. Hist. t. II. str. 92—129.

Materiały do dziejów miasta Pułtusk. Skrócił (sic!) Jan Wilk. Pułtusk, b. r. str. 60.

R. Witanowski M. R., Kwart. Hist. t. XL. str. 74—75.

Zubrzycki J.: Rohatyn miasto królewskie. Kronika pow. rohatyńskiego. 1927. nr. 1. str. 3—24.

Habas Fr. ks.: Rożnów. Ziemia. nr. 5. str. 72—76.

Matern G. und Matern K.: Burg und Amt Rössel. Ein Beitrag zur Burgenkunde des Reichthumslandes. Mit 19 Abb. Königsberg, Teichert. 1925.

R. Brachvogel, Zeitschr. f. Gesch. Ermlands. 1925. Bd. 22. str. 318—324.

Zaleski Z.: Zarys dziejów miasta Ryczywołu. Chodzież. str. 31.

Breżgo B.: Rezeknes pils un pil-sata sakara ar vesturiskim nutykumim. [Zamek i gród rzeżycki na tle dziejowym] „Seješ” I. Ryga 1925.

Henneberg W.: Słonim. Ziemia. 1925. nr. 10—12. str. 204—210.

Kosmowska I. W.: Toruń. Polskie Bruges. Tamże. 1926. nr. 7. str. 105—107.

Lauterbach A.: Warszawa. Z 166 ilustr. Warszawa, Bibl. Polska. 1925. str. 231. R. Tarkiewicz Wł., Kron. Warszawy. 1925. zesz. 2. str. 11—12. Forst-Battaglia O., Lit. Zentralbl. nr. 19.

Przedziecki R.: Varsovie. Z 170 ilustr. Warszawa, Bibl. Polska. 1925. str. 388 + 32 tabl. R. Tarkiewicz Wł., Kronika Warszawy. 1925. zesz. 9. str. 17—18. Chłudzinska P. E., Europa Orient. nr. 1. str. 61—63.

Kraushar A.: Warszawa historyczna i dzisiejsza. Zarysy kult.-obycz. Lwów, Ossolineum. 1925. str. 264. R. Wolmar A., Kron. Warszawy. 1925. zesz. 9. str. 18.

Klein F.: Rozwój Warszawy (10 ilustr.). Naokoło Świata. nr. 21. str. 5—24.

Mościcki H.: Wilno. Z 14 ilustr. Warszawa, Bibl. Polska. str. 47. Bibl. Szkolna, nr. 16.

Milosz O. V. de L.: Vilna et la civilisation européenne. Monde slave. nr. 8. str. 215—229.

Urbański A.: Gniazdo rodzinne Jaremy Wiśniowieckiego (z 5 ilustr.). Naokoło Świata. nr. 24. str. 5—12.

Landsberger Fr.: Breslau. Mit 156 Abb. Leipzig, Seemann. str. V + 206. Berühmte Kunststätten. Bd. 75.

Sukertowa E.: Zaleszczyki. Ziemia. nr. 20. str. 302—304.

Pfitzner J.: Geschichte der Stadt Zuckmantel in Schlesien bis 1742. Zuckmantel. str. 296 + 72.

— Die älteste Geschichte der Stadt Zuckmantel in Schlesien. Zeitschr. f. Gesch. Schles. 1924. Bd. 58. str. 3—16.

Chrzaszcz J.: Siebenhundert-Jahrfeier der Stadt Zülz. Der Oberschlesier. Jg. 8, 6. str. 419—431.

II. Nauki pomocnicze.

a) Chronologja. Dyplomatyka. Paleografja. Krytyka źródeł.

Stolle Fr.: Das antiquum registum des Breslauer Bistums, eine der ältesten schlesischen Geschichtsquellen. Zeitschr. f. Gesch. Schles. Bd. 60. str. 133—156.

Klapper J.: Ein schlesisches For-

melbuch des 14. Jahrh. Tamże. str. 157—177.

Wutke K.: Der Ausdruck scholaris in den schlesischen mittelalterlichen Urkunden. Tamże. 1924. Bd. 58. str. 43—50.

Söhnel H.: Berichtigungen zu den Regesten zur schlesischen Geschichte und zu Neuling: Schlesische Kirch-

orte. Schles. Geschichtsbl. nr. 2. str. 43—47.

Sochaniewicz K.: Najdawniejsze dyplomy Witolda W. Ks. Litewskiego. (Przyczynek do dyplomatyki litewskiej). Aten. Wil. zesz. 10—11. str. 374—386. Odb. Wilno. str. 11.

Tyc T.: Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej. Poznań, Fiszer i Majewski. 19'4. str. 138. R: M. M. ks., Aten. Kapł. t. 17. str. 324—325. X. T. G., Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VII. 1926—1928. str. 64.

Wachidow S.: Jarłyk Chana Sachib-Gireja. Westnik Naucz. Obszcz. Tatarowedenija. 1925. nr. 1/2.

Kolessa O.: Užhorodskij „Połustaw“ u pergaminowij rukopysy XIV w. Zap. Tow. Szewcz. t. 141—143. str. 1—59.

Bogdan I.: Album paleografic moldovenesc. Bucuresti Paris, Com. ist. a Rom. str. 27 + 105.

Kucharski E.: Zapiska karolińska, zwana niewłaściwie „Geografem bawarskim“. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. 1925. zesz. 3. str. 81—86.

Łaszczenko A. I.: Saha pro Ołafa Trihhwasona i litopysne opowidannja pro Olhu. Ukrajina. kn. 4. str. 3—23.

— „Eymundar Saga“ i russkie letopisi. Izw. Akad. Nauk SSSR. nr. 12. str. 1061—1086.

Peretc W.: Slovo o połku Igorewim. Pamjatka feodalnoj Ukrajiny-Rusy XII wiku. Wstup. Tekst. Komentar. Kyjiw. str. IX + 351. Zbirn. ist. filoł. widd. Ukr. Akad. Nauk., nr. 33. — K izuczeniju „Słowa o połku Igorewe“. Leningrad, Akademii. str. 9.

Holtzmann R.: Die Aufhebung und Wiederherstellung des Bistums Merseburg. Ein Beitrag zur Kritik Thietmars. Sachsen u. Anhalt Bd. 2. str. 35—75.

Schmidt H.: Die Bunzlauer Chronika. Schles. Geschichtsbl. nr. 3. str. 49—57.

Moszczeńska W.: O interpretację Janka z Czarnkowa. Kwart. Hist. t. XL. zesz. 3. str. 400—408.

Kolessa O.: Piwdenno-wolynskie horodyscze i horodyski rukopysni pamjatnyky XII—XVI w. Cz. IV. Horodyskie Ewangelije XII—XIII w. Praha 1925. str. 406—432 + 3 tabl. R: DurnowoN, Slavia. str. 844—845.

Chodyncki K.: Ze studjów nad dziejopisarstwem rusko-litewskiem. (T. zw. Rękopis Raudański). Aten. Wil. zesz. 10—11. str. 387—401. Odb. Wilno 1925. str. 15.

Bruiningk H.: Livländische Güterurkunden. Bd. II. Zur Einführung. Eigenbericht des Herausgebers. Mitt. aus

der livländ. Gesch. Bd. 22. [1924]. str. 1—46.

Ohloblin O.: Do pytanja pro awtora Litopysa Samowydcia. Zap. ist. filoł. widd. Ukr. Akad. Nauk. kn. VII—VIII. str. 181—196.

b) Heraldyka. Genealogja.

Wdowiszewski Z.: Polska bibliografja heraldyczno-genealogiczna za lata 1922—1924 i uzupełnienia za lata 1914—1921. Roczn. Tow. Herald. 1924—1925. t. VII. str. 244—255. Odb. [Lwów]. str. 12.

Vogt L.: Literatur zur oberschlesischen Familiengeschichte. Familiengeschichtl. Blätter. Jg. 24. 6. str. 167—171.

Bystroń J. St.: Dzieje nazwisk polskich. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 1.

— Z historii polskich nazwisk rodowych. Przegl. Współcz. nr. 48. str. 89—113. Odb. Kraków. str. 27 [p. t. Nazwiska t. zw. szlacheckie (z końcówką -ski)].

Krzepela J.: Rody ziem pruskich. Kraków, Gebethner. 1927. str. IV + 262.

J. K.: Spis miejscowości i rodów ziemiańskich województwa pomorskiego. Kraków, Gebethner. 1925. str. IV + 159.

Oelsnitz A. B. E.: Herkunft und Wappen der Hochmeister des Deutschen Ordens, 1198—1525. Königsberg, Meyer. str. 140.

Reiche Fr.: Die Herkunft des Peter Wlast. Zeitschr. f. Gesch. Schles. Bd. 60. str. 127—132.

Pfitzer J.: Zur Abstammung und Verwandtschaft der Bischöfe Thomas I und II von Breslau. Schles. Geschichtsbl. nr. 1. str. 19—21.

Kozierowski St. ks.: Leszczyce i ich plemiennik arcybiskup gnieźnieński św. Bogumił z Dobrowa. Poznań, Księg. św. Wojc. str. 67.

R: Krotoski K., Przegl. Powsz. nr. 516. str. 274—276.

Friedberg M.: Ród Łabędziów w wiekach średnich. Z mapą. Roczn. Tow. Herald. 1924—1925. t. VII. str. 1—100.

Polaczkówna H.: Ród Wezenborgów w Polsce i jego pierwotne gniazdo. Tamże. str. 131—174.

Dąbkowski P.: Wędrówki rodzin szlacheckich. Kartka z dziejów szlachty halickiej. Księga Pam. ku czci O. Balzera. T. I. Odb. Lwów 1925. R: Polaczkówna H., Kwart. Hist. t. XL. str. 436—446.

Semkowicz Wł.: O litewskich ro-

dach bojarских zbratanych z szlachtą polską w Horodle 1413 r. (c. d.). Rocz. Tow. Herald. 1924—1925. t. VII. str. 210—220.

— Łosk i wygaśnięcie Korybutowiczów. Tamże. str. 197—209.

Sochaniewicz K.: Ze studiów nad rozsiedleniem szlachty w Ziemi Chełmskiej. Smokowie Ślepowrony w XV i XVI w. na Chełmszczyźnie, przybysze z Mazowsza. Tamże. str. 175—196.

Horodyński B.: Do genealogii Kardynała Hozjusza. Aten. Kapł. t. 17. str. 405.

Gumowski M.: Ulryk Hozjusz. Przegl. Powsz. nr. 513. str. 321—329.

Beiträge zur schlesischen Familienkunde. [Andreae F.: Zur Lebensgeschichte des Friedrich v. Kreckwitz († 1593); K. W.: Die Taufe des Friedrich Aug. von der Streithorst (1709); Becker H.: Zur Familiengeschichte Friedrichs von Logau († 1615)]. Schles. Geschichtsbl. nr. 2. str. 43—44, nr. 3. str. 69—71.

Klocke Fr.: Die westfälische Herkunft des livländischen Ordensmeisters Walter von Plettenberg. Westfälisches Adelsblatt. Jg. 3, 7/8.

— **und Pottmeyer H.:** Livland-Urkunden aus westfälischen Adelsarchiven, 1: Deutschordensritter Engelbert von Klotingen, 2: von der Recke, 3: von Fürstenberg, 4: von Galen. Tamże.

— Eine Wappen-Ahnentafel des livländischen Bischofs Otto Schenking (in westfälischem Besitze). Tamże

Birkenmajer A.: Nobilitacja Szarfenbergerów. Kraków, Druk. Uniwers. Jag. str. 24.

Ostaszewski A.: Notices historiques. Cracovie. Nakł. aut. str. 32.

M. i. La maison des princes Ogiński et des princes Ostaszewski.

Wessel M.: Gedenkbuch der Familie Wessel. Ein Beitrag zur Geschichte des Danziger Werders. Danzig, Danz. Verlags-Ges. str. VI + 398.

Willauwe J.: Rodzina Wielhorskich. Kościan, Druk. Spółkowa. str. 16.

Białkowski L.: Pochodzenie Karola Różyckiego. Przegl. Współcz. nr. 53. str. 441—442.

Dziadulewicz St.: Do artykułu p. Józefa Białyni-Chołodeckiego p. t. „O herbach Bemów i Bemów de Cosban“. Rocz. Tow. Herald. 1924—1925. t. VII. str. 230—232.

Szczerbyna W.: Spomyn u Kyjiwi

pro rid Ipsilanti. Kyjiw ta joho okołyca w istoriji i pamjatkach. Zapysky Istor. Sekcii Ukr Akad. Nauk. t. XXII. str. 335—340.

Polackzkówna H.: Herbarz flamandzki i jego znaczenie dla kultury i heraldyki polskiej. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. 1925. zes. 2. str. 57—60.

— Stemmata Polonica. Rękopis nr. 1114 Klejnotów Długosza w Bibliotece Aisańlu w Paryżu. Prace Sekcji Historji Sztuki i Kultury Tow. Nauk. we Lwowie. 1927. t. I zes. 2. Odb. Lwów. str. 90. Poprzednio: Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. t. VI. zes. 1. str. 18—19.

Wdowiszewski Z.: Nieznane zapiski heraldyczne. Rocz. Tow. Herald. 1924—1925. t. VII. str. 229—230.

Dziadulewicz St.: Drobiazgi heraldyczne. Tamże. str. 221—229.

Treść: 1. Herb Kęłowscy. — 2. Herb Baraka. — 3. Herb Abszac.

R: Polackzkówna H., Kwart. Hist. t. XL. str. 446—447.

Barwiński B.: Przyczynki do polskoukrajnijskoj heraldyki i sfragistyki. Zap. Tow. Szewcz. 1925. t. 138—140. str. 83—103.

Maniewski T.: Znaki herbowe patrycjatu Starej Warszawy. Tyg. III. nr. 16.

Trojanowski W.: Godło herbowe Warszawy. Kron. Warszawy. 1925. zes. 2. str. 1—4.

Sochaniewicz K.: Godło miasta Zamościa, przyczynek do kultu św. Tomasza w Polsce i genezy godeł miejskich wogóle. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. t. VI. zes. 2. str. 62—63.

Brachvogel E.: Banner und Wappen des Ermlandes. Ermländ. Hauskalender. Jg. 70. str. 57—63.

Namysłowski B.: Merki rybaków pomorskich. Przyczynek do heraldyki i folkloru. Rocz. Tow. Herald. 1924—1925. t. VII. str. 101—130.

R: Markowski A., Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VII. 1926—1928. str. 129—131.

c) Numizmatyka. Sfragistyka.

Zakrzewski Z.: Numizmatyka jako nauka. [Referat z IV Zjazdu Hist. Pol.]. Wiad. Num.-Archeol. 1925. str. 41—45.

Sochaniewicz K.: Nauki pomocnicze historii na IV Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu. Zap. Numizm. 1925. nr. 4. str. 103—104.

Solecki A.: Polska bibliografia nu-

numismatyczna z lat 1914—1925. Wiad. Num.-Archeol. 1925. str. 45—56.

Gumowski M.: Medale polskie. Warszawa, Bibl. Polska. 1925. str. 230 + 34 tabl. R: Kopka K. ks., Przegl. Powsz. nr. 507. str. 349—352. Tyg. Ill. nr. 21. str. 375.

Chomiński W.: Rozwój handlu numismatycznego i ceny monet polskich. Zap. Numizm. 1925. nr. 4. str. 90—96.

Gumowski M.: Język na monetach polskich. Slavia Occid. t. V. str. 100—111. Odb. Poznań. str. 13.

Zakrzewski Z.: Język polski na naszych monetach średniowiecznych. Wiad. Num.-Archeol. 1925. str. 36—41. Odb. Kraków. str. 8.

— O najdawniejszych monetach biskupów i arcybiskupów gnieźnieńskich. (dok. n.). Tamże. str. 7—19. Odb. Kraków. str. 15.

— W sprawie szkicu historyczno-numizmatycznego dra M. Gumowskiego: Bolesław Chrobry współzadca cesarstwa. Tamże. str. 63—69. Odb. Kraków. str. 7.

Gumowski M.: Mennica gnieźnieńska w czasach piastowskich. (Z 2-ma tabl.). Zap. Numizm. nr. 1. str. 1—8. Odb. Lwów. str. 11.

— Prawo mennicze biskupów polskich w wiekach średnich. Aten. Kapł. t. 17. str. 364—374, 452—462; t. 18. str. 48—59.

— Prawa mennicze biskupów poznańskich. Kron. m. Poznania. str. 1—6.

— Przedsiębiorcy menniczni w Poznaniu. Tamże. str. 172—178, 193—196, 232—237, 255—258.

Simon M.: Die Juden als Medailleure in Polen während des 12. und 13. Jahrhunderts. Soncino-Blätter. 1925. Jg. I. H. 1/2.

Wutke K.: Eine rätselhafte Siegelumschrift v. J. 1300. (Siegel des Bresl. Domkanzlers Walter Ebrardi a. d. Geschlecht der Gallici.). Schles. Geschichtsbl. nr. 2. str. 25—28.

Bulmerincq A.: Das Münzwesen der Stadt Riga am Ausgang des 15. Jahrh. Mitt. aus der livländ. Gesch. Bd. 23. 1924—1926. str. 172—194.

Panaiteescu P. P.: Une estampe représentant une ambassade du prince Alexandre Lapusneanu [w Muzeum Czarotryskich]. Buletinul comisiunii monum. ist. 1924.

W. Ch.: Znaleźisko monet polskich w Tyrolu [w. XVII]. Zap. Numizm. 1925. nr. 2. str. 47—48.

Knapke: Preussisches Münzwesen 1569 bis 1640. 1. Paul Gulden, ein Herzoglich Preuss. Münzmeister. Zeit-

schrift f. Numismatik. 1925. Bd. 35. str. 284—294.

Ch.: Nieznany talar koronny z r. 1583. Zap. Numizm. 1925. nr. 2. str. 50.

Bernstein W.: Pieniądze czyli monety obiegowe polskie za króla Stefana Batorego. (Z 4 tabl.). Naokoło Świata. nr. 23. str. 139—148.

W. Ch.: Nieznane znaki na trojakach koronnych Zygmunta III. Zap. Numizm. 1925. nr. 2. str. 45.

Łukomski K.: Medal Kostiantyna Kostiantynowycza Ostrożkoho. Nauk. Zbirnyk za r. 1925. str. 41—50.

Bahrfeldt E.: Medal portretowy Eustachego Wołłowicza z r. 1626. Zap. Numizm. 1925. nr. 3. str. 71—72.

Szuhajewski W.: Czy była na Ukraini w XVII st. własna moneta. Nauk. Zbirnyk Istor. Sekcji Ukr. Ak. N. t. XXI. str. 112—119.

Petrowski M.: Czy istniała na Ukraini własna moneta za czasów Bohdana Chmelnickiego. Tamże, str. 120—123.

Ślabczenko M.: Czy była w Hetmanszczyźnie swoja moneta. Nauk. Zbirnyk za r. 1925. str. 64—66.

Świeżawski S.: Czy mennica lwowska była czynna w czasie od 1. VII. 1662 do 3. IV. 1663? Zap. Numizm. nr. 1. str. 8—9.

Gumowski M.: Studja nad gdańską sztuką medalerską XVII w. [Z 8 tabl.] Wiad. Num.-Archeol. 1924. str. 23—64.

— Maciej Schilling, pierwszy artysta medalier polski z XVI w. [Z 8 tabl.] Zap. Tow. Nauk. w Toruniu, t. VII. 1926—1928. str. 93—112.

Feiland P.: Czy istnieje półtalar obiegowy toruński? Zap. Numizm. 1925. nr. 4. str. 96—97. [Tłomaczenie artykułu z Berliner Münzblätter. 1925. nr. 276].

Schrötter F.: Drei ostpreussische Münzfunde. Zeitschr. f. Numismatik. Bd. 36, 1/2. str. 95—100.

Głównie polskie i brandenburskie monety z XVII w.

Formanowicz L. ks.: Nieznane medale religijne polskie z XVIII w. Zap. Numizm. nr. 2. str. 38—40.

Mękicki R.: O medalu na cześć Jędrzeja hr. Zamojskiego. [1851/3]. Tamże, str. 25—38. Odb. Lwów, str. 18 + 1 tabl.

— „Gwiazda wytrwałości“ a medal rapperswylski (z r. 1880). Tamże, nr. 1. str. 13—15.

Chomiński W.: Fałszywe monety polskie. Tamże, str. 9—13.

Suchos J.: Catalogue-Largest Collection of Polish Coins. Eynon PA. str. 40.

R: Erem, Zap. Numizm. nr. 1. str. 21—22

Semkowicz Wł.: Materiały do sfragistyki litewskiej. Wiad. Num.-Archeol. 1925. str. 20—25. Odb. Kraków, str. 12.

Heinevetter Fr.: Schlesische Zunft-siegel. Mit 24 Abb. Schles. Monhefte. Jg. 3, 2. str. 49—52.

Grotefend O.: Die Siegel der Bischöfe von Kammin und ihres Domkapitels, Balt. Studien. 1924. N. F. Bd. 26. str. 193 i nn.

Goldmann K. E.: Die ältesten Siegel und Wappen der Neutomischeler und umliegenden Holländergemeinden. Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 418—429.

Sochaniewicz K.: Terminologia czerwonoruskich miar nasypnych (zbożowych) w XV i XVI w. Zap. Numizm. 1925. nr. 2. str. 39—42, nr. 3. str. 67—71.

R: A. F., Lud. 1925. ser. II. t. IV. str. 188.

d) Biblioteki i archiwa.

Muszkowski J.: Das Buch- und Bibliothekswesen in Polen. Gutenberg-Jahrbuch, str. 132—135.

Bystroń J. St.: W sprawie racjonalnej polityki bibliotecznej w Polsce. Przegl. Współcz. nr. 46. str. 284—287.

Konopka K. ks.: Jak urządzić biblioteki? Wyd. II. powiększ. Kraków, Ks. Jezuici. 1925. str. 102.

Grycz J.: Przewodnik dla korzystających z bibliotek oraz spis dzieł pomocniczych. Kraków, TSL. [1925]. str. X + 154. R: Tyszkowski K., Kwart. Hist. t. XL. str. 39—40. Sterzyński T., Ruch Lit. nr. 5. str. 155—157. Dynowska M., Mysł Nar. nr. 5 str. 77.

Katalog Biblioteki podręcznej Czytelni oraz Biura katalogowego Biblioteki Jagiell. w Krakowie. Opr. J. Grycz. Kraków 1925. str. XI + 219. R: Bogatyński Wł., Kwart. Hist. t. XL. str. 41. Tobolka Z., Cas. Cesk. Knihovniku. 1925. str. 147.

Borowy W.: Prolegomena do wszelkiej przyszłej instrukcji katalogowej. Warszawa, Tow. Bibliofilów Pol. str. 43.

Grycz J.: Porównanie polskich przepisów katalogowania. Kraków. str. 51. Prace Bibliot. Krak. Koła Związku Bibliotekarzy Pol., II.

[Instrukcja bibliotekarska dla bibliotek wojskowych]. Księgozbiór. [Warszawa, Centr. Biblioteka Wojsk.], str. 688. [Odbito na szpirografii].

W. D.: Towarzystwo Bibliotek Powszechnych w Warszawie. Kron. Warszawy, nr. 9. str. 150—152.

Dąbrowska W.: Zagadnienia organizacji czytelnictwa i bibliotek publicznych w Warszawie. Kron. Warszawy, nr. 9. str. 139—145.

Hahn W.: Stanisława Dunin-Borkowskiego: O obowiązkach bibliotekarza. Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 245—247.

Wiślocki Wł. T.: Projekt Związku Bibliotekarzy Słowiańskich. Przegl. Księg. nr. 22—23. str. 444—449.

Łodyński M.: Les bibliothèques militaires modernes. Varsovie, str. 49. Publications de la Bibliothèque Militaire Centrale, nr. 10.

— Polskie bibliotekarstwo wojskowe jako odrębna gałąź ogólnego bibliotekarstwa. Warszawa, str. 15. Wyd. Centr. Biblioteki Wojsk. nr. 11.

Łysakowski A.: Współpraca bibliotek wojskowych z ogólnonaukowymi. Przegl. Współcz. nr. 55. str. 291—296.

Łoś J.: Biblioteka polska królowej Jadwigi. Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 257—259.

Schade M.: Herzog Albrecht von Preussen und die Bibliotheken in Königsberg. Ostpreuss. Woche. 1925. Jg. 17. str. 44—46.

E. K.: Legenda o części biblioteki króla Stanisława Augusta w Astrachaniu. (Z aktów Delegacji Polskiej w Miesz. Komisji Spec. w Moskwie). Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 235—237.

Cepnik H.: Twórca Ossolineum. Przegl. Księg. nr. 8. str. 172—174.

Breżgo B.: Losy bibliotek jezuickich kolegów w Połocku i Witebsku. Przegl. Powsz. nr. 505. str. 88—94.

Fylypczak I.: Nedrukowany wiersz Petra Artemowskiego Gułaka i biblioteki na Ukraini. Lit. Nauk. Wistnyk. nr. 10. str. 130—139.

Testis: Co zwrócił Warszawie traktat ryski? Kron. Warszawy. 1925. zes. 12. str. 1—6.

Spektator: Notatka o provenjencji inkunabułów, znajdujących się w Rosyjskiej Publicznej Bibliotece w Piotrogradzie. Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 267—268.

Chwalewik E.: Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie. T. I. A—M. Warszawa, Mortkowicz. str. IX + 490.

— Losy zbiorów polskich w Rosyjskiej Bibliotece Publicznej w Leningradzie. Nakł. j. w., str. 43.

Świerkowski Ka. A.: Przewodnik po bibliotekach warszawskich. Warszawa, Gebethner. str. 61. R: Hahn W., Muzeum. zesz. 3, str. 264. Kron. Warsz. nr. 9, str. 154—155.

Publiczne Biblioteki Lwowskie. Zarys dziejów pod red. L. Bernackiego. Lwów, Ossolineum. str. 67+XXXI tabl.

Treść: Wstęp. — Tyszkowski K.: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. — Gębarowicz M.: Muzeum im. XX. Lubomirskich — Tenze: Biblioteka Pawlikowskich. — Jędrzejowska A.: Biblioteka Uniwersytetu im. Jana Kazimierza. — Kotula R.: Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego. — Des Loges M.: Biblioteka ordynacji hr. Dzieduszyckich. — Badecki K.: Biblioteka miejska. — Kozłowski A.: Biblioteka wojskowa.

Kotula R.: Biblioteka Wiktora Baworowskiego we Lwowie. Lwów, str. 13+8 tabl. Odb. z wyd. „Publ. Biblioteki Lwow.”.

Jędrzejowska A.: Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie. Lwów, str. 14+4 tabl. Odb. j. w.

Gębarowicz M. i Tyszkowski K.: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie. Lwów, str. 24+10 tabl. Odb. j. w.

Pro memoria. Cz. I.: Katalog wystawy bibliotekarskiej w Centralnej Bibliotece Wojskowej. Cz. II.: Krótkie dane o stanie obecnego bibliotekarstwa wojskowego. [Warszawa]. Druk. Min. Spraw Wojsk. str. 23.

Czerwijowski F.: Biblioteka Publiczna w Warszawie. Kron. Warszawy. nr. 9, str. 146—150.

Sawicka St. M.: Zbiory polskie. Biblioteka na zamku w Sucheju. Myśl Nar. nr. 37, str. 151—152.

Studnicki Gizbert W.: Rys historyczny archiwum i biblioteki Synodu ew.-reform. w Wilnie. Wilno, Tow. Badania Hist. Reform. Pol. str. 16.

Zalewski L. ks.: Biblioteka seminarjum duchownego w Lublinie i biblioteki klasztorne w diecezji lubelskiej i podlaskiej. Warszawa, Łazarski. str. XV+302.

R: Krzyżanowski J., Ruch Lit. nr. 10, str. 314—315. Konopka K. ks., Przegl. Powsz. nr. 513 str. 331—332.

Kuhnert E.: Geschichte der Staats- und Universitäts-Bibliothek zu Königsberg von ihrer Begründung bis zum Jahre 1810. Leipzig, Hiersemann. str. IX+319+1 tabl.

Krollmann: Die Königsberger Stadtbibliothek. Ostdeut. Monhefte. Jg. 6. str. 1250—1252.

Plenzat K.: Die Gräfllich von Wallenrondtsche Bücherei im Königsberger Dom Die Truhe. 1925. nr. 35.

Lockemann T.: Die Elbinger Stadt-

bücherei. [W. XVII.] „Elbing“. Berlin, Dari. str. 76—78.

Inwentarz inkunabudów bibliotek polskich. Serja I, zebrana przez K. Piekarskiego. Kraków 1925. str. 42. Prace Bibliot. Krak. Kola Bibliotekarzy Pol. R: Tołolka Z., Cas. Cesk. Knihov. ku. 1925. str. 148—149.

Kiselev N.: Index palaeotyporum quotquot in Bibliotheca olim Rumianoviensi nunc Leniniana Mosquae asservantur. Mosquae. str. 8.

Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (nr. 1505—5500). Lwów, Ossolineum. str. 518.

Verzeichnis der handschriftlichen Chroniken bis zum Ausgang des 17. Jahrh. [Z przedmową F. Schwarza]. Danzig, Danz. Verlags-Ges. str. 16. Kleine Führer der Stadtbibliothek Danzig.

Dobrowolski K.: Rękopisy biblioteki Macieja Korwina przechowywane w Muzeum XX. Czatortyrych w Krakowie. Kraków, Druk. Narodowa. str. 18.

Gładysz Br. ks.: Orzekomy rękopisach Sarbiewskiego w Bibliotece Watykańskiej. Ruch Lit. nr. 5, str. 132—134.

Kantak K. ks.: Rękopisy franciszkańskie w bibliotekach polskich. Kron. m. Poznania, str. 56—59.

Łutman T.: Rękopisy Bronistawa Trentowskiego w Zakł. Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie. Ruch Lit. nr. 6, str. 178—180.

Sochaniewicz K.: Rękopisy czeskie w kolekcji Żalskich. Przew. Bibliogr. nr. 6, str. 265—267.

Ilešić Fr.: Nekoje poljske knjige u Univerzitetskoj Biblioteci u Zagrebu. (Z 1 tabl.) Tamże, str. 247—250.

Vrtel-Wierczyński St.: Polonica w zbiorze korespondencji Biblioteki Muzeum Narodowego w Pradze. Tamże, str. 273—275.

Zalewski L. ks.: Polonica biblioteki miejskiej w Grenobli. Aten. Kapł. t. 18. str. 209—210.

Keussler Fr.: Der Greifswalder Professor Johann Meiloff und sein handschriftlicher Nachlass über Livland aus dem 15. Jahrh. Mitt. aus der livländ. Gesch. Bd 23, 1924—1926, str. 145—155.

Korolewskij C.: Les fonds Borghèse et Barberini au Vatican, leur importance au point de vue de l'histoire ecclésiastique orientale et de celle de la Métropole de Kiev en particulier. Bohosłowia. kn. 1/2, str. 164—169, kn. 3, str. 257—266, kn. 4, str. 343—356.

Macurek J.: Prameny k dějinám

československým v archivech a knihovnách sedmíhradských. Věstník Král. České Společnosti Nauk. Třída fil. hist. 1924. str. 94. [Polonice notowane].

— Nové příspěvky k dějinám československým z archivu a knihoven sedmíhradských. Věstník Král. Čes. Spol. Nauk. Tr. I. Odb. Praha, str. 84.

Ptaszycki St.: Encyklopedia nauk pomocniczych historii i literatury polskiej. Lublin, Uniw. Lub. 1921. str. 238 + V. R: Janousek E., Casop. archivní školy. r. III. str. 150—154.

Wierzbowski T.: Vademecum. Podręcznik dla studentów archiwalnych. Wyd. II zmienione i rozszerzone, przez K. Tyszkowskiego i Br. Włodarskiego. Lwów, Książnica - Atlas. str. VIII + 253. R: Budka Wl., Kwart. Hist. t. XL. str. 428—431. Kozłowska Z., tamże, str. 431—433. S. Zap. Numizm. nr. 1 str. 20—21. Mendys M., Muzeum. zesz. 3. str. 260—263. Harnisch E., Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven, N. F. Bd. II. H. I. str. 112.

Kaczmarczyk K.: Nasze archiwa w latach 1901—1925. Poznań, str. 16. Odb. z Kurjera Pozn. 1925. nr. 341.

Ehrenkreutz St.: Archiwum Miejskie Warszawy. Kron. Warszawy. 1925. zesz. 12. str. 7—12.

Lipski J.: Archiwum Kuratorji wileńskiej X. Adama Czartoryskiego. Kraków, Arcet. 1925. str. XIV + 308. R: Hahn W., Muzeum. 1925. zesz. 3—4. str. 307—308. Tyszkowski K., Kwart. Hist. t. XL. str. 433—436.

Korolewskyj K.: Catalogus Archivi Procuratoris Generalis Ecclesiae Ruthenae in Urbe. Zap. Czyna sw. Wasylja W., t. II. wyp. 1—2. str. 139—148.

Bahalijs ta Barwińskijs: Ukraiński archiwni fondy w meżach R. S. F. S. R. Archiwnaja Sprawa. 1925. kn. 1.

Smereczynskyj S.: De szukaty i jak zdobuty archiwy U. N. R. Zap. ist. filol. widd. Ukr. Akad. Nauk. kn. VII—VIII. str. 449—451.

Romanowskyj W.: Do istoriji archiwa „Małorosijskoje Kodegiji“. Ukrajin. kn. 5. str. 3—6.

Gateuk S. A.: Archiw Borszczowych. Opyt ispolzowanija familnych bumag. Czernigow 1917. R: Werzyłow A., Ukraina. kn. 1. str. 153—155.

Breżgo B.: Archiwy i archiunaja praca u Wicebszczynie. „Wicebszczyna“, t. I. Witebsk 1925.

Bruiningk H.: Das ehemalige Historische Landesarchiv in Riga. Archival. Zeitschr. Bd. 35. str. 119—133.

Charliat P. J.: Archiwa w Helsinğör a dzieje handlu morskiego Polski z zachodem. Przegl. Współcz. nr. 50. str. 387—390.

Schulz G. W.: Das Glogauer Stadtarchiv und die städtische Bücherei. Die Stadt Glogau. str. 216—223.

Graber E.: Das herzogliche Archiv zu Sagan und die Manuskripte der

herzoglichen Lehnbibliothek. Breslau, str. IV + 64.

e) Bibliografja i księgoznawstwo.

Maleczyński K.: Bibliografja historii powszechnej za rok 1925. Kwart. Hist. t. XL. zesz. 2. str. 235—280.

Tyszkowski K.: Bibliografja historii polskiej. Kwart. Hist. t. XL. zesz. 1. str. 88—136. Odb. Lwów, str. 51. [p. t. Informacyjna bibliografja historii polskiej za rok 1925].

Lattermann A.: Übersicht der politischen Veröffentlichungen von 1925 zur Geschichte Polens, besonders des Deutschthums in Polen und der deutsch-polnischen Beziehungen. Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. H. 8. str. 105—130.

Posseltówna I.: Indeks do Przeglądu Histor. Tomy I—XXV. Warszawa 1925. str. LVI. Odb. z Przeglądu Hist. 1925. t. XXV.

Kaczmarczyk K.: Przegląd literatury poświęconej dziejom Wielkopolski. Poznań 1925. str. 64. Odb. z Roczn. Hist. 1925. t. I. R: Fijałek J. ks., N. Polonia Sacra. t. 2. str. 231—233.

Wojtkowski A.: Bibliografja historyczna ziem zachodnich za rok 1925. Roczn. Hist. t. II. str. 292—301.

Lipska H.: Bibliografja miasta Krakowa, 1914—1918. Cz. I. A—Ł. Roczn. Krak. t. XX. str. 197—232. Odb. Kraków, str. 86.

Materjały do bibliografji Gdańska. Pod redakcją L. Krzywickiego. Zesz. II. Warszawa 1925. str. 9. Odb. z Ekonomisty.

Literaturübersicht zur schlesischen Geschichte 1922 bis Anfang 1924. [K. Winter i V. Karger]. Zeitschr. f. Gesch. u. Kulturgesch. Schlesiens. Bd 17. str. 59—72.

Chrzaszcz J.: Die Quellen der ober-schlesischen Geschichte. Der Oberschlesier. Jg. 8. H. 10. str. 703—713.

Kaisig K.: Oberschlesische Bibliographie. [Komunikat]. Tamże, H. 6. str. 477.

Führer durch ober-schlesisches Heimatschrifttum. Hrsg. vom Verbands der Ober-schlesischen Borromäusvereine Gleiwitz-Richtersdorf. Gleiwitz, Oberschles. Volksstimme. str. 70.

Treść: A. Belehnende Literatur (1. religiöse 2. heimatkundliche und andere Schriften), B. Unterhaltende Literatur. Nadto rozprawki: Heilmann A.: Über Heimatliteratur und Heimatkunst. — Kroczyk Fr.: Der Borromäusverein, die katholische Zentralbildungsorganisation. — Haydn R.: Die staatlich anerkannte Ostdeutsche Buchberatungsstelle des Borromäusve-

reins in Neisse. — Schyldo A.: Der Verband der oberschlesischen Bormäusvereine.

Wermke E.: Altpreuussische Bibliographie für das Jahr 1925 nebst Nachträgen für 1923 und 1924. T. I—II. Altpreuuss. Forsch. Jg. 3. H. 1. str. 172—230, H. 2. str. 137—184.

Luther J. K.: Geschichtliche und landeskundliche Literatur Pommern, 1915—1923. Pommersche Jahrbücher. 1924. Bd. 22. str. 33—124.

Hollander B.: Bibliographie der baltischen Heimatkunde. Ein Wegweiser für den heimatkundlichen Unterricht in Lettland und Estland. Riga, Kymmel. 1924. str. 104.

Kordt B.: Bibliografija podorożej po Schidnij Ewropi do 1520 r. Zap. ist-filoł. widd. Ukr. Akad. Nauk. kn. VII—VIII. str. 429—444.

Czernyszew E.: Obzor materiałów russko-nogajskich odnoszenij w XVI weke. Westnik Naucz. Obszcz. Tatarowedenija. 1925. nr. 1/2.

Živný L.: Pro organisovanou součinnost na poli slovanské bibliografie. Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 283—285.

Wisłocki W. T.: Projekt bibliografii słowianoznawstwa. Tamże, str. 277—279. Odb. Lwów, str. 6. [p. t. Bibliografja Słowianoznawstwa Projekt]. — Przewodnik Bibliograficzny. Rok II. 1921. Zestawił i opracował. Lwów, Książnica-Atlas. str. V + 373.

R: Wierczyński St., Ruch Lit. nr. 6. str. 187—188.

Szerada J.: Bibliografja polsko-ewangelicka XIX i XX wieku. Roczn. Ewang. 1925. str. 327—416. Odb. Warszawa 1925. str. 92. R: Glass J., Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 244—245.

Vrtel-Wierczyński St.: Bibliografja literatury polskiej za r. 1919. Lwów, str. IX + 164.

Grotowska H.: Bibliografja prac z zakresu humanistyki. Przegl. Human. 1925. zes. IV. str. 499—519.

Szulc-Golska B.: Bibliografja przekładów polskich z literatury francuskiej. Cz. I. W. XIX. Poznań 1925. str. X + 115. R: Sterzyński T., Ruch Lit. nr. 7. str. 215.

Konopka St.: Polska bibliografja lekarska za rok 1925—1926. R I. Warszawa. Nakł. Kalendarza Lekar. str. 122.

Kolessa A.: Bibliography of the Ukrainian language. Slav. Review. vol. V. nr. 13. str. 169—172.

Biržiška V.: Lietuviu bibliografija. Dalis 2: 1800—1864 metai. Kaunas, Švietimo Ministerijos leid. str. 105—454 + LXXVIII. Knygos. Ser. I, nr. 7. Priedas.

Lutman T.: Pokłosie bibliograficzne z wydawnictw Rosyjskiej Akademji

Nauk w Leningradzie (1914—1925). Kwart. Hist. t. XL. zes. 3. str. 506—512.

Smolik P.: O książce pięknej. Warszawa, Arct. str. 22.

Arct M.: Piękno w książce. Nakł. j. w. str. 46.

Tuleja J.: Dola książki polskiej. Lwów, nakł. aut. 1925. str. 31.

Bednarski St. ks.: Drugi Zjazd Bibliofilów Polskich w Warszawie. Przegl. Powsz. nr. 516. str. 376—381.

Rygiel St.: Warszawski zjazd bibliofilów, bibliotekarzy i bibliografów. Ruch Lit. nr. 9. str. 264—268. Uzup. odb. Warszawa, str. 12.

Smolik P.: Antoni Sozański, bibliograf i bibliofil polski z drugiej połowy XIX w. Kraków, Druk. Ludowa. str. 15.

J. S.: Notatki bibliofila. II. Księgarz wczorajszy. Sylwetka emigracyjna. Kraków, nakł. aut. str. 17.

Baran Wł.: Henryk Bukowski, wielki bibliofil polski. Warszawa, Czernecki. str. 18 + 3 tabl.

Glinka L.: Działalność księgarska Władysława Mickiewicza. Przegl. Księg. nr. 17. str. 311—317.

Piekarski K.: Le livre en Pologne au XV^e-esiècle et l'état des études sur ce livre. Kraków, Tow. Miłośników Książki. 1925. str. 11.

Monumenta Poloniae typographica XV et XVI saeculorum. Vol. I. Cracovia impressorum XV et XVI saec. Edidit J. Płaśnik. Lwów, Ossolineum. 1922. str. 178 + 456. R: Popow P., Ukrajina. kn. 2—3. str. 204—209. [p. t. Do istoriji drukarstwa w dawnej Polsce]. Iorga N., Revue hist. de sud-est eur. 1924. nr. 10/12. str. 426—427.

Hałaciński K. i Piekarski K.: Sygnety polskich drukarzy, księgarzy i nakładców. Zbiór podobizn i oryg. odbić zebranych przez... Zesz. I. Tabl. 1—30. Kraków, Tow. Miłośn. Książki.

Ogijenko I.: Istorija ukrajinśkoho drukarstwa. T. I. Lwów 1925. str. 418. R: Brückner A., Zeitschr. f. slav. Philol. Bd. III. H. 1/2. str. 233—235. Barwinok W., Zap. ist. filoł. widd. Ukr. Akad. Nauk kn. VII—VIII str. 514—518.

Masłow S.: Ukrajinśka drukowana knyha XVI—XVIII stol. Kyjw, Derz. Wyd. Ukr. 1925. str. 76. R: Barwinok W., j. w. str. 519—520.

— Ukrainische Druckkunst XVI—XVIII Jahrh. Mainz.

Świencickij I.: Początki knyhopeczatanja na zemliach Ukrainy. Żowkwa 1924. R: Popow P., Zap. ist. filoł. widd. Ukr. Akad. Nauk. 1925. kn. V. str. 235—237.

Danyłewycz W.: Suspilni ta hospodarski jawyszczu w istoriji ukrajinśkoho druku. Żyttja ta rewolucija. 1925. kn. 6.

Lastouski W.: Gistoryja belaruskaj (kryuskaj) knigi. Sproba pajaśnicelnaj

knigopisi ad kanca X da naczatku XIX stagoddzja. Kouna, Belarus. Centr. u Litwe. str. VIII + 776.

R: Ljackij E., Slov. Prehled. nr. 7. str. 559—560

Abramowicz L.: Cztery wieki drukarstwa w Wilnie. Zarys hist. (1525—1925). Wilno, Chomiński. 1925. str. 149. R: Chodynicki K., Przegl. Warsz. 1925. zesz. 51. str. 264—265. Mocarski Z., Ruch Lit. nr. 5. str. 154—155. Wojciechowska M., Kwart. Hist. t. XL. str. 473—475. Łowmiański H., Aten. Wil. zesz. 10—11. str. 430—435.

Birzyska W.: Zarys historii książki litewskiej w w. XVI—XVIII. Przegl. Wil. nr. 2—5.

Trzysta lat drukarstwa warszawskiego, 1578—1877. Katalog wystawy urządzonej przez Tow. Bibliofilów Pol. w Warszawie, 31. X—7. XI. 1926. Warszawa. str. 37.

K. P.: Pierwsza drukarnia Florjana Unglera, 1510—1516. Chronologia druków i zasobu typograficznego. Kraków, Anczyc. str. 109.

PiekarSKI K.: Początki drukarskiej działalności Florjana Unglera, 1510—1515. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 3. — Czy naprawdę niedoszły druk Unglera? Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 263—264. Odb. Lwów. str. 9 [pod krypt. K. P.].

Romanowski W. O. Iwan Fedorowicz, joho żyttja ta dijalnist. Kyjiw 1925. str. 4 + 55.

Szczurat W.: Dowkoła namohyhnoho kamenja Iwana Fedorowycza. Zap. Czyna sw. Wasylja W. 1925. t. I wyp. 1. str. 132—137. Odb. Żółkiew 1925. str. 11.

Wojciechowska M.: Od Lubiga do Feniga. (Z dziejów księgarstwa w Wielkopolsce w w. XVI). Przegl. Księg. nr. 9. str. 199—202.

— Przed Melchjorem Beringiem. (Kartka z dziejów księgarstwa polskiego). Tamże. nr. 13/14. str. 260—263.

Ogijenko I.: Początek drukarstwa w Unewi. Zap. Tow. Szewcz. t. 141—143. str. 1—20. Odb. Lwiw. str. 20.

Brückner A.: Z zarania księgi czesko-polsko-ruskiej. Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 227—228.

Włodek J.: Krescentyn króla Zygmunta Augusta. Kraków, nakł. aut. str. 10 + 3 tabl.

Schwandt W.: In Danzig gedruckte Bibeln und Bibeltheile Jahresber. d. Danziger Bibelgesellschaft. 109—111. 1925. str. 3—9.

Barycz H.: Egzemplarz korektowy Rodu Ludzkiego Staszica. Kraków, R. Wiskida. str. 21.

Weyssenhoff J.: Polskie Kalendaryki polityczne. Lwów, Tow. Miłośn. Książki. str. 30.

Semkowicz A.: Wydania dzieł Mickiewicza w ciągu stulecia. O wydaniach oryg. ogłoszonych za życia poety, 1822—1855. Gawęda bibliofilska. Z 60 podob. Lwów, Książnica-Atlas. str. 230 + 3 tabl.

R: Ciechanowska Z., Przegl. Powsz. nr. 516. str. 363—364. Hanisch F., Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. III. str. 106—107.

Makarenko M.: Ornamentacja ukraińskiej knyhy XVI—XVII ww. Kyjiw 1925. str. 70.

Szczakacichin M.: Drewny i ornament w wydawniach Skaryny. Nasz Kraj. (Mensk). nr. 1 (4). str. 8—17.

Klymenko P.: Grafika szryftu w Ostrożskiej bibliji. Trudy Ukr. Nauk. Inst. Knyhozn. T. I. i odb. Kyjiw 1925. str. 23.

Lenart B.: Rzecz o konserwacji książki ze zbiorów Władysława Frąckiewicza (mianowicie Kuropatnickiego „Wiadomości o klejnocie szlacheckim, tłoczzonej w r. 1789 w Warszawie u Michała Gröllla, typografa J. K. M.). Kraków, Tow. Miłośników Książki. str. 7.

— Konserwacja książki zabytkowej i jej oprawy. Wilno, Koło Wil. Zw. Bibliot. Pol. str. 19.

Dolenský A.: Vyzdoba českých bibli ve stol. XV a XVI. Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 229—231.

Komornicki St.: Zbytkowne oprawy średniewieczne. Zbiór Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. Exlibris. 1925. zesz. 7. R: Szydłowski T., Przegl. Współcz. nr. 47. str. 469—470.

Birkenmajer A.: Oprawa rękopisu 2470 Biblioteki Jagiell. i inne oprawy tej samej pracowni introligatorskiej XII w. Tamże i odb. R: Szydłowski T., j. w. str. 470—471.

Świeżawska M.: Introligator y poznawcy w XVI wieku. Tamże i odb. R: Szydłowski T., j. w. str. 471.

Kurinyj P.: Ławrski introligator XVII—XVIII stollittja. Kyjiw, Ukr. Nauk. Instytut Knyhoznawstwa. str. 39

Szczerbakiwskyj D.: Oprawy knyżok u kyjiwskich zołotarjw XVII—XVIII st. Nakł. j. w. str. 52.

Dobrzycki J.: Introligatorstwo krakowskie ostatnich lat pięćdziesięciu. Kraków. str. 19 + 35 tabl. Odb. z Exlibrisu. 1925. zesz. VII.

Halaciński K.: O krakowskich introligatorach ubiegłego wieku. Kraków, Tow. Miłośników Książki. str. 27 + 9 tabl.

Krypkawycz I.: Najdawniszy papirni na Ukraini (XVI w.). Bibliolog. Wisti. t. I. str. 64—65.

Memoriał o początku i sukcesach
papierni prądniczej. Wyd. K. Piekar-
ski. Kraków, Muzeum Przem. str. 34.

Mękicki R.: Znaki biblioteczne.
Lwów, Arkadia. 1925. str. 32 + 24 tabl.

Majkowski E. ks.: Znak książkowy
Andrzeja Krzyckiego. Kraków, Tow.
Miłośników Książki. str. 18.

Exlibrisy Kajetana Wincentego Kie-
lińskiego. Zbiór podobizn z słowem

wst. Fr. Biesiadeckiego. Kraków, Koło
Miłośn. Exlibrisu. str. 8 + XXII tabl.

Biesiadecki Fr.: Pieczęć biblio-
teczna Kazimierza Antoniego Sandor-
skiego z XVIII wieku. Exlibris. 1925.
zesz. VI. str. 196—198. Odb. Kraków
1925. str. 6 + 1 tabl.

Krypjakewycz L.: Ekslibris na Ukra-
jini w XVII—XVIII ww. Stara Ukr.
1925. kn. 1—2. str. 17—18.

Zamknięto dnia 31 grudnia 1926.

C. d. n.

Marja Mazankówna

Kazimierz Tyszkowski

NEKROLOGJA.

Ś. p. prof. Dr. Stefan Pawlik.

Dnia 23 listopada 1926 roku zmarł prof. dr. S. Pawlik. Lista godności piastowanych przez Zmarłego jest dość długa, wymienimy tylko ważniejsze: profesor zw. administracji rolnej w Politechnice Lwowskiej, przedtem Akademji Rolniczej w Dublanach, były jej dyrektor, b. rektor P. L., Członek honorowy i b. Kurator „Kółka Dublańczyków“, kawaler krzyża oficerskiego „de l'instruction publique“, członek Akademji Umiejętności w Krakowie, prezes Polskiego Tow. Ekonomicznego we Lwowie, prezes Tow. dla pop. polskiej nauki rolnictwa, członek Zarządu Tow. Gospodarskiego, b. członek Zarządu Tow. Kółek Rolniczych, b. prezes Komisji Egz. Głównej Szkoły Gospodarczej Żeńskiej na Snopkowie pod Lwowem.

Urodzony 11 lipca 1864 roku w Myślenicach, ukończył w. szkołę realną w Krakowie w 1881 r. W Wiedniu ukończył nauki rolnicze w t. zw. „Akademji Ziemiańskiej“. Dalszy ciąg studjów z dziedziny ekonomji odbywał jeszcze przez rok we Wiedniu, pracując pod kierownictwem Karola Meagera i Inama von Sternegg. Gdy jednak tutaj stawiano Mu trudności w pracy naukowej, udał się do Berlina i pracował w seminarjach Meitzena i Wagnera, a wreszcie zakończył studja szkolne w Lipsku. Tu w seminarjum prof. L. Brentano, przedłożył monografię: *Die Molkereigenossenschaften im Deutschen Reiche* i w 1891 r. otrzymał stopień doktora filozofji. Niebawem w tymże 1891 r. Wydział krajowy powierzył Mu wykłady z administracji gosp. wiejskiego w późniejszej Akademji Rolniczej w Dublanach, gdzie w 1893 r. został zastępcą profesora, a w 1894 profesorem zw. Obok tego był docentem Szkoły Lasowej we Lwowie (1895—1913). docentem Politechniki Lwowskiej (od 1910 r.), wykładał w Szkole Gorzelniczej w Dublanach, kierował trzykrotnie kursem rolniczym dla nauczycieli, był kierownikiem niższej Szkoły Rolniczej w Dublanach (1911 — 1914) oraz administratorem folwarku dublańskiego

(1911 — 1914). Gdy w 1918 roku zmarł dyrektor ś. p. prof. dr. K. Miczyński, — otrzymał prof. Pawlik kierownictwo Dublańskiej Akademii Rolniczej. Wkrótce nadeszły ciężkie dni inwazji ukraińskiej i tu okazał się w całej pełni hart i obywatelskie poczucie obowiązku Zmarłego. Z odparciem wrogów okazała się cała beznadziejność położenia Akademii, gdyż gmachy były uszkodzone, zbiory naukowe zniszczone, a co najważniejsze — grono profesorskie w znacznej mierze w rozsypce. Był czas, gdy zwątpiono w możliwość odbudowania szkoły, ba, nawet namawiano Zmarłego do przeniesienia się na świeżo zakładany Uniwersytet w Poznaniu. Ś. p. prof. Pawlik oparł się temu, wykołatał w Wydziale krajowym fundusze na odbudowę, zwyciężył dążności stolicy do zamknięcia Dublan, zebrał ludzi i wznowił działalność uczelni. Wkrótce, po opracowaniu nowych planów nauki, 1 września 1919 r. wcielono Akademię Rolniczą Dublańską do Politechniki Lwowskiej, jako oddział rolniczy. Współtwórca tego, ś. p. prof. Pawlik, został pierwszym jego dziekanem (1919/20), a następnie rektorem (1920/21). Zmarły przedstawiał rzadki dziś typ uczonego, który z zacisza swego gabinetu, odzywał się od czasu do czasu na tematy będące na czasie. Nieprawdopodobnie pracowity, był zapewne najlepszym znawcą literatury ekonomiczno-rolniczej i historyczno-rolniczej. Często robił z tego użytek na prośby osób i władz, często słył odeń pisma do Warszawy, zawierające sąd wytrawny. Jeny zaszczyty nie mogły doń trafić. Wykłady cechowało wieloletnie doświadczenie życiowe, przepiękny język i oparcie się o rzeczy bezwzględne. Studentów przykuwał do siebie serdecznością i uczynnością, za co odwzajemniano Mu się przy każdej sposobności. Mówiły o tem listy, otrzymywane niespełna rok temu na 35-lecie pracy pedagogicznej i naukowej. Przyjaciół miał i zagranicą, bo do ostatniej niemal chwili utrzymywał stosunki z prof. Brdlikiem w Pradze, prof. Laurem w Zurychu, prof. Aeveboe w Berlinie i prof. Ulmańskim w Zagrzebiu. Rozstanie się ze szkołą było dlań bardzo bolesnem, bowiem związek przez czas połowy jej istnienia zacieśnił się zbyt silnie. I odszedł ze szkoły jak rzetelny oracz po znojmie przepracowanym dniu — dla ogółu. Dla siebie nie stało czasu, bo w niespełna po 3 miesiącach emerytury, śmierć przecięła pasmo jego pracowitego żywota.

Przechodząc do przeglądu obfitego dorobku naukowego ś. p. prof. Pawlika, możemy podzielić prace Jego na ekonomiczno-rolnicze i historyczno-rolnicze. W pracach z ekonomiki rolniczej był On pewnego rodzaju publicystą. Czasy, w których żył i pracował, nie obfitowały w pracowników na niwie przezeń uprawianej, był to bowiem zmierzch bujnej do niedawna literatury rolniczej. I tu Zmarły, chcąc nadążyć za postępem Zachodu i dać ziomkom odbicie tegoż, podejmował zagadnienia nurtujące zagranicą, opracowywał je w oparciu o materiały krajowe, czę-

stokroć wyprzedzając w pomysłach zagranicę, i ogłaszał. A zagadnienia piętrzyły się jedno nad drugim, to też nie stało czasu na szersze ich ujęcie. Naśladowców prawie nie było. Ogłaszał swe prace głównie w czasopismach rolniczych polskich oraz zosobna¹⁾. Po niemiecku ogłosił tylko dwie prace, a pozatem pisywał i do niemieckich gazet rolniczych pod przydomkiem St. Socha. Ponieważ jednak prace jego polskie nie były znane zagranicą, przeto wiele cennych i oryginalnych myśli „odkrywali“ Niemcy zupełnie niezależnie w wiele lat później. Rzadki talent pisarski ponosił Go częstokroć, to też myśli i wnioski słabo podkreślane i zasłonięte pięknoscią języka, uchodziły uwagi polskich czytelników. Pierwszą pracą²⁾, obok doktorskiej, była: *Kolonizacja niemiecka w Wielkopolsce*, Kraków 1891. Następna była: *Rzut oka na gospodarstwo wiejskie w Galicji*, Lwów 1893, zawierająca bystrą ocenę ówczesnych stosunków i wiele cennych uwag o potrzebie organizacji pracy ręcznej (teraz „tayloryzm“). *Rzut oka na działalność Komisji Kolonizacyjnej w Wielkopolsce*, Kraków 1896. Z dalszych prac dotyczących organizacji gospodarstw, należy podnieść wielką wartość: *Próba badań naszych gospodarstw*, Kraków 1907. Myśli tam zawarte dziś dopiero nabierają znaczenia, a zastosowanie metody statystycznej wyprzedzało o wiele lat zagranicę. Potem idą: *Okresy robocze w gosp. ziem. polskich*, Warszawa 1907 i *Okresy robocze folwarku Dublany*, Lwów 1908. Doskonałą była też *Pruskie Izby Rolnicze*, Lwów 1902. Znaczenie transportu i komunikacji wogóle, rozślawione ostatnio przez Forda, podnosi w: *Poczty i telegrafy*, Kraków 1895; *Ekonomiczne znaczenie taryf pocztowych*, Kraków 1896; *Statystyka ruchu towarowego*, Lwów 1895. Wartość kalkulacji i statystyki prywatnej przedstawia w: *Przyczynek o obrachunkach kosztów produkcji*, Kraków 1896; *Kultura chmielu w Starem Siole*, Lwów 1906; *Ekonomiczne nawożenie roli*, Lwów 1894. Głośną w swoim czasie była ocena: *Na marginesie Galicji* Dr. F. Bujaka, Kraków 1912. Z rzeczy, mających bezpośrednie zastosowanie u praktyków, należy wymienić: *Dzierżawę*, Warszawa 1922, poprzedzoną przez: *Słów kilka o dzierżawie etc.*, Kraków 1908; oraz kilka wzorów druków gospodarskich, a zwłaszcza *Preliminarz i Rejestr gospodarczy* o zgórą 20-tu wydaniach. Ostatnio pracował nad gospodarstwami włościańskimi. Żałować należy niewydanego podręcznika o administracji gospodarstw wiejskich, której ustępy znawcy bardzo wysoko oceniali. Przyczyną tego była, jak i w innych wypadkach, obawa o słabe zsyntetyzowanie całości oraz chęć oparcia się na rodzimych

¹⁾ *Tygodnik rolniczy*, Kraków; *Rolnik*, Lwów; *Gazeta rolnicza*, Warszawa; *Przegląd rolniczy*, Warszawa; *Ziemiańin*, Poznań; *Sylvan*, Lwów.

²⁾ Wylczenie prac, prawie zupełne, podała *Gazeta rolnicza* z 30. IV. 1926 r.

źródłach, których zgromadzenie przekraczało siły pojedynczego człowieka.

Przechodzimy do drugiej części działalności naukowej ś. p. prof. Pawlika, mianowicie do prac historycznych. Ścisłej biorąc są to również prace z ekonomiki rolniczej, jeno o szereg wieków wstecz cofnięte. W tym dziale zmarły napisał: *Uwagi o wpływie literatury niemieckiej XIX w. na gospodarstwa w Polsce*, Kraków 1903, gdzie wykazuje, że literatura rolnicza niemiecka nie jest i nie powinna być dla nas wszystkim, bo stanowi jeno „filtr“ dla odnośnej literatury Francji czy Anglii.

Prace historyczno-rolnicze dotyczą: 1. organizacji gospodarstw, 2. chowu bydła rogatego, 3. leśnictwa, 4. szkół rolniczych i 5. gorzelnictwa. Z pierwszych mamy: *Kartka z dziejów rolnictwa w Polsce*, Kraków 1904; *Mikołaj Rej o gospodarstwie*, Kraków 1905; *Zasady gospodarskie w Polsce*, Kraków 1906; *Senator Radwański o gospodarstwie*, Kraków 1906; *Kontrakt dzierżawny XVIII w.*, Poznań 1911; *Kontrakty w dobrach na Litwie*, Warszawa 1912; *O gospodarstwie na Litwie*, Lwów 1922; *Zarys rozwoju produkcji rolnej w Małopolsce Wschodniej*, Lwów 1921; *Na marginesie dziejów gospodarstwa w Polsce*, Lwów 1925 i i. ogrodnicze; *Gospodarstwo M. Reja*, Lwów 1921; *Skrzeszowice*, Lwów 1912. Podobne prace dotyczą leśnictwa a mianowicie: *Kartka z dziejów gospodarstwa lasowego w Polsce*, Lwów 1904; *Do dziejów leśnictwa polskiego*, Lwów 1906; *Materjały do historii polskiego leśnictwa*, Lwów 1908 i pod tymże tytułem ciąg dalszy w 1909, 1911 i 1922 roku. Koroną tych prac były: *Polskie instruktarze ekonomiczne*, bite w 1915 r. przez Akademię Umiejętności w Krakowie. Księga ta stanowi istną kopalnię mozolnie wyszperanych pouczeń o tem, jak należało gospodarować w dobrach światłych możnowładców polskich w XVII—XIX w. Tom drugi, zniszczony jako rękopis wraz z całym mieszkaniem przez Ukraińców w 1918 r. w Dublanach, został mozolnie odtworzony ponownie z ocalałego spisu źródeł i jest obecnie w druku. Również w druku ma się znajdować: *Zarys historii gorzelnictwa w Polsce*. Hodowla bydła rogatego bardzo zajmowała Zmarłego, co przejawiało się w szeregu prac: *Kronika 40-letniej działalności Krakowskiego Tow. Rolniczego ku podniesieniu hodowli bydła rogatego*, Lwów 1896¹⁾; *Zapiski do historii hodowli bydła rogatego w Polsce*, Lwów 1919; *Nazwy krów w pocz. XVIII w.*, Lwów 1921; *Materjały do historii hodowli zwierząt gosp. w Galicji*, Lwów 1925; a wreszcie obszerniejsza: *Hodowla bydła rogatego w Polsce w zarysie*, Lwów 1925. Jest to bogaty zbiór przyczynków do historii hodowli bydła u nas, nieraz podkreślany przez hodowców. Prace o nauczaniu rolnictwa obejmują: *Dublany 1856—1906*, Lwów

¹⁾ Należałoby ją zaliczyć raczej do ekonomiczno-rolniczych.

1906; *Oświata rolnicza wśród włościan według projektu F. Horsky'ego*, Kraków 1911; *Rzuć oka na historję szkolnictwa rolniczego*, Lwów 1922; *Rys dziejów nauki rolnictwa w Polsce*, Lwów 1921. Skromny w rozmiarach jednostek, lecz bogaty w całości dorobek historyczny Zmarłego, zmierzał do obszerniejszej: *Historji kultury rolniczej w Polsce*. Plany istniały oddawna, teki pęczniały i niszczały (1918 r.) i znowu się odnawiały, — jeno nie stało dziś już Tego, coby je zebrał, wieloletniem doświadczeniem w całość zespolił i ożywił.

Dublany, 22 stycznia 1927.

W. Bronikowski.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Konferencja Historyków Państw Wschodniej Europy i Słowiańszczyzny w Warszawie. Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego, przy współudziale Delegatów Akademii Umiejętności i Towarzystw Naukowych w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie, na posiedzeniu odbytem dnia 1 maja 1926 we Lwowie, uchwalił wystąpić z inicjatywą zwołania do Warszawy Konferencji Historyków Europy Wschodniej i Słowiańszczyzny.

Wykonanie projektu powierzono delegatowi Polskiego Towarzystwa Historycznego do spraw międzynarodowych, profesorowi Handelsmanowi, jako przewodniczącemu oraz profesorom Bujakowi, Konopczyńskiemu i Rutkowskiemu, jako przedstawicielom poszczególnych oddziałów Towarzystwa.

Komitet Organizacyjny w składzie osób wyżej wymienionych oraz pp. A. Bachulskiego, W. Łopacińskiego i T. Mantuffla przystąpił do prac przygotowawczych z dniem 1 października 1926 roku.

Rozesłano zaproszenia do wzięcia udziału w Konferencji do towarzystw naukowych i wybitniejszych uczonych następujących krajów:

Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Estonji, Finlandji, w. m. Gdańska, Grecji, Jugosławji, Litwy, Łotwy, Prus Wschodnich, Rumunji, S. S. S. R., Turcji, Węgier, Ukraińców, Emigracji Rosyjskiej, oraz slawistów państw zachodnich, mianowicie Anglii, Danji, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Szwecji i Włoch.

W Konferencji zgodzili się wziąć udział przedstawiciele następujących państw i narodów:

Austrii, Czechosłowacji, Estonji, Finlandji, w. m. Gdańska, Jugosławji, Łotwy, Rumunji, S. S. S. R., Turcji, Węgier, Ukraińców, oraz przedstawiciele Rosyjskiej Emigracji. Z zaproszonych slawistów państw zachodnich przyobiecali swój udział slawiści angielscy, amerykańscy, francuscy, niemieccy i włoscy. Wogóle zgłosiło udział w Konferencji 20 instytucyj naukowych i 34 uczonych.

Po uzyskaniu zasadniczej zgody ze strony zaproszonych Komitet Organizacyjny rozesłał projekt programu Konferencji do akceptacji.

Celem zwoływanej Konferencji Historyków jest stworzenie w ramach ogólnej międzynarodowej organizacji historyków Związku Towarzystw Historycznych Wschodniej Europy i Słowiańszczyzny.

Zadaniem Związku będzie zapewnienie zbliżenia między przedstawicielami nauki tych narodów przez:

1. periodyczne zwoływanie konferencji delegatów,
2. stałą wymianę wydawnictw,
3. przygotowanie wymiany profesorów,
4. przygotowanie wymiany studentów,
5. wydawanie wspólnego biuletynu,
6. podejmowanie i wykonywanie zbiorowych przedsięwzięć naukowych.

Zamierzonym jest wyłonienie z grona Związku stałego Komitetu, w którego skład będą wchodzić poszczególne Towarzystwa historyczne.

Zadaniem Komitetu winno być:

1. utrzymywanie stałej łączności naukowej między narodami Wschodniej Europy,
2. pilnowanie wykonania uchwał Konferencji,
3. przygotowanie nowych Konferencji.

Wydawany przez Związek biuletyn będzie miał na celu zaznajomienie świata z działalnością naukową Wschodniej Europy w dziedzinie historii.

Winien on obejmować:

1. sprawozdania syntetyczne o ruchu naukowym historycznym w poszczególnych krajach,
2. kronikę działalności towarzystw naukowych,
3. kronikę działalności w zakresie poszczególnych przedsięwzięć naukowych,
4. przegląd czasopism naukowych.

Jako siedziba redakcji proponowana jest Warszawa, jako zaś jedyny język — francuski.

Związek będzie zwoływał w terminach dwuletnich konferencje delegatów poszczególnych narodów kolejno w coraz to innym państwie.

Prace Konferencji, projektowanej na rok 1927 w Warszawie, zostaną podzielone między dwie sekcje, mianowicie:

A. Naukową,

B. Naukowo-organizacyjną.

W programie prac sekcji naukowej Komitet Organizacyjny przewiduje 15 odczytów z najrozmaitszych dziedzin, ogłoszonych przez delegatów poszczególnych narodowości.

Prace sekcji naukowo-organizacyjnej odbywałyby się w 2 komisjach, mianowicie:

- a. zagadnień ogólnych,
- b. słownika starożytności słowiańskich (rodzaj udoskonalonego i rozpowszechnionego na wszystkie narody słowiańskie Brandla).

W komisjach zostaną wygłoszone przez odpowiednich specjalistów po trzy referaty, mające na celu wprowadzenie uczestników w meritum sprawy i odpowiednie pokierowanie dyskusji.

Konferencja, według planu Komitetu Organizacyjnego, ma trwać trzy dni i odbywać się w Warszawie w dn. 27—29 czerwca. Dzień czwarty (30 czerwca) będzie poświęcony zwiedzeniu Krakowa.

Językiem wykładów jest język ojczysty referenta, lub też do wyboru polski albo francuski. Zapewni się udział tłumaczy z języków estońskiego, fińskiego, łotewskiego i węgierskiego.

Projektowane jest uzyskanie od referentów skrótów ich referatów w języku francuskim. Skróty te mają być wydrukowane w miesiącu kwietniu i rozesłane do wszystkich uczestników Konferencji na miesiąc przed jej zwołaniem.

Oddział Krakowski. Na Walnem Zgromadzeniu Oddziału Krakowskiego, odbytem 20 marca 1926 r. w sali seminarjum archeologicznego U. J., wybrano następujący Zarząd: przewodniczący dyr. Dr. Fr. Papée, zastępca przewodniczącego prof. Dr. St. Kutrzeba, sekretarz Dr. K. Dobrowolski, skarbnik Dr. J. Burmistrz; członkowie Zarządu: Dr. J. Feldman, ks. prof. Dr. J. Fijałek, Dr. Adam Kłodziński, prof. Dr. Wł. Konopczyński, prof. Dr. St. Kot, prof. Dr. Wł. Semkowicz. Komisja rewizyjna: p. W. Anczyc, Dr. J. Muczkowski. Zaproszono nadto do ściślejszej współpracy z Zarządem Dr. E. Długopolskiego, dyr. J. Friedberga i Dr. K. Piotrowicza. Odczytów było w roku sprawozdawczym 9 na 8 posiedzeniach przy średniej frekwencji 25 osób.

20 marca. K. Piekarski: *Pamiętniczek kalendarzowy Ambrożego Pampowskiego 1489—1506*; Dr. K. Dobrowolski: *Modlitewnik królewicza Alexandra z r. 1491*. W dyskusji: prof. Kot, Dr. Kłodziński, ks. prof. Fijałek, prof. Semkowicz, prof. Kutrzeba, Dr. Komornicki.

24 kwietnia. Dr. J. Feldman: *Geneza konfederacji tarnogrodzkiej*. W dyskusji: prof. Konopczyński i prof. Kutrzeba.

5 czerwca. Dr. M. Cichocki: *Jakób Roussel na tle polityki Richeulieu'go wobec Polski*. W dyskusji: prof. Konopczyński, Dr. Dobrowolski i prof. Kutrzeba.

19 czerwca. Dr. Cz. Chowaniec: *Do genezy kwestii wschodniej. Z dziejów powiedeńskiej polityki Jana III*. W dyskusji: Dr. Skibiński, dyr. Papée, prof. Sobieski, Dr. Bogatyński, Dr. Feldman, prof. Konopczyński.

23 października. Doc. Dr. L. Kolankowski: *Sprawy*

tatarskie w pierwszych latach Kazimierza Jagiellończyka. W dyskusji: dyr. Papée.

6 listopada. Dr. K. Piwarski: *Wyprawa moskiewska Zygmunta Augusta 1567/8*. W dyskusji: doc. Kolankowski, prof. Sobieski, dyr. Papée.

27 listopada. Prof. Dr. Wł. Konopczyński: *Jeszcze o rozwoju prawa większości. (Nowe przyczynki w nauce zagranicznej)*. W dyskusji: prof. Grodecki.

22 stycznia 1927. Prof. Dr. J. Dąbrowski: *Z dyskusji nad kolebką kultury polskiej*. W dyskusji: prof. Sobieski, prof. Nitsch, prof. Semkowicz, prof. Wędkiewicz, prof. Kutrzeba, doc. Szydłowski, Dr. Dobrowolski i p. Piekarski.

Zarząd Oddziału podjął akcję celem zainteresowania pracami Towarzystwa profesorów gimnazjalnych historyków. W tym celu dyr. J. Friedberg rozesał do nich odpowiednią odezwę. Zarząd poświęcił również baczną uwagę sprawie wykonania uchwał Zjazdu 1925 r., opracowując na piśmie propozycje dotyczące wszystkich siedmiu sekcji. Zarząd starał się też o współpracę z Kwartalnikiem historycznym przez nadsyłanie prac do działu pedagogicznego (prof. Sobieski i Dr. Kłodziński) oraz materiałów bibliograficznych.

Na Walnem Zebraniu 26 lutego 1927 wybrano nowy Zarząd: prezes prof. W. Sobieski, wiceprezes prof. St. Kutrzeba, sekretarz Dr. K. Dobrowolski, skarbnik Dr. K. Piotrowicz; członkowie Zarządu: prof. J. Dąbrowski, Dr. J. Feldman, prof. R. Grodecki, Dr. Adam Kłodziński, prof. Wł. Konopczyński, prof. Wł. Semkowicz.

Oddział Warszawski. Towarzystwo Miłośników Historji. Sprawozdanie z działalności w r. 1926¹⁾.

I. Odczyty na zebraniach ogółu członków:

M. i. 11 grudnia. Uczczenie b. długoletniego członka Zarządu i przewodniczącego Komisji Metodologicznej T. M. H. ś. p. prof. Dr. h. c. Władysława Smoleńskiego: Przemówienie Prezesa Towarzystwa Mił. Hist. Mec. Aleksandra Kraushara. Odczyt Dr. Czesława Leśniewskiego p. t. *Władysław Smoleński i jego poglądy na metody i zadania historji*.

II. Posiedzenia członków czynnych (Sekcji Naukowej):

13 lutego. Doc. Dr. Stanisław Arnold: *O najnowszych pracach nad historją Polski XI i XII w.*

27 lutego. Dr. Adrian Divéky: *Węgierskie wpływy kulturalne w Polsce XVI wieku*.

28 kwietnia. Dr. Czesław Leśniewski: *Staszic i Konstytucja 3 maja*.

27 maja. Prof. Dr. Marcelli Handelsman i Dr. Wincenty Łopaciński: Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia

¹⁾ Zob. Kwart. hist. 1926, XL, str. 138 i 626.

Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie. Prof. Dr. Marceli Handelsman: Sprawozdanie z posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Historyków w Genewie.

9 czerwca. Dr. Natalia Gąsiorowska: *O zadaniach historii gospodarczej.*

7 października. Komunikaty Prezydjum. Referat Dr. Han-ny Pohoskiej: *Cel nauczania historii w szkole średniej.*

11 listopada. Komunikaty Prezydjum. Referat prof. Dr. Majera Bałabana: *Życie prywatne Żydów polskich XVI—XVIII w., cz. I.*

2 grudnia. Komunikaty Prezydjum. Referat prof. Dr. Marcelego Handelsmana: *Nauka i nauczanie historii nowożytnej w szkole wyższej.*

III. Sekcja Archiwalna (3 posiedzenia).

Sekcja Archiwalna zawiązana w grudniu 1919 r. wznowiła swe czynności w 1926 r. 25 października odbyło się pierwsze posiedzenie. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Tow. Mił. Hist. Mec. Aleksandra Kraushara i sekretarza generalnego Dr. Wincentego Łopacińskiego dokonano wyboru prezydjum Sekcji. Na przewodniczącego Sekcji powołano prof. St. Ptaszyckiego, na vice-przewodniczącego Dr. Józefa Siemieńskiego, na sekretarza Dr. Tadeusza Manteuffla. Następnie dyr. Dr. Kazimierz Konarski wygłosił referat p. t. *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania.* Dyskusja.

19 listopada. Dr. Alexy Bachulski wygłosił referat p. t. *Archiwa Belgijskie.* Dyskusja.

6 grudnia. Dr. Kazimierz Konarski wygłosił referat p. t. *Terminologia archiwalna, cz. I.* Ożywiona dyskusja.

IV. Posiedzenia Sekcji Numizmatycznej.

Sekcja odbyła 17 posiedzeń, na których wygłoszono następujące referaty:

15 lutego. P. Karol Plage: *O stopie menniczej w Polsce od Zygmunta I do Stanisława Augusta.*

1 marca. P. Karol Plage: *Historja mennic za Stanisława Augusta.*

15 marca. P. Iza Czajkowska: *Oazy kultury (muzea) w Rosji Sowieckiej.*

19 kwietnia. P. Stanisław Cybulski: *O zamku królewskim w Warszawie.*

22 kwietnia. Dr. Marjan Gumowski: *O medaljerze polskim XVI w. Mateuszu Szylingu i o dwu nowoodnalezionych monetach litewskich.*

5 października. P. Władysław Terlecki: *O monetach Bosforu Cymeryjskiego.*

Na posiedzeniu 1 lutego dokonano wyboru władz Sekcji. Na prezesa powołano p. Gustawa Soubise-Bisier, na vice-prezesa p. Konrada Berezowskiego, na sekretarza p. Konstantego Czerwińskiego, na zastępcę sekretarza Dr. Adama Soleckiego,

na kustosza p. Antoniego Huberta, na skarbnika inż. Józefa Zaborskiego.

V. Wydawnictwa. Przystąpiono pod koniec roku sprawozdawczego do druku XXVI tomu „Przeglądu Historycznego“ dzięki życzliwej pomocy p. Zygmunta Łazarskiego, któremu za Jego obywatelskie stanowisko Zarząd na tem miejscu składa gorące podziękowanie.

VI. Subwencje. W r. 1926 Towarzystwo Miłośników Historji otrzymało:

1. Od Wydziału Bibliotek Państwowych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tytułem częściowej subwencji na druk indeksu do 25-u tomów „Przeglądu Historycznego“ — zł. 1.500.

2. Od Wydziału Nauki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tytułem częściowej subwencji na druk XXV tomu „Przeglądu Historycznego“ — zł. 900.

Dnia 30 kwietnia odbyło się we Lwowie Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Historycznego, w którym po raz pierwszy brali udział Delegaci Towarzystwa Miłośników Historji, jako Oddziału Warszawskiego Polskiego Tow. Historycznego. Delegatami byli pp. Marceli Handelsman, Wincenty Łopaciński i Józef Siemieński.

Do Biblioteki Towarzystwa Miłośników Historji nabyto kilkanaście dzieł dotyczących się dziejów Warszawy, m. i. Wejnerta „Starożytności Warszawy“ (dotychczas posiadała Biblioteka egzemplarz zdefektowany), R. Przeździeckiego „Varsovie“, Lauterbacha „Warszawa“, wydawaną przez Magistrat m. st. Warszawy „Kronikę Warszawy“.

W roku sprawozdawczym dokonano gruntownego uporządkowania i spisania Biblioteki, zbiorów oraz wydawnictw Towarzystwa Miłośników Historji. Pod kierownictwem sekretarza generalnego p. Anna Unsztichtówna uporządkowała bibliotekę, uzupełniła jej inwentarz i katalog alfabetyczny, zaś p. Edward Banaszkiewicz uporządkował i spisał wszystkie wydawnictwa, rozmieszczając je w szafach i półkach, zinwentaryzował również obrazy, sztychy, fotografie etc.

Towarzystwo Miłośników Historji wymieniało swe wydawnictwa z następującymi instytucjami naukowymi: Tow. Naukowe w Toruniu, Tow. Naukowe im. Szewczenki we Lwowie, Českí Casopis Historický, Przegląd Powszechny w Krakowie, Analecta ordinis s. Basilii Magni w Żółkwi, Ukraińska Akademia Nauk w Kijowie, Roczniki Historyczne w Poznaniu, Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven we Wrocławiu.

T. M. H. liczyło w r. 1926 — 165 członków.

W roku sprawozdawczym zmarli członkowie Towarzystwa: ś. p. Władysław Smoleński, pamięć którego uczczono specjalnym obchodem (patrz wyżej), ś. p. Marja Robertowa Ostrowska, autorka szeregu źródłowych prac drukowanych w Przeglądzie

Historycznym, ś. p. X. Biskup Wł. Szcześniak, wybitny badacz dziejów Kościoła w Polsce, ś. p. inż. Tomasz Ruśkiewicz, który ofiarą dłonią dopomagał naszym pracom wydawniczym. Cześć Ich Pamięci!

Oddział Lubelski. Dnia 21 stycznia 1927 r. wygłosił referat X. prof. Józef Umiński p t. *Arcybiskup Wincenty z Niatka, następca Henryka Kietlicza*. Dnia 11 lutego prof. Dr. Bolesław Grużewski: *Napad na prezydenta Trybunału Lwowskiego (Ignacego Krasickiego w r. 1765), przyczynek biograficzno-obyczajowy XVIII w.* Dnia 18 lutego X. Jan Jaworski: *Konstytucja Księstwa Warszawskiego i jej znaczenie historyczne*. Dnia 11 marca Dr. Jan Kamiński: *Z przeszłości cechu bednarzy, stolarzy, stelmachów, kołodziejów, siłników i powroźników w Lublinie*. Zapowiedziane są odczyty dyr. L. Białkowskiego, X. M. Skibniewskiego i J. Riabinina. Oddział liczy 35 członków, w tem 2 instytucje.

Nowy Oddział Polskiego Tow. Historycznego w Stanisławowie. Z inicjatywy dyr. J. Łatkowskiego i Dr. J. Zielińskiego zwołane zostało w porozumieniu z Zarządem Głównym zebranie konstituujące Oddziału P. T. H. w Stanisławowie, na którem wybrano Zarząd w następującym składzie: przewodniczący dyr. Julian Łatkowski, zast. przew. prof. Edmund Wolański, sekretarz i skarbnik Dr. Józef Zieliński, członkowie: X. Dr. Franciszek Janicki, prof. Dr. Andrzej Kopystjański, prof. Maksymilian Chudio i Zofja Żabska. Komisja rewizyjna: X. Franciszek Komusiewicz, Zofja Hargesheimer i Dr. Leonja Freszlowa. Oddział liczy 27 członków, w tem 5 instytucyj.

Wykaz nowych członków Polskiego Towarzystwa Historycznego.

(Zob. Kwart. Hist. rocz. XL za r. 1926, zesz. 4, str. 633).

Członkowie zwyczajni:

1. Borysław: Dudek Jan.
2. Brzeżany: Gimnazjum państwowe.
3. Dobromil: Biały Józef.
4. Grudziądz: Szawłowska Czesława.
5. Lubiatówko: Chrzanowski Zygmunt.
6. Lubin Poznański: Klasztor O. O. Benedyktynów.
7. Lwów: 1. Janicka Helena, 2. Kotwicz Władysław,
3. Laskownicki Bronisław, 4. Lutman Tadeusz, 5. Mańkowski Tadeusz, 6. Norwid-Neugebauer Marjan, 7. Olexiński Stanisław,
8. Skoczek Józef, 9. Stesłowicz Władysław, 10. Sulimirski Wit,
11. Szafrąński Ludwik, 12. Tomaszewski Stefan.
8. Nowy Sącz: Hein Julian.

9. Radom: Gimnazjum Państwowe im. J. Kochanowskiego.

10. Tomaszów Lubelski: Kółko Miłośników Historji w gimn. państw.

11. Toruń: Głuchowski Władysław.

12. Warszawa: (Nowi członkowie zwyczajni Towarzystwa Miłośników Historji, które działa jako Oddział Pol. Tow. Hist.) 1. Bartel O., 2. Bartoszewski Władysław, 3. Dębiński Stanisław, 4. Hniłko Antoni, 5. Koelichówna Stefania, 6. Koral Ignacy, 7. Malewski Juliusz, 8. Nagórska Walentyna, 9. Plage Karol, 10. Posner Stanisław, 11. Regulski Zygmunt, 12. Sabat Bronisław, 13. Sienkiewicz Andrzej, 14. Szacznajder Leon, 15. Szrubarski Ludwik, 16. Targowski Józef, 17. Terlecki Władysław, 18. Tymieniecki Konstanty, 19. Wysokowski M., 20. Wyszynski Franciszek.

13. Włocławek: 1. Klamka Franciszek, 2. Koło historyczne gimn. im. J. Długosza.

Ogółem liczyło P. T. H. z końcem marca 1927 roku 678 członków, zapisanych w Zarządzie Głównym Pol. Tow. Hist. we Lwowie.

Wykaz subwencyj i subskrypcyj na medal ku czci profesora Dra Ludwika Finkla.

Wykaz zgłoszeń do dnia 15 marca 1927.

a) Subwencje:

- | | |
|---|---------|
| 1. Rada Wydziału Humanistycznego U. J. K. Lwów | 500 Zł. |
| 2. Reprezentacja miasta Lwowa | 500 " |
| 3. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie | 150 " |
| 4. Dar dawniejszych uczniów prof. Dra L. Finkla
za pośrednictwem prof. Dra T. E. Modelskiego
w Wilnie | 120 " |
| 5. Macierz Polska we Lwowie | 100 " |
| 6. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie | 150 " |
| 7. Dar uczniów prof. Dra T. E. Modelskiego
w Wilnie | 30 " |

b) Subskrypcje na medal srebrny:

1. Askenazy Szymon, Warszawa.
2. Badeni Stanisław, Lwów.
3. Biesiadecki Franciszek, Lwów (2 medale).
4. Centralna Biblioteka Wojskowa, Warszawa.
5. Dwernicki Tadeusz, Lwów.
6. Gimnazjum państwowe im. Króla Sobieskiego, Złoczów.
7. Gubrynowicz Bronisław, Lwów.
8. Kandziora K., Poznań.
9. Kotula Rudolf, Lwów.

10. Kukiel Marjan, Warszawa.
11. Lenkiewicz Włodzimierz, Tarnopol.
12. Lewicki Stanisław, Lwów.
13. Mękicki Rudolf, Lwów.
14. Modelski Teofil Emil, Wilno.
15. Muzeum Narodowe, Warszawa.
16. Muzeum Narodowe im. Króla Jana III., Lwów.
17. Muzeum Podolskie T. S. L., Tarnopol.
18. Przysiecki Ludwik, Huwniki.
19. Rutkowski Jan, Poznań.
20. ks. Sokołowski Czesław, Biskup Sufragan Podlaski,
Siedlce.
21. Szrubarski Ludwik, Warszawa.
22. Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wilno.
23. Urbański Tadeusz, Lwów.
24. Wojciechowska Marja, Poznań.
25. Wondaś Andrzej, Jarosław.
26. Wydział Kultury i Oświaty Magistratu m. Łodzi.
27. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów.
28. Zakład Nauk Pomocniczych Historji U. J. K., Lwów.
29. Zakrzewski Ignacy, Lwów.
30. Zakrzewski Stanisław, Lwów.
31. Zaleski August, Warszawa.
32. Zbiór numizmatyczny Uniwer. Warszawskiego, War-
szawa.
33. Zygartowski Franciszek, Poznań.

c) Subskrypcje na medal brązowy :

1. Abraham Władysław, Lwów.
2. Aleksandrowiczówna Aniela, Lwów.
3. Anczyc Wacław, Kraków.
4. Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa.
5. Balzer Oswald, Lwów.
6. Barwiński Eugenjusz, Lwów.
7. Beck Adolf, Lwów.
8. Bednarski Adam, Lwów.
9. Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego, Lwów.
10. Biblioteka Jagiellońska, Kraków.
11. Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, Warszawa.
12. Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka, Wilno.
13. Bidlo Jarosław, Praga.
14. Biesiadecki Franciszek, Lwów (2 medale).
15. Birkenmajer Aleksander, Kraków.
16. Blikle Antoni, Warszawa.
17. Bobrzyński Michał, Garby.
18. Borkowski Oktaw, Lwów.
19. Borzemski Antoni, Lwów.
20. Bostel Ferdynand, Lwów.

21. Brzeski Tadeusz, Warszawa.
22. Buczkowski Józef, Warszawa.
23. Bujak Franciszek, Lwów.
24. Bulanda Edmund, Lwów.
25. Buszko Alojzy, Dębica.
26. Chobrzyńska Janina, Lwów.
27. Chrzanowski Bernard, Poznań.
28. Dąbkowski Przemysław, Lwów.
29. Dembiński Bronisław, Poznań.
30. Dickstein Samuel, Warszawa.
31. Długopolski Edmund, Kraków.
32. Dudryk Antoni, Lwów.
33. Ekkert Józef, Gniezno.
34. Estreicher Stanisław, Kraków.
35. Finkel Karol, Lwów.
36. Fischer Adam, Lwów.
37. Frankiewicz Czesław, Chełmno.
38. Fryling Jan, Warszawa.
39. Garlicki Apolinary, Przemyśl.
40. Gawlik Mieczysław, Lwów.
41. Gąsiorowska Natalia, Warszawa.
42. Gimnazjum O. O. Jezuitów, Chyrów.
43. Gimnazjum państwowe im. Kopernika, Krosno.
44. Gimnazjum państw. im. Bolesława Chrobrego, Piotrków.
45. Gimnazjum państwowe I., Rzeszów.
46. Gimnazjum państw. im. Mikołaja Kopernika, Sambor.
47. Głodtowa Bronisława, Sambor.
48. Górka Olgierd, Lwów.
49. Grabowska Wanda, Piotrków - Trybunalski.
50. Grono nauczycielskie Gimnazjum państwowego, Łańcut.
51. Gubryniewicz i Syn, Księgarnia, Lwów.
52. Halecki Oskar, Warszawa.
53. Handelsman Marcelli, Warszawa.
54. Hein Julian, Nowy Sącz.
55. Horwath Edward, Lwów.
56. Hubert Antoni, Warszawa.
57. ks. Jacktowski Stefan, Janów Podlaski.
58. Janicka Helena, Lwów.
59. Jarosiewicz Marja, Lwów.
60. Jędrzejowska Anna, Lwów.
61. Jorkaschowa Aleksandra, Lwów.
62. Juzwa Alojzy, Zaleszczyki.
63. Kaczmarczyk Kazimierz, Poznań.
64. Kamiński Jan, Lwów.
65. ks. Karpan Kozłowski Jarosław, Janów Podlaski.
66. Kassian Józef, Czortków.
67. Kipa Emil, Warszawa.
68. Kleiner Juljusz, Lwów.

69. Kochanowski Jan, Warszawa.
70. Kolankowski Ludwik, Kraków.
71. Koło Historyków U. U. J., Kraków.
72. Koło Historyków Uniw. Lubelskiego, Lublin.
73. Koło Historyków U. S. B., Wilno.
74. Komornicki Stefan, Kraków.
75. Konopczyński Władysław, Kraków.
76. Kopystjański Adrijan, Stanisławów.
77. Kostecka Helena, Lwów.
78. Kot Stanisław, Kraków.
79. Kotwicz Władysław, Lwów.
80. Kraushar Aleksander, Warszawa.
81. Kryński Adam Antoni, Warszawa.
82. Kucharski Władysław, Lwów.
83. Kudelka Bolesław, Brześć n B.
84. Kuntze Edward, Kraków.
85. Kurja Generalna S. S. Urszulanek, Kraków.
86. Landau Józef, Warszawa.
87. Lechicka Jadwiga, Lwów.
88. Lettner Gustaw, Lwów.
89. Loret Maciej, Rzym.
90. Lutman Roman, Lwów.
91. Łukasiewiczowa Róża, Lwów.
92. Łyskowski Ignacy, Warszawa.
93. Maleczyński Karol, Lwów.
94. Manteuffel Tadeusz, Warszawa.
95. Matłachowski Jan, Drohobycz.
96. Mękicki Rudolf, Lwów.
97. Mięgisz Tadeusz, Sanok.
98. ks. Morawski Michał, Włocławek.
99. Muczkowski Józef, Kraków.
100. Muzeum Narodowe im. Króla Jana III., Lwów.
101. Muzeum Państwowe, Grodno.
102. Muzeum Sztuki i Archeologii Uniw. Jagiell., Kraków.
103. Nacher Teodor, Lwów.
104. Nanke Czesław, Lwów.
105. Niżnikiewicz Dymitr, Ostróg.
106. Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, Wilno.
107. Oppenauer Marja, Lwów.
108. Paczkowski Józef, Poznań.
109. Papée Fryderyk, Kraków.
110. Petryński Ludwik, Lwów.
111. Piniński Leon, Lwów.
112. Piotrowicz Stanisław, Lwów.
113. Piwko Stanisław, Kraków.
114. Pohorecki Feliks, Poznań.
115. Polaczkówna Helena, Lwów.
116. Polaczkówna Marja, Lwów.

117. Poratyński Jan, Lwów.
118. Porębska Irena, Lwów.
119. Poźniak Alfred, Lwów.
120. Prochaska Antoni, Lwów.
121. Próchnicki Zdzisław, Lwów.
122. Próchnik Adam, Piotrków Trybunalski.
123. Przybysławski Kazimierz, Lwów.
124. Ptaśnik Jan, Lwów.
125. Radzimiński Luba Zygmunt, Lwów.
126. Rejnin Antoni, Sanok.
127. Reiter Marjan, Warszawa.
128. Sadowska Stefanja, Tarnopol.
129. Sawaszkiewicz Adam, Brzeżany.
130. Schirmer Edward, Lwów.
131. Schorr Mojżesz, Warszawa.
132. Seminarjum Historyczne, Kraków.
133. Seminarjum Historyczne U. S. B., Wilno.
134. Seminarjum Państwowe Nauczycielskie, Kościerzyna.
135. Seminarjum Państwowe Nauczycielskie, Turkowice.
136. Seminarjum Prawnicze i Umiej. Społ. U. S. B., Wilno.
137. Semkowicz Władysław, Kraków.
138. Seruga Józef, Kraków.
139. ks. Skibniewski Marjusz, Lublin.
140. Smółka Jan, Przemyśl.
141. Sochaniewicz Kazimierz, Lwów.
142. Solski Tadeusz, Lwów.
143. Sribny Teodor, Stanisławów.
144. ks. Stefanowski Marjan, Siedlce.
145. Sternbach Leon, Kraków.
146. Stroński Zdzisław, Lwów.
147. Studnicki - Gizbert Wacław, Wilno.
148. Suchodolski Witold, Warszawa.
149. Świerkowski Ksawery, Warszawa.
150. Szumowski Władysław, Kraków.
151. ks. Tarnawski Mieczysław, Lwów.
152. Taubenschlag Rafał, Kraków.
153. Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki, Lwów.
154. Tymieniecki Kazimierz, Poznań.
155. Tyszkowski Kazimierz, Lwów.
156. ks. Twardowski Bolesław, Arcybiskup, Lwów.
157. Twardowski Kazimierz, Lwów.
158. Ułaszyn Henryk, Poznań.
159. ks. Umiński Józef, Lublin.
160. ks. Wajzler Bolesław, Zawiercie.
161. Widajewicz Józef, Poznań.
162. Wiskida Remigjusz, Kraków.
163. Wojciechowski Zygmunt, Poznań.
164. Wotkówna-Tarnawska Marja, Grudziądz.

165. Wyka Andrzej, Kolbuszowa.
 166. Zajączkowski Stanisław, Lwów.
 167. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów.
 168. Zakrzewski Tadeusz, Złoczów.
 169. Zipper Albert, Kraków.
 170. Żychowiczowa Olga, Lwów.
-

Książki i czasopisma nadesłane do Redakcji.

Książki:

Bulić Frano. Rozvoj arheoloških istraživanja i nauka u Dalmaciji kroz zadnji milenij (Posebni otkas iz Zbornika matice hrvatske 1924--1925).

Haake Paul. August der Starke. Gebrüder Paetel, Berlin-Leipzig 1927, str. 244.

Macúrek Josef. Nové příspěvky k dějinám československým z archivů a knihoven sedmíhradských. (Zvláštní otisk z Věstníku Král. Čes. Spol. Nauk. Tř. I. Roč. 1926.

Tomaszewski Stefan. Ruski epizod soboru Lugduńskiego 1245. Szkic historyczny. Lwów 1927, str. 32.

Truchim Stefan. Atlas do historji kultury i sztuki. Z przedmową Dr. Marjana Gumowskiego. Poznań 1926.

Watkins Robert Dorsey. The state as a party litigant (Johns Hopkins university studies. Series XLV, nr. 1). Baltimore 1927.

Czasopisma:

Aglad wykładannja Pedagogicznaga fakultetu. Biel. Dz. Un-tu. Miensk 1926.

Aglad wykładannja na fakultecie prawa i gospadarki Biełaruskaga Dżiarżajnaga uniwersitetu u 1926/27 akademycznym godze. Miensk 1926.

Analecta Bollandiana. Tomus XLIV, fasc. III et IV. Bruxelles—Paris 1926. (Treść: Hippolyte Delehaye, Hagiographie et archéologie romaines. Paul Peeters, La passion arabe de S. Abd. al Masih. Hippolyte Delehaye, Les lettres d'indulgence collectives. Bulletin des publications hagiographiques).

Analecta Ordinis S. Basilii Magni. Annus 1926, Tomus II, fasc. 1—2. Zapsky czyna sw. Wasilija Welykoho. Żowkwa 1926. (Treść: J. Ogienko, Ukraïnskyj nahołos na poczatkku XVII-ho wiku. N. Hołubeć, Ławriw).

Bellona. Miesięcznik wojskowy. Warszawa, grudzień 1926. T. XXIV, zesz. 3. (Treść: T. Zakrzewski, Organizacja wykszolenia narodu w walce orężnej. M. Romeyko, Doświadczenia lotnicze z wojny polsko-sowieckiej. Narbut-Łuczynski, Ogólny rzut oka na pierwszą ofensywę Hindenburga na Warszawę 1914 r. B. Zawadzki, Wykresy Gantta w zastosowaniu do organizacji wykszolenia.).

Bellona. Miesięcznik wojskowy. Warszawa, styczeń 1927, T. XXV, zesz. 1. (Treść: Girod, Reorganizacja wojskowa we Francji. Künstler, Rozbrojenie a bezpieczeństwo państwa. J. Pokusa, Organizacja szkół podoficerskich w pułkach piechoty. J. Kozolubski, Dywizja ułanów w osłonie [29 XI 1830 — 9 II 1831]).

Altpreussische Forschungen. Jhg. 3, Heft 1, 1926. (Treść: Gause, Geschichte der Landgerichte des Ordenslandes Preussen. Müller-Blattau, Die Erforschung der Musikgeschichte Ostpreussens. Stein, Domänenverkäufe im Ostpreussen vor 100 Jahren).

Gazeta literacka. Dwutygodnik. Rok II. Warszawa-Kraków-Lwów, 15 lutego 1927.

Kronika Diecezji włocławskiej. Rok XXI, nr. 1—2, Styczeń—Luty 1927, Włocławek.

Mestwin. Dodatek naukowo-literacki Słowa Pomorskiego. Rok III, nr. 1, Toruń 1927.

Mitteilungen des Vereines für Geschichte der Deutschen in Böhmen. 64 Jhg. (1926), Heft 3. (Treść: Ernst Schwarz, Flurnamenforschung in den Sudetenländern. S. Steinherz, Zum Fürstenspiegel Karls IV).

Le Monde slave. Revue mensuelle.

Nouv. série, III année, Nro 11, Novembre 1926. (Treść: V. Mjakotin, La question ukrainienne après la Révolution russe. P. Bogatyrew, Les jeux dans les rites funéraires en Russie subcarpathique. D. Odinetz, La ville russe au XVII et au XVIII siècle. J. Legras, La Moscovia de Herberstein). — Nro 12, décembre 1926. (Treść: S. F. Platonow, Pierre le Grand et les historiens russes modernes. M. Handelsman, La formation de l'esprit démocratique dans la Pologne moderne. V. Mjakotin, La question ukrainienne après la Révolution russe. S. Melgunov, Les mouvements religieux et sociaux en Russie aux XVII — XVIII siècles. Venceslas Lednicki, Existe-t-il un patrimoine commun d'études slaves? M. A. Aldanov, Speranskij et les Décabristes).

Ojczyzna. Czasopismo poświęcone najżywotniejszym sprawom narodu i idei braterstwa polskiego. Rok IV, nr. 1, Grudziądz 1927.

Pracy Bielaruskaga dziażajnaga uniwersitetu u Miensku. Miensk 1926, nr. 12. (Treść: Drużczyc, Miasta Miensk u kancy XV i początku XVI st. M. Szczakacichin, Ilustracyi Daniela Chadawieckaga da „Bury“ Szekspira. Jasinskij, Poziemielnaja opis Gradiszczenskogo monastyrja. M. Nikolskij, Sledi magičeskoj literatury w knigie psalmow. I. D. Sosis, K istoriji antijewrejskogo dżiżenija w carskoj Rosji. St. I. Piczeta, Kriestjanskoje dżiżenije w Biełorussii w 1905 godu).

Przegląd Pedagogiczny. Tygodnik. Organ Tow. Nauczycieli szkół średnich i wyższych. Warszawa 1927, R. XLVI, nr. 1—3, 6—9.

Przegląd polityczny. Czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej. Rok III, t. V, zesz. 1—3, październik 1926. (Treść: Polska a Liga Narodów. Karol Rose, Po wejściu Niemiec do Ligi Narodów. E. N. Setälä, Polityka zagraniczna Finlandji. Stefan Litwiński, W przededniu XV konferencji W. K. P. Kamuzo, Polityka narodowościowa władzy sowieckiej na Ukrainie. Humbert Ricolfi, Sprawa Marokka). — Zeszyt

3—4, listopad 1926. (Treść: Hipolit Gliwic, Trenga stalowe. Henryk Tenenbaum, Zachodnio-europejski kartel stalowy. Wacław Schmidt, Węgiel i żelazo jako czynnik polityki francusko-niemieckiej. Stefan Litwiński, Polska a Litwa. Aurelio Palmieri, Przeciwnieństwa między Francją i Włochami). — Zeszyt 5—6, Grudzień 1923. (Treść: Po ostatniej sesji Rady Ligi Narodów. Roman Dyboski, Liga Narodów Brytyjskich. Augur, Imperjum Brytyjskie. Alfred Siebeneichen, Sanacja finansowa W. M. Gdańska. Prutenus, Gospodarcze podłoże przewrotu kowieńskiego. Jan Dąbrowski, Czynniki ekspansji w polityce Włoch). — Rok IV, T. VI, zeszyt 1—2, styczeń-luty 1927. (Treść: Stefan Litauer, Chiny w walce o wyzwolenie. Julian Makowski, Koncecje europejskie w Chinach. Jan Grzymała Grabowiecki, Stosunki międzynarodowe Turcji).

Walka. Miesięcznik socjalistyczny. Kraków, Rok IV, zeszyt 1—2, styczeń-luty 1927.

Vjestnik za archeologiju i historiju dalmatinsku. God XLVII—XLVIII. Split 1924—1925.

Zástawa. Ludovýhovny časopis s obrázkami pre východoslovenský ľud. Ročník I, Prešov, 30 januára 1927, Číslo 1.

Deutsche wissenschaftliche Zeitschrift für Polen. Posen 1926, Heft 7. (Treść: Ilse Rhode, Das Nationalitätenverhältnis in Westpreussen und Posen zur Zeit der polnischen Teilungen. W. Bickerich, Johann Metzlg, ein deutscher Idealist im Posener Lande. Die IV-te allgemeine Historikertagung in Posen berichtet von Dr. Lattermann). Heft 8. (Treść: J. Strzygowski, Die Holzkirchen in der Umgebung von Bielitz-Biala. Th. Wotschke, Aus den Berichten eines Warschauer Gesandten. M. Laubert, Die Errichtung der Posener Provinzialsteuerektion. A. Lattermann, Übersicht der polnischen Veröffentlichungen von 1925 zur Geschichte Polens).

Życie wolne. Miesięcznik pod kierownictwem Romualda Minkiewicza. Rok 1, Warszawa, styczeń 1927, nr. 1.

INDERS GENERALNY KWARTALNIKA HISTORYCZNEGO

1887 — 1922

opracowany przez śp. M. Rutkowskiego z uzupełnieniami
Dra K. Maleczyńskiego.

Cena księgarska 24 zł., członkowie Pol. Towarzystwa Historycznego
zapisani w r. 1922 płacą 16 zł.

PAMIĘTNIK

**IV POWSZECHNEGO ZJAZDU HISTORY-
KÓW POLSKICH W POZNANIU 6—8 GRU-
DNIA 1925. TOM I. REFERATY. LWÓW
1925. NAKŁADEM POLSKIEGO TOWA-
RZYSTWA HISTORYCZNEGO, WYDANE
Z ZASIĘKIEM WYDZIAŁU NAUKI MIN.
WYZNAŃ REL. i OŚW PUBLICZNEGO.**

=====

Cena dla Instytucyj Naukowych i Członków Polskiego
Towarzystwa Historycznego, którzy nie brali udziału
w Zjeździe, 40 zł., które najlepiej wpłacać czekiem
P. K. O. nr. 152.226.

===== Cena księgarska 50 zł. =====

PRZEGLĄD HISTORYCZNY

WYDAWANY PRZEZ TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI
POD REDAKCJĄ MARCELEGO HANDELSMANA I STANISŁAWA KĘTRZYŃSKIEGO
Serji II-ej, tom V-ty, zbioru ogólnego tom XXV-ty, Warszawa 1925
SKŁAD GŁÓWNY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI
Warszawa, Rynek Starego Miasta 31.

Cena 15 zł. — dla członków Polskiego Tow. Hist. 33 i $\frac{1}{3}\%$ ustępstwa.

INDEKS DO PRZEGLĄDU HISTORYCZNEGO

TOMY I—XXV. — WARSZAWA, 1925

SKŁAD GŁÓWNY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI
WARSZAWA, RYNEK ST. MIASTA L. 31

Cena 5 zł. dla członków P. T. H. 33 i $\frac{1}{3}\%$ ustępstwa.

ROCZNIKI HISTORYCZNE

ORGAN TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORJI W POZNANIU

POD REDAKCJĄ KAZIMIERZA TYMIENIECKIEGO, KAZIMIERZA KACZMARCZYKA
i Ks. HENRYKA LIKOWSKIEGO

===== POZNAŃ — ARCHIWUM PAŃSTWOWE. =====

ATENEUM WILEŃSKIE

CZASOPISMO NAUKOWE POŚWIĘCONE BADANIOM
PRZESZŁOŚCI ZIEM W. KS. LITEWSKIEGO

WYDAWNICTWO III WYDZIAŁU TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ
NAUK W WILNIE

Cena zeszytu 5 zł. — Prenumerata roczna 20 zł.

Adres Redakcji: Prof. K. Chodynicki, Wilno, Uniwersytet

Adres Administracji: Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, ul. Lelewela

Skład główny w Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa, Wilno.

Biblioteka Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie

poleca własne wydawnictwa

Catalogus codicum manuscriptorum
bibliothecae Ossolinianae Leopoliensis ed. W. Kętrzyński 3 vol.
(1881—1898, Nr. 1—1504) . . . zł. 90.—

Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu
Narodowego im. Ossolińskich
(kopja maszynowa, Nr. 1505—5500)
fol. str. 518 „ 35.—

Publiczne Biblioteki Lwowskie. Zarys
dziejów pod redakcją Ludwika Bernackiego, dyrektora Zakł. Nar. im.
Ossolińskich. Odbito 360 numerowanych egzemplarzy, 4^o, str. 67
29 podobizn „ 15.—

Gębarowicz M. i Tyszkowski K.: Zakład
Narodowy im. Ossolińskich
we Lwowie. Str. 24 — 10 podobizn „ 2.—

Przewodnik Biblijograficzny. Miesięcznik,
podający kompletną biblijografię druków polskich w kraju
i zagranicą, oraz polonica w językach obcych, jakoteż kronikę z życia
książki. — Prenumerata roczna „ 36.—

O datach t. zw. niejednolitych w dokumentach polskich.

W mych poprzednich pracach, dotyczących się zagadnień dyplomatycznych¹⁾, starałem się wykazać, że niejednokrotnie trafiają się w datach dokumentów naszych pewne nieprawidłowości, zawikłania, mniej lub więcej poważne, które sprawiają, że nie w każdym wypadku możemy opierać się na pozornie tak pewnej podstawie, jaką daje nam w szeregowaniu faktów chronologicznych dokument.

To spostrzeżenie, zresztą nie nowe, dobrze znane w nauce, wywołało, nieprzewidzianie zupełnie, pewien sceptycyzm, czy wobec tego można opierać się dosyć pewnie na danych chronologicznych, dostarczanych nam przez dokumenty. Czy nie wprowadza to do nauki takiego czynnika rozkładu, wobec którego szkielet chronologiczny historii staje się wysoce niepewnym, czemś co może ulegać zakwestjonowaniu, opartemu chociażby o ogólne i ogólnikowe spostrzeżenia.

Sądzę, że taki pesymizm jest zupełnie bezpodstawny. Z chwilą, kiedy nauka stawia w miejsce negatywnego problemu, pozytywny i w całym szeregu wypadków realny sposób wyeliminowania poszczególnych elementów chronologicznych i oceny wartości ich części składowych, daje nam równocześnie możliwość odpowiedniego korzystania z tych danych chronologicznych, które nam przynosi dokument. Dlaczego zaś możliwość naukowej interpretacji elementów chronologicznych dokumentu miałaby działać destrukcyjnie w badaniach historycznych, jest dla mnie tem mniej zrozumiałe, że przecież

¹⁾ O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza Wielkiego, Rozprawy Wydziału hist. filozof. Akad. Um. t. LVI (1913); O formule „ad relationem“ w kancelarii koronnej 1395—1492, Przegląd historyczny, t. XVIII (1914).

„poprawianie“ „zepsutych“ lub też „pomyłkowych“ dat dokumentów daje niewątpliwie dużo więcej materiału do sceptycyzmu, — „poprawiania“ takie zbyt często oparte są o taką swobodę, którąby można nazwać anarchją w metodzie.

Należy zaznaczyć, że ilość wypadków, w których ocena wartości elementów chronologicznych wpływa zasadniczo na konstrukcję chronologiczno-histeryczną, jest względnie niewielką, nie większą zapewne od tych, nie tak rzadkich wypadków, kiedy opiera się ona o daty „poprawiane“¹⁾. Rozumowa i metodyczna ocena elementów chronologicznych wykazuje zatem tylko ten jeden brak i niedostatek, że wymaga dużo większego przygotowania fachowego, dużo obfitszego materiału porównawczego, aby ocenić wartość elementów chronologicznych, by objaśnić wątpliwości, by dane chronologiczne ocenić. Dużo łatwiejszą jest metoda „poprawiania“ oparta o indywidualne traktowanie nasuwających się wątpliwości. Jeżeli rozważamy całość ogromnego materiału chronologicznego, który przedstawiają dokumenty, to przeważnie nie daje on powodu do poważniejszych wątpliwości. Zwykle jest dla nas faktem drugorzędnego znaczenia, czy darowizna zrobiona przez kogoś klasztorowi miała miejsce tego czy innego dnia, — nawet data roczna odgrywa wielokrotnie nieznaczną rolę wobec samego faktu darowizny. Rzadko względnie poszczególne daty mają donioślejsze lub doniosłe znaczenie, zbiorowo je tylko biorąc, wyciągamy z nich pewne wnioski chronologiczne, ale dopiero wtedy nasuwają się wątpliwości i rosną trudności, dotyczące się poszczególnych danych, które usunąć stara się nauka.

Te uwagi, które pozwałam sobie nakreślić na marginesie ewentualnego pesymizmu badaczy, pozwalają mi śmieiej zwrócić uwagę na jeszcze pewien rodzaj dat, które mogą nasuwać szereg wątpliwości. Jak w wielu wypadkach przeze mnie już opisanych i objaśnionych, wątpliwości poniższe płyną stąd, że jak wiadomo, (dwa są czynniki, częstokroć chronologicznie różne, które przy opracowaniu dokumentu i kładzeniu na nim daty mają, lub raczej mogą mieć, znaczenie zasadnicze. Jednym z nich jest akcja prawna i jej czas, drugim jest spisanie do-

¹⁾ W I tomie KDMP jest koło 12 dat poprawionych. Więcej zapewne niż drugie tyle jest z tego tomu poprawionych w literaturze. (Stosuję skrócenia na oznaczenie kodeksów dyplomatycznych wedle wzorów przyjętych przeze mnie w poprzednich mych pracach).

kumentu, nierzadko późniejsze, czasami nawet dużo późniejsze od akcji prawnej. Jeżeli w grupach dokumentów, rozpatrzonych w dwu powyższych mych pracach jako zasadę uznać należy datowanie bądź wedle czasu czynności prawnej, bądź też spisania, a tylko wyjątkowo spotykamy wypadki pomieszania w jednej dacie elementów tych różnych stadiów, to możemy sobie zadać pytanie, czy niema takich dokumentów, w których możemy się dopatrywać stale istniejących rozbieżności, tak, iż jedna część daty odnosi się do jednego, druga do drugiego stadium.

Pragnąłbym w pracy niniejszej zwrócić uwagę na taką, względnie nawet dość liczną grupę dokumentów, podkreślając raz jeszcze, że uwagi poniższe powinny służyć tylko dla zwiększenia uwagi, nie dla nieracjonalnego krytycyzmu opartego o pesymizm.

Wiadomo powszechnie, że istnieje, oczywiście nieliczna grupa dokumentów posiadających podwójną datę¹⁾, jedną kompletną wedle czynności prawnej, drugą takąż wedle spisania. Takich wypadków nie wiele można znaleźć między naszymi dokumentami, w każdym jednak razie jest ich kilka i to wcale ciekawych i interesujących. Pięknym przykładem takiej podwójnej daty jest pewien dokument Ziemowita mazowieckiego, w którym powiedziano: „Actum Rawe infra octavas Panthecostes a. D. 1334... scriptum autem loco quò supra in die b. Luce ew. a. eiusdem 1336²⁾“. Tu zatem akcja prawna miała miejsce w Rawie w r. 1334, między 16 a 21 maja, kiedy spisanie, scriptum, nastąpiło tamże, ale dopiero 18 paźdz. 1336 r. Znamy dokument magistratu miasta Krosna, gdzie brzmią odpowiednie formuły: „Actum in vigilia s. Valentini mart. sub a. D. 1400. Datum in crastino s. Catherine virg. sub a. 1402³⁾“. Tu więc akcja prawna przypada na 13 lutego 1400 r., datum na 26 listopada 1402 r. W dokumencie Jakóba opata lubińskiego czytamy: „Actum in Lubin a. gracie Domini 1257 in die bb.

¹⁾ Pomijam tu oczywiście taką wyjątkową datację, jaką spotykamy w dokumencie Kazimierza Wielkiego dla Rafała Tarnowskiego z r. 1364, A. S. III 33: Actum Cracovie, diebus quibus supra a. D. 1364... t.j. 11 i 19 maja. Odnosi się bowiem ta data do akcji prawnej, która w tych dwu dniach miała miejsce. Cf. analogiczne przykłady z czasów Bolesława Wstydliwego, K. D. K. K. I 41, 42.

²⁾ KDWP II 1131.

³⁾ AGZ III. 77.

Philippi et Jacobi app... et eodem die confirmatum coram... B. episcopo Poznaniensi in Dolsk¹⁾“. Akcja prawna zatem miała miejsce 1 maja 1257 r. w klasztorze lubińskim, zaś tego samego dnia, spisany już dokument, otrzymał konfirmację biskupa poznańskiego Bogufała przez przywieszenie jego pieczęci, i wymienienie jako świadków tej czynności asystujących biskupowi duchownych i świeckich. W dokumencie Bolesława Wstydliwego wyrażono te rozmaite czynności w sposób bardzo dokładny i szczegółowy: „Acta sunt hec et ordinata in colloquio celebrato inter Wircizam et Zorauam super rivum qui rechyza nuncupatur a. D. 1279, f. 6 proxima ante f. b. Jacobi ap. ...Que omnia et alia perfecta sunt et roborata postmodum Cracovie a. eodem D. infra b. Venceslay... Datum Cracovie eodem a. D. 1279 in crastino b. Michaelis per manum Twardozlay subcancellarii nostri etc.“²⁾). Można więc stwierdzić, że akcja prawna miała miejsce 21 lipca i ukończona została ostatecznie zapewne 28 września, datum per manus zaś miało miejsce 30 września, w różnych zresztą miejscowościach.

Powyższe przykłady wyróżniają się tem przedewszystkiem, że obie daty zredagowane zostały w formie kompletnej, z podaniem dokładnem elementów chronologicznych roku i dnia, a częściowo przynajmniej i elementów geograficznych. W każdym razie pozwalają nam te wskazówki określić ściśle dystans czasu oddzielający akcję prawną od momentu ubrania ją w formę kancelaryjną. Stają się przeto cennym materiałem bezpośrednim dla tego ciekawego i ważnego problemu nauki o dokumencie, jakim jest akcja prawna i spisanie.

Jeżeli w powyższych przykładach mamy do czynienia z podwójnem datowaniem dokumentów, to zwrócić uwagę należy, że wielokrotnie spotykamy się z dokumentami, w których przy actum i datum pomieszczono tylko niektóre części składowe elementów chronologicznych i geograficznych. Ponieważ najczęściej mamy do czynienia z elementem chronologicznym roku, elementem dnia, dalej geograficznym, zatem elementy te rozmieszczano w najrozmaitszy sposób między actum a datum. Mamy tu do czynienia z przypadkami od form począwszy bardzo rozwiniętych, przypominających niekompletne podwójne

¹⁾ KDWP I. 356.

²⁾ KDKK I. 81.

datowanie, którego przykłady poznaliśmy wyżej, aż do typu najprostszego, w którym te trzy zasadnicze elementy, geograficzny i oba chronologiczne rozdzielono między actum a datum. W ten sposób powstaje system niejednolitego datowania. Zrozumiałem jest, że taki sposób datowania może budzić po powyższych uwagach pewne wątpliwości. Czy można być zupełnie pewnym, iż dokument, którego data brzmi: „Actum a. D. 1297. Datum in Poznan in die b. Nicholai“¹⁾, rzeczywiście da się oznaczyć: Poznań, 1297, 6. grud.? Pewnem jest, że czynność prawna miała miejsce w r. 1297, a datum w Poznaniu, 6 grudnia. Czy jednak akcja prawna miała miejsce w Poznaniu? czy i ona odbyła się w dniu ś. Mikołaja? czy datum miało miejsce w r. 1297, a nie w jednym z lat następnych, może 6 grudnia 1298 lub 1299? Oto pytania i wątpliwości, które się nasuwają, — a które łączą się oczywiście z jedną sprawą, zwykle trudną do rozwiązania, t. j. o ile akcja prawna i spisanie przypadają na ten sam czas i miejsce, czy też panują między nimi znaczniejsze rozbieżności. Jeżeli bowiem, (co zapewne niejednokrotnie miało miejsce, i co w poszczególnych wypadkach możemy pozytywnie stwierdzić) różnica była nieduża lub żadna, rozwiązanie powyższej daty, jako: Poznań 1297, 6 grud., nie przedstawia poważniejszych konsekwencji. Jeżeli jednak akcja prawna miała miejsce w nieokreślonym dniu 1297 r., a spisanie czy datum 6 grud. 1298 lub 1299 r., to mogą już tu zachodzić poważne rozbieżności, prowadzące do błędów w chronologicznem szeregowaniu faktów historycznych. Widzimy stąd, że pewna ostrożność w rozwiązywaniu takich dat jest wskazana, a przeważna część tych dat niejednolitych rozwiązanych w sposób powszechnie przyjęty, musi być uważana za daty tylko przybliżone do rzeczywistości, aproksymatywne, dla tego tylko, że przeważnie brak nam możliwości stwierdzenia, jaka jest faktyczna różnica między actum a datum.

Zaznaczyć należy, że daty takie niejednolite nie należą w świecie polskiego dokumentu do takiej rzadkości, jaką są daty podwójne. Są nawet pewne okresy, kiedy można je uważać za bardzo rozpowszechnione, liczbowo prawie równające się zwykłemu sposobowi datowania. Z lat 1296—1300 jest takich przykładów z górą półsetki. Sama zatem ilość takich nie-

¹⁾ KDWP II. 767.

jednolitych datacyj obowiązuje nas do zdawania sobie sprawy, jak takie daty oceniać i o ile można się na nich opierać.

Datacje niejednolite spotyka się już w pierwszej połowie XIII w.¹⁾ W drugiej połowie XIII w. trafiają się coraz to częściej takie datacje, zarówno w dokumentach małopolskich jak wielkopolskich. Od r. 1290 datacje niejednolite są bardzo rozpowszechnione i pospolite, zwłaszcza w dokumentach Władysława Łokietka, koło zaś r. 1310 wychodzą prawie z użycia, tak, iż z czasów późniejszych można przytoczyć tylko bardzo niedużo przykładów²⁾.

Co się tyczy formalnej strony takich datacyj, to trzeba zaznaczyć, że element geograficzny najczęściej łączy się z actum, lubo oczywiście nie brak przykładów przeciwnych, łączenia elementu geograficznego z datum, co zwłaszcza często miewa miejsce po r. 1300. Dość często również spotykamy element chronologiczny roku w łączności z actum, wreszcie często z actum łączą się świadkowie, w naszych dokumentach tej epoki jeszcze przeważnie świadkowie czynności prawnej. Za to z datum, ewentualnie z datum per manus łączy się najczęściej element chronologiczny dnia. Oczywiście formy wszelkie pośrednie trafiają się również, bądź przez umieszczenie elementu geograficznego, bądź chronologicznego roku, bądź świadków przy formule datum. Ponadto mamy szereg przykładów, w których przy formule actum i datum położono elementy bądź geograficzne, bądź pewne chronologiczne, bądź te same, bądź nawet różne.

Z tego wszystkiego wynika jako konsekwencja pytanie, jak daleko może, czy winien iść nasz sceptycyzm wobec takich dat, czy rozwiązania takie, jakie podają nam nasze kodeksy są słuszne, i o ile i w jakim stopniu zasługują one na zaufanie.

Przejrzyjmy przeto szereg przykładów. Naprzód zbadamy

¹⁾ KDMP II. 407; KDWP. I. 148; KDP III. 24; UL. 124.11 UL. 155.9; nb. najdawniejszy przykład z terytorjum polskiego mi znany jest z r. 1228, z dokumentu Kazimierza Opolskiego. W pierwszej połowie XIII w. zdaje się jest on charakterystyczny dla dyktatu miechowskiego, KDMP II. 406, 407. W drugiej połowie XIII w. często występuje w dokumentach skalskich.

²⁾ KDWP II 1021, 1095, 1213; KDP II 213, prócz paru już powyżej cytowanych.

takie, które posiadają same przez się więcej danych w elementach składowych daty, że wniosek o rozbieżności momentu akcji prawnej i spisania narzuca się jako konieczność. Przejdziemy następnie do szukania przykładów prostszych w formach, a bardziej skomplikowanych we wnioskach.

W dokumencie Ziemowita Ks. Mazowieckiego i Czerskiego z r. 1249 czytamy: „Datum in Baltarsk in 8^a Resurrectionis domini... Hii testes sunt... VIII Id. April¹⁾. Tu wynika z samego zestawienia, że akcja prawna przypadła na 7 kwietnia, zaś datum na 11 kwietnia. W dokumencie klasztoru zwierzynieckiego jest: „Actum Cracovie in presencia... a. D. 1254. Hoc autem instrumentum sigillatum est eodem anno Nonas april²⁾“. Brzmienie tego zdania (eodem anno) pozwala przypuszczać, że między czynnością prawną a wystawieniem dokumentu dn. 5 kwietnia upłynął pewien czas. Dokument Bolesława Wstydlivego dla Mogiły daje do zrozumienia, że główna czynność prawna miała miejsce w Krakowie, podczas gdy odpowiednie formuły brzmią: „Acta sunt hec a. D. 1258 presentibus... Datum in Corchin per manum Twardozlai nostri subcancellarii in vigilia s. Trinitatis“³⁾, t. j. czynność datum miała miejsce w Korczynie. Interesującego przykładu dostarcza nam dokument Bolesława Wstydlivego z r. 1270. W dokumencie tym czytamy: „Acta sunt hec a. D. 1270... Datum in Grodyszce per manum Twardozlay... subcancellarii curie nostre indic. 15⁴⁾“. Indykacja 15 ma zastosowanie dopiero w r. 1272 i zapewne dopiero w tym roku nastąpiło spisanie niniejszego dokumentu i czynność wyrażona formułą datum per manus. W dokumencie Świętosławy opatki skalskiej mamy: „Datum Cracovie, confirmatum ad lapidem s. Marie a. D. 1271. infra 8^{as} pasche“⁵⁾. I tu jest różnica w elementach geograficznych, bez względu oczywiście na to, czy tu datum tłumaczymy dosłownie, czy też dopatrujemy się w niem pomyłki zamiast actum. W dokumencie Przemysła II czytamy: „Acta sunt hec a. D. 1284 indic. 12, et data in festo s. Martini ep. et conf. per manus Tylonis notarii curie nostre“⁶⁾.

1) Ul. 155, 9.

2) KDKK I, 64.

3) K. Mog. 31.

4) KDMP I, 80.

5) KDMP I, 81.

6) KDWP I, 547.

Otóż w kancelarii Przemysła II zmieniano przeważnie indykcję 24 września, — jeżeli tak, to akcja prawna miałaby miejsce przed 24 września 1284, zaś datum przypada na 11 listopada, zapewne tegoż roku 1284. W dokumencie Przemysła ks. kujawskiego jest: „Acta sunt hec in Wladislavia a. D. 1298, 5 kal. Aug. luna 17. Datum in die Pantaleonis mart. indic. 11“¹⁾. Wiek księżycy jest tu za wysoko obliczony (powinno być 16), zarówno jednak actum jak datum wypadają na ten sam dzień, 28 lipca.

Z kolei przybywa szereg interesujących przykładów z XIV w. Posiadamy dokument Władysława Łokietka, który był „datum apud Cracoviam a. D. 1318. 8. Id. oct. per manus Sbignei vicecancellarii Cracoviensis, actum vero apud Zuleyow proxima f. 3. post diem s. Trinitatis etc.“²⁾ Jakkolwiek o roku akcji w Sulejowie dokument ten nam nic nie mówi, nie ulega wątpliwości, że miała ona miejsce w r. 1318, 20 czerwca, jak o tem świadczy szereg dokumentów w czerwcu t. r. w Sulejowie wystawionych³⁾, gdy datum per manus nastąpiło dopiero 8 paźdz. t. r. w Krakowie. W dokumencie Wilisława z Nądni jest „actum Kyblow coram testibus... Datum Nanden a. D. 1320 Non. Jun. etc.“⁴⁾. I tu mamy do czynienia z pewną rozbieżnością, którą nam wskazuje różnorodność elementów geograficznych. W innym dokumencie Władysława Łokietka z r. 1327 powiedziano: „actum apud Cracoviam in 8^a corporis Christi a. D. 1327... datum per manus Petri... vicecancellarii curie nostre 3 Id. Iunii“⁵⁾. Akcja zatem prawna miała miejsce w Krakowie 18 czerwca 1327 r., gdy datum per manus nastąpiło 11 czerwca jednego z lat następnych (1328—1332). Podobny przykład rozróżnienia chronologicznego actum i datum daje nam inny dokument Władysława Łokietka, również z r. 1327, gdzie wyrażono „actum Cracovie in die purificationis Virginis gloriose“ i „Datum per manus magistri Francisci... cancellarii Cracoviensis, 4 nonas Febr.“⁶⁾. Tu zatem actum i datum przypada na ten sam dzień,

¹⁾ KDP II, 169.

²⁾ KDKK I, 119.

³⁾ KDWP II, 999, (KDMP II, 573); KDK K. I, 119; KDKK 120, KDMP II, 574, (KDP II, 228).

⁴⁾ KDWP II, 1021.

⁵⁾ KDWP II, 1079.

⁶⁾ KDMP II, 593.

a prawdopodobnie, lubo tego dokument nie powiada, na ten sam rok. Inny ciekawy przykład daje nam dokument Łokietka z r. 1329: „Actum in Poznania in circumcissione Domini“ i „Datum Cracovie per manus Sbignei cancellarii et prepositi Cracoviensis“²⁾. Tu chociaż nie umieszczono różnych określeń chronologicznych, to jednak podano tak rozbieżne określenia geograficzne, że one wskazują, iż actum i datum, powinno tu być oznaczone różnymi elementami chronologicznymi.

Kilkanaście powyżej przytoczonych przykładów, mają więcej lub mniej szczegółów w poszczególnych elementach, tak, iż bez większej trudności, z dużą pewnością i ścisłością dają się wykazać większe czy mniejsze różnice, zachodzące między actum a datum. Ale przeciętny typ daty niejednorodnej, rozłożonej w elementach geograficznym, chronologicznym dnia i chronologicznym roku pomiędzy actum i datum zwykle nie pozwala tak łatwo wykazać odstepu czasu między actum i datum. Tylko w wyjątkowo wygodnych i korzystnych warunkach, można różnice takie wykryć. Ale sam fakt wykazanych powyżej różnic, dowodzi, że w dacie niejednorodnej najprostszego typu można się doszukiwać czasami takich samych rozbieżności i z tego, że takie rozbieżności istnieć mogą, należy zdawać sobie jasno sprawę.

Że pod tym względem pewna ostrożność jest wskazaną, samo brzmienie takich niejednorodnych datacji nas niejednokrotnie objaśnia. Łatwo możemy wskazać na bardzo liczne wypadki, w których, jeżeli opatrzone actum elementem geograficznym, przy datum powtórzono ten element słowem „ibidem“³⁾. Czyli że przewidywano, że datum mogło mieć miejsce w innej miejscowości, nie tej, w której miało miejsce actum. Podobne spostrzeżenie można zrobić co się tyczy określenia roku. Jeżeli przy actum postawiono rok, to zdarza się parokrotnie powtórzenie przy datum roku słowami „anno eodem“³⁾. A to pozwala wnioskować, że nie zawsze „datum“ bywało „eodem anno“ co actum, o czym zresztą wiemy z licznych już przy-

1) KDWP II, 1095, cf. z późniejszych przykładów KDWP. II, 1213.

2) Np. KDMP III, 482; KDWP I, 485, 555; KDMP I, 109; z późniejszych bardzo licznych przykładów KDWP II, 690, 790, 792, 793, 794, 795, 799, 801, 802, 804, 807, 808, 810, 812, 1021. Każdy kodeks daje szereg przykładów.

3) KDMP II, 436; KDKK. II. 64, 81.

kładów. W ten sposób możemy z góry przewidywać że nie zawsze będą ze sobą w zgodzie rozmaite elementy związane ze sobą niejednorodną datacją.

Przejdźmy do przykładów, których wykrycie możliwe jest tylko przez szczęśliwy zbieg okoliczności. Stąd też częściowo rezultaty poszukiwań nie mogą być nigdy tak pewne, jak w przykładach powyżej przytoczonych, lubo i tu można wielokrotnie trafić na wypadki, które będzie trzeba uznać za nieulegające wątpliwości.

Z pierwszych lat XIV w. posiadamy szereg dokumentów Władysława Łokietka, opatrzonych właśnie niejednorodną datacją, których odbiorcy pochodzą z Kujaw, których świadkami (świadkowie czynności prawnej) są wyłącznie osobistości z Kujaw lub ziem okolicznych, między którymi niema nikogo z Małopolski, a gdzie przy datum wymieniono Kraków lub inną miejscowość małopolską. Trudno przypuścić, by w tych dokumentach, (jest ich pięć, a trzy z nich mają jako odbiorcę Stanisława wojewodę kujawskiego)¹⁾, nie tylko odbiorcy mieli się znajdować przy akcji prawnej w Krakowie, ale żeby wszyscy w tych dokumentach wymienieni świadkowie przyjeżdżali z Kujaw i Pomorza do Krakowa czy Wiślicy, wreszcie żeby w akcji zdziałanej w Małopolsce, pomiędzy świadkami, dygnitarzami, nie trafił się jeden czy drugi świadek małopolanin. Nawet dla Gerkona mieszczanina z Radziejowa, mieliby zjeżdżać dygnitarze kujawscy do Krakowa. Wszystko to razem wzięwszy jest wysoce nieprawdopodobne. Zjawisko to należy tłumaczyć w ten sposób, że akcja prawna tych dokumentów miała miejsce na Kujawach podczas pobytu tamże Łokietka, wobec miejscowych dygnitarzy, którzy byli jej świadkami, spisanie zaś samych dokumentów nastąpiło dopiero później, już po powrocie

²⁾ KDP II, 196. Actum a. D. 1307. Datum in Cracovia pridie nonas Febr. per manus Johannis subcancellarii Crac. (dla biskupstwa włocławskiego; świadkowie z Kujaw); KDP II, 198. Actum a. D. 1307. Datum in Cracovia, 6 Id. Maii (dla Stanisława wojew. kujaw.; świadkowie z Kujaw); KDP II, 201. Actum a. D. 1308. Datum in Cracovia pridie Kal. Iunii per manus Johannis subc. Crac. (dla Stanisława wojew. kujaw.; świadkowie z Kujaw i Pomorza); KDP I, 103. Actum a. D. 1310. Datum in Cracovia Kal. April. per manus Jacobi not. curie nostre (dla Gerkona, mieszczanina z Radziejowa; świadkowie z Kujaw); KDP II 213. Actum a. D. 1314. Datum apud Wisliciam in 8^a bb. Petri et Pauli app. (dla wdowy po Stanisławie wojew. kujaw.; świadkowie z Kujaw i Wielkopolski).

Łokietka do Małopolski, jak to zresztą wyraźnie zaznacza datum powyższych pięciu dokumentów. Oczywiście nie możemy w ten sposób być bezwzględnie pewni czasu spisania, — przynajmniej bez bliższych badań pisma nie jest to możliwe, nie możemy również bliżej określić, w jakim czasie danego roku mogła mieć miejsce na Kujawach akcja prawna tych dokumentów. Ponieważ naogół dłuższe zwleczenia spisania zawsze należy uważać za zjawisko wyjątkowe, można twierdzić z dość dużym prawdopodobieństwem, że spisanie tych dokumentów miało miejsce prawdopodobnie w tym samym roku, w którym była zdziałaną akcja prawna. Taż zaś akcja prawna musiała mieć miejsce oczywiście wcześniej niż prawdopodobne określenie chronologiczne, którego doszukujemy się w datum. Niestety jesteśmy zbyt słabo poinformowani o itinerarjum Władysława Łokietka w latach 1307, 1308 i 1310, byśmy na tej podstawie mogli czynić jakiegokolwiek przypuszczenia czy kombinacje dotyczące się hipotetycznego terminu akcji prawnej. Nawet liczniejsze wiadomości z r. 1314 nie pozwalają nic dokładniejszego powiedzieć o czasie czynności prawnej ostatniego dokumentu z omawianej grupy¹⁾.

Inny bardzo ciekawy i pod niejednym względem ważny przykład dać nam mogą dwa dokumenty Bolesława Pobożnego z r. 1262. Pierwszy z nich, nadający pewne wsi klasztorowi Klarysek w Zawichoście, posiada zwykłą, normalną datę wedle czynności prawnej, która brzmi: „Acta sunt autem hec in Iwanowich prope Dankow, a. D. 1262, Ind. 5, 7 Kal. Febr. presentibus testibus hiis, domino Boleslao Cracoviensi et Sandomiriensi duce, domino Ianusio archiepiscopo Gnezdzensi, Johanne cancellario Polonie, Herkebolto palatino Kalisiensi, Johanne castellano Kalisiensi, Symone castellano Gnezdzensi, Fulcone cancellario Cracoviensi, Adam castellano Cracoviensi, Sulcone palatino Cracoviensi et aliis quam pluribus clericis et laycis“²⁾, t.j. 29 stycznia w Iwanowicach pod Dankowem. Rząd świadków czynności prawnej składa się z trzech części, na pierwsze miejsce został wysunięty Bolesław Wstydlivy, dalej idą świadkowie wielkopolscy, towarzyszący Bolesławowi

¹⁾ Cf. KDWP I, 964, 965, 970; KDP II, 464. Cf. analogiczne przykłady w I. Fickera, Beiträge zur Urkundenlehre, I, § 118, 148 i nast.

²⁾ K. D. W. P. I, 394.

Pobożnemu, następnie zaś świadkowie małopolscy, niewątpliwie towarzysze Bolesława Wstydlivego. Odbiorcami są Klaryski zawichojskie, i nie może ulegać wątpliwości, że darowizna była uczyniona nie tylko „specialiter pro solacio illustris domine sororis Salomee... quam tamquam matrem pio veneramur affectu“, lecz że przyczynił się do niej świadczący w dokumencie Wstydlivy, wraz z Kingą opiekun i współfundator tego klasztoru. [Drugi dokument tegoż księcia przeznaczony był dla Trzebnicy. Klasztor ten uzyskuje pewne zwolnienia „ad petitionem venerabilis domine K. ducisse Cracoviensis matris nostre dulcissime, nec non ob reverenciam domine Agnetis filie felicis memorie ducis Henrici Zlezie, sororis de Trebnichia“. Tu zatem występuje czynnie Kinga, żona Wstydlivego, w charakterze interwenientki, dla uzyskania pewnych przywilejów dla pokrewnej Zawichostowi fundacji trzebnickiej. (Dokument ten nie posiada świadków, formuły jego końcowe brzmią jak następuje: „Acta sunt hec a. g. D. 1262, in colloquio habito per duces Boleslaum videlicet ducem Cracoviensem et Henricum Wratislaviensem et Wladislaum de Opol in loco contra Dancow in litore Hystwarte. Datum per manus Sobeslai canonici Sandomiriensis, nostra auctoritate, 7 Id. Junii“¹⁾), t. j. 7 czerwca. Na podstawie niniejszych dwu przywilejów twierdzi się zwykle, że w r. 1262 odprawiono dwa zjazdy książęce, oba w tych samych miejscowościach, w Dankowie nad Wartą, jeden w końcu stycznia, drugi zaś w początkach czerwca²⁾. W obu tych zjazdach, przedzielonych tylko pięcioma miesiącami, brali udział Bolesław Pobożny i Bolesław Wstydlivy, wreszcie na każdym z nich wystawił książę wielkopolski po jednym przywileju, jeden dla Zawichosta, drugi dla Trzebnicy, obu instytucji klasztornych najbliższej leżących sercu Kingi i Wstydlivego. Wreszcie, rzecz całkiem niezwykłą, dokument dla Trzebnicy, wychodzi per manus Sobiesława kanonika sandomierskiego, byłego podkanclerzego Bolesława Wstydlivego (1248–1255), bliskiego i zaufanego człowieka Kingi, rezydującego przeważnie w Sandomierzu, zatem najbliższym sąsiedztwie Zawichosta, tej fundacji dla której był przeznaczony pierwszy z rozpatrywanych

¹⁾ KDWP I, 400.

²⁾ Cf. O. Balzer, Królestwo Polskie 1295–1377, t I, p. 79; M. Zachorowski, Studja p. 10 nast.

dokumentów. Jest to zbieg zatem całkiem niezwykłych okoliczności i zdarzeń. W tym samym roku odbywają się dwa zjazdy tych samych książąt i w tej samej miejscowości ¹⁾: pierwszy z omawianych dokumentów określa dokładnie miejsce zjazdu, Iwanowice koło Dankowa. Ale i drugi zapewne tę samą miejscowość ma na myśli, mówiąc, że zjazd miał miejsce „in loco contra Dancow in litore Hystwarte”. Takie dwa zjazdy książęce w tym samym roku, i tej samej miejscowości byłyby unikatem w dziejach zjazdów książęcych XIII w. Główny uczestnik obu zjazdów Bolesław Pobożny, za każdym razem, na prośbę Kingi (że ona z mężem była inicjatorką dokumentu dla Zawichostu chyba nie ulega wątpliwości) wystawia po dokumencie dla Klarysek w Zawichoście i Trzebnicy. Wszystko to razem wzięte przedstawia się bardzo nieprawdopodobnie, budzi tyle wątpliwości, że szukać należałoby objaśnienia tego zjawiska. Objasnienie takie znajdziemy łatwo, jeżeli zechcemy zwrócić uwagę na charakter niejednorodnej daty drugiego z tych dokumentów i zechcemy ją porównać z datą pierwszego. Już ze wszystkiego, co powiedziałem powyżej, wynika, że określenie przy datum dokumentu trzebnickiego odnosić się musi do czynności datum per manus dokonanej przez Sobiesława, która to czynność mogła być późniejszą od akcji prawnej, i mogła być z nią nie tylko chronologicznie, ale i geograficznie rozbieżną. Jeżeli zaś actum trzebnickiego przywileju miało miejsce „in loco contra Dancow”, to przypomnieć sobie musimy, iż czynność prawna dokumentu dla Zawichostu odbyła się także „in Ivanovich prope Dancow”, 29 stycznia 1262 r. Nie można wątpić, że jeżeli akcja prawna tych dwu przywilejów miała miejsce tego samego roku, w tej samej miejscowości, jeżeli wystawcą jest ten sam książę, i jeżeli interwenientami muszą być te same osoby, to akcja prawna w obu wypadkach miała miejsce i w tym samym czasie, t. j. na tym samym zjeździe. To znaczy, że w r. 1262 był tylko jeden zjazd w Iwanowicach pod Dankowem, miał on miejsce koło 29 stycznia, brali w nim udział Bolesław Pobożny, Bolesław Wstydlivy z Kingą, Henryk III wrocławski i Władysław opolski, w otoczeniu swych dygnitarzy. Zjazdu pod Dankowem w początkach czerwca 1262 r.

¹⁾ W Dankowie odbywały się zjazdy książęce w latach 1236, 1238 i 1262.

nigdy nie było, i należy go z listy zjazdów książęcych wykreślić. W pierwszym z wymienionych dokumentów postawiono zwykłą datę wedle czynności prawnej, w drugim z nich zastosowano datę niejednolitą, przy actum zostawiono element geogr. i chronologiczny roku, element zaś chronologiczny dnia przeniesiono do datum per manus, jak widzimy w tym wypadku późniejszym o przeszło pięć miesięcy od czynności prawnej¹⁾.

W dokumencie Władysława Łokietka dla katedry gnieźnieńskiej czytamy: „Actum a. D. 1299, datum apud Lanciciam infra 8^{as} b. Alexii“, t. j. między 18 a 23 lipca²⁾. Otóż z samego dokumentu wynika, że czynność prawna została zdziałaną „in Lancicia tertia die post diem beati Alexii“ t. j. 19 lipca, takąż datę wedle czynności prawnej nosi rewersał tegoż dokumentu³⁾. I tu, z brzmienia formuły datum można wnioskować, że była pewna, lubo drobna różnica między actum z 19 lipca, a datum, które miało miejsce między 19 a 23 lipca.

Oczywiście są to wszystko przykłady, które zapewne będą powiększone innemi, gdy przy badaniach i poszukiwaniach specjalnych wyjdą na jaw różnice między świadkami czynności prawnej a datum, lub też jeżeli okażą się rozbieżności lub nieprawdopodobieństwa w itinerarjum. Taka sprzeczność zachodzi np. w datach dwu dokumentów Łokietka z r. 1298,

¹⁾ Sądę, że studjów nad temi dwoma ciekawemi dokumentami nie należy zamykać powyższemi uwagami, tyczącemi się ich daty. Zasługują one, sądę, na bliższe jeszcze i dokładniejsze zbadanie. Oczywiście punktem wyjścia badania powinno być zbadanie rąk, które spisały oba dokumenty, i stwierdzenie, czy ręce te znajdują się w wielkopolskiej, czy też, co nie uważam za wykluczone, w małopolskiej kancelarii. Dalej należy zwrócić uwagę na wskazówkę, którą nam daje dokument dla Trzebnicy, że Sobiesław przeprowadza czynność datum per manus „nostra auctoritate“. Wyrażenie to jest całkiem wyjątkowe na całej przestrzeni XIII i XIV w. i musiało być w formule datum umieszczone dla jakichś specjalnych powodów. Możnaby się domyslać, że Sobiesław został specjalnie upoważniony do przeprowadzenia całej sprawy nadań dla Trzebnicy (a może i dla Zawichostu). Nie dziwiłbym się, gdyby się okazało, że KDWP I 400, (a może i KDWP I 394), są pisane jako blankiety, że ręka pisarza będzie nie z kancelarii wielkopolskiej, lecz albo będzie nieznana, albo będzie należała do kancelarii małopolskiej, najprawdopodobniej samego Sobiesława. W każdym razie są między temi dwoma dokumentami pewne, lubo bardzo słabe i mało wyraźne pokrewieństwa dyktatowe.

²⁾ KDWP II, 814.

³⁾ KDWP II, 815.

z których pierwszy ma „*acta sunt hec ibidem in Kalis... Datum ibidem in crastino Nativ. b. Marie virg.... a. D. 1298*“¹⁾, drugi zaś „*acta sunt hec in Pysdir... Datum ibidem in crastino Nativ. b. virg. Marie... a. D. 1298*“²⁾. Ponieważ pobyt Łokietka jest stwierdzony w początkach września w Kaliszu³⁾, należy przypuszczać, że akcja prawna drugiego z tych dokumentów miała miejsce w Pyzdrach, być może krótko przed pobytem księcia w Kaliszu, datum zaś miało miejsce w Kaliszu, a pisarz przez pomyłkę tylko napisał „datum ibidem“, które to wyrażenie jest szczególnie często używane przez notariuszy Władysława Łokietka, Dominika i Pawła. Jeżeli w kancelarii Przemysława II zwykle zmieniano indykcję 24 września, to mając w jego dokumencie „*acta sunt hec a. D. 1284 ind. 12*“⁴⁾, przypuszczać możemy, że czynność prawna miała miejsce przed 24 września 1284, kiedy zaczynało rachować indykcję 13, zaś „*data in festo s. Martini ep.*“ oznaczałoby spisanie dokonane nie prędzej jak 11 listopada t. r. Jeżeli w dokumencie Władysława Łokietka czytamy: „*actum a. D. 1297 et datum Pisdri in 8^a Natalis domini nostri*“⁵⁾, to o ile czynność prawna nie była prawie w zgodzie z czynnością spisania, t. j. o ile nie przypadła na okres od 25 grudnia do 1 stycznia⁶⁾, to zapewne spisanie nastąpiło w r. 1298 dn. 1 stycznia. Jak widzimy na tym przykładzie, różnica może tu być bardzo znaczna, bo albo mamy do czynienia z równoczesnością akcji i spisania, a wtenczas należy przyjąć rozwiązanie daty tej na 1 stycznia 1297, albo też jeżeli różnica między akcją i spisaniem jest większą niż ośm dni, należałoby lokować akcję prawną przed 25 grudnia r. 1297, gdy spisanie należałoby już do dnia 1 stycznia, zapewne 1298 r. Takie oczywiście wypadki nie są rzadkością⁷⁾, a nie będzie brak też wypadków ciekawych a bardziej skomplikowanych⁸⁾.

¹⁾ KDWP II, 794.

²⁾ KDWP III, 795.

³⁾ KDWP II, 792, 793.

⁴⁾ KDWP I, 547.

⁵⁾ KDWP II, 759.

⁶⁾ Biorąc pod uwagę możebność zaczynania roku od 25 grud.

⁷⁾ KDWP I 413; KDP I 67; KDWP II, 691.

⁸⁾ Do takich zapewne należy data dokumentu Ziemomysła kujawskiego, Ul. 22148: „*Actum a. D. 1287 mense Octobri, indic 1. Datum Wla-*

Zwracając uwagę na możliwość rozbieżności poszczególnych elementów w actum i datum przy datach niejednolitych,

dislavie die s. Michaelis". Akcja przypada zatem na październik r. 1287, z tem, że zmieniono już indykcję bedańską. Za to trudno wytłumaczyć drugą część daty, — nie wiadomo o jakie święto ś. Michała może chodzić. Jedynie ś. Michał arch. może wchodzić u nas w rachubę, ale ten najbliższy wypadł na 29 wrześ. 1288, kiedy wedle O. Balzera, Genealogia Piastów, Ziemomysł miał umrzeć między 25 paźdz. a 24 grud. 1287 r. Należałoby zatem zbadać nie tylko dokładnie sam dokument Ziemomysła, ale również przeprowadzić rewizję źródeł, dotyczących się jego śmierci. Tylko hypotetycznie można traktować ciekawą datę dokumentu Przemysła z r. 1246. KDWP I 256. W dokumencie tym formuły końcowe brzmią: „Actum et datum in Moder a. i. D. 1246... Ego Michael canonicus ecclesie b. Pauli de Kalis et b. Georgii de castro Gneznensi hiis eciam interfui et ad mandatum predicti ducis ista conscripsi in die b. Thome ap.“ Otóż Michał, który spełnia funkcje notariusza kancelarii do r. 1258, cf. St. Kętrzyński, Michał i Konrad, dyktatorzy kancelarii wielkopolskiej w połowie XIII w. (Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera) wymieniany wielokrotnie w dokumentach książęcych wielkopolskich, nie używa nigdy tytułu kanonika kolegiaty ś. Pawła, w Kaliszu ani ś. Jerzego na zamku gnieźnieńskim. Przypuszczać można, że tytuły te uzyskał raczej pod koniec swej kariery dworskiej, niż z samego początku, bo dla czego nigdy ich poza tym jednym wypadkiem nie użył, choć wielokrotnie sam siebie wymieniał w dokumentach (KDWP I 256, 333, 335, 340; Ul. 5. 352). Do takich dokumentów wymagających jeszcze bardzo starannego opracowania, należy dokument Leszka Czarnego, KDP

5 6. W intytulacji Leszek zwany jest księciem krakowskim, sandomierskim i sieradzkim, t. j. nosi tytuł uzyskany po śmierci Bolesława Wstydliwego, zatem po 7 grud. 1279. Formuły zaś końcowe brzmią: „Acta sunt autem hec in Cracovia a. D. 1278 presentibus etc. Datum 10 (sic) Non. Octob. per manum Philippi subcancellarii curie nostre“, zatem akcja miała mieć miejsce jeszcze w r. 1278, kiedy księciem krakowskim był jeszcze Wstydlivy, zaś datum odnosić się może dopiero do r. 1287 kiedy zaczął działać podkanclerzy Filip. W każdym razie nie jest tu wykluczony i jakiś błąd w dacie rocznej, bo cały dokument, zachowany zresztą w oryginale, przepełniony jest błędami. W zasadzie jednak nie widzę nic stojącego na przeszkodzie, by przyjąć, iż kancelarja Leszka przejęła akcję prawną działałą za Wstydliwego i dała jej datę czynności prawnej. Takie rzeczy się zdarzały nieraz, i pomiędzy naszymi dokumentami mamy parę takich przykładów całkiem interesujących i niewątpliwie pewnych. Wymagałby jeszcze zbadania dokument Bolesława X. Mazowieckiego dla Jeżowa, KDWP I 477, datowany z r. 1278, któremu B. Ulanowski, O dacie przywileju Bolesława Mazowieckiego (Rozprawy i Sprawozdania Wydz. hist. filozof. Akad. Um. t. XVII) poświęcił piękne studjum, dowodząc, że data jego jest pomyłką i winna być 1298. Cały wywód Ulanowskiego okazuje pod jednym względem brak, niewytłumaczony przez autora, t. j. że w r. 1297 nie mógł być Łokietek tytułowany „dux Syradie“, kiedy nosił on urzędownie tytuł „dux regni Polonie et do-

podkreślam raz jeszcze, że rozwiązywanie ich jako jedną całość należy uważać zawsze za rozwiązanie tylko przybliżone, z większem lub mniejszem prawdopodobieństwem, jako daty bądź odnoszące się do czynności prawnej, actum, bądź czynności kancelaryjnej, datum, zależnie od tego, czy większa ilość elementów została umieszczona przy actum, czy też przy datum. Badacze, którzy będą mieli sposobność wniknąć głębiej w poszczególne dokumenty, opatrzone takimi datami, zapewne jeszcze niejednym interesującym przykładem powiększą szereg typowych wypadków niezgodności actum i datum w datach niejednolitych, które podałem powyżej.

Stanisław Kętrzyński.

minus Pomoranie, Cuiavie, Lancicie et Siradie“ (cf. St. Kętrzyński, O Królestwie wielkopolskiem, p. 11, uw. 1.) Uwzględniając, że w obcej kancelarji mógł tytuł urzędowy ulec zmianom, trudno przypuścić, by uległ tak daleko idącemu skróceniu. Wydaje mi się zatem, że i ten dokument należy do kategorii tych, które winne podlec nowemu zbadaniu, bardzo szczegółowemu i dokładnemu.

Program nauki historii w szkole średniej.

Program naukowy pewnego typu szkoły musi tworzyć organiczną całość. Każdy przedmiot nauki szkolnej stanowi jedną tylko część całej budowli i winien być rozpatrywany z punktu widzenia roli, jaką mu w niej wyznaczono. Inne znaczenie mają te same przedmioty w szkole zawodowej, inne w ogólnokształcącej; stąd i programy muszą się różnić. Ale nawet w szkołach ogólnokształcących, o ile one są zróżnicowane na typy (jak matematyczno-przyrodniczy, humanistyczny i klasyczny) poszczególne przedmioty mają różne znaczenie; są one podstawowymi w tych typach, w których na nich głównie oparto wykształcenie i stanowią podstawę dydaktyczną danego typu, w innych mają znaczenie tylko pomocnicze, lub niema ich w pewnym typie wcale, jak np. filologii klasycznej w typie matematyczno-przyrodniczym 8-letniego gimnazjum.

O ile chodzi o rozpatrzenie programu nauki historii w różnych typach, czyli jak je ministerstwo nazywa, wydziałach 8-letniego gimnazjum, sprawa o tyle bardziej jest łatwa, że we wszystkich wydziałach uznano język polski i historję za przedmioty ojczyste; to też wszędzie wyposażono oba te przedmioty w taką ilość godzin, „aby młode pokolenie mogło dobrze poznać i głęboko umiłować Polskę zarówno dawną, jak i współczesną“¹⁾. W jednym jednakże wydziale, mianowicie humanistycznym na naukę historii przeznaczono nieco większą niż w dwu innych wydziałach ilość godzin, gdyż tu historia obok języka polskiego, łaciny i j. nowożytnego stanowi podstawę dydaktyczną.

Z początkiem roku szkolnego 1926/7 wydało Ministerstwo W. R. i O. P. nowy program nauki historii w gimnazjach,

¹⁾ Program gimn. państw. 1922.

obejmujący tylko 4 lata nauki, t. j. klasy IV—VII, pozatem pozostawiło Ministerstwo bez zmiany dawniej ogłoszony program dla klas I—III (zmodyfikowany w r. 1925) i program klasy VIII z r. 1922. Zamiarem moim jest szczegółowiej omówić dotychczasowe programy na klasy wyższe, a zwłaszcza świeżo wydany program z r. 1926, nie mogę jednak pominąć krótkiego naszkicowania programów innych klas dla całokształtu obrazu. Nauka historii w gimnazjach obecnie przechodzi przez 4 fazy: 1) W klasach I—III jest to nauka elementarna, ograniczona wyłącznie do opowiadań z dziejów polskich, 2) w klasie IV obejmuje obrazy z dziejów i kultury starożytnej, 3) w klasach V—VII pragmatyczny kurs historii średniowiecznej i nowożytnej, 4) w klasie VIII naukę o Polsce współczesnej.

Obowiązujące obecnie programy zbudowane są na zasadzie jednostopniowości przy nauce historii w gimnazjum; zerwano z zasadą dwustopniowości, która obowiązywała np. w szkołach średnich b. zaboru austriackiego do r. 1908 i łączyła się z ówczesnym podziałem gimnazjów na 2 części: niższe i wyższe gimnazjum. Wówczas cały kurs historii od starożytnej do najnowszej przerabiano dwukrotnie: elementarnie w gimn. niższym i pragmatycznie w wyższym. W r. 1909 zerwano częściowo i tutaj z zasadą dwustopniowości bo Rada Szkolna krajowa poleciła uczyć historii polskiej w kl. I, starożytnej w kl. II, austriackiej wraz z najważniejszymi wiadomościami z historii powszechnej w kl. III — sposobem elementarnym, a pragmatyczną historję rozpocząć już w kl. IV, przyczem obok historii powszechnej wprowadziła historję Polski jako przedmiot obowiązkowy w kl. VII.

Powody wprowadzenia jednostopniowości w gimnazjach w Polsce tkwią, w traktowaniu 3 niższych klas jako podbudowy właściwego 5-letniego gimnazjum, lecz w wyższej mierze w zmianie zapatrywań na cele i metody nauczania historii w różnych klasach szkoły średniej. Postulat jednostopniowości wysunięto u nas po raz pierwszy przed 20 laty i to uprzedzając urzędową reformę z r. 1909. Wtedy, w okresie tworzenia prywatnego szkolnictwa w Królestwie Polskiem, rozwinął się w Krakowie w sferach nauczycieli szkół średnich przy współudziale profesorów uniwersytetu żywy ruch, by wypracować program naukowy polskiej szkoły średniej. W łonie krakowskiego Koła T. N. S. W. powstał Komitet reformy szkoły śred-

niej, który w latach 1906—7 opracował: Plan 8-letniej szkoły realnej (dzisiaj gimnazjum matematyczno-przyrodnicze). Sekcja historyczna opracowując program nauki historii uchwaliła wówczas jako wytyczne: 1) znieść dwustopniowość w nauce historii powszechnej motywując, że o ile w klasach wyższych nauka historii ma niezmiernie doniosłe znaczenie i wielkie przynosi korzyści, o tyle w klasach niższych jest to nauka czysto reprodukcyjna, polegająca na wgadywaniu lub wykuwaniu podręcznika; w klasach niższych dla rozwoju umysłowego ma znaczenie małe, znacznie mniejsze od któregośkolwiek innego przedmiotu; 2) tylko dla nauki historii polskiej zatrzymać dwustopniowość ze względu na konieczność wczesnego budzenia uczuć narodowych; 3) stworzyć wypisy historyczne, któreby młodzieży ułatwiły bezpośredni dostęp do źródeł, ilustrowały epokę i pozwoliły na wyrobienie głębszego samodzielnego sądu. Takie wypisy ogłosiła w następnym roku p. H. Radlińska, która wówczas w pracach krakowskiej Sekcji bardzo czynny brała udział¹⁾.

Opracowany wówczas plan 8-letniej szkoły realnej po długich staraniach został wreszcie w r. 1913 uchwalony przez Sejm galicyjski (który miał ustawodawstwo w zakresie tylko szkół realnych). Wiedeńskie ministerstwo oświaty nie dopuściło do wprowadzenia go w szkołach b. Galicji. Jednakże program ten i wytyczne wówczas ustalone stały się punktem wyjścia przy budowie programów w odrodzonej Polsce, zwłaszcza, że główny pracownik i referent w krak. Komitecie reformy szkolnej, T. Łopuszański, przez szereg lat kierował pracami Ministerstwa Oświaty w Państwie Polskiem. Stąd poszło, że polskie programy odrazu usunęły naukę historii powszechnej w gimnazjum niższem (3-letniej podbudowie), a pozostawiły tam tylko naukę historii ojczystej, pojętej jako propedeutyka historii; natomiast naukę historii powszechnej wprowadziły dopiero we właściwem gimnazjum w kl. IV—VII. Tak było zarówno w ramowym programie z r. 1920 jak i pełnym programie z r. 1922.

Od początku więc (1919 r.) programy ministerjalne stały na gruncie jednostopniowości. Mniej jasną natomiast była

¹⁾ H. Orsza, *Z dziejów narodu. Wypisy ze źródeł i streszczenia z opracowań historycznych*, t. I, z 36 ryc. w tekście. Warszawa 1908.

kwestja stosunku historii polskiej do powszechnej. Pierwszy program na gimnazjum wyższe z r. 1920, jeszcze przeważnie ramowy, wyznaczał na kl. IV historję starożytną i I okres średniowiecznej; w kl. V hist. powszechna: średniowiecze do końca, historia Polski: do śmierci Kazimierza Jagiellończyka; w kl. VI historia powszechna: nowożytność do rewolucji francuskiej wyłącznie, historia Polski: do sejmu 4-letniego wyłącznie; w kl. VII: hist. pow. do czasów współczesnych, hist. Polski: do czasów współczesnych; w kl. VIII: historia i geografia: Polska współczesna na tle współczesnych stosunków światowych ze szczególnem uwzględnieniem geografji ekonomicznej, oraz stosunków społecznych i politycznych“.

Bliższych wskazówek metodycznych program ten nie zawierał. Umieszczenie w ramowym programie równolegle w każdej klasie materiału historii powszechnej i polskiej, oraz brak podręczników, któreby traktowały historję Polski na tle powszechnem powodowało, że wielu nauczycieli połowę czasu przeznaczano na przerobienie historii powsz. a połowę na historję polską, uczoną w stale oznaczanych godzinach. Skutek tego zwykle bywał taki, że nie udawało się utrzymać przynajmniej współczesności wypadków i wynikały stąd tak niesłychane rzeczy, że w pewnym momencie nauczyciel przerabiał z historii polskiej rządu Ludwika węg., a z historii powszechnej czasy Fryderyka Barbarossy (1½ XII w.). W tym wypadku historia Polski wyprzedziła powszechną, choć już właściwiej historia powszechna powinna była stanowić tło dla obszerniej omawianych wypadków z zakresu dziejów ojczystych.

Nieskrystalizowanie poglądu, jak należy uczyć historii, oraz jak ustosunkować wiadomości z zakresu historii powszechnej do historii polskiej, wyniknęło z przyzwyczajenia nabytego przez nauczycieli w czasach zaborczych. Wtedy obok historii powszechnej, lub także historii Rosji, jak to było w Królestwie Polskiem, we wszystkich zaborach młodzież uczyła się osobno historii polskiej, bądź prywatnie lub nawet tajnie w zaborze pruskim i rosyjskim, bądź jawnie w szkole b. Galicji — nadobowiązkowo od r. 1872, a potem obowiązkowo od r. 1909.

Mimo że wprowadzenie nadobowiązkowej nauki historii polskiej w szkołach galicyjskich mogło uchodzić za zdobycz naukową, było atakowane przez nauczycielstwo. Wyrazem opinii nauczycieli był np. referat prof. J. Miklaszewskiego wy-

głoszony wr. 1889 ua posiedzeniu krakowskiego Koła T. N. S. W. p. t. „W sprawie podręcznika do historii kraju rodzinnego“. Referent żądał zniesienia ubliżającego nam uczenia historii polskiej jako przedmiotu nadobowiązkowego i zwiększenia raczej obowiązkowej liczby godzin historii powszechnej, by można było historję polską obszerniej na tle historii powszechnej przerobić, a wówczas zniknie zbędne przeładowanie szczegółami, młodzież pozna w należyтым związku najznamienitsze momenty dziejów polskich i oceni właściwą wartość naszej przeszłości.

Kiedy następnie reforma Marchetowska z r. 1908 zmieniła sposób przeprowadzania egzaminów dojrzałości a w związku z nią reforma z 1909 r. wprowadziła obowiązkową naukę historii polskiej, prof. B. Sławomirski w artykule „Nauka historii wobec reformy egzaminu dojrzałości“¹⁾, wyraził zapatrywanie, że należy polityczną historję Polski traktować łącznie z historją powszechną, żeby z historją powszechną stanowiła nierozdzielna całość, a na godzinach historii polskiej (w wyższem gimnazjum) omawiać sprawy wewnętrzne oraz rozwój stosunków społecznych i kulturalnych naszego narodu. Podobne stanowisko w tej sprawie zajęła Rada Szkolna Krajowa, która w okólniku z 1911 r. poleciła uczyć historii powszechnej tak, jakby jej uczyć miano, „gdyby historia ojczysta nie była osobnym przedmiotem nauki, t. j. nie pomijać żadnych zdarzeń w dziejach Polski i Rusi, które mają znaczenie powszechno-dziejowe. Nauka dziejów ojczystych jest też w pierwszym rzędzie powołana wykształcić i wypiełgnować zmysł historyczny“. Okólnik ten, w którym położono główny nacisk na dzieje Polski, nie został należycie przez nauczycieli wykonany.

W r. 1922 w 2 lata po programie ramowym ukazał się pełny program ministerjalny, który chciał spełnić wysuwany poprzednio postulat spojenia historii powszechnej z polską w organiczną całość.

Program ten różni się od poprzedniego: 1) nieco stylizacją w określeniu celów nauczania, 2) ograniczeniem materiału kl. IV do dziejów starożytnych i przeniesieniem I okresu średniowiecza do kl. V, 3) drobnymi zmianami i nieraz niezbędnymi poprawkami w ogólnym i szczegółowym programie

¹⁾ Muzeum 1909.

kl. IV, 4) ogłoszeniem po raz pierwszy a) ogólnego „Programu nauki“ dla kl. V—VIII, b) „Przykładu rozwinięcia programu“ tego i wykazu, c) „Lektury szkolnej“. Cel nauczania w Programie z 1922 ujęto w następujący sposób:

„I. Na podstawie odpowiedniego doboru faktów o znaczeniu ogólniejszem, poznawanych dostatecznie szczegółowo w postaci możliwie konkretnej:

1. Wstępne zapoznanie się uczniów z człowiekiem, stosunkami ludzkimi i twórczością ludzką w czasie i przestrzeni, głównie zaś z przeszłością i teraźniejszością narodu i państwa polskiego, oraz stopniowe przyswojenie ogólnych pojęć gospodarczych, społecznych i politycznych.

a) przyzwyczajanie do rozpatrywania spraw ludzkich w ich genezie, rozwoju i wzajemnym związku, w perspektywie czasu i porównawczo;

b) przyzwyczajanie do dostrzegania przeszłości w teraźniejszości, do nawiązywania teraźniejszości, jako jednego z ogniw do całości procesu dziejowego,

c) Zainteresowanie sprawami ogólnoludzkimi i narodowymi.

II. Wychowanie człowieka i obywatela. Na podstawie nauki historii uczeń ma przyswoić sobie zasady nauki obywatelskiej, zaszczerpić w sobie poczucie nierozzerwalnego związku z narodem i ludzkością, przejąć się głęboko duchem polskim, w szczególności ideałem obywatela polskiego, zrośniętego w jedno z ideałem Polaka“.

Program ten dzieli się na II części, i wskazuje cele naukowe i wychowawcze.

W części I ustęp 1 zawiera określenie, co powinien uczeń przyswoić sobie w zakresie wiedzy materialnej; ustęp 2 dotyczy wykształcenia formalnego. W zakresie wiedzy materialnej położono wprawdzie nacisk na zapoznanie się uczniów „głównie z przeszłością i teraźniejszością narodu i państwa polskiego“, ale w programie na poszczególne klasy i w „Przykładzie rozwinięcia tego programu“ rzecz wypadła wręcz przeciwnie. Przyjęto podział na okresy z historii powszechnej i w obrębie każdego okresu, omówiono ważniejsze wypadki z dziejów powszechnych, a wśród nich umieszczono ustępy obejmujące dzieje Polski, luźnie lub wcale nie związane z ustępami traktującymi dzieje powszechne. Ponadto ilość ustępów przeznaczonych na

omówienie dziejów polskich zaprzecza powyższemu postulatowi, gdyż w kl. V w programie historii średniowiecznej na 18 ustępów wypadło na historję polską 6; jeden ustęp zawiera materiał hist. powszechnej i polskiej. Gorzej jeszcze przedstawia się program kl. VI historii nowożytnej, gdzie historii powszechnej wyznaczono 17 ustępów, a polskiej zaledwie 4.

Słusznie też skrytykowała ten „Przykład rozwinięcia programu“ z r. 1922 p. Irena Pannenkowa w referacie zgłoszonym na IV Zjazd historyków polskich w Poznaniu w 1925 r. p. t. „Dlaczego pod hasłem zrośnięcia w jedno ideału obywatela z ideałem człowieka oraz nierozzerwalnego związku z narodem i ludzkością ma się rozrywać w strzępy dzieje... narodu? I czyż istotnie miałoby to ułatwić uczniowi przejęcie się duchem polskim, że z dziejów zewnętrznych tego ducha porobi się jakieś *disiecta membra*, rozrzucone na kartach jednego podręcznika, jakiś przekładaniec, przeplatany coraz to nowemi dziejami, nie związanemi z historją Polski czasem wcale, a czasem bardzo luźno“. Autorka godzi się z późniejszym Rozporządzeniem Min. W. R. i O. P. z 17 lipca 1925, które zarządza, by historia Polski była osią nauki w kl. V—VII włącznie przy odpowiedniem uwzględnieniu tła wypadków europejskich i światowych. O tem rozporządzeniu wyraża się, że „jest to wielki krok naprzód. Przy dotychczasowym systemie młodzież nie uczyła się porządnie ani historii powszechnej, ani polskiej“. Wyobraża sobie, że „w podręczniku historii Polski, nie zapominając o dalszem tle zachodnio-europejskiem, należałoby znacznie wyraźniej niż dotąd zarysować pewne momenty przynajmniej z dziejów państw ościennych, w miarę jak odgrywają rolę w naszej historii, jako tło bliższe, które tu powinno szczegółowiej występować, niż dalsze na zachodzie“. Zupełna zgoda na tę koncepcję autorki. Cóż, kiedy w ostatecznej konkluzji swych wywodów, w obawie „zaściankowości w traktowaniu historii własnej“, mimo, że sama słusznie twierdzi, iż „musi się studjować przeszłość w takich konstrukcyjnych całościach, w jakich na mocy faktów układają się naturalnie i logicznie“, mimo, że właśnie taką konstrukcyjną całością byłby podręcznik wedle jej wskazań napisany, — dochodzi do wniosku: „Nauka historii polskiej powinna stanowić w szkole średniej przedmiot odrębny przy odpowiedniem uwzględnieniu w niej tła europejskiego i światowego“.

wego i przy odpowiednim skoordynowaniu jej z historią powszechną, której — może w znacznym skróceniu — uczyć trzeba osobno, ale też trzeba uczyć“.

Historia zatem Polski ma posiadać tło europejskie i światowe, ma być skoordynowana z historią powszechną, a zatem stanowić główny przedmiot nauki, tworząc naturalną, logiczną konstrukcyjną całość, a obok niej ma być wprowadzony jeszcze drugi przedmiot — historia powszechna.

Autorka nie określa zupełnie, co rozumie przez historję powszechną. Czy tylko historję ludów wchodzących w krąg kultury śródziemnomorsko-europejskiej czyli obszar kultury europejskiej, czy także historję kultury chińsko-mongolskiej, kulturę indyjską a może nawet kulturę meksykańsko-peruwjańską (żeby się ograniczyć tylko do tych 4 głównych ognisk odrębnych kultur). Jeżeli rozumie historję powszechną jako historję państw i narodów obszaru kulturalnego europejskiego, to wedle jakich opracowań mamy takiej historii powszechnej uczyć, czy według francuskich, angielskich, włoskich czy niemieckich? Jaką z tej historii powszechnej — w myśl słusznego żądania autorki, zrobić jednolitą konstrukcyjną całość? A może dać kilka konstrukcyjnych całości? Szkoda, że autorka podając szkieletowo zakres materiału podręcznika historii polskiej, nie postąpiła podobnie z historją powszechną. Wówczas żądanie autorki — nie zawisłoby w powietrzu.

Nie można się dziwić, że wobec wymienionych poprzednio trudności, których p. Pannenkowa pokonać nie umiała, nowy program ministerjalny, licząc się ze względami dydaktyczno wychowawczymi, przeszedł nad postulatem osobnego przedmiotu historii powszechnej do porządku dziennego. W szkole średniej ma się uczeń uczyć historii bez dodatku „polskiej“ lub „powszechnej“. Z natury rzeczy osią tej nauki będą dzieje narodu i państwa polskiego. Skłania do tego zarówno szczupły wymiar godzin, konieczność lepszej znajomości własnej niż obcej przeszłości, oraz zasada „non multa sed multum“, czyli postulat dania możności pogłębienia i przetrawienia materiału historycznego na ograniczonym obszarze faktów“.

Gdybyśmy chcieli zbyt dużo materiału historycznego z uczniami przerobić, skutek będzie wręcz przeciwny naszym zamierzeniom; w głowach ich powstanie chaos nieskoordynowanych i należycie nie utrwalonych wiadomości i taka igno-

rancja nieraz zasadniczych historycznych faktów, jakiej jaskrawe przykłady przytoczyła autorka w owym referacie. Byłby to zarazem powrót do stanu nauczania przedwojennego, obliczonego na ilość a nie na jakość materiału, — co jak wiadomo wywołało surową krytykę szkoły przedwojennej.

Skrytykowany Program historii z r. 1922 w zasadzie oparty jest na konstrukcji podręczników historii powszechnej W. Zakrzewskiego, używanych przez parę dziesiątków lat w szkołach małopolskich. W swoim czasie podręczniki te oddały szkole polskiej w b. Galicji ogromną przysługę, bo wyrugowały podręczniki niemieckich autorów (Gindely), w których osią historii powszechnej była historia Niemiec (Św. Cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego). Zakrzewski w mistrzowski sposób przesuwa punkt ciężkości historii z Niemiec na inne narody, w miarę jak one stają się ośrodkiem ważnych wydarzeń dziejowych. Metoda ta w szkole zaborczej wyzwalała umysł ucznia z pod supremacji Niemiec i miała doniosłe znaczenie wychowawcze. W obrazie dziejów powszechnych w ten sposób skonstruowanym historia Polski jest w szczupłym uwzględniona zakresie i słabo organicznie z całością związana. Brak ten usuwał fakt uczenia w osobnych godzinach historii polskiej.

W programie z r. 1922 wsunięto mechanicznie w schemat historii powszechnej Zakrzewskiego wprowadzić już daleko obszerniejsze ustępy z historii polskiej niż je zawierają podręczniki Zakrzewskiego, ale mimo to historia Polski zachowała nadal charakter dodatkowych wtretów. W ten sposób kłóci się Program i Przykład rozwinięcia programu z celami nauczania, które wyznaczyły historii Polski główną rolę nauczania historii w szkole średniej.

Z kolei przypatrzymy się, jak rozwiązuje kwestję sporne Program z r. 1926.

Cel nauczania historii (w gimn. wyższem) ujęty jest w następujący sposób:

„I. Na podstawie odpowiedniego doboru faktów o znaczeniu ogólniejszem, poznawanych dostatecznie szczegółowo w postaci możliwie konkretnej:

1. a) wstępne zapoznanie się uczniów z twórcami wysiłkami ducha ludzkiego,

b) głównie zaś stopniowe zrozumienie istniejących stosunków politycznych, społecznych, kulturalnych i gospodar-

czych narodu i państwa polskiego w ich genezie, rozwoju i związku z rozwojem takich stosunków u innych narodów,

c) oraz przyswojenie zasad nauki obywatelskiej;

2. rzetelne zrozumienie istoty faktu historycznego i wyrobienie na ograniczonym obszarze zjawisk sprawności myślenia historycznego przez dostrzeganie procesu ewolucji dziejowej.

II. Wychowanie moralne człowieka i obywatela.

Nauka historii ma wzbudzić w uczniu poczucie nierozrwalnego związku z narodem i ludzkością, wszczepić ideał obywatela polskiego, zrośniętego w jedno z ideałem człowieka i utrwalić przywiązanie do państwa polskiego“.

„Cel nauczania“, podobnie jak w programie z r. 1922, zawiera ogólne wskazówki, co powinien uczeń zdobyć a) w zakresie wiedzy materalnej, b) wykształcenia formalnego i w jakim kierunku ma nauka historii oddziaływać na niego, c) pod względem wychowawczym.

Wiedza materalna ucznia, którą zdobyć może w lekcjach szkolnych, ograniczyć się musi do faktów ogólniejszego znaczenia, należyte dobranych, lecz winne one w jego umyśle prawie konkretne przybrać kształty, co możliwe jest tylko przez wszechstronne i wyczerpujące ich przedstawienie. Tą drogą tylko może być przygotowane „rzetelne zrozumienie istoty faktu historycznego“ czyli osiągnięty jeden z celów formalnego wykształcenia (ustęp 2). Według jakich zasad należy dobór tych faktów przeprowadzić wynika z ustępu 1 lit. b. „Uczeń ma osiągnąć przedewszystkiem zrozumienie istniejących stosunków politycznych, społecznych, kulturalnych i gospodarczych narodu i państwa polskiego“. Zrozumienie należyte dzisiejszych stosunków może być zdobywane tylko stopniowo — przedewszystkiem przy nauce historii. Ona prowadzi go od początków procesu dziejowego aż do dzisiejszego tego procesu stadium. Nie wszystkie fakta z przeszłości ma uczeń poznać, tylko te, które są niezbędne do zrozumienia dzisiejszych stosunków. Obecny stan narodu i państwa jest wypadkową własnej wartości, energii i siły narodu oraz wpływów zewnętrznych zarówno w przeszłości jak i obecnie. Wpływy te i związki nasze z sąsiadami muszą być przy skreśleniu obrazu przebiegu historycznych zjawisk uwzględnione. Wpływy bliższe, bezpo-

średnie będą dokładniej omówione, dalsze i pośrednie w szczególnej mierze. Żeby zorientować się, które fakty z przeszłości należy jako podstawowe wybrać i dokładnie omówić, musi historyk cofnąć się myślą wstecz od dzisiejszych stosunków i przejść rozwój tych stosunków odwrotną drogą aż do ich początków, a potem dopiero uświadomiwszy sobie najważniejsze ogniw tego łańcucha zdarzeń, opowiedzieć je tak, jak one organicznie się rozwijały¹⁾. Tą drogą postępując, musi on wybrać ważniejsze momenty z przeszłości nie tylko własnego narodu ale i z dziejów wielkich narodów świata te twórcze wysiłki, których produktem jest dzisiejsza kultura i obecne stosunki polityczne i gospodarcze w świecie. Im bliżej dzisiejszych czasów, materiał wybranych faktów będzie więcej szczegółowy, im dalej cofamy się w przeszłość — ograniczać się winien do najniezbędniejszych elementów. Ale i tutaj więcej faktów uwzględnimy z dziejów państw z Polską sąsiadujących, niż z tych, które na Polskę bezpośrednio nie oddziaływały, a najwięcej z dziejów Polski, gdy te dzieje tworzą właśnie ów „ograniczony obszar zjawisk“, właściwy warsztat dydaktyczny, na którym uczeń ma wyrabiać sobie „sprawność myślenia historycznego, przez dostrzeganie procesu ewolucji dziejowej“. Fakty zaczerpnięte z dziejów innych narodów mają znaczenie raczej pomocnicze niż główne, ale są niezbędne do zrozumienia procesu ewolucji dziejowej. Z punktu widzenia czystej nauki za równorzędne zjawiska można np. uważać: unję Aragonji i Kastylii, unję Hiszpanji z Portugalją, unję Kalmarską 3 państw skandynawskich i unję Litwy z Polską. Rozważenie warunków, wśród których te unje powstały i przyczyn, dla których unja Kalmarska, zwłaszcza unja Portugalji z Hiszpanją się zerwała, natomiast utrzymała się unja Aragonji z Kastylią, jest bardzo kształcące zmysł historyczny, to samo jednak w wyższej mierze osiągniemy, jeżeli omówieniu unji Litwy z Polską, temu centralnemu zagadnieniu nowożytnych dziejów Polski, poświę-

¹⁾ Tę metodę zalecił po raz pierwszy genialny Fr. W. Schiller, znany bardziej jako poeta niż historyk w mowie inauguracyjnej wygłoszonej przy objęciu katedry historii na uniwersytecie w Jenie w r. 1789, w epoce wielkich, twórczych myśli i zuchwałych czynów rozpoczynającej się właśnie w. rewolucji francuskiej. Mowę tę ogłosił drukiem w r. 1789 p. t. „Was heisst und zu welchem Ende studiert man Universalgeschichte?“

cimy należyty wymiar czasu, a tamte zagadnienia będziemy traktować jako materiał pomocniczy, dla porównywania i lepszego zrozumienia naszego problemu.

Chociaż w obrazie dziejów, w ten sposób skombinowanym, w centralnym punkcie umieszczona będzie historia Polski i szerzej od innych traktowana, mimo to nauka w szkole może dać uczniom tylko „wstępne” zapoznanie się z procesami rozwoju historycznego. W pierwszym rzędzie jednak postulat „wstępnego” zapoznania się uczniów z twórczymi wysiłkami ducha ludzkiego” (ustęp 1. lit. a) charakteryzuje ogólnie to, co winien zawierać program uczonej w kl. IV historii starożytnej, tak bardzo od dzisiejszych stosunków odległej. — Ramy materiału kl. V—VII z zakresu historii średniowiecznej i nowożytnej, określa omawiany poprzednio ustęp 1, lit. b.

„Przyswojenie zasad nauki obywatelskiej” zaleca ustęp 1 lit. c. Nakłada on na szkołę obowiązek nie tylko przygodnego wszczepiania w umysły uczniów tych zasad, ale określa głównie materiał naukowy klasy VIII, gdzie na tle nauki t. zw. Polski współczesnej, winne być te zasady systematycznie omówione.

Część II, obejmująca wskazówki wychowawcze, została nieco inaczej zrehabilitowana niż w programie z r. 1922. Przeniesiono do części I niewłaściwie tu umieszczony nakaz „przyswojenia zasad nauki obywatelskiej” i opuszczono, że „uczeń ma się przejąć głęboko duchem polskim”. Ten postulat patriotycznego wychowania młodzieży w państwie naszym narodowo niejednolitem, gdzie pozwala się na zakładanie szkół prowadzonych w duchu narodowym nie polskim, często także z językiem wykładowym nie polskim, zastąpiono właściwą wskazówką, że „nauka historii” ma w uczniach „utrwalić przywiązanie do państwa polskiego”. To jest minimum, czego państwo od swych obywateli ma prawo wymagać.

Wyżej omówione „Cele nauczania” sformowane są bardziej jasno, niż to miało miejsce w Programie z r. 1922 i zawierają istotnie tylko to, co w szkole średniej można obecnie osiągnąć. Pogłębienie tego wykształcenia historycznego dać mogą dalsze specjalne już studia uniwersyteckie. Gdyby każda szkoła zdołała wykonać dobrze to, co zaleca Program z r. 1926, abiturjenci szkół średnich wchodziliby w życie obywatelskie z dostateczną znajomością istniejących stosunków kulturalnych,

społecznych i gospodarczych państwa polskiego i zrozumieniem należytym naszego położenia międzynarodowego.

Po „celach nauczania“ odnoszących się do wszystkich klas, następuje plan nauczania historii dla każdej klasy z osobna. Składa się on z 4 części: 1) zwięzłego „Programu“, który obowiązuje każdego nauczyciela, 2) „przykładu rozwinięcia programu“, zalecanego ale nieobowiązującego bezwarunkowo; nauczyciel może własny pomysł rozwinięcia programu przeprowadzić, lecz musi go uzasadnić, 3) z wykazu „lektury szkolnej“, środka pomocniczego przy nauce szkolnej zalecanego, lecz bynajmniej nie nakazanego, 4) ze „wskazówek metodycznych“. Wskazówki te obszerniej uwzględnia tylko plan klasy IV. Pochodzi to stąd, że obecnie naukę historii starożytnej wyłączono z kursu pragmatycznego i stworzono w kl. IV stopień pośredni między propedeutyczną nauką w klasach I—III, a pragmatyczną w kl. V—VII. Innowację tę wprowadzono z następujących powodów: uczniowie przerabiają obecnie historię starożytną w klasie IV poraz pierwszy, a nadto rozpoczynając dopiero w tej klasie naukę łaciny (w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym wcale się jej obowiązkowo nie uczą), nie posiadają nawet elementarnych wiadomości z zakresu kultury starożytnej, następnie mała liczba godzin (po 3 godziny tygodniowo we wszystkich typach) na naukę tego przedmiotu wyznaczonych, wreszcie względ psychologiczny, iż umysł uczni 13—14 letnich nie jest jeszcze dojrzały do przyczynowego łączenia faktów w jeden organiczny łańcuch, oto powody, które wpłynęły, że raczej ujęto materiał w szereg barwnych obrazów. Dadzą one uczniowi wyobrażenie o wysokiej wartości kultury starożytnego świata, jej odmienności od dzisiejszej, ale zarazem uwydatnią te elementy kultury grecko-rzymskiej, które w obecnej naszej kulturze istnieją; na tych wiadomościach będzie się mógł oprzeć nauczyciel w dalszej nauce szkolnej. Doskonałe wskazówki metodyczne pouczają nauczyciela, jaką rolę w nauce spełnia „obraz w znaczeniu właściwym“, przenośnem. „Plastyczne przedstawienie żywych stosunków winno zastępować martwe charakterystyki urządzeń oraz ścisłe polityczno-prawne definicje instytucyj. Społo miejsca należy udzielić wybitnym osobistościom, zawsze pociągającym młode umysły“. To też dzieje wojen perskich osnuje nauczyciel koło biografii Leonidasa, Miltjadesa, Arystydesa, Temistoklesa. Wnio-

ski i uogólnienia muszą jasno wynikać z poznanych konkretnych zjawisk. Dzieje Grecji i Rzymu pozwolą już na pierwsze próby pragmatycznego wiązania zdarzeń.

Wskazówki zalecają stosowanie przy nauce w jak najszerszej mierze „pomocy naukowych”. „Gdy chodzi o krajobraz, architekturę, rzeźbę, malarstwo, strój, uzbrojenie, najobszerniejszy wykład nie zastąpi nawet w części tego, co daje wzrok”. Dla lepszej ilustracji zalecono czytanie wyjątków ze „źródeł w obszerniejszem słowa znaczeniu”, to znaczy, że należy dać przewagę tekstom literackim nad suchą notatką kronikarską czy napisem. Uwagi metodyczne uzupełnia wykaz nadających się do czytania w szkole tekstów a nadto spis cenniejszych opracowań historycznych, z których mniej może uczeń, a więcej nauczyciel będzie korzystał.

Program dalszych klas V—VII tworzy organiczną całość i obejmuje dzieje Polski na tle i w ścisłym związku z dziejami powszechnymi.

Z podstawowych założeń: iż punkt ciężkości nauczania historii będzie umieszczony w dziejach Polski oraz, że wydarzenia bliższe powinien uczeń dokładniej poznać niż wypadki chronologicznie bardzo odległe, wynikał cały układ Programu, odbiegający znacznie od dotychczasowych sposobów nauczania historii.

Historja wieków średnich zaczyna się od „1. Prehistorji Polski”. Następujący rozdział zatytułowany: „2. Słowianie w okresie wytwarzania się 3 średniowiecznych ognisk kulturalnych (Rzym, Bizancjum, Mekka)”¹⁾ obejmując okres przed

¹⁾ „Przykład rozwinięcia tego Programu” jest podany następująco: „Słowianie: Pierwotne siedziby i wędrówki. Ustrój, obyczaje i wierzenia plemion słowiańskich. Podboje koczowników (Hunów, Awarów, Bułgarów).

Cesarstwo wschodnio-rzymskie: Justynian. Cechy cywilizacji bizantyńskiej i wpływ jej na Europę Wschodnią. Arabowie, Mahomet, islam, kalifat. Podboje. Cywilizacja arabska. Upadek kalifatu.

Państwa barbarzyńskie na obszarach ces. zachodnio-rzymskiego. Państwo frankońskie; beneficjum, senjorat. Karol W. Podział monarchji frankońskiej. Ustrój feudalny.

Znaczenie Kościoła, klasztory. Początki państwa kościelnego.

Słowianie. Wpływ monarchji frankońskiej. Państwo Samona i Wielkomorawskie. Współzawodnictwo Kościoła rzymskiego i greckiego. Początki Rusi.

Normanowie jako czynnik państwowotwórczy: Skandynawja, Danja, Francja, Anglja“.

pojawieniem się Polski na widowni dziejowej, ma materiał skoncentrowany koło dziejów Słowiańszczyzny. Po opisie pierwotnej kultury Słowian i ich wędrówek następuje ustęp o cesarstwie wschodnio-rzymskiem. Upadek bowiem cesarstwa wschodnio-rzymskiego nie oznaczał bynajmniej zupełnego upadku tej cywilizacji, jaką starożytność wytworzyła. Wszak dawna rzymska organizacja państwowa i wysoka kultura utrzymała się nadal w państwie wschodnio-rzymskiem, co prawda przekształcona pod wpływem chrześcijaństwa. Na ludy słowiańskie zaczęła ona wcześniej wywierać silny wpływ niż mozołnie tworząca się nowa średniowieczna kultura państwa frankońskiego. Również Arabowie szybko wchłonęli i niejednokrotnie rozwinęli elementy tej kultury grecko-rzymskiej, wyprzedzając pod tym względem ludy germańskie. Ziemie Słowian stały się terenem współzawodnictwa kościelno-religijnego Bizancjum i Rzymu za pośrednictwem państwa frankońskiego. Teoria powstania państwa ruskiego w drodze podboju Warego—rusów pozwala związać w jedną całość, przez omówienie innych wypraw zdobywczych Normanów, niełączące się ze Słowianami dzieje Francji i Anglii. — Rozdział ten, nie wspominając jeszcze o Polsce, uwydatnia te wpływy kulturalne, które w zaraniu dziejów zdecydowały o dalszym rozwoju ludów słowiańskich.

Materiał więc ułożony jest odmiennie, niż to dotychczas praktykowano, gdy rozpoczynano kurs historii średniowiecznej od Germanów i państw germańskich powstałych na gruzach zachodniego cesarstwa i dlatego rozdział ten szczegółowiej omówiłem.

Dalszy materiał historii średniowiecznej od pojawienia się państwa polskiego ujęto w następujące rozdziały:

3. Cesarstwo i papieństwo. Budowa państwa polskiego.
4. Rozbicie polityczne Polski w czasie walk cesarstwa z papieństwem.
5. Odbudowa państwa polskiego w oparciu o papieństwo.
6. Unja Polski z Litwą. Schizma zachodnia i udział Polski w ruchu soborowym. Podboje tureckie.
7. Przewaga domu jagiellońskiego w Europie środkowej. Utrwalenie się ustroju stanowego w Polsce“.

W „Przykładzie rozwinięcia tego programu“, który tutaj tylko ogólnie charakteryzuję, główne fakta z historii powszech-

nej są wprowadzić dosyć udatnie związane z dziejami Polski i pod tym względem koncentracja historii powszechnej koło zrębu dziejów politycznych Polski naogół się udała, ale wewnętrzne dzieje Polski omówione są osobno w luźnym związku z dziejami politycznymi, bez związku z analogicznymi stosunkami na zachodzie. Pod tym względem program wymaga dalszego doskonalenia, główna trudność wynika stąd, że właśnie w zakresie tych stosunków najjaskrawiej występuje nasza młodość cywilizacyjna.

Mimo że fakty z historii powszechnej służą za tło lub do rozszerzenia obrazu stosunków politycznych polskich i nie są połączone w sobie właściwe konstrukcyjne całości, uczeń pozna wystarczająco rolę decydujących osobistości, znaczenie ważnych instytucji (feodalizm), średniowieczne zapatrywania polityczne, zwłaszcza na znaczenie i stosunek cesarstwa do papieża oraz stosunek kościoła do państwa i konflikty stąd wynikłe, znaczenie jedności kościelnej i próby rozbicia, główną ideę motoryczną epoki, ideę krucjat, wynikłą z przenikającego głęboko wszystkich ducha chrześcijańskiego i z rozwiniętego wysoko ideału rycerstwa a zarazem w związku z krucjatami najważniejsze przemiany kulturalnego i gospodarczego życia na zachodzie.

Podczas gdy w programie historii średniowiecznej skoncentrowano materiał z pewnem pogwałceniem prawdziwego obrazu rozwoju dziejowego około dziejów Słowiańszczyzny i Polski — a stało się to ze względów dydaktycznych, licząc się z rozwojem umysłowym uczniów oraz ze względów wychowawczych w myśl głównego postulatu: dokładnej znajomości własnych dziejów — to natomiast w historii nowożytnej także z powyższych względów ale zarazem spełniając drugi postulat: coraz dokładniejszej znajomości stosunków w miarę zbliżania się do czasów dzisiejszych, wyniknął inny nieco sposób ujęcia materiału. Chociaż od czasów jagiellońskich Polska staje się już państwem w Europie znacznem, politycznie ważnem, to jednak skoncentrowanie materiału historycznego koło dziejów Polski, dałoby obraz dziejów nieprawdziwy, skoro punkt ciężkości ważnych zagadnień historycznych stale leżał poza Polską, skoro byliśmy raczej odbiorcami niż głównymi twórcami kultury europejskiej. Jednak koncentrację materiału historycznego należało i tu

przeprowadzić. Zrobiono to grupując materiał historii powszechnej i polskiej koło głównych prądów, wielkich idei oraz ważnych zagadnień politycznych. Tak związany materiał faktów pozwala ciągle porównywać linje rozwoju dziejowego Polski z rozwojem innych wielkich narodów europejskich.

W myśl powyższych zasad materiał historii nowożytnej oraz Polski przedrozbiorowej podzielono na następujące części:

1. „Wielkie odkrycia geograficzne; odrodzenie i reformacja w Europie i Polsce. Okres polityki narodowej w Polsce.

2. Ustalenie się stosunków religijnych w Europie i Polsce. Załamanie się potęgi Polski.

3. Polska w czasie przewagi Francji na Zachodzie, a Turków na Wschodzie.

4. Równowaga polityczna Europy w oparciu o militarystykę absolutnych monarchij a anarchja możnowładcza w Polsce.

5. Nowe idee polityczne (racjonalizm) i ich realizacja; odrodzenie się wewnętrzne i rozbiory Polski“.

Wbrew przyjętemu dotychczas zwyczajowi poleca Program omówić całokształt odrodzenia w związku z rozwojem tego uchu w Polsce, chociaż początki i pierwszy świetny już okres jego rozwoju we Włoszech należą do historii średniowiecznej; zmiana ta ze względów dydaktycznych wydaje się korzystną. Trudniej było związać wielkie odkrycia geograficzne z naszą historją; dało się to zrobić tylko pośrednio, tłumacząc operacje finansowe Zygmunta I i Bony skutkiem odkryć: ówczesnym spadkiem wartości pieniędzy (dewaluacja) i gromadzeniem się kapitałów. Głównie jednak reformacja oraz racjonalizm pozwalają na porównawcze zestawienie naszych stosunków z obcemi i wyciągnięcie kształcących wniosków z faktu, że taki sam prąd tak odmienny w różnych krajach miał przebieg i tak różnorodne wywołał skutki; — np. racjonalizm pod względem politycznym: monarchję parlamentarną, republikę z silną władzą prezydenta, oświecony absolutyzm, Wielką Rewolucję francuską oraz reformy Sejmu 4-letniego i Konstytucję 3 Maja. W kl. VII materiał historii najnowszej i porozbiorowej Polski ugrupowano w następujący sposób:

1. „Napoleon, legjony i Ks. Warszawskie.

2. Europa w okresie reakcji; dążenia narodowe i wolnościowe; postęp gospodarczy. Czasy Królestwa Kongresowego i Wielkiej Emigracji.

3. Walki narodów o samodzielność i jedność narodową.

4. Światowy obszar gospodarczy. Okres zbrojnego pokoju. Przeobrażenie się życia polskiego.

5. Wielka wojna powszechna. Polska odrodzona“.

Możnaby wytknąć, że tytuł 1 rozdziału jest za mało ogólny. Lepiej znacznie ujął syntezę tego okresu Dr. Cz. Nanke w podręczniku historii nowożytnej: „Wzrost i upadek hegemonji Francji. Pierwsze próby odbudowania Polski“. — Punkt ciężkości historii polskiej spoczywa w historii Ks. Warszawskiego i Królestwa Polskiego, stosunki w innych częściach dawnej Polski są na drugim planie. Dopiero rozdział IV omawiający przeobrażenie się życia polskiego w okresie po powstaniu styczniowym wprowadza równomierne traktowanie wszystkich dzielnic Polski, gdzie pod wpływem zmienionych stosunków politycznych, pozytywizmu oraz hasła pracy organicznej, obok zmian stosunków gospodarczych dokonały się także doniosłe przemiany stosunków społecznych, upadek dawnej przewagi szlachty na korzyść żywiołów demokratycznych miejskich, ludowych i robotniczych.

Naukę w tej klasie należałoby zakończyć traktatem wersalskim, który zakończył proces odbudowania Państwa Polskiego w czasie wojny światowej, oraz przeglądem mapy politycznej świata. Natomiast szczegóły oswobodzenia ziem polskich, organizacji władzy wykonawczej i ustawodawczej, wojnę z 1920 r. i ustalenie granic Polski, które „Przykład rozwinięcia programu“ poleca przerobić jeszcze w kl. VII, należałoby przenieść do kl. VIII jako ściśle należące do „Polski współczesnej“.

Wówczas materiał kl. VIII bezpośrednio zostanie związany z materiałem klasy poprzedniej. Układ materiału Polski współczesnej wyobrażam sobie następujący:

1. Ustalenie obszaru i granic dzisiejszej Polski. 2. Organizowanie rządu. 3. Ustrój polityczny. 4. Ustrój społeczny. 5. Stosunki gospodarcze w oparciu o warunki fizjograficzne Polski. 6. Stosunki kulturalne. 7. Pogląd porównawczy na stan obecny innych państw i Polski.

Główny zarzut, który można uczynić Programowi z r. 1926 jest ten, że pominął poddanie rewizji programu kl. VIII, pozostawiając w tej klasie dawny program z r. 1922. Tymczasem w myśl poprzednio wyłuszczonych zasad należyście ustalonego programu nauki o Polsce współczesnej w związku z dzisiejszym

układem stosunków światowych powinien stanowić punkt wyjścia przy dokonywaniu wyboru materiału historycznego klas poprzednich¹⁾. Nie był nim program z r. 1922²⁾. Nowy program kl. V—VII został przede wszystkim wysnuty z „celów nauczania” i postulatów z nich logicznie wynikających, ale nie został sprawdzony drugim kryterjum, jakim jest ściśle określenie tego, co uczeń o dzisiejszej Polsce i stosunkach w świecie wiedzieć powinien. Należy się spodziewać, że Ministerstwo nie poprzestanie na „Przykładzie rozwinięcia programu”, opracowanym dla typu humanistycznego, lecz ogłosi także „Przykłady” dla 2 innych typów oraz niezbędne „Wskazówki metodyczne” dla wszystkich klas. Program naukowy można rozważać z różnych punktów widzenia, np. stosunku ilościowego materiału historii politycznej do historii kultury, głównym jednakże celem niniejszego artykułu było dać historyczny pogląd na główne momenty kształtowania się w programach szkolnych stosunku historii polskiej do powszechnej i wskazać jak ostatni Program tę sporną kwestję usiłuje rozwiązać.

Edmund Długopolski.

¹⁾ Zwrócił uwagę na to kryterjum wyboru materiału historycznego Dr. Adam Kłodziński w odczycie w r. 1906, z którego sprawozdanie znajduje się w „Muzeum” XXII str. 62, oraz w rozprawce p. t. „Nowy pomysł konstrukcji nauki historii”, druk. w Sprawozd. W. szk. realnej w Krakowie za r. 1909/10.

²⁾ Program ten w streszczeniu: 1 Geografja Polski, 2. Stosunki gospodarcze, 3. Ustrój społeczny Polski, 4. Ustrój polityczny, 5. Stosunki kulturalne.

MISCELLANEA.

Mochnacki w gościnie u Lubeckiego.

W czasie „wielkiego tygodnia Polaków“ od poniedziałku 29 listopada do niedzieli 5 grudnia 1830 przeżył jeden z głównych twórców, spiritus movens i trybun¹⁾ Towarzystwa Patriotycznego najgorętsze chwile swego życia, zarazem najświetniejsze i najrozpaczliwsze: wznosił się Mochnacki do szczytu popularności i potęgi i z szybkością meteoru przebiegł do bezsilnego osamotnienia „zdrajcy Ojczyzny“. Wykreślony z listy gwardji akademickiej ukrywać się musiał wszechwładny przed kilkunastu godzinami wiceprezes „Klubu“ i członek Rady Administracyjnej. W obawie o swe życie schronienia szukać musiał jakby na nadmiar ironji i goryczy u znienawidzonego przez siebie ministra, którego obalić nie zdołał. Uprzejmość gospodarza w Banku Polskim jakże gorzko ranić musiała „zapaleńca, co za wysoko latał“, tragiczną była dlań długa rozmowa z niezrównanym, trzeźwym i pewnym siebie dialektykiem. Lubecki po godzinach rozmowy pełen był szacunku dla swego żarliwego przeciwnika²⁾. A jednak Mochnacki ze swego stanowiska skrajnego, nieprzejednanego cofnął się, podobnie jak u Karmelitów³⁾ próby ogniowej woli nie wytrzymał, „nie umiał się zachować na nizinach zawodów i rozczarowań“.

W swej obronie w Polaku sumiennym z 5 grudnia 1830 chwali Mochnacki Rząd Tymczasowy za to, na co przed paru dniami i potem jako historyk na emigracji rzucał nań gromy: cieszy się, iż go zdoła imiona historyczne, wynajduje kompromis między „przezornym“ Rządem Tymczasowym a „bar-

¹⁾ Kucharzewski, Maurycy Mochnacki. Kraków 1910, str. 100, uważa, że w Towarzystwie Patriotycznym talent trybuna ludowego posiadał jedynie Józef Kozłowski, a potem ks. Puławski.

²⁾ Śliwiński, M. Mochnacki, Lwów 1910, str. 190—3.

³⁾ Śliwiński, str. 183, Kucharzewski, str. 144, wyraża się oględnie „przynajmniej pozornie ugiął się Mochnacki pod ciężarem powszechnej niechęci, zataił myśli ukryte, pisze ostrożnie, rozważnie“ Śliwiński, str. 181, surowo sądzi „z serca uleciało męstwo, już nie umiał wykrzesać z siebie mocy“.

dziej energicznym“ Towarzystwem Patriotycznym, które „jawniej i śmieiej postępować może“¹⁾. Rozwinięciem tego poglądu o współpracy legalnej władzy i dążeń rewolucyjnych, uosobionych w Klubie, jest memoriał Mochnackiego z dn. 5 grudnia 1830 r., który dotychczas uszedł uwagi jego biografów. Memoriał ten znajduje się w papierach Rządu rewolucyjnego z r. 1830—1, Sekcja XIII, vol. 7, Miscellanea ze wszystkich sekcji, karta 7. Bardzo zwięzły, ujęty w punkty raczej zdaje się być planem memoriału niż referatem wykończonym.

Dn. 3 grudnia wieczór Mochnacki rzucił zuchwałe oskarżenie Chłopickiego w Towarzystwie Patriotycznym, z tumultu ledwie uszedł z życiem, 4 grudnia rano przebiega ulice konno, próbuje poruszyć szkołę podchorążych do akcji przeciw świeżo proklamowanemu Rządowi Tymczasowemu. Tegoż dnia poznany na ulicy, otoczony przez tłum chroni się w Banku Polskim²⁾ — wieczór lub rano dnia następnego w apartamentach Lubeckiego musiała powstać wspomniana wyżej obrona w Polaku Sumiennym i poniższy memoriał. Po godz. 15 dn. 5 grudnia, gdy „zdrajca“ Chłopicki na Placu Marsowym objął dyktaturę, byłby już nieaktualny.

5. XII. 30. M. Mochnacki do Rządu Tymczasowego.³⁾

Krótkimi słowy mam zaszczyt przełożyć myśl swoją. Obecne okoliczności wymagają najszczegółowszego, lecz dwojakiego względu na Polskę. Pierwszy względ jest ten: że polityka Rządu Tymczasowego, którego oskarżamy o opieszałość i wahanie się, jaką jest, być powinna, być musi. Dlaczego? Dla przyczyn następujących:

a) żeby nie rozerwać osłabionych związków między cesarzem a Królestwem Polskim,

b) żeby porozumiewanie się na drodze dyplomatycznej szło łatwiej, i z większym pożytkiem dla ogółu. Gdy mniejszą obraza tem snadniejsze pogodzenie.

c) żeby drogą stosunków dyplomatycznych zyskać czas, potrzebny do zwiększenia siły zbrojnej i organizacji powstania w całej Polsce, co negocjacji pomyślny skutek zapewni,

d) żeby w każdym razie, nawet w najgorszym, uśmierzenia rewolucji, obcą przemocą, wytargować od zwycięzcy korzystne warunki, a przynajmniej status quo, jaki był przed rewolucją z zachowaniem konstytucji.

Cóż wynika z tych 4 kategorii? Oto, że Rząd Tymczasowy działać po-

¹⁾ Artykuł z Polaka Sumiennego przedrukował w całości Szpotański, Mochnacki, Kraków, 1910, str. 221. Cytat obszerny u Sławińskiego, str. 181—2. Kucharzewski o tej obronie Mochnackiego nie wspomniał.

²⁾ Kucharzewski str. 116, Sławiński str. 184, Szpotański str. 65. 4 grudnia 1830 Anastazy Dunin, Seweryn Czarnecki i Włodzimierz Kormański zwrócili się z prośbą do Rządu Tymczasowego, aby aresztował Mochnackiego, „który w Towarzystwie Patriotycznym rozszerzał opinie powiększające zamieszanie, które mogłoby się stać szkodliwym dla obecnej sprawy“. Oryginał w Archiwum akt dawnych, Rząd Narod 1831, sek. XIII, vol. 7, k. 6. Z tem powiązać możnaby wzmiankę z pamiętników Leona Dębowskiego, cytowaną przez Sławińskiego str. 185 o tem, jakoby miał kazać aresztować Mochnackiego. Dembowski był członkiem Rządu Tymczasowego.

³⁾ Pisownia zmodernizowana i dodano znaki przestankowe.

winien w duchu polityki niewybadanej, przezornej, zafarbowanej kolorami, ze wszystkich stron i miar inne wejście mającemi. Drugi zaś wzgląd jest ten: że polityka narodu, powracającego do dawnej wielkości i niepodległości, musi być tak skwapliwą i energiczną, jak jest powolną i oscylacyjną polityka Rządu Tymczasowego z przyczyn następujących:

- a) żeby odnieść maximum korzyści z początkowego entuzjazmu, celem:
- b) rozszerzenia rewolucji we wszystkich częściach dawnej Polski, a zatem
- c) dla odzyskania niepodległości i całości politycznej, w najgorszym

zaś razie dla zapewnienia skutków porozumiewania się dyplomatycznego. Cóż wynika z tych 4 kategorii? Oto, że sprawę narodową pomnażać i rozszerzać trzeba za obrębem stolicy i kraju przez stowarzyszenia patryjotyczne, a temsamem patrzeć przez szpary na nadużycia, w nierozdzielny związek będące z takimi instytucjami.

W Rządzie Tymczasowym jest umiarkowanie i głęboka mądrość w narodzie jest instynkt wolności i niepodległości politycznej. Jest zapal, jest entuzjazm, jakiego nie było. Z tych dwóch atomów, z przezorności i zapalu składa się byt nasz teraźniejszy. To usprawiedliwia Rząd Tymczasowy, to usprawiedliwia mowców T-wa Patryjotycznego, których niesłusznie nazwano Jakobinami i terrorystami. Stąd dwoistość polityki. Światłe osoby Rządu Tymczasowego przyjmą to rozumienie moje, piszę z uszanowaniem i skromnością, jedynie dla wytłumaczenia i usprawiedliwienia trybu dalszego postępowania naszego. Wszelkie stowarzyszenia będziemy się starali tak urządzać, żeby wspierały i utrzymywały Rząd Tymczasowy, uwalniając go od odpowiedzialności na przypadek wielkiego nieszczęścia, czego Bóże nie dopuść.

Z najgłębszem uszanowaniem *Maurycy Mochnacki.*

Józef Dutkiewicz.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

Początki Słowiaństwa i Polski. (Z powodu książki prof. Czekanowskiego).

Etnograf Moszyński i antropolog Czekanowski, obdarzyli nas nowem ujęciem pierwotnych dziejów słowiańskich. O pracy Moszyńskiego, *Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian 1925*, zdawałem sprawę w *Kwartalniku* XLI str. 43—48, przekreślając wszelkie jego wywody etymologiczne jako niemożliwe¹⁾; przekreślił inne jego wyniki prof. Czekanowski (str. 66 i 67).

Książka prof. Czekanowskiego, *Wstęp do historii Słowian, Perspektywy antropologiczne, etnograficzne, prehistoryczne i językoznawcze* (Lwowska biblioteka sławistyczna, tom trzeci), Lwów 1927 (K. S. Jakubowski), str. XII i 326, — imponuje rozmiarami włożonej pracy, własnej i uczniów, głębokiem przemyśleniem całego problemu, przystępnością wykładu i dla niefachowca. Mimo więc rażącej różnicy tej książki a pracy p. Moszyńskiego potraktuję ją jak tamtę, t. j. omówię z niej tylko ten rozdział, co do którego czuję się kompetentnym a pominę wszelkie inne treści prehistorycznej, antropologicznej i teoretycznej o zakresie i zastosowaniu antropologii. Podejmuję się tem śmieiej tego ograniczonego zadania, że wedle słów autora str. 167: „Wielka synteza naszej odleglejszej przeszłości opiera się przedewszystkiem na wynikach badań językowych“; „synteza antropologiczna (którą autor poda później w „Zarysie Antropologii Polskiej“) sięga znacznie dalej wstecz i kontroluje hipotezy, wysuwane przez lingwistów“.

P. Cz. nie jest lingwistą; czerpiąc więc z drugiej ręki wywiadywał się u wszelakich lingwistów, u Vasmera w Petersburgu i u kolegów uniwersyteckich we Lwowie; zbyt wiele zaufał jednak również nielingwiście, Niederlemu. Olbrzymią wiedzę, mrówczą pilność, wytrwałość czeską okupił Niederle

¹⁾ Na wywody o czarze i bagnieciu odpowiedział p. Moszyński w „*Języku Polskim*“ 1926 r., lecz dla „rozbrajającej“ naiwności jego polemiki mogę ją pominąć.

znaczniejszym brakiem krytyki, który mu nie pozwolił wyjarzmić się ani z pod błędnej tradycji historycznej, ani z pod mylnych objaśnień filologicznych, chociaż jako archeolog i antropolog, tj. w właściwych swych dziedzinach okazał wiele samodzielności wnikliwej i naukę wzbogacił. Otóż p. Cz. powtarza zbyt często niefortunne pomysły Niederlego. Gdy się pojawił jego tom o zachodnich Słowianach, to na podstawie mojej recenzji orzeczone o nim, że winien go Niederle na nowo napisać! Nauka zaś nigdy nie postąpi naprzód, jeśli będziemy ciągle powtarzali dawno zbite baśnie i kręcili się w kole ich zaczarowaniem; nie będzie postępu, póki nie usuniemy tego balastu, zawadzającego na każdym kroku. Wyliczę więc te baśnie Niederlego i innych badaczy, którymi p. Cz. coraz operuje i na nich własne opiera wnioski; stronic nie przytaczam gdyż książka jego posiada wzorowy spis rzeczy, gdzie każdy szczegół wynotowany, ilekroć się powtarza. Postępuję przy wyliczaniu tych bajek chronologicznie.

1. Języki słowiańskie, a mianowicie polski, nie posiadają oprócz nazwy chmielu(?) jakichkolwiek innych pożyczek fińskich a nasze mazurzenie nie urosło przenigdy na podłożu, czy wpływie fińskim. Pożyczki fińskie (prócz chmielu) istnieją tylko w narzeczach północnoryskich, a mazurzenie jest niby epidemią głosową, grasującą (z przeskokami, jak każda epidemia), od Lüneburga do Nowogrodu; ślady tej epidemii są i na Bałkanie (*crna gora* i i.). Że zaś Ptolomeusz Finów nad Wisłą umieścił to jedna z niezliczonych bajek szanownego astronoma (nie geografa!), stworzona niby na to, żeby badaczów zbijać z tropu. W Roczniku Sławistycznym VI wyliczono wprowadzie kilka nazw geograficznych i słów polskich, co mają niby początek fiński; wystarczy wspomnieć, że np. w przytoczonych tamże nazwach (pruskich zresztą) *Lampasch* i *Lampatzkiesec*, fińskie *m* nowe, formy średniowieczne (*Lapask*, *Lapaschke*), jego wcale nie mają, więc i ta fińszczyzna urojona jak każda inna (por. G. Gerullis, *Die altpreussischen Ortsnamen*, Berlin 1922, str. 82). Między słowami zaś figurują takie jak *parple*(!!) *paskuda*(!!) co naturalnie niemożliwe; por. mój Słownik Etymologiczny str. 382.

2. Niebezpieczniejsze, niż te rojenia fińskie, są irańskie, co pomawiają wszelakie celne słowa nasze, nie *parple*, nie *paskudę*, o zapożyczenie, np. *czasza*, *bóg*, *święty*, *kur*, *sobaka* i i. Ale zgoda bywa i przypadkowa (np. zendskie *špaka* albo perskie *churos* kogut), a więc pozorna tylko; albo i wcale jej nie ma (np. dla *czaszy*); albo polega na odwiecznem pokrewieństwie, nie jest więc wcale pożyczką, np. *bóg*, *święty* znaczyl pierwotnie *jary* (dlatego nazywa się jeden i ten sam bóg Jarowitem w Havelbergu a Światowidem na Rugji); dopiero chrześcijaństwo nadało *bogu* i *świętemu* specyficzne znaczenie. W perskiem to samo słowo *bak* istnieje, ale nie znamy żad-

nych ogniw pośrednich (żeby Scytowie słowo *bóg* mieli, o tem niema nigdzie śladu). Jedyne wschodnie pożyczki słowiańskie są *topór* (nie wiemy, przez ile Turków przechodził), i *kłobuk* (ten wprost z tureckiego); *chata* jest to pożyczka małoruska, nie z perskiego, lecz od pośrednika fińskiego (perskie *kat*, węg. *ház*, ostjackie *chōt*); znowu nie wchodzi w grę liczne nowe pożyczki wschodnie, ruskie i bałkańskie.

Najstarsze zaś pożyczki wschodnie są jeszcze wspólne Litwie i Słowianom, np. nazwy *konopi* i *rży*, ależ i one nie są irańskie; *konopie* wywodzą od Finów (byłaby to druga pożyczka, obok późniejszej chmielu) a *reż* od Traków (*briza*), co i konopie znali a więc nie przez Scytów, gdyż te pożyczki dawniejsze od nich; nazwę konopi Litwa miała później od nas przejąć(?), ale jej *rugis'* reż' napewno pierwotne.

3. Wierutną bajką są dalej jakiegokolwiek pożyczki celtyckie, nawet *śluga* nią nie jest. Uczony Szachmatow grubo się w nich potknął, ale się rychło połapał i dalszą o tych pożyczkach rozprawę, wydrukowaną już dla Archiwu Jagiczowego, kazał sam rozrzucić i zniszczyć. Znam tylko jedną pożyczkę, czasowo i miejscowo bardzo ograniczoną: *braha* (tylko na Rusi a od niej u nas). Nazwy rzek, *Nida*, *Opawa*, tworzą temat osobny, dotąd niezbadany; ależ takich nazw jest więcej, np. *Wieprz-Wipper* a Mińsk białoruski (nie mówię o mazowieckim), leży nad rzeką tej samej nazwy, co i Frankfurt; jeżeli zaś p. Cz. uważa Śląsk, jako właściwe „terytorjum kontaktu słowiańsko-celtyckiego“, to się ów Mińsk daleko od niego odstrzelił. Czy się kiedykolwiek Słowianie z Celtami bezpośrednio stykali? niema tego ani jednego śladu, ani w języku ani w dziejach: przecież i nazwę jabłka uważano za pożyczkę od Celtów z nad Dolnego Dunaju(!), ale dziś o takich bajkach już zapomniano.

4. Niema również żadnych nazw niemieckich topograficznych (gór i rzek) w Galicji i na Wołyniu, jakie w Roczniku Sławistycznym VI i w Zeitschrift Vasmera znaleziono. Niemcy, spieszący ku Dunajowi i Morzu Czarnemu, nie mieli chyba czasu ani ochoty, na krótszych czy dłuższych etapach swej wędrówki obzywać osobno miejscowe rzeczulki dla Słowian. Więc — *bok* (częstsze w nazwach prasłowiańskich, Białoboki, Jutrobok, Naliboki, Ołobok i t. d.) nie jest niem. *Bach*, ani Ikwa od dębu (*Eiche*) nazwana ani Tanew niby Dunaj i t. d.; w Roczniku VI jeden tylko wywód trafny, ale bez owych ramek niemieckich Wiar dopływ Sanu; ja w moim Słowniku ten sam wywód dałem oparłszy się o litewskie i Trautmanna, nie pomnąc już o owym z Rocznika; dopiero pisząc te słowa do Rocznika znowu zajrzałem. Nie zatrzymuję się jednak dłużej nad temi niemieckimi baśniami, bo p. Cz. o nich nie wspomina. Znam u Słowian w ich prarodzinie tylko pożyczki niemieckie rzeczowe, a i co do nich nasuwają się dziś pewne

trudności, np. przypuszczamy dziś, że Litwa niektóre z nich wprost od Niemców, nie przez pośrednictwo słowiańskie, jak dawniej stale twierdzono, przejęła; albo że niejedno Słowianie wprost z łaciny, nie dopiero przez pośrednictwo niemieckie, wzięli (wino i i.). Dla ciągłości materji (dotąd była mowa o samych urojonych pożyczkach) przerwałem chronologję i wracam do połowy tysiąclecia przed Chr.

5. „Fakt, że archeologia, lingwistyka i historia wskazują nam zgodnie, (że w tym czasie, tj. około 500 przed Chr.) zaszły zasadnicze zmiany w krajach na północ od Karpat, daje dużo bardzo do myślenia; trudno bowiem przypuszczać, by zgodne pod względem chronologicznym świadectwa różnych nauk nie dotyczyły tegoż samego, wielkiego procesu historycznego“. Ależ to nie zgoda, lecz złuda. Pomijam jako niearcheolog, pytanie, czy właśnie około r. 500 przed Chr. kultura łużycka dotarła do kresu swej ekspansji ku wschodowi. Jako filolog przeczę, żeby dopiero około r. 500 przed Chr. rozbił się związek litewsko słowiański, wyizolowały się obie grupy językowe; nastąpiło to o wiele rychlej (1500—1000 przed Chr.). Świadectwo zaś dziejowe nic nie znaczy, bo odnosi się do Neurów. Ci mieli opuścić ojczyznę przed węzami a znowu przed Darjuszem cofnąć się na północ. Ale jedna i druga wędrówka była chwilowa; węże wyszły a Neurowie wrócili do Neuridy (inaczej byłyby dwie Neuridy: jedna pierwotna, opuszczona i druga obok Budinów, lecz Herodot zna tylko Neuridę daleką od Budinów por. Kwartalnik 40, str. 42). Persowie się cofnęli i Neurowie wrócili chyba po paru miesiącach do siebie — spacerowały to nie wędrówki narodów i w owej połowie pierwszego tysiąclecia przed Chr. nic w istocie, o ile wiemy nie zaszło ważnego pod kilku względami.

Któż są ci Neurowie? Wedle p. Cz. są to albo „Bałtosłowianie“ (i w takim razie ich „wędrówka“ „stanowiłaby przyczynę ich ostatecznego zróżniczkowania“), albo Bałtowie albo Słowianie“. Do niedawna sam gardłowałem za tem, że Neurowie są Słowianie i wymyśliłem nawet w tym celu bardziej ludzką etymologję ich nazwy, którą przedemną zawsze z Nuren i Nurcem łączono, ależ z równem prawem mógłbym Nawarję (pod Brzeżanami) z Nawarami Ptolomeuszowymi łączyć. Dziś nie wierzę w słowiańskość Neurów; jak ich dalecy sąsiedzi, Budini, mimo rozpaczliwych wysiłków Niederlego, nigdy nie byli ani będą Słowianami, toż samo powiem i o Neurach. A przyczyna? nigdy nie pomawiano żadnego słowiańskiego szczepu o masowe czarodziejstwo. z jakiego Neurowie u Herodota słyną, to rzecz raczej Finów i ich szamanów — przecież wedle Adama Bremeńskiego z Hiszpanji (!) zjeżdżano się do Finów dla ich czarów. Ten rys przeczy słowiańskości Neurów, a wobec bogactwa mapy etnograficznej dawnej Europy wschod-

niej nasuwa mi się tyle możliwości, że nie oświadczę się za żadną.

6. Wielkie znaczenie przypisał autor „śladom szlaku (handlu) bursztynowego, wyjaśniającym nam zupełnie kontakty z Rzymem w okresie prasłowiańskim. Szlak bursztynowy za-ważył na kulturze całej Słowiańszczyzny (szczególniej zachodniej)“; „dom podsieniowy (polski) stanowi bez wątpienia ślad wpływów klasycznych, gdy szlakiem bursztynowym Rzymianie docierali do Bałtyku“. Fakty językowe przeczą temu tak stanowczo, że Niederle do swoich Starożytności Słowiańskich nie wcielił rzeczy o bursztynie, bo mu się z ram jego książki wymyka. I słusznie: znaleziska same bursztynowe, są dalekie od Słowian, co ani do morza północnego ani do wschodniego nie dochodzili. Niemcy i Pralitwini (Prusowie; nazwę ich, zmyśloną przez burszów niemieckich, Borussi, nie wolno łączyć z Borusko Ptolomeusza!¹), mają w swoich językach każdy po kilka nazw dla bursztynu, gdy w żadnym słowiańskim języku śladu jego няма; wszyscy Słowianie zowią bursztyn z niemiecka lub z litewska.

Najwygodniej i najpewniej mógł się o tem autor poinformować w znakomitem dziele O. Schradera, *Reallexikon der indogermanischen Altertumskunde* (2. wydanie dokończył po śmierci autora Nehring r. 1926), ale tego podstawowego dzieła, ważniejszego niż setki innych, cytowanych przez autora, няма wcale w jego obszernym spisie źródeł¹). Mój Słownik Etymologiczny wymienia wprowadzie autor w owym spisie, ale do niego nie zaglądał, bo byłby wiele myłek, szpecących jego książkę, usunął, niebyłby np. co do gacka (nietoperza) ani do Trzech Króli ani do Francji apelował, chałupy słowiańskiej (bardzo ciekawej i ważnej) nie pomieszał z grecką kolibą, terminologję domu słowiańskiego uzupełnił itd., itd. Lecz wracam od tej wycieczki o Schraderze i pro domo do bursztynu; brak wszelkiej nazwy jego rodzimej dostateczną chyba wskazówką, że udział Słowian w tym targu był minimalny i placówek jego nie będziemy u nich szukali, np. Budorgis Ptolemeuszowe nie może być Będargowem kaszubskim (dowiodłem tego w *Slavia Occidentalis* III).

7. Przeceniając Ptolemeusza przypisał mu autor i „pierwszą pewną znajomość o Słowianach“, gdy ich jako Wenedów nad Bałtykiem umieścił; ale te ich, siedziby i cały Kolpos Wenedikos, to tylko próżny wymysł Ptolemeusza; nierównie wcześniej i lepiej opisał Słowian Tacyt. Wedle niego są w Europie za Wisłą Aestii (Pralitwini), Wenedzi, Finowie, Peucyni

¹) Pierwsze wydanie dzieła mego kolegi z ław uniwersyteckich skrytykowałem ostro dla zbyt słabego uwzględnienia Słowiańszczyzny. Schrader był mi za to bardzo wdzięczny, bo krytyka spowodowała, że się sam wybrał do Rosji i spoufalił z Słowiaństwem, przez co drugie wydanie bardzo ulepszył.

(Niemcy) i Sarmaci, a zaczerpnął on znakomitą tę informację od Niemców; taksamo (oprócz „Niemców“) było i w tysiąc lat później i jest i dzisiaj (oprócz „Sarmatów“). O Wendach-Słowianach twierdzi, że po całej przestrzeni lesistej i górzystej między Peucynami a Finami rozbijają, że domy budują, „szczyty“ noszą i szybko są w nogach. Powstaje teraz pytanie: jeżeli już za Tacyta Słowianie i Finowie sąsiedowali dlaczego niema po tem żadnego śladu w języku?

Na północy dzielił wąski pas litewsko-łotewski Finów od Słowian, ale na wschodzie i na południowym wschodzie nie dzieliło Słowian od nadwołżańskich Finów; Wiatyczy i Siewierz, względnie ich przodkowie, stykali się bezpośrednio z Merją, Muromą, Mordwą. Jeżeli zaś Finowie przejmowali chętnie słowa po kolei od Irańczyków, Litwinów, Niemców (nordyjskich), dlaczego niema u nich żadnych słowiańskich? Późne, choć praruskie, od 8. i 9. wieku nie wchodzi tu w grę. Lasy dla myśliwców-rybaków nie zaporą a myśleć o jakimś bezludnym stepie, dzielącym ludy? — cóż więc było między Dnieprem a Wołgą? Prасłowianie sięgali przecież do Dniepru, chociaż i Dniestr i Dniepr obce noszą nazwy, bo poszły widocznie od biegu dolnego. Tyle, co Litwini, mogli i Słowianie Finom udzielać, więc skąd ta różnica i skąd ten absolutny brak styczności między nimi a Słowianami, przynajmniej w słowniku? Finowie nie umieją nawet nazywać Słowian inaczej niż z niemiecka.

8. Żaden naród nie wpłynął tak na Prасłowian, jak Niemcy, ale autor nie zadowala się wpływami kulturalnemi, on gotów zacząć polską organizację państwową wprost o gocką; Goci odeszli, lecz została po nich owa organizacja, której sprężystość za pierwszych Piastów (Chrobrego!) podziwiamy, a której należy nie pojmujemy inaczej; ba ślady tych panów byłych ocalały i po nazwach u ludu, np. w Kociewiu lub w Gociach (tak zowią byłych pańszczyźniaków wśród Kurpiów) i w nagrobku Chrobrego (regnum Gothorum sive Polonorum); „za Krzywoustego, (gdy Gallus ten napis układał), mogła jeszcze istnieć świadomość, że państwo polskie stanowi dalszy ciąg państwa zorganizowanego przez Gotów, co panowali na ziemiach słowiańskich a później wyszli, może i nie wszyscy“; „państwo polskie występuje dopiero po r. 950, ale jako twór skończony o bardzo złożonej organizacji... posiadający szereg stuleci własnego istnienia; brak śladów dynastycznej tradycji spowodowała zmiana dynastji, a z nią urwanie wątku świadomości historycznej“.

Ależ u Czechów sąsiednich była ta sama pełnia władzy książęcej i ten sam brak tradycji dynastycznej; tu i tam wiadano tylko, że protoplastami dynastji byli chłopci, ale nawet o ojcach — poprzednikach pierwszych książąt chrześcijańskich, Borzywoja i Mieszki, tu i tam nic nie wiadano; Koźma (co

nie od Polaków pochodził jak mylnie przypuszczano), wysłał sobie poprzedników Borzywoja z własnego palca, a Gall paru wątpliwymi nazwami rodowód Mieszki załatał. Napis ów z jakiego wieku pochodzi tego na pewne nie wiem, ale jego „Gothorum sive Polonorum“ jest tylko „formą literacką“: archidjakon splecki Tomasz pisząc dzieje swojej Dalmacji tak samo poprzedników-przodków Gotami nazywa, ze Słowianami ich utożsamia; alfabet słowiański nazywali literae gothicae w XI wieku; *Kociewie*, urobione jak *pniewie* i t. p., znaczy namuł albo co naniesione spalić się da, nie Gotów więc a i Gocie nie lepsi; nic z nimi nie poczniesz jak i z Gadami litewskimi („Lasowiacy“ to — wedle mego wyvodu). Dalej w państwie, co najazd stworzył, książę winien się bardzo liczyć z tą swoją drużyną najeżdżczą; chan bułgarski uzyskał wolne ręce dopiero, gdy wyrznął tę drużynę a czy pierwsi Rurykowie byli takimi samodzierzcami, jak Przemysłowicze i Piastowie, o tem możnaby i wątpić. Gotom było zresztą spieszo na południe do Morza Czarnego i czy oni po etapach swej wędrówki organizowali się trwalej, o tem milczy zupełnie ich tradycja. Więc nie myślę łączyć początków państwa Polskiego (jak i czeskiego) ani z Gotami ani z najazdem Polan dniewprowych (co zresztą rzecz tylko o kilkadziesiąt lat przesuwą) i wolę przyznawać się do braku wszelkiej wiedzy.

9. Co do prarodziny Słowian, czytamy (str. 90), że nie nas „nie zmusza do przypuszczania, jakoby około r. 500 przed Chr. Słowianie byli wyszli już poważniej poza wschodnią granicę dorzecza Bugu“. Autor jest bowiem przekonany, że „kultura łużycka, zajmująca pierwotnie terytorjum Łużyc i Śląska, rozszerzająca się później na średnią część dorzecza Odry, dorzecze Wisły i Czechy północne“, jest słowiańską: „pogląd ten stanowi podstawową tezę prehistorji polskiej“. Jako niearcheolog nie mam tu żadnego sądu; wiem tylko, że Niederle, co pierwszy i wytrwale gardłował za słowiańskością kultury łużyckiej, dziś, po latach, zachwiał się w tej wierze! Lecz mniejsza o to; chodzi mi o coś innego. Kultura łużycka sięga mniej więcej lat 1500—500 przed Chr.; jej terytorjum obejmuje buki, więc nierozumiem, dlaczego ci Słowianie-bukowcy łużyccy i ślascy, pożyczili dla swego rodzimego drzewa (buku) nazwę od Niemców około r. 100 po Chr.? Autor liczy się bowiem z tym argumentem botanicznym, prawi str. 85 o „nader cennych wskazówkach, jakich nam dostarczają argumenty botaniczne“ — ale argument botaniczny (brak buku, nazwy a więc i drzewa, w prarodzinie słowiańskiej) właśnie autor ignoruje zupełnie, uważając Łużyce-Śląsk za prastłowiańskie i nie objaśniając ani słówkiem, skąd się wziął ów germanizm całkiem niezrozumiały, skoro wedle niego Słowianie od 2000 niemal lat między bukami siedzieli. Tej sprzeczności nie umiem wytłumaczyć. I ja twierdząc, że niemiecka nazwa buku u Słowian

nic nie dowodzi, ale z zupełnie innych przyczyn, jakie w Kwartalniku XL, str. 45 wyłożyłem i których p. Moszyński ani się tknął, bo są niezbite; co zaś o niem. Gans baje, tu wcale nie należy; to zwykły sposób mówienia u Niemców, nawet w pożyczkach, np. z naszego jelenia robią Elen-thier, z bruśnic Preissel-beere, z susła Ziesel-maus i t. d., a z rozróżnianiem przez przymiotniki, Rotbuche, Weissbuche, niema to nic do czynienia: Niemcy jak i my mieli dla grabu i buku jedną nazwę pierwotnie.

10. Już w prarodzinie, jeszcze więc przed zróżniczkowaniem się i wielką ekspansją narodu, powstał dom słowiański, co później, np. na Bałkanie, ulegał nie tylko ewolucji, ale i degeneracji. Domowi słowiańskiemu poświęcił autor osobny rozdział, omówił wszelkie jego szczegóły, stwierdził, że w Rosji spadają się granice narzeczy z granicami typów domowych, nie tylko między północą i południem Wielkiej Rosji, ale nawet w obrębie samej północy. W przytaczaniu i objaśnianiu terminów niemał jednak szczęśliwej ręki, skoro np. zaczął rzecz o domu prasłowiańskim późnemi pożyczkami, jak izbą, chatą, chyżą, a pominął właśnie wszystkie terminy prasłowiańskie: dom, chałupa (t. j. plecionka!) chrom, trzem, kącina. Słownik Etymologiczny Bersakera włączył wprawdzie w swój spis źródeł, ale do niego nie zaglądał, bo niebyłby twierdził, że *izba* pożyczka czy z nordyjskiego *stofa* czy z łac. *extufa* (pożyczka to z niem. *stuba*), albo że *chyża* na Rusi dowodzi tylko „przepojenia terminologii domu Słowian wschodnich elementami germańskimi“, ależ przeciwnie: „chyża po za Rusią właśnie między Słowianami zachodnimi panuje niepodzielnie.

Rozdział o domu góruje w wykazywaniu „bezpośredniego kontaktu Słowiańszczyzny z światem klasycznym... odległego okresu niezmiernie intensywnych wpływów świata klasycznego“, „przepojenia domu słowiańskiego elementami klasycznymi“, (str. 209) a to wszystko na szlakach handlu bursztynowego, z czem wyżej się rozprawiłem. Na str. 204 i 205 wylicza autor te „realia i słowa pochodzenia łacińskiego, wspólne całej Słowiańszczyźnie“, a więc: piec piekarski; gotowanie w garnkach, nie kotłach. Oznaczanie łaźni terminem łacińskim *bania* (na Rusi), pomostu do spania łac. *pałati*, schowku-kuchni *czulan* z *culina*, *szołmuszy* (sypialni) od *somnus*, ławki-skamji z *scamnum* i „polskiej *siekiera* z *securis*“. Ależ żeby prasłowu (nie polskie tylko) *siekira* z łac. *se uris* czy z scytyjskiego *sagaris* pożyczono, temu przeczę stanowczo; z *bania* rzecz arcywątpliwa, w najlepszym razie byłaby to pożyczka późna (nie społeczna z *siekierą*), *pałati* wzięte z greckiego, nie z łaciny; *szołmusza* z *czulan* z łaciną nic nie mają do czynienia i wszystkie te „wpływy klasyczne“ ulatniają się bezpowrotnie, wraz z bursztynem.

Autor przytacza wprawdzie artykuł p. Geramba o nie-

mieckim i słowiańskim domie z Zeitschrift Vasmera I, lecz nie reaguje nań ani słówkiem. A przecież wykazał ten artykuł dowodnie, że „izba“ nie znaczyła pierwotnie ani „domu“ ani „pokoju“, lecz była wyłącznie nazwą przybudówki dla łaźni (u Nestora to najwidoczniej, przy opisie zemsty Olgi nad Drzewianami!), t. j. dosłownie toż co niem. stuba; że natomiast piec słowiański dawno przed izbą istniał a powstał na wschodzie u Scytów, nie od Rzymian więc wyszedł; że dom z piecem (późniejsza „izba kurna“) wędrował wraz z Słowianami na zachód i do niektórych Niemców, np. alpejskich, dotarł; że nie sposób więc prawić o domie prasłowiańskim i termin późny, pochodny, izby weń wplatać; że z czasem nazwa przybudówki, izby, na cały dom (jak na Rusi) albo na „pokój“ (jak u nas) przeszła, to nie stanowi niczego dla prarodziny słowiańskiej i jej domu.

11. Prarodzinie słowiańskiej (jeszcze na początku naszej ery) wyznacza autor zbyt drobne rozmiary, prawi przecież np. na str. 206: „Słowianie musieli zajmować stosunkowo nie tak wielkie terytorjum, skoro oddziaływanie bez wątpienia drobnego rzymskiego ośrodka handlowego mogło tak bardzo zażywić na ich kulturze“; na str. 90 wątpi, czy Słowianie wyszli niegdyś poza wschodnią granicę dorzecza Bugu. Ekspansja Słowian taka nagła i gwałtowna, że w ciągu szóstego wieku załała środkową Europę od zatoki kilońskiej przez Czechy i Istrię aż poza Peloponez, więc podstawa jej nie mogła być wąska; ekspansja niemiecka od Bastarnów począwszy kilka stuleci objęła i nigdy tak nagłą i gwałtowną się nie okazała. Pierwotne terytorjum słowiańskie rozciągało się chyba nierównie szerzej, od Odry do Dniepru, okalało błota rokiteńskie, wcieślało Wołyń cały a dowodzi tego nomenklatura topograficzna, co wyraźnych innych elementów, prócz słowiańskich, na całym tym obszarze nie przedstawia; o możliwych resztkach jakichś przedśłowiańskich nie wiemy nic pewnego.

12. Co do wędrówek i różniczkowania szczepów słowiańskich podległ autor fatalnym nieporozumieniom Niederlego, szczególnie wszelkim tegoż pomysłom o Chorwatach, niby od Karpat (za pośrednictwem niemieckim) przezywanych i tworzących niegdyś jakiś olbrzymi łańcuch jednolity, co się rozprysł na odłamy w Czechach, w Galicji, nad Adriatykiem rozrzucone. Nie zauważył Niederle, że podobne łańcuchy mniemane są u Słowian prawidłem t. z. że te same nazwy Chorwatów, Dulebów, Serbów, Słowian, powtarzają się wszędzie na obszarze całej Słowiańszczyzny i nie dowodzą bynajmniej jakiegoś bliższego związku między tak samo nazywanymi szczepami, bo cóż np. łączyło Serbów nad Salą z Serbami na Bałkanie i z naszą dawną Sarbią? Pierwszy zwróciłem na to uwagę; wykazałem, że powtarzają się nazwy Dulibów, Serbów i t. d., po różnych kątach Słowiańszczyzny bez jakiegoś związku;

i sama nazwa Słowian nie była pierwotną nazwą całego szczepu lecz powtarzała się po całym obszarze słowiańskim u różnych szczepów i tylko z czasem nabrała ogólnego znaczenia; tak samo należy tłumaczyć rozrzucenie nazwy Wenedów od Wandei do Małej Azji. Wszystkie więc domysły o jakichś południowych Chorwatach, pozostałych pod Karpatami, o jakichś śladach językowych Słowian południowych na zachodzie (między Czechami i Słowakami) są bezpodstawne.

Szczepy słowiańskie różniczkowały się ostatecznie przed r. 500 na trzy całkiem oddzielne grupy, na południową, wschodnią i zachodnią; między temi grupami niema żadnych przejść (żadnych narzeczów przejściowych); natomiast w każdej grupie są takie narzeczwa przejściowe, a więc między Bułgarami i Serbami; między Serbokroatai i Słowienkami; między Czechami a Polakami; między Rusią; niema jednak żadnych przejść między Rusią a Polakami; między Rusią a południem i Ruś od południa jest tak samo daleka jak od zachodu; również bezpodstawne są wszelkie fantazje Szachmatowa o śladach polszczyzny w wielkoruskiem, niby pochodzących od „polskich“ Radimiczów i Wiaticzów. Podanie u Nestora mówi tylko o tem, że ród, co Radimiczom i Wiaticzom nadał ich imiona, pochodził od Lachów, przenigdy zaś, że sami Radimicze i Wiaticze są czy byli Lachami („od niegoże *prozwąsja sia* Wiaticzi, tak samo o Radimiczach). Czy taka chyba poniewolna wędrówka dwu „Lachów“ (braci) na wschód stoi w jakim związku z dziejami polskimi, na ten temat wolno mieć byle jakie domysły, lecz o polskich początkach samych Radimiczów i Wiaticzów nie może być ani mowy i bajki na ten temat należy nareszcie zarzucić.

Karpaty mają tę samą nazwę tracką, co i siedzący w ich pobliżu Zaboki, Piengity, Besi; żaden Słowianin tej ich nazwy nie znał (chyba z książek), Nestor zamiast niej ma tylko „góry węgierskie“; między Karpatami też a Chorwatami niema najmniejszego związku i niemiecka Lautverschiebung tu taksamo niewinna, jak przy kolibie i chałupie, o co ją autor mylnie pomówił. Że zaś nazwa Chorwatów i Dulebów się nieraz między Słowianami powtarza, nie dowodzi to bynajmniej możliwości jakichkolwiek „nawiazywań“ między południo-wschodem i zachodem, jest tylko właściwością, częściej u Słowian niż u innych narodów występującą i nic nie mówiącą.

Nieporozumienie chorwackie zawinił Niederle; w innych razach warował sobie autor większą niezawisłość, powątpiewał np. str. 100, o wczesnych występach Słowian na południu, jakie Niederle na podstawie mylnych objaśnień nazw miejscowych i t. d. wysunął. Jak najśluszniej, bo był to ze strony Niederlego najzbędniejszy kompromis z autochtonistami, co do niczego nie wie, tylko zamieszanie płodzi.

13. Kwestja Lachów niepokoi autora. On nie może się

pogodzić z myślą, że to była nazwa ruska jedynie, co się szeroko rozeszła. Pyta więc, czy dawniej ogół szczepów małopolskich i i. nie przeciwstawiał się politycznie Polanom (Wielkiej Polsce) i ślad tego wcześniejszego zespolenia się nie zachował się w tej nazwie od lęd? może sąsiednie szczepy polskie były ujęte w karby organizacji państwowej przez szczep małopolski Lachów. Nawiązuje dalej do mrzonek Kunika, że to jacyś Lęchowie-Lingones panowali niegdyś nad Białochrobatami i Polakami, i odnachodzi tych Lingones w celtyckich szczepach tej nazwy. Może więc „na terytorjum małopolskiem po przypuszczalnym oddziaływaniu celtyckiem pozostał ślad i w dziedzinie organizacji społeczno-politycznej. Śladem tym mogło być dawne państwo małopolskich Lachów wchłonięte później przez państwo wielkopolskie, nawiązujące się znów przypuszczalnie być może pośrednio do organizacji wytworzonej przez popieranie Gotów w dorzeczu Wisły i Warty“ (str. 138). Nie znalazłem odpowiedzi na narzucający się sam przez się zarzut: skąd ruska forma Lach u małopolskich Lachów, co przecież musieli się zwać od lęd Lęchami? Trudnoż przypuszczać, że ci małopolscy Lęchowie zapomnieli doszczętnie swoją nazwę, że tylko ruska późniejsza jej forma utrzymała się i u górali polskich, zwanych Lachami lud dolin. Że nie w rędzinie utrzymała się nazwa lęd, o tem mógł się autor dowiedzieć z mego Słownika Etymologicznego. Lęch jest forma zgrubiała, jak Czech i nie wiemy na pewne, od czego poszła; wiemy tylko, że tak zwała Ruś co najmniej od 9. wieku sąsiadów zachodnich, co się jej nie odpłacili niczem podobnem; w samej Polsce dowiedziano się o tej nazwie na piśmie dopiero od mistrza Wincen-tego, co swego Lecha wedle niej ukuł; Polsce pozostała ta nazwa zawsze obcą, bo tylko mus rymu wywołał przysłowie strachy na Lachy.

14. Jak wiadomo, rozkład narzeczy polskich jest bardzo przejrzysty (nierównie przejrzystszy niż np. czeskich), bo dawne granice plemienne spadają się dziś jeszcze z granicami narzeczowemi: Mazowsze, Wielkopolska i t. d., objęły równocześnie jedno i drugie. Dotąd stwierdzono różnice i zgody narzeczowe głównie na podstawie głosowni; świeżo przybyły próby leksykalnego ich ujęcia; są bowiem słowa, co się w pewnych okolicach powtarzają, gdy w drugich zastępują je inne. To kryterjum bywa jednak wcale kruche, bo przypadek odgrywa tu nieraz rolę znaczną; zbyt często odczuwamy też brak danych chronologicznych, co dawne, co nowe. Z wielkim nakładem pracy uczniów swych ułożył autor tablicę, na której unaocznili zasięg pewnych zespołów nazw, czy nie nadto dowolnie wybranych? W tłumaczeniu zachodzą nieraz myłki, np. sandomierski *zaskórlak* dla nietoperza nie stanowi bynajmniej „świadectwa starego kontaktu z Rusią“ dla jej kozana, bo od skóry-koży i inni, np. Cześi, nazywają nietoperza a inna nazwa te-

goż, *wieczorek*, również nie „osad terminologii łacińskiej“, bo i ta nazwa nasuwa się sama przez się, jak tamta.

Jak ostrożnie należy się liczyć z wszelkiem nawiązywaniem stosunków polskich do ruskich, widoczne np. z próby autora str. 114: „bardzo poważnym argumentem na korzyść zachodniego (t. j. polskiego) pochodzenia Wiaticzów jest fakt, że z czterech ich grodów nazwy aż trzech powtarzają się w Polsce, Brjańsk jako Brańsk, Worobin jako Woroblin, Kozielsk jako Kozielsk w mławskim, ten fakt musi uderzyć i największego sceptyka“. Ależ przeczę istnieniu samego faktu: ruski Brjańsk nazywał się dawniej D(e)brjańsk od debry, podczas gdy nasz Brańsk z Brańszczykiem nazwane od rzeki Bronki; Woroblin nie polska nazwa, lecz ruska a Kozielsk od Kozła nic nie znaczy, może się wszędzie między Słowianami powtarzać. Wszelkie też pomysły o zniszczeniu byłych przejściowych stref polsko-ruskich przez napływ Rusi uchodzącej przed koczownikami na północ są nieuzasadnione; przejściowych stref podobnych nigdy nie było, jak to już wyżej zaznaczyliśmy; niema ich ani między Czechami-Słowakami a południowymi Słowianami i t. d.

Na tem kończę uwagi o ważnej książce prof. Czekanowskiego, co nawet tam, gdzie się na jej wywody nie zgodziłem, nasuwała ciekawe myśli i spostrzeżenia. Nie tknąłem wcale innych, nierównie ważniejszych jej wywodów archeologicznych i antropologicznych, jako nie posiadający żadnej własnej wiedzy i zdany całkowicie na obce sądy; jest więc moje tej książki omówienie całkiem jednostronne i przez to niedostateczne. Mojem zadaniem było tylko przedstawić poglądy filologa na liczne poruszane tu pytania, skoro w braku innych, lepszych źródeł do filologii się odwołano.

A. Brückner.

W. Łastouski: *Historyja białoruskiej (kryuskaj) knigi*. Kouna 1926 god. — VIII, 776 str. wielkiego Q. (23 × 31 × cm).

Ta bardzo pokaźna książka jest przedewszystkiem dziełem wybitnego patrioty białoruskiego, który postawił sobie za zadanie — udowodnić zupełną niezależność narodową białoruskiego plemienia, a zatem i kulturalną samoistność i oryginalność jego życia umysłowego. W tytule książki nie jest to uwidocznione, ani też w czasowym układzie materiału, odnoszącego się do historii białoruskiej książki. Jedynie przedmowa, wstęp i krótsze lub dłuższe ekskursy autora przy pojedynczych rozdziałach, poświęconych białoruskiemu piśmiennictwu X—XVIII stulecia, wysuwają to ukryte zadanie na pierwsze miejsce. Dla udowodnienia wytyczonego sobie twierdzenia autor stara się wykorzystać wszelką dostępną mu na emigracji w Niemczech i Litwie literaturę naukową, którą skrzętnie podaje w notkach.

Twierdzenia autora można sprowadzić do następującej treści: nazwa Rusów IX w. oznacza Waregów normano-niemieckiego pochodzenia, a zatem nie odnosi się do właściwego plemienia Krywiczów, którzy żyli na górnych dorzeczach Wołgi, Dniepru, Prypeci, Dźwiny Z. i Wołekwi, z grodami Turowem, Smoleńskiem, Drohiczynem, Połockiem, Lubeczem, Pskowem i Nowogrodem. A że plemię to było liczne i na rozległych przestrzeniach rozsiedlone, miało ono więc i swoje miejscowe nazwy — Drehowiczów, Polan, Drewlan, a na bałtyckim pomorzu — Radzimiczów i Wiatyczów. Oczywiście iż takie liczne plemię miało swoje własne stosunki z zachodem przez Gotów i wschodem przez Greków z Bizancjum. Dzięki ostatnim zjawiało się chrześcijaństwo na ziemiach Krywiczów, czego dowodem jest przysięga 945 r. w cerkwi św. Ilji, o czym wzmiankuje umowa Igora z Bizancjum. A zatem u chrześcijan Krywiczów było własne piśmiennictwo, które zawierało prawie że wszystką wówczas znaną literaturę cerkiewną (8—9 str.). Potrzebne dla cerkwi książki spisywali swoi pisarze, z czego składały się księgozbiory (9 str.). Przyswojone drogą tłumaczenia księgi obejmowały najróżniejsze gałęzie piśmiennictwa, a oryginalne utwory Kyryła Turowskiego, Klima Smolatycza, Grzegorza Cambłaka, Daniły pielgrzyma, latopisów — połockiego, smoleńskiego, turowskiego i Abramski, jakoteż Słowo o pochodzie Igora z fragmentami pieśni o krzywickich książętach, książki dla muzułmanów i żydów (str. 14) tworzyły razem wielkie bogactwo kultury twórczego ducha narodu Krywiczów.

Już ten przegląd wstępnych wywodów autora daje dość jasny obraz jego dążeń wybitnie jednostronnych i apodyktycznych, a wobec tego wszelką polemikę wykluczających, bo opartych na wyłącznie patryotycznym-krajowym poglądzie na całość rzeczy i jej części. Ale to wykluczenie sporu zasadniczego nie usuwa wcale sporu metodycznego. A metoda autora ma całe plecy, nietylko piętę Achillesa. Przedewszystkiem ogólne pytanie: co możemy, powinniśmy i musimy zaliczyć za pamiątkę narodowego piśmiennictwa? Każda książka napisana gdziekolwiek, dla kogokolwiek, jakimkolwiek językiem przez rodaka — może być wziętą w poczet ksiąg narodowych; taż sama książka napisana przez świadomego swego pochodzenia i związku narodowego autora — powinna być zaliczoną na korzyść dobra narodowego; a wyraźnie zaznaczona przez autora-patriotę, iż była napisaną na korzyść, cześć i chwałę swego narodu, i rzeczywiście tem pozostaje — musi być uznana za książkę narodową. — Książki podstawowe na których kształcił się kiedyś naród, chociażby były pisane mową inną, a nawet nie przez rodaków ułożone — powinny być wniesione w bibliografię narodową. Książki zaś ułożone w żywej mowie narodu, chociażby i na jego niekorzyść pisane muszą być zaliczone do wspólnej skarbnicy narodowego piśmiennictwa. Wobec tego najdawniejsze

zabytki piśmiennictwa staroruskiego w znacznej swej części są dorobkiem narodowym każdej narodowości, która historycznie, kulturalnie i językowo należy do liczego i wielkiego plemienia wschodniosłowiańskiego, bez względu na to, iż właściwie w tych zabytkach prawie że niema bezwarunkowo jasnych oznak ich pochodzenia plemiennego i językowego. Jedyne mineje 1095—6—7 wykazują wyraźne ślady gwary nowogrodzkiej, od wieków wybitnie północnoruskiej, ale nie zachodnioruskiej. Ale to już jest poglądem zasadniczym, w którym Lastouski rozchodzi się nawet ze swoim ziomkiem akademikiem Karskim, którego 4-tomowe dzieło o Białorusach (rosiedlenie, język, poezja ludowa, piśmiennictwo) było czy nie najobfitszem źródłem koncepcyj samego autora.

Na podstawie wyżej podanych zasad narodowego grupowania zabytków piśmiennictwa staroruskiego można warunkowo uważać prawie że wszystką zawartość jego dla każdej wschodniosłowiańskiej narodowości — wielkoruskiej czyli rosyjskiej, lub ruskiej, małoruskiej właściwie dzisiaj ukraińskiej i białoruskiej, lub według Lastouskiego krywickiej — za wspólną. Tak też stale wszędzie czynią narodowi historycy piśmiennictwa ruskiego, ukraińskiego i białoruskiego, ale tylko niektórzy więcej zapalczywi nacjonałiści uważają go za wyłączną własność jednej narodowości, jak to czyni Lastouski dzięki nie-należycie obmyślanej metodzie pracy. Wyłączenie zabytków piśmiennictwa staroruskiego w osobną wspólną grupę ma jeszcze tę praktycznie dobrą stronę, iż pomaga zorientować się w powolnem przenikaniu pierwiastków rzeczywiście narodowych, językowych i ideowych do książki, a zatem uwidacznia zrzeszenie się nieskończenie małych różniczek w grupy godne dla całkowania narodowego. Otóż zamiana cz — c w zabytkach pskowsko-nowogrodzkiej ziemi (czesarj — otecj, casza — crjez) obok równoczesnego chlibъ jest więcej wymownem i pewnem świadectwem miejscowo-językowej przynależności zabytku, jak niekoga — kojega (gen. sg. pronom.) w Supraślskim rękopisie, który ma w tym wypadku to samo co i inne najstarsze południowosłowiańskie rękopisy. Gdyby autor zechciał uważać na możliwe pochodzenie rękopisu, to napewno byłby mniej pewnym w zaliczeniu go wprost do białoruszczyzny. Ale dlaczego autor zamieścił na str. 23 grecką płaszczenicę XVI w. jako zabytek odnoszący się do historii książki białoruskiej XI w. tego już zupełnie nie wiemy. Również niejasną jest dla czytelnika przyczyna niewłaściwej transkrypcji cyrylickich cyfr na krzyżu św. Eufrozynji Połockiej 1161 r. nieodpowiedniemi literami łacińskimi, do tego jeszcze nienależycie odczytanych N zamiast H (= greck. ita) str. 33 i II zamiast Θ, co łatwo otrzyma każdy doświadczony składacz z O. Ale nie o usterki chodzi nam.

X—XI wiekowi poświęcił autor str. 15—23, XII-temu str. 24—51, zamieszczając między zabytki książkowe i krótkie

wzmianki o Białorusi albo przypuszczalne fragmenty latopisów, idąc w tem za Szachmatowem. Wiek XIII obejmuje już str. 52—101, nietylko dzięki większej liczbie zabytków, ile szerszym ekskursom autora o legendzie św. Merkurego Smol. (do 61 str.) i szczegółowem omówieniu Smoleńskiej gramoty (zawierającej umowę z Niemcami) 1229 r. (str. 65—75), i innych, których liczba w tym czasie bardzo wzrosła. Ekskursy te zdążają do wytyczonego a nieoznaczonego w tytule celu — wykazać wyźszość i różnorodność kulturalnych związków ziemi krywickiej nad innemi ziemiami ruskimi — Kijowszczyzną i Moskwiejszczyzną. Gromadząc czem raz to więcej zabytków gospodarczych i przeplatając je według lat z zabytkami książkowymi i ich podobiznami w kliszach kreskowych, autor nie zwraca zupełnie uwagi na to, iż cały szereg drobnych ornamentów zwierzęcych, spotykanych w zawojach początkowych liter, jest tylko odzwierciedleniem i przedłużeniem dawnych bizantyńskich tradycji spólnych dla Nowogrodu, Kijowa, Turowa, Mieńska, Halicza. Gdyby jednak on był zwrócił uwagę na kolorystykę tych liter, to pewno byłby dał w swoich ekskursach ciekawe przyczynki do stopniowego pojawiania się lica narodowego geniuszu twórczego Białorusi.

Najciekawszym dla historyka jest ogólny wstęp do XV wieku (str. 137—141), w którym autor podaje historjozofję stosunku „Krywija — Ruś — Litwa, tego trzypiętrowego labiryntu, w którym błądzi dotychczas białoruskie ja narodowe“. Tutaj też spotykamy się z określeniem stosunku języka białoruskiego do polskiego początku XV w., a więc na progu jego literacko-książkowych występów, ale niestety za należącymi dziś do bibliografii historycznej gramatyki Kraszewskim (por. Studja literackie 1843 r.), i za Działyńskim (Zabytek dawnej mowy Polskiej, 1857 r.). Filologowie obecni nie mają żadnych przyczyn do kwestjonowania polskiego pochodzenia cya cyerzy, cyerkwii swiczy — czaszki, korcza, postawca — dziewczki, ślezy — czystoty, kaźni, smiertnego i t. p., bo słowa te nie wychodzą niczem poza ustalone zasady historycznej fonetyki i etymologii języka polskiego. Podobnie i nieprzekonują nas i wywody autora o białoruskości Grzegorza Camblaka, chociaż Moskwa nawet poprawiała polsko-ruską słowiańszczyznę książek zagranicznych. Przecież w XV-tym wieku wpływ polszczyzny potocznej na mowę książkową Rusi od linii Popradu — Sanu — Buga — Narwi — Niemna na wschód jest czem raz silniejszy, a ten wpływ uwidocznił się w zabytkach piśmiennictwa, jeszcze nie jest dowodem białoruskości nawet wtedy, gdy pójdziemy za nazwami „zapadnorusskij, litowskorusskij, biełorusskij jazyk“. Charakterystyczne cechy Białoruszczyzny żywej, potocznej pojawiają się znacznie później, nietylko przez utwory białorusinów ile przez utwory o białorusinach, intermedje i fonetycznie opisane pieśni ludowe. Dzieje się to stale wszędzie pod wpływem

tradycji szkolnej gramatyki i przyjętej pisowni, usterki przeciwko której mogą być jedynym śladem żywej mowy. Tem jednakowoż nie zaprzeczamy jeszcze bardzo wielkiego udziału Krywiczów XV w. w tworzeniu mowy kancelaryjnej wszystkich ziem ruskich, będących wówczas składowymi częściami państwa polskiego, czego liczne świadectwa mamy w pisowni aktów halickich, wołyńskich, podolskich.

Modyfikując w ten sposób wywody autora o białorusko-polskich i ukraińskich stosunkach językowych XV w., krytyka nie może przyjąć bez zastrzeżeń jego wywodów prawie że o nieistnieniu piśmiennictwa wschodniosłowiańskiego, ukraińskiego i ruskiego we wiekach późniejszych (np. 535 str.). Również nie można pogodzić się z autorem o wyłącznej przynależności krakowskich pierwodruków Fiola tylko Białorusi, chyba że ze stanowiska ogólnie prawosławnego Słowiaństwa końca XV w., o ile spotykamy je na dalekiej północy poza brzegami i na wschodzie prawie że na Wołdze, i na południu na Bałkanach i wśród prawosławnej Wileńszczyzny. Prawda, można mówić o językowej przynależności oryginału pisanego i jego korekturze, ale tych pewnych szczegółów będzie tak mało, iż wszyscy Słowianie prawosławni będą mogli wszcząć spór o przynależność narodową tych pierwodruków na podstawie pewnej ilościowej przewagi różnych odpowiednio ugrupowanych cech językowych.

Latopisy i prawodawstwo dały autorowi inny kierunek, a mianowicie obszernych excerptów — przedruków PSKL np. Letopisca Wiel. Kniaźstwa Litowskiego (str. 200—241), Ustawa na Wołoky 1557 r. (str. 339—364), Metryki litewskiej XVII w. (str. 587—607) — ale to poszło stąd zapewne, że autor życzył sobie dać swoim ziomkom na Litwie i Łotwie obszerne wypisy historyczno-kulturalno-społeczno-polityczne i filologiczne. Z tego punktu widzenia rozpatrując książkę, możnaby powiedzieć, iż ona mimo swej objętości za mało daje, ale z punktu widzenia tytułu ona zamało dała i o książce białoruskiej, bo wcale nie dała historycznego obrazu jej rozwoju.

W rozdziale XVI w. autor mówi o drukowanych na Białorusi książkach nie wyróżniając cerkiewno-słowiańskich czasosłów-służebników-triodjonów ich od arcybiałoruskich prac Skoryny, polemicznych wydań i utworów lub Statutu 1558 r. Brak zróżniczkowania materiału według treści, przeznaczenia i mowy książki w tym rozdziale, obejmującym str. 244—496, nie przyczynia się do uwypuklenia wspaniałego rozwoju mowy białoruskiej. Wypisy zaś z Al-Kitabu bez paleograficznych i dyplomatycznych pomocniczych reprodukcji papieru, wodnych znaków na nim, poszczególnych stronik tekstu białoruskiego arabskimi literami niby to we wieku XVI spisane, jak twierdził kand. filozofii Janko Stankiewicz, bez orzeczenia arabistów o wieku pisma — przemawiają do nas chyba swoją

współczesną nam białoruszczyzną, z czego jeszcze niekoniecznie wynika, iż 1915 (rok znalezienia rkp.) = XVI wiekowi (co do mowy powstania). Zato Skoryna i Trapiński są bardzo dobrymi ekskursami autora, jak też stronnice o dyssydentach Litwy i Białorusi.

Ogólnie ciekawem jest trafne spostrzeżenie autora na stopniowy wzrost wzdardliwego stosunku oświeconych warstw końca XVI i pocz. XVII w. do prostej mowy chłopskiej, który to stosunek najbujniej przejawia się w czasie walk katolicko-dyssydenckich i unicko-prawosławnych. Zarówno dla pewnych grup białorusów i ukraińców mowa chłopą była nietylko prostaczą ale i synonimem bezwarunkowej głupoty i niższości, kiedy chodziło o pogląd na nią „pana“ i „uczonego“ żaka. Ogólny zaś prawosławny świat słowiański w obronie dogmatów wiary unikał w tekstach liturgicznych mowy ludowej, co też było i na Zachodzie. A to złączyło Grzegorza Chodkiewicza i Konstantego Ostrońskiego z ostatniej ćwierci z Maksymem Grekiem pierwszej ćwierci XVI w. i metropolitą Nowogrodzkim Daniłą z końca XV w. i dzisiejszymi obrońcami starosłow. tekstu liturgicznego.

Osobne miejsce zajmuje w rozdziale poświęconym XVII w. dążenie autora, by udowodnić znikomą rolę kulturalną Kijowa w pocz. XVII w. i jego zupełną zależność od wysoce kulturalnej zachodniej Krywiji (535—8). Ale wywody te również zasadnicze, mogą być pozostawione bez sprzeciwu, tembardziej, że np. w książce recenzenta o początkach druku na ziemiach Ukrainy (1924 r.) była przewidziana w tych wypadkach możebność różnej interpretacji w ustępach o druku na Białorusi (35) i charakterystyce starodruków cyrylickich (37—40). Zabiera autor też i Moskwie najwłaściwiej jej wielkopaństwowym rozpadem stworzone książki, przekłady o życiu tureckiego sułtana 1649, o zasadach fortyfikacji, wojskowego budownictwa, kosmografię a nawet druki z czasów pochodów i walk Piotra W. 1705 — Donoszenie, Relację i Tryumf, ale tem ledwie czy przekonał nas o białoruskości tych wydań, lub też o mniejszej wartości rosyjskiego piśmiennictwa bez tych wydań, lub też większej wartości z niemi. Gdyby u autora omówionej książki było poczucie tej właściwej miary obiektywności, to on pewno dałby światu najwspanialszy latopis piśmiennictwa białoruskiego. Ale mimo wszystko jego książka jest bezwarunkowo ciekawą i pożyteczną dla czytelnika, pragnącego mieć przed sobą coś z rodzaju piśmienniczej encyklopedji białoruskiej.

I. Swiencickij.

С. П. Розановъ: Къ вопросу о „Житіи преподобнаго Антонія Печерскаго“ (Извѣстія отдѣленія русскаго языка и словесности имп. Академіи Наукъ, 1914, I, 34—46).

[S. Rozanow: Do kwestji o „Żywocie św. Antoniego Peczerskiego].

В. А. Пархоменко: Въ какой мѣрѣ было тенденціозно не сохранившееся древнѣйшее „Житіе Антонія Печерскаго?“ (Ibidem, 237—241).

[W. Parchomenko: Do jakiego stopnia był tendencyjny niezachowany najstarszy „Żywot Antoniego Peczerskiego“?]).

W nader syggestywnych studjach znakomitego filologa rosyjskiego nieb. Szachmatowa zwrócona była m. i. uwaga na „Żywot św. Antoniego Peczerskiego“, utwór z końca XI lub początku XII w., w pierwotnej swej formie do nas niedoszły, wogóle do początku w. XIII na Rusi prawie nieznany i dopiero wtedy w zmodyfikowanych wyjątkach spopularyzowany jako część t. zw. „Pateryka Peczerskiego“. Znamienny on tem, że opowiada o początku i pierwszych dziejach monasteru Peczerskiego pod różnemi względami odmiennie aniżeli współczesny lub wcześniejszy od niego „Żywot św. Teodozego Peczerskiego“, napisany przez mnicha Nestora i cieszący się wielką popularnością. Konstatając ten fakt, Szachmatow dopatrywał się przyczyny początkowego niepowodzenia Żywota Antoniego w tendencyjnym charakterze jego, widocznym jeszcze w przechowanej formie, a pierwotnie zapewne dominującym¹⁾.

Uwagi te dały impuls historykowi kościoła Prisiełkowi do bliższego zbadania tendencyjności tego utworu i do wyprowadzenia wniosku, iż Żywot Antoniego był jednym z produktów walki toczącej się w Kijowie na przełomie ww. XI i XII pomiędzy katedrą metropolitalną, wyrazicielką ducha greckobizantyńskiego, a monasterem Peczerskim, przedstawicielem kierunku autonomiczno-narodowego w kościele ruskim; w szczególności, że był napisany przez jakiegoś Greka (są oczywiście ślady znajomości języka greckiego) w interesie metropolji i jako taki wielkiego uznania nie znalazł. Antagonizm między czynnikami wymienionymi wyrósł, wedle autora, na tle dążenia metropolitów do jurysdykcji nad klasztorem, który bronił swej samodzielności, czcił Teodozego jako patrona swego i był wspomagany w tym kierunku przez ówczesne społeczeństwo kijowskie²⁾.

Przeciw takiemu pojmowaniu genezy i charakteru Żywota Antoniego wystąpił Rozanow w rozprawie, której tytuł poda-

*) Uwaga Redakcji: Rosyjskie wydawnictwa naukowe z lat wojny światowej i po niej dopiero w roku zeszłym znalazły się w bibliotekach Polski, wobec tego usprawiedliwiony musi być wielki odstęp czasu między pojawieniem się i ich obecnem omówieniem.

1) А. Шахматовъ: Разысканія о древнѣйшихъ русскихъ лѣтописныхъ сводах. С.-Петербургъ 1908.

2) М. Д. Присялковъ: Очерки по церковно-политической исторіи Кіевской Руси X—XII вв. С.-Петербургъ 1913.

liśmy u góry. Autor stara się w niej wykazać, że utwór ten hagiograficzny nie był tak wybitnie tendencyjny, jak wspomniani wyżej badacze mniemali, osobliwie, że nie ma w nim stronniczości w interesie metropolji przeciw klasztorowi i jego patronowi ulubionemu; dowodzi, że tendencyjność Żywota Antoniego ogranicza się właściwie do związywania początku klasztoru Peczerskiego z górą Atos, a takie twierdzenie wzmacnia raczej stanowisko mnichów broniących swej niezawisłości, osłabia natomiast stanowisko katedry metropolitalnej; usiłuje osłabić twierdzenie Prisiełkowa, jakoby autorem Żywota musiał być rodowity Grek; jednakże sam przytem wykazuje, iż utwór ten napisany był nie w Kijowie i nie na Rusi właściwej, lecz w Tmutarakaniu (do rzeczy: gdzie zapewne bez porównania więcej po grecku niż po rusku mówiono i pisano), a to pod wpływem blizkiego Antoniemu wybitnego mnicha kijowskiego Nikona, i że stamtąd, za pośrednictwem książąt, przeniesiony był do Czernichowa, a następnie do Kijowa, gdzie jednakże konkurencji z kultem Teodozego nie wytrzymał.

Niezawisłe od tego autora praca Prisiełkowa pobudziła M. Parchomenkę, oryginalnego badacza dziejów Rusi kijowskiej, do kilku ciekawych uwag o kwestji Żywota Antoniego, ogłoszonych w tym samym co i rozprawa Rozanova tomie „Izwestij akademji nauk“. Wnioski jego są zgoła odmienne od konstrukcji Rozanowa, jakkolwiek też nie pokrywają się z wywodami Prisiełkowa. Jak ten i Szachmatow, widzi autor w danym utworze rysy tendencyjne w stosunku do tradycji Teodozego i tłumaczy je nie ze stanowista sporu kompetencyjnego między klasztorem i katedrą, lecz jako przedłużenie, względnie odbicie antagonizmu pomiędzy oboma patriarchami Ławry Peczerskiej, Teodozego i Antoniego, jeszcze za życia ich. Jak z kroniki ruskiej XI w. wiadomo, obaj ci mnisi należeli do przeciwnych obozów politycznych, które się wytworzyły w Kijowie na tle walki między synami Jarosława Mądrego: Teodozy był zwolennikiem senjora Izjesława, Antoni — młodszego Świętosława, i stanowisko ich w monasterze i w Kijowie zespolone było z losami walki między ich patronami książęcami. Oczywiście, ten antagonizm naczelnych mnichów nie był i nie mógł być czysto politycznej natury; Teodozy i Antoni interesowali się zapewne więcej kościelno-polityczną stroną ówczesnej walki między Jarosławiczami. Wszakże na te czasy (60 i 70 lat XI w.) przypada starcie przeciwnych sobie kierunków w kościele ruskim — rzymskiego i bizantyńskiego. Skoro Teodozy mógł być zwolennikiem Izjesława, to musiał podzielać i jego politykę kościelną, utrzymującą związek z papiestwem; a Antoni, stronnik Świętosława, „greczyzował“ zapewne (jeśli można użyć terminu użytego przez Prisiełkowa), t. j. był propagatorem schizmy kościoła wschodniego. Walka ta o orjentację kościelną, o jedność i rozdwojenie, obejmować musiała szerokie koła na Rusi ówczesnej; oba

kierunki miały swych patronów i szermierzy, oba znajdowały swój wyraz w utworach piśmiennych; na tle tej walki powstały też żywoty obu świętych peczerskich ze sprzecznościami, które późniejsi pisarze kościoła ruskiego musieli usuwać przez skrócenia i wstawki, ażeby pogodzić ze sobą obydwóch patronów środowiska życia religijnego na Rusi, antagonistów za życia — Teodozego i Antoniego.

Myśli powyższe nie całkiem w ten sposób są sformułowane u Parchomenki, wszelakoż będą w najzupełniejszej zgodzie z jego dorywczymi i ledwie że naszkicowanymi uwagami (mimo całą swą oryginalność jest ten historyk wogóle nie dość ścisłym w sposobie wyrażania swych sądów i wyciągania wniosków). Cała kwestja jest przeto daleka od wyczerpania i dopiero teraz staje się prawdziwie ponętną dla gruntownego zbadania. Oczywiście, po linii zakresłonej przez Parchomenkę. Naszem zdaniem, jego punkt widzenia jest jedynie usprawiedliwiony, bo tylko przy pomocy tegoż można rozwiązać tę ilość wielką sprzeczności i zagadkowości, jakie się nastręczają przy badaniu ówczesnych wypadków i pomników. Zresztą, czy Parchomenko pierwszy takie zajął stanowisko? Pomiędzy rosyjskimi i ukraińskimi badaczami zapewne tak, jednakże poza nimi już dziesięć lat wcześniej było ono wskazane. Zasluga ta należy się polskiemu historykowi W. Abrahamowi, który w monografji o początkach kościoła łacińskiego na Rusi tyle cennych uwag do dziejów samej Rusi i jej kościoła wypowiedział. Między innemi zwrócił on uwagę na fakt przynależności obu wybitnych mnichów do przeciwnych obozów politycznych i, jakkolwiek z całą ostrożnością, zaznaczył możliwość związku tego przeciwieństwa z ówczesnym kryzysem w kościele ruskim¹⁾. Czy Parchomenko, pisząc swe powyższe uwagi, znał względnie miał na myśli pracę Abrahama, nie wiemy, zdaje się, że nie, ponieważ autor chętnie cytujący źródła i literaturę byłby i w tym wypadku nie omieszczał tego uczynić. W każdym razie prof. Abraham, którego w swoim czasie spotykały zarzuty, jakoby tendencyjnie „wszędzie doszukiwał się grawitacji cerkwi ruskiej do katolicyzmu“²⁾, ma powód do zadowolenia, widząc jak sami prawosławni robią jeden wyłom za drugim w dogmatach swej własnej historjografji kościelnej.

S. Tomaszewski.

Edward Chwalewik: *Zbiory Polskie*. T. I. 1926. Warszawa-Kraków, str. 490.

W r. 1916 Edward Chwalewik wydał swe „*Zbiory Polskie*“. Uczynił to w chwili, gdy zabytki były szczególniej zagrożone,

¹⁾ Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi. (Lwów 1904), str. 23—27.

²⁾ M. Hruszewski: *Historja Ukrainy-Rusi*, V, 508.

a przez to sprawa opisanie ich szczególnie aktualna, ale gdy zarazem praca historyka była niezmiernie utrudniona. Niemniej umiał zestawić wiele informacji i dał książkę prawdziwie pożyteczną. Ale po wydaniu jej nie ustał w pracy nad zbieraniem wiadomości o zabytkach polskich i po latach 10 dał jej drugie wydanie ogromnie powiększone. Książka już nie zmieściła się w jednym tomie. Pierwsza część obejmująca miejscowości na litery A-M, która w I-em wydaniu zajmowała 88 str. zajmuje obecnie 490 stron: to daje pojęcie o pracy, jaka została dokonana między obu wydaniem. Jeśli pierwsze wydanie stanowiło książkę pożyteczną, to drugie stanowi imponującą.

Oczywiście przy pracy pojętej tak szeroko zupełność i tym razem nie mogła być osiągnięta. Bo zakres jej jest olbrzymi; spisane są w niej „archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea“, a nawet pomniki, i to nie tylko w Polsce, ale z całego świata, gdzie jakieś zbiory polskie się znalazły. Najtrudniej było wyczerpać drobniejsze zbiory, przechowywane po wiejskich dworach; i tu autor zebrał mnóstwo wiadomości, ale nie ustrzegł się braków. Brak np. znacznej galerii nowożytnych artystów polskich w Drobinie Ponikiewskich w Wielkopolsce (pow. Gostyński) lub zbioru obrazów dawnych malarzy w Balkowie (pow. Kutnowski) J. Lesznowskiego (po Z. Raczyńskim z Bielie). Zato znów są wymienione niektóre dwory, dla których jest to zbyt wielki zaszczyt; przyzwoite urządzenie wnętrza figuruje jako galerja, a paręset powieści, przegodnie zebranych, jako biblioteka. Zresztą ustalenie kryterjum wyboru było tu zadaniem szczególnie trudnem, bodaj nie dajęcem się prawidłowo rozwiązać. Myślę, że w opisie Bielan pod Warszawą zasługiwały na wymienienie iluminowane rękopisy, należące do kościoła, lub w Jabłonnie — zbiór fragmentów rzeźb starożytnych, a i niektóre obrazy, jak Canaletta lub Davida, zasługiwały tam na osobne wymienienie. Nie wiem dlaczego została pominięta Królikarnia, czy może będzie pod rubryką „Warszawa“? Przy olbrzymiej ilości imion własnych nie dziw, że wkradły się pewne usterki, np. nie Wołowiczowa, lecz Wąsowiczowa była właścicielką Jabłonny, a na str. 265 są 3 błędy w jednym wierszu: Krochow zamiast Krockow, bar. zamiast hr., Krakowskich zamiast Krokowskich. Jeśli wymieniane są polskie pomniki na obczyźnie, to może powinien być zanotowany pomnik Radziwiła w katedrze królewieckiej.

Ale wszystkie takie usterki są drobiazgiem wobec dokonanego dzieła. Praca p. Chwalewika wskazuje, co może dokonać jednostka. I w innych dziedzinach, w których bezskutecznie pracują różne zreszenia i komisje, może kiedyś skuteczniej wystąpi jednostka. Mam na myśli przedewszystkiem inwentarz zabytków architektury na ziemiach polskich. Jeśli jeden człowiek potrafił zestawić zbiory, to tembardziej jeden człowiek mógłby podołać temu zadaniu.

Władysław Tatarkiewicz.

Adolf Hofmeister: *Puer, iuvenis, senex. Zum Verständnis der mittelalterlichen Altersbezeichnungen*. Księga pam. ku czci P. Kehra, wydana przez A. Brackmanna p. t.: *Papsttum und Kaisertum*. München 1926, str. 287—316. 8°.

Nierzadko, zwłaszcza przy pracach nad odleglejszym średniowieczem zdarza się, że pozbawieni ściślejszych dat z życia badanych osobistości, zdani jesteśmy na określenia ogólnikowe, które pozwalają nam w przybliżeniu tylko określić poszukiwane daty. Utrudnia przytem zadanie znany fakt, że wiele terminów zmienia z biegiem czasu swe znaczenie, nieraz bardzo gruntownie, a nie trzeba dodawać, jakie zamieszanie w badania wprowadza błędne oznaczenie dat chronologicznych. Ustalić istotne znaczenie określeń podanych w tytule omawianej rozprawy i im podobnych w średniowieczu, zgodne ze sposobem myślenia i duchem czasu — oto cel, jaki sobie autor tej rozprawy postawił.

Wychodzi on od sprawy szczegółowej t. j. roku urodzenia Barbarossy. Prawie 30-letniego Fryderyka zwie współczesny epos „*Ligurin*” przy objęciu tronu wyraźnie, wprost z naciśkiem „*puer*”, a pod r. 1158 „*pene puer*”, Rahewin¹⁾ zaś przy tej samej sposobności mówi o cesarzu, że „*parum adhuc supra adolescentem ageret aetatem*”. Te wyrażenia tak nie licują z wiekiem Fryderyka i naszymi dzisiejszymi określeniami, że muszą mieć swe źródło chyba w ówczesnym odmiennym sposobie wyrażania się. Bada więc autor średniowieczne terminy, wiek ludzki oznaczające, przyczem nie traci z oka kwestji szczegółowej t. j. daty urodzin Fryderyka, która nas tu mniej zajmuje. Dla polskiego badacza mogą mieć wagę i znaczenie tylko rozważania natury ogólnej, a więc zebrany w rozprawie materiał z omawianej dziedziny, oraz spostrzeżenia i wyniki badań autora.

Starożytni używali kilku sposobów określania wieku, pozostających w związku z podziałem życia ludzkiego na okresy. Częsty był podział na 4 stopnie (*puer, iuvenis* lub *adolescens, constans* albo *virilis aetas* i *senectus*), był i na 5, a ostatecznie zdobył sobie w praktyce przewagę system (stary hippokratesowy), wyróżniający 7 okresów i polegający na wielokrotności liczb 7. Na nim głównie opiera się system panujący w nauce i literaturze średniowiecznej. Został on unormowany i wprowadzony przez Izydora Sewilskiego († 636) i tak wygląda w jego *Etymolog.*: 1) *infantia* do 7 lat, 2) *pueritia* do 14 lat, 3) *adulescentia* do 28 lat, 4) *iuventus* do 50 lat, 5) *aetas senioris*, id est *gravitas* do 70 lat i 6) *senectus* do śmierci. W *Different.* Izidor oznacza nieco inaczej lata starości. Późniejsi teoretycy

¹⁾ *Ligurin* — poemat bohaterski o czynach Fryderyka Barb. do r. 1160, napisany w r. 1187. Rahewin był notariuszem i uczniem Ottona freisingeńskiego i kontynuatorem jego „*Gesta Frid.*”. — Wattenbach, *Deutschlands Geschichtsquellen* II 249—54, 256—9.

wprowadzają pewne zmiany i odchylenia od tego systemu, naogół nieznaczne (np. Honorjusz z Augsburga, Bartholomeus Anglicus). Bardziej zdaje się od tych sposobów odbiegać ciekawy podział 4-stopniowy, który powstał przez proste ściągnięcie 3 pierwszych stopni Izydora w jedną wielką „pueritia“, sięgającą 28 lat życia. Ten system szczególnie oddźwięk znalazł w poezji 12 w. Dzięki niemu jasne się staje przytoczone na początku a tak dziwne i niezrozumiałe na pierwszy rzut oka określenie wieku Barbarossy w czasie wstąpienia na tron.

Zauważyć trzeba, że autor ujmuje poruszone zagadnienia od strony praktycznej, t. zn. nie obchodzi go historia powstania rozmaitych podziałów czy ich podstawy, a tylko pytanie, które podziały praktycznie były w średniowieczu rozpowszechnione i o ile w źródłach z nimi się spotykamy. A źródła jakie zbadał — jak widać z końcowego zestawienia — wykazują dużą zgodność i stosowanie się do panujących systemów, a przytem wielką staranność i dokładność średniowiecznych pisarzy. Mimo tedy naturalne zresztą błędy, jakie się czasem zdarzają i trudności, jakie nastrocza ustalenie, kiedy dane określenie jest użyte w zwykłym, potocznym znaczeniu, a kiedy w specjalnem „technicznym“ i wedle czyjego systemu, mimo to trzeba stwierdzić owocność badań autora. Zaznajomienie się z systemami średniowiecznymi pozwoliło mu stworzyć z nich pewne ogólniejsze, szersze ramy, dzięki którym potrafił wytłumaczyć i zużytkować przekazy dotychczas niezrozumiałe i bezużyteczne, a nawet szkodliwe bo wprowadzające zamęt. To świadczy najlepiej o korzyści tego rodzaju badań, które też autor zamierza kontynuować na szerszą skalę. Że zaś przy tłumaczeniu określeń wieku i wyciąganiu z nich wniosków konieczna jest jak największa ostrożność, to autor podkreśla z naciskiem kilkakrotnie.

I w naszych źródłach nie brak określeń wieku, czyniących wrażenie błędów, niezrozumiałych dla nas i utrudniających badania, bo niezgodnych z dzisiejszemi pojęciami. Dla przykładu zatrzymajmy się przy dziele prof. Balzera, poświęconem genealogji najważniejszego dla nas rodu — Piastów. Przy ustalaniu wieku autor opiera się na zasadach dawnego prawa polskiego odnośnie do pojęć nieletności i wieku sprawnego¹⁾; zresztą zaś napotykanne określenia wieku przyjmuje w zwykłym znaczeniu np. „W 1184 nazwany jest... Wacław „adolescens“, nie miał on zatem podówczas więcej jak kilkanaście lat“.²⁾ Tam gdzie określenie źródeł nie mogłoby przystawać do obecnych pojęć, autor je kwestjonuje i odrzuca jako błędne; więc w ustępie o Kazimierzu I (syn Konrada maz.), mówi o dokumencie z 1225: „jest on w wysokim stopniu podejrzany, ile

¹⁾ Balzer, Genealogja Piastów, wstęp XII—XIII.

²⁾ Ibidem, str. 207. U Izydora adolescentia sięga 28 lat.

że data jego roczna ze względu na świadków jest niemożliwą, a po zreaktyfikowaniu jej na rok 1245 pozostanie znowu nierozwiązanem pytanie, jak dorosły już w tym czasie Kazimierz i około dwudziestoletni Ziemowit, obaj książęta panujący mogli być nazwani pueri¹⁾. Albo np. ustalając datę urodzin Henryka IV wrocł. przesuwając ją jak najbardziej wprzód, nie godząc się na r. 1253, gdyż w kronikach śląskich „nazwany on jest jeszcze pod r. 1277 puer, określenie, które żadną miarą nie mogłoby przystawać do 24-letniego młodzieńca“²⁾. — Daleki jestem od zbyt pochopnego i łatwego wyjaśniania przytoczonych miejsc przez proste zastosowanie do nich jakiegoś z systemów średniowiecznych. Nie przesądzam też, czy i o ile autor „Genealogji Piastów“ w tych szczegółowych wypadkach ma słuszność; bez uprzedniego bowiem skrupulatnego zbadania każdego z nich czynić tego nie wolno. Chciałem tylko wskazać, że podobne wątpliwości i niejasności, związane z terminami służącymi do określenia wieku ludzkiego zdarzają się i przy analizie naszych źródeł — i że znajomość zgodnego z duchem czasu znaczenia owych terminów mogłaby się przyczynić do usunięcia tego rodzaju wątpliwości. Wypada jednak wprawdzie zastanowić się nad pytaniem, czy rozpowszechnione na zachodzie określenia i podziały wieku ludzkiego mogły być w Polsce znane. Mojem zdaniem dziwne byłoby, gdyby było inaczej. Wszak język łaciński, a wraz z nim i pojęcia wzięliśmy stamtąd. Dalej autorami naszych zabytków historyjograficznych są często obcy, albo też, co na jedno prawie wychodzi — Polacy zagranicą kształceni. Wszak już w r. 1110 znajdujemy w bibliotece kapitulnej krakowskiej tak zresztą rozpowszechnione *Ethymologiae Izydora*³⁾, zawierające przytoczony na początku podział. Inna rzecz, czy wszystkie podziały wieku na zachodzie stosowane u nas były znane, inna też rzecz, że nie wszyscy rocznikarze i kronikarze musieli znać ów podział. Niektórzy mogli używać tych określeń w potocznym znaczeniu. Ale jaką mamy pewność, że ówczesne potoczne znaczenie odpowiadało dzisiejszemu. Znajomość zatem oficjalnych średniowiecznych podziałów wieku ludzkiego i określeń różnych jego stopni nie będzie i przy rozbiórce naszych źródeł bez pożytku.

Ciekawa rozprawa Hofmeistra ma za cel zwrócenie uwagi na dział niedoceniany, a podobne zadanie spełnia i niniejsza recenzja. Dla informacji podam też za autorem 2 podstawowe prace z tej dziedziny, t. j. F. Bolla: *Die Lebensalter* (*Neue Jahrbücher f. d. klass. Altertum* 13 Bd., XVI Jg. 1913, 1 Abt. — specjalnie dla starożytności), i taką samą pracę W. Wackernagla (*Basel* 1862, — głównie dla niemieckiego średniowiecza).

¹⁾ Ibidem 292.

²⁾ Ibidem 323.

³⁾ Mon. Pol. hist. I 377.

Ryszard Ganszyniec: Polskie listy miłosne dawnych czasów. Lwów-Warszawa-Kraków. Skład główny: Wydawnictwo Zakł. Narodowego im. Ossolińskich. Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego. 1925. 8°, str. XI, 239.

Obok liryki miłosnej, która zakwitła bujnie dzięki instytucji rycerstwa średniowiecznego (poezja trubadurów i minnesingerów), rozwinęła się także wówczas dydaktyka miłosna w postaci różnych „sztuk kochania“, oraz listów miłosnych, prozaicznych lub rymowanych (Epistola amatoria, épître d'amour, Liebesbrief).

W Polsce nie było feudalnego rycerstwa, z całą jego ideologią i swoistym na świat poglądem, nie było też kultury erotycznej zachodnio-europejskiej; to też nasza średniowieczna liryka miłosna jest nader uboga i poważniejszej roli w literaturze nie odegrała, jakkolwiek — przyznać trzeba — zaczęła się wcześniej zupełnie niezwykłym u nas hołdem Złoty na cześć cnej „żeńskiej twarzy“, którą cześć winien każdy „rycerz albo panosza“: „boć paniami stoi wiesiele i ot nich wszytkę dobroć mamy“. Twórcami w tej dziedzinie byli przeważnie żacy i kopięści, którzy w pracach swoich, w kodeksach, wytrwale przepisywanych, pozostawili garść erotyków średniowiecznych, a wśród nich szereg listów miłosnych polskich i polsko-łacińskich. Zajął się nimi ostatnio gruntownie prof. Ganszyniec w cytowanym wyżej dziele.

Miłośnik dawnej kultury powita tę książkę z radością i szczerem uznaniem. Zajmie go i samo zagadnienie, i materiał, zebrany pilnie ze źródeł rękopiśmiennych, i świetne jego opracowanie naukowe. Autor omawia wyczerpująco starodawne listowniki, kreśli dzieje i charakterystykę listu miłosnego, jako rodzaju literackiego, daje analizę stylu i słownictwa, oświetla jego genezę, tudzież stosunek do poezji i kultury. Szczegółowe uwagi poświęca średniowiecznym listom polsko-łacińskim i polskim, określając ich pochodzenie, czas powstania i charakter. W dodatku przytacza wydawca liczne teksty listów miłosnych, średniowiecznych i humanistycznych, zbierając w osobnym rozdziale listy polskie od 15 do 17 stulecia.

Głównym zrębem pracy jest berliński listownik polsko-łaciński z w. XV, w którym odróżnić można trzy grupy: 1. Listownik dla zakochanych, 2. Listownik humanistyczny, 3. Listy osobiste krakowskiego pochodzenia. Zbiór ten opracowany został wszechstronnie; autor nakreślił dzieje tekstu, oraz daje dokładną i wyczerpującą jego charakterystykę.

List miłosny — jak słusznie zauważono — odzwierciedla w swoim rozwoju „poprostu powieść, dzieje losów ludzkich u szczytu i na przełomie bytu ziemskiego“; ale zbyt ogólnikowe wydaje się określenie, że „listem miłosnym oznaczamy zwykle to wszystko, co w motywach swych i formach poddyktowane jest miłością“. Odnosiłoby się to raczej do liryki miłosnej

wogóle, natomiast definicję listu miłosnego trzeba by związać przede wszystkim z jego specyficzną formą, w którą ujęte zostały elementy treściowe.

Rozważając dzieje i charakter listów miłosnych, należy wyróżnić trzy zwłaszcza gatunki, w związku z ich przeznaczeniem i pochodzeniem, a mianowicie: 1. listy oryginalne, 2. listowniki, wzory i formularze, 3. listy czysto literackie, stanowiące osobny rodzaj literatury pięknej.

Ze względu na treść, stosownie do różnych sytuacji i stadiów miłości, ustala autor następujące kategorie listów: Listy zakochanego mężczyzny z odpowiedziami na nie, listy oświadczeniowe niewiast, listy narzeczonych, małżonków, oraz listy dla odnowienia miłości. Każdemu z owych rodzajów poświęcone są osobne uwagi, oparte na gruntownej znajomości ich historii i topiki.

Badając listy miłosne, zadajemy sobie przede wszystkim pytanie, jaki jest stosunek ich do życia, do prawdy, do rzeczywistości. Czy były one wyrazem uczuć rzeczywistych, tłumaczem przeżyć i dziejów miłosnych, czy też retoryką, wzorem lub literacką tylko robótką. Rzecz to najczęściej, jeśli idzie o dawne czasy, nader trudna do stwierdzenia; przytem bywało nieraz, że list prawdziwy, podyktowany żywym uczuciem, stawał się z czasem wzorem, który kazano naśladować, ćwiczeniem stylistycznym, formularzem i szablonem, przeznaczonym do listowników i książeczek o sztuce kochania (*libri amorum*, *ars amandi*, *Liebesbüchlein*).

Zagadnienie listu miłosnego rozważono jak najwszechstronniej, na szerokiem tle porównawczem kultury europejskiej. Zarówno dociekania historyczne, jak niemniej badania genezy i formy listów miłosnych, każą podziwiać ogrom erudycji autora, jego gruntowną znajomość literatury starożytnej, średniowiecznej i humanistycznej. Jeżeli nawet nie wszystkie konjekтуры tekstowe dadzą się w pełni utrzymać, to jednak w trudnej czynności ustalania tekstów stwierdzić należy nader ścisłą metodę krytyczną i trafne rozwiązanie wielu dotychczasowych zagadek.

Nie zadowolił się przytem wydawca tekstami łacińskimi, ale, mając na względzie szersze kręgi czytelników, postarał się również o polskie ich przekłady.

Nader cenna praca prof. Ganszyńca, choć ograniczona do jednego rodzaju literackiego, ma także znaczenie ogólne dla metodologii badań nad piśmiennictwem średniowiecznym. Wskazuje dowodnie, że badania te należy zakreślać jak najszerzej. W oparciu o głębokie podłoże kulturalne, jakoteż o rozległe tło porównawcze szukać trzeba źródeł i związków zjawisk literackich, związków nieraz bardzo dalekich i dawnych.

Stefan Vrtel-Wierczyński.

Heinrich Felix Schmidt: Die Burgbezirkverfassung bei den slavischen Völkern in ihrer Bedeutung für die Geschichte ihrer Siedlung und ihrer staatlichen Organisation. Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven, N. F. II, Heft II. (Breslau). Str. 82—132.

Rozprawa niniejsza jest studjum z historii porównawczej praw słowiańskich. Autor nawiązuje pod tym względem do uwag wypowiedzianych w r. 1900 przez prof. Balzera podnosząc znaczenie wyników do jakich dojść może ta dziedzina nauki. Sam zajmuje się jednym tylko zagadnieniem, a mianowicie zagadnieniem organizacji grodowej.

Poprzedza wywody swe rozpatrzeniem literatury przedmiotu, zaczynając od literatury niemieckiej omawiającej organizację grodową na terytorjum flandryjskiem, części Włoch, turyngskiem, wschodniosaskiem i na terytorjum Niemiec leżącym na obszarach dawnych osiedli słowiańskich. Zauważa, że schemat pytań, jaki stawia sobie nauka rozpatrująca zagadnienie w opisanym powyżej zakresie terytorjalnym takby dało się ująć: I. Geneza organizacji grodowej; czy nawiązuje ona do dawniejszych osadniczych i ustrojowych stosunków, czy też jest tworem nowym. II. Stosunek organizacji grodowej do państwowego zarządu wojskowego, sądowego i skarbowego i do podziałów administracyjnych kościelnych; przy zagadnieniu stosunku organizacji grodowej do państwowego zarządu skarbowego pytanie: jaka jest rola tej organizacji w zarządzie majątku książęcego (królewskiego). III. Stosunek form młodszych (np. u nas starostwo) do organizacji grodowej i stosunek nowo powstających miast do tej organizacji.

Nie trzeba wielkiej bystrości, by stwierdzić, że jest to schemat pytań, który wyprowadzić można i z polskiej literatury przedmiotu rozpatrującej zagadnienie organizacji grodowej na terytorjum ziem polskich.

W dalszym toku wywodów autor daje najpierw sprawozdanie z wyników do jakich doszła nauka w odniesieniu do organizacji grodowej w południowej, zachodniej i wschodniej Słowiańszczyźnie. Sprawozdanie to oparte na znakomitej znajomości literatury przedmiotu jest zebraniem materiału, który posłuży autorowi dla wyprowadzenia własnych wniosków.

Owo sprawozdanie poprzedza krótki ustęp poświęcony zagadnieniu organizacji grodowej w czasie przed wystąpieniem na widownię większych związków słowiańskich. Chwilę zatrzymuje się autor przy t. zw. Geografie bawarskim i poświęconych mu przez St. Zakrzewskiego i Eug. Kucharskiego studjach. Pomnik ten i jego analiza popierają zdaniem autora tezę, że „terytorja osiedlone przez Słowian już w czasach przedhistorycznych wykazują osadnictwo grodowe“.

W owym przeglądzie stosunków z zakresu organizacji

grodowej w państwach i terytorjach słowiańskich osobne miejsce zajmują i stosunki polskie. Podnosi autor różnicę okręgów grodowych w obszarach granicznych i wewnątrz kraju położonych. Mówi o kompetencjach wojskowych, sądowych i skarbowych kasztelanów, zaznaczając, że nierozstrzygniętą jest kwestja stosunku do siebie kasztelanów i włodarzy; stwierdza natomiast, że organizacja majątku książęcego mieściła się w ramach organizacji grodowej¹⁾. Przechodząc do organizacji niższego rzędu istniejących na obszarze kasztelanij zwraca uwagę na wsie służebne, setki i dziesiątki, oraz opola. Zatrzymując się przy zagadnieniu eksterytorjalności organizacji grodowej zauważa, że wątpliwości budzi kwestja naroku tłumaczona bądź jako specjalna organizacja obrony grodów granicznych, bądź jako instytucja prawa karnego²⁾. Zosobna zajmuje się rozpadnięciem organizacji grodowej.

¹⁾ Ostatnio przyczynek do tej kwestji u Hirschberga: Stosunki osadnicze w dobrach klasztoru tynieckiego, str. 24, gdzie stwierdzono, że cały klucz książęcy, taki, jakim go znamy z XI w. leży na obszarze kasztelanij brzeskiej.

²⁾ Pogląd drugi przedstawiony przez prof. Bujaka w Studiach nad osadnictwem Małopolski uległ krytycznemu rozpatrzeniu w mojej rozprawie p. t. Momenty terytorjalne organizacji grodowej w Polsce piastowskiej, gdzie podana teza, jakoby narok był organizacją grodów granicznych. Przeciw temu twierdzeniu wystąpił prof. Bujak w rozprawie p. t. Narok (Lwów 1925), gdzie poddaje krytyce pogląd ostatni, w szczególności z geograficznego punktu widzenia. Zkolei ponawia swoją dawniejszą tezę o naroku jako instytucji prawa karnego. Obecnie, jak i poprzednio, pogląd ten poza wnioskowaniem ze stosunków czeskich nie ma uzasadnienia źródłowego w stosunkach polskich. I wnioskowanie porównawcze utyka, bo w „Czechach, ani instytucja naroczników, ani instytucja naroku jako miana dla dóbr skonfiskowanych nie jest znaną“ (Momenty, str. 74). Narok w stosunkach czeskich jest to nazwa skargi. Zgodziłyby się jednak można, że u jednego z ludów słowiańskich miano skargi przeszło jako określenie na dobra skonfiskowane. Konfiskata bowiem nastąpiła na skutek postępowania wdrożonego skargą. Ale znów materiał polski żadnego śladu nie podaje, by można wiązać polski nieznan bliżej narok z dobrze znanym w Polsce i poza Polską postępowaniem przeciw złoczyńcom, określanem w Czechach mianem naroku. Rzucenie mostu między temi dwoma instytucjami uzasadniłoby mogło tylko badanie porównawcze stosunków polskich i czeskich, któreby dało w wyniku tezę o identyczności rozwoju prawa w obu państwach słowiańskich i to nie tylko w odniesieniu do treści instytucji, ale i w odniesieniu do ich nazw, od momentu, w którym późniejsze instytucje prawne obu narodów spoczywały we wspólnym i pierwotnie jedynym prawie słowiańskim do czasów nas interesujących, a więc do początków XIII w. Tego dotąd w nauce nie zrobiono, ale już pobieżne przeglądnięcie Słownika wyrazów prawa czeskiego Jirečka daje wprost przeciwne wyniki. Nic zresztą metodycznie nie jest bardziej zawodnym jak wyrzwanie bez oglądania się na cały pozostały kompleks dwu instytucji prawnych istniejących u dwu ludów słowiańskich. Równie dobrze jak prof. Bujak wiąże polski narok z czeskim mógłby dla poparcia swej tezy wiązać polskich naroczników z rosyjskimi, w stosunkach bowiem rosyjskich „Narocznik“, „narocznyj“ oznacza tyle co: posłaniec umyślny (Bujak, Narok, str. 15). Teoretyczne i praktyczne uwagi o wartości zestawień porównawczych por. ostatnio w świetnym dziele Abrahama, Zawarcie małżeństwa w dawnym prawie polskim, passim.

Przyjmuje, że prototypem i najstarszym związkiem terytorjalnym jest opole, powstałe w czasach osiedlania się Słowian polskich. „Obszar grodowy powstaje przez zużytkowanie związków opolnych przez tworzoną przez pierwszych Piastów organizację państwa, przyczem albo jedno opole może być zamienione na obszar grodowy, albo też może się na taki obszar złożyć więcej związków opolnych“. Tak kształtująca się organizacja grodowa przechodzi przez dwa etapy swego formowania: w czasach Mieszka I i Bolesława Chrobrego i w czasach Bolesława Krzywoustego.

Tutaj poczynić należy pewne uwagi, które będą nam z kolei pomocne przy omawianiu konkluzyj autora. Uwagi te dotyczą genezy organizacji grodowej i są streszczeniem wywodów przedstawionych przez autora niniejszego sprawozdania w studjum o „Ustroju politycznym ziem polskich do połowy X w.“.

Historja ustroju ziem polskich w czasach przedpiastowskich wykazuje obok takich tworów jak opole — które jest tworem jednorodnym z t. zw. przez Wachowskiego ustrojem niższego rzędu¹⁾, a które zestawia prof. Schmidt z żupą zachodnio-serbską i włością i pogostem ruskim — inne jeszcze twory. Używając określenia konwencjonalnego i nie przywiązując do tego określenia większego znaczenia nazywamy je za Smolką²⁾ ustrojami szczepowemi. Tu należą ustroje Działoszan, Ślęzan i Opolan, wspomniane przez Geografa bawarskiego i ustrój Bobrzan z przywileju praskiego. W ustroju tym pojawia się już władza książęca. Zidentyfikowany przez prof. Zakrzewskiego³⁾ Lech z r. 805 i uznany przez niego za księcia gnieźnieńskiego to taki książę szczepowy szczepu gnieźnieńskiego (nie plemienny jeszcze, bo formowanie się plemion w Polsce i władzy książęcej plemiennej w Polsce to czasy drugiej połowy IX w.), tutaj też zaliczyć można na pół legendarnego Popiela, dalej rycerza tynieckiego z legendy tyniecko-wiślickiej. Te ustroje szczepowe wchłonięte zostały jeszcze w czasach przedpiastowskich przez ustroje plemienne, niektóre jednak przychwyciło państwo piastowskie na stadium organizacji szczepowej. Tu należy szczep Sieradzan, dalej Łęczycan, wkońcu Kujawian i Lubuszan. Ale i ustroje szczepowe wchłonięte przez ustroje plemienne żyją dalej w ziemiach a przez nie w kasztelanjach ziemskich. Znamy dwie takie kasztelanje ziemskie, pałucką i krzywińską, obie dzięki znakomitym studjom prof. Wł. Semkowicza⁴⁾. Otóż te kasztelanje ziemskie na-

¹⁾ Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia 97.

²⁾ Smolka, Uwagi o pierwotnym ustroju Polski Piastowskiej, Rozpr. hist. filoz. Ak. Um. T. XIV.

³⁾ Zakrzewski, Okres do schyłku XII w. w Encyklopedji Ak. Um. V. I. str. 8.

⁴⁾ Semkowicz, Ród Pałuków, Rozpr. hist. filoz. Ak. Um. t. 49, str. 171—187; Ród Awdanów, Roczn. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu t. 44,

wiążują do ustrojów szczepowych i są punktem wyjścia dla organizacji grodowej, która z kolei te stosunki przetwarza. Kasztelanja ziemska, opierająca się o ziemię, rozpada się na szereg opoli, jak rozpadało się na nie terytorjum szczepowe. Zatem w zasadzie nie Piastowie łączą opola i tworzą obszary grodowe, lecz znajdują już związki ustrojowe wyższego rzędu, powstałe z połączenia kilku opoli i te związki dla swych celów wyzyskują, jak to czynią zresztą i ze związkami opolnemi. Nietylko zużytkowują, ale i przetwarzają. Usuwając więc niektóre grody z czasów szczepowo-plemiennych, jak to na przykładach Tyniec-Kraków, Wiślica-Sandomierz jest rzeczą widoczną, następnie tworzą nowe grody kasztelańskie, wykrawywane z terytorjów kasztelanij ziemskich (na terytorjum ziemi krzywińskiej Krobia, Karzec, Gostyń, Poniec, Dupin i Czestram). Ta dwustopniowość w powstawaniu organizacji grodowej znajduje swój wyraz w różnych kompetencjach sądowych kasztelanów kasztelanij ziemskich i kasztelanów kasztelanij późniejszej powstałych, w oparciu o jedno opole, względnie poza nawiasem organizacji opolnej¹⁾. Stąd też patrząc na organizację grodową z punktu widzenia etapu końcowego o jej rozwoju mówić można, że „kasztelanje ...są owocem przetwarzania pierwotnych stosunków“²⁾.

Po tym wtręcie wracamy do poprzedniego toku wywodów. Zaznaczyliśmy powyżej, że rozpatrzenie stosunków panujących u szeregu ludów słowiańskich miało prof. Schmidtowi służyć za podstawę do wyprowadzenia wniosków o ogólnem znaczeniu. Te wnioski tak się przedstawiają:

I. „Rozprzestrzenienie i ukształtowanie organizacji grodowej

str. 196—265; Arnold, Podziały polityczno-administracyjne w Polsce średniowiecznej w XII i XIII w., Pamiętnik IV Zjazdu historyków polskich I. Sekcja VI; Najdawniejsze podziały administracyjno-polityczne w Polsce w wiekach średnich (w. XII—XIII), Sprawozdania Ak. Um. 1926, nr. 6, str. 10. Hellmich, Die Besiedlung Schlesiens in vor- und frühgeschichtlicher Zeit (Breslau 1923) zestawia terytoria szczepowe z późniejszym ustrojem grodowym. Dziadoszanie dąłoby początek późniejszej kasztelanij ziemskiej głogowskiej, Ślężanie wrocławskiej, Opolanie opolskiej. Obok tego jednak występuje szereg innych kasztelanij (wtórnych), tak na terytorjum Opolan kasztelanja otmuchowska, kozielska i toszecka, analogicznie na terytorjach innych szczepów.

¹⁾ Wogóle można mówić o trojakiem sądownictwie kasztelańskiem w Polsce piastowskiej. O dwu typach była wyżej mowa w tekście. Trzeci typ sądownictwa kasztelańskiego w Polsce piastowskiej to sądownictwo kasztelanów grodów stołecznych dzielnic Urząd ich był nawiązaniem do władzy książąt plemiennych, a uległ znacznym modyfikacjom, kiedy w czasach po testamencie Krzywoustego w poszczególnych dzielnicach powstały urzędy wojewodów. Jednak z dawnej władzy pozostały pewne ślady w dziedzinie uprawnień sądowych. O tem ostatniem zagadnieniu por. Z. Wojciechowski, Ze studjów nad organizacją Państwa Polskiego za Piastów, str. 32—34 i 62—66, obszerniej o całym zagadnieniu organizacji sądownictwa polskiego w czasach piastowskich niebawem osobno.

²⁾ Zakrzewski, Okres do schyłku XII w. w Encyklopedji Ak. Um. V. I. str. 14.

w świecie słowiańskim zależy od dwu czynników: władzy państwowej i od elementu, który określić możemy jako ziemską społeczną organizację. Element pierwszy znajduje swój wyraz w ukształtowaniu aparatu państwowego, element drugi w autonomji mniejszych lub większych związków o podkładzie terytorjalnym“. Może wziąć górę bądź element pierwszy, bądź drugi, ale mogą też utrzymywać się w równowadze.

Wzięcie góry przez element drugi polega na tem, że władzę państwową przejmie sama owa społeczna organizacja ziemska. Ten wypadek zachodzi w stosunkach serbskich i krockich, dalej w formacjach państwowych kozackich. Wypadek wprost odmienny stwierdzić można w stosunkach czeskich, możliwości pośrednie znajdują ilustrację w stosunkach panujących na Rusi kijowskiej. Stosunki polskie są wypadkiem pośrednim między przykładem czeskim i ruskim (ślady organizacji opolnej).

II. Wnioski te potwierdza zbadanie genezy tych poszczególnych organizmów państwowych.

III. Obszary grodowe to twory władzy państwowej, powstałe przez złączenie w całość mniejszych związków terytorjalnych, wytworzonych przez ziemskie społeczne organizacje. Któremu jednak z tych czynników zawdzięczać należy instytucję grodu, nadającego obszarowi grodowemu specjalne piętno?

IV. Gród powstaje na pewnem stadium rozwoju kulturalnego. Jeśli organizacje społeczne ziemskie przejmą władzę państwową, one dają ośrodek obszarowi grodowemu. Jeśli władza państwowa bierze górę, ona decyduje o tem, który z istniejących grodów będzie zużyty jako centrum.

V. Gród wytwarza potrzeby wojskowe, gród to formacja obronna. Tak jest i później kiedy państwo (tam gdzie wzięło ono górę) bierze na siebie zadania obrony państwa. Stąd też owe pomniejsze związki społeczne wystąpią jako jednostki gospodarcze. Związanie w stosunkach zachodniosłowiańskich organizacji majątku panującego z organizacją grodową pozostaje w związku z tamtejszym patrymonjalnym charakterem państwowości.

VI. Rozpad organizacji grodowej następuje od wewnątrz.

VII. Przyczynia się do tego i powstanie sieci miast.

VIII. Tam gdzie występuje z kolei wynarodowienie, podziały administracyjne zachowują skłonność do nieulegania zmianom.

Prof. Schmidt przeciwstawia sobie nawzajem władzę państwową i organizację społeczną ziemską, nawet wówczas kiedy organizacja społeczna ziemska przejmie funkcje władzy państwowej. Gdzie należy szukać uzasadnienia takiego przeciwstawienia? Otóż źródło tego dualizmu dopatrywać się należy w możliwości dwójakiego stosunku władzy państwowej do organizacji społecznej ziemskiej. Albo ta władza państwowa przeciwstawia się elementowi społecznemu, albo, jeśli element

społeczny sam przejmie władzę, jest wykładnikiem woli elementu społecznego. Jednak może się zdarzyć, że element społeczny wyłoniwszy w ostatni sposób władzę państwową, ujrzy, że podmiot fizyczny tę władzę piastujący przeciwstawi mu się. Wówczas wkraczamy w pierwszą kategorię stosunków.

Od kiedy jednak w stosunkach słowiańskich mówić będziemy o władzy państwowej w przeciwstawieniu do elementu społecznego? — „Uznajemy dziś powszechnie — i słusznie — że stosunek książąt słowiańskich do dzierżonego przez nich kraju wzorował się początkowo, co do swej treści prawnej, na tych samych zasadach, na jakich polegał stosunek prywatnego właściciela do jego ziemi“¹⁾. Im silniej ten stosunek występuje, tem silniej stają naprzeciw siebie: prawo rodowe członków dynastji i element społeczny. Te dwa czynniki poczynają się ze sobą zmagać i od tego momentu możemy mówić w przeciwstawieniu o elemencie społecznym i władzy państwowej. Czynnikiem tworzącym organizmy państwowe poczyną być prawo rodowe dynastji panującej. Czy w stosunkach polskich działało ono już na stopniu organizacji szczepowej odpowiedzieć trudno, niewątpliwie natomiast stwierdzić to można w stosunkach polskich w odniesieniu do formacyj plemiennych, a bez dyskusji w czasach piastowskich.

Otóż zdaniem prof. Schmidta jeśli właśnie o stosunki polskie chodzi, opola były wytworem ziemskiej organizacji społecznej, organizacja grodowa wytworem władzy państwowej, przy zachowaniu w obrębie jej śladów organizacji, na której się oparła.

W świetle naszych poprzednich uwag organizacja grodowa nie była w całości wytworem władzy państwowej w sensie władzy książęcej piastowskiej. Ta ostatnia wyzyskała formy ustroju szczepowego, które były podkładem przy tworzeniu kasztelanij. — Otóż gdyby użyć schematu prof. Schmidta dzieje polskiej organizacji grodowej trzeba by wpierw postawić na równi z początkami tej organizacji u Serbów i Kroatów. Tam organizacja ta formuje się w ten sposób, że element społeczny przejmuje władzę państwową. I w stosunkach polskich dzieje się to w momencie kiedy powstaje władza książęca w formacjach szczepowych. Niema podstawy do przyjęcia by pojawiała się ona odrazu w tak ostrej formie, by ją należało przeciwstawić elementowi społecznemu. W inny etap rozwojowy wejdzie organizacja grodowa w momencie, kiedy władza państwowa wyłoniła i zrazu pozostająca w zgodzie z elementem społecznym pocznie mu się przeciwstawiać i poczną zmagać się ze sobą prawo rodowe dynastji panującej i element społeczny. Element pierwszy weźmie górę już w czasach ple-

¹⁾ Balzer, O następstwie tronu w Polsce, Rozpr. hist. filoz. Ak. Um. t. 36, str. 294.

miennych, kiedy występuje „pogański książę bardzo potężny siedzący w Wiśle“, kiedy poczynić się formować władza książąt plemiennych w plemieniu Polan. Najostrożniej to wystąpi w czasach piastowskich. W ten sposób polska organizacja grodowa tworzona zrazu bezpośrednio przez element społeczny przejdzie pod wpływ władzy państwowej i według jej zadań i celów będzie kształtowana.

Dr. Zygmunt Wojciechowski.

H. Bechtel, Privatdozent der Staatswissenschaften an der Universität Breslau: Mittelalterliche Siedelung und Agrarverhältnisse im Posener Lande. Ein Beitrag zur Entstehungsgeschichte der Gutsherrschaft. (Schmollers Jahrbuch, 49 Jahrgang, 1 Heft, 1925).

Praca powyższa, niewielka rozmiarami (30 stron), dzieli się na cztery rozdziały.

W pierwszym rozdziale, wskazawszy (słowami Gustawa Freytaga) na znaczenie kolonizacji wschodniej w wiekach średnich, autor zajmuje się bliżej terytorjalnym rozmieszczeniem ruchu osadniczego na obszarze przez siebie badanym, t. zn. pruskiej prowincji poznańskiej. Nasuwają się tu zaraz pewne zastrzeżenia. Po pierwsze: w pojęciu autora osadnictwo „iure Theutonico“ jest przede wszystkim osadzaniem Niemców, a zatem identyczne z imigracją kolonistów. Po drugie: autor o procesie tym mówi kilkakrotnie tak, jakoby był to jedyny ruch osadniczy w tych stronach (np. „Die Besiedlung des Posener Landes begann in grösserem Umfange mit dem XIII Jahrhundert und war am stärksten in dessen zweiter Hälfte; bis zur Mitte des folgenden XIV Jh. ebenfalls noch von eindrucksvoller Mächtigkeit, hörte sie im letzten Viertel Jahrhunderts fast auf“). W ten sposób pojmując ruch osadniczy związany z wprowadzeniem wiejskiego prawa niemieckiego, autor znalazł się w sprzeczności z wynikami decydujących badań polskich i niemieckich, a przede wszystkim ze źródłami. Ulegając koncepcjom epoki romantycznej pisze wciąż o „Hauptmasse der Einwanderer“ (str. 116), „die zahlreichen und grossen Siedlerscharen des XIII Jahrhunderts“ (str. 118), „die neu ankommenden Einwanderermassen“ (na końcu w. XIII! str. 118), „neben der Masse der läuerlichen Siedler... auch Scharen von Handwerkern und Kaufleuten“ (str. 126, w rzeczywistości stosunek był odwrotny!). W źródłach o tych „masach“ nic nie ma; wszystko to czerpie się z wyobraźni. Wychodząc z tego fałszywego założenia tłumnej imigracji, autor stara się naszkicować jej drogi. Uwzględniając rozmieszczenie osad na prawie niemieckim, dochodzi do rysunku pięciu dróg, które od „bramy wpadowej“ między Głogową a Wschową, koło Przemętu, rozchodzą się ku północy jakoby palce lewej dłoni, więc jedna w kierunku Kalisza, druga Poznania i Kujaw, trzecia Nakła,

czwarta Pniewa-Międzyrzeczka, piąta Grodziska-Kościana (te dwie odgałęziają się w Poznaniu).

Wy tłumaczenie tego schematu dróg, któremi „tłumy osadników” ciągnęły do Wielkopolski, autor stara się dać w rozdziale drugim; mianowicie upatruje w nim analogię z drogami handlowymi. Przy tej sposobności przytacza sporo wiadomości o handlu w Polsce średniowiecznej, przeważnie zaczerpniętych z drugiej ręki i nie pozostających w koniecznym związku z tematem. Nie wykazał natomiast źródłowo, że owe szlaki kolonizacyjne rzeczywiście ściśle pokrywają się z szlakami handlowymi. Skutkiem tego owo pięciopalciste rozgałęzienie rozmieszczenia osad na prawie niemieckiem w Wielkopolsce nie posiada większego znaczenia dla historii handlu polskiego; mamy przecież inne źródła, które pozwalają nam zrekonstruować ów schemat dróg (jest to zasługa p. Maleczyńskiego). Mimo to autor ma słuszość, o tyle, że jest rzeczą oczywistą, iż osadnicy którzy przybywali, musieli posługiwać się wielkimi gośćcami kupieckimi, a nie przedzierali się przez dziewicze puszcze! Tak samo oczywiście osady miejskie z udziałem osadników niemieckich tworzyły się na szlakach handlowych, gdzie już istniały punkty handlowo-przemysłowe; a spora liczba wsi na prawie niemieckiem oraz osadników niemieckich spotyka się właśnie w promieniu osadzonych już miast. Ale nie jest to znów objaw tak regularny, aby nim można wytłumaczyć całe rozmieszczenie osad prawa niemieckiego. Mści się tu na autorze błąd zadadniczy, jednostronne zapatrzenie się w kolonizację jako ruch migracyjny, a nie zrozumienie jej charakteru reformatorskiego, dokonywanego z dużym udziałem żywiołu miejscowego. Ale nawet tam, gdzie chodzi o osadników Niemców, stwierdzić można projekty osadnicze w puszczy, daleko od miast i dróg.

W trzecim rozdziale autor zwraca uwagę na to, że w zamierzeniach kolonizacyjnych oraz w stosunkach rzeczywistych spotykamy często zjawisko miasta z pewną ilością wsi na prawie niemieckiem, tworzące pewną całość ekonomiczną. Autor nazywa to „Stadt-Landsiedelung” i szerzej omawia to uwzględnione już w nauce zjawisko¹⁾, powołując przytem dokumenty. Natomiast można mieć zastrzeżenia, czy rzeczywiście gmina wiejska na prawie niemieckiem była tak mało spoista, jak się autorowi wydaje.

W rozdziale czwartym autor charakteryzuje — słowami K. Rakowskiego — ekonomiczny stan wsi na prawie niemieckiem, w której folwark odgrywa małą rolę. W związku z tem przechodzi do wyjaśnienia genezy folwarku pańszczyźnianego. Wskazuje więc na pewne w tym kierunku zadatki, istniejące

¹⁾ Tyc, Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckiem w Wielkopolsce (1200—1333). Poznań 1924, str. 82—83, str. 34.

już we wsi kolonizacyjnej. Najpierw w samym społeczno-gospodarczym charakterze wsi. Zgodzić się tu można na to, że folwark sołtysa wraz z gruntami folwarcznymi pana stanowiły poważny punkt krystalizacyjny, szczególnie gdy się zjednoczyły. Natomiast wątpliwy wydaje się rzekomy brak jedności społeczno-gospodarczej po stronie gminy, indywidualizm gospodarczy jej członków, który rzekomo ułatwił wielki przewrót w kierunku gospodarstwa folwarcznego. Charakteryzując powinności włościan (za literaturą) autor oczywiście chłopów polskich przedkolonizacyjnych uważa za ciężko obarczonych robocznymi i daninami. Wreszcie autor widzi jeszcze pewne czynniki natury ogólniejszej, ułatwiające przemianę na gospodarstwo folwarczne: bliski topograficzny i ekonomiczny związek wsi z miastami ułatwiał panom zbyt produktów rolnych, a dalej przyczynił się do tego rozwój polityczny kraju. Poza oczywiście ni objawami przewagi politycznej szlachty dowiadujemy się tutaj zupełnie rewelacyjnych szczegółów. Mianowicie w przemianie gospodarstwa czynszowego na folwarczne ważnym faktorem była nienawiść narodowa Polaków do Niemców! Autor cytuje przytem (zupełnie zresztą niepotrzebnie) „szowinistyczny“ memoriał episkopatu polskiego z r. 1285 oraz założenie sądu wyższego prawa niemieckiego w Krakowie, co również nie stoi w żadnym związku z jego tematem. M. i. czytamy potem co następuje: „Man gewinnt hier den Eindruck, als ob der polnische Kmethe sich an den gegen die Wogen des polnischen Nationalitätenhasses verzweifelt kämpfenden deutschen Ansiedler angeklammert hat, bis er ihn mit in die Tiefe der politischen, sozialen und wirtschaftlichen Versumpfung riss. Es rächte sich bitter, dass der deutsche Kolonist im XIII u. XIV Jh. ohne gleichzeitige Einwanderung des deutschen Adels nach Polen gekommen war. So sass von Anfang an über dem polnischen Bauern der polnische Adlige. Der polnische Baron, der polnische Grundherr geistlichen oder weltlichen Standes hatte naturgemäss seinem rassefremden, bäuerlichen Hintersassen von Anfang an anders gegenübergestanden als der deutsche Grundherr seinem deutschen Bauern im Westen. Die Bedeutung der Nationalitätenfrage für die Entstehung der Gutsherrschaft im Posener Lande ist gar nicht zu überschätzen“. Jakoby niemiecki szlachcic (Pomeranji, Brandenburgji lub Meklemburgji uchronił chłopów niemieckiego od pańszczyzny!

Autor sądzi, że takimi wywodami wytłumaczył genezę folwarku! To zaś co o przyczynach ekonomicznych powiedział, to same ogólniki bez nowych myśli i bez źródłowego uzasadnienia.

Sądzę, że te próbki wystarczą dla wyrobienia sobie zdania o wartości tej pracy docenta uniwersytetu wrocławskiego. Nie chcę autorowi robić zarzutu z tego, że nie znał pracy mojej (która ukazała się 1924), gdyż przy powojennych stosunkach

wymiennych w nauce można go zupełnie wytłumaczyć. Trudniej jest obronić kompletne zignorowanie całej wogóle literatury polskiej, z wyjątkiem berlińskiej dysertacji Rakowskiego; oczywiście mści się to fatalnie. Ale najcięższy zarzut, jaki trzeba zrobić p. Bechtlowi, to całkiem pobieżne potraktowanie źródeł wogóle, a zupełnie zlekceważenie tych, które rzeczywiście coś byłyby dały dla wytłumaczenia genezy folwarku. Jak daleko jesteśmy tu od subtelnych metod badawczych, jakie w tym kierunku rozwinęła nowsza nauka polska! W gruncie rzeczy autor dał tylko parę spostrzeżeń nieco oryginalnych o kolonizacji (związek miast z drogami handlowymi, związek miast ze wsiami), pozatem zaś najzupełniej ograniczył się do powtórzenia wyników, osiągniętych przez dość dawną literaturę niemiecką (Meitzen, Wuttke, Schmidt, Rummler, Warschauer, Roepell i Caro). Zamiast przekonywującego dowodzenia źródłowego, zamiast cyfr i obliczeń, które jedynie posiadają w historii gospodarczej moc dowodową, autor ograniczył się do przytaczania obszerniejszych ustępów z opracowań dawniejszych i do zapełniania luk bardzo ogólnikową frazeologią, która miejscami (np. rzekomy wpływ czynnika narodowego) wkracza głęboko w dziedzinę romansu w rodzaju Gustawa Freytaga.

Nauka polska niczego się z tej pracy nie nauczy, a nauka niemiecka chlubić się nią nie może.

Teodor Tyc.

Dr. Friedrich Lorentz: *Die Bevölkerung der Kaschubei zur Ordenszeit. Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins* 1926. Heft 66, str. 7—67.

Praca ta jest oparta na nazwach miejscowych, a głównie osobowych, starannie wynotowanych z źródeł doby krzyżackiej na Pomorzu, mianowicie z przywilejów nadawczych oraz z zapisków sądowych, przechowanych na tablicach woskowych w Gdańsku i Kopenhadze. Miejscowości zestawione są według ich charakteru, więc osobno majątki lenne na prawie polskiem i niemieckiem, taksamo wsie gospodarcze polskiego i niemieckiego ustroju, wreszcie posiadłości kościelne. Pod każdą z nich wymienia się odszukanych właścicieli, lokatorów, sołtysów i gospodarzy z dodaniem roku, w którym zachodzą. Materiały te, mozolnie zebrane, stanowią oczywiście doskonałą podstawę dla dochodzeń o przynależności rasowej, jednakże tylko wtenczas, jeśli znajdują się w odpowiednim ręku lingwisty-historyka. Takim jest p. Dr. Lorentz, dzisiaj bez wątpienia najlepszy znawca języka kaszubskiego i ziemi kaszubskiej.

Na jego kryteria badawcze pisać się można prawie bez zastrzeżenia. Mimo bowiem, że wysunięte na czoło pracy, to przecież są one wynikiem następujących dochodzeń szczegółowych. Warto je przytoczyć w skróceniu: 1. Z nadania prawa niemieckiego nie można żadną miarą wysnuwać wniosku, że obdarzona osoba, zarówno rycerz czy sołtys, była pochodzenia

niemieckiego, a tam, gdzie pochodzenie takie napewno stwierdzić się daje, to dowód ten odnosi się tylko do osoby obdarzonego, a bynajmniej nie do całej wsi, gdyż Zakon nie dawał ani rycerzowi ani sołtysowi żadnych pod tym względem przepisów, skąd wziąć ludzi i osadników. 2. Nieco pewniejszy jest wiosek, że lennicy posiadający majątek na prawie polskim lub pomorskim, słowiańskiego byli pochodzenia oraz że wsie na polskim prawie posiadały włościan słowiańskich. 3. W ogólności należy uważać osoby z niemieckim imieniem za Niemców, ze słowiańskim za Słowian. Zupełnie pewne jednakże nie jest to kryterjum, gdyż daje się dowieść, że zarówno Słowianie niemieckie jakoteż Niemcy słowiańskie imiona mieli, przyczem wszystkie te osoby wyjąć należy jako nie dające się stwierdzić, które miały jedno z dużo używanych imion chrześcijańskiego świętego. Słowianie z niemieckimi imionami są dość liczni. Niemcy ze słowiańskimi imionami dają się tylko tu i owdzie dowieść. 4. Co do lenników mających oprócz imienia jeszcze dalsze określenie według miejscowości zamieszkania lub urodzenia przy pomocy von wzgl. de, wyznaje autor, że byli oni Słowianami, jeśli miejscowość leżała w granicach Pomorza i dowodnie Niemcom nadaną nie była, a natomiast że za Niemców uważać ich trzeba, jeśli danej miejscowości na Pomorzu odnaleźć nie można. Co do tegoż ostatniego punktu możnaby robić zasadnicze zastrzeżenia, wprzód z tej przyczyny, że średniowieczna wymowa i pisownia, przekazana nam z reguły przez niemieckich urzędników, uniemożliwią dzisiaj niejednokrotnie odszukanie miejscowości, zaczętem osobom z niedostatecznym takim wykazem zgóry odmawiaćby trzeba pochodzenia z Pomorza, a temsamem polskiego. Z drugiej zaś strony, o ile własnych ludzi na Kaszubach zabrakło, to dopływu obcych należałoby się spodziewać w pierwszym rzędzie z najbliższego Zachodu, tj. z księstw zachodniopomorskich, zwłaszcza że miały one z naszym Pomorzem niemało styczności nie tylko gospodarczych i handlowych, ale także rasowych i rodzinnych. Więc przybysze tamtejsi byłiby zazwyczaj Słowianami. Wiadomo przecież, że w XIII w. szlachta tamtejsza pod naporem napływających Niemców na wschód uchodziła. Wprawdzie Konrad z Szweryna jako jedyny znany przybysz z Zachodu w XIV w. nie jest w stanie potwierdzić naszego domysłu co do szlachty. I być może, iż szlachcie tej, rozbujanej w swobodzie i swawoli nie uśmiechało się już nasze Pomorze, od kiedy Krzyżacy przy pomocy Gdańszczan wprowadzili tutaj regime silniejsze, aniżeli byli to wstanie uczynić książęta zachodniopomorscy i często się zmieniający biskupi kamińscy. Natomiast ludność tamtejsza wiejska, doświadczana przez ciągle niepokoje i swawolę panów, mogła być zapragnąć spokojniejszego pożycia za granicą wschodnią, podobnie jak Mazowszanie, który w XIV i XV w. zaludnili całe południowe pogranicze

państwa krzyżackiego. Niestety dla braku pozytywnych wiadomości nie można tu niczego dowodzić.

Pozatem wytyczne uwagi p. Lorentza zasługują na podkreślenie. Stosować je będzie można *mutatis mutandis* do wszelkich badań nad osadnictwem niemieckiem w Polsce, a nie będą mogli ich nie brać pod uwagę autorzy niemieccy, którzy to, zwłaszcza na terenie b. zaboru pruskiego, wychodząc z błędnego założenia, rozsiali po swojej literaturze historycznej niemało nieścisłości i nawet bałamuctw w kwestji dawnej przynależności rasowej.

Drugą część szczegółową dzieli autor na 7 ustępów, przechodząc kolejno ziemię sulmińską, otaczającą sam Gdańsk półkolem od Radłowa do Bąsaka, dalej ziemię pucką, wójtostwo lęborskie, ziemię mirachowską i bytowską, komturstwo człuchowskie, wreszcie Zabory. Pominęte zostały środkowe Kaszuby koło Kościerzyny, które wówczas razem z południowymi kończynami dzisiejszego powiatu kartuskiego wchodziły w skład wójtostwa tczewskiego. Autor wyznaje, że musiał opracowania tegoż obwodu sobie niestety odmówić, jednakże przyczyny nie podaje. Byłoby pożądanem, aby tak dobrze już wpracowany badacz uzupełnić zechciał tę lukę osobnym dodatkiem. Na uwagę zasługują wnioski wysuwane przez autora pod każdym ustępem na podstawie zestawionych wykazów osobowych. Przy stosowaniu do nich kryterjów wstępnych a nieraz także trafnych spostrzeżeń językowych i historycznych wypadły one naogół ściśle i rzeczowo i tylko tu i owdzie można być zdania odmiennego. Tak np. Jakob de Rechow na Chudominie był niekoniecznie Niemcem, gdyż chodzi tu pewnie o Rellowo w Puckiem lub owo w Lęborskiem, taksamo Wylhelmus de Senicz (= Sobowidz?) na Czapielsku. Gospodarze Smółdzina Piotr, Bogusz i Bernard nie uprawniają do pewności, że mieszkali tam obok Polaków także Niemcy, a tem mniej do generalizacji, że taksamo było też w innych wsiach na prawie niemieckiem (str. 18). Nie można się też pisać na wypowiedzenie (str. 20), że wsie Zakonu w dzisiejszym powiecie Gdańskich Wyżyn były już za czasów krzyżackich przeważnie niemieckie z tej rzekomej przyczyny, że o późniejszym osiedleniu Niemców w tej okolicy niema żadnej wiadomości. Nie można tu bowiem z braku wiadomości czynić tak dalece idącego wniosku, zwłaszcza że z czasów pokrzyżackich mało wieści o osadnictwie się zachowało, a przecież je uprawiano z konieczności po wyniszczeniach wojennych i morowych. Ale choćby ono później na wyżynach gdańskich istotnie nie zachodziło, to wpływ coraz więcej niemieckiego Gdańska nie mógł się nie wdzierać do otoczenia, szczególnie w perjodzie największego rozwoju miasta w XVI w., kiedy nadto niemieckość jego pozyskała przez reformację nową siłę i nowy zapęd. Wyżyny gdańskie były zresztą już przed Krzyżakami dobrze zaludnione, więc nie da-

wały one wcale swobody do osadzania obcych na większą skalę. Inaczej rzecz się miała z południową częścią komturstwa człuchowskiego, gdzie autor dopatruje się słusznie silniejszego osadnictwa niemieckiego, jakoż okolice tamtejsze miały bardzo mało osad i ludzi. Dalej dało się wykazać, że większa ilość Niemców siedziała w Pucku i okolicy, lecz z czasem wsiąkła ona w otoczenie kaszubskie pozostawiając po sobie ślady w narzeczu bylackiem. Poza tem spotykamy już tylko sporady niemieckie w Lęborskiem z większymi placówkami w Lęborku i Lebie, dalej w Bytowskiem i w Zaborach. W ziemi miroszowskiej giną ich ślady niemal zupełnie. Więc ziemia kaszubska była nią w wielkiej przewadze także w czasach krzyżackich, a bodaj nawet w większej, aniżeli wyczytać można z pracy omawianej. Niemcy bowiem na wsi rekrutowali się głównie z lenników, sołtysów, młynarzy i karczmarzy i właśnie ci uprzywilejowani prezentowali się autorowi w dokumentach osadńczych, i to mimowoli tem wyraźniej, że ich szukał, chociaż stosunek ich liczebny do ogółu był prawdziwie mały. Gospodarzy natomiast niewielu źródła wykazują, a zupełnie braknie w nich służby na majątkach, rataji, owczarzy, rzemieślników, rybaków, smolarzy, bartników, borowych i t. p., którzy razem stanowili dość znaczny procent ludności. Więc wynosi się wrażenie, że p. Dr. Lorentz mimo skrupulatną obiektywność swoją nie zdołał obrazowi swemu nadać barw zupełnie prawdziwych.

Wreszcie daję nieco uzupełnień¹⁾ do materiałów dowodowych pracy, przytaczając je kolejno według porządku przyjętego przez autora. Copsiuno, wymienione 1342 w ograniczeniu dóbr klasztoru oliwskiego (APG 391, nr. 113b) leżało pewnie w pobliżu Matarni na terenie dzisiejszych Kokoszek. Dodać tu wypada, że w Chojnie, wspomnianem tamże, domysła się ks. Kujot słusznie Matarni (Parafje I, 134), jakoż domysł ten potwierdza się przez istnienie Kościoła paraf. w Chojnie pod koniec XIV w. (APG 8, nr. 12). Petreche v. Kleyne Kolpin, Jan v. Grosse Kolpin 1464 (Sch. nr. 106). Bartusch v. Elnis 1413 (Sch. nr. 33). Marcus de Maiori Glinca 1357 (Perl. Z. nr. 14). Hans v. Exshaw landscheppe 1417 (Sch. nr. 41). Anna v. Exaw mit irem ehdem Matzen v. Bortsch 1437 (Sch. nr. 75a). Hans v. Strelin landscheppe 1417 (Sch. nr. 41). Nicolaus v. Schwincz landrichter 1417 (tamże), 1425 (Sch. nr. 93). Jesco syn Mirosława na Fidlinie 1318 (Perl. Z. nr. 4). Steffan

¹⁾ Skrócenia w przytaczaniu źródeł: APG = Archiwum Państwowe Gdańskie; BMG = Biblioteka Miejska w Gdańsku; Sch. = Apparatus ad annales Cartusiae Paradisi B. M. V. prope Dantiscum, collectus a F. G. S(chwengel) priore, tomus I, w Pelplinie; Perl. Z. = M. Perlbach, Materialien zur Geschichte Pommerellens w Altpr. Monatsschrift Bd. XXXVII, 149—200; Perl. OL. = M. Perlbach, Materialien z. Gesch. Pommerellens w Altpr. Monatsschrift Bd. XXXX, 257—303; Varia doc. — Varia documenta w Pelplinie.

v. oleyne Belkow 1399 (Sch. nr. 24). Goszyn otrzymuje Niclos v. Schwyntcz od WM. na prawie polskim 1427 (BMG Uph. 27, 133). Chudomin to folwark należący do niedawna do Goszyna (Sł. Geogr.). Trebesslauicz zachodzi w ograniczeniu majątków oliwskich 1342 i leżało przy Wrzeszczu (APG 391, nr. 113 b). Bartusch v. Lese landscheppe 1417 (Sch. nr. 41). Jakusch v. Leszen 1457 (Sch. nr. 103). Jacob v. der Catze landscheppe 1417 (Sch. nr. 41). Ortin v. Bankow i brat jej Marten czyli Matz 1450 (Sch. nr. 98). Słupno dostało się Kartuzjanom 1448 (Sch. nr. 92). Johannes de Sevelt 1317 (Perl. Z. nr. 3). Wieś ogrodniczą Langenfort otrzymał Gerhard v. der Beke od W. M. 1412 na prawie magdeb. (Varia doc. f. 49 n.), więc wieś Wrzeszcz, obejmująca tylko 10 radeł i powstająca jeszcze 1438 na prawie polskim (Roczn. Tor. XXIX—XXXI, 234), nie jest identyczną z Langenfortem. Jeschke v. Ninekaw landscheppe 1417 (Sch. nr. 41). Bartlin wydany 1435 (BMG Uph. 27, f. 35). Wydanie Tuchomia nastąpiło 1341 (APG 391 nr. 111). Młyn z karczmą w Rębiechowie wydaje klasztor żukowski 1318 Johanni dicto Stangenberg (Perl. Z. nr. 4). Klasztor kartuski posiadał też Kalbudę. W Bielkowie 1430 sołtys Lorentz (Sch. nr. 57). Kartuzjanie wydają 1413 karczmę w Bielkowie „Staschken Dannowicz“ (Sch. nr. 34), a drugą karczmę tamże t. r. Stefanowi Warnowicz (Sch. nr. 35), wreszcie 1430 karczmę tamże „Kusschen Obeczken“ (Sch. nr. 57). Grosse Niclos und Staschke Katze schipherren von Pavik 1425 (Sch. nr. 49). Sczamber pfarrer zto Putzke 1398 (APG 391, nr. 130). Mathis v. Kolkow floder czy Puczk 1418 (Sch. nr. 31). 1398 Panen by Namen Wisken, Witzken, Matzken, Micolao, Hartwicz gebrudere und vettere v. Reddisschow (APG 391, nr. 130). Peter Wiczke otrzymuje 1425 od Kartuzjanów karczmę w Ostawinie na prawie chełm. (Sch. nr. 49). 1434 Staschke staroste czy Oslanin (Sch. nr. 64). Mły w O. dostaje Hans Pyschalke na prawie chełm. 1434 (tamże). Syn stolnika Niczego pisany w dokumencie komtura gdańskiego jako Thymon, nie Thyme, prawda według przekazu Schwengla (Sch. nr. 41). Niclos Creiho odstępuje Zakonowi połowę Sierakowie i dostaje Rybno na prawie chełm. 1428 (Varia doc. f. 162 n.). Niclus v. Reyben floder 1448 (Sch. nr. 94). 1399 wydaje Oliwa Maciejowi Misilbur wieś Dębogorze (APG 391, nr. 132). Gut Storzyn dorczu schultis und die gemeyne des dorffes Storin 1398 (APG 391, nr. 130). 1412 Hannes v. Bresen scholtze zu Mechau (APG 391, nr. 140). 1395 daje klasztor oliwski Nicolao Czabel młyn w Mechowie na prawie chełm. (tamże, nr. 129). Michel Steffenssohn v. Knostowitz sprzedaje klasztorowi żarnowieckiemu Nadale (Perl. Ol. nr. 25). Oksywie wydał klasztor żukowski 1346 Radoslao et Jacobo (Perl. Z. nr. 12). 1421 dają Kartuzjanie Bładzikowo na nowo na prawie chełm. sołtysowi Heyne Westfal u. den inwonern des dorfs (Sch. nr. 46). Stibur v. der La-

bune 1417. 1425 (Sch. nr. 41, 93). Do Gniewina nie mają prawa Kartuzjanie (twierdzi to nie autor lecz dokument), tylko Zakon, który je nadaje Jośkowi z Nynków 1438 (BMG. Uph. 27, 173). Poniżawa na Borzestowie i jej dzieci Jakob i Walburga (Kop. żuk. f. 46). Będorgowo dostają od komtura gdańskiego bracia Jakob i Reczen iure militari et polonico 1334 (Kop. żuk. f. 31). Na Mściszewicach Mikołaj 1334 (tamże f. 39 v). Bartusch v. Borutczin 1464 (Sch. nr. 106). 1335 Jesco Pomorzewicz de Stansitz (APG 391, nr. 109). Kluczewo i Strzecz sprzedaje Piotr Święca 1314 *viris* Helmhart, Heinrich et Siffrido (Perlb. Ol. nr. 9 uw. 2). Mislidarius de Lusino 1333 (Perlb. Z. nr. 9). 1354 nadaje klasztor żukowski Luzino Andreae et Nicolao fratribus dictis Ceskowicz na prawie chełm. (Kop. żuk. f. 46). Johannes dictus Ysenhut lokator Zęblewa 1333 (Perlb. Z. nr. 7). Młyn w Zęblewie wydaje klasztor żukowski una cum Suarse de Lewino 1334 Henrico Carpentario (Perlb. Z. nr. 10). 1434 zwraca klasztor żukowski młyn chmieleński Eberhardowi a Snellenberg (Kop. żuk. f. 7). Wieś ogrodnicza przed klasztorem kartuskim istniała już 1391 (Kujot, Parafje I, 376). Karczmę tutejszą wydaje klasztor na nowo Mikołajowi 1418 (Sch. nr. 44). 1397 dostaje Heinrich molner młyn w Kiełpinie (Sch. nr. 21). 1402 Mikusch Darzewicz sołtysem w Kiełpinie (Sch. nr. 26). Karczmę kiełpińską dostaje Staschke 1382, przy czem świadczy Mikosch Schorke v. Kolpyn (Sch. nr. 10). 1415 wydają Kartuzjanie znowu wieś Kiełpin Mikuszowi Wolkow na prawie chełm. (Sch. nr. 39). 1413 Albrecht v. Ostritz und frau Cristina wegen etwen Jeschken wib (Sch. nr. 33). Symon Darzewicz otrzymuje 1429 młyn w Ostrzycach na prawie chełm.. przyczem świadczy Niclos staroste czu Ostricz (Sch. nr. 52), 1393 Obeslaff, Zceslaff, Jeschke, Yeschke, Głowa i Jakob w Golubin (Sch. nr. 13). 1432 dostał karczmę w Golubiu Merten Stolpener na prawie chełm. (Sch. nr. 61). 1335 Chotemirus miles de Thuchem w Bytowskim (APG 391, nr. 109). Młyn w Pomejsku nadaje Oliwa Bartkowi na prawie chełm. 1349 i powtórnie 1380 (APG 391, nr. 125. Ledebur II, 322 n.). 1399 wydają kartuzjanie Kolbudę „Andres und synen brudern und Janusch scholtissen und den innwonern des dorfes Gros Belkow“ na prawie chełm. (Sch. nr. 24).

I w naszych dodatkach pozostaje masa ludności w ukryciu prócz Wielkiego Niklosa i Staśka Kaczy, rybaków puckich oraz Mikosia Szorka z Kiełpina, natomiast występują w nich dość liczni uprzywilejowani. Pomiedzy nimi spotykamy na nieduchownych majątkach Niemców jedynie w Langenfort pod Gdańskiem (burmistrza gdańskiego) i w Kluczewie — Strzeczcu, więc zupełnie sporadycznie. Osoby żeńskie Ortin na Bąkowie, Walburga na Borzestowie i Krystyna na Ostrzycach, występujące w towarzystwie rodzeństwa polskiego, z niego wyjęte z pewnością nie były. Lecz nasze uzupełnienia odnoszą się głównie

do majątków klasztornych. Otóż klasztor żukowski miał, jak z nazw wnosimy, Niemców jedynie na młynach swoich w Żęblewie, Chmielonku i Rębiechowie oraz lokatora żęblewskiego, klasztor kartuski natomiast posiadał niemieckiego lokatora w Bładzikowie, a nadto być może, iż Niemcami byli także karczmarz w Golubiu i młynarz w Kiełpinie. Dodatki oliwskie i żarnowieckie nie wykazują żadnego Niemca. Wynika stąd, że klasztory pomorskie na Kaszubach za rządów krzyżackich kolonizacji niemieckiej nie uprawiały, a kartuska Kalbuda dowodzi nawet, że potrzebnych osadników brano z pobliza, wydano ją bowiem polskiemu sołtysowi sąsiedniego Bielkowa oraz mieszkańcom tej wsi. Podobnie nadał klasztor kartuski wieś Ostrzyce staroście i miejscowym włościanom — dem Staroste und den andern inwonern desselben dorffes Ostricz — na prawie chełmińskim (Sch. nr. 48).

Byszewo, pow. bydgoski.

Ks. Czaplewski.

Wanda Polkowska-Markowska: *Dzieje Zakonu Dobrzyńskiego. Przyczynek do kwestji krzyżackiej.* (Roczniki Historyczne t. II, 2, (str. 145—210) i w odbitce, Poznań 1926).

Praca autorki poświęcona jest zagadnieniu napozór drobnemu, które „samo w sobie nie przedstawia specjalnego dla historyka interesu”; posiada jednak nader doniosłe znaczenie dla sprawy krzyżackiej, większe może nawet niż mu autorka przypisuje. Dotychczas sprawa Rycerzy Dobrzyńskich, pominiawszy niektóre dawne prace (Romanowski, Zieliński), była zawsze traktowana tylko w łączności z całym zagadnieniem krzyżackim, nieraz jednak dość pobieżnie. Obecnie przybywa nam pierwsza praca monograficzna o Dobrzyńcach, i to praca bardzo dobra.

Jedną z zalet jej jest wielka jasność i przejrzystość opracowania. Poszczególne kwestje, dobrze rozdysponowane, są traktowane w dziewięciu rozdziałach; na końcu dłuższych rozdziałów zestawiono wnioski osiągnięte w poprzednim dowodzeniu.

Po krótkiej charakterystyce literatury, autorka przechodzi do omówienia źródeł kronikarskich (*Exordium Ordinis Cruciferrorum*, Dusburg) i dokumentowych; w celu łatwiejszej orjentacji podaje w regestach cały materiał dyplomatyczny odnoszący się do Dobrzyńców, a ułożony w porządku chronologicznym. Najważniejszym zagadnieniem, jakie się tu nasuwa, jest kwestja autentyczności przywileju Konrada Mazowieckiego z 4/VII 1228 oraz przywileju biskupa Guntera z 2/VII 1228; oba zostały bowiem zaczepione przez W. Kętrzyńskiego i ks. St. Kujotą. Autorka przeprowadza skrupulatny rozbiór zewnętrznej i wewnętrznej postaci obu dokumentów i dochodzi do wniosku, że mimo pewnych zastrzeżeń, zarzuty przeciw ich autentyczności

nie dadzą się podtrzymać. Tok dowodzenia wydaje się przekonujący.

Następnie autorka omawia czas powstania Zakonu i założycieli. Przyjmuje tu datę ustaloną przez Zachorowskiego (grudzień 1227 lub styczeń 1228), a w formie przypuszczenia wyraża nawet myśl, że może już w czasie krucjat 1222 i 1223 powstał pomysł zorganizowania Dobrzyńców. Co do organizatorów Zakonu, autorka zwalcza przekonanie, jakoby był nim biskup płocki, a przechyla się na stronę opinii, która upatruje organizatora w postaci biskupa pruskiego Chrystjana, uposażycielem był oczywiście sam Konrad.

Dalsze wywody są poświęcone uposażeniu Zakonu. Autorka, rozpatrzwszy wiadomości bezpośrednie o nadaniu oraz pośrednie historyczne i topograficzne, odnoszące się do ziemi dobrzyńskiej, dochodzi do wniosku, że terytorjum nadane Dobrzyńcom było odgraniczone od południa Wisłą, od wschodu i zachodu rzeczkami Kamienicą i Chełmienicą, ale tylko w południowej części. Stąd ziemi Zakonu, przekroczywszy górny Mień biegły ku północnemu-wschodowi szlakiem puszczy, łączących się potem z puszczeniami pruskimi. W ten sposób powstał pas ziemi o formie klinowatej, mający za podstawę Wisłę, a wierzchołkiem oparty o puszcze pruskie. Cała północna część tego terytorjum była pokryta puszcza, a tylko południowa bliżej Wisły położona, była uprawna i gęściej zaludniona. Hipoteza autorki — sprzeczna z dawniejszymi poglądami na kształt terytorjalny uposażenia Dobrzyńców — wydaje mi się słuszną; uważam jednak za konieczne uwydatnić szczególnie ważność tej części południowej, a małe znaczenie połaci północnej. O strategicznym znaczeniu całego terytorjum będzie jeszcze mowa niżej.

W związku z uposażeniem omawia autorka charakter prawny tego nadania: obejmowało ono immunitet gospodarczy i sądowy, ale nie oznaczało zupełnego wyłączenia terytorjum z pod władzy księcia. W dalszym ciągu praca zajmuje się i innymi jeszcze nadaniami, obowiązkami, składem i działalnością Zakonu — wreszcie połączeniem go z Krzyżakami i dalszymi losami, na pograniczu bużańskim oraz w Meklemburgji. Fakty — przy szczupłej ilości źródeł — oczywiście znane już dawniejszej nauce, zostały wszystkie sumiennie zestawione i poddane ostrożnej a trafnej interpretacji. Działalność gospodarcza Dobrzyńców — tu oczywiście tylko mimochodem poruszona — zasługuje zresztą na osobne potraktowanie w związku z innymi danymi do wczesnych projektów kolonizacyjnych.

Dla uzupełnienia i poniekąd sprostowania wywodów autorki chciałbym zwrócić uwagę na jeden moment, który nie został przez nią bliżej rozpatrzony, a który przecież posiada wielką doniosłość właśnie dla związku sprawy Dobrzyńców ze sprawą

Krzyżaków. Chodzi o to, w jakim do siebie stosunku pozostawały obie fundacje.

Tradycja krzyżacka XIII i XIV wieku, a za nią także historjografia dawniejsza, traktowała założenie i wyposażenie Dobrzyńców, jako epizod poprzedzający osadzenie Krzyżaków. Niezależnie od faktu toczących się już od r. 1225 rokowań z Zakonem Niemieckim, rzeczywiście osadzenie Dobrzyńców (1228) wyprzedziło chronologicznie efektywną działalność Krzyżaków (1230). Co więcej, według bardzo rozpowszechnionych poglądów dopiero fiasko Dobrzyńców, umożliwiło Zakonowi Niemieckiemu wywarcie nacisku na Konrada i przeprowadzenie swych postulatów. Przeciwnie Zachorowski, w sposób ciekawy, starał się uwydatnić istniejący od samego początku plan zgodnego współdziałania obu Zakonów. Podczas gdy Krzyżacy mieli osłaniać i odzyskiwać ziemię chełmińską, to Dobrzyńcy mieli przeciwdziałać napadom Prusaków na Mazowsze. Każdy z zakonów miał zatem inne szczegółowe zadanie, które razem dopiero składały się na dzieło skutecznego osłonięcia obu dzielnic Konrada.¹⁾

Otóż rozwiązanie tego pytania współdziałania dałoby może posunąć się jeszcze dalej przy dalszem wyzyskaniu tych momentów topograficznych, które autorka tak szczęśliwie napoczęła. Oczywiście mogą tutaj tylko najogólniej zwrócić uwagę na zagadnienie, które wymaga głębszego studjum.

Chodzi bowiem o wyzyskanie dla tej sprawy danych, zaczerpniętych z ogólnego położenia Mazowsza i Prus względem siebie i odtworzenie szlaków pruskiej inwazji²⁾, zależnych w wysokim stopniu od ukształtowania terenu, przedewszystkiem rozmieszczenia puszcz i wód. A więc o wprowadzenie do sprawy Krzyżaków rozważań natury geograficzno-historycznej. Wiadomo, że między Polską a Prusami ciągnęła się szeroka kraina zabagnionego pojezierza, które stanowiło granicę nieprzebytą i zabezpieczającą obie strony. Tylko u zachodnich jego końców kraj był suchszy i mniej lesisty; istniały tutaj otwarte przesmyki, których należało bronić grodami i osiekami³⁾. Z Mazowsza do ziemi chełmińskiej prowadziły przez Drwęcę trzy takie przesmyki ku półn. zachodowi: 1) pod Lubiczem, 2) pod Gołubiem, 3) pod Brodnicą, dalszy zaś tuż koło Brodnicy ku północy do ziemi lubawskiej. Temi przesmykami, nie zaś lasami, szły szlaki najazdów. Stąd ogromne znaczenie

¹⁾ Studja do dziejów w. XIII., (Kraków 1920), str. 103.

²⁾ Pożądane bardzo będzie opracowanie sprawy napadów pruskich, które zapowiada p. Polkowska-Markowska.

³⁾ J. N. Sadowski, Drogi handlowe greckie i rzymskie i t. d. (Pam. Ak. Um. filol. III. (1876), str. 10—11. O. Schüter, Wald, Sumpf und Siedellungsland in Altpreussen vor der Ordenszeit. Halle/5, 1921 (z mapą). Wł. Semkowicz, Geograficzne podstawy Polski Chrobrego (Kw. Hist. 39, str. 260).

ziemi chełmińskiej, jako typowej marchji, wojskowego przedpola dla Mazowsza.

Gdy z tem ogólnem położeniem zestawimy uposażenie Dobrzyńców, zrekonstruowane przez p. Polkowską-Markowską, to wyda się wysoce prawdopodobne, że 1) front główny pozycji Dobrzyńców był zwrócony na północny zachód (a pas puszcz ciągnący się „usque in Prusiam“ stanowił nie „niebezpieczny szlak“, pod którego osłoną Prusacy docierali w głąb ziem polskich, tylko przeciwnie osłonę boku), i że 2) pozycja taka miała sens przedewszystkiem wtedy, gdy ziemia chełmińska była zajęta przez Prusaków. Takie też było położenie w r. 1228 i wtedy terytorjum Dobrzyńców miało zamykać i tamować drogę na Mazowsze, w poprzek utartych szlaków najazdu pruskiego. Rolę tę spełniało rzeczywiście w latach 1228—1230.

Z chwilą odbicia i opanowania ziemi chełmińskiej przez Krzyżaków, terytorjum Dobrzyńców straciło znaczenie głównej linii obronnej. Samodzielne działanie z ich strony było teraz nader utrudnione, byli zdani na pośrednictwo Krzyżaków. Stąd też krótko po bitwie nad Sirguną (1233) zaczęły się zabiegi, które zakończyły się wcieleniem Dobrzyńców do Krzyżaków. Krzyżacy chcieli zarazem zaanektować całe terytorjum, ale Konrad oparł się temu i terytorjum wróciło do księcia mazowieckiego. Wynika z tego, że sam Konrad w latach 1234/35 uważał osobną taką barjerę na północny zachód od Płocka na linii Dobrzyń—Mień—Prusy za zbytęcną. Wystarczała barjera chełmińska. Dla Krzyżaków tego rodzaju terytorjum mogło obecnie co najwyżej mieć znaczenie oparcia na tyłach; to też rekompensatę za nie otrzymali w postaci Nieszawy i innych bezpiecznych posiadłości na lewym brzegu Wisły. Gdy później część Dobrzyńców ponownie zwróciła się do Konrada (1237), otrzymała uposażenie na zupełnie innym odcinku, gdzie taka marchja mogła być jeszcze użyteczna, mianowicie nad Bugiem.

Twierdzenie Zachorowskiego należałoby zatem osłabić o tyle, że Zakony miały faktycznie to samo zadanie, tylko że Dobrzyńcy spełniali je pod nieobecność Krzyżaków, a z chwilą ich wkroczenia do ziemi chełmińskiej stracili odrazu na samodzielnem znaczeniu. Obok kwestji większej potęgi organizacyjnej, dla przyszłego rozwoju obu zakonów decydujący był więc fakt, że ziemia chełmińska, jedyny i prawdziwy klucz do Prus od strony Mazowsza, dostała się była Krzyżakom, a nie Dobrzyńcom, którzy otrzymali uposażenie w punkcie nie posiadającym tego znaczenia polityczno-strategicznego stale, tylko z racji konjunktury chwilowej.

Oczywiście to zagadnienie wymagałoby jeszcze gruntownego i wszechstronnego zbadania, zanim możnaby przyjąć wniosek powyżej naszkicowane. Stanowiłyby one uzupełnienie pięknej i użytecznej pracy p. Polkowskiej-Markowskiej.

Teodor Tyc.

Henryk Paszkiewicz: Ze studjów nad polityką krzyżacką Kazimierza Wielkiego. I. 1333—1338. *Przegląd Historyczny* XXV. str. 187—221.

Zadaniem pierwszych lat panowania Kazimierza Wielkiego było zlikwidowanie całego szeregu spraw spornych między Polską a jej sąsiadami, sięgających swemi początkami jeszcze w czasy Łokietka. Jedną z nich był spór z Zakonem krzyżackim o Pomorze i ziemię Chełmińską, problem trudny do rozwiązania i ważny, ze względu na potężnego przeciwnika, którym byli Krzyżacy, a nadto splątany z inną sprawą, równie ciężką do rozwikłania, jaką był zatarg władcy polskiego z Janem Luksemburskim. Nic dziwnego, że zlikwidowanie sporu z Zakonem zajęło okrągło dziesięć pierwszych lat panowania Kazimierza (1333—1343).

Dzieje stosunków polsko-krzyżackich za Kazimierza zostały przedstawione w literaturze w opracowaniach całości panowania tego króla, najpierw szczegółowo przez Cara, w ostatnich zaś czasach, w sposób więcej ogólny, przez Haleckiego w znanej Encyklopedji Akademji Umiejętności; poszczególne momenty ich przedstawili nadto Leniek (Kongres wyszehradzki) i Gorzycki (Wpływ stolicy apost. na rokowania pokojowe Kazimierza z Czechami i Zakonem). Ostatnio całokształtem tych spraw zajął się dr. Paszkiewicz, który w omawianej pracy przedstawił częściowo rezultaty swych badań, mianowicie okres od śmierci Łokietka, a raczej od rozejmu polsko-krzyżackiego w 1332 r. do początków 1338 r. t. zn. do chwili, w której spór o Pomorze znalazł się przed sądem Kurji. Ze zwykłą sobie sumiennością autor zebrał cały odnośny materiał źródłowy i na jego podstawie dał obraz rokowań Kazimierza z Krzyżakami we wspomnianym przeciągu czasu, uwzględniając zarazem inne problemy polityczne, ze sprawą tą związane. Przedstawiając kolejno poszczególne momenty tych rokowań, dr. P. omówił dokładniej te zwłaszcza, które w dotychczasowej literaturze były opracowane pobieżnie lub odnośnie, których doszedł do odmiennego poglądu. Przedewszystkiem zajął się obszerniej rozejmem z 1334 r., ustalając jego warunki, odmiennie niż poprzednicy; oświecił przytem rolę książąt mazowieckich i biskupa kujawskiego Macieja w tej sprawie, a nadto rozstrzygnął kwestję pośrednictwa czesko-węgierskiego w sporze Polski z Zakonem, które, w myśl trafnych jego wywodów, pojawia się w zdecydowanej formie dopiero przy tym rozejmie. Nowym także jest pogląd autora na kwestję, poruszoną tu ubocznie, rezygnacji Śląska przez Kazimierza na rzecz Jana na kongresie wyszehradzkim. Caro, opierając się tylko na materiale dyplomatycznym, jasno w tej sprawie się nie wypowiedział, późniejsza natomiast literatura (Leniek, Halecki) przyjęła, że we Wyszehradzie złożył Kazimierz ustne zrzeczenie się Śląska na rzecz Jana. Dr. P. odrzuca kategorycznie fakt ustnej rezy-

gnacji, podnosząc, że nie ma on uzasadnienia w źródłach. Rzeknawszy w czterech zachowanych dokumentach Kazimierza, wydanych na kongresie wyszehradzkim, nie znajdujemy o tem ani słowa, nie wspomina też nic o tem Kronika zbrasławska (*Aulae regiae*). O rezygnacji Śląska mówi jednak autobiografia Karola IV, której przekazu nie można, ze względu na osobę jej autora, lekceważyć, jak to czyni dr. P. (str. 208, uw. 1). Uważam więc kwestję owej rezygnacji śląskiej nadal za otwartą. Zgodzić się można natomiast w zupełności z autorem omawianej pracy na usunięcie faktu najazdu polskiego na posiadłości krzyżackie w 1336 r., który przyjmowała dotychczasowa literatura bez dostatecznego uzasadnienia źródłowego. Podnieść też należy pogłębienie wiadomości o zjeździe inowrocławskim w 1337 r., które dr. P. osiągnął przez zwrócenie większej uwagi na pieczęcie, znajdujące się na recesie notarialnym, tamże spisany, jako też przez sumienne zestawienie przekazów, odnoszących się do 1336 r., z czego wynika, że w przededniu zjazdu przewaga była po stronie polskiej. Zastrzedz tylko należy, że zdaniem mojem, autor nietrafnie umieszcza pod 1336 r. wiadomość Kroniki oliwskiej o obwarowaniu Świecia i Gdańska (str. 212); w Kronice tej bowiem powyższa wiadomość znajduje się po wzmiance o budowie Baierburga, która, wedle licznych źródeł krzyżackich przypada na 1337 r. Również razi w rozprawie brak dokładniejszego określenia stosunku Kurji do sporu polsko-krzyżackiego w 1336 r.; autor za nadto pobieżnie załatwił się z bullami z 20 września i 12 grudnia t. r.

W ogólnem ujęciu i oświeceniu opisywanych faktów różni się też znacznie dr. P. od swych poprzedników. W dotychczasowej literaturze przeważał w tym względzie pogląd Cara, który ustalił zasadniczą różnicę między wojowniczą polityką Łokietka a pokojową Kazimierza, jako też rozbieżność w poglądach na sprawę krzyżacką między królem z jednej, a panami polskimi i czynnikami kościelnymi z legatem Galhardem na czele, z drugiej strony. Ta rozbieżność była źródłem tej przewlekłości w rokowaniach i częstych zmian w stanowisku króla, jakie widzimy od kongresu wyszehradzkiego; rola Kazimierza jest w tem wszystkim raczej bierną niż czynną. Nowsza natomiast literatura, przyjmując dogmat o pokojowości polityki Kazimierza, podkreśla ciągłość jej z polityką Łokietka, a nadto wyznacza Kazimierzowi rolę bardziej czynną i samodzielną. Dr. P. idzie dalej jeszcze w tym kierunku i w postępowaniu Kazimierza w sprawie krzyżackiej widzi niezależność młodocianego władcy od wpływów polskich kół społecznych, Kurji czy też królów czeskiego i węgierskiego, widać tylko świadomy sposób jego dążenia do pokoju, polegający na tem, aby podtrzymywać rokowania i do zerwania nie dopuścić, zwłaszcza ze względu na Luksemburgów, ale nie czynić żadnych ustępstw w formie stanowczej i wyczekiwać ewentualnych pomyślniejszych okoliczności dla

stanowczego zawarcia pokoju. Taka ocena działalności tego króla jest niewątpliwie trafniejszą w zestawieniu z tem, co wiemy o roli jego i znaczeniu w polityce europejskiej w latach późniejszych.

Dr. Stanisław Zajączkowski.

Witold Kamieniecki: Wpływy zakonne na ustrój litewski. Przegląd historyczny. XXV, str. 160—185.

Opracowanie dawniejszych dziejów litewskich przed 1386 r. wykazuje wciąż jeszcze znaczne luki, zwłaszcza odnośnie do ich strony wewnętrznej, ustrojowej. Problemom ustrojowym Litwy poświęciła najwięcej uwagi nauka rosyjska, uwzględniając głównie czasy późniejsze (wiek XV i XVI) i podnosząc przede wszystkim rozległość i siłę wpływów ruskich na ustrój litewski. Wpływy te były w rzeczywistości wielkie, ale nie jedyne. Na ustrój dawnej Litwy oddziaływały ponadto z zachodu i północnego zachodu, Polska i kraje krzyżackie. Określenie wpływów tej kategorii jest zadaniem nauki polskiej i niemieckiej, które problem ten traktowały dotąd przygodnie (Prochaska, Kutrzeba, Krumbholtz).

Lukę tę stara się wypełnić omawiana praca przez przedstawienie wpływów krzyżackich na ustrój państwa litewskiego do czasów Witolda. Wpływy te szły na Litwę z dwóch stron, z Inflant i Prus. Wcześniejsze były wpływy inflanckie, datują się one bowiem od połowy XIII w. t. j. od pierwszej próby chrystjanizacji Litwy za Mendoga, a działają jeszcze za Witenesa, dzięki zainteresowaniu się jego sprawami Inflant, jako też za Giedymina, który starał się usilnie o nawiązanie stosunków z zachodem. Pod działaniem tych wpływów kształtuje się organizacja królestwa i kościoła litewskiego za Mendoga, kancelarja tego monarchy, feodalizm litewski, dalej rada przyboczna Giedymina i jego polityka kolonizacyjna i t. d. Ze śmiercią Giedymina kończy się okres wpływów inflanckich na ustrój litewski a równocześnie wzmagają się wpływy zakonne z Prus, dzięki żywym stosunkom prusko-litewskim od 1283 r. Treścią tych były głównie działania wojenne, w mniejszym zaś stopniu związki dyplomatyczne i handlowe obu krajów. Dlatego też wpływy zakonne na Litwę zmniejszały się wciąż za Olgierda i Kiejstuta, a natomiast bujnie rozwijały się tam wpływy ruskie. Wpływy zakonne z Prus pozostawiały na Litwie ślady, poza sferą handlowo-przemysłową, jedynie w zakresie wojskowości (ustrój grodowy, organizacja służby wojskowej, funkcje wojskowe), form rycerskiego władania ziemią i ustroju włościańskiego (organizacja służb włościańskich za Witolda). Najbardziej na wpływy zakonne wystawioną była Żmudź, o posiadanie której zabiegali Krzyżacy od połowy XIII w. i którą w okresie 1382—1422 kilkakrotnie opanowywali. Pomimo tego wpływ krzyżacki pozostawił na Żmudzi jedynie nieznaczące ślady, drugorzędного znaczenia. Jako ostateczny rezultat, stwierdza autor

znikomość wpływów krzyżackich na ustrój Litwy i tłumaczy to zasadniczymi przeciwieństwami, jakie istniały między Zakonem a Litwą.

Oceniając wartość powyższych warunków, należy uwzględnić jeden moment. Omawiana praca nie jest opartą na źródłowej analizie instytucyj litewskich i wydzieleniu z nich poszczególnych części składowych wraz z określeniem prowadzenia tychże. Ma ona raczej charakter referatu i zestawia szereg faktów, na podstawie których autor buduje swe wnioski i wypowiada spostrzeżenia, nieraz bardzo bystre. W poszukiwaniu wpływów krzyżackich w ustroju litewskim, autor posuwa się czasem, zdaniem mojem, zbyt daleko. Zbyt śmiałem bowiem wydaje mi się twierdzenie o wpływie Krzyżaków na pieczęć i kancelaryę Mendoga (str. 161), skoro autentyczność dokumentów tego władcy jest do dzisiaj jeszcze nieustaloną. Trudno też zgodzić się z autorem, że rada Giedymina była wzorowaną na radzie w. mistrza, która składała się z kilku dostojników (str. 165—166). Rada litewska była złożoną z większej ilości osób, za Giedymina n. p. liczyła 20 członków, a mogli do niej wchodzić i zakonnicy chrześcijańscy. Zresztą, wedle Dusburga (III 291) należeli do niej „omnes pociores regni“, zbierający się około osoby księcia „in quodam tractatu seu parlamento“. Nie była to zatem ścisła rada kilku dostojników państwa, ale raczej zgromadzenie wasali, jak to dawniej już określał Prochaska. Największe zastrzeżenia miałbym jednak przeciw poglądom autora na stanowisko i znaczenie Żmudzi, którą dr. K. nie uznaje za środek odporności litewskiej w walce z Krzyżakami ani za teren, na którym powstały rodzime instytucje litewskie (str. 178/179), a natomiast podnosi jej pierwotność i dziewiczość pod względem ustrojowym przed 1400 r. (str. 182/183). Wszakże korespondencja Witolda z Krzyżakami z tych czasów świadczy o znacznem różniczkowaniu społecznem Żmudzi; podobnie w tej ziemi jest najlepiej wykształconą instytucją drobnych książąt, którą możemy śledzić od połowy XIII w. O istnieniu wreszcie pewnego rodzaju przedstawicielstwa i wieców na Żmudzi, na brak czego skarży się autor (str. 183) mówią poniekąd źródła j. n. p. Kronika rymowana inflancka, wedle której Aleman, naczelnik Żmudzi, w walce z Zakonem był „vs sameiten us erwelt“ lub dokument przymierza żmudzko-krzyżackiego z 1390 r., gdzie wyliczeni są bojarowie, reprezentujący poszczególne włości. Podobnych szczegółów możnaby przytoczyć więcej, a nie świadczą one chyba o pierwotności stosunków wewnętrznych Żmudzi lecz właśnie o ich rowinięciu i to nie pod wpływem krzyżackim, jak stwierdza zresztą sam autor (str. 185), a więc prawdopodobnie ze źródeł rodzimych.

Rozstrzygnięcia wątpliwości tego rodzaju mogłaby dostarczyć dokładna analiza poszczególnych problemów ustrojowych Litwy. Omawiana praca wskazuje właśnie szereg tych proble-

mów, oczekujących ostatecznego rozwiązania, jest niejako drogowskazem i programem dalszych prac w tym kierunku i w tem głównie polega jej wartość i znaczenie.

Dr. St. Zajączkowski.

Dr. Józef Feldman: Polska a sprawa wschodnia 1709—1714. Polska Akademia Umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny. Rozprawy. Serja II. Tom XL (Ogólnego zbioru t. 65) Nr. 5. Kraków, 1926.

Nowej rewizji poglądów nad epoką saską, a przedewszystkiem wyświeatlenia zagadnień dotychczas jeszcze w historjografii polskiej nie rozpatrywanych, podjął się dr. Józef Feldman.

Kwestjom tym poświęcił już jedną pracę o Polsce w dobie wielkiej wojny północnej (Wydawnictwo Polskiej Akad. Umiej. z r. 1924), obecnie zaś pojawiła się w druku rzecz o stosunku Polski do sprawy wschodniej w okresie pięciolecia po Połtawie.

Oparta na wszechstronnym materiale rękopiśmiennym i źródłowym, zestawiająca poglądy literatury dawnej i dzisiejszej, w sposób niezwykle umiejętny bada i wyjaśnia owa monografia skomplikowaną grę dyplomatyczną dworów: polskiego i zagranicznych po Połtawie. Wypełnia zatem lukę pomiędzy latami 1709—1714. Sam autor we wstępie powiada, że traktuje ją jako ciąg dalszy Polski w dobie wielkiej wojny północnej, dlatego unika obciążenia jej niepotrzebnym wstępem retrospektywnym, nawiązując z miejsca do przerwanego wątku opowiadania. Stanowisko to musi się zaaprobować jako zupełnie słuszne i uzasadnione. Należy nawet silnie podkreślić, że praca obecna jest drugim tomem jednego i tego samego dzieła. Treścią tej całości: to wniknięcie w istotę wielkiego przełomu wschodnio-europejskiego w początku XVIII stulecia przy szczegółowem skontrolowaniu i opisanu stanowiska Rzeczypospolitej. Sprawy polskie występują tutaj na rozległym tle ogólnoeuropejskiem, w zespoleniu z całokształtem spraw międzynarodowych, a specjalnie w związku z wyłaniającą się potęgą i supremacją Rosji, oraz z przeciwstawiającemi się temu wyniesieniu Szwecją i Turcją.

Ta część druga, a więc: Polska a sprawa wschodnia, zajmuje obok krótkiego wstępu, podającego ogólną dyspozycję pracy i wzmianki o źródłach, pięć rozdziałów: 1) Nazajutrz po Połtawie, 2) Wojna prucka, 3) Drugie przesilenie wschodnie, 4) Trzecie przesilenie wschodnie, 5) O Ukrainę i Kamieniec. Ponadto opatrzona jest kilkoma załącznikami (5 odpisami traktatów), oraz indeksem osób.

We wstępie przydałoby się szersze omówienie źródeł i literatury. Doprasza się tego szczególnie materiał archiwalny zagraniczny, dostęp do niego, jak wiadomo, dla czytelnika jest

bardzo trudny, ilość zaś archiwalnych aktów wyzyskanych w pracy jest imponująca¹⁾.

Punktem wyjścia w rozdziale pierwszym (Nazajutrz po Połtawie) jest opis wrażenia i nastroju w kraju po przegranej połtawskiej. Sumiennie i z niezwykłą precyzją roztrząsa autor ten moment dziejowy. Równolegle szkicowym rzutem kreśli sylwetki obydwu królów: Stanisława, zmienną koleją losów zepchniętego ze stopni tronu, oraz jego szczęśliwego przeciwnika, zawdzięczającego swój powrót do Polski niezbadanej fali przeznaczeń. Oto ten sam chimeryczny los, który wydiera berło potęgi i zwycięstwa z rąk szwedzkiego bohatera, a protektora króla Leszczyńskiego, obdarowuje niem obecnie nowego pana sytuacji politycznej, samodzierżcę Piotra. W ciągu ostatnich kilku lat na oczach zwolna orjentującej się opinii polskiej i zagranicznej, wyrasta ta postać prawie legendarna, swoją wielkością przerastająca wszystkich dotychczasowych władców Rosji. Indukcyjnie uogólniającym umysłem ogarnia Piotr nie tylko całe swoje imperjum, przebudowując je w niedługim czasie na modłę zachodnią, ale z równie wielką siłą rzuca się równocześnie w wir spraw europejskich, przechylając szalę na swoją korzyść. Mocą swego genjuszu wybija słynne „okno na Europę“ i równocześnie wysuwa problem czarnomorski z przewidywaną tam supremacją Rosji.

Do sprawy polskiej ustosunkowuje się Piotr po Połtawie trochę inaczej aniżeli poprzednio. Przedewszystkiem bez szczególnego zapału wprowadza z powrotem na tron saskiego elektora (str. 6). Zapewne wołałby teraz widzieć na nim któregoś ze swoich bardziej zaufanych koryfeuszów, n. p. carewicza Aleksego, Menszykowa lub bodaj wojewodę bełzkiego Sieniawskiego. Wogóle specjalnemu załamaniu się ulega jego stosunek osobisty do Augusta. Wyrazem tego jest zjazd w Toruniu (str. 8). Autor słusznie powiada, że na tym zjeździe nie spotkali się — dwaj władcy — sojusznicy i koligaci, ale dumny zwierzchnik ze skruszonym poddanym, któremu w drodze łaski przebacza się winy takie, jak altransztadzkie odstępstwo, ale się ich zgół nie zapomina i okazuje się to nową taktyką i postępowaniem. — Po takiej zmianie stosunku, równocześnie obydwaj panujący sięgają po jedynie możliwą w danym momencie podpórę, po odzwiek i pomoc społeczeństwa polskiego — oczywista nie zaniedbując równoległej akcji zagranicznej. Car poczyną sobie w Rzeczypospolitej zdobywać „wasali i sojuszników“ przeciw

¹⁾ Autor przeglądał i wyczerpał także materiał archiwalny krajowy, szczególnie krakowski Bibl. Czart. Jagiell. Aktów ziemskich i grodzkich i t. p. We Lwowie kontrolował Zbiory Ossol. Może jeszcze do roli Litwy znalazłoby się trochę wiadomości w rękopisach Nr. 2625 (Archiwum Mniszków, Korespondencja Pocięja). Nr. 2655 Korespondencja Stefana Potockiego, referendarza koron. O sprawach Gdańska w rękopisie 2665, Korespondencja Jana Rybińskiego, generała art. kor.

królowi, August napróżno usiłuje zespolic całą społeczność dla odparcia owych druzgoczących kleszczy. Przed rokiem 1709 obóz szwedzko-stanisławowski był tą barjerą broniącą Polski przed zalewem moskiewskim, jednakowoż obóz ten swoje soki żywotne czerpał właśnie z antagonizmu do Wettyna, a zwalczając Piotra, niemniejszą niechęcią obdarowywał i elektora. Obecnie nawet i tej przeciwwagi w kraju zabrakło. Po przegranej połtawskiej, Stanisławcy albo w obawie przed represjami przycichli, albo rozbiegli się zagranicę (to drugie było powszechniejsze¹⁾), a Polska bezbronna opuszczona zdana była całkowicie na łaskę najpotężniejszego ze swych sąsiadów. Jakkolwiek autor dobrze kombinuje, że jedynym zbawczym lekarstwem wtedy mogła być tylko jednolita akcja króla z narodem, to jednakowoż czy w praktyce była ona do przeprowadzenia? Winę nieporozumienia się Stanisławców z królem w Poławie, zwała przeważnie tylko na karb ich interesów osobistych i rodzinnych (str. 13). Czy również słusznie? A może takie bezceremonjalne zerwanie się wczorajszych przyjaźni i ideałów, przejmowało bodaj niektórych z nich wstrętem? Przecież dla wielu z tych ludzi sympatje szwedzko-stanisławowskie będą drogowskazem politycznym do późnej starości; wprowadzą na tron polski Leszczyńskiego w roku 1733.²⁾ i każą bronić go przez lat kilka w konfederacji dzikowskiej. A przedewszystkiem teraz dymiły jeszcze pola Poławy i huk armat rozlegał się na pograniczu tureckim, schroniony zaś do Benderu Karol XII, pracował nad odwetem, skupiając wszystkich rozbitków. Może zatem nie uważali jeszcze wszystkiego za stracone?

Zamiast więc owej ogólnej pacyfikacji przeciwojskiej, zaczyna się najruchliwszy okres targów i intryg dyplomatycznych. Każdy obóz na własną rękę zabiega o pomoc zagranicznych dworów. Ośrodkiem tych walk gabinetowych staje się z kolei stolica „Dywanu“ Konstantynopol. Wyniesienie Stambułu do roli owego centrum dyplomatycznego całej Europy, uwarunkowane było zdaniem autora, poprzedniami wystąpieniami Turcji na terenie politycznym, oraz jej bliskim i bezpośrednim sąsiedztwem zarówno z Rosją jak z Polską. Występuje zatem Porta jako protektorka uciemiężonej Rzeczypospolitej z jednej, a równocześnie jako jedynie zdeklarowany przeciwnik, gotujący się do skoku na Rosję w celu zdobycia dla siebie ziem Ukrainy z drugiej strony. Z ǳię benedyktyńską cierpliwością rozplątuje autor

¹⁾ W pracy podana jest szczegółowo liczba zwolenników Leszczyńskiego, skupiająca się w „pierwszej polskiej emigracji“ w Benderze.

²⁾ Te wszystkie nazwiska od Potockich zaczawszy będą widniały w czasie przedostatniego bezkrólewia na manifestach króla Stanisława oraz Konfederacji dzikowskiej i z małymi wyjątkami złożą broń dopiero po zerwaniu się pretensji samego Leszczyńskiego. Szujski, Badania i Roztrząsania serja II, t. VI. Askenazy, Dwa stulecia, przedewszystkiem Korespondencja Montiego, Rękop. B. Czart. Nr. 5711.

owe nici intryg i sporów dyplomatycznych, płaczących się w grubym węzle w nadbosforskiej stolicy. Nie pominęto tu żadnego z dyplomatów polskich i obcych, którego sylwetki nie skreśliłby żywo i plastycznie. Obok najzdolniejszego i najruchliwszego Piotra Andrzejowicza Tołstoja, rezydenta rosyjskiego, wymienia Thalmana, dyplomata tęgiej miary i Trepolda ministrów cesarskich, lorda Suttona z Anglii, Jakóba Colyer z Holandji, Terriola, posła króla arcychrześcijańskiego, oraz czynnego także francuskiego Desalleursa.

O dyplomacji polskiej wyraża się naogół niepocholebnie. Przedewszystkiem nie była jednolita. Reprezentowała, jak wiadomo, dwa kierunki polityczne: szwedzko-stanisławowski z główną kwaterą w Benderze i tak zwany saski. Powodowało to często sytuacje zawiłe i sprzeczne. Urabiający np.: opinię życziwą dla sprawy, którą reprezentował, starał się dany poseł przedstawić obóz drugi w jak najgorszym świetle, co wychodziło zwyczajnie na szkodę Rzeczypospolitej jako całości. Do tego trzeba dodać brak rzeczywistych zdolności dyplomatycznych, prawie u wszystkich posłów polskich. Nie orjentujący się i nie wyczuwający nastroju i sytuacji, często wracali do sprawy dawno przebrzmiałej lub przesądzonej. Jedyny wyjątek pod tym względem stanowił Stanisław Poniatowski, stronnik Karola XII i Leszczyńskiego. Jego misja turecka jest niebywałem świadectwem dojrzałości politycznej dla późniejszego kasztelana krakowskiego. Jest też ona punktem wyjścia na szerszą platformę dziejową, kiedy stawał się mężem dojrzałym i doświadczonym. Autor dokładnie wylicza zasługi Poniatowskiego na terenie stambulskim. Powiada, że jego zabiegom w dużej mierze przypisać należy wybuch wojny turecko-rosyjskiej w r. 1710, tak pożądanej dla spraw polskich. Jemu udało się wtedy użyć prężnego wpływu na wezyra i uchwycić właściwe dowództwo nad armją. On też po niepowodzeniach nad Prutem potrafił wysadzić z siodła przedajnego wezyra Baltadżego i skłonić Turcję do wysłania Rosji ponownego ultimatum, które wywołało następne przesilenie wojenne.

Rozdział II „Wojna prucka“ stanowi przegląd najróżnorodniejszych wahań dyplomatycznych przy możliwie jasnym przedstawieniu kampanji wojennej. W nowym świetle okazuje się tutaj postać Augusta II. Przeprowadzając gruntowną analizę jego poczynañ po Połtawie, autor rehabilituje saskiego elektora. Przechodząc po kolei jego starania na terenie politycznym, podkreśla szczególnie dążności emancypacyjne w stosunku do Piotra i zmianę posunięć dyplomatycznych wobec innych dworów. Skłaniając się pozornie w wiernopoddańczym geście ku Moskwie, w rzeczywistości szuka August oparcia politycznego przeciwko Piotrowi u wszystkich potęg: a więc tureckiej, francuskiej, cesarskiej, w Kurji, Anglii, Holandji i t. p.

Nawet skłonny jest do pogodzenia się z Karolem, gdyby to mogło przynieść do skutku bez większych ofiar z jego strony.

Wikłające się tak dziwacznie przesilenie wschodnie kazało autorowi w pracy specjalnie pogłębić stosunki polsko-francuskie i polsko-niemieckie, oraz wykazać nową działalność Prus. Z toku owych wywodów wynika niezbicie, że polityka francuska względem Polski i to zarówno w odniesieniu do obozu szwedzkiego jak i saskiego, nie miała innego celu na oku, jak tylko interes Francji nawet fatalnie pojmowany. Tak n. p. przeciwstawienie się w danej chwili Rosji na terenie wschodnim, mogło być uratować jej hegemonję, gdyż stanowisko wobec Polski i Turcji należało do zasadniczych składników wielkości dawnej Francji. Tymczasem rząd wersalski oszołomiony wielkością Piotra, zamiast zmobilizować wszystkie siły przeciwko niemu, najpierw wysuwa przypadkową koncepcję aliansu francusko-rosyjskiego (str. 47, plan Torcy'ego), a gdy ten upada, zadawalnia się tylko biernem przypatrywaniem się wypadkom¹⁾.

Nie zmniejszą wnikliwością rozpatruje autor zachowanie się dworu cesarskiego. Na przestrzeni tego pięciolecia cesarz dając czujny posłuch odgłosom ze wschodu, pilnie baczy, by nie stała mu się jakakolwiek i z którejkolwiek strony krzywda.

Zagrożone kompletnem opanowaniem sytuacji przez Piotra Prusy, w tym okresie zbaczają ze swojej zasadniczej przyjaźni z Rosją, a nawet powiedzmy słowami autora: „wnoszą się na wyżyny powszechno-europejskiego poglądu, by poza ciasnemi celami powiększenia granic, dojrzeć ogólniejszą sprawę zagrożonych przez Rosję państw północnych“. Akcja statystów berlińskich dąży zatem w kierunku stworzenia tamy przeciw rosyjskiej. (Działalność Ilgena str. od 94—99). Po przesileniu oczywiście Berlin z tą samą energją postara się odrobić i wyrównać swoje zaległości w stosunku do wschodniej przyjaciółki.

Obok tych głównych aktorów politycznych, wyjaśnia praca stanowisko współczesne Anglii, Holandji, Danji oraz Rzymu i Wenecji.

W Rozdziale III „Drugie przesilenie wschodnie“, na plan pierwszy wysuwa się sprawa Ukrainy i związana z nią rola Orlika. Skryształizowane dążenia tureckie pójdą obecnie w kierunku opanowania tego kraju, co przysłoni Porcie sprawę zabezpieczenia niezawisłości Polski, a nawet rzuci ją do walki z Rzeczpospolitą. Obok opisu kampanji i walk partyzanckich (równolegle prowadzą te potyczki partyzanci Stanisława) pełno w tej części opisów sporów gabinetowych i legacji poselskich. Ciekawy jest przedewszystkiem opis legacji Chomentowskiego

¹⁾ Nie pierwszy to i nie ostatni raz, w którym Francja negatywnie ustosunkuje się do kwestji polskiej nawet z pominięciem własnych interesów. O tej polityce, więcej niż wstrzemięźliwej, szeroko opowiada obok innych autorów prof. Konopczyński w „Szwecji i Polsce od pokoju oliwskiego“.

w Konstantynopolu oraz misji Szembeka we Wiedniu (tamże i w rozdziale IV-tym).

W ustępie o „Ukrainę i Kamieniec“ starania Augusta w kierunku uspokojenia Rzeczypospolitej i powiększenia wojska jako przedwstępna akcja do wojny z Turcją, cieszą się najwyższem uznaniem autora¹⁾. Posuwa się tutaj nawet do bezwzględniego potępienia Stanisławców, zwalając na nich winę zerwania sejmu oraz niedojścia do głosu zdrowej racji stanu (str. 117). Nie mamy zgoła zamiaru przeciwstawiać się stanowisku wytrawnego badacza, który wywody swoje opiera na tak bogatym i wszechstronnym materiale źródłowym, niemniej zauważyć musimy, że rehabilitację Augusta może jednak posuwa trochę zadaleko? Bądź co bądź „Wettyńczyk“ w ciągu tych kilku lat najmniej starań dokładał w kierunku przywrócenia sobie zaufania narodu, a prowadząc tak różnorakie i tak często kłójące się ze sobą agendy polityczne, musiał pozostawać w przeważnej mierze w odosobnieniu nawet z najlepszymi swojemi pomysłami.

Na roku 1714, jako na końcowej dacie wielkiego przesilenia wschodniego, urywają się rozważania autora. Karol XII, a z nim zwolennicy planu wprowadzenia z powrotem na tron Leszczyńskiego, siłą rzeczy zrezygnować muszą z owych żądań „maksymalistycznych“ i przejść do uznania Augusta, rezerwując sobie jedynie możność przygotowania gruntu na przyszłość. Równocześnie negocjacje króla-elektora w celu znalezienia poparcia zagranicą dla poczynañ antyrosyjskich, a przedewszystkiem zyskania Porty jako naturalnej sojuszniczki dla tej myśli, kończą się fjaszkiem, August w obliczu nowego przełomu wewnętrznego czuje się zniewolonym do podania przyjaznej ręki Piotrowi. —

Reasumując zatem wszystkie nasze uwagi dotyczące się pracy dra Józefa Feldmana, raz jeszcze z całą dobitnością podkreślić musimy, że jest ona prawdziwie głęboko przemyślanem i syntetycznie ujętem dziełem, opatrzonem wzorowym aparatem naukowym.

Jadwiga Lechicka.

Paul Haake: August der Starke. Berlin-Leipzig (Paetel), (1927). Str. VIII + 243.

Pod koniec w. XIX, w dwusetną rocznicę wystąpienia na widownię dziejową Augusta Mocnego, poczęły się żywsze niż dotąd badania na tą bądźco bądź niezwykłą i interesującą postać, — badania wydobywające na świat cały szereg nieznanych materiałów archiwalnych i oświetlające z różnych stron rządy tego władcy i pojedyncze kwestje jego epoki. Głównego kontyngentu badaczy dostarczyli, oczywiście, Niemcy, dalej Szwedzi, a najmniej, zdaje się, Polacy. Między pierwszemi, od samego początku zwracał na się uwagę P. Haake, Prusak z rodu

¹⁾ Spraw wewnętrznych szczegółowo praca nie zgłębia, nie wiąże się to bowiem z tematem (wstęp, str. 1).

i życia, z zamiłowaniem jednakże studjący dzieje Saksonji, właśnie w epoce, kiedy kraj ten mógł pokrzyżować historyczne drogi Prus. Od r. 1898 robił on poszukiwania w archiwach niemieckich, głównie w drezdeńskim, i ogłaszał od czasu do czasu mniejsze lub większe przyczynki do poznania czasów Augusta Mocnego i jego indywidualności, a w r. 1902 wystąpił z krótką charakterystyką tego władcy, i zapowiedzią przyszłej monografji o nim ¹⁾. Szkic ten był napisany z temperamentem i nie pozbawiony perspektywy powszechno dziejowej, a dołączonych kilka przypisków, na podstawie nowo odkrytych przez autora archiwaljów, dodawały tej charakterystyce aromatu pełnej nowości.

Odtąd minęło ćwierć stulecia. P. Haake dał za ten czas jeszcze kilka przyczynków do historii panowania Augusta, między innymi interesujący, chociaż niezupełny przegląd sądów o tej osobistości ¹⁾, lecz dopiero w roku bieżącym pojawiła się książka pod wypisanym u góry tytułem, mogąca na pierwszy rzut oka wywołać wrażenie, że przynosi uwieńczenie trzydziestoletnich prawie studiów w postaci wykończonej monografji historycznej. Kto jednakże z takim przekonaniem otwiera najnowszą pracę Haakego, musi doznać rozczarowania: oto znajduje przed sobą wciąż jeszcze tylko wstęp do przyszłej monografji naukowej, powtórzenie w szerszych rozmiarach pierwszego swego szkicu z r. 1902, a pod względem formy dostosowany do wymogów dzieł popularnych. Autor przynajmniej sam jest tego zdania, że ten cel osiągnął głównie brakiem wszelkich bibliograficznych i źródłowych wskazówek (z wyjątkiem powołania się na kilka własnych prac), tak że nawet nie uważał za stosowne wyliczyć je sumarycznie przy końcu książki, lub na wstępie do niej. Jest to oczywiście błędem, i nie tylko ze stanowiska czytelnika — badacza. Przedewszystkiem popularność, czy raczej szeroka poczytność książki (bo o to zapewne autorowi i jego nakładcy chodziło) nie od braku przypisków zależy. Wskazać można np. na takie wyczytywane dzieła jak Nohaca o Marji Antoninie lub Bertranda o Ludwiku XIV, w których przypiski bibliograficzne i źródłowe nie do najmniej interesujących należą partyj. Naszem zdaniem, książka P. Haakego wcale popularną nie jest i poza rzeczą właściwych historyków nie wielu, zdaje się, znajdzie czytelników. Albowiem autor, nawet jak na środowisko niemieckie, nie może być nazwany pisarzem wytwornym, artystą w odtwarzaniu minionych czasów i ludzi. Pod tym względem nie widzimy żadnego postępu pomiędzy charakterystyką Augusta

¹⁾ König August der Starke. Eine Charakterstudie. München-Berlin (Oldenbourg). Por. rec. prof. Sz. Askenazego w „Kwartalniku historycznym“ XVI, 662.

¹⁾ August der Starke im Urteil seiner Zeit und der Nachwelt. Dresden (Baensch-Stiftung), 1922.

z przed 25 laty i obecną książką, raczej przeciwnie. Zresztą nie tylko pod względem formy zewnętrznej: portret naszkicowany w r. 1902 odnajdujemy tu we wszystkich głównych ry-sach, miejscami tylko mniej wyrazisty, a to głównie z tego powodu, iż autor tym razem trzyma się ściśle chronologicz-nego porządku w opowiadaniu, musi ustawicznie przeskakować z jednej materji do drugiej, a następnie niejednokrotnie po-wtarzać się. Dodajmy do tego bardzo ciężką architektonikę pracy i nie mniej ciężki styl, a przekonamy się, że w stosunku do pierwszego szkicu nowa książka odróżnia się jedynie obfit-szym materiałem faktycznym, zdeprecjonowanym niestety bra-kiem wskazówek źródłowych. Kto nie jest w możności na podsta-wie specjalnych studjów własnych kontrolować sądów i wniosków autora, ten z rezygnacją musi wyczekiwać zapowiedzianego przez autora ściśle naukowego wydania jego pracy. Zresztą to rozszerzenie materiału faktycznego nie jest równomierne. Szersze udokumentowanie znalazła tylko walka Augusta z sta-nami saskimi i ich przywilejami, jego działalność koło orga-nizacji armji tudzież zasługi jego na polu kultury Saksonji. Natomiast politykę jego zagraniczną i wojenną traktuje się tylko bardzo pobieżnie; jako król polski nie znalazł August II w tej książce prawie żadnej oceny. Autorowi jest widocznie obcą ta rola jego bohatera, do której zresztą odnosi się z nie-ukrywaną niechęcią, jako takiej, która dla Saksonji dawała same tylko minusy. Czy tylko minusy, o tem można słusznie po-wątpiewać. Gdyby tak można było obliczyć zyski przemysłu saskiego zdobyte na szerokim rynku polskim za czasów obu Augustów, to suma zapewne przewyższyłaby ten rachunek pretensji skarbu królewskiego do Polski z r. 1733, który autor podaje (39 milj. talarów kapitału i 61 milj. odsetek) bo trudno wątpić o tem, żeby po stronie polskiej pozostał debet. Wpraw-dzie autor nie przelicza wszystkiego na pieniężne cyfry, jak to wedle jego własnego twierdzenia zwykli byli czynić wszyscy Sasi, i w unji personalnej z Polską widzi także polityczną klęskę Saksonji, jednakże nigdzie tej tezy bliżej nie motywuje. Pod jednym tylko względem ma on słuszość: książkę saski, ciężko walczący z przywilejami stanowemi kraju dziedzicznego, nie nadawał się na reformatora konstytucji polskiej, i vice versa. A ponadto istnieje kwestja, czy August II ze swym charakterem, upodobaniami i fantazjami, nawet bez Karola XII i Piotra W., wogóle mógł być królem polskim o pozytywnej wartości. „Dla postępu etycznego August Mocny, abstrahując od jego tolerancji religijnej, zdziałał mało, w dążeniu do wy-tworzenia zmysłu państwowego osiągnął nędzne wyniki; jako polityk był i pozostał fantastą; jego zaś naturze artystycznej zawdzięcza Saksonja rzeczy bardzo doniosłe“. Można zapewnić autora, że bilans rządów Augusta II w Polsce, który on cenił

wyłącznie ze stanowiska tytułu królewskiego, nawet takich wartości nie posiada.

Zresztą gruntowna ocena tej osobistości ze stanowiska polskiego jeszcze nie napisana. *S. Tomaszewski.*

Tadeusz Mańkowski: *Kolekcjonerstwo Stanisława Augusta w świetle korespondencji z Augustem Moszyńskim*. Odbitka z prac sekcji historii sztuki i kultury Tow. Naukowego we Lwowie. Lwów, 1926.

Dr. Tadeusz Mańkowski, który swemi pracami o architekturze klasycystycznej Lwowa wyrobił sobie imię wśród historyków sztuki, podjął obecnie badania nad zbiorami Stanisława Augusta. Wynikiem tych badań będzie zapewne dokonane wespół z innymi historykami wydanie rozumowane katalogu galerij królewskich. Tymczasem dr. Mańkowski wykonał zadanie przygotowawcze: opracował korespondencję króla z Augustem Moszyńskim, znajdującą się w zbiorze rękopisów biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie. Okazało się, że zawiera ona niemało wiadomości pouczających o kolekcjonerstwie królewskim. Można było zresztą tego oczekiwać ze względu na stanowisko, jakie zajmował Moszyński: był on nie tylko dyrektorem budowli królewskich, dyrektorem mennicy i teatru, ale też organizatorem i kierownikiem zbiorów Stanisława Augusta; choć tytułu takiego faktycznie nie posiadał, bywał nazywany „generalnym dyrektorem królewskich gabinetów i zbiorów”.

Rozprawa dr. Mańkowskiego składa się z trzech rozdziałów: jeden daje przegląd zbiorów, omawia gabinet rycin, gabinet numizmatyczny, zbiór antyków, zbrojownię, zbiory techniczne i przyrodnicze (galerję pomija umyślnie); korespondencja z Moszyńskim w tej sprawie nie dostarczała dostatecznego materiału, i autor, dla osiągnięcia pełniejszego obrazu posługiwał się również innemi źródłami, najwięcej opisem Bernoullego 1777—8 i Fortia de Piles z 1792 r. Drugi rozdział przedstawia organizację zbiorów, określa stanowisko jakie w ich kierownictwie zajmował Moszyński, wymienia kustoszy, sekretarzy, agentów; trzeci rozdział charakteryzuje temperamenty zbierackie króla i Moszyńskiego.

Autor miał to szczęście, iż praca jego uwieńczona została wynikiem o ogólniejszem znaczeniu. Wynikiem tym jest ustalenie doniosłej roli, jaką August Moszyński odegrał przy formowaniu zbiorów Stanisława Augusta i wogóle przy zorganizowaniu życia artystycznego za jego panowania. Przez historyków rola ta nie była dotychczas doceniana; Bacciarelli przysłańiał Moszyńskiego. Tłumaczy się to przypadkowym faktem, iż źródła dotyczące końcowych lat panowania wcześniej wyszły na jaw i uczylny bardziej znanemi te czasy, gdy Moszyński już nie żył, a Bacciarelli był najpierwszą osobistością na dworze Stanisława Augusta. Tymczasem — jak to słusznie

podniósł autor — są w rządach artystycznych Stanisława Augusta dwa okresy: jeden jest niejako ministerstwem Augusta Moszyńskiego, drugi — Bacciarellego. Pierwszy jest może krótszy: już w 1772 Moszyński złożył dyрекcję budowli a w 1775 utracił inne urzędy, jednakże zbiorami zajmował się jeszcze przez lat 10, prawie do śmierci. Działalność Moszyńskiego była o tyle ważniejsza, że kładła podwaliny. Jeśli zbiory Stanisława Augusta rozrosły się tak znacznie, to w dużej części zawdzięczać to należy tej namiętności kolekcjonerskiej, która ożywiała Moszyńskiego i która pchała go do gromadzenia dzieł sztuki bez względu na fundusze, jakimi rozporządzał. Król musiał go powstrzymywać. Ale namiętnością zaraził króla. Gdy Moszyńskiego nie stało, król objął jego rolę; i teraz on stał się tym zbieraczem namiętym, nigdy nie zaspokojonym i nie liczącym się ze środkami, którego inni, trzeźwiejsi musieli powstrzymywać.

Praca Mańkowskiego opracowana jest z całą sumiennością, wnioski wysnuwa wzorowo; narzucają się tylko pewne uzupełnienia. Więc najpierw: skoro opis zbiorów królewskich wyszedł poza materiał dostarczony przez korespondencję z Moszyńskim, to może należało wspomnieć o „Muzeum Nowoczesnem“, organizowanym w końcu panowania w pawilonie Łazienek. O samym Moszyńskim znalazłoby się jeszcze sporo szczegółów charakteryzujących wszechstronność jego artystycznych poczynąń; np. Gabinet Rycin Stanisława Augusta posiada wiele jego projektów architektonicznych, projekty teatrów w Warszawie, przebudowy Ujazdowa, wykończenia kościoła w Tarnopolu, projekt kościoła w Mikulińcach („Inventé et bati par le Cte Moszyński“). Wreszcie można wskazać na pewne niewyzyskane źródło dla poznania kolekcjonerstwa Stanisława Augusta: jest nim zbiór katalogów i ofert, jakie handlarze sztuki składali królowi; zbiór ten, nie zwrócony jeszcze Polsce, znajduje się w Bibliotece Publicznej w Leningradzie, Aut. franc. FXIII, 5, konvolut 1.; ciekawy jest zwłaszcza przez podawane ceny i jako środek do ustalenia proveniencji niektórych dzieł sztuki w zbiorach Stanisława Augusta.

Władysław Tatarkiewicz.

Grzegorz Pisarewskij: Iz istorji kongresowawo Carstwa Polskowo (1815—1830) pri Aleksandre I. Po nieizdanym archiwnym dokumentam. Smoleńsk, 1926, str. 48.

Rok 1822 stanowi przełom w życiu politycznem Królestwa Kongresowego. Wykazuje wyraźne załamanie się linii polityki liberalnej Aleksandra w stosunku do Polski i zdecydowany zwrot reakcyjny. Ostra opozycja sejmowi 1820 r., zachowanie się województwa kaliskiego i inne objawy niezadowolenia społeczeństwa, wiążą się tu z całym splotem zagadnień politycznych Rosji, zaczynającej znów zwracać swą baczną uwagę ku sprawom tureckim, wiążą się dalej z coraz silniejszym poddawaniem

się dotychczasowego chorążego liberalizmu wpływom i Metternicha i wielmożów rosyjskich. Wszystko to odwracało Aleksandra od liberalnych urzędzeń Królestwa i otwierało przystęp pomysłom zwrotnym, szukającym wyjścia z ciężającej atmosfery konstytucjonalizmu polskiego. Na ten to rok przełomowy przypada również nader charakterystyczny dla ówczesnych stosunków politycznych, a zupełnie dotąd nieznany dokument: projekt reskryptu na imię w. księcia, nadający mu „wobec niepewnej sytuacji politycznej w całej Europie“, pełnię władzy dyktatorskiej nad Królestwem niezależnie i mimo konstytucji. Również pierwszorzędnego dla badań nad Królestwem Kongresowem znaczenia są spostrzeżenia Konstantego, Nowosilcowa i Zajączka, uczynione nad projektem cesarskim, które określają rolę działających tu ludzi i wiele bardzo wyjaśniają lub potwierdzają z dotychczasowych sądów w historjografii Królestwa Kongresowego. Ciekawe te dokumenty ogłosił prof. Pisarewskij w broszurze p. t. Z dziejów Królestwa Kongresowego pod Aleksandrem I., na podstawie tekstów znalezionych w archiwum petersburskiem jeszcze przed wojną.

Rozpatrzenie i szczegółową analizę tych dokumentów poprzedza autor krótkiem rozważeniem czynników, które złożyły się na przełom w ideologii politycznej społeczeństwa polskiego i pchnęły je na drogę opozycji. Opierając się w tem na źródłach w przeważnej mierze już w ostatnich monografiach Królestwa Kongresowego wykorzystanych nie daje autor zasadniczo nowego oświetlenia opozycji społeczeństwa, lecz do przyczyn, które ją wywołały dodaje silniej niż to dotąd było podkreślane podłoże ekonomiczne, nie uwzględnia natomiast wpływu prądów liberalnych. Upadek rolnictwa, zadłużenie ziemian, cała polityka finansowa Lubeckiego, popierającego przedewszystkiem przemysł często na niekorzyść rolnictwa, ucisk finansowy, jaki odbijał się jedynie na obywatelach ziemskich, cały system fiskalny, uciekający się często do pomocy egzekucyj wojskowych — wszystko to godziło w interesy ekonomiczne szlachty, t. j. tej warstwy społecznej, która według autora, reprezentowała społeczeństwo w Królestwie Kongresowem. Te interesy gospodarcze zdecydowały, obok momentów narodowo-kulturalnych, o niechętnym stosunku społeczeństwa do rządu i wywołały nastrój opozycyjny. Dalej przedstawia autor objawy owej opozycji, ujawniające się po sejmie 1820 na sejmikach i zgromadzeniach gminnych. Dość fragmentarycznie przedstawioną dotąd w historjografii naszej akcję wyborczą 1822 roku uzupełnia prof. Pisarewskij ciekawemi szczegółami, zaczerpniętymi z kilku nieznanych not w. księcia i Zajączka. Dając nam dzięki temu obszerny obraz sejmików 1822 roku i zajęć na zgromadzeniach publicznych, umacnia na podstawie nowego materiału, twierdzenia historjografii ostatniej, ukazuje namiestnika jako czynnego działacza politycznego, inicjatora

wielu antykonstytucyjnych rozporządzeń cesarskich (jak np. projekt rozwiązania Rady Wdźkiej Kaliskiej, którego myśl podaje Zajączek już 13 marca 1822 w raporcie do w. księcia), wskazuje z drugiej strony na przykładzie burzliwych zajęć podczas wyborów 1822 r. na pogłębienie i rozszerzenie nastroju opozycyjnego w społeczeństwie.

Moment ten istotnie przełomowy, zazębiając o wiele bardzo zagadnień politycznych, wiązał się na gruncie Królestwa z zagadnieniem ustrojowym: odrębności konstytucyjnej Królestwa Polskiego. Na chwilę w 1821 roku zażegnana przez Lubeckiego burza, zagrażająca bytowi konstytucyjnemu Królestwa, w 1822 roku powraca znowu i niepokoi opinię publiczną. Przejawia się dobitnie w odwlekaniu sejmu, w próbach zmian i odchyleniach konstytucyjnych, w aresztowaniu Niemojowskiego i t. p., a występuje również bardzo charakterystycznie w projekcie ominięcia konstytucji i nadania w. księciu władzy dyktatorskiej przy jednoczesnem formalnem utrzymaniu Ustawy. Projekt ten, przedstawiony w formie odezwy ministra sekretarza stanu do Konstantego i Namiestnika, a zmierzający do zaprowadzenia w Królestwie stanu wojennego i poddania go władzy dyskrecyjnej w. księcia — wart jest głębszego zastanowienia. Co skłoniło Aleksandra do tego posunięcia? Prof. Pisarewskij tłumaczy go obawą cesarza przed wrzeniem rewolucyjnem w Królestwie na skutek niezwoływania sejmu. „Decydując się na taki krok — pisze Pisarewskij (str. 21) — jak niezwołanie sejmu w terminie konstytucyjnym, cesarz Aleksander zdawał sobie sprawę, jakie wywoła to wrażenie w społeczeństwie; przewidywał wzmożenie nastroju opozycyjnego, a nawet możliwość wybuchu rewolucji. Wobec tych przewidywań pragnął się zabezpieczyć i formalnie nadać swemu bratu, jako naczelnemu wodzowi siły zbrojnej w Królestwie, specjalne pełnomocnictwa“. Jeśli rzeczywiście moment ten odgrywał tu pewną rolę, jeśli istotnie Aleksander, opierając się na raportach Namiestnika i Nowosilcowa, mógł się spodziewać silnej reakcji społeczeństwa przeciwko jawnemu lekceważeniu konstytucji i pragnął zastosować środki zapobiegawcze, to jednak zaznaczyć trzeba, że obok tego momentu musiały i inne jeszcze odgrywać tu nie małą rolę i złożyć się na tę drastyczną próbę zmiany ustroju w Królestwie. Nie jest zapewne rzeczą przypadku, że z reskryptem owym wystąpił Aleksander w trzy miesiące po formalnem podpisaniu abdykacji przez Konstantego. Nasuwa się więc uzasadnione przypuszczenie, że była to ze strony Aleksandra rekompensata za zrzeczenie się przez brata praw do tronu rosyjskiego. Lecz jako taka zbyt przejrzyście odsłaniała dwuznaczne intencje swego autora; cesarz sądził, że uda mu się pogodzić nagrodę dla brata, oddając mu pełnię władzy nad Królestwem z formalnem nienaruszeniem form prawno-ustrojowych i tym sposobem zadowolić Konstantego i nie narazić

się społeczeństwu polskiemu i zagranicy. Przejrzał te intencje w. książę — nie chciał pogodzić swej władzy dyktatorskiej z konstytucją, która go krępowała i stawiała w trudnem położeniu, nie żądał więc usankcjonowania już oddawna istniejącego stanu rzeczy faktycznego, marzył o oddaniu mu Królestwa bez Ustawy. Z tego więc powodu poddał projekt Aleksandra druzgocącej krytyce i w długim, niezmiernie charakterystycznym memorjale z 24 kwietnia 1822 r. punkt po punkcie zbijał elaborat ministra sekret. stanu, w czem dopomogli mu choć z innych wychodzący założenia Zajączek i Nowosilcow. Lecz zbijając projekt cesarski, odsłaniali występujący tu trzech działacze własne swoje intencje. I tu trudno się powstrzymać od narzucającego się przypuszczenia, że reskrypt ów był pewnego rodzaju prowokacją ze strony Aleksandra, pragnącego wysondować opinię trzech najbardziej miarodajnych czynników, poznać ich istotny stosunek do konstytucji i wszelkich ewentualnych jej zmian. Przypuszczenie to obok faktu, że metodą prowokacji lubił się Aleksander niejednokrotnie posługiwać, potwierdza również to, że Aleksander nie porozumiewał się wcześniej w tej sprawie z Konstantym, który był niewątpliwie zaskoczony treścią reskryptu, a otrzymywał go nie w piśmie prywatnem od brata, lecz odrazu w formie urzędowej jako pismo oficjalne min. sekr. stanu na jego przesłane imię. Pod tym względem prowokacja udała się znakomicie. Wszyscy trzech działacze wypowiedzieli się szczerze i otwarcie, prześcigając się w daleko idących projektach zmiany i obalenia porządku konstytucyjnego, co w związku z wcześniejszemi nieco spostrzeżeniami Konstantego i Zajączka w sprawie odroczenia sejmu, dawało zdecydowanemu już cesarzowi wspaniały materiał podstawowy dla wprowadzenia w życie reakcyjnych pomysłów w Kongresówce. I mimo, że meritum sprawy pozostało nierozstrzygnięte, to jednak spostrzeżenia, zawarte w trzech memorjałach, znalazły pełne zastosowanie i stanowiły punkt wyjścia dla rozporządzeń monarszych. Tak więc pomysł Konstantego, aby nie odraczając sejmu, przypadającego na rok 1822, ograniczyć jego władzę prawodawczą przez odpowiednie pokierowanie obradami, a w razie ujawnienia opozycji przy petycjach wykorzystać art. 95 konstytucji, pomysł, poparty następnie uwagami Nowosilcowa, doczekał się w niespełna trzy lata realizacji, jakiej się przypuszczalnie nie spodziewał sam inicjator — artykuł dodatkowy z 13 lutego 1825 r. znosił jawność obrad i zamieniał sejm w wydział tajny. Proponowana przez Zajączka, w. księcia — zwłaszcza Nowosilcowa reforma sądownictwa przez wprowadzenie mieszanych sądów cywilno-wojskowych, posłużyła za punkt wyjścia dla organizacji komitetów śledczych i sądów wojennych w sprawach młodzieży i związków tajnych. A myśl Zajączka o wyprowadzeniu armji polskiej z granic kraju w razie komplikacyj politycznych w Europie,

przypomni sobie w 8 lat potem Mikołaj, gdy wyda rozkaz mobilizacji wojsk polskich przeciw rewolucji francuskiej i belgijskiej.

Wszystkie te myśli nasuwają się przy czytaniu dokumentów, ogłoszonych przez prof. Pisarewskiego. Stanowią one o wartości naukowej broszury, szkoda tylko, że autor nie podaje źródła, skąd są zaczerpnięte. Przypuszczać należy, że pochodzą z papierów osobistych Konstantego, gdyż archiwum Sekretariatu stanu, w którym również mogłyby się znajdować, a które w całości powróciło do Warszawy, dokumentów tych nie zawiera. Poza ogłoszeniem i ściśle zanalizowaniem w związku z ogólną sytuacją w kraju omawianych materiałów, praca prof. Pisarewskiego nie daje, jak już wyżej zaznaczyłam, zasadniczo nowego oświecenia, a przez nieznamość niektórych źródeł, już dzisiaj nam dostępnych i niewyczerpanie drukowanego materiału polskiego (djarjusze, pamiętniki, prasa) robi wrażenie niekiedy jednostronnego ujęcia (np. opozycja społeczeństwa jako wynik stosunków ekonomicznych). Z drobnych nieścisłości, które zauważyłam przy czytaniu książki, podkreślić należy (str. 31), często zresztą w naszej historjografii kongresowej powtarzany błąd o kontrasygnowaniu artykułu dodatkowego przez Lubeckiego. Artykuł dodatkowy wydany był bez kontrasygnaty ministra, a Grabowski, przesyłając go Zajączkowi, wyraźnie zaznaczał, że nie wymaga on podpisu ministra, gdyż wypływa wprost od władzy najwyższej, która konstytucję nadała i stanowi część Ustawy od niej nieoddzielnej¹⁾. Opinia publiczna, przerażona samym faktem zniesienia jawności obrad sejmowych, nie zwróciła uwagi na tę drobną stosunkowo nieformalność braku kontrasygnaty, i dopiero Mochnacki w swej historii powstania przypisał Lubeckiemu podpisanie Artykułu, a za nim poszła historjografia późniejsza, powtarzając ten błąd aż do czasów dzisiejszych.

Te drobne bardzo uchybienia wymieniam tylko w poczuciu obowiązków recenzenta, a reasumując wszystkie moje uwagi nad książką prof. Pisarewskiego, zaznaczyć pragnę, że broszura ta daje ważnemu czytelnikowi wiele do myślenia, a dokumenty w niej ogłoszone stanowią dla fachowców nieoceniony materiał dla pogłębienia, rozwinięcia lub rewizji swych dotychczasowych badań nad dziejami Królestwa Kongresowego.

W chwili, gdy sprawozdanie powyższe wysyłam już do druku, wpadł mi w ręce ostatni zeszyt Przeglądu Historycznego z ciekawą pracą Ryszarda Przelaskowskiego o przygotowaniach do sejmiku 1825 r. Autor wykorzystał w niej materiał, opublikowany przez prof. Pisarewskiego, dotyczący pełnomocnictw dla Konstantego i poddał analizie drukowane tam memorjały, wią-

¹⁾ Grabowski do Zajączki 4/16 lutego 1825. A. A. O. Akta Sekret. Stanu 1821, 165, f. 349—350, drukowane konstytucje polskie 1926, 20.

ząc całą tę sprawę z kwestją zrzeczenia się przez w. księcia praw do tronu rosyjskiego.

Warszawa, 5 marca 1927 r.

Dr. Helena Więkowska.

Jeszcze o rozwoju zasady większości. (Nowe przyczynki w nauce zagranicznej: H. Pirenne, W. Starosolskij, J. Stawski, J. G. Heinberg. — Edward Ruffini-Avondo).

W literaturze światowej za pierwszego pioniera badań nad pochodzeniem i rozwojem zasady większości uchodzi słusznie Otton von Gierke. W pomnikowym dziele: *Das deutsche Genossenschaftsrecht* (4 tomy 1868, 1873, 1881, 1913) nadto w traktacie *Johannes Althusius und die Entwicklung der naturrechtlichen Staatstheorien* (1880), a ostatnio w referacie *Ueber die Geschichte des Majoritätsprinzips*, wygłoszonym na IV Międzynarodowym Kongresie Historycznym w Londynie 1913 r., zawarł on wyniki swych poszukiwań prowadzonych w trzech zakresach: na terenie średniowiecznych gmin niemieckich, w teoriach średniowiecznych legistów i kanonistów, tudzież w dziełach nowożytnych teoretyków prawa naturalnego. Z całym szacunkiem dla dzieła Gierkego trzeba jednak stwierdzić, że jego kongresowa redakcja nie wyczerpuje zapowiedzianego tematu i nie podaje odkryć ogólnych, któreby się pokrywały z dziejami innych narodów prócz Niemiec. Zasada t. zw. „folgi“, według której w pewnem stadium życia zbiorowego mniejszość ma obowiązek poddawać się większości (*die Minderheit soll der Mehrheit folgen*) i obowiązek ten na siebie formalnie przyjmuje, rzadko gdzie poza Niemcami działała. Również nie nadaje się do uogólnienia teza Gierkego, iż przejście od „folgi“ do uznania większości za bezpośrednią wyrazicielkę woli całości, oznacza zarazem przeobrażenie luźnego zrzeszenia (*Genossenschaft*) w korporację (*Körperschaft*): wiemy z historii polskiej, że taki korporatywny charakter mogą mieć nawet uchwały jednomyślne, jeżeli dane zgromadzenie reprezentuje nietylko sumę osób, ale żyjące poza niemi ciało zbiorowe, i jeżeli skutkiem tego w opinii zgromadzenia oraz czynników zakonnych jego akt obowiązuje także nieobecnych.

Wreszcie Gierke ma swój sposób traktowania dziejów zasady większości, który historyka zaspokoić w zupełności nie może: bada on, mówiąc językiem Rankego, *wie die Dinge waren*, a nie, *wie es dazu gekommen ist*, śledzi bowiem dalszy przebieg pojmowania i stosowanie zasady, a nie jej początek i rozpowszechnienie: więcej go obchodzą formuły prawników, niż te siły życiowe, które zasadzie większości tu lub ówdzie pomagały do zwycięstwa. A przecież do historii zasady większości należy także jej geneza i rozwinięcie praktyczne. Zdając sobie sprawę z rozległości problemu: jak powstawała w różnych grupach różnemi czasy wola zbiorowa?

i rozszerzywszy sobie horyzont badania przez zestawienia niektórych stosunków polskich z niemieckimi, niżej podpisany mógł się pokusić tylko o dwie rzeczy: dać samemu zarys porównawczy początków głosowania większością u różnych narodów, oraz zaapelować do uczonych zagranicznych o współdziałanie. Apel wystosowaliśmy na tymże kongresie Londyńskim i w jego publikacji *Legal Studies* (1913); zarys własny ogłosiliśmy w pierwszej części *Liberum Veto* (1917 — 8). Rzecz szczególna, że książka ta poza sprawozdaniem T. Wierzbowskiego w *Przeglądzie Narodowym* nie spotkała się z żadną recenzją w kraju ani zagranicą, jakkolwiek oczywiście zasługiwała na krytykę (nie zaliczamy do recenzyj życzliwych artykułów Zdzisława Dębickiego w *Kurjerze Warszawskim*, Andrzeja Niemojewskiego w *Mysli Niepodległej*). Natomiast apel nie pozostał bez echa, a gdyby nie Wielka Wojna, wzbudziłby może odgłosów więcej.

Prof. Henryk Pirenne niestety, nie ogłosił dotąd w całości swych badań nad głosowaniami Stanów belgijskich, w każdym razie streszczenia ich w *Bulletin de la Société d'Histoire Moderne*, février 1924, zapowiada odkrycia nader interesujące. Potwierdza się na przykładzie Belgii — a dyskusja po referacie Pirenne'a wykazała to również na terenie Bretanii — że władza monarchiczna z reguły forsowała zasadę większości; autor mylnie wyprowadza z mandatu postulat jednomyślności, skoro zaraz potem przytacza kompromisy zawierane bez względu na mandat. Bardzo ciekawe jest to, co P. pisze o minimum zgody, jakiego wymagano w Brukselli do ważności uchwał: skoro miasto składało się z 3 członów (*membres*): magistratu, rady obszernej i dziewięciu „*nations*“, to w XVI wieku uważano za ważną uchwałę, na którą zgodziły się 2 członowie i 4 „*narody*“ albo też 1 członek i 5 narodów. Jak trudno było jednak osiągnąć chociażby ten rezultat, świadczy przykład, że w Brukselli raz musiał rząd 180 razy zwoływać stany dla jednej kwestji. Między stanami w zgromadzeniu prowincjonalnem obowiązuje reguła jednomyślności, gdyż „*deux États point d'États*“. Umieściła tę zasadę *La Joyeuse Entrée* Marji Burgundzkiej, przekreślił ją potem Filip Piękny. Może pogłębi i rozwinie ten dział poszukiwań ktoś z historyków belgijskich w odpowiedzi na rozpisany za sprawą Pirenne'a konkurs Akademii Belgijskiej.

Niezależnie od naszej pobudki, wydrukował w r. 1916 Busin dr. Włodzimierz Starosolskyj studjum „*Das Majoritätsprinzip*“ (Wien, Leipzig 1916, str. 158). Autor dedykuje swą pracę zmarłemu mistrzowi — Jerzemu Jellinkowi, a traktuje przedmiot ze stanowiska prawniczego-socjologicznego, poświęcając ledwo kilkanaście stronic historii, którą czerpie zresztą naogół z drugiej ręki. Jellinek, jak wiadomo, szczególny kładł nacisk na odróżnianie w nauce o państwie socjologicznego i prawniczego punktu widzenia. Uczeń jego też daje najpierw „*Sozio-*

logie des Majoritätsprinzips“, (7—34), potem roztrząsa różne próby uzasadniania tej reguły (35—48), wreszcie przechodzi do „rozważania systematycznego“ (49—104) i kończy rozdziałem V, zatytułowanym: „Das Majoritätsprinzip und das Recht“. Rozdział trzeci leży w granicach etyki, czwarty na pograniczu etyki, socjologii i prawa, piąty zaczyna od konstrukcji prawniczej ogólnej, aby następnie rozwinąć się nad przeprowadzeniem zasady w różnego szczebla „korporacjach“. Dalecy jesteśmy od lekceważenia wartości socjologii i nauki prawa dla historii: pierwsza odsłania drogą porównawczą związki przyczynowe, jakich historyk na swoim odcinku może nie zauważyć, druga daje gotowe, wyklarowane pojęcia i instytucje, których zawiązki, nieraz jeszcze bardzo mętne, żyją w badanej epoce, chociaż nie odbiły się w jej zabytkach. Ale i jedna i druga nauka posiłkowa pomaga historykowi wielokroć lepiej, gdy sprowadza swe dane do wspólnych z historią danych psychologicznych. Zgodnie z tem my staraliśmy się wytłómaczyć od duchowego wnętrza różne współczynniki powstawania reguły większości („Liberum Veto“, cz. I, rozdział I). Dr. Starosolskyj w kierunku tym się nie wysiła, natomiast przeładowuje swą książkę splotami oderwanych pojęć prawniczych i socjologicznych, ubierając najprostsze prawdy w szatę tak ciężką, jakgdyby chciał zakasować swych niemieckich nauczycieli. Czyż nie jest to szczytem „niemieckiej“ metody, gdy autor wśród różnych możliwych uzasadnień reguły większości, w osobnym artykule zapowiada „die theologische Begründung“, lecz zaraz w pierwszym zdaniu stwierdza, iż „der Versuch einer theologischen Begründung des Mehrheitsprinzips ist in der theoretischen Literatur nirgends zu finden“ — a potem w praktyce znajduje tylko conclave, którego procedura dogadza oczywiście wymogom realnego życia, a nie teologii (39—41)? Sądzimy, że i mistrz Simmel potrafiłby mniej sucho potraktować socjologiczną stronę przegłosowywania, i mistrz Gierke i prof. Jellinek postaraliby się zilustrować systematykę tego problemu zapomocą wyrazistych, przekonujących ilustracji, a wówczas zarówno historyk nauczyłby się na ich przykładach widzieć w przeszłości to, co oni wskazywałyby w teraźniejszości, jak i polityk uwierzyłby jeszcze snadniej w to założenie, które autor Rusin, w zupełnej zgodzie z tendencją swego nauczyciela Jellinka, wysuwa z rozważań systematycznych, że w łonie grupy zastosowanie większości głosów nie sięga w sferę interesów niemożliwych do pogodzenia (66).

Zupełnie inny charakter ma książka Józefa Stawskiego, *Le principe de la majorité*, wyszła „Gedani ex officina Boenigiana“, 1920, ale powstała w Szwajcarii. Już sam podtytuł: „Étude sur la formation de la volonté collective dans le domaine politique“, świadczy, że autor zainteresował się tą samą kwestją, którą my omawiamy w „Liberum Veto“. Część histo-

ryczna (12—90) zajmuje więcej niż połowę książki. Układ przejrzysty, język jasny i prosty, styl żywy, widocznie lektura Simmla, Jellinka i Gierkego niekoniecznie zmusza do pisania dzieł ciężkostrawnych. Spis literatury na pierwszy rzut oka pozwala wnosić, że p. Stawski nie zna innych języków prócz francuskiego, niemieckiego i łaciny. Rzeczywista zasługa autora polega na pierwszym zestawieniu danych o głosowaniach starożytnych Greków i Rzymian (12—17); że o dalszych rozdziałach książki powiedzieć tego niemożna, o tem przekonywa, niestety, bliższe wniknięcie w źródła informacyj p. Stawskiego. Na str. 35 czytamy np. zdanie: „en Allemagne le principe de la majorité est reconnu dans le Reichstag en 1496“. Podobnie czytaliśmy u Starosolskiego: „Am spätesten ist das Majoritätsprinzip für die Beschlüsse des Reichstages anerkannt worden. Dies geschah erst im Jahre 1496“. Obaj autorowie stwierdzają tu, że w Niemczech zasadę większości uznał dopiero sejm r. 1496, i obaj przytaczają wydawnictwo: K. Rauch, „Traktat über den Reichstag im 16 Jht, Quellen u. Studien Zeumera“ 1905, s. 108. Otóż ów traktat niczego o wprowadzeniu uchwał większości za Maksymiljana nie mówi, a tylko wydawca w przypisach zaznacza, że przed traktatem i przed wprowadzeniem clausulae comminatoriae przeciwko osobom, któreby uchwał sejmu nie chciały szanować, większość rozstrzygała, między innemi w r. 1496; my początek rządów większości odnosimy jeszcze głębiej wstecz. Jeżeli dwóch pisarzy jednakowo się myli w pojmowaniu jasnych słów trzeciego, to widocznie późniejszy uległ wpływom wcześniejszego: istotnie, jakkolwiek p. Stawski stale przemilcza dzieło p. Starosolskiego, jednak zawdzięcza mu sporo, zwłaszcza w dziale dogmatycznym, gdzie w podobny sposób przedstawia uzasadnienie prawa większości na sile i na konieczności materialnej, oraz dalej — gdzie dochodzi do podobnych konkluzji praktycznych.

Zresztą, nietylko dra Starosolskiego zapomniał zacytować p. Stawski. Jego anneks o Szwajcarii (52—68) spożytkowuje tę samą literaturę, którą my spożytkowaliśmy w „Liberum Veto“ (Bluntschli, Blumer, Ryffel, Vogt etc.); rozumowania na temat „integracji“ politycznej (u nas str. 97, u p. St. str. 53) brzmią uderzająco podobnie do naszych. My, zgodnie z założeniami swego I rozdziału pisaliśmy o Szwajcarii: „Z idealną wyrazistością ujawnia się tutaj wpływ kształtujący niemal wszystkich tych czynników, od których zależy nagromadzenie precedensów przychylnych lub wrogich rządowi przeważnej liczby. Równość obywatelska umożliwia wszędzie powstawanie poglądu, że w demokracji więcej należy się dwóm ludziom, niż jednemu; nikt nie stawał przeciwko gminie, wsparty o swoje niby udzielne panowanie nad chłopami... Zewnętrzne niebezpieczeństwa w wieku XIV i XV zmuszały lud w sposób nader oczywisty do solidarności... Znaczna gęstość zaludnienia zniewalała do podziału

gruntów, nie dając jednak możliwości przywiązany do swych hal gazdom uciekania przed majoryzacją w cudze kraje". Pan St., który w poprzednich rozdziałach jakgdyby nie znał naszej teorii 8 czynników, tutaj raptem zaczyna: „On y retrouve l'action de presque tous les facteurs capables d'exercer une influence directe favorable ou contraire au développement, à la reconnaissance et à l'application de la loi majoritaire... L'égalité populaire de l'ancienne époque germanique s'est conservée sans discontinuité... Dans leur structure sociale et politique les rapports hiérarchiques étaient peu connus... La pratique de l'égalité avait développé cette conception que plusieurs valent plus qu'un seul. Le danger commun extérieur poussait les premiers cantons vers l'action solidaire... La densité de la population réunie sur un territoire entouré de hautes montagnes créait la nécessité d'organiser chez soi la vie collective conformément à ses intérêts constants et imposait le sacrifice du particulier à la généralité". Komu to zestawienie nie wystarcza, zechce porównać nasz ustęp pierwszy na str. 100 z końcowymi zdaniami pana St. na str. 60, albo też streszczenie układów wyznaniowych dotyczących wspólnych posiadłości związku (u nas str. 101, u p. St. str. 61—2). Nie odsądzamy z tego powodu rozprawy autora od wszelkiej wartości naukowej, ani nie formułujemy przeciw niemu ciężkich zarzutów; stwierdzamy tylko, że pan Stawski język polski zna, chociaż dzieł polskich nie lubi cytować.

W kontakcie z nami pisał John Gilbert Heinberg artykuł p. tyt. „History of the majority principle“, który wydrukował w *American Political Science Review*, XX, 1926, 52—68. Autor nie zna dzieł Starosolskiego i Stawskiego, zato przytacza parę rozpraw angielskich, do których nam nie udało się dotrzeć (Artur M. Wolfson, *The Ballot and other Forms of Voting in the Italian Communes*, w *American Historical Review* V, no 1, Thomas P. Baty, *The History of Majority Rule*, w *Quarterly Review*, 1912, Jan.). Wykład p. Heinberga nader sumaryczny, poza paru ustępami całkiem zbytecznymi (str. 54 i 62 u góry) zawiera garść interesujących wiadomości o głosowaniach w świecie starożytnym i w średniowiecznej Anglii. Teza, jakoby inne kraje poprostu kopiowały pośrednio czy bezpośrednio praktykę angielskiej izby gmin, nie da się utrzymać. Szkoda, że autor, przytaczając pod koniec (za *Essays in Legal History*) nasz wykład ośmiu czynników rozwoju prawa większości, nie próbuje go sprawdzać na terenie blisko mu dostępnym, t. j. w Ameryce.

Zgola inne miejsce, niż te pobieżne zarysy, zajmą w nauce specjalne, gruntowne badania młodego Italczyka, dra Edwarda Ruffiniego-Avondo. On pierwszy, i dotąd jedyny, odpowiedział na naszą pobudkę kongresową poważnym czynem. Uczciwszy najpierw osobną rozprawą sześćsetlecie ukazania się traktatu

„Defensor Pacis“ sławnego publicysty Marsyljusza z Padwy (1324), który śmiało, jak na swój czas, wskazywał źródło władzy w narodzie, i mianowicie w jego „*valentor pars*“, — dr. Ruffini Avondo zbadał genezę i przeobrażenia zasady większości w organizacji kościelnej (*Il principio maggioritario nella storia del Diritto Canonico*, Archivio Giuridico XCIII, fasc. 1), w elekcjach rzymsko-niemieckich (*Il pr. m. nelle elezioni dei Rè e Imperatori romano germanici*, Atti della R. Accademia delle Scienze di Torino, LX, 392 sq, 441 sq, 557 sq.), aż wreszcie przeszedł na grunt własnej ojczyzny, aby przedstawić *I sistemi di deliberazione collettiva nel medioevo Italiano* (Torino, Frat. Bocca, 1927, p. 5 — 114).

Piewsza rozprawa zmusza nas do skorygowania i rozszerzenia ustępu „*Liberum Veto*“, dotyczącego głosowań w Kościele, druga pozwala znacznie uzupełnić przedstawienie stosunków niemieckich; trzecia stwarza fundament pod osobny rozdział o rządach większości w Italji. Oczywiście jednak, przyjmując do wiadomości cenny wkład dra Ruffiniego, nie zrzekamy się z nim dyskusji krytycznej.

Tok myśli w pierwszym dziele jest następujący: Grecja i Rzym zostawiły Kościołowi wykształcone zupełnie pojęcie prawa większości, chrześcijaństwo jednak w myśl swych założeń spirytualistycznych, skłonne było czekać na jednomyślny przejaw natchnienia Bożego zgóry, dlatego aż do XI wieku idea jednomyślności w naradach kościelnych dominuje. Dopiero kanoniści wśród ciężkiej walki z zasadą sanioritatis wypracowali przejście do prostej przewagi liczebnej, jaką Aleksander III przeprowadził w elekcjach papieży, tudzież w uchwałach kapituł, a Sobór Trydencki uświęcił we wszystkich głosowaniach kościelnych. Sądzimy, że zbyt wiele tutaj wpływu przypisano pergaminom, zamało żywym tendencjom politycznym, a z drugiej strony zbyt wiele żąda autor od Kościoła, gdy uznaje zasadę większości dopiero tam, gdzie znajduje prawidłowe obliczanie głosów. Jak wiadomo, już papież Symmachus na soborze rzymskim 499 r. wygłosił co do elekcji zasadę: *vincat sententia plurimorum*. Dr. Ruffini widzi w tem tylko „*una folita preteza di supremazia gerarchica*“, a na dowód przytacza skuteczną ingerencję Teodoryka i innych świeckich władców po r. 500. My też stwierdzamy (str. 20), że dekret Symmachusa pozostawał przeważnie martwą literą, ale nie widzimy podstawy do odbierania mu mocy prawnej. Rozdział III ma przedstawić „*il fundamento etico-giuridico*“ stosowania reguły większości w prawie kościelnem; jedynym twórcą tego fundamentu ma być papież Innocenty IX (prawnik Sinibaldo dei Fieschi); zakrawa na to, że autor tego rozdziału nie opracował do końca.

Dzieło o elekcjach królów i cesarzów bierze za punkt wyjścia pierwotną germańską aklamację i szcęk broni, o jakich pisze Tacyt; omawia dalej „*folge*“ w gminach samorząd-

ných, przeobrażenia w sędzie przysięgłych; tu jeszcze autor stoi na gruncie nauki Gierkego (jednomysłność: większość — Genossenschaft: Körperschaft). Przechodzi następnie różne fazy, poczynając od elekcji Arnulfa aż do Złotej Bulli, przyczem uwzględnia z jednej strony całą niemiecką literaturę przedmiotu (Becker, Krammer, Hugelmann, Wunderlich, Rodenberg, Mayer, Lindner, Wretschko, Maurenbrecher, Neumann, Quidde, Zeumer), ale też sięga co chwila do „Monumenta Germaniae Historica“, i do innych zbiorów źródeł. Szczególną uwagę poświęca spornym elekcjom XIII wieku, interwencji papieskiej przeciwko Filipowi Szwabskiemu (1198), i jej wpływowi na kształtowanie się zasady większości (bullą Venerabilis i Deliberatio super facto Imperii). Sprawa rozstrzygnęła się, według Ruffiniego, między momentem powstania Zwierciadła Saskiego (1214 — 35) a datą Zwierciadła Szwabskiego (1274 — 5), pod presją konieczności państwowej, a pod wrażeniem ciągłych rozbratów i ciągłych papieskich ingerencji (historyczny odwet za gwałcenie wyborów papieskich przed wiekami): wtedy to dla uniezależnienia elekcji od Rzymu okazało się niezbędnem wyodrębnienie kollegjum elektorów. Zwycięstwo Rudolfa Habsburga było zarazem triumfem idei jedności państwowej i zasady większości w głosowaniach, którą ten mądry cesarz i później starał się konsekwentnie utwierdzać. W ostatniej próbie sił, kiedy papież Jan XXII spróbował odsadzić od tronu obu rywali wybranych po Henryku Luksemburskim, Ludwika Bawarskiego i Fryderyka Habsburga, powagę cesarstwa utrzymał Ludwik z pomocą tęgiego statysty, Baldwina arcybiskupa Trewiru; wynik tej walki zarejestrował niejako, w związku ze zjazdem w Rense (1338) wybitny publicysta Leopold albo Lupold z Bambergu, „De jure regni et imperii“ (1341), którego autor interesująco zestawia ze swym Marsyljuszem. Rozdział końcowy roztrząsa kontrowersje związane z pojmowaniem niektórych niejasności w Złotej Bulli Karola IV.

Najwięcej samodzielnego dorobku daje dr. Ruffini w trzecim studjum — o zbiorowych uchwałach w średniowiecznych miastach Italji. Że w tych ogniskach powstawały wzory dla wszystkich miast, a pośrednio i dla zgromadzeń parlamentarnych Europy, to zgadywali już Karol Hegel, za nim H. Pirenne — i niżej podpisany, który razem z Pirenne'm zachęcił dra Ruffiniego do przeniesienia badań nad większością na teren ojczysty (przedmowa do I sistemi, 6 — 8). Oczywiście nie nastąpiła po najściu barbarzyńców żadna ewolucja wsteczna ku tym formom głosowań od których Rzymianie zaczęli. Ale zasada uchwalania większością zamierała wraz z wolnemi zgromadzeniami, na których była stosowana. Ostgoci i Longobardowie przynieśli instynkty starogermańskie nacechowane indywidualizmem. Jednak tradycje rzymskie nie dały się całkowicie zagłuszyć, owszem, przydały się z czasem do zabezpieczenia samo-

istności gmin miejskich wobec władzy cesarskiej i do obrony ich interesów w walce o byt między poszczególnymi miastami. Około roku 1000 dochodzą one do głosu i wkrótce zwyciężają, co autor ilustruje w szczególności na przykładzie Wenecji. Do ugruntowania rządów większości pomogło skupienie władzy w rękach magistratów i rad miejskich: zarówno obiór konsulów, rajców, ławników, jak i późniejsze obrady stanowiły doskonały teren do wypróbowania przydatności zasady liczebnej; jakoż wykształcono ją szybko, konsekwentnie i tak subtelnie, jak nigdzie na świecie, wyprzedzając zarazem nowoczesne formy głosowań, *ad vistam*, *per discessionem*, *per fiat*, przez powstanie lub siedzenie, przez balotowanie.

Zaznaczyć warto, że bezpośrednie zetknięcie z żywą historią rodzimą otworzyło oczy młodemu autorowi na pewną prawdę, którą mu przesłaniała teoria Gierkego, póki uprawiał niwę już mocno zoraną i zasianą przez Niemców. Na str. 34—5 czytamy, że reguła większości powstała w Italji niezależnie od przeobrażenia „*Genossenschaft*” w „*Körperschaft*”, wynurzyła się bowiem wcześniej, w całej czystości i prostocie, jako coś gotowego, nie przybierając po drodze germańskiej postaci folgi. Odrazu przypomniano sobie — pod wpływem ech starorzymskich, że mniejszość nie ma nic do gadania, nie ma żadnych obowiązków ani praw, bo też wobec prawa nie istnieje. W najbliższym zaś przyczynowym związku z tem wynurzeniem rzymskiej tradycji stał, jak przyznaje autor, nie żaden spór legistów, i nie triumf korporacji nad zrzeszeniem, lecz fakt powstania odrębnego organu rządzącego, t. j. władzy wykonawczej, na której siłę my kładziemy nacisk, śledząc analogiczne sprawy na terenie Polski, Francji, Anglii i innych krajów.

W drugiej części traktatu o „Systemach” dochodzi wreszcie autor do italskiego średniowiecznego parlamentaryzmu. Między formami głosowań w parlamentach i kortezach (*Corti generali*) Friolu, Monferratu, Romanji, Sycylii, Sardynji, a formami uchwał gmin miejskich wskazuje autor linię demarkacyjną. W tych ostatnich zasada pierwsiastkowa trwa od początku do końca, kiedy w pierwszych odbywają się podstawowe przeobrażenia. Arengo do ostatka aklamuje w sposób prymitywny, magistrat od początku uchwała prawidłową większością: przeciwnie, parlamenty stopniowo przechodzą od jednomyślności do rządów większości. Że taka różnica naogół istniała, zaprzeczyć trudno. Trzeba ją jednak starać się historycznie wytłómaczyć. Otóż republika miejska czy gmina miejska bywała zwykle obiektem ustawodawstwa swego zwierzchnika, albo jakieś trwałej grupy rządzącej, otrzymywała więc ustrój celowo obmyślony, i stanowiła „dzieło sztuki”; parlament stanowił wypadkową różnych sił, niekierowanych jedną ręką, więc jego rozwój konstytucyjny zależał od zmiennych czynników. Dr. Ruffini podkreśla wśród nich różnicę charakteru plemiennego, a więc czynnik raczej

wtórny niż pierwiastkowy: w czysto italskiem Friulu zasada większości odrodziła się wcześniej niż w takiej Sycylii, obsianej nasieniem normandzkim. Ta okoliczność, że parlamenty uchwalały podatki i inne ciężary publiczne, zdaniem autora, przyspieszała w nich wyjaśnienie kwestji, czy decydować ma większość czy też jednomyślność. Na to również zgoda: tylko że owo wyjaśnienie w różnych krajach wypadło rozmaicie: w Aragonji do r. 1592, w Polsce do lat 1764-8, w Rzeszy Niemieckiej conajmniej do drugiej połowy XVII wieku sprawy finansowe nie poddawały się uchwałom większości.

Pisarze anglosascy np. Boty, dowiedzą się ze zdziwieniem z książki p. Ruffini'ego, jak niesłusznie przypisywali Anglii autorstwo rządów większości w świecie nowożytnym i dopatrywali się w innych krajach gotowej recepcji angielskiego majorytaryzmu. Protokoły izb Westminsteru stwierdzają uchwały większości dopiero od Henryka VIII, tymczasem w Italji nawet w parlamentach, a nie tylko w organach samorządu miejskiego zwycięża ta zasada w wieku XIV oraz XV. Cała zaś demokracja europejska, o ile zajrzy do omawianej przez nas książki, również zdziwi się niepomału, czytając jak dawno praktykowały gminy włoskie powszechne wybory podestów, dożów etc., i jak świadomie, celowo, rozumnie starały się przed dobrodziejstwem tej formy zabezpieczyć, jak zamiast wyborów stosowano losowanie kandydatów lub elektorów, jak zwłaszcza subtelnie przenoszono obiór z tłumu na ściśle i coraz ściślej kręgi elektorów, niedostępne dla demagogji i korupcji. Koroną tego systemu był znany z kroniki Dandola, a ostatnio z ciekawej książki Claara, sposób obioru dożów weneckich wprowadzony w r. 1268.

Zamknijmy ten przegląd życzeniem: aby inne kraje w Europie, zwłaszcza tak bliskie nam, a tak nieznane z tej strony Czechy i Węgry znalazły, każdy swego Edwarda Ruffiniego-Avondo, któryby wysledził w ich przeszłości rozwój zasad tworzenia woli zbiorowej.

Władysław Konopczyński.

Dr. Otto Forst-Battaglia: Die französische Literatur der Gegenwart 1870—1924. — 1925, im Dioskur-Verlag, Wiesbaden, II+444.

Książka ciekawie pomyślana i napisana, pouczająca, przynosi wielką ilość potrzebnych wiadomości i faktów, z małymi wyjątkami dokładnie podanych. Jeżeli porównamy podręcznik F.-B. z innemi opracowaniami literatury francuskiej ostatniej doby, to po odrzuceniu podręczników ogólnych, jak *Lansona*, *Strowskiego*, *Bédier-Hazarda* (ostatnia próba pióra *Chaumeixa* jest wzorem jak nie należy pisać), jestem zdania, że F.-B. może stanąć obok *Le Goffic'a*, *Florian-Parmentiera*, *Montforta*, *Clouarda*, *Lalou*, *Hatzfelda*, *Heissa*, *Klemperera*, *Clémenta*. Charakter informacyjny wybija się na pierwszy plan. Autor ma

także zdolność kreślenia zwięzłych i plastycznych sylwetek, lecz w wysokim stopniu brak mu daru wybijania lapidarnych formuł, plastycznie a ściśle ujmujących dzieło, pisarza, szkołę, epokę. Uderza pomysłowość i dar odtwarzania postaci ubocznych, a często niezręczność w przedstawianiu wielkich twórców: posiada niezwykle bogate odczytanie, chwalebne dążenie (niezawsze uwieńczone powodzeniem) do niezależności w szczegółach od opinii niemieckiej, wykazuje oryginalne zainteresowanie się problemami porównawczymi w literaturach współczesnych, zwłaszcza polskiej.

Mam jednak zastrzeżenia głęboko w koncepcję i w metodę autora sięgające. Stosuje niemal wyłącznie metody statyczno-opisowe („nach sachlichen Gesichtspunkten“), synchroniczne i analityczne, co go prowadzi przedewszystkiem do zupełnego wyodrębnienia literatury z pośród innych wytworów cywilizacji, do zawieszenia jej w próżni. Dla F.-B. kształtujący wpływ wielkich prądów myśli francuskiej, rozwijającej się od pozytywizmu *Comte'a*, *Taine'a* i *Renana*, przez odradzający się idealizm *Vacherota*, *Renouwiera*, *Boutroux*, do intuicjonizmu, pragmatyzmu i neo-scholastyki, jakby nie działał na literaturę. A przecież bez omówienia roli metod i zasad nauk ścisłych w dziedzinie literatury, nie może być mowy o badaniu pozytywizmu literackiego; poznanie odrodzenia religijności, zwłaszcza w jej krańcowych formach ezoterycznych, — wznowienia hegemonii artyzmu, pod postacią impresjonizmu, malarstwa ideowego, oraz muzyki symfonicznej i wagneryzmu, oto dwa niezbędne klucze do zrozumienia upadku pozytywizmu i powstania nowej kultury symbolistycznej; w końcu jedynie szersze przedstawienie ideologii czynu, może dać zrozumienie przezwyciężenia dekadenceckiego estetyzmu i utwierdzenia się „nowej“ literatury pomiędzy 1900—1905. Dalej F.-B. nie tylko nie uwzględnił koniecznego tła kulturalnego, ale nawet, już w obrębie zjawisk literackich, wogóle nie zostały omówione całościowo wielkie kompleksy cywilizacyjne, których cechy zasadnicze przenikają wszystkie dziedziny literatury danej epoki, więc pozytywizm, idealizm, intuicjonizm i tym podobne, tak, że brak w powodzi sylwetek indywidualnych i analizy dzieł, syntetycznego ujęcia poszczególnych kierunków i szkół literackich, czyni, że książka sprawia wrażenie steku luźnych informacji, bez zdolnego do życia kręgosłupa. Najgorzej wyszedł na tem symbolizm, ostatni w cywilizacji XIX w. ruch uniwersalistyczny, który zamierzał ogarnąć całokształt przejawów życia, a F.-B. zamknął go, nawet nie w literaturze, a tylko w samej liryce, ale i tu pociął go na strzępy. Uważam, że o wiele zamały wyjątek stanowią jedyne syntetyczne rozdziały I i II, razem aż str. 12!

Co więcej, analityczna i opisowa metoda autora sprawia, że oprócz kilku okolicznościowych, rozsianych uwag, i oprócz

rozdziału II (8 stron!) F.-B. wogóle wyłącza z zakresu swoich rozważań problem ewolucji zjawisk literackich. Stąd ów chaos w odniesieniu do dat (*Maeterlinck* po *Claudelu*, *R. Goncourt* po *Ghilu* i *Raynaud*, *G. Paris* po *Lansonie*, *Ch.-L. Philippe* po *R. Rollandzie*, *Bloy* i *Bauman* po *Trazie*, *Verlaine* i *Mallarmé* po *Moréasie* i *Valérym*, a *Rimbaud*... po *Claudelu*). Stąd częste, wprost nieprawdopodobne żonglowanie datami w odniesieniu do jednego pisarza (por. *Claudel*, *Estaunié*, *Larbaud*, *Giraudoux*). Ta ciasna podstawa metodyczna jest powodem, że wszystkie szkoły literackie zawieszono w bezczasie, jakby na jednym planie, że na ogół nie interesuje autora ich cała, tak dla Francji znamienna, twórczość programowo-teoretyczna, że nigdzie nie widzimy, jak w ciągłej reakcji środowisk, dzieł i jednostek twórczych rodzą się i przekształcają nowe prądy i dzieła. Stąd wynika też, że pisarze, których twórczość uległa znacznej ewolucji, źle wychodzą na synchronicznym traktowaniu (np. *Maupassant*, *P. Adam*, *Régnier*). Śmiało można rzec, że F.-B. amputował swój podręcznik do połowy tak, że o całości jego możnaby dopiero zdanie swe urobić po przeczytaniu części historycznej, która pozostaje na przyszłość do opracowania.

Z drugiej strony, przy stosowaniu metody opisowo-analitycznej, podręcznikowa, informacyjna wartość książki może i wzrosła, ale żywy materiał twórczości został rozbity na rodzaje i podrodzaje literackie, z których każdy, raz tylko jeden na cały przeciąg pięćdziesięciu lat jest przedstawiony, stąd książkę znamionuje dość dowolna i dogmatyczna schematyzacja: trzy rodzaje dramatu, dziesięć rodzajów powieści, ośm rodzajów liryki, z tyłu a tyłu podrodzajami, z pięknie nalepionymi etykietami — ani o jeden mniej, ani więcej. Dziś traktować literaturę rodzajami mogą tylko dzieła zbiorowe np. *Petit de Julleville*, *Bédier-Hazard*; zresztą wywody à la *Croce* (por. też teorie Klemperera) słusznie tę metodę potępiają i to tak długo dopóki i o ile, nie uda się należycie postawić próby psychologicznego ich ugruntowania (por. *Hartl*, 1926). Gdy zaś rzeczywistość jest i bogatsza i mniej racjonalna, wtedy chirurgicznym zabiegiem F.-B. przydziela pisarzy i dzieła w sposób, przeciw któremu czytelnik musi często protestować. N. p. zupełnie dowolnie przeprowadzony został podział autorów między „Ideen-drama“ i „Thesendrama“ lub „Unterhaltungsstück“. *Sarment*, *J. J. Bernard*, a zwłaszcza *Lenormand*, *Courteline* i *Porto-Riche* do drugiej kategorii należeć nie mogą. Najnowszy teatr powojenny słabo oświecony (błędnie *Raynal*, brak *Amiela*, *Stève-Passeur*, *Acharda*, *Zimmera*). W starszej epoce niewyświetlono odrodzenia „teatru poetów“ i roli *Musseta*, teatru „de verdure“ i spektaklów antycznych, zapoznano próbę odrodzenia tragedji przez Symbolistów (*Peladan*).

W dziedzinie powieści nie rozumiem jakim sposobem powieść „salonowa“ dostała się do grupy „idealistycznej“, a po-

wieść „historyczną“ i „awanturniczą“ zaliczono do grupy „śro-dowiskowej“ (milieu). Wpływ *A. France'a* nadmiernie rozszerzono i zaiste nie wiem jak, w myśl tylko zewnętrznych kryteriów, można było tu zaliczyć mieszczan jak *Courteline*, *Tr. Bernard*, *A. Hermant*, ba, nawet i *Colette*. Rozgraniczenie między realizmem a naturalizmem nieudane, stąd też znaczenie konsekwentnych realistów jak *J. Renard*, *G. Chéreau* i bracia *Tharaud* nieuwidocznione. Pojęciowa koncepcja „powieści idealistycznej“ niekonsekwentnie przemyślana, jest to jeden z najsłabszych punktów. Wobec *R. Rollanda* i *Duhamela* autor zdobył się na początek krytyki, co uważam za postęp w kierunku uniezależnienia się od krytyki niemieckiej. Ale i tak zbyt wiele wagi i miejsca im daje w porównaniu z tak wybitnie francuskimi pisarzami jak *R. Gourmont*, *Romains*, *Dorgelès*, *Chardonne*, *Toulet*, których zbywa. Najboleśniejszym przykładem metody sztucznego kawałkowania na rodzaje literackie jest jednak *Barrès*, omówiony en bloc... w powieści „regionalnej“: genialny myśliciel, poeta, artysta, którego syntetyzująca twórczość, przodując generacji przedwojennej, przełamuje kraty, nie tylko jednej podkategorji, ale literatury pięknej wogóle! W ten sposób brak dążności syntetycznych u F.-B. często skracą i ubożą horyzonty myśli francuskiej. — Trafnie ujęta powieść regionalna i egzotyczna; samodzielny, ostry sąd o *Farrerze* i *Benoît*, uwzględnienie zapoznanego *Segalena*. F.-B. hołduje modzie lekceważenia *Prousta* i ścieśniania jego genjuszu. Obok *Prousta* moralisty i analityka, malarza obyczajowego, przecenionego obecnie, jak słusznie zauważa F.-B., istnieje przede wszystkim *Proust* artysta, esteta, nieśmiertelny wielbiciel malarstwa i muzyki, pejzażysta i metafizyk i na tem polu granitowa jego sława. Postawić *Prousta* w cień *Gide'a*, jak to czyni F.-B., to prawdziwie świat na opak. F.-B. niezrozumiał też i *Larbauda* a czyniąc i jego zależnym od *Gide'a* i od... *Marka Twaina*, zapoznał u tego nader wpływowego dziś pisarza, głębiej doświadczenia wewnętrznego, zakres problemów opracowanych, nowość dla Francji, techniki „wewnętrznego dialogu“ oraz nowego realizmu introspektywnego, obecnie ogarniającego znaczną część produkcji powieściowej. Podobnie jak *France'a* przecenia i *Gide'a*, w którego cień stawia bez potrzeby niemal połowę młodej powieści francuskiej; zapoznaje tu męskość, radość życia, bijącą z dzieł wyzwolonych od dekadentyzmu *Gide'a*: *Apollinaire'a*, *Cocteau*, *Aragona*, *Soupault*. W końcu — fatalny skutek posługiwania się metodą wyłączanie statyczną — w dziedzinie powieści brak perspektywy, zatracono łączność z wielkimi mistrzami romansu *Balzakiem*, *Flaubertem*, a przede wszystkim *Stendhałem*, których żywy wpływ dzisiaj trzema głębokimi korytami płynie, i przeciwko którym właśnie toczy się walka o nowe pojęcie powieści.

Liryka omówiona bardzo obszernie z widocznym zamię-

waniem, ale tembardziej przebijają sympatje i antypatje autora i braki jego metody. W liryce właśnie jest wprost niepodobieństwem przedstawić synchronicznie i analitycznie twórczość francuską ostatnich lat 50, abstrahując od ewolucji szkół i od syntezy programów. Dowolność statycznych kategorii „rodzajowych“ uderza. Łączyć jako „Verstandeslyrik“ Parnas, Neoklasycyzm, *Claudela*, *Valéry'ego*, a jako „Gefühlslyrik“ Symbolizm, Futuryzm i Nadrealizm, jest najlepszą drogą do chaosu i przeciw temu należy się zastrzec. Brak zrozumienia dla ewolucji spowodował, że F.-B. nie odróżnia prądów odmiennych w łonie Parnasu, jak i nie zna późniejszej kontaminacji Parnasu z Symbolizmem (*Samain*, *Louys*, *Quillard*, druga epoka u *Régnier*, *Viélé-Griffin*), lub Parnasu z Romantyzmem (*Pomairols*, *Theuriot*, *Richepin*, *Rictus*, *Géraldy*). Przy klasyfikowaniu i wartościowaniu poszczególnych pisarzy i prądów liczne pomyłki: termin „Pityjski“ dla liryzmu ostatniej doby, nic nie znaczy w ustach historyka, bo niemal każdy prąd nowy jest „pityjski“ dla poprzednika. Przy Fantazystach brak koniecznego związania ich z estetyką klasyczną. Dzięki tradycjonalistycznej protekcji F.-B., a ku zdumieniu własnemu, gdyby żył, umiarowy i elegjacki Moréas wyrósł na „tytana“; wartościowanie neoklasyków często błędne. Dobrze natomiast jest związać *Neoromantyków* z wielkimi genjuszami Romantyzmu, choć i tu, jak zawsze, niepotrzebnie zajmuje się podrzędnymi grafomanami (*Magre*, *Porché*, *Bataille*), a dla genialnych *d'Aurevilly* i *Villiers de l'Isle Adam* nie ma zrozumienia ani miejsca. Najnieszczęśliwiej wyszedł Symbolizm: przewodni duch *Baudelaire'a* pominięty, drugi duchowy wódz, *Mallarmé* wprost przykro wykpiiony (F.-B. radzi na serio aby zamiast *Mallarmégo* czytać głupawy pastiche *Reboux* i *Mullera*). Rimbaud jednostronnie ujęty. Gdy oprócz tego F.-B. traktuje Symbolizm wyłącznie jako „Gefühlslyrik“, a nie odkrywa istotnego dlań także prądu intelektualistycznego, gdy ujmuje Symbolizm jednolicie, nierozróżniając poszczególnych, od samego początku samodzielnych nurtów (Mallarméizm — instrumentalizm, — werlibryzm, — ludowość — ezoteryzm), gdy nie odkrył trzech warstw o obliczu tak różnem (1885, 1896, 1905), to zrozumieć, że tu niczego głębszego i ścisłego odeń spodziewać się nie można. Po Symbolizmie zaś sama już metoda F.-B. nie zdolna jest zdać sprawy z rozrostu ruchu poetyckiego, z krzyżowania i narastania programów i szkół. Oczywiście, że nie obchodzi go, w jaki sposób najnowsze prądy powstały z reakcji posymbolistycznej. To też *Saint-Pol Roux* pominięty, zaś *Apollinaire* błady; przez dzisiejszy snobizm wyniesieni *Lautréamont* i *Jarry* ciekawie uwypukleni; sylwetki poszczególne często żywo nakreślone, natomiast cała strona programowo-kulturalna ruchów, tak znamienita dla dzisiejszej cywilizacji, przedstawiona z lekceważeniem i pobieżnością, ma-

skującymi niemożność obiektywnego sprawozdania, zaś miejsce im należne zajmują miernoty z pośród epigonów Parnasu.

Tak stosowanie wyłącznie metody statycznej prowadzi F.-B. do dalekó idących pomyłek i dowolności nawet w opisowej klasyfikacji i analizie pisarzy. Odrzucenie metod diachronicznych zawiesza literaturę w bezczasie, często wtrąca ją w chaos. — Lecz najsłabszą stroną książki jest przenikająca ją na wskroś tendencja, która jak nic przewodnia powiązać ma tysiące luźnych informacji w jednolitą całość; myśl dowolnie z politycznej, polemicznej, dziedziny do literatury przeniesiona. Idąc za głosem modnej krytyki niemieckiej (*Seippel, Platz, Curtius, Hatzfeld*), oraz partyjnych szowinistów francuskich, autor w karkołomnych skrótach żonglując prehistorją, etnologią, socjologją, religją, filozofją, historją nauk i sztuk pięknych, gołosłownie, nie rozporządzając żadnym materiałem dowodowym, porywa się, na 5 stronach (sic!) I. rozdziału, przedstawić istotę literatury francuskiej jako walkę narodowego tradycjonalizmu i rewolucyjnego internacjonalizmu. Idea ta konsekwentnie stosowana do wszystkich zjawisk literackich, jedyna dla F.-B. syntetyczna miara wartości dzieł i pisarzy, wypacza zupełnie podręcznik. W wielu miejscach autor łączy z tą historyzoficzną ideą, jeszcze bardziej ryzykowną, a równie modną teorię o wyłącznie narodowo-łacińskim pochodzeniu Klasyki, a o germańskim pochodzeniu Romantyzmu francuskiego i prądów z niego wyszłych, ujętych jako „unfranzösisch u. fremder französische Seele“. F.-B. syntetyzuje w sekciarski sposób narodowy charakter twórczości francuskiej pod taniem hasłem „rassenfranzösisch“, „clarté française“, „esprit latin“, co prowadzi do pustych ogólników i odbiera możliwość głębszej, bezstronnej oceny ostatnich prądów. Jest to równie błędne jak widzieć w całej literaturze klasycznej XVII w. np. jedynie tylko wpływ Kartezjusza. To było modne przed 30 laty a dziś wydaje się ulubionym tematem badaczy niemieckich (por. typowy referat Glasera o najnowszych książkach z historii literatury francuskiej w *Zftf. f. fr. Spr. u. Literat.* t. 49, z. 1—3, str. 178); przeciw temu jak znamienne są teorie Francuzów, np. Thibaudeta w jego licznych artykułach, choćby tylko w *N. Revue Fr.*, lub Cazamiana (*Annales de l'Université de Paris* I. 1.). Dziś żaden poważny badacz nie zapoznał, że duch Francji, jak ziemia jej (*Vidal-Lablanche*), jak jej etnizm, i jak jej historia „jeden jest w mnogości“, że pierwiastek celtycki, germański, łaciński, głosami są tylko częściowymi lecz równouprawnionymi, że to co się nazywa „francuskie“ jest, zależnie od epoki, różnym tylko procentowo stopem z tych elementów podstawowych, w którym raz jeden, raz drugi górę bierze. Kto nie rozumie narodzin Romantyzmu francuskiego z ducha Galji jednej i niepodzielnej, od „Pieśni o Rolandzie“ i katedr gotyckich, przez realizm mieszczański i mistycyzm

nowoczesny, aż do *V. Hugo, Verlaine'a, Rodina, Debussy'ego*, ten o literaturze francuskiej pisać nie powinien i nie może, choćby dlatego, że takiej teorii, par excellence dziennikarskiej, w obszerniejszem dziele konsekwentnie przeprowadzić nikt nie zdoła a również F.-B. tego nie potrafił. Najlepszym dowodem jak integralny tradycjonalizm musi zmienić barwę, to różnica dzieląca Clouarda, fejetonistę-recenzenta pism nacjonalistycznych, od tegoż Clouarda, autora obszernej „La poésie française moderne”: „pierwszy”, polemicznie, niszczy autorów, do których „drugi” dość z sympatją się odnosi (Symbolizm!). I tak, skoro pięciu czy dziesięciu neoklasyków „pożalował” do obozu „narodowego”, ażeby kilku innych pisarzy zaliczyć do tradycjonalistów i „prawdziwych” Francuzów, musiał albo przemilczać o tem co jest jednych istotą właściwą, albo ujmować drugich wprost fałszywie: zaliczyć *Bergsona* i *Renana* do tradycjonalistów z ducha łacińskiego piszących, jest paradoksem; traktować *Claudela* i *Valéry'ego* dlatego że „Verstandeslyriker”, wraz z klasykami a w oderwaniu od idei symbolistycznej, prowadzi do zamazania wszystkich ustalonych pojęć historyczno-literackich. Stąd lekceważenie i pobieżność, które cechują F.-B. w odnośzeniu się do Realizmu, Naturalizmu, Symbolizmu i najnowszych prądów, to znaczy do dziewięciu dziesiątych literatury francuskiej od lat 50. Stąd zapoznanie europejskiego znaczenia czołowych postaci Symbolizmu (*P. Adam, Bourges, Mallarmé*) i przemilczenie celowe związków z Symbolizmem u *Baudelaire'a, Verlaine'a, Forta, Jammesa, Peguy, Valéry'ego, Claudela*, lub choć zabicia innych etykieta germanizmu (*Mallarmé, Rimbaud, Laforgue*). Lecz słusznie głosem wielkich wód woła *Claudel*: Faryzeusze! *Moréasa-Papadiamantopulosa* wysławiacie jako przedstawiciela Francji, a mnie (— i innych Symbolistów —), kość z kości Francji, któremu się prawo do literatury i języka francuskiego z pierworodztwa należy, odsyłacie do mgieł germańskich! — W ten sposób przez partyjne okulary traktować literaturę francuską, to zniekształcać ją i ubożyć. Nie mówię, żeby problem tradycjonalizmu i internacjonalizmu nie istniał w literaturze współczesnej, twierdzę tylko, że nie w tej antytezie leży istota jej, i że tradycjonalizm nie jest dziś tak wszechwładnym panem. Problem ten zjawia się na pierwszym planie względnie późno, bo około r. 1890, i nigdy nie jest ani jedyną ani najgłębszą treścią literatury. Romantyzm i Klasycyzm, Romanizm i Germanizm, tradycjonalizm narodowy i rewolucjonizm międzynarodowy, są to pary zagadnień poruszające się po samodzielnych orbitach, czasem splatających się i wspólnie pewną część drogi odbywających, ale nigdy na stałe z sobą nie związanych.

Zygmunt Czerny.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Archiv für Reformationsgeschichte, 1926. Jahrg. 23. O. Olbrecht: „Luthers Arbeiten an der Übersetzung und Auslegung des Propheten Daniel 1530 und 1541“, s. 1—50. O. Clemen: „Briefe von Liborius und Hiob Magdeburg und von Kaspar Glatz“, s. 51—81. Th. Wotschke: „Zur Geschichte des Antitrinitarismus“, s. 82—106, ogłasza i objaśnia kilka nieznanych listów dotyczących dziejów polskich arjan, Jana Luzińskiego do Macieja Czerwenki z r. 1559 (dotyczy pobytu Leliusa Socyna w Polsce i sejmu piotrkowskiego z r. 1558/9), Jana Mączyńskiego do Stanisława Hozjusza z r. 1564, Jana Ostroroga do Filipa Camerariusza z r. 1580, Jerzego Blandraty do Polaków z r. 1569, Kaspra Baumanna do Adama Neusera z r. 1574, Adama Neusera syna do ojca z r. 1575. H. Zimmermann: „Vom deutschen Holzschnitt der Reformationszeit“, s. 101—112. P. Kalkoff: „Die Crotus-Legende und die deutschen Triaden“, s. 113—149. O. Clemen: „Ulrich von Hutten — ein Bücherdieb?“ s. 150—155. G. Loesche: „Zwei Wiener ewangelische Stammbücher aus der Zeit der Gegenreformation“, s. 160—212. A. Koch: „Die Kontrowerse über die Stellung Friedrichs des Weisen zur Reformation“, s. 213—260. Th. Wotschke: „Der Trübauer Superintendent Satbauch“, s. 261—268. W. Gussmann: „Ein Melancthonfund“, s. 269—286. O. Schiff: „Thomas Müntzer als Prediger“, s. 287—293. O. Clemen: „Eine vorreformatorische Disputation über die justificatio“, s. 294—296. O. Clemen: „Ein Brief des Zwickauer Rats an Luther“, s. 297—300. P. Kalkoff: „Hutten's Bücherraub“, s. 301—306.

Archiv für Urkundenforschung, 1926. Bd. IX. Karl Brandi: „Ravenna und Rom“, s. 1—38, podaje nowe przyczynki do historii dokumentu rzymskiego i bizantyńskiego aż do XII w. Clara Fabricius: „Die Litterae formatae im Frühmittelalter“, s. 39—86, 168—184. Percy Ernst Schramm: „Die Briefe Kaiser Ottos III und Gerberts von Reims aus dem Jahre 997“, s. 87—122, ustala chronologię listów Gerberta do Ottona III w wymienionym roku. Fritz von Reinöhl: „Die gefälschten Königsurkunden des Klosters Drübeck“, s. 123—140. Paul Kirn: „Die Nebenregierung des Domkapitels im Kurfürstentum Mainz und ihr Ausdruck im Urkundenwesen des 15 Jahrhunderts“, s. 141—143. Ludwig Bittner: „Die Lehre von den völker — rechtlichen Vertragsurkunden“, s. 154—160. Alfred Hessel: „Neue Forschungsprobleme der Paläographie“, s. 161—167, zwraca uwagę na ważny

materiał do historii pisma, jaki się kryje w podręcznikach pisarzy z XVI w. Karl Hörger: *Die reichsrechtliche Stellung der Fürstabtissen*“, s. 195—270. Paul Schröder: *„Die Augustinerchorherrenregel, Entstehung, Kritischer Text und Einführung der Regel“*, s. 271—306, stwierdza, że reguła powyższa jest kompilacją XI w., daje poprawny tekst i rozbiór, oznacza wprowadzenie jej w życie i najstarsze konstytucje kanoników regularnych św. Augustyna. Hermann Helms: *„Das Prämonstratenserklöster Heiligenthal, Gründung, Verfassung, Wirtschaft und Verfall“*, s. 307—421.

Elbinger Jahrbuch, 1924 (Elbing 1925), Heft 4. A. Semrau: *„Das älteste Zinsbuch der Altstadt Elbing 1295 bis etwa 1316“*, s. 1—32, wydaje najstarszą księgę czynszów gruntowych Elbląga, stanowiącą pierwszorzędną źródło do historii zasiedlenia tego miasta. Obok Niemców spotykamy mały odsetek tubylczej ludności pruskiej. Dr. Karge: *Die Weichselgrenze von 1230 bis 1772*“. Eine rechtsgeschichtliche Untersuchung, s. 33—44, wychodząc z założenia, że obecna granica między Prusami wschodnimi a Polską, biegnąca prawym brzegiem Wisły jest niesprawiedliwa, stara się udowodnić, że w przeszłości granica polityczna o ile przebiegała Wisłą, szła zawsze jej środkiem. B. Rathgen: *„Die Faule Grete“*, s. 45—76, podaje historię działu obłąnczego, którym posługiwał się w pierwszej połowie XV w. Fryderyk, margrabia brandenburski. W dziedzinę geografii wkracza K. Olbricht: *„Entstehung und Landschaftsformen der Elbinger Höhe“*, s. 77—85. Prehistorji dotyczą następujące prace: W. La Baume: *„Zur Kenntnis der frühesten Besiedlung Norddeutschlands“*, s. 86—99. M. Ebert: *„Neue Beiträge zur Archäologie Lettlands“*, s. 100—112. B. Ehrlich: *„Eine zweite Siedlung aus der jüngeren Steinzeit bei Wiek-Louisenthal, Kr. Elbing“*, s. 113—122. Pominąwszy prace przyrodnicze i drobniejsze przyczynki, należy jeszcze wspomnieć o ocenach: D. W. Kafemanna: *„Die Entstehung der Stadt Danzig“*, s. 171—183 i *„Mittheilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft u. Kunst in Thorn“*, H. 32, 1924, s. 183—187.

Jahrbuch der Einbandkunst, Leipzig 1927, Jahrg. I, przynosi na naczelnem miejscu rozprawę Dr. Aleksandra Birkenmajera: *„Die nächsten Aufgaben bei der Erforschung der Frühgeschichte des gepressten Ledereinbandes im christlichen Europa“*. Autor daje w niej nowe, cenne spostrzeżenia, dotyczące początków oprawy książkowej w skórę z tłoczonymi ozdobami. Nawiązuje do swej pracy: *„Oprawa rękopisu 2470 Biblioteki Jagiellońskiej i inne oprawy tej samej pracowni introligatorskiej XII wieku“* (Exlibris 1925, VII, 29—70), w której wskazał, że ojczyzną omawianych opraw była nie Anglja (gdzie pojawiają się one od r. 1148), jak dotąd przyjmowano, lecz Francja (gdzie występują już przed r. 1137), przedstawia B. syntetycznie obecny stan zagadnienia, ujmuje cały zachowany zasób opraw XII w. w pewne grupy i szkicuje plan dalszych badań nad nimi. Przy tej sposobności publikuje po raz pierwszy nieznaną dotąd oprawę omawianego typu z biblioteki kapitulnej w Płocku. Jest to oprawa rękopisu nr. 143, powstałego około r. 1150, najprawdopodobniej w północnej Francji, którego jednak inicjały wykazują wyraźny wpływ szkoły angielskiej (Canterbury). Oprawił go ten sam introligator, z którego warsztatu wyszły inne cztery oprawy, zachowane

do dziś w Paryżu, Cambridge i Durham. Obie prace Birkenmajera spotkały się z nader korzystną oceną w Anglii i w Niemczech. Polską pracę recenzował E. H. Minns, w *The Library*, 1926, 4 Ser., VII, 90—91, obie zaś omawia ostatnio znany historyk książki M. J. Husung: „Aus der Frühzeit des Bucheinbandstempels“ (*Zeitschrift für Bücherfreunde* 1927, XIX, 28, 33) stwierdzając, że rozprawy B. stworzyły „nową erę“ w badaniach nad wspomnianymi oprawami i wyrażając żal, że pierwsza z nich, „so äusserst wertvolle Abhandlung“ ukazała się po polsku.

Philosophisches Jahrbuch, 1926, Bd. 39, przynosi artykuł Barion'a: „Neue Arbeiten Alexander Birkenmajers zur mittelalterlichen Philosophie“, s. 316—319, w którym autor omawia ostatnie „ungemein sorgfältige und aufschlußreiche Veröffentlichungen“ polskiego uczonego, a mianowicie: 1. „Studja nad Witelonem“ na podstawie streszczeń zawartych w „Bulletin de l'Academie Polonaise des Sciences et des Lettres“ 1919—1922; 2. Studium o krakowskich wydaniach Alberta Wielkiego „*Philosophia pauperum*“ w latach 1508—1587 (*Exlibris* 1924, VI). 3. Odbitkę z książki pamiątkowej ku czci Colijn'a „*Die Wiegendrucke der physischen Werke Johannes Versors*“, (Uppsala 1925 i 4). Rozprawkę „*Neues zu dem Briefe der Pariser Artistenfakultät über den Tod des hl. Thomas von Aquin*“, Rom 1925. Warto zwrócić uwagę na rosnące zainteresowanie nauki obcej pracami A. Birkenmajera, którego wybitny, belgijski historyk filozofii średniowiecznej M. De Wulf zalicza łącznie z ks. K. Michalskim do „les chercheurs les plus méritants du moment présent“ na tem polu (*Histoire de la philosophie médiévale*, Louvain 1924, 5 éd., 7—8).

Vorgeschichtliches Jahrbuch, wydawany przez Maxa Eberta w tomie pierwszym przynosi bibliografię prehistorji powszechnej za r. 1924, w tomie drugim za r. 1925. Oba tomy uwzględniają też bibliografię polską, opracowaną przez J. Kostrzewskiego, I, s. 73—74, II, s. 174—180.

Revue des études slaves, 1925, t. V, obok prac poświęconych przede wszystkim filologii słowiańskiej, przynosi także artykuł M. Jorgi: „Les plus anciens états slavo-roumains sur la rive gauche du Danube“ (VII^e siècle), s. 171—176, w którym autor, opierając się głównie na przekazie Theophylakta Samokatty, porusza zagadnienie najstarszych tworców państwowych słowiańskich i rumuńskich po lewym brzegu Dunaju. Georges Dumézil: „Les bylines de Michajlo Potyk et les légendes indo-européennes de l'Ambroisie“, s. 205—237, wykazuje związki między cyklem bylin rosyjskich poświęconych losom Michajła Potyka Iwanowicza, a cyklem tzw. ambrozjańskim.

Revue de Hongrie, 1926, t. 34, przynosi parę artykułów historycznych. E. Horváth: „Le Prince Metternich et Lord Palmerston“, s. 22—35, 61—69, 147—154, omawia początki rywalizacji angielsko-rosyjskiej w Europie środkowej w r. 1848. B. Földes: „Quelques réflexions sur la responsabilité de la Hongrie dans la guerre mondiale“, s. 41—53 i H. Elmer Barnes: „Le complot franco-russe qui a causé la guerre“, s. 89—100, 130—146, poruszają kwestję odpowiedzialności za wybuch wojny światowej. Tej wojny dotyczy

praca „dawnego ambasadora“, *Les falsifications du livre orange russe. Nouveaux documents sur les origines de la guerre de l'Entente avec la Turquie*, s. 121—126.

The Slavonic Review, 1925—1926, t. IV. William J. Rose: „Stanisław Konarski, Preceptor of Poland“, s. 23—41, autor, który w Uniwersytecie krakowskim otrzymał stopień doktora filozofii na podstawie pracy o Konarskim, kreśli tu zwięzłą charakterystykę obywatelskiej działalności autora „O skutecznym rad sposobie“. James Westfall Thompson: „German Medieval Expansion in Bohemia“, s. 665—628, przedstawia na podstawie źródłowych badań ekspansję niemiecką w Czechach w wiekach średnich. V. N. Zlatarski: „The Maning of the Bulgarian Nation“, s. 362—383, kontynuuje swą pracę o początkach narodu bułgarskiego. Slobodan Jovanović: „Serbia in the Early Seventies“, s. 304—395, daje obraz stosunków politycznych serbskich w przeddzień wybuchu wojny serbsko-tureckiej 1876. Vladimir Burtsev: „Russian Documents in the British Museum“, s. 669—685, podaje przegląd materiałów źródłowych, dotyczących Rosji i jej stosunku do Anglii od XVI w., przechowanych w bibliotece British Museum. William L. Langer: „The Franco-Russian Alliance“, s. 83—100, ciąg dalszy źródłowego studjum o przymierzu francusko-rosyjskiem, obok artykułów treści historycznej nie bez znaczenia dla etnologii porównawczej, oraz Marcu Bezy: „The Sacred Marriage in Roumanian Folklore“, s. 321—333. Uwagi godny artykuł R. Dyboskiego: „Żeromski and Reymont“, s. 552—572 i tegoż charakterystyka działalności Aleksandra Brücknera, A. B.: „On his 70th Birthday“, s. 686—694.

Schlesische Monatshefte, 1926, Jahrg. 3, przynosi wiele drobnych artykułów do przeszłości Śląska. Wymieniamy tylko te, które w mniejszym lub w większym stopniu dotyczą żywiołu polskiego. E. Boehlich: „Zwergensagen als Vorzeitserinnerungen“, s. 14—24, omawia także śląskie wyobrażenia o karłach. F. Heinevetter: „Schlesische Zunftsiegel“, s. 49—52, dotyczy głównie nowszych pieczęci cechowych. G. Lustig: „Zur Frage der Zobtenaltertümer“, s. 55—57, polemizuje z Knötlem w sprawie romańskich zabytków na górze Sobótce, które gruntownie opracował ostatnio prof. Wł. Semkowicz (zob. Spraw. z pos. Pol. Ak. Um. 1927, nr. 1). P. Feit: „Aus der Schwedenzeit“, s. 63—68, omawia te ustępy dzieła O. Waldego o książkowych zdobyczach Szwedów (znanego u nas z recenzji A. Birkenmajera, *Exlibris V*), które odnoszą się do Śląska. L. Koczella: „Aufenthalt des Kardinals Hippolyth Aldobrandini, des späteren Papstes Clemens VIII in Beuthen“, s. 79—80, zajmuje się akcją kardynała A. w r. 1588—1589, celem uwolnienia arcyksięcia Maxymiliana, pokonanego przez Jana Zamojskiego pod Byczyną. A. Rüffler: „Friedrich Bernhard Werner und seine Topographia Silesiae“, s. 212—216, artykuł dotyczy niepublikowanego dzieła W., rysownika i kronikarza z połowy XVIII w., które dla historii Śląska nie jest bez znaczenia. P. Knötel: „Ungeschichtliches in schlesischen Geschichtsdenkmalern“, s. 217—218, wspomina o paru pomnikach powstałych w XVIII w., które są w związku z błędnymi tradycjami historycznymi (tak pomnik rzekomego biskupa Wrocławia Gottfryda z X w.). W. Molsdorf:

„Zu den Anfängen des Holzschnitts in Schlesien“, s. 231—237, artykuł ważny dla historii polskiego drzeworytu ze względu na materiał porównawczy. E. Bohn: „Der Zobten und die Literatur“, s. 241—247, Góra Sobótka w literaturze pięknej niemieckiej. H. Dittrich: „Ansichten und Pläne der Stadt Neiße“, s. 248—252, 309—314, od XV w. począwszy. M. Hellmich: „Strafrecht und Strafvollzug der Vergangenheit in Schlesien“, s. 409—416, artykuł dotyczy głównie średniowiecza i XVI wieku. M. Hellmich: „Schlesische Totschlagsühnen“, s. 507—514, rozprawka poświęcona śląskim krzyżom pokutniczym, noszonym przez zabójców. Śląskowi przedhistorycznemu poświęcono następujące artykuły: K. Tackenberg: „Die Burgunden in Schlesien“, s. 76—799. E. Boehlich: „Ein bronzezeitliches „Krematorium“ am Kapellenwege bei Breslau“, s. 111—115. Tenże: „Aus der Frühzeit Schlesiens Vorgeschichtsforschung“, s. 258—284. Tenże: „Der Widder von Jordansmühl“, s. 369—380.

Zeitschrift für bildende Kunst, 1926/27, Jahrg. 69, przynosi następujące prace dotyczące Polski: A. Brosig: „Der Altar von Gluchowo“, s. 109—111, omawia ołtarz z Głuchowa koło Poznania, wiążąc go ze szkołą Wita Stwosza. E. Büchner: „Schlesische Malerei und Plastik des Mittelalters“, s. 184—193, daje krótki przegląd historii malarstwa i rzeźby na Śląsku w średniowieczu na podstawie zabytków, zebranych na wystawie sztuki śląskiej we Wrocławiu w jesieni 1926 r.

Zeitschrift für Ortsnamenforschung, München-Berlin 1925, t. I, 1926, II. Czasopismo to poświęcone badaniu aryjskich nazw miejscowych, przynosi szereg źródłowych prac filologicznych i historyczno-archiwalnych, dotyczących krajów niemieckich, Anglii, Włoch itd. Tom drugi przynosi dwie prace odnoszące się do Czech (Bruno Schier: „Der tschechische Name des Riesengebirges“ i F. Liewehr: „Der tschechische Name des Berges Schöninger“) i dwa artykuły Aleksandra Brücknera. W pierwszym: „Zur slavischen und slavodeutschen Namenforschung“, s. 67—71, omawia autor prace T. Tomickiego, Sobolewskiego, Jegorowa, Łęgowskiego, Lehra-Splawińskiego i Kühnela; w drugim, „Der Name „Slaven““, s. 147—154, zajmuje się pochodzeniem nazwy Słowian. Historyka polskiego interesuje ze względu na wpływy naszej kultury artykuł E. Blességo: „Die Ortsnamenforschung in Lettland“, s. 159—168.

Zeitschrift für Osteuropäisches Recht, 1926, Jahrg. II. Rocznik drugi tego czasopisma, poświęconego w zasadzie współczesnemu prawodawstwu wschodnio-europejskiemu, przynosi także H. F. Schmid'a: „Die wichtigsten neueren Hilfsmittel zur Einführung in die Rechtsgeschichte“, s. 168—182, cenny przegląd ważniejszych, nowszych prac dotyczących historii prawa narodów słowiańskich. Przegląd ten obejmuje prace bułgarskie, czeskie, jugosłowiańskie, niemieckie, polskie i rosyjskie.

Zeitschrift für slavische Philologie, wyd. przez M. Vasmera, 1924, t. I, przynosi obok prac czysto filologicznych, parę cennych prac do historii kultury polskiej i słowiańskiej. Aleksander Brückner: „Literarhistorische

Findlinge", s. 257—264, daje parę przyczynków do wpływów czeskich, płynących przez Śląsk na literaturę staropolską, oraz zwraca uwagę, że najstarszy zabytek języka słowackiego z lat 1470—1480: formuła kazania i spowiedzi, był tłumaczony z języka polskiego; następnie omawia kilka druków staropolskich świeżo odkrytych, między innymi egzemplarz monachijski „Historji rzymskiej“ z r. 1543. W. Geramb: „Zur Geschichte der germanisch-slavischen Hauskultur“, s. 319—328, omawia wpływy słowiańskie w budownictwie niemieckich włościan we wschodnich Alpach. G. F. Schmid: „Die slavische Altertumskunde und die Erforschung der Germanisation des deutschen Nordostens I“, s. 396—415, daje gruntowny przegląd literatury, dotyczącej germanizacji Słowian zachodnich, z pominięciem terenów z przeszłością niewątpliwie polską (Śląsk, Nowa Marchja i Ziemia lubuska). Tenże autor w artykule: „Neuere Beiträge zur Frage nach der ältesten Kirchenslavischen Nomokanonübersetzung“, s. 198—210, informuje o nowszych pracach poświęconych czasowi i przyczynom powstania najstarszego starosłowiańskiego przekładu wspomnianego greckiego zabytku prawa kościelnego. E. Schwarz: „Flußnamen und Völkerbewegungen in Oberpannonien“, s. 329—336, wyszukuje nazwy rzek jako źródło rzucające światło na wędrówki ludów w górnej Panonii. M. Woltner: „Neuere Arbeiten über das altrussische Igorlied“, s. 527—530, informuje o nowszych pracach dotyczących „Słowa o pułku Igora“. A. Fischer: „Die polnische volkskundliche Forschung 1914—1924“, I, s. 432—445 i D. Zelenin: „Die russische (ostslavische) volkskundliche Forschung in den Jahren 1914—1924, I u. II, s. 189—198, 419—443, dają przeglądy polskiej i rosyjskiej literatury etnograficznej z lat 1914—1924. W tomie drugim 1925, H. F. Schmid: „Die slavische Altertumskunde“ II, s. 134—180 (szeroko omówione dzieło Jegorowa i kolonizacji Meklemburgji). A. Fischer: „Die polnische volkskundliche Forschung“ II, s. 181—202 i D. Zelenin: „Die russische (ostslavische) Volkskundliche Forschung“ II, s. 202—213, kontynuują swe prace i sprawozdania. M. Alpatow i N. Brunow: „Die altrussische Kunst in der russenschaftlichen Forschung seit 1914“, I, s. 474—505, dają analogiczny przegląd dotyczący sztuki staro-rosyjskiej. W. Karbe: „Ankona-Rethra-Vineta“, s. 365—372, donosi o wynikach badań Schuchhardta, odnoszących się do tych trzech słowiańskich placówek kultu. H. Witte: „Die Quellen zur slavischen Namenforschung in Mecklemburg“, s. 521—524, zwraca uwagę na „Mecklemburgisches Urkundenbuch“, jako źródło słowiańskich nazw miejscowych. Th. Wotschke: „Johann Lasitius. Ein Beitrag zur Kirchen- und Gelehrten-geschichte des 16 Jahrhunderts“, Teil 1—2, s. 77—104, 442—471, przedstawia koleje życia historyka Jana Łasickiego, który w ruchu reformacyjnym w Polsce odegrał poważniejszą rolę.

Zeitschrift fur slavische Philologie, 1926, Bd. III. M. Alpatov i N. Brunow: „Die altrussische Kunst in der wissenschaftlichen Forschung seit 1914, Teil 2, s. 387—408, kontynuują przegląd literatury dotyczący sztuki starorosyjskiej rozpoczęty w drugim tomie. Niestrudzony Aleksander Brückner dostarcza trzech artykułów: 1. Michajło Potyk und der wahre Sion der Bylinen, s. 373—386, w pracy tej polemizuje z poglądami Kraszewskiego na genezę bylin o Potyku, przypuszczając ich związek z polskimi legendami

średniowiecznemi, uważa, że byliny są pozbawione wątku historycznego. 2. Breslau-Preßburg, s. 312—313, dorzuca parę uwag w sprawie pochodzenia nazwy Preszburg (ostatnio pisał o tem W. Taszycki w „Sławji“). 3. Zur slavisch-deutschen Namenkunde, s. 1—19, omawia słowiańskie nazwy miejscowe na terenie dawnej słowiańszczyzny zachodniej i wskazuje na wielkie trudności badania ich etymologii. Polemizuje z badaniami Jegorowa dotyczącymi Meklemburgji. E. Gamillschey: „Zum Donaunamen“, s. 149—156, uważa za błędny sąd o greckiem pochodzeniu nazwy Dunaj. E. Karokij: „Die Kyrrillische Paläographie in den Jahren 1913—1926“, s. 447—452, daje przegląd poświęcony studjom paleograficznym nad cyryliką w wymienionych latach. R. Köttschke: „Die Quellen der slavischen Namenforschung in Thüringen und Sachsen“, s. 438—447, rozpatruje źródła od VII w. do czasów najnowszych do historii słowiańskich nazw miejscowych na terytorjum Turynji i Saksonji. V. Peretz: „Zwei Arbeiten über das Igorlied“, s. 229—233, zajmuje się dwoma pracami amerykańnina Dyneley'a Prince'a. E. Schneeweis: „Die jugoslavische Volkskunde in den Jahren 1914—1924“, Tl. 1—2, s. 156—184, 468—437, nader staranny i cenny przegląd jugosłowiańskiej literatury etnograficznej. A. Brückner recenzuje dwie książki, O. Grünenthal'a: „Das Statut von Wislica“, Heidelberg 1925 i J. Ohijenki: „Istorija ukraińskoho drukarstwa“, Lwów 1925, I.

Zeitschrift für vergleichende Rechtswissenschaft, 1926, Bd. 42. Hermann Trimborn: „Grundsätzliches zur Methode der historischen Rechtsforschung“, s. 1—7, podnosi konieczności uwzględnienia pierwiastka etnologicznego w badaniach historyczno-prawnych. Maximilian Kössler: „Die Dispensenehe in Österreich“, s. 8—29. J. M. Rabinowitsch: „Die Anwendung und Auslegung des sowjetrussischen Zivilgesetzbuches“, s. 30—560. C. W. Westrup: „Über den sogenannten Brautkauf des Altertums“. Rechtsvergleichende Studien, s. 47—145, porusza między innemi także kwestję porwania narzeczonej u Słowian (s. 133—135). Diether von den Steinen: „Das Ständewesen der Polynesier in seiner wirtschaftlichen Bedeutung“, s. 146—194. Walter Anderssen: „Die Sonderstellung der kanarischen Inseln in der spanischen Kommunalverfassung“, s. 195—202. Tenże: „Verfassungsgeschichte von San Marino“, s. 203—247. Heinz Goldschmid: „Das Ertränken im Faß“. Eine alte Todesstrafe in den Niederlanden, s. 248—288. Dokończenie cennej pracy, która wskazuje, że wspomniana kara była prawdopodobnie pochodzenia celtyckiego. Żygmunt Gargas: „Die Danziger Staatsangehörigkeit“, s. 321—341, rozpatruje kwestję obywatelstwa wolnego miasta Gdańska. Tenże: „Das Staatsangehörigkeitsproblem im polnisch-russischen Friedensvertrage von Riga“, s. 342—351, omawia analogiczne zagadnienie związane z traktatem rosyjsko-polskim w Rydze. Hermann Trimborn: „Familien und Erbrecht im präkolumbischen Peru“, s. 352—392. Otto Spies: „Islamisches Nachbarrecht nach schafiitischer Lehre“, s. 393—421. Edgar Pröbster: „Zur neuesten Entwicklung des maghrebinischen Rechts“, s. 422—429. Adolf Caspary: „Eine biologische Theorie des Totemismus“, s. 430—465.

Kazimierz Dobrowolski.

* „**Bellona**“. T. XXIII—XXIV. Warszawa 1926. (Spr. Z. Zborucki). Józef Chłopicki: „Żurnal oficera“ (wydał S. Askenazy). Dotyczy szczętu legionowego pierwszej półbrygady — pułku polskiego w służbie włoskiej w latach 1805—1806. Na uwagę zasługuje jako unikat pamiątek J. Chłopickiego. Poprzedza krótka biografia Chłopickiego, podana przez prof. Askenazego. St. Rutkowski mjr. S. G.: „Geneza i przebieg odsieczy Lwowa w listopadzie 1918 r.“ Poważne studjum, oparte na aktach Naczelnego Dowództwa, Adjutantury Generalnej (Belweder), Naczelnej Komendy lwowskiej, Dowództwa „Wschód“, oraz dowództw podwładnych. Przedstawiona geneza zajęcia Lwowa, pierwsze porozumienie się organizacji wojskowych polskich P. O. W. i P. K. W. i wysiłki dla uzyskania broni, oraz sprawa odsieczy przed 12 listopada, a więc czasem objęcia naczelnej władzy wojskowej przez marsz. Piłsudskiego. Aktywna rola tego ostatniego w sprawie posłania odsieczy. Stan po 12 listopada. Plany formowania odsieczy w Lublinie i Krakowie, plan natarcia i wreszcie przebieg zdarzeń wojennych w dniach 21—22 listopada 1918. St. Rowiecki: „Towarzystwo Wiedzy Wojskowej w Rosji Sowieckiej“. Omówione powstanie „Wojenno-nauczniwo obszczestwa“ i jego rozwój w l. 1921—1924, oraz metody pracy, bądź teoretycznej, bądź doświadczalnej, czy wreszcie popularyzacyjnej. Narbut-Łuczyński, gen. bryg.: „Ogólny rzut oka na pierwszą ofensywę Hindenburga na Warszawę w 1914 r.“ Poważny artykuł, traktujący o pierwszej jesiennej ofensywie Hindenburga na Warszawę z punktu widzenia wojskowego (wrzesień—październik 1914 r.). A. Hniłko mjr.: „Generał Alojzy Fryderyk Brühl jako wychowawca wojskowy“. Na marginesie zapomnianej pracy gen. Brühla „Elementarz służby wojskowej“ (Warszawa 1787), po przedstawieniu biografii i znaczenia gen. Brühla, naszkicowane jest wyszkolenie wojska polskiego i jego duch w czasach kampanji 1792 r. S. Lenczowski, mjr. S. G. i L. Sadowski, kpt. S. G.: „Polityczne i gospodarcze położenie Niemiec z punktu widzenia zagadnień wojskowych“. Zmiana przedwojennej idei polityczno-gospodarczej Niemiec. Dwojakie drogi realizacji nowych planów (odzyskanie rynków rosyjskich) — natury politycznej i gospodarczej. Poruszona kwestja czy Niemcy mają polityczno-gospodarczo-wojskowe warunki do wywołania konfliktu zbrojnego i przeprowadzenia go z sukcesem dla siebie. Autor dochodzi do wniosku, że dla Niemiec pewniejsza jest droga debat politycznych, jak rozprawy orężnej. Z. Zieliński, gen. broni: „Z pierwszych walk II Brygady Legionów“. Podane trzy listy ś. p. gen. broni Zygmunta Zielińskiego, obejmujące epizody I bataljonu 2 p. p. Leg. i pierwsze walki na Węgrzech (październik 1914). Listy omówione są obiektywnie przez gen. dyw. Januszajtisa, naówczas dowódcy I bat. 2 p. p. Leg. Wł. Steblik, por.: „Epizod z walk 12 pułku piechoty w wojnie 1920 roku“. Pierwsza walka 12 p. p. z jazdą Budiennego w dniu 19 czerwca 1920 r. pod Suszkami, Rasnem i Niedzieliszczami.

„**Przegląd Współczesny**“, Kraków 1926. Lipiec-Grudzień. (Spr. St. Ichniowska). R. Dyboski: „W sto pięćdziesiąt rocznicę niepodległości Stanów-Zjednoczonych Ameryki“. Przemówienie wygłoszone na uroczystej Aka-

* *Siłami Lwowskiego Kółka Historycznego pod red. Dr. O. Górki.*

demii w auli Uniw. Jagiell. dn. 20. VI 1926 r. wskazuje na 3 zasadnicze triumfy, które osiągnęła Ameryka t. j. w zakresie ustroju państwowego, w polityce narodowościowej i przez zwiększenie wydajności pracy. Wylicza organizacje mające na celu utrzymanie łączności z Polską. W. Borowy: „Żeromski i świat książek“. Zwięzły przegląd książek cytowanych w dziełach Żeromskiego. Żeromski jako bibliotekarz i bibliofil. Wład. Mickiewicz o bolszewizmie. Publikacja listu Wł. Mickiewicza do autora „Siedmiu lat w Rosji i na Syberji“ (Dyboski) w sprawie przekładu tejsze na język francuski. Cz. Znamierowski: „Socjologia a psychologia społeczna“. (Cz. I—II). Autor podaje próbę rozwiązania zagadnienia czy nauka socjologii da się rozgraniczyć od kompetencji nauki psychologii społecznej. Przy pomocy metodologii i epistemologii rozwiązuje problem pozytywnie. A. Lewak: „Kapitan marynarki Adam Piotr Mierosławski“ (1815—1851). Opowiedziane awanturnicze życie kapitana. Wasyl P. Nikitin: „Kwestja kurdyjska i Mosul“ (cz. II). Dzieje Mosulu od 1918—1925. Ścieranie się interesów ang.-turecko-kurdyjskich na terenie Kurdystanu. Decyzja Ligi Narodów z 6. XII 1925 r. w kwestji przynależności Mosulu. M. Sokolnicki: „Koniec trójcesarskiego związku“. Przedmowa do książki z materiałami wiążącymi się ze sprawą polską, do stosunku 3 cesarstw Rosji, Niemiec i Austro-Węgier w l. 1914—1918, rozpatruje tło powstania Państwa Polskiego. J. Frejlich: „W stoipiędziesiąt rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki“ (cz. I). Opanowywanie przez Anglików kontynentu amerykańskiego od r. 1584—1750. Samodzielny ustrój 13 kolonij. Przyczyny federacji 1776 r. Wł. Mickiewicz: „Moja matka“ (cz. I). Autor przytacza listy pisane przez Adama Mickiewicza do Marji Szymanowskiej, do jej córki Celiny, późniejszej żony Mickiewicza i inne listy rodzinne, sądząc, że rzucą one pewne światło na samego poetę i tryb jego życia rodzinnego. Listy obejmują przeciąg czasu od r. 1829—1839. L. Wasilewski: „Litwa kowieńska na progu nowej ery“. Autor przedstawia zmiany jakie zaszły w państwie litewskim wskutek nowych wyborów do sejmu, które odbyły się w maju 1926. F. Zweig: „Uniwersalizm w Chorwacji“. Autor występuje przeciw teorii Otmara Spanna, który w swych dziełach p. t.: *Vom Geist der Volkswirtschaftslehre* (1919, Jena), *Fundament der Volkswirtschaftslehre* (1921, Jena), starał się zastosować koncepcję uniwersalistyczną do problemów ekonomicznych, sądzi, że ta koncepcja byłaby płodniejszą na gruncie polityki gospodarczej, kwestji nie rozstrzyga. J. Frejlich: „W stoipiędziesiąt rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki“ (cz. II). Autor przedstawia historję Stanów Zjednoczonych, od konfliktu pomiędzy Anglią a jej północno-amerykańskimi kolonjami r. 1763, aż do proklamacji niepodległości kolonji północno-amerykańskich dnia 4 lipca 1776 i do uznania tej niepodległości przez Anglię. St. Witkowski: „Kazimierz Morawski“ (w pierwszą rocznicę śmierci). Trudność w skreśleniu obrazu Morawskiego i jego twórczości z braku perspektywy. Morawski, jako uczoney i człowiek. Działalność Morawskiego na polu filologii klasycznej. S. Hammer: „Kazimierz Morawski“. Wielostronność Morawskiego. Morawski jako historyk, filolog i mowca. Specjalne jego zasługi na polu filologii klasycznej. St. Pomarański: „Nieznana relacja Karola Różyckiego z jego kampanji na Wołyniu w 1831 r.“ Dzieje pułku jazdy wołyńskiej pod dowództwem Karola Różyckiego z r. 1831, oraz tegoż bio-

grafja. W. Borowy: „Jan Kasprowicz“. Siła i intensywność Kasprowicza w przeżywaniu uczucia. Dwa arcydzieła: 1. Cała działalność poetycka Kasprowicza, 2. Księga Ubogich. Tematy zasadnicze: Życie i Śmierć, Stwórca i Stworzenie, Dobro i Zło, Wola i Los, Miłość i Ból. T. Lehr-Spławiński: „Problem pochodzenia polskiego języka literackiego“. Odczyt wygłoszony na posiedzeniu Tow. Nauk. we Lwowie 25 VI 1926 r. — Dwie teorie w nauce: 1. dawna, którą popiera Brückner, oświadcza się za związkiem języka literackiego z Małopolską, 2. Nitscha, którą popiera autor za związkiem jego z Wielkopolską. D. Domow: „Koniec wielkiego inkwizytora (Feliks Dzierżyński“. Dzierżyński degenerat, Lenin i Dzierżyński a Trocki. Autor nazywa Lenina głową i mózgiem bolszewizmu, Dzierżyńskiego sercem rewolucji. Żąda zemsty przyczyną jego krwawości. M. Borel: „Geneza Świętego Przymierza“. Autor zastanawiając się nad genezą „Świętego Przymierza“ z 26. IX 1815, dochodzi do wniosku, że podstawą traktatu jest system polityczny, opracowany przez Adama Czartoryskiego w r. 1804. W. Lednicki: „Iwan Groźny — Apologeta absolutyzmu“ (cz. I—II, III). Iwan Groźny, jako wcielenie różnorodności rosyjskiej, apologeta absolutyzmu, niepodzielnej władzy i terroru. Jego walka z królem polskim o tytuł cesarski i argumenty. Wł. Mickiewicz: „Moja matka“ (cz. II). Ciąg dalszy artykułu drukowanego w numerze sierpniowym przynosi szczególnie listy żony Mickiewicza (od r. 1839—1847), które rzucają światło na tryb życia Mickiewicza. L. Konopacki: „Krajobraz i Historia“. Znaczenie krajobrazu dla historii i odczuwanie krajobrazu: 1. gospodarcze 2. mitologiczne, 3. estetyczne, 4. historyczne. W Polsce estetyczno-gospodarcze odczucie swojszczyzny. W. Tasszycki: „Franciszek Kvapil“. Franciszek Kvapil (1855—1925) jako polonofil, znawca literatury polskiej, tłumacz dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Asnyka. Wpływ literatury polskiej na twórczość Kvapila. R. Grodecki: „Oswald Balzer“. Hołd Lwowa i Poznania złożony prof. Oswaldowi Balzerowi w 40-lecie pracy naukowej w r. 1926. Dorobek tej pracy z dziełami: „Genealogja Piastów“ i „Królestwo Polskie“ na czele, krótkie zestawienie polemiki z powodu tezy o rozmiarach „Królestwa Pol.“ Działalność polemiczna Balzera. St. Posner (senator): „Unja Międzyparlamentarna“. Zestawienie pracy Unji Międzyparlamentarnej za rok 1925/6 na sesji w Genewie. Brak zainteresowania sprawami parlamentaryzmu u posłów polskich. Zasługi prof. Dembińskiego w pracy grupy polskiej. O. Lange: „Socjologia i ideje społeczne Edwarda Abramowskiego“. Autor zaznajamia nas z mało znaną postacią wielkiego organizatora, działacza społecznego, publicysty i naukowca z czasów niewoli rosyjskiej, Edwarda Abramowskiego. W artykule ogranicza się autor do omówienia poglądów socjologicznych, a dla poznania wielostronnej twórczości wybitnego socjalisty i kooperatysty polskiego, odsyła do jego „Pism“ t. I—II, wyd. przez K. Krzeczковского. Warszawa 1924. Wł. Mickiewicz: „Moja Matka“ (cz. III). Publikacje listów pani Celiny do córki i przyjaciół z lat 1844—1848. L. Marchlewski: „Przemówienie inauguracyjne rektora“. Na otwarciu 563-go roku szkoln. na Uniw. Jagiell. podkreśla rektor przepełnienie na Uniw. i brak odpowiednich środków do uprzywilejowania nauki. Parę słów o swoich pracach w dziedzinie chemii biologicznej. M. Zdziechowski: „Pesymizm jako siła twórcza“. Autor stwierdza, że pesymizm jest naturalnem ujściem romantycznego ma-

rzycielstwa do którego najprędzej doszły Włochy. Włoski pesymizm polega na filozofii woli nakazującej zastąpić ideę życia i śmierci, ideą antyżycia i mocą przeobrażającą życie. M. Handelsman: „Proces demokratyzacji a postęp”. (Na zamknięcie wykładów genewskich w lipcu 1926 r.) Demokratyzacja nowoczesnej Europy. Trzy typy tworzenia się narodowości i demokratycznych urządzeń (Francja, państwa o narodowości mieszanej, Polska). Istotne cechy demokracji. Możliwość postępu ruchu demokratycznego. J. Kleiner: „Listy Mickiewicza i Adama Ks. Czartoryskiego do Wiktora Cousina w sprawie katedry literatur słowiańskich”. Publikacja 4 listów z Biblioteki W. Cousina, ministra oświaty w sprawie katedry w Collège de France. Wł. Mickiewicz: „Moja Matka” (cz. IV). Listy pani Mickiewiczowej do dzieci i przyjaciół z roku 1848 oświetlają częściowo wypadki polityczne we Francji i w Polsce. R. Dyboski: „Św. Franciszek z Asyżu w świetle książki Chestertona”. (St. Francis of Assisi, Londyn 1923). [Odczyt wygł. na Uniw. Jag. dn. 26/11 1926 r.] Hołd i wielkie uznanie dla ogromnych wartości osobistych i społecznych „Biedaczka Bożego”, jako przedstawiciela klasycznego średnio-wiecznej myśli socjalnej. — Życie osobiste św. Franciszka, to jedno wielkie dobrowolne, radosne zaparcie się siebie. Ogromne walory i pierwiastki społeczne tego życia, stanowią najkulturalniejszy demokratyzm, są antytezą, późniejszych zmechanizowanych programów socjalnych. L. Wasilewski: „Na Rusi Podkarpackiej”. Ruś Podkarpacka, jako część składowa Czechosłowacji, przedstawia pod względem etnograficznym, językowym i kulturalnym, terytorjum wybitnie mozaikowe. Obecne tendencje czechizatorskie i centralistyczne władz czeskich — budzą silny ferment na Rusi Podkarpackiej — co wykorzystują komuniści wysuwający się na czoło opozycji społecznej i narodowej. J. P. Palewski: „Prolegomena do nauki organizacji i teorii administracji”. Analiza określenia pojęcia administracji, zdefiniowanej przez zmarłego w r. 1925 uczonego i adwokata paryskiego Henryka Fayol’a, jako czynności przewidującej, organizującej, rozkazującej, koordynującej i kontrolującej, i własne uwagi na temat teorii i nauki administracji. Wł. Mickiewicz: „Moja Matka” (V). Opis i charakterystyka okresu od 1849 do marca 1855 życia matki (Celiny z Szymanowskich) i dalsza analiza charakterów oparta głównie na korespondencji pani Mickiewiczowej i osób bliskich. St. Wędkiewicz: „Dyktator” (III). Charakterystyka historycznego rozwoju poszczególnych kierunków politycznych i społecznych i obozów reprezentujących powyższe, w związku ze stwierdzeniem gorączkowego poszukiwania formy ustroju — jakie daje się zauważyć w dzisiejszej Francji. Szerokie warstwy społeczeństwa francuskiego zgodnie odczuwają potrzebę instytucji Wodza najwyższego, któryby zreorganizował społeczeństwo i powstrzymał powojenny chaos. Ale zgoda znika, gdy chodzi o określenie zakresu uprawnień: czy ma to być Król czy Prezydent, Prezes rady ministrów czy Dyktator?

Literaturno-naukowy wistnyk, r. 1926. T. XC—XCI. Lipiec-Grudzień. (Spr. M. Dobrzański). S. Szeduchin: „Ukraiństwo 80-tych roków i moji znosyny z I. Frankom”. Autor Kijowianin zaznajamia nas z ukraińskim ruchem na Ukrainie rosyjskiej w 80-tych latach. Początkową współpracę dwu stronnictw ukr. (kulturnyki i dragomaniwci), którą kończy szeregami

scysyj i kolizyj. Ustosunkowanie się Polaków do ruchu ukr. Stosunek I. Franka do obu stronnictw. D. D.: „Symon Petlura“. Rozpatrzenie polityki Petlury i krytyka jego słabej natury. „Petlura miał za wielki respekt przed demokracją, aby chcieć doprowadzić ją do takiego stanu, kiedy z nią można robić wszystko“. Charles Saroka: „Bolszewizm i Żydy“. Autor przyznając, że rewolucja ros. w znacznej mierze była organizowaną jednostkami semickiej rasy, jako historyk jednak stara się odszukać historyczne przyczyny, dzięki którym mała garstka Żydów mogła się stać głównym czynnikiem światowej rewolucji. (Przyczyny — polityka starego carskiego regime'u. Groźne memento — pogrom). D. Doncow: „Konec Welykoho Inkwizitora i partja“. Autor kreśli sylwetkę F. Dzierżyńskiego i sytuację w partji po jego śmierci. Położenie Sowieckiej Ukrainy. Ark. Żywotko: „Wyzwolnyj ruch na Podonnju“ (1905—1918). Chronologiczne określenie rozwoju ruchu wyzwolenieckiego na Podonnju (Kurska i Woronieńska gub.). Ukraiński ruch przed rewolucją przejawia się prawie wyłącznie na wsi (dramatyczne kółka, kooperatywy, Proświta). Dopiero w czasie rewolucji punkt ciężkości tego ruchu przenosi się do miasta. (Kursa jęz. ukr., teatry, gazety). Dr. Myron Korduba: „Akademyk Mychajło Hruszewskij jako istoryk“. Autor podnosi wszystkie walory „Istorji Ukrainy-Rusji“ Hruszewskiego, jako dzieła oryginalnego i obiektywnego, które daje pełny obraz historyczny przeszłości narodu ukraińskiego. Dzieło jego wyjaśnia wiele ciemnych dotąd miejsc i podnosi cały szereg nowych problemów. (Odrzucenie normandzkiej teorii, handel na m. Czarnem w XIV i XV wieku). R. Abramowycz: „Na szlachu do bonapartyzmu“. (Rozwój Sowitskoj Rosji). Autor, znany socjalista ros. daje nam pełny obraz stosunków jakie panują na wsi sowieckiej. Ziemia w ręku „sередняків“ i „кулаків“. Wieś stoi w ciągłej opozycji przeciw miastu. Z propagandy komunistycznej przyswoiła sobie wieś jedynie ideę dyktatury. Powstaje sytuacja zwana w socjalistycznej ros. literaturze bonapartyzmem. H. Omelczenko: „Karol Hawliczek Borowski“. (W 70 rocznicę jego śmierci). Dokładna biografia Hawliczka i jego polityczne credo dotyczące Rosji i słowianstwa wogóle.

Ukraina, Wseukrainśka Akademia Nauk. Historyczna Sekcja. ks. VI. 1926. Kijów. (Spr. E. Jackiewicz). Zeszyt poświęcony I. Franku z powodu 10-lecia jego zgonu. Obejmuje prace, traktujące o naukowej i politycznej działalności Franki, jakoteż przyczynki do biografji. Tytuły rozpraw: M. Hruszewski: „Apostołowi praci“. D. Bahali: „I. Franko jako naukowy dijac“. O. Hruszewski: „Drahomanow i Hałycka młod' 1870 r.“ K. Studynskij: „I. Franko i towarzyszi u socjalistycznym procesi 1878 r.“ M. Wozniak: „I. Franko w dobi radykalizmu“. Przyczynki do biografji. I. Kossak: „I. Franko ta joho braty“. D. Kryczyński: „I. Franko w Kijowie“. I. Żyteckij: „Odruczenia Franka“. I. Łyzaniwskyj: „I. Franko w r. 1911—1912.“

Archiwnoje Dieło, Centralnyj Archiw R. S. F. S. R. ks. VII. 1926. (Spr. E. Jackiewicz). Zeszyt poświęcony sprawom organizacyjnym archiwów, muzeów i bibliotek rosyjskich, z uwzględnieniem zdobyczy naukowych zachodnio-europejskich na tem polu. Tytuły rozpraw: W. W. Maksakow: „Na oczeredi“. Uwagi

do studjów nad źródłami do rewolucji rosyjskiej 1917 r. N. W. Rusinow: „Registratura i archiw“. Sposoby organizacji tych zakładów. I. Ł. Majakowski: „Archiw, biblioteka i muzej“ (dokończenie). Krytyczne uwagi o organizacji. A. I. Andriejew: „O prawilah izdanija istorycznych tekstow“ (dokończenie). E. W. Tarle: „Archiwochranilišczce Narodnago Chazajstwa, Prawa, Kultury i Byta w Ł. C. I. A.“ Henri Sée: „Prowincjalnije archiwy Francji so wremieni mirowoj wojny“. W. A. Dombrowskij: „Usłowija truda archiwnych rabotnikow“. Archiwnoje dzieło w S. S. S. R. i na Zapadie. Przedruk aktów urzędowych, odnoszących się do organizacji archiwów. „Datskij uczenyj ob archiwach Sowjetskoj Rossii“. Przedruk z duńskiej gazety „Politiken“ 10. XI. 1925. Krytyki prof. Ohe Fryys, o archiwach w Rosji. I. I. Lubimienko: „Iz otczeta o zahranicznej komandirowkie w r. 1925“. W. I. Piczeta: „Iz archiwnoj żyzni Czecho-Słowakiji“. I. I. Lubimienko: „Rejnsko-Westfalskij Ekonomičeskij Archiw w Kolonji“. Publikacii istoriko-rewolucjonnych materjałow. A. R. Jodko: „Po powodu odnoho projekta racjonalizacii archiwnoho dieła“. Recenzje: I. A. Hołubcow-N. W. Rusinow: „Desiatyčnaja klassyfikacija dokumentow“. A. A. Sokołowa-Dżuseppy: „Putiewoditiel po dokumentam Hosud. Archiwa“. W. I. Piczeta-I. Rjabinin: „Gosudarstwiennyj archiw w Lublinie“. — Ks. VIII—IX. 1926. Tytuły rozpraw: I. W. Chrypacz: „Wojenno-Istoričeskij Archiw“. N. W. Rusinow: „Registratura i archiw“ (dokończenie). A. I. Achun: „K woprosu ob organizacji nauczno-sprawocznych bibliotek pri archiwochranilišczach“. Ł. Lewin: „Foto-kino Archiv“. Ż. Buržen: „Paryskij Nacjonalnyj Archiw“. Archiwnoje dzieło w S. S. S. R. i na Zapadie: Dekrety, cyrkulary, instrukciji. — Chronika archiwnoj żyzni. Iz inspektorskich otczetow i korrespondencij s miest: N. W. Rusinow: „Archiwy centralnych uczreždienij“. E. F. Sienkowski: „Archiwnoje dzieło na dalnom wostokie“. I. Siergiejew: „Archiw Kołimskago kraja“. Ż. Siergiejew: „Predacza archiwnich materjałow Ukrainie“. W. A. Dombrowskij: 1. Wsieukrainskij sjezd archiwnich rabotnikow. W. I. Piczeta: „Archiwnoje dzieło w Polskoj respublikie“. I. I. Lubimienko: „Nowiejszije archiwnije postrojki na Zapadie i ich oborudowanije“. — Woprosy archiwnoj techniki: S. K. Bogojawlenskij: „Opyt s ekranami na wieczetanije“. A. Wjazigin: „K woprosu o topograficzeskich ukaziatielach (pismo w redakcju) — otwiet Wjaziginu. M. S. Wiszenwskij. — Bibliografija: Obzor dokumentalnych publikacij (I—III: 1926 r.) S. N. Wałk: Po żurnalam. B. I. Anfiłow: Otzywy o knigach: J. A. Tiłiczejew: „Diełoproizwodstwo potrebitelskich obščestw i sojuzow“. N. W. Rusinow. R. S. Majzels: „Rukowodstwo po diełoproizwodstvu“. J. A. Gołubcow: „Predstawitelstwo N. K. P. S. za granicoj. Transport za granicoj. Opyt obsledowanija europ. transporta sotrudnikami N. K. P. S., komandirujemimi za granicu. N. W. Rusinow. Kantorowic: Wwiedienije w kritiku teksta S. N. Wałk. H. Fouler: „Chranienije obłaŝtnich archiwow“. W. O. Ejnhorn.

Česky Časopis Historycky, R. XXXIII. 1926. Zesz. 3. (Spr. A. Wróblówna). Stloukal K.: „Z diplomadických styku mezi Francií a Čechami před Bilou horu“. Nowe przyczynki z archiwów praskich o stosunkach czesko-francuskich, od pierwszego porozumienia Jerzego z Podiebradu z Ludwi-

kiem XI jako zapoczątkowanie badań w tym kierunku, ze wskazaniem na archiwa zagraniczne, zwłaszcza paryskie. Květnová-Klimová O.: „Styky Bohuslava Balbina s českou šlechtou pobelohorskou“. O stosunkach historyka z połowy XVII w. z magnatami czesкими począwszy od studjów jako przyczynek oświeclających tendencje w jego pracach historycznych. Kazbunda K.: „Barel Havlíček a c. k. úřady v době předbrežnové“ cz. III, dokończenie. Kvačala J.: „Viklef a Hus“. Drobne články. Przegląd krytyczny literatury wraz z polską pracą Heitzmana (Jana Wyclifa traktat „De universalibus“ i jego wpływ na uniwersytet praski i krakowski 1926) o wzajemnem przenikaniu obu prądów.

Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, T. 60, r. 1926. (Spr. M. B.) Dr. Schoenaich Gustaw: „Stadtgründungen u. typische Stadtanlagen in Schlesien“. Dwa typy miast niem.: na zachód od Łaby o kształtach nieregularnych, na wschód regularne i podobne do siebie. (Jedyny wschod. niem. typ. miast). Tezy tej do Śląska nie można zastosować, bo na 63 miasta powstałe w XIII w., większość ma budowę nieregularną, dlatego, że: 1. były zakładane obok słowiańskich miejsc targowych, 2. miały charakter miast rolniczych (Ackerbürger St.), 3. powstawały jako suburbia, 4. lub w grodach — więc musiały liczyć się z lokalnymi warunkami terenu i komunikacji. Laskowski Ernst: „Der Breslauer St. Johannis-Abläss“ (1460—71). Zabiegi rady miejskiej Wrocławia o uzyskanie u papieża, takiego odpustu zupełnego, z którego dochody miały wpłynąć do kasy miejskiej. Otrzymują, z różnemi modyfikacjami, upragnioną bullę w r. 1460 od Piusa II. Umiejętnem wyzyskaniem nastroju Kurji przedłużają czas trwania, aż do r. 1471. W tym roku znosi bullę odpustową Paweł II. Dr. Knötel Paul: „Zur Geschichte der Minkener Altäre in Diözesanmuseum“. Na podstawie autopsji i zapiski u Ezechiela „Innschriftsammlung“ z XVII w. (Bibl. Wrocł. M 2798), dochodzi autor do wniosku, że dwa średniowieczne ołtarze, znajdujące się od 1902 w muzeum, pochodzą z początku XVI w. (1501). I. Ufundowany przez kapitułę na uczenie pamięci kanonika Merbotha († 1501). II. z 1507 r., znajdowały się w katedrze wrocławskiej. W XVII w. dostały się do Minken. Dr. Schaubé Adolf: „Die Fortschritte unserer Kenntnis von Bartholomäus Stein und seinen Werken seit Margraf“. Barthel Stein (Stenius) humanista wrocławski ur. 1476—1477 w Brzegu, uczęszcza tam do szkoły Joannitów. W r. 1495 zapisuje się na uniwersytet w Krakowie i otrzymuje po 3 latach stopień bakałarza. Od 1501—1505 rektor szkoły we Wrocławiu, stara się wraz z humanistami Corvinusem, Sauerem o otwarcie tamże uniwersytetu w 1505 r. Później także pracuje w Krakowie, umiera w 1521—1522 r. w Brzegu. Dzieło jego najznakomitsze: Descriptio totius Slesiae et civit. reg. Vratislaviensis, napisane prawdopodobnie między 1501—1504 z poprawkami około 1513 r. Hoffman Adalbert: „Die Wandlungen in Christian Günthers Lebensbilde innerhalb der letzten 60 Jahre“. Apologia życia śląskiego poety Krystyna Günthera (1695—1723), na podstawie sumiennych i obiektywnych badań. Dr. Wutke Konrad: „Der preussische Etatsminister Friedrich Gottlieb Michaelis in seiner schlesischen Beamtenlaufbahn“. Ideał urzędnika pruskiego na Śląsku z czasów Fryderyka Wielkiego. Michaelis (1726—1781) jedyny minister-mieszczanin Fryderyka. „Minister wielkich zdolności i zasług“.

Dr. Loeve Victor: „Schlesische Stimmen zur preussischen Verfassungsfrage“ 1807—1817. Ślązacy: Jan Gabel (1772—1860), Wilhelm Elsner (1786—1848), Karol Rehdiger, Fritz v. Stein usilnie domagają się konstytucji ogólnej dla całego państwa pruskiego, aby je zjednoczyć po wojnach napoleońskich.

Dr. Reiche Friedrich: „Die Herkunft des Peter Włast“. Na podstawie lekcji „Petrus Dacum comitem“ wyjętej z „Chronica Petri comitis ex Dacia“ (ręk. z 16 w. B. Wroc. IV. f. 188. c. 15), zastanawia się autor nad położeniem geograf. Dacji i dochodzi do wniosku, że tak prawdop. w 12 w. oznaczano Ruś (Wschodnie kraje). Buduje więc hipotezę, że Piotr pochodzi z małopolskiego, pierwotnie normańskiego rodu, z drużyny Ruryka i Askolda. Za pochodzeniem rodowym normańskim przemawia tradycja, również imiona zaufanych rycerzy Piotra, Rogera i Hugona; a za pochodzeniem z Rusi imię Włast (Włodzimierz z duń. Waldemar). Przez stosunki z Piastami, ród ten przybył na Śląsk, a Piotr ożenił się z Marią — krewną Zbysławy I żony Krzywoustego.

Stolle Franz: „Das antiquum Registrum des Breslauer Bistums, eine der ältesten schlesischen Geschichtsquellen“. Częściowa rewizja poglądów Margrafa co do czasu powstania i wartości „Antiquum Registrum“ (zaginionej prawdop. w 16 w. spisu dóbr i dochodów bisk. wrocławskiego) jednego ze źródeł Liber fundationis episc. Wratislav. (wyd. Codex dip. Silesiae, t. XIV) i Registrum Wratis. censuum et reddituum (Darst. u. Quell. III t.). Antiquum Registrum powstało po 1256, a przed 1288, a zatem założenia Liber fund. ep. Wrat. nie należy przypisywać inicjatywie bisk. Henryka (1302—1310), ale przypada ono na czas rządów bisk. Jana Romki (1292—1301) lub nawet bisk. Tomasza II (1270—90). Odszukanie Antiquum Registrum przyniosłoby wartościowy przyczynek do dziejów kolonizacji Śląska.

Dr. Klapper Joseph: „Ein schlesisches Formelbuch des 14. Jahrhunderts“. Autor wydaje 46 tekstów formularza, spisane go około 1380 r., prawdopodobnie w klasztorze lubiańskim. Liczne błędy i glossy wskazują, że to jest odpis. Formularz ważny dla historii kultury 14 w. Autor nie osądza wiarygodności wydanych tekstów.

Dr. Boehlich Ernst: „Der schlesische Kammerpräsident Horaz v. Forno († 1654) und seine Nachkommen“. Szkic działalności H. Forno, który w krótkim czasie dochodzi do wysokich godności. Przyczynek kulturalno-obyczajowy Śląska w czasie wojny trzydziestoletniej.

Dr. Wutke Konrad: „Rechenschaftsbericht des Oberpräsidenten v. Merkel über den Zustand Schlesiens im Jahre 1840“. Sprawozdanie naczelnego namiestnika (Oberpräsident) Śląska Merkla (1816—1840) za rok 1840, obejmuje sprawozdanie z liczby i zajęcia ludności, z czynności gmin, przemysłu, hodowli, uprawy roli, górnictwa, handlu, rozwoju dzieł humanitarnych, religijnych, szkolnictwa. Zamyka sprawozdanie stan kasy w 1840 r.

Dr. Volz Wilhelm: „Joseph Partsch“. (Worte des Gedenkens). Wspomnienie pośmiertne z działalności słynnego geografa niemieckiego Józefa Partsch'a (1851—1925). Bibliografia jego prac i artykułów. Ważny dla Polski przez pracę „Die Hohe Tatra zur Eiszeit“ (1923). Nadto, w ostatnich wypadkach bierze udział przez broszury polityczne, w sprawach granicy pol.-niem. „Deutschlands Ostgrenze“ 1915. „Oberschlesien unteilbar!“ (1920) „Oberschlesiens Schicksal“ (1921). „Nachtrag zur Stadtgründungen...“ Schoenaich omawia rozprawę Reimer'a V. „Mährisch Neustadt, als mittelalterliche Festung“, w której autor dowodzi, że miasta

morawskie powstały jako warownie przeciw Tatarom. Dlatego kształt miasta odpowiadał potrzebom militarnym.

Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen, Heft 7. 1926. (Spr. A. Gilewicz). Ilse Rhode: „Das Nationalitätsverhältnis in Westpreussen und Posen zur Zeit der polnischen Teilung“. Autorka stara się wykazać, że w okresie rozbiorów Polski w Prusiech Zachodnich i Poznańskim, znajdował się bardzo wielki procent osiadłej ludności niemieckiej, która stanowiła tu ważniejszy, aniżeli ludność polska, element gospodarczy i kulturalny. Wielką przewagę miała ludność niemiecka w miastach. Maleje ona nieco w okręgach wiejskich, choć w niektórych okręgach, np. w części Prus Zachodnich dziś należącej do Polski, ludność niemiecka stanowiła przynajmniej 50% ogółu ludności. Praca pisana jest z punktu widzenia politycznego. W. Bickerich: „Johann Metzsig, ein deutscher Idealist im Posener Lande“. Charakterystyka działalności Jana Metziga (* 20/V 1804 r., † 1/X 1868), Niemca, niestrudzonego bojownika o sprawę polską, oraz głosiciela zasady, że bez istnienia „Niepodległej Polski“ nie można marzyć o trwałym pokoju w Europie. Dr. Lattermann: „Die 4 Allgemeine Polnische Historikertagung in Posen“ (6—8, 12, 1925). Krótkie sprawozdanie ze Zjazdu, oraz streszczenie ważniejszych referatów zamieszczonych w „Pamiętniku IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu“. W dziale recenzyj: Dr. Steuer omawia pracę: M. Wicherkiewiczowej: „Rynek Poznański i jego Patrycjał“; Ks. Karola Mazurkiewicza: „Benedykt Herbst, pedagog-organizator szkoły polskiej XVI w., kaznodzieja-misjonarz doby reformacji“; Lattermann-Brackmana: „Die Ostpolitik Ottos des Grossen“ (W Historische Zeitschrift 1926, Bd. 134, H. 2), oraz Karwowskiego: „Historja Wielkiego Księstwa Poznańskiego“. Recenzent stwierdza brak zmysłu syntetycznego w pracy, podkreśla natomiast sumienne wykorzystanie i zebranie źródeł. St. R. Frkf streszcza broszurę Manfreda Lauberta: „Nationalität und Volkswille im preussischen Osten“, w której autor odmawia Polsce praw do posiadanej części Prus. J. Strzygowski: „Die Holzkirchen in der Umgebung von Bielitz-Biala“. Po szczegółowem omówieniu budowy 10 kościołów drewnianych, które pochodzą z XVI i XVII w., podaje autor charakterystyczne cechy i fazy rozwoju budowl i drewnianych w okolicach Białej-Bielska. T. Wotschke: „Aus dem Berichten eines Warschauers Gesandten“. Publikacja listów Lölböffela, posła pruskiego w Warszawie, pisanych do króla Fryderyka Wilhelma I (1713—1719), charakteryzuje ówczesne rozwielenie w Polsce katolicyzmu kosztem innych wyznań. M. Laubert: „Die Errichtung der Posener Provinzialsteuerdirektion“. Übersicht der polnischen Veröffentlichungen von 1915 zur Geschichte Polens. (Bibliografia zebrana przez Lattermanna). Poza tem Bickerich: „Warschauers Lebenserinnerungen“. Omówienie książki Warschauera: „Deutsche Kulturarbeit in der Ostmark. Erinnerung aus vier Jahrzehnten“. Szczególnie podnosi referent zasługi Warschauera w zakładaniu niemieckich towarzystw naukowych w Poznańskim i pracę nad historją Poznańskiego. Recenzje: Dr. Starkad zamieszcza recenzję pracy Rinka: „Die Orts und Flurnamen der Koschneiderei“. Koschneider Bücher nr. 5. Sonderveröffentlichungen des Westpreussischen Geschichtsvereins, nadto Kaczmarczyka: „Akta radzieckie poznańskie“. W recenzji polemizuje autor

z omówieniem powyższej publikacji w Kwartalniku Hist. (1925, zesz. 2, str. 350—353) przez prof. Ptaśnika, jakoby materiał opublikowany przez Kaczmarczyka stwierdzał, że Poznań w XV w. był zupełnie polskiem miastem.

Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins, 25 Jahrg. 1926. Nr. 1—4. (Spr. L. Gross). Recenzja Keysera z książki: F. Lorenz: „Geschichte der Kaschuben“. Według recenzenta, dr. Lorenz w zupełności spełnił swe zadanie, szczególnie, gdy udowadnia, że Kaszubi tak pod względem swego pochodzenia, jak i w ciągu całego rozwoju dziejowego, niczego wspólnego z Polakami nie mają. P. Karge: „Die Litauerfrage in Altpreussen in Geschichtlicher Beleuchtung“. Königsberg 1925. Karge udowadnia, że do Kłajpedy, jako do staropruskiego kraju, Litwini przybyli w ciągu 14 i 15 w. M. Rudnicki: „Pomorze i Pomorzanie“. Polen 1926. Polemika z wywodami polskiego uczonego co do pochodzenia i przynależności plemiennej Kaszubów. W. Recke: „Danzig und der deutsche Ritterorden“. (Hansische Volkshefte herausgegeben vom Hansischen Geschichtsverein, Heft 8). Bremen-Wilhelmshafen 1925. Książka przeznaczona dla szerokich kół publiczności, omawia stosunek Gdańska do Zakonu. „Wann erhielt Danzig deutsches Stadtrecht?“ Polemika Walter Stefana z Keyserem. Stefan dochodzi do wniosku, że Gdańsk powstał z osady niemieckiej, a w 1235 r. otrzymał od Świętopelka prawo niemieckie.

Historische Zeitschrift, T. 135, zesz. 3, r. 1927. (Spr. T. Ladenberger). Von Willy Hoppe: „Das Erzstift Magdeburg und der Osten“. Autor krótko przedstawia dzieje arcybiskupstwa magdeburskiego od założenia do 14 wieku, oraz próby stworzenia tu wielkiego państwa kościelnego Słowian. O zrealizowanie swego programu najenergiczniej walczyli arcybiskupi w 12 i 13 w. Karl von Müller: „Treitschke als Journalist“. Treitschke pisał w r. 1860 w „Süddeutsche Zeitung“ w München o stosunkach w Saksonji. Müller krótko omawia działalność publicystyczną Treitschkego oraz przedrukowuje 12 jego artykułów.

Historisches Jahrbuch. Bd. 46. Heft 3—4. 1926. (Spr. E. Grubstein). E. Eichmarin: „Zur Geschichte des Lombardischen Krönungsritus“. Analiza porównawcza Pontificale Ambrosianum z niemieckimi źródłami, dotyczącymi przebiegu koronacji i badanie wzajemnego ich wpływu. A. Auer: „Eine verschollene Denkschrift über das grosse Interdikt des 14 Jahrhunderts“. Historia odnalezienia Exhortativ ad Carolum IV Jana z Dambach, mnicha dominikańskiego, analiza i treść dokumentu. A. Heuche: „Der Rastatter Gesandtenmord im Lichte der politischen Korrespondenz des nassauischen Particulargesandten, Erher. von Kruse“. Na podstawie listów i raportów v. Krusiego, oświetla autor wypadki, dotyczące zamordowania posłów francuskich pod murami Rastattu. v. Kruse był świadkiem naczynym zachowania się poszczególnych dowódców wojsk odpowiedzialnych za osoby posłów. Polemika z poglądami Sybla, Spahna, Dohma i Helferta w tej sprawie. O. Weinberger: „Karl Ernst Jarcke“. Szkic biograficzny i działalność Jarcke'go w austr. kancelarii dworskiej (1832—1848) wraz z niedrukowaną jeszcze korespondencją tego męża stanu i historyka z lat 1833—1850.

Historische Vierteljahrschrift, XXIII Jahrg. 3 H. Dresden 1926. (Spr. J. Szandrowski). Zedler G.: „Die Quellen der Limburger Chronik und ihre Verwertung durch Tilemann“. Kronika ta pochodzi z w. XIV i zawiera lata 1336—1398. Autor jej Tilemann czerpie wiadomości z własnej pamięci i z tradycji ustnej. Hashagen J.: „Papsttum und Laiengewalten im Verhältnis zu Schisma und Konzilien“. W rozprawie tej kreśli autor stosunek domów panujących i poszczególnych książąt do papieży i antypapieży w czasie schyzm kościelnych, szczególnie bazylejskiej (1377) i soborów. Heydemann V.: „Friedrich des Grossen prosaische und dichterische Schriften während d. siebenjährigen Krieges“. Szereg listów i wierszy napisanych w l. 1756—1762 pod adresem krewnych i znajomych, stanowią spuściznę literacką po Fryderyku W.; „Geschichte d. siebenjährigen Krieges“ z r. 1762 zamyka ten szereg. Wartość literacka wielka niemniej i historyczna, gdyż poznajemy w nich niezłomność charakteru jego i odsłaniają nam one jaskrawo wyniki poszczególnych przedsięwzięć na terenach operacyjnych. Laubert: „La Pologne au V-e Congrès international des Sciences historiques Bruxelles 1923“. Recenzent poddając krytyce poszczególne referaty historyków polskich, wygłoszone na zjeździe historyków w Brukseli; uwydatnia aż nadto swą nienawiść ku wszystkiemu co polskie i francuskie.

Revue historique du Sud — Est Européen, Styczeń-Grudzień 1926. (Spr. H. Kabłakówna i J. Samborska). C. Morinescu: „Le Danube et le littoral accidenté et septentrional de la Mer Noire dans le „Libro del Conoscimiento“. Uwagi nad pewnym tekstem, opisującym cały świat z XIV w., wydany 1877 po hiszpańsku, 1912 po angielsku. M. Jorga: „Un prince portugais croisé en Valachie au XV siècle“. 1427—28. Piotr, syn Jana portugalskiego wyprawił się osobiście do Wołoszy, celem walki za chrześcijaństwo. Tenże: „Du nouveau sur la campagne turque de Jean Hunyadi en 1448. G. Oprescu: „Contribution à la bibliographie des événements de 1848—1850 en Transylvanie et dans les Principautés danubiennes“. Sprawozdanie z korespondencji o wypadkach na wschodzie Europy 1848—1850, zamieszczanej we współczesnych gazetach zachodu, zwłaszcza francuskich. Compte-rendus. M. i. Obszerna recenzja Ł. Charewiczowej: „Handel średniowiecznego Lwowa“, przez P. Panaitescu i sprawozdanie z K. Tyszkowskiego: „Polska a Rumunja“. Kronika: „La Thémis Polonaise“ i i. M. Jorga: „Charles XII a Bender“. Conférence donnée à Upsal. Wyprawa Karola XII. za Dniestra (1709—1713), nieudana próba pośrednictwa między zachodem a wschodem. Tenże: „L'Art préhistorique du Sud-Est de l'Europe et la Suède“. J. C. Filitti: „Une lettre du prince de Serbie au prince de Valachie en 1844“. List Jerzego Bibesco do Alexandra Karageorgewicza z Archiwum Ministerstwa spraw zagr. Rumunii. Comptes-rendus. Notices. M. i. Tad. Kowalski: „Turcja powojenna“. 1925. Al. Czołowski: „Marynarka w Polsce“ 1922. F. H. Marshall: „The Siege of Vienna by the Turks 1683, translated en to greek from an Italien work published anonymously in the year of the siege by Jeremias Cacavelas“. Cambridge 1925. J. C. Filitti: „Les dues légitimes de la Mer Egée à la fin du XVII siècle. P. P. Panaitescu: „Relations du prince Constantin Basile d'Ostrog avec Michel prince de Valachie“. Podana treść rozprawy Kaz. Tyszkowskiego p. t.: „Stosunki ks. Konstantego

Wasyla Ostrońskiego z Michałem hospodarem multańskim". Un institut roumain à Paris. Un projet du prince Cuza (1861). N. Jorga: „La société roumaine du XIX-e siècle dans le théâtre roumain". Praca składa się z 5 rozdziałów: Autor przedstawia rozwój społeczeństwa rumuńskiego i jego cechy charakterystyczne, a więc: imperjalizm turecki wpłynął na zmianę wioski i typu wieśniaka rumuńskiego; środowiska miejskie kształtują się pod wpływem zachodu, przeważnie Paryża. Wskutek tego nastąpił rozdźwięk między wsią a miastem. Konflikt ten oddaje najlepiej teatr. Trzy typy teatru: Basyla Alexandri, Caragiála i nowego typu; wszystkie trzy o podłożu patryjotycznym, zmierzającym do zatarcia różnic między oboma krajami rumuńskimi: Mołdawią i Wołoszą. N. Banescu: „A propos des dachés byzantins de Paristrion et de Bulgarie. L. Brehier: „L'art serbe et l'art roumain au moyen-âge". Krytyczna analiza książki N. Jorga, p. t.: „Histoire de l'art roumain ancien". N. Jorga: „Une lettre de „taère part" du roi Janus de Chypre". Publikacja dotychczas nieznanego listu Janusa króla Cypru do Jana de Nevers o śmierci jego ojca Jakóba I. T. G. Bulat: „Une page de l'histoire diplomatique des Principautés roumaines au XVIII-e siècle". Korespondencja dyplomaty austriackiego barona Piotra-Filipa Herberta de Rathkeal, rzucająca światło na kwestię komunikacji przez Dunaj z Węgier do Morza Czarnego, sytuację polityczną obcych na Bukowinie i Mołdawii, handel i t. p. Bibliografia z krótkim podaniem treści dzieł z lat 1924, 25 i 26, odnoszących się do Rumunii i stosunków południowo-wschodnich, opracowana przez N. Jorgę.

Revue historique, 1926: Maj-czerwiec. (Spr. H. Kabłakówna). Leon Homo: „Les documents de l'Histoire Auguste et leurs valeurs historique (suite et fin). Dokończenie wywodów z poprzedniego zeszytu i konkluzje; dokumenty zawarte w omawianej kompilacji, mimo, że zmyślone przez autorów, są cennymi źródłami dla epoki (anarchia wojskowa; Dioklecjan-Konstantyn). Léon Cahen: „Le pacte de famine et les spéculations sur les blés". Handel zbożem we Francji (1765--1795) drożyzna, usiłowanie rządu aby temu zapobiec, niesłuszne oskarżanie króla (Ludw. XV). Sprostowane fałszywe zdania literatury. Bulletin historique. P. Clodé: „Histoire Grecque". Zreferowane naczelne zagadnienia z historii Grecji, poruszone w pracach, które się ukazały 1915—1922. G. Pagès: „Histoire de France de 1660 à 1789" (suite). Opracowania i źródła. (Administracja, historia gospodarcza i społeczna, polityka zagraniczna, kolonje). Notes bibliographiques: Historia powszechna: I t. Histoire generale, redag. przez Halphen'a i Sagnac'a. II. Starożytna. (Zieliński: Religia w star. Grecji). III. Kościelna. IV. Średniowieczna. V. Historia sztuki. VI. Osobno: Niemcy (Papsttum und Kaisertum. Forschungen zur politischen Geschichte und Geisteskultur des Mittelalter). Francja, Belgja, Rumunja, Włochy, Niderlandy, Bułgaria. Recueils periodiques et sociétés savantes. Czasopisma francuskie (początkowe miesiące 1926); Belgja (3); Bułgaria (Spraw. Tow. hist. w Sofji 1915, 22, 24); Kanada; St. Zjednoczone; Anglja (Styczeń 1926 i luty, Times 1925); Włochy (obszernie); Rumunja. Lipiec-sierpień. V.-L. Bourrilly: „Duguesclin et le duc d'Anjou en Provence" (1368). W związku z polityką swego brata, Karola V, najeżdża ks. Ludwik d'Anjou Prowansalję i hrabstwo Forcalquier,

ośmielony opuszczeniem Awinjonu przez Urbana VI, protektora Joanny neapolitańskiej, pani suwerennej tych ziem — i pustoszy je bandami sławnego kapitana Roberta Duguesclina, aż do odwołania przez króla. Definitywny pokój Ludwika z Joanną 11/IV 1371. H. Séé: „Que faut il penser de l'oeuvre économique de Colbert?“ To co mówi Lavissee w *Histoire de France* nie wiąże działalności Colberta z ruchem ekonomicznym epoki (Ludwik XIV). Był on wielkim ministrem swego króla, świetnym administratorem, ale posunął tylko system merkantylny do ostateczności, nie dał nic oryginalnego, ani nie „rewolucyjnego“. J.-C. Van Dillen: „Amsterdam, marché mondial des métaux précieux au XVII et au XVIII siècle“. Amsterdam jest u szczytu potęgi podczas wojny 100-letniej, jako centrum handlu światowego. *Bulletin historique. Histoire de France. L. Halphen: Wiek średni aż do Walezjusów: Źródła, dzieła ogólne. Epoka karolińska; Kapetyngowie; historia regionalna; historia literatury.* (Omówione książki ukazały się przeważnie w ostatnich 3 latach). Ch. Petit-Dutaillis: *Koniec średniowiecza 1328—1498. Kościół; papieństwo Awinjońskie; wojna 100-letnia; Joanna d'Arc; teatr.* H. Séé: *Historia gospodarcza i społeczna: (publikacje z 1920—1925). Bibliografia; wydawnictwa źródeł; opracowania ogólne; rolnictwo, handel i przemysł, kredyt, kapitał; warstwy i prądy społeczne. Comptes rendus critiques.* Pierre Boyé: „La cour polonaise de Lunéville, 1737—1766“. Nancy 1926. Dwór St. Leszczyńskiego oparty na żr. archiw. paryskich, lotaryńskich i polskich. „Bibliographie lorraine“, „Bibliographie alsacienne“ Nancy 1925 i Paryż 1926. „Bibliographie methodique de l'histoire économique et sociale de la France pendant la guerre“ i i. *Notes bibliographiques.* Sprawozdania z najnowszej literatury dla historii powszechnej, starożytnej, kościelnej: Anglii, Austrii, Belgii, Francji, Hiszpanji, Rosji (Daudé-Bancel: „La réforme agraire en Russie“, Paryż 1926), bizantyjskiego Wschodu. *Recueils periodiques et sociétés savantes.* Prócz francuskich (wiosenne miesiące 1926) z Kanady, Anglii, Włoch (obszerne) bizantyjskiego Wschodu. Wrzesień—październik. I. Lubimenko: „Les relations diplomatiques de l'Angleterre avec la Russie au XVII siècle“. 1606—1613, okres Smuty w Rosji przetrzymuje kolonia handlowa angielska z trudem. 1612—1642. Stała i przyjazna korespondencja wyrazem takich samych stosunków. Najemni oficerowie i żołnierze angielscy w armii moskiewskiej. 1642—1660. Zerwanie aż do rządów Cromwella. 1660—1668. Zmiana stanowiska angielskiego handlu. W całym artykule poruszana rola Polaków w walkach o tron moskiewski (Dymitr Samozwaniec, Szujscy). Anglicy przechodzą ze służby moskiewskiej do polskiej. Relacje posłów angielskich do swego rządu o stosunkach polsko-moskiewskich. Źródła: z archiwów Public Record Office w Londynie i dawnego ministerstwa spraw zagr. w Moskwie. L. Gallois: „La cartographie du moyen âge et la carte attribuée à Cristophe Colombe“. Uwagi na temat mapy przypisywanej Kolumbowi (1488—1493) z okazji wydania jej przez Ch. de la Romière w „La decouverte de l'Afrique au moyen âge“. *Bulletin historique: Ch. Guilort: „Histoire générale des religions“.* Publikacje przeważnie z lat 1921—1926, omówione w następujących grupach: I. Hist. powszechna wyznań religijnych (m. i. Zieliński Sybilla). II. Stary testament i Judaizm. III. Kościelna hist. powszechna. IV. Egzegeza. V. Czasy ewangelistów i apostołów (obszerne). VI. Dogmatyka. VII. Herezje. VIII. Patrologia i literatura. IX. Hagjo-

grafja (Ogólne studia nad rodzajami utworów hagiograficznych). X. Liturgia, symbole, mistyka. Ch. Bémont: „Histoire de Grande-Bretagne“ (Prace wydane przeważnie 1924—1926). Anglja przed najazdem Normanów; wieki średnie; wieki XVI, XVII i XVIII osobno; wiek XIX i XX. Historia regionalna: Szkocja, Irlandja, Londyn. Kościół po Reformacji. Comptes-rendus critiques. M. i. sprawozdanie z J. Iwanowa: „Bogomilski knigi i legendi“. Sofja 1925. Notes bibliographiques. Tylko z historii powszechnej (V t. Histoire générale w redakcji Halphen i Sagnas); H. J. Laski: „Political thought in England from Locke to Bentham“. 1925. Recueils periodiques et sociétés savantes. Francja. Sprawozd. przeważnie z letnich miesięcy 1926. Kronika: Francja; Anglja (The book of Labour party); Włochy.

Bibliothèque de l'école des Chartes, LXXXVII. 1926. (Spr. J. Samborska). M. R. Cagnat: „Notice sur la vie et les travaux de M. Ernest Babelon“. M. Ernest Babelon (ur. 7/XI 1854, um. 3/I 1924) sławny archeolog francuski, był profesorem Collège de France. Dzieła jego: „Description historique et chronologique des monnaies de la République“. „Mélanges de numismatique“. „Monnaies des rois de Syrie, d'Arménie, des Commagène“. „Monnaies des Perses Achéménides, de Cypre et de Phénicie“. L. Levilain: „Études sur l'abbaye de Saint-Denis à l'époque Mérovingienne“. Zbiór przywilejów i immunitetów, wydanych dla opactwa Saint-Denis. Dokładnie podany opis wyglądu zachowanego dyplomu, jak również streszczenie treści. Ch. Petit-Dutaillis: „Fragment de la l'histoire de Philippe-Auguste roi de France“. Publikacja niewydanego dotychczas tekstu, choć znanego historykom, a stanowiącego oryginalne źródło do poznania szczegółów, odnoszących się do panowania Filipa-Augusta. Jest to jedna z najstarszych kronik francuskich z lat 1214—1216. Ch. Samaran: „La chronique latine inédite de Jean Chartier“. Rękopis łacińskiej kroniki kronikarza i kantora Saint-Denis Jana Chartier, znajduje się w Bibliothèque nationale pod nr. 1796. Tytuł kroniki brzmi: „Francorum historiographus a rege benigne susceptus est“. Odnosi się ona do lat 1422—1450. Podany opis wyglądu rękopisu, stylu, pisma i tp. Na końcu tomu umieszczony bardzo obszerny dział bibliograficzno-recenzyjny dzieł wyszłych w 1925 r. Nekrologi, kronika.

Le Monde Slave, 1926, (Spr. J. Jacniacka i Z. Kobierska). „Le coup d'État de Varsovie“. Przyczyny zamachu stanu z 12/V 1926 r. Charakter rządów Skrzyńskiego i rola Zdziechowskiego, jako ministra skarbu. Dymisja gabinetu Skrzyńskiego 5/V i kryzys ministerjalny. Akcja wojskowa marszałka Piłsudskiego i jego polityka w l. 1919—1922. B. Mirkine-Guetsevitch: „Un nouveau livre russe sur la question de nationalités“. Sprawozdanie z dzieła P. N. Milukowa p. t.: „Nationalnij wopros, Praga, Swobodnaja Rossija, 1925“. Republikańsko-demokratyczne zapatrywania Milukowa i jego zależność od pozytywistów francuskich, a szczególnie A. Comta. Teoria naukowa rozwoju narodowości. Zagadnienia narodowościowe w Europie z podkreśleniem krajów słowiańskich. Przyszłość narodowości rosyjskiej. H. Grotowska: „Le développement de l'instruction publique en Pologne“. Oświata w Polsce od XI do XVII w. Działalność i program Komisji Edukacyjnej (1773—1791). Rozwój i charakter szkolnictwa w Polsce porozbiorowej. Obecna

sytuacja szkolna. H. Hauser: „La reconstruction économique de l'Europe centrale“. Sytuacja ekonomiczna Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier i Austrii w l. 1919—1924. Statystyka importu i eksportu tych krajów w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Półn. Ogólne stwierdzenie polepszenia się gospodarki wewnętrznej w Europie centralnej. J. Twardowski: „Balkans et Baltique“. Położenie geograficzne Bałkanu i prowincji nadbałtyckich. Rozwój historyczny tych krajów. Międzynarodowe drogi komunikacyjne. Rola Polski wobec tych dwóch kompleksów terytorjalnych. L. Miłosz: „Wilna et la civilisation européenne“. Odpowiedź na artykuł L. Wasilewskiego p. t. „Wilno et la civilisation polonaise“, Wrzesień 1925. Streszczenie poglądów Wasilewskiego i polemika z nim. Zapatrywanie Miłosza odnośnie do zajęcia Wilna przez generała Żeligowskiego w 1920 r. Wilno jako ośrodek nieporozumienia między Polską a Litwą. R. W. Seton-Watson: „Les relations diplomatiques austro-serbes“. Polityka wewnętrzna Serbji w l. 1871—1873. Ścieranie się wpływów austriacko-węgierskich i rosyjskich. Stanowisko księcia Milana wobec monarchji austro-węgierskiej. R. Martel: „Les papiers inédits du comte Kočubej“. Korespondencja księcia Koczubeja z księciem Woronców'em. ambasadorem rosyjskim w Londynie. Listy odnoszą się do sytuacji politycznej Francji w l. 1791—1792, wyjęte z „Annales“ Akademii Umiejętności rosyjskiej, Leningrad, 1925, t. IV. Ch. Quénet: „L'Arrière siberien“. Stosunki polityczne na Syberji w ll. 1/XII 1918 — 12/III 1919. Wpływ bolszewicki i jego zwolennicy. Japonja wobec zagadnień syberyjskich. Dywizja wojsk Hallera i jej program działania. Walka admirała Kołczaka z bolszewikami i myśl stworzenia w Rosji monarchji demokratycznej. J. Legras: „Lettres de Russie au temps de Napoleon I-er“. Listy różnych osób z czasów wojny 1812—1814, wyjęte z II-go t. dzieła M. Alexiej M. Remizor. W listach tych autor dopatruje się analogji między stosunkami rosyjskimi z lat 1812—1814, a francuskimi z 1914—1918. A. Pingaud: „La campagne de Russie vue par les Italiens“. Udział armji włoskiej w wyprawie Napoleona na Moskwę. Skład jej, organizacja i wymarsz z Medjolanu. Pobyt wojska włoskiego na Śląsku (15 IV — 18 V 1812). Połączenie się Włochów z armją Napoleona na Litwie. Zajęcie Moskwy i przyczyny opuszczenia jej. S. Th. Lascaris: „La première alliance entre la Grèce et la Serbie“ (Le traité de Vooslau du 14/26 août 1867). Artykuł oparty na dokumentach niewydanych z l. 1861, 1866 i 1867, znajdujących się w Archiwum spraw zagranicznych w Atenach. Ideą przewodnią przymierza grecko-serbskiego 1867 r., było uwolnienie chrześcijan z pod panowania Turków; środkiem zaś połączenie się Słowian z półw. bałkańskiego przeciw Turcji i wywołania powstania chrześcijan w prowincjach muzułmańskich. R. Martel: „Nouveaux documents d'histoire russe“. Spis dokumentów odnoszących się do polityki wewnętrznej i zewnętrznej Rosji w czasie wojny 1912 r., powstania Dekabrystów, wojny 1905 r. i światowej 1914, przechowanych w „Krasnyj Archiw“ t. I—XV. Thiers es Gambetta. Listy dyplomatów monarchji austriacko-węgierskiej, dotyczące polityki francuskiej w l. 1871—1883 i opinja niemiecka o niej. E. Despréaux: „La papauté et l'U.R.S.S.“ Polityka papieska na terenie dawnego cesarstwa rosyjskiego. Wzrost wpływów papieżstwa w ciągu wieków. Pozyskanie Finlandji, Łotwy i Litwy przy wybitnym współudziale Polski. Starania Stolicy Apostolskiej odnośnie do Rosji sowieckiej. L. Perret: „Let

Cosaques de Wrangel à Lemnos". Zamknięcie Wrangla z wojskiem na wyspie Lemnos z powodu zbliżania się czerwonej armii (1920 r.). Ich krytyczne położenie i bezinteresowność Francji, dostarczającej im subsydjów. E. Hau-mant: „Les origines de la lutte pour la Macédoine (1855—1872). Po trak-tacie w Paryżu w 1856 r., sprawa Macedonii, jej przynależności do Bułgarii czy Serbji, była powodem tarć i walk pomiędzy temi państwami, ze współ-udziałem państw europejskich. A. Pingaud: „La campagne de Russie vue par les Italiens“ (1812). Udział Włochów w kampanji Napoleona w 1812 r. i ich wybitna pomoc w zwycięstwach Napoleona w pierwszych fazach wojny. Ogromne straty poniesione przez Włochów podczas odwrotu wojsk cesarza z pod Moskwy. R. Martel: „L'Orient et la guerre d'après les archives diplo-matiques russes“. Autor podaje streszczenie dokumentów z dyplomatycznego archiwum rosyjskiego. Dokumenty te (korespondencja dyplomatyczna) oświe-tlają kwestje greckie i sprawę Konstantynopola w okresie wojny światowej. D. Odinetz: „La ville russe au XVII^e et XVIII^e siècle“. Organizacja miast w Rosji w XVII wieku. Zmiany zaprowadzone w ustroju tych miast, gdy uległy modernizacji Zachodu (w. XVIII). J. Legras: „La Moscovia de Her-berstein“, Wyjątki z dzieła „Moscovia“ Zygmunta Herbersteina, ambasadora austriackiego, przebywającego dwukrotnie w Moskwie (w 1517 i 1525 r.). Herberstein opisuje stosunki w Moskwie na początku XVI w. Jednym z po-wodów pobytu ambasadora w Moskwie, było dążenie rządu austriackiego do zawarcia pokoju między Moskwą a Polską. P. Milukow: „Maxime Vi-na-ver“. Wspomnienie pośmiertne, poświęcone pisarzowi rosyjskiemu Vina-verowi. Autor podnosi jego rolę polityczną podczas rewolucji 1905 i 1917 r. „Deux lettres d' un officier russe pendant la révolution“. 2 listy, znalezione w archiwum prywatnem księcia Szuwałowa, pisane przez pułkownika rosyj-skiego Skałona do tegoż księcia. Odzwierciedlają rozpacz oficera rosyjskiego z powodu klęski Rosji po rewolucji w 1917 r. S. F. Platonov: „Pierre le Grand et les historiens russes modernes“. Zdaniem autora postać Piotra Wielkiego jest niewyczerpanem źródłem dla historyków i pisarzy rosyjskich. Podnosi autor jego zasługi w stworzeniu z azjatyckiej Rosji państwa cywili-zowanego, jego niezwykłą pracowitość, zdolności administracyjne i wojskowe (wojna północna 1700—1721). M. Handelsmann: „La formation de l'esprit démocratique dans la Pologne moderne“. Dzieje Polski po rozbiorach. Nie-ustający łańcuch konspiracji i powstań w celu zrzucenia obcego jarzma. Wspólna niedola i walki o niepodległość, zatarły różnice stanów i dały po-czątek demokracji. V. Mjakotin: „La question ukrainienne après la Révo-lution russe“. Dzieje Ukrainy od czasów Chmielnickiego do ostatnich po-wstań. Niezrealizowanie myśli niepodległego państwa ukraińskiego. Zdaniem autora jedynem wyjściem dla Ukrainy jest unja z Rosją i zadaniem przy-szłości jest znaleźć formę tej unji. S. Melgunov: „Les mouvements religieux et sociaux en Russie au XVI^e — XVII^e siècle. Żywy ruch umysłowy, socjalny i religijny w Rosji w ciągu XVII w. Powstanie ruchu religijnego „raskol“, reformy Awakuma i jego przeciwnika patryjarchy Nikona. V. Lednicki: „Existe-t-il un patrimoine commune d'études slaves?“ Referat wygłoszony na otwarciu kursu języka i literatury słowiańskiej na Uniwersytecie w Brukseli w listopadzie 1926 roku. Przekonanie autora, że na Uniwersytecie w Brukseli nie może mieć miejsca nauka syntetyczna słowiańska. Tematem wykładów

w tym roku będzie epoka romantyczna w literaturze rosyjskiej i polskiej. M. A. Aldanov: „Speranskij et les Decabristes“. Autor na podstawie dokumentów z Archiwum głównego w Moskwie (Centrarchiw), odnoszących się do rewolucji w 1825 r., przedstawia ruch dekabrystów i rolę, jaką w tym ruchu odegrał Michał Speranskij.

Revue des deux Mondes. T. 34, 35, 36. R. 1926. (Spr. M. Podulska i H. Strucówna). La Roncière le Noury: „Lettres sur la retraite du Mexique“ (1867). Krótki życiorys admirała de la Roncière le Noury i parę listów jego z lat 1866, 1867 i 1868, pisanych do dzieci. Listy zawierają garść informacji dotyczących się niepowodzeń Francji w Meksyku. L. Claudon: „Le problème de Dantzig“. Przedstawienie kwestji interesów Gdańska w stosunku do Polski. Autor uwzględnia historyczny rozwój tego problemu od chwili zjawienia się nazwy tego miasta. H. Barthélemy: „L'École de droit“. Zarys rozwoju „École de droit“ od chwili założenia (1772) do dni dzisiejszych. B. Beyens: „La mort de Benoit XV“. Rola Benedykta XV w czasie wojny (celem przedstawienia oczyszczenie papieża z zarzutu bierności) i śmierć — skreślona przez ambasadora belgijskiego przy dworze watykańskim. A. Lecouvreur: „Lettres à Maurice de Saxe“, publ. par le marquis d'Argenson. Listy (z lat 1720—1725) artystki „Comédie française“ do ks. Hermana-Maurycego, syna Augusta II i ks. Marji-Aurory von Koenigsmark. (Wzmianki o wysiłkach księcia zapewnienia sobie korony polskiej). „L'Italie et l'agonie de la paix en 1914“. Temat opracowany na podstawie relacji ambasadora francuskiego we Włoszech M. Barrès'a. G. Lenotre: „La proscription des Girondins“. Opis ucieczki i śmierci 5-ciu Żyryndystów: Gaudet, Salle, Barbaroux, Pétion, Louvet. (2 czerwca 1793—25 czerwca 1794). E. Bourgeois: „La mission de lord Haldane Berlin (février 1912)“. Tajne negocjacje angielsko-niemieckie spowodowane obawą ze strony Anglii z powodu powiększenia się siły militarnej morskiej Niemiec. Rozprawa oparta na zbiorze źródeł: „Die grosse Politik der europäischen Kabinette“. La Reine Hortence: „Mémoires“ II—IX. Życie prywatne królowej Hortenzji, matki Napoleona III-ego w latach 1800 do 1815. Napoleon I w stosunkach rodzinnych i ówczesny dwór. E. Mâle: „L'École française de Rome“. Opis instytutu (założonego w Rzymie w r. 1873) dla pracy naukowej w zakresie archeologii, epigrafji i paleografji. Jego publikacje: „Mélanges d'archéologie et d'histoire“ i Registry papieskie od Innocentego III do Piusa V. François Charles-Roux: „Veillée d'armes à Londres“ (22 juin — 4 août. 1914). Przedstawienie nastroju kół dyplomatycznych i opinji publicznej w Londynie od chwili zamordowania arc. Franciszka Ferdynanda w Serajewie do wypowiedzenia wojny przez Anglję. Autor podkreśla wysiłki rządu ang. w celu zażegnania konfliktu, zbijając mniemanie, że tenże oczekiwał uzbrojenia się Niemiec, bez zajęcia zdecydowanej postawy; rola ambasadora fr. Cambon'a w uzyskaniu pomocy Anglii. Gabriel Hanotaux: „L'empire de recrutement“ (1803—1810). Geneza planu Napoleona I podboju morza przez ziemię. „Empire de recrutement“ jako sposób realizacji tego planu. Rozwinięcie sieci komunikacyjnej, kontrybucje i konskrypcje jako główne czynniki.

„Anuario de historia del derecho espanol“, T. I. Madrid 1924. T. II. 1925. T. III. 1926. (Spr. dr. K. Koranyi). Od roku 1924 wydaje sekcja historyczna Towarzystwa Naukowego w Madrycie (Junta para ampliación de estudios e investigaciones científicas) osobne roczniki zawierające publikacje z zakresu prawa hiszpańskiego, południowo-amerykańskiego i portugalskiego. Na czele redakcji stoi L. Diez Canseco, profesor historii prawa na Uniwersytecie w Madrycie. Ponadto wchodzi w skład redakcji profesorowie: R. Carrande (Sewilla), J. Ots Capdequi (Sewilla), G. Sanchez (Barcelona), J. Ramos Loscertales (Salamanka), C. Sanchez-Albornoz (Madryd), a od r. 1926 Manuel Torres (Salamanka).

Tom I (Rocznik 1924) rozpoczyna rozprawa J. Ma. Ramos y Loscertales: „La „Devotio“ Iberica“, zajmująca się instytucją „devotio“ u pierwotnych Iberów, która to instytucja zbliżona była do starogermańskiego „comitatus“. C. v. Schwerin kreśli w artykule: „Notas sobre la historia del derecho espanol mas antiguo“, dzieje najdawniejszego prawa hiszpańskiego, głównie ustaw króla wizygockiego Euryka, przeprowadzając porównanie z innymi prawami germańskimi. R. Levene w „Fuentes del Derecho indiano“ podaje ustęp z obszerniejszej swej pracy z zakresu prawa południowo-amerykańskiego, dotyczący historii źródeł tego prawa. P. Mereas: „Sobre a palavra „atondo“, daje przyczynek do dziejów urzędów feudalnych w Hiszpanii, starając się wyjaśnić znaczenie wyrazu „atondo“. E. Mayer: „Dopsch y el capitulare de villis“, zajmuje się teorią Dopscha o kapitulatu „de villis“. J. Ma. Ots Capdequi: „Apuntes para la historia del Municipio hispanoamericano del periodo colonial“, podaje historię urzędów municypalnych miast w koloniach hiszpańskich w Ameryce, omawiając szczegółowo kompetencję poszczególnych władz i urzędów miejskich. C. Sanchez-Albornoz daje w obszernej rozprawie „Las behetrias“, przyczynek do dziejów komendacji w północnej Hiszpanii. L. D. Canseco: „Sobre los Fueros del valle de Fenar, Castrealcon y Pajares“, omawia prawa (Fuero) nadane miastom Fenar i Pajares. W każdym tomie „Anuario“ znajduje się osobny dział, poświęcony publikacji źródeł rękopiśmiennych. Z opublikowanych w tomie I źródeł zasługuje na wzmiankę przywilej immunitetowy z r. 1183, kompilacja prawa aragońskiego, wreszcie „Fuero“ nadane miastu Calatayud przez Alfonsa I w r. 1131.

Tom II. (Rocznik 1925). E. de Hinojosa: „Joaquin Costa“. Z pośmiertnych papierów autora opublikowany artykuł o zasługach J. Costy w dziedzinie badań nad historią prawa. M. A. Palacios: „Una sinopsis de la ciencia de los fundamentos juridicos „segun Algazel“. Rozprawa dotyczy historii literatury prawniczej arabskiej. Autor omawia zasady prawne poruszone przez filozofa i teologa arabskiego z XII w. Algazela we wstępie do do dzieła „Mostasfa“. A. Dopsch: „Carlomagno y el „Capitulare de villis“. Autor polemizuje z poglądami Meyera. J. M. Ots Capdequi: „El derecho de propiedad en nuestra legislacion de Indias“. Obszerna ta rozprawa stanowi przyczynek do dziejów prawa hiszpańskiego w południowej Ameryce, dotyczy ona ustaw regulujących prawo własności w dawnych koloniach hiszpańskich. Obszerne zwłaszcza są podane wiadomości przez autora o regale królewskim w dziedzinie górnictwa. E. Séé: „Notas sobre el comercio francés en Cadiz y particularmente sobre el comercio de las telas Bretonas

en el siglo XVIII". Historia stosunków handlowych Francji z portem Cadiz omówiona jest na podstawie korespondencji domu handlowego Magon de la Balue, mającego swą główną siedzibę Saint-Malo w Bretonji. F. V. Taberner: „El „Liber iudicum popularis“ de Homobonus de Barcelona". Autor omawia szczegółowo pracę sędziego barcelońskiego Homobonusa pochodzącą z końca X wieku, wykazując przewagę zawartych w niej pierwiastków prawa wizygockiego. L. C. de Moncada: „O duelo na yda do direito“ porusza w obszernym artykule (którego zakończenie znajduje się w tomie III) kwestię pojedynku sądowego w prawie portugalskiem. R. Carande w rozprawie p. t. „Sevilla, fortaleza y mercado“ (Sevilla, jako twierdza i miejsce targowe), kreśli obraz urządzeń miejskich Sewilli, w szczególności w XIV wieku. M. Torres López: „La doctrina de las „Iglesias propias“ en los autores espanoles“ przedstawia poglądy hiszpańskich historyków prawa na teorię t. zw. kościołów prywatnych (Eigenkirchen). W dziale publikacji źródeł ogłoszony został zbiór średniowiecznych formuł kastylijskich oraz zbiór „fueros“ aragońskich.

Tom III. (Rocznik 1926) rozpoczyna rozprawa J. v. Belowa: „Comienzo y objetivo de la sociologia“ z zakresu socjologii. J. Salvioli: „Las doctrinas económicas en la Escolástica del siglo XIII“, omawia doktryny ekonomiczne scholastyków, szczególnie zaś ich poglądy na kwestię lichwy. M. Bloch: „La organizacion de los dominios reales carolingos y las teorías de Dopsch“. Autor zajmuje się organizacją domen królewskich w epoce karolińskiej, polemizując z teorią Dopscha o „capitulare de villis“, wypowiedzianą przez tego w t. I. „Wirtschaftsentwicklung der Karolingerzeit“. F. Camp: „El derecho de Cataluna durante la guerra de la independancia 1808—1814“. Skreślony jest obraz rozwoju prawa i ewolucji urządzeń ustrojowych w Katalonji w okresie wojen napoleońskich, w którym to czasie Katalonja była przyłączona przez pewien czas (od r. 1812) do cesarstwa francuskiego. E. Mayer: „El origen de los fueros de Sobrarbe y las Cortes de Huarte“. Omówione jest powstanie praw (fueros) hrabstwa Sobrarbe, których moc obowiązująca rozciągnięta została na zebraniu kortezów w Huercie w r. 1084 na królestwo aragońskie. E. Séé: „Bosquejo de las relaciones comerciales de Holianda con Espana y Portugle a fines del siglo XVIII“ daje krótki rys stosunków handlowych holendersko-hiszpańskich i holendersko-portugalskich z końcem XVII i w XVIII wieku. P. Rassow: „La Cofradia de Belchite“, omawia dokument wydany w r. 1136 przez Alfonsa VII w Burgos, ustanawiający zakon rycerski, mający za zadanie walkę z niewiernymi, przyznając temu zakonowi odrębne sądownictwo. A. M. Carlo: „La cancelleria real en Léon y Castilla hasta fines del reinado de Fernando III“. Podany jest rys urządzeń kancelaryj królewskich królestw Leonu i Kastylii po drugą połowę XIII w., t. j. do chwili unji obu krajów. Omówione są momenty charakterystyczne dokumentów przez powyższe kancelarie wydawanych. Kończy ten tom obszerna rozprawa M. Torresa: „El estado visigótico“, traktująca o powstaniu państwa wizygockiego i jego ustroju politycznym. W dziale dokumentów ogłoszony jest dalszy ciąg zbioru średniowiecznych formuł kastylijskich, formularz z XII w., oraz t. zw. „carta de hermandad“, stwierdzającej zawarcie związku (hermandad) między miastami Plasencia i Escalona.

BIBLIOGRAFJA HISTORJI POLSKIEJ ZA ROK 1926.

(Dokończenie).

III. Geografja. Etnografja.

Moniewski T.: Regionalizm. Tyg. Ill. nr. 30. str. 2.

Zborowski J.: Z zagadnień regionalizmu. „Biblioteka regionalisty“. Ziemia. nr. 17. str. 258—261.

Program regionalizmu polskiego: Ziemia. nr. 13/14. str. 211—212. Kron. m. Poznań. str. 220—223.

Konopacki L.: Krajobraz i historia. Przegl. Współcz. nr. 53. str. 407—415.

Dobrowolskyj L.: Praca W. B. Antonowycza na nowi historycznoji geografiji. Zap. istor. filoł. widd. Ukr. Akad. Nauk. kn. IX. str. 185—207.

Skibniewski M. ks.: O kartografiji w Polsce. Przegl. Powsz. nr. 505. str. 119—125.

Olzewicz B.: Polskie zbiory kartograficzne. Warszawa, Tow. Bibliof. Pol. str. 118.

Hartnack W.: Entwicklung und Stand der Kartographie im Gebiet der Republik Polen. Zeitschr. d. Ges. für Erdkunde. 1925. Nr. 7/8.

Schulz: Die grosse Lubinsche Karte von Pommern, 1618. Mit 1 Skizze. Unsere Heimat (Köslin). Nr. 11.

Kozierowski St. ks.: Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski. Całego wyd. t. VI. A—O. Poznań, Kraj. Instytut Wyd. str. X + 325.

Czekańska M.: Stopień niemczenia nazw topograficznych w północno-zachodniej Polsce. Badania Geogr. nad Polską półn.-zach., zes. I. Poznań.

Starkad R.: Germanische Ortsnamen in Polen. Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 319—326.

Klatt R.: Deutsche Ortsnamen Kongresspolens. Tamże. 1925. Jg. 2. str. 125—129.

Rink J.: Die Orts- und Flurnamen der Koschneiderei. Danzig, Danz. Verlags-Ges. str. 195. Quell. u. Darst. z. Gesch. Westpreussens, 12.

R: Buchholz Fr., Zeitschr. f. Gesch. Ernlands. Bd. 22. str. 526—529. Starkad R., Deut. wiss. Zeitschr. f. Polen. H. 8. str. 134—136.

Semkowicz Wl.: Geograficzne podstawy Polski Chrobrego. Kraków, Krak. Sp. Wyd. 1925. str. 59 + 1 mapa. R: Chaloupecky V., C. Casop. Hist. t. 32. str. 392—396. Lames J., Slov. Prehled. nr. 6. str. 477—478. Klamka Fr., Prád. nr. 3. str. 163—164.

Chaloupecky V.: Česká hranice východní koncem XI století. Několik poznámek k výkladu t. ř. zakládací listiny biskupství pražského a její konfirmace z r. 1086. C. Casop. Hist. t. 32. zes. 2. str. 334—342.

Kornans J.: Jan Długosz, geograf polski XV w. Prace geogr. 1925. zes. V. str. 81—126. R: Bujak Fr., Kwart. Hist. t. XL. str. 69—71. Zierhoffer A., Muzeum. zes. 1/2. str. 98—99.

Polackówna M.: Wahania klimatyczne w Polsce w wiekach średnich. Tamże str. 1—80. R: Zierhoffer A., j. w., str. 97—98.

Od wydawców. Za cenne wskazówki w ułożeniu i uzupełnieniu materiału bibliograficznego zechcą przyjąć wyrazy serdecznego podziękowania WP. Prof. Prof. A. Chł. (muzyka), L. Kozłowski (prehistorja), A. Fischer (etnografja).

Mrazkówna M. i Kubijowicz W.: Ze studiów nad osadnictwem Babiej Góry. Czasop. Geogr. 1925. t. III. zes. 1/2. str. 45—71.

Grundmann G. und Hahn K.: Schlesien. Text und Bildersamml. mit 241 Bildern. München, Delphin-Verl. str. 48 + 1 tabl. + 80 ilustr. Deutsche Volkskunst, Bd. 8.

Lange Fr.: Schlesische Grenzfragen. Grenzgau Ostland. Jg. 3, 5. str. 220—221. — Schlesien als Grenzland. Deut. Welt. H. 5/6. str. 171—175.

Nadobnik M.: Rozsiedlenie Niemców w Poznańskim. Strażn. Zach. nr. 3. str. 196—204.

Rudnicki M.: Pomorze i Pomorzanie. Poznań, skł. gł. Księg. św. Wojciecha. str. 28.

R. Becke, Mitt. d. westpreuss. Geschver. str. 22—23.

Kutzscher G.: Zur kassubischen Frage. Zeitschr. f. Politik. Bd. 16. H. I. str. 86—91.

Geisler W.: Politik und Sprachenkarten. Ein Beitrag zur Frage des „polnischen“ Korridors. Zeitschr. f. Geopolitik. Jg. 3, 9. str. 701—713.

Bertram, La Baume, Kloeppel: Das Weichsel-Nogat-Delta. Danzig 1924. str. 216. Qu. u. Darst. z. Gesch. Westpreussens, Bd. 11. R. Gollub, Altpreuss. Forsch. H. 1. str. 133—134. Srokowski St., Strażn. Zach. nr. 3. str. 247—250.

Geisler W.: Das Weichsel-Nogat-Delta. Geogr. Zeitschr. Jg. 32, 4. str. 184—190.

Na podstawie zbior. pracy pod tą nazwą, z 1924 r.

Wojtkiewicz M.: Wisła pomorska. Warszawa. str. 53. Drogi wodne w Polsce, t. II.

Burchard W. Th.: Weichselkolonisten. Dt. Blätter in Polen. 1925. Jg. 2. str. 278—295.

Mortensen H.: Schlüters Karte der Waldverteilung in Ostpreussen vor der Ordenszeit. Sitz.-ber. d. Alt. Ges. Prussia. H. 25. 1909—1922. str. 92—104.

Korduba M.: Zachidne pohranyce halyčkoji derżawy miż Karpatamy ta dołyszny Sjanom (z kartoju). Zap. Tow. Szewcz. 1925. t. 138—140. Odb. Lwów 1925. str. 84.

Bobek Wł.: Z historii ruskich nazw geograficznych w języku polskim. Język Pol. 1925. nr. 6. str. 178—181.

Fischer Wł.: Beskidy huculskie (z 12 ilustr.). Wierchy. IV. str. 67—77.

Gąsiorowski H.: Uwagi nad rozmieszczeniem siedzib huculskich. Tamże. str. 78—118.

Otamanowski W.: Der gegenwärtige

Stand der Gebietserforschung Podolens. Minerva Zeitschr. str. 82—84.

Woźnowski M.: Nieco o antropogeografii powiatu krzemienieckiego. Ziemia. nr. 12. str. 178—181.

Ilijński Hr.: Riczka Ikwa. Zap. ist.-filol. widd. Ukr. Akad. Nauk. kn. VII—VIII. str. 54—55.

Pietkiewicz Cz.: Drogi na Polesiu Rzeczyckim w drugiej połowie XIX stulecia. Ziemia. nr. 18. str. 271—277.

Taranowski J.: Da pytańja ab pachodźańni nazwau wiosak, mjaścenczak, garadou Bełarusi. Nasz Kraj. (Mensk). nr. 4—5 (7—8). str. 8—13.

Świątkowski W.: Suwalszczyzna i okolice nadniemieckie. Warszawa, nakł. autora str. 53.

Buřhak J.: O krajobrazie nowogródzkim. Ziemia. 1925. nr. 10—12. str. 195—202.

Kulwieć K.: Zarys geograficzny Ziemi Nowogródzkiej. Tamże. str. 174—180.

Stern C.: Livlands Ostgrenze im Mittelalter vom Peipus bis zur Düna. Mit 1 Karte. Mitt. aus der livländ. Gesch. Bd. 23. 1924—1926. str. 195—240.

Baudouin de Courtenay Ehrenkruztzowa C.: Wskazówki dla zbierających przedmioty dla Muzeum Etnologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Wilno. str. 28.

Kuriło O.: Prohramy dla zbirannja etnograficznych materijaliw Kyjiw, Wseukr. Akademija Nauk. 1925. str. 76. [Litografja].

Udziela S.: Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Ziemia. nr. 13/14. str. 194—201.

Bystron J. St.: Ludoznawstwo w latach 1922—1925. Slavia. r. V. zes. 2. str. 378—390, zes. 3. str. 614—625.

Brückner A.: Neue Arbeiten zur slavischen Volkskunde. I. Polnisch u. Böhmisch. Zeitschr. d. Ver. f. Volkskunde. 1925/26. Jg. 35/36. str. 50—56.

Fischer A.: Refleksje etnologiczne. Myśl Nar. nr. 23. str. 324—326.

Udziela S.: Etnograficzne i krajoznawstwo. Ziemia. nr. 8. str. 116—118.

Kagarow J.: Narys istoriji etnografiji. I. Kyjiw. str. 42. Praci etnogr. kom. Ukr. Akad. Nauk.

Łoboda A. M.: Sud'by etnografii na Ukraine za 1917—1925 gg. Etnografija. nr. 1—2. str. 201—210.

— Suczasnyj stan i czerhowi zaw-

dannja ukrajinśkoji etnografiji. Etnogr. Wisnyk. 1925. kn. 1. str. 1—11.

Weselowskaja K. W.: Obzor etnologiczeskoj raboty w Belorussii za 1919—1925 gg. Etnografija. nr. 1—2. str. 223—228.

Hahn E.: Zur Pflege der Volkskunde in Oberschlesien. Zeitschr. d. Ver. f. Volkskunde. 1925/26. Jg. 35/36. str. 190—191.

Bystron J. St.: Próba ujęcia całokształtu ludoznawstwa polskiego. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 1.

— Wstęp do ludoznawstwa polskiego. Lwów, Jakubowski. str. 183.

Fischer A.: Lud polski. Podręcznik etnografii polskiej. Lwów, Ossolineum. str. IV + 240. R: Bystron J. St., Przegl. Współcz. nr. 45. str. 147—148. Brückner A., tamże, nr. 47. str. 467—468. Frankowski E., Ziemia. str. 214—215. Lega Wl. ks., Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VII. 1926—1928. str. 95—96. Forst-Battaglia O., Lit. Zentralbl. nr. 7. Hanisch E., Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. I. str. 115—116.

Brunner K.: Ostdeutsche Volkskunde. Leipzig, Meyer. 1925. str. 279 + 32 tabl.

R: Schmidt A., Mittell. d. westpreuss. Geschver. str. 39—40.

Klapper J.: Schlesische Volkskunde auf kulturgeschichtlicher Grundlage. Breslau, Hirt 1925. R: Haberlandt A., Wien. Zeitschr. f. Volkskunde. str. 28.

Schnippel E.: Ausgewählte Kapitel zur Volkskunde von Ost- und Westpreussen. Danzig 1921. str. 168. R: St. Sr., Strażn. Zach. nr. 4. str. 337—338.

Wakar Wl.: Proces całkowania etnicznego Polski. Mysł Nar. nr. 23. str. 323—324, nr. 24. str. 338—340.

Bystron J. St.: Powstawanie nazw i przezwisk polskich grup etnograficznych. Księga jubil. dla uczczenia 40-l. pracy nauk. L. Krzywickiego. Warszawa 1925. str. 53—62.

— Nazwy i przezwiska polskich grup plemiennych i lokalnych. Prace i Materjały Antrop.-Archeol. i Etn. 1925. t. IV. cz. III. str. 95—152.

— Nadawanie imion. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 9.

Kostrzewski J.: Czy jesteśmy tubylcami na ziemiach dzisiejszej Polski? Z Otcłani Wieków. r. I. str. 6—10.

Żurowski J.: Wiślanie-Krakowianie doby wczesnohistorycznej w świetle wykopalisk archeologicznych lat ostatnich. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 10.

Chmielińska A.: Księżacy (Łowiczanie). Kraków, Orbis. 1925. str. 150 + 2 tabl.

Reiners J.: Von der Struktur des Deutschtums in Polen. Dt. Blätter in Polen. 1925. Jg. 2. str. 18—34.

Schoppe G.: Volkskunde in schles-

sischen Archivalien. II. Mitt. d. Schles. Ges. f. Volkskunde. Bd. 27. str. 133—151.

Köhler W.: Fahrten in der südlichen Grenzmark Posen-Westpreussen. Ostdeut. Monhefte. Jg. 7. str. 733—742.

Rogowski J.: Mazurzy pruscy. Lwów, Ossolineum. str. 33. Nasza Biblioteka, nr. 14.

L. Dr.: Pruski Mazuri. Volja. god I. broj 6.

Wittschell L.: Die völkerlichen Verhältnisse in Masuren und dem südlichen Ermland. Mit 3 Tafeln u. 2 Karten. Hamburg, Friedrichsen. 1925. str. VIII + 45. Veröffentl. d. Geogr. Instituts d. Albertus-Univ. zu Königsberg. H. 5.

Baatz H.: Masurische Sitten und Bräuche. Templin. Unsere mas. Heimat. Sensburg. str. 402—407.

Vom Deutschtum in Ostschlesien. Posen, Hist. Gesellschaft. str. 145—212.

Zbiór artykułów i notatek pióra różnych autorów; wyszły jako zeszyt 3. roczn. III (1926) czasopisma Deut. Blätter in Polen.

Vom Deutschtum in Kongresspolen. III. Nakł. j. w. str. 245—305.

J. w. zeszyt 5.

Vom Deutschtum in Wolhynien. Nakł. j. w. str. 521—636.

J. w. zeszyt 11/12.

Kubijowicz Wl.: Życie pasterskie w Karpatach Polskich. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 9.

M. R.: Kilka słów o ludzie okolic Krzemieńca. Ziemia. nr. 7. str. 101—105.

Jensen A.: Ukrainarna. Stockholm, Norstedt. 1921. str. 131. Nationernas Bibliotek. R: Hruszewskij M., Ukraina. kn. 2—3. str. 221—222.

Moszyński K.: Nowogródzkie pod względem etnograficznym. Ziemia. 1925. nr. 10—12. str. 181—187.

Udziała S.: Z podań i dziejów ziemi bieckiej. Kraków, Orbis. str. 26. Bibl. "Orlego Lotu", nr. 7.

Kühnau R.: Oberschlesische Sagen geschichtlicher Art. Breslau, Hirt. str. 538. Schles. Volkstum, Bd. 2.

Chrobok L.: Sagen von Miechowitz. Miechowitz. str. 32.

Kühnau R.: Breslauer Sagen. Breslau, Ostdeut. Verlagsanst. str. 231.

Sukertowa E.: Dusza mazurska w świetle legend. Polska Zach. r. I. str. 55—60.

Plenzab K.: Ostpreussische Märchen. Niederdeut. Zeitschr. f. Volkskunde. Jg. 4. H. 3.

Trzcieniecki J.: Góra Bona w podaniach ludowych. Ziemia. nr. 8. str. 114—116.

Kumaniecki K. F.: Podanie o Wandzie w świetle źródeł starożytnych.

Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 46—55.

Tyc T.: Legenda kościoła Panny Marji na wyspie tumskiej. Kron. m. Poznania. str. 121—130.

Fischer A.: Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego. Lwów, Ossolineum. 1921. R: Denysenko W., Perwisne hromadjanstwo ta joho pereżytki na Ukraini. wyp. 1/2. str. 136—138.

Puczyński P.: Wesele w Księstwie Łowickiem. Rozpleciny, dzień ślubu, przeprowadziny i oczepiny. Łowicz, skł. gł. w Księg. K. Rybackiego. 1925. str. 16.

Fischer A.: Zwyczaje rolnicze ludu polskiego. Kalendarz Rolnika Pol. 1927. Odb. Lwów. str. 8.

Udziela S.: Dwory. Zapiski etnograficzne z 1901 i 1902 r. Prace i Materiały Antrop.-Archeol. i Etn. 1925. t. IV. cz. III. str. 1—27.

Biegeleisen H.: Matka i dziecko w obrzędach, wierzeniach i zwyczajach ludu polskiego. Lwów, Ateneum. 1927. str. 414.

Kowaliwskyj A. P.: Wyrobnyczy kultury w dawnij Ukraini. Nauk Zbirnyk. Cz. 2—3. Charkiw, Derż. Wyd. Ukr. str. 141—176.

Peisker J.: Tvarog, Jungfernsprung und Verwandtes. Blätter f. Heimatkunde. (Graz). nr. 7—8.

Hellmich M.: Schlesische Totschlags-sühnen. Schles. Monhefte. Jg. 3. H. 12. str. 507—514.

Klinger W.: Obrzędowość ludowa Bożego Narodzenia, jej początek i znaczenie pierwotne. Poznań, Fiszer. str. 90. R: Pilch St., Muzeum. zesz. 1/2. str. 99—100.

Rühle S.: Maispiele und andere Vorführungen vor dem Artushof. Ostdeut. Monhefte. Jg. 7. str. 605—608.

Seweryn T.: Z żywym kurkiem po dyngusie. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 9.

Sochaniewicz K.: O potrzebie systematycznego wydawnictwa materiałów do historii procesów o czary w Polsce. Lud. 1925. ser. II. t. IV. str. 165—169. Odb. Lwów. str. 5.

Bystroń J. St.: Charakterystyka. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 9.

Wawrzeński M.: Dwa procesy o czary z 1684 r. Lud. 1925. ser. II. t. IV. str. 170—172 i nadb. Lwów.

— Przyczynek do procesów o czary. Tamże. str. 173.

Bystroń J. St.: Kilkanaście przysłów. Tamże. str. 93—103.

Schrammówna H.: Uwagi o sztuce ludowej. Wilno. str. 16. Odb. z Kurjera Wil.

Seweryn T.: Hafty opoczyńskie. Lud. 1925. ser. II. t. IV. str. 128—148 i odb. str. 23.

Udziela S.: Pasy wieśniaków polskich używane w południowej części Małopolski i na Śląsku Cieszyńskim. Tamże. str. 104—127 i odb. str. 26.

Tilke M.: Osteuropäische Volkstrachten in Schnitt und Farbe. Berlin, Wasmuth.

M. i. stroje ludowe polskie, ruskie i białoruskie.

Chybiński A.: Dzwony pasterskie na Podhalu. Prace i Materiały Antrop.-Archeol. i Etn. 1925. t. IV. cz. III. str. 29—57.

— Instrumenty muzyczne ludu polskiego na Podhalu. Tamże. 1924. t. III. R: Kwitka K., Zap. ist.-filol. widd. Ukr. Akad. Nank. kn. VII—VIII. str. 580—587.

— O muzyce górali tatrzańskich. Muzyka. nr. 11/12. str. 584—588.

Niewiadomski St.: Pieśń ludowa w stosunku do muzyki artystycznej (po koniec pierwszej połowy XIX w.). Tamże. nr. 6. str. 253—262.

Bystroń J. St.: Polska pieśń ludowa. Wyd. II. Kraków 1925. str. XLII + 119. Bibl. Nar. s. I. nr. 26.

Fischer A.: Polskie pieśni ludowe. Ruch Lit. nr. 5. str. 130—132.

Bystroń J. St.: Historia w pieśni ludu polskiego. Warszawa, Gebethner. 1925. str. 116. R: Szczurkiewicz T., Przegl. Współcz. nr. 51. str. 124—129.

Bystroń J. St.: Pieśń o zbójniku i jego żonie. Prace i Materiały Antrop.-Archeol. i Etn. 1925. t. IV. cz. III. str. 59—93.

Bugiel: Les chants funéraires de la Pologne, étude comparative. Bulletins et mémoires de la Société d'anthropologie de Paris. Sér. 7. T. 6. Fasc. 1/3. str. 122 nn.

Lanz J.: Von Sang und Tanz der Vorkarpathendeutschen. Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 326—334.

Ziesché: Ein altes Nepomuklied in Schlesien. Die Heimat. (Troppau). Jg. 4. 2. str. 22—23.

Braun E. W.: Einige Bemerkungen zu dem alten schlesischen Nepomuklied. Tamże. str. 41.

IV. Historia sztuki. Prehistorja.

a) Sztuka

(muzea, ochrona zabytków).

Sawicka St. M.: Organizacje historyków sztuki w Polsce. *Myśl Nar.* nr. 23. str. 326—327.

Antoniewicz Wł.: Muzealnictwo i muzeografia w 11 rocznikach „Ziemi”. *Ziemia*. nr. 23/24. str. 366—371.

Lorentz St.: Opieka państwa nad zabytkami sztuki i kultury. *Tamże*. nr. 5. str. 76—78.

Morelowski M.: Muzealne rewindykacje Delegacji Polskiej w Moskwie. O znaczeniu rewindykacyjnych prac muzealnych Delegacji Polskiej w Moskwie dla historii kultury polskiej. *Przegl. Współcz.* nr. 48. str. 131—143.

Muzea Polskie. T. I—IV. Kraków, Druk. Narodowa. 1923/1926. R: Forst-Battaglia O., Lit. Zentralbl. nr. 19. (T. I—IV). *Sztuki Pięk.* 1926/27. r. III. str. 81. (T. III).

Stryjeński T.: Muzeum Narodowe i Lapidarium na wzgórzu wawelskim w przestoczonym gmachu poszpitalnym. Kraków, Grono Przyjaciół Muzeum Nar. str. 16.

Sokulski J.: Początki Muzeum Narod. w Rapperswilu. Naokoło Świata. 1925. nr. 17. str. 10—20.

Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu. R. II. za r. 1924. Pod red. M. Gumowskiego. Poznań, Muzeum Wkp. str. 147 + 25 tabl.

Wasiutyński J.: Muzeum Narodowe w Warszawie. *Kron. Warszawy*. 1925. zesz. 8. str. 7—10.

Łęga Wł. ks.: Muzea na polskim Pomorzu. *Ziemia*. nr. 15—16. str. 227—232.

Muzeum w Grodnie. R. II za r. 1924. Grodno, Muzeum Państw. 1925. str. 41.

Breżgo B.: Muzea witebskie. *Ziemia*. nr. 15—16. str. 232—240. Odb. Warszawa. str. 30.

Antoniewicz Wł.: Wzór muzeum regionalnego w Polsce. (Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem). *Ziemia*. nr. 11. str. 166—170.

Topass J.: L'art et les artistes en Pologne au moyen âge. Paris, Alcan. str. 160.

Nucci: Arte d'Italia a Cracovia e Varavia. Padova. str. 42.

Granberg O.: Kung Sigismund som konstnär och konstvän. Bonniers vecko-tidning. 1925. nr. 40. str. 16—17, 56.

Rostafiński J.: O szkole sztuk pięknych w Polsce za Sobieskiego. *Tyg. Ill.* nr. 22. str. 388.

Grodecki P.: Pamiątki po królu Stanisławie w Nancy. *Ziemia*. nr. 6. str. 86—88.

Mańkowski T.: Kolekcjonerstwo Stanisława Augusta w świetle korespondencji z Stanisławem Moszyńskim. Z 177 ilustr. Prace Sekcji Historji Sztuki i Kultury [Tow. Nauk. we Lwowie]. 1927. t. I. zesz. II. str. 231—288. Odb. Lwów. str. 40. Poprzednio: *Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie*. 1925. t. V. zesz. 3. str. 78—80.

Czołowski A. i Janusz B.: Przeszłość i zabytki województwa tarnopolskiego. Z 160 ilustr. Tarnopol, nakł. Powiat. Organizacji Narod. str. VIII + 198 + 78 tabl. + 1 karta.

Lepszy L. i Tomkowicz St.: Zabytki sztuki w Polsce. I. Kościół i klasztor OO. Dominikanów w Krakowie. Kraków, Akad. Um. 1924. str. 166 + 3 tabl. R: Gębarowicz M., *Roczn. Krak. t. XX*. str. 164—172.

Lepszy L.: Studja nad kulturą i sztuką w kościele OO. Dominikanów w Krakowie. *Roczn. Krak. t. XX*. str. 97—116.

Windakiewicz St.: Dzieje Wawelu. Kraków, Krak. Sp. Wyd. 1925. str. VII + 234. R: Chodynicki K., *Przegl. Warsz.* 1925. zesz. 51. str. 263—264. Dobrowolska W., *Kwart. Hist.* t. XL. str. 221—223. Dobrzycki J., *Roczn. Krak. t. XX*. str. 184—185.

Tomkowicz St.: Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów, ich nazwy i zmiany postaci. Kraków. str. 250 + 3 tabl. + 1 plan. *Bibl. Krak.* nr. 63—64.

Gumowski M.: Z życia artystycznego Poznania XVI w. *Kron. m. Poznania*. str. 101—105.

Kraushar A.: Varsoviana. Pamiątki po zamachu na Stanisława Augusta. *Tyg. Ill.* nr. 13. str. 216.

Wolmar A.: Co Warszawa zabytkowa zawdzięcza Staszicowi. *Kron. Warszawy*. zesz. 3. str. 43—49.

Kohte J.: Die Kunstdenkmäler der Grenzmark. Ostdeut. Monhefte. 1925. Jg. 5. str. 877—885.

Schmidt A.: Danzigs merkwürdige Inschriften. Danzig, Kafemann. 1925. str. 52.

Heuer R.: Das Merckwürdigste in, bey und um Thorn. 50 Zeichnungen von G. Fr. Steiner. Berlin, Dt. Wille. 1925.

R: Makowski B. ks., *Zap. Tow. Nauk. w Toruniu*. t. VII. 1926—1928. str. 56—61.

Die Kunst in Schlesien. Berlin, Deut. Kunstverlag. 1927. str. V + 327 + 1 karta.

Autorzy podzielili się pracą w ten sposób, że Seger opracował czasy przedhist., Laubert historyczny rozwój Śląska, Grisebach architek-

ture, Wiese rzeźbiarstwo, Landsberger malarstwo, Masner przemysł artystyczny, a Grundmann sztukę ludową.

Kloss E.: Schlesische Kunst des Mittelalters auf der Ausstellung Breslau-Scheitnig 1926. Der Cicerone. Jg. 18. str. 589—605.

Kunze I.: Schlesische Malerei und Plastik des Mittelalters. Ausstellung in Breslau. Der Kunstwanderer. Jg. 8, 1/2. Septemberheft. str. 11—14.

Buchner E.: Schlesische Malerei und Plastik des Mittelalters. Zeitschr. f. bild. Kunst. Jg. 60. 1926/27. H. 8. str. 184—193.

Hołubec M.: Ławriw. (Istoryczno-archeologiczna studija). Zap. Czyna sw. Wasylja W. t. II. wyp. 1—2. str. 31—69.

Szczerbakiwskyj D.: Ukraińskie mystectwo. I. Stari cerkwy, nadgroby i prydrożni kameni na ukraińskim Podillu, Bukowyni ta na Pokutti. Praga, Ukr. Hrom. Wyd. Fond. str. 40 + 60 str. tabl.

— II. Bukowyński i hałycki derewlani chresty, figury i kaplyci. Nakł. j. w. str. XXXII + 62 str. tabl.

Remer J.: Architektura monumentalna w województwie nowogrodzkim. Ziemia. 1925. nr. 10—12. str. 215—226.

Ernst F.: Kyjiwska architektura XVII wiku. Kyjiw ta joho okołycia w istoriji i pamjatkach. Zapysky istor. sekciji Ukr. Akad. Nauk. t. XXII. str. 125—165.

Wieczorkiewicz A.: Architektura dawnej Warszawy. Kron. Warszawy. 1925. zes. 8. str. 1—6.

— Architektura nowoczesnej Warszawy. Tamże. zes. 9. str. 1—8.

Lauterbach A.: Restauracja gmachów monumentalnych [w Warszawie]. Tamże. zes. 1. str. 6—10.

Siczynskyj W.: Architektura staro-kniaziwskoj doby [X—XIII st.]. Z 78 ilustr. Praha, Ukr. Hrom. Wyd. Fond. str. 50.

Ściński E.: Wpływ bizantijsko-atoński architektury na budiwnyctwo murowanych cerkow na Podillu (z 10 str. zdjęć). Zap. Tow. Szewcz. 1925. t. 138—140. str. 45—65. Odb. Lwiw-Kamjaneć Pod. 1925. str. 21.

Żałoziecki W. R.: Die gotischen und barocken Kirchen in den Karpathenländern. Wien, Krystallverlag. str. 127.

R: Hołubec M., Ukr. Mystectwo. r. I. str. 88—89.

Tatarkiewicz Wł.: O pewnej grupie kościołów polskich z początku XVII

wieku. Sztuki Pięk. r. II. nr. 6. str. 241—253. Odb. Kraków. str. 15.

R: Husarski W., Tyg. III. nr. 25. str. 458.

Grisebach A.: Barocke Kirchen in Schlesien. Schles. Monhefte. Jg. 3. 7/8. str. 351—354.

Antonowycz D.: Chto buw budiwnyčym braćkoji cerkwy u Lwowi. Praci Ukr. Istor.-Filoł. Towarystwa u Praci. r. I. 1923—1924. [1926]. t. I.

Hennecke: August der Starke als Architekt. Jahresber. d. Sächs. Altertumsverein. 1924. str. 7.

Stepowski Br.: Ruiny zamku w Chudowie. Ziemia. nr. 9. str. 134—135.

Bocheński Z.: Dwór obronny w Dębnie. Kraków. str. 54 + 1 tabl.

Muhl J.: Der englische Hof. Mitt. d. westpreuss. Geschver. str. 45—53.

Gall E.: Die Marienkirche zu Danzig. Burg b. Magdeburg, Hopfer. str. 96.

Schwandt W.: Die Sankt-Johannis-Kirche in Danzig. Ostdeut. Monhefte. Jg. 6. str. 342—359.

Gruber K.: Der Artushof, eine baugeschichtliche Studie. Tamże. Jg. 7. str. 517—532.

Keyser E.: Die Entstehung des Danziger Artushofes. Mitt. d. westpreuss. Geschver. str. 72—78.

— Der Ursprung des Danziger Artushofes. Mit Abb. Ostdeut. Monhefte. Jg. 7. str. 513—516.

Bochnak A.: Kościół dawnego opactwa cysterskiego w Jędrzejowie. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 9.

Morhylewskyj I.: Kyjiwska Sofija w świtli nowych spostereżeń. Kyjiw ta joho okołycia w istoriji i pamjatkach. Zapysky istor. sekciji Ukr. Akad. Nauk. t. XXII. str. 81—108.

Żaloziecki W. R.: Byzantinische Provenienz der Sophien-Kirche in Kiew und der Erlöser-Kathedrale in Tschernihov. Mit 2 Abb. Belvedere. Bd. 9/10. 4. Forum. str. 70—77 i nadb.

Szczerbakiwskyj D.: Perszyj teatralnyj budynok u Kyjiwi i joho sadyba. Kyjiw ta joho okołycia w istoriji i pamjatkach. Zapysky istor. sekciji Ukr. Akad. Nauk t. XXII. str. 309—334.

Grzywiński J.: Odkopalisko z czasów Chrobrego na Wawelu. Tyg. III. nr. 16. str. 267—268.

Kopera F.: Średniowieczna architektura kościoła i klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie. Roczn. Krak. t. XX. str. 57—76.

Tomkowicz St.: Kaplice kościoła OO. Dominikanów. Tamże. str. 77—96.

Muczkowski J.: Kościół św. Trójcy w Krakowie. [Z planem]. Tamże, str. 40—56.

Krotoski K.: Katedra kruszwicka, najstarszy kościół w Polsce. Aten. Kapł. 1919—1925. t. 16. str. 49—55. R: Zubrzycki J., tamże. t. 18. str. 527—531 [p. t. Jeszcze o katedrze kruszwickiej].

Zubrzycki S. J.: Zabytki architektury w Krzemieńcu, Wiśniowcu i Poczajowie. Ziemia. nr. 7. str. 98—101.

Cechanowicz E.: Pjaczornaia cerkwa i padzemny chor u Warszawskim Kuteńskim manastyry. Nasz Kraj. (Mensk). nr. 2—3 (5—6). str. 55.

Tycówna M.: Kościół św. Mikołaja w Poznaniu. Kron. m. Poznania. str. 249—254.

Skyt Maniawskij i Bohorodeczanskij Ikonostas. Zbirky Nacion. Muzeju u Lwowi. str. 28 + XXVII tabl.

Treść: Dragan M.: Skytu Manjawszkoho rowyotok i zanepad. — Peszczanskij W.: Bohorodeczanskij ikonostas. — Swiencićkij L.: Kulturna pracia Skytu Manjawszkoho, — Dragan M.: Rysunok zahalnoho wydu Bohorodeczanskoho Ikonostasu.

R: Hołubeć M., Zap. Czyna sw. Wasylja W., t. II. wyp. 1—2. str. 181—184.

Skórewicz K.: Zamek królewski w Warszawie. Kraków 1924. str. 40 + XIX tabl. Odb. z Architekt. R: Kłyszewski Wł., Kron. Warszawy. 1925. zes. 7. str. 13.

Götz H.: Breslauer Kirchen. Mit 111 Abb. Breslau, Ostdeut. Verlagsanst. str. 28. Schles. Kirchen. 1.

Klein: Drewniane kościołki (10 ilustr.). Naokoło Świata. 1925. nr. 18. str. 141—156.

Dobrzycki J.: Kościoły drewniane na górnym Śląsku. Architekt. zes. 2. str. 1—22, zes. 3. str. 1—26.

Strzygowski J.: Die Holzkirchen in der Umgebung von Bielitz-Biala. [Z mapą i 39 il.]. Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. H. 8. str. 1—48.

Antonowycz D.: Rozwój form ukraińskiej derewlanoj cerkwy. Praci Ukr. Ist. Filol. Towarystwa w Prazi. r. I. 1923—1924. [1926]. t. I.

Siczynskij W.: Bojkiwskij typ derewlanych cerkow na Karpatach. Zap. Tow. Szewcz. t. 144—145. str. 157—170.

Grotte A.: Alte schlesische Judenfriedhöfe (Breslau und Dyhernfurth). Berlin, Hackebeil. 1927. str. 42.

Nekrasow O.: Reljefni portrety XI stolittja. Nauk. Zbirnyk za r. 1925. Kyjiw. str. 16—40.

Furmankiewiczówna K.: Rzeźba romańska w Polsce. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 10.

Semkowicz: Neue ikonographische Quelle aus dem XII. Jahrhundert, zur Legende vom hl. Stanislaus. Odb. z Bulletin de l'Acad. Pol.,

Cracovie 1922. str. 52—59. R: Schmid B., Altpreuss. Forsch. Jg. 3. H. 1. str. 161—163.

Lepszy L.: Pomnik Kallimacha. Roczn. Krak. t. XX. str. 134—163.

Marquardt A.: Der Tolkemiter Bildhauer Christoph Perwanger. Zeitschr. f. Gesch. Ermlands. 1925. Bd. 22. str. 308—313.

Brosig A.: Der Altar von Gluchowo. Zeitschr. f. bild. Kunst. 1926/27. Jg. 60. H. 5. str. 109—111.

Abramowski P.: Zur Schnitzplastik der Spätgotik und Renaissance im Danziger Artushof. Ostdeut. Monhefte. Jg. 7. str. 542—558.

Kunzek H.: O „głowach“ ze stropu sali poselskiej na Wawelu. Sztuki Pięk. 1925. r. I. str. 216—222.

Kopera F.: Dzieje malarstwa w Polsce. Cz. I. Średniowieczne malarstwo w Polsce. Z 211 rycinami w tekście. Kraków, Druk. Narod. 1925. str. VII + 250 + 24 tabl. R: Brzuski H. ks., Aten. Kapł. t. 18. str. 215—217. Forst-Battaglia O., Lit. Zentralbl. nr. 19.

— Cz. II. Malarstwo w Polsce od XVI do XVIII wieku. (Renesans, barok, rokoko). Z 315 rycinami w tekście. Nakł. j. w. 1926. str. 345 + 52 tabl. R: Tomkowicz St., Kwart. Hist. t. XL. str. 212—221. Sztuki Pięk. r. II. nr. 4. str. 187—188. Forst Battaglia O., Lit. Zentralbl. nr. 19.

Portret królewski w grafice. Katalog wystawy Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości, urządzonej ze zbiorów Dominika Witke-Jeżewskiego w r. 1925 w Warszawie. [Warszawa 1925]. Druk. Wierzbickiego. str. 95 + 65 ilustr.

Popow P.: Materiały do słownika ukraińskich grawerów. Trudy Ukr. Nauk. Instytutu Knyhoznawstwa. t. I. str. 142.

R: Siczyński W., Ukr. Mystectwo. nr. 1. str. 27—28.

Krypiakewycz I.: Przyczyny do słownika ukr. grawerów. Bibliolog. Wisty. nr. 4. str. 22—25.

Kopera F. i Lepszy L.: Zabytki sztuki w Polsce. II. Iluminowane rękopisy księgozbiorów OO. Dominikanów i OO. Karmelitów w Krakowie. Kraków, Akad. Um. str. 87, 93 ryc.

Kruszyński T. ks.: O średniowiecznych malowidłach ścian u Augustjanów i Franciszkanów w Krakowie. Kraków, skł. gł. w Księg. Krak. str. 20.

Lepszy L.: Minjaturzyści dominikańscy. Roczn. Krak. t. XX. str. 117—133.

Komornicki St. S.: Pontyfikat Erazma Ciołka. Próba opisu i programu badań zabytków iluminatorstwa na przełomie w. XV i XVI. Sztuki Pięk. r. II. nr. 5. str. 193—199. Odb. Kraków. str. 7 + 1 tabl.

Terlecki Wł.: Minjatury Gradału Jana Olbrachta i ich źródła artystyczne

Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. t. VI. zesz. 1. str. 24—31.

Betterówna A.: Drzeworyt polski w pierwszej ćwierci XVI wieku na tle grafiki zachodnio-europejskiej. Tamże. str. 19—24.

Pius O.: Konserwacja cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Aten. Kapł. t. 17. str. 283—289.

Hołubec M.: Hałycke maljarstwo. Lwiw. str. 88. Bibl. „Łohos“, cz. 5.

Treść: Sto lit hałyckoho maljarstwa. — Seredniowicznii fresky u wirnenskoho sobori u Lwowi. — Ławriwska polichromija.

Ainaloff D.: Die Mosaiken des Michaelklosters in Kiew. Belvedere. Bd. 9/10. str. 201—216.

Molè W.: Minjatury ewangeljarza ławriszewskiego nr. 2097 w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 2.

Peszczanśkyj W.: Deszcze pro ukrajinśki i welykoruski ikony. (Prodowżennja). Bohosłowija. kn. 3. str. 267—282.

Szczakacichin M.: Freski polackaga Barysaglebskaga manastyra. Nasz Kraj. (Mensk). 1925. nr. 1. str. 18—27.

Nowyckij O.: Symboliczni obrazy na rytynach kyjiwśkich starodrukiw. Zap. Tow. Szewcz. t. 144—145. str. 141—156.

Mannowsky W.: Zwei Darstellungen der Belagerung von Marienburg im Artushof. Ostdeut. Monhefte. Jg. 7. str. 533—541.

Gass J.: Le portrait de Copernic à Strasbourg. Revue catholique d'Alsace. février.

Lepszy L.: Przyczynek do kwestji pobytu Albrechta Dürera w Polsce. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 9.

Mahler Wł.: O potrecie Rafaela w Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Sztuki Pięk. 1925. r. I. nr. 11. str. 521—525.

Hornung Z.: Nieznany obraz Jana Scholza Wolfowicza. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. t. VI. zesz. 2. str. 63—65.

Makowski B. ks.: Malarz Strobel w Polsce i na Pomorzu. Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VII. 1926—1928. str. 11—17.

Fijałek J. ks.: Materiały do stosunków rytmownika rzymskiego Jakóba Lauro z Polakami w początkach wieku XVII. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 3.

Keyser: Der Danziger Kupferstecher Aegidius Dickmann. Mitteil. d. westpreuss. Geschver. str. 41—45.

Rümann A.: Daniel Chodowiecki. Berlin, Wasservogel. str. 87.

Szczakacichin M.: Ilustracyi Daniela Chadaweckaga da „Bury“ Szekspira. Pracy Bełar. Dżarż. Uniw. nr. 12. str. 23—33.

Wasylewski St.: Portret kobiecy w Polsce XVIII wieku. Warszawa, Gebethner. str. 23 + 32 il. Monografie Artyst. t. I.

R: Husarski W., Tyg. Ill. nr. 22. str. 394.

Piniński L.: Obrazy szkoły angielskiej w polskiem posiadaniu. [Kolekcja własna autora]. Tyg. Ill. nr. 5—6.

Seweryn T.: Polak artysta w stolicy chanów tatarskich. Rzeczy Piękne (Przemysł, Rzemiosło, Sztuka). 1925. r. V. nr. 3.

Szczerbakiwśkyj D.: Malunki Dż. Dżemsa z joho podoroży po Ukraini. Ukrajina. kn. 4. str. 54—61.

Niewiadomski E.: Malarstwo polskie XIX i XX w. Warszawa, Arct. str. 332 + 16 tabl.

Topass J.: Henry Chefler, peintre de Pologne. L'Art et les artistes. 1925. octobre.

Zahorska St.: Matejko. Warszawa, Gebethner. 1925. str. 25 + 32 il. Monografie Artyst. t. II.

R: Husarski W., Tyg. Ill. nr. 22. str. 394.

Treter M.: Nieznany cykl Artura Grottgera Warszawa II. Lwów, Książnica-Atlas. str. 35 + 5 tabl.

R: Szydlowski T., Przegl. Współcz. nr. 47. str. 472—474. Kozicki Wł., Sztuki Pięk. r. II. nr. 4. str. 188. Husarski W., Tyg. Ill. nr. 27. str. 490.

Sawicka St.: Warszawa II. Artura Grottgera. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 3.

Antonowycz D.: Jan Stanisławśkyj (1860—1907). Praha. str. 14. Majstri ukr. mystectwa.

Wyspiański St.: Dzieła malarskie. Wyd. Wł. Jarocki i I. Pieńkowski. Tekst napisali S. Przybyszewski i T. Żuk-Skarszewski. Warszawa, Bibl. Polska. 1925. str. 131 + 86 tabl.

R: Szydlowski T., Przegl. Współcz. nr. 49. str. 325—329. M. S., Droga. 1925. nr. 12. str. 62—63.

Furman I. P.: Wicebsk u grawjurach S. B. Judowina. Pad red. i z predm. M. I. Kaśperowicza. Wicebsk, Wic. Akrug. Tawar. Krajaznaustwa. str. 48.

Brensztejn M.: Zarys dziejów ludwisarstwa na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wilno 1924. str. 226. R: Chodnicki K., Przegl. Warsz. 1925. zesz. 51. str. 264.

Frydrychowicz R. ks.: Dzwony kościelne w diecezji chełmińskiej. Cz. II. Roczn. Tow. Nauk. w Toruniu. t. 33. str. 337—488.

Hintze E.: Die deutschen Zinngiesser und ihre Marken. Bd. IV. Die schle-

sischen Zinngiesser. Leipzig, Hiersemann. str. XII + 452.

Turczyński W. St.: Przewodnik po skarbcu Jasnogórskim. Częstochowa, OO. Paulini. str. 99.

Kruszyński T. ks.: Dwa średniowieczne relikwiarze skarbcza katedry wawelskiej. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 3.

Szuhaiewskij W.: Dary Jurja-Wasyła Dunina-Borkowskiego. Nauk. Zbirnyk za r. 1925. Kyjiw. str. 51—63.

Brzuski H. ks.: Witraże średniowieczne w kościele N. P. Marii w Krakowie. Kraków. str. 36 + 5 tabl. + 1 wykaz. Biblioteka Historji Sztuki, nr. 1.

Drischner M.: Die grosse Orgel in der Nikolaikirche in Brieg. Denkmalpflege u. Heimatschutz. Jg. 28. H. 7—12.

Krawietz A.: Alt-Danziger Kirchengestühl. Versuch einer Zusammenstellung der wichtigsten Beispiele mit besond. Betonung des protestant. Kastengestühls. Danzig 1925.

Cholodnyj P.: Epytrachyl XVII wieku z cerkwy села Bolswyn. Z 3 tabl. Zap. Czyna sw. Wasylja W., t. II. wyp. 1—2. str. 158—160

Gąsiorowski St.: Tkaniny z Egiptu w zbiorach polskich. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 4.

Morelowski M.: Arasy wawelskie Zygmunta Augusta, ich wartość i znaczenie w dziejach sztuki XVI w. Sztuki Pięk. 1925. nr. 7. R: Dobrzycki J., Roczn. Krak. t. XX. str. 186—188.

Katalog kolekcji pasów polskich Izdora Czosnowskiego. Rzym. XV tabl.

Pagaczewski J.: Gobeliny francuskie w Polsce z Historją Aleksandra Wielkiego. Przegl. Powsz. nr. 506. str. 129—147, nr. 507. str. 323—330.

Warnas A.: Litauische kunstvolle Wegkreuze. Jahrb. d. bild. Kunst (Riga). Jg. 8. str. 3—14.

b) Prehistorja.

Antoniewicz Wł.: Z dziedziny organizacji nauki. U podstaw archeologii przedhistorycznej w Polsce. Warszawa, Trzaska. str. VIII + 136.

Treść: Przedmowa. — Stan i potrzeby badań archeol. w Polsce. — Badania archeol. w Polsce w zakresie regionalnym. — W sprawie kartografji archeol. w Polsce. — O opiekę państwową nad archeologją przedhist. w Polsce.

R: Bystron J. St., Przegl. Współcz. nr. 55. str. 297—298.

Demetrykiewicz Wł.: Z rozważań nad potrzebami prehistorji w Polsce. Wiad. Archeol. 1925. t. IX. zesz. 3—4. str. 137—148.

Radzim W.: Co może zrobić każdy miłośnik prehistorji ojczyzny dla rozwoju naszej nauki? Z Otcłani Wieków. r. I. str. 25—30.

Żurowski J.: O dotychczasowym stanie badań przedhistorycznych okolicy Krakowa, o ich postępie w latach ostatnich i o planie na przyszłość. Wiad. Num.-Archeol. 1925. str. 25—35. Odb. Kraków. str. 12. Poprzednio: Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 1.

Kostrzewski J.: Bibliografia prehistorji polskiej za lata 1924—1925. Przegl. Archeol. 1925. t. III. str. 78—80.

— [Bibliografia prehistorji polskiej]. Vorgeschichtl. Jahrb. 1925. Bd. I. str. 73—75.

La Baume W.: Literatur zur Vorgeschichte von Westpreussen, 1900—1923. Mannus 16. str. 325—334.

Stelmachowska B.: System trzech epok w prehistorji polskiej. Poznań, Fisz. 1925. str. 69. R: H. B. ks., Aten. Kapł. t. 17. str. 221. Łęga Wł. ks., Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VII. 1926—1928. str. 63—64. W. A., Ziemia. nr. 13/14. str. 214.

Kozłowski L.: Problemat rozwoju formy w prehistorji. Lud. 1925. ser. II. t. IV. str. 149—164. Odb. Lwów. str. 18.

Czekanowski J.: Anthropologische Beiträge zum Problem der slawisch-finnischen Beziehungen. Suomen Muinaismuistoyhdistyksen Aikakauskirja; Finska Fornminnesföreningens Tidskrift. 1925. XXXV. nr. 4. str. 1 16.

Kozłowski L.: Die ältere Steinzeit in Polen. [Z 15 tabl., 1 mapą i 2 tabel.]. „Die Eiszeit“. 1925. Bd. I. H. 2. str. 112—163.

— L'époque mésolithique en Pologne. L'antropologie. t. 36. str. 17—74 i nadb.

Kostrzewski J.: Młodsza epoka kamienna w Polsce. [Z powodu pracy prof. L. Kozłowskiego]. Wiad. Archeol. 1925. t. IX. zesz. 3—4. str. 262—296.

Kozłowski L.: Mapy kultury łużyckiej. Kwart. Hist. t. XL. zesz. 1. str. 18—26. Odb. Lwów. str. 11 + 3 mapy.

Kostrzewski J.: O wzajemnych stosunkach kultury „łużyckiej“ i kultury grobów skrzynkowych. Slavia Occid. 1925. t. III/IV. str. 241—281 + 1 karta. R: Łęga Wł. ks., Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VI. 1923—1925. str. 164. Richthofen B., Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. I. H. II. str. 259—260.

Łęga Wł. ks.: Przyczynki do poznania kultury „łużyckiej“ na Pomorzu. Roczn. Tow. Nauk. w Toruniu. t. XXXII. str. 216—258. Odb. Toruń. str. 47.

R: Richthofen B., j. w. Bd. II. H. I. str. 93—94. J. K., Przegl. Archeol. 1925. t. III. str. 77—78. L. N., Slavia. zesz. 1. str. 202—203.

Danyłowicz W.: Archeologiczna mynów

szczyzna Kyjiwszczyzny. Kyjiw, Ukr. Akad. Nauk. 1925. str. 174+5 tabl.+9 map. R.: Niederle L., Slavia. zesz. 3. str. 633—635.

Tutkowskyj P.: Peredistoryczna pryroda Kyjiwa. Kyjiw ta joho okołyčia w istoriji i pamjatkach. Zapysky istor. sekciji Ukr. Akad. Nauk. t. XXII. str. 25—32.

Trypiłska kultura na Ukraini. Wyp. I. Za redag. W. Kozłowskija ta P. Kurinnoho. Kyjiw, Ukr. Akad. Nauk. str. X+209.

Treść: Peredmowa. — Kurinnyj P.: Akad. Mykola Bilasziwskyj. — Kozłowska W.: Pamjaty E. R. Sztarna. — Bilasziwskyj M.: Borysiwśke horodyszcze. — Botenko M.: Keramik z Usatowa. — Hamczenko S.: Spostereżennja nad danymy dosliw Trypiłskoj kultury 1909—1913rr. — Kozłowska W.: Toczek Trypiłskoj kultury bilja s. Suszkiwky na Humanszczyń (rozkopy r. 1916). — Kurinnyj P.: Monumentalni pamjatki Trypiłskoj kultury. — Mahura S.: Pytannja pobutu na pidstawy zakszkiw Trypiłskoj kultury. — Czykałenko L.: Narys rozwytku ukraińskoj neolitycznoji malowanioj keramiki. II. Bileze Zolote. — Szezerbakiwskyj W.: Tilopalni toczki i malowana keramika. — Kozłowska W.: Keramik kultury A. — Makarenko M.: Etjudy z obsjahu Trypiłskoj kultury.

La Baume W.: Die Bevölkerung Ostdeutschlands in vor- und frühgeschichtlicher Zeit. Mit 7 Karten. Danzig, Kafemann. 1925. str. 22.

Tackenberg K.: Die Wandalen in Niederschlesien. Berlin, Gruyter. 1925. str. 133+32 tabl. Vorgeschichtl. Forschungen, Bd. 1. H. 2. R.: Müftelndt K., Korrresp.-bl. d. deut. Geschver. nr. 4/6. str. 230.

Tackenberg K.: Die Burgunden in Schlesien. Schles. Monhefte. Jg. 3, 2. str. 76—79.

Seger H.: Die vorgermanische Bevölkerung Schlesiens. Vergangenheit und Gegenwart. Ergän.-Heft. 6. 1927. str. 1—18.

Richthofen B.: Die ältere Bronzezeit in Schlesien. Mit 34 Taf. u. 3 Kart. Berlin, Gruyter. str. VII+164. Vorgeschichtl. Forschungen. Bd. 1. H. 3.

R.: J. K., Przegl. Archeol. 1925. t. III. str. 73—74.

Tackenberg K.: Die frühgermanische Kultur in Schlesien. Mit 7 Taf. u. 1 Karte. Altshlesien. Bd. 1. H. 3—4. str. 121—156.

Albrecht Chr.: Die westliche Grenzlinie der slawischen Burgwälle in Nord- und Mitteldeutschland. Mannus-Zeitschr. Ergän.-Bd. V. str. 137—139.

Kostrzewski J.: Przyczynki do pradziejów Śląska. Przegl. Archeol. 1925. t. III. str. 54—58. Odb. Poznań. str. 6.

Kunkel O.: Aus Pommerns Urgeschichte. Das Pommersche Heimatbuch. str. 242—294.

Richthofen B.: Neuordnung der Denkmalpflege für Vor- und Frühge-

sichte und neue Funde in Oberschlesien im Jahre 1925. Nachrichtenblatt für deut. Vorzeit. Jg. 2. H. 2. str. 20—23.

— Neue Ergebnisse der Vorgeschichtsforschung in Oberschlesien. Altshlesien. Bd. 1. H. 3—4. str. 185—198.

Mertin P.: Die neuen vorgeschichtlichen Funde im Kreise Liegnitz und ihre Bedeutung für die Vorgeschichte Schlesiens. Mit 12 Taf. Mitteil. des Gesch.- u. Alt.-Ver. zu Liegnitz. Bd. 10. 1924/25. str. 314—343. Odb. Liegnitz, Krumbhaar.

Tackenberg K.: Neue Funde aus Schlesien. Nachrichtenblatt für deut. Vorzeit. Jg. 2. H. 1.

La Baume W.: Germanische Funde der Völkerwanderungszeit aus Nordostdeutschland. Blätter f. deut. Vorgesch. H. 3.

Kunkel G.: Einige Neufunde reichen Inhalts [Pommern]. Unser Pommerland. Jg. 11, 5. str. 180—184.

Kumm: Goldfunde aus Westpreussens vorgeschichtlicher Zeit. Schriften der Naturforsch. Ges. in Danzig. N. F. Bd. 7. H. 2. str. 26—28.

Borkowski A.: Z Ziemi Zawkrzyńskiej. Z Otcłani Wieków. r. 1. str. 11—12.

Sawicki L.: Jaskinia Nietoperzowa pod wsią Jerzmanowice (gm. Sułoszowa, pow. olkuski). [Z 3-ma tabl.]. Przegl. Archeol. 1925. t. III. str. 1—8 i nadb.

Czarnowski S. J.: Notatki archeologiczne z Miechowskiego. Wiad. Archeol. 1925. t. IX. zesz. 3—4. str. 297—301.

— Notatki archeologiczne okolic Miechowa (Z mapą). Ziemia. nr. 15—16. str. 240—244.

— Siedziba przedhistoryczna we wsi Szczepanowice pod Miechowem. Tamże. nr. 10. str. 149—150.

— Jaskinie wąwozu Stodoliska na prawym brzegu Prądnika pod Ojcowem. Przegl. Archeol. 1925. t. III. str. 18—33.

Erzepki R.: Nieopisane zabytki z Gronówka, w pow. leszczyńskim. Tamże. str. 60—61.

La Baume W.: Germanische Altertumsfunde aus der Gegend von Zoppot und Oliva. Ostdeut. Monhefte. Jg. 6. str. 260—266.

Herynowicz W.: Nowowidkryty trypiłski stojanki na Kamjaneczczynie. Nauk. Zbirnyk Istor. Sekciji Ukr. Akad. Nauk. t. XXI. str. 3—6.

Laskoronyskyj W.: Rozkopy na terytoriji Sofijskoho soboru u Kyjiwi. Korkotka zwidomlennja Wseukr. Archeol.

Komit. za archeol. doslidy. 1925. str. 87—91.

Makarenko M.: Horodyszcze „Monastyrysche“. Nauk. Zbirnyk za r. 1924. Odb. Kyjiw 1925. str. 23.

Polanski J.: Skarb z Mezyricza Koreckoho. Zap. Tow. Szewcz. t. 144—145. str. 216—223.

Łęga Wł. ks.: Odpowiedzi na kwestjonariusz o grodziskach. Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VI. 1923—1925. str. 191—193.

Jodkowski J.: Grodzisko Wolkowskie. Grodno, Muzeum Państw. 1915. str. 42.

R: Gardiner, Przegl. Wil. nr. 22.

Schumacher P.: Die Ringwälle in der früheren preussischen Provinz Posen. Leipzig 1924. Mannsbibliothek, nr. 36. R: Wahle E., Hist. Zeitschr. Bd. 134. H. 3. str. 552—553.

Seger H.: Schlesische Festungen aus der Bronzezeit. Schles. Monhefte. 1924. nr. 1. str. 27—33. R: Jakimowicz R., Wiad. Archeol. 1925. t. IX. zesz. 3—4. str. 370.

Zakrzewski Z.: Nasyp na rzempowskiem ostrowie w Kruszwicy, w pow. strzelińskim. Wiad. Archeol. 1925. t. IX. zesz. 3—4. str. 176—190.

Stojanowski K.: W sprawie gromadzenia i przechowywania kostnego materiału prehistorycznego. Przegl. Archeol. 1925. t. III. str. 59.

— Resztki kostne z grobów eneolitycznych ze skurczonymi szkieletami w Białym Potoku (w pow. czortkowskim). Tamże. str. 52—53.

Podkowińska Z.: Cmentarzysko grobów podkłoszowych w Siannie, w pow. sochaczewskim, gm. Łazy. Wiad. Archeol. 1925. t. IX. zesz. 3—4. str. 246—261. Odb. Warszawa. str. 16.

Karpińska A.: Kurhany z okresu rzymskiego w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem typu siedleńskiego. Z 3 tabl. Poznań, Tow. Przyj. Nauk. str. 174.

R: Richthofen B., Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. III. str. 85—87. Łęga Wł. ks., Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VII. 1926—1928. str. 131—132.

Kostrzewski J.: Cmentarzysko z wczesnego i środkowego okresu lateńskiego w Gołębiniu, w pow. poznańskim wschodnim. Slavia Occid. t. V. str. 281—366. Odb. Poznań. str. 86+5 tabl.

— Z pradziejów Pomorza. Kurhany i kręgi kamienne w Odrach, w pow. chojnickim. Z Otcłani Wieków. r. I. str. 17—24.

— Cmentarzysko z końca epoki kamiennej z początku epoki bronzowej (okr. I.) w Grobi, w pow. międzychodz-

kim. Poznań. str. 29+9 tabl. Odb. z Roczn. II. Muzeum Wielkop. w Poznaniu za r. 1924.

Gündel Chr.: Das schlesische Tumengrab im 13. Jahrh. Strassburg, Heitz. str. 59.

Kostrzewski J.: Groby eneolityczne z skurczonymi szkieletami w Białym Potoku (w pow. czortkowskim). Przegl. Archeol. 1925. t. III. str. 9—17. Odb. Poznań. str. 9+1 tabl.

Antoniewicz Wł.: Eneolityczne groby szkieletowe i ziemianki mieszkalne w Nowym Darominie (pow. sandomierski, Małopolska). Niederlůw Sbornik. 1925. str. 243—274.

— Eneolityczne groby szkieletowe we wsi Złota w pow. sandomierskim. Wiad. Archeol. 1925. t. IX. zesz. 3—4. str. 191—245.

Radwan M.: Przedhistoryczne kopalnie krzemienia w pow. opatowskim. Ziemia. nr. 5. str. 69—72.

Łęga Wł. ks.: Siekierki bronzowe z Kaidusa, pow. chełmiński. Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VI. 1923—1925. str. 128—131.

Antoniewiczowa J.: Fragmenty miecza celtyckiego i przynależnej doń pochwy bronzowej w zbiorach Zakładu Archeol. Przedhist. Uniw. Warsz. Przegl. Archeol. 1925. t. III. str. 34—36.

Czykałenko Ł.: Technika ornamentowania ceramycznych wyrobów Miżynskich neolitycznych selszcz. Praci Ukr. Istor.-Filol. Towarystwa w Prazii, r. I. 1923—1924. [1926]. t. I. Odb. Praga 1925. str. 14.

Kostrzewski J.: Znaki na dnach naczyń wczesnohistorycznych z Wielkopolski. Niederlůw Sbornik. 1925. str. 117—130 i nadb.

R: Antoniewicz W., Przegl. Archeol. 1925. t. III. str. 75.

Albrecht Chr.: Beitrag zur Kenntnis der slawischen Keramik auf Grund der Burgwallforschung im mittleren Saalgebiet. Leipzig 1923. str. 48+3 tabl. Mannsbibliothek, nr. 33.

R: Jakimowicz R., Wiad. Archeol. 1925. t. IX. zesz. 3—4. str. 368—369. Wahle E., Hist. Zeitschr. Bd. 134. H. 3. str. 552—553.

Sceerbakivskij V.: Ukrajské neolitičké „ploščadky“ a obrad spalování. Obzor praehistorický. 1923. r. II. ses. 2. str. 108—119. R: Kozłowska W., Ukrajina. kn. 2—3. str. 198—200.

Rudynskij M.: Materiały do wywczesnienia neolitycznoji doby stoczyszcz r. Worska. Stacja w ur. Biła Hora pid Połtawoju. Kyjiw, Ukr. Akad. Nauk. str. 15+2 tabl.

V. Dzieje wojskowości.

Lodyński M.: Naukowe zadania wojska w zakresie badań historyczno-wojskowych. Pol. Zbrojna. nr. 154—157.

Rosetti R.: Studiul asupra chipului cum se faptuîr rasboiul de catre Stefan-cel-Mare. (Studja nad taktyką wojenną Stefana Wielkiego). Memoriile Sect. Istor. 1925. ser. III. t. IV. str. 367—444.

Hniłko A.: Generał Alojzy Fryderyk Brühl jako wychowawca żołnierza polskiego. Bellona t. 23. str. 201—214.

Tkaczenco M.: Kaniwska sotnia Perjasławskoho polku za Rum'janciw-szkoho rewizijehu (z mapoju). Zap. ist-filol. widd. Ukr. Akad. Nauk. kn. VII—VIII. str. 242—308.

Camon: Napoleoński system wojny. Z 47 szkicami w tekście. Tłum. z franc. Warszawa, Wojsk. Inst. Nauk.-Wyd. str. IX + 120.

Willamae J.: Stan służby Godebskiego. Kwart. Hist. t. XL. zes. 3. str. 421—422.

Eile H.: Administracja w wojsku Księstwa Warszawskiego. Warszawa, skł. gł. Księg. Wojsk. str. 62.

Krzyżanowski S.: Rys organizacji 3-go pułku piechoty cudzoziemskiej, a 1-go polskiej w r. 1815. Kościan. str. 24. Dodatek do Gazety Pol.

Willamae J.: Służba zdrowia armji Księstwa Warszawskiego w przededniu kampanji 1812 r. Warszawa. str. 11. Odb. z Lekarza Wojsk.

Zembrzowski L.: Michał Bergonzoni, 1748—1819. Karta z dziejów medycyny wojskowej i społecznej. Warszawa. str. 27. Odb. j. w.

Składkowski S.: Organizacja wojskowej służby zdrowia w chwili wybuchu powstania listopadowego i wy-

silki do jej naprawy w ciągu r. 1831. Warszawa. str. 16. Odb. j. w.

Grobicki J.: Kawalerja powstań narodowych w latach 1846 i 1848. Przegl. Kawaler. nr. 5. str. 35—46.

— Kawalerja powstańcza w r. 1863. Tamże. nr. 1. str. 23—36, nr. 2. str. 21—31.

Zawadzki B.: Charakterystyka źródeł do historii ostatnich wojen polskich, oraz metody ich badania. Przegl. Wiedzy Wojsk. 1925. r. II. str. 242—260.

Biesiekiński: Historia fortyfikacji na ziemiach polskich w dobie porzobiorowej. Saper. nr. 6—7.

Clasen K. H.: Entwicklung, Ursprung und Wesen der Deutschordensburg. Mit 12 Abb. Jahrb. f. Kunstwiss. H. 1. str. 1—37.

Dobisch W.: Die mittelalterliche Befestigung der Stadt Marienburg. Mit 3 Abb. u. 1 Taf. Ostdeut. Monhefte. Jg. 7. str. 122—130.

Eichendorff J.: Die Wiederherstellung des Schlosses der deutschen Ordensritter zu Marienburg. Danzig, Danz. Verlagsges. 1922. R: St. Sr., Straßn. Zach. nr. 3. str. 246—247.

Ernst F.: Do istoriji Kyjiwo-Peczerskoj fortenci. Kyjiw ta joho okołyčia w istoriji i pamjatkach. Zapysky istor. sekciji Ukr. Akad. Nauk. t. XXII. str. 265—274.

Dobrowolskyj Ł.: Kyjiwśki ukriplennja i Zoloti Worota. Nauk. Zbirnyk Istor. Sekciji Ukr. Akad. Nauk. t. XXI. str. 7—14.

Pfeiffer Fr.: Liegnitz als Festung. Mit 8 Abb. und Karten. Mitteil. d. Gesch.- u. Alt.-Vereins zu Liegnitz. Bd. 10. str. 232—274.

Köster A.: Die Modelle alter Segelschiffe im Artushof. Ostdeut. Monhefte. Jg. 7. str. 559—566.

VI. Kościół.

Brückner A.: Mythologische Thesen. Archiv f. slav. Philol. 1925. Bd. 40. H. 1/2. str. 1—21.

Rudnicki M.: Bóstwa lechickie. Slavia Occid. t. V. str. 372—419.

Legowski-Nadmorski: Bóstwa i wierzenia religijne Słowian lechickich. Roczn. Tow. Nauk. w Toruniu. 1925. t. 32. str. 18—102. R: Rudnicki M., Slavia Occid. t. V. str. 579—580.

Ilinskij G.: Dździlelia Jana Długośa. Slavia Occid. t. V. str. 525—529.

Bassanoviczius J.: Isz senoves lietuviu mytologijos Lietuviu Tauta. t. IV. zes. I. str. 5—26. Odb. Wilno. str. 24.

Dvornik F.: Les Slaves, Byzance et Rome au IX-e siècle. Paris, Champion. str. 360.

Leib B.: Rome, Kiev et Byzance à la fin du XI siècle. Rapports religieux des Latins et des Gréco-russes sous le pontificat d'Urban II (1088—1099). Paris, Picard. 1924. str. XXXII + 356. R: Maleczyński K., Kwart. Hist. t. XL. str. 63—65. Holzmänn W., Hist. Zeitschr. Bd. 134. H. 1. str. 98. Simon J., Analecta Boll. 1925. t. XLIII. 3—4. str. 435. Tomaszewski S., Zap. Czyna św. Wasylja W. t. II. wyp. 1—2. str. 184—186. W. H., N. Archiv f. alt. dt. Geschichtskunde. Bd. 46. str. 554—555. Iorga N., Revue hist. de sud-est eur. nr. 10/12. str. 331—333. M. V., Orientalia Christ. 1925. v. IV—3. nr. 16. str. 249—250.

Minns H. E.: Saint Cyril really knew hebrew. *Mélanges publiés en l'honneur de M. Paul Boyer.* Paris, Champion. 1925. str. 94—97.

Zajikyn W.: Chrześcijaństwo w Europie wschodniej od czasów apostołskich do ks. Igora Starego. Warszawa. str. 130.

— *Chrześcijaństwo w Europie Wschodniej w połowie X w. (c. d. n.).* Elpis. kn. I. str. 47—93.

Ogijenko I.: Początki chrystijanstwa sereď ukrainskoho narodu. Warszawa, Duch. Besida. 1925. str. 43. R: Zajikyn W., Zap. Czyna sw. Wasylja W. t. II. wyp. 1—2. str. 189—192.

Spinka M.: The conversion of Russia. *The Journal of Religion.* January.

Łotoćkij O.: Cerkownyj ustaw kniazia Wołodymyra Wełykoho Zap. Tow. Szewcz. 1925. t. 138—140. str. 7—44 i nadb.

R: Zajikyn W., j. w. str. 196—201.

Thompson J. W.: The German Church and the Conversion of the Baltic Slavs. *The American Journal of Theology.* Vol. XX.

Kage M.: Einiges über die Verdienste der Deutschen um die Christianisierung Polens. *Dt. Blätter f. Polen.* 1924. Jg. 1. H. 1—2.

Rzadkowski W. J.: Gniezno jako stolica prymasów polskich. Gniezno, Księg. św. Wojć. str. 94.

Silnicki T.: Wpływy francuskie na polski Kościół w XI—XIII w. *Przegl. Teol.* zesz. 1. str. 49—69. Odb. Lwów. str. 23.

Abraham Wł.: Pontificale krakowskie z początku XII w. *Spraw. Akad.* Um. t. XXXI. nr. 6.

Hofmeister A.: Denkmäler der pommerschen Geschichte. Bd. I. Die Prüfeninger Vita des Bischofs Otto von Bamberg. Greifswald, Bamberg. 1924.

R: Schmidler B., *Hans. Geschichtsbil.* 1925. Bd. 30. str. 269—272.

Kümmel W.: Die Missionsmethode des Bischofs Otto von Bamberg und seiner Vorläufer in Pommern. Ein Beitrag zur kritischen Betrachtung der röm.-kath. Missionspraxis des Mittelalters. Gütersloh, Bertelsmann. str. 87.

Wehrmann M.: Die Lehr- und Predigtthätigkeit des Bischofs Otto von Bamberg in Pommern. *Balt. Studien.* 1924. N. F. Bd. 26. str. 157—189.

Zum Streite um die Heimat Ottos von Bamberg. 1. Bossert G.: Die Herkunft des Bischofs Otto von Bamberg. 2. Clauss L.: Stammte Otto von Bamberg aus Mischelbach? *Beiträge z. bayer. Kirchengesch.* 1925. Bd. 32. str. 1—9

Salis F.: Forschungen zur älteren

Geschichte des Bistums Kammin. *Balt. Studien.* 1924. N. F. Bd. 26. str. 1—155.

Morawski M. ks.: Błogosławiony Bogumił, arcybiskup gnieźnieński. Włocławek, nakł. aut. str. 53. R: Filipiński R. ks., *Aten. Kapł.* t. 17. str. 312—313. Krotoski K., *Przegl. Powsz.* nr. 516. str. 273—274.

Krotoski K.: Kwestja bł. Bogumiła. *Przegl. Powsz.* nr. 516. str. 257—278. [Omówienie prac T. Wojciechowskiego, Semkowicza, ks. Likowskiego, ks. Morawskiego, ks. Kozierowskiego].

Witanowski M. R.: Pustelnia bł. Bogumiła w Dobrowie. *Ziemia.* nr. 10. str. 150—153.

Umiński J. ks.: Henryk arcybiskup gnieźnieński zwany Kietliczem (1199—1219). *Lublin, Uniw. Lub.* str. XII + 287.

R: Szoldrski Wł. ks., *Aten. Kapł.* t. 18. str. 535—537.

Schmid H. F.: Das Recht der Gründung und Ausstattung von Kirchen im kolonialen Teile der Magdeburger Kirchenprovinz während des Mittelalters. Weimar, Böhlau Nachf. 1924. str. VIII + 213. R: Müller G., *N. Arch. f. sächs. Gesch.* 1925. Bd. 46. str. 224—225.

— Die rechtlichen Grundlagen der Pfarrorganisation auf westslawischem Boden und ihre Entwicklung während des Mittelalters. I Teil: Die Pfarrorganisation im Sorbenland vor der deutschen Kolonisation und in Böhmen und Mähren. *Zeitschr. d. Savigny-Stift. f. Rechtsgeschichte.* Bd. 46, *Kanon. Abt.*, 15. str. 1—161 i odb.

R: Hruby Fr., *C. Casop. Hist.* r. 32. str. 593—601.

Michael E.: Das schlesische Patronat. Beiträge zur Geschichte der schlesischen Kirche und ihres Patronats. Weigwitz 1923. str. IV + 193.

R: Schmid H. F., *Zeitschr. d. Savigny-Stift. f. Rechtsgesch.* Bd. 44, *Kanon. Abt.*, str. 598—601.

— Die schlesische Kirche und ihr Patronat im Mittelalter unter polnischem Recht. Görlitz, Hoffmann. str. 288.

R: Hanisch E., *Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven.* N. F. Bd. II. H. III. str. 103—104.

Tidick E.: Beiträge zur Geschichte der Kirchen-Patrozinien im Deutschordenslande Preussen bis 1525. *Zeitschr. f. Gesch. Ermlands.* Bd. 22. str. 343—465.

Dobrowolski K.: Żywot św. Jacka. Ze studjów nad polską hagiografią średniowieczną. *Roczn. Krak. t. XX.* str. 20—39. Odb. Kraków. str. 22.

Gładysz Br. ks.: Św. Franciszek z Asyżu w hagiografii polskiej [w. XVI do XX]. *Przegl. Teol.* zesz. 4. str. 337—368.

Umiński J. ks.: Misja pruska w XIII wieku. *Aten. Kapł.* t. 17. str. 15—33, 162—182.

— Stosunki Rusi schizmatyckiej z Rzymem w połowie XIII wieku. *Prąd.* nr. 5. str. 260—265.

Schmauch H.: Ermland und der Deutschorden während der Regierung des Bischofs Heinrich IV. Heilsberg (1401—1415). Zeitschr. f. Gesch. Ermlands. Bd. 22. str. 465—498.

Hofmann G.: Kardinal Isidor von Kiew. Orientalia Christ. vol. VI—5. str. 287—291.

Rolny W.: Kiedy umarł arcybiskup lwowski Jan Wątróbka? Kwart. Hist. t. XL. zes. 3. str. 408—411.

Lasłowski E.: Der Breslauer St. Johannes-Abläss 1460 bis 1471. Zeitschr. f. Gesch. Schlesiens. Bd. 60. str. 18—51.

Wutke K.: Schlesier als Mitglieder der Heiliggeist-Bruderschaft zu Rom (1478—1520). Schles. Geschichtsbl. Nr. 3. str. 57—63.

Fijałek J. ks.: Dwa dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg. Księga Pam. ku czci O. Balzera. T. I. str. 271—348. Odb. Lwów 1925. str. 82. R: Glemma T. ks., Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VI. 1923—1925. str. 194—196. Likowski H. ks., Roczn. Krak. t. XX. str. 172—176.

Hartleb K.: Żywot biskupa Gamrata i kwestja autorstwa tego utworu. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. 1925. zes. 3. str. 86—91.

Hassbargen H.: Das Testament des Danziger Offizials Nikolaus Schwichtenberg. Mitt. d. westpreuss. Geschver. str. 78—94.

Koneczny F.: O beatyfikację Hozjusza. Aten. Kapł. t. 17. str. 402—405.

Engelbert K.: Kaspar von Logau, Bischof von Breslau (1562—1574). Ein Beitrag zur schles. Reformationsgeschichte. T. 1. Breslau, Trewendt. str. VIII + 375. Darstell. u. Quell. z. schles. Gesch., Bd. 28.

Morawski M. ks.: Stan kościoła i duchowieństwa w Polsce (1578—1589). (c. d.). Kron. Diec. Kuj.-Kalis. str. 297—306, 327—333.

Rostworowski J. ks.: Pierwszy Jezuita w chwale błogosławionych. Z dziejów beatyfikacji św. Stanisława Kostki. Przegl. Powsz. nr. 515. str. 129—140.

Morawski M. ks.: W 200-letnią rocznicę kanonizacji św. Stanisława Kostki. Kron. Diec. Kuj.-Kalis. str. 358—371.

— List św. Stanisława Kostki z drogi do Rzymu. Aten. Kapł. t. 18. str. 422—426.

Wicher Wł. ks.: Ks. Szymon Stanisław Makowski, teolog moralista polski z XVII w. Kielce, nakł. aut. str. 245. Poprzednio: N. Polonia Sacra. t. 2. str. 199—203.

Mańkowski A. ks.: Ingres biskupa Jakóba Zadzika do katedry chełmińskiej

skiej w r. 1625. Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VI. 1923—1925. str. 190—191.

Rietz: Ein Streit zwischen der Gemeinde Rauden und ihrem Geistlichen aus den Jahren 1638—1640. Zeitschr. d. hist. Ver. f. Marienwerder. 1924. H. 63. str. 9—15.

Czubytyj M.: Pro prawne stanowyszcze cerkwy w kozackij derżawi. Bohosłowija. t. III. str. 15—53, 181—203.

R: Zajkyn W., Elpis. kn. I. str. 110—113.

Pirchan G.: Über die Beziehungen Oesterreichs zur katholischen Kirche in Schlesien. Jahrb. d. Ver. f. Gesch. d. Deutschen in Böhmen. Jg. I. str. 147—163.

Szoldrski Wł. ks.: Ks. biskup Michał Piechowski [1662—1723]. Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VI. 1923—1925. str. 188—189.

Benicken: Das Thorner Blutgericht im J. 1724. Evang. Gemeindeblatt f. d. Un. Ew. Kirche in Polen. 1924. Jg. 5. nr. 48—50.

P. Th. Rz.: Le P. Baudouin, apôtre de Varsovie, au XVIII siècle. Amitiés cathol. franç. 15 octobre.

Pęckowski M. ks.: Józef Olechowski, archidiakon i sufragan krakowski, 1735—1806. Szkic hist. Z przedmową ks. Fijałka. Kraków, Zw. Kapłanów Diec. Krak. str. XXIV + 213.

R: Fijałek J. ks., N. Polonia Sacra. t. 2. str. 209—222. Wilanowski B. ks., Aten. Kapł. t. 17. str. 424—427. Umiński J. ks., Przegl. Teol. zes. 3. str. 328—331.

Hahn W.: Religijność księdza Stanisława Staszica. Aten. Kapł. t. 17. str. 238—260. Odb. Włocławek. str. 23.

Szoldrski Wł. ks.: Wywiezienie benonitów z Warszawy dnia 20 czerwca 1808 roku. Aten. Kapł. t. 17. str. 261—277, 375—394, 463—474. Odb. Włocławek. str. 48.

Falkowski Cz.: O jubileuszu na Litwie i Rusi w 1826 roku. Kwart. Teol. Wileński. 1925. r. III. str. 143—190. Odb. Wilno 1925. str. 50.

Laubert M.: Die Wahl Martin von Dunins zum Erzbischof von Gnesen und Posen. Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N.F. Bd. II. H. III. str. 35—45.

Mazura P.: Die Entwicklung des politischen Katholizismus in Schlesien von seinen Anfängen bis zum Jahre 1880. Breslau, Marcus. 1925. str. 115.

R: Schnütgen A., Hist. Jahrb. Bd. 46. H. 2. str. 421—422.

Mańkowski A. ks.: Ks. Jan Busław (1799—1875). Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VII. 1926—1928. str. 33—37.

Barwiński A.: Z życia naszego duchowenstwa w 1-iej połowiny XIX st. Czastyna iz „Spomyniów z mojoho życia“. Lwiv. str. 20.

Konarski K.: Chrzcziciele Chełmszczyzny. Ziemia. nr. 22. str. 342—346.

Breżgo B.: Oporni w Dziwnowicach. (Przyczynek do martyrologii unitów na Białorusi). Przegl. Powsz. nr. 516. str. 347—354.

Zdanowski J. ks.: Z walki o wolność kościoła pod zaborem rosyjskim. Karta z dziejów seminarjum duch. w Kielcach u schyłku XIX st. Kielce 1925. str. 84.

R: Urban J. ks., Przegl. Powsz. nr. 505. str. 99.

Glemba T. ks.: Historiografia diecezji chełmińskiej aż po rok 1821. N. Polonia Sacra. t. 2. str. 1—133. Odb. Kraków 1925. str. 136. R: Mańkowski A. ks., Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VI. 1923—1925. str. 157—163.

Brachvogel: Kleine Beiträge zur Geschichte der ermländischen Bischöfe. Zeitschr. f. Gesch. Ermlands. Bd. 22. str. 151—165.

Sznarbachowski F. ks.: Początek i dzieje rzym.-kat. diecezji łucko-żytomierskiej, obecnie łuckiej. Warszawa. str. 308.

R: J. U., Przegl. Powsz. nr. 511—512. str. 171.

Płoskiewicz W. ks.: Z dziejów dwóch diecezji kresowych. II. Diecezja Mińska. Przegl. Powsz. nr. 505. str. 69—83.

Mańkowski A. ks.: Prałaci i kanonicy katedralni chełmińscy od założenia kapituły do naszych czasów. Cz. I. Roczn. Tow. Nauk. w Toruniu. t. 33. str. 1—109.

— Distinctorium kanoników katedralnych chełmińskich od czasów krzyżackich do r. 1753. Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VI. 1923—1925. str. 126—128.

Glemba T. ks.: Kronika Benedyktynów chełmińskich (1578—1619). Tamże. t. VI. 1923—1925. str. 166—174; t. VII. 1926—1928. str. 17—31, 37—56, 69—90. Odb. Toruń. str. 78.

R: Lattermann, Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. H. 8. str. 140.

Londzin J. ks.: Historia generalnego wikariatu w Cieszynie. Cieszyn, nakł. aut. str. 92.

Szoldrski Wł. ks.: Kościół i łaskawy obraz Najświętszej Panny w Domosławicach. Włocławek. str. 71.

Kukowka K.: Die Allerheiligenkirche von Gleiwitz. Ein Beitrag zur ober-schlesischen Geschichte. Gleiwitz. str. VIII + 116.

Hoffmann H.: Die Jesuiten in Glogau. Breslau, Schles. Volkszeitung. str. 136.

Siedemsetletnie (r. 1226—1926) dzieje klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach, na podstawie klasztornego archiwum. Przemyśl. str. 180.

R: K., Przegl. Powsz. nr. 513. str. 330—331. Konopka K. ks., Aten. Kapł. t. 18. str. 325—328.

Kozłowska Z.: Założenie klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie. Roczn. Krak. t. XX. str. 1—19.

Keyser E.: Olivaer Studien. Zeitschr. d. westpreuss. Geschver. H. 66. str. 69—85.

Kantak K. ks.: Przyczynki do dziejów Bernardynów poznańskich. Kron. m. Poznania. str. 105—116, 166—167.

Janicki St. ks.: Polski kościół i dom św. Stanisława w Rzymie. Rzym 1925. str. V + 63. R: Filipiński R. ks., Aten. Kapł. t. 17. str. 98—101.

Kantak K. ks.: Kronika Bernardynów toruńskich. Toruń, Tow. Nauk. 1925. str. 32. R: Szoldrski Wł. ks., Aten. Kapł. t. 17. str. 107—108.

Hoogeweg H.: Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern. Bd. 2. Stettin, Saunier. 1925. str. VII + 1067.

R: Clemen O., Zeitschr. f. Kirchengesch. Bd. 45. str. 287—288.

Bauer H.: Danzig und die kölnischen Klöster in Polen. Festschrift zur Jahrtausendfeier der Rheinländer in Danzig. 1925. str. 26—30.

Księga Pamiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy, 1625 do 1925. Kraków, Ks. Misjonarze. 1925. str. 312 + XVIII.

R: Morawski M. ks., Aten. Kapł. t. 18. str. 213—215.

Steuer: Die Bernhardiner und ihre Verdienste um das Deutschtum in Polen. Deut. Rundschau in Polen. nr. 225.

Holzappel H.: Die Provinzen-Einteilung [des Franziskanerordens] im deutschen Sprachgebiete. Mit 2 Karten. Franzisk. Studien. Bd. 13. str. 1—4.

Krypkawycz I.: Serednewicznii monastyri w Halcyczyni. Sproba katalogu. (Z mapą). Zap. Czyna sw. Wasylia W. t. II. wyp. 1—2. str. 70—104.

J. Skr.: Żyćciopys Wasyljan. (Wyjimok z rukopysnoho zbirnyka mytr. Lwa Kyszkij). C. d. Tamże. str. 123—138.

Chotkowski Wł. ks.: Dzieje klasztorów i monasterów galicyjskich (1780 do 1848). Cz. II. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. str. 8.

Fox P.: The reformation in Poland. Some social and economic aspect. J. Hopkins Univ. Studies. 1924. ser. XLII. nr. 4. str. VIII + 153 + XII. R: Suchodolski B., Reform. w Pol. nr. 13—16. nr. 224—227. Engl. Hist. Review. str. 307.

Monumenta Reformationis Polonicae et Lithuanicae. Zbiór pomników refor-

macji kościoła pol. i lit. Zabytki z w. XVI. Ser. I. zes. 1. Wyd. II. Wilno, skł. gł. w Księgarni Naucz. Pol. 1925. str. XVI + 197.

R: Budka Wł., Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 227—229.

Staemmler D.: Der Protestantismus in Polen. Posen, Hist. Ges. f. Posen. 1925. str. VIII + 179.

R: Glass J., Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 245.

Bickerich W.: Evangelisches Leben unter dem weissen Adler. Übersicht über die Geschichte und den gegenwärtigen Stand der evangelischen Kirche im Gebiet des einstigen und des jetzigen polnischen Staates. Posen, Luther-Verlag. 1925. str. 63. Kirchh. Zeitfragen, H. 2.

R: Glass J., Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 221—222; Barycz H., tamże, str. 222—224.

Wiesenhütter A.: Der evangelische Kirchbau Schlesiens von der Reformation bis zur Gegenwart. Breslau. str. 32.

Die Reformationsbewegung in Polen und ihr Einfluss auf die Literatur. Neue evang. Kirchenzeit. (Bielitz). Jg. 2. str. 40—41, 111—112.

Dobrowolski K.: Pierwsze sekty religijne w Polsce. Reform. w Pol. 1924. nr. 11—12. str. 161—202. R: Hruszewskij M., Ukrajina. kn. 1. str. 139.

Modelski T. E.: Z dziejów rebaptizacji w Polsce. Kwart. Teol. Wileński. 1925. r. III. str. 38—70. Odb. Wilno. str. 33.

Bludau A.: Gab es in Ermland eine hussitische Bewegung? Zeitschr. f. Gesch. Ermlands. Bd. 22. str. 39—60.

Laag: Die Einführung der Reformation im Ordensland Preussen. Neue Kirchh. Zeitschr. 1925. Jg. 36. str. 845—873. R: W. K., Hist. Zeitschr. Bd. 133. H. 3. str. 543.

Pociecha Wł.: Ze studjów bolońskich Jana Łaskiego. Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 144—152.

Bauer K.: Die Einstellung der reformierten Gottesdienste in der Reichsstadt Frankfurt a. M. Münster, E. Oberbüschens Buchh. 1925.

Obraz działalności Łaskiego w Frankfurcie, str. 51—59.

Piekarski K.: Melancthoniana polonica. Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 153—156. Odb. Kraków. str. 18. [pod krypt. K. P.].

Miaskowski K. ks.: Uczeń Melanctona. [Andrzej Żyt]. Tamże. str. 156—157.

Wotschke Th.: Des Schweidnitzer Pfarrers Droschke Lehr- und Wanderschaft Korresp.-bl. d. Ver. f. Gesch. d. evang. Kirche Schlesiens. 1925. Bd. 18. H. 2. str. 191—207.

Pohrt O.: Zur Frömmigkeitsgeschichte Livlands zu Beginn der Reformationszeit. Abhandl. d. Herderinst. zu Riga 1925. H. 4. str. 37.

R: Bruiningk H., Jahrb. f. Liturgiewiss. Bd. VI.

Sobieski W.: Król czy tyran. Idee rokoszowe a różnowiercy za czasów Zygmunta Augusta. Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 1—14.

Bursche E.: Z dziejów nazwy: „dy-sydenci“. Przegl. Hist. ser. II. t. 6. str. 22—41.

Górski K.: Grzegorz Paweł jako tłumacz Blandraty i Fausta Socyna. Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 15—31.

Abraham Wł.: Leonard Słoneczewski. Próba charakterystyki. Tamże. str. 121—127.

Wotschke Th.: Johann Lasitius. Ein Beitrag zur Kirchen- und Gelehrten-geschichte des 16 Jh. T. 1 u. 2. Zeitschr. f. slav. Philol. 1925. Bd. II. str. 77—104, 442—471.

— Johann Theobald Blasius, ein Lissaer Rektor des 16 Jahrh. Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. 1925. H. 6. str. 1—30 i odb.

R: Völker K., Zeitschr. f. Kirchengesch. Bd. 45. str. 302.

Birn J.: Francuz wśród kalwinów małopolskich: Jan Thénaud. Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 41—46.

Wilbur E. M.: Our unitarian heritage. An introduction to the history of the unitarian movement. Boston, The Beacon Press. 1925. str. XIII + 495. R: Suchodolski B., Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 235—237.

Dobrowolski K.: Nieznana kronika arjańska 1539—1605. Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 158—172. Odb. Kraków. str. 17.

Wotschke Th.: Zur Geschichte des Antitrinitarismus. Archiv f. Reformationsgesch. Jg. 23. H. 1/2. str. 82—100.

Chmaj L.: Hugo Grotius wobec socynjanizmu. Przyczynek do dziejów irenizmu religijnego w XVII wieku. Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 74—99.

Kot St.: Hugo Grotius a Polska. (W 300-lecie dzieła o Prawie wojny i pokoju). Tamże. str. 100—120. Odb. Kraków. str. 50.

— Korespondencja H. Grotiusa i G. J. Vossiusa z Słupceckimi. Tamże. str. 198—206.

— Słupcecy w ruchu reformacyjnym. Tamże. str. 181—197.

Wotschke Th.: Schleswig-Holstein und die polnischen Brüder. Schriften d. Ver. f. Schlesw.-Holst. Kirchengesch. str. 1—26.

Stanko J.: Upadek Rakowa. Fragment z dziejów arjan polskich za Władysława IV. Spraw. gimn. w Brzezinach [Łódzkie], 1925/1926 i odb. str. 33.

R: Budka Wł., Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 239—240.

Barycz H.: Obraz historyczny kalwinizmu na Litwie 1650—1696 r. Tamże. str. 206—221.

Kirschfeldt J.: Religiöse Strömungen in Riga im 17 Jahrh. Mitt. aus der livländ. Gesch. Bd. 23. 1924—1926. str. 241—245.

Chmaj L.: Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych XVII w. Kraków, Akad. Um. 1927. str. 240. Poprzednio: Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 1.

Wotschke Th.: Franziskus Rosentritt in Lissa. Korresp.-bl. d. Ver. f. Gesch. d. evang. Kirche Schlesiens. 1925. Bd. 18. H. 1. str. 128—136.

Bickerich W.: Ein polnischer Edelmann als evang. Missionar und Evangelist. Evang. Kirchenblatt. 1925. Jg. 3. str. 121—125, 153—157.

Müller A.: Die Entstehung des evangelisch-lutherischen Kirchenwesens im ehemals russischen Teilgebiet Polens. Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 245—265.

Wotschke Th.: Löschers Beziehungen zu Schlesien. Korresp.-bl. d. Ver.

f. Gesch. d. evang. Kirche Schlesiens. 1925. Bd. 18. H. 2. str. 208—285.

Bickerich W.: Die unierte-evang. Kirche und der dritte Mai. Evang. Kirchenblatt. 1925. Jg. 4. H. 2. str. 32—36.

Wotschke Th.: Zur Reformation in Bromberg. Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 397—400.

Panske P. ks.: Chojnice i Człuchowo w czasach t. zw. reformacji i przeciwreformacji. Roczn. Tow. Nauk. w Toruniu. 1925. t. 32. str. 135—164 i odb. R: Miaskowski K. ks., Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 234—235.

— **Dopiski do rozprawy Chojnice i Człuchowo w czasach t. zw. reformacji i przeciwreformacji.** Roczn. Tow. Nauk. w Toruniu. t. 33. str. 489—492.

Budka Wł.: Zbór w Łużnej. Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 176—180 i odb.

Witanowski R. M. i Budka Wł.: Ogniska reformacji w Chełmskiem. II. Włoszczowa. Tamże. str. 173—176. Odb. Kraków. str. 7. [p. t. Zbór we Włoszczowie].

Budka Wł.: Przypkowscy i rola ich w ruchu reformacyjnym. Tamże. str. 60—73. Odb. Kraków. str. 16.

Sochaniewicz K.: Sarniecy i zbór w Mokrem Lipniu na Chełmszczyźnie. Ref. w Pol. 1924. nr. 9—10. str. 118—125. R: Zieliński J., Kwart. Hist. t. XL. str. 467—473.

Bodniak St.: Dwóch czy jeden Sarniecy. Tamże. str. 126—131. R: Zieliński J., j. w. str. 467—473.

VII. Prawo. Historia gospodarcza.

Babiński L.: Życie i dzieła Adama Żydowskiego. Lwów. str. 27. Pam. Hist.-Prawny, t. II. zesz. 2.

Kutrzeba St.: Historia źródeł dawnego prawa polskiego. T. I. Lwów, Ossolineum. 1925. str. IV+286. R: Grodecki R., Przegl. Współcz. nr. 50. str. 480—484. Forst-Battaglia O., Lit. Zentralbl. nr. 7.

— — T. II. Lwów, Ossolineum. str. 462.

Schmid F.: Die wichtigsten neueren Hilfsmittel zur Einführung in die Rechtsgeschichte der slavischen Völker. Zeitschr. f. osteur. Recht. 1925. Bd. 2. Heft 1/2. str. 168—182 i odb.

Grünenthal O.: Das Statut von Wislica in polnischer Fassung. Krit. Ausgabe. Heidelberg, Winter. 1925. str. 108. Sammlung slav. Lehr- u. Handbücher, III. 3. R: Brückner A., Zeitschr. f. slav. Philol. Bd. III. H. 1/2. str. 235—238. Trautmann R., Deut. Literaturzeit. N. F. Bd. 3. str. 718—719. Schmid H. F., Zeitschr. f. Rechtsgesch. Bd. 46. Germanist. Abt. str. 396—398.

— **Zum Statut von Wislica in polnischer Fassung.** Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. I. str. 76—80.

R: Schmid H. F., tamże, str. 80—92 [p. t. Bemerkungen zu den vorstehenden Ausführungen O. Grünenthals].

Dąbkowski P.: Charakterystyka prawa prywatnego polskiego. Nowe spostrzeżenia. Lublin, Uniw. Lub. 1923. str. 79. R: Sawicki W., Gazeta Sąd. Warsz. str. 308—304.

Rafacz J.: Dawne polskie prawo prywatne. [Wykłady uniw.]. Wyd. II. uzup. Warszawa, Bratnia Pomoc Ś. U. W. str. 195. [Litografja].

— **Dawne polskie prawo karne.** [Wykłady uniw.]. Nakł. j. w. str. 45. [Litografja].

Łaszczenko R.: Lekcji po istoriji ukrajinsko-ho prawa. Cz. I. Knjaża doba. Cz. II. Ły-towsko-polska doba. Praha 1923—1924. R: Borysenok St., Praci Kom. dla wyucz. ist. zach.-russk. ta wkrajinsk. prawa. wyp. II. str. 274—276. (Cz. I). Okynszewycz Ł., tamże, str. 276—277. (Cz. II). Małynowskyj O., Ukrajina. kn. 5. str. 165—166. (Cz. II).

Małynowskyj O.: Ohlad archiwnych materijaliw z istoriji zachidno-russkoho ta ukrajinsko-ho prawa, szczo perechowyjutsia u DREWLECHANYLYSZCZI Moskowsko-ho Centralnoho Archiwu (po 1 lutoho r. 1926). Praci Kom. dla wyucz. ist. zach.-russk. ta wkrajinsk. prawa. wyp. II. str. 1—49.

Wasyleńko M.: Pamjatnyk ukrajini-

škoji prawnyczoji literatury XVIII stollitja. Zap. Tow. Szewcz. 1925. t. 138—140. str. 105—130.

— Zbirka materijaliw do istoriji Liwoberezhnoji Ukrainy ta ukrajinśkoho prawa XVII—XVIII ww. Ukr. Archeogr. Zbirn. t. I. str. 50—164.

Maksymejko M.: Systema Ruškoji Prawdy w jiji poszyrenij redakciji. Praci Kom. dla wyucz. ist. zach.-ruśk. ta wkrajinśk. prawa. wyp. II. str. 50—73.

Borysenok St.: Karnyj zmist „potta“ Ruškoji Prawdy. Zbirn. soc.-ek. widd. Ukr. Akad. Nauk. 1925. nr. 3. str. 6—31.

Wezsäcker W.: Die Ausbreitung des deutschen Rechtes in Osteuropa. Deut. Volkstum. str. 549—567.

Kaindl R.: Ius valachicum. Zap. Tow. Szewcz. 1925. t. 138—140. str. 1—5.

Hejnusz W.: Ius Ruthenicae. Przeżytki ustrojowe w ziemi sanockiej w XV w. I. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. t. VI. zesz. I. str. 31—34.

H. B.: Flämisches Recht in Klein-Kreidel, Kr. Wohlau [1542]. Schles. Geschichtsbl. Nr. 2. str. 45.

Łaszczenko R.: Łytowski Statut jako pamjatnyk ukrajinśkoho prawa. Nauk. Zbirnyk Ukr. Uniw. w Prazi. T. I. 1923. str. 66—95. R. Borysenok S., Praci Kom. dla wyucz. ist. zach.-ruśk. ta wkrajinśk. prawa. wyp. II. str. 288—289.

Ehrenkreutz St.: Uwagi nad rozdziałem VII-ym Statutu Litewskiego Trzeciego. [Wilno]. str. 19. Odb. z Roczn. Prawn. Wil. 1925.

Dobrow O.: Prawo neobchidnoho spadkuwanija za Łytowskym Statutom. Zbirn. soc.-ek. widd. Ukr. Akad. Nauk. 1925. nr. 3. str. 82—89.

Wasylenko N.: Jak skasowano Łytowského Statuta. (Z istoriji kodyfikaciji zachidnio-ruśkoho ta wkrajinśkoho prawa). Zap. soc.-ek. widd. Ukr. Akad. Nauk. t. II—III. 1924—1925. str. 232—316.

Adamus J.: Z zagadnień prawa litewskiego. Lwów. str. 56. Pam. Hist.-Prawn. t. II. zesz. 3.

Towstolis M.: Pro znachidku po Łytowskemu prawu. Praci Kom. dla wyucz. ist. zach.-ruśk. ta wkrajinśk. prawa. wyp. II. str. 74—83.

Iwanyckyj—Wasylenko S.: Zakony pro opiku nad nedolitkami w dzerełach Magdeburżkoho prawa Zachidnoji Rusy i Hetmanszczyny. Zbirn. soc.-ek. widd. Ukr. Akad. Nauk. 1925. nr. 3. str. 59—81.

Lifauer J. J.: Z dziejów stosunku Rosji do Polski. Zamach na prawo cy-

wilne Królestwa Polskiego. [1846]. (dok.). Przegl. Prawa i Adm. nr. 10—12. str. 439—467.

Taranowski F. W.: Dogmatyka derżawnoho Prawa Reczy Pospolitoji XVII w w praci Chrystofa Hartknocha. Zap. soc.-ek. widd. Ukr. Akad. Nauk. t. II—III. 1924—1925. str. 69—123.

— Statystyczni opysy Polsczi Kromera i Starowolskoho ta jich znaczinja dla utworennya dogmatyki polśkoho derżawnoho prawa w XVII w. Tamże. t. IV. str. 1—39.

Siemieński J.: Les éléments modernes dans les institutions de l'ancienne Pologne. Est Europ. nr 2/3. str. 68—84.

Reiners J.: Kräfte polnischer Staatsgestaltung. Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 457—514.

Rousseau J. J.: Uwagi nad rządem Polski. Opr. M. Starzewski. Kraków 1924. str. LXIV + 107. Bibl. Nar. s. II. nr. 32. R. Forst-Battaglia O., Kwart. Hist. t. XI. str. 207—209.

Schmid H. F.: Die Burgbezirksverfassung bei den slavischen Völkern in ihrer Bedeutung für die Geschichte ihrer Siedlung und ihrer staatlichen Organisation. Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. II. str. 81—132.

Balinskij I.: Narysy z istoriji feodalizmu ta feodalnoho prawa w Polsczi, Łytwi ta na Ukraini. 1. Feodalizm w Polsczi. Praci Kom. dla wyucz. ist. zach.-ruśk. ta wkrajinśk. prawa. wyp. II. str. 252—273.

Juszkow S. W.: Feodalnye otnoszenija w Kiewskoj Rusi. Ucz. Zapiski Gos. Saratowskogo Uniw. t. III. wyp. 4. Odb. Saratow 1925. str. 108. R. Iwanow J., Slavia. zesz. 3. str. 628—633.

Czubatyj M.: Derżawnoprawne stanowyszcze ukrajinśkych zemel łytowskoji derżawy pid kineć XIV w. Zap. Tow. Szewcz. t. 144—145. str. 1—108.

Jedlicki S. M.: L'élection au trône royal dans l'ancien royaume de Pologne (du XII-e siècle jusqu' à la constitution du 3 mai 1791). Société de l'hist. du droit. Mars.

Halecki O.: L'évolution historique de l'union polono-lithuanienne. Monde slave. nr. 5. str. 279—293.

Drużycz W.: Pałażen'ne Litonska-Belaruskaj dzjarżawy pasła Lublinskaj wumii. Pracy Belar. Dżarż. Uniw. u Mensku. 1925. nr. 6—7. str. 216—251. R. Wasylenko N., Praci Kom. dla wyucz. ist. zach.-ruśk. ta wkrajinśk. prawa. wyp. II. str. 284—288.

Zajikyn W.: Holowni momenty istoriji ukrajinśkoji derżawnosti. Trybuna Ukrainy. 1923. kn. III. cz. 5—7. str. 20—33. R. Okynszewycz J., j. w. str. 295—296.

Władymyrskij—Budanow M.: Rada

Welykoho Knjaziwstwa Łytowskoho. Zap. soc.-ek. widd. Ukr. Akad. Nauk. t. IV. str. 204—237.

Tłumaczenie ukraińskie napisanej w r. 1914 recenzji prac O. O. Malinowskiego.

Krypiakewycz I.: Studiji nad derżawoju Bohdana Chmelnyćkoho. Zap. Tow. Szewcz. 1925. t. 138—140. str. 67—81; 1926. t. 144—145 str. 109—140.

R.: Petrowskij M., Ukrajina. kn. 2—3. str. 166—169. (Cz. I).

Turkowski T.: Konstytucja 3-go Maja i jej znaczenie. Wilno, Druk. „Zorza“. str. 56 + 2 ilustr.

Konstytucje polskie, 1791—1921. Wyd. M. Handelsman. Wyd. IV. popr. Warszawa, Pol. Składnica Pom. Szk. str. 180.

Arnold St.: Najdawniejsze podziały administracyjno-polityczne w Polsce w wiekach średnich (w. XII—XIII). Z mapą. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 6.

Laubert M.: Die Errichtung der Posener Provinzialsteuerdirektion. Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. H. 8. str. 93—104.

Dąbkowski P.: Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce. Lwów. str. 111. Pam. Hist.-Prawny, t. III zesz. 2.

Gause Fr.: Geschichte der Landgerichte des Ordenslandes Preussen. Altpreuss. Forsch. Jg. 3. H. 1. str. 5—69.

Taubenschlag R.: Proces polski najdawniejszy do statutów Kazimierza Wielkiego. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 4.

Grażynski M.: Proces województwa krakowskiego w w. XIV w świetle statutów małopolskich Kazimierza W. i najstarszych krakowskich ksiąg sądowych. Tamże. 1925. t. XXX. nr. 9.

Podbiera M.: Wojskowy postęp sądowy Polski przedrozbiorowej. (Przyczynek do historii prawa i wojskowości polskiej). Poznań 1925. str. 37. — Rundstein Sz., Kwart. Hist. t. XL. str. 476—480.

Popow F. Ł.: Łuckij trybunał 1578 r. Zbír. soc.-ek. widd. Ukr. Akad. Nauk. 1925. nr. 3. str. 32—58.

Koranyi K.: O kradzieży na podstawie rejestru złoczyńców grodu sandockiego, 1554—1638. Lwów 1925. str. 13. R.: Borowski St., Kwart. Hist. t. XL. str. 466—467.

Barwiński B.: Wypraszenie od kary śmierci w dawnym prawie polskim w XVI—XIX wieku. Lwów 1925. str. 66. Pam. Hist.-Prawny, t. II. zesz. 1. R.: Koranyi K., Lud. 1925. ser. II. t. IV. str. 174—178.

Borowski St.: Przysięga dowodowa

w procesie polskim późniejszego średniowiecza. Warszawa. str. 79. Prace Semin. Dawn. Pol. Prawa Sąd. Uniw. Warsz., nr. 1.

R.: Czałczyński K., Gazeta Sąd. Warsz. str. 721—722.

Rafacz J.: Choroba jako przyczyna odroczenia procesu w dawnej Polsce. Gaz. Sąd. Warsz. 1925. str. 603—606.

Adamus J.: Zastaw w prawie litewskim XV i XVI wieku. Lwów 1925. str. 141. Pam. Hist.-Prawny, t. I. zesz. 7.

Łaszczenko R.: Kopni sudy na Ukraini, jich pochodżennja, kompetencija i ustrij. Cz. I. Zbirnyk Prawn. Kom. Nauk. Tow. im. Szewczenka. 1925. t. I. Odb. Lwów. str. 67. R.: Czerkański L., Praci Kom. dla wyucz. ist. zach.-ruśk. ta wkrajńsk. prawa. wyp. II. str. 290—294.

Czerkański L.: Slidy dominjalnoho (pańskoho) sudu na Liwobereżnij Ukraini naprykinci XV i początku XVIII w. Praci Kom. dla wyucz. ist. zach.-ruśk. ta wkrajńsk. prawa. wyp. II. str. 176—197.

Drzewiecki H.: Zarys dziejów notariatu w Polsce. Warszawa, Wędołowski (Wyszków). 1927 [1926]. str. 85.

Laubert M.: Der polnische Antrag auf Wegfall der Assessorsprüfung in Posen. Dt. Blätter in Polen. 1925. Jg. 2. str. 223—226.

Tymieniecki K.: Ludność wiejska w krajach polabskich i pomorskich w wiekach średnich. Slavia Occid. 1920. t. I. str. 1—51 i nadb. R.: Schmid H. F., Zeitschr. f. slav. Philol. 1925. Bd. II. H. 1/2. str. 165—170. Odp. aut., Slavia Occid. t. V. str. 531—533 [p. t. Polemika z H. F. Schmid'em].

Świętochowski A.: Historia chłopów polskich w zarysie. I. W Polsce niepodległej. Lwów-Poznań. Wydawn. Pol. 1925. str. XV+523. R.: Schmid H. F., Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. III. str. 104—105. Amanuensis, Prąd. nr. 7/8. str. 396—398.

Dobrowolski K.: Ze studjów nad włościańskim testamentem w południowej Małopolsce od XVI—XVIII w. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 9.

Arbusow L.: Die altlivländischen Bauerrechte. Mit einem Anhang von Urkunden. Mitt. aus der livländ. Gesch. Bd. 23. 1924—1926. str. 1—144, 635—645.

Bujak Fr.: Narok. Lwów 1925. str. 39. Badiana z Dziejów Społ. i Gosp., zesz. 1. R.: Z. H., C. Casop. Hist. r. 32. ses. 2. str. 455—456.

— Jeszcze o naroku. Kwart. Hist. t. XL. zesz. 3. str. 374—385.

Czubek J.: Narok i narocznicy w oświeceniowym językowem. Tamże. str. 349—373.

Mjakotin W. A.: Oczerki socialnoj istorii Ukrainy w XVII—XVIII ww. T. I. wyp. I—III. Praga, „Płamja“. 1924—1926. str. 290, 264, 220. R.: Hruszewskij O., Ukrajina. kn. 4. str. 144—146. Lo Gatto E., Europa Orient. nr. 1. str. 63—64.

Okynszewicz Ł.: Generalna Starszyna na Liwobereżnij Ukraini XVII—XVIII

ww. Praci Kom. dla wyucz. ist. zach.-ruśk. ta wkrajinsk. prawa. wyp. II. str. 84—171.

Instrukcija generalnym asaulam Iwanu Żorawkie, Iwanu Skoropadskomu, chorozomu Danilie Apostolu, bunczużnomu Jakowu Tarnowskiemu (dodatok do rozwitky Ł. Okynszewycza). Tamże. str. 172—175.

Hruszewskij O.: Z pobutu starszyny XVIII w. Nauk. Zbirnyk Istor. Sekciji Ukr. Akad. Nauk. t. XXI. str. 124—131.

Popow H.: Do istoriji susidstwa na Prawobereżzi. Praci Kom. dla wyucz. i st. zach.-ruśk. ta wkrajinsk. prawa. wyp. II. str. 218—228.

Grossman H.: Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808—1810. Warszawa 1925. str. 108. Odb. z Kwart. Statyst.

R: Rutkowski J., Ruch Prawn. Ek. i Soc. 1925. zesz. IV. str. 1087—1099.

Wieś, dwór i miasto jako równoważne czynniki rozwoju Polski w okresie tysiąclecia. Warszawa 1924. str. 112. R: Schmid H. F., Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. III. str. 102.

Rodkiewicz St.: Z przeszłości miast polskich. Warszawa. str. 25.

Schoenaich G.: Stadtgründungen und typische Stadtanlagen in Schlesien. Zeitschr. f. Gesch. Schles. Bd. 60. str. 1—17, 248.

Keyser E.: Die Erforschung der ost- und westpreussischen Stadtpläne. Altpreuss. Forsch. 1925. Jg. 2. H. 2. str. 116—120.

Lange O.: Lokacja miast Wielkopolski właściwej na prawie niemieckiem w wiekach średnich. Lwów 1925. str. 76+1 mapa. Pam. Hist.-Prawny, t. I. zesz. 5. R: Maleczyński K., Kwart. Hist. t. XL. str. 65—69.

Stephan W.: Wann erhielt Danzig deutsches Stadtrecht? Mitt. d. westpreuss. Geschver. str. 61—71.

Kaczmareczyk K.: Akta radzieckie poznańskie. T. I. 1434—1470. Poznań, Tow. Przyj. Nauk. 1925. str. X+444. R: Lattermann, Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. H. 8. str. 136—140.

Plaśnik J.: Walki o demokratyzację Lwowa od XVI do XVIII st. Kwart. Hist. 1925. t. XXXIX. zesz. 2. str. 228—257. R: Chodynicki K., Przegl. Warsz. 1925. zesz. 51. str. 264.

Charewiczowa Ł.: Ograniczenia gospodarcze nacjy schizmatycznych i żydów we Lwowie XV i XVI st. Tamże. str. 193—227. R: Chodynicki K., j. w.

Kowalenko Wł.: Geneza udziału stołecznego miasta Wilna w sejmach Rzeczypospolitej. Aten. Wil. zesz. 10—11. str. 327—373.

Gründungsurkunde von Radom [1630]. Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 450—452.

Klymenko P.: Misto i terytorija na

Ukrajini za Hetmanszczyny (1654—1767 rr.). Zap. ist.-fiłol. widd. Ukr. Akad. Nauk. kn. VII—VIII. str. 309—357.

Meyer E.: Die städtische Verfassung in Samter, besonders am Ende des 18 Jahrh. Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 401—418.

Zaleski Z.: Rozwój Poznania w ostatniem stuleciu. Kron. m. Poznania. str. 85—100.

Szczerbyna W.: Borot'ba Kyjiwa za awtonomiju. Kyjiw ta joho okołyčia w istoriji i pamjatkach. Zapysky istor. sekciji Ukr. Akad. Nauk. t. XXII. str. 167—216.

Lorentz Z.: Narodziny Łodzi nowoczesnej. Szkic hist. Łódź, Prezydium Rady Miejskiej. str. 31.

R: Dobrowolska W., Kwart. Hist. t. XL. str. 209—210.

Harkawi S.: Urzędnicy Stanu Cywilnego, Burmistrz i Prezydenci miasta Łodzi w ciągu stulecia. Dziennik zarządu m. Łodzi. Maj 1925. str. 24—25.

Rzewski A.: Stulecie Urzędu Stanu Cywilnego przy Magistracie m. Łodzi. 1825—1925. Tamże. str. 9—13.

Biereye W.: Über die Ergänzung des Schöffengerichtes der Stadt Liegnitz im 14 Jahrhundert. Mitteil. d. Gesch.- u. Alt.-Vereins zu Liegnitz. Bd. 10. str. 300—310.

Loening O.: Untersuchungen zum ältesten Recht von Danzig. Zeitschr. f. Rechtsgesch. Bd. 46. Germanist. Abt., str. 206—230.

K. W.: Ein Breslauer Schöffenspruch über das Miterbrecht von Geschwisterkindern, 1674. Schles. Geschichtsbl. Nr. 2. str. 44—45.

Keyser E.: Der Streit um ein Danziger Aufwertungsgesetz am Ende des 18 Jahrh. Zeitschr. f. Rechtsgesch. Bd. 46. Germanist. Abt., str. 383—389.

Röhrich: Aus den Gerichtsakten der Altstadt Braunsberg. Prozess wider den Gerber Martin Hoch und seine Frau wegen Diebeshehlerei aus dem J. 1750 Uns. ermländ. Heimat. 1925. nr. 7—8.

— Gerichts-, Amts- und Schreibgebühren im alten Braunsberg. Tamże. nr. 10—11.

Tyszczenko M.: Borot'ba kyjiwskich kozakiw z magistratom za prawo szynkuwaty horilkoju. Praci Kom. dla wyucz. ist. zach.-ruśk. ta wkrajinsk. prawa. wyp. II. str. 198—217.

Hruszewskij O.: Z miśkoho gospodarstwa XVI w. Topnycia, woskobijnia

i woskowi komory. Zap. ist.-filoŝ. widd. Ukr. Akad. Nauk. 1925. kn. VI. str. 1—9.

Bretschneider P.: Die „Sittigsche Strasse“ zu Münsterberg. Schles. Geschichtsbl. Nr. 2. str. 40—41.

Kage M.: Eine Brandordnung aus dem Jahre 1793. Dt. Blätter in Polen. 1925. Jg. 2. str. 129—135.

Kloss E.: Das Danziger Wohnhaus Schäferei 3 und sein Besitzer. [Christoph Stritzki]. Mitt. d. westpreuss. Geschver. str. 25—36.

Wiherkiewiczowa M.: Rynek poznański i jego patrycjat. Poznań 1925. str. 202. R: Deut. Wiss. Zeitschr. t. Polen. H. 7. str. 123.

Sosnowski O.: Krótka kronika istniejących mostów warszawskich. Kron. Warszawy. 1925. zesz. 5/6. str. 39—42.

Sawicki T.: Jurydyki i ratusze Warszawy (z 5 ilustr. i 1 plan.). Tamże. zesz. 11. str. 2—8.

Berman J.: Służba domowa w Warszawie w końcu w. XVIII, oraz próby jej zrzeszenia się zawodowego. Ekonomista. t. II—III. str. 47—57. Odb. Warszawy. str. 11.

Plaśnik J.: Cechy i życie cechowe w miastach dawnej Polski. Samorząd Miejsz. zesz. 3. str. 161—178.

Kuhn W.: Aus dem ostschlesischen Zunftleben. Gott segne ein ehrbar Handwerk! Ein Bild des Zunftlebens der alten Zeit in Bielitz-Biala. Plauen, „Das junge Volk“. str. VI+109+14 Abb.

Kersten G.: Geschichte und Urkunden der Brieger Bäckerinnung. Breslau, Koebner. str. 46.

Zawadzki H.: Archiwum cechu szewskiego w Końskich. Ziemia. nr. 6. str. 91—93.

Haroska J.: Volkskundliches aus dem Schuhmacherhandwerk der Beuthener Gegend. Beuthen, Heimatstelle. str. 17.

— Geschichte der Schuhmacherinnung zu Beuthen O.-S. Festschrift anlässlich der Fahnenweihe der Schuhmacher-Zwangsinnung zu Beuthen. str. 9—46.

Lazarewska K.: Kyjiwŝki cechy w druhij połowyni XVIII. ta na poczátku XIX wiku. Kyjiw ta joho okolicya w istoriji i pamjatkach. Zapysky istor. sekciji Ukr. Akad. Nauk. t. XXII. str. 275—307.

R: Klymenko P., Zap. ist.-filoŝ. widd. Ukr. Akad. Nauk. kn. VII—VIII. str. 587—588.

Kozaczenco A.: Pereżytki cechowoji organizaciji w m. Hadjacji. Nauk.

Zbirnyk Istor. Sekciji Ukr. Akad. Nauk. t. XXI. str. 146—156.

Lazarewska K.: Knyha hłuchiwszkoho cechu kałacznyčkoho. Ukr. Archeogr. Zbirn. t. I. str. 165—216.

Pape R.: Zur Geschichte eines „Grossen Gewerks“ aus der Ordensritterzeit Preussens und die Historie über Hans von Sagan (Jubiläumsschronik) 1366—1926. Berlin, Verlag d. „Archiv f. Gewerbepolitik u. Volkswirtschaft“. str. 115.

Otmianowski K.: Dzieje Korporacji Kupców Chrześcijskich w Poznaniu. Świat Kupiecki. II/27.

Röhrich: Kaufmannsanlagen und Pfahlgeld in Altstadt Braunsberg ums Jahr 1734. Uns. ermländ. Heimat. 1925. nr. 4.

Z protokółarza Poznańskiego Bractwa Strzeleckiego z roku 1753 [rota przysięgi Starszych Bractwa]. Proporzec. nr. 3.

Żarnowski J.: Bractwo strzeleckie w Starogardzie. Ziemia. nr. 21. str. 328—329.

Laubert M.: Die versuchte Begründung eines Gewerbevereins in der Provinz Posen 1841. Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 429—448.

Hruszewskij O.: Z kyjiwŝkoho ratusznoho gospodarstwa XVI wiku. Kyjiw ta joho okolicya w istoriji i pamjatkach. Zapysky istor. sekciji Ukr. Akad. Nauk. t. XXII. str. 109—123.

Faraniuk T.: Ratuszni zemli w W. K. Łytwóŝkim w XVI—XVII ww. Zap. ist.-filoŝ. widd. Ukr. Akad. Nauk. kn. VII—VIII. str. 197—208.

Łaszczenko R.: Idea prawa własności na zemlu na Ukraini. Nauk. Juwyl. Zbirnyk Ukr. Uniw. w Prazi, pryswiaszczennyj prof. T. H. Masarykowi. Cz. I. 1925. str. 374—405. R: Dobrow O., Praci Kom. dla wyucz. ist. zach.-ruŝk. ta wkrajinsk. prawa. wyp. II. str. 298—303.

Tymieniecki K.: Z dziejów rozwoju wielkiej własności na Śląsku w wieku XIII. Poznań, Tow. Przyj. Nauk. str. 65.

Piczeta W. I.: Zamelnaje prawa u statutach 1529 i 1566 gadou. Pracy Belar. Dżarż. Uniw. u Mensku. nr. 11. str. 93—103.

Liberak M. A.: Dawne spory o własność i służebności w Tatrach. Zakopane, nakł. Bibl. Kórn. str. 28.

Iwanyčkij-Wasylenko S.: Derżawŝke zemlewołodinnja polŝkoji szlachty w Hetmanszczyni. Zbirn. soc.-ek. widd. Ukr. Akad. Nauk. 1925. nr. 3. str. 122—180.

Hruszewskij O.: Uniwersały ta hra-

moty w ziemnych sprawach z 1650—1660 roku. Nauk. Zbirnyk za r. 1925. Kyjiw. str. 110—136.

— Perszi hetmański ziemni uniwersały. Zap. ist.-filoż. widd. Ukr. Akad. Nauk. kn. VII—VIII. str. 209—224.

Jurkewycz W.: Selanśki perechody ta pohranyczni komisiji połowyny XVIII w. Tamże. str. 225—241.

Kornylowycz M.: Bibikowski obow'jaskowi inventari i selanstwo w Wołodymyrskomu powiti na Wołyni. Ukr. Archeogr. Zbirn. t. I. str. 217—270.

Zaborski B.: O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 9.

Persowski Fr.: Kształty osad na prawie ruskim, polskim, niemieckim i wołoskim w ziemi lwowskiej. Studium z dziejów osadnictwa. Lwów. str. 160 + 2 mapy. Badania z Dziejów Społ. i Gosp., zesz. 3. Poprzednio: Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. t. VI. zesz. 2. str. 75—80.

Geisler W.: Die ländlichen Siedlungsformen des deutschen Weichsellandes. Altpreuss. Forsch. Jg. 3. H. 2. str. 45—58.

Gley W.: Die Besiedelung der Mittelmark von der slawischen Einwanderung bis 1624. Histor.-geograph. Untersuchung. Stuttgart, Engelhorn. str. 168.

Kozierowski St. ks.: Pierwotne osiedlenie ziemi gnieźnieńskiej wraz z Pałukami w świetle nazw geograficznych i charakterystycznych imion rycerskich. Slavia Occid. 1925. t. III/IV. str. 18—145. Odb. Poznań 1924. str. 129.

— Pierwotne osiedlenie dorzecza Warty od Koła do Ujścia w świetle nazw geograficznych. Tamże. t. V. str. 112—246. Odb. Poznań str. 136.

Pfitzner J.: Besiedlungs-, Verfassungs- und Verwaltungsgeschichte des Breslauer Bistumsland. Teil I. Bis zum Beginne der böhm. Herrschaft. Reichenberg, F. Kraus, str. XVI + 423.

Lorentz Fr.: Die Bevölkerung der Kaschubei zur Ordenszeit. Zeitschr. d. westpreuss. Geschver. H. 66. str. 7—67.

Keyser E.: Die Bevölkerung Danzigs im Mittelalter. Statist. Mitteil. d. Fr. Stadt Danzig. Bl. 5. 1925.

— Rheinländer im mittelalterlichen Danzig. Ostdeut. Monhefte. Jg. 6. str. 238—239.

Dembowski: Der Bevölkerungsaustausch zwischen dem Rheinlande und Danzig. Festschrift zur Jahrtausendfeier der Rheinländer in Danzig. 1925. str. 80—84.

Kaufmann K. J.: Zweihundert Jahre rheinischer Einwanderung in Danzig. Tamze. str. 16—25.

Röhrich V.: Die Besiedlung des Ermlandes mit besonderer Berücksichtigung der Herkunft der Siedler. Zeitschr. f. Gesch. Ermlands. 1925. Bd. 22. str. 256—279.

Krollmann C.: Besiedlungs-Geschichte der Komtureien Christburg, Osterode, Elbing. Zeitschr. d. westpreuss. Geschichtsver. 1925. H. 65.

Dauben H.: Die Abwanderung aus den ehemals preussischen Teilgebieten Posen und Westpreussen. Deutschlands Erneuerung. Jg. 10. H. 1.

Jung A. W.: Die deutsche Besiedlung Schlesiens im Mittelalter. Mitt. d. sch'es. Ges. f. Volkskunde. Bd. 27. str. 132—137.

Schoenaich G.: Die Besiedlungsgeschichte des Kreises Jauer. Schles. Geschichtsbl. Nr. 1. str. 6—11.

Hoffmann A.: Die Besiedlung des Kreises Striegau. Tamze. Nr. 3. str. 63—69.

Karge P.: Die Litauerfrage in Altpreussen in geschichtlicher Beleuchtung. Königsberg, Meyer. 1925. str. 100. R: Knaake E., Altpreuss. Forsch. Jg. 3. H. 1. str. 137—142. Bauer H., Mitt. d. westpreuss. Geschver. str. 20—21.

Rossius O.: Die Siedlungsgeschichte Litauen-Masurens im Lichte des Wortschatzes und der Eigennamen. Unser Masuren-Land. H. 10.

Rousselle M.: Die Besiedlung des Kreises Preussisch-Eylau in der Ordenszeit. [Z mapaj]. Altpreuss. Forsch. Jg. 3. H. 2. str. 5—44.

Breyer A.: Die deutsche Kolonisation im ehemals russischen Teilgebiet. Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 265—276.

Loesche G.: Die Anfänge der deutsch-evangelischen Siedlungen in Galizien. Deut. Geschichtsbl. Bd. 20. 1920—1923. str. 110—117.

Baranowycz O.: Z istoriji zaselennja piwdennoji Wołyni. Zap. ist.-filoż. widd. Ukr. Akad. Nauk. 1925. kn. VI. str. 10—20.

Andrijaszew O.: Narys istoriji kolonizaciji kyjiwśkoji zemli do kincia XV wiku. Kyjiw ta joho okołycia w istoriji i pamjatkach. Zapyšky istor. sekciji Ukr. Akad. Nauk. t. XXII. str. 33—79.

Matacz A.: Abszar zajmamy Krywiczami i kryuskaja kolonizacija. Krywicz. 1925 nr. 10 (2).

Olszewicz W.: Staszic i Lubecki. Ekonomista. t. I. str. 7—14.

Szczerbowski A.: W setną rocznicę zgonu Staszica. Fundacja hrubieszowska. Ziemia, nr. 3. str. 34—38.

Starzewski M.: Teoria społeczno-polityczna Staszica a Jan Jakób Rousseau. Przegl. Współcz. nr. 46. str. 193—212, nr. 47. str. 369—382. Odb. Kraków. str. 35.

Dmochowski J.: Poglądy ekonomiczne Staszica. Tyg. Ill. nr. 3. str. 45—46.

Bujak Fr.: Poland's economic development. A short sketch. Published for the Scientific Institute for Cooperation in Cracow by George Allen and Unwin L. T. D. London. str. 67.

Arnold St.: Historia średniowieczna. (Dzieje średniowiecza. Historia gospodarczo-społeczna). [Przegląd prac]. Przegl. Human. 1925. zesz. IV. str. 396—404.

Boissonnade P.: Le travail dans l'Europe chrétienne au moyen âge. Paris, Alcan. 1921. str. II + 431. [Zawiera przyczynki do historii organizacji pracy w Polsce]. R: Charewiczowa L., Kw. Hist. 1925. t. XXXIX. str. 356—358.

Słabczenko M. J.: Organizacja chozajstwa Ukrainy ot Chmelniszczyny do mirowoji wojny. Cz. I. Chozajstwo Getmanszczyny w XVII—XVIII stuleciach. T. IV. Sostaw i uprawlenie gosudarstwenym chozajstwom Getmanszczyny XVII—XVIII ww. Charkow, Gos. Izd-wo Ukr. 1925. str. 8 + 325.

— Materiały do ekonomiczno-socjalnoji istoriji Ukrainy XIX stol. T. I. Charkiw, Derz. Wyd. Ukr. 1925. str. VIII + 318

R: Ohloblin O., Zap. ist.-filol. widd. Ukr. Akad. Nauk. kn. VII—VIII. str. 560—571.

Kage M.: Förderung der Landwirtschaft und der Urbarmachung des Bodens in Polen durch die Deutschen. Dt. Blätter in Polen. 1925. Jg. 2. str. 249 n.

Widajewicz J.: Danina stołu książęcego w Polsce Piastowskiej. Lwów. str. 80. Studja nad Hist. Prawa Pol. t. VIII. zesz. 5.

Inglot St.: Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w pol. XV w. Lwów 1925. str. 130. Badania z Dziejów Spół. i Gosp., zesz. 2. t. I: Pełczar M., Kwart. Hist. t. XL. str. 447—455. Z. H., C. Casop. Hist. r. 32. ses. 2. str. 457.

Orsini-Rosenberg St.: Rozwój i geneza folwarku pańszczyźnianego w dobrach katedry gnieźnieńskiej w XVI w. Poznań 1925. str. 109 + 3 tabl. Odb. z Prac Kom. Hist. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, t. IV.

Schiller A.: Eine alte schlesische Fassionstabelle (1576). Schles. Geschichtsb. Nr. 2. str. 36—39.

Kramarz W.: Stosunki gospodarcze w Przemyśle w 1 poł. XVII stulecia.

Rocznik Tow. Przyj. Nauk w Przemyśle. 1925. t. VI. str. 103—159 i odb.

Jasinski A. N.: Pozemelnaja opiś Gradišczenskogo monastyrja. Pracy Bełar. Dżarż. Uniw. nr. 12. str. 34—63.

Staniewicz W.: Dwór Wersoka Wielka. Studium hist.-gosp.-prawne. Cz. I. Aten. Wil. zesz. 10—11. str. 265—326. Odb. Wilno. str. 62.

Muhl J.: Geschichte des Gutes Wartsch. Danzig, Danz. Verlags-Ges. str. 53. Quell. u. Darst. z. Gesch. Westpreussens, 11. Studien zur westpreuss. Gütergeschichte, H. II.

Wendt H.: Handelsgeschichtliche Archivreisen. II. Schles. Geschichtsb. Nr. 1. str. 1—5.

Iorga N.: Istoria comertului românesc. Bucuresti, „Tiparul românesc“.

Bauer H. und Millack W.: Danzigs Handel in Vergangenheit und Gegenwart. Danzig, Kaufmann. 1925. str. 185. R: Laubert, Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. III. str. 107—108.

Cahn J.: Strassburgs wirtschaftliche Beziehungen zum deutschen Osten im Mittelalter. Elsass-Lothring. Jahrbücher. 1925. Bd. IV. str. 35 n.

R: Häpke R., Hans. Geschichtsb. 1925. Bd. 30.

Gumowski M.: Handel Polski w X i XI w. (Szkice num.-hist. z XI w.). Poznań 1924. str. 1—41. R: Jakimowicz R., Przegl. Archeol. 1925. t. III. str. 69—73.

Hoffmann A.: Unmittelbarer Verkehr zwischen Schlesien und Venedig vor 1380. Schles. Geschichtsb. Nr. 2. str. 39—40.

Górzyński St.: Prawo składu w Polsce. Warszawa, Księg. Naucz. w Piotrkowie. str. 18.

Grodecki R.: Najstarsze polskie taryfy celne. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 2.

Charewiczowa L.: Handel średniowiecznego Lwowa. Lwów, Ossolineum. 1925. str. 156 + 1 mapa. R: Hanisch E., Hist. Jahrb. Bd. 46. H. 2. str. 453—454. Panaitescu P. P., Revue hist. de sud-est eur. nr. 1/3. str. 69—74. Dąbrowski J., Przegl. Współcz. 1925. nr. 43. str. 308—309.

Nowyckij O.: Kafa. Ukrajina. kn. 4. str. 35—39.

Brünner E. C. G.: De ontwikkeling van het handelsverkeer van Holland met Oost-Europa tot het einde der 16-eeuw. Tijdschrift voor Geschiedenis. t. 41. str. 353—371.

Charliat P.: Le marché de la Baltique et Colbert d'après les comptes de la douane du Sund. Revue d'histoire moderne. Décembre.

Hübner H.: Eine Elbinger Schmuggelaffäre im J. 1794. Mitt. d. westpreuss. Geschver. str. 36—38.

Rühle S.: Die Gold- und Silberdrahtindustrie in Danzig. Zeitschr. d. westpreuss. Geschver. H. 66. str. 87—168.

Modzałewskij W.: Huty na Czerniwijszczyźnie. Z peredm. M. Bilasziwskoho. Kyjiw, Ukr. Akad. Nauk. str. 191 + 1 mapa. Fontes artis ukr., v. I.

Stolle Fr.: Das Polonicum miliare (schles. Meile) in der Vita s. Hedwigis und seine Bedeutung. Schles. Geschichtsbl. Nr. 1. str. 11—19.

Janulajtis A.: Żydzi na Litwie (lit.). Kaunas 1925.

Sosis I.: Socjalny i kulturny stan

jaurejau u Litwie i Belarusi perad epochaj padzelaŭ Polsczcy. Nasz Kraj. (Mensk). nr. 4—5 (7—8). str. 14—19.

Locker B.: Das jüdische Gewerbe in Polen. Zeitschr. f. Demographie u. Statistik der Juden. Jg. 3. 1—3, 1 Halbj. str. 15—22.

Lewin L.: Die Landessynode der grosspolnischen Judenschaft. Frankfurt, Kaufmann. str. 127.

Kruszyński J. ks.: Stanisław Staszic a kwestja żydowska. Lublin, skł. gł. Gebethner. str. 56. R. Masłowski K., Aten. Kapł. t. 18. str. 82.

VIII. Oświata. Kultura.

a) Język.

Brückner A.: Słownik etymologiczny języka polskiego. Zesz. I—XI. Kraków, Krak. Sp. Wyd. 1926—1927. str. 684.

R. Klich E., Slavia Occid. t. V. str. 538—564. (Zesz. I). Krzyżanowski J., Ruch Lit. nr. 8. str. 246—248. (Zesz. I—VI).

— Geschichte der älteren polnischen Schriftsprache. Leipzig, Teubner. 1922. str. 83. R. Klich E., Slavia Occid. 1925. t. III/IV. str. 381—398.

Lehr-Splawiński T.: Problem pochodzenia polskiego języka literackiego. Przegl. Współcz. nr. 53. str. 322—333.

Smał-Stockij St.: Rozwytok pohładiw pro semju słowiańskich mow i ich wzajemne sporidnennja. Zap. Tow. Szewcz. t. 141—143. str. 1—42.

Porzeziński W.: O stosunkach wzajemnych języków zachodnio-słowiańskich. Slavia Occid. 1925. t. III—IV. str. 215—231.

Łoś J.: Czy i o ile w przebiegu zmian językowych odbija się stopień cywilizacji lub charakter narodu. Język Pol. nr. 2. str. 41—47.

Gaertner H.: Z dziejów charakteryzacji językowej. Tamże. 1925. nr. 6. str. 171—175.

Jasek L.: Z dziejów ortografii polskiej. Mies. Pedagog. nr. 4. str. 106—113.

Obrebska A.: Od archaizmu do nowej formy językowej. Język Pol. 1925. nr. 6. str. 161—170.

Lorentz Fr.: Geschichte der pomoranischen (kaschubischen) Sprache. Berlin, Gruyter. 1925. str. XII+236+1 karta. R. Van Wijk N., Zeitschr. f. slav. Philol. Bd. III. H. 3/4. str. 464—470. Grünthal O., Deut. Literaturzeit. N. F. Jg. 3. str. 473—475. Karskij E., Lzw. otd. russk. jaz. i slov. Ros. Akad. Nauk. 1925. kn. XXX. str. 489—492. Mazon A., Revue des études slaves. 1925. t. V. str. 289.

Bak St.: Gwara „lasowska“ Grębowa i okolicy. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. t. VI. zesz. 1. str. 12—18.

Koerth E.: Mundarten in der Grenzmark Posen, Westpreussen und Ostpommern. Jubil.-Ausg. des „Geselligen“, Schneidemühl, 8 Juli. str. 38—39.

Mensik J.: Slovakizmy v pol'stine. Sbornik Matice Slov. 1925. t. III. str. 1—14.

R. Taszycki W., Przegl. Współcz. nr. 52. str. 287.

Ogijenko I.: Nowoczesnyj cerkowno-słowjański prawopys. Istor. narys z paleografiji ta paleotypiji. Warszawa. str. 28. Odb. z „Elpis“, kn. II.

Peretc W.: Ukraiński Synaksary w kyjiwskich ta lwiwskich triodjach XVI—XVII w. (Z istoriji prostoji mowy na Ukraini). Nauk. Zbirnyk za r. 1925. Kyjiw. str. 67—84.

Ogijenko I.: Ukraiński nahołos na początku XVII w. (Zap. Czyna sw. Wasylja W. t. II. wyp. 1—2. str. 1—29. Odb. Żowkwa. str. 31).

W. Ł.: O pryczynach zaniapadu kryuskiej mowy u XVII s. Krywicz. 1925. nr. 10 (2).

Fraenkel E.: Beiträge zur litauischen Textkritik und Mundartenkunde. I. Der Katechismus des Malcher Pietkiewicz von 1598. II. Zum žemaitischen Dialekt. Zeitschr. f. slav. Philol. Bd. III. H. 1/2. str. 68—86.

Meyer E.: Die deutsch-lettisch-litauische Sprachverwandschaft. Neuners Mitteil. Jg. I Nr. I.

Łoś J.: Początki piśmiennictwa polskiego. Wyd. II. Lwów, Ossolineum. 1922. str. 543. R. Czernobaeŭ W. G., Lzw. otd. russk. jaz. i slov. Ros. Akad. Nauk. kn. XXXI. str. 342—349.

Gaertner H.: Ze studjów nad językiem polskim w XVI w. (Kto jest autorem życiorysu Reja?). Warszawa, Gebethner. 1925. str. 80.

R. Brückner A., Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 229—230.

Taszycki W.: Najdawniejsze polskie

imiona osobowe. Rozpr. Akad. Um., wyd. filol. t. LXII. nr. 3. str. 124.

R: Bystron J. St., Przegl. Współcz. nr. 56. str. 481—482.

Czubek J.: Decima in gonitwam. Język Pol. nr. 2. str. 54—56.

Melich J.: Über den ungarischen Volksnamen lengyel „Polonus, der Pole“. Archiv f. slav. Philol. Bd. 40. str. 278—284.

Lorentz F.: Die Sprache des Pontanus. [W. XVI]. Slavia Occid. 1925. t. III/IV. str. 188—214.

— Polabisches. Zeitschr. f. slav. Philol. Bd. III. H. 1/2. str. 58—60.

Lehr-Splawiński T.: Etymologie polabskie. Slavia Occid. t. V. str. 367—371.

Ślaski B.: Dodatek do pracy: „Szczątki języka dawnych słowiańskich mieszkańców wyspy Rugii“. Tamże. str. 66—77.

Rudnicki M.: Niektóre nazwy miejscowości na: ądz. Tamże. 1925. t. III/IV. str. 327—365.

Schwarz E.: „Wiking — asl. vitędzo“ (Krieger, Held). Zeitschr. f. slav. Philol. 1925. Bd. II. H. 1/2. str. 104—117.

R: A. H., Hist. Zeitschr. Bd. 133. H. 3. str. 533.

Rudnicki M.: Wulfstana Truso = Tczew. (Notatka tymczasowa). Slavia Occid. 1925. t. III/IV. str. 324—326.

Lorentz F.: Tczew-Dirschau-Truso. Tamże. t. V. str. 529—531.

Brückner A.: Breslau-Pressburg. Zeitschr. f. slav. Philol. Bd. III. H. 3/4. str. 312—313.

Pogodin A.: Wopros o proischozhenii imeni Ruś. Sbornik v čest'na Vasil Zlatarski. Sofia 1925.

Sulimirski J.: Ab nazowach „Krywija“ i „Bielaruś“. Krywicz. 1925. nr. 10 (2).

b) Literatura.

Pilat R.: Historia literatury polskiej od czasów najdawniejszych do r. 1815. Wykłady uniw. T. I. opr. St. Kossowski. Cz. I. str. XXI+287. Cz. II. str. XIII+530. Warszawa, Gebethner.

Brückner A.: Dzieje narodowej literatury polskiej. Cz. I. str. 177. Cz. II. str. 167. Warszawa, Bibl. Polska. 1924. R: Szmydtowa Z., Ruch Lit. nr. 7. str. 211—212.

Wojciechowski K.: Dzieje literatury polskiej. Wyd. II. Ze wstępem I. Chrzanowskiego. Lwów, Książnica-Atlas. str. VIII+360.

— Uwagi wstępne do badań nad nowszą literaturą polską. Z rękopisu pośm. Nakł. j. w. str. 43.

Gębarowicz M.: Historia literatury

na IV Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu. Ruch Lit. nr. 2. str. 40—42.

Drogoszewski A.: Historia literatury polskiej. (Teksty, źródła, opracowania). [Przegląd prac]. Przegl. Human. 1925. zesz. IV. str. 369—392.

Ciechanowska Z.: Historia literatury polskiej w ostatnim dziesięcioleciu. Przegl. Powsz. nr. 505. str. 47—68, nr. 506. str. 204—224, nr. 509. str. 218—248, nr. 510. str. 353—372, nr. 511—512. str. 136—154. Odb. Kraków. str. 118.

Bielska Z.: Bibliografja prac Ignacego Chrzanowskiego. Księga pam. „Ign. Chrzanowskiemu uczniowie Lubliniacy“. Lublin, Gebethner. str. 167—181.

Máchal J.: Slovanské literatury. Díl I. Praha 1922. Novočeská Bibliotéka, nakl. Nár. Musea, Číslo XXXVI. str. III+319.

R: Czernobajew W. G., Izw. otd. russk. jaz. i slow. Ros. Akad. Nauk. 1925. kn. XXX. str. 492—504.

— Toż. Díl II. Praha 1925. str. 608.

Szykowski M.: Styky cesko-polské v dejnách a písemnictví. Sborník prací venovaných Máchalovi. Praha 1925. str. 172—183 i odb. R: Gołabek J., Ruch Lit. nr. 4. str. 119. Taszycki W., Przegl. Współcz. nr. 46. str. 319—320.

Hruszewskij M.: Istoria ukraińskoj literatury. T. IV. Ustna tworczisť niźnich kniažych i perechodowych ww. XIII—XVII. Kyjiw, Wseukr. Akad. Nauk. 1925. str. 689. R: Markowski M., Ukrajina. kn. 1. str. 144—147.

— Istoria ukraińskoj literatury. T. V. Wyp. I. Kulturni i literaturni tecziji na Ukrajinі w XV—XVI ww. i persze widroždźennje (1580—1610). Kyjiw, Derž. Wyd. Ukr. str. 205.

Karskij E.: Geschichte der weiss-russischen Volksdichtung und Literatur. Berlin, Gruyter. str. X+202.

Kaisig K.: Oberschlesisches Schrifttum. Gleiwitz. str. 14.

Bruchnalski W.: Twórczość piśmiennicza a materiał pisarski. Ruch Lit. nr. 1. str. 2—6.

Brückner A.: Nasze mity literackie. Przegl. Współcz. nr. 46. str. 179—192.

David J.: Essai sur les Légendes épiques de Pologne. Revue de Pologne. nr. 3. str. 254—280.

Kleiner J.: Studja z zakresu literatury i filozofji. Warszawa, Bibl. Polska. 1925. str. 287.

Treść: Krasińskiego „Bajki i przypowieści“. Lewis i jego „Tales of wonder“ jako źródło baład Niemcewicza. Powieść Marji z Czartoryskich ks. Wirtemburskiej. Prośwoto księdza Piotra. Romantyzm. Fikcja intelektualna w literaturze. Treść i forma w poezji. Analiza dzieła. Charakter i przedmiot badań literackich. Mesjanizm narodowy w systemie Krasińskiego. Pojęcie idei u Berkeleja. Z zagadnień bergsonizmu i romantyzmu.

R: Chrzanowski I., Ruch Lit. nr. 8. str. 248—251. Bednarski St. ks., Przegl. Powsz. nr. 508. str. 114—116. Dicksteinówna J., Przegl.

Warsz. 1925. zesz. 51. str. 228—231. Zawistowski W., Tyg. III. nr. 21. str. 372.

Łaszczenko A. I.: Etjudy o „Słowie o polku Igorowe”. Izw. otđ. russk. jaz. i słow. Ros. Akad. Nauk. kn. XXXI. str. 137—158.

Sievers E.: Das Igorlied, metrisch und sprachlich bearbeitet von... Berichte d. Sächs. Akad. d. Wiss. Bd. 78. H. 1. str. 55.

Ułaszyn H.: Wpływy „Słowa o pułku Igora” w poezji polskiej. Notatka tymczasowa. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 469—472.

Diels P.: Slavische Reimprosa des Mittelalters. Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. II. str. 1—8.

Rubczyński W.: Metody i wyniki badań nad filacją rękopisów teodyceji Mateusza z Krakowa. („Rationale operum divinorum”). Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 3.

Birkenmajer A.: Studja nad Witełonem. Cz. III bis. Tamże.

Plaszycki St.: Kazania świętokrzeskie. Tekst w podobiznach. (2 tablice w światłodruku). Lublin, Bibl. Publ. im. Łopacińskiego. str. 4 nrb. + 2 tabl.

Janów J.: Czeska biblia Zábłackiego i polska biblia królowej Zofii. Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 250—256. Odb. Lwów. str. 11 + 1 tabl.

Brachvogel E.: Nikolaus Koppernikus im neueren Schrifttum. Altpreuss. Forsch. 1925. Jg. 2. H. 2. str. 5—46. R: Brachvogel [samooceńaj. Zeitschr. f. Gesch. Ernlands. 1925. Bd. 22. str. 324—327.

Krókowski J.: De „Septem Sideribus” quae Nicolao Copernico vulgo tribuuntur. Archiw. Filol. Pol. Akad. Um., nr. 5. str. 123. Poprzednio: Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 4.

Chrzanowski L.: Synteza dziejów literatury staropolskiej. Księga pam. Ign. Chrzanowskiemu uczniowie Lublińcy. Lublin, Gebethner. str. 1—7.

Vrtel-Wierczyński St.: Rozmowa człowieka ze śmiercią w literaturze średniowiecznej polskiej i czeskiej. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 56—103. Odb. Lwów. str. 50.

Heidenreich J.: Rejuv „Vervas a Lupus”. Cas. Matice Mor. 1925 t. 49. str. 384—400. R: Taszycki W., Przegl. Współcz. nr. 52. str. 285—286.

Rej Mikołaj: Życiorys własny. Wyd. H. Gaertner. Warszawa, Gebethner. 1925. str. 64. Książeczki Staropol., nr. 3.

Gaertner H.: Ziemiann. Bezmienny dialog XVI wieku na tle współczesnej publicystyki (myśli, styl, autorstwo). Rozpr. Akad. Um., wyd. filol. 1922. t. LX. nr. 5. str. 64. R: Brückner A., Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 230.

Chrzanowski L.: Marcin Bielski. Stu-

djum hist.-lit. Wyd. II. Lwów, Książnica-Atlas. str. 351.

R: Łempicki St., Ruch Lit. nr. 7. str. 212—213.

Sinko T.: „Pokłosie czarnoleskie”. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 8.

Pollak R.: Z dziejów Machiavela w Polsce. Ruch Lit. nr. 9. str. 257—260.

Brahmer M.: Petrarkizm w poezji polskiej XVI wieku. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 2.

Brückner A.: Pierwotny erotyk polski. Przegl. Współcz. nr. 49. str. 178—190.

Clarotti G.: I primordi della letteratura politica in Polonia. La Vita Italiana. Giulio-agosto.

Ganszyniec R.: Polskie listy miłosne dawnych czasów. Lwów, Ossolineum. 1925. str. 239. R: Brückner A., Ruch Lit. nr. 3. str. 83.

Ganszyniec R.: Polonolatina. IV. Polskołacińskie listy miłosne. V. Ps.-Criciana. VI. De his malis quae sunt in mundo. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 345—369.

— Epistolografja polskołacińska i jej stosunek do epistolografji humanistycznej. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. 1925. t. V. zesz. 2. str. 42—44.

Krzyżanowski J.: Romans pseudo-historyczny w Polsce wieku XVI. Kraków. str. VII + 186. Prace Hist.-Liter. nr. 25. Poprzednio: Spraw. Akad. Um. 1925. t. XXX. nr. 6.

R: Brückner A., Ruch Lit. nr. 5. str. 142—143.

— Powieść o Marcholcie. (Szkie z dziejów romansu staropolskiego). Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 104—123. Odb. Lwów. str. 22.

Kawecka A.: Kancjonały protestantkie na Litwie w w. XVI. Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 128—139.

Windakiewicz St.: Piotr Skarga. Kraków, Krak. Sp. Wyd. 1925. str. 239. R: Hartleb M., Ruch Lit. nr. 3. str. 83—85. Brückner A., Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 231—232.

Skarga Piotr: Kazania sejmowe. Opr. St. Kot. Kraków 1925. str. XCVI + 190. Bibl. Nar. s. I. nr. 70. R: Hartleb M., j. w. str. 85—87. Brückner A., j. w. str. 232—233.

Chrzanowski L.: W sprawie „Kazań Sejmowych” Skargi. Kraków, Księg. Krak. str. 31.

R: Hartleb M., j. w. str. 87.

Mitana T.: Religijność Skargi. Kraków 1922. str. 232. Prace hist.-lit. nr. 17. R: Gardner M., Slav. Review. vol. V. nr. 14. str. 462—463.

Białecki A. ks.: Powodowski a Skarga. Przegl. Homil. zesz. 2. str. 109—116.

Sapiński St.: Badania źródłowe nad kazańmi niedzielnymi i świątecznymi Skargi. Kraków, Gebethner. 1924. R: Hahn W., Muzeum. 1925. zesz. 3/4. str. 308.

Tyszkowski K.: Skarga a Chodkiewicz. Przyczynek biograficzny. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 370—373.

Kolbuszewski K.: Przegląd prac z zakresu

historii piśmiennictwa reformacyjnego w Polsce za czas 1914—1925. Tamże. str. 686—702.

Kolbuszewski K.: Z dziejów literatury postyllicznej w Polsce: Postylla Bythnera. Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 140—143.

Peckowski M. ks.: Ks. Mikołaja Cichowiusza T. J. „Wizerunek nieprawdy arjańskiej”. Kartka z dziejów poleniki religijnej w Polsce w XVII w. Miesięcznik Kość. 1910. t. IV. str. 277—290, 455—467. R: Fijałek J. ks., N. Polonia Sacra. t. 2. str. 204—207.

Badecki K.: Program pierwszego, zbiorowego wydania literatury mieszczańskiej XVII w. Lwów, Ossolineum. str. 16 + 16 tabl.

— Literatura mieszczańska w Polsce XVII w. Monografia bibliogr. Lwów, Ossolineum. 1925. str. XXXVIII + 543 + 9 tabl. R: Brückner A., Przegl. Hum. 1925. zesz. III. str. 250—265. Tenże, Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 240—243. Krzyżanowski J., Ruch Lit. nr. 3. str. 88—90. Pigoń St., Tyg. Ill. nr. 15. Vrteł-Wierczyński St., Myśl Nar. nr. 4. str. 60.

— Nieodszukane pierwodruki literatury mieszczańskiej w Polsce XVII w. Pam. Lit. 1925/1926. r. XXII i XXIII. str. 647—682. Odb. Lwów. str. 43.

R: Mocarski Z., Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VII. 1926—1928. str. 120—129. Simon L., Życie Teatru. nr. 29—30.

Krzyżanowski J.: Z dziejów „Sowizdrzała” w Polsce. Księga pam. Ign. Chrzanowskiemu uczniowie Lubliniacy. str. 87—116. Odb. Lublin. str. 31.

Simon L.: Nieznane materiały do historii literatury mieszczańskiej w Polsce XVII w. Ruch Lit. nr. 8. str. 237—241.

Máchal J.: Polská Tragedya zebračza v české literatuře. Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 259—260.

Koperzyński K.: Ukraiński pyśmennyk XVI stollitja Wasyl Surazkij. Nauk. Zbirnyk Istor. Sekciji Ukr. Akad. Nauk. t. XXI. str. 38—72.

Studynskyj K.: „Аввѣрагѣ”, polemicznyj twir Maksyma (Meletja) Smotryckoho z 1608 r. Zap. Tow. Szewcz. t. 141—143. str. 1—40.

Gładysz Br. ks.: Kwestja autorstwa hymnów w officium in gratiarum actione pro victoria Chocimensi. Przegl. Teol. zesz. 3. str. 240—257.

Pietka H.: Poglądy filozoficzno-prawne Szymona Starowolskiego. Warszawa 1925. str. 176. R: Bielak Fr., Przegl. Współcz. nr. 47. str. 476—478.

Alewyn R.: Opitz in Thorn (1635/1636). Zeitschr. d. Westpreuss. Geschver. H. 66. str. 171—179.

Krzyżanowski J.: Wespazjan Kochowski. Szkic liter. Kraków. str. XCI. Odb. z Bibl. Nar., s. I. nr. 92.

Folkierski Wl.: Kłopoty francuskiego autora XVII w. z polszczyzną. Kraków 1925. str. 12. Odb. z Silva Rerum, zesz. V.

Szczegłowa S.: Wirszi pro Mazepu, składani pisał jocho „zrady”. Nauk. Zbirnyk Istor. Sekciji Ukr. Akad. Nauk. t. XXI. str. 82—111.

Piszczkowski M.: Z czasów konfederacji barskiej. [Bezimiennie wiersze w rkp. Bibl. Pol. w Paryżu]. Myśl Nar. nr. 10. str. 148—149.

Wojciechowski K.: Wiek Oświecenia. Historia literatury Wiek Oświecenia w Polsce. Wyd. J. Zaleski. Lwów, Ossolineum. 1925. str. XX + 432. R: Bielak Fr., Przegl. Współcz. nr. 49. str. 334—336. Piszczkowski M., Ruch Lit. nr. 1. str. 11—12. Kridl M., Tyg. Ill. nr. 23. str. 415. Forst-Battaglia O., Euphorion. Bd. 27. str. 623—627.

Bernacki L.: Trzy biografje Ignacego Krasickiego. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 523—534. Odb. Lwów. str. 16.

Kisiel L.: „Pan Podstoli” wobec „Monitora”. Księga pam. gimnazjum w Kowlu. str. 53—147.

Lukasik St.: Le prince C. A. Czartoryski et la renaissance du Théâtre national en Pologne au XVIII^e e siècle. Revue de Pologne. 1925/6. r. 3. nr. 1/2, 3.

Bernacki L.: Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta. Z 68 podobiznami. T. I. Źródła i materiały. str. XV + 474. T. II. Notatki i studia. str. 443. Lwów, Ossolineum. 1925. R: Rulikowski M., Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 707—739 [i odb. Lwów. str. 35. p. t. O dziele L. Bernackiego...]. Brückner A., Ruch Lit. nr. 4. str. 114—115. Chrzanowski I., Myśl Nar. nr. 18. str. 276—278. Lorentowicz J., Przegl. Bibliogr. nr. 5. str. 65—67. Tenże, Życie Teatru. nr. 3—5. Forst-Battaglia O., Liter. Zentralbl. nr. 7. Tenże, Euphorion. Bd. 27. str. 639. Furmanik St., Scena Pol. r. VIII. zesz. 1/2. str. 44. 46.

Galle L.: Wojciech Bogusławski i repertuar Teatru Polskiego w pierwszym okresie jego działalności (do r. 1794). Warszawa, Arc. 1925. str. VII + 239. R: Mazaraki J., Ruch Lit. nr. 2. str. 48—49. Chrzanowski I., Myśl Nar. nr. 18. str. 278. Forst-Battaglia O., Lit. Zentralbl. nr. 18. Tenże, Euphorion. Bd. 27. str. 639—640.

Koperzyński K.: Teatralne ta muzyczne żyttja na Podilli naprykinci XVIII ta w perszi try desjatlittja XIX st. Zap. ist. filoł. widd. Ukr. Akad. Nauk. kn. VII—VIII. str. 113—143.

Rulin P.: Na szlachach do nowoho ukraińskoho teatru. I. Polśkyj teatr u Kyjiwi 1816 r. Tamże. str. 86—112.

Jarkowski St.: La presse de Pologne, 1661—1926. Un aperçu de son passé et de son état actuel. Varsovie, „Informacja Pras. Pol.”. str. 45 + 1 tabl.

Kreweckij L.: Początki presy na Ukraini, 1776—1850. Zap. Tow. Szewcz. t. 144—145. str. 185—208.

„Gazette de Léopole”.

— Persza gazeta na Ukraini. Bibliolog. Wisty. nr. 4. str. 5—15. Odb. Kyjiw 1927. str. 16.

Kasterska M.: La France et la Po-

logne dans le roman du XVIII siècle. Pologne polit., écon. etc. 15 janvier 1925.

Folkierski Wł.: Entre le classicisme et le romantisme. Étude sur l'esthétique et les esthéticiens du XVIII siècle. Paris, Champion. 1925. str. 604. R. Seillières E., Revue crit. d'hist. et de litt. nr. 24. str. 477-478. Lefranc A., Revue hist. t. 153. str. 267-268.

Wojciechowski K.: Werter w Polsce. Wyd. II. Lwów, Ossolineum. 1925. str. 189. R. Gubrynowicz Br., Ruch Lit. nr. 4. str. 116.

Szykowski M.: Le préromantisme en Pologne: le gessnerisme. Revue des études slaves. t. VI. str. 83-98.

Ślaneuski I.: Białoruski romantyzm XVIII i XIX wieku. J. Barszczeuski, A. Rypinski, J. Czaczot. Sław. Kniha. str. 220-222.

Gołabek J.: „Jeszcze Polska nie zginęła” wśród Słowian. Przegl. Human. 1924. t. III. str. 137-172.

R. Cas. Nar. Musea. 1925. r. 99. zesz. 2/3. str. 203.

Rulikowski M.: Autobiografia J. N. Kamińskiego. Ruch Lit. nr. 10. str. 299-301.

Grabowski T.: Stanisław Staszcz. Przegl. Ośw. nr. 4. str. 119-127.

Klarnierówna Z.: Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1848. Warszawa, Kasa Mian. str. VIII + 302.

Bryk I.: Josyf Dobrowskyj i ukraińoznawstwo. Żap. Tow. Szewcz. t. 141-143. str. 1-35.

Franczew W. A.: Henryk herbu Poraj Suchecki i jego stosunek do Pragi. Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 239-241.

Wojciechowski K.: Historia powieści w Polsce. Wyd. Z. Szwejkowski. Lwów, Gubrynowicz. 1925. str. 314. R. Gubrynowicz Br., Ruch Lit. nr. 2. str. 47-48. Kridl M., Tyg. III. nr. 23. str. 415.

Ujejski J.: O cenę absolutu. Rzecz o Hoene-Wrońskim. Warszawa, Gebethner. 1925. str. 215. R. Turowski St., Ruch Lit. nr. 4. str. 116-117. Tenże, Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 760-766. Zielińczyk A., Przegl. Filoz. zesz. I-II. str. 105-106.

Bator St.: Maurycy Mochnacki (1804-1834). Niektóre myśli i ich znaczenie narodowo-wychowawcze. Spraw. gimn. w Dębicy.

Pomarański St.: Malczeski czy Malczewski? Ruch Lit. nr. 7. str. 207-208. Odpowiedź prof. Korbuta: tamże. str. 208.

Mensik J.: Malczevského „Marie“ a Máchuv „Máj“. Sbornik prací venovaných Máchalovi. Praha 1925. str. 75-105.

R. Gołabek J., Ruch Lit. nr. 4. str. 118. Taszycki W., Przegl. Współcz. nr. 46. str. 319.

Korbut G.: Zapomniany list i rysopis autora „Marji“. Ruch Lit. nr. 5. str. 136-137.

Kucharski E.: Aleksander Fredro. Życiorys lit. Lwów, Ossolineum. str. 64.

Windakiewicz St.: Fredro i Molier. Przegl. Współcz. nr. 47. str. 343-352.

Kallenbach J.: Adam Mickiewicz. Wyd. IV. T. I. str. XI+475+8 tabl. T. II. str. 536+8 tabl. Lwów, Ossolineum. R. Kridl M., Ruch Lit. nr. 9. str. 276-277. Ciechanowska Z., Przegl. Powsz. nr. 516. str. 361-363.

Górski K.: Pogląd na świat młodego Mickiewicza (1815-1823). Warszawa, Kasa Mian. 1925. str. 151. R. Rybicki P., Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 739-743.

Mickiewicz Wł.: Pamiątniki. T. I. 1838-1861. Warszawa, Gebethner. str. 454.

R. Mgr. C. Cas. Hist. t. 32. str. 650.

— Moja matka. Przegl. Współcz. nr. 52. str. 145-175, nr. 53. str. 395-406, nr. 54. str. 119-131, nr. 55. str. 280-290, nr. 56. str. 380-409. Odb. Kraków. str. 98.

Zaleski Z. L.: A travers une amitié franco-polonaise. Douze lettres inédites d'Adam Mickiewicz à J. Michelet. Monde slave. nr. 8. str. 240-253.

Olivier J.: Nieznane wzmianki o A. Mickiewiczu w korespondencji Justa i Karoliny Olivierów. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 555-567.

Borowy W.: Mickiewicziana amerykańskie i ślad nieznanego listu Mickiewicza do Coopera. Ruch Lit. nr. 5. str. 138-139.

Kleiner J.: Mickiewicz a Falconet. Tyg. III. nr. 1. str. 8.

Blüth R.: Mickiewicz wobec ruchu literackiego w Rosji w okresie 1826-29. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 403-417.

Lo Gatto E.: Storia di un' amicizia letteraria (Mickiewicz e Puskin). Europa orient. nr. 1. str. 14-36, nr. 2. str. 82-98.

Modzalewskij B. L.: Puszkina cho-dataj za Mickiewicza. Puszkina i jego sownremienniki. Leningrad, Akad. Nauk. 1923. wyp. XXXVI.

Peregrinus: Todor Dastajewski i Adam Mickiewicz, syny krywickaho narodnaho genija. Krywicz. nr. 1 (11).

Korbut G.: Nieznane listy Franciszka Morawskiego o Mickiewiczu. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 537-543.

Kleiner J.: Listy Mickiewicza i Adama ks. Czartoryskiego do Wiktora Cousina w sprawie katedry literatur słowiańskich. Przegl. Współcz. nr. 55. str. 267-271.

Kowalski J.: Czy nie zginie dla Polski? O „Wykładach lozańskich“ Adama Mickiewicza. Ruch Lit. nr. 3. str. 68-75.

Górski K.: Mickiewicz jako historyk

i krytyk czeskiej literatury. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 286—316.

M. Br.: Narodowość Mickiewicza. Przew. Bibliogr. nr. 10. str. 460—461.

Ujejski J.: Nieznany list Mickiewicza do Zygmunta Krasińskiego. Ruch Lit. nr. 1. str. 8—10.

Wojtkowski A.: Nabywcy wydania poznańskiego „Poezji Adama Mickiewicza” z r. 1828. Kron. m. Poznań. str. 169—172.

Bańkowski P.: Na marginesie mickiewiczowskiej bibliografii. (A. Mickiewicz w prasie paryskiej przed r. 1831). Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 418—425.

Pigoń St.: Mickiewicz wobec spisów galicyjskich w r. 1833. Myśl Nar. nr. 17. str. 261—264.

Schipper H.: Sentymentalizm w twórczości Mickiewicza. Lwów, Ossolineum. str. VI + 311. Badania Lit., t. II.

R. Chorowiczowa A., Ruch Lit. nr. 10. str. 308—310.

Kallenbach J.: Towianizm na tle historycznym. (C. d.). Przegl. Powsz. nr. 506. str. 194—203, nr. 507. str. 331—344, nr. 508. str. 32—51. Odb. Kraków 1924 [na okł. 1926]. str. 192.

R. Pigoń St., Ruch Lit. nr. 10. str. 306—308. Kleiner J., Tyg. Ill. nr. 47. str. 813.

Pigoń St.: Adoracja Towiańskiego. Przegl. Współcz. nr. 46. str. 213—230, nr. 47. str. 353—368.

— Program moralny towianizmu. Nasze Drogi. r. II. zes. III. str. 89—99.

Pilech St.: Tacyt w twórczości trzech wieszczów. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 221—240.

Kridl M.: Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza. Warszawa, Aret, 1925. R. Birkenmajer J., Myśl Nar. nr. 18. str. 283—284.

Kijas J.: Polska Winkelriedem narodów. (Na marginesie M. Kridla: „Antagonizm wieszczów”). Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 457—460.

Grabowski T.: Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła na tle epoki. T. II. Wyd. II. Poznań, Tow. Przyj. Nauk. str. 382.

Menšik J.: Juliusz Słowacki a K. H. Mácha. Listy filologicke. r. 53. nr. 4—5.

Witkowski St.: Dom młodości Słowackiego w Krzemieńcu. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 447—457.

Trzcieniecki J.: Grobowiec matki Słowackiego. Ziemia. nr. 9. str. 130—131.

Ułaszyn H.: Na marginesie „Beniowskiego”. Prace filol. t. X. str. 183—191.

Pigoń St.: J. Słowackiego zapomniany list do E. Januszkiewicza. Ruch Lit. nr. 2. str. 42—44.

Kolbuszewski K.: Z korespondencji Ludwika Śniadeckiej. Tamże. nr. 8. str. 241—243.

Grabowski T.: Sigismond Krasiński et le romantisme français. Revue de Pologne. 1925/26. r. 3. nr. 1/2.

Nucci N.: Gli ultimi anni di un poeta attraverso le lettere di una donna. [Z. Krasiński]. Europa orient. nr. 7. str. 405—411.

Łucki A.: Nieznane listy Kazimierza Brodzińskiego do Stefana Witwickiego i Antoniego Goreckiego. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 534—537.

Franczew Wl.: Nieznane listy Stefana Witwickiego do Klementyny Grabowskiej. Tamże. str. 544—555.

Markowskyj M.: „Powrót zaporozców z Trebizundy” K. Hejncza. Mało widomyj twir polsko-ukraińskojj romantyki. Ukrajina. kn. 5. str. 75—80.

Suchodolski B.: Seweryn Goszczyński. Stan i problemy badań. Ruch Lit. nr. 4. str. 97—103.

Goszczyński S.: Podróż mojego życia — urywki wspomnień i zapiski do pamiętnika. 1801—1842. Wyd. St. Pigoń. Rozpr. i Mat. Wydz. I. Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. 1924. t. I. zes. 3. str. 98. R. Suchodolski B., Ruch Lit. nr. 2. str. 50.

Pigoń St.: Przyczynki do wydania i bibliografii pism S. Goszczyńskiego. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 568—585.

Menšik J.: Seweryn Goszczyński a K. H. Mácha. (K polským vlivum na tvorbu Máchovu). Časopis Nár. Musea. 1925. r. 99. str. 124—139, 209—231. R. Taszycki W., Przegl. Współcz. nr. 52. str. 286—287.

Pollak R.: Notatki o Treńtowskim. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 473—483.

Szmydtowa Z.: Norwid wobec tradycji literackiej. Warszawa 1925. str. 35. Odb. ze Sprawozd. gimn. im. Cecylii Plater-Zyberkówny.

R. Makowiecki T., Ruch Lit. nr. 4. str. 117—118.

Pomarański St.: Z dziejów doli Norwidowej w ojczyźnie. Ruch Lit. nr. 8. str. 230—236.

Ujejski J.: Listy Norwida do Augusta Cieszkowskiego i Zygmunta Krasińskiego. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 585—625 i odb. str. 43.

Gubrynowicz Br.: Fragmenty nieznanych tragedji M. Romanowskiego. Tamże. str. 625—631.

Ganche E.: George Sand et les Polonais: le cinquantenaire de George Sand. Pologne polit., écon. etc. 1 décembre.

Grabowski T.: Krytyka literacka w Polsce w okresie romantyzmu i rea-

lizmu. Cz. II. Spraw. Akad. Um. t. XXXI. nr. 5.

— Stanowisko Tyszyńskiego w dziejach krytyki literackiej. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 317—344.

Mękarski St.: O genezie „Biblioteki Warszawskiej“ i jej charakterze w latach 1841—1863. Tamże. str. 484—498.

Łytkowski J.: Józef de Maistre a Henryk Rzewuski. Studium porówn. Kraków 1925. str. VII + 282. Prace hist.-lit., nr. 24. R: Szwejkowski Z., Ruch Lit. nr. 5. str. 148—150.

Léger Ch.: Ève de Balzac. D'après des documents inédits. Paris, Léger. str. 71.

Lück K.: Der Bauer im polnischen Roman des XIX Jahrh. Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen. 1925. H. 6. str. 71—132. Odb. Poznań. str. 64.

R: Gubrynowicz Br., Ruch Lit. nr. 7. str. 213.

Borowy W.: Z historii równouprawnienia żydów w powieści polskiej. Pam. Lit. 1925/26. r. XXII i XXIII. str. 394—403. Odb. Lwów. str. 12.

Araszkiewicz F.: Bolesław Prus i jego ideały życiowe. Lublin, Słowiński. 1925. str. 202.

— Ze spuścizny rękopiśmiennej Bolesława Prusa. Księga pam. Ign. Chrzanowskiemu uczniowie Lubliniacy. Lublin, Gebethner. Odb. str. 24.

Chrzanowski I.: Adam Asnyk. Przegl. Współcz. nr. 45. str. 1—21.

Gardner M. M.: The patriot novelist of Poland Henryk Sienkiewicz. London-Toronto, J. M. Dent. str. X + 281.

R: Krzyżanowski J., Ruch Lit. nr. 9. str. 277—279.

c) Szkolnictwo.

Grotowska H.: Le développement de l'instruction publique en Pologne. Monde slave. nr. 7. str. 123—142.

Janik M.: Dzieje szkolnictwa polskiego z rzutem oka na jego przyszłość. Wyd. II. Częstochowa, Gmachowski. 1925. str. 159.

Wańczura A.: Szkolnictwo w starej Rusi. Lwów, Ossolineum. 1923. str. IX + 240. R: Chałupowicz K., Ukrajina. kn. 1. str. 139—144. Speranskij, Slavia. r. V. str. 823—829.

Heitzman M.: Jana Wyclifa traktat „De universalibus“ i jego wpływ na Uniwersytet Praski i Krakowski. Arch. Kom. do Badania Hist. Filoz. w Polsce, t. II. cz. II. str. 111—156.

Faber W.: Die Johannisshule in Danzig vom Mittelalter bis zum Jahre 1824. Danzig, Danz. Verlagsges. 1925. str. 123. R: Recke W., Altpreuss. Forsch. Jg. 3. H. 1. str. 156—158.

Wotschke Th.: Polnische Studenten in Wittenberg. [W. XVI]. Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. II. str. 169—200.

— Polnische Studenten in Heidelberg. Tamże. H. III. str. 46—67.

Stieda W.: Baltische Studenten in Leipzig und Wittenberg. Mitt. aus der livländ. Gesch. Bd. 23. 1924—1926. str. 583—634.

Wotschke Th.: Zur Studiengeschichte der Labischiner Grafen Latalski. Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. I. str. 19—25.

Mazurkiewicz K. ks.: Benedykt Herbest. Poznań, Fiszer. 1925. str. 275. R: Brückner A., Reform w Pol. nr. 13—16. str. 230—231. Steuer, Deut. Wiss. Zeitschr. f. Polen, H. 7. str. 123—125. Cieszyński N. ks., Przegl. Homil. zesz. 2. str. 147—148. Krypiakewycz I., Zap. Czyna sw. Wasylija W. t. II. wyp. 1—2. str. 188—189.

Mazurkiewicz K. ks.: Akademia Lubrańskiego w Poznaniu. Wiadom. dla Duchowieństwa. nr. 7/9. str. 11—23.

Nucci N.: Zamoyiski — Copernico — Kochanowski et alteri studenti polacchi a Padova. Padova 1925.

Monumenta historiae warmiensis. 31. Lief. Bd. XI, 2. Die Matrikel des päpstlichen Seminars zu Braunsberg, 1578—1798. Hrsg. v. G. Lühr. Braunsberg. str. 81—212.

Tync St.: Próba utworzenia Akademii protestanckiej w Prusiech królewskich w r. 1595. Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 46—59.

Marczak M.: Zabytek dawnego szkolnictwa parafjalnego w Miechocinie. Kraków. str. 20. Odb. z Głosu Nar. nr. 213—215.

Titow Ch.: Stara wyszcza oświła w kyjiwśkij Ukraini XVI—pocz. XIX w. Kijów 1924. R: Szerbyhna W., Ukrajina. kn. 1.

Tync St.: Najdawniejsze ustawy gimnazjum toruńskiego. Toruń 1925. str. XVI + 166. Fontes Tow. Nauk., t. XXI. R: Barycz H., Reform. w Pol. nr. 13—16. str. 233—234.

Tync St.: Jadłospis bursy gimnazjum toruńskiego (Oeconomiae scholasticae) z początku XVII wieku. Zap. Tow. Nauk. w Toruniu. t. VI. 1923—1925. str. 131—135.

Rose W. J.: Stanisław Konarski, preceptor of Poland. Slav. Review. 1925/6. vol. IV. str. 23—41.

Vier J. A.: L'activité d'une académie provinciale au XVIII-e siècle. L'Académie de Stanislas, de 1750 à 1766. Revue d'histoire litt. de la France. juill.-sept.

Lewicki J.: Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej. Rozporządzenia, ustawy pedagog. i organizac. (1773—1793). Wydał... Warszawa, Arct. 1925. str. LXXVIII + 456. Bibl. Pol. Pisarzy Pedagog., nr. 2.

R: Friedländer M., Ruch Pedagog. nr. 7. str. 213—214.

Bielecki T.: Wychowanie wojskowe za czasów Komisji Edukacji Narodowej. Warszawa. str. 16. Odb. z Myśli Nar. 1925.

Kierecki M.: Sposób nauczania historii w Poznańskiej Szkole Wydziałowej w latach 1777—1789. Przyjaciel Szkoły. nr. 12.

Staszic St.: Pisma pedagogiczne. Wyd. Z. Kukulski. Z przedmową Ign. Chrzanowskiego. Lublin, skł. gł. Gebethner. str. XX + 351.

R. Korbut G., Ruch Lit. nr. 5. str. 146—147.
Masłowski K., Aten. Kapł. t. 18. str. 82—83.
Pohoska H., Szkoła Powsz. zesz. II. str. 154—155.
Ziemnowicz M., Ruch Pedag. nr. 5. str. 156—159.

Wasiak K.: Staszic jako pedagog. Spraw. I gimn. męś. Mag. m. st. Warszawy. Warszawa. str. 38—44.

Hahn W.: Stanisław Staszic jako pedagog. Ziemia. nr. 2. str. 20—24.

Chrzanowski L.: Pisma pedagogiczne Staszica. Myśl Nar. nr. 4. str. 51—52.

Rolle M.: Echa krzemienieckie. Ziemia. nr. 15—16. str. 244—248, nr. 20. str. 305—308.

Kołodziejczyk J.: Wiliband Besser. Profesor botaniki i zoologii i dyrektor ogrodu botanicznego liceum krzemienieckiego. Ziemia. nr. 18. str. 277—280.

Kon P.: Dawny Uniwersytet Wileński a Żydzi. I. Zabiegi Uniwersytetu o utworzenie szkoły początkowej dla Żydów w Wilnie w latach 1808—1820. Aten. Wil. zesz. 10—11. str. 402—429. Odb. Wilno. str. 32.

Jachimowski T. ks.: Dokumenty do nominacji Józefa Gołuchowskiego profesorem filozofii na Uniwersytecie Wileńskim. Arch. Kom. do badania hist. filoz. w Polsce, t. II. cz. II.

Zongolłowicz Br.: Ustrój Uniwersytetu Wileńskiego. (1792—1802 r.). Wilno [1925]. str. 40. Odb. z Roczn. Prawn. Wil. 1925.

Kamiński M.: Stulecie Obserwatorium Warszawskiego (1825—1925). Warszawa 1925. str. 12. Odb. z Uranji, nr. 10.

Pigoń St.: Szermierz obskurantyzmu. (Ks. Wawrzyniec Marczyński). Z dziejów walki o szkołę polską przed stuleciem. „Na szlaku Batorego”. Księga zbior. Wilno.

Frankowski J.: Niszczenie szkół łukowskich po powstaniu listopadowym (1831—1852) i wiadomości o konwikcie Szaniawskich w Łukowie. Szkic hist. Warszawa. str. 37.

Miłek E.: Vznik a vývoj hnutí šlon-zackého a s ním související germanisace škol na Tešínsku. Praha 1924.

Laubert M.: Die Neubesetzung des Direktorats am Posener Mariengymnasium 1841. Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. II. str. 28—52.

Karnowski J.: Filomaci pomorscy. Cz. I. 1840—1901. Toruń, Związek Filom. Pom. str. 84.

Frankowski J.: Dzieje gimnazjum siedleckiego (1844—1905). Warszawa 1925. str. 13.

Bontyck N.: Schule und Pfarre in Miechowitz vor 70 Jahren. (3 Kap. aus Stary kościół miechowski. Deutsch übertr. v. L. Chrobok). Beuthen, Gesch.-u. Mus.-Ver. 1925. str. 31.

Dobbermann P.: Die deutsche Schule im ehemals preussischen Teilgebiet Polens. Posen, Hist. Gesellsch. 1925. str. VII + 179.

Skalski St.: Stanisława Szczepanowskiego poglądy na wychowanie i szkołę. Ruch Pedag. nr. 5. str. 129—144.

Mirski J.: Stanisław Szczepanowski (Piaśt) jako apostoł edukacji narodowej. Przyjaciel Szkoły. nr. 1. 2. 5. 7. 9. 10. Odb. Poznań. str. 51.

Ruszkiewicz T.: Tajny związek młodzieży polskiej w latach 1887—1893. Warszawa, Druk. Przemysł. str. 47.

Sochaniewicz K.: Czterdziestolecie „Muzeum”, 1885—1924. Muzeum 18*5—1925. (Dodatek 15 do czsp. Muzeum). Lwów, Książnica-Atlas. 1925. str. 34—140.

d) Kultura.

Ptaśnik J.: Kultura wieków średnich. T. I. Życie religijne i społeczne. Warszawa, Bibl. Pol. 1925. str. 304. R: K. Ch., Aten Kapł. t. 17. str. 315—316. Urban J. ks., Przegl. Powsz. nr. 507. str. 345—349. Tyg. III. nr. 6. Senex, Prąd. nr. 2. str. 98—102. Sandauerowa P., Ruch Lit. nr. 8. str. 251—252.

— Kultura włoska wieków średnich w Polsce. Nakł. J. w. 1922. str. 220. R: Tomkowicz St., Roczn. Krak. t. XX. str. 176—178. Schiesari G., Europa Orient. nr. 2. str. 120—125.

Pollak R.: L'italianità nella cultura polacca. Rivista di letteratura slave. Roma. T. I.

Birkenmajer L. A.: Mikołaj Wodka z Kwidzyna zwany Abstemijs, lekarz i astronom polski XV-go stulecia. Z 2-ma tabl. Roczn. Tow. Nauk. w Toruniu. t. 33. str. 110—265. Odb. Toruń. str. 163.

Klapper J.: Bürgerliche Kultur im schlesischen Mittelalter. Grünberg um 1440. Mitt. d. Schles. Ges. f. Volkskunde. Bd. 27. str. 50—91.

Lempicki St.: Manuecjusze weneccy a Polska. (Karta z dziejów humanizmu w Polsce). Pam. Lit. 1925/26. r. XXII

i XXIII. str. 124–188. Odb. Lwów. str. 67.

Burdach K.: Die Kulturbewegung Böhmens und Schlesiens an der Schwelle der Renaissance. Euphorion. Bd. 27. nr. 4. str. 493–521.

Horowitzówna H.: Reformacja polska a zagadnienie zbytku. Reform. w Pol. nr. 13–16. str. 32–40.

Siegel K. A.: Paul Hentzner. Ein schlesischer Reisender des 16 Jahrhunderts. Schles. Geschichtsbl. Nr. 2. str. 29–36.

Suchodolski B.: Społeczność szlachecka. Myśl Nar. nr. 28. str. 4–6.

Białkowski L.: Szkice z życia Wielkopolski w siedemnastym wieku. Poznań, Rzepecki. 1925. str. 126. R: Chodynicki K., Przegl. Warsz. 1925. nr. 51. str. 253–254.

Ziembicki W.: Jan Sobieski jako myśliwy. Lwów. str. 30.

Kordt B.: Czułozemni podorożni po Schidnij Ewropi do 1700 r. Kyjiw. str. 207.

Carstenn E.: Georg Daniel Seylers „Versuch einer Poëtischen Reise-Beschreibung. A. 1744“. Mitt. d. westpreuss. Geschver. str. 1–17.

Wizyty królewskie. Wspomnienia o obyczaju dworskim z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wyd. St. Truchim. Poznań, Spółka Pedag. str. X + 204.

Horoszkiewicz R.: Sprawa poczty w Pińszczyźnie w r. 1791–1792. Ziemia. nr. 13/14. str. 204–205.

Wotschke Th.: Ein Krakauer Feldpostbrief aus alter Zeit. Evang. Kirchenblatt Jg. 5. H. 3. str. 53–55.

Dąbrowski S.: Dawne pierniki toruńskie. Roczn. Tow. Nauk. w Toruniu. t. 33. str. 267–336.

Chybiński A.: Walka z żebractwem. Kron. m. Poznania. str. 60–62, 81–83.

Rodkiewicz St.: Staszicowskie fundacje w m. stoł. Warszawie. Kron. Warszawy. zesz. 3. str. 37–43. Odb. Warszawa. str. 20.

Małachowski-Lempicki St.: Dawny obrzęd wolnomularski (z 9 ilustr.). Naokoło Świata. nr. 27. str. 89–102.

Bross K.: O początkach obecnej opieki lekarskiej nad ubogimi chorymi zainicjowanej przez dra Karola Marcinkowskiego. Kron. m. Poznania. str. 7–12. Odb. Poznań. str. 8.

Bickerich W.: Johann Metzig, ein deutscher Idealist im Posener Lande. Deutsche Wiss. Zeitschr. f. Polen. H. 7. str. 80–111.

Laubert M.: Der erste Versuch zur

Gründung einer „Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften“ in Posen. Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. Bd. II. H. 1. str. 26–31.

Tyszkowski K.: Informacje Palackiego o organizacji „Maticy Czeskiej“. Przew. Bibliogr. nr. 6. str. 268–270.

Szoldrski Wł. O.: Jubileusz 50-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Aten. Kapł. t. 17. str. 83–85.

e) Muzyka.

Opieński H.: Le style musical polonais ancien et moderne. Monde slave. nr. 7. str. 87–107.

Binental L.: Z dziejów prasy muzycznej w Polsce. Muzyka. nr. 4. str. 143–149.

Nejedlý Z.: Czeskopolskie stosunki w muzyce. Muzyka. nr. 2. str. 45–48.

Müller-Blattau I. M.: Die Erforschung der Musikgeschichte Ostpreussens. Altpreuss. Forsch. Jg. 3. H. 1. str. 70–107.

Feicht H. ks.: Lwowskie rękopisy z melodią Bogarodicy. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. 1925. t. V. zesz. 2. str. 37.

Szczepańska M.: Przyczynki do historii muzyki polskiej wielogłosowej z końcem XV wieku. Tamże. t. VI. zesz. 1. str. 7–9.

— Przyczynek do historii pieśni wielogłosowej polskiej w XV wieku. Tamże. zesz. 3. str. 109–110.

Chybiński A.: Mikołaj z Chrzanowa (Przyczynek do historii muzyki krakowskiej w XVI wieku). Przegl. Muz. 1925. nr. 20–21.

Stoiński S. M.: Wacław z Szamotuł i Mikołaj Gomółka. Śpiewak. nr. 7.

Feicht H. ks.: Missa paschalis Marcina Leopolda. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. t. VI. zesz. 1. str. 9–10.

— Giovanni Pierluigi da Palestrina (1525–1925). Muzyka. 1925. nr. 11–12. str. 61–66.

Autor wykazuje wpływ Pał. na muzykę pol.

Chybiński A.: O kulcie Palestriny w dawnym Krakowie. Muzyka Kośc. t. I. nr. 9. str. 163–169.

Opieński H.: Co wiemy o Jakóbie lutniście? Muzyka. nr. 1. str. 5–8.

Chybiński A.: Luźne notatki o staropolskich organach, organistrach i organistach. Muzyka Kośc. t. I. nr. 1–6.

— Przyczynki do historii krakowskiej kultury muzycznej w XVII i XVIII

wieku. Wiad. Muz. 1925—1926. r. I. nr. 5—10.

— O kilku domniemanych, znanych i nieznanach kompozytorach polskich XVII i XVIII wieku. Przegl. Muz. 1925. nr. 13—16.

Stoiński St. M.: Pieśń patriotyczna z XVII wieku. Śpiewak. t. VII. nr. 3. str. 5—6.

Meyer E.: Das Privileg der Musici Instrumentales in Lissa. [W. XVII]. Dt. Blätter in Polen. Jg. 3. str. 448—450.

Feicht H. ks.: Wojciech Dębołęcki. Muzyka Kość. t. I. nr. 7. str. 106—107.

— Wojciech Dębołęcki, kompozytor religijny z pierwszej połowy XVII wieku. Przegl. Teol. zesz. 2. str. 113—143, zesz. 3. str. 258—281. Odb. Lwów. str. 56. Poprzednio: Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. t. VI. zesz. 2. str. 56—57.

R: Chybiński A., Przegl. Muz. nr. 10. str. 10.

Chybiński A.: Muzykę włoscy w krakowskich kapelach katedralnych (1619—1657). (C. d. n.). Przegl. Muz. nr. 11—12.

Feicht H. ks.: Kompozycje kościelne Bartłomieja Pękla. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. 1925. t. V. zesz. 2 str. 37 38.

Chybiński A.: Daniel Fierszewicz. (Przyczynek do dziejów muzyki krakowskiej w II połowie XVII w.). Przegl. Muz. 1925. nr. 17—18.

— Od Fierszewicza do Gorczyckiego, 1681—1697. (Z dziejów muzyki wawelskiej z końca XVII wieku). Tamże. 1926. nr. 2. str. 1—4.

— Bibliografia dzieł Jacka Różyckiego, kompozytora z drugiej połowy XVII w. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. t. VI. zesz. 2. str. 55—56.

— Przyczynki bio- i bibliograficzne do dawnej muzyki polskiej. I. Stanisław Sylwester Szarzyński. II. Jacek (Hyacinthus) Różycy. Przegl. Muz. nr. 1. str. 2—4, nr. 4. str. 1—4, nr. 5. str. 1—7.

— Motet pastoralny Stanisława Sylwestra Szarzyńskiego. Tamże. nr. 1. str. 4—6.

— Ze staropolskich kantyczek. Tamże. nr. 3. str. 1—4.

— Nowe źródło do historii kołedy w Polsce. Tamże. nr. 12. str. 10—11.

Krogulski Wł.: Narodziny opery polskiej. Wiad. Muz. r. II. nr. 10.

Miller A.: Szkice z dziejów muzyki na Litwie. Tamże. nr. 10—12.

Małachowski-Lempicki St.: Wolnomularstwo polskie a muzyka. Materiałów ciąg dalszy. Tamże. nr. 11—12.

Jachimecki Z.: Fryderyk Chopin, rys życia i twórczości. Kraków, Druk. Narod. 1927 [1926]. str. 164.

R: B. Sz., Muzyka. nr. 11/12. str. 626—627. Opiński H., Przegl. Muz. nr. 11. str. 10—11.

Bidou H.: Chopin. Paris, Alean.

Dry W.: François Frédéric Chopin. London, Lane. str. 134.

Leichtentritt H.: Chopin. Vrij bewerkt door W. Hutschenruyter. 's-Gravenhage, Kruseman, str. 155.

Plaisant M.: Chopin. Paris, Durand.

Umińska Z. i Kennedy H. E.: Chopin the child and the lad. London, Methuen.

Valetta I.: Chopin. Torino, Fratelli Bocca. str. 444.

Windakiewiczowa H.: Wzory ludowej muzyki polskiej w mazurkach Fryd. Chopina. Studium muzykol. Rozpr. wyd. filol. Akad. Um. t. 61. str. 49.

— Niektóre formy muzyczne Fryderyka Chopina a muzyka ludowa polska. Studium muzykol. Spraw. Akad. Um. 1925. t. XXX. nr. 8.

Chopiu Fr.: Listy do Jana Białoblockiego. Opr. St. Pereświat-Sołtan. Warszawa, Związek Nar. Pol. Młodz. Akad. str. 80.

R: Sz., Muzyka. nr. 11/12. str. 627. H. O., Przegl. Muz. nr. 11. str. 11—12.

Lenz W. de: Wspomnienia o Chopinie. Przegl. Muz. nr. 5—7.

Opiński H.: Pamiątka po Chopinie w Pradze czeskiej. Tamże. 1925. nr. 11. str. 10—11.

Nieznanne listy Stanisława Moniuszki. Tamże. nr. 12, 17/18, 20.

Woyna St.: Historyczne znaczenie St. Moniuszki dla rozwoju muzyki polskiej. Śpiewak. nr. 6.

Marja Mazankówna

Kazimierz Tyszkowski

KRONIKA NAUKOWA.

— W październiku 1926 ukazał się pierwszy numer *Bulletin of the International Committee of Historical Sciences* (Vol. I, part. 1, Washington, D. C. — U. S. A., Les presses Universitaires de France, Paris V^e), organ utworzonego w Genewie w maju 1926 Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych. Jest on przeznaczony do zdawania sprawy z zamiarów i prac Komitetu, a dalej ma się stać źródłem informacji dla historyków wszystkich krajów; będzie więc donosił o organizacji pracy hist., zaznajamiał z bibliografiami bieżącymi i retrospektywnymi, wzmiankował o nowych czasopismach hist., wskazywał centra zbiorów hist. i ich dostępność, ułatwiał historykom różnych krajów wymianę myśli i t. d. Spełnienie tych zadań zależeć będzie oczywiście od współpracy i poparcia uczonych wszystkich narodów przez udzielanie informacji.

W przedmowie przewodniczący Komitetu Halvdan Koht opowiada, w jaki sposób dążność do ścisłej współpracy i organizacji historyków wszystkich krajów, ujawniona już na I Kongresie międzynarodowym hist. w Paryżu 1900 r., doznała urzeczywistnienia przez stworzenie stałego Komitetu w r. 1926. Jest to głównie zasługa H. Pirenne'a, G. Leland'a i członków biura Kongresu hist. brukselskiego z r. 1923.

Następują protokoły z posiedzeń zjazdu genewskiego, gdzie ukonstytuował się Komitet, uchwalił swój statut, wybrał zarząd i począł rozważać pierwsze projekty prac naukowych jakie należałoby podjąć. — Bardzo ciekawy jest dalszy dział Biuletynu, dający w paru artykułach, pióra członków Komitetu, przegląd organizacji historyków różnych krajów. Oto w paru słowach, jak one się przedstawiają. W Niemczech istnieje Związek Historyków Niemieckich (Verband der Deutschen Historiker), założony przez I ogólnoniem. zjazd hist. w Monachium w kwietniu 1893. Związek organizuje zjazdy, przeważnie co 3 lata; przed wojną było ich 13, po wojnie pierwszy odbył się we Frankfurcie w paźdz. 1924. W ścisłej łączności ze Związkiem działa: Konferenz der landesgeschichtlichen Publikations-Institute (od r. 1894). Austriaccy historycy nie posiadają

odrębnej organizacji, ani kongresów; należą do Związku Hist. Niem., biorą udział zarówno w jego regularnych zjazdach, jak i w zgromadzeniach *Gesamtvereins der deutschen Geschichts- und Altertumsvereine*, który obejmuje i austriackie towarzystwa historyczne. Francuski ogólny Komitet nauk historycznych związał się bardzo niedawno bo dopiero 9 IV 1926, tuż przed utworzeniem się Komitetu międzynarodowego, i organizuje w bliskiej przyszłości swój kongres, aby przygotować się do udziału w najbliższym kongresie międzynarodowym w Oslo 1928 r. Angielska organizacja nie jest jeszcze wykończona, ale istnieje już i działa Komisja angielska, w skład której wchodzi przedstawiściele Akademii brytyjskiej, Królewskiego Tow. Historycznego i Związku historycznego. W Ameryce istnieje od r. 1884 *American Historical Association*, kierowany przez Egzekutywę w Waszyngtonie. Związek ten ma 2 oficjalne wydawnictwa 1) *Annual Report* i 2) *American Historical Review*. Wszystkie belgijskie towarzystwa historyczne i archeologiczne (w liczbie 30) łączy od r. 1885 *Fédération archeologique et historique de Belgique*. Urządza kongresy (25), ostatni w Bruges w sierpniu 1925 r. We Włoszech rozwojem nauki hist. kieruje *Istituto Storico Italiano* założony w r. 1883. Członkowie Rady Instytutu są w części mianowani przez Min. Ośw., w części przez Towarzystwa hist. regionalne, które swą głowę i ośrodek mają w Instytucie. Istnieją 2 kategorie publikacyj Instytutu: 1) *Buletino dell'Istituto* (wyszło 43 zeszyt.), i 2) *Le fonti per la storia d'Italia* (60 vol.). Hiszpanja nie posiada ogólnego tow. hist. dla całego kraju; Katalonja, Kastylja i Baskja mają odrębne organizacje centralne. Portugalską nauką historyczną reprezentuje głównie Akademia Nauk w Lizbonie.

Poza omówionemi wyżej wiadomościami podaje następnie Biuletyn sprawozdania z (11) zjazdów historycznych, jakie się w ostatnich czasach w różnych krajach odbyły, m. in. ze Zjazdu poznańskiego 1925 r., pióra prof. Handelsmanna. — Na końcu zamieszcza Biuletyn tekst statutu Komitetu w 4 językach: angielskim, hiszpańskim, niemieckim i włoskim.

Polska. Do niewielkiego szeregu czasopism polskich, których znajomość jest niezbędną dla historyka, przybyło obecnie nowe p. t.: *Kwartalnik Klasyczny*¹⁾, nakładem Polskiego T-wa Filologicznego. Uzupełnia ono w sposób nader pożądanym ściśle naukowy organ tegoż T-wa Eos, wydawany obecnie — jako jedyne polskie czasopismo o takim charakterze międzynarodowym — tylko w języku łacińskim i francuskim; koła gimnazjalne, mające olbrzymią przewagę w T-wie, i mniej się interesujące ściśle badaniami, otrzymały w ten sposób organ,

¹⁾ *Kwartalnik Klasyczny* 1927 I 1 str. 80; cena zeszytu 3.50 zł., cena rocznika (4 zeszyty po 80 str. minimalnie z bogatą ilustracją) 12 zł. za nadesłaniem należności przez P. K. O. Warszawa 153.380 lub do prof. M. Gołiasa, Lwów, ul. św. Zofji 22.

zakrojony zupełnie na ich potrzeby, choć daleki od t. zw. popularności czyli płytkiej gadaniny na tematy naukowe. Program czasopisma, prosty i jasny, jest uwydatniony w surowym podziale zeszytu na cztery rubryki: I. Dydaktyka, obejmująca zagadnienia programowe oraz metodologię nauczania gimnazjalnego i uniwersyteckiego (to także duża nowość nie tylko w naszym piśmiennictwie, lecz nawet w europejskim, gdzie dydaktyka uniwersytecka jeszcze nie posiada swego czasopisma). II. Sprawozdania syntetyczne, poświęcone ważniejszym zagadnieniom. III. Bibliografia, podająca dość wyczerpujące streszczenie nowszych publikacji i przegląd czasopism, resumujący krótko artykuły; te streszczenia rezygnują zasadniczo z krytycznej oceny, ale nie wykluczają jej. IV. Kronika nareszcie, informująca o ważniejszych zdarzeniach w świecie filologicznym (np. o wykopaliskach, posiedzeniach towarzystw naukowych, personalia i t. d.).

Już pierwszy numer każe wróżyć jaknajlepiej o jakości i kierunku czasopisma, które śmiało opuściło utarte drogi czasopism fachowych. W tem właśnie leży może największa jego zasługa, że jest to nowy typ czasopisma, nie tylko u nas, lecz w ogóle w piśmiennictwie naukowym z zakresu filologiczno-historycznego. Nowość ta leży w śmiałym określeniu programu, tworzącego z Kwartalnika Klasycznego organ wybitnie sprawozdawczy (choć nie koniecznie krytyczny) z połączeniem dydaktyki — tej więc dziedziny, która jedynie utrzymuje łączność nauki z życiem praktycznym. Mile uderza niezmierna staranność o stronę techniczną i estetyczną czasopisma. Ilustracje, wcale bogate i nader staranne, urozmaicają i wyjaśniają tekst: narzuciły się one wprost przy opisie epizodu podróży greckiej Sinki (U stóp Helikonu, siedziby Muz), ozdobionym 9 pięknymi rycinami, w znacznej części klasycznymi.

Ale przejdźmy do treści. I dział prawie w całości poświęcony jest głównej trosce dzisiejszych nauczycieli: rozpadowi szkoły średniej, będącemu ostatecznym wynikiem walki prowadzonej przez 8 lat przeciw filologii klasycznej. Tę kwestję poruszają artykuły Śmiałka (Ku czemu idziemy?), Zielińskiego (Kilka uwag o wykształceniu klasycznym), Bykowskiego (O ustrój gimnazjum) i Goliasa. Parandowski omawia krótko, ale niezwykle ładnie przekłady klasyczne Kasprowicza.

Niezbędny dla historyka będzie dział III, bibliografia — o tem świadczy już ten pierwszy zeszyt; z 46 bowiem streszczeń, czasem wcale obszernych, odnoszą się 34 (prawie $\frac{3}{4}$) do historii ściślejszej, reszta do archeologii i literatury. Streszczenia te są cenną orientacją o aktualnym ruchu naukowym.

Czasopismo to posiada jeszcze jedną zaletę niezwykle w Polsce: jest wyjątkowo tanie. Rocznik kosztuje 12 zł. — ale kto wpłaci prenumeratę do 1 maja, otrzymuje zniżkę do 9 zł.

Oryginalna ta nowość może zdoła wychować większą obowiązkowość czytelników względem wydawnictwa. R. G.

— Luka, jaką dotychczas tworzył w polskiej nauce historycznej brak fachowego organu poświęconego sprawom archiwalnym została zapełniona. 30 grudnia 1926 ukazał się w Warszawie I zeszyt nowego czasopisma p. t. *Archeion* (str. 228), pod redakcją Stanisława Ptaszyckiego, Nacz. Dyrektora Archiwów państw., a dzięki usilnym staraniom i współpracy Komitetu, złożonego z warszawskich głównie pracowników archiwalnych. Na pierwszy zeszyt złożyły się w pierwszym rzędzie artykuły informujące o powstaniu organizacji archiwów państwowych w Polsce po ich objęciu przez władze polskie, dalej o stanie obecnym i zawartości tychże archiwów (A. Rybarski i W. Łopaciński), wreszcie o sprawie rewindykacji należnych Polsce archiwaliów od państw rozbiorowych (Rosja: J. Siemieński, W. Suchodolski i L. Białkowski; Austria: E. Barwiński; Niemcy: J. Stojanowski). Pozatem obejmuje zeszyt 11 artykułów, z których kilka porusza teoretyczne i praktyczne zagadnienia archiwistyki, reszta zaś historyczne. — W następnych zeszytach zamierza redakcja „rozwinąć dział informacyjny o pracach, dokonanych w poszczególnych archiwach po objęciu ich pod zarząd polski, podać dokładną i możliwie pełną literaturę naukową, dotyczącą poszczególnych archiwów, wiadomość o katalogach, repertoriach, inwentarzach, skorowidzach i wogóle wszelkich pomocach, jakie badacze mogą znaleźć w archiwach. Nadto w ścisłym z tem związku podać wiadomości encyklopedyczne o organizacji archiwów obcych. Pozatem zorganizować stały dział bibliograficzno-krytyczny“. Ukazywać się będzie czasopismo w nieokreślonych odstępach czasu w miarę uzyskiwania funduszy. 2 gi zeszyt wyszedł właśnie w ostatnich dniach.

— Nakładem Wydawnictwa Zakładu Nar. im. Ossolińskich pojawiła się *Minerwa polska*, kwartalnik poświęcony historii szkolnictwa i wychowania w Polsce, pod redakcją prof. St. Łempickiego. Jest to pierwszy i jedyny w Polsce organ tego rodzaju, poświęcony zagadnieniom, które dotychczas były poruszane i omawiane jedynie przygodnie czy to w ogólnych czasopismach historycznych, czy w organach nauczycielstwa. Próby zresztą stworzenia własnego czasopisma pojawiały się już dawniej, żeby wspomnieć tylko r. 1922, kiedy Oddział lwowski Komisji do badania dziejów wychowania wydawał przez krótki czas drobne, 1-arkuszowe piśmko p. t. *Wiadomości z dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce*. — Do komisji redakcyjnej *Minerwy polskiej* weszli prócz redaktora: ks. J. Fijałek, St. Kot, St. Tync i A. Wrzosek. Kwartalnik będzie zawierał następujące działy: rozprawy, notatki i materiały, recenzje, kronikę i bibliografię. Będzie pozostawał w ścisłym naukowym kontakcie z oddziałami krakowskim, lwowskim i warszawskim Ministe-

realnej Komisji do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce. I zeszyt (styczeń 1927) obejmuje następujące artykuły: W. Bobkowska: Jan Henryk Pestalozzi (1747—1827), J. Rostafiński: Botanika i zoologia dla szkół narodowych, pierwszy raz wydane w latach 1785—1789, H. Pohoska: Pojęcia na nauczanie historii w 18 w., L. Ręgorowicz: Szkolnictwo polskie w byłym zaborze pruskim w 19 w., K. Sochaniewicz: Zasługi ś. p. St. Sobińskiego na polu dydaktyki historycznej. W 2-gim zeszycie (kwiecień 1927) daje H. Barycz: Zarys historjografji Uniwersytetu Bolońskiego, St. Truchim omawia projekty szkolne księcia Augusta Sułkowskiego, H. O. Radlińska udział Staszica w Komitecie Nowosilcowa i St. Kolbuszewski filozoficzne podłoże pedagogji Hoene-Wrońskiego.

— Towarzystwo Naukowe Warszawskie podjęło wydawnictwo *Roczników Komisji Historycznej*, pod redakcją J. Siemieńskiego. Tom I, zesz. 1 A (Warszawa 1927, Kasa im. Mianowskiego; zesz. 1 B wychodzi równocześnie jako przekład francuski) mieści rozprawę J. Siemieńskiego: *Symbolika Wydawnicza*, projekt ujednolajnienia. Autor zaspokaja dawno odczuwaną potrzebę ustalenia przepisów co do używania znaków czy odmian druku przy wydawnictwach źródeł historycznych. W wyniku rozważań podaje uproszczony system znaków wydawniczych.

— Od czerwca 1926 zaczęła Główna Księgarnia Wojskowa (Warszawa, Nowy Świat 69) wydawać miesięcznik p. t. *Wojskowy Przegląd Wydawniczy*, poświęcony informacjom o wydawnictwach wojskowych.

— Świeżo ukazał się 1 zeszyt nowego wydawnictwa p. t.: *Prace z historii nowożytnej uczniów Uniw. J. K. we Lwowie*, pod redakcją prof. Adama Szelańskiego, a przy pomocy zasiłku Min. W. R. i O. P. Zawiera on rozprawę Z. Zboruckiego: *Proces studentów samborskich (1837—1839)*. W druku znajdują się prace M. Tyrowicza o dyktatorze krakowskim J. Tyssowskim (1831—1846), i M. Chmielowskiej: *Komisarze-wysłańcy legislatywy i Konwentu w 1792 r.* Wydawca podkreśla, że zamierza przede wszystkim dawać prace z dziedziny historii lokalnej tych kresów Rzplitej, które się związują z Grodami Czerwieńskimi, nie będzie się jednak zacieśniał wyłącznie do tego zakresu.

— Dziejom i zabytkom przeszłości jednego zakątka tychże kresów, ziemi rohatyńskiej, poświęcony jest nowy kwartalnik p. t. *Kronika powiatu Rohatyńskiego* pozostający pod redakcją Fr. Biesiadeckiego i J. Lamberta. Zesz. I (str. 24) pojawił się w styczniu 1927, przynosząc rozprawę Jana Sasa Zubrzyckiego: *Rohatyn miasto królewskie*, przedruk z 9 t. *Sprawozdań Komisji dla badania historii sztuki w Polsce (r. 1914)*.

— Na marginesie administracji naszych archiwów, bibliotek i instytutów naukowych! Francuskie

Ministerstwo Oświaty i Sztuki przystąpiło w 1923 r. do udoskonalenia i uproszczenia administracji pięciu naczelnych bibliotek paryskich, a to Biblioteki Narodowej, Arsenalu, Mazarine, Sainte Geneviève, Biblioteki i Muzeum Wojny. Dotychczas każda z tych instytucyj prowadziła samodzielną przedewszystkiem egzystencję budżetową, co przy niezbyt licznym personalu niektórych z tych bibliotek odbijało się niekorzystnie na ich sprawności technicznej, a personalowi naukowo wykształconemu przyczyniało zbędnej roboty rachunkowej, do której pozatem nie miał właściwego przygotowania. Rozpoczęta praca reorganizacyjna doznała obecnie w dekreście prezydenta rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1926 ostatecznego sfinalizowania. Dekret ten stworzył z pięciu bibliotek jedno ciało administracyjne, połączone wspólnością naczelnego kierownictwa, wspólnością gospodarki finansowej, odrębne zaś pod względem zatrudnionego w każdej z nich personalu. Wprowadził również ulepszenia wewnętrzne, godne naszej specjalnej uwagi. Ażeby bardziej celowo wyzyskać zatrudnione w nich siły naukowe, dostarczone z kadr École des Chartes, École de Rome, Sorbony, którym nieproporcjonalnie do ich kultury umysłowej i należnych im poborów przydzielano prace czysto materialne, ustanowił nową kategorię pomocników bibliotecznych (wyposażonych jedynie w świadectwo dojrzałości, brevet supérieur lub podrzędniejszy dyplom uniwersytecki), dla prac bibliotechnicznych jak: sprawdzanie książek przy odbiorze, układanie sprawozdań, wypisywanie kart katalogowych, rozdział książek według kategorii, roboty kancelaryjne i t. p.; zatrudnienia te wymagają średniego wykształcenia, dokładności i włożenia się. Tem samem bibliotekarze naukowci zostali odciążeni i skierowani do właściwych sobie zadań: prac naukowych i stosunków z publicznością. Utworzenie tej nowej kategorii urzędników bibliotecznych ma się odbyć bez zwiększenia personalu, lecz dokonać za pomocą odpowiedniego przesunięcia go w miarę wakansów i konsekwentnego rozdziału czynności. Kierując się względami oszczędności ten sam dekret przeprowadza reorganizację gospodarki finansowej: stwarza dla pięciu bibliotek wspólny budżet (z możliwością zużycia w tych ramach kwot specjalnych, wyłącznie dla pewnego instytutu przeznaczonych), wspólne ciało likwidujące i rachunkowe, odciążając ponownie pracowników naukowych z czynności rachunkowych na rzecz fachowo wykształconych buchalterów. Dyrektywę co do zakupu i wyboru książek objął komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich wyżej wymienionych instytutów, w którym z głosem doradczym zasiada ponadto konserwator biblioteki Sorbony.

Dekret ten nasuwa pewne uwagi, gdy się go zestawia z prądami, idącymi od naszych ciał kierowniczych czy to w Ministerstwie Oświaty czy Skarbu. Faktem bowiem jest, że w Polsce najważniejszą czynnością w rozmaitych instytutach

naukowych, archiwach, bibliotekach jest rachowanie: bada się rachunki dostawców, oferty, kosztorysy, likwiduje, pisze sprawozdania rachunkowe dla różnych Izb kontrolnych i w rozmaitych formach parękroć na miesiąc i wielokroć na rok, układa preliminarze budżetowe, to wszystko zaś w mocno skomplikowanych kształtach, a czynią to nie powołani ku temu właściwiej urzędnicy rachunkowi, lecz doktorowie prawa lub filozofji, którzy od lat uniwersyteckich konsekwentnie dążyli ku zagadnieniom naukowym i mogli słuszną żywić nadzieję, że warsztat pracy, obrany w archiwum czy w bibliotece, od tych zagadnień ich nie oderwie i nie skieruje ku zajęciom, do których wystarczy kilka klas gimnazjalnych i jakiś kurs buchalteryjny. Po ukończeniu zadań rachunkowych dużo czasu pracownika naukowego pochłonie publiczność, niewiele już zostaje mu na właściwe prace biblioteczne czy archiwalne, i jeszcze mniej na osobiste studia naukowe. Należałoby wziąć pod rozwagę, czy nie byłoby rzeczą lepszą od obecnej decentralizacji finansowej mniejsza samodzielność administracyjna instytutów naukowych w zamian za oszczędniejsze, bardziej celowe zużycie kosztownych sił roboczych i drogiego ich czasu. Mogłaby natomiast wzrósć skala wymagań naukowych od pracownika naukowego w momencie awansu lub odznaczenia. Tak jak jest, dobrze nie jest: oddziały rachunkowe Ministerstw nie są zadowolone, że doktorzy filozofji lub prawa nie zawsze są w zgodzie z czterema działaniami rachunkowymi, słabo się orientują w skomplikowanej rachunkowości państwowej, aż mimowoli przychodzą na myśl przeżycia wojskowe młodego doktora filozofji w czasie jednorocznej służby wojskowej, któremu mówił kapral: „Sie, Einjähriger B., sind Doktor der Philosophie und wissen nicht marschieren“.

H. P.

— Sprawy rewindykacyjne. Z kół zbliżonych do Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej dochodzą nas znowu niepokojące wieści o zerwaniu rokowań w sprawie umowy generalnej, która miała wszystkie niezałatwione sprawy rewindykacyjne uregulować kompromisowo w drodze wzajemnych ustępstw, i w ten sposób po pięciu latach pracy zlikwidować je ostatecznie. Umowa ta przygotowana była bardzo gruntownie przez obie delegacje, a niepodpisanie jej wywołane zostało wyłącznie przez czynniki polityczne, w związku z pertraktacjami o pakt nieagresji. A przecież rewindykacja miała być według zapowiedzi ekspcją rewolucyjnej Rosji za krzywdy wyrządzone Polsce przez carat; nie powinna przeto podlegać fluktuacjom chwili politycznej.

Przygotowane do zlikwidowania sprawy dotyczą całego szeregu obiektów archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych. W dziale archiwów należą nam się akta byłych ministerstw dotyczące ziem polskich. Z zakresu bibliotek pozostaje do odebrania znaczna część rękopisów z Biblioteki Publicznej w Pe-

tersburgu pochodzących ze zbiorów polskich. Odbiór druków i rękopisów jako też rycin z Bibl. Publ. odbywa się na podstawie oddzielnej rezolucji Mieszanej Komisji, ale tok prac postępuje bardzo powoli, gdyż strona rosyjska wynajduje wszelkie możliwe sposoby, aby odwlec względnie zredukować do minimum uzasadnione żądania polskie. Równie ważne są obiekty muzealne należne nam z Rosji.

Wzamian za pozostawione stosownie do żądania punktu 7 art. XI Traktatu Ryskiego obiekty, ażeby nie naruszać całości zbiorów o światowym znaczeniu należy nam się ekwiwalent w postaci przedmiotów równej wartości. Polski świat biblioteczny zainteresowany jest wykonaniem tego punktu, który zaopatrzyć może i powinien biblioteki nasze zarówno w literaturę naukową, potrzebną do odbudowania warsztatów naukowych, jak też i cymelja równe wartością tym skarbowi, które w Rosji pozostawiamy.

Na posiedzeniu Lwowskiego Koła Bibliofilów referował dn. 12 lutego tę sprawę dr. Tyszkowski, a po dyskusji, w której zabierali głos pp. dyr. Bernacki, dyr. Czołowski, prof. Kotwicz i prof. Żurawski, wyrażono szereg życzeń i dezyderatów, które zakomunikowano Delegacji Polskiej w Moskwie.

— Archiwum Rydzyńskie Sułkowskich oddane w r. 1910 do zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu opisuje w swych pamiętnikach dyr. Warschauer, który badał te papiery w czasie procesu o Rydzykę. Zawiera ono możliwie kompletny materiał do dziejów rodziny i jej działalności politycznej w XVIII i XIX w., zwłaszcza bogatą korespondencję, akta, memorjały, diariusze, pamiętniki, źródła do historii ekonomicznej i kulturalnej. Na plan pierwszy wysuwają się czasy saskie, zwłaszcza wojna siedmioletnia (Adolf Warschauer: *Deutsche Kulturarbeit in der Ostmark*, 1926, str. 142—143).

— Biblioteka i Archiwum Wileńskiego Synodu Ewangelicko-Reformowanego przystępuje z dniem 12 lutego 1927 r. do współpracy naukowej z innemi instytucjami. Synod dnia tego na sesji nadzwyczajnej uchwalił m. i. udostępnianie swych zbiorów pracownikom naukowym nie tylko w swej czytelni, lecz również drogą wypożyczania bibliotekom państwowym i towarzystwom naukowym całego państwa. Jednocześnie Synod powołał na stałego bibliotekarza dr. Adama Łysakowskiego, starszego bibliotekarza Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie.

— Biblioteka Ukraińskiego Muzeum Narodowego we Lwowie, a raczej jego archiwum wzbogaciło się aktami i dokumentami do historii nadań ziemskich i budowy cerkwi przemyskich z daru ks. M. Podolińskiego, oraz do dziejów bibliotek i szkół djaczych ze zbioru ks. Jaworskiego. Sam księgozbiór rośnie głównie przez wymianę i dary, ostatnio wzmożone przez nawiązanie stosunków z instytucjami w S. S.

S. R. w czasie podróży dyrektora Muzeum, prof. Święckiego. Por. sprawozdanie p. t.: Muzeji i knyhozbirni sučasnoji Ukrainy. Stan biblioteki 1500 rękopisów, 6000 dokumentów, 1350 starych druków (1491—1800) ukraińskich, około 1000 obcych i t. d. W przygotowaniu wydania „Prykrasy rukopysiw XVII w.“, oraz „Opys zachidnio-ukraińskich rukopysiw w XIV—XVII w.“.

— Dary ks. Ussasa dla bibliotek. Centralna Biblioteka Wojskowa otrzymała od znanego zbieracza ks. Bronisława Ussasa cenny dar w postaci bogatego (376 poz.) zbioru literatury rosyjskiej, dotyczącej powstania styczniowego oraz roczników szeregu pism ros. z czasu powstania listopadowego. Obszerny zbiór literatury do stosunków polsko-rosyjskich ma być ofiarowany Bibliotece Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Również Zakład Ossolińskich otrzymał od ks. Ussasa szereg cennych rękopisów (m. in. mszał burgundzki z 15 w.), a ostatnio pergaminowy, iluminowany rękopis panegiryku Radziwiłłowskiego z r. 1592.

— Ostatni (IV) zjazd Związku zakładów teologicznych im. św. Jana Kantego, odbyty w Kielcach 20—22 IV 1927 r., a ściślej jego sekcja historii kościelnej (przewodn. ks. bp. M. Godlewski), pragnąc rozszerzyć i pogłębić studia w tym kierunku, powzięła następujące wnioski:

1. Ze względu na potrzebę większej liczby prawdziwie fachowych i gruntownie wykształconych znawców średniowiecza każda diecezja powinna się postarać o przygotowanie sobie przynajmniej jednego profesora, któryby ukończył dwuletni kurs paleografii i archiwistyki w Watykanie.

2. Dla wszechstronnego zaś wykształcenia historycznego powinni oni skończyć następnie uniwersytet w Paryżu lub w Monachjum i tam zdawać rygoroza.

3. Powinno się starannie informować zagranicę o stanie badań historycznych w naszym kraju i zwracać baczną uwagę na wszystko co wychodzi z tego działu w innych krajach, by móc zająć od razu odpowiednie stanowisko, gdyby coś ogłoszono co by było pod jakimkolwiek względem na naszą niekorzyść i odpowiedzieć w tym języku, w którym zostało ogłoszone. Na razie uprasza się w tego rodzaju wypadkach o zgłoszenie się listownie do J. E. ks. biskupa Michała Godlewskiego (Kraków, św. Marka nr. 5) albo do ks. Marjusza Skibniewskiego (Lublin, Bobolanum). Zwraca się uwagę na to, że obecnie powstało w tym celu specjalne biuro w Warszawie.

4. Ze względu na nagłą obecnie potrzebę zabezpieczenia od szkody i uporządkowania archiwów kościelnych požądane jest: a) Ustanowienie w każdej stolicy biskupiej urzędu archiwisty, i zobowiązanie go do uporządkowania i skatalogowania archiwum diecezjalnego, które obejmować powinno archiwa kurji, kapituły i innych instytucji kościelnych. b) Ściągnięcie z diecezji do archiwum diecezjalnego starych zabytków

piśmiennych niepotrzebnych już w parafjach do urzędowania, więc w przybliżeniu po koniec XVIII wieku. c) Ogłoszenie w polskim języku w Ateneum kapłańskim wzorowego dla tych spraw okólnika Sekretarjatu Stanu Stolicy Apostolskiej do b-pów włoskich w sprawach archiwalnych z 15 kwietnia 1923 r., wraz z regulaminem dla archiwów kościelnych rozesłanym przez Sekretarjat Stanu Stolicy Apost. biskupom włoskim pod datą 30 września 1902 r.¹⁾ d) W związku z powyższymi postulatami Zjazd ponownie podkreśla konieczność (stosownie do uchwały powziętej na poprzednim zjeździe w Łomży) wprowadzenia dla kleryków nauki archiwistyki, celem zaznajomienie ich z wartością archiwaliów i uświadomienia ich o potrzebie i sposobie ich porządkowania i naukowego opracowania. Wykłady te i związane z tem praktyczne ćwiczenia mógłby prowadzić archiwista diecezjalny w porozumieniu z profesorem historii kościelnej, o ile tenże profesor sam nie jest archiwistą.

5. W związku ze zbliżającą się setną rocznicą powstania 31-roku, które zostawiło głębokie ślady w życiu narodu i Kościoła naszego, Zjazd przyszedł do przekonania, że byłoby rzeczą wskazaną zająć się zebraniem materiału, dotychczas niewyzyskanego, dla wydawnictwa mającego na celu wyświetlementie stanowiska duchowieństwa polskiego w tej przełomowej dobie. I dlatego postanawia prosić księży biskupów o pozwolenie przeprowadzenia i o ułatwienie odpowiednich badań w archiwach diecezjalnych. — Te wnioski będące rezultatem gruntownych rozważań niemało mogą się przyczynić do podniesienia studjów, oraz do ułatwienia prac historycznych w przyszłości, które w porównaniu z zagranicą zostawiają jeszcze bardzo dużo do życzenia.

— W związku z projektem starań o beatyfikację kardynała Hozjusza, wysuniętym na konferencji Episkopatu polskiego, wskazuje ks. dr. Józef Umiński w Ateneum kapł. z r. 1925 na konieczność podjęcia przez naukę polską wyczerpujących i wszechstronnych studjów nad osobą i działalnością Hozjusza.

— Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej dr. Fryderyk Papée przeszedł niedawno w stan spoczynku. Uroczyste pożegnanie, jakie się odbyło 10 maja b. r. w auli uniwersytetu Jag., w którym prócz profesorów tej uczelni wzięli udział przedstawiciele władz i liczni goście z kraju — dało wyraz tej czci i uznaniu, jakie otacza zasłużonego dyrektora i wybitnego uczonego. Ze Lwowa, z którym dyr. Papée, autora monografji tego miasta, wiąże 23-letnia praca w lwowskiej bibliotece uniwersyteckiej, przybyli na uroczystość dyr. Kotula

¹⁾ Pożądane jest przysyłanie sprawozdań ze stanu wszystkich archiwów kościelnych w Polsce w celu opublikowania tych informacji w „Ateneum kapłańskim“.

i Bernacki, dr. Wisłocki, Tyszkowski i Gębarowicz. I Kwartalnik historyczny łączy bliskie węzły z dyr. Papéem, który był przez 2 lata redaktorem czasopisma.

Anglja i Stany Zjednoczone. W lipcu (12—16) 1926 odbyła się w Londynie II Anglo-Amerykańska Konferencja historyków. Pierwsza miała miejsce tamże w r. 1921. Utworzono wówczas stały Komitet z siedzibą w Londynie, którego zadaniem było ułatwiać porozumienie i współpracę między historykami Stanów Zjednoczonych, Anglii, Dominjów brytyjskich i Indyj. Komitet organizuje co roku mniejsze konferencje (Interim Conference), co 5 lat zjazd ogólny. Trzeba dodać, że w r. 1924 Amerykański Związek Hist. (American Historical Association) urządził w Richmond, w stanie Virginia swą konferencję, na którą zaprosił i reprezentantów angielskich. — II Anglo-Amerykańska Konferencja z r. 1926 liczyła ponad 300 uczestników, w tem zaledwie 50 z Ameryki, co się tłumaczy trudnościami podróży. Obrady toczyły się w 8 sekcjach: historii średniowiecznej, nowożytnej, kolonialnej, ekonomicznej, amerykańskiej, historii lokalnej, słowiańskiej i historii wielkiej wojny, które odbyły łącznie 13 posiedzeń. Pozatem odbyło się 5 sesyj generalnych, poświęconych sprawom ogólnym (sprawozdanie Komitetu, kwestje tyżące się wydawnictw źródłowych i udostępnienia zbiorów archiwalnych, sprawa międzynarodowej współpracy historyków i t. d.). Referaty na sekcjach wygłoszone przeważnie nie wychodziły poza zakres zagadnień interesujących przedewszystkiem historyka angielskiego czy amerykańskiego. Posiedzenie sekcji słowiańskiej zajęły referaty Pawła Milukowa: Wpływ angielskiej myśli politycznej w historii rosyjskiej i Seton-Watsona: Tajny traktat londyński i interwencja Włoch w świetle nieogłoszonych dokumentów. Poruszono też w dyskusji sprawę studjum historii Słowian w zachodniej Europie (Bull. Intern. Comm. I).

— The Mediaeval Academy of America ukonstytuowała się w r. 1925 w Bostonie dla studjów i badań na wszelkich polach życia średniowiecznego: religijnem, politycznem, literackiem, artystycznym, naukowem. Kierownictwo objął E. K. Rand, prof. uniw. w Harvard. Członkami (50) mogą być Amerykanie i cudzoziemcy (50) jako korespondenci. Akademia posiada już swe czasopismo naukowe p. t.: *Speculum*, przegląd trymestralny, którego pierwsze 2 zeszyty ukazały się w styczniu i kwietniu 1926 r. O charakterze czasopisma dadzą pojęcie tytuły kilku ważniejszych artykułów: Haskins: The spread of ideas in the Middle Ages, Beeson: The vocabulary of the „Annales Fuldenses“, Friend: Two manuscripts of the school of Saint-Denis, Young: The home of the Easter play („Visitatio Sepulchri“), Thornton: The poems ascribed to Frederic II and „Rex Fredericus“, Ogle: Some aspects of mediaeval latin style (Bibl. de l'École des Chartes 1926, str. 243).

— Fundacja Carnegie'go dla sprawy międzynarodowego pokoju przystąpiła do wydawnictwa zakrojonego na olbrzymią skalę, które ma na celu przedstawienie ekonomicznej i socjalnej historii wojny światowej i wykazanie w ten sposób, jakim odchyleniom ulegają wskutek wojny normalne procesy cywilizacji. Główny wydawca i kierownik J. T. Shotwell w swej pracy p. t.: *Economic and social history of the world war. Outline of plan* (Washington, 1924), przedstawia zamierzenia Fundacji. Wydawnictwo obejmie razem około 200 wol., ogłoszonych w różnych krajach i w 6 językach, angielskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim, włoskim i szwedzkim, nie licząc japońskiego i może jeszcze innych. Cała akcja pozostaje pod kontrolą Yale University Press. Wiele tomów już się ukazało. Wymienimy tylko: H. Jenkinson: *Manual of archive administration*, H. Hall: *British archives and the sources for the history of the World war*, C. Bloch: *Bibliographie générale de la guerre*, M. Vauthier i H. Pirenne: *Activité législative et juridique allemande en Belgique pendant l'occupation de 1914 à 1918*. — Wspomnieć jeszcze należy, że warszawska Centralna Biblioteka Wojskowa zwróciła się do sekretariatu Fundacji o włączenie jej w poczet stałych odbiorców wydawnictw Fundacji, odnoszących się do następujących państw: Anglii, Austro-Węgier, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Rumunii, Rosji, i Jugosławii. Zgłoszenie zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem, a zażądane wydawnictwa wpłynęły już częściowo do księgozbioru Biblioteki (Bellona 1925, komun. bibligr. 5, str. 19).

— Ogromny, świetnie zorganizowany i zasobny uniwersytet w Nowym Jorku (Columbia University) stworzył po wojnie szereg nowych instytutów do badań nad językiem, literaturą, historią i całokształtem kultury pojedynczych narodów europejskich. Powstały wówczas instytuty: francuski, włoski, hiszpański, rumuński i czeski. Obecnie dopiero powiększył ich liczbę Instytut Polski w nowojorskim uniwersytecie (Institute of Polish Culture), pozostający pod kierownictwem prof. Clarence A. Manning'a. Program obejmuje nie tylko organizację naukowego studjum rzeczy polskich (publikacja książek i rozpraw o języku, literaturze, sztuce, historii i kulturze polskiej), ale zmierza też do ich szerokiej popularyzacji w Ameryce, przyczem osobisty kontakt reprezentantów obu narodów odgrywać ma dużą rolę (Przegl. współcz. 1927 marzec).

Belgia. Biblioteka książąt de Ligne w Beloeil (Belgia) założona w XVI w. zawiera cenne druki i rękopisy, wśród tych ostatnich zwłaszcza militaria XVIII w. Z opisu w broszurze F. Leuridan't'a notujemy *Polonica: Office de la semaine sainte* (Paris 1728) egzemplarz Marji Leszczyńskiej, oraz w pamiątnikach ks. Lamoral'a de Ligne ustęp o poselstwie do Zygmunta III.

Czechosłowacja. Organ niemieckiego związku hist. w Czechach: *Mitteilungen d. Vereins f. Gesch. d. Deutschen in Böhmen* — uległ w r. 1926 pewnemu przekształceniu. Obszerniejsze rozprawy będą odąd drukowane w osobnym *Roczniku Towarzystwa*, czasopismo zaś 4 razy do roku się ukazujące będzie zamieszczać drobniejsze rozprawy i przyczynki, recenzje i przeglądy literatury. Nowością jest specjalny dodatek poświęcony sprawom archiwów, muzeów i opiece nad zabytkami. Pierwszy taki dodatek zawiera rzecz J. Bergla o archiwum ministerstwa spraw wewnętrznych w Pradze. Znajdujemy tu informacje zarówno o historii mieszczących się tam zbiorów, jak i o obecnym stanie i zawartości archiwum. Pod względem bogactwa i ważności materiałów zajmuje ono pierwsze miejsce wśród archiwów Czechosłowacji. Dawniej zwało się gubernjalnem lub namiestniczem, a wyrosło właściwie organicznie t. zn. samo rozwinęło się z aktów, dotyczących działalności zarządu centralnego, oraz władz i urzędów administracyjnych i skarbowych królestwa czeskiego od pocz. 16 w. do 19-go. Posiada obecnie ponad 30.000 fasc. i tek (które zawierają miliony poszczególnych aktów), około 2500 rękopisów i bibliotekę podręczną, złożoną z 3000 dzieł. Dział dyplomów, które sięgają wstecz aż po wiek 12-ty jest niezwykle bogaty; 6000 najpiękniejszych i najbardziej cennych stanowi osobny zbiór. Wiele dyplomów znajduje się jeszcze wśród aktów późniejszych. — Kierownikiem archiwum jest obecnie dr. Władysław Klicman.

— Wobec tego, że Czesi w badaniach na polu prehistorji i wczesnej historji Czech zrobili znaczne postępy w porównaniu z Niemcami, ci ostatni przystąpili do zorganizowania systematycznej pracy w tym kierunku i 1 listopada 1924 r. założyli: *Deutsche Gesellschaft für Vor- und Frühgeschichte in der Tschechoslowakei*, z siedzibą w Cieplicach. W lipcu 1925 r. ukazały się pierwsze zeszyty czasopisma nowego Towarzystwa p. t.: *Sudeta*.

Dania. W dniach od 30 czerwca do 4 lipca 1926 r. odbył się w Kopenhadze 4-ty Kongres historyków skandynawskich. Uczestników liczył około 140, reprezentujących 5 krajów pn. Danję, Finlandję, Islandję, Norwegję i Szwecję. Przybył też delegat z Estonji. 2 kwestje wysunęły się na czoło omawianych na Kongresie zagadnień. Pierwsza tyczyła się organizacji poszukiwań w archiwach obcych. Żywo dyskutowano sprawę podjęcia badań nad rozwojem stosunków ekonomicznych między państwami północnymi, a krajami położonemi na przeciwnym brzegu Bałtyku i Morza Północnego. Chodziłoby tu o współpracę uczonych skandynawskich z historykami Anglii, Niderlandów i Niemiec. Następnie p. E. Bang, minister oświaty w Danji, która kieruje badaniami międzynarodowemi dotyczącymi żeglugi przez Sund, w zwięzłym komunikacie przedsta-

wiła wyniki swych interesujących prac. Drugą sprawę referował P. Munch, jeden z delegatów Danji do Ligi Narodów. Wniosek jego zmierzał do utworzenia specjalnego Instytutu historii współczesnej, którego zadaniem byłoby udostępnianie historykom materiałów, zarówno wydanych, jak — co ważniejsze — rękopiśmiennych, dotyczących się wydarzeń z ostatniego 50-lecia. O projekcie tym mają się wypowiedzieć komisje wszystkich 4 krajów interesowanych. Z referatów naukowych zasługuje na uwagę: E. Hekscher'a (Sztokholm) o merkantyliźmie i P. von Törne'go (Abo) o prawach historycznych w związku z dziełami Spenglera. Zresztą większość referatów poruszała oczywiście kwestie nieraz bardzo drobiazgowo, z dziejów państw skandynawskich. Z ogólniejszych wymienimy odczyt pani Lis Jacobsen (Kopenhaga) o napisach runicznych jako źródle historycznym. — Kongresy hist. skandynawskich odbywają się z reguły co 3 lata. Następny jednak, ze względu na to, że na rok 1928 przypada międzynarodowy Kongres w Oslo, został przełożony na r. 1931. Odbędzie się w Helsingforsie (Bull. Intern. Comm. I).

— Bardzo ważne przyczynki do dziejów ekonomicznych stosunków Polski z państwami Zachodu przynosi praca pani Ellinger Bang: *Tabeller over skibsfart og varetransport gennem Oresund 1497—1660* (Kopenhaga i Lipsk in 4^o, I cz. 1906, II cz. 1922). Zdaje z tej książki sprawę, podkreślając jej znaczenie dla nauki polskiej, Pierre Jacques Charliat w artykule: *Archiwa w Helsingör a dzieje handlu morskiego Polski z Zachodem* — zamieszczonym w *Przegl. Współcz.* 1926, czerwiec. Założona w 15 w. u wejścia do Bałtyku komora celna helsingörska była czynna do poł. 19 w. Z dokumentów jej wydobyła pani Bang i ogłosiła w formie tablic niezmiernie ważne dane, dotyczące narodowości, tonażu, rodzaju ładunków, miejsca pochodzenia i przeznaczenia i t. d. około 200.000 statków, które przepłynęły Sund w latach 1497—1660. W 2-gim tomie, który ma się pojawić w najbliższym czasie obejmie autorka okres do r. 1783. W świetle ogłoszonych dokumentów dzieje handlu morskiego Polski rysują się bardzo dokładnie. Liczba okrętów różnych narodowości, zdążających do Gdańska lub z powrotem stanowi od $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ ogólnej cyfry statków, zatrzymujących się w Helsingör.

Francja. W zeszłym roku obchodziła swe 50-lecie *Revue historique*, zasłużone czasopismo, założone w r. 1876 przez Gabriela Monod. W związku z tem *Revue* modyfikuje nieco swój układ przystosowując się do potrzeb epoki współczesnej (świetny rozwój erudycji), a w oparciu o długoletnie doświadczenie. Większy zatem nacisk będzie położony na wiadomości bibliograficzne. Artykuły źródłowe będą utrzymane, przyczem dla artykułów zbyt obszernych dla *Revue* tworzy się osobny zbiór, nie periodyczny p. t.: *Bibliothèque de la Re-*

vue historique. Miscellanea będą w części poświęcone na rzecz biuletynów. Dział Periodica będzie bardziej systematyczny i rozszerzony, zwłaszcza kiedy wymiana czasopism z zagranicą zostanie należycie uregulowana. Jako nowość wprowadzono też bibliografię recenzyj zamieszczanych w historycznych czasopismach francuskich, angielskich i włoskich.

— W Caen, w Normandji związało się Société bibliographique d'histoire de Normandie, którego organem jest Bulletin bibliographique et critique d'histoire de Normandie. Ukazuje się 3 razy do roku, a zawiera metodyczne zestawienie książek i artykułów, tyczących się historii prowincji, oraz recenzje. Pierwszy numer wyszedł w czerwcu 1925 r.

— Akademia sztuk pięknych uchwaliła wydawać Biuletyn semestralny. W 1-szym nr. (styczeń — czerwiec 1925) zamieścili swe artykuły: Ch. M. Widor: Origine et fonctions de l'Academie des beaux-arts (od poł. 17-go w.) i J. Rouché: Documents sur „l'habit vert“.

— Na posiedzeniu paryskiej Académie des inscriptions (C-tes-rendus 1925, juin-août) podaje Ch. V. Langlois Notatki o rękopisach wschodnich Biblioteki Publicznej w Petersburgu, wspominając o licznych kodeksach pochodzenia francuskiego, z których sporo — dodajmy — dostało się tam przez zbiory polskie.

— W Ateneum kapł. z września ub. r. znajduje się notatka ks. L. Zaleskiego p. t.: Polonica biblioteki miejskiej w Grenoble. Biblioteka ta, jedna z najstarszych i najbogatszych we Francji liczy 300.000 tomów, w tem 680 inkunabułów i 7000 rękopisów. Sprawozdawca znalazł tam znaczną ilość poloniców zwłaszcza w dziale historii i podaje szereg tytułów. Są to druki polskie i do Polski się odnoszące z 16 i 17 w., znane bibliografom. Ks. Z. sądzi, że dokładniejsze zbadanie tej biblioteki może naprowadzić na druki mniej znane, a w każdym razie uzupełni inwentaryzację poloniców.

Jugosławja. Drugi międzynarodowy kongres bizantynologów w Białogrodzie. Na międzynarodowym kongresie historycznym w Brukseli w r. 1923 wystąpił znany historyk i polityk rumuński, prof. Jorga, z wnioskiem w sprawie zorganizowania odrębnych zjazdów bizantynologów. Inicjatywa jego spotkała się z ogólną aprobatą i już w tymże samym roku odbył się pierwszy ogólny kongres bizantynologów w Bukareszcie, przy udziale 64 uczestników. Zgodnie z wnioskiem delegacji jugosłowiańskiej wyznaczono Białogród na miejsce drugiego zjazdu, który też odbył się tu w dniach 11—16 kwietnia b. r. Drugi międzynarodowy kongres bizantynologów otwarty został w auli nowego uniwersytetu, w obecności króla, przedstawicieli rządu i skupszczyzny, patriarchy, nuncjusza papieskiego, przedstawicieli dyplomatycznych obcych państw i tutejszych organizacyj naukowych. Po wygłoszeniu

przemówienia inauguracyjnego przez prezesa, prof. uniwersytetu białogrodzkiego, Radonię, zabierali głos po kolei reprezentanci poszczególnych delegacji naukowych, poczem nastąpiło ukonstytuowanie się zjazdu i podział na sekcje, których utworzono 6: filologiczną, historyczną, archeologiczną, sekcje zajmujące się historią cerkwi bizantyńskiej i stosunkami Bizancjum z krajami północnymi (wpływy Bizancjum z punktu widzenia archeologicznego, filologicznego i historycznego) i wreszcie sekcję, rozpatrującą całokształt stosunków Bizancjum z Zachodem. W sekcjach tych wygłoszono w ciągu 5-ciu dni szereg referatów, przynoszących szereg bardzo ciekawych, nowych spostrzeżeń naukowych.

Cyfra blisko 300 uczestników kongresu świadczy o tem, jak silnie wzrosło zainteresowanie się nim sfer naukowych od czasu zjazdu w Bukareszcie. Były obecne delegacje: angielska, austriacka, bułgarska, czechosłowacka, francuska, grecka, hiszpańska, niemiecka, polska, rumuńska, węgierska i włoska. Z pośród bezpośrednio zainteresowanych brak było jedynie delegatów z Rosji, którym władze sowieckie nie zezwoliły na wyjazd do Białogrodu; odczytany został tylko referat, nadesłany przez prof. uniwersytetu w Leningradzie, Ajnałowa, opatrzony cenzuralną pieczęcią sowiecką. Licznie też zjawili się uczeni rosyjscy z emigracji, zwłaszcza zgrupowani w Czechosłowacji i Jugosławii.

Wśród rezolucyj, powziętych przez kongres, najważniejsza dotyczy opracowania ogólnego słownika języka bizantyńsko-greckiego, do czego wyznaczono specjalny komitet. Posunięto też naprzód kwestję prac przygotowawczych do wydania Korpusu dokumentów bizantyńskich. Na miejsce III kongresu, mającego odbyć się w r. 1930, obrano Ateny. Po zamknięciu kongresu (16 kwietnia) zorganizowana została dłuższa wycieczka do południowej Serbji, celem zwiedzenia szeregu miejscowości, ważnych ze względu na stare historyczne zabytki; wzięła w niej udział większa część uczestników kongresu. Naukę polską reprezentowali pp. Wojęśław Molé i Ludwik Piotrowicz, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Saydak z Poznania i dr. Zakrzewski ze Lwowa. Badacze polscy wygłosili kilka referatów naukowych na posiedzeniach sekcji kongresu.

M. Antonów.

Litwa. W *Ateneum* wil. r. III, z. 9 (1925) zdaje sprawę M. Brensztejn z początkowych zeszytów (1922—4) *Kn y g o s* (Książka). Jest to pierwsze i jedyne czasopismo w języku litewskim poświęcone bibliografii, wydawane w Kownie przez Komitet Wyd. litew. Min. Ośw. pod redakcją wytrawnego bibliografa Wacława Birżiszki. Znajdujemy w niem szereg artykułów i rozpraw z zakresu bibliografji i archiwistyki, oraz recenzje, informujące o nowoukazywających się książkach w języku litewskim, lub z Litwą jakkolwiek związek mających. Ważniej-

sza jest część bibliograficzna czasopisma, rejestrująca bardzo sumiennie druki litewskie. Mamy tu w 18 działach rzeczowych: spis druków osobnych w języku litewskim poczynając od r. 1914 (2250 tytułów), wykaz prac Litwinów w językach obcych (197 tyt.), *Lithuanica* w językach obcych (589 tyt.), druki o Litwie i drukowane na Litwie w latach 1905—1915 zakazane przez cenzurę rosyjską (62 tyt.), druki i czasopisma w języku białoruskim wydane na Litwie 1919—1921 (23 tyt.), druki litewskie wileńskie w języku polskim 1919—1922 (50 tyt.), obwieszczenia; odezwy, proklamacje i t. p. z okresu wojny (260 nr.), w tem 68 niezmiernie rzadkich i ciekawych odezwo litewskich w języku polskim do robotników, ludności i wojska polskiego z lat 1919—1921. Dalsza rubryka daje zestawienie treści czasopism litewskich, począwszy od *Ausry* z r. 1883. Do nr. 4—6 *Knygos'u* dołączono osobny dodatek: *Lietuviu Bibliografija*, zestawioną przez W. Birżiszkę, a obejmującą na razie wiek 16—18. Katalog ten druków litewskich zawiera 308 nr. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż największy poprzedni wykaz S. Bałtromajtisa (I. wyd. 1891, II. z r. 1904) podawał z tegoż okresu czasu tylko 172 nr., to zasługa redaktora *Knygos'u* wystąpi całkiem wyraźnie.

— Na uwagę zasługuje od niedawna wychodące w Kownie czasopismo, poświęcone historii wojennej p. t.: *Karo Archyvas* (Wojenne Archiwum), gdzie sporo znajdujemy rzeczy nas dotyczących. I tak np. 1-szy tom (r. 1925, str. 268) zawiera między innymi artykuły Bałciunasa o pierwszej wojnie szwedzkiej i bitwie pod Kircholmem, Liukewicziusa o litewskich oddziałach na Syberji po wybuchu rewolucji bolszewickiej, gdzie znajdujemy parę przyczynków do dziejów wojska polskiego na Syberji (listy pułk. Czумы), wreszcie A. Janulajtisa: *Drukowane i niedrukowane pisma z powstania 1863—64 r. (pieśni litewskie i białoruskie, odezwy i komunikaty powstańcze w języku polskim, litewskim i białoruskim)*.

Niemcy. Po 10 latach przerwy zostało świeżo wznowione zaszczytnie znane w świecie naukowym czasopismo, *Archivalische Zeitschrift*, wyd. przez Bawarskie Główne Archiwum państwowe (Serji III, t. 2-gi, og. t. 35, Monachjum 1925, str. 312). Redakcja zapowiada pewne zmiany w porównaniu z dawniejszemi tomami. Czasopismo ma być ściśle fachowym organem ogólnoniemieckim, zamieszczać więc będzie tylko rozprawy i artykuły z zakresu archiwistyki, z pominięciem rozpraw historycznych, opartych na materiałach archiwalnych. W dodatkowych zeszytach będą się ukazywać inwentarze archiwalne i publikacje źródeł.

— Pojawił się nowy przegląd poświęcony filozofii średniowiecznej: *Scholastik. Vierteljahrschrift für Theologie u. Philosophie*, hrsg. v. d. Professoren des Ignatiuskollegs in Valkenburg (Holandja), — Freiburg i. B. t. I, 1926., zes. 1, str.

160. 1-szy nr. zawiera artykuł Fr. Pelstera o najstarszym komentarzu do „Liber sententiarum“ Piotra Lombarda, pochodzącym ze szkoły franciszkańskiej w Oxfordzie. Dalej są recenzje i obfita bibliografia.

— Od r. 1918 istnieje we Wrocławiu specjalny Osteuropa-Institut, którego zadaniem jest naukowe badanie podstaw i warunków rozwoju duchowego i gospodarczego życia we wschodniej Europie. Przy zakładaniu Instytutu zdawano sobie dobrze sprawę i z praktycznej doniosłości tego rodzaju studjów. Należycie uposażony Instytut rozporządza szeregiem periodycznych wydawnictw: I. Quellen u. Studien, II. Vorträge u. Aufsätze, III. Osteuropäische Bibliographie (raz do roku wydawana), IV. Zeitschrift für Osteuropäisches Recht, wreszcie V. Jahrbücher für Kultur u. Geschichte der Slaven. Te ostatnie jako organ Instytutu ukazują się od r. 1925, właściwie jednak powstały rok wcześniej dzięki staraniom obecnego redaktora dr. Erdmanna Hanischa, pod innym nieco tytułem (Jahresberichte zamiast Jahrbücher). Mają one charakter bibliograficzno-sprawozdawczy. Taka jest większość artykułów, w których zestawia się i omawia literaturę (zwłaszcza nowsze publikacje) dotyczącą pewnych wypadków, kwestyj czy działów wiedzy. Liczne bardzo recenzje wypełniają resztę zeszytu. Z polskich nowości zdają sprawę głównie Erdmann Hanisch, H. Feliks Schmid i M. Laubert. Gruntowne, rzeczowe a obiektywne naogół i spokojne, gdy mowa o drażliwych polsko-niemieckich sprawach recenzje dwu pierwszych autorów bardzo dodatnio odbijają od szowinistycznych, nienaukowych wywodów prof. Lauberta. Współpracownikiem roczników jest też nasz dawny przyjaciel dr. Otto Forst-Battaglia, tak zasłużony, o ile chodzi o zaznajamianie obcych z naszym dorobkiem naukowym. W 1 z. III. t. zamieścił on obszernie sprawozdanie p. t.: Polnische Geschichtsschreibung in den Jahren 1925. u. 1926. Dokończył znawca polskiej nauki historycznej (przed paru laty umieścił podobne sprawozdanie w Mitt. d. Inst. f. öst. Gesch. 39) szerokimi rysami kreśli wpływ odrodzenia państwowego na rozwój i kierunki tejże nauki, omawia obecne warunki rozwoju, poczem w szczegółowym, wprost drobiazgowym sprawozdaniu przedstawia wyniki pracy na polu badań historycznych w Polsce w ostatnich latach. Traktuje przytem swój temat bardzo szeroko, biorąc pod uwagę wszelkie działy z historją się wiążące (literatura, sztuka, etnografia, wychowanie i t. p.). Naogół wynosi autor dobre wrażenie, życzy tylko nauce naszej rozszerzenia pola widzenia, otwarcia okien na Europę.

— Towarzystwo historyczne Brandenburskie od szeregu lat w miarę sił i środków podejmowało badania nad historją tej prowincji Prus. Dopiero niedawno udało się stworzyć na wzór komisyj istniejących już w innych krajach niemieckich,

Historische Kommission für die Provinz Brandenburg u. d. Reichshauptstadt Berlin, opartą na silnej podstawie finansowej. Na pierwszym posiedzeniu z 21. XI. 1925 ustalono plan pracy, obejmujący takie działy: 1. Biblijografia do historii marchii wogóle, a Dolnych Łużyc i miasta Berlina w szczególności. 2. Wydawnictwo aktów dotyczących stanów (Ständeakten). 3. Badania nad dziejami gospodarczymi, historją prawa i ustroju. 4. Wydanie uzupełniających tomów do Kodeksu Riedla, i kontynuacja Regestów margrabiów brandenburskich. 5. Sporządzenie inwentarzy archiwów niepaństwowych. 6. Źródła do historii Kościoła i szkolnictwa. 7. Prace przygotowawcze do historycznego atlasu prowincji. Przewodniczącym został wybrany prof. Stutz, redaktorem dr. Kaerber (Hist. Vierteljahrschrift, 1926, z. 1.).

— Prace Śląskiej Komisji Historycznej w r. 1925/6 postępowały żywo we wszystkich sekcjach. Ostatnio ukazały się: Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens, Kreis Sprottau, wyd. przez E. Grabera, Regesty do historii Śląska 1338—1342 opr. K. Wuttke i E. Rendt, oraz Fr. Geschwendt'a: Wie sammle ich Flurnamen. Z nowszych zadań podjęto opracowanie śląskiej biblijografii obejmującej 2 działy: nauki humanistyczne i przyrodnicze. W skład I części wchodzi biblijografia historii Śląska, prehistorji, ludoznawstwa, historii literatury i sztuki.

— Instytut rzymski Görres Gesellschaft w r. 1925. W dziale Nuntiaturberichte aus Deutschland wydał Schmitz-Kallenberg 3 tom nuncjatury kolońskiej, t. j. sprawozdania O. M. Frangipani'ego z 1590—1595 z Kolonji i Niderlandów. Tomy XII, III i VII Concilium Tridentinum już w druku, albo do druku przygotowane. G. Buschbell wykorzystuje hiszpańskie zbiory w Simancas dla Korespondencji soborowej za Pawła III i Juljusza III. Nowych członków Instytutu czekają gotowe nowe zadania: Repertorium Vaticanum zur deutschen Kirchengeschichte, od 16 w. i Nuntiaturberichte 1750—1850, z miast Wiednia, Kolonji, Monachjum i Lucerny. Gotowa do druku jest już praca: Obsadzanie biskupstw pruskich po bulli „de salute animarum“ z r. 1821.

— Reichsarchiv w Poczdamie, najmłodsze z archiwów niemieckich powstało w związku z postanowieniami traktatu wersalskiego. Związkiem jego były materiały, pozostałe po zniesionej postanowieniami tegoż traktatu armji niemieckiej i innych władzach i urzędach Rzeszy. Potem poczęto gromadzić tam wszelkie źródła do historii całego narodu niemieckiego. Archiwum Rzeszy jest złożone z 2 działów: Oddz. A. właściwe archiwum i Oddz. B. historyczno-wojskowy, czysto badawczy. Jest pozatem jako Oddz. G. referat narodowej historjografji. — W dziale aktów dotyczących okupowanych w czasie wojny terenów wschodnich i pd.-wsch. znajdujemy

13.800 aktów gen.-gubernatorstwa warszawskiego, z czego 12.000 prawie to akty personalne, względnie likwidacyjne, zatem naogół bardzo niewiele, gdy się zważy, że n. p. na Belgię przypada ich 120.000 (Archeion I. 223).

— W związku ze zjazdem niemieckich towarzystw historycznych odbył się 16 sierpnia 1926 Zjazd Archiwistów Niemieckich w Kiel. Głównym punktem obrad była wymiana poglądów między przedstawicielami archiwów państwowych a miejskich, pozostająca w związku z przygotowywaną ustawą o archiwach. Pierwsi domagali się kontroli państwa nad archiwami niepaństwowymi, te ostatnie zaś opierały się wkraczaniu w prawa samorządu miast, które dobrze się zasłużyły na polu popierania nauki. W związku z żądaniem przez archiwa miejskie równouprawnieniem wystąpiono przeciw gromadzeniu wszelkiego rodzaju materiałów w centralnych archiwach państwowych; domagano się, aby źródła do miast i wogóle lokalnych spraw dotyczące pozostały w archiwach miejskich dla miejscowych badań. Z innych referatów wymienić należy: Heffele: Schreibmaschine u. Archiv (poruszona sprawa trwałości pisma maszynowego), Striedinger: Die Abgrenzung von Archiv- u. Bibliotheksgut, Müsebeck: Die Publikation von Inventaren über Archivbestände zur neuesten Geschichte, insbesondere zur Geschichte des Weltkrieges (Mitt. d. Ver. f. G. d. Deutschen in Böhmen, 1926, z. 3).

— Dotychczasowe Beiträge zur bayr. Kirchengeschichte zostały przechrzczone na Zeitschrift für bayerische Kirchengeschichte. Ukazał się właśnie 1-szy rocznik.

— W 46 t. Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte (Germ. Abt. 1926), które wychodzi od r. 1880, kreśli U. Stutz działalność Fundacji w ciągu ostatniego 25-lecia.

— XVI Kongres historyków niemieckich odbędzie się 18—24 września 1927 r. pod przewodnictwem prof. Erbena w Grazu. Równocześnie obradować będzie Związek nauczycieli historii.

Rosja. Biblioteka Publiczna państwowa w Leningradzie (dawna bibl. ces.) rozpoczyna publikację wyciągów z rękopisów, jakie posiada. 4-ta serja tego zbioru (Occidentalia) nosi tytuł: Średniowiecze w rękopisach Publicznej Biblioteki, Analecta medii aevi. Zeszyt I (1925, 8°, str. 95) wydany przez panią Dobijas-Rożdżestwieńską, zawiera artykuły o przekazach tekstu poezji golardów (p. Rożdż.), o rysunkach satyrycznych na marginesach rękopisów (p. Rożdż.), 2 dyplomach opactwa Inden (W. Bachtin) i 2 portulanach z 16 w. (G. A. Stern).

— Przygniatającą większość obecnych historycznych wydawnictw rosyjskich stanowią źródła do najświeższej przeszłości, zbierane z wyraźną tendencją, aby odsłonić wszystkie

najciemniejsze strony dawnego regime'u. W szeregu tego rodzaju wydawnictw poczesne miejsce zajmują roczniki Czerwonego Archiwum (Krasnyj Archiw), organu Centralnych Archiwów S. S. S. R., które ukazują się od r. 1923 co 2 miesiące, in 8°, w obj. 350—450 stron. Publikuje się tu tylko dokumenty niewydane, kompletne i autentyczne. Poruszane są często sprawy międzynarodowe, ale głównie uwzględnia się wewnętrzne sprawy Rosji carskiej 19 i 20 stulecia. Korespondencje, dzienniki i pamiętniki, raporty, akty policyjne i procesowe, poezje, opisy (Syberji głównie) i t. p. oto zawartość Cz. Archiwum. Dokładne zestawienie treści 15-tomów, jakie się dotychczas ukazały (lata 1923—1926) daje R. Martel we wrześniowym zeszycie Monde Slave z 1926 r. Rzeczy bezpośrednio nas dotyczących spotykamy tu niewiele (Listy Gonczarowa i Mickiewicza, Echa powstania polskiego z 1863 r. w głębi Rosji, t. j. spisek polski w Kazaniu), ze względu jednak na udział Polaków w rosyjskim życiu i walkach politycznych i socjalnych, oraz ścisłą zależność spraw polskich (w Królestwie) od rozwoju wypadków w cesarstwie, muszą te źródła budzić nasz jak najżywszy interes.

— Ukrcentrarchiw, t. j. główny zarząd archiwów Ukrainy sowieckiej, zorganizowany w latach 1922—3 dopiero po paru latach uzyskał własny organ. Jest nim: Archiwna sprawa, wydawana w Charkowie, której pierwszy zeszyt ukazał się w r. 1925, drugi i trzeci w 1927. Czasopismo to uwzględnia przede wszystkim i prawie wyłącznie archiwoznawstwo, przeważają więc artykuły dotyczące historii i stanu obecnego archiwów na Ukrainie. Kronika z życia archiwalnego, artykuły z zakresu teorii archiwistyki i dział bibliograficzno-krytyczny wypełniają resztę zeszytu. Do 3-go numeru dołączony jest jako osobny dodatek (z odrębną paginacją): Czerwonyj Archiw, gdzie zamieszczono szereg przyczynków naukowych, opartych na źródłach archiwalnych.

— Historjografja ukraińska rozwija się pod znakiem marksyzmu. W Charkowskim instytucie badań marksyzmu, utworzona została w r. 1925 katedra historii ukraińskiej, która ma zjednoczyć komunistycznych historyków. Wykładał tam dotąd M. J. Jaworskyj i M. Rubacz. Pierwszy z nich polemizował z Hruszewskim i Hermaize, wytykając im małowieszczaństwo i nacjonalizm.

— W III t. Naucznyje Izwiestija (odbitka Smoleńsk 1926) zamieścił Gr. Pisarewskij rozprawkę: Iz istorii Kongriessowego Carstwa Polskogo (1815—1830) pri Aleksandrie I. W części oparł się autor na niewydanych dokumentach, z których 7 publikuje w dodatku do pracy.

Tureja. Od r. 1925 otwarte są dla uczonych wszystkich krajów zbiory rękopiśmienne, zawarte w archiwach i bibliotekach tureckich. Można przypuszczać, że czynione

tam poszukiwania rzuca więcej światła i na niejeden epizod z dziejów polsko-tureckich stosunków.

Włochy. Z inicjatywy grupy uczonych i miłośników kultury etruskiej odbył się we Florencji w dniach od 27. IV do 1. V. 1926 Zjazd (Couvegno Nazionale Etrusco), w obecności licznie bardzo zebranych uczonych włoskich i obcych. Przewodniczył prof. Antonio Utinto. Wygłoszono szereg referatów w sekcjach: historii etruskiej (L. Pareti: Come uno storico risolve il problema delle origini, U. Antonielli: Problema dell' età enea in Etruria i inne), sztuki, języka, religii i topografii. Prócz naukowych była i specjalna sekcja, na której poruszano sprawy natury praktycznej, więc kwestję współpracy różnych instytucyj lokalnych, systematyzacji muzeów, organizacji poszukiwań archeologicznych i t. p. Po zamknięciu obrad urządzono wycieczkę do Etrurji pn. (Bull. Intern. Comm. D).

— W dniach 1—5 maja 1925 odbył się w Tripolisie Zjazd poświęcony archeologii rzymskiej, bardzo licznie obsłany przez uczonych włoskich, francuskich, niemieckich i innych.

— Z nowości wydawniczych włoskich zanotować wypada: *Documenti finanziari della Repubblica di Venezia*, editi dalla Commissione per gli Atti delle Assemblee costituzionali italiane, ser. I, vol. I, parte 1. La regolazione delle entrate e delle spese (sec. XIII—XIV). Padwa 1925, str. CCLXXIII + 276, 4°. Nauka włoska powitała z radością 1 wol. tego monumentalnego wydawnictwa. Obszerną recenzję zamieścił G. Prato w Riv. stor. 1926, z. 1. — W Bibl. stor. tosc. (vol. III, Firenze 1926, 16 + 308, 8°) wyszła praca Armanda Saporì: *La crisi delle compagnie mercantili dei Bardi e dei Peruzzi*. Wyczerpująca recenzja R. Ciasca w Riv. stor. 1926, z. 2. — Tamże notuje i omawia C. Mazzantini dzieło Francesca Olgiati: *L'anima dell' Umanesimo e del Rinascimento*. Saggio filosofico. Medjolan 1924, str. 855 in 8°.

— Polonica włoskie to głównie broszury i artykuły politycznej treści; pewnem zainteresowaniem cieszą się też niektóre okresy naszej literatury, w dziale natomiast historycznym trudniej znacznie wskazać prace nas dotyczące. W *Rassegna Storica del Risorgimento* (t. XI, z. 2, Rzym 1924) zamieszczona jest rozprawa E. Michel: *Un falso proclama polacco agli Italiani (1840)*. Mowa tu o założonem przez emigrantów polskich w Toskanie tajnem stowarzyszeniu Braci Polskich, które w 1840 r. zostało odkryte i rozwiązane. Wówczas to zasekwestrowano między innymi odezwę zwróconą przeciw papieżowi; później okazało się, że to falsyfikat podrobiony przez niejakiego Paolini'ego, który stowarzyszenie wykrzył. — Ostatnim latom poświęcona jest obszerna praca Tom-

masiniego: *La risurrezione della Polonia* (Treves, 1925), omawiająca wyłącznie politykę i dyplomację polską w pierwszych latach istnienia wskrzeszonego państwa. We wstępie wcale dobry zarys historii Polski.

— W *Problemi dell' Est III*, (Rzym 1926, str. 29) pojawiła się ostatnio w tłumaczeniu włoskiem rzecz polskiego autora G. Kurnatowskiego: *Il problema della Prussia Orientale*. Recenzję z niej i z traktującej ten sam problem książki S. Sławnego: *L'accès de la Pologne a la mer et les intérêts de la Prusse Orientale* (Paris, 1925, str. XII + 144), zamieszcza *Riv. stor.* 1926, z. 2.

Nekrologja. W Polsce zmarli: 13. VII 1926. ks. dr. Władysław Chotkowski, b. prof. i rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, historyk Kościoła polskiego (p. obszerny nekrolog w *Ateneum* kapł. 1926 wrzesień). — X. biskup Władysław Szcześniak, b. profesor historii Kościoła w uniwersytecie warsz. — Marjan Dubiecki, ostatni członek Rządu Narodowego z r. 1863, historyk kresów wschodnich, biograf Traugutta zmarł w Krakowie 24. X. 1926. — 20. XI. 1926 zmarł we Lwowie Aleksander Barwiński, historyk i polityk ukraiński; 6. X. 1926 Włodzimierz Hnatiuk, etnograf.

— W Anglii i Stanach Zjedn.: 28. IV 1926 John Hungerford Pollen, autor cennych prac o Elżbiecie i Marii Stuart. — W grudniu 1925 Paweł Winogradow, prof. prawa w Oxfordzie, dawniej prof. historii w Moskwie (do r. 1903); był jednym z najwybitniejszych historyków dawnego prawa angielskiego. — 26. V. 1925 zmarł George Burton Adams, prof. uniw. Yale w Stanach Zjednoczonych; napisał: *Civilization during the middle ages*, — i szereg prac z zakresu politycznych dziejów średniowiecznej Anglii i Francji.

— We Francji: 10. VII. 1925 Edward Maugis, historyk dziejów wewnętrznych Francji, a zwłaszcza miast francuskich. — 6. XII. 1925 Eugenjusz Lelong, prof. hon. École de Chartes, odznaczający się niezwykłą erudycją, wydawca zbioru listów Katarzyny de Médicis. — 14. XII. 1925 Piotr Imbart de La Tour, członek Akademii nauk moralnych i politycznych; zajmował się stosunkami kościelnymi za Karolingów i we Francji Kapetyngów. — 12. V. 1926 Józef Berthelé, archiwariusz, wydawca źródeł. — 8. IV. 1926 M. vicehrabia de Noailles, świetny pisarz historyczny francuski. — Zmarł też w 1926 r. Albert Waddington, prof. uniwersytetu w Lyonie, znakomity badacz wieku 17-go, zwłaszcza dziejów Prus.

— W Niemczech: 7. X. 1925 Feliks Liebermann, współpracownik *Mon. Germ. hist.*, autor głośnego dzieła: *Die Gesetze der Angelsachsen*. — W połowie stycznia 1926. zmarł w Rzymie kierownik Instytutu Görres-Gesellschaft, prałat dr. Stefan Ehses w wieku 70 lat. — 20. II. 1926 Jerzy Fryderyk Knapp, b. prof. uniw. w Strassburgu, znawca ekonomii na-

rodowej i historyk dziejów gospodarczych. — 22. V. 1926 Karol Holl, teolog i historyk wczesnego chrześcijaństwa, wydawca pism greckich Ojców Kościoła. — 21. VI. 1926 Ryszard Sternfeld badacz historii Andegawenów, sycylijskich głównie. — 6. VII. 1926 Karol Rodenberg, uczeń Waitza i Wattenbacha, jeden z najwybitniejszych znawców 13 wieku. — W październiku 1926 Harry Bresslau, b. prof. uniwersytetu we Wrocławiu, autor Handbuch der Urkundenlehre. — Ostatnio (w kwietniu b. r.) zmarł w Heidelbergu Alfred Domaszewski, prof. historii starożytnej.

— W Rosji: W Rostowie nad Donem zmarł z pocz. 1925 Andrzej Jacimirski, znany sławista, b. prof. rosyjskiego uniwersytetu warszawskiego. Z prac jego ważniejsze o Cambłaku (1904), oraz opisy słowiańskich rękopisów w bibliotekach zagranicznych (nekrolog zob. Slavia 1925, str. 365). — W r. 1926 zmarli: Mikołaj Aleksandrowicz Rożkow, historyk dziejów społecznych i ekonomicznych, oraz trzech historycy prawa Was. Mik. Łatkin, Aleksander Mik. Filippow i Mikołaj Dymitr Czechulin.

— Sprostowanie. W nekrologu ś. p. Jacka Lipskiego wkradła się pomyłka, a mianowicie w określaniu działalności bibliotekarskiej Zmarłego podano ilość opracowanych tomów na 3.600, a ma być dzieł 30.000, tomów 50.000.

Bolesław Stachoń.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego z działalności w r. 1926. Doroczne Walne Zgromadzenie (Kwartalnik Historyczny XL str. 314—319) odbyło się we Lwowie w sali Instytutu Historji Sztuki Uniwersytetu Jana Kazimierza w piątek 30 kwietnia, o godzinie 16.30 w obecności 28 delegatów. Po Walnem Zgromadzeniu wygłosił prof. dr. Kazimierz Chodynicki z Wilna odczyt p. t. „Geneza dynastji Gedymina“ (Kwart. Hist. XL str. 541—566).

Zarząd odbył posiedzeń 6, z tego 2 z udziałem członków pozalwowskich. Na posiedzeniach tych omawiano sprawy bieżące Towarzystwa oraz sprawy wykonania uchwał Zjazdu, te ostatnie wraz z delegatami Towarzystw Naukowych. Równocześnie Reprezentanci Zarządu Głównego brali udział w pracach Komitetu ku uczczeniu prof. Finkla, a akcja propagandowa w tej kwestji i administracja spoczywała w rękach skarbnika Towarzystwa.

Akcja tworzenia nowych Oddziałów Towarzystwa znalazła swój wyraz w zawiązaniu Oddziału w Lublinie 12. stycznia 1927 r. (35 członków) i w Stanisławowie 28. lutego tegoż roku (27 członków). Próby wszczęte w innych miejscowościach, jak w Łodzi, Tarnowie, Toruniu i Piotrkowie przyniosą rezultat w roku najbliższym.

Zmarli: Dorożewski Napoleon, Dubiecki Marjan, członek honorowy, Eustachiewicz Stanisław, Gawroński Andrzej, Halban Alfred, Kucharski Piotr, Nogaj Józef, Ostrowska Marja, Pawlik Stefan, Ruśkiewicz Tomasz, Smoleński Władysław, członek honorowy, X. Szczęśniak Władysław. Cześć Ich pamięci!

Ruch członków: w r. 1925 było członków 599, przybyło 62, zmarło 10. W dniu 1. stycznia 1927 liczyło Towarzystwo członków honorowych 15, zwyczajnych 637, razem 652; dodać należy, że do 1. kwietnia 1927 r. przybyło 24, w nowych oddziałach 54 — zatem razem liczy Towarzystwo członków wszystkich 730.

Członkowie w Oddziałach Towarzystwa 1926 r.

Oddział	honorowi	zwyczajni	razem
Kraków	2	80	82
Lwów	6	127	133
Poznań	1	46	47
Warszawa	3	162	165
Wilno	1	48	49
Inne miejscowości	2	174	176
Razem	15	637	652

Kwartalnik Historyczny. Rocznik XL 1926. stron XIV—648 (ark. 41). Rocznik ten zawiera rozpraw 12, miscelaneów 9, recenzyj i sprawozdań 42, polemikę, 3 bibliografie (historję polską, historję powszechną i rosyjską) i kronikę; nowy dział stanowi przegląd czasopism redagowany przez Dra Olgierda Górke. Współpracowników było 54. Książek nadesłano do Redakcji 52, czasopism 51, razem w 170 tomach i zeszytach.

Przegląd historyczny. Organ Tow. Miłośników Historji (Oddział Warszawski P. T. H.). Rocznik XXVI. Zeszyt I. stron 132 (ark. 9) zawiera 6 rozpraw, miscellaneum 1 i sprawozdanie T. M. H.

Posiedzeń naukowych odbyło się 52 z 49 referatami — z tego w oddziale krakowskim 8 z 9 referatami o średniej frekwencji 25 osób, w lwowskim 8 z 8 referatami o frekwencji 26 osób, w poznańskim 5 z 6 referatami, w warszawskim (Towarzystwo Miłośników Historji) posiedzeń 30 z 19 referatami, w tem sekcja archiwalna posiedzeń 4 z 5 referatami, oraz sekcja numizmatyczna posiedzeń 17 z 6 referatami, zaś w wileńskim posiedzeń 5 z 7 referatami frekwencji 25 osób.

Wykonanie uchwał IV. Powszechnego Zjazdu Historyków w Poznaniu 1925. Pierwsze posiedzenie Stałej Delegacji Zjazdów odbyte 1. maja (Kwart. Hist. XL str. 319—322) powierzyło kierownictwo prac wykonawczych Prezydjum Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Memorjał, w sprawie przyznania P. Tow. Historycznemu uprawnień ze strony Rządu w związku z uchwałami Zjazdu, przedłożono Radzie Ministrów 22. grudnia 1926. (L.554/26).

Szereg specjalnych uchwał Zjazdu przesłano do wiadomości organom rządowym, członkom Episkopatu, instytucjom samorządowym, społecznym i naukowym.

Dla spraw nauczania uchwalono powołać do życia Komisję nauczania historji, a stałym referentem w tej sprawie wybrano prof. Sobieskiego. W kwartalniku od początku r. 1927 wprowadzony został dział naukowo-dydaktyczny.

Tom drugi Pamiętnika Zjazdu opracował do druku Dr. Tyszkowski, całość w objętości 15 arkuszy druku ukaże się w drugim kwartale 1927 r.

Z uchwały Zarządu delegat do spraw zagranicznych prof. Handelsman organizuje Konferencję Historyków Sło-

wiańszczyzny i Wschodniej Europy, która się odbędzie w Warszawie w dniach 26—30 czerwca 1927 r.

Z inicjatywy prof. Dembińskiego, P. T. H. zajęło się zorganizowaniem udziału historyków polskich w Kongresie Międzynarodowym w Oslo r. 1928.

Sprawozdanie Skarbnika Polskiego Towarzystwa Historycznego. Sprawozdanie kasowe za rok 1926. obejmuje podobnie jak za rok 1925 (zob.: Kw. Hist. z. 2. za r. 1926 str. 317) dwa zestawienia sprawozdawcze, a mianowicie: Głównego Zarządu Pol. Tow. Hist. i IV. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu w grudniu 1925. Podział ten utrzymano zwłaszcza z tego powodu, aby można wykazać dokładnie ogólne wydatki — związane ze Zjazdem Historycznym w Poznaniu. Ponieważ Komitet Zjazdowy uchwalił uzupełnienie wkładki o 15 zł. (do kwoty 40 zł.), to kwoty powyższe uiszczano głównie w ciągu roku 1926, a nadto w tym czasie wyrównano rachunek za druk reszty referatów.

W sprawozdaniu kasowym Pol. Tow. Hist. należy zwrócić uwagę na zwiększone wydatki administracyjne z powodu zaliczenia tam kosztów Walnego Zgromadzenia P. T. H. oraz wydatków związanych z wykonaniem uchwał Zjazdu. Nadto wobec znacznie zwiększonej pracy administracyjnej wypłaca się od 1. czerwca 1926 stałe miesięczne wynagrodzenie służącemu w kwocie 36 zł.

1. Sprawozdanie Kasowe Pol. Tow. Hist. za rok 1926.

Ogólne dochody za rok 1926.	34.043.46 Zł.
Ogólne wydatki w roku 1926.	33.809.91 „
Reszta za r. 1926.	233.55 Zł.

Z tego przypada na:

1. Pol. Tow. Hist. w r. 1926. 2. Zjazd Histor. w Poznaniu.

Dochody:

1. Pozostałość z r. 1925.	833.39 Zł.
2. Wkładki członków	5.133.02 „
3. Sprzedaż wydawnictw	3.540.05 „
4. Zasiłki Min. W.R. i O.P.	11.500.— „
5. Subwencja m. Lwowa	2.000.— „

Razem 23.006.46 Zł.

Wydatki:

1. Honorarja	1.895.— Zł.
2. Druk Kw. i inne druki administracyjne	1.6483.60 „
3. Sekretariat i Admin. (w tem koszty Wal. Zgrom., posiedzeń delegatów)	3.003.45 „
4. Opłata pocztowa	998.88 „
5. Dopłata do wydatków zjazdowych	391.98 „

22.772.91 Zł.

Reszta za r. 1926 233.55 Zł.

Dochody:

1. Dopłaty zjazdowe	3.041.— Zł.
2. Subwencja M. W. R. i O. P.	7.996.— „
3. Dopłata P. T. H.	391.98 „

Razem 11.428.98 Zł.

Wydatki:

1. Reszta za druk referatów	10.960.— Zł.
2. Sekret. i Adm.	238.20 „
3. Poczta	230.78 „

Razem 11.428.98 Zł.

2. Ogólne zestawienie kasowe IV. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu w r. 1925.

Dochody:

1. Wkładki członków hospitantów oraz dopłaty	14.255.94	Zł.
2. Subwencja Minist. W. R. i O. P. na druk referatów i na organ. Zjazdu	13.396.—	"
3. Subwencja m. Poznania	1.000.—	"
4. Subwencja Pol. Tow. Hist.	3.107.44	"
Razem .	31.759.38	Zł.

Wydatki:

1. Druk referatów, druki zjazdowe, oraz honorarium za korektę	24.336.55	Zł.
2. Organizacja Zjazdu	4.138.34	"
3. Sekretariat i Administracja	1.862.64	"
4. Opłaty pocztowe	1.421.85	"
Razem .	31.759.38	Zł.

We Lwowie, dnia 3. kwietnia 1927.

Członkowie Komisji rewizyjnej:

Józef Białynia Chołodecki.

Oktaw Borkowski.

Tadeusz Urbański.

Skarbnik Pol. Tow. Hist.

Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego odbyło się dnia 9. kwietnia 1927 r. w sali Seminarjum Historji Polskiej Uniwersytetu J. K. o godzinie 11.15.

Obecni: Zarząd Główny: F. Bujak, W. Semkowicz, W. Konopczyński, K. Chodynicki, K. Tymieniecki, E. Barwiński, M. Handelsman, J. Siemieński, T. Urbański, St. Zakrzewski, K. Tyszkowski. Komisja rewizyjna: J. B. Chołodecki. Członek honorowy: W. Bruchnański. Delegaci Koła krakowskiego: W. Konopczyński, W. Semkowicz, St. Kot, Ad. Kłodziński. Delegat Oddziału lubelskiego: J. Kamiński. Delegaci Oddziału lwowskiego: K. Sochaniewicz, St. Łempicki, O. Górka, Z. Stroński, K. Hartleb, St. Zajączkowski, M. Gębarowicz, J. Lechicka, Ł. Charewiczowa. Delegaci Oddziału poznańskiego: B. Dembiński i K. Tymieniecki. Delegat Oddziału stanisławowskiego: J. Zieliński. Delegaci Oddziału warszawskiego (T. M. H.): M. Handelsman, W. Łopaciński, T. Manteuffel i J. Siemieński. Delegaci Oddziału wileńskiego: K. Chodynicki, T. E. Modelski.

Przewodniczy prezes prof. St. Zakrzewski, protokołuje W. Łopaciński i K. Tyszkowski.

Zagaja prezes witając przedstawicieli nowych oddziałów

Towarzystwa w Lublinie i Stanisławowie. Przed odczytaniem sprawozdania na wezwanie prezesa oddano hołd przez powstanie zmarłym członkom. Sekretarz odczytuje protokół Walnego Zgromadzenia, a następnie sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Historycznego w r. 1926.

W dyskusji omawiano sprawę uznania P. T. H. za reprezentację ogółu historyków. Sprawę Kwartalnika Historycznego oraz Zjazdu w Oslo. W dyskusji zabierali głos prof. Kot, prof. Kłodziński, prof. Semkowicz, prof. Konopczyński, prof. Dembiński, prof. Handelsman, prof. Bujak i prezes.

Na wniosek prof. Konopczyńskiego uchwalono: Walne Zgromadzenie stwierdza rozwój Kwartalnika Historycznego i wyraża jego redaktorowi prof. Ptaśnikowi podziękowanie za jego dotychczasową (czteroletnią) ciężką pracę.

Na wniosek Komisji rewizyjnej, przedstawiony przez p. Chołodeckiego, udzielono absolutorjum Zarządowi i wyrażono skarbnikowi podziękowanie.

Wybory do Zarządu Głównego: Wybrano Komisję-matkę, w skład której weszli panowie: Dembiński, Kot, Bruchnański, Chołodecki, Kłodziński i Modelski. Komisja-matka zaproponowała następujący skład Zarządu: prezes — Zakrzewski, zastępcy — Bujak, Siemieński, Sobieski, redaktor — Ptaśnik, sekretarz — Tyszkowski, skarbnik — Urbański, członkowie Zarządu — Abraham, Barwiński, Chodynicki, Czołowski, Finkel, Handelsman, Konopczyński, Semkowicz, Tymieniecki. Komisja rewizyjna — Borkowski, Chołodecki, Polackówna. Wybrano większością głosów.

Wybór członków honorowych. Prezes referuje wniosek Zarządu Głównego mianowania członkami honorowymi Bolesława Limanowskiego, Jarosława Golla i Emila Bourgeois. Uchwalono przez aklamację.

Zebranie zamknięto o godzinie 13.15, poczem udano się na uroczystość wręczenia medalu złotego prof. Finklowi.

Przed Walnem Zgromadzeniem dnia 8. kwietnia obradował Zarząd Główny nad sprawozdaniem rocznym i sprawami bieżącymi.

Po Walnem Zgromadzeniu odbyła się w Auli Uniwersytetu Jana Kazimierza uroczystość wręczenia złotego medalu znakomitemu twórcy „Bibliografji Historji Polskiej“. Przemawiali: prof. Zakrzewski imieniem Komitetu P. T. H., rektor J. Siemiradzki imieniem Uniwersytetu, prof. Semkowicz im. Akademji Umiejętności, prof. Chodynicki im. Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie, prof. Modelski im. uczniów, p. Kramarz im. Kółka akademickiego, którego Jubilat był założycielem, poczem prof. Finkiel dziękował mowcom i obecnym. Następnie w czasie bankietu wygłosili przemówienia: prof. Zakrzewski, prof. Kot z Krakowa, prof. Twardowski i Jubilat.

Książki i czasopisma nadesłane do Redakcji.

Książki:

Capidan Th. Meglenovomâanii. I, Istoria si graiul lor. Bucuresti 1925. (Academia Româna. Studii si cercetări VII).

Forst-Battaglia Otto. Polnische Geschichtsschreibung in den Jahren 1925 und 1926. (Odb. z „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven“. N. F. Bd. III. H. 1. 1927).

Gargas Sigismund. Aktivismus und Passivismus als Methoden des politischen und sozialen Kampfes. (Odb. z „Ethos“ II Jg. I. Heft). — Die Danziger Staatsangehörigkeit („Zeitschrift für vergleichende Rechtswissenschaft“ XLII Bd.). — Optimismus und Pessimismus als soziale Erziehungsmethoden. Haarlem, 1927. — Das Staatsangehörigkeitsproblem im polnisch-russischen Friedensvertrage von Riga. (Odb. z „Zeitschrift für vergleichende Rechtswissenschaft“ XLII Band). — Weltsprache und Weltgeltung. (Odb. z „Geisteskultur“, 35 Jahrg. 10/11 Heft).

Greco Vasile. Darstellungen altheidnischer Denker und Schriftsteller in der Kirchenmalerei des Morgenlandes. Bucurest, 1924.

Die Juden in Prag. Bilder aus ihrer tausendjährigen Geschichte. Prag 1927. (Treść: S. Steinherz, Die Einwanderung der Juden in Böhmen. A. Blaschka, Die jüdische Gemeinde zum Ausgang des

Mittelalters. H. Lieben, Der hebräische Buchdruck in Prag im 16 Jahrhundert. Käthe Spiegel, Die Prager Juden zur Zeit des dreissigjährigen Krieges. J. Bergl, Die Ausweisung der Juden aus Prag im Jahre 1744).

Klocke Friedrich. Patriciat und Stadtadel im alten Soest. Lübeck 1927. (Pfingstblätter des hansischen Geschichtsvereins. Blatt XVIII. 1927).

Kozolubski Juljusz. Dywizja ułanów w osłonie. (29 XI 1830 — 9 II 1831). Warszawa 1927.

Nota sprawy Wilna. Chicago. Illinois U. S. A. Grudzień 1926.

Sauciuc-Saveanu T. Cultura cerealelor in Grecia antica si politica cerealista a ateniienilor. Bucuresti 1925. (Academia româna. Studii si cercetări X).

Smogorzewski Casimir. La Pologne restaurée. Préface de M. Gauvain de l'Institut, avec 22 portraits et 19 cartes. Gebethner et Wolff. Paris. str. 366.

Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów (Towarzystwa Polskiego Żołobnego Krzyża) zarządu oddziału wojewódzkiego we Lwowie za rok 1926. Lwów 1927.

Zborucki Zygmunt. Proces studentów samborskich (1837–1839. Lwów 1927.

Zieliński Tadeusz. Hellenizm a Judaizm. Część I. Warszawa-Kraków, 1927.

Czasopisma:

Academia Româna. Memoriile sectiunii istorice. Seria III. Tomul IV. Bucuresti 1925.

Archeion. Czasopismo naukowe poświęcone sprawom archiwalnym. Redaktor St. Ptaszycki. Warszawa 1927. Zesz. 1. Paczkowski Józef, Ptaszycki

Stanisław, Słowa wstępne. Rybarski, Centralny zarząd archiwalny w odrodzonej Rzeczypospolitej polskiej. Łopaciński Wincenty, Archiwa Państwowe Rzpltej polskiej. Siemieński Józef, Rewindykacja archiwów koronnych. Białkowski Leon, Co powinniśmy rewini-

dykować z Kijowa? Suchodolski Witold, Wykonanie art. XI traktatu ryskiego w zakresie archiwów państwowych. Barwiński Eugenjusz, Rokowania z Austrią w sprawach archiwaln. Stojanowski Józef, Rokowania z Niemcami w sprawach archiwalnych. Konarski Kazimierz, Z zagadnień nowożytnej archiwistyki polskiej. Siemieński Józef, Katalogowanie archiwów po bibliotece. Manteuffel Tadeusz, Dziedziczenie rejestratury a ich porządkowanie. Prochaska Antoni, Pierwotny układ akt ziemskich. Ehrenkreutz Stefan, Archiwiści objazdowi czy konserwatorowie zabytków sztuki i kultury. Karwasieńska Jadwiga, O najdawniejszych księgach t. zw. „Rachunków dworu król.“. Wolff Adam, Formuła relacji z kancelarii mazowieckiej. Przelaskowski Ryszard, Notatka o zaginionym archiwum Jaroszyńskich w Kunie i t. d. — Zesz. II. Kętrzyński Stanisław, Uwagi o początkach Metryki koronnej i jej charakterze w XV w. Handelsman Marcell, Metoda poszukiwań archiwalnych. Dąbkowski Przemysław, Wykaz inwentur grodzkich halickich z XVIII w. Prochaska Antoni, Podział akt ziemskich w XVI w. Jakubowski Jan, Akta szkolne pruskie z lat 1794—1807 w Archiwum Oświecenia Publicznego. Iwaszkiewicz Janusz, Z dziejów archiwum akt dawnych w Warszawie. Manteuffel Tadeusz, Organizacja archiwów francuskich. Bachulski Aleksy, Sprawozdanie z literatury archiwalnej R. S. F. S. R. 1919—1926. Kronika. Spis wydawnictw i t. d.

Archiwum historii i filozofii medycyny oraz historii nauk przyrodniczych. Redaktor Adam Wrzosek. Tom VI. zesz. 1. Poznań 1927. Treść: I. Historia medycyny. Adam Bednarski, Historia okularów w Polsce. Wiek XV—XVIII. Zygmunt Klukowski, Sprawa o szczyt dżumy w Lublinie w r. 1711. Stanisław Trzebiński, Feliks Rymkiewicz jako profesor propedeutyki lekarskiej w Akademii wileńskiej. Melanowski, Krótki rys historii okulistyki. — II. Historia nauk przyrodniczych. Jan Zawidzki, O zasługach naukowych prof. J. J. Boguckiego. — III. Filozofia medycyny. Ludwik Fleck, O niektórych swoistych cechach myślenia lekarskiego. — IV. Materiały do historii medycyny. — V. Pamiętniki i listy. — VI. Sprawozdania i oceny. — VII. Sprawozdania ze zjazdów, towarzystw i instytucji naukowych. — VIII. Pole-

mika. — IX. Wiadomości różne. — X. Streszczenie po francusku prac oryginalnych.

Bellona. Miesięcznik wojskowy. R. X. T. XXV. zesz. 2. luty 1927 Warszawa. Treść: Sadowski G., Kilka uwag o organizacji wyższych związków. Borkiewicz, Opis działań 4-tej armii polskiej w toku manewru z nad Wieprza. Kozłubski J. Dywizja ułanów w osłonie. I t. d. — Zesz. 3, marzec 1927. Narbut-Łuczyński, Ogólny rzut oka na pierwszą ofensywę Hindenburga na Warszawę w 1924 r. Rola-Arciszewski, Taktyka obrony. Simanskyj, Panika w wojsku. I t. d.

Bulletin de la section historique. Académie roumaine. Tome XI. Congrès de byzantinologie de Bucarest. Mémoires. Bucarest 1924.

Bulletin of the international committee of historical sciences. Number 1. October 1926.

Altpreussische Forschungen. Jrg. 4. H. 1. 1927. Königsberg i. Pr. 1927. Treść: Witte, Forschungen zur Geschichte des Deutschtums im Osten. Curschmann, Aufgaben der historischen Kommissionen bei der Erforschung der mittelalterlichen Kolonisation Ostdeutschlands. Strunk, Niederdeutscher Anteil an der Ostdanziger Bevölkerung. Meyer, Drei königsberger Bürgermeister. Krollmann, Die Schlossbibliothek in Königsberg. Besprechungen. Wermke, Altpreussische Bibliographie für 1926. I.

Gazeta literacka. Dwutygodnik. Warszawa-Kraków-Lwów. 1. IV. 1927. Rok II. nr. 7.

Glasnik zemaljskog muzeja u Bosni i Hercegovini, XXXVIII—1926, Sarajevo 1926. Treść: J. Jelenić, Ljetopis franjevačkog samostana u Kr. Sutjesci. M. Mandić, Prehistorijske i sredovječne utvrde oko travnika. V. Skarić, Apollo Tadenus. V. Curčić, Starinsko oružje. L. Malý et C. H. Zahn: Hieracia nova Bosnae Hercegovinae et Crnae Gorae. St. J. Bolokay: Ein Ausflug zum Prokoško-See im Vranica-Gebirge. Tenže, Additions to the Mammalian Fauna of the Balkan Peninsula.

Izviestija Otdielenija russkawo jazyka i słowiesnosti Akademiji Nauk sojuza sowietkich socjalistycznych republik 1926 goda. T. XXI. Leningrad.

Historisches Jahrbuch München 1926. Bd. 46. Heft 1. Leturia Peter S. J.; Der heilige Stuhl und das spanische Patronat in Amerika. Turba Gustav, Die

„kaiserliche Hauskrone und die Nürnberger Reichskrone“. Frauenholz Eugen, *Imperator Octavianus Augustus in der Geschichte und Sage des Mittelalters*. Recensionen, Referate, Bücherschau. — Heft 2. Leturia Peter S. J., *Die Amerika*. — Encyklike Leos XII vom 24 Sept. 1824. Allgeier Arthur, *Psalmencitate und die Frage nach der Herkunft der Libri Carolini*. Veite W. M. S. J., *Die Entstehung des Registrum super negotio Romani imperii und der Anlass zum Eingreifen Innocenz III in den deutschen Thronstreit i t. d.*

Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven herausgegeben von Erdmann Hanisch. N. F. Bd. II. H. 3. Breslau 1926. Treść: Olewskij Leo, *Die Kolonisation des Nord-Kaukasus*. Ladyšenskij A. M., *Der Versuch einer Reorganisation des nordkaukasischen Gebietes*. Laubert Manfred, *Die Wahl Martin von Dunins zum Erzbischof von Gnesen und Posen*. Wotschke Th., *Polnische Studenten in Heidelberg*. Tiander Karl, *Elisas von der Recke soziale Reformbestrebungen*. Hanisch Erdmann, *Sprachliche Neuerscheinungen*. Bibliographie der bisher in deutscher Übersetzung erschienenen tschechischen Belletristik. — N. F. Bd. III. H. 1. Breslau 1927. Gargas Sigismund, *Die polnische Einwanderung in Frankreich*. Perfekij Eugen, *Die Opatowizer Annalen*. Steda Wilhelm, *Die Berufung von Gauss an die kaiserliche Akademie der Wissenschaft in St. Petersburg*. Miscellen. Literaturberichte: *Polnische Geschichtsschreibung in den Jahren 1925 und 1926* von Dr. Otto Forst-Battaglia. Bücherbesprechungen. Zeitschriftenartikel. Notizen.

Kronika diecezji włocławskiej. Czasopismo poświęcone sprawom diecezji. Redaktor ks. Michał Morawski. Rok XXI, nr. 3–5. Włocławek 1927.

Mestwin. Dodatek naukowo-literacki Słowa Pomorskiego. Toruń, 16 marca 1927 r. Rok III, nr. 4.

Mitteilungen des Vereines für Geschichte der Deutschen in Böhmen. 64 Jrg. 1926. H. 4 Prag 1926. Treść: Schwarz, *Flurnahmeforschung in den Sudetenländern*. Buchbesprechungen. Vereinsnachrichten. Beilage für Archiv- und Musealwesen und für Denkmalpflege.

Praci seminaru dla wyuczuvannia narodnoho hospodarstva Ukrainy. Wypusk II. U Kyjiwi 1927.

Przegląd historyczny. T. XXVI. 2. 1. Warszawa 1926. Treść: Siemiński Józef, *Nad trumną Wł. Smoleńskiego*. Leśniewski Czesław, *Poglądy Wł. Smoleńskiego na metodę i zadania historii*. Bursche Edmund, *Z dziejów nazwy „dysydenci“*. Przelaskowski Ryszard, *W oczekiwaniu sejmu 1825 r. Krelichonówna Stefania, Ustanowienie kuratorji jeneralnej Królestwa Polskiego*. Skałkowski A., *Listy Kościuszki do przyjaciół amerykańskich*. Handelsman Marceli, *Nauka i nauczanie historii nowożytnej w szkole wyższej*.

Przegląd Pedagogiczny. Tygodnik. Organ Tow. Nauczycieli szkół średnich i wyższych pod redakcją Henryka Gallego. R. XLVI, nr. 10, 12—17, 21. Warszawa 1927.

The Slavonic Review. Vol. V. nr. 15. 1925. Treść: Basil Shulgin, *The Sleeping Cas*, A. Meyendorff, *Soviet Family Law: a Comedy of Errors*. Margaret S. Miller, *Taxation in Soviet Russia*. A. Lobanov-Rostovsky, *Russia and Mongolia*. X—X., *The Foreign Policy of the Little Entente*. Louise B. Roberts, *Peter the Greak War of Independence*. Albert Pražák, *Czechs and Slovaks in the Revolution of 1848*. Oskar Mitis, *Crown Prince Rudolf and the Croats*, A. Koyre, *Russia's Place in the World*. Janko Lawrin, *Dostoyevsky and Proust*. Dragutin Subotić, *Serbian Popular Poetry in english Literature*. Marcu Beza, *The Sacred Marriage in Roumanian Folk-lore*. Malcolm Burr, *On some Siberianisms*. A. S. Pushkin, *Don Juan — From the Russian of i t. d.*

Roczniki Katolickie z ilustracjami na rok pański 1927 spisał X. Nikodem Ludomir Cieszyński. Rok V. Nakładem autora. Poznań 1927.

Baltische Studien. Neue Folge. Bd. XXVIII. Stettin 1926: Klaje H., *Der pommersche Landsturm im Jahre 1813*. H. du Vinage, *Geschichte der französischen Kolonie und der evangelisch-reformierten Gemeinde zu Pasewalk*. E. Fredrich, *Eine plastische Darstellung der Belagerung von Stettin im Jahre 1659*. E. Fredrich, *Das älteste Stück der Stettiner Stadtbefestigung*. M. Säume, *Hinrich Brunsberg, Ein spätgotischer Baumeister*. O. Altenburg, *Stettiner Kulturbilder*.

Walka. *Miesięcznik socjalistyczny*. Rok IV. zes. 3–4. Kraków, marzec-kwiecień 1927.

(C. d. n.)

Początki Litwy ¹⁾.

Z ciemnych borów północnych, do których nie sięga bluszcz i buk, z poza bagien i trzęsawisk niedostępnych wyłania się aż w XIII dopiero wieku na widownię dziejową Litwa. To znaczy: Litwa, jako zorganizowane państwo — bo sam naród litewski jest starszym od niejednego. „Niezaprzeczona starożytność Litwy“, powiada Al. Brückner (Starożytna Litwa. Ludy i bogi. Warszawa 1904), „zasadza się na nieprzerwanem przebywaniu na jednej i tej samej ziemi przez lat co najmniej dwa tysiące“. Uczeni od dawna zwracali uwagę na pewne remanenty sanskryckie w języku litewskim, a także na zachowanie dwugłoszek au, oi i końcówki s, właściwych łacinie i grece. Stąd w okresie humanistycznym wzięła się pobudka literacka do wyprowadzania Litwinów od starożytnych Rzymian. Pozostawiając jednak te zamierzchłe sprawy na boku, zauważymy, że większość badaczy, ze znakomitym naszym lingwistą prof. J. Rozwadowskim na czele, uznaje najbliższe pokrewieństwo i wspólność pierwotną Litwinów ze Słowianami.

Otóż jeśli przyjmiemy linję Dunaju jako rozdroże wędrujących z pierwotnej siedziby azjatyckiej poprzez stepy południowo-rosyjskie ludów aryjskich, to zauważymy oderwanie się naprzód ku południowi Greków i Italów, a potem ku północy Germanów i Sławo-Litwinów. Którą drogą szli Celtowie, o tem nie chcę mówić przygodnie, bo to jest za trudna kwestja; zaznaczę tylko, że najwybitniejszy lingwista litewski, niedawno przedwcześnie zmarły, Kazimierz Buga, zaprzecza istnieniu śladów celtyckich na ziemiach litewskich, a J. Rozwadowski także i na ziemiach polskich, z wyjątkiem północno- i południowo-

¹⁾ Wykład wstępny w cyklu wykładów uniwersyteckich p. t.: Początki Jagiellonów, wygłoszony na Uniwersytecie Jagiellońskim 26 kwietnia 1927.

zachodnich krańców (Rocznik slawistyczny. T. VI. 1913, Monografia Wisły, zes. 2)¹⁾.

Litwini, jako mały naród, oddzieliwszy się od Słowian, szukali ustronia, i dlatego zaszyli się w bory i bagna, aż na samym krańcu kontynentu wschodnio-europejskiego, nad morzem bałtyckiem. Żeby od strony morza tu przybyli, jak chce Wit. Kamieniecki (Geneza państwa litewskiego. Przegląd hist., t. 19, 1915), trudno przypuścić, ponieważ Litwini nigdy nie mieli skłonności morskich i byli zawsze pod tym względem uprzedzani przez sąsiadów, nawet przez Finnów. Zdanie o posuwaniu się osadnictwa w górę rzeki jest prawdziwe, ale odnosi się ono do rozprowadzenia osadnictwa już „en masse” umiejscowionego, ale nie do wędrówek ludów.

Wspomniani Finnowie, to byli najstarsi sąsiedzi Litwinów od północy, niżej od nich stojący, bo zasadnicze pojęcia kulturalne z litewskiego języka przyjęli, tyczące się pokrewieństwa, części ciała, części mieszkania; nazwy zwierząt i roślin, zwłaszcza uprawnych. Jednak najstarsze oznaczenia geograficzne, od Tacyta aż do Wulfstana (ok. r. 900), nie wyróżniają Litwinów i Finnów, lecz przytaczają ich pod wspólną nazwą Estów (Aestii).

Drugą relacją dziejową Litwinów jest panowanie w tych stronach aż do IV w. po Chr. Gotów, którzy kulturalnie od Litwinów wyżej stali. O wpływach germańskich na Litwę, o słowach i imionach przejętych, obszernie referował na posiedzeniu Wydziału hist. filoz. P. A. U. prof. Fr. Bujak (Sprawozd. A. U. 1923, styczeń); nam tu wystarczy stwierdzić, że pierwsze pojęcia władzy i stosunków sąsiedzkich przejęli Litwini od Gotów: od nich pochodzi słowo *kuningas*, król i słowo *Gudas*, którem Litwini sąsiadów oznaczają.

Trzecia relacja: normańska, bardzo jest jeszcze mało zbadana.

Po tych przejściach germańskich, osłabła na dłuższy czas siła narodu litewskiego, czyto wskutek nich, czy z innych jeszcze niezbadanych przyczyn. Dość, że terytorjum litewskie kurczy się i przesuwają na zachód. Nawet Finnowie wciskają się w pokrewną Litwinom Łotwę, aż do Kurlandji, potem Rusowie od-

¹⁾ Także i ustnie zawdzięczam wiele cennych wskazówek prof. J. Rozwadowskiemu, co tu z wdzięcznością zaznaczam.

pychają ich ze wschodu od Ugry i Oki aż za Dźwinę, a z południa posuwają się w górę dorzecza Niemna, zakładając Nowogródek, Słonim, Wołkowysk.

Co najciekawsze dla nas, to, że wspomniany lingwista litewski Buga, na podstawie badania nazw miejscowych, przyznaje infiltrację mazurską w górę Narwi i Biebrzy, a potem Niemna w stronę Grodna i Wilna „aż na zachód od linii Mińsk-Połock“ i to już w prastłowiańskim czasie, t. j. między VI a VIII wiekiem¹⁾. Zresztą tę prastarą infiltrację mazurską przyznaje Buga także i co do Prus Wschodnich. Przypuszczać można, że ta pierwsza fala osadnictwa polskiego na Litwę trwała aż do końca pogańskich czasów, aż do Masława, który według Galla miał stosunki „z Pomorzanami“.

Szczepty zaś litewskie, parte od północy, wschodu i południa, posuwają się teraz na zachód: w kraju między Pregołą a Wisłą występują od końca X wieku pod nazwą Prusów, w kraju między Niemnem a Bugiem pod nazwą Jaćwingów. Tych ostatnich znają już w XI wieku źródła ruskie — polskie ich jeszcze nie znają, chyba że *Selencia* Galla oznacza kraj Jaćwingów, jak chce Eug. Kucharski (w *Kwartalniku hist.* 1926). Wówczas to raz pierwszy pojawia się nazwa *Litwa*: w *Annales Quedlinburgenses* pod rokiem 1009. Litwini już na dobre rozgościli się w swoim kraju: naprzód w kraju wyższym *Auxtote*, a potem i w kraju niższym *Žemaitija* (Żmudź)²⁾.

Potęga Rusów, którzy chwalili się później, że im Litwa niegdyś haracz składała, nie była długotrwała. Już w połowie XII wieku podupadła skutkiem podziałów — a wówczas zaraz odprężyła się siła żywotna narodu litewskiego. Przyszedł na Litwinów taki okres jak na Węgrów w X wieku, że stali się z powodu swoich wypraw rabunkowych, postrachem wszystkich sąsiadów. — „Wtedy mieli Litwini przewagę nad wszystkimi ludami tej okolicy: Łotwa i Ruś opuszczają wsi i uciekają do

¹⁾ K. Buga, *Die Vorgeschichte der baltischen (baltischen) Stämme im Lichte der Ortsnamenforschung*. Streitberg-Festgabe. 1924, p. 33.

²⁾ Druga przed unją kolonizacja polska na Wileńszczyźnie zaznacza się za Giedymina, kiedy monarcha ten tyle miał tam osiedlonych jeńców polskich, że starając się o obsługę duchowną swoich chrześcijańskich poddanych, prosił o przysłanie mu misjonarzy znających język polski, semigalski i ruski. (Rozprawa W. Abrahama, *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*. Kraków 1914).

łasów“ — pisze Henryk z Łotwy na pocz. XIII wieku. Wówczas to — za Leszka Białego — także i Polska, która do tej pory walczyła tylko z Prusami i Jaćwingami, doświadcza po raz pierwszy oręża samych Litwinów. Sprowadzili ich Rusini; to też nic dziwnego, że Litwa od tych, przez których poznała Polaków, przyjęła także nazwę: od Lacha — *Lenkas*. Dla pierwotnych Litwinów Polacy to byli tylko inny gatunek Rusinów, jak dla Bartka Zwycięzcy Francuzi inny gatunek Niemców.

Tymczasem wśród tych wszystkich przewag wojennych, urasta Litwie nad Bałtykiem od północnego wschodu nowy, groźny nieprzyjaciel. Miejsce Finnów i Łotwy zajęli Niemcy. Kupiec sprowadził tam misjonarza, a misjonarz rycerza „w szyzaku i zbroi“. Już trzeci biskup inflancki, który w r. 1201 zbudował Rygę i tam sobie założył siedzibę, Albert z Bremy, oparłszy się na Kawalerach Mieczowych, przysporzył językowi niemieckiemu, zanim pożegnał się z tym światem (1229), panowanie nad całym wybrzeżem bałtyckim od kurońskiej mierzei, aż do fińskiej zatoki. Litwa odrazu poznała się na niebezpieczeństwie, bo wyprawy jej w tamte strony prócz charakteru rabunkowego, przybrały rychło charakter polityczny: wszelkie powstania Łotwaków i Kurów przeciw chrześcijaństwu i przeciwko Niemcom, doznawały poparcia ze strony Litwy. Tak trwało to do r. 1225; odtąd obraca się karta — i Zakon Kawalerów Mieczowych, po 4 letniej przerwie, przechodzi ze stanowiska obronnego na stanowisko zaczepne. Jednakże pierwsza serja wypraw zakonnych przeciwko Litwie, miała epilog żałosny: na bagnistych łąkach pod Szawłami¹⁾ padł 22 września 1236 mistrz Volkewin wraz z 50 rycerzami, a z nimi razem cały zakon Kawalerów Mieczowych. W roku następnym przyjęły resztki Kawalerów regułę zakonu niemieckiego NP. Marji, który rozgościwszy się od r. 1228 w ziemi chełmińskiej, wówczas już podboje swoje posunął aż do Natangji nad Pregolą. Przybył z Prus Herman v. Balk i objął panowanie w Rydze, jako pierwszy mistrz krajowy (Landmeister) inflancki. Odtąd połączonym zakonom musiało się rozchodzić o połączenie terytorjów — czyli o zawojowanie przegradzającej Prusy od Inflant Żmudzi.

¹⁾ S. Zajęczkowski, Studja nad dziejami Żmudzi wieku XIII str. 50 i n. (Archiwum T. N. we Lwowie. Dział II, t. III, zes. 2. 1925).

Wśród takich to okoliczności doszło do zjednoczenia i do pierwszej organizacji państwowej Litwy. Dotychczas bowiem wiedli Litwini życie plemienne i mieli tylko królików, potrzebnych do wypraw wojennych na wodzów. Tych królików, zwanych z gocka *kuningasami*, było bardzo wiele: jeszcze w XIII wieku obliczają ich źródła u Jaćwingów na 40, na Żmudzi na 70, na Litwie na 40. Byli już wtedy dziedziczni i mieli wspólne narady. Takich to kilku władców zawiera w końcu r. 1219 — o ile ta data niepewnej w chronologii kroniki wołyńskiej czyli hipackiej, jest dobrze ustalona — przymierze z nieprzyjaciółmi Polski Romanowiczami, książętami na Haliczu i Włodzimierzu. Byli między tymi władcami litewskimi Mindog i Wikint; Wikint, pierwszy obrońca Żmudzi, prawdopodobnie zwycięzca późniejszy pod Szawłami. Jednakże nie on dokonał zjednoczenia Litwy, tylko Mindog.

Krzyżacy nazywają go Mindowe, ale forma Mindog albo Mindowg (nie Mendog), używana zawsze przez ruskie kroniki jest właściwą formą, bo odpowiada litewskiemu Myndaug, Myn-daugas. Mynia znaczy: myśl, daug: wiele (bole) — wszystko razem tyle, co nasz Bolemyśl (z przestawieniem wyrazów), albo Przemysław. Jakoż był Mindog nie tyle waleczny ile przemysłny nad miarę. W genealogię jego mityczną nie warto się wdawać, tyle tylko można stwierdzić na podstawie źródła niemal współczesnego, że już ojciec jego „był wielkim królem, jakiemu równego nie można było znaleźć wśród litewskich książąt“ (Infl. Kron. rym.). Późniejsi nazywają ojca Mindoga Ryngoldem.

Ważniejszem jest pytanie, gdzie była właściwa siedziba Mindoga. Mindog miał wprowadzić parentelę na Żmudzi, ale tam nigdy bezpośrednio nie władał, tylko w pobliżu: od Niewiaży, która stanowi granicę Żmudzi i od Świętej, ku Wilji i Niemnowi, w tem miejscu centralnem między Prusami i Jaćwieżą, Łotwą i Rusią, gdzie też miało swoje wschodnie oparcie, założone przezeń później do spółki z Zakonem inflanckim biskupstwo litewskie. Gdzie leżała stolica Mindoga — „sine burge“, jak pisze źródło niemieckie, trudno oznaczyć, gdyż wspomniana raz jeden w kronice hipackiej i to tylko jako miejsce przypadkowej obrony, Woruta, wyraz spokrewniony z nazwą wrota, wydaje się być także raczej *nomen appellativum* niż *nomen proprium* i tyle właśnie znaczyć co „sine burge“, jako że się

często na ziemiach litewskich powtarza ¹⁾. O Nowogródku nie może być mowy, bo to jest terytorjum ruskie, później dopiero zajęte i nieraz w lenno oddawane — prędzej o Kiernowie nad Wilją, odwiecznej, grodziskowej siedzibie, gdzie jeszcze w r. 1279 rezyduje jeden z następców Mindoga, Trojden. Bądź co bądź nie z kraju niższego, nie ze Żmudzi, choć z jej pobliza i pogranicza, ale z kraju wyższego, z Auxtote wyszło zjednoczenie Litwy.

Jakim sposobem przeprowadził Mindog zjednoczenie Litwy? — Sposobem iście merowingowskim: „i nacza izbiwati bratju swoju i synowci swoi, a drugija wygna iz zemli i nacza kniażiti odin po wsej zemli litowskoj“. Trwało to przez dłuższy czas, zapewne aż do r. 1236 — w r. 1244 stał już na czele 30.000 armji — Żmudź shołdował jeszcze w kilka lat później i to tak, że książęta udzielni, chociaż odeń zawiśli, nadal tam pozostali.

Równocześnie zaczyna się Litwa rozszerzać na Ruś, złamaną najazdem tatarskim. Już za Mindoga należy do Litwy od południa Grodno, Wołkowysk, Słonim i Nowogródek, a od północnego wschodu Połock. Bardzo ciekawem zjawiskiem jest, że Mindog używa tych zdobytych terytorjów do wyposażenia członków rodziny swojej, albo też wypędzonych książąt litewskich, z tem, że „szto chto prijemlet, sobi derżit“ — co kto zajmie, to dla siebie zatrzyma. Tak pomagali książęta do zdobyczy, a rzuceni na granice, musieli się trzymać wielkiego księcia, chociaż on ich udziały wewnątrz Litwy zabrał.

Już też wtedy padają pierwsze ziarna chrześcijaństwa na Litwę. W zajętych ziemiach ruskich znajdowali się wyznawcy kościoła wschodniego, a od północy i zachodu zbliżał się kościół zachodni. Papież Innocenty IV już w r. 1244 wspomina o wiernych w tych stronach mieszkających, a zanim jeszcze Zakon niemiecki rozpoczął swe interesowne misjonarstwo, już dominikanin polski Wit, uczeń św. Jacka, zdawał papieżowi sprawę „de Christianorum in Lithovia condicione deplorabili“ i wyświęcony był przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Pełkę na „pierwszego biskupa Litwinów“ w mazowieckim Kozłowie (1253). Jednakże Wit nigdy swego biskupstwa nie objął, bo oskrzydlił

¹⁾ Z W. Kętrzyńskim (Kwart. Hist. XXI). zgadzam się tedy tylko częściowo.

go wkrótce współzawodnik potężniejszy niżeli słabe Mazowsze, o które mógł mieć nasz dominikanin oparcie.

Zakon niemiecki przystąpił do tego dzieła z całą forszą; a w tym stosunku do Zakonu nastąpił splot wszystkich dla Litwy ówczesnej trudnych zagadnień, jak chrześcijaństwo, zabór niemiecki, odśrodkowe dążenie książąt, wreszcie wpływ żywiołu ruskiego — zagadnień tak trudnych, że poplątanie ich doprowadziło do upadku — przynajmniej chwilowego upadku — młodociane państwo Mindoga.

Mimo klęski pod Szawłami, o której była mowa powyżej, nie porzucili oczywiście swojego programu Krzyżacy — owszem rozszerzyli go na co się tylko da. O tem świadczy przywilej cesarza Fryderyka II z r. 1245, utwierdzający Zakon w posiadaniu wszystkich ziem, jakieby w Inflantach i na Litwie zdobył — dokument niewątpliwie współczesny, czy to z cesarskiej, czyli też z zakonnej kancelarii wyszedł.

Okolo tego czasu właśnie poniósł Mindog klęskę od Zakonu, gdy zaczął świeżo przezeń na granicach Żmudzi zbudowany zamek wypadowy Amboten; a w pięć lat potem, przyciśnięty ze wszystkich stron koalicją Rusinów włodzimierskich, Niemców inflanckich, oraz zbuntowanych Żmudzinów i Jaćwingów, zmuszony był nawiązać z mistrzem inflanckim rokowania, w których zobowiązał się do przyjęcia chrztu i do pewnych ustępstw terytorjalnych.

Był to kompromis. Przewidując, że nie zdoła utrzymać swojego dzieła w całości, zgadzał się Mindog na przydzielenie Zakonowi części Żmudzi, w zamian za utwierdzenie swego panowania przez koronację, poprzedzoną oczywiście przyjęciem chrztu. Jakoż dzieło to odbyło się rzeczywiście w dwóch etapach; naprzód chrzest w r. 1251, a potem koronacja w r. 1253, uważając znowu obie te daty nie jako bezwzględnie, ale jako w przybliżeniu ustalone. Koronacji dokonał biskup chełmiński, zatem kapłan zostający pod jurysdykcją Zakonu, Heidenreich, a równocześnie odbyło się oddanie Zakonowi znacznej części Żmudzi w okolicy rosieńskiej i krońskiej: na zachodzie aż do Jury i Okmiany, a na południu aż po Niemen, a nawet i za Niemnem, w północnym skrawku Jaćwingów. Wkrótce potem (1254) nastąpiło założenie biskupstwa litewskiego znowu na pograniczu litewsko-żmudzkiem, tak, że część wyposażenia leżała po wschodniej stronie Niewiaży, ale główny trzon po stronie za-

chodniej, t. j. żmudzkiej, a to ze względu na opiekę Zakonu¹⁾. I tak jednak nowo mianowany z ramienia Zakonu biskup Chrystjan, oraz następca jego Jan, utrzymać się tutaj nie mogli, tak samo jak i polski Wit — mimo że terytorjum żmudzkie Krzyżaków zostało nawet wkrótce powiększone przez ustępstwa od strony Kurlandji.

Szafowanie bowiem ziemiami litewskimi, wywołało straszną reakcję ze strony rdzennej, pogańskiej Żmudzi. Wszakże przez te darowizny ujęta była Żmudź „jakby w kleszcze“ zakonne: od północy przez Kuronję i Semigalję, od zachodu przez świeżo zbudowaną Kłajpedę, od południa przez Prusy, tak że tylko północna połowa wschodniego boku wisiała przy Litwie. A to wszystko miało być i na przyszłość utwierdzone, bo oto Mindog wystarał się u papieża o pozwolenie koronowania także jednego ze swoich synów — zapewne któregoś z dwóch młodszych, bo najstarszy Wojsiełk, był wyznawcą kościoła wschodniego i żył z ojcem w niezgodzie. Otóż wkrótce po koronacjach, zaczęli Żmudzini pod wodzą Trojnata walkę z Zakonem i to walkę pomyślną, zakończoną świetnem zwycięstwem nad rzeką i jeziorem Durben, w Kurlandji na północ od Lipawy, 13 lipca 1260. Mistrz inflancki i 150 rycerzy zakonnych zostało na polu bitwy, oraz niezliczona ilość wojska.

Natenczas nawet Mindog na wezwanie Trojnata, zerwał z Zakonem i przystąpił do walki z nim. Czy także z chrześcijaństwem zerwał, jak chcą źródła krzyżackie, nie jest rzeczą prawdopodobną, ponieważ papież wspomina go po śmierci jako człowieka „clarae memoriae“, czego by o poganinie nie powiedział. Dość, że zachowanie jego nie wystarczyło Żmudzinom, uczynili bowiem spisek w czasie gdy Mindog był ogołocony z wojska i zamordowali go wraz z dwoma młodszymi synami 12 września r. 1263. Do wszystkiego dołącza się jeszcze romantyczna historia zemsty, bo gdy umarła żona Mindoga, królowa Marta, i przyjechała ją opłakiwać siostra, księżna Dowmontowa, tedy Mindog ją sobie zabrał i pojął za żonę. Dowmont zatem do spółki z Trojnatem dokonali morderstwa. Tak skończyło się pierwsze państwo litewskie.

To, co było opowiedziane, nie jest trudnem do złożenia

¹⁾ Jednakże na życzenie Mindoga nie poddano biskupstwa litewskiego pod władzę metropolji ryskiej, tylko uczyniono je bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej zawisłem.

w ogólnych zarysach; natomiast szczegółowe badanie tych dziejów najeżone jest wielkimi trudnościami. Wszędzie jest grunt grząski i niepewny, szczególnie gdy chodzi o sprecyzowanie chronologiczne, w którym nieraz trzeba się posługiwać tylko terminem „a quo“ i terminem „ad quem“, przez co i następstwo faktów bywa niepewne. Oczywiście Litwini sami jeszcze o sobie nie pisali, czyli że zwykle niema bezpośrednich świadków — jest tylko oświecenie z bliższej lub dalszej perspektywy. Bardzo bliskie były stosunki Mindoga z Danielem Romanowiczem i dlatego tak ważnym źródłem jest obfita kronika wołyńska, czyli hipacka, obejmująca lata 1205—1292. Ale gdy tak szerokiej przestrzeni czasu jeden autor nie mógł być świadkiem współczesnym, niezbędny jest krytyczny rozbiór części składowych, którego dotychczas nie dokonano. Uważamy tylko, że niektóre lata są pobieżnie spisane, inne obszernie, jakby z naocznego świadectwa, zwłaszcza za życia Daniela, bohatera kroniki, i po jego śmierci, t. j. w drugiej i trzeciej części. Ponadto oznaczenia chronologiczne miał autor później dopisać, ale ich wcale nie dał, tylko je przy pomocy późniejszych dopisek skonstruował Hruszewski¹⁾. Kroniki północno-ruskie, mianowicie nowogrodzkie, są już dalsze, tak samo jak i polskie, — moskiewskie i rusko-litewskie są późniejsze.

Najbliższymi Litwy ze wszystkich, nieraz naocznymi świadkami, ba nawet czynnikami, n. p. przy koronacji Mindoga, byli Krzyżacy. Tu przede wszystkim w grę wchodzi dwa źródła: Henryk Łotysz, sięgający do r. 1227 i Alnpeke, *Livländische Reimchronik* z lat 1143—1290, pierwszy wydany w Mon. Germ. SS. XXIII (1874), drugi w *Scriptores r. Livonicarum* I w r. 1853. Alnpeke, prawdopodobnie inflancki rycerz zakonny, jest najobfitszym i najważniejszym, zwłaszcza w latach 1279—1290, których był świadkiem współczesnym; jednakże jako poeta niejedno legendarnie koloryzuje, a jako Krzyżak, niejedno tendencyjnie przedstawia. Wydane w *Scriptores r. Prussicarum* źródła jak Piotr Dusburg i Herman v. Wartberge, pochodzą już z XIV wieku, jakkolwiek przechowują nieraz i dawniejsze, zaginione, zapiski.

Wspomniana tendencyjność krzyżacka najwybitniej występuje w zbiorze dokumentów z czasów Mindoga, z których

¹⁾ Zapiski N. Tow. im. Szewczenka 61 (1901).

część od tego króla, a część z kancelarji papieskiej ma pochodzić. Już na pierwszy rzut oka widzi się coś niezwykłego: Mindog darowuje Zakonowi część Żmudzi od strony Prus, potem dalsze części od strony Kurlandji, potem całą Żmudź, a wreszcie i całą Litwę, na wypadek swej bezpotomnej śmierci. Te późniejsze dokumenty już dawno krytykowano, szczególnie ostatni, jakkolwiek ma cały szereg świadków litewskich, dotychczas nie wyjaśnionych. W. Kętrzyński (Rozpr. A. U. hist. XXV, 1907) poszedł tak daleko, że wszystkie z wyjątkiem jednego, uznał za falsyfikaty zakonne, jakkolwiek niektóre za współczesne falsyfikaty. Kętrzyński, mimo wszelkiej zasługi inicjatywy w bardzo wielu wypadkach, uważany był powszechnie jako hiperkrytyk, nie liczący się należycie z całą skalą jaka jest między autentyką a falsyfikatem, jak: zapiska, projekt, dictamen strony, interpolacja i inne finezje, które rozwinęła postępową dyplomatyka już od Sickla i Stumpfa. Ponadto odnośne bulle papieskie tylko okolicznościowo uwzględnił, od nich zaś, mianowicie od tych, które z Regestów papieskich wydrukował Theiner i które są niewątpliwie autentyczne, trzeba wyjść. Ta trudna robota jest tedy na nowo do zrobienia i nie można się tu zadowolić powiedzeniem (Zajączkowski, 62), jakoby „dla historyka wystarczyło stwierdzenie faktu, że w danym okresie czasu został sporządzony szereg dokumentów pod pieczęcią Mendoga“. Wiadomość współcześnie w formę dokumentu ubrana (choćby nawet z dodaniem pieczęci), może być tak samo wymysłem, albo przesadą, albo nieuznaną pretensją, jak wiadomość później spisana.

Wogóle literatura do dziejów pierwotnych Litwy jest już dość obfita, a nauka polska ma wśród niej pierwszorzędne, niemal przełomowe, znaczenie. Nie będę sięgał zbyt daleko wstecz, do Strykowskiego, Narbutta i Stadnickiego, ale zwrócę tylko na to uwagę, jak prymitywnie wygląda n. p. R. Krumboltz (Samaiten und der deutsche Orden. Altpreuss. Monatschrift 26—27, 1889—90), który nie zna nawet hipackiej kroniki, w porównaniu z naszym Jul. Łatkowskim (Rozpr. A. U. hist. 25, 1892). A piszący po nim Litwin J. Totoraitis (Die Litauer unter d. König Mindowe, Freiburg, Schweiz 1905, Diss.), tendencyjnie oddany Zakonowi, jakkolwiek w wielu szczegółach stara się polemizować z Łatkowskim, ma tylko dla Niemców znaczenie rozszerzenia widnokręgu po torach Łatkowskiego;

dla nas znacznie odeń niżej stoi. Nie małej doniosłości są studia X. Fijałka, Abrahama, Kutrzeby, Semkowicza w pomnikowym wydawnictwie „Polska i Litwa w dziejowym stosunku”. Kraków 1914; uwagi godne rozprawy Prochaski, J. Jakubowskiego, W. Kamienieckiego, K. Chodynickiego, wreszcie w ostatnich czasach St. Zajączkowskiego. Dodam jeszcze, że literatura rosyjska, która dla późniejszego średniowiecza Litwy ma tak wielkie znaczenie (Antonowicz, Lubawski i i.), w tych pierwocinach jest bardzo ogólnikowa; z Hruszewskim zawsze się liczyć trzeba.

To wszystko powinno nas zachęcić, ba nawet wprost ukrzepić w nas powołanie do studjów historycznych litewskich, skoro nam zarówno łaćńskie, jak niemieckie, jak ruskie źródła są dostępne. I dlatego bardzo słusznie na ostatnim zjeździe historycznym w Poznaniu w grudniu r. 1925 zwrócił uwagę na to Stan. Zajączkowski, że jeszcze wszyscy następcy Mindoga przedjagiellowi: Witenes, Giedymín, Olgierd i Kiejstut, oczekują monografij, a nadewszystko, że niezbędne jest krytyczne wydanie kodeksu dyplomatycznego Litwy po r. 1386. W takiej całości łatwiejszem byłoby krytyczne ustalenie dokumentów Mindoga i listów Giedymína, i wogóle utworzyłoby się stałą podstawę na większy okres. A wszakżeż i tu początek zrobił Polak, E. Raczyński — ale było to jeszcze w r. 1845. Tem bardziej jest to rzecz pożądana, że potem już idzie Codex epistolaris Vitoldi Prochaski, i że przygotowuje się już do druku kodeks dyplomatyczny katedry wileńskiej, poczynający od r. 1387, a przez profesorów naszych X. J. Fijałka i Wład. Semkowicza opracowany.

Jednakże do tych dawnych studjów litewskich, prócz rozszerzenia grona znawców języka i paleografii ruskiej, jednego jeszcze potrzeba: znajomości języka litewskiego. Już mieliśmy sposobność poznać, jak wiele światła na pierwotne dzieje Litwy rzucają lingwistyczne badania, czyto J. Rozwadowskiego, czy też Kaz. Bugi¹⁾; ale i w późniejszych czasach trzeba się przynajmniej umieć zorientować, czy jakieś imię nie jest przekręcone, albo wulgarne: że tu wspomnę tylko takie imiona synów Mindoga, jak Rukel i Repek, które prawie na przewi-

¹⁾ Por. tegoż: *Apie lietuviu asmens vardus*. Vilnius 1919. (Słowniczek imion litewskich).

ska wyglądają. A zresztą musi się obudzić i literatura naukowa litewska, skoro istnieje uniwersytet w Kownie, a na nim katedra literatury polskiej i geografii i trzech profesorów historii, w części zagranicą wykształconych. Dotychczas jesteśmy chińskim murem odcięci od Litwy, tak że do niej tylko przez okienko królewieckie zajrzeć można — ale czyż to może być stan trwały? Nie poruszam zupełnie strony politycznej — nam chodzi tu tylko o stosunki kulturalne i naukowe, a te bez wszelkiej wątpliwości wypaść mogą tylko na korzyść obojga narodów. Bo

Słońce prawdy wschodu nie zna ni zachodu
Równie chętne każdego plemionom narodu
I dzień lubiące każdej rozszerzać ojczyźnie.

Fryderyk Papée.

Pisma polityczne z czasów przedostatniego bezkrólewia.

Na wielką wartość pism politycznych, jako źródła do dziejów nowożytnych Polski, zwrócił już uwagę prof. Czubek we wstępie do „Pism politycznych z czasów pierwszego bezkrólewia“¹⁾. Zebraniu ich właśnie, jakoteż i innych odnoszących się do czasów „Rokoszu Zebrzydowskiego“²⁾, poświęcił pracowity i sumienny badacz kilkanaście lat pracy, wydając dwa obszernie zbiory. Niestety skonstatować się musi, że akcja zainicjowana przez prof. Czubka nie znalazła naśladowców, a tem samem pisma polityczne innych „czasów“ nie doczekały się wydawców! Przykryte pyłem archiwalnym i bibliotecznym, rozrzucone po całej Polsce, a bodaj i Europie³⁾, czekają na pomyślniejszą dla siebie konjunkturę.

Przy szukaniu źródeł i materiałów do dziejów przedostatniego bezkrólewia, natknęłam się na cały szereg współczesnych broszur politycznych (z lat 1733—36). W dotychczasowej literaturze naukowej, zaledwie kilka z nich jest znanych. Badacze dziejów literatury i historii od Karola Hoffmana (w Historji reform politycznych) i Szujskiego zacząwszy, a na Brücknerze i Konopczyńskim⁴⁾ skończywszy, zajmowali się wprawdzie

¹⁾ Czubek Jan, Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia. Przedmowa. Kraków 1906.

²⁾ Ibid., Pisma polityczne z czasów Rokoszu Zebrzydowskiego. Kraków 1916.

³⁾ Mam na myśli pisma z czasów 1733—36. Pamflety obydwu stronictw drukowane były zagranicą, n. p. Szwecja w czasie bezkrólewia odmówiła prawa drukowania Augustowi, godząc się na Leszczyńskiego. Francja drukowała ich dla Stanisława całe mnóstwo. Rosja i Austria dla Sasa n. p. tłocznie w Wiedniu i Wrocławiu.

⁴⁾ Z bogatej bardzo literatury należy wymienić nazwiska ważniejsze: Kanteckiego, Wojciechowskiego, Krzemińskiego, Rembowskiego, Tarnowskiego, Kluczyckiego, Chmielowskiego i w. i.

niemi, ale tylko przygodnie bądź to przy ocenie ówczesnych publicystów jak Leszczyńskiego, Poniatowskiego lub Konarskiego, bądź też wspominali o nich przy dziejach bezkrólewia, powołując się na ich ważność jako źródła historycznego. Reszta tych pisemek o przeważającej liczbie i bogatej treści, pozostała dotychczas w cieniu, jedynie bibliograficznie i to często niedokładnie lub nawet wcale niezbadana. Zanim nastąpi systematyczne i umiejętne wydanie tych dziełek, sądzę, że nie od rzeczy będzie krótkie, bodaj szkicowe, omówienie ich pod względem tak formalnym, jak i rzeczowym przy równoczesnem zestawieniu i skontrolowaniu dotychczasowych wyników badań.

Zaczynając od wiadomości ogólnych, podać trzeba, że znajdując się w kilku rękopisach Zakładu Ossolińskich¹⁾, Baworowskich²⁾ i Biblioteki Czartoryskich³⁾ w Krakowie. Pisane przeważnie po polsku z częstą domieszką lichej łaciny, rzadziej samą łaciną⁴⁾ (lub nawet po francusku), nie przenoszą kilkunastu względnie kilku kartek druku. O ważności ich mówi już to samo, że umieszczone są w rękopisach, w których znajdują się wszystkie inne materiały i źródła, dotyczące dziejów bezkrólewia. A więc obok wszelakich aktów i dokumentów urzędowych, obok suchych notatek i memorjałów politycznych, obok manifestów i relacyj, obok korespondencyj dworskich i prywatnych, mamy pokazną, bo wyżej pięćdziesięciu liczbę pism politycznych.

W rękopisach Ossolińskich, prócz kopij rękopiśmiennych, załączone są niektóre (wklejone lub wszyte) i w postaci drukowanej, tak jak wychodziły z pod tłoczni drukarskiej, i jak były rozrzucane po kraju. Format mają przeważnie ósemkowy, niekiedy tylko w 4-ce, druk tłusty. Porównywanie tekstów rękopiśmiennych z drukowanymi, wykazuje pewne różnice już od samych tytułów zacząwszy. Dowodziłoby to, albo nieudolności czy bezmyślności przepisywaczy, albo też pośpiechu w szybkim puszczaniu w świat. To drugie przypuszczenie wydaje się prawdopodobniejsze. Potwierdza je zresztą sam wygląd

¹⁾ Rękop. Zakł. Ossol. Nr. 307, 3577, 3578, 3579.

²⁾ Rękop. Baworowskich Nr. 281.

³⁾ Rękop. Czart. Nr. 576.

⁴⁾ Łacińskie teksty puszczano w obieg rzadziej — niekiedy tłumaczono je na język polski. Przychodziły też czasem z Francji pisane po francusku, czytywała je publiczność t. zw. postępową.

zewewnętrzny tych dziełek: o druku zbitym, nieraz fatalnie zalanym, bez starannej korekty, na lichym papierze tłoczone, spełniały rolę pierwszych zwiastunów i były najlepszym środkiem agitacyjnym dla obydwu stronnictw — narodowego, tak zwanego „piastowskiego“ i saskiego. Zaopatrywana w ten sposób w bezpłatną lekturę — szlachecka publiczność już od pierwszych dni bezkrólewia, a nawet i wcześniej¹⁾ jeszcze za życia Mocnego Sasa, oswajała się z wysuwanymi kandydatami, stając się przez to podatniejszą dla późniejszych i również silnie akcentowanych sposobów kaptowania zwolenników jak: monety brzęczące, proponowanych awansów, dóbr, czy koligacyj.

To dowolne mieszanie tytułów, oraz samych tekstów, utrudnia bardzo porządne skatalogowanie tych broszur, a usterki z tego powodu wkrađły się także i do cennej bibliografii Estreichera (t. IX, str. od 138—162), podawane tam tytuły są dosyć rozmaite, zależnie od tego, jakie rękopisy, i z których zbiorów autor przeglądał; nie porównywał przytem tekstów ze wszystkich bibliotek. Nadto stwierdzić się musi, że niektóre z nich nie są wogóle objęte bibliografią, co dla porządku przy każdej w przypisach niniejszego szkicu podaję. Tutaj miałyby rzeczywiście przyszyły wydawca mnóstwo kłopotu z ustalaniem tytułu i tekstu na podstawie tak rozmaitych i tak licznych, czasami jest ich i kilkanaście, opisów.

Drugą trudnością, która wydaje się nie do zwalczenia, byłoby wyłowienie nazwisk autorów tych pism. Co zaraz na pierwszy rzut oka uderzać musi w całej plejadzie tych kłócących się i wyszydzających wzajemnie broszurek, to ich zupełna bezimiennosc i anonimowosc. Wyraźnie nie podpisał się ani jeden autor; niektóry zaś podawał swój nic nie mówiący pseudonim, jak n. p. „List pewnego starosty do ks. prymasa diebus februarii 1733 pisany“, albo „List ziemianina, rozważający respons anonimi do pewnego przyjaciela w Gdańsku będącego 1733 r.“, albo „List od senatora dobrze życzącego Rzeczypospolitej do Ministra pseudo-elekta Fryderyka“, albo „Poseł Piasta od Franciszka Lewalta Powalskiego, komornika granicznego podolskiego, drukowany anno 1669, a teraz przedrukowany“, albo tytuł: „Jest rzecz pewna, że ten, który chce pacem ut paret bellum“.

¹⁾ Prace przedwyborcze sięgały do r. 1728, to jest do roku, w którym zaczęło działać stronnictwo Leszczyńskiego, patrz Louis Farges, *Recueil des instructions données aux ambas et ministres de France* (Paris 1888).

Bezimiennosc, a przedewszystkiem anonimowosc, za ktora sie autor ukrywaf w owczesnych stosunkach byla wytumaczalna, a nawet przyznac trzeba wręcz konieczna z dwóch wzgledów: po pierwsze istniała wprawdzie w zasadzie nieograniczona niczem wolność słowa, w rzeczywistości jednak temperament sarmacki, a zwłaszcza fanatyzm stronnicy uszczuplała i zaciemniał bardzo dotkliwie. Jak wygladala naprawde wolność słowa w czasie przedostatniej elekcji, mamy na to jaskrawe przyklady: z początku roku 1733 samo wymienienie kandydata cudzoziemca bylo już rzeczą niebezpieczną i grozilo pobiciem ze strony zapalonych narodowców. Opisy tych walk i zaburzeń na sejmikach powiatowych i wojewódzkich w pamietnikach Matuszewicza¹⁾ i w 23-cim²⁾ tomie aktów — ziemskich i grodzkich, a wydrukowana przez posłów austriackiego i rosyjskiego, broszura p. t. „Refleksje przyjaciela do przyjaciela“, zostala uroczyscie przez Prymasa-Potockiego na rynku w Warszawie dnia 9 lipca 1733 r. dekretem sądu kapturowego spalona³⁾, przyczem nie obeszło się nawet bez obelg i naruszenia nietykalnej osoby posła⁴⁾.

Po wyborze obydwu kandydatów, sprawa jeszcze bardziej się zaognila. Obydwie strony nienawidzące się z duszy, zasypywały się wzajemnie pamfletami, a zaostrzone walką orężną i najazdem wojsk cudzoziemskich stosunki, odbieraly mimo wszelką próżność i chęć rozgłosu odwagę i ochotę do podpisywania broszur, które mogły na autora sciagnac nienawisc, lub nawet rzeczywiste niebezpieczeństwo. Obawiano się przytem nietylko przeciwników politycznych, ale i to glównie ze wzgledu na daleko idące konsekwencje elektów. Bo przeciez polecając swojego, trzeba bylo z przeciwnego obozu w jaknajgorszym przedstawic swietle, a poniewaz kazdy z tych kandydatów

¹⁾ Matuszewicz, Pamietniki, t. I, wyd. przez A. Pawińskiego.

²⁾ 23-ci tom aktów ziemskich i grodzkich, lauda sejmikowe.

³⁾ Calé to zdarzenie opisuje Monti, ambasador franc. w liście do Ludwika XV. (Rękop. Czart. 5711, list z dnia 11 lipca 1733). Pierwszy zarys tej broszury powstał w Lipsku. Spalenia dokonano 9 lipca na placu zamkowym między godz. 11-tą a 12 — dwukrotnie przytem wykrzykiwano przeciwko Vackerbardowi. Proboszcz z Ujazdowa otrzymał jej 6 egzemplarzy w celu rozrzucenia podczas sejmu. Monti zdobył 1 egzemplarz, który przetłumaczył i posłał Ludwikowi dla sformułowania ewentualnej odpowiedzi.

⁴⁾ Askenazy, Elekcja Augusta III, Biblj. Warsz. z 1900, t. II, str. 449, wspomina również o obelgach ciskanych posłowi cesarskiemu.

z początku mógł być, a później był rzeczywiście obrany królem, więc niemożliwą rzeczą było podpisywać się pod niemi i zdradzać się ze swojemi skłonnościami. — Przyczyną drugą, która przemawiała za anonimowością tych broszur było to, że miały one obok haseł agitacyjnych, wysuwanych w celu skaptowania zwolenników dla danego kandydata, w pewnym określonym kierunku wpływać na przekonania i umysły szlacheckiego ogółu, a przez to zyskiwać zwolenników dla myśli, którą autor przepierać i urzeczywistnić zamierzał. Otóż pod tym ostatnim względem literatura polityczna przedostatniego bezkrólewia, a zwłaszcza z pierwszych jego miesięcy, różni się zasadniczo od poprzednich. — Jakkolwiek szerokim był program reform prawno-państwowych, obmyśliwanych przez pisarzy XVI i XVII wieku, nie dotyczył on specjalnie jednej choroby państwowej: Liberum veto, która rozwinęła się właściwie pod koniec XVII stulecia. Z bołączką tą zaczęto się porać na dobre dopiero w epoce saskiej (plany i zamysły Augusta Mocnego), a sprawa reformy sejmowania, stawiała się kwestją zasadniczą, gdyż od niej zależało wyciągnięcie Rzeczypospolitej z niechybnej toni, a tem samem wzmocnienie jej zewnętrzne, któreby pomogło do przeciwstawienia się wzbierającemu od szeregu lat zalewowi sąsiadów z przemożną protektorką Rosją na czele. Obok więc haseł agitacyjnych, wysuwanych w celu poparcia danego kandydata, część znaczna pism politycznych z lat 1733—36, zaczyna snuć przedzę pomysłów reformatorskich, która przedewszystkiem godzi w źrenicę wolności. Niemniej przyznać się musi, że robi to w sposób nader oględny i nierażący. Szczegółowe wniknięcie w treść, daje sposobność dokładniejszego wykazania, jak we wszystkich tych broszurach głos przeciwko panującym przesądom podnosi się ukradkiem i w sposób tak delikatny, pochlebiający masom, tak szanujący istniejące prawa i zwyczaje, że pocziwe chęci ich autorów, nie trwożą na razie ogółu praktycznem zastosowaniem, a nawet często przechodzą mimo uszu.

Obok pomysłów ukrócenia przemożnego veta, względnie złagodzenia fatalnych skutków, jakie ono za sobą pociągało, poruszają też niektórzy bezimienni autorowie czasem mimochodem, czasem wyraźnie, sprawę ogólnej naprawy Rzeczypospolitej, jak: skarbu i finansów za pomocą gruntownej rewizji podatków, podymnego, pogłównego, czopowego, monopoli,

żup solnych, oraz kwarty przy równoczesnej reformie wojskowej. Myśl o silnej armji, zdolnej jedynie przeciwstawić się „możnym potencjom“, natchnie nawet jednego z anonimów bardzo śmiałym jak na te czasy projektem podniesienia jej do stu tysięcy ¹⁾).

Tyle co do bezimienności. Rozumie się, że dla współczesnych była ona raczej pozorną, a imię autora musiało być znane bodaj niewielkiej liczbie najbliższych krewnych i znajomych, albo też czasem pisarz dawał się poznać przez sposób ujęcia sprawy, styl i t. p. Te cechy odrębne — charakterystyczne, pozwalają i dzisiaj doszukiwać się nazwisk autorów bodaj niektórych tylko broszur, tak n. p. autorstwo pisma „*Epistolae familiares sub tempus interregni*“ (Listów poufnych) nie może budzić już żadnych wątpliwości wobec świeżo wydanej, a wyczerpującej monografji prof. Konopczyńskiego ²⁾). Wszystkie cztery, listy poufne, noszą wyraźne cechy pióra Konarskiego: właściwą mu energję natarcia, jego ironję, jego sztukę konsekwentnego snucia zwalczanej myśli aż do absurdu, jego uporczywość w powtarzaniu tych samych wezwań i argumentów aż do zupełnego zmordowania przeciwnika (tę uporczywość przejmą od Konarskiego wszyscy inni pisarze, ale nie dorównają mu w głębokości ujmowania problemów), a przede wszystkim, jak słusznie zauważa autor biografji, jego patryjotyczne w wysokim stopniu przekonania obywatelskie ³⁾).

Ilekróć udało mi się trafić na nazwisko, względnie gdy przypuszczenia moje co do autorstwa, miały cechy prawdopodobieństwa, lub różniły się z poglądem utartym w literaturze naukowej przedmiotu, nie omieszkalam w tekście lub w przypisach zaznaczyć. Zauważyć jednak należy, że indywidualność autora, siłą rzeczy, stać tutaj musi na drugim planie i może mieć wtedy znaczenie, gdy chodzi o formę zewnętrzną przedstawienia, a nie o treść broszury.

Obok pochodzenia, autentyczności i autorstwa broszur z lat 1733—36, nasuwa się jeszcze jedna bardzo ważna kwestja:

¹⁾ Broszura ta zatytułowana: „Jest rzecz pewna, że ten który chce pacem ut parat bellum“ mieści się w rękop. Ossol. Nr. 3578, szczegółowo omawiam ją dalej.

²⁾ Konopczyński przetłumaczył ponadto to pismo na język polski i opatrzył je naukowym komentarzem. (Wybór pism politycznych).

³⁾ Konopczyński, Stanisław Konarski, str. 53—54.

mianowicie ich podziału. Wysuwają przede wszystkim dwóch kandydatów: Stanisława i Augusta, stąd podział główny. Biorąc go za podstawę, należy stwierdzić, że pierwsze „Stanisławców“ mają nad drugimi przewagę zarówno liczebną (jest ich z górą dwa razy więcej), jak i rzeczową co do wartości. W nich właśnie obok wołań i gloryfikacji króla-rodaka, rozlegają się hasła przebudowy wewnętrznej. Drugie, tak zw. „Augustowców“, pozostając niejako w defenzywie, tylko na obronę kandydata saskiego zużywają całą energję, nie dotykając spraw reformy, która tak żywo zajmuje ich przeciwników. Z tego porównywania treści obydwu grup, możnaby dojść do wniosku prawdopodobnie słusznego, że autorami pierwszych byli wyłącznie Polacy, grupujący się od dawna przy królu-publicyście, nierzadko też i on sam obejmował rolę naczelnego, anonimowego redaktora i współ z Konarskim, Jędrzejem Załuskim i prymasem Potockim, inspirowali całą akcję. Za tymi sztandarowymi autorami, ciągnął cały szereg szaraczkowych klientów i naśladowców. Redakcją zaś pamfletów Augusta, zajmowała się głównie ambasada saska w Warszawie i w Dreźnie, popierana skwapliwie przez dwory cesarski i rosyjski; stąd mnóstwo w nich błędów językowo-stylistycznych, nie zawsze bowiem był pod ręką dobry tłumacz. Dopiero po wyborze Augusta, poparli jego zabiegi drukowaniem słowem Jan Lipski, biskup krak., Hozjusz poznański, Dembowski, referendarz koronny i Lubomirski, wojewoda krakowski.

Przyjmując ten podział główny wedle kandydatów, musiało się jeszcze ustalić podrzędny, a mianowicie ułożyć je i omówić w porządku rzeczowym i chronologicznym, to jest zebrać w pewne grupy, łączące się co do treści, względnie różniące się, polemizujące ze sobą np. sprawa ekskluzji cudzoziemca, podwójnej elekcji, lub konfederacji generalnej, a w ramach tych grup trzeba było zachować porządek chronologiczny; przyczem nasuwa się krótka uwaga: czasem bezimienny autor powołuje się w swojej broszurce na pismo przeciwnika, którego ja nie znalazłam, powstała stąd w szkicu niniejszym luka, którą trudno wypełnić.

Podziału na pisma wierszowane (których wydano kilka) i pisane prozą nie uwzględniłam, sądząc, że byłby on raczej mechanicznym, zwłaszcza, że poza nieudolnym rymem, broszury pisane wierszem, treścią nie odbiegają od tamtych. Tak samo zaniechałam grupowania podrzędnego wedle gloryfikowanych,

czy atakowanych działaczy współczesnych, gdyż mogłoby to zdaleko zaprowadzić i szkic zaciemnić. Broszury tej treści opisywałam w chronologicznym porządku tak jak się pojawiały. O innych pretendencjach poza Leszczyńskim i Augustem, broszury wzmiankują bardzo rzadko n. p. z książąt zagranicznych nie wymieniają nikogo prócz najbliższej sąsiadki wschodniej, carowej Anny. Ten projekt wysunięcia jej na tron, łączy się z bardzo subtelnym pomysłem „Piaśców“, federacji, względnie unji Polski z Rosją, gdzie najpierw Leszczyński jako wspólny cesarz Stanisław I, a później Anna, jako wspólna obydwu państwom cesarzowa, mieliby po kolei zasiadać na tronie. — Kandydatury zaś domorosłych „Piaśców“ (choć było ich wielu), zbyt silną miały konkurencję w osobie teścia króla francuskiego, by im opinia publiczna więcej miejsca poświęcała. Zjawiła się wprawdzie z początkiem 1733 roku jedna broszurka p. t. „Votum na Piasta od staruszka, niemogącego na Elekcję zjechać“¹⁾, która zalecała na króla ks. Augusta Czartoryskiego, wojewodę ruskiego, podnosząc jego bogactwa i walory charakteru, jednak broszurka ta doczekała się szybkiej i ciętej odpowiedzi w „Krótkiej replice pewnego młodzieniaszka na rozszerzony projekt z pod Kobrynia Staruszka“²⁾, w której autor wykiwając projekt staruszka, odpowiada mu, że niema najmniejszej obawy o to kogo wybrać królem, gdyż kandydat narodowy dawno już jest naznaczony od Boga, a jest nim król Leszczyński.

Walkę polemiczną w r. 1733 rozpoczęła broszura p. t.: „Przestroga braterska w teraźniejszych podczas Interregnum Ojczyzny naszej zamieszaniu Stanom Rzeczypospolitej polskiej od szlachcica i ziemianina polskiego podana“³⁾. Anonimowym autorem jej był sam Stanisław Leszczyński, który nadesłał ją z Francji tuż po zgonie Augusta II, chcąc się w ten sposób polecić miłej pamięci rodaków⁴⁾. We wstępie zastrzega się, że nie chce nie-

¹⁾ Rękop. Ossol. Nr. 3577, k. 263.

²⁾ Rękop. Ossol. Nr. 3577, k. 266.

³⁾ Rękop. Baworowskich Nr. 281, str. 57, to samo w rękop. Ossol. Nr. 3577, str. 231—240. W tym ostatnim rękopisie załączony druk tej broszury z urzędowej tłoczni warszawskiej. Rzeczowych różnic nie wiele, jedynie stylistyczne.

⁴⁾ Raczyński, *Obraz Polaków i Polski w XVIII w.* Materiały do Stanisława Leszczyńskiego — tamże str. 160 list markiza Monti do króla Stanisława z Warszawy 22 marca 1733.

potrzebnie rozdrażniać ran Rzeczyp., których jej tyle w ciągu kilkudziesięciu lat panowanie króla Sasa zadało, „co prawda Wettyńczyk ów depcąc po wolnych karkach naszych, wynosił się ad hunc supraeme dominantium“, ale należy po chrześcijańsku zagrzebać pamięć tamtych czasów, a tylko się strzedz, „żeby in futurum przynajmniej zbawiennym był przykładem“. W obliczu nowej elekcji, autor obawia się „recydywy“ w osobie syna Augustowego i przed tem ogół polski przestrzega: „Strzeżmy się jeżeli raz już wyszliśmy z śmiertelnych paroxyzmów niech nam będzie zawsze przed oczyma fatalny moment, któregośmy wzięli sobie króla cudzoziemca“. Przechodzi dalej po kolei wcześniejsze chwile panowania pierwszego Sasa uprzytamniając, że on właściwie w ciągu długoletnich rządów tylko łamał i gwałcił pacta conventa, „a naostatek scandala et crimina publiczne i niepospolite w narodzie naszym wyprawując“. Naród słusznie o to wszystko zgłaszał pretensje i słusznie wypowiadał mu posłuszeństwo, a pomny na rzeczywistą abdykację z r. 1706, traktować go musiał jedynie jako uzurpatora. Teraz, gdy sam los kraj od takiego tyrana uwalnia, trzeba przypomnieć, że dawno obrany król żyje. Jeżeli zatem Rzeczpospolita chce być sprawiedliwą, musi najpierw otrzymać zrzczenie się króla Stanisława (wybranego przed laty zupełnie legalnie), a dopiero potem szukać innego kandydata. Samo pismo nie widzi potrzeby detronizowania Leszczyńskiego, owszem radzi go co rychlej z Francji powołać do kraju. Całość, jak z tego widać, zabarwiona stronnictwością, razila swym tonem agitacyjnym oraz jaskrawością przedstawienia¹⁾. Szczególnie przesadne pod tym względem były dalsze ustępy broszury. Autor zastanawiając się nad kandydatami, dochodzi do konkluzji, że tylko Stanisław mógłby Polskę zbawić. Chcąc zaś udowodnić, iż bezstronnie sprawę omawia, wchodzi w skórę antagonisty Leszczyńskiego, czyniącego mu wymówki i odpalając na nie. Dialog ten zaczyna się zarzutem, że Stanisław w r. 1704 nie był wybrańcem całego narodu, tylko frakcji szwedzkiej — obrońca odpala, że elekcja odbyła się zgodnie i to tam, gdzie na to pozwoliła Rzeczpospol., nie było zgół protestu, tylko dwu posłów podlaskich, „którzy i tak w godzinę później przywrócili activitatem z własnej ochoty“.

¹⁾ Jeszcze jeden dowód, że autorem był Leszczyński. (Geric, Borba za polskij presteł, str. 189, wspomina, że autorstwo to było zbyt rażące).

Na zarzut, że koronacja odbyła się nie w Krakowie, a w Warszawie, wyłuszcza „ubi Papa ibi Roma“, wszak była i konfederacja sandomierska przy Auguście, ale nie miała tyle siły i zgromadzona już po ugodzie altranstackiej. Argumentem na wymówkę, że nie wszystkie województwa brały udział w elekcji Leszczyńskiego, mogłoby być to, że dotychczasowe uchwały sejmowe przechodziły, chociaż czasem brakowało kompletu¹⁾, ponadto wtedy zaporą były saskie wojska. Niemniej nie było ani jednego województwa, któreby przez posłów swoich Stanisława nie uznało. Rozważywszy zatem te wszystkie pro i contra, należałoby chyba najpierw prawnie obranego Stanisława zdetronizować, gdyby kto teraz był przeciw niemu, dodaje oględnie, a potem przeprowadzić nową elekcję. Autor sam zaleca przywrócenie korony, bo w ten sposób możnaby się pozbyć kłopotu z elekcją. — Nakoniec jeszcze kilka zalet Leszczyńskiego, a więc „nie będzie n.p. familję swoją gravis, bo tylko ma jedną córkę, która i tak jest panią“. Praw szlacheckich ograniczać nie zechce, „bo i sam z tej szlachty pochodzi“. Co do stosunków ze Szwecją, której się wielu obawia, uspokaja, że przyjęcie spokojne Leszczyńskiego żadnego z państw nie naruszy, a więc i Szwecji. Przytem zwraca uwagę na zasadnicze zmiany, jakie zaszły w ustroju tego państwa w ostatnich czasach. Wszak rządzi się ono teraz na wzór Polski, a tem samem wolności naszych naruszać nie może. Ostatnie zdanie pieczętuje zapał autorski: „Tylko Stanisława unanimitar za pana przyznajmy, jako już electum et indebile charaktere coronatum i od wszystkich potencji na króla polskiego recognitum“. Jak już wspomniałam wyżej, broszura ta, przesadzająca w pochwałach dla króla-filozofa, wywołała silny oddźwięk: niezadowoleni byli nawet zdeklarowani zwolennicy jego, jak Monti, ambasador francuski, który otwarcie w liście do niego doniósł, że pojawiła się za wcześniej, i że ogół się dorozumiewa kto ją napisał, nadto zgryźliwie dodał: „wielu narzeka, że w tym memorandum pamięć zmarłego króla niedosyć jest uszanowaną“²⁾.

¹⁾ Przygotowywany przez króla-filozofa projekt zmiany sejmowania nie odrazu miał ujrzeć światło dzienne. Obawa przed niepopularnością tej reformy kazała takie wzmianki delikatnie przemycać i odwoływać się raczej do tradycji, na którą szlachta była bardzo czuła.

²⁾ Wspomniany list u Raczyńskiego wraz z korespondencją Montiego z dworem francuskim rękop. Biblj. Czartoryskich 5711. Listy do Ludwika XV z marca i kwietnia 1733.

Zaś ambasada saska poleciła rozpowszechniać ostrą replikę p. t.: „Refleksje przyjaciela do przyjaciela nad Przestrogą braterską“¹⁾. Z dobrą znajomością rzeczy stara się jej autor, najpewniej Dembowski²⁾, późniejszy biskup kujawski (który wiernie popierał Sasów), utrzymać zarzuty przeciwko Stanisławowi. Za punkt wyjścia przyjął pierwszą jego elekcję, która odbyła się jedynie pod naciskiem Szwedów. Udowadnia, że była przeciwko niej silna opozycja posłów podlaskich, „między którymi był wspomniany Jerusalski, który się tak mężnie tej gwałtownej elekcji sprzeciwiał, że aż na ofiarę obecnym się podał, ani się obawiał, lubo przestrzeżony był, iż w poprzód tego kongresu miał być szpadą przebity“. Podnosi, że elekcja ta nie była formalną, gdyż koronacja dokonała się w Warszawie, a nie w Krakowie. Na twierdzenie autora Przestrogi, że Polska nie musi dbać o zgodę państw ościennych co do przyszłej elekcji, odpowiada, że to jest konieczne „i zali nam będzie tak łatwy i lekki sposób dać eksklusję cudzoziemskim kandydatom? — boję się żebyśmy wojny do siebie nie wciągnęli, żebyśmy okazji do zemsty albo antypatii między potentatami nie podali i dobrego sąsiedztwa, pokoju i wewnętrznej jedności, nam zawsze miłej i potrzebnej nie zepsuli“. Było to, dosłownie biorąc, to samo, co podkreślał od szeregu miesięcy poseł rosyjski Loewenwolde; chciał on podtrzymać i powiększyć w rosyjskim interesie stronnictwo t. zw. „upadłego ducha“³⁾; któreby nie dopuszczało do podjęcia samodzielnej akcji wyborczej, bez oglądania się, co na to powie zagranica. A stronnictwo takie istniało, skupiając się głównie koło dawnych dworzan królewskich⁴⁾, oraz wspomnianego posła rosyjskiego i austriackiego.

Końcowe ustępy broszury potraçały o strunę uczuciową czytelnika. Podnosiły np. zasługi nieboszczyka króla na polu ugruntowania katolicyzmu w Polsce „wszak jego to było za-

¹⁾ Rękop. Baworowskich Nr. 281, str. 70 w tekście polskim. Konopczyński w rozprawie o Konarskim wspomina o tekście łacińskim *Reflexiones amici ad amicum*, str. 52, to samo Gerie wymienia tytuł łaciński — ja tekstu łacińskiego nie spotkałam, jedynie we współczesnem tłumaczeniu.

²⁾ Autorstwo Dembowskiego przyjmuje za Konopczyńskim, str. 52.

³⁾ O stronnictwie upadłego ducha wspomina Hoffman w *Historji reform w dawnej Polsce*, str. 204.

⁴⁾ Z dawnych dworzan królewskich rej wodził Cetnar, kuchmistrz koronny, który był łącznikiem pomiędzy Dreznem a Warszawą.

sługą, że nadspodziewanie wiele familji szlacheckich do społeczności kościoła katolickiego nawróconych i honorami obdarzonych przez co nie mogło się większe uspokojenie jako tym sposobem między dyssydentami stanowić“. A z zasług innych czyż nie wielką było urządzenie odebranego od Turków Kamieńca podolskiego? I czy nie chciał król pyta się dalej autor więcej czynić, ale potem zdradnie od prymasa i senatorów opuszczony został i wynikłe stąd walki były przyczyną, że lepszych urzędzeń przeprowadzić nie mógł. To samo, co do detronizacji Augustowej oczywiście ona była, ale uczyniona tylko pod presją i „kłamie przeciwnik, jeżeli twierdzi, że nie było jej odwołania niechaj przejrzy konstytucje wielkiej Rady z r. 1710 tam znajdzie, a potem potwierdzenia z r. 1717 i 1718. Jeżeli przeciwnik uważa, że król August był uzurpatorem, to teraz należy znieść wszystkie godności i dostojęstwa, które on ustanowił, wszak prosta konsekwencja tego wymaga. Należy także znieść wszystkie traktaty jakie on pozawierał np. traktat pruski. Czyż to nie jest śmieszne pyta. A czy władcy europejscy nie uznawali go po detronizacji królem? Nawet sam król francuski utrzymywał z nim stosunki i wysyłał do niego swoich posłów. W sprawie protestu owego Jeruzalskiego pismo wyjaśnia, że jednak na akcie elekcyjnym Stanisława podpisu jego niema. Nie bez pewnej ironji i zgryźliwości omawia dalej obecną niechęć narodu do elektora: wydaje się to tem dziwniejsze, że po śmierci Jana III straszna znowu okliwość rządów piastowskich dawała się odczuć tak, że Piastom właśnie dano ekskluzję“. W przyjaźń Francji również wierzyć nie radzi „gdyż żadna nacja nie umie lepiej głaskać przyjaciół i sąsiadów swoich jako jeden naród francuski, kiedy mu ich potrzeba, a jak prędko swój interes wyrobi, tychże samych zwykła łatwiusienko sakryfikować“. Podważać w opinji narodu wiarę w pomoc francuską będą wszystkie broszury Augusta, by w ten sposób odwodzić go — od zapału dla Leszczyńskiego.

Sprawę reformy sejmowej omawia tylko pierwsza z tych broszur to jest Przestroga — porusza ją jednak ogłędnie wzywa np. rodaków, ażeby rozumnie naprawili szkodliwy dobru pospolitemu zwyczaj rwanienia sejmów, który „nas nakoniec o zgubę przyprowadzić może“.

Specjalnego programu pozytywnego jednak nie podaje.

Naganę złych obyczajów w Polsce, płynących właśnie z roz-
wielmożnienia się szkodliwego veta, podejmuje autor „Wol-
ności polskiej rozmowy Polaka z Francuzem roz-
strąsionej“¹⁾. Dochodzi on do wniosku, że złota wolność
kryje w sobie niewolę i to niekoniecznie złotą, bo nie wszystko
jest złotem co się niem być wydaje“. Rozmawiający w tej bro-
szurze Francuz z Polakiem przyrównuje łamanie obrad w Polsce
do mąk jakie cierpiał św. Rajmund mając usta zamknięte na
kłódkę przez okrutnych Saracenów, gdyż dlatego nie mógł
opowiadać Chrystusa. Polak taki przykład rozważa głęboko
i w końcu przyznaje, że Liberum veto nie powinno łamać praw
i porządku sejmowania, jak również nie może obejmować
wszystkich spraw danego sejmu, ani też zrywać obrad. Dialog
ten obliczony był głównie na wypadki najbliższe. W przededniu
sejmów konwokacyjnego i elekcyjnego było rzeczą zasadniczą
jak szlachta obradować będzie; pamięć ostatniego sejmu nad-
zwyczajnego (w styczniu) budziła poważne przypuszczenia, że
i obecne pójdą tym samym torem. Polak pociesza Francuza,
że w kraju zaczyna się dzieć lepiej „a skoro już marszałka
przeszłej elekcji z r. 1697 per pluralitatem obierano, to i króla
na potem tym samym kształtem obierać i wszystkie sprawy
sejmowe per pluralitatem zakończyć się będą“. Dyskutujący
przeciwnik nie wierzy w tak idealną przemianę usposobienia
Polaków i kończy sceptyczną uwagę „Bona monarchia, bona
aristokracja bona demokracja, si homines boni sunt“.

Co do autorstwa tej broszury skłonna bym była przypi-
sać je raczej komuś z otoczenia Prymasa (Potockiego), lub na-
wet samemu Leszczyńskiemu. Autorstwo zaś podkanclerzego
Lipskiego, jak przypuszcza prof. Konopczyński²⁾, uważam za
bardzo problematyczne właśnie ze względu na ową sceptyczną
wzmiankę o wolnej elekcji dyskutującego Francuza³⁾. „Nie

¹⁾ Rękopis Baworowskich Nr. 281 str. 1. Nadto wydana przez T. Wierzbowskiego w r. 1904 opatrzona przedmową. Konopczyński polemizuje z wydawcą i ustala, że wyszła z druku tuż przed sejmem 1732 r. (str. 44 przypisy).

²⁾ Konopczyński, str. 44.

³⁾ Znajomość stosunków francuskich przez autora Wolności poparłaby niniejszy pogląd, że mógł to być bodaj sam Leszczyński. Istniejący w nauce historycznej spór pomiędzy Rembowskiem we „Wstępie do Głosu wolnego“ (Biblioteka Ordynacji Krasińskich str. XXIII, w którym stwierdza, że po-
jawiała się ona jeszcze około r. 1720, a Konopczyńskim w Liberum veto str. 394,
co obecnie powtórzył w Konarskim str. 44 nie wydaje się zatem zakończonym.

dałbym ja naszej francuskiej wolności za waszą polską, bo każdy u nas co się dobrze sprawuje, bezpiecznie siedzi sub ficu sua, zażywając dóbr swoich z wszelką wolnością, prawem jednak boskim i koronnym, opisaną jako i u was, lubo u nas prędzej swawolnych, źle wolności zażywających skażą niżeli u was¹⁾. Jak wiadomo Lipski był jednym z głównych agitatorów stronnictwa saskiego, podważać znaczenie elekcji tuż przed samem jej rozpoczęciem nie mogło leżeć w interesie tej frakcji, gdyż na moment zbierania głosów najwięcej liczyli, sypaną pieniędzmi wśród wyborców i w ten sposób przechylić szalę na korzyść elektora zamierzali od dawna. Zwolennicy Leszczyńskiego chcąc do tego nie dopuścić od szeregu miesięcy przemycali delikatnie projekt obejścia elekcji przez zwołanie sejmu konfederackiego i przywrócenie praw królewskich Stanisława z roku ¹⁾ 1704.

Temperatura walki polemicznej podniosła się znacznie, gdy do tych kursujących w wielu egzemplarzach anonimowych pamfletów dorzucił Konarski swoje „Listy poufne podczas bezkrólewia“ ²⁾ (*Epistolae familiares sub tempus interregni*). Z piórem późniejszego Pogromcy złotej wolności zaznajomiła się czytająca szlachta jeszcze za życia króla. Wtedy bowiem wydał okolicznościową broszurę p. t. „Rozmowa pewnego ziemianina ze swoim sąsiadem o teraźniejszych okolicznościach“ ³⁾. Wystąpił w niej Konarski z pewnym konkretnym planem reformy sejmowej, a w szczególności z obroną królewskiego prawa wolnego rozdawnictwa wakansów jeszcze przed obiorem marszałka sejmowego. Cały wywód niezwykle kunsztowny miał na celu oswojenie szlachty z ewen-

¹⁾ List Ludwika XV z Wersalu 22 maja 1733 do Montiego zaleca przywrócenie korony Leszczyńskiemu bez elekcji w celu uniknięcia walk partyjnych. Rękop. bibl. Czart. 5711.

²⁾ W tłumaczeniu Konopczyńskiego opatrzone wstępem — były i współcześnie tłumaczone, ale niedokładnie u Baworowskich Nr. 281 str. 123 znajdują się w kopii rękopiśmiennej w tekście łacińskim w rękop. Ossol. 3577 druk. w formacie ósemkowym K. 302—374.

³⁾ Rękop. Baworowskich, 281, str. 220. Hoffman w Historji reform w dawnej Polsce zaznacza, str. 199, że autorstwo powyższej pracy przypisywano podkanclerzemu Szczuce, Estreicher w biblgr. XIX str. 141—2 podaje, że autorem był albo Konarski albo Lipski. Konopczyński ustala ten pogląd i bez zastrzeżeń uznaje Konarskiego mając w ręku dowód, to jest „Historia Domus Varsaviensis Scholarum Piarum“, str. 48.

tualną zmianą sejmowania, a przy tej sposobności pragnął autor podnieść w opinii narodowej proponowanego przez siebie do buławy hetmańskiej Stanisława Poniatowskiego. Broszura wywarła pewien skutek, król zgodnie z radą autora rozdał wakujące urzędy na radzie senatu, a uspokojone w ten sposób rywalizujące o stanowiska stronnictwa sejmowe przeprowadziły zgodny obiór marszałka w osobie Jerzego Ożarowskiego. Śmierć Augusta przerwała dalsze ewentualne zmiany ustrojowe proponowane przez księdza Pijara ¹⁾).

Listy poufne zyskały również wielki popyt jak i Rozmowa.

Wstęp zatytułowany „Scriptum anonymum“ jest pochodzenia niemieckiego. Przytacza go autor tendencyjnie, by ogół zorientował się jak daleko sięga w Polsce opieka przemożnych sąsiadów Austrii i Rosji. Jest to bardzo ostra krytyka Leszczyńskiego, która uważa go za banitę potępionego nawet przez Rzym. Cesarz Karol VI na mocy praw sąsiedzkich postanowił bronić wolnej elekcji i niedopuszczyć wraz z Rosją do obioru teścia króla francuskiego, gdyż obiór ten zakłóciłby spokój europejski. W formie odpowiedzi Konarski podaje w pierwszym z trzech listów pisanych przez Serenusa do przyjaciela Marcelego wywody, które bronią zasady niepodległości narodowej i odpychają narzuconą obcą opiekę wykazując jej straszne skutki. Z goryczą powiada: „muszę przedewszystkiem powiedzieć na czem polega cała sprawa i o co cały ten spór się toczy. Mianowicie Rzeczp. broni swego prawa nieuszczuplonego żadną obcą władzą do wolnego obioru takiego króla, jakiego zechce. Tymczasem pismak ten twierdząc, że Niemcy i Moskale nigdy nie pozwolą wstąpić na tron polski temu kogo oni nie zechcą dopuścić, wysuwa tem samem pogląd, że monarchowie cudzoziemscy mogą nie dopuścić i wykluczyć od tronu kandydata im niemiłego i czy Rzeczposp. zechce czy nie, oni mogą nie pozwolić“. Czyż w takim razie na tej samej podstawie Polska nie może się mieszać w sprawy elekcji cesarskiej, pyta. A zatem odpowiada: „Rzeczposp. jest chyba najwyższą panią swoich praw niezawisłą od jakiegokolwiek władztwa za-

¹⁾ Uważam się za zwolnioną z podania szczegółowej treści zarówno listów poufnych jak i Rozmowy wobec wyszłej dopiero pracy Konopczyńskiego. W samym nakreśleniu planu reformy w Rozmowie, dorzucić trzeba, że brak autorowi śmiałości i stanowczości w skonkretyzowaniu swoich postulatów.

granicznych monarchów. Jedynym zaś warunkiem legalnego obioru króla jest zgoda wszystkich obywateli. Rozumie Konarski skąd się wzięła ta perfidna chęć robienia z Polską co się państwu żywnie podoba. „Oto dogadza im nasza wolność wewnętrzna dlatego, ponieważ boją się potężnego sąsiada“. „Tego oni chcą abyśmy w domu byli wolni, a na zewnątrz od nich zależni“.

List trzeci oczyszcza Leszczyńskiego z zarzutów przytoczonych w *Scriptum* anonim i kończy się uwagą: „Choćbym był zaprzysiężonym śmiertelnym wrogiem tej znamienitej osoby przeciwko której oświadczają się Niemcy i Moskale, wstrzymuję na razie tę przypuszczalną moją niechęć i zawiść i rozważam w sobie: a jeżeli tak co się bądź co bądź zdarzyć może, cała Rzeczposp. bez kontradycji żadnego Polaka uspokoiwszy domowe niesnaski jego właśnie wybierze na króla i kto ma prawo temu się sprzeciwić? Czyż trzeba teraz już czekać aż Niemcy i Moskale pozwolą wstąpić na tron nawet zgodnie obranemu królowi. Ależ to jawna uzurpacja władzy i panowania nad równym“. I tak dalej i dalej biada niepokieszony autor żaląc się na straszne krzywdy Rzeczypospolitej. Zapomniał tylko, a raczej od szeregu lat zapominał naród, że wina leżała i po stronie Polski. Brak zgody wszystkich obywateli utrzymywał niepokój wewnętrzny, z którego musieli korzystać sąsiedzi; Rzeczpospolita skazywała się sama na utratę niezawisłości, a co gorsza utrzymywała bezrząd i oddawała społeczeństwo na pastwę anarchji. Rzeczywistość wykazywała co mocą swojego geniusza wyczuwał już wtedy Konarski, że właśnie elekcje rodziły walki stronnictw, często pozostających na obcym żołądzu, że wprowadzały korupcję i oswajały z nią uprzywilejowane klasy społeczeństwa, że tamowały prawidłowy bieg administracji i że stawały się naprawdę szkodliwym destruktywnym czynnikiem w państwie, które otoczone monarchjami o silnych armjach wkońcu tym ostatnim ulec musiało. — Prawdę mówiąc, to i sam świątły Pijar chociaż czuł i wnikał głębiej od innych, nie miał jeszcze w roku 1733 tyle odwagi, by otwarcie stanąć do pojedynku. Instynktem pisarskim przeczuł, że do tak rozwielenionego wroga trzeba się zabierać z wolna podważając wprzód korzenie zła, by potem zaatakować resztę¹⁾.

¹⁾ Odważniejszym będzie autor wydanego już w oblężonym Gdańsku pisma p. t. „*Ordinatio sejmum electionis*“ także i sejmów ordynaryjnych jako

Grupę dalszą stanowią broszury dotyczące tak zwanej ekskluzji cudzoziemca. Puszczono je w obieg po sejmie konwokacyjnym, na którym zapadła jednomyślna uchwała potwierdzona przysięgą niedopuszczenia do korony książąt pochodzenia obcego. Zaczyna się ten ustęp „Zebraniem Racji i refleksji do skonwikowania, że w teraźniejszym stanie osierociałej Ojczyzny nie pożądanśzego i dobru pospolitemu przyzwoitszego być nie może jako Najjaśniejszego Stanisława obrać za króla polskiego do uwagi dobrze życzącym synom Ojczyzny podana roku 1733“ Deliberacja teraźniejsza kto z Polaków królem“¹⁾). Autorstwa tej broszury odkryć nie mogłam; niektórzy przypisują ją także Konarskiemu. Zaczyna się od słów „Po ukończonej szczęśliwie konwokacji i poprzysiężonej ekskluzji nie masz już oto kwestji z jakiego narodu obierać mamy króla, tylko na tym zawisła deliberacja komu z Polaków tej najwyższej życzyć godności“. W ten sposób zaczęty wywód doprowadza autora do zachwytów na jedynym wedle niego kandydatem godnym to jest Stanisławem. Jemu bez zastrzeżeń należy przyznać palmę pierwszeństwa. Jest wzorem doskonałości królewskiej — poszczycić się może wysokimi koligacjami np. z królem francuskim, które poza stroną duchową rokują także świetne nadzieje materialne. „Nie poskąpi bowiem wielki król Francji małej części dochodów swoich dla ojca żony“. W razie zaś zbrojnego wkroczenia Niemców lub Moskali, król arcy-chrześcijański niechybnie stworzy koalicję francusko-szwedzko-turecką. Pokrywała się ta opinia z urzędowemi zapewnieniami ambasadora francuskiego Montiego. Przrzekał on nadto imieniem swego dworu wojsku polskiemu dwuletni żołd²⁾). Chcąc zaś działać stale na opinię publiczną, pomagał i popierał wydawnictwo broszur czę-

też sejmików“. Zapewne nieszczęścia płynące na Polskę z powodu podwójnej elekcji skłoniły go do jasnego postawienia sprawy *Liberum veto* — domaga się otwarcie głosowania „*pluralitate votorum*“, „*vox vetandi* nie może nigdy być użytym przeciw czynnościom sejmowym“ i powiększania wojska.

¹⁾ Rękopis bibl. Bawor. 271. Estreicher w *Bibliogr.* t. IX str. 146 podaje tytuł odmienny: „Zebranie racy i reflexyi do skomunikowania jako Stanisława obrać za króla do uwagi życzącym dobrze synom Ojczyzny podane“.

²⁾ Rękopis Ossol. Nr. 3577 *Dyariusz sejmu konwokacyjnego*.

sto nawet działając na własną rękę ku oburzeniu prymasa — Potockiego ¹⁾.

Prawie że nie odbiega treścią od tej broszura p. t. „Przeciwno allegowanej króla Imci Stanisława proskrypcyi niby od Rzeczypospolitej w kilku punktach“²⁾. Anonimowy autor dodaje tylko małą uwagę. Skoro August II uznał w r. 1717 Leszczyńskiego banitą i zdeponizował go, to powinien był zaraz w czasie tegoż bezkrólewia przeprowadzić swój powtórny wybór, gdyż dalsze panowanie jego bez powtórnej elekcji było tylko uzurpacją. Rozważa jeszcze i tę ewentualność, że Stanisława usunęła sama Rzeczpospolita, a w takim razie dzisiaj po śmierci Augusta należałoby mu się uczynić amnestję — skoro naród tego nie czyni dowodzi, że Leszczyńskiego nie uważa za zdeponizowanego i tem samem otwiera mu drogę do powrotu na tron. „Tak też wszystkie racje obstają za Stanisławem“ kończy filozoficznie.

Posel Piasta na elekcję od Franciszka Lewalta Powalskiego komornika granicznego podolskiego drukowany anno 1669 a teraz przedrukowany w 1733³⁾ wypowiada się krótko: „Polakiem będąc zalecam na króla Polaka, od którego dowiedzieć się można jak będzie panował i postępował z poddanymi“, a nieco dalej dodaje entuzjastycznie „mój kandydat jest krew z krwi naszej“ i tak długo dobrze jest w Rzeczyp. jak długo rządzi się sama ze swoim królem. — W Motiwach do wolnej zgodnej spokojnej, a królestwu polskiemu w terażniejszych konjekturach poręczonej elekcji Najjaśniejszego koronata swego 1733⁴⁾, autor może nawet sam Prymas wyraża zdumienie i gniew, że wychodzą dziwne, „bo niemiecką polszczyzną“ pisane głosy, żeby Stanisława nie obie-

¹⁾ Raczyński, Obraz Polaków i Polski w XVIII w. str. 154—5. List prymasa do rządu francuskiego — oraz odpowiedź Chauvelina. W kraju wierzone, że Monti przeprowadzi całą akcję pomyślnie — kursował panegyryk: „Wielki poseł de Monti francuskiej krainy!

Sprowadzi Stanisława do swojej dziedziny“.

²⁾ Rękopis Bawor. Nr. 281 str. 54 u Estreichera ten sam tytuł.

³⁾ Rękop. Baw. Nr. 281 str. 24—29 u Estreichera tytuł zmieniony: Konstytucje koronne y sentymenty o elekcji królów, rationes obrania Piasta, poseł Piasta na elekcję od Franc. Lewalta Powalskiego.

⁴⁾ Rękop. Ossol. Nr. 3577 k. 558 w Bibliogr. Estreichera brak tej broszury — jedynie podane „Motiva do wolnej elekcji“.

rać królem. Autor nie zna przyczyny tego nastroju chociaż zdaje sobie sprawę, że jest to inspiracja cudzoziemskich posłów, ale uznaje go za wrogi i pragnie mu się koniecznie przeciwstawić. „Ale ty rzuć okiem orle sarmacki na herbowne lilje tobie skłonne, a bądź pewien, że z Najjaśniejszym Leszczyńskim dobrze będzie Lechom. Fałszywa to rzecz rozumuje jeszcze jakoby Stanisław starzec¹⁾ się miał i berła przez to utrzymać nie mógł — wszak takiego króla chyba same nieba zsyłają“.

Życzliwy brat, a zaś *caeteris paribus* uniżony sługa przy słusznej na reskrypt replice zawsze w odpowiedzi albo reskrypt na reskrypt²⁾. Wstęp podnosi zmarłego króla, uznaje jego wielkie zalety, ale równy nieboszczykowi jest król Stanisław, którego sam zmarły za króla „trzymał“, czyż więc trzeba się dłużej namyślać. Bezwzględnie Leszczyńskiego należy zaprosić do kraju i słusznie należąca mu się korona ozdobić.

Obok pamfletów treści oryginalnej, a popierającej stale Leszczyńskiego, puszczali jego zwolennicy w obieg także dawne uchwały konstytucyjne z rozmaitych lat, opatrzone odpowiedniami komentarzami. Z urzędowej tłoczni pijarskiej przejętej obecnie pod wyłączny zarząd prymasa, wychodziły one w wielu edycjach i docierały do najdalszych zakątków kraju. Zaliczyć tutaj trzeba „Konstytucje koronne i sentymenta o elekcji królów Polskich *vota et rationes* obrania Piasta *cum exclusione* cudzoziemca podane *ad deliberandum statibus regni 1733*“³⁾. Na 28 kartkach druku w sposób aż do uprzykrzenia powtarzający się przywodzi autor dawne uchwały sejmowe. A więc na wstępie uchwałę z roku 1573 o wspólności i jedności na elekcjach; dalej uchwałę z czasów Stefana Batorego o karze na korup-

¹⁾ Augustowcy zarzucali Leszczyńskiemu zbyt podeszły wiek (ur. 20 października 1677. Czarnowski, S. Leszczyński i Polska w 18 w. W r. 1753 miał zatem 56 lat) i że naród po tej będzie się musiał niedługo do nowej elekcji sposobić“.

²⁾ Rękop. Ossol. 3577 k. 467 Estreicher podaje dwa różne tytuły: 1) z r. 1733: Brat życzliwy, a zaś sługa przy na reskrypt replice w odpowiedzi i z r. 1734 Brat życzliwy, a uniżony sługa albo reskrypt na reskrypt.

³⁾ Rękop. Ossol. 3579 k. 233—271 w tym samym rękopisie wklejony druk tej broszury. Estreicher jej nie podaje, Korbut również nie. Redagował ją i dwie następne prawdopodobnie któryś ze sekretarzy pod dyktandem Prymasa.

cję i na biskupa, któryby się ośmielił ogłaszać innego króla (miał to być przytyk do biskupów: Hozjusza i Lipskiego). Następnie konstytucja z czasów Jana Kazimierza, potwierdzenie o bezinteresowności przy wyborze króla i wystąpienie przeciwko księciu, któryby chciał przy pomocy obcej tron zdobyć. Na koniec „notandum, że ta dawna konstytucja nie wspomina konwokacji, ale rozkazuje po śmierci królewskiej sejm electionis złożyć, bo tej konwokacji cale nic, i tylko jest prolongatio interregni et retardacio electionis nowego Pana i nie widzę o niej prawa wyraźnego tylko usum bardzo nocivum. Co innego było po śmierci Zygmunta Augusta, bo na ten czas pierwsze formale Interregnum było; niewiedzieli jeszcze nasi przodkowie jako sobie circa electionem postąpić“. Obecnie wszystko jest wyraźne. Jak wspomniałam wyżej między innymi forsowali zwolennicy Stanisława projekt obejścia elekcji względnie zastąpienia jej sejmem konfederackim — przypuszczali, że w ten sposób uniknęłoby się rozbitcia głosów i przekupstwa posłów w czasie konwokacji i samej elekcji.

„*Rationes eligendi Piasti ab Andrea Olszowski episcopo pro tunc culmensi et pro cancelario domus priwate regni concinnatae typis impressae anno domini 1669 reimpressae anno 1733*“¹⁾, znowu w tekście łacińskim wyłuszczone racje obrania Piasta „*per dei immortalitatem vos rogo, et obtes'or equites, ne id unquam in animum inducatis, ut externum, quam vestrae gentes principem malitis*“. Opowiada dalej dzieje poszczególnych wolnych elekcji od Walezego zacząwszy, sięga do wszystkich przywilejów nadanych od tego czasu szlachcie i konkluduje, że najlepiej dla państwa będzie, gdy własny król je poprowadzi. „*Intolerabile est mihi, credite, externi hominis imperium, praesertim quo cum neque lingua, neque mores neque studia aut voluntates nobis sunt communes aut pares qui etiam, si quid recte et praeclare fecerit, non nobis sed sibi et nationi suae laudem quaeret et parabit*“.

Obok tego pismo pokrewne: „*Similis persuasio pro Piasto eligendo Pauli Piaseccii episcopi praemislensis in sua chronica sub anno 1587*“²⁾. Król w Polsce powinien być Polakiem

¹⁾ Rękop. Ossol. 3569 k. 262—273 druk u Estreichera brak tego tytułu.

²⁾ Tamże k. 271—273 druk; u Estreichera brak.

choćby ze względu na zwyczaje innych krajów, w których z zasady nie spotyka się na tronie cudzoziemców. —

Niepomyślny dla sprawy saskiej wynik konwokacji o ekskluzji cudzoziemca, niemało stropił przedstawicieli Elektora w Warszawie. Zwycięstwo Leszczyńskiego wydawało się kompletnem. Postanowienie na sejmie konwokacyjnym wykluczenia tych, którzy zagranicą mają posiadłości i wojska, lub nie pochodzą z obojga rodziców katolików przesądzało wybór Piasta. Zrozpaczeni posłowie sascy rzucili się w wir agitacji zarówno w kraju jak i zagranicą. Drogą przekupstwa¹⁾ starali się odciągnąć szlachtę od dotrzymania przysięgi obiecując, że z Rzymu da się na to uzyskać dyspensę²⁾. Na sejmikach zawrzało jak w ulu. Ogół nastrojony — narodowo dorozumiewał się, że starania Augustowców są podstępne i nieuczciwe. Zagrmiali też z ukrycia bezimienni autorowie przestrzegając niekrytyczną publiczność, by się oszukać nie dała.

W „Responsie na list promowujący królewicza Imci Augusta do korony“³⁾ autor lamentuje „latają takie głosy, że na tę przysięgę przyszła albo przyjdzie dyspenza rzymska, nie mogę ja dać wiary, bo wiem, że Ocieć święty nie rad się wdaje in materias actus regnos, ani się narażać chce na invidiae potentiori“. A choćby dodaje „i falso dyspenso przyszło, to nie approbowałoby tego niebo i nie zniosło, bo to byłoby krzywoprzysięstwo“. Wylicza wkońcu przeciwnikowi, że i tak dziewięć dziesiątych narodu jest przeciw elektorowi. Jeżeli zaś do tego dojdzie, że będzie dwóch królów, to wybuchnie stąd wojna, a wojna to ruina; któż więc będzie za tę wojnę odpowiadał, chyba nie tych dziewięć dziesiątych narodu.

Na takie argumenta piastowców, nie śmieli przeciwnicy otwarcie wysuwać elektora, więc też ukradkiem przedkładają,

¹⁾ O rozrzucaniu pieniędzmi szeroko opowiada Askenazy. Gerie w relacjach Loewenwelda również wzmiankuje o tem oraz u Beyricha Rudolfa, Kursachsen und die polnische Thronfolge (Leipzig 1913).

²⁾ Skibiński Mieczysław, Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką, podaje¹⁰ staraniach stronnictwa saskiego w Rzymie; popierały te starania dwory: austriacki i drezdeński, sprawa jednakże szła bardzo opornie — papież urzędownie nie chciał zgoda mieszać się w kwestję elekcji.

³⁾ Rękop. Bawor. Nr. 281 str. 580 ; u Estreichera brak tej broszury i owego listu promowującego Augusta do korony.

że elekcja wolna powinna się odbyć bez nalegań i propozycji z jakiegokolwiek strony. Podnosi tę myśl: „O wolności Elekcji królów polskich sentyment starego statysty“¹⁾. Po zawiłych objaśnieniach co to jest wolna elekcja, autor zaczyna biadać nad tem, że korab Rzeczypospolitej chwieje się. Powodem tego to, że niema króla, „lepszy bowiem jeden król bodaj jaki taki aniżeli dwóch choćby najgodniejszych“. Pismak nie wie, który z tych dwóch pretendentów jest godniejszym: Stanisław czy August — niemniej suponuje, że jeden drugiemu dla dobra Polski ustąpić powinien. Przypomina smutnej pamięci podwójną elekcję z czasów Zygmunta III i przestrzega, by i w tem bezkrólewiu do czegoś podobnego nie doszło. Sam wkońcu konkluduje, że wolnym królem będzie ten, na którego każdy poseł da „libere“ kreskę.

Inny znowu przyjaciel Stanisława wyznaje publicznie, że jego skrupuły usiłovali rozwiać zwolennicy Augusta. „Kopialistu pewnego szlachcica do konfidenta pisanego“²⁾ „uważają oni, że papież wyperswaduje Prymasowi ową przysięgę, a wojewoda kijowski (brat prymasa) regimentarz koronny osłabnie z mocy; innych zaś panów potrafiemy przeciągnąć — czegoż bowiem nie zrobią wojska auxyliarne“³⁾. Autor podaje także wiadomość, że Augustowcy mają ustalony przyszły plan działania. Co do Leszczyńskiego np. to sekretny artykuł między państwami sprzymierzonymi poleca go zatrzymać na granicy i do Polski nie wpuścić⁴⁾. To zepsucie i demoralizowanie mocarstw doprowadzi w Polsce do tego, że już chyba zaginie jedyny klejnot w Europie „wolność polska“. Z tęsknym apelem zwraca się ku oddalonej przyjaciółce Francji, która jedynie może Rzeczpospolitą z tej toni wyciągnąć „albo w potop prawdziwy nas wepchną“, kończy rozpaczliwie.

Otwarta niechęć dworów cesarskiego i rosyjskiego do Sta-

¹⁾ Rękop. Baw. Nr. 281 str. 281 — druk znajduje się w rękop. Ossol. Estreicher jej nie podaje.

²⁾ Rękop. Bawor. 281 str. 661, u Estreichera tytuł zmieniony: „Kopia listu od konfidenta do konfidenta“.

³⁾ Wzmiankowanej broszury saskiej nie znalazłam — trudno podać jakich motywów chytał się autor pragnący swojego konfidenta na stronę saską przyciągnąć, najpewniej głosił o przemocy wojsk.

⁴⁾ Rząd francuski wiedząc o tem urządził ostentacyjną podróż królewską morzem, by odwrócić uwagę od podróży lądowej. Boyé, Stanislas Leszczyński et le troisième traité de Vienne, Paris 1898, rozdział trzeci.

niśława zniewoliła jego publicystów do wyraźnego opisanie tego antagonizmu. Zrobił to autor, (kto wie czy znowu nie Konarski) „Prawdziwych racji jako najkrócej zebranych Ichmość cudzoziemców opponujących się Najjaśn. Stanisławowi i nad nimi krótkie refleksje“¹⁾. Formą, w której wyłuszcza swoje wywody jest list pisany do przyjaciela. Tłumaczy w nim szlachcic drugiemu szlachcicowi, dlaczego Niemcy i Rosja są tak przeciwne Leszczyńskiemu, wie to, jak, powiada od samych tych cudzoziemców (zapewne od posłów, z którymi się stykał), „Niemcy wprzód mają tę rację, aby za tą konjunkturą to wytargowali na Francji, żeby ona mając interes przeciw sanctionem pragmaticam nie kontrowała, i żeby ją przyjęła — Francja zaś dotychczas ze swoich racji ani przeciw ani za tą sankcją jeszcze się nie zdeklarowała, kiedy teraz król tej potencji proponuje Stanisława na tron jako ojca swojej żony, Niemcy nie mogą patrzeć na awantażę Francji i nie chcą cierpieć, by honor tejże tak wyrósł — przez co i sankcji uznać pewnie nie zechce — trzecia racja, aby Polakom obrzydzić Stanisława, a osadzić Augusta na tronie, to chęć odwrócenia uwagi tegoż księcia od samej sankcji — by o niej zapomniał“²⁾. Moskwa zaś rzetelniejszej racji nie widzi jako utrzymanie swego punktu honoru, żeby ten znowu tronu polskiego nie osiadł, dla którego ona tak wielkie wojny i klęski poniosła. Do tego ma Rosja Leszczyńskiego za przyjaciela Szwecji — to samo jest powodem, by dla niej był wrogiem. Nie mniej ważnym powodem sporu pomiędzy Rosją a Polską względnie Stanisławem a Rosją są Inflanty „nie przywrócone dotąd od Moskwy lubo traktatami assekrowane“. Rzeczą zaś najważniejszą jest to, „że chcą sobie te potencje ufundować w Polsce „prawo exclusionis“ abyśmy sobie nigdy króla sami nie wybrali, co gdy raz się im uda zawsze będą czynili. Ta świadomość zbrojnej interwencji mocarstw sąsiednich przeraża autora bardzo, ale sam lekarstwa na nią nie widzi. Zbawczą radę natomiast podają dwie inne broszury Stanisławców. Pierwsza p. t. „Jest rzecz pewna,

1) Rękop. Bawor. 281 str. 324, u Estreichera tytuł niezmienny.

2) O rokowaniach dworu wiedeńskiego z Fryderykiem w sprawie sankcji bardzo szeroko podaje literatura niemiecka z Droysenem na czele, Geschichte der preussischen Politik.

że ten, który chce *pacem ut paret bellum*¹⁾ i następna zatytułowana „Projekt wystawienia dragonji i piechoty rachując ze 20 dymów człeka tą proporcją, aby dobra szlacheckie pieszego człeka, a duchowne i królewskie konnego ze 20 dymów wystawiły“²⁾.

Chodzi o stworzenie silnej przeciwwagi obcym potencjom w kraju; to jest o powiększenie armji. W pierwszej autor udowadnia, że Polskę stać na utrzymanie stu tysięcy wojska. Pieńiądze na to dadzą się uzyskać przez podwyższenie na każdym garncu piwa po jednym szelągu „który jeżeli będzie fideliter wniesiony ad thesaurum regni 30 milionów wyniesie na rok“. Do tych obliczeń przychodzi w sposób jak mu się zdaje prosty: „supponuję, że w kraju znajdzie się 300 (trzysta tysięcy³⁾) wsi miast i miasteczek i że tyleż beczek piwa w tygodniu się rozsprzedaje, jeżeli beczka zawiera 30 garncy, to wynosi na beczkę 10 groszy importancji, a więc dochodu na rok 30 milionów, non tangendo czopowego, ordynaryjnego, które oprócz tego powinno à parte po województwach ziemiach i powiatach swoim drugim iść trybem i cale do tego projektu non regulator. Można by też i należy Żydom dublować pogłównie, a przedewszystkiem należy policzyć dobrze, czy ten podatek składają bez oszustwa“; a nieco dalej inne pomysły: „item młynowe od koła każdego, wodnych wiatraków — należy też przeprowadzić rewizję królewszczyzn, potem mennic, należy wprowadzić „manifaktury“ i oczywiście „demonstrabitur in quem floram kochana ta ojczyzna może być przy dobrym rządzie reducta“. — Zapewne, że te zbawcze rady anonima w świetle nagiej rzeczywistości wydają się mocno przesadzone, a nawet fantastycznie i naiwnie mógł wyglądać projekt powiększenia skarbu o 30 milionów kosztem beczek piwa, gdy w rzeczywistości Korona ogółem ledwie do 870⁴⁾ tysięcy dochodów dociągała, a Litwa jeszcze mniej i stworzenie stutysięcznej armji tym

¹⁾ Rękop. Ossol. 3578 k. 125.

²⁾ Tamże k. 33.

³⁾ Cyfra ta wydaje się mocno przesadzona. Niestety brak danych statystycznych nie pozwala skontrolować, jak dalece autor przesadził, prawdopodobnie potroił tę cyfrę, jak z porównań Pawińskiego, Korzona, Rutkowskiego, czy Bujaka—Pazdry wnioskować można.

⁴⁾ J. Rutkowski, Zarys gospodarczych dziejów Polski str. 244.

sumptem nie mogło przyjść do skutku; to jednakowoż broszura ta będzie już zapowiedzią późniejszej energicznej akcji, która za Stanisława Augusta doprowadzi do stworzenia nowoczesnej administracji państwowej stworzy poważne reformy skarbowe i umożliwi istotną aukcję armji polskiej.

W projekcie wystawienia dragonji, autor bolejąc nad wielkiem liczebnie pospolitem ruszeniem, które nie może sprostać armjom sąsiedzkim, nawraca do genialnego planu Bato-rego piechoty wybranieckiej rozciągając go jednakowoż na wszystkie województwa i całą ludność. Obliczeń swoich dokonuje na podstawie statystyki zawartej w taryfach (szkoda, że tylko dla Korony i to niezupełnej brak np. wojew. wschodnich podolskiego, bractawskiego i kijowskiego, które jak powiada „non reperiantur w taryfach i tu non comprehenduntur“). Ową statystykę uważam za dosyć ciekawy materiał dlatego w całości ją załączam:

Dymy w poszczególnych województwach	Ilość dymów	Ilość ludzi przeznaczonych do wojska	restat dymów
1) wojewódz. krakowskie dymów posiada . .	50.184 —	2.509	
2) „ „ „ „ „ . .	24.015 —	1.200	
3) księstwo zatorskie	5.512 —	286	
4) wojew. sandomierskie z ziemią radomską .	45.310 —	2.268	
5) „ „ „ „ „	21.313 —	1.068	
6) „ „ „ „ „	12.000 —	600	
7) ziemia wieluńska	4.162 —	208	
8) wojew. łęczyckie	6.600 —	330	
9) „ „ „ „ „	2.990 —	149	
10) „ „ „ „ „	1.961 —	98	
11) ziemia dobrzyńska	1.300 —	65	
12) „ „ „ „ „	19.503 —	915	
13) „ „ „ „ „	23.500 —	1115	
14) „ „ „ „ „	7.550 —	311	
15) „ „ „ „ „	9.831 —	491	
16) „ „ „ „ „	7.940 —	391	
17) wojew. wołyńskie	12.000 —	600	
18) „ „ „ „ „	12.071 —	603	
19) „ „ „ „ „	5.984 —	299	
20) „ „ „ „ „	5.305 —	265	
21) księstwo mazowieckie ze wszystkimi ziemiami	22.671 —	1133	
22) wojew. podlaskie z trzema ziemiami . . .	11.181 —	559	
23) „ „ „ „ „	7.320 —	366	
Pruskie wojew. aukcji circiter	320.203	15.829	
„ „ „ „ „		4.000	
		19.829	

Niestety pomysłów swoich zrealizować nie potrafili — zarówno autor sanacji skarbowej, jakoteż jego towarzysz znawca spraw wojskowych. Tymczasem wielbiciele sascy chociaż w kraju było ich tylko kilku popierani przygotowanymi na granicy wojskami cesarskimi i rosyjskimi bez względu na sympatje społeczeństwa i wynik konwokacji forsowali równolegle do Stanisława wybór Elektora. W miarę jak zbliżał się termin elekcji rosła na rynku publicystycznym liczba ulotek Augustowych. Charakterystycznym z tego zbiorku jest „List z paskwilu *sub titulo* remonstracja fundamentalna ognia z katowskich rąk godnego, *malitiose et invide* przeciwko poczcziwie i sprawiedliwie czyniącym z koncypowanego wyjęty *pro informatione* jakoby się tacy niezbożni znajdowali *ex utroque ordine* Polacy, którzy tymże listem *extèrius exercitus* na oppresję ojczyzny *invocant et invitant*“¹⁾. Ten napuszony mało zresztą rozumiały tytuł poprzedza wywód, w którym autor stwierdza, że przysięga na ekskluzyję cudzoziemca była wymuszona i apeluje do sąsiednich mocarstw, by się za uciśnionymi Polakami wstawiły. Rozumuje dalej, że w obecnych warunkach w Rzeczypospolitej tylko takiego króla obrać można, na którego zgodzą się sąsiedzi „Chcąc zostawić potomności nieoszaczowany klejnot wolności w zupełnym lustrze i walorze, niemasz innego środka jak wybrać króla z naszym i sąsiadów ukontentowaniem, stąd bowiem wypłynie wieczna imienia polskiego sława, znikną dywersje, faksje, partje, naprawią się abusa, podeprą się zachwiane fundamenta i filary wolności. Ojczyzna ad pristinum statum, do dawnego stanu powróci i będziemy mogli łasce bożej za kontynuacją słodkiego pokoju dziękować“. — „List pewnego posła do przyjaciela swego pisany“²⁾ jest w tym samym duchu. Autor wraca w nim do pamiętnej konwokacji, atakując głównie prymasa jako sprawcę ekskluzyji. „Najbardziej teraz wojuje i wojować chce przysięgą, którą nolentes volentes tak senatorowie jak i posłowie wykonać musieli. Koło tej przy-

¹⁾ Rękop. Bawor. Nr. 281 str. 13. Estreicher nie zna, tej redakcji dokonał najpewniej poseł Wilczek, przy pomocy któregoś z panów pol. najprawdopodobniej nie ks. Lipskiego, który w owym czasie był ściśle pilnowany przez Prymasa. (Rękop. Czart. 5711 Listy Montiego tuż przed elekcją.

²⁾ Rękop. 3578 k. 437—439 druk wklejony. Estreicher nie podaje jej.

sięgi dodaje dla wyjaśnienia zachodziły różne trudności — wyciągano np. z domów i z łóżek chorych, by składali i wprzód przysiędz kazano chociaż mieli projekta do konstytucji przeczytać no tak dalece, że siła z posłów znaleźli aliam rerum faciem i inne opisanie aniżeli ich mens była tak, iż się mienić może, że inną intencją niż tę, która się w konstytucjach odkryła przysięgali, a gdy się domownicy eksplikować chcieli, byli i converso inni namówieni, którzy głosy tamowali et tumultuose zahukali i tak fackja francuska inter regis nostri dolo nos cepit... List ten doczekał się odpowiedzi ze strony przyjaciela owego posła (dokładny tytuł brzmi „Respons przyjaciela — na list poselski“¹⁾). Autor responsu tłumaczy się, że z powodu słabego stanu zdrowia nie mógł brać udziału w konwokacji, ale teraz czuje się szczęśliwym, że tej sceny i komedji nie oglądał. Od powracających posłów miał też podobne relacje. Niemniej wszyscy oni jednogłownie przyznawali, „że ekskluzja cudzoziemca zda się być teraz tak popularis, żeśmy się prawie bali powrócić do braci na sejmiki nie przyjąwszy albo sprzeciwiwszy się temu punktowi. Ponadto byli oni prawie pewni, że ta przysięga była proponowana tylko dla utrzymania jedności na sejmie konwokacyjnym, a zaś na elekcji si videbitur województwom, ale wciągu jednej nocy wszystko się przerobiło, że ci, którzy się jej oponowali t.j. litewscy i pruscy posłowie nazajutrz zamilkli i prymas pewny zgody wszystkich pierwszy zaczął ją, a za nim inni przysięgę wykonać musieli. Chory szlachcic nie uważa jednak, by ta „wymuszona“ przysięga była obowiązującą „skoro ona pro basi et fundamento fackji prymacjalnej i francuskiej służy nikogo ligare nie powinna, bo powinna być bonae voluntatis nie przymuszona, nie wymuszona groźbą lub podstępem... przytem przysięga się na to co dopiero evenire i co wedle konjunktur i zachodzących z postronnymi interesów miarkować należy, a jako wreszcie przysięgać możemy simul et semel i na ekskluzję i na manutencję praw liberae et illimitatae electionis zapomniawszy o warunku wiecznym wolnej elekcji. — Nie przestali ci autorzy atakować Stanisława nawet po jego elekcji odbytej na Woli. Np. w „Liście pewnego posła do przyjaciela swego pisanego“²⁾). Wybór ten przedstawiony jest ze stanowiska

¹⁾ Rękop. Ossol. 3578 k. 439—449 brak druku tego pisemka.

²⁾ Rękop. Ossol. 3578 k. 437—439.

przemocy jaką król posiada — będąc teściem Ludwika XV. Wina spada głównie na Prymasa, który doprowadzając na konwokacji do uroczystej przysięgi tem samem ograniczył swobodę polską t. j. Liberum veto. Jeszcze ostrzej atakuje arcybiskupa pismo p. t. „Prawdziwe i konwikujące racje, które Rzeczypospolitej polskiej były okazją i pobudką do dysaprobowania niegodnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego i do salwowania powszechnej wolności i wybawienia Rzeczyp. od nieskończonych wojen i kłótni przez sposób wolnej od wszelkiej prywaty dalekiej elekcji najjaśniejszego Augusta III królewicza polskiego i elektora saskiego na króla korony polskiej i W. Ks. Lit. i innych prowincji do tego inkorporowanych z przydatkiem potrzebnych do tego refleksji *pro publica informatione* udzielonych“¹⁾. Wyrzuca mu przede wszystkim, że za pieniądze francuskie całą akcją kieruje — do przysięgi zmuszał, a na elekcji popełniał cały szereg nieformalności: nie czekał np. na powrót posłów z tamtej strony Wisły; lub zgola nie zwracał uwagi na tych, którzy na Woli wetowali przeciwko Leszczyńskiemu. Całe jego postępowanie wydaje się tem dziwniejsze, że na walnej radzie warszawskiej jeszcze jako biskup chełmiński przysięgał, iż nigdy Stanisława królem obierać nie będzie. — Gdy zatem konkluduje pismo sam interrex gwałci prawa, trzeba stanąć w obronie tych co obchodząc w części prawo dokonali obioru jedynie możliwego w obecnych warunkach króla-elektora. Następuje tutaj opis elekcji pod Kamienną. Dla rozgrzeszenia wyborców dodaje, że tam właśnie odbyła się pierwsza elekcja Henryka-Walezego. Przyjście wojsk rosyjskich wydaje się zgodne z prawem, boć dokonało się na podstawie traktatów gwarancyjnych Piotra Wielkiego. Do pomocy sąsiedzkiej apelował zresztą sam prymas i to nie tylko do francuskiej, ale nawet pukał o nią do Karola VI. Końcowe ustępy tchną zgodą i pojednaniem. Autor np. zapewnia o życzliwości Augusta nawet dla tych, którzy byli dotychczas po stronie przeciwnej, jeżeli oczywiście zgłoszą akces do niego.

Obóz narodowy elekcję pod Kamienną przyjął ze zgorsze-

¹⁾ Rękop. Ossol. Nr. 3579 k. 274—296 druk tłusty. Przypuszczalnym autorem mógł być Lubomirski — lub biskup Lipski.

niem i rozpaczą. Puszcza w obieg szereg broszur opisujących to haniebne wydarzenie i piętnujących głównych jego inspiratorów. Zaczyna ten lament „Grzech przed Bogiem eksces przed światem *in statu* wolności niesłychany żadną amnestją nie zniszczony *sub Interregno praesenti* popełniony i objaśniony anno 1733¹⁾”. „Co to jest ekskluzja, jeżeli nie prawo, a prawo to bezbożni złamali chociaż z niego i Rzym dyspensować nie chciał. Ci wrogowie kraju przybrawszy się w sukienki zagranicznego kraju saski sentyment podnieśli i w imię praw wroga porządek w kraju zniszczyli. Oni po elekcji Stanisława z Pragi się wynieśli, jedni na skargę do Moskwy drudzy na kondolencję do Saksonji, potem pod opieką wojsk cudzych Fryderyka obrali. — Takiej samej treści są pi-semka dwie lub najwyżej trzy kartki druku zajmujące np. „List od senatora dobrze życzącego Rzeczyposp. do Ministra pseudo elekta Fryderyka²⁾”, w którym poważny senator zapewnia, że na wszystkich sejmikach antielekcyjnych ogłoszono ekskluzję wobec czego elekcja na Woli „była po woli“ i chęci całego narodu polskiego. Po skończonej zaś elekcji po przysiężeniu przez króla Stanisława pactów conventów, rozjechała się szlachta do domów nie będąc nikomu nic winną dotrzymując sąsiadom przyjaźni, traktatów i sojuszów. Sam autor — senator został jeszcze w Warszawie i tam w dwa tygodnie później obserwował drugą pseudo-elekcję. Jako statysta i senator stwierdza, że wybór Augusta był nieprawny, bo po 1) urządzony na Pradze, co wedle ustawy z czasów Jana III było niedopuszczalne po 2) marszałka prawnie nie wybrano, bo wedle konstytucji pan Massalski oddał łaskę podkomorzemu Radzewskiemu a nie Ponińskiemu. Zatem kończy „nie była to wogóle elekcja, ale spisek *in privato loco*“. Gorzej niż za spisek prywatny, bo za komedję straszną uważa tę elekcję inne pi-semko „Relacja śmiesznej komedji, która się stała w karczmie temi dniami na Pradze po zakończonej elekcji w Warszawie³⁾”. Dwie damy rodzone siostry Rzeczypospolita i Wolność jadąc z Warszawy wstąpiły do karczmy na Pragę i ledwie się rozgościły na popas, zostały schwy-tane przez rosyjskiego generała Lacy. Namawiał ten generał,

1) Rękop. Ossol. Nr. 3577 k. 182.

2) Rękop. Ossol. 3577 k. 285.

3) Rękop. Ossol. 3577 k. 274; u Estreichera brakuje jej.

by Rzeczposp. vota swoje na Elektora dała, a mimo tłumaczenia, że Polska już Stanisławowi zaślubiona przez Prymasa, generał ze swojemi kartami ustąpić nie chciał, a dobywszy saskiej monety zachęcał do gry szlachtę. Wszedł potem biskup poznański do tej karczmy i polecił, ażeby wszyscy jechali do Krakowa i tam tegoż Elektora na króla koronowali. Najbardziej zapalonym do tej myśli był wojewoda krakowski Teodor Lubomirski, któremu autor przypomina niedawne czasy, gdy sam u Franciszkanów przeciwko cudzoziemcowi ślubował. Damy obydwie, które głos chciały zabrać i zaprotestować wszystkiemu zakrzyczała moskiewska kapela. Na ten krzyk zjawił się błazen nieboszczyka króla i zawołał „sami nie wiecie jak się macie, bo jedni Sasa, drudzy Stasia trzymacie; jesteście wszyscy tacy błaznowie jak za króla nieboszczyka: wojska nie macie, sami się bić nie chcecie, fakcjami żyjecie, protektorów jak Żydzi szukacie — kończy się nieudolnym wierszykiem:

Ach Polsko strach, strach w karczmie o mój wieniec,
gdzie teraz mój Stach, gdzie mój oblubieniec,
niewiadać teraz ni swata, ni brata,
Monsseur Lacey Lacey moa wata.

„Po Responsie splendido ingenio, pisany m na refleksje bez refleksji wyszłe z Warszawy“¹⁾, atakuje Prażan ostro „konwokacja w lesie, elekcja w karczmie, pacta conventa na Moskwie pisane, poddani zaś absolutnego Elektora saskiego zaprzysięgali one“. Autor zapewnia, że mimo takich szykan ze strony zdrajców, cała Rzeczposp. wiernie się przy swoim Piaście ostoi, a takich wyrodków monstra naturae publicznie wyklnie. Potwierdza tę groźbę wyklęcia „Prze-stroga poufała szlacheica wolności et serenam tranquillitatem Rzeczposp. kochającego do zawziętych dyzunitów od chwalebnej i sprawiedliwej Elekcji Najj. Króla Stanisława“. Pamięć tego strasznego czynu przejdzie do potomności „co czynić będziecie, kiedy ten manifest ojców o sprowadzeniu wojsk egzotycznych ad anonimum authorem napisany i podpisany do Was na wieczną i niezmazaną hańbę imion waszych Rzeczpospolita poda“. Autor wylicza tych wszystkich zdrajców. Poczet ich

¹⁾ Rękop. Ossol. 3577, k. 278; u Estreichera jej niema.

²⁾ Tamże, k. 276 w bibliografii również jej niema.

zaczyna biskupem poznańskim, dając mu przestrogę „Trzeba być wprzód szlachcicem aniżeli biskupem i dla dobra kraju pracować“. Wiśniowieckim przywodzi na pamięć „antenata oryginalnego“ ks. Korybuta, który przeciwko Zygmuntowi, ks. litewskiemu szedł, a tem samem przeciwko Kazimierzowi Jagiellończykowi, a potem z Krzyżakami się łączył i aż pod Trokami zginął. Lubomirskiemu przypomina, że jeszcze niedawno Stanisławowi był chętny, teraz niechaj baczy, że jego rodzina niema szczęścia w walce z królami (przytyk do rokoshu). Książę Sanguszko z pochodzenia Żmudzin, nie powinien „brykać“ zbytnio, gdyż przestanie, jakoto i przedtem bywało. O Radziwiłłach wyraża się z uznaniem, większość ich broni praw Stanisława, tylko jedna niewiasta dom ten zawojowała (Barbara Zawiszanka). O wojewodzie chełmińskim mówi, że to Polak „sed animo et spiritu Saxo wychowany, u Sasów zatracił poczucie polskości, ale łatwiejby mu było mutare się solum, niż u Fryderyka na służbie. Generał wielkopolski, wedle autora, postąpił jak Judasz Iskarjota. Chorążemu koronnemu na przestrogę podaje przykład chorążego Koniecpolskiego, który przeciwko Kazimierzowi ze Szwedami się połączył, ale źle skończył. Kuchmistrz koronny, Cetner „jeszcze za funt złota nie pokazawszy Polsce zasług, niechże cetnarem nie wojuje, z którym się można pokazać tylko w Saksonji, a nie w Polsce. Krajczy koronny „zapędził się też na Pragę, ale gdyby to ojciec jego zobaczył, pewnieby go nawrócił, jak Chrystus z kościoła jerozolimskiego faryzeuszów“.

Obok takiej ogólnej nagany wyborców Elektora, specjalne broszury ich przeciwników atakowały: biskupa Lipskiego i Hozjusza, marszałka Ponińskiego, czy wojewodę Teodora Lubomirskiego. Np. „Kopia listu od pewnego statysty w województwie krakowskiem mieszkającego do Imci ks. biskupa poznańskiego in confidentia in vim responsu na uniwersał jego ogłaszający elekcję pisanego“¹⁾, omawia nieetyczną działalność biskupa Hozjusza. Za cenę 10 tysięcy „o czem opowiadał sam jego sufragan ks. Grabowski“, dał się przekupić Sasom i nawet zfabrykował fałszywą dyspensę rzymską. Nominowawszy zaś Sasa, dał prawo do scysji, „a przez nią do despotycznego królowania

¹⁾ Rękop. Ossol. 3578, str. 202.

przykład i sposób". Hozjusz nie wytrzymał, żeby nie stanąć we własnej obronie w piśmie p. t.: „Szlachcica pewnego, uważającego respons za list Komuś statystą się nazywającego Zoilorum sensu, niby in confidentia szkodzącej korespondencji do Jaśnie Wiel. księdza biskupa poznańskiego pisany“¹⁾ odpala, że nigdy przekupionym nie był, raczej przeciwnicy jego złotem francuskim się nakarmili — ogłaszał zaś królem elektora, bo taka była wola jego wyborców. Jeden tylko poseł z powiatu orszańskiego, pan Uzłowski, przeciwko tej elekcji protestował.

„List od sługi domowego do księcia wojewody krakowskiego, albo Post skrypt do listu od życziwego sługi domu ks. wojewody krakowskiego pisany“²⁾, oczyszcza Lubomirskiego z tych samych zarzutów, jakie spadały na biskupa Hozjusza, wychwala jego honor nieskazitelny i miłość i zaufanie, jakimi się powszechnie cieszy. Zapewnia, że on jeden dba o dobro Rzeczyp., ponieważ najdzielniej broni Liberum veto.

„Reputacja rozsianych fałszywych wieści o nienaganionym wielkich enót senatorze, którego życie i akcje żadnym nie powinny podlegać cenzurom przez pewnego bynajmniej nie interesowanego szlachcica podane“³⁾, stara się również dodatnią opinię wojewody podtrzymać.

Pochwalne panegiryki, które we własnej obronie puszczali w obieg Lubomirski lub Hozjusz, niesłychanym wstrętem przejmowały ich przeciwników. Dla przeciwstawienia się tem ostrzej i otwarciej, piętnować zaczęli ich działalność, nie ukrywając już żadnych, nawet ich dawniejszych sprawek. Dowiadujemy się np. z „Glossy z repliką na pseudo-Universal imci p. Teodora Lubomirskiego, wojew. krak. datowany w Lubowli 1734“⁴⁾, że on nie wstydził się swoich zbrodniczych czynów własną pochwałą zasłaniać, mimo że „taka chluba z ust własnych śmierdzi“, a życie całe stoi z nią w najjaskrawszej sprzeczności. Przez szereg lat łupił Spisz, a pie-

¹⁾ Rękop. Bawor. 281, str. 203 Estreicher jej nie podaje.

²⁾ Rękop. Ossol. 3577, str. 255 u Estreichera brak.

³⁾ Rękop. Ossol. 3577, str. 260 u Estreichera brak.

⁴⁾ Rękop. Ossol. 3579, k. 496—500, druk tłusty — prawdopodobnie wyszła w dwóch edycjach.

niądze tam wyciskane, tracił zagranicą. Podczas rewolucji szwedzkiej zajechał i złupił powiat sądecki i biecki — gwałcąc cudze żony i córki; drogą korupcji uzyskał obecne stanowisko (za 5.000 tysięcy czerwonych złotych), a teraz kokietuje Moskwę, pisząc do carowej wiernopoddane listy. On też najpierwszy w swojej ziemi rozpoczął ruch przeciwko jednomyślej elekcji i nie wstydził się nawet pisać pamfletów przeciwko najzacniejszemu obrońcom Ojczyzny, jak n. p. przeciwko Prymasowi. —

Idąc dalej w porządku chronologicznym, należałoby wspomnieć o broszurach konfederackich. Stwierdzić trzeba, że zjawia się ich w tym okresie mniej niż za czasów samej elekcji. Rzecz to zrozumiała, po ustąpieniu Leszczyńskiego z Warszawy, wszyscy zapaleni jego zwolennicy podążyli za nim do Gdańska; w rzędzie tym najpewniej i bezimienni autorzy. Pozostali w kraju zagrożeni inwazją wojsk rosyjskich, albo ukryli się w zaciszu domowym, bojąc się narażać, albo bardziej gorliwi dla sprawy, zgłosili się do wojska. Formą urzędową, w której wyraża się teraz zapal dla Stanisława, są przeważnie manifesty. Wydają je oblężeni w Gdańsku, lub poszczególne województwa, nawołując do obrony praw i wolnej elekcji. Manifesty te występują przeciwko wkroczeniu do kraju wojsk nieprzyjacielskich, przeciw łamaniu najistotniejszych praw i swobód Polski, przeciwko krzywoprzysiężcom z pod Kamienny, przeciwko Fryderykowi Augustowi uzurpatorowi i t. p. Broszury zaczynają spełniać rolę posiłkową przy tych manifestach, mają podtrzymać otuchę i wiarę w pomyślność sprawy narodowej i zachęcić do akcji konfederackiej. I tak: „Dobra otucha wojskom koronnym przeciwko nieprzyjacielskim inwazorom, wiernym dla miłszego czytania przy rozrywce, gruntowna teraźniejszych okoliczności skoncypowana; od niebajecznego (jakim jest p. Poniński instygator) na ojczyznę falsus vates malorum w owej bluźnierskiej contra Majestatem predykcji proiecitur in more polskiego poety“¹⁾, napisana nieudolnym wierszem, uwielbia Leszczyńskiego, oraz zapewnia, że naród otuchy stracić nie powinien, bo on jest osobą, która Ojczyznę z toni wyratuje. Podobnie ujęty „Prognostyk“²⁾, zawiera przepowiednie odnoszące się

¹⁾ Rękop. Ossol. Nr. 3578, k. 22; u Estreichera brak jej.

²⁾ Prognostyk, tamże, str. 21.

do królów. Wierszami ułożone, kończą się odezwą do Fryderyka:

Wiedz to Fryderyku ninie, że Twe państwo wkrótce minie,
skoro się wiosna pokaże z rejestru Cię królu zmaże.
Bo gdy Turczyn w Moskwie stanie, zmieni Moskwa swe kazanie
i Stanisław tron osiadzie, a tak Bóg da pokój będzie.

W „Dyskursie elektów korony polskiej“¹⁾, pi-
sanym wierszem, autor posługuje się dIALOGIEM pomiędzy dwoma
elektami. Rozmowę zaczyna August:

Miły Stanisławie, żal mi Twojej fatygi,
że w niebezpieczne wdałeś się intrygi,
wniosłeś powtórnie głowę do korony,
niemając żadnej po sobie obrony.

Stanisław broni się przed tym zarzutem i stwierdza, że
pomocy udzieli mu sam Pan Bóg. Fryderyk kpi sobie z takiej
odpowiedzi:

Wojska tu teraz trzeba do potkania,
Bez tego mało pomogą wzdychania.

Leszczyński zapewnia, że ma na swoją obronę wiele woj-
ska szlacheckiego. Elektor temu wierzyć nie chce:

Prędzej ta szlachta do żony do dzieci
Jak ptak na wietrze od wojny polecą.

Stanisław przypomina orężne czyny przodków szlacheckich
i na tej podstawie wierzy dzisiaj w pomoc narodu. August zło-
śliwie odpala, że sława polskich rycerzy przebrzmiała dawno;
było to wtedy, gdy w Rzeczyp. panowała jedność. — Fryderyk
sam pewny jest swojej wygranej, bo ma wiele wojska saskiego,
poza tem posiłkują go Rosjanie, nadto dodaje:

Cesarz mię mocno utrzymywać będzie,
Kto wie czy Prusak na Ciebie nie wsiedzie.

Król narodowy przeciwstawia potęgę Fryderyka swoich
sprzymierzeńców Francję i Szwecję, kończy zaś słowami:

Na takich jak Ty dekret w niebie gotowy,
Kto zdał komu koronę, jemuż spadła z głowy.

Na koniec odzywa się „echo z nieba“, zapewniające o życzy-
liwości bożej ku królowi Stanisławowi:

Potwierdza niebo ludzkie prawo co napisano:
w Polsce pod Wolą króla, nie w karczmie obrano.

¹⁾ Rękop. Ossol. 3578, str. 38, Estreicher go nie podaje.

„Respons na refleksje o wydaniu vici na pospolite ruszenie bez refleksji wydane“¹⁾, wyszedł z druku w czasie walk wojsk koronnych z cudzoziemcami. Autor, któryś z uczestników konfederacji generalnej — być może, że redagował go sam wojewoda Tarło²⁾. We wstępie powraca do pseudo-elekcji, w której zamiast województwa szlacheckie, wojska moskiewskie udział brały, „więc chyba Moskwę electorem populos nazywasz“, pyta bezimiennego przeciwnika. Takie samo pytanie stawia co do marszałka „pseudo-electionis“ do nominata i t. p. W drugiej części broszury, powołując się na nieformalności Augustowców, odmawia im obecnie słusznego prawa krytykowania ogłoszonych przez Stanisława vici na pospolite ruszenie, które mają go obecnie ratować. Przytem cała Rzeczpospolita znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie, gdyż nieprzyjaciele ją plondrują, niszczą i rabują. Zapewnia, że przeciwnik źle sądzi, iż o buławy komu chodzi — nie jest to sprawa aktualna wogóle, „jedynie cała Rzeczposp. w strasznym krzyku woła żeśmy już sobie pana obrali, innego nie chcemy i z nim walczyć musimy“. Z porównania pospolitego ruszenia z wojskami cudzoziemskimi wynika, że te ostatnie żyją na koszt Polski — ono zaś utrzymuje się z własnego grosza³⁾. A gdyby nawet i do ofiar na rzecz Stanisława posunąć się trzeba było, autor tegoby nie żałował, bo to Ojczyźnie pożytek przynieść może.

Postępy wojsk cudzoziemskich, przytem nieudana obrona Gdańska, stropiły do reszty autorów Leszczyńskiego. W miejsce pewności siebie i wiary w zwycięstwo, wyczuć się dają smutek i żal z powodu takiego obrotu sprawy. Nierzadko spotyka się i wyrzuty pod adresem wojska, które nie utrzymywało się na swych pozycjach bojowych, n. p. zaściankowy poeta z gorczyzą woła: „Czyliś brał za to płacę, żebyś przy kominie pił piwko, lub przv młodej pieścił się dziewczynie“⁴⁾.

¹⁾ Tenże, str. 201.

²⁾ Przypuszczenie owo poprzec można tem, że Tarło redagował wszystkie manifesty konfederacji generalnej, jakoteż układał biuletyny do tak zw. gazety jarosławskiej, patrz Ręk. Czart. nr. 576.

³⁾ To ostatnie twierdzenie trochę przesadzone, bo wojska konfed. dzikowskiej żyły po części z rekwizycji, v. 23 tom aktów ziemskich i grodzkich, lauda i uchwały sejmikowe, oraz skargi na konfederatów.

⁴⁾ Broszura p. t.: „Odpowiedź druga do szlachty wojnie służących“, ręk. Baw. 281, str. 287 (u Estreichera brak tej broszury), autor poeta, wymawia żołnierzom, że nie chcą się bić za Polskę.

A inny szlachcic do żołnierza (List ziemianina do żołnierza¹⁾, odzywa się ironicznie: „zamiast bronić Gdańska przed Moskalami, nic nie robicie“. O sobie powiada, że do wojska nie poszedł, bo na świecie taki jest porządek, że ziemianin powinien być suo loco dla konserwacji żołnierza, żołnierz dla obrony ziemianina. — Z bólem powiada dalej „brzydzą się już i sami cudzoziemcy, widząc panów wojowanie, manierę nie do wojny, ale do choiny, nie do szyków, ale do byków sposobniejszą, nie umiecie nigdy szczerze gonić nieprzyjaciela, tylko gonicie wiatra w polu“. Wreszcie wyrzuty pod adresem dowódców i regimentarzy, którzy to samo czynią. List kończy się uwagą, że konfederaci, nie mając odwagi przyznać się do klęsk, fałszywymi wiadomościami o sukcesach i zwycięskich heroicznych czynach, oszukują opinię publiczną²⁾. Na ten list odpowiada żołnierz krótko, węzłowato: „Kto za gorącym piecem siedzi w domu, nie rozumie ognia Marsowego“. Że z partją z pod Gdańska przed nieprzyjacielem uszedł, to była racja wojskowa, na której siedzący w zaścianku hreczkosiej, zgola się nie rozumie. Przypomina, że dawniej ziemianie wojowali, a teraz ogarnęło ich lenistwo i na drugich obronę kraju spychają; oprócz wojsk komputowych, potrzeba i konfederackich, ale w tym sensie, by wszyscy za broń chwycili³⁾.

Gdy zamiast polepszenia, zaczęły na obóz Stanisławców spadać coraz to nowe klęski ze strony wojsk rosyjskich, wśród

¹⁾ Rękop. Baw. Nr. 271, str. 299 (u Estreichera brak).

²⁾ Taki sam zarzut stawia broszura p. t. „Relacja ziemianina super metamorphosi, która się pokazuje w Polsce do przyjaciela swego w maju 1735 pisana“. Ze smutkiem pyta jej autor „skąd się wzięła tak nagła przemiana, że te same wojska cudzoziemskie, którychśmy czapkami zarzucać mieli, ci sami generałowie, którychśmy pogrzebali, teraz nas aktualnie paletami obsyłają i żywić się każą. Przypomina rachunek wojska z dnia 15 maja 1734 r., według gazety jarosławskiej (pismo konfederatów), a mianowicie z auxyliarnemi miało być 680.042 ludzi i 1314 armat. Zawiedzionemu autorowi ani przez myśl nie przejdzie, że ta cyfra musi być okropnie przesadzona — naiwnie wierzy, że tyle wojska było za Leszczyńskim, pyta też co się stało, że wojska tak liczne nie potrafiły Augustowi wstrętu uczynić, ani elekta swego w Gdańsku obronić, a przecież oblegało to miasto tylko 14 tysięcy Moskali“. (Rękop. Ossol. 3579, str. 3). Że autor nie bardzo był obznajomiony z wypadkami wojennymi, świadczy ta ostatnia wzmianka o wojskach rosyjskich pod Gdańskiem, których było zgórą 30 tysięcy, a nie 14 tys. jak twierdzi.

³⁾ Rękop. Bawor. 281, str. 210; u Estreichera niema jej wymienionej.

pisarzy i autorów konfederackich, rodzą się pomysły zaprzestania walki i połączenia się z Rosją. Praktyczną radę, jak to przeprowadzić, daje w swoim manifeste województwo sandomierskie¹⁾. Tak n. p. apeluje do narodu rosyjskiego, by, nie słuchając podszeptów i inspiracji Niemców, których jest mnóstwo na dworze petersburskim, starał się pojednać z narodem polskim. Zalew niemiecki, głosi manifest dalej, przybiera w Rosji tak wielkie rozmiary, że grozi niewolą własnym poddanym. Obecnie nadała się najlepsza okazja, by to jarzmo zrzucić; gdyż cesarz zajęty wojną z Francją, nie może skupiać baczniejszej uwagi na wschodzie Europy. Rosja powinna także pogodzić się z Portą, bo interesy tego państwa w wielu wypadkach pokrywają się z jej interesami. Nakoniec manifest podkreśla wadliwy ustrój cesarstwa rosyjskiego, któryby można naprawić przez ściślejszy sojusz z Polską, stojącą pod tym względem wyżej. Dla miłości bratniej, powinny obecnie wojska rosyjskie opuścić granice Polski i starać się o najrychlejsze zrealizowanie wysuniętego pomysłu federacji. Ów pomysł ścisłego połączenia Polski z Rosją, drogą unji personalnej, należy uważać nietylko za oderwaną koncepcję polityczną województwa sandomierskiego przerażonego klęskami obozu narodowego, ale też jako wspólną myśl, tkwiącą od dawna, bodaj czy nie od czasów Zygmunta III w obydwu narodach. Zupełnie poważnie przyklaskiwać mu będzie pewien odłam narodu rosyjskiego w broszurce pod tytułem: „Puncta od narodu Rosyjskiego, porozumiewającego się z Najjaśniejszą Rzeczpospolitą“²⁾, „trzeba, żeby nam Imperatricis pozwoliła wolności, któreby się swego czasu zgodziły z wolnościami polskimi, jako litewskie wolności zgadzają się z wolnościami polskimi, i żeby tym samym swoje państwa uprzywilejowane chciała z państwami polskimi unum corpus efficere, jako Władysław Jagiełło Litwę w Polsce inkorporował, trzeba zaś to wszystko jak najsekretniej do ucha samej Monarchini naszej insynuować, żeby Ministrowie austriackiego dworu o tych się punktach nie dowiedzieli i tego honoru Pani naszej, szczęścia zaś narodowi naszemu nie przeskodzili“. Pismo radzi następnie, żeby carowa

¹⁾ Rękop. biblj. Czartoryskich, 576, przetłumaczony na język rosyjski — wydrukowany w czasopiśmie rosyjskim „Kijewskaja Starina“ z 1885/12, str. 263—272.

²⁾ Ręk. Ossol. 3577, k. 28—30, z rosyjskiego na polski tłumaczone.

od przychylnych potencji uzyskała na tę unję zezwolenie „in forma“, jak to dwór wiedeński czyni z sankcją pragmatyczną. Wykonanie pomysłu, ma być następujące: Najpierw Stanisław, jako cesarz Stanisław I, rządzić będzie w obydwu państwach, oczywiście mając za wspólną władczynię carową Annę: „na sejmach tylko takie będą stanowione prawa i konstytucje, któreby tylko mogły służyć Imperio toti liberarum gentium i które będą mogły conservare formam regiminis Imperii ejusdem. Po śmierci zaś jego, bez wszelakiej elekcji nowej, ale vigore postanowienia na przyszłym sejmie coronationis nasza najjaśniejsza Imperatrix obejmie rządy do państwa wszelkiego do Polski i do Litwy należącego i będzie zupełną cesarzową wolnych wszystkich narodów. Po niej zaś imperii liberi suffragis będzie obrany cesarz tychże narodów, tylko do tej elekcji będą wynalezione media i postanowione prawa, ażeby nie przychodziło do takiej scysji w jakiej teraz jest Polska“.

Następnie pismo szczegółowo omawia formę współżycia obydwu narodów. Po subtelnych wywodach, które przeprowadza, wnioskować można, że w redakcji jego, pomagał któryś z publicystów polskich narodowych ¹⁾. Np. nutą polską brzmi warunek, że „Liberarum gentium cesarz i cesarzowa ma być wiary katolickiej, raz ritus Latini, drugi raz ritus graeci — przytem zagwarantowane będą wolności schizmatyków. Inne punkta mają być ułożone wspólnie z państwami rosyjskimi, np. sprawa rozdania urzędów, sądownictwa, administracji i t. p. Pismo zaleca ostrożność wobec cesarza, który nie zechce dopuścić do tego pojednania. Gdyby zaś zbyt silny zakładał protest, proponuje pozbawić go korony rzymskiej i obdarować nią carową lub Stanisława. Autor lubuje się nawet tytułem, jakiby wtedy spadł na któregoś z tych władców, np. Caesar Romanorum. Korona rzymska nasuwa nadto inne refleksje. Tytuł ten nie powinien być przywiązany tylko do rodziny niemieckiej. Każdy król wolny katolickiego państwa, powinien się o ten zaszczyt ubiegać, a po jego śmierci, wysuwać należy nowego kandydata. Obowiązkiem pryncypalnym króla rzymskiego: być obrońcą wiary katolickiej.

Wysunięta tak szczegółowo koncepcja unji Polski z Rosją, okazała się jak na teraz projektem bardzo spóźnionym: zdo-

¹⁾ Najpewniej któryś z przywódców konfederacji generalnej, może i sam Tarło.

bycie Gdańska, ucieczka Stanisława i zwycięstwa wojsk rosyjskich i saskich, przesądziły utrzymanie się na tronie Elektora. Nikt z początku stronnictwo Augusta w miarę klęsk narodowych, powiększać się zaczęło. Ponieważ głównie chodziło o uspokojenie kraju, Augustowcy skwapliwie przeciągali przeciwników na swoją stronę. Podnosiłam już wyżej, że garstka ta nielicznych wielbicieli Sasa-cudzoziemca, przeżywała w ciągu całego bezkrólewia wiele upokorzenia; wytykani palcami przez cały naród pseudo-wyborcy, nawet w pismach bardzo bronić się nie umieli. Cokolwiek wychodziło z pod ich prasy, było albo przy pomocy niemieckiej pisane, albo przez rezydentów i posłów obcych i to często nieudolnie tłumaczone, albo były to tylko drobne odpowiedzi, skierowywane przeciwko osobistym napaściom przeciwników. Na większe rozprawy tak jak Stanisławców obóz ten nie stać było. Teraz nasunęła się im największa trudność: przeciągnięcia na swoją stronę konfederatów dzikowskich. Ci ostatni stosowali zasadę krańcowego pasywizmu, nie kwapiąc się zgoda z uznaniem elektora; być może, że liczyli jeszcze na pomyślniejszą konjunkturę polityczną: pomoc Francji, Szwecji lub Turcji — poza tem jeden oglądał się na drugiego, nie chcąc robić początku. Charakterystyczne pod tym względem np. było stanowisko Stanisława Poniatowskiego, który po przysiędze oliwskiej, uważał się za zupełnie lojalnego poddanego Augusta, a przecież przez czas długi nie przyjeżdżał do Warszawy, starając się tylko skaptować innych statystów jak Michała Czartoryskiego. Dopiero po szeregu miesięcy, gdy wszelkie rachuby okazały się ostatecznie zwodniczymi, a nawet sam Leszczyński skłaniał się ku abdykacji, decydowali się i oni poddać konieczności losu. Honoru narodowego do ostatniej chwili bronili też bezimienni autorzy. I tak: „Kopia manifestu pocziwych i kochających Ojczyznę synów, unikających warszawskiej drogi, aby tam popełnione i gwałtem na nich wyciśnione in contemptum prawojczystych perjurium nie mogło być potwierdzono neq dissimulatione neq specie voluntatis“¹⁾), wyraźnie to podkreśla. Nieszczęśliwy autor konstatuje, że smutny stan obecny stworzyła strona, która nie wahała się „najgrubszymi kłamstwami rzetelną prawdę omijać“. Gdańsk, w którym schroniła się uciemięrzona wolność, musiał uleść przemocy

¹⁾ Rękop. Ossol. 3578, k. 130—132.

i w dodatku obcej. Bezprawiem rozumie się było zdobywanie tego miasta i gnębienie załogi, na której wymuszono przysięgę wierności dla Augusta, „której się ona otwarcie wyprzysięgła“ i to wszystko dzięki zdradzieckim machinacjom niektórych synów Ojczyzny, którzy w ten sposób chcą zatrzeć swoje brzydkie czyny. Na zawsze wydaje się być jus liberae electionis przez tyrańską impozycję sąsiedzkich potencji, wydają się też założone fundamenta absoluti domini na ruinę praw, swobód i wolności naszych, wydaje się nakoniec augurium dalszych na ojczyznę nieszczęśliwości przez wzięcie w niewolę ks. Prymasa w tym tylko winnego, że poczcziwie radził i służył Rzeczyp... Cóż mówić o tak wielu braci pozabijanych, w okrutną niewolę zaprowadzonych, której drudzy wytrzymać nie mogąc, życiem ją zapieczętować musieli“.

„Respons pewnego rezydenta we Gdańsku na list Przyjaciela z Warszawy pisany po rozbiciu wojsk Stanisława przed sejmem pacyfikacyjnym“¹⁾ na podobną nutę jest nastrojony. Autorem jego mógł być któryś z zaufanych Stanisława, może sam ks. Michał Czartoryski. Biada, że wszystko co się stało, wypływa z głębokiego upadku religijnego. Narzeka na stronę przeciwną, która obchodzi się z narodem okropnie, „przymusza sumienie do krzywoprzysięstwa i sentymentu, do przewrócenia praw, grozi ostatecznem okrucieństwem, lub wstrętnem lizuństwem, postępując sobie tak szpetnie z tymi, którzy żadnemu nie podlegali oszukaństwu“. Za sprawcę całej wojny polskiej, uważa cesarza niemieckiego: „nie byłby on lepiej dla siebie uczynił, gdyby tego nie wzniecił ognia, rozumiał, że interes jego każe oponować się Pana tego do tronu, ażeby nie miał niebezpiecznego sąsiada w osobie ojca francuskiego króla“. Drugie motivum, to sprawa sankcji pragmatycznej, która kazała cesarzowi zająć się elektorem saskim. Carowa wedle autora, chce użyć obecnego króla polskiego, jako naturalnego sojusznika przeciwko Turkom. Pismo uderza w nutę żalu do Szwecji: „coż robiła od dwóch lat, aż do dziś dnia nie czyniąca Szwecja“, pyta z żalem²⁾. Nie można na niej żadnej

¹⁾ Rękop. Ossol. Nr. 307, str. 58; Estreicher go nie wymienia.

²⁾ Że to mógł być Czartoryski Michał, należy wnioskować z jego ciągłych korespondencji ze Szwecją, gdzie przebiega żal polskiego statysty do przyjaciółki północnej. Konopczyński, Szwecja a Polska od pokoju oliwskiego, str. 137.

fundować nadziei. Wobec takiego obrotu spraw, nie wierzy by Rosja zechciała zaraz wyprowadzić swoje wojska z Rzeczyp., jak o tem zapewniają przeciwnicy. Ponad wszystkimi sprawami, wysuwała się obecnie ta kwestja ewakuacji wojsk rosyjskich. Stronnicy Augusta obiecywali ją oddawna, chociaż sami nie wierzyli w rychłe uskutecznienie. Autor „Listu od pewnego przyjaciela“¹⁾ oznajmia, że rozmawiał w tej materji z ministrem ruskim, który go zapewniał: „że byłaby stanęła ewakuacja wojsk rosyjskich, gdyby się był sejm złożył“. Obecnie wyraża obawę, że sąsiedzi, widząc trudności uspokojenia Rzeczyp., zechcą pretendować do utworzenia „ligi“ dla spraw polskich, a carowa wysunie żądanie Kurlandji, co z jej punktu widzenia, może być nawet słuszne. W takich warunkach drugi proponowany sejm pacyfikacyjny, może również nie przyjść do skutku „boć nie rozumiem dlaczego zerwano poprzedni“, nawet z punktu widzenia frakcji francuskiej. Nakoniec wyjaśnienie autorskie „szedłem cały czas za tamtą stroną, ale ekstrawagancje dzikowian i cała ich robota, skłoniły mię do zmiany zapatrywań, teraz czuję, „że łuska spadła mi z oczu“.

Autor owego listu znalazł przyjaciela, który również po rozmaitych peregrynacjach z obozu do obozu, znalazł się w końcu na liście wielbicieli Augusta. Ów przyjaciel redaguje odpowiedź na ten list, „Respons na list przyjacielski“²⁾. Na początku dziękuje za obietankę przybycia na nowy sejm pacyfikacyjny, uważając to za dowód wysokiego patriotyzmu. Dalej zastanawia się nad obecnym stosunkiem Polski do sąsiadów, a szczególnie do Rosji. Przypuszcza, że najlepsze byłoby zawarcie sąsiedzkich traktatów, jak to roku ubiegłego zrobiła Szwecja z Danją, Anglią, Francją i t. p., dodaje z pewną radością, że znalazł analogję. W sprawie Kurlandji, minister rosyjski obiecuje zrobić dla Polski wszystko, ale dwór berliński podnosi pretensje te same, które zgłaszał na sejmie w roku 1726. Może rozetnie węzeł sama szlachta kurlandzka, która proponuje sobie księcia? Autor czuje, że będzie się musiało uwzględnić żądania rosyjskie w sprawie urzędowego tytułowania carowej wszechimperatorową, jak również innych sąsiadów — co można było jeszcze uniknąć, doprowadzając pierwszy sejm pacyfika-

¹⁾ Rękop. Ossol. 3577, k. 278; u Estreichera go niema.

²⁾ Tamże, k. 278; w bibliografji również tego listu niema.

cyjny do skutku, „boję się by niewinny z winnych teraz nie cierpiał“, kończy skwaszony.

Ostatnim autorem Piastowców, ustępującym z pola walki polemicznej jest bezimienny najpewniej ksiądz, który puszcza w obieg broszurkę w rodzaju podręcznego modlitewnika p. t. „Oratio ad Deum Patrem ad impetrandum eius auxilium in praesentibus Reipublicae calamitatibus amplissima“¹⁾. W zapale religijnym sprawę całą poleca Opatrzności.

Jadwiga Lechicka.

¹⁾ Rękop. Ossol. 3579, str. 196.

MISCELLANEA.

Zaginione księgi średniowiecznego Lwowa.

Gdybyśmy przyjęli za zasadę zapatrywanie, że dzieje średniowiecznego Lwowa sięgają aż do r. 1527, w którym spalił się niemal doszczętnie Lwów stary (gotycki), a z ruin i pogorzeliisk począł wyrastać Lwów nowożytny (renesansowy), wówczas z oddziału zachowanych kodeksów Archiwum tego miasta musielibyśmy wydzielić 18 ksiąg, pochodzeniem swem związanych z tą epoką¹⁾.

Ponieważ jednak, w myśl historjograficznych twierdzeń nauki zachodniej, epoka „wieków średnich“ zamyka się właściwie z końcem XV stulecia, wobec tego ilość ocalałych ksiąg lwowskich, treścią swoją dosięgających tej granicy, zredukować należy do liczby 7.

W tych siedmiu księgach, obejmujących zapiskami swemi późny okres średniowiecza, od r. 1382 do 1500, zawarty jest bezcenny, choć fragmentarycznie tylko przekazany materiał źródłowy do poznania różnych przejawów rozwoju Lwowa za rządów Ludwika Węgierskiego, Jadwigi i Władysława Jagiełły, jakoteż pierwszych Jagiellończyków, t. j. Władysława Warneńczyka, Kazimierza, i syna tegoż, Jana Olbrachta.

Z epoki panowania ostatniego z Piastów, Kazimierza Wielkiego, założyciela i gorliwego opiekuna Lwowa, nie zachowały się, niestety, żadne księgi samorządowej, na prawie niemieckiem opartej, gospodarki miejskiej. Nie podobna jednak wątpić w istnienie ksiąg takich już w czasach Kazimierzowskich. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jednocześnie z organizacją Rady (*officium consulare*) z burmistrzem na czele musiały być założone księgi radzieckie dla utrwalania rozporządzeń administracyjnych i uchwał sądowych, zaś księgi rachunkowe dla ewi-

¹⁾ Wzmiankowana grupa 18 najdawniejszych ksiąg obejmuje: 3 księgi radzieckie, 4 ławnicze i 11 ksiąg rachunkowych. „Pomniki dziejowe Lwowa“ powinny włączyć je całkowicie do swego programu wydawniczego, z uwagi na to, że w księgach tych mieści się najważniejszy materiał źródłowy do odtworzenia obrazu dziejów średniowiecznego Lwowa.

dencji przychodów i rozchodów miasta; przy Ławie natomiast, tworzącej wraz z wójtem sąd miejski w sprawach głównie spornych (*iudicium ciuile*), musiał pisarz miejski zapadłe wyroki sądowe wpisywać do specjalnych ksiąg ławniczych. Wszystkie te najpierwotniejsze, z dziejami piastowskiego Lwowa związane, księgi miejskiej gospodarki zaginęły bezpowrotnie już w r. 1381, podczas wielkiego pożaru miasta, który za rządów węgierskich płomieniami swemi ogarnął budynek drewnianego jeszcze ratusza. W pożarze tym, jak notuje Zimorowicz w swej kronice, Lwowianie *archivum civitatis cum tabulis publicis amiserunt*¹⁾. Ta niepowetowana strata wydarła nam na zawsze wiele początkowych, tem samem najciekawszych, kart kroniki Lwowa, od chwili założenia tego miasta, aż do r. 1381 włącznie.

Po tym pożarze przystąpić musiały władze lwowskiego Magistratu do założenia nowych ksiąg, z których także nie wszystkie przetrwały do naszych czasów. Kierując się w ich wyszczególnieniu kompetencją ówczesnych, samorządowych władz miejskich, zauważyć musimy, że z „wieków średnich“ zachowały się w zbiorach Archiwum m. Lwowa tylko: 2 księgi radzieckie, 3 rachunkowe i 2 ławnicze.

Pierwsza księga radziecka (1382—1389), będąca dziś zarazem najstarszą, uratowaną księgą miejską, założona została bezpośrednio po pożarze Lwowa z r. 1381. Jej tytuł współczesny nie jest nam znany. W w. XIX, z uwagi na jej urywkowy stan zachowania, zwano ją albo *Frag(menta) Off(icii) Cons(ularis)*, albo *Liber inscriptionum civitatis*. W zbiorach Archiwum m. Lwowa przechowywana jest ona nie w oddzieleniu właściwych konsulariek, ale jako tom pierwszy przy nielicznej, bo ośmiotomowej grupie ksiąg, będących fragmentami aktów radzieckich z różnych czasów. W tej jedynej z XIV wieku lwowskiej księdze miejskiej, obejmującej treścią swych mieszanym zapisem administracyjno-sądowym (radziecko-ławniczym) nie całych lat ośm, znajdujemy także cztery zapiski, stwierdzające istnienie listów, aktów i ksiąg z przed r. 1381, *qui libri in incensione civitatis combusti sunt*²⁾.

Druga księga radziecka (1460—1506), bez tytułu współczesnego, pozostawiając za sobą wielką lukę w źródłowych dowodach agend urzędu konsularnego, treścią swych początkowych zapisów przenosi nas aż w drugą połowę XV stulecia, zapisami końcowymi zaś wkracza w pierwsze lata XVI w. Rozpoczyna ona, jako tom pierwszy właściwy oddział lwowskich konsulariek, zwany w języku urzędowym i archiwalnym *Acta*

¹⁾ Por. Józefa, Bartłomieja Zimorowicza „Pisma do dziejów Lwowa odnoszące się etc., wydał Dr. Korneli Heck“, we Lwowie 1899, s. 74, zapiska opatrzona datą 1381 r.

²⁾ Por. „Pomniki dziejowe Lwowa z Archiwum miasta“, we Lwowie 1892, T. I, s. 2 (zapiska 5 z r. 1382), s. 8 (zapiska 38 z r. 1382), s. 30—31 (zapiski 197 i 198 z r. 1384).

officii consularis. Z rocznych nagłówków drugiego tomu konsularek (1507—1530) dowiadujemy się, że ten gatunek ksiąg miejskich zwał się współcześnie bądź *Acta dominorum consulum leopolitensium* (por. A. C., T. 2, s. 548), bądź *Acta obligationum coram spectabili senatu leopolitensi* (por. A. C., T. 2, s. 636). Między drugą a pierwszą księgą radziecką zachodzi w treści ta zasadnicza różnica, że charakter zapisek drugiej księgi jest bardziej jednolity i ściślej z kompetencją Rady i burmistrza związany, podczas gdy w pierwszej księdze radzieckiej wiele zapisek dotyczy spraw sądowych, więc podpadających pod kompetencję Ławy i wójta. Z porównania tego nasuwa się przypuszczenie, że w początkowym stadium organizacji samorządu miejskiego pisarz gminny wpisywał zrazu zarówno postanowienia rajców, jak i wyroki sądowe ławników do jednej, wspólnej księgi, a dopiero w późniejszych latach nastąpiło ściślejsze zróżnicowanie tych zapisek w odrębnych księgach.

Wiadomo dobrze, że do kompetencji władzy radzieckiej należały także początkowo (aż do r. 1519) i finansowe sprawy miasta; więc pod nadzorem Rady pozostawały wszelkie dochody i wydatki, które pisarz radziecki (*notarius officii consularis*) wciągał zwyczajnie co tydzień do osobnych ksiąg rachunkowych. Do ksiąg takich wpisywano również pod odpowiednimi rubrykami i nazwiska przyjętych do obywatelstwa osób, tem samem wykluczyć należy w wiekach średnich we Lwowie istnienie specjalnych ksiąg *iuris civilis*.

Potomność przekazała nam trzy średniowieczne księgi rachunkowe. Z tych dwie najstarsze, pod względem chronologicznego następstwa ściśle z sobą związane, dają nam pełny obraz finansowego ustroju miasta w 22-letnim okresie pierwszej połowy XV w., t. j. od r. 1404 do 1426. Trzecia, najgrubsza księga rachunkowa, po poważnej, bo 34-letniej przerwie w skarbowości miejskiej, rozpoczyna swoje zapiski rachunkowe dopiero z r. 1460, tem samem pod względem czasu schodzi się z treścią zapisek drugiej księgi radzieckiej. Szczegółowo wyliczając, posiada Archiwum m. Lwowa następujące średniowieczne księgi rachunkowe:

Pierwsza księga rachunkowa (1404—1414), zaopatrzona w sygnaturę dawną *Archivi ant. fasc. 1178* i nowszą *III. A. 1*, jest drugą z rzędu (po pierwszej księdze radzieckiej) najstarszą księgą lwowską i zatraciła tytuł współczesny bądź z początkowemi, zbutwiałemi kartami, bądź z pierwotną oprawą. Wedle gotyckiego nagłówka, zamieszczonego przed zapiskami z r. 1405, przysługiwała jej ongiś nazwa *Registrum perceptorum et expositorum civitatis*. W wieku XVII, jak wykazywał szylczyk, naklejony na okładzinie przedniej, nazywano ją *Inventarium perceptorum et expensarum annualium cassae civilis, necnon exactionum et debitorum ab a. 1404 ad 1414*.

Druga księga rachunkowa (1414—1426), obok sygnatury dawnej *Archivi ant. fasc. 1207*, wykazuje obecnie numer inwentarzowy III. A. 3. Z jej współczesną nomenklaturą zapoznajemy się dzięki pierwotnej oprawie pergaminowej, na której wypisano gotykiem *Perceptorum et expositorum in Negociis Ciuitatis*, nad tym zaś tytułem ręka późniejsza dodała *Ab Anno 1414 ad Annum 1426*. Tytuł w XVII w. urobiony nazywał księgę tę *Inventarium Proventuum annualium et Expensarum Cassae Civilis nec non exactionum et debitorum ab Ao 1414 ad 1426 um*. Dla swej oryginalnej okładziny pergaminowej księga ta była nazywana w dawnych czasach także *liber in alba cute*.

Trzecia księga rachunkowa (1460—1518), wyposażona również w dwie sygnatury, dawniejszą *Archivi ant. fasc. 1077* i nowszą III. A. 2, nie wykazuje także współcześnie determinującego jej treść tytułu, który mógł znajdować się na początkowych a zaprzepaszczonych kartach tego kodeksu. Księgę tę, po dawniejszej, półskórkowej i nie chroniącej ją dostatecznie oprawie, zakonserwowano w r. 1892 całkowitą oprawą pergaminową, na której grzbiecie wypisano tytuł dorobiony *Percepta et exposita civitatis 1460—1518*.

Trzecią grupę średniowiecznych ksiąg magistratu lwowskiego tworzyły księgi ławnicze, które dziś są świadectwem władzy i szerokiego zakresu działania sądu miejskiego, złożonego z ławników i prezydującego im wójta. Do kompetencji Ławy należały głównie wszystkie sprawy sporne, z niespornych zaś tylko te, w których chodziło o przejście jakiejś własności z jednej ręki do drugiej, a w których układy między stronami zyskiwały prawomocność dopiero przez uroczyste przed sądem zrzeczenie się (*resignatio*)¹⁾.

Lwowskie wieki średnie przekazały nam tylko dwie księgi ławnicze, pozwalające nam poznać bliżej tę drugą właśnie iurydykę sądownictwa miejskiego, dotyczącą t. zw. rezygnacji czyli spraw niespornych. W jakim czasie nastąpił w samorządzie lwowskim rozdział między urzędowaniem Rady i Ławy, od kiedy pisarze ratuszowi zaczęli prowadzić odrębne księgi radzieckie i ławnicze, w którym roku założona została pierwsza księga ławnicza, na te pytania trudno dać dziś pewną odpowiedź. Nie ulega tylko wątpliwości fakt, że potrzeba założenia osobnych ksiąg dla wpisywania wyroków sądu ławniczego, spowodowana być mogła jedynie rozrostem agend urzędu ławniczego.

Z średniowiecznych ksiąg, w które pisarz miejski wnotowywał treściwie sprawy sądzone przez ławników, zachowały

¹⁾ Dr. Aleksander Czołowski, „Pogląd na organizację i działalność dawnych władz miasta Lwowa do 1848r.“ Odbitka z „Księgi pamiątkowej“, wydanej w 25-letni jubileusz autonomji król. stoł. miasta Lwowa, Lwów 1896, s. 25.

się w Archiwum miejskim tylko dwa kodeksy, rozpoczynające zapiski swe mniej więcej w połowie XV stulecia.

Pierwsza księga ławnicza (1441—1448), będąca najstarszym zabytkiem sądownictwa miejskiego na prawie magdeburskiem, wsuwa się szczęśliwie zapiskami swego ośmioletnia w niezapełniony przez księgi czyto radzieckie czy rachunkowe okres czasu. Jest ona dzisiaj pierwszym, niestety nie-dobrze zachowanym, tomem w nielicznej, bo razem 11 woluminów wykazującej, grupie ksiąg, złączonych wspólną nazwą *Libri resignationum iudicii civilis*. Wobec braku współczesnego tytułu, zawartość tej księgi określono już w czasach austriackich nagłówkiem *Resignatt. Iudicii Civilis Inducta Tom I ab anno 1441 ad 1448*, wypisanym na pierwszej, czystej karcie skórzanej oprawy z początku XIX w. W języku współczesnym zwała się ona *scheppenregister* albo *scheppenbuch*¹⁾, a w treści swej zawiera zapiski ławnicze, których jednolitość stwierdzona jest nadto wpisywanemi rok rocznie wynikami wyborów do urzędu ławniczego. W odróżnieniu od ksiąg radzieckich i rachunkowych, które prowadzone były w języku łacińskim, ta najdawniejsza księga ławnicza, z nielicznymi tylko ustępstwami na rzecz łaciny, spisana jest całkowicie w śląskim dialekcie języka niemieckiego.

Druga księga ławnicza (1471—1486), stanowiąca dziś drugi tom w oddziale „Resignationes“ i w lepszym aniżeli poprzednia stanie zachowana (tylko początkowe i końcowe karty mocniej uszkodzone), prowadzona jest także głównie w języku niemieckim, choć zapiski łacińskie zaczynają się w niej coraz częściej pojawiać. Nie nawiązuje ona pod względem chronologicznym bezpośrednio z pierwszą księgą ławniczą, ale między obiema temi księgami musiało być jeszcze kilka innych, zaginionych ksiąg rezygnacyjnych, które treścią swą zapełniały 22-letnią lukę w sądownictwie lwowskim. Zapiskami roku ostatniego sięga druga zachowana księga ławnicza zaledwie do r. 1486, a skoro zważymy fakt, że „Resignationes“ T. 3 obejmuje lata 1515—1522, więc wierzyć musimy w istnienie jeszcze kilku ksiąg rezygnacyjnych w wiekach średnich, które zawierały sprawy, sądzone przy końcu XV stulecia.

Ale obok ksiąg rezygnacyjnych musiała Ława miejska rozporządzać jeszcze w wiekach średnich innemi kategorjami

¹⁾ Określenia te zachodzą w tekście samej księgi (por. „Pomn. dziej. Lwowa“, T. IV), mianowicie w zapiskach 721, 779 i 824 z r. 1442, a także w zap. 873 i 892 z r. 1443; nazwa *scheppen* albo *scheppin* znaczyła tyle co *scabini* (po polsku ławnicy). Z treści tych zapisek dowiadujemy się także, że pisarzami tej księgi byli: najpierw Wincenty, bakałarz sztuk wyzwolonych i zarazem zamożny ławnik, a po nim od r. 1444 niejaki Mikołaj. Niektóre zapiski indukowali też w zastępstwie pisarza sami ławnicy, jak Simon pellifex i Wawrzyniec Rewsse z Lublina. Po skończonem urzędowaniu przechowywano księgę w skrzyni ratuszowej, jak powiada zap. 721: *in der almerey off dem rothause*.

scabinaliów, w których wypowiadała się całkowicie różnorodna iurysdykcja wójtowsko-ławnicza. Z stuleci późniejszych zachowały się w Archiwum m. Lwowa, w protokołach lub induktach, specjalne księgi wójtowskie (*advocatialia*), wójtowsko-ławnicze, komisji zaprzysięgłych (*iurisfidelium*) i testamenta. Przeciwni jesteśmy mniemaniu, by i w wiekach średnich mogła istnieć taka różnorodność ksiąg ławniczych, ale z drugiej strony mamy prawo wierzyć w istnienie ksiąg niezbędnych dla wpisywania wyroków w sprawach spornych, w których przedewszystkiem przejawiała się kompetencja Ławy i wójta. Na gruncie lwowskim bujnie rozwinięta od XVI stulecia grupa ksiąg, objętych nazwą „Inducta iudicii civilis“, nie znajduje w wiekach średnich swoich priorów, najstarsza bowiem księga ławnicza tej kategorii pochodzi dopiero z lat 1520—1529.

Oto całkowity zasób średniowiecznych ksiąg miasta Lwowa, oto najcenniejsze, a z licznych pożarów i jeszcze częstszych oblężeń wojennych szczęśliwie wyratowane, skarbcze o nieprzebranem bogactwie wiadomości, dotyczących najpierwotniejszych dziejów Lwowa.

Wiele musiało upłynąć czasu, zanim naczelne władze Magistratu lwowskiego, w pełnem docenieniu wartości tych historycznych zabytków administracji, sądownictwa i obyczajowości lokalnej zajęły się przedewszystkiem ich należytą konserwacją, a ostatecznie udostępnieniem tych średniowiecznych źródeł, przez naukowe ich opublikowanie.

Od r. 1892, za wzorem innych miast polskich, poczęła je Gmina m. Lwowa ogłaszać sumptem własnym w wydawnictwie p. t. „Pomniki dziejowe Lwowa z Archiwum miasta“. Do r. 1927 wydano drukiem cztery tomy tej monumentalnej publikacji, z których trzy początkowe opracował dyrektor Archiwum m., Dr. Aleksander Czołowski, tom czwarty zaś wydali wspólnie Dr. Czołowski z archiwarjuszem miejskim, ś. p. Franciszkiem Jaworskim. W ten sposób z siedmiu zachowanych lwowskich ksiąg średniowiecznych opublikowano dotychczas drukiem cztery, p. t.: „Najstarsza księga miejska, 1382—1389“ (T. I, wydany w r. 1892), „Księga przychodów i rozchodów miasta, 1404—1414“ (T. II, wyd. w r. 1896), „Księga przychodów i rozchodów miasta, 1414—1426“ (T. III, wyd. w r. 1905) i „Księga ławnicza miejska 1441—1448“ (T. IV, wyd. w r. 1921). Każdy z tych tomów zaopatrzony został wstępem, w którym dana księga doczekała się nie tylko szczegółowego swego opisu, ale także ogólnej charakterystyki zawartego w niej historycznego materiału. W latach najbliższych zrealizowane być powinno wydawnictwo trzech pozostałych ksiąg średniowiecznych, któremi są: „Księga radziecka, 1460—1506“, „Księga przychodów i rozchodów miasta, 1460—1518“, na koniec „Księga ławnicza miejska, 1471—1486“ i to w takim następstwie, w jakim je tutaj wymieniliśmy.

Niestety — musimy się dziś zadowolić tą szczupłą ilością średniowiecznych ksiąg Lwowa, ale trudno oprzeć się pragnieniu pośredniego bodaj zetknięcia się z treścią ksiąg zaginionych. Z tych względów podjęliśmy żmudne ale niebezowocne badania i poszukiwania za wszelkimi późniejszymi relacjami i wzmiankami, dotyczącymi nieistniejących dziś źródeł historycznych. W tym celu, podczas naukowej inwentaryzacji wszystkich kodeksów XVI stulecia, poszukiwaliśmy pilnie wszelkich odsyłaczy do ksiąg średniowiecznych, zbadaliśmy najdokładniej dawniejsze inwentarze Archiwum miejskiego, przepatrzyliśmy istniejące rękopiśmienne i drukowane kroniki Lwowa, których autorowie, od Alembeka i Zimorowicza poczynając, a na Zubrzyckim kończąc, mieli jeszcze sposobność bezpośredniego korzystania z nieistniejących dzisiaj źródeł.

W tej kwerendzie, obok lakonicznych wzmianek zauważonych w trzeciej, niewydanej dotąd księdze rachunkowej (1460—1518), obok odpisów znalezionych w oddziale fascykułów luźnych aktów Archiwum miejskiego, najwięcej wskazówek i relacyj dostarczył nam, znany w naukowej literaturze Lwowa, kodeks Alembeka i najbardziej źródłowa, choć nie pozbawiona pewnej stroniczości, „Kronika miasta Lwowa“, przez Dyonizego Zubrzyckiego w 1844 r. drukiem wydana.

Przy pomocy tych materiałów zetknęliśmy się bliżej z kilkoma zaginionymi księgami, a raczej niektórymi ich zapiskami, których treść i chronologia pozwala poniekąd na rekonstrukcję pewnych dziejowych faktów w mediewalnej epoce Lwowa.

Każdy badacz dziejów starożytnego Lwowa powinien mieć zawsze na oku, przechowywany w zbiorach lwowskiego archiwum, kodeks Alembeka, znaczony dwiema sygnaturami, starszą *Archivi ant. fasc. 1076*, nowszą *III, A, 224¹⁾*. Rękopis ten dla swej bardzo różnorodnej treści nie ma ustalonego tytułu, jedni zwą go niesłusznie „Kroniką Alembeka“, inni trafniej „Liber memorabilium“. Dawniejsze inwentarze archiwalne określają zawartość jego rozmaitemi intytulacjami. W inwentarzu Zubrzyckiego z r. 1839²⁾ treść tego manuskryptu zdefiniowana

¹⁾ Kodeks ów nie jest dziś zszytą księgą, ale raczej zbiorem poszczególnych poszytów i arkuszy (wykazujących razem 774 stron), wyprutych z pierwotnej, półskórkowej oprawy dla wzmocnienia podklejkami nadniszczonych kart. W czasie tej restauracji, do której użytkowano czyste karty papieru (od s. 323—351 i 541—624), posklejano błędnie niektóre karty razem tak, że w pewnych wypadkach poroździelano i pomieszano treść zapisek.

²⁾ Inwentarz ten znajduje się w Archiwum m. Lwowa pod sygn. III. A. 385 i nosi na sobie tytuł *Inventarium Archivi Civitatis Leopoliensis*. Jest on rezultatem pracy, którą włożył ówczesny członek Wydziału miejskiego, D. Zubrzycki w uporządkowanie Archiwum m. w czasie od 30 czerwca 1838 do 1 listopada 1839 r. (por. Archiwum miasta Lwowa, opisane przez Karola Widmanna, Lwów 1882, odbitka z „Przeglądu Archeologicznego“, s. 20—22). Inwentarz ten nie posiada większej wartości; nie wywiązał się sumiennie z poruczonego sobie zadania Zubrzycki, a nadto, dla niewiadomych bliżej powodów, został nagle uchylony od dalszego porządkowania ksiąg i aktów.

jest łacińskim nagłówkiem: *Liber Prospectus Magistratus intitulatus, scriptus, compactus, continens in se diversas notitias ex 17 seculo, per Joannem Alnpek pro parte conscriptus*. Karol Wilhelm Rasp, sekretarz Magistratu i kustosz tegoż archiwum od r. 1860, w swoim spisie zdeterminował niepoprawną polszczyzną zawartość tego rękopisu w tytule: *Diarjusze i notatki wyciągi z aktów spisany (sic!) od Jana Alnpeka 1623 r.* Najtrafniej stosunkowo scharakteryzował księgę tę Edward Romankiewicz, były profesor gimnazjum samborskiego, a później zastępca kustosa Ossolineum, który, pracując w latach 1866 do 1870 nad organizacją i inwentaryzacją Archiwum m., sporządził nadzwyczajnie cenne, trzytomowe a chronologiczne repertorium wszelkich dyplomów, fascykułów, aktów, listów i ksiąg administracyjnych, poczynawszy od r. 1356—1800. Romaniewicz z pełnem docenieniem źródłowej wartości kodeksu Alembeka, opisał go w tomie pierwszym swego repertorium (s. 4) słowami: *Księga spisana przez rajcę i mieszczanina lw., Jana Alnpeka (Alnpeka), zawierająca diariusze i wyciągi z aktów jego czasów w pierwszej połowie 17 wieku. Zaś co do notatek w końcu księgi umieszczonych sięga najpierwszych czasów założenia miasta. Notatki rzeczone zawierają krótką treść akt, czynności, wypadków, wydatków kasy miejskiej nadzwyczajnych, wartość historyczną mających, których indziej nie ma, gdyż większa część akt i ksiąg zaginęła to przez pożar w r. 1381, to innemi wypadkami różnemi czasu. Są to notatki z tych zaginionych aktów.* Z tych cennych i żadnemi innemi źródłami nie popartych not i wyciągów historycznych skorzystał Romaniewicz, wyszczególniając je pod różnemi latami przy układaniu swego chronologicznego repertorium.

Zasłużył się więc waleśnie Jan Alembek (piszący się także współcześnie Alnpeck, Alnpech albo Alnpecht), ów światły za panowania Zygmunta III reprezentant lwowskiego rodu patrycjuszowskiego, a zarazem przewodca, wymierzonego przeciw temuż patrycjałowi, demokratycznego ruchu pospółstwa miejskiego, tem także, że obok swego kupieckiego zawodu, poza pracą społeczną podjął się jeszcze wertowania prastarych ksiąg i aktów magistratu lwowskiego i poczynił z nich bardzo cenne wypisy historyczne. Rozmiłowany w badaniach dziejowej przeszłości rodzinnego miasta, nosił się on z myślą opracowania kroniki tego grodu, gdyż w ten sposób tylko wyjaśnić możemy genezę zebranych materiałów. Że pociągał go zawód historyka, dowodem najlepszym początkowe karty (s. 1—20) jego księgi ekscerptów, które w autografie uczonego rajcy, pod nagłówkiem *Topographia Ciuitatis Leopoltanae a Joanne Alnpekio Leopol. Studioso lectori donatur*, zachowały nam pierwszą redakcję łacińskiego opisu Lwowa, zamieszczonego w wyjątkach w zbiorowym dziele Grzegorza Bruina, wydanem drukiem w Kolonji w latach 1595—1618, p. t. „De praecipuis totius

universi urbibus¹⁾. Oprócz tego opisu Lwowa znajdujemy w tymże kodeksie w autografie (s. 351—406) drugą jeszcze, jeśli nie historyczną to pamiętnikarską, pracę Jana Alembeka, zaopatrzoną w czerwony nagłówek takiej kompozycji: *Plantatio Arbitramenti inter Magistratum et Populum Leopoliem., per Sacram R. Mtem confirmati Anno 1603*. W niej zawarte są niezmiernie interesujące, autobiograficzne reminiscencje Alembeka z czasu, gdy w roli trybuna ludowego, jako konsul miejski, wystąpił ok. 1602 r. przeciw udziałnej władzy dożywotnich rajców i z narażeniem własnej osoby bronił słusznych praw gminu²⁾.

Ale nie dla tych tylko oryginalnych prac Alembeka ważny jest niezmiernie ów archaiczny kodeks z pierwszych dziesiątek lat XVII stulecia. Dla naszych osobistych dociekań najcenniejszym materiałem stały się owe najrozmaitsze odpisy, wypisy, streszczenia, wyciągi i t. d., które znaczne latami odległego średniowiecza, największe mogą budzić zainteresowanie. Przy badaniu tych drobnych notat zauważyliśmy jednak, że nie wszystkie wypisy czynione były ręką jednego i tego samego pracownika. Rozporządzając, wzmiankowanymi już powyżej, autografami dwu pewnych co do autorstwa prac Jana Alembeka, mogliśmy z łatwością wydzielić te notaty, które z pod jego pióra wyszły. Znaczną ilość innych wyciągów i odpisów, po dokładnem zbadaniu treści całego kodeksu, zdecydowaliśmy się przypisać doktorowi medycyny, a zarazem syndykowi miejskiemu, Pawłowi, Dominikowi Hepnerowi, który, podobnie jak Alembek, z zamiłowaniem oddawał się pracy naukowej, zbierał potrzebne do niej manuskrypta i gromadził materiały do dziejów Lwowa. Tak więc i Hepner uważany być musi za współkolekcjonera i współwłaściciela źródeł, stłoczonych chaotycznie na kartach cennego kodeksu. Dla konsekwencji w cytowaniu tego rękopisu i ze względu na to, że rozpoczyna się on pewnym co do autorstwa topograficznym opisem Lwowa, nazywać będziemy tę księgę nadal kodeksem Alembeka.

Przystąpmyż do wydobywania z kodeksu tego materiałów, będących wypiskami z zaginionych ksiąg średniowiecznych.

¹⁾ Alembekowy opis Lwowa nie doczekał się dotychczas krytycznego wydania z autografu autora, na co w pełni zasługuje. Nie może też w żadnej mierze zastąpić oryginału publikacja jego, zamieszczona w „Pamiętniku Lwowskim“ (we Lwowie 1816, T. I, s. 3—14 i przypiski s. 15—24; ciąg dalszy w zeszycie z lutego s. 97—109 i przypiski s. 119—120) p. t. „Opisanie Miasta Lwowa przez Jana Alnpech, Radcę Lwowskiego, ku zabawie ciekawego czytelnika teraz z łacińskiego przełożone przez Jana Hr. Bąkowskiego. Do tego zaś tłumaczenia przydane są przypiski innej ręki“, gdyż przedruk ten jest także skrótem i to w niezbyt wiernem tłumaczeniu na język polski.

²⁾ I ta praca Jana Alembeka, będąca barwnym w kolorystyce obrazem czasów i ludzi w latach 1603—1613, godna jest całkowitego wydania drukiem. Wyjątki z tego pamiętnika, zamieszczone w obyczajowej monografii Władysława Łozińskiego p. t. „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII w.“ (we Lwowie 1890, s. 82—99), nie mogą nas zadowalać.

I.

Zaginiona księga radziecka.

1402—1459

Miedzy dwiema zachowanemi księgami radzieckimi, z których jedna urywa się na r. 1389 a druga zapiskami swemi rozpoczyna r. 1460, pozostała w średniowiecznych źródłach Lwowa długa, bo 71 lat obejmująca, luka. Z tego okresu czasu nie przetrwały do naszych czasów w oryginale ani w fragmentach nawet żadne akta radzieckie. Że takie w owym czasie istnieć musiały, dowodem najdobitniejszym zapiski trzeciej, uratowanej księgi rachunkowej (1460—1518), która pod r. 1470 (na s. 212), z okazji nadania przez radę miejską współobywatelowi, Janowi Hanel uroczyska Hołowsko, z obowiązkiem, ażeby nowe osady rolnicze zakładał i ustanowiony czynsz do kasy miejskiej opłacał, powołuje dwukrotnie zapiski, dotyczące pierwotnej dzierżawy Hołowska a wpisane *in libro dominorum consulum* raz pod r. 1411, drugi raz pod r. 1420¹⁾. Wedle tych zapisek z włók hołowskich *unum agrum* (zwane Wolya) *...domini consules domino Micula permiserunt arare et falcastrare*.

Dokładniejsze informacje o tej zaginionej księdze radzieckiej przekazał nam kodeks Alembeka. W nim na dwu rozbitych pod względem następstwa arkuszach znajdujemy wypiski, które arkusz pierwszy (znaczony od s. 237 do 240) wypełniają całkowicie, zaś w arkuszu drugim (znaczonym s. 33—36) kończą się w dole paginy pierwszej, t. j. 33-ciej. Na czwartej paginie (s. 2—3 niezapisane) drugiego arkusza, czyli 36 całego kodeksu wypisany niby tytuł, odnoszący się do tych notat, który brzmi *Acta Ciuilla Leopold. ab A-o 1402 ad A-o 1460 haec praecipua continent* (a poniżej) *Reuisum A-o 1604 die 21 Julii*. Charakter pisma tych ekscerptów, zgodny z autografem topograficznego opisu Lwowa, zaświadcza, że i te wypiski poczynił Jan Alembek własnoręcznie z księgi, która wedle naszego zapatrywania zawierała rozporządzenia i sprawy, podpadające pod kompetencję urzędu radzieckiego. Że istotnie mamy tu do czynienia z księgą radziecką, na to dowodów dostarcza nam treść samych wypisków, które analogicznie do konstrukcji zachowanych ksiąg radzieckich obejmują transakcje tego rodzaju, jak ugody, pożyczki, darowizny, arbitria, wilkierze, odpisy dekretów i man-

¹⁾ Najwcześniejszy odsyłacz do zaginionej księgi radzieckiej, w formie *Quere in libro de actis ciuitatis*, znajduje się przy końcu zap. 41 (z r. 1405) w najstarszej, zachowanej ks. rachunkowej z lat 1404—1414; por. „Pomn. dziej. Lwowa“, T. II, s. 9. Współcześnie, w urzędowym języku ławników lwowskich, księga ta zwaną była *statbuch* albo *hern buch*, jak świadczą, kryjące się w najstarszej zachowanej księdze ławniczej z lat 1441—1448 (por. „Pomn. Lwowa“, T. IV, s. VIII) dwie zapiski z r. 1446 (nr. 1779 i 1916) i jedna z r. 1448 (nr. 2545). Wedle relacji urzędu ławniczego prowadził ową księgę radziecką osobny pisarz ratuszowy, Jan z Tyczyna.

datów królewskich, a przedewszystkiem wyniki wyborów rajców, wpisywane systematycznie zarówno do ksiąg radzieckich jako też innych, pod kontrolą Rady pozostających, więc i do średniowiecznych ksiąg rachunkowych.

Wedle relacyj Alembeka zaginiona księga radziecka zamykała w ramach swych zapiski od r. 1402 do r. 1460, a raczej do r. 1459, gdyż z r. 1460 rozpoczyna się następna, w zbiorach Archiwum m. w oryginale zachowana, księga radziecka. Z daty początkowych zapisek zaginionej księgi wnioskujemy, że fragmentarycznie zachowana pierwsza księga radziecka i wogóle najstarsza lwowska (z lat 1382—1389) musiała pierwotnie kończyć się na r. 1401, czyli że wraz z końcowemi jej kartami przepadły też bezpowrotnie zapiski, odnoszące się do lat 1389—1401.

Dostępny Alembekowi tom lwowskich, średniowiecznych konsulariek istniał jeszcze w drugiej połowie XVII w., a wówczas znajdował się on, z archiwum ratuszowego wypożyczony, w prywatnem posiadaniu Józefa, Bartłomieja Zimorowicza, który prawdopodobnie posługiwał się nim przy układaniu swej kroniki. W dniu 14 stycznia 1676 r., delegowani z ramienia Magistratu komisarze miejscy, t. zw. *iuris fideles*, dla protokolarnego spisania pośmiertnego inwentarza rzeczy, pozostałych po ś. p. Bartłomieju Zimorowiczu, w wykazie dzieł znalezionych w jego bibliotece, między księgami in folio, wymienili najwyraźniej (ob. Protocollon DD. iuris fidelium, T. 54, s. 47) *Acta Lenburgici antiqua 1402*¹⁾. Nie ulega wątpliwości, że zapiska ta dotyczy omawianej przez nas księgi radzieckiej, której dalsze losy nie są nam już wiadome. Niedbała o całość swych skarbów archiwalnych ówczesna Rada miejska, snąc nie poczyniła odpowiednich starań, by księgę tę rewindykować z prywatnego posiadania i prawdopodobnie, skazana na poniewierkę, uległa ona ostatecznie zupełnemu zniszczeniu. Już Zubrzycki, opracowując swą kronikę, niczego o niej powiedzieć nie umiał, a korzystając z niektórych ekscerptów Alembeka, poczynionych z tej księgi, nawet nie przypuszczał, że są to wiadomości, wypisane z zaginionej księgi radzieckiej.

Tak więc tylko Alembekowi zawdzięczamy tę drobną garstkę łacińskich wypisków, czy też indywidualnych polskich streszczeń, które tenże zebrał z bogatej ongiś w treść, bo okres 58 lat obejmującej, księgi radzieckiej.

Z poczuciem największego pietyzmu przedrukowujemy na tem miejscu wypiski te tak, jak je przekazał cenny kodeks Alembeka, dodając od siebie tylko liczbowanie poszczególnych zapisek i pewne rekonstrukcyjne objaśnienia w uwagach.

¹⁾ Por. „Inwentarz rzeczy i dzieł należących niegdyś do Józefa Bartłomieja Zimorowicza, wydał i objaśnił Korneli Juliusz Heck“, (ob. Przegląd archeologiczny, organ c. k. konserwatorium pomników oraz Towarzystwa arch. kraj. we Lwowie, zeszyt czwarty, Rok 1888, s. 139).

Acta ab A-o 1402¹⁾.

A-o 1403.

1. Consules: Petrus Folmar, Joannes Worst, Michael de Briga, Georgius Schelar, Georgius Crebel, Bartosz Sartor²⁾).
2. Testudo Chori Ecclesiae Santhae Mariae prouisore Petro Stecher edificata, do czego tesz 100 Sexagenas poziczył³⁾).
3. Ogrody kupione za 12 Sexagenas.

A-o 1405.

4. Petrus Eisenhitel, Joannes Somerstin, Nicolaus Gobel, Conradus Rippen, Nicolaus Szmedtfeldt et Nicolaus Berner⁴⁾).
5. Ad uenditiones arearum suburbanarum semper annexum de nostro consensu et uoluntate iusto uenditionis titulo.
6. Inter Sartores et Pelliones ugoda p. Radziecz. Podszewka futro yeszly iusz czałe y prawie szite do szukny wolno dacz do krawcza podszicz, alie ieszly trzeba znowu do szaty przykrawacz, tedy tilko kusznirzom.

A-o 1406.

7. Petrus Eisenhitel, Nicolaus Berner, Hans Wurst, Neco Reusse, Claus Andris et Petrus Kirschner⁵⁾).
8. Arbitria Ciuitatis Lemburgensis sanxita per dominos Consules et totum Commune. Primo, quod Nullus Ciuis neque hospes in ciuitate plures debet habere conuiuas personas utriusque sexus quam XVI, ad quatuor scultellas collocatas. Qui autem sexus attemptare uoluerit, poena quatuor marcarum scilicet cum illis, qui prece supplicauerint, sine remedio puniatur. Secundo. Quod nulli licebit dominae, in puerperio iacenti, aliqua penitus conuiuia seu commessationes caeteris dominabus facere sub poena irremissibili unius marcae. Sed non prohibentur dominae in simul conuenire, dum modo hoc non fiat per modum epularum.

¹⁾ Z tego roku nie wynotował Alembek żadnej wypiski.

²⁾ Wedle starożytnego zwyczaju wybory do urzędów miejskich odbywały się rok rocznie 22 lutego, t. j. w dzień Katedry św. Piotra. Do r. 1520 wybierano zawsze sześciu rajców na każdy rok. O wyniku wyborów radzieckich z r. 1403 nie dowiadujemy się z żadnej innej księgi średniowiecznej. Zubrz. (Zubrzycki w swej „Kronice“) s 65 podaje pod tym rokiem, na podstawie niewskazanych dokumentów, nazwiska trzech tylko konsulów t. j.: Peter Fulmer (sic!), Peter Stecher (?) i Michael de Briga.

³⁾ Wzmiankę o zasklepieniu części katedry łącz. za prowizorstwa Piotra Stechera zamieścił Zubrz. (s. 67) za Zimorowiczem (edycja Hecka, s. 77) dopiero pod r. 1404.

⁴⁾ Ten wynik wyboru konsulów wpisany został także przez pisarza radzieckiego i do najstarszej księgi rachunkowej (1404—1414); por. Pomn. Lwowa, T. II, s. 7.

⁵⁾ Ci sami nowo wybrani rajcy wymienieni i we współczesnej księdze rachunkowej; ob. Pomn. Lwowa, T. II, s. 21. Tylko nazwisko drugiego konsula, z powodu błędnego odczytania, przekręcone na „Verner“.

Tertio. Quod nulli dominae iacenti in puerperio licebit sericeas tecturas habere, neque de kamcha puluinaria, kussina, sub poena unius marcae irremissibilis¹⁾.

9. Consules. Leonhardus resignavit domum et haereditatem suam, sitam ex opposito Hospitalis, tutori Infirmorum, ut sit pro sustentatione infirmorum et domini Consules cum antiquo Consilio promiserunt Leonhardo, quod eum nunquam uult compellere ad emendam haereditatem et liber erit manere in Ciuitate non empta haereditate usque ad mortem. Hanc domum per modum cambi Petrus Eisenhitel tutor infirmorum dominis Consulibus et Ciuitati resignavit pro alia domo a tergo stubae hospitalis²⁾.

A-o 1407.

10. Joannes Wurst, Neco Reusse, Petrus Kirsner, Claus Andris, Weinko Weydenbrug et Johannes de Stina³⁾.

A-o 1408.

11. Nicolaus Gebel, Conrad Rippen, Johannes de Stina, Weinko Weydenburg, Petrus Czukiszwurstel et Hanuszeko Czerkisz.

A-o 1409.

12. Petrus Folmar, Nicolaus Gebel, Cunradt Rippen, Nicolaus Szmedtfeldt, Petrus Czukiszwurstel et Joannes Czerkisz.
13. Nicolaus Archiepiscopus Haliciensis⁴⁾.

A-o 1412.

14. Joannes Wurst, Franczko rimer, Albertus Buchholez, Johan de Stina, Petrus Kirschner et Michael faber.
15. Plebiscitum inter Coctores Medonis. Qui a Judeis mel emerit, ilie beczek kupi tilo kop na dacz winy, a kto za takim szie przycziny ma tesz dacz kope, a kto miód szinkuye, ma dacz miarą szprawiedliwą y wychy nie zdyącz, az miód wszistek wyszinkuye pod winą kopy⁵⁾.

¹⁾ Zubrz. (s. 72), na podstawie tej wypiski Alembeka, podał wszystkie trzy artykuły tego wilkierza w swobodnej polskiej interpretacji.

²⁾ O tym zapisie konsula Leonharda na rzecz szpitala miejskiego wzmiankuje Zubrz. (s. 73) także na podstawie Alembekowego wyciągu, dedukując z niego, że dla używania praw i korzyści miasta nieruchomy majątek był konieczny. Zimor. (wyd. Hecka, s. 77) nie pod r. 1406, ale pod r. 1403 notuje: „Petrus Eyszenchuttel cum sua Margareta, prole carentes, haerediis sui suburbani, quod ad praesens incolis fori Canini in emphyteusim cessit, pauperes gerontocomii s. Spiritus haeredes instituunt et hucusque habent“.

³⁾ Te same, tylko w pisowni nieco odmienione, nazwiska rajców, wybranych w latach 1407, 1408, 1409, 1412 i 1413, znajdujemy także w współczesnej księdze rachunkowej (1404–1414); ob. Pomn. Lwowa, T. II, s. 41, 63, 78, 112 i 121.

⁴⁾ Wedle zapiski Zimor. (wyd. Hecka, s. 79), zamieszczonej pod r. 1411, na metropolii halickiej zasiadł w tym czasie Mikołaj Trąba.

⁵⁾ Wilkierz ten, z powołaniem się na wypiskę Alembeka, powtórzył i Zubrz. (s. 79) w następującej polskiej przeróbce: „Uchwalony wilkierz

A-o 1413.

16. Petrus pellifex, Conradus Rippen, Joannes de Stina, Albertus Buchholcz, Joannes Szerkisz et Michael faber.
17. Unum Caldare in liquefactorio cerae pertinet ad Ecclesiam parochialem Sanctae Mariae, de quo Consules in perpetuum singulis annis unam sexagenam pro lampade, ardente ante Sacramentum Corporis Christi in Ecclesia parochiali, dare et soluere tenebunt.
18. Copia inscriptionis Consulum super transitu et uia ad Valachiam Clausula. Promittimus et legitime spondemus suae inclytae Maiestati diligentem et tutam uiarum uidelicet ad Valachiam et ad partes Podoliae habere custodiam, taliter ut iuxta uoluntatem suae regiae Maiestatis et edictum nullum quempiam hominum et mercatorum in Ciuitate Lamburgensi habitantium uolumus permittere ad partes praedictas spe mercandi, proficisci et mercantias exercere, exceptis solummodo illis, qui propria domicilia habuerint uel fuerint uxorati, et prole coniuncti, ita tamen, quod nulli mercatorum solutorum apud nos residentium habebunt aliquam facultatem partes praedictas uisitandi.

A-o 1421.

19. Władisłai Comissio strony fałszywy monety ma kazdy znieszc szwe pieniądze y dacz złe wybrakowacz, szpalicz, massam mu wrocziez¹⁾.
20. Tegosz roku Mandat od krola do Lwowa, Przemieszla, Halicza, Drohobicza, Wiszny, Mszczisk, Sanoka, Sambora, Crosna, Szniatina y Kołomyi, aby dla gotowosczy przeciw nieprzaczielom, computowawszy mayetnosczy, od kazdy grziwny grosz bił dany²⁾.
21. Copia Priuilegiu danego Ormianom, yz do Tatar nie mogą Handlowacz, aby im biło wolno po Korunie handlować³⁾.

przez rade i pospólstwo, że miodowar, który się poważy kupić miód prasny od żydów, od każdej beczki za kare do kassy po jednej kopie groszy zapłaci, że każdy, który miodem szynkuje sprawiedliwą miare dawać i dopóki waru swego nie rozsprzeda, wichi z domu zdejmować nie może¹⁾.

¹⁾ Zubrz. (s. 85) tę wypiskę Alembeka zinterpretował słowami: „Zamnożyło się bardzo wiele fałszywej monety, dla wytepienia jej ustanowiona komissja. Każdy mieszkaniec miasta obowiązany był okazać swą gotowiznę, z tej wybrakowano monete fałszywą, spalono ją, czyli raczej stopiono, a stopiony metal właścicielowi powrócono“.

²⁾ Zubrz. (s. 85), powołując tę zapiskę, dodał od siebie, że ten mandat królewski wydany został w związku ze zbliżającą się wojną z Krzyżakami, zaś wymienione w nim miasta należały do znakomitszych miast na Rusi.

³⁾ Tę wiadomość, bez powołania się na wypiskę Alembeka, podał także Zubrz. (s. 85) w słowach: „Osiągnęli Ormianie lwowscy królewskie pozwolenie, że ponieważ dla rosterków i wojny domowej między Tatarami z Tatarją handlować nie mogą, wolno im być ma w krajach polskich handlować. A tak okazuje się, że dotąd jedynie na handel postronny, zagraniczny okryśleni byli“.

22. Copia darowizny Staroszczie przemysłkiemu Benconi de Chur-chary (?) areae unae integrae in Ciuitate Lemburgensi ex opposito hospitalis ibidem in Lemburga. Darowizna Stała szie in Grodek A-o 1375. Praesente Venerabili Patre Antonio, Metropolitano Haliciensi.
23. Porta Paganorum, Porta Tartarorum¹⁾. Galczisch tor²⁾.
24. Vitricus Ecclesiae apud Sanctam Mariam, ante Portam Tartarorum, ta biła y Paganorum.
25. Iwanisz aduocatus Armenorum A-o 1434.

A-o 1436³⁾.

26. Krol za przycziną Woyewody Ruszkiego Zalicza Szenka Kaczika y Meleszka, Ormiany Łuczkie, ktorzy szie do Lwowa przenoszyły. Clausula: Committimus et mandamus, quatenus eosdem Armenos in nostrum Jus Theutonicum ciuile admittere et recipere debeatis, ex quo taliter nobis recomendati existunt. Sed non intendimus per hoc, nec uolumus, ut uestro iuri ciuili in aliquo derogetur. Nolumus etiam eosdem Armenos a solutione Theloneorum fore absolutos, sed uolumus, ut ipsa in Ciuitate soluant et ubi soluere tenentur⁴⁾.
27. Platea Tartarorum, Zarwanszka ulicza, Platea Pecudum, Szkoczky targ⁵⁾.

1427.

28. Georg Gebel, Nicolaus Sculteti, Nicolaus Czornberg, Cloze Szoltisz, Joannes Schrop, Mattias Czedlicz⁶⁾.

1428.

29. Georgius Gobel, Joannes Trautfreulin, Szwarcz Niklos, Nicolaus Czornberg, Mattias Czedlicz, Petrus Czaner⁷⁾.

1430.

30. Joannes Tolmacz, Petrus Pellifex, Andreas Klopper, Nicolaus Sculteti, Joannes Schroppe, Martinus Zinrich.

¹⁾ Pierwotne nazwy bramy krakowskiej.

²⁾ Brama halicka.

³⁾ W rękopisie Alembeka data pomyłona: A-o 1463 (sic!).

⁴⁾ Ów mandat króla Władysława Warneńczyka zachował się w odpisie całkowitym, sporządzonym z konsulariek i legalizowanym pieczęcią radziecką, w fasc. 396 Archiwum miej. Przedrukujemy go w uzupełnieniach do zaginionej księgi radzieckiej, pod pozycją 80.

⁵⁾ Pierwotne nazwy ulic.

⁶⁾ Od tego miejsca wynotował Alembek z zaginionej księgi radzieckiej, nie znane nam z innych źródeł, wyniki wyborów radzieckich, cofając się do r. 1427 a kończąc na r. 1458. Omylił się Romankiewicz w swym katalogu chronologicznym (s. 54) sądząc, że jest to wykaz mieszczan, którzy prawo obywatelstwa uzyskali.

⁷⁾ Z r. 1429 nie podał Alembek żadnych nazwisk: Zubrz. (s. 93) wymienił takich nowych radców: Peter Kursener, Andreas Clopper i Mathias Zinreich.

1431.

31. Joannes Tolmacz, Georgius Gobel, Nicolaus Czornberg, Nicolaus Sculteti, Joannes Schroppe, Bartolomeus Hayner ¹⁾.

1434.

32. Januszko Tolmacz, Nicolaus Sculteti, Nicolaus Scholer, Matthias Czedlicz, Michel Tempel, Petrus Schroppe.

1435.

33. Petrus Kirschner, Januszko Tolmacz, Nicolaus Czornberg, Nicolaus Sculteti, Joannes Schroppe, Petrus Schroppe.

1436.

34. Petrus Kirschner, Joannes Trautfreulin, Nicolaus Czornberg, Joannes Schroppe, Martinus de Grodsko, Cloze Szoltisz.

1437.

35. Joannes Trautfreulin, Mattias Czedlicz, Erasmus, Martinus de Grodsko, Nicolaus Zinreich, Nicolaus Hellebezem.

1438.

36. Nicolaus Sculteti, Mattias Czedlicz, Michael Tempel, Nicolaus Zinreich, Niclos Hellebezem, Clemens Caden iunior.

1439.

37. Nicolaus Sculteti, Joannes Schroppe, Bartolom. Hainer, Michael Tempel, Clemens Caden, Petrus de Sambor.

1440.

38. Joannes Schroppe, Bartolomeus Hainer, Martinus de Grodsko, Petrus de Sambor, Joannes de Schniatin, Nicolaus Sculteti iunior.

1441.

39. Martinus de Grodsko, Nicolaus Zinrich, Nicol Helebezem, Nicolaus Sculteti iunior, Joannes Sniatin, Petrus de Lublin.

1442.

40. Nicolaus Zinrich, Nicol. Helebezem, Clemens Caden iunior, Michel Tempel, Petrus Longus, Andreas Czandicz.

1443.

41. Nicolaus Sculteti senior, Michel Tempel, Clemens Caden senior, Andreas Czandicz, Nicolaus Eberko, Michael Niger.

¹⁾ Pod r. 1432 wyszczególnił Zubrz. (s. 95) jednego nowego konsula, Jacusius Pelifex; zaś pod r. 1433 żadnego. Alembek dla tych lat pozostawił w swym manuskrypcie wolne miejsce.

· 1444.

42. Nicolaus Sculteti senior, Nicolaus Sculteti iunior, Martinus Grodsko, Nicolaus Ebrko, Michael Niger, Nicolaus Kazmer.

A-o 1444.

43. Nicolaus Friderici, Nicolaus Sculteti iunior, Nicolaus Helbezem, Martinus Grodsko, Nicolaus Kazmer et Alexius Szroppe.

A. 1445¹⁾.

A. 1446.

44. Nicolaus Zinrich, Michael Tempel, Nicolaus Hellebezem, Clemens Caden, Nicolaus Friderici et Alexius Schroppe.

1447.

45. Nicolaus Zinrich, Lang Peter de Lublin, Michael Tempel, Clemens Caden, Hanus Grasschil, Simon Korszner.

46. bey der Schneyder Kraucze. Znaczy ze ieszcze S. Anni nie było.

1448.

47. Nicolaus Szolcz iunior, Nicolaus Aberko, Michael Niger, Petrus Longus de Lublin, Joannes Graszil et Simon pellio.

1449.

48. Szwarz Michel, Nicolaus Szolcz, Nicolaus Aberko, Nicolaus Helbezem, Alexius Szroppe, Lang Peter de Pilzno.

1450.

49. Nicolaus Zinreich, Michel Tempel, Nicolaus Helbezem, Petrus Lang, Alexius Schroppe et Georgius Gobel.

1452.

50. Clemens Caden, Michel Niger, Nicolaus Szoltis, Mikula, Joannes Niger, Nicolaus de Wielun.

1453.

51. Nicolaus de Wielun, Nicolaus Szoltis, Nicolaus Helbezem, Szwarz Michel, Alexius Szroppe, Nicolaus Aberko.

1454.

52. Nicolaus Eberko, Nicolaus Helbezem, Alexius Schroppe, Michel Tempel, Johan Groschel, Joan Langenau.

1455.

53. Joannes Groschel, Joannes Langenau, Michel Tempel, Clemens de Kaden, Mikula et Joannes, olim notarius Ciui(tatis).

¹⁾ Przy tym roku pozostawił Alembek wolne miejsce.

1456.

1457.

54. Miklas, Michael Niger, Joannes Niger, Clemens Caden, Nicolaus Czornberg, Peter Nimant.

55. Incorporatio Kazimiri Regis Iwanis Tumanowicz, Armeni de Łuczko, ad Jus Teuthonicum et Ciuile, A-o 57.

1458.

56. Clemens Caden, Peter Nimant, Nicolaus Czornberg, Alexius Schroppe, Nicolaus Helbezem et Michael Te(mpel?).

Pod tą ostatnią (w liczbowaniu naszym 56-tą) wypiską zamieścił Alembek charakterystyczny i koniec księgi ściśle określający finał słowny: *Horum Actorum Finis A-o 1459 et inchoatur 1460 usque ad fi(nem)*. Skąpe i lakoniczne wyciągi autora lwowskiej „Topografii” w bardzo szczupłej mierze zaspakajają naszą ciekawość i dążność do intuicyjnego wnikięcia w treść zaginionej księgi konsularrek. Jej oryginalne karty, obejmujące tak wielki okres gospodarki miejskiej, zawierały ongiś bez porównania liczniejszą i pod względem treści bogatszą sumę zapisek, które z polecenia urzędu konsularnego bądź *ex propria diligentia* indukowali do aktów radzieckich ówcześni *notarii civitatis*.

Podjęta przez nas próba szerszego odtworzenia pierwotnej zawartości zaginionej księgi radzieckiej znalazła racjonalne podłoże w innych oddziałach zachowanych źródeł Archiwum miejskiego; wzorem zaś dla rekonstrukcji tego rodzaju stała się zaraz następna, w oryginale nam przekazana, średniowieczna księga konsularrek. Wewnętrzna konstrukcja księgi radzieckiej z lat 1460—1518 zaświadcza, że podobnie jak w innych miastach, tak i we Lwowie już najdawniejsze księgi radzieckie pod względem treści swych zapisek przedstawiały się bardzo niejednolicie. Poza przeważającą liczbą zapisek, spełniających niby rolę protokołów właściwych czynności Rady, poza wilkierzami, laudami czy statutami, wydawanemi czy też zatwierdzanemi przez urząd radziecki, wnoszono też do dawnych konsularrek, w formie oblat, kopje różnych dyplomów, listów i innych ważnych aktów. Dokumenty te nie miały nic wspólnego z właściwą kompetencją i tokiem urzędowania Rady, ale były ważne dla miasta i jego obywateli — gdyż zawierały pewne przywileje i nadania królów, papieży, biskupów i t. d., a zarazem świadczyły o wzajemnych stosunkach i prawnych układach mieszczaństwa lwowskiego z okoliczną szlachtą, bądź też obywatelami innych miast. W ten sposób utrwały nam księgi radzieckie bodaj w kopjach treść bardzo wielu najstarszych dyplomów, których pergaminowe i w pieczęcie woskowe zaopatrzone oryginały uległy zczasem zniszczeniu. Na podstawie

tych oblat wydrukowano wiele dokumentów takich w pomnikowym wydawnictwie Aktów grodzkich i ziemskich.

Ale gdy z jednej strony pisarze gminni zasłużyli się dobrze przez oblatowanie dokumentów innych władz i urzędów, tak też w wielu wypadkach, zwłaszcza na żądanie stron interesowanych, byli oni uprawnieni do wystawiania wierzytelnych odpisów z inductów właściwych protokołów urzędu radzieckiego i w ten sposób przekazali nam niektóre przynajmniej zapiski z nieistniejących dziś ksiąg radzieckich. Odpisy takie wygotowywano współcześnie na kartach pergaminowych, z których zwisała okazała, w zielonym wosku odcisnięta, pieczęć radziecka. W czasach późniejszych pergamin zastępowano papierem, przyczem zgodność odpisu z oryginałem stwierdzał dany pisarz-kopista, stale powtarzając się, formułą *Ex Actis Officii Consularis Leopoliensis rescriptum* a także mniejszą, ale ciągle jeszcze gotycką, pieczęcią radziecką, której odcisk zamieszczany był na papierowym skrawku z woskowym podkładem. Wiele takich odpisów znajdujemy dziś jeszcze w oddziale fascykułów luźnych aktów; odpisy dawniejsze, zwłaszcza pergaminowe i pochodzeniem swem z wiekami średniami związane, przeniesiono do oddziału dyplomów lwowskiego Archiwum, przyczem prawie wszystkie przedrukowano w początkowych tomach wydawnictwa Aktów grodzkich i ziemskich.

Tak więc dla częściowej rekonstrukcji treści zapisek zaginionej księgi radzieckiej znajdujemy wiele materiałów, udostępnionych już nauce przez sumiennych wydawców Aktów grodzkich i ziemskich. Nie zamyślamy wcale na tem miejscu powtarzać *in extenso* tych wszystkich odpisów, ale ugrupujemy je wedle ustalonych nagłówków przynajmniej chronologicznie i zwrócimy baczniejszą uwagę na te wypisy z zaginionej księgi radzieckiej, które powiodło się nam jeszcze odszukać w oddziale fascykułów luźnych aktów. Tym sposobem uzupełniając nieliczny poczet wypisków, przedrukowanych z kodeksu Alembeka, i kontynuując ich numerację, domyślamy się, że w poczet inductów zaginionej księgi radzieckiej wchodziły pierwotnie także następujące dokumenty:

1402, 3 października¹⁾.

*57. Władysław Jagiełło pozwala Ormianom lwowskim kupezyć w całej Rusi, Litwie i Koronie.

Odpis sporządzony w XVII w. i zachowany w oddziale Fasc. Archiwum m. nr. 396, z którego przedruk w A(ktach) G(rodzkich) i Z(iemskich), T. IV, nr. IV. Oblata ta w kopji zachowanej zaczyna się formułą wstępną: *Consules Civitatis Leopoliensis. notum facimus tenore presentium. Reperiri in Actis nostris Consularibus, exemplum*

¹⁾ Dokumenty, które tylko jako oblata weszły, bądź wejść mogły w skład treści zaginionej księgi radzieckiej, oznaczamy gwiazdką (*), zamieszczoną przed daną liczbą porządkową.

literarum, olim Serenissimi Diuæ memoriae Wladisłai Regis Poloniae. Quorum tenor est talis... (przy końcu dodano) *In cuius rei fidei Sigillum nostrum praesentibus est appressum.* Po tej drobnej pieczęci radzieckiej pozostał tylko ślad.

1403, 15 lutego.

- *58. Jakób, arcybiskup halicki, potwierdza testament Piotra Eisenhuttel i żony jego Małgorzaty, w którym małżonkowie zapisali jeden i trzy ćwierci łąnów szpitalowi lwowskiemu, a zarazem waruje, że exekutorowie i opiekunowie testamentu z łąnów tych i nadal winni jemu opłacać dziesięciny.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 53. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. VI. Ponieważ rada miejska miała zawiadywać tą donacją, więc nie ulega wątpliwości, że dokument ten musiał być oblatowany w zaginionej księdze radzieckiej.

1403, 15 lutego.

- *59. Jakób, arcybiskup halicki, zamienia dom, w rynku miasta Lwowa leżący, na inny przy cmentarzu kościoła św. Krzyża.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 51. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. VII. Przy spisaniu tego dokumentu obecni byli z ramienia miasta konsulowie Piotr Fulmer, Piotr Stecher, Michał de Briga i Piotr, „notarius civitatis Lemburgensis“, który zapewne tę ważną dla miasta sprawę wpisał następnie do aktów radzieckich.

1403, 15 lutego.

- *60. Jakób, arcybiskup halicki, zamienia dom w rynku we Lwowie położony za dom obok cmentarza franciszkańskiego.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 52. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. VIII. I w tej ugodzie uczestniczyli ci sami konsulowie i tenże pisarz radziecki, Piotr Wolfram.

1413, 19 września.

61. Rajce lwowscy oświadczają, że tym, którzy wykarczują lasy przy szubienicy i krzyżu kamiennym przed bramą tatarską, dali na 6 lat swobodę na ogrody, a potem będą płacić miastu, co się podoba rajcom.

W takim nagłówku streścił Romankiewicz w swym chronologicznym katalogu, T. I, s. 24, dokument, który jako łaciński odpis z aktów radzieckich, sporządzony przez pisarza miejskiego, Bartłomieja Uberowicza, znachodził się ongiś w Archiwum m.. w Fasc. 193. Odpisu tego nie zdołaliśmy odszukać.

1421, 16 kwietnia.

62. Rajcy lwowscy podnoszą dotację ołtarza w kościele Panny Marji, dawiej przez poprzedników swych ufundowanego, do wysokości 10 grzywien.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 100. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. LIII.

1421, 9 maja.

- *63. Graf i przysiężnicy miasta Molde zawiadamiają wójta i radę miejską lwowską o testamencie Mikołaja Hechta.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 101. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. LIV. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ów testament niemiecki Mikołaja Hechta, którego wykonanie pozostawione było rajcom lwowskim, był indukowany w aktach radzieckich.

1422, 7 stycznia.

64. Rajcy lwowscy oświadczają, że nadali mieszczaninowi lwowskiemu, Janowi Tolmaczowi, obszar miejski w Hołowsku w czynsz ziemny.

Zapiska ta zachowała się w niepublikowanym dotychczas bruljonie tłumaczenia polskiego, spisane na papierze, nieco uszkodzonym i wykazującym znak wodny (topór na tarczy ukoronowanej) z początku XVII w.; w Archiwum m., w Fasc. 103. Przedrukujemy ją z zastrzeżeniem, że niektóre miejsca z powodu złego zachowania bruljonu tego nie mogły być całkowicie dokładnie odczytane.

Then namieniony Pan Erasmus, Burmistrz s wszytkymy Pany, iednostaynym glossem, obssar ktory mieyszki był, miendzy granyczamy Folwarku hołowskiego y błyszych dwóch lanow, ktore niekyedy Nice Czepnerowe, a potim Andris Klopera były, then isti obssar gruntownie liczączy, s zupełnym y czałym położeniem iako then obssar wynysz y zassiągnąć moze w dalekoszcz, sirokoszcz y długoszcz, ku ossadzeniu, wykorzenieniu, rol sprawowaniu, lanow wymierzeniu y tego wssistkiego wzywaniu, wedlug naywyszego vzytku, s czynssy, s owoczmy, ze wssistkimy pozytki, y s czałym panstwem, nyc nieopuscając, then przerzeczony Erasmus the tho obssary wyssy mianowany ze wssistkym prawem Slawnemu Panu Janowy Tolmaczowy, Miescz(aninowi) nassemu y iego dziedziczom y prawym potomkom na wieczne czassy, dziedzycznie, spokojnie ossiese, wedlug prawa, zdał. Slubuiąc przenagabanie wedlug praw mieyszczkych, cum plenaria potestate, przedać, przemieniać, zastawiać, darować y ku sswemu lepssemu pozytku obroczyć, iako sie iemu bendzie y iego potomkom nayliepy podobało. A ku thim obssarom ma mieć then namieniony Jan Tolmacz y iego potomkowie wolność mieć do 24 lath od daty listu tego. A kiedy takowa wola wynydzie, tedy ma then namieniony Jan Tolmac, iego potomkowie od kazdego lanu, iako kolwiek thych wiele bendzie wymierzonych, po polskym wiardunku pospoliti myncze miastu za czynsz dać, a tho na S. Marczin kazdego Roku płaczyć. Datum we środę blissu po trzech kroliach, Anno domini, A-o 1422.

1422, 4 lutego.

65. Rajcy lwowscy poświadczają układ, który stanął w sprawie

spadkowej pomiędzy Mikołajem Schultis a dziećmi Jerzego Czepnera o sumę 294 kóp.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 106. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. LIX.

1423, 12 lipca.

66. Rajcy miasta Lwowa poświadczają, iż Miczko Tworkowicz z Rudaniec, dawny sołtys Zubrzy, pokwitował Jana dziedzica Zubrzy z odebrania pieniędzy za sprzedane sołtysostwo.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 110. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. LXIII.

1423, 1 grudnia.

67. Rajcy miasta Lwowa poświadczają, jako Jan Zummersteyn, kupił od Piotra Stechera dziewięć prętów gruntu, do których oni dodali synowi tegoż Janowi jeszcze 10-ty z obowiązkiem utrzymywania drogi z miasta przez swój folwark.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 111. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. LXIV. Późniejsze tłumaczenie polskie tego dyplomu w Fasc. 74.

1423, 1 grudnia.

68. Rajcy miasta Lwowa poświadczają, że Jan Somerstin kupił 12 łanów dziedzicznych, które po śmierci jego na żonę i syna Jana spaść mają, że pobudował osiadłość dla siebie z młynem nad stawkiem a obowiązał się za użytek Biłohoszczy płacić 60 grzywien.

Dokument ten, pokrewny treścią instrumentowi nr. 67, nie zachował się do naszych czasów w oryginale i dlatego zapewne nie uwzględnili go AGZ. Odszukawszy polskie tłumaczenie jego w Fasc. 74 Archiwum m., sporządzone najpewniej na podstawie niemieckiej indukty zaginionej księgi radzieckiej z początkiem XVII w., przedrukujemy akt ten w całości.

My Raycze Miasta Lwowa, Mikołay Fridrich, na ten czas Burmistrz, Irzy Gebel, Andris Becke, Jan Trautfreulin, Witram Czayzeman y Mikołay Czornberg, weszpulek y z sztarą radą Piotrem kusznirzem, Januszkiem Tolmaczem, Clemensem Czedliczem, Jurkiem Krebliem, Franczem Rimarzem, Andrzeyem Kloppeerem, Mikołayem Gutlerem, Mikołayem Szolczem, Eras-muszem Klozem, Szultiszem, Mikołayem czarnim y Piotrem Fogelgesang dayemy wiadomosz, komu to yawno bicz przy-nalezy, zeznawayacz: Ze Jan Somerstin niebosczik dwanaszcie łanow dziedzicznych za zywotha szwego kupił y po szmierczy yego Pany Katarzinie małzonecz yego y Janowy szinowy yego szpadkiem przypadły. A tusz te pomienione dwanaszcie łanow takezmy wymierzily. Począwszy od Plebanowego łanu miedzy, wrpzez aze do miedzy do Hołowsska, a od tey miedzy Ple-banowego łanu troche az do błotha, ktore graniczone iest u łąk, ktore w błoczcie leżąc, y ztamtąd podłusz przy łanie plebanowim wdłusz, yako łanowa długosz ukazuye. Takowe

dwanascie łanow miecz y trzymacz wiecznie y spokojnie, w nalepszy pozitek obrociez, jako szie nalepy przerzeczonemu Janowu, yego potomkom y przypadającym wszistkim będzie zdało. Według praw miasta tego, nie szkodząc prawom mieyszkim, Tim szposzobem, Jako Jan Somerstin stary za ziwota szwego chciał ssobie mieyszką wolnosc zacziągnąć y na niey młin, stawky, folwark y osiadłosc wyszszy nad wymiar przerzeczonich 12 łanow zbudował y Rayeze o to z nim czynily y po szmierczy iego, Szin iego, Jan na znak wolnosczy mieyszky nie mógł to prawem otrzymacz, a my yednak chcieli szie do rzeczy szluszney przychilicz. I tak ten obchod, kędy młin, stawky y osiadłosc iest, yemu y wszistkim yego odstapiliszmy, yako terasz ten obchod szam w szobie iest dla tego, ze odstąpił miastu szeszdzieściąth grziwien polszkich pułgroszkow strony biłohosczy a yeszly by Biłohoscza biła od kogo potężnego prawem nagabana, tedy powinien będzie Jan Somerstin albo potomkowie yego miastu te 60 grziwien szasz zapłaczicz y odłozicz, a ten obchod yako iest opiszanu na wieczne czasy trzymacz, okrom łak, które szą w dolinie, które ze w tim okręgu nie szą, mayą mieyszkiey wolnosczy na wieky przynalezecz. Dano we szrode blizką po Szwiętım Andrzejū. A-o 1423.

1424, 15 listopada.

- *69. Jan, arcybiskup lwowski, potwierdza sprzedaż domu przez Gawła, kapelana arcybiskupiego, rajcom miasta Lwowa.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 115. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. LXVIII. Dokument ten mógł być oblatowany do aktów radzieckich.

1425, 20 lutego.

- *70. Władysław Jagiełło daje Januszkowi tłómaczowi na dziedziczną własność sklep sukienny, uwalniając go od wszelkiej opłaty z niego.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 119. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. LXX.

1425, 1 grudnia.

71. Rajcy miasta Lwowa poświadczają, że dali Pawłowi Goldbergowi łany na obszarach miejskich w celu założenia osady, oznaczając bliżej stosunek tejże do miasta.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 123. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. LXXVII. Ten pergaminowy dokument musiał być wystawiony na podstawie zapiski księgi radzieckiej.

1425.

72. Rajcy lwowscy pożyczają u Jakóba plebana świdnickiego 150 grzywien groszy pragskich, obowiązując się w zamian wypłacać corocznie temuż Jakóbowi a w razie śmierci

bratu jego Piotrowi na każde święto Jerzego i Michała po siedm i pół grzywnien.

Z rękopisu bibl. uniwersyteckiego „Copiarium Dipl. Przemislaeum“, VI. A. 7, s. 215; przedruk w AGZ, T. IX, nr. XXVII.

1426, 8 stycznia.

73. Rajcy miasta Lwowa poświadczają, że pomiędzy Jadwigą i córką jej Anną stanął podział spadku, który na nie przeszedł po śmierci młodszego Jana Zomersteina.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 124. Przedruk w AGZ, T. V, nr. XXXIV.

1427, 23 stycznia.

74. Rajcy miasta Lwowa poświadczają, że stanął układ pomiędzy Jadwigą primo voto żoną młodszego Jana Zomersteina a secundo voto żoną Mikołaja Szolca i córką jej Anną z pierwszego małżeństwa o spadek po Katarzynie, żonie starego Zomersteina a babce Anny.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 129. Przedruk w AGZ, T. V, nr. XL.

1432, 19 kwietnia.

75. Rajcy miasta Lwowa poświadczają, że Mikołaj i Jerzy, synowie zmarłego Jana Czepnera, pokwitowali ojczyma swego, Mikołaja Schultis, z odebranego od niego spadku po ojcu.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 136. Przedruk w AGZ, T. V, nr. LII.

1433, 5 stycznia.

76. Mikołaj Soltys w Rzęśnie daje rękojmeżną kaucję za siano, które, Smitfalt zagrabił, a takową odebrał Tołki kmieć z Rzęсны; sprawa ta zostaje odroczone do przyjazdu arcybiskupa, który ma udowodnić, że to jest wieś jego.

Romankiewicz w swym chronologicznym katalogu (T. I, s. 37) scharakteryzował tym tytułem zapiskę, znalezioną w kopji w Fasc. 162 Archiwum m., a sporządzoną w XVII w. najprawdopodobniej na podstawie zaginionej księgi rądzkiekiej. Ta łacińska wypiska brzmi dosłownie:

Feria secunda post festum Circumcisionis Domini. Nicolaus Scultetus in Rzęсна praestitit fideiussoriam cautionem pro faeno, quod Smitfalt arestauerat, vulgo nawyczcyhał, in quodam prato in bonis Rzęсна sitto, allegans pratum fore suum, quod sub praedictam fideiussoriam Cautionem, Tołki kmetho Rzesnensis recepit sub iure terrestri fienda decisione et quia idem Nicolaus asserit pratum hoc haereditatis Rzęсна propterea negotium hoc prorogatur ad praesentiam Domini Archiepiscopi an Rzesna sit villa Ecclesiae Leopoliensis. et Dominus Archiepiscopus debet probare et descendere ad conspiciendum pratum praedictum et discutiendum cuius sit.

1434, 9 czerwca.

77. Rajcy miasta Lwowa poświadczają, że między Andrzejem i synem jego Piotrem a Dorotą, wdową po Andrzeju Kloperze stanął układ o część gruntu, zakupioną przez dwóch pierwszych od jej męża.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 141. Przedruk w AGZ, T. V, nr. LVIII.

1434, 15 września.

78. Rajcy miasta Lwowa poświadczają jako między Mikołajem Scholtis a Katarzyną Teufelin, wdową po Arnoldzie vom Loe, stanął układ o cztery ogrody za bramą Halicką.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 142. Przedruk w AGZ, T. V nr. LX.

1435, 9 lutego.

79. Rajcy miasta Lwowa poświadczają, że Jan młodszy ze Śniatyna, mieszczanin lwowski, zobowiązał się za Niklina, synowca swego a syna starszego Jana ze Śniatyna, opłacać pewne daniny Janowi Zubrskiemu z 2¹/₂ łana we wsi Zubrzy.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 144. Przedruk w AGZ, T. V, nr. LXII.

1436, 18 maja.

- *80. Mandat Władysława Warneńczyka do rajców lwowskich, aby Ormian, Seńka Kaczyka i Meleszka z Łucka, przyjęli do obywatelstwa miasta Lwowa.

Odpis z zaginionej księgi radzieckiej, sporządzony na papierze w XVII w. i legalizowany małą pieczęcią miejską; przechowany w Archiwum m., w Fasc. 396. Ponieważ rozwija on nam całkowicie skróconą wypiszę Alembeka (por. pozycję 26), przedrukujemy oblatę tę w pełnem brzmieniu.

Consvles Civitatis Leopoliensis notum facimus tenore presen-
tium reperiri in Actis nostris Consularibus exemplum literarum
olim Serenissimi Diuae memoriae Wladislai Regis Polloniae.
Quarum tenor est talis.

Wladislaus Dei Gratia Rex Polloniae etc.

Famosis Consulibus Ciuitatis nostrae Leopoliensis Fidelibus,
dilectis gratiam Regiam et omne bonum. Dilecti fideles per
Magnificum Vincentium de Schamothuli, Castellatum Mie-
dzirzeansem et Capitaneum nostrum Russiae generalem nobis
sincere dilectum, hodie coram nobis et consiliariis nostris
nobiscum, in presenti generali Cracouiensi Conuentione pre-
sentium positam accepimus relationem. Qualiter Armeni Senko
Kaczik et Meleschko de Luczka domicillio et residentia, in
Leopolim vellent se transferre etiam in parte maiori se trans-
tulerunt, quos nobis satis ample recommendauit. Qui Armeni
prout ipse Vincentius retullit vobiscum et cum caeteris fide-
libus nostris, sub Iure theuthonico Leopoliensi nostrae Ciui-

tatis degere, oneraque vniuersa portare satagunt feruenter. Et eo propter vobis de Consilio praetactorum Consiliariorum nostrorum committimus et mandamus. Quatenus eosdem Armenos, Senkonem Kaczik et Meleschkonem, in vestrum Ius theutonicum Ciuile admittere et recipere debeatis, exquo taliter nobis recommendati existunt. Sed non intendimus per hoc, nec volumus, vt vestro Iuri Ciuili in aliquo derogetur. Datum Cracouiae feria sexta proxima post festum Ascensionis Domini. Anno Domini Millesimo Quadringentesimo Trigesimo sexto.

Nolumus etiam eosdem Armenos a solutione teloneorum fore absolutos, sed volumus, vt ipsa in Ciuitate soluant et vbi soluere tenentur Cedula inclusa.

Relatio Magnifici Nicolai de Michałow, Castellani et Capitanei Cracouiensis.

In cuius rei fidem sigillum nostrum presentibus est appraessum.

1436, 7 września.

- *81. Fryderyk Herbutowicz z Fulsztyna oznajmia, że kupiwszy we Lwowie dom murowany przy ulicy Żydowskiej od Małgorzaty, wdowy po Dominiku Mingelbei, będzie ponosił wszystkie ciężary, jakie ponoszą inni mieszczanie lwowscy.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 148. Przedruk w AGZ, T. V, nr. LXVII.

1437, 16 kwietnia.

- *82. Rajcy gdańscy uwiadamiają rajców lwowskich o układzie, który stanął pomiędzy niejakim Aleksym i Rusinem Ihnatem i polecają im wykonanie takowego.

Z rękopisu bibl. uniwersyteckiego „Copiarium Dipl. Przemislaeum“, VI. A. 7, s. 239 b; przedruk w AGZ, T. IX, nr. XL.

1437, 16 kwietnia.

- *83. Rajcy gdańscy uwiadamiają rajców lwowskich o drugim układzie, który stanął pomiędzy niejakim Aleksym i Rusinem Ihnatem i polecają im wykonanie takowego.

Z rękopisu bibl. uniwersyteckiego, s. 239 b; przedruk w AGZ, T. IX, nr. XLI. Nie ulega wątpliwości, że zarówno ten, jak i pod poz. 82 wymieniony, list rajców gdańskich musiał być oblatowany w zaginionej księdze radzieckiej.

1437, 5 sierpnia.

84. Rajcy miasta Lwowa poświadczają, że pomiędzy Mikołajem Scholtis starszym i żoną jego Jadwigą a Mikołajem Scholtis młodszym i żoną jego Anną, owej Jadwigi córką, stanął układ o spadek po Janie Somersteinie i po Katarzynie Somersteinowej.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 153. Przedruk w AGZ, T. V, nr. LXXII.

1440, 25 lutego.

- *85. Władysław Warneńczyk poświadcza, iż dłużny jest miastu Lwowa 905 grzywien i 22 skotów i nakazuje, ażeby dług ten powoli spłacano z dochodów ceł, opłacanych pomiędzy Krakowem a Lwowem.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 156. Przedruk w AGZ, T. V, nr. LXXVII.

1441, 16 czerwca.

- *86. Władysław Warneńczyk pozwala rajcom miasta Lwowa zakładać i pomnażać kramiki i stragany i wybierać według woli swej a za porozumieniem ze starostą łomaczów.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 163. Przedruk w AGZ, T. V, nr. LXXXIV.

- *87. Władysław Warneńczyk uwalnia mieszkańców miasta Lwowa, na czas od daty niniejszego dokumentu aż do przyjazdu swego do Lwowa, od opłaty ceł od wszystkich rzeczy sprzedajnych, przedewszystkiem zaś ryb.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 162. Przedruk w AGZ, T. V, nr. LXXXV.

1442, 20 marca.

88. Rajce, mieszczenie i gmina lwowska zapozwali Grzegorza, arcybiskupa lwowskiego o założenie wsi Rzęsny, twierdząc, że przetrzeń Rzęsny należy do dziedzictwa miejskiego; z powodu nieformalnej cytacji płacą 3 grzywny i obowiązani są jeszcze raz zacytować arcybiskupa.

Romankiewicz w swym chronologicznym katalogu (T. I, s. 37) powołał przy tym tytule wypisę łacińską, znajdującą się w Fasc. 162 Archiwum m., która brzmi dosłownie:

Feria tertia post Dominicam Judica.

Sicut Consules, Ciues et Communitas Ciuitatis Leopoliensis Citauerant Reuerendum in Christo Dominum Gregorium Dei gratia Archiepiscopum Leopoliensem pro locatione villae novae Rzesna, quam ipsi Ciues asserebant fuisse locatam in haereditate Ciuitatis Leopoliensis et propter inordinatam citationem luerunt tres Marcas et ipsi Ciues debent denuo pro eadem causa citare Dominum Archiepiscopum.

1443, 13 czerwca.

89. Burmistrz, rajcy i cała gmina lwowska zapożywa arcybiskupa Grzegorza i kapitułę jego do komisarzy królewskich, w sprawie założenia Rzęsny; komisarze mają ich pogodzić i sprawę zakończyć.

Powołana przez Romankiewicza (T. I, s. 37) przy powyższym tytule łacińska wypiska w akcie ławnym Fasc. 162 brzmi:

Feria quinta post Conductus Paschae.

Famosi, Circumspecti Proconsul, Consules atque tota Commu-

nitas Ciuitatis Leopoliensis Actores contra Reuerendum in Christo Patrem Dominum Gregorium, Archiepiscopum Leopoliensem et suum Venerabilem Capitulum habent terminum ad Dominos Comissarios Regiae Maiestatis ad campum occasione villae Rzesna nouiter locatae per Dominum Archiepiscopum iuxta ipsorum citationem, quos sua Serennitas et quomodo duxerit eligendos et ibi debent finem facere et concordare.

1444, 10 marca.

- *90. Rajcy miasta Wilna zawiadamiają rajców miasta Lwowa, że Piotr syn Charina z Połocka, jest wraz z Serhej m, także mieszczaninem z Połocka prawnym właścicielem rzeczy, złożonych przez Daszka czyli Pierchurowicza, mieszczanina wileńskiego, u Piotra mieszczanina lwowskiego.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 176. Przedruk w AGZ, T. V, nr. C.

1444, 19 lipca.

- *91. Władysław Warneńczyk oświadcza, że mieszczanie lwowscy nie potrzebują przywilejów i nadań swych okazywać żadnemu z dygnitarzy koronnych. jedynie tylko samemu królowi za przybyciem jego do Lwowa.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 185. Przedruk w AGZ., T. V, nr. CX.

1444, 21 lipca.

- *92. Władysław Warneńczyk nakazuje, ażeby przekupniów, piekarzy, rzeźników i szewców zachowano przy ich dawnych prawach, zwyczajach i obowiązkach.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 187. Przedruk w AGZ, T. V, nr. CXI.

1444, 21 lipca.

- *93. Władysław Warneńczyk przyznaje mieszczanom lwowskim tymczasowo obszary nad Brzuchowicą i pozwala im je zabudować; ostateczną decyzją w tej sprawie jednak odkłada do przyjazdu swego do Lwowa.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 186. Przedruk w AGZ., T. V, nr. CXII.

1446, 21 września.

- *94. Eugeniusz IV, papież poleca biskupowi chełmskiemu, ażeby imieniem papieskim pozwolił mieszczanom lwowskim wystawić i utrzymywać szkołę przy kościele św. Ducha.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 193. Przedruk w AGZ, T. V, nr. CXVIII.

1447, 15 lipca.

- *95. Mikołaj V, papież nakazuje biskupom kamienieckiemu i chełmskiemu, aby przeprowadzili niezwłocznie wykonanie testamentu Piotra Czansar, który niektórym kościołom lwowskim

zapisal znaczniejsze kwoty, wyznaczając rajców i burmistrza miasta Lwowa na exekutorów tegoż testamentu.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 194. Przedruk w AGZ, T. V, nr. CXX.

1447, 29 sierpnia.

- *96. Kazimierz Jagiellończyk przeznaczal miastu Lwowu na utrzymanie w lepszym stanie fortyfikacyj miejskich 20 grzywnien rocznie z królewskich cel lwowskich.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 195. Przedruk w AGZ, T. V, nr. CXXI.

1448, 20 listopada.

- *97. Kapituła metropolitalna lwowska obiecuje rajcom i mieszkańcom miasta Lwowa, że bronić ich będzie od wszelkich przesładowań, na któreby ich wystawiać mógł Jan, arcybiskup lwowski.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 198. Przedruk w AGZ, T. V nr. CXXVII.

1455, 7 kwietnia.

- *98. Rajcy miasta Lwowa wyznaczają karę na tych rajców, którzy się na zawezwanie burmistrza na posiedzenie nie stawia.

Wilkierz ten, przedrukowany w AGZ, T. V, nr. CXL na podstawie kopji polskiej, znalezionej w kodeksie Alembeka, sygn. nowsza III. A. 224, s. 279, pod nagłówkiem „Wilkirz na nieposłusne Pany Rayce, gdy do Rady na godziny nie przychodzą, Anno Dni 1455“, musiał być pierwotnie wpisany do księgi radzieckiej.

1455, 22 maja.

- *99. Kazimierz Jagiellończyk nadaje Ormianom Waszkowi, Steczkowi i Tomaszowi, braciom korzyści prawa miejskiego lwowskiego.

Według kopji z XV w. z kopjarjusza miasta Lwowa, sygn. III. A. 223, przedrukowano dokument ten w AGZ, T. V, nr. CXLI.

1455, 24 października.

- *100. Rajcy wrocławscy oświadczają, że Jan Gartner obrał swoim pełnomocnikiem brata swego, Henryka.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 211.

Na setnej pozycji wyczerpujemy zasób zapisek i dokumentów, które pod względem swej provenjencji zdecydowaliśmy się związać z zawartością zaginionej księgi radzieckiej. W konkluzji naszych rekonstrukcyjnych usiłowań uważamy za stosowne nadmienić, że pod względem językowym zaginiony tom konsularrek zawierał w sobie zapiski zarówno niemieckie, jak łacińskie. Niezaprzeczonym dowodem na to są owe pergaminowe odpisy, z właściwych protokołów urzędu radzieckiego przez pisarzy, na żądanie stron interesowanych, współcześnie

wystawiane i miejską, woskową pieczęcią roboryzowane. Te wierzytelne odpisy tem tylko odbiegały od tenoru właściwych zapisek księgi radzieckiej, że odpis każdy poprzedzał dany pisarz-kopista pewną urzędową formułą wstępną, bądź niemiecką, bądź łacińską (zależnie od języka, w jakim sprawa dana do księgi radzieckiej była indukowana), wyszczególniającą przedewszystkiem nazwiska obecnych rajców i rezydującego burmistrza; przy końcu zaś samym zamieszczana była obok daty także, odpowiednio skoncepowana, klauzula legalizacyjna, związana z zawieszoną na pasku pergaminowym, bądź na właściwym dokumencie wyciśniętą, pieczęcią radziecką.

Dla przykładu wypisujemy owe formuły notarialne z dwu, różnych pod względem językowym, dokumentów, wyszczególnionych u nas pod pozycjami: 67 i 79. W odpisie pierwszym z r. 1423 (por. AGZ, T. IV, nr. LXIV) znajdujemy zapiskę radziecką, wstawioną w takie formuły niemieckie: *Wir Rathmanne der Stat lemburg Niclas fredrich off dy czeit burgermeister, lurge gobil, Andris becke, Jóhannes trautfreuwlen, Witram czeizeman und Niclas czornberg, mitsampt dem alden rathe petir kursner, lohannes tholmacz, lurge crebil, franczcorymer, Clemens Czedlicz, Andris clopper, Niclas gutler, Niclas schultis, Erasmus Szwarczniclas, Cloze schultis vnd petir fogitgesang, Czeugen vor allen und iczlichen, den is notdorfft ist, das...* (następuje tenor właściwej zapiski radzieckiej, przy której końcu dodano): *Des czu eynen geczeugnisse haben wir der stat Segil an desem lassen hengen, der gegeben ist am mitwoch neste noch sante Andris tage in dem iare gotis Tausent firhundert in dem dritten vnd czwenczigsten lare.*

W odpisie drugim z r. 1435 (por. AGZ., T. V, nr. LXII) znajdujemy formuły łacińskie tak skoncepowane: *Nos Consules civitatis Leopoliensis lanuschko, Nicolaus sculteti, Mathias Czedlicz, Nicolaus Scheler, Michael Tempel, Petrus Schrope recognoscimus per presentes, quod...* (na końcu): *Datum in pretorio Leopoliensi feria quarta ipso sancte Appolonie anno domini MCCCCXXX quinto predictae civitatis Leopoliensis sigillo presentibus appenso.*

II.

Zaginiona księga rachunkowa.

1414—1459

Blizsze poznanie zaginionej, średniowiecznej księgi rachunkowej, która ongiś wypełniała poważną pod względem okresu czasu lukę i wchodziła między drugą (na r. 1426 kończącą się) a trzecią (r. 1460 rozpoczynającą się) księgę rachunkową, zawdzięczamy także przedewszystkiem kronikarskim zamierzeniom Jana Alembeka. Przy końcu jego cennego kodeksu znajdujemy bogate materiały wypisów, zebranych w czasie prze-

glądania lwowskich ksiąg rachunkowych a także radzieckich, od czasów najpierwotniejszych aż do r. 1617. Wyciągi te rozpoczynają się od specjalnej karty tytułowej (pag. 457—458), zaopatrzonej w okazały, czerwony napis: *Notabilia ex Actis Leopoliensibus*. Że w swej naukowej ekspertyzie nie wyczerpał Alembek całego zasobu ksiąg, przechowywanych ówczesznie w skrzyniach urzędu radzieckiego, dowodem niezaprzeczoną własnoręczną jego wyznaniem, wyrażone pod przytoczonym powyżej nagłówkiem w słowach: *Perceptorum nie dostaie lath 41, Reuisiey scilicet ab Anno 1576¹⁾; Ex Actis Consularibus nie dostaie ab Anno 1424 usque ad A-o 1520, lath 116 reuisiey; Znowu ab A-o 1571 ad A-o 1603, lath 32; Znowu ab Anno 1612 ad A-o 1617, lath 5; Et ulterius²⁾*.

Dla niniejszego rozdziału naszego studjum największe zainteresowanie budzą wyciągi, powyższe w czasie rewizji najdawniejszych rejestrów rachunkowych i wpisane do Alembekowego kodeksu na pag. 461—522. Z nich najcenniejsze te, które geneza swą związane są z oryginałami średniowiecznych ksiąg rachunkowych i sięgają tylko do końca pag. 489³⁾; na tem miejscu zajmiemy się przedewszystkiem ich szczegółowem rozpatrzeniem.

Więc rozpoczynają się owe Alembekowe „Notabilia“ najpierw od ekscerptów, poczynionych z pierwszej księgi rachunkowej z lat 1404—1414 (sygn. n.: III. A. 1). Wyciągi te, poprzedzone nagłówkiem *Regestra Perceptorum et Expositorum Ciuilium tum etiam Jus Ciuitatis acceptantium incipiunt ab Anno 1404*, zawierają ogółem 34 notat, które tekstem swym wypełniają pag. 461, 462 i 465 całkowicie⁴⁾, kończą się zaś dwiema

¹⁾ To znaczy, że w dziale rachunkowym nie przejrzał Alembek ksiąg od r. 1576 do r. 1617.

²⁾ Wypisy z ksiąg radzieckich, poprzedzone orjentacyjnym nagłówkiem *Ex Actis Dominorum Consulium*, a sięgające zaledwie r. 1520, wypełniają w kodeksie Alembeka pag. 625—770 i odpowiadają treścią swą oryginalnym, do dziś w Archiwum m. zachowanym, aktom konsularnym T. 2—8 i 19—24. Poza tem znajdujemy jeszcze w tej części kodeksu Alembeka bardzo pobieżne wyciągi z ksiąg radzieckich na pag. 687—688 (z lat 1598—9) i na pag. 524—531 (z lat 1600—1655), które pochodzą prawdopodobnie z ręki późniejszego właściciela tego kodeksu, Dominika Hepnera.

³⁾ Na pag. 490—522 spisane są wyciągi, zebrane z ksiąg rachunkowych XVI w. Dokładne porównanie wypisów tych z oryginałami tych ksiąg przekonało nas, że w kodeksie Alembeka treść pag. 490—496 odpowiada czwartej księdze rachunkowej z lat 1519—1530 (w Archiwum m. Lwowa, sygn. nowsza: III. A. 4), pag. 496—499 księdze piątej z lat 1531—1539 (sygn. n.: III. A. 7), pag. 499—504 księdze szóstej z lat 1539—1549 (sygn. n.: III. A. 8), pag. 504 do 509 księdze siódmej z lat 1549—1557 (sygn. n.: III. A. 9), pag. 509—514 księdze ósmej z lat 1557—1565 (sygn. n.: III. A. 12), pag. 514—519 księdze dziewiątej z lat 1565—1572 (sygn. n.: III. A. 14), wreszcie pag. 519—522 księdze dziesiątej z lat 1572—1582 (sygn. n.: III. A. 15).

⁴⁾ Między pag. 462 a 465 niema żadnych braków; w tem miejscu niektóre arkusze Alembekowego kodeksu, podczas naprawy uszkodzonych kart, uległy przestawieniu, które spowodowało mylną paginację.

wypiskami z r. 1414 na szczycie pag. 466. Szczegółowe porównanie wypisów tych z oryginałem najdawniejszej, zachowanej księgi rachunkowej przekonało nas, że Alembek ograniczył się w ekscerptach swych do bardzo pobieżnego wynotowania głównie nadpisów poszczególnych kategorii induktów rachunkowych, a z niektórych lat (t. j. 1409, 1410, 1411 i 1412) nie zanotował żadnej zgoła zapiski ważniejszej. A jednak między temi, bardzo fragmentarycznymi i lakonicznymi wyciągami Alembeka, zauważyliśmy zaraz na początku zapiskę, która musiała ongiś znajdować się na początkowej, później zatraconej (może tytułowej?) karcie oryginalnej księgi i relacjonowała o wyniku wyborów radzieckich w r. 1404. Dla skompletowania więc tekstu krytycznego wydania tej księgi rachunkowej w T. II „Pomników dziejowych Lwowa“, przytaczamy zapiskę tę w następującem brzmieniu Alembekowego wyciągu: *Electio, ipso die S. Petri ad Cathedram hi Ellecti sunt Consulares: Nicolaus Gobel, Georgius Scheller, Joannes Szomerstein, Conradus Rippen, Nicolaus Schmedjelt et Bartko Sartor*¹⁾.

Od pag. 466 do 469 kodeksu Alembeka ciągną się wypiski z drugiej, także w oryginale w Archiwum m. (sygn. n.: III. A. 3) zachowanej, księgi rachunkowej z lat 1414—1426. I ten nieliczny poczet 30 ekscerptów nacechował Alembek dziwną wstrzeźmięźliwością w korzystaniu z tak szacownych źródeł średniowiecznych, zamykając wyciągi swoje *Ex alio libro in alba Cute* finałem *Hic desinit liber iste in alba cute Perceptorum, Expositorum et ius Ciuile suscipientium*.

Także trzecia, do dziś dnia zachowana, średniowieczna księga rachunkowa z lat 1460—1518 (sygn. n.: III. A. 2) znajduje swe słabe odbicie w Alembekowych „Notabiliach“. Wypisy z niej pochodzące rozpoczynają się w połowie pag. 475, od słów *Alius liber incipit ab Anno 1460* i sięgają aż do samego dołu pag. 489, kończąc się z r. 1518; potem następują już streszczenia ksiąg rachunkowych XVI stulecia.

Minimalną jest wartość tych wypisów Alembeka, które zaczerpnięte zostały z przekazanych nam przez wieki ksiąg rachunkowych. Nikt z badaczy finansowej gospodarki Lwowa nie będzie do nich sięgał, skoro rozporządzać może oryginałami najdawniejszych rejestrów przychodów i rozchodów miasta.

Ale między zebranymi przez Alembeka materiałami rachunkowymi, odnajdujemy grupę zapisek, które treścią swą nie są związane z żadną znaną księgą rachunkową. Zapiski te rozpoczynają się pod wolnem (jakby dla wypisania nagłówka pozostawionem) miejscem, na pag. 463 kodeksu Alembeka, i wypełniają całkowicie pag. 464, poczem w chronologii swej łączą się

¹⁾ Te same nazwiska rajców z r. 1404 wynotował także Alembek na pag. 257 swego kodeksu, kiedy podczas innej okazji przeglądał *Liber perceptorum et expositorum ab A-o 1404 ad A-o 1414*, dla kolejnego wypisania sobie wszystkich wyników wyborów radzieckich.

z tekstem pag. 471 – 4 i kończą się w połowie pag. 475. Wobec tego, że notaty te wchodziły między wyciągi, pochodzące z drugiej (z datą końcową 1426 r.) i trzeciej (z datą początkową 1460 r.) księgi rachunkowej, nabieramy przekonania, że są to zapiski z zaginionej księgi rachunkowej, która musiała obejmować treścią swą długi okres budżetu Lwowa, od r. 1427 do r. 1459. Zdawałoby się, że w ramach tych lat zamykał się źródłowy materiał rachunkowy owej zaginionej księgi, tymczasem zapiski początkowe, datowane (na pag. 463) 1414, 1416 i 1421 r., musiały absolutnie także do tej księgi należeć, a ponieważ treść ich dotyczy głównie pozycji przychodowych, stąd zmuszeni jesteśmy dedukować, że zaginiona księga rachunkowa sięgała jeszcze 1414 r., i że na początkowych jej kartach wpisywano, aż do r. 1426 włącznie, także przychody kasy gminnej. Na takim przypuszczeniu opierając się, domyślamy się, że w oryginale zaginionej księgi rachunkowej mieściły się przychody i rozchody miasta od 1414 do 1459 r. Ten domysł nasz znajduje zresztą pewne swe uzasadnienie w późniejszych relacjach o tej księdze.

Zaginiona księga rachunkowa znajdowała się w zbiorach archiwalnych magistratu lwowskiego jeszcze u schyłku pierwszej połowy XIX w. Wpisał ją w r. 1839 wraz z trzema innymi średniowiecznymi rejestrami rachunkowymi do swego inwentarza (syn. n.: III. A. 385) Dionizy Zubrzycki, określając treść jej nagłówkiem: *Liber Electionum, susipientium ius civile et proventuum Civitatis ab Anno 1418 ad Annum 1459*. A więc już Zubrzycki złączył początek tej księgi z datą 1418 r. – przypuszczamy jednak, że ta nowa data jego wynikała z nieścisłego odczytania cyfry ostatniej, boć wiadomo dobrze, że w wiekach średnich liczbę 4 wyrażano znakiem, który rysunkiem swym zbliżał się bardzo do niewykończonej zupełnie w części dolnej ósemki. Wobec tego po tem wyjaśnieniu zdaje się nie ulegać wątpliwości, że początkowe zapiski tej księgi musiały sięgać 1414 r.

Zubrzycki, w czasie porządkowania archiwum miasta, zbierając materiały do opracowania zamierzonej kroniki Lwowa, na księgę tę zwrócił baczniejszą uwagę i wiele zapisek z niej powołał dosłownie, bądź w polskiej, swobodnej interpretacji na kartach wydanej w r. 1844 „Kroniki miasta Lwowa”. W pracy tej spotykamy się z cytataми bądź wypiskami z owej zaginionej księgi rachunkowej od s. 91 do 109, t. j. od r. 1425 do 1457¹⁾. Przy każdej informacji, zaczerpniętej z tego źródła, powołał Zubrzycki dawną jego sygnaturę *Lib. 1166*, przy której spotykamy niekiedy i pierwotną sygnaturę Alembekowego ko-

¹⁾ Postaraliśmy się zebrać jak najskrzętniej wszystkie te miejsca, które Zubrzycki przytoczył w swej „Kronice”. Pod r. 1455 (s. 109) zacytował on najwyższą, t. j. 549 pag. oryginału, która może zarazem świadczyć o objętości tego zabytkowego kodeksu.

deksu *Lib. 1076*, w czym dowód, że i wyciągi Alembeka, z tej omawianej księgi poczynione, nie były mu obojętne.

Z nazwiskiem Zubrzyckiego, łączy się jednak ostatni dowód istnienia oryginału zaginionej księgi rachunkowej w archiwalnych zbiorach Lwowa. Od chwili wydania drukiem jego „Kroniki“, żaden z późniejszych mediewistów lwowskich nie zetknął się więcej z tem bezcennem dla dziejów miasta źródłem. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Zubrzycki roznamiętniony bogactwem wiadomości historycznych, w księdze tej znalezionych, wypożyczył ją sobie bez wiedzy władz miejskich dla prywatnego, domowego użytku, poczem księga owa już nie wróciła więcej do zbiorów archiwum miejskiego, ale, jak pewne poszlaki świadczą, drogą tajemniczą miała przejść w posiadanie profesora uniwersytetu moskiewskiego, Michała Pogodina¹⁾, któremu Zubrzycki dostarczał różne materiały historyczne do badań nad przeszłością Rusi²⁾.

Że tylko z winy Zubrzyckiego Lwów postradał ów bezcenny zabytek najpierwotniejszych dziejów gospodarczych, dowodem niezaprzeczonem późniejsze relacje Karola, Wilhelma Raspa, sekretarza magistratu, którego zamianowało miasto w r. 1860 kustoszem swego archiwum. Rasp, po dokładnem zbadaniu zawartości archiwum, w urzędowym swem sprawozdaniu wykazał szczegółowo, wiele archiwum utraciło dokumentów i fascykułów, z których korzystał ongiś Zubrzycki, przytaczając je najwyraźniej na kartach swej „Kroniki“³⁾. Odnośnie do zaginionej księgi rachunkowej, przekazał nam tenże Rasp w jednej ze swych drukowanych prac następującą, wiele mówiącą a kategoryczną, relację: „das im J. 1844 citirte Buch des Stadtarchives Nr. 1166, welches die Wahlen, Bürgerrechtsverleihungen und Stadtrechnungen vom J. 1418 bis 1459 enthalten haben soll, war im J. 1860 nicht mehr vorhanden“⁴⁾.

Tak więc tylko w kodeksie Alembeka, a także w drukowanej „Kronice“ Zubrzyckiego pozostały resztki zapisek z owej

¹⁾ Wedle informacji Dr. A. Czołowskiego, pomieszczonej w przedmowie do T. IV „Pomników dziej wych Lwowa“ (s. XI), a nie popartej żadnym odsyłaczem, księga ta ma się znajdować w „Bibliotece cesarskiej w Petersburgu, w oddziale Pogodinowskim“. Wskaźnik ten notujemy na tem miejscu z całą skwapliwością, gdyż może on doprowadzi przeciw do odszukania tak niezmiernie ważnego źródła historycznego.

²⁾ O bardzo bliskich sto-unkach naukowych Zubrzyckiego z Pogodinem, świadczy wymownie korespondencja autora kroniki lwowskiej z tym znakomitym historykiem rosyjskim z lat 1839—1861, opublikowana w wydawnictwie: ПИСЬМА КЪ М. П. ПОГОДИНУ ИЗЪ СЛАВЯНСКИХЪ ЗЕМЕЛЬ (1835—1861), ВЫПУСКЪ III-й (И ПОСЛѢДНІЙ), съ примѣчаніями Д. Ч. НИЛА ПОПОВА, МОСКВА 1880 s. 537—621.

³⁾ Por. Stanisława Kunasiewicza, „Przechadzki archeologiczne po Lwowie. Zeszyt pierwszy (poprawiony i uzupełniony przedruk z „Przeglądu Lwowskiego“)“, Lwów 1874, s. 25.

⁴⁾ Por. Carl, Wilhelm Rasp, „Beiträge zur Geschichte der Stadt Lemberg“, Wien 1870; uwaga do s. 18.

zaginionej, średniowiecznej księgi rachunkowej. Zanim ręka szczęśliwego odkrywcy z utajonego miejsca wydobydzie oryginał tego cennego źródła i udostępni całkowitą treść jego nauce polskiej, publikujemy tymczasowo (z dodaniem numeracji) przekazane nam fragmenty tej księgi na podstawie wypisów Alembeka, uzupełniając je wiadomościami, wydobytemi z „Kroniki” Zubrzyckiego.

Anno 1414.

1. Janko Bitumko, Sartor pro excessu quodam tenetur quinquaginta currus lapidum dare et assignare Ciuitati ad scamna piscium aestate proxima adueniente, feria 2 post Simonis Judae (29 października).

Romankiewicz w swym chronologicznym katalogu (T. I, s. 25) przywodzi zapiskę tę w takim tłumaczeniu: „mieszczanin lw. Janko Bitumko, krawiec skazanym został na 50 fur kamieni do konstrukcji ławek rybnych za eksces”.

Anno 1416.

2. Ratione facta cum Thoma, Tortore Caerae, Ciuitas tenetur eidem quinque marcas polonicales minus uno fertone ipso die S. Scholasticae (10 lutego).

Romankiewicz (T. I, s. 26) notuje: „Tomasz, mieszczanin lw., woskobochnik, winien do kasy miejskiej pięć grzywnien polskich bez fertona”.

3. Nota, Fratres Ordinis Praedicatorum soluerunt dominis Consulibus duas Sexagenas ex parte census. Ipso die S. Martini (11 października).

Romankiewicz (T. I, s. 26) przytacza wypiskę tę po polsku: „OO. Dominikani lw. zapłacili rajcom lw. dwie sexageny pieniędzy polskich czynszu ziemnego”.

4. D. Maternus, Prior Monasterii Corporis Christi, Sabato ante Luciae (12 grudnia), dominis Consulibus soluit duas Sexagenas ex parte census terreni, quem ad festum S. Martini praeteritum tenebatur.

Romankiewicz (T. I, s. 26) notuje: „Ksiądz Maternus, przeor Dominikanów lw., zapłacił w tymże roku dwie sexageny zaległości czynszu ziemnego”. Zubrzycki (s. 83, pod r. 1416), powołując się na 3 i 4 wypiskę Alembeka, wnioskuje: „Klasztor i kościół dominikanów wśród murów już znajdował się, opłacali oni z miejsca, na którym ich konwent stał, czynszu do miasta dwie kopy. Zakon ten po franciszkańskim najdawniejszy we Lwowie, wszelakoż nie znalazłem o nim wcześniejszych, autentycznych śladów, nad ten i drugi, że w roku 1405 ulica, do tego konwentu z miasta idąca, zwała się „Corporis Christi”. Z tych zatem autentycznych pomników można wnosić, że kościół dominikański w pośród murów miasta, co do dawności, jeżeli nie drugim, to trzecim z porządku być musiał”.

5. Nota poenas excedentium contra Ciuitatem sub anno domini praescript. Primo Jost Cleinszmid tenetur centum currus lapidum.

Romankiewicz (T. I, s. 26): „Mieszczanin Just Kleinszmid winien miastu sto wozów kamieni“.

Anno 1421.

6. Feria quarta proxima post Misericordiae, post festum Paschae, Institores Armeni de censu institarum pauperum soluerunt X Sexagenas.

Anno 1427.

- Armenus¹⁾ 7. Mertin Schmeterer hic natus accepit Jus Ciuile.
8. Martin Armenus de Łuczko acceptauit ius Ciuile et iurauit.
9. In Vigilia Pentecostes (7 *czzerwca*) pauperes institores soluerunt pro censu decem Sexagenas de institis suis et sic quolibet anno.
10. Nota, Domini Consules expediuerunt sibi quatuor sexagenas super salario suo Anni futuri, quos D. Mattias Czeczlicz percepit nomine ipsius et cum ipsius consensu.
11. Dum Cloze Solez proconsulatum resignauit, die Sabbatho post Joannis Baptistae (28 *czzerwca*), inuentum est ipsum exposui... octo fertones pro auena.
12. XXXXVIII grossos pro uno uase Cereuisiae, cum quo donatus fuit Cancellarius Regni, Szafraniecz.
13. In octaua Corporis Christi (27 *czzerwca*) dati Vincentio Notario tres fertones Ruthenici pro octuali Medonis, quod receptum fuit pro notariis ad Cancellariam.

Zubrz. (s. 92—3) uzupełnia 12-tą wypiskę Alembeka z oryginalnej księgi (pag. 42) następującymi wiadomościami: „Złożono królowi w darze jakoś materją jedwabną, *stanum sericeum longum atque nigrum Custori?* nazwaną, za 10 kóp. Królowej dwa postawy materji, za 7 kóp, a królownie jedne, za 4 kopy. Kancelarzowi, Janowi Szafrancowi takż samą, kamień pieprzu za 3 kopy i jeden ferton (ferdung) i beczkę piwa, za 48 groszy. Wicekancelarzowi podobnież, oprócz piwa. Doktorowi królewskiemu jedną sztukę, a marszałkowi kamień pieprzu“. Jan Szafranecz wzmiankowany wielokrotnie w drugiej księdze rachunkowej (Pomn. Lwowa, T. III, s. 76, 125 i 132), zawsze z racji podarków, które otrzymywał od miasta.

„Vincencius, notarius ciuitatis“ otrzymał w r. 1420 obywatelstwo miejskie (Pomn. Lwowa, T. III, s. 62) i w latach 1414—26 jeździł bardzo często w towarzystwie konsula, Jana Schrope w różnych sprawach miejskich.

¹⁾ Taką i inne podobne noty zamieścił Alembek na marginesie, przy niektórych swych wypiskach.

Anno 1428.

Erectio
Maeniorum
Ciuitatis.

14. Muri Ciuitatis ex libertate Theloneorum et ex collectis Ciuium nostrorum sunt erecti. Longa est ratiocinatio sub finem eius anni.

Zubrz. (s. 93), powołując się na oryginał księgi zaginionej (pag. 67—69), notuje: „Wydatki na wzniesienie murów i baszt, tudzież inne fortyfikacje od r. 1425 do tego roku wynosiły 4118 kóp“.

Anno 1429.

Expensa
pro Muris.

15. Item dominus Joannes Tholmacz concessit Ciuitati 30 fl. Hungaricales, feria 4 ante S. Georgii (20 *kwietnia*), qui dati sunt pro expensis Juneni Hanconi, quem domini destinant ad partes Rheni, ad expurgandum se de infamia, qua Johan de Luncii Consules et Scabinos infamauit.
16. Dominus Włodko mutuauit Ciuitati Centum marcas Polonici ponderis, feria 2 post Bonifacii (16 *maja*), terminus solutionis 4 hebdomadis post recessum domini Regis proximum de terra Russiae.
17. Exposita dictarum pecuniarum super labores muro-
rum ibidem recensentur.
18. In Vigilia S. Nicolai (5 *grudnia*) dati pro asseribus ad reformandum Cementerium apud S. Crucem 24 grossii.

Joannes Tholmacz (wyp. 15), wzmiankowany bardzo często w ks. rach. z 1414—26 r., był rajcą rezydującym w r. 1418 i osobistością wielce poważaną; wysyłała go Rada bardzo często w sprawach miejskich do króla. Dominus Włodko (wyp. 16), zapewne wojewoda de Charbinowice. W wyp. 18 mowa o kościele franciszkańskim św. Krzyża, na krakowskiem; był on pod opieką cechu szewskiego.

Alembekowe ekscerpty z r. 1429 pomnaża Zubrz. (s. 93) na podstawie oryginału księgi zaginionej (pag. 77) takimi wiadomościami: „W tym roku pierwszy raz spotkało szczęście miasto Lwów, że po razy dwa witało w swych murach znanego z czynnego życia cesarza Zygmunta, wraz z cesarzową, na ów sławny kongres monarchów do Łucka jadącego i wracającego. Za oboma razami obesała rada miasta pierwszego monarchę w chrześcijaństwie rybami, za które za każdym razem płacono po 3 kopy groszy. Musiały być ryby i duże i w znacznej ilości, gdy zważywszy, jak się wyżej rzekło, że koń dobry także tylko trzy kopy i ferton jeden kosztował. I cesarzową doszły dary od miasta: jakieś małe futerko i dwie pary butów. Burmistrz, zapisujący wydatki na te dary, tak się wyraża: *Item 30 grossi Petro Petifici, filio Jacusii Venzkonis, pro pelicio Dominae Reginae paruo. Item 36 grossi Hanos Premisser vor zwey par Steffeln der koniggin.*“

Anno 1430.

19. Feria 4 post diem S. Stanislai pauperes institores soluerunt de institis suis 10 sexagenas.

Zubrz. (s. 93—4) zamieścił pod r. 1430 obfitsze niż Alembek informacje i wypisy, które przytaczamy na tem miejscu w pełnem brzmieniu: „Miał być i w tym roku król we Lwowie po razy dwa i za każdym razem darzono tak jego, jako i dwór upominkami różnemi. To, co w tym roku ofiarowano, wypisuję z księgi 1166, str. 119 dosłownie, dla sprostowania niektórych historycznych omyłek... Registr tych upominków w roku 1430 jest następujący: *Nota dum Dominus Rex generosus in terram Russiae constitutus fuerat, tunc primo donatus fuerat Dnus Rex cum duobus staminibus sericeis pro IX sexagenis. Item unum stamen Dno Vicecancellario donatum de Opporow pro IIII Sexag. Item tunc unum stamen sericeum pro IIII Sexag., cum quo donatus est Dnus Taszka Cancellarius. Item pro Dno Vicecancellario unum et XXX gr. Item dum Donus Rex generosus uenit in Lemburgam in crastino S. Francisci primo empta sunt IIII tapacia pro VI Sex., quorum duo data sunt Dnae Reginae et unum Dno Regi. Item Dno Taszce, Cancellario unum tapete solutum sibi. Item empti sunt duo lapides piperis pro septem sexagenis, quorum unus datus est Dno Regi, item medius lapis Dno Drzewiecki et medius lapis Dno Episcopo Cuiaviensi scilicet Dno Schaffrance. Item empti sunt apud Nicolaum Augustini tria tapacia pro tribus sexagenis pro donis et muneribus dnor Vicecancell. et aliorum.* Wypisuję to, ponieważ ani Niesiecki ani Albertrandi nie wiedzieli i nie wspominali o kanclerzu Taszka, który tak tu, jako i pod rokiem 1435 trzy razy przwtoczony. Taszka ten wołał pieniądze niżeli kobierzec, bo kazał sobie za niego zapłacić. Żył wprawdzie jeszcze kanclerz dawniejszy, Jan Szafranec, i otrzymał w tym roku półkamienia pieprzu, wszelakoż pieczęć już nie była w jego ręku. Przychodzi także w tej księdze str. 134 wzmianka i o podskarbm Woytko, i tego Niesiecki nie umieścił między podskarbiemi. Była już nad bramą halicką wieża, na niej trębacz przy zegarze, a tak na niej, jako i po basztach płatni od miasta strażnicy. Słudzy miejscy odziani byli w liberję sukienną. L. 1166, p. 109“.

Anno 1431.

20. Sabbatho proximo post Festum S. Matthiae Apostoli (3 marca) soluebatur Cuprum, pro Comparandis pixidibus.
21. In crastino S. Hedwigis (17 sierpnia) Magistro Claus, pixidario Regio 6 marcas polonicales, qui pixides fudit et fecit pro Ciuitate.
22. Item dati tunc familiaribus Ciuitatis et Notario pro bibalibus 3..., dum Joannes Tolmacz proconsulatum resignauit.
23. Item, dum Rex graciosus uenit in Lemburgam, in Crastino S. Francisci (5 października), donatus est illi unus tapes.

Zubrz. (s. 94—5) pod r. 1431 nie powołuje zupełnie zaginionej księgi rachunkowej, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że z niej zaczerpnął wiadomość o wypad-

kach takich: „W roku tym wszczęła się zacięta wojna, z jednej strony między ruskolitewskim narodem pod swym W. książęciem Świdrygajłem, z sprzymierzonymi Krzyżakami i Wołochami, a Polską z drugiej strony..... W. X. Świdrygajło w początku roku tego wpadłszy z swym wojskiem do ziemi lwowskiej i halickiej, ogniem i mieczem je pustoszył. Rad by był i Lwów opanował, lecz że miasto na owe czasy mocno obwarowane, długo by oblegać przyszło, od tego zamiaru odstąpił.... Wyprawił się król na tę wojnę w lipcu pod Łuck, a po zawartym pokoju w jesieni z obozu do Lwowa przybył...“. Z tym pobylem króla we Lwowie łączy się ostatnia (u nas 23) wypiska Alembeka.

Z r. 1432 nie wynotował Alembek żadnej zapiski z księgi zaginionej, natomiast Zubrz. (s. 96), wymieniając pod tą datą miasta takie, jak Pilzno, Strzyżów, Dembów dział teraz Dębowiec, Zarszyn, Głogów, Tyczyn, Radymno, Busk, Trembowla, Bełz, a nawet Kulików, zauważył, że „zmianka o wszystkich owych miastach znajduje się w Lib. 1166, od str. 135—188“.

Anno 1433.

24. Domini Consules receperunt pro vsu Ciuitatis V Sexagenas, quas Belcer habuit, pertinentes ad quendam Mendicum, quas Nicolaus Szeler ad praetorium reposuit. Praedictas autem pecunias ipse Mendicus legauit pro uiis et pontibus et ad alia opera misericordiae.

Nicolaus (Niclos, Nicol) Szeller, często wzmiankowany w ks. rachunkowej z lat 1414—26 rąca miejski.

Anno 1434.

25. It. datae 7 Sexagenae Joanni Drewczy pro caera liquefacta, ex qua factae sunt candelae magnae pro Exequiis domini Wladislai, laudandae memoriae Regis nostri Poloniae, in die Faelicis et Aucti (30 *sierpnia*).
26. Item domini Consules, proficiscentes ad Coronationem domini Regis, super festum S. Jacobi, consumperunt de praedictis peccuniis 27 polonicas marcas minus uno floreno polonico.

Zubrz. (s. 96), powołując się nie na księgę oryginalną, ale na obie, wyżej przywiedzione, wypiski Alembeka, opisał te dwa ważne zdarzenia państwowe słowami: „Na dniu 31 maja t.r. umarł król Władysław Jagiełło w Gródku, jadąc z Medyki do Lwowa. Śmierć jego smutkiem i żalem napeliła mieszkańców miasta tego, dla których ten monarcha szczególniejsze łask swych dawał dowody. Postanowiła zatem rada, ażeby przez cały rok wstrzymali się obywatele od bankietów, zabaw weselnych, śpiewów, muzyki i tańców, a w kościele katedralnym odprawiano uroczyste zaduszne nabożeństwo, na które magistrat światło woskowe obficie dostarczył. Po exekwiah odprawili się de utowani radcy do Krakowa, na koronację nowego króla, Władysława III i wydali na tę podróż 27 grzywien polskich“.

Anno 1435.

Jus Ciuile
Rutheno.

27. Zaharias de Nowohrod, Ruthenus acceptauit ius Ciuile, pro quo fudit Lewon Ruthenus, pellifex, quod debet haereditatem in Ciuitate emere, aut uxorem ducere infra annum, sub paena arbitraria Ciuitatis.

Zubrz. (s. 97) wzmiankuje ponadto: „Przybył tegoż roku młody król z bratem swym, Kazimierzem do Lwowa i obdarzony od miasta tak on, jako też królewicz i kanclerz Taszka materjami, pieprzem i imbierem, *feria 4 post natiuitatem Christi (29 grudnia)*. Lib. 1166, pag. 167“.

Anno 1436.

Z tego roku nie podał Alembek żadnej wypiski. Zubrz. (s. 97) prawdopodobnie na podstawie zaginionej księgi nadmieniał, że: „I t. r. był król w jesieni we Lwowie i odbierał hołd publicznie na rynku od Eliasza, hospodara mullafskiego, brata swego ciotecznego, tudzież bojarów jego“.

Anno 1437.

28. Michael Pileator, legitimatus legitimatione Imperiali per dominum Jacobum, plebanum de Bobrka, accepit Jus Ciuile.

Zubrz. (s. 98—9), z powołaniem się na ks. zaginioną (pag. 188), powiada: „W tych latach pomnażała się liczba obywateli lwowskich nader znacznie. Po trzydziestu kilku obcych do roku przyjmowało prawo miejskie. Niemcy, Szlachacy, Włochi, Rusini nawet z wielkiego Nowogrodu i Ormianie; wszelakoż ci ostatni tylko za wyraźnym listem królewskim“. Wzmianka ta dowodzi, że w zaginionej ks. rachunkowej były liczne wykazy przyjętych do obywatelstwa lwowskiego osób.

Anno 1438.

Honoraria
Largitio
quorundam
Magnatum
pro Muris
Ciuitatis.

29. Magnifici domini, Petrus Odrowąż, Palatinus Leopoliensis, Vincentius de Szamotuły, Terrae Russiae Capitaneus, Szienko de Seimowo, Succamerarius Praemislensis delargiti sunt, et donauerunt Consulibus pro aedificatione murorum Ciuitatis Leopoliensis de Exactione Regali Centum Martas polonicales, quae leuatae sunt die Sabatti ante Magdalenae (22 *lutego*).

Zubrz. (s. 99) wynotował jeszcze z ks. zaginionej takie wiadomości: „Odprawiła się jakaś konwencja publiczna w Mościskach. Jeździli tam radcy miasta *die dominica Reminiscere (9 marca)* dla ważnych spraw, *in arduis causis ciuitatis*, i wydali 8 kóp na wino, ryby i dary dla zgromadzonych tam panów, między którymi i kanclerz Taszka znajdował się (Lib. 1166, p. 204). Jakie to były sprawy nie zdołałem odkryć... Posunęli się Tatarzy pod Lwów, poczęli miasto obłęgać; lecz, nie mając do tego należytego usposobienia i zapewne późną porą roku zmuszeni, popaliwszy przedmieścia, cofnęli się. Przerażeni tym wypadkiem obywatele, jeli się gorliwiej jeszcze do

obwarowania miasta i wzmocnienia murów, do czego Piotr Odrowąż, pierwszy po połączeniu z Polską w roku 1433 wojewoda ruski (*Palatinus Russiae*), i Wincenty z Szamotuł starosta, z dochodów królewskich summa stu grzywnien polskich przyłożyli się (Lib. 1166, p. 206)". Zimor. (wyd. Hecka, s. 86) w swej kronice wzmiankuje także o tej ofiarności Odrowąży na rzecz murów miejskich, z okazji napadu Tatarów na Lwów.

Anno 1439.

30. Nota, dum dominus Rex noster Gratosissimus in Leopoli constitutus fuit, in praesenti aestate, tunc dati sunt pro muneribus domini Regis duo Stamina Sericea per duodecim Sexagenas mediorum grossorum Domino Petro Woda, Vice Cancellario grosso- rum Domino Petro Woda, Vice Cancellario unum stamen. Item domino Tazska, Cancellario unum stamen. Et nota, quod pro... medii grossi ualuerunt grossos Bohemicales.

Zubrz. (s. 99–100) tą wypiską Alembeka uzasadnia relację Zimorowicza, że w tym roku z powodu głodu i moru, który panował w Polsce, król z całym swym dworem przeniósł się na zimę do Lwowa. Sam zaś wy- notowuje z ks. zaginionej takie informacje: „W tym roku przyjął prawo miejskie Mikołaj Kopernik, powroźnik z Kleparza: *Nicolas Koppernik Sayler, cum literis bonis de Cloppars, acceptavit ius civile* (Lib. 1166, pag. 210). ...Przyjął także w tym roku prawo miejskie *Andreas Habdang de Szrem* (pag. 211). Marszałkiem wielkim przy królu był Tunczyński (zapewne Tęczyński) a *magister curiae Ritterski* (pag. 215). O obu nie wspomniał Nie- siecki“.

Anno 1440.

Laterifex
conductus.

31. Pactum cum Laterifice a mille lateribus mediam sexa- genam cum ipsius propriis laboribus et impensis, eo etiam prouiso, quod totum Zindere debet Ciuitati per- tinere.

Zubrz. (s. 101), zapisując za Alembekiem wiadomość, że „Płacono w tym roku za 1000 cegły po groszy 30, to jest po pół kopy“, wskazuje, że zapiskę odnośną w tej sprawie znalazł w ks. zaginionej na pag. 131.

Anno 1441.

32. Nota, uia ad Dominum nostrum Regem gratiosum in Hungaria existentem expositam tam pro expensis quam muneribus.

Zubrz. (s. 103) na podstawie ks. zaginionej (pag. 249) informuje nas: „Aczkolwiek w kościele katedralnym odprawiało się już nabożeństwo od lat kilkunastu, nie był wszelakoż jeszcze ukończonym; trwała ciągle nakładem obywateli fabryka około niego“. Zapewne więc mu- siał Zubrzycki znaleźć w zaginionej księdze rachunkowej zapiski wydatków, związanych z tą fabryką.

Anno 1442.

Z roku tego ani Alembek (oprócz samej daty), ani Zubrzycki nie wynotowali żadnych szczegółów.

Anno 1443.

- Armenus. 33. Philippus Armenus cum litteris domini Joannis de Czizow, Castellani Cracouiensis, Regni Poloniae locum tenentis, accepit Jus Ciuile.

Zimor. (wyd. Hecka, s. 87) notuje pod r. 1443, że Joannes de Czyżow, jako „prorox Poloniae“, w czasie, gdy Władysław Warneńczyk zajęty był na Węgrzech wojną turecką, miał prawo wydawać takie listy polecające. Wzmiankuje o tej jego władzy i Zubrz. (s. 105) pod r. 1444.

Anno 1444.

34. Sagittariis donatae duae marcae in auxilium.
 35. Reyza Hungarica domini Tempel Friderici et Sculteti.
 36. Misso ad Papam in litigiis erga Episcopum nostrum ex parte furis, per nos detenti, 4 florenos.
 37. Inita demum Concordia cum Episcopo ab maiorum expensarum impensas, dedimus ei decem marcas.
 38. Item unum Koftir, continens 13 1/2 ulnam, ei donauimus.
 39. Vszaczkonii, misso ad Regem scrutandum, 8 floreni Vngariam.

Ostatnią z tego roku wypiszę Alembeka (u nas 39) rozwija Zubrz. (s. 105) w ten sposób: „Rozeszła się wieść o kłesze pod Warną i przeraziła kraj cały. Rada miasta wyprawiła człowieka zręcznego swym kosztem w okolice teatru wojny, dla powzięcia wiadomości o losie monarchy, który tyle łaskawym był dla Lwowa. Zapisano w ks. 1166, str. 276 wydatki, w tym celu poniesione: *Ussaczkonii misso ad Regem scrutandum VIII flor. ungaricales. Item IX flor. ung., quas expendit de suis et pro labore et fatiga sua*; zaś namiestnik królewski wystawił na przedmieściu halickim, w ulicy ganczarskiej (*Figulorum*), kaplicę pod tytułem S. Leonarda, podług Zimorowicza, a pod tytułem nawiedzenia P. Marji, podług aktów (fasc. 192), osadziwszy przy niej dwóch zakonników trzewikowych Karmelitów, uczyniwszy ślub, że, gdy król odzyskanym i przy życiu zostanie, kościół i klasztor w tym miejscu wymuruje. Klasztor i kaplica tego samego roku przez Tatarów spalona została, którzy całą Ruś i przedmieścia Lwowa spustoszyli“.

Do wypisek Alembeka nr. 36—38 odnosi się w Zubrz. (s. 105) ustęp następujący: „Były w tym roku jakieś ważne zatargi z arcybiskupem, gdyż miasto aż do Papieża wyprawiało swych posłanników. O co spór ten był, odkryć nie mogłem, zaszła potem zgoda, a z wyrazów, użytych w księdze 1166, str. 276, widzieć można, że radcy nie z osobliwszem dla duchowieństwa byli uszanowaniem“.

Anno 1445.

- Armenus. 40. Jacobus, Armenus de Caffa, per litteras Mandatorias Castellani Cracouiensis, in Regno locum Regium tenentis, appenso eius sigillo, suscepit Jus Civile.
41. Honorantiae Regiae et rationes, tres Marcas datur de vectura Maluasiae uersus Lublin, pro honoratione dominae Reginae, tres fertones pro uno uase Ceruisiae.

Zubrz. (s. 106) pomnaża te wypiski takimi jeszcze: „W tym roku był we Lwowie Michał, kanclerz mołdawski, którego kupiono tłustego wołu za 35 gr. Znajdował się i aptekarz w mieście, *Wassil, Ruthenus, Apothecarius ius civile habet* (Lib. 1166, p. 277), był to, ile dotąd wiadomo, pierwszy aptekarz. Opłacano także ze strony miasta jakiegoś sługę, którego zwano *Columbarius*“.

Anno 1446.

Alembek, oprócz daty nie ekscerpował z roku tego żadnej wypiski. W Zubrzyckiego „Kronice“ rok ten zupełnie wypuszczony.

Anno 1447.

42. Hoc anno inceptum est scribi Magistros Mechanicorum.
43. Reiza Cracoui. super Coronationem.
44. Nota, domus, quam domini Consules emerunt apud d. Woyticzky, emptā est pro centum et quatuor marcis.

Wypiska 43 dotyczy koronacji Kazimierza Jagiellończyka.

Anno 1448.

45. Braseatorum Czechmagistri, Institorum diuitum, Institorum pauperum, Sutores Catholici, Sutores Rutheni, diuersi.

Zubrz. (s. 106—7) pod tym rokiem powiada: „Wyjechał król Kazimierz w lipcu z Lublina przez Wiliczkę, Wojnicz, Przemyśl, stanął ku końcowi tego miesiąca jako król pierwszy raz we Lwowie, a to w tym celu, ażeby zrobić wyprawę na Piotra, hospodara niższych Multan, czyli Bezarabii...“. Nie może ulegać wątpliwości, że ten pierwszy przyjazd nowego króla do Lwowa, musiał pozostawić swe ślady między wydatkami zaginionej księgi rachunkowej.

Anno 1449.

- 2 Balnea. 46. Inter percepta seorsim ponitur Balneum in Ciuitate et rursus Balneum ante Ciuitatem.

Anno 1450.

47. Die dominico in Cathedra S. Petri (22 lutego) Electio coelebrata.
- Lupanar. 48. Pro Canali in domum Lupanarium 12 g.

Wypiska 47 odnosić się może tylko do wyborów rajców w tym roku, których wynik musiał być wciągnięty przez pisarza radzieckiego i do księgi rachunkowej.

Anno 1451.

Pod tą datą nie zamieścił Alembek żadnych wypisów.

Anno 1452.

49. Hoc anno primum inter Percepta Biłohoszcz nominatur his verbis: Michael de Biłohoszcz dedit pro d. Clementem de Censu 25 g., idem Michael dedit 26 g.
50. Eodem Anno nominatur Goldtberg his uerbis: Temberbasch dedit 1 Sexagenam ad rationem trium laneorum dedit 3 florenos Polonicales.

Obszerniejsze informacje, dotyczące zapisek rachunkowych z tego roku, zawdzięczamy Zubrz. (s. 108), który pisze: „Porządek i zamożność w mieście coraz się wzmacniała. Brukowany już był rynek i celniejsze ulice, do czego miasto miało rocznie opłacanych brukarzy, również jak i rurmistrzów do utrzymania wodociągów i kanałów podziemnych, któremi zbytek wody i nieczystości z miasta odchodziły. Kat miejski oprócz pomieszkania i płacy tygodniowej po groszu jednym, pobierał za każdą exekucją, które się już częściej wydarzały, po groszy 30. Założono osady na uroczysku Biłohoszcz. W tym roku dwóch osadników po latach swobody poczełi czynsz z obejsia po 25 groszy opłacać. Wychrsta, żyd Jorge, pierwszy jako taki, otrzymał prawo miejskie. Lib. 1166, a p. 324 ad 329“.

Anno 1453.

51. Inter Czechmagistros scriptum: Starosta Sutorum Ruthenicalium Wołos, Armenus.
52. Familiaribus bibales pro 4 g. in resignatione Magistratus Ciuium.
53. Mutuationes pro itinere in Cracouiam, ad nuptias regales facto.
54. Item datae sunt Serenissimo Domino Regi, Kazimiro, die S. Scholasticae (10 lutege), in Cracouia nuptias celebranti, centum Marcae polonicales minutae pecuniae.

Zubrz. (s. 108), powołując się na dwie końcowe (u nas 53 i 54) wypiski Alembeka, które znalazł także w księdze oryginalnej (pag. 337), notuje: „Zaślubił sobie król Elżbietę, córkę cesarza Olbrachta; na akt weselny, który się w dzień S. Scholastyki odbył w Krakowie, jeździli radcy i złożyli królowi w darze sto grzywien polskiej monety, którą ze składki obywateli zebrano“.

Anno 1454.

55. Exposita pro itinere, pro dominum Miklaszek, Notarium ad Regem post Luciae in Prussiam facta.

Anno 1455.

56. Dum Barnabas, Italicus, in Valachia aegrotans, suum in personas dominorum Consulum confecerat Testamentum, missus est in ibi D. Simon Pellifex, pro executione eiusdem ex parte dominorum, qui exposuit 3 sexagenas minus 20 grossiculis, quam pecuniam domini eidem domino Simoni exsoluerunt, quam idem Barnabas dominis adhuc tenetur.
57. Mutuationes pro Conuentione Piotrkowiense ad Epiphan. (6 stycznia) celebrata, Scabini mutuarunt octo marcas polonicales.

Zubrz. (s. 109) z zapisek, zamieszczonych pod tym rokiem w zaginionej ks. rachunkowej (z pag. 344 i 549), podał następującą krótką informację: „Znajdowała się we Lwowie znakomita, kupiecka rodzina *Langenau*, z której kilka członków do rady wchodziło“.

Anno 1456.

58. Biłohoszcz census: Iwan Tiwon dedit L grossos. Jacob et Supron (?) de Vna area L grossos. Paszko, filius Klimkonis L grossos. Haŷn L grossos. Chrin L grossos. Omnes pariter dederunt et tanti ibi sunt locati.
59. D. Clemens de Caden, qui ante annum Jus Ciuile resignauerat, id recepat.
60. Marcin Sartor, qui abhinc in Premisliam exiuerat, recepit Jus Ciuile cum litterarum ab illinc probamentis suae honestatis conseruatae.
61. Datum domino Petro Aliaristae unam Sexagenam ad rationem debiti, ratione fascialis alias Scrzinka (!), domino Apostolico missi.
62. Impensa data est Nicolao Smethel ex aerario ciuili in causa cum Archiepiscopo in qua ille obligat dominis priuilegium suum, quod habet super desertum Rokitnica

Pewnem wyłómaczeniem ostatniej wypiski Alembeka tego roku jest wiadomość, którą Zubrz. (s. 108) zaczerpnął z ks. 1061, p. 178, zawierającej odpisy dekretów królewskich, a przechowywanej w Archiwum m pod sygn. n.: III. A. 223. Wiadomość ta brzmi: „Potwierdził król mieszczaninowi Mikołajowi Szmithfeld prawo posiadania wsi Rokitnicy (albo Rokitnica pod Jarosławiem, lub Rokitna pod Lwowem), którą tenże od przeszłego króla zastawem za 100 grzywien nabył“.

A-o 1457¹⁾.

63. Iwanis Tumanowic de Łucko ad literas regales est citatus.

¹⁾ Od tego miejsca zmienia się charakter pisma wypisek kodeksu Alembeka; po grubym charakterze, niezaprzeczenie Alembekowego pióra, następuje pismo drobniejsze, które utrzymuje się aż do samego końca ekscerptów, poczynionych z ksiąg rachunkowych. Być może, że są to już wypisy Dominika Hepnera.

64. Domini Consules, tempore nundinarum in Jarosław, mutauerunt Paulo, genero Jordani X marcas communis pecuniae, super librum eis obligatum, Flores legum intitulatum, postea soluerunt eundem librum sibi cum XVI marcis.
65. Protunc Domini Consules Stanislaum Brunowski de Premisla, pro defendendis causis ciuitatis nomine, procuratorio in iure Terrestri et ad alia obsequia opportuna, ciuitati exhibenda, in 10 marcis annue census conueniunt, extunc iam decem marcae sibi datae sunt, quae debuerunt dari ei die, qua mansionem hic in Ciuitate cepit, post vnius anni decursum.
66. Domini Consules mutauerunt Georgio pellifici, aduocato Leopoliensi pixidem, siue bombardam, alias hufnica ferream, in longitudine mediae vlnae Ruthenicalis, quod ipsam debet introligare et tenere paratam, dum aliquis tumultus fieret in populo et, dum necessitas exigeret, debet eam ciuitati restituere viceuersa. FERIA 5 in vigilia S. Judae (27 października).

Zubrz. (s. 109—119) zebrał pod r. 1457 następujące zdarzenia: „Przyjęła rada miejska niejakiego Stanisława Brunowskiego z Przemyśla za syndyka czyli prokuratora, *pro defendendis causis Civitatensibus*, z roczną pensją 10 grzywien. To zatem pierwszy syndyk lwowski (Lib. 1166, p. 361). — Pożyczono niejakiemu Pawłowi w Jarosławiu na zastaw książki, pod tytułem *Flores legum*, dziesięć grzywien, a później i zakupiono też książkę dla miasta za 16 grzywien. Napis o tem (Zubrz. cytuje wypiskę Alembeka) jest taki: *Domini Consules, tempore nundinarum in Jaroslaw, mutauerunt Paulo, genero Jordani X marcas communis pecuniae, super librum eius obligatum, „flores legum“ intitulatum, postea soluerunt eundem librum sibi cum XVI marcis*. Czyli ta książka była drukowana, w którym wypadku do pierwszych inkunabulów by należała, lub też pisana, niech rozstrzygną bibliografowie. To tylko na uwagę zasługuje, że więcej kosztowała, niżeli dwuletnie zasługi syndyka. — Wydali radcy wójtowi lwowskiemu, *Georgio Pellifici pixidem seu bombardam, alias hufnica feream, in longitudine mediae vlnae ruthenicalis, quod ipsam debet introligare et tenere paratam, dum aliquid tumultus fuerit in populo, et dum necessitas exigeret*. Jakiego to tumultu obawiano się i z jakiej przyczyny, nie wiadomo“. W związku z tą ostatnią wypiską z ks. zaginionej (u nas 66) por. Karola Badeckiego: „Średniowieczne ludwisarstwo lwowskie“, Lwów 1921, s. 34—5.

Annus 1458.

67. Itineratio ad Conuentionem Ciuitatum Dominis Micula et Swarcz Hanus, missis in Łańcut. Quae conuentio tenta fuit die S. Andraeae, continet in expositis 4 sexagen. et 20 g.

68. Mikolai Sutor domini tenentur ei duo paria ocrearum, super hoc tenentur paenae XV gros., pro vigiliae non statuit.

A - o 1459.

69. Lapidea Dominorum in Circulo.
 70. Domus Ciuitatis penes Hospitale. Turcicus mercator libere ibi manet et moratur.
 71. In iter exposita. Item media marca de laneis, circa molendinum Ciuitatis, Domino Archiepiscopo pro censu.
 72. Exposita pro itinere ad Conuentionem Piotrkouiensem ad Catherinae tentam, dominis Miklasz et Georgio Gebel notario illic missis.

Na zapisce 72 kończą się wyciągi Alembeka, dokonane z zaginionej księgi rachunkowej. Z dwu lat ostatnich, t. j. z r. 1458 i 1459 Zubrzycki w swej „Kronice“ nie powołał żadnej wypiski z tej księgi.

Wypisy Alembeka i Zubrzyckiego są jedynymi i bardzo szczupłymi fragmentami pierwotnej treści zaginionej księgi rachunkowej, która spisana była, podobnie jak i inne współczesne księgi rachunkowe, także w języku łacińskim¹⁾. Już na podstawie przekazanych nam wyciągów, możemy wnioskować, że księga ta pod względem swej wewnętrznej konstrukcji nie odbiegała w niczem od sposobu prowadzenia inductów rachunkowych, w zachowanych registrach *perceptorum et distributorum* kasy miejskiej. I ona więc była prowadzona jeszcze sposobem przedmiotowym (nie chronologicznym, jak registry rachunkowe z początku XVI w.) i obejmowała w sobie całość faktycznych dochodów i rozchodów miasta z długiego okresu panowania Władysława Jagiełły, Władysława Warneńczyka i początkowych rządów Kazimierza Jagiellończyka. Jej brak uniemożliwia pełne odtworzenie obrazu ekonomicznego i kulturalnego rozwoju naszego miasta, przerywa tak niezmiernie cenne spisy osób, przyjętych do obywatelstwa, bez niej nakonie trudno przystąpić do opracowania studjum o finansach miasta Lwowa w wiekach średnich. Bez odzyskania tego nieocenionego źródła, nie będzie mógł badacz dziejów średniowiecznego Lwowa pracy swej nigdy wykończyć i wypowiedzieć ostatniego swego słowa — tem samem dążyć należy usilnie do wydobycia księgi tej z utajonych, rosyjskich zbiorów archiwalnych czy bibliotecznych.

¹⁾ Kierując się analogią, poszukiwaliśmy i między luźnymi aktami oddziału fascykułów Archiwum m. za współczesnymi, czy późniejszymi odpisami z tej księgi. Przekonaliśmy się jednak, że tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach, głównie dla potwierdzenia przyjęcia osoby danej do obywatelstwa miejskiego, wystawiał pisarz miejski dokument taki *Ex Regestris Ciuilibus rescriptum*. Na jedyny odpis tego rodzaju natrafiliśmy w Fasc. 193, ale w nim skopjowano w XVII w. kilka drobnych wypisków z ksiąg istniejących, z lat: 1407, 1463, 1531 i 1549. Wiarygodność tego odpisu stwierdzoną była najprawdopodobniej małą pieczęcią miejską, po której pozostał tylko ślad lakowy.

III.

Zaginione księgi ławnicze.

1401 — 1440, 1449 — 1470, 1487 — 1514

Wiadomo dobrze, że w bardzo wielu wypadkach, w czasach najpierwotniejszych, w nowo lokowanych osadach miejskich prowadzono zrazu wspólne księgi dla obu władz miejskich, t. j. radzieckiej i ławniczej. Nie inaczej było też początkowo i we Lwowie, czego najlepszym świadectwem najstarsza księga miejska, z lat 1382 — 1389. Indukta tej księgi są mieszaniną spraw, wynikłych z jurysdykcji zarówno radzieckiej jak ławniczej; już współcześnie zwali ją pisarze *acta ex iudicio bannito*, a więc księgą spraw niespornych, wytaczanych przed sądem gajonym, w którym obok Ławy i wójta zasiadali też i rajcowie¹⁾. Że owa najstarsza księga lwowska, a z nią wszystkie te, które spłonęły w pożarze Lwowa w r. 1381, były wspólnym kancelaryjnym protokołem dla obu urzędów miejskich, dowodem także i ten fakt, że jeszcze na paginach najdawniejszej księgi zachowanej, znajdujemy spisy wyników wyborów, zarówno radzieckich, jak i ławniczych. W związku z tem ukrywają się w nastarszej księdze miejskiej, wśród rozporządzeń i uchwał urzędu radzieckiego, także najpierwotniejsze zapiski spraw, które były wypływem działalności Ławy. Łatwo wydzielić zapiski te z grupy innych induktów; o ile bowiem dotyczą one sądowych spraw niespornych, a głównie t. zw. zrzeczeń czyli rezygnacyj (t. j. przeniesienia pewnej nieruchomości z osoby na osobę), a także testamentów, wówczas ponad wszelką wątpliwość są to zapiski spraw urzędu ławniczego.

Najtypowszym przykładem ławniczej indukty w najdawniejszej, zachowanej księdze miejskiej jest, tak dobrze lwowskim medjewistom znany, „Testament Tajczadyna“, mieszczanina i kupca lwowskiego, opublikowany w pierw w „Aktach grodzkich i ziemskich“, a następnie dwukrotnie w tomie pierwszym „Pomników dziejowych Lwowa“; raz w dosłownym przedruku (s. 93 — 5), drugi raz w fotograficznej podobiznie zap. 571, reprodukowanej na doklejonej przy końcu tego tomu tablicy. Testament ów przedstawiony był do indukowania Ławie lwowskiej przez Jakóba, biskupa kijowskiego i dwu przysiężników w dniu 18 czerwca, 1376 r. (więc jeszcze przed spalaniem się najpierwotniejszych zawiązków archiwum ratuszowego); z tego listu ławniczego oblatowano go ponownie do księgi miejskiej (na pag. 129) pod datą 21 lutego, 1388 r. Ponowną kopję zapisu, cennego i dla gminy lwowskiej, poprzedził pisarz ratuszowy następującym, dla ogólnej genezy ksiąg ławniczych nieobojętnym, wstępem: *Feria sexta in vigilia Kathedra beati Petri Syr-*

¹⁾ Por. „Pomniki dziejowe Lwowa“, T. I, s. VI.

kis catholicus veniens in assessum consilium quasdam litteras scabinales incorruptas et inuiolatas dominis consulibus presentauit, petens easdem litteras in librum ciuitatis scribi et copiarı; quarum litterarum tenor talis est: Coram singulis et vniuersis, quibus presens expedit audire, Nos iudex, iurati seu scabini Lemburgenses siue Lowow palam recognoscimus per officium: Quod (anno) Domini MCCCCLXX sexto feria quarta ante diem sancti Iohannis Baptiste iudicium fuit bannitum. Coram quö iudicio constitutus reuerendus pater dominus Iacobus episcopus Kyouiensis necnon duo iurati nostre ciuitatis publice profitentes et expresse: quod Tayczadin filius condam Iwanis et gener Sirkis ciuis Lemburgensis presentis exhibitoris in agone sue mortis, sana mente, licet quadam egritudine oppressus testamentum fecit anime sue ad salutem... następuje wyszczególnienie wszystkich legatów Tajczadyna, poczem kończył się ów dokument ławniczy uwierzelniającą klauzulą: In cuius rei testimonium sigillum nostrum presentibus est appensum, actum et datum anno die ut supra.

Oto najdobitniejsze świadectwo istnienia rezygnacyjnych induktów ławniczych już w r. 1376, na podstawie których wystawiano współcześnie odpisy na życzenie stron interesowanych, w tym wypadku prawdopodobnie na życzenie obywatela lwowskiego, Syrkisa, teścia Tajczadyna.

Ale teraz pytanie, od którego roku nastąpiło ścisłe rozgraniczenie kompetencji obu władz miejskich, czyli od kiedy *in cancellaria officii consularis* prowadzone były odrębne księgi radzieckie, zaś *in cancellaria iudicii civilis* osobne księgi ławnicze (*acta scabinalia*) i jakiego rodzaju?

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na induktach najstarszej księgi miejskiej, która, jak to już staraliśmy się uzasadnić, zapiskami swemi sięgać musiała w nieuszkodzonym stanie r. 1401, skończył się ów pierwotny zwyczaj prowadzenia wspólnych dla Rady i Ławy protokołów; tem samem, zaraz z początkiem XV stulecia, nastąpiło ścisłe zróżnicowanie ksiąg radzieckich i ławniczych.

Podczas gdy urzędowanie Rady wyraziło się w ciągu ostatniego stulecia lwowskich wieków średnich w dwu tylko, ale grubych tomach konsularrek (nie licząc czterech ksiąg rachunkowych, również jej kompetencji podpadających), to kancelarja ławnicza, wskutek nieustannego wzrostu ludności miasta i z faktem tym związanych najrozmaitszych spraw cywilnych, wyprodukowała w ciągu XV stulecia o wiele liczniejszy poczet swych ksiąg rezygnacyjnych.

Z tej grupy ksiąg ławniczych dotrwały do naszych czasów w oryginałach, o czem już mówiliśmy, tylko dwa tomy aktów rezygnacyjnych; tom pierwszy z lat 1441—1448 i tom drugi z lat 1471—1486. Obie księgi przekazały nam w zapiskach swych zaledwie 22-letni, a w treści jednolity, materiał źródłowy

dla poznania rodzinnych, genealogicznych i majątkowych stosunków społeczeństwa lwowskiego.

Jakkolwiek *libri resignationum*, ze względu na ważność zawartego w sobie dowodowego materiału o dokonanych transakcjach między poszczególnymi obywatelami miasta, były ongiś bardzo strzeżone, to jednak poczet ich w ciągu wieków zmalał bardzo — wystarczy wspomnieć, że prawie dla ośmiu dziesiątek lat XV stulecia nie znajdujemy dziś w Archiwum m. Lwowa żadnych ksiąg rezygnacyjnych. Ich zaturała wytworzyła nam w dziejach jurysdykcji lwowskiego urzędu ławniczego trzy, bardzo poważne luki: jedną, 40-letnią, sięgającą od samego początku założenia odrębnych protokołów dla kancelarii ławniczej, t. j. od r. 1401 do r. 1440; drugą, 22-letnią, t. j. od r. 1449 do 1470, a wchodzącą między dwa początkowe tomy, do dziś zachowanych aktów rezygnacyjnych, i trzecią, 28-letnią, trwającą od r. 1487 do r. 1514¹⁾. Objętością zachowanych tomów rezygnacyj kierując się, przypuszczam, że lukę pierwszą mogły pierwotnie zapełniać 3 albo 4 księgi, lukę drugą 1 albo 2 księgi, lukę trzecią zaś 2 albo 3 księgi inductów urzędu ławniczego.

Powyższe obliczenie wykazuje najlepiej, jak poważne straty poniosły średniowieczne dzieje Lwowa przez zagładę tak starożytnych źródeł prawniczych. Co gorsza, nawet w czasach, w których księgi wymienione znachodziły się jeszcze w archiwalnych skrzyniach ratusza, a rozporządzamy dowodami na to, że niektóre z nich istniały jeszcze w ciągu XVII w., nikt nie zainteresował się bliżej ich zawartością, prawdopodobnie dlatego, że owe protokoły spraw niespornych, w treści swych zapisek były bardzo monotonne i dotyczyły głównie prywatnych spraw majątkowych obywateli miasta. Dla tej jednostajnej i dla ogólnych zagadnień dziejowych mniej pociągającej treści, przez długie wieki nie zdołały rezygnacje lwowskie przyciągnąć ku sobie sumiennego badacza. Traktował je obojętnością i Alembek, i Zimorowicz, i inni dawniejsi kronikarze Lwowa; nie zajrzał też do nich i Zubrzycki, może dlatego, że w czasie, kiedy wydobywał materiały dla swej „Kroniki miasta Lwowa“, księgi te wraz z innymi kategorjami ksiąg sądowych, przeniesione były za czasów austriackich do Sądu krajowego, skąd wróciły z powrotem do Archiwum miejskiego dopiero w r. 1870²⁾.

Ale i z tą grupą zaginionych ksiąg ławniczych pozwoliły nam zetknąć się bliżej wzmianki bądź odsyłacze, utajone w innych

¹⁾ Także między zachowanymi księgami z pierwszej połowy XVI w., t. j. między „Resignationes“ T. 3 (1515—1522) i T. 4 (1529—1552) istnieje przerwa sześciu-letnia, nie zapełniona w dzisiejszych zbiorach Archiwum miejskiego żadnymi aktami tej kategorji.

²⁾ W czasie, gdy księgi te znajdowały się w Tabuli Magistratu lwowskiego, pod zarządem Sądu krajowego, pierwszy badał owe „Resignationes“ dominikanin, ks. Sadok Barącz i podał z nich wypisy w pracach swych, wydanych p. t.: „Pamiętnik dziejów polskich“ (we Lwowie 1855), „Żywoty sławnych Ormian w Polsce“ (we Lwowie 1856) i innych.

współczesnych, bądź późniejszych księgach miejskich, przede wszystkim zaś wierzytelne odpisy, do których wystawiania upoważniony był, na równi z pisarzem urzędu radzieckiego, i *notarius officii seu iudicii civilis*. Dzięki temu zwyczajowi wiele zapisek z zaginionych ksiąg rezygnacyjnych utrwaliła nam kancelarja ławnicza w pergaminowych bądź papierowych dokumentach, które w odróżnieniu od takich samych odpisów radzieckich, zaopatrywane były przy woskowej pieczęci ławników lwowskich w klauzulę: *Ex Actis Scabinalibus Leopoliens. extractum*. Odpisy takie znajdują się dotychczas w oddziale dyplomów Archiwum miejskiego; z tych wiele, ze średniowieczem związanych, udostępniono nauce polskiej w różnych tomach wydawnictwa „Aktów grodzkich i ziemskich”. Dla fragmentarycznej chociażby rekonstrukcji zawartości zaginionych ksiąg rezygnacyjnych, wyszczególnimy wszystkie owe zachowane kopje, czy wyciągi poniżej w układzie chronologicznym, uzupełniając materiały, udostępnione w „Aktach grodzkich i ziemskich” wszelkimi innemi wzmiankami, czy odpisami późniejszymi, które zdołaliśmy odszukać w dawnych inwentarzach i w oddziale fascykułów luźnych aktów Archiwum miejskiego. O ile dana zapiska ławnicza znalazła się w całkowitym przedruku w „Aktach grodzkich i ziemskich”, poprzestaniemy na zanotowaniu charakteryzującego jej treść nagłówek; przedrukujemy zaś całkowicie tylko te odpisy z ksiąg ławniczo-rezygnacyjnych, które powiodło się nam dodatkowo wydobyć z fascykułów luźnych aktów Archiwum miejskiego.

1401, 7 grudnia.

1. *Judicium minus in Vigilia Conceptionis B. M. V., Anno 1401. Eisenhutil duos laneos, penes Cimerman, Nicolao Czepner, iusto venditionis titulo, Resignauit.*

W Fasc. 103 Archiwum m. znajdują się pod nr. 1 i 2 dwa, jedno-brzmiające odpisy, dotyczące „Resignationes laneorum Hołowsko”, więc z rezygnacyjnych ksiąg ławniczych w XVII w. dokonane i przez kancelarję okazała, gotycką pieczęcią ławników lwowskich uwierzytelnione. Romankiewicz w swym chronologicznym katalogu (T. I, s. 14) tytuje: „Notatki z akt sądów ławniczych z lat 1401, 1406, 1418, tyjące się Hołowska wielkiego (dwa egzemplarze z pieczęcią ławniczą)”. W odpisach tych, tylko graficznie nieco różnych, pod zapiską pierwszą z r. 1401, znajdujemy jeszcze dwie inne zapiski: jedną z r. 1418 (por. u nas pozycję 9), drugą z roku 1406 (por. u nas pozycję 4).

1401, 29 grudnia.

2. *Judicium Expositum bannitum, Feria quarta post D. Quasimodo geniti proxima, Anno Domini 1401. Nicolaus Karagbej eidem VI laneos agrorum in Holowski, in longum et in latum et eo iure, quo solus tenebat et vtebatur, Nicolao Cimerman, iusto venditionis titulo, libere resignauit.*

Tę wypiskę z zaginionej księgi rezygnacyjnej znajdujemy także w Fasc. 103, na szczycie początkowej paginy arkusza, zawierającego nadto drobną zapiskę z r. 1403 (por. u nas pozycję 3) i wypis długiej indukty ławniczej z r. 1413 (por. u nas pozycję 7) w języku niemieckim i tłumaczeniu na język łaciński.

1403, 22 lutego.

3. *Judicium Expositum Bannitum, Feria quarta ipso die S. Petri ad Catedram, Anno 1403. Stephanus Karagbej II mansum agrorum in Hołowsko Nicolao Czimerman et Joanni Somerstein, inter agros eorundem, iusto venditionis titulo libere Resignauit.*

Wypiska ta znajduje się w kopji Fasc. 103, zaraz po wypisie z r. 1401; por. u nas pozycję 2.

1406, 14 października.

4. *Judicium bannitum, Feria quarta ante festum s. Hedugis, A-o 1406. Caterina, vxor Rabel vnum mansum agrorum, circa Nicze Czepner sittum, Czanak vendidit et iuridice resignauit.*

Trzecia wypiska na odpisie w Fasc. 103; por. u nas pozycję 1.

1412, 13 stycznia.

5. Ławnicy lwowscy poświadczają, że Jakób Faber, mieszczanin lwowski, sprzedał część placu do niego należącego Janowi Brennerowi za 14 kóp groszy.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 74; na pasku zawieszona pieczęć ławników lwowskich, wyciśnięta na ciemno-zielonym wosku, przedstawiająca wieżę nad lwem wspinającym się, z napisem w otoku „SIGILLVM SCABINORVM LEMBVRGENSIVM“. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. XXVIII. Ten odpis pergaminowy musiał być sporządzony na podstawie indukty zaginionej księgi rezygnacyjnej.

1413, 24 maja.

6. Ławnicy lwowscy poświadczają, że Hanko, wójt z Lubomli, na podstawie upoważnienia królewskiego, rozgraniczył większy zamek lwowski od winnicy ławnika, Jana Trautfrauelein.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 76. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. XXX.

1413, 30 sierpnia.

7. Ławnicy lwowscy poświadczają, że przed sądem ich cedowała Katarzyna z Zimmermanów, żona Januszka tłumacza, mężowi swemu folwark Hołowsko, dziedziczną swą własność.

AGZ przedrukowały w T. IV, nr. XXXI, dokument ten, w treści swej zaczerpnięty najniezawodniej z odnośnej indukty zaginionego tomu ławniczych aktów rezygnacyjnych, na podstawie pergaminowej kopji z początku XVI w., znajdującej się w Archiwum m. pod nr. 113. W temże wydawnictwie (T. IV, nr. LXVI), także na podstawie kopji łacińskiej z początku XVI w., oddrukowano jeszcze potwierdzenie tego dokumentu ławników lwowskich przez króla

Władysława Jagiełłę, z datą 9 marca 1424 r. Między luźniami aktami Fasc. 103 Archiwum m. znaleźliśmy ów, uskuteczniiony przed ławniczym sądem gajonym „ipso die Felicis et Aucti“, t. j. 30 sierpnia 1413 r., zapis Katarzyny Zimmermanowej, a dotyczący Hołowska, w trzech późniejszych (bo z początku XVII w. pochodzących) odpisach. Dwa odpisy, t. j. niemiecki i łaciński, znajdują się na arkuszu, rozpoczętym dwiema drobnymi wypiskami ławniczymi z lat 1401 i 1403 (por. u nas pozycje 2 i 3); odpis trzeci w polskiej interpretacji spisany jest na innym arkuszu, na którego odwrocie czytamy notatkę „Reciproca Donacio inter Katherinam Czimermanowna et Joannem Tlvmacz Coniuges“. Z wszystkich tych odpisów najwerniejszą zdaje się być kopja niemiecka, oparta bezpośrednio na indukcie zaginionej księgi rezygnacyjnej. Po niej, na tym samym arkuszu, następujące tłumaczenie łacińskie nie jest kompletne.

1417, 5 maja.

8. *Judicium celebratum in die Sancti Gothardi, Anno Domini Millesimo Quadringentesimo Decimo septimo. Yvonius, Aduocatus Armenorum, domum acialem, sitam circa murum Armenum, Sienkoni resignauit, ita si contigit eandem domum de nouo construere et aedificare, extunc eandem aedificationem, seu constructionem, absque Consulum consensu, siue scitu facere non debet, neque construere. In cuius rei fidem sigillum Iudicii eiusdem Ciuilis Leopoliensis praesentibus est appressum.*

Urządowy wyciąg z zaginionej księgi rezygnacyjnej, zachowany w Fasc. 396, nr. 74 Archiwum m., a sporządzony w XVII w. W połowie półarkusza in folio odcisnięta na skrawku papierowym z woskowym podkładem znana, wielka i gotycka pieczęć ławników lwowskich, przy niej z prawej strony nota: *Ex Actis Scabinalibus Leopoliens. extractum*. Na odwrocie, obok daty 1417, napis: *Armenis permissa Constructio domus cum consensu Consulum*. Ze odpis ten dokonany został z zaginionej księgi ławniczej, na to wskazała pierwsza Dr. Łucja Charewiczowa we wstępie do swej pracy, p. t. „Handel średniowiecznego Lwowa“ (Lwów 1925, s. 4).

1418, 23 listopada.

9. *Judicium bannitum Feria quarta, ipso die s. Clementis, Anno Domini 1418. Andris Cloppern ist aufgegeben der Nicze Czepnerin erbe. Hoc idem latine: Andreae Klopเปอร์o resignata est haereditas vxoris Nicolai Cepner.*

Odpis drobnej indukty rezygnacyjnej, znaleziony w dwu kopiach między luźniami aktami Fasc. 103 Archiwum m. Por. u nas pozycje: 1 i 4.

1419, 25 stycznia.

10. Ławnicy lwowscy poświadczają, że Mikołaj Zomersteyn, jako opiekun Pawła Zomersteyna, oddał dom we Lwowie w posiadanie Mikołaja Schultesa.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 89. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. XLI

1419, 9 sierpnia.

11. Ławnicy lwowscy poświadczają, iż Mikołaj Schulderbeyn zeznał jeden dług 50 kóp dzieciom Jerzego Czepnera, a drugi 50 kóp

Mikołajowi Schultesowi, i takowe na swych własnościach ubezpieczył.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 91. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. XLIII.

1419, 6 września.

12. Ławnicy lwowscy poświadczają, iż Michał Smed, jako opiekun Czepnerówny, oddał Andrzejowi Clopperowi $6\frac{3}{4}$ łanów w posiadanie.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 92. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. XLIV.

1419, 27 września.

13. Ławnicy lwowscy poświadczają, iż Piotr Güssel, jako opiekun córki swej Anny, wdowy po Januszu Czerlerze, oddał w posiadanie Andrzejowi Cloppera jeden łan dziedzictwa.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 93. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. XLVI.

1419, 13 grudnia.

14. Ławnicy lwowscy poświadczają, iż Jan Tolmacz, wójt i burmistrz lwowski, oddał w posiadanie Andrzejowi Clopperowi pół łanu dziedzictwa, które przedtem należało do Anny, wdowy po Mikołaju Ritterze.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 95. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. XLVIII.

1419, 13 grudnia.

15. Nos Scabini etc. vniuersis et singulis, quibus expedit, notum facimus testificandes: Quia coram nobis in iuditio bannito, in quo Close Szoltisz vicem aduocati gerens praesidebat, personaliter constitutus Prouidus Andreas Clopper, ciuis noster, iuridice resignauit Spectabili Johanni Tolmetz, nostro aduocato atque proconsuli, duos laneos haereditatis, iacentes penes obssar Ciuitatis, versus Holowsko, cum omnibus emolumentis, prato et faeniseiis, cumque omni iure, in longum latum et circumferens pro uti praenominati duo lanei in suis finibus et graniciebus antiquitus positi sint. Quos praenominatus idem Johannes Tolmacz habebit, tenebit, utifruetur, possidebit et in meliores vsus suos conuertet, pro ut sibi et suis successoribus melius videbitur, iuxta iuris Ciuilis commonstrationem. In cuius rei fidem sigillum nostrum scabinale appendi iussimus. Datum Ipso die Sanctae Luciae, A-o 1419.

Tę ławniczą indukę znaleźliśmy w bruljonowej kopji, spisanej na półarkuszu, w Fasc. 103 aktów luźnych. Kopja ta zdaje się być łacińskim przekładem, dokonany w XVII w. na podstawie zapiski niemieckiej, znalezionej w zaginionej księdze rezygnacyjnej. Poprzedza ją wypis z zaginionej księgi radzieckiej, zaopatrzony w datę 1422 r. (u nas pod poz. 64 przedrukowany); zaś na odwrocie półarkusza znajduje się wyciąg innej indukty rezygnacyjnej, który ogłaszamy poniżej, pod pozycją 16.

1419, 13 grudnia.

16. Nos Scabini vniuersis et singulis, quibus expedit, notum facimus testificando: Quia coram nobis in Iudicio bannito, cui Close Szoltisz vicem aduocati gerens praesidebat, personaliter constitutus Prouidus Nicolaus Czanok, noster conciuis, iuridice resignauit Spectabili Johanni Tolmacz, nostro proconsuli et aduocato, vnum laneum hereditatis, iacentem penes laneos Andreae Clopperi, qui quondam Nicze Czepneri erant, cum omni eorum emolumento, pratis et faeniseciis, cumque omni iure, in longum latum et circumferens pro uti hic laneus in suis finibus (ordine) et graniciebus, antiquitus situs est. Quem praedictum laneum Johannes Tolmacz habebit, tenebit, vtifruetur, possidebit et in vsus meliores pro ut (sibi?) suisque successoribus placuerit, iuxta iurium Ciuitatis demonstrationem. In cuius rei fidem sigillum nostrum scabinale praesentibus appendi iussimus. Actum ipso die Sanctae Luciae, Anno 1419.

I ta wypiska, na odwrocie podartego półarkusza w Fasc. 103 bezpośrednio po zapisie 15 naszej numeracji zamieszczona, jest ponad wątpliwość łacińskim streszczeniem pierwotnej, niemieckiej indukty rezygnacyjnej.

1421, 22 października.

17. Ławnicy lwowscy poświadczają, że Jokusz Cypser sprzedał dom swój mieszczaninowi lwowskiemu, Piotrowi Czanserowi. Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 102. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. LV.

1423, 14 kwietnia ¹⁾.

18. Ławnicy lwowscy poświadczają, iż Paweł Szewc oddał w posiadanie Calhannosowi pół łąnu, przed bramą tatarską położonego, Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 109. Przedruk w AGZ, T. IV, nr. LXII.

1460, 22 października.

19. Ławnicy lwowscy potwierdzają układ o dom, który stanął pomiędzy Dorotą Kaffoffen a Anną Szymonową Korsnerową. Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 222. Przedruk w AGZ, T. VI, nr. XLII. Potwierdzenie to tem ciekawsze, że w niem powołują się ławnicy lwowscy także na priora tej sprawy, sięgające r. 1456.

1463, 19 stycznia.

20. Ławnicy lwowscy oświadczają, że Anna, wdowa po Janie Tłumaczu otrzymała była od swego męża folwark Hołowsko,

¹⁾ Na zapiskę ławniczą z 7 stycznia 1422 r. powołuje się najwyraźniej, z okazji wydzierżawienia w r. 1470 Janowi Hanel łąnów miejskich w Hołowsku, trzecia, zachowana księga rachunkowa z lat 1460—1518 (pag. 212) w słowach: *qui lanei Wolya nuncupantur, quod notum est in libro scabinali Anno MCCCCXX secundo, f. IIII-ta post Epiphanie*. W odsyłaczu tym znajdujemy najwidoczniejszy dowód istnienia w owym czasie specjalnej księgi dla spraw ławniczych.

spadły na niego po pierwszej żonie Katarzynie, córce Mikołaja Zimmermana, który to folwark ona po śmierci męża oczyściwszy z długów odstąpiła Mikule.

To poświadczenie ławników lwowskich zachowało się w Fasc. 103 Archiwum m. w trzech odpisach, sporządzonych z początku XVII w. Najpierw więc na arkuszu in folio (nr. 5) znajdujemy pod nagłówkiem, *Judicium Expositum, Feria quarta ante Fabiani, Anno Domini 1463*, odpis niemiecki (oparty prawdopodobnie na oryginalnej zapisce księgi rezygnacyjnej), poczem pod napisem, *Hoc idem Latine sic translatum*, następuje tłumaczenie łacińskie. W połowie czwartej paginy tej arkuszowej kopji, przy końcu łacińskiego przekładu, odciśnięta jest na skrawku papierowym, z woskowym podkładem, znana pieczęć ławników lwowskich. Polska interpretacja tej zapiski spisana jest na innym, w zgięciach porozdzieranym arkuszu, który przechowany jest także w Fasc. 103. Treść tego polskiego dokumentu scharakteryzowana jest na jego odwrocie tytułikiem: „*Dowod Anni 1463 na Hołowsko od PP. Przysiężników dany*“.

1463, 12 października.

21. Ławnicy lwowscy poświadczają, że Kasper Bernesz sprzedał dom swój we Lwowie, przy ulicy szewskiej, Piotrowi Nimandowi.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 202. Przedruk w AGZ, T. VI, nr. LIV.

1463, 29 stycznia.

22. Ławnicy miasta Lwowa poświadczają, że pomiędzy Jerzym Kursnerem, wójtem lwowskim, a żoną jego Barbarą stanął układ o wspólność majątku.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 212. Przedruk w AGZ, T. VI, nr. LXVIII.

1466, 9 kwietnia.

23. Ławnicy miasta Lwowa poświadczają, że Jadwiga, wdowa po Mikołaju Schultis starszym, sprzedała pół domu swego, w rynku położonego, Piotrowi Lindnerowi, mieszczaninowi lwowskiemu.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 213. Przedruk w AGZ, T. VI, nr. LXXI.

1466, 9 kwietnia.

24. Ławnicy miasta Lwowa poświadczają, że Jadwiga, wdowa po Mikołaju Schultis starszym, rzekła się należących się jej 93 kóp groszy od wnuków swych Stana, Michna i Katarzyny, jako i połowy domu, który w tej sumie trzymała.

Perg. oryg. w Archiwum m., nr. 214. Przedruk w AGZ, T. VI, nr. LXXII¹⁾.

¹⁾ Opublikowany (na podstawie transumptu z dnia 10 maja 1503 r.) pod datą 1 maja 1471 r. w „Aktach grodzkich i ziemskich“ (T. VI, nr. C) dokument ławników lwowskich, poświadczający, że „Mikołaj, syn Błażeja, ksiądz zapisał grunt swój szpitalowi lwowskiemu św. Ducha“, provenjencją swą musiał byćłączony także z induką, która figurowała ongiś na początkowych, zatraconych kartach drugiej, w oryginale zachowanej, księgi rezygnacyjnej z lat 1471—1486. Pergaminowy transumpt tego dokumentu przechowany jest w oddziale dyplomów Archiwum m. (nr. 235); późniejszą, w XIX w. sporządzoną, kopję jego znaleźliśmy między luźnymi aktami Fasc. 1386.

1496, 27 października.

25. Sąd ławniczy lwowski oświadcza, że Eustachy, syn Budeka, wójt jarosławski, imieniem swoim i matki swojej Doroty, także Florjana i Eulogiego, braci rodzonych, wykazawszy się pełnomocnictwem, potwierdzonem przez rajców jarosławskich, zeznał, że dom swój własny, który był w zastawie u Stanisława Stano, sprzedał rajcom lwowskim za 60 grzywien.

Odpis tego dokumentu, sporządzony najprawdopodobniej z indukty zaginionej księgi rezygnacyjnej, znajduje się między luźnymi aktami Fasc. 121 Archiwum m. Z notat, zamieszczonych po obu bokach pieczęci ławniczej, uwierzytelniającej treść dokumentu, dowiadujemy się, że wyciąg ten *Ex Actis Perpetuitatum Iudicii Ciuillis Leopoliensis rescriptum* sporządził własnoręcznie *Stanislaus Kuczowski, Iudicii Ciuillis Leopoliensis Notarius*. Przedrukowujemy dokument ten poniżej całkowicie:

Jvdicium Expositum, feria quarta post Festum SS. Simonis et Judae, Anno Domini Millesimo Quadringentesimo Nonagesimo Sexto. Evstachius, filius Budek, Aduocatus de Jarosław, nomine suo et nomine proprio matris suae, Dominae Dorotheae, nec non Floriani et Eulogii, fratrum suorum germanorum nominibus, cum sufficienti Plenipotentia, Sigillo dominorum Consulum Jarosłauiensium munita, Recognouit, quia domum ipsorum, quam obligatam in certa pecunia a Famato Domino Stanislao Stano, Ciue Leopoliense habuerunt in platea sutorum in acie, ex opposito domus alterius acialis Stephani Carnificis parte ex vna et Andreae Sartoris parte ab altera sittam, famatis Dominis, Proconsuli et Consulibus Leopoliensibus pro Sexaginta Marcis pec. vendidit, et eandem domum ipsi praefati, Eustachius matris suae et fratrum suorum nominibus, recognita totali solutione, praefatis Dominis Consulibus, ac ipsorum legitimis Successoribus iuridice resignauit, ita late et longe provt eandem domum ipsi, Eustachius cum Dorothea matre, et Floriano, et Eulogio, germanis tenuerunt et hereditarie possiderunt, et provt ipsa domus ab antiquo circumferentiatur in suis graniciebus et limitibus est elimitata et distincta pro ipsos Dominos, Proconsulem et Consules modernos, et alios pro tempore existentes, tenent, habent, possident, vendent, commutant, alienant, vtifruent, et in vsus ipsorum beneplacitos conuertent, pro vt illis ac ipsorum legitimis Successoribus melius, commodius, vtilius videbitur expedire pleno et integro iure, nihil iuris domini et proprietatis ipsius Eustachio, Dorotheae matri, Floriano et Eulogio, ac eorum Successoribus, amicis, propinquis ac consanguineis legitimis reservant, quam domum ipsi, Eustachius, Aduocatus et Dorotea mater, et Florianus cum Eulogio, germani praefatis D. Proconsuli, et Consulibus, ac ipsorum Successoribus legitimis liberam dimittunt, et eidem abrenunciant ad tempora perpetua et in aeuum, super quod Consules memoriale posuerunt. In cuius

rei fidei Sigillum Iudicii eiusdem Ciuilis Leopoliensis praesentibus est subappressum.

1502, 30 marca.

26. Urząd wójtowski lwowski (sąd miejski) oświadcza, że rajce puścili w dzierżawę folwark Wola, na Zamarstynowie za 60 zł. p. Piotrowi Tyczka. Piotr Lindner mianował swoim pełnomocnikiem Jakóba Sponar, w celu odstąpienia Woli i Zamarstynowa Piotrowi Tyczka. Tenże pełnomocnik i sam Piotr Lindner uczynili zamianę dóbr z Piotrem Tyczką; Piotr więc Lindner zeznał przed sądem, jako odstąpił Tyczce folwark Wola na Zamarstynowie z trzema łanami i dziewięciu łanami chłopskimi, tudzież folwark Zarzecze, a za to otrzymał dwa domy na ulicy Zerwańskiej i 500 zł. p.

W takich słowach streścił Romankiewicz w tomie pierwszym (pod r. 1502) swego chronologicznego inwentarza cztery indukty ławnicze, które w odpisie, sporządzonym z początku XVII w. z zaginionej księgi rezygnacyj, zachowały się na arkuszu in folio w Fasc. 74 Archiwum m. Tekst tego wypisu kończy się w połowie drugiej paginy arkusza, a z zamieszczonych w tem miejscu (po obu bokach odcisku znanej pieczęci ławników lwowskich) notat dowiadujemy się, że jest to wyciąg *Ex Actis Iudicialibus Leopoliensibus rescriptum*, który wygotował własnoręcznie *Lucas Michnicus, Iudicii Leop. Notarius*. Na czwartej paginie arkusza znaczony jest ów notarialny odpis, przy dacie A-o 1502, nagłówkiem *Commutacio inter Petrum Lindner et Petrum Tyczka*. W Fasc. 74 Archiwum m. znajdujemy jeszcze drugą, nieco późniejszą, ale w treści zupełnie identyczną kopję tych zapisek, legalizowaną również znaną pieczęcią ławniczą; odnosimy wrażenie, że kopia ta sporządzona była już nie na podstawie oryginału księgi rezygnacyjnej, ale opierała się tylko na odpisie notariusza, L. Michnicusa. Wedle pierwotnego, urzędowego odpisu ogłaszamy poniżej *in extenso* owe ławnicze indukty zaginionej księgi rezygnacyjnej.

Judicium Expositum Bannitum, feria quarta post Conductum Paschae, Anno Domini Millesimo Quingentesimo Secundo, Leopoli celebratum. Nos Scabini recognoscimus: Quia Famati Domini Consules Domino Petro Tyczka praedium, dictum Wolia, admiserunt tenere in Zumerstinow, de quo singulis annis tenebitur soluere vnam sexagenam. Sub eodem actu immediate. Dominus Petrus Lundnar constituit suum verum Plenipotentem, Jacobum Sponar ad resignandum Wolia et Zumerstin Famoso Domino, Petro Tyczka. Sub eodem actu immediate. Dominus Petrus Lindner per suum verum Plenipotentem, Jacobum Sponar et solus personaliter recognouit: Quia fecit commutationem cum Famoso Domino, Petro Tyczka, bonis pro bonis. Sub eodem actu immediate. Constitutus personaliter coram Bannito Iudicio Famosus Dominus, Petrus Lindner sponte recognouit: Quia praedium seu allodium suum, dictum Zamerstinow, cum tribus laneis, ad dictum praedium pertinentibus, et nouem laneis kmethonalibus, inter granicies Holowsko et villam Zboiska

decurrentibus, nec non praedium, dictum Zarzece et Wola, continens decem virgas agrorum, situm penes molendinum, olim Stecher et dominorum canonicorum Leopoliensium ex vna, et decurrens inter Hołowsko et granicies villae Zboiska ex altera partibus, cum omnibus et singulis kmethonibus locatis et locandis hortulanis et hortulaniis, et similiter locatis et locandis, quotquot locari poterunt, cum censibus, vtilitatibus, obuentionibus, syluis, nemoribus, galiis, agris, pratis, campis, rivis, riuulis et torrentibus fluuiis, piscinis, et molendino, et eorum emolumentis, aquarum decursibus, et pascuis, cum omni iure, ita longe et late, ac circumferentialiter, prout ipsemet habuit, tenuit et possedit, famoso domino, Petro Tyczka, cui Leopoliensi, ad liberam commutationem dedit, cessit et resignauit pro duabus domibus in platea, dicta Zerwanska, in ciuitate Leopoliensi, sibi ipsi contiguas, inter domos quondam Nicolai Kramarz ex vna et Maciek Rydzy ex altera partibus sitis. Ita quod ipse dominus, Petrus Tyczka domino, Petro Lindner ad dictas domus addere debet quingentos florenos per mediam sexagenam computandos. Super quam quidem summam dominus, Petrus Lindner recognouit, a domino Petro Tyczka se de facto iam recepissee centum florenos iam persolutos, centum vero florenos ipse dominus Petrus Tyczka soluere tenebitur pro festo Petri et Pauli apostolorum, proxime venturo, Petro muratori de mandato et voluntate ipsius domini, Petri Lindner praefati. Et postquam eorundem centum florenorum Petrus murator receperit solutionem, extunc dominus Petrus Lindner specialem coram iudicio bannito recognoscere tenebitur solutionem. Et Petrus murator ibidem restituat literam et inscriptionem, super eisdem centum florenis factam, et mortificabit. Tandem tertium centum florenos dictus dominus, Petrus Tyczka reformare et inscribere tenebitur nepoti, Jacobo ipsius domini Petri Lindner in et super bonis suis et inscriptionem eorundem centum florenorum, in bonis Zamerstinow factam, tutores eiusdem nepotis delebunt et similiter mortificabunt. Deinde dominus, Petrus Tyczka ipsi domino, Petro Lindner residuos ducentos florenos soluere tenebitur ad terminos distinctos, videlicet a festo S. Adalberti instanti, per annum quinquaginta florenos. Et sic deinceps singulis annis, pro festo S. Adalberti ad totalem solutionem. In cuius rei fidem sigillum eiusdem Iudicii praesentibus est appressum.

Powyżej wyszczególniona, niestety ilościowo bardzo niewielka, kolekcja luźnych dokumentów, które współcześnie, bądź w czasach późniejszych wystawiła lwowska kancelaria ławnicza, umożliwiła nam pośrednie zbliżenie się do poważnej grupy na zawsze zatraconych ksiąg rezygnacyjnych. Z 26-ciu skrzętnie zebranych odpisów odesłane być muszą do ksiąg ławniczych, które ongiś wypełniały pierwszą lukę, pozycje 1—18; do ksiąg

luki drugiej pozycje 19—24; zaś z aktów rezygnacyjnych luki trzeciej zachowały się tylko dwa odpisy, przedrukowane pod pozycjami 25—26.

Nie wykluczamy możliwości pomnożenia tej szczupłej garstki zapisek ławniczych przez przypadkowe odszukanie innych, przez nas niedostrzeżonych, odpisów bądź wyciągów — ale zarazem przeświadczeni jesteśmy, że wszelkie nowowydobyte przyczynki źródłowe tej kategorii potwierdzić muszą słuszność naszych domysłów i wywodów na temat zaginionych ksiąg ławniczych.

Gdybyśmy mogli porównać dokładnie owe, do naszych czasów przekazane, odpisy kancelarii ławniczej z odnośnemi induktami nieistniejących ksiąg rezygnacyjnych, to przekonalibyśmy się naocznie, że podobnie, jak to czynili pisarze radzieccy, tak samo i pisarze kancelarii ławniczej przy sporządzaniu wierzytelnych wyciągów, wkładali odnośną induktę rezygnacyjną między odpowiednio skoncepowane formuły kancelaryjne. Analizując np. budowę pergaminowego, łacińskiego listu ławniczego z 13 stycznia 1412 r. (u nas pozycja 5), łatwo zauważyć można, że w odpisie tym tekst właściwej indukty rezygnacyjnej wstawiony jest w formuły następujące: *Nos Scabini civitatis Lemburgensis infrascripti videlicet Tyczewirt, Michael Faber, Clemens Czedlicz, Aberko Smedthaws, Gunterus, Franczko pellifex, Nicolaus Steyner, Martinus Synnenreych, Albertus Buchholcz, Georgius Stober, Hanuschko Czerler universis et singulis, quibus nosse fuerit opportunum, significamus tenore presentium publice declarantes*: (na początku) ...*In cuius rei pleniorum evidentiam sigillum nostrum scabinale presentibus est appensum. Actum et datum ipsa die iuridica feria quarta in octava Epyphanie domini anno eiusdem millesimo quadringentesimo XII^o* (na końcu). Jeśli natomiast sprawa dana indukowana była do księgi rezygnacyjnej w języku niemieckim (co przy tej kategorii ksiąg miejskich częstsze miało zastosowanie), wówczas i wyciąg dany otrzymywał odpowiednie temu językowi formuły notarialne. Widzimy to dobrze na pergaminowym wyciągu z 25 stycznia 1419 r. (u nas pozycja 10), zaczynającym się od słów: *Wir Scheppin der Stat Lemburg hy benant Gunter Cromer, Nicolaus Scheler, Franczko Kurner, Merten Zinreich, Niclos gutler, Tylman, Cloze schultis, Hannos becke, Niclos Fredrich, Thun* czy *wissin allin vnd iczlichin den is notdorfft ist...* (kończącym się zaś): *Gegeben vnd gescheen an der mitwoche des heiligen zinte Pauli Conuersionis, mit vnsirs Scheppenamtis Ingesigel* czy *eynem vorhaftigen geczeugnyssse der obenschreybin sachen an desen briff gehangen, noch Christi gebort virczenhundert Jor vnd in dem newczendem Jore etc.* Przy odpisach późniejszych, z początku XVII w., nie na pergaminie ale na papierze wystawianych, nie spotykamy się już z podobnemi, kancelaryjnemi dekoracjami; pisarze późniejsi

sporządzali wyciąg dany w takiej formie, w jakiej znaleźli zapiszkę daną w odnośnej księdze rezygnacyjnej, kładąc na czoło odpisu tylko datę dnia i roku, w którym sprawa dana rozpatrywana była przed sądem ławniczym. Przykładem tej nowszej procedury notarialnej są odpisy, wymienione przez nas pod pozycjami: 1—4, 8, 9, 25 i 26.

Na tem kończymy nasze studjum rekonstrukcyjne, wywołane przede wszystkim potrzebą dokładniejszego poznania średniowiecznych zasobów Archiwum miasta Lwowa. Żmudne, szerokiemi poszukiwaniami, porównaniami i niezliczonymi dyalematami utrudnione badania umocniły w nas w rezultacie to przekonanie, że najstarsze archiwalne skrzynie ratusza lwowskiego mieściły w sobie ongiś, poza zachowanymi, siedmioma księgami średniowiecznymi, co najmniej taką samą liczbę ksiąg, dziś w Archiwum miasta nie znajdujących się. Nie potrzebujemy uzasadniać, jak wielką stratę poniosły dzieje Lwowa przez ubytek tylu najpierwszorzędnějších źródeł historycznych z epoki dyplomatycznej. Stracona dla nas bezpowrotnie, tak nieoceniona pod względem bogactwa wiadomości lokalnych, obszerna księga radziecka z pierwszej połowy XV wieku; przepadły na zawsze liczne tomy ławniczych rezygnacyj z różnych okresów tegoż stulecia; pozostała zaś tylko nadzieja możliwości odzyskania, ponad wątpliwość istniejącej, księgi rachunkowej z lat 1414—1459. Jeśli studjum nasze zdoła zwrócić na nią dostateczną uwagę kół naukowych, a temsamem przyczyni się do udostępnienia tak niezbędnego źródła dla całkowitego poznania średniowiecznych finansów Lwowa — cel, który przyświecał naszemu przedsięwzięciu, będzie osiągnięty.

Dr. Karol Badecki.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

Diplomatarium Italicum. Documenti raccolti negli archivi italiani. T. I, 1925. Scoala Româna din Roma. — Roma, Libreria di scienze e lettere. Impr. Cultura natională, Bucuresti. 8°, str. 505.

„Szkoła Rumuńska w Rzymie“, która od paru lat prowadzi w tamtejszych archiwach poszukiwania za materiałami do historii księstw składających się na dzisiejsze królestwo Rumunii, posiada obecnie już dwa swoje wydawnictwa. Obok ukazującego się od kilku lat rocznika archeologicznego *Ephemeris Dacoromana* rozpoczęto nową serję, wydanym w r. 1925 pierwszym tomem rocznika historycznego p. t. *Diplomatarium Italicum*. Źródło, skąd czerpano materiały do tego tomu, t. j. archiwa rzymskie i to papieskie głównie określają z góry charakter tychże materiałów. Dotyczą one zatem przedewszystkiem spraw kościelnych, to znaczy starań podejmowanych przez Rzym celem pozyskania schizmatyków wołoskich dla łacińskiego katolicyzmu; działalność misyjna była głównym środkiem wiodącym do tego celu. Drugą płaszczyzną, na której Rzym stykał się z hospodarami księstw wołoskich, była sprawa ligi antytyreckiej. Stosunek w jakim Wołoszczyzna pozostawała do sąsiednich potęg chrześcijańskich i Turcji, zaznaczał się zawsze wybitnie na losach ligi. Kurja zatem musiała Wołoszczyźnie stale poświęcać jak najżywszą uwagę. Nakoniec i do kulturalno-artystycznych związków Wołoszy z Italją i Rzymem, zwłaszcza w wieku 17 i późniejszych znaleźć można w archiwach włoskich sporo materiału.

Diplomatarium nie jest zbiorem aktów ciągłym chronologicznie i jednolitym pod względem treści, ale zawiera szereg rzeczy, kilka odrębnych zupełnie zbiorów mniejszej i większej objętości, zbliża się więc do typu np. naszego Archiwum Komisji historycznej. Kierownicy wydawnictwa nie wytyczyli swemu przedsięwzięciu określonego kierunku i nie ustalili planowego postępowania. Zaczęto na razie od zbiorów rzymskich, ale tu poszczególni badacze zależnie od swych indywidualnych zamiłowań w różnych archiwach i działach prowadzili poszukiwania. Czy taka swoboda i dowolność w wyborze przedmiotu jest drogą najlepszą? Choć — jak się dowiadujemy

z przedmowy — jako zasadę przyjęto, że wydawnictwo nie ma ograniczać swych zadań do jakiegoś specjalnego działu czy okresu, ale objąć całość przeszłości rumuńskiej, to i założenie takie nie przeszkadza bardziej zorganizowanej pracy w poszczególnych działach. Rozpatrzenie dokładniejsze zawartości I tomu dyplomatarjusza pozwoli nam najlepiej zdać sobie sprawę z charakteru wydawnictwa, a zarazem z jego znaczenia dla polskiej nauki historycznej. Śmiało rzec można, że większa część materiałów tu zawartych jest nieomal równie interesująca dla historyka polskiego jak rumuńskiego.

A zatem na początku mamy sporą (str. 1—223) rzecz Gh. Călinescu: *Alcuni missionari cattolici italiani nella Moldavia nei secoli XVII e XVIII*. Składa się na nią dość obszerne studjum pod powyższym tytułem, oraz zbiór aktów i listów w liczbie 68 poz. Zawarł tu autor rezultaty swych poszukiwań w papieskiem archiwum „de propaganda fide“, t. j. w zbiorach znanej Kongregacji misyjnej, istniejącej od 17 w. Za mało jednakże informuje nas wydawca o swych materiałach i ich źródle, bo tylko w jednym zdaniu, zamieszczonem w przypisku (str. 2) podaje, że woluminy niewydanej korespondencji z archiwum „de prop. fide“, które cytuje w swej pracy, są to: *Scritture riferite, Scritture riferite Bulgaria e Vallachia, Scritture non riferite Moldavia*. I nic więcej. Pozatem w odnośnikach swej rozprawy, gdzie powołuje się na dokumenty przez siebie wydawane, zamiast po prostu podawać ich liczbę porządkową, cytuje stale fascykuly i strony ksiąg archiwalnych, co niepotrzebnie utrudnia wyszukiwanie odpowiedniego dokumentu. Dla objaśnienia kategorii źródeł, jakie autor cytuje, dodam za Dembińskim¹⁾, że materiały zawarte w zbiorach Kongregacji „de prop. fide“ obejmują dwa główne rodzaje ksiąg: *Scritture riferite nei Congressi*, t. j. akta spraw referowanych na posiedzeniach Kongregacji i *Lettere* czyli korespondencję prowadzoną z ośrodkami misyjnymi w różnych krajach. Wydany obecnie przez p. Calinescu zbiór obejmuje oba rodzaje aktów, więc korespondencję głównie (pierwszy list z 1639 roku), sprawozdania ze stanu misyj, zarządzenia i uchwały Kongregacji i t. d., dotyczące Mołdawji w 17 i 18 w. Dzięki tym dokumentom, które autor zaczerpnął z głównej skarbnicy, rozprawka jego wykorzystująca zresztą sumiennie literaturę przedmiotu²⁾ i dawniejsze wydawnictwa źródłowe — posiada trwałą wartość i nie potrzebuje obawiać się niespodzianek w formie jakichś nowych ważnych odkryć. W zarysie

¹⁾ Dembiński, Sprawozdanie z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich (z r. 1885—86). O materiałach do dziejów polskich w 16 i 17 w. Arch. Kom. hist. IV, str. 94.

²⁾ Z polskiej wymienia tylko W. Abrahama, Biskupstwa łacińskie w Mołdawji w 14 i 15 w. W spisie brak starej wprawdzie, ale zawsze jeszcze zasługującej na uwagę pracy B. Kędzierskiego, Wiadomość o krze-

swym kreśli autor najpierw wpływ wydarzeń politycznych na rozszerzanie się misyj, wylicza ośrodki misyjne, zajmuje się osobami poszczególnych prefektów i ważniejszych misjonarzy i tu szeroko opowiada o zasłużonym Vito Piluzzi z 2 poł. 17 w., wreszcie ocenia działalność i zasługi misjonarzy katolickich na polu kulturalnym. Aczkolwiek omawia się tu działalność misyj rzymskiej Kongregacji, nie brak i szczegółów dotyczących Polski i Polaków. Wpływy polskie na organizację kościelną w Mołdawji, idące w parze z oddziaływaniem politycznym, datują się prawie że od chwili powstania tego księstwa. Dość wspomnieć choćby założone już w r. 1370 biskupstwo w Secrecie, którego żywot zresztą nie okazał się długotrwały. Dzięki staraniom episkopatu polskiego¹⁾ i nuncjuszów w Polsce, utworzone zostało z początkiem 17 w. nowe biskupstwo łańskie dla Mołdawji w Bakowie, które — jak wiadomo — począwszy od drugiego z rzędu biskupa, Walerjana Lubienieckiego, stałe aż po r. 1789 było obsadzone Polakami. W omawianych aktach misyjnych spotykamy się co krok z tymi biskupami, a także z misjonarzami narodowości polskiej. Szereg listów wysyłanych z Warszawy, Krakowa i Lwowa świadczy też o związkach Polski, zwłaszcza tutejszej nuncjatury z rozwojem stosunków kościelnych w Mołdawji.

Następują: *Miscellanea di piccole notizie riguardanti la storia romana dei secoli XVI e XVII*, wydane z komentarzami przez V. Vasiliu (str. 224—258), a wyjęte prawie wyłącznie z archiwum Orsinich. Mamy tu na początku 3 listy Jana Kazimierza do kardynała Virginio Orsini, od r. 1641 protektora królestwa polskiego; listy te z lat 1659—1661 mają na celu przeforsowanie po rezygnacji Kurskiego z katedry biskupiej w Mołdawji Atanazego Rudzieńskiego, co wobec oporu Kurji zostało dopiero w 1662 przeprowadzone. Dalej są dwie drobne wzmianki o pretendencie do wołoskiego tronu z końca 16 w. i parę listów z czasów Michała I Walecznego, hospodara Multan (1593—1601); ciekawy to okres w dziejach całej Wołoszczyzny, pełen powikłań politycznych i wydarzeń wielkiej wagi, w których Polacy brali czynny i to bardzo silny udział (wyprawy Zamoyskiego), o czem jeszcze w dalszym ciągu będzie mowa. I tu znajdujemy do tych interwencji polskich drobniańskie przyczynki. Takimiż przyczynkami do polskich dziejów są też pomieszczone w zakończeniu *Miscellaneów* wiadomości z 17 w., więc list z Wenecji pisany w sierpniu 1621, t. j. w czasie zapasów polsko-tureckich pod Chocimem, dalej 2 wiadomości z 1646 r., dotyczące wielkich antytyureckich zamysłów Władysława IV, a wkońcu dwadzieścia kilka listów

wieniu wiary św. w Mołdawji i Wołoszczyźnie, ustanowieniu katedry i następowaniu biskupów Ceretyńskich, potem Bakowskich. Lwów 1774.

¹⁾ Abraham, Biskupstwa łańskie w Mołdawji. Kwart. hist. 1902, str. 206.

z lat 1660—1675, a raczej nie listów, lecz — jak to wydawca praktykuje — urywków z nich, wybranych ustępów, które się odnoszą do spraw Wołoszczyzny. Fakt ten obniża wartość tych ułamków dla nas, choć i tak zasługują one na uwagę, gdyż Wołoszczyzna pozostawała wówczas w ścisłym związku z całym splotem polityki polskiej wobec Turcji i Kozaczyzny.

W większej mierze i ważniejsze dane do naszych dziejów przynoszą dalsze części dyplomatarjusza. Tu należą wydane przez Mik. Buta: *I ragguagli di Claudio Rangoni Vescovo di Reggio-Emilia e nunzio in Polonia dal 1599—1605. Appunti di storia rumena* (str. 259—377). Jak wiadomo nuncjatury, to jest stałe przedstawicielstwa papieskie przy różnych dworach, zostały utworzone w 16 w. i to przeważnie w 2 połowie, w związku z ożywioną działalnością papieżstwa w okresie przeciwreformacyjnym. W Polsce datuje się nuncjatura od r. 1564. Niezwykle bogata korespondencja nuncjuszów, w której znajduje się też znaczna ilość rozmaitych listów i aktów, załączanych przez nich dla dokładniejszego oświetlenia spraw referowanych, — stanowi dziś niezmiernie ważne źródło wiadomości i to nie tylko do stosunków danego państwa z Kurją. Z polskich nuncjatur poza dawniejszemi drobniejszymi publikacjami (Malinowski, Rykaczewski, Wierzbowski) wydane są narazie tylko listy i akty I. A. Caligarego z lat 1578—1581, przez L. Boratyńskiego (w r. 1915). Zrobiono jednak znacznie więcej. Polska Ekspedycja pracująca w Rzymie w latach 1886—1897 przywiozła do kraju odpisy depez nuncjuszów polskich z 16 i 17 w., które jako t. zw. Teki rzymskie złożono w zbiorach Akademii Um. w Krakowie, gdzie oczekują druku. W Tekach tych znajdujemy też kopje depez nuncjusza Rangoniego z lat 1599—1606¹⁾. Ta okoliczność sprawia, że ogłaszana obecnie w dyplomatarjuszu rumuńskim korespondencja posiada dla polskiej nauki mniejszą wagę, tem więcej, że jest tu opublikowany tylko wybór listów, tych które mówią o sprawach wołoskich. Uwzględniając jednak w całości jedną ze spraw, fragmenty te mają przecież znaczną wartość. Korespondencja Rangoniego została odnaleziona w zbiorze rodu Borghese, którego członek z początkiem 17 w. zasiadał na tronie papieskim jako Paweł V. Publikowany obecnie wybór listów, pisanych przeważnie do kardynała S. Giorgio (Cinzio Aldobrandini) zawiera ich 176. Poprzedza je dłuższy wstęp, w którym wydawca informuje o Rangonim i daje przegląd wypadków z tych lat na Wołoszczyźnie, które są zarazem jednym z ciekawszych epizodów polskiej polityki wschodniej.

Borghesiana też dostarczyły materiałów do ostatniej części omawianego wydawnictwa, t. j. *Alcuni documenti inediti della fine del cinquecento*, wyd. przez Cl. Iso-

¹⁾ Spis Tek rzymskich, nr. 54 na str. 6.

pescu (str. 378—505). Zamieszczone tu listy (w liczbie 94) odnoszą się do krótkiego bardzo czasu, od czerwca do grudnia 1595 i stanowią kontynuację 31 dokumentów, wydanych w 2 tomie „Ephemeris Dacoromana” z r. 1924. Większość listów — to depesze Malaspiny, nuncjusza apostolskiego przy królu Zygmuncie III, wśród reszty znajdujemy kilkanaście listów kanclerza Zamoyskiego i trzy Zygmunta III. Tu znowu musimy zauważyć, że ważne te i ciekawe listy znajdują się również w Tekach naszej Ekspedycji, która Fondo Borghese wykorzystła skrupulatnie¹⁾. W zbiorze niniejszym uderza pewien brak, pominięcie, które jest charakterystyczne dla poruszanej już na początku metody poszukiwań stosowanej przez wydawców. Pomimo tak wąskich ram chronologicznych ograniczono się do jednego archiwum. A przecie — jak podaje Dembiński²⁾ — w Bibliotece Barberini znajdują się: Instruttione e Ire a Monsr. Vescovo di S. Severo (Malaspina) Nuntio Apostolico in Polonia, właśnie z r. 1595. Są to listy pisane z Rzymu do nuncjusza, w odpowiedzi na jego depesze³⁾. Rok 1595 należący, jak to mówi wydawca w drobnej przedmowie, do okresu odrodzenia narodowego, t. zn. epoki Michała Walecznego, jest istotnie obfity w doniosłe wypadki. Zwłaszcza polityka polska, kierowana wprawą ręką Zamoyskiego, odnosiła pełne sukcesy. Po raz ostatni bez zrywania z Portą, ale i bez jakichkolwiek ustępstw ugruntowano wpływy i prestige Polski na wschodzie. Zrażona nieszczerą polityką Austrii, toczącej wówczas wojnę z Turcją, uchyliła się Polska od udziału w lidze antytureckiej i poszła własną drogą. We wrześniu 1595 wkroczył kanclerz polski zbrojnie do Mołdawji, wypędził lennika Austrii Stefana Rozwan i osadził ze swego ramienia Jeremiego Mohiłę. Równie stanowczo odparł pretensje Turka, który uporawszy się ze zbuntowanym Michałem multańskim, wkroczył do Mołdawji i pod Cecorą zetknął się z Zamoyskim; bez walki ustąpili Turcy z pola i w zawartym 22 X pokoju uznali Mohiłę. — W grudniu t. r. Rozwan wysłany przez cesarza jeszcze raz próbował szczęścia w Mołdawji, ale pobity zginął na palu. A kiedy w 5 lat później Michał Waleczny wtargnął jako pretendent do Mołdawji, Zamoyski rozgromił go w jego własnym kraju i osadził w Multanach Szymona Mohiłę, który zresztą niedługo się utrzymał. Zwięzły ten przegląd wypadków wystarczy, aby uzasadnić zainteresowanie, jakie wywołuje wydawnictwo rumuńskie, odnoszące się do tego okresu.

Bolesław Stachoń.

¹⁾ Spis Tek rzymskich, pod nr. 52 i 68 korespondencja Malaspiny, inne listy pod nr. 71. Wszystkie woluminy, z których Isopescu czerpał, znajdujemy w Tekach.

²⁾ Sprawozdanie z poszukiwań, str. 86.

³⁾ Zapewne znajdują się one w Tekach (nr. 48) wśród Instrukcyj dla nuncjuszków polskich z lat 1592—1609, bo jako źródło podana tam jest i Biblioteka Barberini.

Marjan Zygmunt Jedlicki: *Monumenta Germaniae historica*. Szkic historyczno-krytyczny. Pamiętnik historyczno-prawny pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego T. IV. zesz. 3. Lwów 1927, str. 61. 8°.

Referat, który z powodów natury technicznej, nie osiągnął swego przeznaczenia na Zjazd poznański jako *resumé* prac dokonanych w *Monumenta Germaniae historica*, stał się jedynym zresztą objawem hołdu polskiej nauki historycznej dla tego znakomitego wydawnictwa z racji minionej w r. 1926, 100-letniej rocznicy jego istnienia.

Już samo założenie wyklucza pierwiastki twórczo-konstrukcyjne i ogranicza autora do roli zbieracza ocen tego wydawnictwa w obcej literaturze, o ile zaznacza ważność jego i zalety; do skreślania zaś dziejów powstania i rozwoju tego doniosłego przedsięwzięcia posłużyła wyłącznie literatura niemiecka, biuletyny periodyczne z działalności Towarzystwa i artykuły oficjalne Dyrekcji Centralnej. Tych głosów obcych przebijają z referatu niewiele, kościec zaś części poświęconej dziejom wydawnictwa dało opracowanie Bresslaua¹⁾, którego możnaby uzupełniać niewspomnianymi artykułami Kehra²⁾ i Breitlinga³⁾. Dzieje te podzielone są na epokę planów i wahań i epokę czynów, rozpadającą się na dwa okresy: 1) do roku 1875, gdy wydawnictwo pozostawało pod kierownictwem Pertza i od roku 1875, po dzień 1. I 1926. Podział uzasadniony, jednakże we wstępnym omówieniu wydawnictw źródeł średniowiecznych, w ustępie traktującym o narodzinach metod krytycznych niemieckiej nauki historycznej (str. 10—11) nie mogą być opuszczone nazwiska Niebuhra i Rankego. Całość zaś pracy autora zyskałaby przez dodanie statystycznego zestawienia wydanych dotąd tomów wszystkich działów *Monumenta*; zestawienia takie pojawiły się w literaturze niemieckiej z okazji jubileuszu⁴⁾. Długi czas pobytu autora we Francji i studia nad historią prawa zachodnio-europejskiego dodatnio wpłynęły na udatną ocenę różnic źródłowych wydawnictw francuskich i niemieckich (str. 58—59). Autor podaje zwięzłą charakterystykę metod edycyjnych jednych i drugich, przechylając *plus* oceny na korzyść niemieckich z racji ich praktycznego znaczenia dla badaczy.

Szkic omawiany zawiera wiele rzeczy ogólnych, znanych

¹⁾ Harry Bresslau, *Geschichte der Monumenta Germaniae historica im Auftrage ihrer Zentraldirection*. Neues Archiv der Gesellschaft für ältere deutsche Geschichtskunde. Tom 42 (1921).

²⁾ Paul Kehr, Bericht über die Herausgabe der *Monumenta Germaniae historica*, ibidem. Tom 46 (1925/26) str. I—XI.

³⁾ Richard Breitling, Das hundertjährige Bestehen der *Monumenta Germaniae historica*. Allgemeine Rundschau 1926, zesz. 26.

⁴⁾ Gesamtverzeichnis der erschienenen Bände der *Monumenta Germaniae historica*. Neues Archiv für ältere deutsche Geschichtskunde. T. 46, (1925/26), str. 709—719.

każdemu kto odbył uniwersyteckie studia historyczne i zapoznał się z podstawowymi dla nauki dziełami Wattenbacha, Wegelego, Fuetera, Bernheima a zwłaszcza bibliografiami europejskiego średniowiecza, lecz przez sumiennosc opracowania, opanowanie literatury przedmiotu i jasność wykładu zaleca się do przeczytania przez wszystkich młodych adeptów studjum historii średniowiecznej, którzy znajdą tam wiele niezbędnych wiadomości i wskazówek w zakresie wydawnictw źródłowych tej epoki. Ze względów zaś ogólnonaukowych to podkreślenie ważności tej rocznicy stułetniej ukazania się i tomu znakomitego wydawnictwa przez wydanie specjalnego opracowania dziejom jego poświęconego, było bardzo trafną myślą tak autora jak i redakcji Pamiętnika historyczno-prawnego.

Ł. Ch.

Mélanges d'Archéologie et d'Histoire publiés par l'Ecole Française de Rome, T. XLIII (1926). Odier Jeanne: Voyage en France d'un jeune gentilhomme Morave en 1599 et 1600; Vielliard Jeanne: Scènes de la légende de Saint Pierre peintes à fresque dans l'église San Pietro de Toscanella.

Moda peregrynancka XVI wieku wywołała całą powódź pamiętników, dzienników podróży, które nauka współczesna wydobywa z ukrycia nietyle dla ich treści naukowej, ile raczej dla zaznajomienia nas z tem, jak ludzie odrodzenia, pochodzący z różnych krajów Europy, reagowali na podniety kulturalne i artystyczne nieznanego sobie wpraw środowiska. Jedną z takich peregrynacyj wydała obecnie z rękopisu watykańskiego nr. 666, pochodzącego ze spuścizny po Krystynie szwedzkiej, młoda autorka francuska J. Odier. Dziennik podróży tej nie należy właściwie do nieznanych: partje jego, odnoszące się do Belgji i Holandji, Niemiec, Rzymu, Anglji i Szwajcarji wydawali kolejno różni autorowie w ostatnich czasach, a całość peregrynacji ma być tematem zamierzonej publikacji archiwisty morawskiego, dra Fr. Hrubego. Autorka francuska zajęła się więc jedynie partją dotychczas nieuwzględnioną t. j. dziennikiem podróży po Francji w r. 1599 i 1600 (Fol. 50 v^o). Autorem dziennika jest młody panicz morawski, Zdenek z Waldsteinu, członek rodu, który wydał później sławnego w wojnie trzydziestoletniej Albrechta Wallensteina.

Po wstępnych uwagach o rodzinie Zdenka, jego latach młodzieńczych, następuje rozbiór samego dziennika (str. 1—22): autorka śledzi krok w krok podróżnicze drogi młodego Słowianina, oparta o doskonałą znajomość ojczystego kraju i jego historii, komentuje miejsca niedość zrozumiałe, prostuje poglądy błędne, wreszcie daje na końcu sam tekst łaciński dziennika (str. 23—34). Sąd jej o samym podróżniku wypada dość surowy: zestawivszy bowiem bezpretensjonalne jego zapiski z innymi

utworami tego rodzaju, wyszłymi z pod wytrawniejszego pióra, stwierdza, że należał on do tej wielkiej rodziny podróżników, w istocie leniwych, którzy rozwijali całą sprawność fizyczną, aby zwiedzić sumiennie miasta, nie gatunkując wrażeń, zapisać na papierze, wszystko co widzieli, skopiować przytem namiętnie wszystkie napisy na lapidariach.

Ciekawe to studjum jest objawem rosnącego zainteresowania dla spraw słowiańskich w nauce zachodniej, zainteresowania datującego się niewątpliwie od chwili powstania nowych konfiguracji politycznych po wojnie. Wynikiem tego prądu jest także zapewne wspomniana w toku pracy przez autorkę publikacja podróży polskiego szlachcica do Prowancji w XVIII w., wydana w r. 1924 przez prowincjonalną Akademię w Vaucluse¹⁾. Niewiadomo jedynie, o jakim szlachcicu polskim w niej mowa, a rzecz jest u nas prawdopodobnie nieznana.

W dziedzinę archeologii chrześcijańskiej wprowadza nas, zamieszczone w tychże *Mélanges*, studjum drugiej autorki francuskiej J. Vielliard. Jest to wyjątek z większej pracy jej p. t. „*Etude sur l'iconographie de Saint Pierre à Rome et en Italie*“, którą z pochlebną oceną przedstawił w Akademii francuskiej, dyrektor Ecole des Chartes, p. Maurycy Prou²⁾. Z bogatej ikonografii św. Piotra pna Vielliard wyjmuje szczególnie jeden: freski z południowej ściany prezbiterjum w kościele San Pietro w Toscanello, ilustrujące legendę św. Piotra. Freski te o tyle zasługują na pilniejszą uwagę, że jakkolwiek tu i ówdzie zaznaczone było ich istnienie przez historyków sztuki chrześcijańskiej, z powodu znacznej wysokości umieszczenia nie były dotychczas nigdy ściśle zanalizowane. Wykonanie fotografii ich przez Societ  di Collezionisti di fotografie inedita pozwoliło brak ten w literaturze archeologicznej uzupełnić.

Rozbi r  r de  archiwalnych, oraz inskrypcyj prowadzi autorkę do wniosku wręcz odmiennego od dotychczasowych opinij (Van Marle, Zimmermann),  e freski te powsta y z ko cem XII w. lub na samym pocz tku XIII w. Dane paleograficzne uzupe ni y to twierdzenie. Analiza legendy czterech obraz w (z sze ciu dwa s  prawie ca kowicie zniszczone) wykaza ,  e pierwszy obraz, a przypuszczalnie i dwa nast pne zatarte, zaczerp y tematu z Acta apostolorum, gdy trzy ostatnie obrazy powsta y pod wplywem apokryf w, literatury znanej ju  od V wieku, k r  jednak przez ca y ci g  redniowiecza stanowi a pokarm duchowy plastyk w i pisarzy.

Studjum niewielkie zilustrowane jest 3 tablicami, tekst za  oparty o znajomo   literatury archeologicznej i autopsj 

¹⁾ Beno t F., *Voyage en Provence d'un gentilhomme polonais*, M m. de l'Acad mie de Vaucluse, t. XXIV, 1924.

²⁾ Por. *Biblioth que de l'Ecole des Chartes*, Janvier-Juin 1927, s. 160 do 163.

współczesnych freskom zabytków sztuki chrześcijańskiej, ujmuje drobiazgową i głęboką obserwacją, ścisłością wniosków, przedstawionych w sposób skromny, lecz naukowo stanowczy.

Helena Polackówna.

Maclerc F.: Rapport sur une mission scientifique en Galicie et en Bukovine (Juillet-Août 1925). Revue des études arméniennes, t. VII, fasc. 1, s. 11—177. Paris 1927, Librairie orientaliste Paul Geuthner.

P. Fryderyk Maclerc, armenolog francuski, profesor szkoły języków wschodnich w Paryżu, odbył latem 1925 r. podróż naukową do Małopolski wschodniej celem zbadania rękopiśmieniowych zabytków języka ormiańskiego w bibliotekach tutejszych i owoce swoich poszukiwań zamknął w raporcie z misji naukowej do francuskiego ministra oświecenia publicznego.

Sprawozdanie jego składa się z dwóch części: w pierwszej podaje zarys historii Ormian polskich, w drugiej spis rękopisów w języku ormiańskim, łacińskim i polskim, znajdujących się w bibliotekach lwowskich. 32 tablice, wykonane z fotografii, a rozrzucone w tekście i dodane na końcu ilustrują niektóre partje katedry i budowli ormiańskich, kamienie grobowe z dawnego cmentarza ormiańskiego, wreszcie przepiękny ewangelizator z XII w., najcenniejszy klejnot zbiorów metropolitalnych.

Nie może być mojem zadaniem ocena tego bardzo ciekawego dla stosunków naszych raportu; chodziło mi tylko o to, aby zwrócić nań uwagę tem usilniej, że historia Ormian polskich, będących tutaj autochtonami prawie, od czasów Sadoka Baracza i Gromnickiego pozostaje w całkowitem zaniedbaniu tak wśród Ormian samych, jak i wśród historyków polskich współczesnych. Żyje ona jeszcze w tradycji starszego pokolenia ormiańskiego, ale istnieje obawa, że jeżeli ten stan potrwa dalej, to dla następnego pokolenia cała prastara kultura ormiańska, jej język, przepyszna liturgia, nawet dzieje gospodarcze, jako wynik zmysłu ekonomiczno-kupieckiego, który został wniesiony do ogólnej skarbnicy narodowej, staną się całkowicie obce i nieznane. Odliczywszy bowiem trzy prace prof. Balzera¹⁾ z dziedziny prawa Ormian polskich, które ze względu na swój wyłączny charakter, nie mogły się zajmować stroną historyczną, choć i ten pierwiastek został w nich w miarę możliwości uwzględniony, nie ukazała się w ostatnim dwudziestoleciu ani jedna praca z życia Ormian polskich, stojąca na wyżynie monografii naukowej²⁾. Porównanie przeprowadzone na tem tle ze zdol-

¹⁾ Balzer O., Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie, Lwów 1909, str. 188; idem, Statut ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I z r. 1519, Lwów 1910, str. 230; idem, Porządek sądów i spraw prawa ormiańskiego z r. 1604, Lwów 1912, str. 64.

²⁾ Por. Theodorowicz L., Nieco o heraldyce i rodach Ormian polskich, Lwów 1925, str. 24, bezpretensjonalna broszura, nie wybiegająca ani

nościami organizacyjnymi nauki francuskiej, która znalazła zainteresowanie naukowe dla zagadnień wytworzonych u siebie w XIX w. skutkiem powstania kolonii ormiańskiej w Paryżu, wypada całkowicie na naszą niekorzyść, a zarazem tłómaczy, dlaczego prof. Maclerc nie mógł dać w części historycznej swojego sprawozdania pełnego obrazu historii Ormian, że wreszcie tu i ówdzie wkradły się nawet poglądy przestarzałe i niedość uzasadnione.

Nie będąc historykiem z powołania, musiał oprzeć się na dotyczącej literaturze polskiej: wyzyskał więc najsumienniejsze trzy wyżej wymienione prace prof. Balzera, co do innych zagadnień z konieczności sięgnął do starego Sadoka Barącza, Zachariasiewicza, Gromnickiego, Bischofa, artykułu ś. p. prof. J. Bołozza-Antoniewicza w *Österreichisch-ungarische Monarchie in Wort u. Bild*, i in., wreszcie dla czasów najnowszych oparł się na źródle mniej pewnem, o ile chodzi o zapiski przeszłości, t. j. na *Elenchus cleri* z 1924 r. i *Schematyzmie* archidiecezji ormiańskiej z 1925 r.

Przy nieznajomości języka i stosunków polskich podziwiać należy energię, z jaką prof. Maclerc usiłował dotrzeć do książek, instytucyj i ludzi, skąd spodziewał się uzyskać żdźbło wyjaśnienia w interesującej go kwestji. Że niezawsze wszystko i wszyscy szli mu na rękę, to rzecz znana, a przy naszym niedbalstwie o naukowe stosunki z zagranicą, nawet zrozumiała!

Druga część sprawozdania zawiera spis dwudziestu rękopisów Zakładu im. Ossolińskich, polskich i łacińskich, odnoszących się do Ormian polskich, opis rękopisów ormiańskich, znajdujących się w bibliotekach lwowskich: dwóch ewangeljarzy arcybiskupstwa ormiańskiego, 24 rękopisów biblioteki uniwersyteckiej, oraz jednego z archiwum miejskiego i jednego ze zbiorów dra Czołowskiego. Ta część sprawozdania jest najcenniejsza; po raz pierwszy rękopisy ormiańskie we Lwowie zostały należycie przez znawcę skatalogowane i opisane, po raz pierwszy właściwie dowiedzieliśmy się, co one zawierają. Poza ścisłą analizą bibliograficzną i umiejętnym komentarzem prof. Maclerc zebrał skrzętnie wszystkie zapiski historyczne, zawarte w marginaljach, a które odnoszą się nie tylko do historii samych rękopisów, ale tu i ówdzie dla historii Ormian przynoszą ciekawe szczegóły. Podał je w tekście ormiańskim i w przekładzie francuskim. Jedna z tych zapisek stwierdza niezbicie, że wspaniały ewangeliarz arcybiskupstwa pochodzi z XII w., i że co najmniej od XVI w. znajduje się w Polsce.

Żałować wypada, że skutkiem trudności technicznych prof. Maclerc nie zdołał dotrzeć do Stanisławowa, Kut i Tyśmienicy,

o krok dalej od rzeczy dobrze już znanych w literaturze, miejscami zresztą całkowicie błędnych.

gdzie, jak wieść niesie, mają się znajdować przy urzędach parafjalnych inne jeszcze stare rękopisy ormiańskie w większej ilości. Miejmy nadzieję, że odnowieniem katedry ormiańskiej zbudzone zainteresowanie dla sztuki ormiańskiej, pociągnie za sobą zaciekawienie dla zabytków piśmiennictwa, spraw i rzeczy ormiańskich wśród Ormian samych i wśród historyków polskich. Archiwum miasta Lwowa i archiwum ziemskie we Lwowie mogą również wiele materiału źródłowego badaczom tej dziedziny dostarczyć.

Helena Polaczkówna.

Archeion. Czasopismo naukowe, poświęcone sprawom archiwalnym. Redaktor Stanisław Ptaszycki. Warszawa 1927. Wydawnictwo Archiwów Państwowych. Tom I., str. 9 nlb + 228, II. str. 4 nlb. + 212.

Na Zjeździe poznańskim poruszył Dr. Łopaciński sprawę założenia pisma archiwalnego, którego potrzebę odczuwano oddawna i mówiło się o tem ustawicznie. Podobno były budżety, ale zdecydować się było jakoś trudno. Dopiero właśnie Zjazd poznański wykazał wielką żywotność i rozmach młodej polskiej archiwistyki, która wywalczyła sobie odrębne stanowisko w grupie innych nauk historycznych, a ilością, rozmaitością referatów, niemniej ich jakością zwróciła na siebie oczy naukowego świata.

Toteż nowy dyrektor archiwów, prof. Stanisław Ptaszycki, objawszy w jesieni 1926 r. swoje stanowisko, odrazu przystąpił przy pomocy warszawskich kolegów do wydania czasopisma i druk pierwszego zeszytu ukończono 30 grudnia tegoż roku, a do dziś mamy już do zanotowania i drugi tom. Nowemu organowi nadano nazwę, nie wiem czy szczęśliwą, bo zbyt „archeologicznie“ dla laika brzmiącą, „*Archeion*“.

Nie jest mojem zadaniem podawanie szczegółowego sprawozdania z artykułów, których w obu tomach naliczyliśmy 25, prócz kroniki i bibliografji. Znajdą one swe miejsce w stałej rubryce naszego przeglądu czasopism. Chciałbym tylko ogólnie scharakteryzować materiał, jaki reprezentują oba tomy *Archeionu*, oraz ocenić ten pierwszy zbiorowy wysiłek twórczy na polu zaniedbanej u nas dotąd, bo nie mającej swobodnego pola działania — archiwistyki polskiej.

Program prac, zakreslony w przedmowie Redaktora, jest bardzo obszerny. Zapowiada dokładne informacje o stanie obecnym archiwów naszych, o ich powstaniu i organizacji, wiadomości o pracach w archiwach wykonywanych, dalej zagadnienia teoretyczne archiwoznawstwa, dzieje archiwów w Polsce, sprawozdania o archiwach zagranicznych i literaturze, bibliografje, recenzje i t. d. I rzeczywiście, zadania te czasopismo spełnia w omawianych dwu tomach doskonale.

Archiwa polskie, pięknie rozkwitające za czasów niepodległości, po rozbiorach dostały się w ręce obce i zerwała się

nić tradycji archiwalnej pracy. Trzeba ją było od nowa budować w chwili przejęcia instytucji archiwalnych z rąk zaborców w r. 1918. Ale znaleźli się ludzie dobrej woli, nadbiegli nieraz zdaleka, wykształceni specjaliści i stanęli do apelu z zapałem. Rozpoczyna się praca w dwu kierunkach: nad uporządkowaniem i udostępnieniem zbiorów dla nauki i potrzeb państwowych, oraz nad rewindykacją archiwaljów z rąk zaborców.

Te zagadnienia organizacji omawia Dr. Rybarski, a Dr. Łopaciński zestawia nam spis archiwów i ich zawartości. Uzupełnieniem obu artykułów jest kronika (T. II 130—194), gdzie znajdujemy dokładne dane o losach i pracach poszczególnych instytucji za czas wojny do dnia dzisiejszego.

Osobnych słów parę poświęcić należy spisowi ze względu na to, że jest on jednym z szeregu wykazów, jakie w ostatnich kilku latach się ukazały. Chronologicznie biorąc wyliczymy „Historykę Handelsmana¹⁾”, „Encyklopedję Ptaszyckiego²⁾”, drugie wydanie „Vademecum” Wierzbowskiego³⁾), potem ustęp o archiwach pióra prof. Paczkowskiego, w „Polsce Niepodległej” Sujkowskiego⁴⁾ i w „Historji źródeł” Kutrzeby⁵⁾. Wszystkie te wykazy są niekompletne, zresztą nie roszczą sobie do tego pretensji, cel ich informacyjny, w każdym wypadku odmienny.

Prócz tego wyszło nowe wydanie Chwalewika „Zbiorów⁶⁾” i „Materiały do spisu instytucji i towarzystw naukowych w Polsce”, w VII tomie „Nauki Polskiej⁷⁾”. Widać z ilości tych spisów, jak wielką była ich potrzeba, ale też świadczy to o braku organizacji nauki u nas, że tyle ich wydano. Jakkolwiek każdy ma swoje odrębne walory, przecież można było te wysiłki skoordynować i nie publikować trzech spisów odrazu, jeżeli pominiemy dawniejsze, jako niekompletne.

Spis urzędowy archiwów państwowych, chociaż na danych z pierwszej ręki oparty, nie ustrzegł się pewnych nierówności, które utrudniają korzystanie z niego. I tak brak dat granicznych dla działów Archiwum Głównego, brak także wyszczególnienia ksiąg grodzkich, podobnie w archiwum wileńskim. To samo odnosi się do Archiwum Skarbowego. Archiwum Ziemskie krakowskie nie podało konsygnacji gmin, których akta posiada, jak to zrobiło lwowskie. Archiwum poznańskie znowu nie rozróżniło aktów grodzkich od ziemskich. Dla historyka te dane mają wielkie znaczenie informacyjne.

¹⁾ Zamość 1921 str. 55—74.

²⁾ Lublin 1921 str. 239—261.

³⁾ Lwów 1926 str. 227—246.

⁴⁾ Warszawa 1926 str. 223—229.

⁵⁾ Lwów 1926 II. str. 358—456.

⁶⁾ Warszawa 2 tomy 1926/27.

⁷⁾ Dział archiwów opracował pod kierunkiem prof. Semkowicza Karol Buczek. Tom VII str. 1—97. Podstawą były odpowiedzi na rozestany kwestjonariusz.

Artykuły o pracach rewindykacyjnych, pisane przez ludzi, którzy w nich magna pars fuerunt wprowadzają nas w tok przygotowań i samych walk o zwrot naszych archiwaliów. Dowiedzieć się możemy, jak wielkiego wysiłku badawczego, głębokich studjów archiwoznawczych i ustrojowych wymagały pertraktacje z zaborcami. Z przerażeniem konstatować musimy, jak wiele nam się jeszcze należy, jak po macoszemu traktowano w sferach decydujących sprawy rewindykacyjne. Jeszcze o rewindykacji rosyjskiej byliśmy informowani w prasie naukowej i codziennej, ale pertraktacje z Niemcami i Austrią były zawsze otaczane mgłą tajemnicy urzędowej. Społeczeństwo i sfery naukowe nie zdawały sobie sprawy z niebezpieczeństwa utraty, jakie nam groziło z powodu nieustępliwości i złej woli naszych przeciwników. Dziś sytuacja jest poprostu tragiczna. Niemcy nic dać niechcą (referat Dra Stojanowskiego), a Austrią się wykręca (Dyr. Barwiński), tymczasem zaś w ostatniej rewolucji wiedeńskiej spłonęła lwia część należnych nam aktów. Dlatego uważać należy za błąd to przestrzeganie tajemnicy urzędowej, gdyż presja ze strony opinii publicznej byłaby niewątpliwie odegrała poważną rolę. Wiemy o tem z doświadczenia w sprawach rewindykacji rosyjskiej.

Drugą grupę artykułów „Archeionu“ stanowią rozprawy teoretyczne i historyczne. Do pierwszych zaliczyć wypadnie artykuły Dyr. Konarskiego i Dra Manteuffla, początkiem metryki koronnej i średniowieczem zajmują się prof. Kętrzyński, Dr. Karwasińska i Dr. Wolff, o archiwach ziemskich dawnej Polski piszą Dr. Prochaska i prof. Dąbkowski, o porozbiorowych Przelaskowski, prof. Jakubowski i Dr. Iwaszkiewicz. Artykuł Dra Manteuffla o archiwach francuskich inicjuje dział informacji o życiu archiwalnem zagranicą. Uzupełnieniem doń będą sprawozdania Dra Bachulskiego z czasopism obcych (dotąd Niemcy i Rosja). Odrębne stanowisko zajmują wywody prof. Handelsmana o „Metodyce poszukiwań archiwalnych“, obszerniejsze opracowanie odpowiedniego ustępu „Historyki“. Przeznaczeniem ich pouczenie nie tyle archiwistów ile historyków, zwłaszcza początkujących, jak pracować należy w archiwum, aby nie stracić drogiego czasu, a wyniki naukowe osiągnąć pożytywne.

Kronika (II t.) zawiera wiadomości o pracach w archiwach na razie warszawskich głównie, nader interesujące, bo dowiadujemy się nie tylko o losach tych instytucyj, ale o wykonanych pracach inwentaryzacyjnych i badawczych zarówno urzędników jak i uczonych z poza archiwów. Doskonałe wyniki osiągnęły kursy archiwalne, urządzone w Warszawie, pod kierunkiem Dyr. Konarskiego dla młodzieży uniwersyteckiej i początkujących archiwistów.

Przy tej sposobności uwaga uboczna. Zarówno w spisie archiwów jak i w kronice figuruje „Archiwum Wojskowe“

w Warszawie, które zawiera akta b. wojskowych władz okupacyjnych niemieckich i austriackich z lat 1915—1918, prócz tego przeróżne depozyta. Albo to archiwum źle się nazywa (może powinno być „Wojenne“, tam bowiem zdeponowano zbiory instytucji pod tą nazwą zorganizowanej w b. zaborze austriackim), albo też wychodzi z fałszywego jakiegoś założenia. Nie orjentuję się zupełnie, czem wobec tego jest „Centralne Archiwum Wojskowe“, które — o ile mi wiadomo — właśnie ma ściśle wojskowe akta. Nomenklatura przeto, jeśli rzecz organizacyjnie musi być odrębna, wywołuje nieporozumienie i należałoby się zastanowić, czyby nie było dobrze utworzyć jedną wielką instytucję na wzór zachodni, któraby zgromadziła materiały do dziejów Wielkiej Wojny i odrodzonej Rzeczypospolitej.

W końcu II tomu znajdujemy bibliografię dotyczącą polskich archiwów państwowych, pożyteczne zestawienie najważniejszej literatury, choć nie bez luk, nawet zasadniczych.

Osobny dział wprowadził Dyr. Siemieński, domagając się w dziale „Nasze potrzeby“ rozwinięcia publicystyki naukowej dla ożywienia i pobudzenia twórczości; dla tego samego względu ubolewa nad trudnościami, na jakie natrafia drukowanie rozpraw. Tenże autor krytykuje bardzo ostro zasadę katalogowania archiwów po bibliotekarsku z okazji wydania katalogu Archiwum Kuratorji Wileńskiej przez śp. J. Lipskiego. Wychodzi w tem z założenia, że uszanować trzeba było zasadę provenjencji archiwaljów. Zarzut słuszny i poważny; w recenzji swego czasu pisanej, zwróciłem uwagę na pewien chaos w układzie¹⁾, ale nie zgodziłbym się na potępienie w czambuł indeksów i wykazów osób. Dla badań literackich i pedagogicznych mają one pierwszorzędne znaczenie.

Rozpisałem się długo, omawiając bogatą i różnorodną treść nowego czasopisma, które jest dowodem bujnej a twórczej pracy na polu naszej archiwistyki, przedewszystkiem w środowisku warszawskim. Pozostaje mi tylko wyrazić życzenie, aby za temi tak świetnymi prymicjami poszedł jeszcze świetniejszy rozwój naukowego organu archiwalnego.

Kazimierz Tyjszkowski.

Przegląd polskich wydawnictw etnograficznych i etnologicznych za lata 1925—1927.

1. Bibliografia.

Publikacje z zakresu etnografji i etnologji, wzrastają bardzo poważnie z każdym rokiem. Pomyślny rozwój tych nauk, wynika ze stworzenia ośrodków etnologicznych w naszych uni-

¹⁾ Kwart. hist. XL. str. 433—435.

wersytetach i towarzystwach, które popierają twórczość naukową na polu ludoznawstwa.

Wskutek tego powstała konieczność kontynuacji Fr. Gawełka *Bibliografii ludoznawstwa polskiego*, Kraków 1914. Zadanie to spełniają sprawozdania z polskich wydawnictw ludoznawczych, zamieszczone przez J. St. Bystronia w czasopiśmie *Slavia* II, s. 154—174, 548—552 (za lata 1912—1921), oraz w *Slavii* V, s. 378—390, 614—625 (za lata 1922—1925), a nadto zestawienie bibliograficzne A. Fischera p. t. *Dziesięciolecie ludoznawstwa polskiego 1914—1924* (Lud XXIII i odb.). Przegląd ten znacznie rozszerzony ogłosił A. Fischer najpierw w *Zeitschrift f. slavische Philologie* I (1925), s. 432—445, II (1925), s. 181—202, p. t. *Die polnische volkskundliche Forschung 1914—1924*.

II. Wydawnictwa zbiorowe i czasopisma.

Komisja antropologiczna Akademii Umiejętności w Krakowie wydała w r. 1925 *Prace i materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne*, T. IV, cz. III, zawierający *Prace i materiały etnograficzne*, Kraków 1925, s. 151+1 nrb. Następnie wyodrębniona z Komisji antropologicznej, Komisja etnograficzna przystąpiła w r. 1927 do nowych własnych publikacji p. t. *Prace Komisji etnograficznej Polskiej Akademii Umiejętności*. Dotąd wydano tomy 1—2, 4—5.

W dalszym ciągu wychodził *Lud*, kwartalnik etnograficzny, organ Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie pod redakcją A. Fischera. W r. 1925 wydano T. XXIII (Serja II, T. III), s. IV+188; w r. 1926 wyszedł T. XXIV (Serja II, T. IV), s. IV+240. *Ziemia*, organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, pod redakcją A. Janowskiego, została zamieniona w r. 1927 z miesięcznika na dwutygodnik. Tak *Ziemia*, jak miesięcznik krajoznawczy dla młodzieży *Orli Lot*, organ kół krajoznawczych młodzieży, pozostający pod redakcją L. Węgrzynowicza, zawierają liczne materiały etnograficzne i szczególnie na polu propagandy ludoznawczej w kołach nauczycielstwa i młodzieży, mają poważne zasługi.

Muzeum Tatrzańskie im. Dra T. Chałubińskiego w Zakopanem, wydało dwa dalsze tomiki (nr. 2—3); artykuły etnograficzne zawierają także *Wierchy* III (1925) i IV (1926), roczniki poświęcone górcom i góralszczyźnie, organ Polsk. Tow. Tatrzańskiego. — Z czasopism, mających znaczenie dla etnografii, należy wymienić także *Rzeczy piękne* (dawniej *Przemysł-Rzemiosło-Sztuka*), organ Muzeum Przemysłowego w Krakowie, R. V (1925—6), VI (1927).

Biblioteczka geograficzna „Orbis“, redagowana przez L. Sawickiego, poświęca Serję III opracowaniom poszczególnych obszarów etnograficznych Polski. W dziale tym wydano w dalszym ciągu T. 8—10.

Etnografię i etnologię uwzględnia również w dość znacznym zakresie *Illustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego*, pod redakcją St. Lama. W wydanych dotąd 43 zeszytach (do Lit. R.), ludoznawstwo zostało opracowane przez A. Fischera, a historia kultury przez J. S. Bystronia.

Pewnego rodzaju encyklopedją jest dla etnografa również A. Brücknera: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków, 1927, S. XIV+805, gdzie pod wyrazami jak np. bóstwa, bydło, dom, ubiór i t. d., można znaleźć wiele szczegółów z zakresu historii obyczajowości.

III. Zagadnienia ogólnoteoretyczne.

Do tej dziedziny możnaby zaliczyć przede wszystkim książkę J. St. Bystronia: *Wstęp do ludoznawstwa polskiego*. Lwów, 1926, s. VIII+176. Praca dzieli się na dwie części, pierwszą przedstawiającą ludoznawstwo jako naukę, drugą dającą przegląd zagadnień ludoznawstwa polskiego. W pierwszej części omówiono najpierw istotę ludoznawstwa, która wedle definicji autora jest nauką o treściach kulturalnych, przekazanych w bezpośredniej tradycji. Następnie zajmuje się Prof. B. stosunkiem tej nauki do nauk historycznych i filologicznych (t. j. archeologia przedhistoryczna, nauki historyczne, starożytności słowiańskie, historia polityczna, historia osadnictwa, historia gospodarcza, historia kościoła, historia prawa, heraldyka, historia literatury, historia nauki, historia sztuki, muzykologia, filologia klasyczna, językoznawstwo). W ustępie o źródłach wskazuje autor, że ludoznawstwo jako nauka historyczno-kulturalna, której zagadnieniem jest badanie przebiegu historycznego zjawisk kulturalnych w ich całej różnorodności ciągłych powtórzeń i zmian, musi opierać się na rozmaitych materiałach, jak kroniki, dyplomaty, kazania, ustawy synodalne, protokoły sądów duchownych, księgi sądowe, metryki kościelne, utwory literackie, ilustracje, muzea i wydawnictwa etnograficzne. Prof. Bystron daje następnie krótki rzut oka na rozwój badań ludoznawczych w Polsce, oraz omawia obecny stan tych badań w Europie. W przeglądzie problemów ludoznawczych polskich, uwzględnił autor grupy etniczne, grupy zawodowe i religijne, zagadnienia językoznawcze, oraz problemy, łączące się ze wszystkimi działami kultury ludowej, t. zn. tak z kulturą umysłową — jak społeczną i techniczną.

Do każdego ustępu dodaje autor najważniejszą literaturę. Książkę J. Bystronia omawia dokładnie E. Frankowski w *Ludzie*, T. XXV.

Ogólny charakter ma także praca J. Czekanowskiego p. t. *Wstęp do historii Słowian*. Perspektywy antropologiczne, etnograficzne, prehistoryczne i językoznawcze. Lwów 1927, s. 326. Książka pomyślana zrazu jako wstęp do antropologii Polski, zmieniła się w ciągu konstrukcji na introdukcję do dzie-

jów Słowiańszczyzny. W dziele swem doszedł autor do następujących wyników: 1. Na podstawie diagramu powinowactw języków indoeuropejskich, przeciwstawia się grupa północna, obejmująca języki bałtosłowiańskie i germańskie, grupie południowej, w której skład wchodzi pozostałe języki. 2. Na obszarze Polski, prócz przewidzianych zespołów, jak pomorski, mazowiecki, wielkopolski, małopolski i śląski, wyodrębnia się także grupa sandomierska. 3. W budownictwie rosyjskiem przeciwstawia się dom piętrowy, charakterystyczny dla północnej Wielkiej Rosji i chata ustawiona bezpośrednio na powierzchni ziemi w południowej Wielkiej Rosji. Temu rozmieszczeniu poszczególnych typów domu, odpowiada zróżniczkowanie językowe. 4. Liczne związki łączą Słowiańszczyznę ze światem klasycznym w okresie przed ekspansją słowiańską. Dowodzą tego np. dom podsiennowy, gotowanie pożywienia w garnkach, używanie łaźni i oznaczenie jej słowem „banja“, nazywanie pomostu do spania słowem „pałata“ i t. d. 5. Ekspansja słowiańska była pod względem antropologicznym, ekspansją typu nordycznego, a ośrodek jej znajdował się na zachodzie, przypuszczalnie w dorzeczu Wisły; Wołyń tworzył prawdopodobnie dawny ośrodek Słowian wschodnich, zaznaczający się dotychczas w postaci wyspy typu nordycznego. 6. W Europie można zauważyć ciągłość rozwoju stosunków antropologiczno-etnicznych, która zaznacza się szczególnie wyraźnie na terytorjum germańskim, gdzie zgadzają się z sobą następujące zasięgi kulturowe: a) Znajdiska t. zw. starszych grobów olbrzymów z epoki neolitycznej. b) Terytorjum Germanów w III i IV okresie brązu, ustalone przez Kossinnę na podstawie znalezisk skarbów brązowych. c) Obszar domu starosaskiego. d) Obszar narzecza dolno-saskiego. Zgodności te skłaniają prof. Cz. do uznania tego terenu za odwieczny ośrodek Germanów zachodnich. 7. Terytorjum słowiańskie odznacza się dawną konsolidacją i odpornością w stosunku do ucisku germańskiego, skoro ekspansja germańska w kierunku południowym doszła do 700 km. w głąb i doprowadziła do zupełnego wchłonięcia Celtów, a w kierunku wschodnim na obszar słowiański to przesunięcie nastąpiło ledwie na 150 km. w głąb. Ten znaczny stopień konsolidacji świadczy, że Słowianie siedzą tu oddawna i muszą być nawiązani do t. zw. kultury łużyckiej, gdyż odwiecznemu sąsiedztwu kultury germańskiej i łużyckiej odpowiada ściśle powinowactwo językowe Germanów i Bałtosłowian. Tezy swe poparł prof. Czekanowski bardzo licznymi mapami i diagramami. Książka prof. Czekanowskiego została dokładnie omówiona przez A. Brücknera w *Kwartalniku Historycznym* XLI, s. 296—307, M. Vasmera w *Zeitschrift f. slavische Philologie* IV s. 273—285.

Kulturę łużycką przypisał Słowianom L. Kozłowski w referacie *Kultura łużycka a problem pochodzenia Słowian*. (IV Zjazd historyków polskich w Poznaniu 1925, Sekcja VI),

oraz w artykule *Mapy kultury łużyckiej*. (*Kwartalnik Historyczny* XL, s. 18—26). Zdaniem autora, hipoteza ta w sposób najprostszy i najprawdopodobniejszy wyjaśnia prehistorję Słowiańszczyzny, a nie przeczą temu przypuszczeniu ani fakty historyczne, ani językowe, ani geograficzne. W przeciwieństwie do J. Czekanowskiego i L. Kozłowskiego, którzy są zwolennikami autochtonizmu Słowian, K. Moszyński w pracy p. t. *Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian I*, Kraków, 1925, s. 140, na podstawie zgodności leksykalnych słowiańsko-turkotatarskich przypuszcza, że język prasłowiański jeszcze około VII—VI wieku przed Chr. panował w Azji na północnych pograniczach wielkiego stepu. Bardzo dokładną ocenę tego poglądu podał Wł. Kotwicz w *Roczniku orientalistycznym* III, s. 290—326, A. Brückner w *Kwartalniku Historycznym* XL, s. 43—48, oraz L. Niederle w *Slavii* V. Z uwag rozrzuconych w pracy Moszyńskiego wynika, że autor jest przeciwnikiem harmonijnej współpracy antropologii, prehistorji, językoznawstwa i etnologji, oraz uzgadniania wyników, osiągniętych przez te nauki. W przeciwieństwie do tego zapatrywania J. Czekanowski w referacie p. t. *Kierunek historyczny w naukach antropologicznych* (IV Zjazd historyków polskich w Poznaniu 1925), przedstawia nie tylko znaczenie metody historycznej w t. zw. naukach antropologicznych, ale podkreśla też wartość wzajemnie się kontrolujących faktów w dziedzinach antropologii, etnologji, prehistorji i językoznawstwa, które to fakty pozwalają nam na rekonstrukcję dawniejszej historji naszego kontynentu.

IV. Organizacja badań etnograficznych.

Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim artykuł K. Moszyńskiego: *Regjonalizm wobec etnografji* (*Ziemia* X, 1925, s. 11—16). Autor zwraca uwagę na użyteczność regionalizmu dla etnografji, gdyż w związku z tym ruchem, mogą powstać muzea prowincjonalne, które jednak tylko wtedy spełnią swój cel, gdy gromadzenie i opisywanie zbiorów będzie odpowiednio zorganizowane. W tym celu podaje autor szereg ogólnych wskazówek, jakby rodzaj rozumowanego kwestjonariusza. Taki kwestjonariusz, szczegółowo opracowany, dał K. Moszyński p. t. *W sprawie zbierania wiadomości dotyczących ludowej kultury materialnej w Polsce* (Polska oświata pozaszkolna 1925). Obfity materiał ludowej kultury materialnej, podzielono na następujące grupy. 1. Zbieranie dzikich płodów roślinnych. 2. Łowiectwo. 3. Rybactwo. 4. Bartnictwo. 5. Hodowla zwierząt domowych. 6. Uprawa roślin. 7. Przechowywanie zapasów. 8. Przygotowywanie strawy. 9. Obróbka surowców. 10. Odzież. 11. Mieszkania i budynki. 12. Transport i komunikacja. Podobny typ ma tegoż autora projekt układu prac, obejmujących całość kultury materialnej, ogłoszony w *Ludzie* T. XXIII, s. 38—42. Materiał rozmieszczono tu nieco odmiennie,

bo w 6 grupach: 1. Zdobywanie żywności i surowców. 2. Przechowywanie żywności i surowców. 3. Przygotowywanie strawy. 4. Obróbka surowców. 5. Zabiegi o bezpieczeństwo zewnętrzne i wygodę. 6. Transport i komunikacja. C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa ułożyła *Wskazówki dla zbierających przedmioty dla Muzeum Etnograficznego Uniw. St. Batoiego w Wilnie*. Wilno 1926, s. 28. Etnograficzne okazy muzealne podzielono na następujące grupy: I. Kultura materialna. A) Odzież. B) Pościel. C) Obróbka lnu, konopi i wełny. D) Krawiectwo i szycie. E) Szewstwo. F) Garbarstwo i kuśnierstwo. G) Pranie. H) Budownictwo. I) Sprzęty i statki domowe. J) Ciesielstwo, stolarstwo, tokarstwo i kołodziejstwo. K) Obróbka kory i łąbu. L) Koszykarstwo i wszelkiego rodzaju wyplatanie i wiązanie. Ł) Garncarstwo. M) Kamieniarstwo. N) Kowalstwo. O) Rolnictwo. P) Ogrodnictwo i sadownictwo. Q) Zbieractwo. R) Pokarm glodowy. S) Pasterstwo. T) Pszczelnictwo. U) Łowiectwo i polowanie. W) Rybołówstwo. Z) Komunikacja i transport. II. Kultura duchowa. A) Obrzędy kościelne, rodzinne, rolnicze i inne. B) Lecznictwo. C) Magia ludowa. D) Sztuka ludowa. E) Zabawkarstwo. Zagadnieniom muzealnym poświęcone są również artykuły J. Zborowskiego: *Muzeum Tatrzańskie i ochrona przyrody Tatr* (Ochrona przyrody V), oraz B. Breżgo: *Muzea witebskie* (Ziemia XI, s. 232—240 i odb.). T. Seweryn opisał w *Rzeczach Pięknych* V, zesz. 1, jedyne w Polsce Wiejskie Muzeum we Wdzydzach na Kaszubach, założone przez zmarłego niedawno I. Gulgowskiego, który w zakupionej w r. 1906 „checzy“ kaszubskiej z „wystowciem“, pomieścił prawie 300 eksponatów, odtwarzających kulturę ludową kaszubskiego kmiecia z przed 50—100 lat. Problem wystaw etnograficznych omawia A. Chmielińska p. t. *Idea zasadnicza wystaw etnograficznych* (Ziemia X, s. 158 i n.). Etnografią w szkole zajmuje się A. Fischer w artykule p. t. *Znaczenie ludoznawstwa dla szkoły polskiej* (Ziemia XI, s. 201 i n.).

V. Dzieje etnografii w Polsce.

J. St. Bystroń w krótkim szkicu p. t. *Dawni ludoznawcy polscy* (Ziemia XII, s. 169 i n.), podkreśla zasługi Zorjana Dołęgi Chodakowskiego, K. Wł. Wojcickiego, W. Pola, R. Berwińskiego, O. Kolberga i J. Karłowicza.

VI. Obszar etnograficzny.

A) Mapy. Mapę językową polsko-litewską w b. pow. trockim, wykreślił E. Maliszewski w pracy p. t. *Granica językowa polsko litewska w b. pow. trockim* (Księga L. Krzywickiego. Warszawa 1925, s. 231—250).

Wiele map etnograficznych opracował J. Wąsowicz. W artykule p. t. *O polskiej wyspie etnograficznej koło Żytomierza* (Polski Przegląd Kartograficzny 1926, nr. 15—16, s. 186—190),

zwraca uwagę, że oficjalna statystyka U. S. R. R. podaje zbyt niską liczbę Polaków na Wołyniu, bo tylko 43.130 (bez miast) t. zn. 6% ogółu ludności. Autor na podstawie mapy etnograficznej Komisarjatu spraw wewnętrznych U. S. R. R. z r. 1925, oraz informacyj Komisji granicznej, wykreślił mapę etnograficzną Wołynia wschodniego, na której zaznacza się wielka wyspa polska o powierzchni ponad 2000 km². Idzie ona od granicy polskiej między Rokitnem a Słuczą na Emilczyn, Zwiachel, Puliny, Dowbysze aż nad Teterew pod Żytomierzem, a odpowiada mniej więcej pojęciu t. zw. „Małego Polesia”. W innym zeszycie *Przeglądu Kartograficznego* (1926, nr. 13—14, s. 101—104) wskazał J. Wąsowicz na błędy mapki etnograficznej Prof. H. Schützego „Verteilung der Deutschen und Polen über das Posener Land im Jahre 1918”, na której dla użytku korzystniejszego obrazu, zaliczył Schütze obszar lasów i dóbr państwowych, jako też obszar dóbr komisji kolonizacyjnej do niemieckiego etnograficznego stanu posiadania. Jako antytezę tej mapy, nakreślił autor mapę tegoż obszaru na podstawie spisu z r. 1921. Mapki te były jakby przygotowaniem do wielkiej mapy ściennej, którą opracował J. Wąsowicz p. t. *Narodowości Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1927 w podziale 1:850.000 według spisu ludności z 30 września 1921. Mapa daje wiele zupełnie nowych wyników, z których na podkreślenie zasługują zaznaczenia skupień świeżego osadnictwa polskiego na Polesiu wołyńskim, wynikłego z parcelacji Banku włościańskiego od r. 1883, oraz ze stołypinowskiej reformy agrarnej. Pewną niespodzianką możnaby również nazwać daleki południowy zasięg Białorusinów na obszary pod względem językowym ruskie. Mapę uzupełniają umieszczone w narożu mapki: 1. Mapa etnograficzna polskiej wyspy na Wołyniu wschodnim. 2. Mapa gęstości zaludnienia.

St. Pa w ł o w s k i w rozprawie p. t. *O rozmieszczeniu ludności polskiej w wojew. pomorskiem*. (Wydawn. Instytut. Geograf. Uniw. Poznańskiego. Zesz. 2—3, Poznań 1927, s. 83—103), omawia problem zmagania się na tym obszarze dwu grup etnicznych — polskiej i niemieckiej. Dodana mapa objaśnia, że na obszarze wojew. pomorskiego istnieje podłoże ludnościowe czysto polskie, a skupienia czysto niemieckie lub mieszane, nie tworzą zwartego obszaru etnograficznego.

Obraz ogólny przestrzennego zróżnicowania potencjonalnej roli żywiołu polskiego na terenie Rzeczypospolitej, daje J. S m o l e Ń s k i na mapie, przedstawiającej rozmieszczenie przewyżek i niedoborów ludności polskiej na 1 km² w granicach Polski. Mapa ta ilustruje uwagi wypowiedziane w pracy p. t. *Względne przewyżki i niedobory ludności polskiej na obszarze Rzeczypospolitej*. Kraków 1926, s. 33. (Prace Instytutu Geograf. Uniw. Jagiellońsk. Zesz. VI).

B) Monografie terytorjalne. Ogólnym zarysem etno-

grafji Polski jest A. Fischera *Lud Polski*, Lwów 1926. s. IV + 240 z 3 mapami i 58 ilustracjami. Praca zawiera wiadomości wstępne z zakresu etnografji i etnologji, ogólną charakterystykę polskiego obszaru etnograficznego, oraz analizę polskiej kultury ludowej we wszystkich jej działach, w kulturze materialnej, społecznej i duchowej. Analiza ta prowadzi do wyróżnienia różnych nawarstwień kulturalnych, preindoeuropejskich, indoeuropejskich, fińskich, irańskich, celtyckich, germańskich, staro-słowiańskich, greckich i rzymskich. Na terytorjum Polski zaznacza autor charakterystyczne różnice między Polską północną i południową, przyczem szczególnie Mazowsze wyróżnia się od reszty Polski. Na obszarze Polski północnej, względnie północno-wschodniej, występuje socha, brony drewniane, stępa przeważnie ręczna, cepy gązewkowe, przęślice łopatkowe, zaprzęganie konia w „hołoble“ z „duhą“, kijanka półwalcowata, sukmana ciemna i długa, wełniaki i zapaski, a pasy wąskie. Na obszarze Polski południowej, względnie południowo-zachodniej, mamy pług, brony żelazne, stępę nożną, cepy dwukapicowe, przęślice iglicowe, zaprzęganie konia do dyszla, kijankę łopatkowatą, sukmanę jasną i krótką, rańtuchy, a pasy szerokie. Pewne różnice występują także w dziedzinie kultury duchowej i społecznej, a więc w zdobnictwie, w zamawianiach i zażegnaniach, oraz w obrzędach rodzinnych, domowych i dorocznych.

Podobne zróżniczkowania terytorjalne zaznaczają się w pracy K. Moszyńskiego p. t. *Lud polski w dorzeczu Wisły* (Ziemia 1927, s. 163 – 169). Na mapie etnograficznej, wykreślonej przez autora dla kilku cech kultury ludowej w dorzeczu Wisły, widać na terenie północno-wschodnim radło rylcowe, sochę, bronę laskową, cepy gązewkowe, jarzmo kulowe, zaprząg jednokonnny w hołoble i duhę, kijankę półwalcowatą, a na zachód i południe od Wisły środkowej, znajdują się radła słupicowe, pługi drewniane lub płużyce, brony słupkowe, cepy dwukapicowe, jarzma podgardlicowe, zaprzęgi przy dyszlu, kijanki łopatkowate, względnie mieczykowate. Autor zwraca uwagę na odpowiadające temu różnice fizjograficzne, a podkreśla, że granica ta pozornie tylko jest podobna do granicy językowej.

Oryginalny w swej odrębności lud łowicki, opracowała A. Chmieleńska p. t. *Księżacy (Łowiczanie)* Kraków 1925, s. 150. (Bibliot. Geograf. Orbis. S. III, t. 9), Na podstawie własnych materiałów, przedstawiła autorka życie ludu, jego siedziby, ubranie, zdobnictwo, przemysł ludowy i rzemiosła, a nadto zwyczaje rodzinne, doroczne i wierzenia. Prócz ilustracyj w tekście, dodano na osobnych kartach barwne reprodukcje łowickich wycinanek.

Bł. Stolarski napisał monografię wsi *Sługocice*, Warszawa 1925, s. VII + 240 (Wydawnictwo Centralnego Związku Kółek rolniczych, nr. 37). Autor prócz wielu danych historycznych i gospodarczo-społecznych, podaje materiał etnograficzny

z zakresu budownictwa, narzędzi do uprawy pól, hodowli bydła, sadownictwa, pszczelnictwa, ubiorów, wierzeń, przesądów, obrzędów weselnych i gwary ludowej. Sługocice, wieś położona w pow. brzezińskim, wojew. łódzkim jest ciekawym przykładem wsi przeniesionej na dość znaczną odległość.

Popularna broszurka o Mazowszu pruskim, ułożona przez J. Rogowskiego p. t. *Mazurzy pruscy*, Lwów 1926, s. 35 + 1 nlb., zawiera szczegóły etnograficzne w rozdziałach o ludności oraz o pieśniach i legendach. Terytorjum to zostało dokładnie opracowane przez E. Sukertową p. t. *Mazurzy w Prusach Wschodnich*, Kraków 1927, s. 199 + 1 nlb. (Biblioteka geograficzna Orbis, S. III, t. 10). Prócz krótkiego zarysu historycznego, daje autorka również opis etnograficzny pruskiego Mazowsza i omawia dzieje kolonizacji tych ziem, wieś mazurską, zajęcia rolnicze i gospodarcze, zwyczaje doroczne i rodzinne, pieśni, legendy i klechdy. Uzupełnieniem tych uwag jest charakterystyka gwary mazurskiej i dokładnie zestawiona bibliografia przedmiotu.

S. Udziela ogłosił zapiski etnograficzne ze wsi Dwory w parafii oświęcimskiej, na zachód od Krakowa, p. t. *Dwory*, Kraków 1925 (Prace i materiały etnograficzne, T. IV, cz. III). Notatki te dotyczą budownictwa, gospodarstwa, pożywienia, zwyczajów świątecznych, uroczystości rodzinnych, medycyny ludowej, świata nadzmysłowego, opowiadań i gwary ludowej. W *Ludzie* T. XXIII, ogłosił S. Udziela zapiski etnograficzne z Ocieki w Ropczyckiem, dotyczące świąt Bożego Narodzenia, świata nadzmysłowego, czarów, zabobonów, przesądów, lekarstw, wreszcie ludowych listów i opowiadań.

Ogólny zarys Huculszczyzny dał H. Gąsiorowski w pracy p. t. *Uwagi o rozmieszczeniu siedzib huculskich* (Wierchy IV, s. 78—118). Obszarem Zahorynia zajmuje się K. Moszyński w artykule p. t. *O kulturze ludowej południowo-środkowego Polesia* (Ziemia X, s. 120—131), przyczem podaje bardzo wiele ważnych opisów i ilustracyj, dotyczących kultury materialnej Polesia. W tymże roczniku *Ziemi* 1925, s. 181—187, opisuje K. Moszyński *Nowogródzkie* pod względem etnograficznym. Niektóre szczegóły ludoznawcze zawiera także praca S. Wołosowicza p. t. *Ziemia wileńska*, Kraków 1925, s. 130 + 24 ilustracyj. (Biblioteka geogr. Orbis, S. III, t. 8).

C) Nazwy topograficzne. Nieprzebrane ilości materiałów ogłasza w dalszym ciągu ks. St. Kozierowski p. t. *Pierwotne osiedlenie dorzecza Warty od Koła do Ujścia w świetle nazw geograficznych* (Slavia occidentalis V, s. 112—246 i odb.). Następnie po opracowaniu materiału geograficznego zachodniej i środkowej Wielkopolski, przeszedł ks. Kozierowski do reszty ziem Wielkopolski, p. t. *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski*, Poznań 1926, s. X + 3 nlb. + 325 (całego wydawnictwa T. VI, lit. A—O). Autor

uwzględnił ziemię dobrzyńską, michałowską i wieluńską, województwa łęczyckie i sieradzkie, ale prócz tego sięgnął także na prawy brzeg Pilicy, Mrogi i Drwęcy.

D) Nazwiska i przezwiska. W tej dziedzinie ogłosił szereg prac J. St. Bystron. W książce p. t. *Nazwy i przezwiska polskich grup plemiennych i lokalnych*, Kraków 1925, (odb. z Prac. i Mat. Kom. Antrop. T. IV, cz. III, s. 95—151), wyróżnia autor następujące nazwy i przezwiska: 1. topograficzne, 2. wskazujące na pewne właściwości językowe, 3. wskazujące na właściwości ubioru, 4. wskazujące na cechy fizyczne lub moralne, 5. wskazujące na stan społeczny i gospodarczy, 6. wskazujące na ulubione potrawy, 7. zwierzęce, 8. niejasnego pochodzenia. W porównaniu z pracą Karłowicza z przed lat kilkudziesięciu, materiał został dziesięciokrotnie pomnożony. W studjum p. t. *Nazwiska polskie*, Lwów 1927, s. VIII+243, przedstawia J. St. Bystron dzieje nazwisk polskich. Nie wdając się w językowe, ani historyczne rozważania nazwisk, zbadał autor proces powstawania nazwy jako określenia osobowego i ustalania się jej jako nazwiska. Omówiono nazwiska pospolite, odimienne, odmiejscowe, wtórne, s lachty, małżonków i dzieci, żydów, neofitów, Ormian i Tatarów polskich, oraz pochodzące od imion chrześtnych. Wiele uwag wypowiada też autor na temat nazwisk obcych na ziemiach polskich, nazwisk polskich w obcej postaci, oraz imion własnych. Jedno z poruszonych zagadnień omówił J. St. Bystron oddzielnie p. t. *Nazwiska t. zw. szlacheckie* (z końcówką — ski), (Przegląd współczesny 1926, kwiecień i odb.). Nazwami osobowymi zajmuje się W. Taszycki w pracy p. t. *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, Kraków 1926, s. 124 (Rozprawy filologiczne A. U., T. LXII, nr. 3).

VII. Kultura materialna.

A) Pożywienie. A. Maurizio w dziele p. t. *Pożywienie roślinne i rolnictwo w rozwoju dziejowym*, Warszawa 1926, s. XXII+409 z 60 ryc. rozszerzył temat zakreslony w swych dziejach pożywienia zbożowego (Die Getreidenahrung im Wandel der Zeiten, Zurych 1916), oraz w szeregu prac ogłoszonych w latach 1913—1922 po różnych czasopismach. W pracy swej uwzględnił autor nie tylko zboże, lecz wogóle pożywienie roślinne i omawia dzikie płody roślinne, któremi człowiek żywił się przed uprawą. Potem przechodzi do zbiorów dzikiego żniwa, pierwotnych potraw ludowych ze szczególnem uwzględnieniem Polski, do gospodarstwa okopowego i roślin, z których robiono bryję. Wreszcie omawia prof. Maurizio początki mielenia i pieczenia, pożywienie zbożowe w gospodarstwie pługowem, przejście od bryi do placków i chleba, zakwaszanie i fermentację ciasta, oraz chleb współczesny aż do chleba wojennego. W dodatku przedstawia autor teorię rozwoju rolnictwa i uzyskiwania pożywienia.

B) *Odzież*. W. Gądzikiewicz w szkicu p.t. *Strój górali podhalańskich pod względem higienicznym*, Warszawa 1926, s. 38+1 nlb., zastosował do stroju góralskiego najnowsze metody badań higienicznych i stwierdził, że strój ten jest doskonale dostosowany do miejscowych warunków klimatycznych i życiowych.

St. Poniatowski w artykule *Przyczynki do genezy pierścienia* (Lud XXIII i odb.), dowodzi, że pierścień, jako męska ozdoba symboliczna, mógł się rozwinąć z kółka do naciągania cięciwy łuku, noszonego na kciuku przez mężczyzn.

C) *Budownictwo i kształty osad*. Fr. Persowski w pracy p.t. *Osady na prawie ruskim, polskim, niemieckim i wołoskim w ziemi lwowskiej*. Lwów 1927, s. 160+3 mapy, rozważa stosunek kształtów osad do podstaw prawnych na obszarze ziemi lwowskiej. Na podstawie 121 osad wiejskich i 26 osad miejskich, wyróżnił autor 4 grupy osad lokalnych na prawie polskim, ruskim, niemieckim i wołoskim. Istotnie pewnym grupom osad odpowiadają pewne charakterystyczne zespoły form budowlanych. Niektóre grupy wykazują między sobą pewne związki. Osady ruskie typami budownictwa łączą się najczęściej z osadami wołoskimi, podczas gdy polskie znajdują liczne związki z budownictwem osad prawa niemieckiego. Zarazem można zauważyć zmieszanie poszczególnych cech w każdej z badanych grup, co jest zrozumiałe wobec rozrzużenia osad poszczególnych grup. Jedne grupy upodobią się do drugich, tworząc typy przejściowe, a tak samo i prawa tracą swój odrębny charakter, oddziaływując wzajemnie na siebie. Wogóle zaś na dany typ osady, prócz warunków prawnych, ekonomicznych i geograficznych, wpływają też sąsiedztwo innych i warunki, w których się nowe osady znalazły.

Problem kształtów wsi w Polsce ujął B. Zaborcki p.t. *O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu*, Kraków 1926. s. 121+1 mapa. (Prace kom. etnogr. Polskiej Akad. Um. nr. 1). Po wstępnych uwagach, autor omawia dokładnie okolnice, owalnice, ulicówki, wsie wielodrożne, widlice, łańcuchówki, szeregowki, rzędówki, przysiółki i wsie samotnicze. Analiza materiałów i mapa typów wsi Europy środkowej, pozwala autorowi na wysnucie pewnych wniosków ogólnych: 1. zasięg poszczególnych stref kształtów wsi, nie jest zupełnie zgodny z zasięgiem dzisiejszych warunków geograficznych, które danej formie sprzyjają. 2. Zależności kształtów wsi od warunków fizjograficznych są pośrednie. Zależnościom tym podlegają przede wszystkim osiedla dawne, jako zakładane przez osadników bardziej bezpośrednio związanych z naturą kraju i od niej zależnych. Zarazem jednak warunki fizjograficzne każdego typu terenu, oddziałują z różną siłą na osadnika. Zwłaszcza w Polsce warunki fizjograficzne zwykle skłaniają, a nie zmuszają mieszkańców do osiedlania się w danej formie. 3. Dawnym gra-

nicom historycznym odpowiadają bardzo często granice osadnicze.

Kwestjonariusz w sprawie planu chałupy ogłosił A. Fischer (Szkola i wiedza I. s. 129—131), a w sprawie ozdób nadszczytowych A. Bachmann (Szkola i wiedza. II. s. 80—82).

Na temat zamków drewnianych ogłosił A. Fischer kwestjonariusz w *Orlim Locie* 1927, luty. Poszukiwania w związku z tem zorganizował T. Seweryn w Tomaszowie mazowieckim tak sprawnie, że materiały zebrane przez koła krajoznawcze uczniów państwowego Seminarjum nauczycielskiego, można było ogłosić w V tomie Prac kom. etnogr. Polsk. Akad. Um. p. t. *Zamki drewniane przy drzwiach*, Kraków 1927. Na 39 tablicach mamy tu 67 przykładów na rozmaite obartki, przytyczki, zakładki, zapory, skoble, zasuwki „patrzące” i „ślepe”.

St. Poniatowski w notatce p. t. *O pochodzeniu zwyczaju siedzenia z opuszczonemi nogami*, (Lud XXIII i odb.), dowodzi, że siedzenie z opuszczonemi nogami należy nawiązać do ziemianek kultury pasterskiej.

D) Typy gospodarcze. Wł. Kubijowicz prowadzi w dalszym ciągu swe badania nad szałaśnictwem w Karpatach. Do tego typu należy studjum p. t. *Życie pasterskie w Beskidach Wschodnich*, Kraków 1926, s. 138 + 1 nlb. (Prace Inst. Geogr. Uniw. Jagiell. Zesz. V). Praca ma charakter monograficzny i rozpada się na 3 części: Życie pasterskie w Bieszczadach, Gorganach i Beskidach huculskich. W każdej części przedstawiono w formie wstępu stosunki fizjograficzne i osadnicze, a chociaż autor usiłuje zajmować się tylko kwestjami geograficznymi, to jednak nie może pominąć kwestyj etnograficznych, jak życie pasterskie i gospodarskie, oraz szałaśnictwo rolne w Bieszczadach i Gorganach, a wreszcie tak ważne dla etnografa budownictwo pasterskie w Gorganach i Beskidach huculskich. Tekst uzupełniają liczne tabele statystyczne i mapy, na których starano się przedstawić całokształt geograficznych zagadnień, związanych z życiem pasterskim. Dokładną ocenę tej pracy dał M. Woźnowski w *Czasop. geograficznem* V, 39—43, 135—142. W dalszym ciągu przystąpił Wł. Kubijowicz do opracowania życia pasterskiego w Beskidach magórkich p. t. *Życie pasterskie w Beskidach magórkich*, Kraków 1927, s. 64. (Prace kom. etnogr. nr. 2). Praca dzieli się na cztery części: życie pasterskie Żywiecczyny, grupy Babiogórskiej, Górców i Beskidów Sandeckich. W opracowaniu wszystkich części uwzględniono kryzys w życiu pasterskim w połowie ubiegłego stulecia. Autor przedstawia ewolucję życia pasterskiego od czasu owego kryzysu po dzień dzisiejszy i odtwarza stosunki z przed upadku. Prócz form pasterskich, opisano inne formy czasowego osadnictwa, które albo się rozwinęły z życia pasterskiego i są jego szczątkowymi objawami, albo są związane z czasowym wypasem bydła, a więc

są formami pokrewnymi. Tekst uzupełniają tabele statystyczne, podające materiały do fizjografii i gospodarki szalaśniczej, oraz spis hal zamarłych. Nadto dodano 2 mapy, na których ujęto na podkładzie fizjograficznym cały materiał gospodarczy i ewolucję szalaśnictwa.

E) Higijena. K. Moszyński w rozprawce p. t. *Niektóre wyniki etno-geograficznych badań Polski*. (Ziemia 1925, nr. 3), przedstawia rozmieszczenie terytorjalne polskiej kijanki, która posiada 3 główne typy: 1. półwałcowaty, 2. łopatkowaty, 3. mieczykowaty. Kijanka półwałcowata występuje w Polsce półn.-wschod. na Pomorzu i na Mazowszu. Kijanka łopatkowata jest właściwą obszarowi wielkopolskiemu, Kujawom, części Małopolski i Karpatom, a zasięg jej jest daleki, bo aż po południową Ukrainę. Wreszcie typ mieczykowaty spotyka się w Małopolsce, szczególnie między Sandomierzem i Dęblinem.

F) Środki komunikacyjne. A. Fischer ogłosił kwestjonariusz na temat łyżew i sanek z kości. (Orli Lot, 1927, Luty). St. Poniatowski w artykule p. t. *Chrapki* (Lud XXV i odb.), omawia rozmaite rodzaje „chrapek“, t. j. żelazek przywiązywanych pod podeszwą w celu chodzenia po lodzie i dowodzi, że zagadkowe brzozy minusińskie były chrapkami.

VIII. Kultura społeczna.

A) Obrzędy narodzinowe. H. Biegeleisen w książce p. t. *Matka i dziecko w obrzędach, wierzeniach i zwyczajach ludu polskiego*, Lwów 1927, s. 414, przedstawia poczęcie i przyjęcie na świat niemowlęcia na obyczajowym tle kultury ludów przeważnie europejskich, choć w wielu wypadkach uwzględniono też dalsze obszary. Autor nie poprzestaje na omawianiu samych narodzin, ale analizuje również okres dorastania dziecka, wierzenia w demony, mogące dziecku szkodzić, leki na choroby dziecinne, a także gry i zabawy.

B) Obrzędy weselne. Polski rytuał weselny pod względem prawnym oświetlił Wł. Abraham p. t. *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, Lwów 1925, s. 475. (Studja nad historją prawa polskiego IX). Autor omawia pierwotne małżeństwo i ustrój rodzinny w Polsce, nazwę małżeństwa a wreszcie sposób i formy zawarcia małżeństwa. Między sposobem zawarcia małżeństwa, a formą tegoż zawarcia, uwidatnia się pewna różnica. Przez porwanie samo przez się, kupno realne czy umowę zawartą z władzą rodzicielską lub opiekuńczą, kobieta nie stawała się tem samem żoną, lecz potrzeba było jeszcze dopełnienia całego szeregu formalności, aby małżeństwo zaistniało. Formalności te powstały na tle dawnych pojęć sakralnych. Do obrzędów sakralnych można zaliczyć: podanie rąk, względnie uchwycenie za rękę i pozostający z tem w związku obrzęd ogniska, postrzyżyny, osłonięcie, siadanie na posagu, ofiary koguta, kołacza, sera

i miodu, tudzież łączące się z tym obrzędem wróżby, wreszcie uctę weselną. Prócz tych formuł sakralnych, były też prawne zmówiny. Polska forma sakralna jest zupełnie podobna do indo-europejskiej, natomiast w formie świeckiej podnieść można dwie oryginalne odrębności: 1. Znaczenie wianka, jako symbolu za-kładu. 2. Wypicie przez kobietę przy zmówninach podanego napitku. Poza tem formalności naszej świeckiej formy, zbliżają się do zwyczajów germańskich. Następnie omawia autor wpływ formy świeckiej, na formę kościelną, a w dodatku przytacza teksty rytuałów polskich. Praca została krytycznie omówiona przez A. Brücknera (*Slavia* V).

Wierzenia, dotyczące kobiety jako nieczystej istoty, zestawia S. Ciszewski w studjum p. t. *Żeńska twarz*, Kraków 1927, s. 35. (Prace kom. etnograficznej, nr. 4). Autor omawia tu niektóre przesady małżeńskie, zwyczaj okrywania głowy u niewiast zamężnych i różne przezwiska kobiet.

C) Obrzędy pogrzebowe. E. Frankowski w artykule p. t. *Krzyże kamienne i domki drewniane na cmentarzach polskich* (*Ziemia* 1925, s. 134 i nast.), opisuje krzyże kamienne o głowicy kulistej z Rokitna w pow. sarnieńskim, oraz "drewniane domki nagrobne, t. zw. „naruby“ w Snowidowiczach w pow. owruckim.

D) Zwyczaje rolnicze. Charakterystykę rolniczych zwyczajów podaje A. Fischer w szkicu p. t. *Zwyczaje rolnicze ludu polskiego* (*Kalendarz Rolnika polskiego* 1927).

E) Zwyczaje doroczne. C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa w artykule p. t. *Zwyczaje wiosenne ludu polskiego* (*Wiedza i Życie* 1927), objaśnia zwyczaje zapustne, wielkopostne, wielkanocne oraz uroczystości wiosenne, związane z dniem św. Jerzego i Zielonemi Świątkami. Tematy te opracowała autorka również w artykułach p. t. *Palmy kwietnej niedzieli* (*Kurjer wileński* 1927, nr. 83), oraz *Wielkanoc na wsi pod Wilnem* (*Kurjer wileński* 1927, nr. 88) i *Kwiatki św. Jerzego* (*Kurjer wileński* 1927, nr. 93). E. Frankowski opisuje *Karnawał ludzi i zwierząt w Hiszpanji* (*Na fali*, 1927 i odb.). Dziady białoruskie w związku z utworem Mickiewicza analizuje J. Gołąbek w *Ludzie*, T. XXIV.

W. Klinger w odczytach p. t. *Obrzędowość ludowa Bożego Narodzenia*, Poznań 1926, s. 90, poddał analizie początek i znaczenie pierwotne tego święta, przyczem wyróżnił w obrzędowości Bożego Narodzenia 2 odmienne warstwy, z których jedna bierze początek w zwyczajach związanych z grecko-rzymską uroczystością Saturnaljów, druga w kulty przodków doby przedchrześcijańskiej. Prócz tych dwu składników, można zauważyć też zwyczaje pochodzenia chrześcijańskiego, jak np. opłatki, obchodzenie domów z gwiazdą lub szopką, oraz znaczną ilość zabiegów magicznych, t. zw. zaklęć urodzaju, mających na celu zapewnienie na rok następny urodzaju i wogóle wszelkiego

w gospodarstwie powodzenia. Genezą obrzędowego pieczywa noworocznego, zajmuje się W. Klinger w pracy p. t. *Le pain de santé des Grecs et ses transformations modernes* (Eos 1925 i odb.). Zwyczaje świąteczne w okresie Bożego Narodzenia w Gródku (Wołyń) opisuje I. Sawicka (Ziemia 1927, s. 104).

F) Prawo ludowe. Zagadnieniom z tego zakresu poświęcił S. Ciszewski cały tom p. t. *Prace etnologiczne* I. Warszawa 1925, s. 219+1 nlb. Mamy tu następujące rozprawy: 1. Mazowiecki sibrat, mazowiecka część i mazowiecka szlachty częstkowa. 2. Południowo słowiańska sprzążka, a otarica prawda ruskiej. 3. Strs. ogniszczanie a stp. czeladź. 4. Strs. potok i rozśląbljenie oraz strs. opała, a stp. wyświecanie. 5. Niektóre ciężary chłopskie w średniowiecznej Polsce. Fr. Bujak w pracy p. t. *Narok*, Lwów 1925, s. 39+1 nlb. udowadnia, że narok polski jest instytucją prawa karnego, ziemia narokowa pochodzi z konfiskaty w drodze postępowania przeciw złodziejom i rozbójnikom nieschwytanym na gorącym uczynku, a narocznicy są ludźmi niewolnymi, przypadłymi księciu na mocy wyroku sądowego.

E. Frankowski w rozprawce p. t. *Zabiegi magiczne przy pożyczaniu, kupnie i sprzedaży u ludu polskiego* (Lud XXIII i odb.) stwierdza, że zabiegi magiczne związane z pożyczaniem, kupnem i sprzedażą, zmierzają do uchylenia dawnych, szkodliwych wpływów, jakie łączą pewien przedmiot z jego poprzednim właścicielem.

Zwyczaj wypraszania od kary śmierci na obszarze dawnej Rzeczypospolitej opracował B. Barwiński w studjum p. t. *Wypraszanie od kary śmierci w dawnym prawie polskim od XVI do XIX wieku* (Pamiętnik historyczno-prawny, T. II, zes. 1). Krytyczna ocena tej pracy przez K. Koranyiego w *Ludzie* XXIV, s. 174. K. Koranyi wypowiada kilka uwag o dawnym prawie polskim, a dzisiejszem prawie ludowym. (Nowa ziemia lubelska 1925, nr. 36).

B. Namysłowski w rozprawce *Merki rybaków pomorskich*, Kraków 1925, s. 30. (Rocznik heraldyczny, T. VII i odb.), omawia kaszubskie znaki własnościowe. Do zbierania znaków nawołuje Wł. Semkowicz p. t. *O znakach symbolicznych i o potrzebie ich zbierania*. (Orli Lot, 1925, nr. 2—3).

IX. Kultura duchowa.

A) Wierzenia i przesady. K. Moszyński w artykule *O źródłach magji i religji* (Przegląd filozoficzny 1925 i odb.) stwierdza, że istnieją cztery sposoby, któremi człowiek usiłuje oddziaływać na zewnętrzny świat pozaludzki, a mianowicie: 1. nakaz, 2. prośba, 3. praca techniczna, 4. praca magiczna. S. Ciszewski w notatce p. t. *Tabu i zasie* (Księga jubileuszowa dla uczczenia L. Krzywickiego, Warszawa 1925, s. 65 i nast.), domyśla się, że polskim odpowiednikiem polinezyj-

skiego tabu jest wykrzyknik „zasie“. S. Czarnowski w referacie p. t. *Le morcellement de l'étendue et sa limitation dans la religion et la magie*. (Actes du Congrès International d'Histoire des Religions. Paris, octobre 1923. Paris 1925 i odb.), zajmuje się problemem podziału i odgraniczenia przestrzeni w religii i magii.

Wiele wiadomości, dotyczących przesądów średniowiecznych, zawiera praca J. Ptaśnika p. t. *Kultura wieków średnich* I. Życie religijne i społeczne, Warszawa 1925, s. 304. Szczególnie ważne są rozdziały IX—XI, dotyczące demonologii i czarów. Posługiwanie się czarodziejskimi przedmiotami w procesie, omawia K. Koranyi w szkicu prawno-etnologicznym p. t. *Czary w postępowaniu sądowym* (Lud XXV i odb.). Wierzenia górali nowotarskich w czary z pierwszej połowy XIX wieku, przedstawia na podstawie nieznanego rękopisu A. Fischer p. t. *Czarownice w dolinie nowotarskiej*. (Lud XXV i odb.). R. Ganszyniec omawia cudowne własności przepasek w rozprawce p. t. *Pas czarowny*. (Lud XXIII i odb.). Przesady myśliwskie i rybackie podaje W. Bruchnalski w *Ludzie* XXIV.

Popularny charakter mają książeczki J. Ejsmonda: *Zabobony myśliwskie*, Warszawa 1926. (Bibl. Rój, 26) i J. Tuwima: *Tajemnice amuletów i talizmanów*, Warszawa 1926. (Bibl. Rój, 16).

B) Mitologia. Słowiańskie wierzenia mitologiczne omawia Łęgowski-Nadmorski p. t. *Bóstwa i wierzenia religijne Słowian lechickich*. (Roczniki Tow. Naukowego w Toruniu XXXII (1925), s. 18—102), przyczem podkreśla, że kultura Słowian nie może być rozpatrywana w oderwaniu od indoeuropejskiej przeszłości. A. Brückner p. t. *Die Slawen*, Tübingen 1926). (Religionsgeschichtliches Lesebuch. hrsg. v. A. Bertholet. Bd. 3), wydał źródła do mitologii Słowian, Prusów, Litwinów i Łotyszów.

C) Opowieści ludowe. Wartość historycznych podań słowiańskich ocenia A. Brückner w szkicu p. t. *Podanie a zmyślenie* (Księga jubileuszowa L. Krzywickiego, Warszawa 1925, s. 19—27). S. Witkowski w rozprawce p. t. *Podstęp Leszka z kolicami u Kadłubka i jego źródło*. (Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera. Lwów 1927 i odb.) dowodzi, że Kadłubek motyw ten zaczerpnął bezpośrednio lub pośrednio z pisarzy klasycznych, ale mógł też dodać tu jakieś rysy ze zwyczajów, o których miał wiadomości. B. Olszewicz w książeczce *Legendy geograficzne średniowiecza*, Kraków 1927, s. 96 (Biblioteczka geograficzna „Orbis“, S. V, t. 1), opisuje legendarną podróż św. Brandana, Antyllę czyli wyspę Siedmiu Miast z Górą Magnesową, Raj, oraz dziwy i monstra, zamieszkujące dalekie, nieznane ziemie.

Podania ludowe o plamach na księżycu porównawczo bada J. Kuchta w szkicu p. t. *Polskie podania ludowe o człowieku*

na księżycu (Lud XXV i odb.). S. Udziela p. t. *Z podań i dziejów ziemi bieckiej*, Kraków 1926, s. 26+1 nlb. (Bibljoj. Orlego Lotu, Nr. 8), ogłasza garść podań z ziemi bieckiej, a mianowicie o założeniu Biecza, oraz o powstaniu nazw Sietnicy i Ciężkowic.

Wątek Wandy w literaturze polskiej opracowała H. Mortkowiczówna p. t. *Podanie o Wandzie*. Warszawa 1927, s. 140 (Studia z zakresu historii literatury polskiej, Nr. 7). W studjum swem uwzględnia autorka także pierwiastki tradycyjne tego podania.

D) Pieśni ludowe. Nieliczne śpiewki ludowe, które o wypadkach historycznych śpiewają lub też o nich wspominają, omawia J. St. Bystroń w książce p. t. *Historja w pieśni ludu polskiego*. Warszawa 1925, s. 116+1 nlb. W ludowej poezji odbiły się szczególnie wyraźnym echem inwazja szwedzka, wojny tureckie, tumulty religijne, a później okres powstania kościuszkowskiego i wojen napoleońskich. J. W. Kosmowska w artykułach p. t. *Dążenia niepodległościowe w naszej współczesnej pieśni ludowej* (Ziemia 1925), zwraca uwagę na utwory ludowych pisarzy i chłopów-poetów na Śląsku, w Małopolsce i b. Królestwie.

Oddziaływaniem staropolskich erotyków na poezję ludową, zajmuje się J. St. Bystroń w studjum p. t. *Wpływy pieśni szlacheckich w poezji ludowej* (Lud XXIII i odb.). Olbrzymi materiał do tego rodzaju studjów znajduje się w dziele K. Badeckiego p. t. *Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku*. Monografia bibliograficzna, z słowem wstępem A. Brücknera i 200 podobiznami w tekście. Lwów 1925, s. XXXVIII + 543. Cała zestawiona tu literatura t. zw. mieszczańska ma zasadnicze znaczenie dla poznania dawnych gwar, przysłów, kolend, pieśni, wierzeń i zabobonów. Dokładna recenzja tej pracy została napisana przez Č. Zibrta (Český Lid XXVI, s. 1—22).

Pieśni ludowe z Polskiego Śląska z rękopisów zebranych przez ks. Emila Szramka, oraz dawnych zbiorów A. Cinciały i J. Rogera, wydał krytycznie J. St. Bystroń. Na razie wyszedł zeszyt 1, Kraków 1927, s. 97, zawierający pieśni balladowe. H. Dónaj wydał *Kolendy górnośląskie*, Bytom 1925, s. 117, w których prócz tekstów kolend podał wiele materiału obrzędowego, dotyczącego Bożego Narodzenia. Piosenki z Cisownika w pow. łukowskim wydał Z. Mazurowski p. t. *Cisownicka pieśń ludowa*. Łuków 1927, s. 109 + 2 nlb.

Wł. Bugiel w pracy p. t. *Lamentowa grupa pieśni pogrzebowych*, Przemyśl 1925, s. 28 (Rocznik Tow. Przyj. Nauk w Przemyślu VI i odb.), omawia na ogólno-światowym tle porównawczem nieliczne teksty polskich pieśni lamentowych z okolic Siewierza i Sandomierskiego.

W zbiorowym niemieckim wydawnictwie pieśni słowiańskich, przełożonych i wydanych przez P. Eisnera p. t. *Volkslieder der Slawen*, Leipzig 1927, s. 560, znajdują się także pieśni polskie (s. 165—200).

Do poezji ludowej możnaby zaliczyć także różne inskrypcje na domach, drzewach, krzyżach i mogiłach, oraz na rozmaitych przedmiotach. O tych napisach pisze J. St. Bystron w *Ziemi* 1927, s. 195, 206, 245, 373, 403, 426. Na pograniczu etnografii i literatury, znajduje się też studjum K. Górskiego p. t. *Tatry i Podhale w twórczości Jana Kasprowicza*. Zakopane 1926, s. 52, w którym omówiono stosunek Kasprowicza do ludu podhalańskiego i jego twórczości.

E) Widowiska ludowe. Materiały do widowisk ludowych zawiera nieraz pismo *Teatr Ludowy* (1925—1927, XVII do XIX), miesięcznik Warszawskiego Związku Teatrów Ludowych i Lwowskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych. Redaktor tego pisma J. Cierniak jest też autorem *Szopki krakowskiej*, Warszawa 1926, s. 94+2 nlb., opracowanej na podstawie polskich źródeł etnograficznych i zaopatrzonej w liczne objaśnienia.

F) Sztuka ludowa. W tym dziale mamy cały szereg prac T. Seweryna. Pisze on o kilimach szwedzkich, jugosłowiańskich i polskich (Rzeczy piękne V, s. 195 i n.), o sławnym garncarzu polskim Aleks. Bachmińskim (Rzeczy piękne V, 80), a wreszcie zajmuje się ludowymi figurkami smutnego Pana Jezusa w rozprawce p. t. *O Chrystusie frasobliwym*, Kraków 1926, s. 40 (Bibliot. Orlego Lotu, Nr. 8). Następnie zwraca Seweryn uwagę na ludowe pierwiastki w polskiej kapliczce J. Szczepkowskiego na międzynarod. wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu w r. 1925 w szkicu p. t. *Polska Kapliczka*, Kraków 1926. W rozprawce p. t. *Hafty opoczyńskie* (Lud XXIV i odb.), przeprowadził zaś dokładną analizę haftów opoczyńskich, podał ich zasięg, zastosowanie, technikę i nazwę zdobinek.

St. Szuman w artykułach p. t. *Kilim słowiański, kobierzec azjatycki, gobelin francuski* (Rzeczy piękne V, s. 98, 131), przeprowadza szereg uwag porównawczych. J. Kot omawia wycinanki chłopca lubelskiego Ign. Dobrzyńskiego w szkicu p. t. *Wycinanki Dobrzyńskiego*, Lublin 1926, s. 21+4 ilustr. B. Janusz zwraca uwagę na *Projekty na motywach ludowych* (Kształt i Barwa V).

G) Muzyka ludowa. A. Chybiński ogłasza fragmenty swych badań nad muzyką górali tatrzańskich p. t. *Muzyka górali tatrzańskich* (Pamiętnik XI wielkopolskiego, a II-go wszechpolskiego Zjazdu Kół śpiewackich w Poznaniu 1924), a nadto *O muzyce górali tatrzańskich* (Muzyka 1926, s. 584 i n.), a wreszcie w szkicu p. t. *O muzyce górali podhalańskich*, Zakopane 1927, s. 30+2 nlb. (Wydawnictwa Muz. Tatrzańskie, Nr. 3). W *Przeglądzie muzycznym* ogłosił A. Chybiński: *Wskazówki zbierania melodji ludowych*, Poznań 1925, s. 16.

W pewnej łączności z temi pracami, pozostaje też rozprawka A. Chybińskiego p. t. *Dzwony pasterskie ludu polskiego na Podhalu*, Kraków 1925 (Materiały etnograficzne IV). Na podstawie zebranych dotąd muzealnych okazów, wy-

różnia autor dwie formy metalowych dzwonków podhalańskich; pierwszy typ ma kształt podłużny, walcowaty, bardziej smukły, a drugi typ ma kształt odwróconego, a nieco spłaszczonego trapeza.

H) Tańce. W ogólnej pracy o tańcu p. t. *Taniec a zwyczaj taneczny*, Lwów 1927, s. 227+1 nlb., uwzględnia J. Głuziński także europejskie tańce ludowe i dawne tańce polskie.

X. Prace Polaków z dziedziny etnografii obcej.

Ogólne informacje o nowszych poglądach etnologicznych na rozwój kultury i stosunki etniczne w poszczególnych częściach świata podaje St. Poniałowski p. t. *Z nowszych postępów etnologii* (Czasopismo geograficzne 1924—1925 i odb.).

St. Witkowski w dziele *Historjografia grecka i nauki pokrewne*. T. I, s. 293, T. II, s. 316, T. III, s. XIX+581, Kraków 1925—1927, uwzględnia także etnografię, dla której szczególne znaczenie mają logografowie, jak Hekatajos, Hellenik, szczególnie jednak oczywiście Herodot, a także Ksenofont, Ktesias, Ephoros i Poseidonios. S. Witkowski w referacie p. t. *Rasowe pochodzenie Hiszpanów* (IV Zjazd historyków polskich w Poznaniu, 1925), stwierdza odrębność rasową Hiszpanów i nawiązuje ją do ludności preindoeuropejskiej Hiszpanji t. j. do Iberów.

Materiały cygańskie, zebrane swego czasu przez I. Kopernickiego, wydała krak. komisja orientalistyczna Akad. krakowsk. jako T. 7 prac komisji p. t. *Textes tsiganes. Contes et poésies*. Kraków 1925, s. 102.

Wł. Kotwicz w referacie p. t. *O rolę ludów koczowniczych w historii* (IV Zjazd hist. polsk. w Poznaniu 1925), podkreśla, że ludy koczownicze, jak np. Mongołowie, nie były jedynie elementem niszczącym, najeżdżczym, ale również twórczym pod względem państwowym i kulturalnym.

Charakter opisowo-podróżniczy ma szkic K. Małeckiego: *Wśród Sartów*, Kraków 1925, s. 51+1 mapa.

J. Czekanowski do wydanych dotąd I—IV tomów swego monumentalnego dzieła p. t. *Forschungen im Nil-Kongo-Zwischengebiet*, dodał obecnie V tom, zawierający etnograficzno-antropologiczny Atlas, a dotyczący Azande, plemion Uele i Nilotów (Leipzig 1927, s. VIII+57+167 tablic).

Adam Fischer.

Witold Taszycki: Najdawniejsze imiona polskie osobowe. Kraków, Akademia, 1926. (Rozprawy filologiczne t. LXII, nr. 3). 124 str.

Jan St. Bystron: Nazwiska Polskie. (Lwowska biblioteka slawistyczna IV). Lwów, K. S. Jakubowski, 1927. str. VIII+243.

Obie prace uzupełniają się poniekąd; dr. Taszycki zebrał

wszystkie szczeropolskie imiona, lecz tylko z dokumentów 12 i 13 wieku, kronik i t. p. nie uwzględniał; zestawił je wedle ich budowy i dał zupełny ich spis alfabetyczny w dzisiejszej pisowni, ze wszelkimi odmianami dawnej. Prof. Bystron zajął się głównie dzisiejszym stanem naszego imiennictwa wśród inteligencji i ludu, śledząc przemiany, jakich się od 16 wieku wedle najrozmaitszych źródeł, od spisów elektorów 17 i 18 wieku poczynawszy, aż do „Spisu oficerów służących czynnie w dniu 1. VI 1921 r.“ do badać mógł; ludoznawca nie zajmował się specjalnie materiałem filologicznym, wyłącznym u p. Taszyckiego. I ja pomnę, ile zdołał filologję, pisząc dla historyków. Zaczynam od pracy p. T.

Podwłaliny onomastyki słowiańskiej rzucił raz na zawsze Miklosich; praca jego, wykończona przed 70 laty, pozostała do dziś podstawową, niezastąpioną niczem i na niej każdy historyk winien się opierać. Innego zdania jest p. T., pisząc (str. 8) „wyliczenie wszystkich błędów musiałoby doprowadzić do gruntownej rewizji i przeróbki pracy Miklosicha, która jednak nie opłacałaby trudów w nią włożonych. Praca... nie wywołała szerszego zainteresowania... nie pobudziła wielu naśladowców“. Najlepszą odprawę dał mu E. Berneker, co przedrukował owe cztery podstawowe prace Miklosichowe o imiennictwie słowiańskiem, osobowem i miejscowem, za cośmy mu winni największą wdzięczność; istne to dobrodziejstwo dla nauki („Die Bildung der slavischen Personen- und Ortsnamen“, Manulneudruck i t. d.; Heidelberg 1927, C. Winter, 354 str. 4^o). Praca „nie pobudziła wielu naśladowców“, z tej przyczyny, że Miklosich od pierwszego rzutu, odrazu główną pracę sam wykonał, i gdyby p. T. z niej korzystał, byłby się niejednego błędu ustrzegł. Np. na str. 41 uważa Blizuj jako złożenie z „wujem“, ależ tu niema złożenia, to przyrostek *-uj*, jak *-oj* i i. a dla historyka ma to osobliwe znaczenie wobec Prokuja, wuja ś. Stefana, więc brata (rodzonego, stryjecznego?) Białej Kniegini, którego Balcer mylnie do Piastów zaliczył, uważając i Białą Knieginię za Piastównę. Otóż Prokuj wedle Miklosicha taksamo od prok' następstwo, reszta', jak Blizuj od bliz i uderza ta czysto słowiańska nazwa u „gjułi“ siedmiogrodzkiego a jak wiadomo, i u Arpadów czekają nas podobne niespodzianki, boć brat Giejzy i jego synowie mają nie tylko imiona Michała i Wasyla, ale i Sar (łysy) Władysława! Na str. 51 i p. T. uznał *-uj* w *blizuj* jako „przyrostek *-j*“ dodawany do pełnej formy członu pierwszego“ (niby Blizbor i t. p.); ależ „człon pierwszy“ nie kończy się na *u*, wspominam zaś o tem dlatego, że i Melich uznał w 'Prokuj' skrócenie jakiegoś pełnego imienia (t. j. dwuczłonowego), jednak nie znalazłem w całym imiennictwie słowiańskiem podobnego imienia, chociaż samo Prokuj, o czem Melich nie wie, powtarza się na Rusi w średnich wiekach.

Albo imię Borut obok innych na -*uta*; czytamy (str. 57), że to -*uta* „jest tylko modyfikacją przyrostka -*ota* a podniecie do zmiany dały niesłychanie często używane imiona z *bogu-* w pierwszym członie“ (Bogusław i t. p.). Od Miklosicha byłby się p. T. dowiedział, że Borut istnieje już w 8. wieku u Słowian, nie znających żadnego *Bogu-* w złożeniach. Albo formy *Zgles*, *Zgliza*, *Zglon* przepisuje p. T. jako *Žglesz*, *Žglisza*, *Žglon* (niby do *žec*, palić), ale Miklosich poucza nas, że to urobienia od *zły*, czeskie *Zleš*, serb. *Zloš* i *Zlina*; *g* u nas wstawiono jak w **zgły*, od czego dawne *zgłoba*, obok *złoby* ‘*złość*’, połab. zagli ‘*zły*’ (mimo mylnego protestu p. Lehr-Splawińskiego w *Slavia Occidentalis* VI, 19). I Przemka byłby p. T. lepiej objaśnił, gdyby zajrzał do Miklosicha str. 89 (od *prēm*; nie od *Przemysł*).

Oto kilka próbek na dowód, czego się od Miklosicha jeszcze po 70 latach nauczyć można. Że jedno i drugie po 70 latach przestarzałe; że Miklosich za mało uwzględniał imiona chrześcijańskie, że się tu i ówdzie pomylił (np. *Wąsosze*, tak jak *Wąbrzezie*, od *sochy*, nie od *wąsów*), to całości ujmę nie czyni i dziś jak przed 70 laty korzysta historyk z tej kopalni: późniejsi badacze wzbogacili ją szczegółami, ale zawsze od niej wychodzili i nie nam jej do dzisiejszego dnia nie zastąpiło. Źródła płyną dziś obficie i czyszej; Miklosich np. nie korzystał jeszcze z imion słowiańskich, zapisanych w 9. wieku w ewangelji w *Cividale*, ale i p. T. z nich nie korzystał, chociaż one od kilkudziesięciu lat wydane (i przeważnie źle tłumaczone); gdyby do nich zajrzał, nie umieściłby *Bripine* między „nieodczytanymi imionami“, to materiał bardzo ciekawy, choć wyłącznie południowo-słowiański, i godzien opracowania.

Nie zgadzam się z „odczytywaniem“ imion; p. T. za wiele wagi udziela haniebnej pisowni dokumentów i fantazji pisarskiej, np. *Piscla* jest to samo co *Pisla* i z drobiem nic niema wspólnego; *Samborius* jest *Sambor*, od *sam*, nie **Sąbor*; wszelacy *Siroslaus* i t. d. są i *Žyroslawi*, nietylko *Sirostawi*; *Malozimic* jest *Małozimic*, nie *Małozimic*; żeby *Wierzbęta* przez czeskiego Vrbata z łac. *Palmatiusa* poszedł, to marny wymysł Nebeskiego (co Miklosicha ostro skrytykował, bo ten już w r. 1859 Krółodworski rękopis od czci i wiary odsądził!), por. *Ziemięta*. Ale nie tu miejsce dla takiej mikrologji filologicznej; nie myślę też zbijać mylnych poglądów p. T. o powstaniu typu *Mścisław* i pod., wychodzi on od późnych nowotworów (*Przyby-sław* urobiono późno do *przyby-ć*, wedle wzoru *Mś-cisław* do *mści-ć* i t. d.). Na str. 110—112 spisał p. T. imiona „nieodczytane“; skreślić z nich należy niemieckie, np. *Frovin*, *Sivrid* i i.; *Wysproń* zwykle urobione od *wysprz* ‘do góry’. *Golandin*, to *Golędzin* (Pruscele); *Zelasonem*, to *Żelazo*; *Nemezo*, to *Niemiec*; *Moschicz*, to może *Mościc*; *Rancki* (2. przyp.) czytaj *Rączki*; *Hucehca* jest *Uciecha*, *Huceh* i *Hucev* to samo; *Flor* jest *Włos*; *Bouo* jest ro-

mańskie znane imię; Bogulost jest Boguwość (u Łużyczan „osoba“ mityczna); Cerstano i Kerstano, to Kristjan; Osdama tak samo obce jak Baldama; Huda, to Chuda; Roźniat jest poprawne, por. Roźniatowski; Hlućie byłby najpospolitszy Czech (od hluk), gdyby można pisowni zawierzyć.

Chociaż unikam tu zbytniej filologii, zaznaczę jednak dla historyków, co z dokumentami średniowiecznymi sprawę mają, że nie zgadzam się na wyklady p. T. Np. str. 55: Przyrostek *-ięta* (Wierzbięta i t. p.) „jest to w zasadzie ten sam przyrostek, co w wyrazach jagnię i t. p.“, ależ do typu jagnię należą tylko Piotrowięta (l. mnoga) i podobne nazwy; Wierzbięta zaś, Ziemięta i t. d. (l. pojedyncza!), to tylko odmianka do *-ąta*, *-ota*, *-uta*, jak dowodzi czesk. Slavata (t. j. Sławięta) obok naszego Sławęty co znowu z imiesłowem czasu teraźniejszego nic nie ma wspólnego, przeciw str. 56. W odczytywaniu nazwisk nieraz autor się myli, np. nazwy Cnestoch, Cestomiro, Ceston, Cestovoy, odczytał jako Często-, ależ *ę* piszą raczej przez *a*, *an*, *en*, np. Chamtober Cemtober i t. d., a tu zawsze *e*, więc są to Czestochy, Czestonie i t. d. od czci (Czestko), więc i „Lezteta“ nie „Leścięta“, a pisownia „Lezteka“ może poprawniejsza. Na pisowni nie zawsze też polegać można; *Zisdek* np. to chyba *Żydek*, *Zvan* i *Sywan* to raczej Zwan niż Żwan; *Cyg*, to może raczej Kij niż Cyg.; Censtobroni abbatisse, to raczej Często-bora; Domaiz czytałbym Domajic (patronimiczne); Dobrina — Dobrzynia, i t. d. — tylko przyznam chętnie, że in dubiis libertas. Mimo odmiennego nieraz zdania własnego zakończę te uwagi słowami najżywszego uznania pilności i pracowitości p. Tasszyckiego, co nie zadowalał się drukami, lecz do fotografii dokumentów sięgał i nie skąpił żadnych wysiłków, by poddać trudnemu zadaniu.

Łatwiejsze i wdzięczniejsze zadanie miał prof. Bystron; płynny wykład jego zajmuje miejscami jakby powieść historyczna, szczególnie drugi dodatek: Imiona własne (od pogaństwa do dni naszych), str. 185—222, tem się wyróżnia. W dzieśięciu rozdziałach rozprawia autor, najpierw o nazwiskach pospolitych (powiedziałbym niby rzeczowych, bo przejętych od wszelkich możliwych przedmiotów, wraz z dalszemi urobieniami). Następują nazwiska odmienne, szczególnie patronimica na *-ic* *-owic* *-ewicz*; tu należało wspomnieć o dawnych i miejscowych na *-ięta*, Piotrowięta to samo co Piotrowicy, częste u chłopów mazowieckich. Potem nazwiska odmiejscowe, na *-ski*, tak dla szlachty charakterystyczne. Nazwiska wtórne (t. j. przerwiska osobiste i dziedziczne. Nazwiska szlachty (herbowe; przydomki; od majątku; tytuły książęce i zagraniczne). Nazwiska małżonków, dzieci, podrzutek. Zmiany końcówek, np. miejskiego *-wicz* na szlacheckie *-ski*, upiększanie nazwisk; przepisy prawne, co do przemiany nazwiska dziś obowiązujące.

Nazwiska obce na ziemiach polskich, niemieckie przeważnie, i odwrotnie, nazwiska polskie w obcej szacie, przeważnie w niemieckiej, pruskiej. Ostatni rozdział o nazwiskach żydów, neofitów, Ormian i Tatarów polskich; nie uwzględnił autor broszur z początku 17. wieku, zwróconych przeciw tym Tatarom i ich aspiracjom i nazwiskom szlacheckim. W pierwszym dodatku wylicza autor nazwiska, pochodzące od imion chrzestnych, we wszelkich ich odmianach (Adam, Adamek, Hadamczyk i t. d.), w drugim zestawia typy imion wedle wieków i miejscowości, które najczęstsze, kto i dlaczego je nadawał, moda, nawet literacka, na pewne imiona, jedno imię czy kilka i t. d., bibliografia bogata i wykaz wszelkich przytoczonych nazwisk kończą ciekawe i pouczające dzieło.

Wiek 14. i 15. autor nie tykał; wspominam o tem, bo właśnie w jego nazwiskach, np. w żołnierskich z końca 15-go i początku 16. wieku ocalały masowo złożone, obecnie tak rzadkie nazwy. Gdy czytamy w satyrach 16. i 17. wieku nazwiska jak Cięgniskóra, Koliwieszka, Dybidzban i t. d., uważalibyśmy je za wymysł krotofilny czy szyderczy, ależ nazwiska owe żołnierskie, to nieprzebrana takich złożzeń kopalnia (prawda, że nadto „nieestetyczna“). Czerpie autor obficie z literatury satyrycznej, z Moraljów Potockiego, z Satyr Opalińskiego i i., ale ów materiał o wiele bogatszy. Nazwiska służyły igraszkom dowcipnym; W. Potocki, co smaku wykwintego nie dowodził, coraz z niemi wyjeżdżał, układał całe katalogi nazwisk kobiecych (Jabłońska, Gruszecka i t. d.); jeżeli I. K. Młakowiczówna wydała „Obrazy imion wróżebne“, to na trzy wieki przed nią istniały podobne, krótsze i bardziej obcesowe, po Sylwach szlacheckich; spis osobliwszych imion szlacheckich wydał już St. Windakiewicz przy Rzeczypospolitej Babińskiej.

Słusznie wytyka autor rozstrzygającą rolę duchowieństwa przy nadawaniu imion. Ksiądz proboszcz nieraz całkiem samowolnie postępował na wsi i nie domyślali się wszelakie Wojtki i t. d., jak ich w metryce zapisano. Osobne znaczenie miała u świeckich w pierwotnych wiekach, u zakonników do dziś, zmiana imienia; zakonnik wstępując do zakonu przybiera inne imię, niemal do szesnastego wieku przetrwał zwyczaj, że obok imienia domowego („pogańskiego“ jeszcze) przybierano „chrześcijańskie“; na wschodzie baczono, żeby zaczynało od tej samej litery (Jarosław — Juryj, Konstanty — Kirył, Włodzimierz — Wasyl i t. d.), nie na zachodzie Kazimierz — Karol, ale Władysław — Herman, Suła — Lambert i t. d.). Imiona dziedziczono, bo odżywały w nich duchy przodków; więc i dla Kazimirów pomorskich pytamy mimowoli, czy to nie jakieś echo związków z Piasłami?

Autor wcale krytyczny, więc nie wiem, dlaczego powtarzał zmyślenia Długoszowe o nadawaniu imion w 10. wieku;

i bez nich umie on urozmaicać opowiadanie. Trafne wywody autorskie można tu i ówdzie uzupełniać, np. co do końcówek *-owski* (str. 90 i 91), że już w 16 i 17 wieku górę brała, od Ostrogu był Ostrowski, od Zaporozża Zaporowski zwykłym przymiotnikiem — przeciw gramatyce. Niejasne jest mi, skąd się wzięły u ruskich imion (a potem u polskich) *-iewicz*? np. skąd Chodkiewicz zamiast Chodkowicza — tu widoczne jakieś nieporozumienie, jakaś substytucja brzmień. Myli się autor twierdząc, że ostatnia żona Jagiełły odmieniła imię, przecież Zofja i Sońka to jedno i to samo imię (Sophia, u nas Boguwolą przezywana); zapytałbym nawet, czy w znanej parze Marja-Dobrogniewa (żona Kazimierza), Dobrogniewa nie nazwisko „rodzime“ a Marja chrzestne? Opowiada autor wszelakie ciekawe szczegóły, dlaczego w Poznańskim obierano imiona, których urzędnik nie mógł germanizować, dlaczego w Królestwie wybierano albo pomijano Aleksandrów, Konstantych, Mikołajów a warto zaznaczyć, że pierwsza fala nazwisk „archeologicznych“ wypłynęła u Piastów a w 12. i 13. wieku, gdy zaczęły się u nich wznawiać dawno zapomniane i przekręcane wskutek tego imiona Siemowitów i Leszków (to nazwisko bynajmniej nie było „książęcem“, jak Długosz baje). Najobfitsze żniwo imion dostarczają zapiski sądowe 15. wieku; jakie ciekawe powypisywał Pawiński (jego zbiorki w Pracach filologicznych Warszawskich VII), albo Duda w spisach cłowych 16. wieku.

Obok imion faktycznych istnieją i zmyślone; obfituje w nie ów bajeczny kalendarz słowiański, figurujący po naszych kalendarzach i dziennikach (niektórych). Kto go skleił? Prof. Bruchnalski wskazał ks. Siarczyńskiego we Lwowie w r. 1828, ale cenzura zaprzęściła jego kalendarz, który więc światła dziennego nie ujrzał wcale, dr. Taszycki wskazał pracę, również niedrukowaną, Tadeusza Wojewódzkiego z tegoż roku („Wiadomość o imionach sławiańskich“, w rękopisie Akademji) i zabiegi jego o ustalenie — zmyślenie podobnego kalendarza. Rupieci to pseudopatrijotyczne, które bez szkody dla rzeczy usunąć wypada, bo one tylko mylą (np. co o Wandzie z ich powodu napleciono!).

A. Brückner.

Tomaszewski Stefan: Ruski epizod soboru Lugduńskiego 1245. Szkic historyczny. Lwów, nakładem autora 1927, str. 32.

W krótkim szkicu, pozbawionym balastu naukowych cytatów, z powołaniem się jedynie sumarycznem na jego końcu na poprzednią literaturę przedmiotu, zestawia autor w sposób wyczerpujący prawie źródła i literaturę, dotyczącą znanego z dwóch kronik XIII w. (Mateusza paryskiego i roczników burtońskich) wystąpienia na soborze lionńskim 26/VI — 17/VIII

1245 arcybiskupa Piotra ¹⁾). Tajemnicza postać „arcybiskupa ruskiego“ nie jest dotychczas bliżej określona; uważano go bądź za biskupa halickiego (arcyb. charkowski Filaret, Czuby), biskupa łacińskiego in partibus (Petruszewicz), nieznanego bliżej biskupa ruskiego (Abraham), metropolitę kijowskiego Cyryla (Umiński), a nawet za biskupa serbskiego (Daszkiewicz). Po ścisłej analizie obu przekazów historjograficznych, mówiących o „arcybiskupie Piotrze“, szuka autor odpowiednika dla niego we współczesnej liście arcybiskupów ruskich. Nie znajdując w niej, jak to już zresztą dawniej podnoszono, arcybiskupa Piotra, usiłuje autor dowieść, że znane nam dziś z latopisów listy arcybiskupów kijowskich z tych lat nie są kompletne, gdyż podają śmierć metropolity Cyryla I pod r. 1233 ²⁾, datę przybycia do Kijowa jego następcy Joasafa 1237 ³⁾, datę wreszcie wystąpienia jego następcy Cyryla II (1250 ⁴⁾). W rezultacie więc otrzymuje autor pełnych 12 lat (1238—49) jako czas zasiadania na stolicy kijowskiej nieznanego latopisom metropolity Piotra, wzmiankowanego w rocznikach zachodnich. W formie wreszcie przypuszczenia wyraża autor myśl, że arcybiskup Piotr z roku 1244—5, znany ze źródeł zachodnich, ewentualny następca metropolity Joasafa, a wreszcie mnich monasteru św. Spasa na Berestowiu pod Kijowem z lat 1230—1, Piotr Akierowicz, to jedna i ta sama osoba ⁵⁾).

Hipotezy ponętne; zobaczmy jednak jak one wyglądają w świetle źródeł. Przedewszystkiem luka w źródłach ruskich między uzurpatorem metropolitą Józefem (1237), a jego następcą Cyrylem II nie jest tak wielka, jak nam autor przedstawia. W r. 1246 w lecie posłuje już nominat metropolita Cyryl od Daniela do Beli w drodze do Konstantynopola ⁶⁾). Pewnie gdzieś około tego czasu został na tę stolicę wyznaczony. Jeśli zważymy okoliczność, że jego poprzednik dotychczas znany Józef wzmiankowany jest pod r. 1237 z racji swego wjazdu do Kijowa ⁷⁾, a rzeczywista data jego śmierci czy ustąpienia nie jest znana, otrzymujemy więc maximum 8½ lat luki. Ale i jej nie podobna zapełnić osobą naszego Piotra. Wynika to niezbicie z jego opowiadania, zawartego w relacji Mateusza paryskiego. Opowiada, wedle niego, Piotr o dwu napadach Tatarów na Ruś. Pierwszy zaznaczony dokładnie to

¹⁾ W zestawieniu literatury zauważyliśmy jedynie brak rozprawki ks. Umińskiego o, Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII w. i papież Innocenty IV, który na str. 93—4 przypis. podaje parę własnych prób rozwiązania tej kwestji.

²⁾ Latopis po Nowogrodzkomu spisku, Petersburg 1888, str. 242.

³⁾ Ibid. str. 246.

⁴⁾ Latopis hipacki, Petersburg str. 537.

⁵⁾ Str. 25 pracy autora.

⁶⁾ Latopis hipacki str. 537; por. Hruszewski, Chronologia podij, Zap. tow. Szewczenki XLI str. 33.

⁷⁾ Por. str. 17 pracy autora.

oczywiście napad z r. 1223, zakończony bitwą nad Kałką. Drugi ledwo że w opowiadaniu naszkicowany, to napad z roku 1237—41. Wnioskując z różnicy w przedstawieniu tych dwóch napadów, wnosićby można, że Piotr nie był świadkiem ostatniego lecz w samym jego początku uciekł na zachód, czy też został przez Tatarów wygnany. W takim razie trudnoby w jednym i tym samym roku zmieścić uroczysty wjazd Józefa do Kijowa, jego śmierć, nowy wybór jego następcy, no i ewentualne jego zatwierdzenie przez patriarchę konstantynopolitańskiego. Raczej przyjąć wypadnie, że nasz Piotr na jakiś czas przed r. 1237 był już rzeczywistym biskupem jakiejś ważniejszej eparchji. A w takim razie niema na niego miejsca w Kijowie.

Już dawniej wyraziłem na innem miejscu¹⁾ przypuszczenie, że, skoro nie możemy umieścić Piotra w rzędzie znanych nam współczesnych arcybiskupów ruskich, to szukać go wypadnie na którejś ze stolic biskupich. Zdanie to i dziś podtrzymuję, powtarzając raz jeszcze wyrażone swego czasu przypuszczenie, że Piotr „arcybiskup“, występujący na soborze lionńskim, będzie najprawdopodobniej identyczny z nieznanym nam z imienia biskupem rizańskim, o którym przekazał nam, późny co prawda, latopis troicki wiadomość, że w czasie napadu Tatarów na miasto nie zginął, lecz tegoż roku wyjechał²⁾. Pewności oczywiście niema żadnej.

Czy wreszcie miał Piotr powierzoną sobie na soborze lionńskim taką misję, jaką mu autor przypisuje, nie da się niczem udowodnić. Mateusz wspomina tylko, że nieszczęśliwy wygnaniec prosił tylko o radę i pomoc dla siebie samego³⁾. Czy łączyły się z tem jakieś szersze zamiary któregoś z książąt ruskich (Michała czernichowskiego?) niepodobna, dla braku źródeł, dać jakiegokolwiek odpowiedzi.

Karol Maleczyński.

Michael Edmund: Die schlesische Kirche und ihr Patronat. I. Die Schlesische Kirche und ihr Patronat im Mittelalter unter polnischem Recht. Beiträge zur ältesten schlesischen Kirchengeschichte. Görlitz, Reiber (1926) str. 288, mapa.

W literaturze niemieckiej daje się w ostatnich czasach zauważyć silne zainteresowanie stosunkami kościelnymi słowiańskimi. Nie mówiąc o starszej pracy Schultego⁴⁾, dziejom

¹⁾ Por. moją recenzję pracy ks. Umińskiego, Kwart. hist. XXXVII, str. 412.

²⁾ Latopis po akademickomu spisku, Petersburg 1872, str. 488.

³⁾ Matheus Parisiensis ed. Luard str. 386: consilium et auxilium et de sua tribulatione consolationem adepturus, si... ecclesia Romana et principum... gratia subveniret.

⁴⁾ Schulte, Die Entwicklung d. Parochialverfassung und des höheren Schulwesens Schlesiens im Mittelalter, Zeitschr. f. Gesch. Schles. XXXVI, str. 388 nn.

kościelnych stosunków w zachodniej Słowiańszczyźnie poświęcił niedawno obszerne studjum Schmid¹⁾, a stosunkami śląskimi zajął się już raz ten sam pastor Michael w r. 1923²⁾. W przeciwieństwie jednak do swych poprzednich studjów zajął się tym razem wyłącznie stosunkami średniowiecza.

Pracę swą, mającą wedle tytułu objąć całokształt stosunków kościelnych śląskich w średniowieczu, podzielił autor na 4 rozdziały. W pierwszym podaje autor popularnie i pobieżnie skreśloną historję Śląska aż do śmierci Brodatego. W drugim omawia autor granice biskupstwa wrocławskiego i graniczących z niem biskupstw miśnieńskiego, ołomunieckiego, praskiego i krakowskiego (dlaczego brak wzmianek o poznańskim a także i o diecezji gnieźnieńskiej?). Trzeci najobszerniejszy poświęcony jest zestawieniu i omówieniu wszystkich kościołów śląskich z czasów przed kolonizacją na prawie niemieckiem. Ostatni wreszcie, poprzedzony krótkim zreferowaniem poglądów dotychczasowej literatury, omawia czas zakładania kościołów na Śląsku, granice i zasięg parafjalny, uposażenie parafij, wreszcie prawo patronatu.

Charakteryzując pracę ogólnie przyznać trzeba, że autor wykazujący iście niemiecką drobiazgowość i sumiennność, odnosi się naogół do polskości na Śląsku przychylnie. Niejednokrotnie przyznaje sam, że nie należy przeceniać znaczenia ani objawów kolonizacji niemieckiej na Śląsku³⁾, oraz dementuje rozpowszechnioną w starszej literaturze bajkę o germanizacyjnem dziele klasztoru lubiąskiego⁴⁾. Mimo to autor rozpisuje się dość szeroko o germańskiem pochodzeniu Silingów, pozwalając ludności słowiańskiej osiedlić się na Śląsku dopiero w VI w. po Chr.⁵⁾. I jedno jeszcze zastrzeżenie. Termin użyty przez autora „Kościół śląski na prawie polskiem“ jest z punktu widzenia kanonistyki niezrozumiały. Zastąpićby go należało określeniem: kościół z czasów przed kolonizacją niemiecką, gdyż o tę różnicę między ustrojem, a zwłaszcza uposażeniem i dzieściami kościołów, powstałych w dawnych polskich czasach a nowemi elementami, wzniesionemi przez kolonistów niemieckich, chodzi autorowi w jego studjum. Mniejsze już zastrzeżenie budzić musi terytorjalne ograniczenie pracy, którą autor rozciąga na cały obszar dzisiejszego Śląska pruskiego, wciągając w ten sposób część zachodnią biskupstwa miśnieńskiego i Łużyc, a opuszczając zupełnie Śląsk i księstwo cieszyńskie. Naszem

¹⁾ Schmid H. F., Das Recht der Gründung und Ausstattung von Kirchen in kolonialem Teil der Magdeburger Kirchenprovinz während des Mittelalters, Savigny-Zeitschr. Kanon. Abt. XLIV.

²⁾ Michael, Das schlesische Patronat. Beiträge zur Geschichte der Schlesischen Kirche und ihres Patronats.

³⁾ Por. n. p. str. 63.: Das Vorkommen der Hospites beweist noch keineswegs die Geltung des deutschen Rechts.

⁴⁾ str. 53 pracy autora.

⁵⁾ str. 15 pracy autora.

zdaniem najlepiejby było ograniczyć się dokładnie w granicach diecezji średniowiecznej wrocławskiej.

Za trwały wynik pracy autora uznać należy stwierdzenie, że 152 kościołów wywodzi swój początek z czasów przed kolonizacją niemiecką, lub istniało później w miejscowościach, które dowodnie prawa takiego nie posiadały¹⁾. Czy jednak liczba ta zestawiona na podstawie wiadomości źródłowych odpowiadać może choć w części przybliżonej ilości kościołów rzeczywiście w tym czasie (przed połową XIII w.) istniejących? Około r. 1318 istniało w obrębie diecezji wrocławskiej 617 parafij²⁾, w 60 lat później (1376 r.) ilość ich wynosiła 840, czyli wzrosła o 223, czyli przyrost wynosił za 60 lat przeszło $\frac{1}{3}$. Jeslibyśmy przyjęli podobną progresję i dla stosunków wcześniejszych, to na r. około 1250 wypadłoby przyjąć około 460 kościołów, na koniec zaś XII w. znów o $\frac{1}{4}$ mniej, t. j. mniej więcej 350 kościołów i kaplic. Jeśli nawet przyjmiemy, że kolonizacja na prawie niemieckiem zapoczątkowała silniejszy okres zakładania dla nowo powstających wsi liczniejszych kościołów, to mimo zrozumiałych łatwo niedokładności i prawdopodobieństwa jedynie rachunku, stosunek znanych nam ze źródeł kościołów do istniejących w rzeczywistości przed połową XIII w. ma się w przybliżeniu jak 1:2. Z ogólnej tej liczby 152 kościołów i kaplic początek 8 da się z wielkim prawdopodobieństwem odnieść do czasów przed końcem XI w.³⁾ W XII znów wieku istniały dowodnie lub z wielką dozą prawdopodobieństwa 44 kościoły i kaplice⁴⁾. W ten sposób zdanie Schultego, jakoby w czasach przed kolonizacją niemiecką liczba polskich kościołów wynosiła najwyżej circa 40⁵⁾ uznać należy za ostatecznie zbite.

Początkami parafij polskich zajmowano się od dawna. Zdania w literaturze były i są do dziś najsprzeczniejsze, gdyż przez cały ciąg XII w. nie mamy ani jednej dowodnej wzmianki o istnieniu w tym czasie w Polsce kościoła parafjalnego. Na

¹⁾ str. 72—172 pracy autora.

²⁾ Por. Heyne, Dokumentierte Gesch. d. Bist. Breslau I. str. 695 n.

³⁾ Są to: Wrocław katedra, Olawa kościół św. Świerarda, Kłodzko kościół P. Marji, Jauernick (980?), Gorlice kościół św. Mikołaja, Gelutitz, Seidenberg, Nieda.

⁴⁾ Głogów, Wrocław (św. Wojciecha, kl. św. Wincentego, P. Marji na Piasku, św. Michała), Sobótka, Niemcza, Trzebnica, Lignica (św. Wawrzyńca, św. Grobu, P. Marji i św. Piotra i Pawła), Ryczyn, Otmuchów, Warta, Milicz, Lehnhaus, Strzygłów (Striegau), Groditz, Schweinhaus (Suini), Bolesławiec, Zagań, Sandewalde, Raciborz, Koźle, Opole, Henryków, Gross Tinz, Rybnik kl., Sarsisk, Kostomłot, Lossen, Bytom, Tost, Nabitim (koło Wrocławia), Oleśnica, Psiepole, Hohenposeritz, Preichau, Hochkirch, Schleise, Goschütz, Strebitzko; nadto w granicach diecezji miśnieńskiej Ruhland, Lauban, Muskau i Marklissa.

⁵⁾ Schulte, Die Entwicklung der Parochialverfassung, Zeitschr. f. Gesch. Schles. XXXVI. str. 394—5.

tej to podstawie przyjmował Abraham¹⁾, że XII w. istniały w Polsce wyłącznie oprócz kościołów katedralnych, biskupich i klasztornych tylko prywatne i kapelanje. Kościołów parafialnych sensu stricto, jakoteż stałych okręgów parafjalnych w tym czasie jeszcze nie było. Na przeciwnym stanowisku stoi Zachorowski. Spotykając w źródłach kronikarskich i dyplomatycznych XI i XII w. wzmianki o kościołach i kaplicach (*ecclesia*, *capella*) stawia przypuszczenie, że podobna terminologia ma swe głębsze uzasadnienie; stąd też wyprowadza wnioszek, że terminem *ecclesia* oznaczano w XII w. kościół parafjalny, zaś przez *capella* rozumiano filjalny czy kaplicę prywatną bez *cura animarum*²⁾. Schulte wreszcie, jakby godząc oba poprzednie zdania, skłania się do przypuszczenia, że w czasach przed kolonizacją na prawie niemieckiem (pocz. XIII w.) istnieć mogło około 21 parafij przy kościołach grodowych³⁾.

Że w Polsce, a więc i na Śląsku w XIII w. nie mogła istnieć wykończona sieć parafjalna nie potrzeba chyba udowadniać. Rzadka liczba ludności oraz słaby obszar wziętej pod uprawę ziemi, otoczonej ze wszech stron lasami i bagnami, nie wymagała ukończonej organizacji parafjalnej. Nie znaczy to jednak, aby kościołów parafjalnych (*ecclesia baptismalis*) w Polsce przed końcem XII w. nie było. Przecież już wedle Długosza chrzest Mieszka miał się odbyć w kościele gnieźnieńskim⁴⁾, który wobec tego posiadać musiał pewne uprawnienia parafjalne. Pod r. 1063 czytamy o erekcji przez biskupa krakowskiego Lamberta II kościoła parafjalnego w Kazimierzy małej koło Skalmierza. Mimo, że akt odpowiedni znany nam jest tylko ze streszczenia Długosza⁵⁾, to w prawdziwość zawartej w nim treści nie ma podstawy wątpić. Mamy tu ślad najdawniejszego kościoła parafjalnego, powstałego na gruncie prywatnym, i co więcej prawdopodobnie na gruncie należącym do większej ilości posiadaczy, obliczonego najprawdopodobniej dla celów i potrzeb dóbr jego właścicieli. Być może, że podobny charakter nosił także konsekrowany w r. 1110 przez biskupa krakowskiego Maura kościół w Pacanowie koło Stopnicy⁶⁾,

¹⁾ Abraham, Organizacja kościoła w Polsce str. 169: o ile z kronik i dokumentów możemy stwierdzić, istniały w Polsce XII w. obok kościołów biskupich i klasztornych wyłącznie same podobne prywatne kościoły i kapelanje.

²⁾ Zachorowski, Początki parafij polskich. Studja ku czci prof. W. Zakrzewskiego, str. 275—298.

³⁾ Schulte, Die Entwicklung d. Parochialverfassung str. 390 n.

⁴⁾ Długosz, Historia I. str. 116.

⁵⁾ Ibid. str. 343: *Lampertus Cracoviensis antistes ad petitionem Nicolai de Mykolayow..., Stanislai et Bogussii de Zemlicze, Petri et Jacobi de Zbilutowicze, Mszczugii et Johannis de Jacuschowicze ecclesiam parochialem in minori Kazimirza reperio fundasse et... decimas manipulares... adiunxisse, in fundationis privilegio anno... millesimo sexagesimo tercio in Dzerzazna scripto... cuius memini me legisse tenorem.*

⁶⁾ Semkowicz Wł., Przyczynki dyplomatyczne. Księga pamiątkowa ku czci

również dowodnie własność prywatna (patron niejaki Siemian), choć bezpośrednich dowodów, aby był już w tym czasie parafjalnym, nie mamy. Do XII jeszcze zapewne wieku odnosi się późna wiadomość o istnieniu w Henrykowie kościoła parafjalnego, którego proboszcz zrezygnował z godności do rąk opata tamtejszego kościoła¹⁾. I ta miejscowość była pierwotnie prywatną i znów własnością rozdrobnioną²⁾. W XII w. posiadało prawa parafjalne może jeszcze parę kościołów klasztornych, jak np. kościół klasztoru P. Marji na Piasku we Wrocławiu³⁾, podobnie św. Wincentego⁴⁾; pewnie też nie wiadomo czy całkowite uprawnienia kościoła parafjalnego musiał mieć i kościół klasztorny w Mogilnie, jak o tem wspomina bulla protekcyjna dla tego klasztoru z r. 1179⁵⁾. Natomiast czy, jak autor przypuszcza, kościoły św. Michała i Wojciecha we Wrocławiu posiadały już w tym czasie prawa parafjalne⁶⁾ nie da się na podstawie znanych nam dziś źródeł pozytywnie rozstrzygnąć, gdyż kościół św. Michała określany jest przez cały ciąg XII w. jako *capella*⁷⁾, które to określenie wedle przypuszczeń samego autora⁸⁾ oznacza raczej oratorium czy kaplicę, lub wreszcie kościół filjalny bez praw chrztu, kazania i pogrzebu.

I znów twierdzenie autora jakoby obdarzenie kościoła dziesięcinami było równoznaczne z zamienieniem jego na kościół parafjalny⁹⁾ nie zawsze znajduje poparcie w źródłach. Już choćby kościoły klasztorne, dotowane z reguły oprócz majątku w ziemi także i dziesięcinami, nie zawsze a nawet wyjątkowo tylko, były parafjalnymi. Podobnie było i z prebendami kanoników katedralnych czy kolegiatałnych, których uposażenie składało się często wyłącznie z dziesięcin. Ale to samo możemy powiedzieć o kościołach świeckich. Nie tylko kościoły parafjalne dotowane były dziesięcinami. Liber Beneficiorum Długosza wymienia np. kaplicę pod Bochnią, której uposażenie

Uniw. J. K. we Lwowie str. 5—6; por. Zachorowski, Początki parafij str. 13. przyp. 3.

¹⁾ Stenzel, Lib. fund. Claust. de Heinrichow str. 29.

²⁾ Ibid. str. 14—16.

³⁾ W bulli protekcyjnej dla tego klasztoru (Kod. dypl. małop. I. str. 58—59) wymienione są *finis parochie vestre* (klasztoru) oraz prawo pogrzebu, przysługujące przedewszystkiem kościołom parafjalnym.

⁴⁾ Ibid. str. 60—61.

⁵⁾ Kod. dypl. wielkop. I. nr. 24. *Sepulturam quoque ipsius loci liberam esse decernimus.*

⁶⁾ Str. 202 pracy autora.

⁷⁾ Grünhagen, Regesten nr. 24. *Capellam iuxta monasterium sancte Mariae... in honore sancti Michaelis.* Kod. dypl. małop. I. str. 60. *Rubertus episcopus Wratislaviensis capellam sancti Michaelis iuxta monasterium beate Marie... tradidit.*

⁸⁾ Str. 204—206.

⁹⁾ Str. 203. *Allermeist war die Zuweisung von Zehnten bestimmter Orte gleichbedeutend mit deren Einpfarrung.*

oprócz ról i łąk stanowiły dziesięciny z trzech wsi¹⁾, kościoły nieparafjalne krakowskie jak Marji Magdaleny, św. Marcina²⁾, nie mówiąc już o całym szeregu miejscowości, należących do pewnej parafii a płacących dziesięciny na rzecz drugiej.

Uposażenie kościołów w Polsce podobnie jak i wspólnie na Zachodzie składało się z jednej strony z własności nieruchomości, roli, łąk, lasów, nierzadko też stawów i innych użytków, z drugiej zaś strony z dziesięcin. Kościoły w Polsce powstawać zaczęły w czasie, kiedy sprawa uposażenia ich na zachodzie była przez znane kapitularze Karola Wielkiego z r. 779 i Ludwika Pobożnego z r. 819 ostatecznie unormowana. Stanowił je zazwyczaj jeden niekiedy 2 łany (Hufe) ziemi z odpowiednią ilością poddanych. W odniesieniu do stosunków polskich rzadko kiedy mamy do czynienia z podanym wymiarem ziemi. Zazwyczaj jako posag kościelny wspomnianą mamy ogólnikowo tylko taką a taką ilość wsi. Autor wymienia 26 kościołów³⁾, których uposażenie składało się z jednej lub kilku wsi, cytując nadto cały szereg miejscowości jak Pfaffendorf, Popowitz, Pöpelwitz, Poppelwitz i t. p., których etymologia wskazuje na pierwotną przynależność, przechodząc z kolei do omówienia uposażenia poszczególnymi zrebiami i karczmami⁴⁾. Jeśli chodzi o wydobycie z tego suchego zestawienia autora typu uposażenia kościelnego z czasów polskich, to można zauważyć, że przeszło połowa wymienionych przez niego kościołów (16) jako uposażenie posiadała tylko jedną wieś, czasem nawet jej część. W jednym dalej tylko wypadku uposażenie kościoła wynosiło dowodnie więcej niż jedną wieś (Lignica kaplica św. Benedykta)⁵⁾, w dwóch wreszcie wypadkach uposażenie kościoła stanowiły 3 wsie (Bytom kościół św. Stefana, Milicz)⁶⁾. Co do reszty kościołów to uposażenie ich nie da się ściśle oznaczyć⁷⁾. Zapytać się jednak godzi czy w sposobie dotowania kościołów

¹⁾ Długosz, Liber Benef. II. str. 158. Capella Czerkyew... decimae huius capellae... eiusdem villae... villae Bensow... villae Dambrowka... villae Bratuczyce... in villa Wrzapa... et Banczkow.

²⁾ Ibid. II. str. 18—20. To samo możnaby powiedzieć i o stosunkach śląskich. N. p. w Lignicy wedle autora były aż 4 kościoły (por. str. 89—90). Trudno przypuścić, aby wszystkie one były parafjalne. Tym ostatnim był zapewne jedynie kościół P. Marji już w r. 1203. (Haeusler, Ub. d. F. Oels nr. 9). Tymczasem pod r. 1201 dowiadujemy się, że kościół św. Wawrzyńca w Lignicy stanowił wraz cum villis, decimis et omnibus... appendiciis na równi z innymi kościołami własność klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu.

³⁾ Str. 211—219.

⁴⁾ Str. 223—232.

⁵⁾ Haeusler, Ub. d. F. Oels nr. 1. capellam sancti Benedicti in Lignice cum villis et redditibus.

⁶⁾ Büsching, Ub. nr. 1. r. 1175 ecclesia beati Stephani in Bitom, attinentie eius tres ville; co do Milicza por. str. 216 pracy autora.

⁷⁾ Bulla papieska z r. 1201, Haeusler, Ub. d. F. Oels nr. 6. wymienia jako własność klasztoru św. Wincentego kilka (10) kościołów cum villis, decimis et omnibus eorum pertinentiis.

w Polsce nie dadzą się już w tych czasach oznaczyć pewne fazy czy kierunki rozwoju. Najwcześniejsza wiadomość autora o uposażeniu kościoła na Śląsku pochodzi z r. 1149 (wiadomość z r. 1071 odnosi się do stosunków diecezji miśnieńskiej) a znajduje się w dokumencie interpolowanym¹⁾. Znane nam wcześniejsze wiadomości o uposażeniu poszczególnych kościołów wskazują, że uposażenie to było dawniej znacznie skromniejsze.

Uposażenie kościoła parafjalnego w małej Kazimierzy, znane nam ze streszczenia odpowiedniego dokumentu z r. 1063 składało się wyłącznie z dziesięcin, nadanych kościołowi przez biskupa²⁾. Kościół w Pacanowie fundowany około r. 1110 jako dotację otrzymał od biskupa dziesięcinę z 7 wsi oraz jeden zreb na własność. Patron zaś świecki wyposażył go tylko karczmą i innemi nieznanemi bliżej użytkami³⁾.

W rozdziale o dziesięcinach⁴⁾ nie wyszedł autor poza suche zestawienie luźnych wiadomości o nich z obrębu archidiecezji gnieźnieńskiej, mimo, iż w spisie literatury cytuje rozprawkę Abrahama, poświęconą temu zagadnieniu⁵⁾. Stąd też nowych wyników trudno tu doszukiwać. Omawiając stosunki wśród duchowieństwa parafjalnego parę słów poświęca autor kwestji kumulowania w jednych rękach kilku prebend⁶⁾. Natomiast nie poświęca ani słowa ciekawemu zjawisku, że w Polsce częstokroć w jednej parafji było kilku proboszczy. Wiadomości o takich wypadkach pochodzą wyłącznie dopiero z w. XIV i później⁷⁾, lecz geneza ich jest zbyt mało zbadana, aby o niej wydawać jakieś bliższe sądy. Przypuszczać jedynie wolno, że podobna anomalja powstawać mogła z racji unji dwóch kościołów, lub co mniej prawdopodobne z racji ustanowienie osobnego kapłana dla ludności niemieckiej danej wsi.

Przy omawianiu wreszcie prawa patronatu nie wychodzi autor poza wyniki znanej mu zaledwie z trzeciej ręki pracy Abrahama, poświęconej temu zagadnieniu. Warto tylko przy tej sposobności zaznaczyć, że autor nie wspomina ani słowa

¹⁾ Por. wyżej str. 623. przyp. 5.

²⁾ Długosz, Historia I. str. 343.

³⁾ Semkowicz, Przyczynki dyplomatyczne, Księga ku czci Uniw. J. K. we Lwowie str. 5—6.

⁴⁾ Str. 233—239 pracy autora.

⁵⁾ Abraham, O dziesięcinie swobodnej, Bibl. warszaw. 1891. IV. str. 146—180.

⁶⁾ Str. 245—246 pracy autora.

⁷⁾ Ptaśnik, Mon. Pol. Vat. II. str. 113. r. 1325—1327 (rachunki Świętopietrza). Florianus plebanus medietatis ecclesie (omnium sanctorum Cracoviensis) ...Bogufalus rector alterius medietatis eiusdem ecclesie. Ibid. str. 121. Brathomilus plebanus medietatis ecclesie in Medwecz... Petrus plebanus alterius medietatis eiusdem ecclesie. Ibid. str. 127. Andreas plebanus medietatis ecclesie de Brese... Gregorius plebanus alterius medietatis eiusdem ecclesie. Por. Ibid. str. 130, 131, 132 i pass.

o obowiązku patrona, względnie dawniejszego właściciela kościoła, odpowiedniego uposażenia nowej fundacji.

Mapka umieszczona przy końcu rozprawy ilustruje rozmieszczenie kościołów śląskich z czasów przed kolonizacją.

K. Maleczyński.

Memorjał o początku i sukcesji papierni prądnickiej wydał i poprzedził słowem wstępnem K(azimierz) Piekarski Kraków 1926, str. 34.

Wymieniona wyżej książka składa się z dwóch części: słowa wstępnego i właściwego *Memorjału*. Sam *Memorjał* wydrukowany z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej, powstał w konwencie krakowskim Duchaków w drugiej połowie XVII stulecia. Zawiera on zwięzły rys dziejów (1491—1651) najstarszej polskiej papierni, położonej na Prądniku Czerwonym pod Krakowem. *Memorjał* jest więc uzupełnieniem materiałów ogłoszonych przez prof. Ptaśnika w *Monumenta Poloniae Typographica* vol. I, a ciekawy jest przede wszystkim dlatego, że podaje datę założenia papierni (1491—1493). Dotychczas bowiem wiadano tylko, że produkowała ona papier już w 1496 r.

W słowie wstępnem niezbyt rozwodzi się Piekarski nad historią papierni prądnickiej, natomiast porusza bardzo ważne zagadnienia z zakresu papiernictwa XVI wieku, mianowicie rozważa: 1) jaki wówczas związek zachodził między rozwojem papiernictwa i drukarstwa, 2) jak wielka być mogła wówczas w Polsce konsumpcja papieru.

Tych zagadnień dotknął już prof. Ptaśnik w swej pracy p. t. *Papiernie w Polsce XVI w.* (Rozprawy Ak. Um. t. 62) i z jego to wywodami faktycznie polemizuje Piekarski. Zdaniem Ptaśnika „przemysł drukarski i wydawniczy automatycznie niemal pociągnął za sobą powstanie potężnego przemysłu papierowego w Polsce“. Autor *Memorjału* natomiast wykazuje, że, chociaż rozwój polskiej sztuki drukarskiej pociągnął za sobą niewątpliwie wzrost konsumpcji papieru, mimo to jednak nie był wcale odbiorcą głównym i decydującym o produkcji. Twierdzenie powyższe poparł Piekarski cyframi. Nie mogą one wprawdzie rościć sobie pretensji do ścisłości — czemu wyraz zresztą daje sam autor — posiadają jednak pewien stopień prawdopodobieństwa. Na podstawie bibliografii druków XVI w. i przypuszczalnej wysokości ich nakładu, obliczył P., że w latach 1501—1550 drukarnie polskie zużyły około dziewięćciu milionów arkuszy papieru. Oczywiście, że papieru używano nie tylko do drukowania, lecz i do pisania. W tej dziedzinie poważnym odbiorcą były sądy grodzkie i ziemskie. Ich konsumpcja da się zgrubszą obliczyć na podstawie dochowanych ksiąg sądowych. Piekarski ograniczył się niestety tylko do ksiąg województwa krakowskiego i powiatu sieradzkiego, dochowanych niemal w całości. Z obliczenia tego materiału wy-

padła przeciętna osiem tysięcy arkuszy papieru na powiat sądowy w latach 1501—1550, a pięć razy więcej w następnym pięćdziesięcioleciu.

Ponieważ państwo polskie liczyło około stu jednostek sądowych, przeto w pierwszej połowie XVI. stulecia zużytych na księgi zostało osiemset tysięcy arkuszy. P. przyjmuje następnie: 1) że faktyczna konsumpcja papieru w sądach grodzkich i ziemskich była czterokrotnie wyższa, 2) że stanowiła ona dwudziestą część ogólnokrajowej konsumpcji. A zatem w Polsce zużyto w latach 1501—1550 sześćdziesiąt cztery miliony arkuszy papieru. Jeśli przypomnimy sobie, że w tym samym okresie czasu drukarnie zużyły dziewięć milionów arkuszy, stanie się wówczas jasnem, że drukarstwo nie było konsumentem, któryby decydująco mógł wpływać na upadek lub wzrost produkcji papieru. Ponieważ P. przypuszcza, że wzrost zużycia papieru w całym życiu publicznem i prywatnem szedł w tem samym tempie, co i w sądownictwie, przeto przyjąć musi, że w latach 1551—1600 konsumpcja wynosiła trzysta dwadzieścia milionów arkuszy. Ptaśnik zaś na podstawie danych z drugiej połowy XVI wieku, opierając się na liczbie młynów, robotników i ustawowem minimum pracy obowiązującym pracownika, oblicza, że roczna produkcja papieru w Polsce wynosiła dwieście milionów arkuszy. Summa summarum: Piekarski doszedł do wniosku, że w latach 1551—1600 Polska zużyła tylko trzysta dwadzieścia milionów arkuszy; Ptaśnik zaś, że wówczas rocznie produkowała sto milionów, czyli że trzyletnia produkcja papierni nasyciała na lat pięćdziesiąt wewnętrzne zapotrzebowanie. Zaiste, trudno tłumaczyć tę wielką różnicę między produkcją a wewnętrzną konsumpcją eksportem papieru na Węgry! Zdaniem recenzenta wynik obliczeń Piekarskiego jest prawdopodobniejszy, chociaż i te obliczenia w przyszłości zostaną sprostowane: nastąpi to wówczas, gdy archiwa przechowujące akta instytucji świeckich i kościelnych zdobędą się na dokładne katalogi swych zbiorów.

Recenzentowi nasunęły się przy czytaniu „słowa wstępne” do *Memorjału* następujące zapytania: 1) dlaczego autor nie umotywował swego przypuszczenia, że w sądach grodzkich i ziemskich używano cztery razy więcej papieru, aniżeli zawierają go księgi? 2) dlaczego przyjmuje autor, że ogólne zużycie papieru równało się dwudziestokrotnej konsumpcji sądów grodzkich i ziemskich? 3) czy nie za wąską przyjął podstawę do wysnucia wniosku, że sądy zużywały przeciętnie w latach 1501—1550 osiem tysięcy arkuszy na księgi, 4) a w następnym pięćdziesięcioleciu pięć razy więcej? 5) dlaczego w swych obliczeniach pominął zupełnie wydatki magistratu krakowskiego na papier w wieku XVI?¹⁾ Przy ich uwzględnieniu łącznie z archiwaljami

¹⁾ Wydatki na papier zapisywano w księgach rachunkowych magistratu krakow. pod rubryką: praetorii necessaria. Stamtąd wiemy, że np. w 1531 r.

udałoby się może ściślej określić współczynniki wspomniane pod 1 i 4. Jest jasnem, że zbadanie analogicznych wydatków innych miast dałoby możność przybliżonego obliczenia zapotrzebowania papieru przez magistraty. Takie obliczenie byłoby ściślejse od ustalania konsumpcji na podstawie dochowanych archiwaljów.

Okolicznościowo pragnąłby recenzent dotknąć sprawy formatu ksiąg sądowych. Piekarski obliczając liczbę arkuszy w księgach sądowych wojew. krak., wobec braku danych w katalogu Kutrzeby o ich formacie, przyjmuje, że księgi średniowieczne są dudkami, szesnastowieczne foljami. Jest rzeczą oczywistą, że przejście od dudek do foljo było wynikiem wzrostu działalności sądownictwa w XVI wieku. Ten wzrost zaznaczył się szczególnie wybitnie w sądownictwie grodzkiem. Dlatego też tam nasamprzód wyłoniła się potrzeba przejścia od coraz bardziej pęczniejących dudek (doszły do 16 cm. grubości) do formatu dwakroć większego. Na terenie sądowym wojew. krak. pierwsza księga formatu foljo pojawiła się w 1515 r. w grodzie krakowskim, 1516 w sądeckim, 1518 w bieckim. W ziemstwach, których działalność w tym stopniu co grodów nie wzrosła, księgi in foljo pojawiają się w użyciu później. Pierwszą taką księgą jest w 1528 r. ziemska krakowska, 1529 — czchowska, 1546 — biecka.

Jeśli wreszcie chodzi o szczegóły, należy zaznaczyć, że niektóre dane liczbowe przytoczone w „słowie wstępem“ wymagają sprostowania. I tak księgi sądowe wojew. krak. z lat 1401—1450 liczą 1900 arkuszy (a nie 2500), z następnych lat pięćdziesięciu 3600 (a nie 3500) arkuszy. Ksiąg sieradzkich z lat 1501—1550 bodaj że jest 46 (12 ziemskich i 34 grodzkich, w drugim zaś półwieczu 168 (29 ziemskich i 129 grodzkich¹⁾). Wobec tego i liczba arkuszy w tych księgach ulegnie zmianie.

Jeśli chodzi o stronę typograficzną *Memorjału* (wytłoczono go w drukarni Muzeum Przemysłowego w Krakowie z okazji drugiego zjazdu bibliofilów polskich), nie jest ona wolna od zarzutu: przesady w kontrastach; przy wolnych lub minimalnie zadrukowanych kartach (jest ich połowa), przy szerokich marginesach dość stłoczone szeregi wierszy ściśnięte zdołu i zgóry przyciężkiem obramieniem. — Na zakończenie swej przydługiej relacji o „słowie wstępem“, ciekawem jako próba ustalenia konsumpcji papieru w Polsce w XVI w., recenzent dorzuca dwie wzmianki źródłowe, dotyczące dziejów papierni prądnickiej: pierwsza uzupełni akt Nr. 660 Monumenta Poloniae Typographica vol. I, druga ustali imiona dwóch czeladni-

na użytek kancelarii zakupiono około 5 ryz papieru, w 1541 — 9 ryz, w 1551 — 8 ryz, 1565 — 3 ryzy, 1567 — 6 ryz, 1599 — 15 ryz. Por. rpsy Archiwum Miejskiego w Krakowie Nr. 1602, 1603, 1607, 1617, 1626, 1629, 1675.

¹⁾ Piekarski podaje 47 i 154.

ków papierni, o których mówi spis poborowy z 1581 r. (Pawńskiego Źródła Dziejowe XIV, 5).

1. Actum in castro Cracoviensi sabbatho post festum S. Dorotheae virginis proximo (11. II) anno Domini 1576.

Protestatio ex parte Kmellerow et Szrekinger¹⁾. Opatrzny Jan Ćwikła z Strzeszkowic woźny generał i z szlachetnym Balcerem Goreckim przed urzędem i księgami grodzkimi starościami krakowskimi w moc zeznania swego prawdziwego wyznali: iż w sobotę po świętym Wawrzyńcu (13. VIII) w roku 1575 blisko przeszłym jako był urzędnie przydan sławetnem Janowi i Foltynowi Kmellerom także też Janowi Szrekingerowi szwagrowi ich, mieszczanom krakowskim, był w konwencie u Świętego Ducha w Krakowie i słyszał to, kiedy pomienieni Kmellerowie imieniem swoim i inszych wszystkich potomków nieboszczyka niegdy pana Kmellera, mieszczanina krakowskiego, opowiadali księdzu Matusowi Regiomontanowi, proboszczowi i braciej jego konwentu Świętego Ducha, iż wiedząc, że młyn papierny ich własny i dziedziczny, Rauchmiel rzeczony, na Pramniku leżący, poprawy potrzebuje i, chcąc popłacić ojca swego powinne długi, sprzedają go pomienionemu Janowi Szrekingerowi szwagrowi swemu tak imieniem swym jako i siostr swoich za dziewięćset in auro wedle kontraktu między sobą uczynionego i przystawając do pierwszego kupna i nakładów przodków swoich na ten młyn uczynionych iuridice factis et post privilegio infrascripto totius conventus sancti Spiritus approbatis, którą venditią gotowi byli urzędnie uczynić wedle przywilejów i prawa swego. Ale iż to mają in privilegio suo per olim venerabilem Joannem a Wislica praepositum S. Spiritus et totum conventum famato quondam Joanni Kmeller parenti eorum de data Cracoviae in domo conventionali hospitalis S. Spiritus feria sexta proxima post festum sancti Joannis Baptistae alias 26 Junii anno Domini 1562 dato coram praefato venerabili Mattheo Regiomontano et toto conventu illius protunc reproducto et palam lecto: iż gdyby ten młyn pomieniony komu inszemu sprzedać mieli, acz jem to wolno czynić i jako swój własny sprzedać, dać, darować etc., a wszakże iż na tem młynie ma konwent nie co inszego, jedno superioritatem et proprietatem fundi ratione census, mają to czynić molendini possessores za konsensem proboszczowem i konwentu jego, jakoż to wszystko ten przywilej w sobie szerzej omawia. Pro-sili i upominali ich, aby na takowe przedanie pomienionego młyna zezwoli[li], a nawet i samemu proboszczowi i konwentowi pomienionemu tenże młyn swój (nic prawu swemu nie szkodząc) za też sumę dziewięćset złotych we złocie spuszcza-li. Ale pomieniony ksiądz proboszcz i z konwentem swoim, nie

¹⁾ Te dwa nazwiska rozmaicie w księdze pisane podajemy stale w tej formie.

dawszy na to żadnym racji ani przyczyn słusznych, na takowe przedanie upornie zewolić, ani tego młyna za tę sumę dziewięćset złotych we złocie w przywilejach opisaną i którą przerzeczony Jan Szrekinger daje, kupić nie chcieli. Co tak a nie inaczej tem to woźnym i szlachcicem wyżej mianowanymi się świadczyli. Co ten to woźny i z szlachcicem przerzeczonym przed urzędem niniejszym i księgami, tak a nie inaczej i m[a] być świadczone, zeznali i ninie zeznawają. (*Relationes castri Crac. 3, s. 107—108*).

2. Actum in castro Cracoviensi sabbatho post festum visitationis gloriosissimae Virginis Mariae proximo (7. VII) anno Domini 1576.

Vulnera Zachariae et Simonis papiernikow.

Ministerialis terrestis generalis regni providus Laurentius Skowronek de subcastro Cracoviensi cum nobili Balthazaro Gorecki coram officio et actis castrensibus capitanealibus Cracoviensibus personaliter stantes recognoverunt, quia feria quarta post festum [visitationis] gloriosissimae virginis Mariae proxime praeteritum (4. VIII) eisdem... honestus Zacharias, artis papireae socius ostendit et protestatus est... vulnera... Item honestus Simon, artis papireae socius, ostendit et protestatus est... vulnera. Quae vulnera ob adversam sui valetudinem officio praesenti ostendere non potuerunt, attamen praefato ministeriali et nobili praenominato praefata vulnera commonstraverunt asserendo sibi inflictas esse per honestum Valentinum, tabernatorem de Prądnik maiori tanquam principalem et alios complices eius... (*Ibidem, s. 578—579*).

Włodzimierz Budka.

Josef Pekař: *Žižka a jeho doba*. Díl I. Doba se zvláštním zřetelem k. Táboru. Praha 1927, 8°, str. XVI + 285.

Nowa książka prof. J. Pekařa, budzi wielkie zainteresowanie zarówno ze względu na treść, jak i na autora. Prof. Pekař, który przypomina charakterem swojej działalności naukowej prof. von Belowa z Fryburga w Bryzgowji, t. j. wszechstronnością zainteresowań i ostrym krytycznym zmysłem, podejmuje tu śmiało i gruntownie opracowaną rewizję, przeważającego dotąd w narodzie czeskim, a zapoczątkowanego przez Fr. Palackiego poglądu na ruch husycki w Czechach, a w szczególności na ideologię, organizację i działalność praktyczną Taborytów.

Na szczególną uwagę zasługuje tu forma, w jakiej zadania swe przeprowadza autor. Jest to, jak sam w przedmowie podnosi, ankieta przeprowadzona u duchowych przodowników rewolucji husyckiej i u ich przeciwników, z których trzech jest cudzoziemców. Wynikiem dalszym tej ankiety są zarysy Czech doby husyckiej wogóle i przyczynki do psychologii ludzi średniowiecznych. Autor nie ogranicza się ściśle do lat działal-

ności Żyżki, ale przedstawia rozwój radykalnego husytyzmu od r. 1411 i opinie o nim późniejsze z lat po śmierci Żyżki. Ostatni 14-ty rozdział: O socjalno-politycznej treści i znaczeniu Taborstwa, streszcza wyniki badań i podaje sąd autora.

Książka prof. J. Pekařa jest niewątpliwie bardzo doniosłym zdarzeniem w historjografii czeskiej i stanie się prawdopodobnie punktem wyjścia dla żywej wymiany zdań o tej zasadniczej w dziejach narodu czeskiego sprawie. *Fr. Bujał.*

Dr. Marja Wojciechowska: *Z dziejów książki w Poznaniu w XVI wieku*. Poznań 1927. Fiszer i Majewski. Str. XLIII i 358; tablic XVII.

Monumentalna praca Estreichera, której dokończenia z niecierpliwością oczekujemy, imponuje trudem i znawstwem, lecz dopiero nowsza generacja bibliologów i bibliofilów odpowiada wymaganiom, jakie i co do zewnętrznej szaty dawnych ksiąg, i co do źródeł współczesnych, urzędowych, pouczających o losach księgarstwa i drukarstwa i połączonych z niemi rzemieślników i artystów stawiamy. Pp. Bernacki i Ptaśnik, Piekarski i Mocarski, wydawcy Monumentów typograficznych i Exlibrysu podnieśli naszą bibliografję na poziom europejski i ich publikacje zawodniczą o lepsze z zagranicznymi. W ich ślady wstąpili p. M. Wojciechowska i nakładcy poznańscy.

Książka bowiem i co do treści i co do szaty zewnętrznej równie okazała; nie skąpiła autorka żadnego trudu a nakładcy kosztów, aby dzieje księgarzy i drukarzy poznańskich, głównie Patruusa, Neringa, Wolraba, wyłożyć, ich nakłady wyliczyć a druki opisać. Drukowi poświęcony drugi dział książki, „Bibliografja“ (str. 127—368), opisujący jak najdokładniej 279 druków Neringa i Wolraba, od r. 1577—1636; opis dotyczy nie tylko formatu, liczby kart i t. d., lecz wymienia skrupulatnie wszelkie ozdóbki, winiety i ryciny, tak dalece, że np. opis pierwszej części mniejszej postyli Wujkowej z r. 1582 objął trzy bite stronicie drobnego druku — czy wobec obojętnej treści druków Wolrabowych ta skrupulatność nie zbytnia? Natomiast przy wymienieniu przekładu ewangelji z r. 1585 (w Toruniu u Neringa) o autorze i przeznaczeniu przekładu głucho. Każdy druk opisano na podstawie autopsji; szczególnie bogaty zbiór dała biblioteka Baworowskich; niejednego numeru autorka już nie odszukała, powtarza go za Estreicherem, za to przybyło kilkanaście druków nieznanych dawniej, kilku numerami przysłużył się, z Kórniką i z inąd, dr. K. Piekarski.

W pierwszej syntetycznej części omawia autorka na szerszym tle dziejów Poznania najpierw księgarzy, od pierwszego, Piotra z Lubeki w r. 1477 aż do Fenigów, Patruusów i Winklerów; potem drukarzy, t. j. wiecznie zadłużonego Neringa, kończącego w Toruniu swój zawód ciernisty, luteranina i katolika Wolraba. Osobno rozważa autorka (str. 45—49), dlaczego

w takim bogatym mieście jak Poznań, mimo „akademji“ Lubrańskiej i silnego zakorzenienia innowierstwa, dopiero jezuicka kontrreformacja stworzyła pierwszą drukarnię? Podaje jako przyczyny, to monopol krakowski Hallera, to działalność Królewca — ależ i Lwów nie zdobywał się na własną drukarnię, jeszcze dłużej niż Poznań. Przygodnie przytacza autorka dane o poznańczyku R. Skrzetuskim-Hofhalterze, drukarzu wiedeńskim a później siedmiogrodzkim (socynjańskim), którego uczeni niemieccy znają dopiero od r. 1555; autorka daje wcześniejsze wzmianki z aktów miejskich, z których wydobyła i owe wiadomości o Skorynie, jakie ogłosiła w XL Roczniku Kwartalnika. Cała jej praca oparta bowiem na najsumienniejszem badaniu ksiąg miejskich i biskupich poznańskich i wypada nam tylko podziwiać wytrwałą pilność w tej bardzo niewdzięcznej pracy, więcej z tych aktów wydobyć się nie da. W trzecim rozdziale mowa o „rzemiosłach“ odnośnych, o papiernikach, introligatorach i t. d., we czwartym o bibliotekach publicznych i prywatnych, o czytelnikach i czytelnictwie. Wydobywa się ciekawe szczegóły, np. że panegiryk drukowano i w 30 egzemplarzach, kalendarz zato w 6000, na 143 druków Neringa i Wolraba w 16. wieku jest 20 panegiryków, na 201 druków Wolraba (i Rossowskiego 1620—1624 r.) jest ich już 99, a więc połowa gdy prof. Bruchnalski obliczał ilość panegiryków na 30% w całości produkcji literackiej. Upadek kultury i czytelnictwa stwierdza się i tem, że „w bardzo bogatych nieraz inwentarzach z pierwszych dziesiątków XVII wieku niema ani jednej książki, co nie zdarzało się w wieku XVI-tym“, od str. 100—107 wymienia autorka wszelkie książki podobne. Stale porównywa stosunki niemieckie, lipskie i i., i zyskuje przez to tło, od którego Poznań odbija mniej niekorzystnie; do dziełow miejskich, nietylko księgarskich i drukarskich, przybywa wiele ciekawych szczegółów, jak najbardziej autentycznych: testamenty np. na str. 81 z ciekawymi terminami; sprawy sądowe, napad na drukarnię Neringa i i. Ścisłe związki szczególnie z Lipskiem ilustrują wszelakie zapiski radzieckie. Nie łączyłbym jednak zapisek z r. 1513 i 1514 o poznańskim introligatorze Janie z Seklucjanem, mimo zapewnienia Reszki, że Seklucjan był wpierw introligatorem; zbyt wielką zdaje mi się różnica w wieku (str. 9. nota 38). Liczne tablice dają próbki tytułów i opraw, wnieć i podpisów. Całość wypadła wręcz świetnie, bardzo obfite indeksy ułatwiają korzystanie.

A. Brückner.

Dr. Marjan Gumowski: Maciej Schilling, pierwszy artysta medaljer polski z XVI wieku. (Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Tom VII. nr. 4. 1926. str. 97—112 z 8 tablicami, oraz w osobnem odbiciu).

Już dawno numizmatycy polscy zwracali uwagę na to, iż monety dla ziem pruskich bite w mennicy toruńskiej między

r. 1528 a 1535 odznaczały się wielką artystyczną wartością, a grosze i szóstaki uważane były za najpiękniejszą monetę ówczesną ze względu na piękny układ rysunku i przepyszenie wykonany portret królewski. Twórca tych monet Maciej Schilling, był nieznany, a właściwie poszedł tylko w zapomnienie, gdyż rozmaici autorzy jak Zagórski, Semrau, Wierzbowski, wspominają go jako technicznego kierownika mennicy toruńskiej z owych lat. Wobec tego jednak, że Decjusz był głównym kierownikiem mennicy pozostał on w cieniu i nazwiska jego nie łączono z temi niezwykle artystycznie wykonanemi monetami. Dopiero obecnie zajął się tą ciekawą postacią znany numizmatyk p. Marjan Gumowski, oddając jej zasłużone w dziejach numizmatyki i medaljerstwa polskiego miejsce.

Wiadomości o kolejach życia Schillinga są niezmiernie skąpe. Czy był członkiem znanej rodziny Schillingów, która w końcu XV w. wyemigrowawszy z Weissenburga w Alzacji przybyła do Polski i osiadła tu w Krakowie i Poznaniu, nie wiadomo. Wnioskować to można z stosunków jego do Bonerów i Betmanów, ale powiązać go ze znanymi członkami tej rozgałęzionej rodziny na mocy znanych dotąd źródeł a tem mniej twierdzić, że urodził się w Krakowie i nazywać krakowianinem jak to czyni autor (Medale Polskie. Warszawa 1925, str. 41, 47 — tutaj wyrażono się oględniej) nie można. Nie wspomina też o nim Wotschke w rozprawce: *Der Posener Bürgermeister Nicolaus Schilling* (Hist. Monatsblätter f. d. Prov. Posen XVI. str. 150 i nast. 1915 — wedle Wotschkego był Mikołaj synowcem nie synem Hansa Schillinga). Równie możliwą jest rzeczą, iż urodził się w Niemczech i później dopiero, około r. 1528 do Polski przybył. W Toruniu pobyt jego trwał do r. 1535 gdyż wówczas mennicę zamknięto. Pozbawiony chleba udał się do Gdańska. Monety bite tutaj między r. 1535 a 1540 zwłaszcza trojaki i szóstaki są zupełnie tego samego typu, co bite przez Schillinga w Toruniu, a ożywiony ruch mennicy gdańskiej w tym czasie korzystnie świadczy o działalności jej naczelnika. Zawistny los ścigał jednak artystę, gdyż r. 1540 zamknięto także mennicę gdańską. Dokąd się teraz udał nie wiadomo, gdyż wszelki pewny ślad o nim po tym czasie ginie. Przypuszczenie autora, iż z Gdańska udał się do Austrii a później do Wilna, jest zdaniem mojem, zbyt słabymi poparte argumentami.

Obok monety obiegowej wykonał cały szereg artystycznych medali przedstawiających wybitne osobistości współczesne, więc króla Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta, Seweryna i Franciszka Bonerów, krakowskiego złotnika Przybyłę, jego żonę i innych. Jako pierwsze dzieła jego uważa autor dwa medale pośmiertne lekarza Wacława Beyera z Ellbogen pod Karlsbadem oraz plakietę przedstawiającą wedle numizmatyków niemieckich patrycjusza Schadego v. Mittel-Biberach — wszystkie trzy z r. 1526 — wreszcie medal Ferdynanda I

austrjackiego z r. 1530. Twierdzenie swe opiera na fakcie, iż medale te oznaczone są literami M. S. którymi zwykł był Schilling oznaczać dzieła swej ręki. Czy autor, wytrawny znawca i badacz na tem polu, ma słuszność, nie śmiem rozstrzygać, styl jednak tych prac nadzwyczajnie odbija od medali niewątpliwie przez niego wykonanych w Polsce. Autor sam to czuje i tłumaczy charakter dwóch pierwszych (medale Beyera) wpływami medaljerskiej szkoły czeskiej, nru 3 (medal Ferdynanda) szkoły norymberskiej. Zresztą ten ostatni oznaczony jest obok liter M. S. także literą grecką ψ której nigdzie więcej w pracach Schillinga nie spotykamy. Porównanie plakiety Schadego v. Mittel-Biberach z plakietą Grzegorza Przybyły, także bynajmniej nie przemawia za tożsamością twórcy. W pierwszej, uważanej przez autora za najwybitniejsze dzieło Schillinga, pełno swobody i ruchu, bogate tło renesansowe. Jakże nieruchomy, zimny i sztywny wydaje się obok niego stary już co prawda Grzegorz Przybyły. Przypuszczam, iż w sprawie tej ostatnie słowo jeszcze nie jest powiedziane. Łatwo być może, iż równocześnie żył nieznany medaljer niemiec, kryjący się pod tymi samymi inicjałami. Co do medalu darowanego przez Seweryna Bonera Erazmowi z Rotterdamu w r. 1533, to czas jego wysłania z Polski można dokładnie określić. W liście bowiem z dn. 12 kwietnia 1535 r. pisze Seweryn Boner do Erazma: *Quam gratitudinem ut tandem tibi declarem aureos eicones duo meam imaginem referentes mitto donoque*. (Miaśkowski, Erasmiana II, 66, por. także Kwartalnik histor. XIV, 256). Była to podzięką Bonera za poświęcone przez Erazma synom jego Janowi i Stanisławowi wydanie komedji Terencjusza. Obydwa egzemplarze się dochowały, jeden w historycznym muzeum bazylejskim, drugi znacznie uszkodzony w zbiorach monet akademji monachijskiej. Istniały także srebrne odbicia tego medalu Bonerowego. Egzemplarz taki darował z takiego samego powodu lekarz krakowski Anzelm Eforyn Zygmuntowi Geleniusowi, Czechowi z Pragi, inspektorowi znanej drukarni Froben w Bazylei i korektorowi w niej dla języków łacińskiego, greckiego i hebrajskiego. Gelenius sam gruntownie wykształcony humanista i wydawca licznych klasyków (szczególnie znany ze swego czterojęzycznego słownika łacińsko-grecko-niemiecko-czeskiego) wydał r. 1533 kilka pism geograficznych Arriana, Hannona, Strabona i Plutarcha i poświęcił je Anzelmowi Eforynowi znajdującemu się wówczas na studiach w Padwie. (Egzemplarz tego druku znajduje się w bibliotece uniwersyteckiej w Bazylei — por. Allgemeine Deutsche Biographie VIII, 537).

Autorowi należy się szczere uznanie za wykrycie tej nieśluszenie zapomnianej postaci i wzbogacenie nią dziejów bujnej sztuki renesansu naszego, w wieku XVI.

X. Kazimierz Miaskowski.

Inglot Stefan: Stosunki społeczno-gospodarcze ludności w dobrach biskupstwa włocławskiego w pierwszej połowie XVI wieku (Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Dział II, tom III, zeszyt 4) Lwów 1927, str. 95 + mapa.

Nowa praca S. Inglota, która, podobnie jak poprzednia, poświęcona uposażeniu biskupstwa krakowskiego w XV wieku, wyszła z seminarjum prof. Bujaka, poświęcona jest analizie inwentarza dóbr i dochodów biskupstwa włocławskiego z 1534 r. i niektórych innych źródeł, odnoszących się do tego samego kompleksu dóbr. Praca jest ściśle analityczną. Zgodnie z tytułem, należy ona przedewszystkiem do historii społeczno-gospodarczej, częściowo jednak do historii techniki gospodarczej i demografii historycznej. Układ materiału jest jasny. Być może, że bardziej stanowcze rozdzielenie techniki gospodarczej, społecznej jej organizacji i zagadnień demograficznych podniosłoby wartości konstrukcyjne pracy. Jednakże, bez tego, dzięki dokładnemu spisowi rzeczy, każdy bez trudu znajdzie interesujące go szczegóły.

Z opracowanych przez siebie źródeł starał się autor wydobycь możliwie wszystko, co przedstawia wartość dla bardziej ogólnych badań naukowych. Praca zawiera wskutek tego bardzo dużo różnych szczegółów. Co do niektórych z nich nasuwają się wątpliwości, czy nie są one wogóle zbędne ¹⁾. W innych znowu wypadkach bardziej szczegółowo analiza podniosłaby niewątpliwie wartość pracy.

Badając rozmiary gospodarstw kmiecych, gospodarstwa mniej niż jednołanowe traktuje autor jako jednolitą kategorię. Jest to kategoria w niektórych kluczach bardzo liczna, tworząca przeszło połowę ogółu gospodarstw kmiecych. Większe zróżniczkowanie byłoby tu bardzo wskazane.

Szkoda, że autor nie zajął się bliżej kwestją miar ziemi używanych w opracowanych przez niego majątkach, zwłaszcza, że na str. 23 podał zastanawiającą wiadomość o 1½ morgowych łąnach. Statystyka rozmiarów gospodarstw kmiecych dopiero wówczas posiada właściwą sobie wartość, gdy przynajmniej w przybliżeniu wiemy, o jakie jednostki u nas (w danym wypadku łąny) chodzi.

Omawiając powinności ludności wiejskiej, główną uwagę zwraca autor na powinności kmiece, jako najważniejsze i najbardziej zróżniczkowane. Nie ograniczając się do ogólnej charakterystyki tych powinności, daje nam autor kilka tablic statystycznych, wyjaśniających bliżej wysokość poszczególnych świadczeń. Szkoda, że autor nie starał się obliczyć przeciętnego obciążenia wszystkimi powinnościami dworskimi poszczególnych kategorii gospodarstw kmiecych. Obliczenia tego rodzaju

¹⁾ Np. niektóre zdania w pierwszych dwu ustępach str. 25.

nastęrczają niewątpliwie sporo trudności; prawdopodobnie dane zawarte w badanym przez autora inwentarzu nie byłyby tu wystarczające; niektóre współczynniki szacunkowe trzeba by ustalać na podstawie innych źródeł. Jednakże bez tego rodzaju badań statystycznych trudno mówić o wyczerpującem wyjaśnieniu sprawy ciężarów.

Zwracając uwagę na pewne niedociągnięcia w omawianej pracy, nie chcemy przez to kwestjonować jej naukowej wartości. Praca p. Ingłota jest cennym przyczynkiem do gospodarczych dziejów Polski w XVI wieku, ułatwiającym pracę nad ogólniejszymi zagadnieniami z tego zakresu.

Jan Rutkowski.

Humanizm i Reformacja w Polsce. Wybór źródeł dla ćwiczeń uniwersyteckich wydali Ign. Chrzanowski i St. Kot. Ossolineum 1927. XII i 503 str.

Trafny pomysł, wykonany znakomicie. Chcąc włożyć młode do źródłowej pracy nad dziejami kultury polskiej, wybrali obaj wydawcy najświetniejszy jej okres, 1450—1550 i z tej doby głównie, przedstawili oryginalne teksty, łacińskie i polskie dla ćwiczeń seminaryjnych. Nie wystarczyły na to dotychczasowe przedruki, gdzie drobny nieraz tekst tonął w obszernej a drogiej publikacji, więc dokonali samostnego wyboru i połączyli, co najbardziej ciekawe i charakterystyczne. W tytule wypisali wprawdzie tylko „humanizm“ i „reformacja“; w istocie objęli całą kulturę, o ile ją z zabytków literackich poznać można, skoro najobszerniejsze wypisy (z Bielskiego „Rozmowy Baranów“ i z „Rozprawy“ Rejowej r. 1543), ani do humanizmu ani do reformacji nie należą, zato kulturę ówczesną malują, jak żaden inny zabytek współczesny.

Granic wydawcy nie przestrzegali ściśle, jak najślusniej, bo jakżeż mówić o tej kulturze a nie wciągnąć uniwersytetu? Od niego też zaczęli, od jego organizacji, pierwotnej Kazimierzowej i następnej Jagiellowej, drukując odnośne dokumenty i wybór z przepisów i świadectw fakultetowych. Dalej przedstawiali stosunki religijno-kościelne; walkę z husytyzmem i udział w soborach, przytoczyli też in extenso sprawę o książki polskie, husyckie? z r. 1451 w Gnieźnie i listy i wiersze Gałki. Z „pierwszemi stosunkami z humanizmem włoskim“ żegnamy głębokie średniowiecze a „w kole wpływu Kallimacha“ owiewa nas w całej pełni prąd humanistyczny; oba te rozdziały przedzielają postacie i dzieła Ostroroga i Długosza. Najbogaciej zastąpiono „rozkwit humanizmu“, 19 numerami; obok niego początki literatury narodowej, pierwsze druki, M. Bielski, M. Rej. Na „reformację“ przypadło znowu 19 numerów tekstów. Rozdział dwunasty, to „ideologia polityczna szlachty“, edykta państwowe i mowy sejmowe; ostatni, trzynasty, poświęcony „szkolnictwu

i studjom“, podróżom zagranicznym, programom szkolnym; kończy je godnie fundacja akademii zamojskiej.

Daje się młodzieży do rąk same teksty, bez jakichkolwiek objaśnień czy omawiań (co pozostaje rzeczą nauczyciela), tylko z wypisaniem najważniejszej, najnowszej bibliografii; teksty daje się w poprawnym przedruku i sięgano w tym celu albo do rękopisów samych albo do wydań oryginalnych. Teksty wymagały nieraz gruntownej rewizji, aby uniknąć „utrwalania oczywistych błędów niedbalych kopistów“. Nie wiem, tylko, dlaczego Rejowego „Lwa z Kotem“ i „Lament Rzeczypospolitej“ z takich błędów nie oczyszczono? Siemię przecież nie *pelne*, lecz *plenie*; „lepsza *nocha* w swobodzie“ takiego słowa nie ma nigdzie, czytaj *trocha* (niżli *wielki koszt* w niewoli); *striészic* zamiast *straszyć* i i. Rozumiem, wydawca zachował co do litery pisownię rękopisu, aby i z nią zapoznać uczniów, aby widzieli, jak pisano w wieku 16. po polsku; mimoto należało przestrzec przed oczywistymi błędami (i w formie wiersza, skażonej dodatkami kopisty, przez co stały ośmiogłoskowice dziewięć głosek przybierał). Podobnie należało w ciekawej pieśni miłosnej (w formie listu) błędny tekst prof. Ganszyńca poprawić; prof. Ganszyniec drukował wedle fotografii te strasznie nagryzmołone wiersze, ale fotografia czasem zawodzi; wedle oryginału berlińskiego poprawiłem niejedno w Przeglądzie Współczesnym 1926 II, 182—190, np. w strofie 3: anathema zamiast armaturas, i z twą matką (nie: iż twa matka); w strofie 40 mowa o kościele św. Trójcy (dominikańskim) i i.

Wybór tekstów znakomity i nicbym z niego nie ujął; są całe żywoty (Grzegorza z Sanoka, przez Kallimacha; Tomickiego, przez Hozjusza); niemal cały memoriał Ostroroga i jego dumna przemowa do papieża Pawła II, 1467, wraz z niewydanymi przedtem wierszami z powodu tej przemowy, jakiegoś Włocha i Polaka (z kodeksu mogińskiego); hardy Włoch, protoplasta Mussoliniego, gani Ostroroga w imię wszechwładzy rzymskiej; Polak go broni i strofuje Włocha; rzecz wcale ciekawa. Jest „pierwszy hymn państwowy Polski“, t. j. modlitwa za rzeczpospolitą i króla, Trzycieskiej, wraz z wolnym przekładem Jak. Lubelczyka. Lecz nie myślę wyliczać wszystkich pozycji, wypisów z Kopernika i Kromera, licznych z Nideckiego, listów humanistów (Erazmowych i i.), wierszów Krzyckiego i Janicjusza; wyjątków z Modrzewskiego i Orzechowskiego i t. d. Wspomnę o reformacji — są edykty królewskie, jej przeciwne, od wieluńskiego z r. 1424 poczynając aż do Konfederacji warszawskiej 1575 r.; jest „instrukcja kapituły krakowskiej na synod r. 1551“ z jej napiętnowaniem biskupów; są synodów protestanckich dzienniki. Wobec „listu Orzechowskiego przeciw Stankarowi“ byłbym chętnie próbował polemiki protestanckiej przeciw katolicyzmowi, np. z M. Krowickiego, boć ta polemika nadzwyczaj charakterystyczna dla ludzi i czasów.

Wydawnictwo tak doskonale dopasowane do wymagań akademickich, że nie wątpię o rychłym jego wyczerpaniu; dla nowego wydania poleciłbym chyba liczniejsze wyciągi z mów Modrzewskiego; nie powiększą one zbyt objętości wielkiego tomu; w ostatecznym razie możnaby np. ową instrukcję krakowską nieco okroić. Za plan, głęboko i wszechstronnie przemyślany, i za rychłe a znakomite wykonanie, należy się obu wydawcom szczerza wdzięczność. *A. Brückner.*

Dr. Theodor Saturnik: *Jihoslovanské právo soukromé ve světle právních obyčejů*. Praha 1926, str. 156 + 2 nlb, in 8°.

Współczesne prawoznawstwo europejskie, żyjące pod znakiem wielkich i wszechstronnych kodyfikacji, znajduje ciekawe pole obserwacji wzajemnego stosunku norm prawa zwyczajowego i stanowionego u Słowian południowych. W obecnym stadium ewolucji góruje tam jeszcze zwyczaj.

Skutkiem tego, że wprowadzone tam kodyfikacje, kształtowane na wzorach zachodnio-europejskich, nie uwzględniały miejscowych potrzeb i stosunków, miały się one ze swoim celem, a regulatorem stosunków zostało w przeważnej mierze prawo zwyczajowe. Tak np. austriackie prawo rodzinne i spadkowe, sprzeczne z panującą instytucją zadrugi nie znalazło w praktyce zastosowania. Bułgarskie prawo spadkowe z 1889 r., wprowadzające niezgodną z narodowymi zwyczajami zasadę dziedziczenia kobiet, nierówne podziały i t. d., stało się przyczyną ostrych zatargów między ludnością a organami policyjnymi. Bezskuteczności okazały się usiłowania zniesienia małżeństwa w formie odpłatnego nabycia kobiety czyli t. zw. kupna.

Istnieją więc u Jugosłowian właściwie obok siebie dwa kompleksy obowiązującego prawa: jedno pisane — narzucone, drugie — zwyczajowe rodzime. To krajowe prawo zwyczajowe jest bardziej jednolite, niż prawa pisane, których na stosunkowo małym terytorjum jest kilka i które ponadto wykazują między sobą znaczne różnice i sprzeczności.

Wobec takiego stanu rzeczy jest najzupełniej zrozumiałem, że nauka prawa Słowian południowych musiała przedewszystkiem zwrócić uwagę na lud, pośród którego przechowuje się to rodzime zwyczajowe prawo. Początek badaniom dał znakomity prawnik Baltazar Bogiszycz w r. 1867 w swej pracy „*Pravni obiczaja kod Slavena*“, w r. 1874 wydał „*Collectio consuetudinum iuris apud slavos meridionales etiamnum vigentium*“. Podobnie Bobczew wydał w latach 1896–1917 „*Sbornik na bŭlgarskite juridiczeski obiczai*“. Za ich wzorem szereg innych uczonych począł ogłaszać zbiory i opracowania, odnoszące się do omawianego zagadnienia.

Słusznie podkreśla Saturnik, że jeśli zwyczaje prawne mają znaczenie dla prawa współczesnego, to tem większą wartość stanowią one dla historii prawa, bowiem pomniki dziejowe prawa jugosłowiańskiego nie są obfite, a we współczesnych zwyczajach należy niekiedy dopatrywać się prastarych norm.

Omawiane prawo zwyczajowe ma swoją wartość i dla dziejów powszechnych prawa.

Wdzięcznego i pożytecznego zadania podjął się Dr. Saturnik, Docent Uniw. Karola w Pradze, opracowując po raz pierwszy w nauce systematycznie instytucje obowiązującego zwyczajowego prawa prywatnego Słowian południowych.

Metoda opracowania jest najzupełniej słuszną. Autor stosuje powszechnie obecnie przyjęty system, zwracając baczną uwagę na wszelkie właściwości omawianego prawa.

Na treść publikacji, poza wstępem, omawiającym kwestję zwyczaju i kodyfikacji u Jugosłowian, składa się 5 rozdziałów: część ogólna obejmuje podmioty i przedmioty prawa oraz akty prawne, następnie w prawie rzeczowem omawia zagadnienie własności i posiadania, praw sąsiednich i praw bliższości, kończąc rozbiorem zastawu. W rozdziale o zobowiązaniach znajdujemy artykuły o umowach w ogólności, o ich utwierdzeniu, poczem mówi się o kupnie, sprzedaży, zamianie, najmie, pożyczce, depozycie, interesującą zwłaszcza jest kwestja instytucji związków roboczych. W rozdziale o prawie rodzinnem, poza pokrewieństwem i powinowactwem, znajdujemy przedstawioną instytucję zadrugi, zwłaszcza obraz jej stopniowego upadku. Następnie obszernie omawia się prawo małżeńskie, stanowiące obraz nader charakterystyczny dla stosunków i poziomu cywilizacji omawianych ziem. Dalej jest mowa o adopcji, kumoterstwie, pobratymstwie, posestrymstwie. Rozdział ostatni poświęcony jest prawu spadkowemu. Słownik i rejestr zamykają dzieło.

Praca Saturnika jest wyrazem sumiennych badań, połączonych ze zdolnością logicznej i prostej konstrukcji wykładu. Pozbawiona jest rażących błędów, niedomówień czy opuszczeń. Takie np. ommissum jak zagadnienie subiektywizacji prawnej zwierząt to jeden z nielicznych wyjątków.

Zbyt ryzykowne i stanowczo wymagające bliższego określenia twierdzenie, że „kobiety nie posiadają niemal żadnych praw, lecz tylko obowiązki“ (str. 12) to nieznaczne odchylenie od ogólnej jasności ekspozycji.

Praca p. Saturnika stanowi pożyteczny nabytek prawoznawstwa Słowian południowych i trzeba ją powitać z całym należnym jej szacunkiem.

Dr. Stanisław Borowski.

Dr. Rudolf Rauscher: *Usmrcení člověka v českém právu zemském*. Bratislava 1927, str. IV + 88 in 8^o.

Ubogą jest literatura dawnego czeskiego prawa karnego. Brak zupełny pełnego opracowania przedmiotu, nie lepiej jest i co do publikacyj monograficznych: „Wstęp do studjum materialnego prawa karnego“ Slaviczka jest przestarzały. Prace H. Jireczka (*Prawo słowiańskie* I, 168—178, II, 249—260) i Jiczinskiego (*Rozwój czeskiego prawoznawstwa*) są ułamkami całości. Winter, (*Obraz kultury miast czeskich* II, 773—833) zajmuje się źródłowo wyłącznie prawem miejskiem. Ostatnio wydany „Zarys historyczny ziemskiego prawa karnego“ Solnarza (Praha 1921), zawiera tylko część ogólną i jest zarysem przedmiotu.

Z niekłamaną więc radością należy powitać najnowszą publikację p. Rauschera, profesora Uniwersytetu w Bratisławie, o męzobójstwie w prawie czeskim¹⁾. Jest to pierwsza w nauce czeskiej tego przedmiotu praca, postawiona na wysokim poziomie wartości. Na treść składa się 8 rozdziałów: 1. pojęcie męzobójstwa, 2. odpowiedzialność, 3. wyłączenie karalności, 4. krwawa zemsta, 5. główszczyzna, 6. pojednanie, 7. kary, 8. ściganie omawianego przestępstwa. Wykaz źródeł i streszczenie francuskie zamykają tę cenną publikację.

Zważywszy brak opracowań monograficznych autor stanął wobec zadania zasadniczego rozwiązania wielu kwestyj ubocznych, luźnie niekiedy związanych z tematem. Ma to jednak tę dobrą stronę, że rozprawa zyskuje na większej wszechstronności. Jedynie może zagadnienie prywatno- czy publicznoprawnego charakteru skargi o męzobójstwo wymagałoby jeszcze baczniejszego uwzględnienia działalności urzędu średniowiecznego czeskiego oprawcy (str. 78 sq.).

Naogół autor stosuje całkiem słusznie łącznie metodę systematyczną i chronologiczną, jakkolwiek ta ostatnia nie występuje przy odtworzeniu niektórych instytucyj (np. przy męzobójstwie przypadkowem str. 7—9) należnie wyraziście.

Podstawę badań stanowiły bogate pomniki praktyki sądowej i prawodawstwa czeskiego i morawskiego, zarówno drukowane jak i pozostające w rękopisach. Nie należy chyba nawet wspominać, że autor korzysta z nich najzupełniej umiejętnie. Pewne zastrzeżenie jedynie budzi powoływanie *Maie-statis Carolinae*, która stanowiła li tylko projekt ustawodawczy. Zwłaszcza budzi wątpliwość powoływanie się nań w wypadkach jedynie w tym pomniku przedstawionych a nie popartych innemi

¹⁾ Co do zastosowanego przez autora terminu „*usmrcení člověka*“ zauważyć należy, że nie zna go dawne prawo czeskie. Słuszniej więc możeby było użyć tu „*hlava*“, „*mord*“ (termin zwłaszcza używany w prawie miejskiem) czy wreszcie „*zábítí*“.

źródłami prawa obowiązującego (np. zakaz pojednania w przypadku spisku p. 55).

Na wyróżnienie zasługuje oparcie wyników badań na szerokiej podstawie porównawczej sąsiednich krajów. Nasuwa się tu zwłaszcza kwestja wzajemnego stosunku odpowiednich norm prawa czeskiego do polskiego.

Przykładowo weźmy instytucję „początku“ (p. 25 — Kutrzeba, Pr. sąd. 19), „wróżby“ (p. 35 — Kutrzeba, Mężobójstwo 46), „odpowiedzi“ (p. 36 — Rafacz, Proces 2), „pokory“ (p. 61 — Kutrzeba, Pr. sąd. 30) i szereg innych, ich podobieństwo nasuwa głębsze refleksje.

Co do ewolucji niektórych norm zauważamy niejednoczesność rozwoju obu praw. Tak np. autor stwierdza, że aż do XVII w. regułą było pojednanie przestępcy z poszkodowanym (p. 54), podczas gdy u nas już w końcu XV w. przejawia się tendencja ograniczenia polubownego załatwienia sporu (cf. Rafacz, Proces 4—5). Również co do mężobójstwa przypadkowego — u nas w początku XV w. (Kutrzeba, Pr. sąd. 12), w prawie czeskiem pierwsze wzmianki pochodzą dopiero z początku XV w. (p. 7).

Nie przeczy to jednakże zupełnie, że może dalsze ściślejsze badania stwierdzą zjawisko przeciwne, wcześniejszy rozwój niektórych norm prawa czeskiego (jak to np. ma miejsce w sprawie powszechności instytucji zastępców procesowych).

Rezultat tych spostrzeżeń będzie jednaki: stwierdza się wspólność organiczną obu praw. Nie jest ona przypadkową, płynie ze wspólnego źródła prastawiańskich urzędzeń, stanowiących początek rozwoju poszczególnych prawodawstw krajów to plemię składających.

Bogata w treść praca prof. Rauschera wysuwa cały szereg nowych zagadnień w nauce dawnego prawa karnego czeskiego (zwłaszcza wysuwa się kwestja ustalenia epok rozwojowych), metodą swoją i sumiennością opracowania budzi szacunek, ogólnie mówiąc jest w całym słowa rozumieniu wzorową.

„Usmrceni“ przynosi autorowi zaszczyt i zachętę do dalszej pracy na tem polu a dla nauki czeskiej stanowi trwałą zdobycz.

Dr Stanisław Borowski

Manfred Laubert: Land und Leute des Regierungsbezirks Bromberg vor 100 Jahren. (Beihefte zu den Jahresberichten der Schlesischen Gesellschaft für vaterländische Kultur. Breslau 1922) str. 40—80.

Praca powyższa jest streszczeniem raportów objazdowych prezesa rejencji bydgoskiej Steina oraz członków tejże rejencji: Leipzigersa i Koziorowskiego, z lat 1818—1821. Raporty te dają obraznie zbyt wesoły, zwłaszcza w odniesieniu do miast, pogrążonych w biedzie. Autor przyjmuje wszystko, co raporty

zawierają, bez krytyki jako prawdę historyczną, chociaż o jednym z objeżdżających departament urzędników mówi, że podczas jednego objazdu patrzył zbyt czarno, a podczas drugiego jaśniej. Był to radca Wilhelm von Leipziger, eks-oficer, znający się, jak pisze Laubert (str. 41), mniej od innych radców na praktyce administracyjnej. Już dla tego jednego powodu należało brać jego relacje z ostrożnością. Nadto Leipziger poddawał się nie tylko nastrojom zmiennym, lecz świadomie mówił nieprawdę. Jako dowód może posłużyć protokół konferencji z 3 stycznia 1818 r., odbytej w sprawie duchowieństwa katolickiego w W. Księstwie Poznańskim w naczelnem prezydium poznańskim. Na konferencji tej przemawiał także późniejszy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ks. Teofil Wolicki. W protokole, spisany przez radcę Leipzigersa, opinia ks. Wolickiego o duchowieństwie wielkopolskiem zawiera tyle zjadliwości, uragań i ironji, że mógł ją wydać tylko najzacieklejszy wróg duchowieństwa i Kościoła. Protokołu tego ks. Wolicki nie podpisał. A w liście do Michalskiego, radcy tajnego namiestnika Radziwiłła, z dnia 16 kwietnia 1820 r., pisał Wolicki: „pomylił się p. Leipziger, gdy mi w usta włożył rzeczy, które mi się nie śniły, albo wcale rzeczy przeciwne temu, com mówię”. Czyli, że Leipziger łgał. Kopja sfałszowanego przez Leipzigersa protokołu znajduje się w Archiwum państwowem poznańskim, w aktach Namiestnika VIII 2, zatytułowanych „Acta des Statthalters betreffend das Schulwesen”. Obszerny list Wolickiego w tej sprawie znajduje się tamże, o kilka kart dalej.

Opisawszy nędcę obwodu nadnoteckiego, stwierdza Laubert w zakończeniu, że jednak rząd pruski potrafił z biegiem czasu w prowincji stale deficytowej stworzyć dzieło kulturalne pierwszego rzędu („dass der Staat in dem andauernd als Zuschussprovinz hochgezogenen Land ein Kulturwerk ersten Ranges vollbracht hat”). Kończy zaś wywody następującą konkluzją: „Dadurch hat sich Preussen ein moralisches Anrecht auf das einst von seinen Königen dem Zugriff des Zarentums entrissene Posener Land erworben, das niemals erloschen kann”.

Nie zatrzymując się przy tem wprzęganiu historii w służbę pruskiej polityki zaburczej, przyjrzymy się dokładniej twierdzeniu Lauberta, że W. Ks. Poznańskie było stale „Zuschussprovinz”, że więc inne prowincje państwa, rdzennie niemieckie, musiały pracować na nią. Piszac tak, mówi Laubert nieprawdę. Prowincja poznańska dawała co rok państwu pruskiemu poważne zyski na czysto. Można się o tem przekonać z rocznych raportów administracyjnych naczelnych prezesów, a także z ksiąg kasowych, znajdujących się w poznańskim Archiwum Państwowem. Mam właśnie pod ręką liczby za r. 1827. W raporcie swoim za ten rok z 31 marca 1828 r. (akta „Nacz. Prez. XXVI B 8”) podaje naczelny prezes Baumann nadwyżkę prowincji („die Überschüsse der Provinz”) na 2 miljony 319 tysięcy

681 talarów 20 groszy i 8 fenigów i nazywa to „ungeheure Summe“. Dalej stwierdza Baumann, że suma ta równała się całemu obiegowi gotówki w W. Księstwie. Gdyby więc całą tę nadwyżkę oddano do generalnej kasy państwowej w Berlinie („General-Staatskasse“), natenczas W. Księstwo pozostałoby od razu bez gotówki. Atoli wskutek wypłat na utrzymanie wojska, żandarmerji i t. d. wielka część tej nadwyżki pozostała w prowincji, a do kasy generalnej w Berlinie oddano 1,003.369 talarów, czyli przeszło milion.

Tak więc W. Księstwo Pozn. opłacało nie tylko administrację, ale i wojsko i żandarmerję, i jeszcze zasilało centralną kasę państwową.

Już w recenzji książki Lauberta „Die preussische Polenpolitik“ (Kwart. Hist. roczn. 39 zes. 1) stwierdziłem, że autorowi mniej chodziło o prawdę w przedstawieniu rozwoju dziejowego pruskiej polityki antypolskiej, niż o pociągnięcie efektownej linii od Fryderyka II przez Flottwella do Bismarcka. Zarzutu tego Laubert nie przyjął, lecz usiłował go zbić w jednym z tegorocznych zeszytów „Historische Zeitschrift“. Powyżej mamy znowu ciekawy przyczynek do tematu: „Prof. Laubert a prawda historyczna“.

W obszernej rozprawie¹⁾ o próbie założenia towarzystwa przemysłowego w Poznańskim w r. 1841 („Deutsche Blätter für Polen“ 1926, zes. 8—9) omawia Laubert raporty poznańskich władz administracyjnych o stanie W. Księstwa w roku jubileuszowym 1840 (rok 25 od ponownej okupacji). Z raportów tych wynika, że stan gospodarczy W. Księstwa nie różnił się wiele od stanu z r. 1818—1821. Laubert sam wyraźnie stwierdza, że ciężkie, przewlekłe przesilenie gospodarcze, w którem Poznańskie znalazło się wskutek wojen, minęło powoli dopiero po r. 1871. Przesilenie gospodarcze nie przeszkadzało jednak rządowi berlińskiemu eksploatować do ostatecznych granic zdobytą prowincję. Dlaczego rząd nie zwalczał przesilenia przez obniżenie podatków i zrzeczenie się corocznych milionowych nadwyżek, które mu dawało Poznańskie? Dotąd żyje w ludzie wielkopolskim pamięć niesłychanego ucisku podatkowego owych lat. Nie „Zuschussprovinz“, jak twierdzi Laubert, tylko „Überschussprovinz“ było W. Ks. Poznańskie już wtedy, kiedy ludność ugięła się pod przesileniem gospodarczem, wlokącym się przez dwa pokolenia.

Razem z tezą Lauberta o ustawicznych niedoborach finansowych W. Ks. Poznańskiego i pokrywaniu ich przez resztę państwa upadają także pruskie prawa „moralne“ do Wielkopolski. „Polityka pruska względem Polaków była i jest dotąd

¹⁾ „Die versuchte Begründung eines Gewerbevereins in der Provinz Posen 1841“, str. 429—448.

nacechowana tak bezwzględnym egoizmem, że człowiekowi roztępnemu i zdrowemu na umyśle nie podobna w niej znaleźć ani śladu czegokolwiek, coby płynęło z życzliwości i dobrej woli dla społeczeństwa polskiego, a nie ze ściśle odmierzonego interesu własnego tego państwa“, pisał w r. 1918 Franciszek Bujak („Z odległej i biskiej przeszłości“, Lwów 1924, str. 278), i tego nie zdoła obalić żaden historyk pruski.

Dr. A. Wojtkowski.

POLEMIKA.

Odpowiedź prof. Bujakowi na krytykę p. t. „Jeszcze o naroku“. (Kwart. Hist. XL, str. 374—385).

Mógłbym tej odpowiedzi dać tytuł „I jeszcze o naroku“ i żądać umieszczenia jej między rozprawami takim samym prawem, jakim to uczynił prof. B., mimo, że jego krytyka nic nowego o naroku nie zawiera, co przecie jest istotną cechą każdej rozprawy naukowej. Ale ja za tym przykładem nie pójdę; ładnieby wyglądał „Kwartalnik“, takimi zapchany „rozprawami“! Jest to wprawdzie sprawa formalna, ale o tyle i dla czytelnika i dla autora niekorzystna, że pierwszy zostaje przez kilka miesięcy pod wpływem „rozprawy“ prof. B-a, a biedny autor rozprawy, odsądzony od „czci i wiary“, został również na kilka miesięcy pozbawiony zwyczajowego prawa odpowiedzi.

Ale do rzeczy. „Niedobłą zapowiedzią tego oświecenia językowego jest, że prof. Cz. zaczyna od powtórzenia starego dowcipu...“ (str. 375). Od tej „niedobrej zapowiedzi“ zaczyna prof. B. swoją krytykę mojej rozprawki, sprowadzając moją, zresztą skromną, wiedzę lingwistyczną do zera, a może i poniżej zera, w tem słusznem przekonaniu, że jeżeli moja filologia okaże się tabaką w rogu, to i całe to oświecenie językowe, zapowiedziane w tytule, będzie chyba zaciemnieniem, a nie oświeceniem zagadnienia. Znaliśmy dotąd prof. B-a jako zasłużonego badacza i znawcę średniowiecza; ale samo nagromadzenie surowego materiału językowego (jeszcze w „Naroku“ str. 14—16) nie świadczyło zbyt pochlebnie o jego językoznawstwie; wypisywanie ze słowników, choćby najskrzётniejsze, nie jest jeszcze cechą uczoności. Widać, że tymczasem historyk przerzucił się na językoznawstwo i skorzystał z tej świeżej wiedzy, ażeby wykazać zupełne moje nieuctwo w tej mierze. Przytoczyłem polską miłość i ruską miłość jako przykład, że te same wyrazy w pokrewnych i bliskich sobie językach mają różne znaczenia. Przeczy temu prof. B., powołując się na Słownik Warszawski, w którym wyczytał, że Mickiewicz użył wyrazu miłość w znaczeniu litość. Ale już na tym pierwszym kroku, stawianym na nowem polu, potknął się szpetnie nasz świeży językoznawca. Ze słownika trzeba umieć korzystać. Już pierwszy rzut oka na zdanie tam przytoczone przekonywa nas, że poeta archaizuje, a wiadomo każdemu językoznawcy, a więc i prof. B-owi, że im dalej wstecz, tem bardziej się zbliżają do siebie pokrewne języki. Młodzieńczy utwór Mickiewicza *Żywila*, z którego pochodzi cytat, napisany jest właśnie językiem staropolskim (jest tam i *lepak* i *prawie* (prawdziwie) i *snać*, a nawet, *mylne oce i t. p.*), w którym istotnie miłość miała także znaczenie litość;

ale czy stąd wypada, że i w obecnym języku miłość (np. małżeńska) jest to samo, co litość? Ja przynajmniej dotąd najświęciej byłem przekonany, że mi się z miłości ożenił, a tu ci naraz — nie, ja nawet tak znakomitemu znawcy języka nie uwierzę, żeby to była litość, choćby to miało być nawet najgorszą zapowiedzią „oświecenia językowego“. Tu muszę stanowczo się zastrzec przeciw twierdzeniu (na jakiej podstawie?), jakoby powtórzył stary dowcip; to nie stary dowcip, to stare przeżycie zimą r. 1872/73 w Stanisławowie.

Druga strzała z kołczanu krytyka-językoznawcy — to Zaduszniki w przypisku, który „jeszcze gorsze światło rzuca na moje oświecenie“. — Wobec tego, że w tekście wywodzę naroczny — narocznik, przypuszczałem, że nawet historyk zestawi sobie z łatwością zaduszny — zadusznik, a znaczenie wyrazu zaduszny znajdzie w słowniku Lindego — i tu się, jak widzę, przeliczyłem. Na poparcie wywodu językowego przytoczyłem wiadomość podaną w Słow. Geogr., że Zaduszniki zostały zapisane klasztorowi w XIII w., rozumiejąc, że jeżeli wieś w chwili nadania zwała się Zaduszniki, to nie otrzymała tej nazwy dopiero po lub wskutek darowizny, a jeżeli są wsie z nazwami Cierpięta, Chorzele, Chorzałki, a nawet Zdechłaki, to dlaczegożby nie mogły istnieć Zaduszniki (ludzie cierpiący na duszność)? Ale mnie chodzi przedewszystkiem o stronę językową. Gdyby prof. B. nawet udowodnił (czego nie zrobił, bo co Duszniki, to nie Zaduszniki), że Zaduszniki to wieś zapisana za dusze zmarłych, jak do niedawna krowa, lecz ta zwała się kościelną, nie zaduszną, to jeszcze i tak miał tylko prawo powiedzieć, powołując się na moje zastrzeżenie (na str. 350), że historia nie potwierdza mojego wywodu językowego, któremu zresztą nie zarzucić nie można.

Ale miłość i Zaduszniki — to dopiero przygrywki; właściwy grom miał spaść na moje zestawienie narok — naroczy lub naroczny — narocznik i narok — naroczyć — naroczyły, naroczony. Oto krótko i węzłowato „cały ten wywód nie posiada żadnej wartości. Oboczny, wyroczny, uroczny są także imiesłowami biernymi, jak naroczny, który to wyraz miał niegdyś także dłuższą formę: naroczony (str. 376)“. No, te imiesłowy bierne i dawniejsza ich forma dłuższa stanowią nader cenne odkrycie, które odkrywcę zapewnią trwale w nauce imię. Dotychczas znaliśmy tylko przymiotniki z sufiksem *-ny*, urobione od rzeczowników: obrok — oboczny, wyrok — wyroczny, urok — uroczny. Aż oto prof. B. ogłasza zadziwiający wynik swoich studiów językowych, że to nieprawda, bo to wszystko imiesłowy bierne z dłuższą niegdyś formą, a więc oboczny, dawniej oboczony, wyroczny — wyroczony, uroczny — uroczony, roczny — roczony, bocznny — boczony, naoczny — naoczony, obożny — obożony i t. p. Prof. Łoś niezawodnie uwzględni to piękne odkrycie w drugim wydaniu swej „Gramatyki Polskiej“ (cz. II, Słoworód).

Mało tego, prof. B. bije mię własną moją bronią: chciałeś naroczeńców, a toż ich masz w dokumencie trzebnickim z r. 1224: *narochenici*, co niby miałem przeoczyć. Nie, ja tych *narochenici* nie przeoczyłem, podobnie jak nie przeoczyłem przeoczonych widocznie przez prof. B-a *naroncicones*¹⁾

¹⁾ Na str. 365 przyp. 2 wydrukowano mylnie *naroncicones*.

z r. 1228 (KDWP. nr. 168), choć to jeszcze mocniejszy filar dla kryminalnej teorii naroku. *Naroncicones* toć to niewątpliwie *na-roń-czyki*, od *ronić*, a więc skazańcy, którzy uronili wolność i podlegli niewoli. Ale żart na bok. Ktokolwiek rozczytywał się choćby pobieżnie w naszych dokumentach średniowiecznych, musiał zauważyć, jak okropnie są nieraz poprzeręcane nazwy i wyrazy polskie, tak, że nie zawsze da się rozstrzygnąć, czy to zniekształcenie położyc na karb niendolnej i niejednostajnej pisowni, czy też zwyczajnej pomyłki. Zagadkowa wieśnica np. pisze się *vesnica* lub *veznica*, ale także *vesinica*; rzeczka Prądnik napisana raz Prandnik, drugi raz Prandenik, i to w tym samym dokumencie z r. 1267 (KDP. I, 91). Owo zbyteczne i w *vesinica* moglibyśmy uważać za jakiś refleks dawnej półsamogłoski *jer*, odczuwanej może jeszcze niekiedy w XIII w.; ale Prandenik obok Prandnik, to już chyba niedołączna pisownia lub pomyłka, podobnie jak *narochenici* i *naroncicones*.

Niezrozumiały jest dla mnie ostatni zarzut krytyka-językoznawcy, że „terminu narocznik nie można jednostronnie traktować” (str. 376). Sądzę, że sam krytyk znalazłby się w niemałym kłopotcie, gdyby się go zapytał, co przez tę jednostronność rozumiał. Bo jakże można traktować wszech- czy wielostronnie wyraz, znany nam tylko z kilku dokumentów? Toć „traktując” ten wyraz, musimy się ściśle t. j. „jednostronnie” trzymać jedynie tych cech, jakie się z dokumentów podają, a wszelkie odbieganie od rzeczy czyli, jak chce krytyk, wielostronne traktowanie wyrazu, gdyby nawet w tym wypadku było możliwe, czemu przeczę, byłoby bezcelowem gadulstwem.

Zarzuca mi krytyk (w innym związku) lukę w rozumowaniu: „że tą posługą był narok, dowodzi ponad wszelką wątpliwość nazwa tych ludzi: narocznicy” (str. 380). Trudnoż przecie ciągle w całej roziągłości powtarzać to samo i kłaść niejako łopatą, że *narocznik* pochodzi od *naroczny*, a to od *narok*; *narocznik* jest więc człowiek, odbywający *naroczną* posługę (*servicium*) czyli krócej *na r o k*, bo język dąży zawsze do krótkości (kolej żelazna — kolej), a nadto nasz język składać nie lubi (*Eisenbahn* — kolej, *Dampfschiff* — parowiec). I „łączenie pojęcia terminowości, tkwiącego w wyrazie *narok* ze świadczeniem posług panującemu” nie jest „dowolnością”, jak twierdzi krytyk, który przecie jako językoznawca wie doskonale, że w nadawaniu nazw tak osobom, jak i rzeczom, kieruje się język przede-wszystkiem potrzebą odróżniania i dlatego nazwał terminową posługę w grodzie *narokiem*, ażeby ją odróżnić od innej posługi grodowej, która była tylko przegodną.

Cały ustęp krytyki (str. 378), jako nie dotyczący strony językowego zagadnienia, mógłbym snadnie milczeniem pominąć, gdyby nie zakończenie: „Takie traktowanie zagadnień naukowych nie może przynieść trwałego powodzenia i, powiem otwarcie, nie ma nic wspólnego z rzetelnością naukową.” — Już to 51-szy rok mija, jak wedle możności i słabych sił moich pracuję na polu naukowem, ale jeszcze nigdy nie spotkał mnie tak ciężki i „powiem otwarcie”, obelżywy zarzut nierzetelności naukowej. I za co? Może naciągałem teksty do mojej teorii? Może przekręciłem sens jakiego ustępu lub wmówiłem w przeciwnika, czego wcale nie powiedział, jak to czyni właśnie mój srogi sędzia (zob. niżej)? — Nic z tego. Pierwszą zbrodnią moją było, żem przemilczał „likwidację” *naroków*, należących do „zagrożonych” grodów. Ależ

poco się tu bawić w jakieś jałowe dociekania? Jeżeli książę pozbywał się naroku a potrzebował naroczników, to albo ich nadawał bez posług — więc nie *cum debitis serviciis*, jak w nadaniu dla Klemensa — albo też przysposobił ich sobie zawczasu pośród mieszkańców innych wsi, boć przecie wszystkich wsi nie rozdał. Druga zbrodnia — to pominięcie milczeniem naroczników „znajdujących się w tej samej dzielnicy graniczącej i silnie zagrożonej, a nawet w tej samej kasztelanji“. Zapowiedziałem w tytule oświecenie zagadnienia językowe, a nie historyczne, więc dotknąłem tylko naroczników odległych, bo to przedewszystkiem mnie uderzyło. Obecnie, wyzwany przez krytyka, powiem, co o tem sędzę. Owóż całe rozumowanie prof. B-a o narokach tak bliskich grodu, do którego należały, jak i odległych, polega mojem zdaniem na tem zupełnie mylnem założeniu, jakoby obrona grodów pogranicznych spoczywała jedynie na barkach naroczników. A pocóżby istniał powszechny obowiązek straży grodowej (*communis custodia omnium castrorum*)? Narocznicy to stała załoga, bez której żaden gród nawet w czasie pokoju obejść się nie mógł, i to z natury rzeczy załoga nieliczna, stanowiąca, jak się domyślam, w czasie wojny techniczny ośrodek obrony, do której powoływano w razie niebezpieczeństwa pospolite ruszenie. Czy więc narocznicy mieszkali blisko grodu czy daleko, była to sprawa dla obrony grodu dość obojętna, bo oznaczona liczba strażników znajdowała się zawsze w grodzie, tylko w razie oblężenia kolejna zmiana musiała na jakiś czas ustać. — To tedy pominięcie bezpodstawnej argumentacji, nie wchodzącej do tego w zakres językowy, niema wedle prof. B-a nic wspólnego z rzetelnością naukową; natomiast ma dużo wspólnego z rzetelnością naukową zupełnie pominięcie moich wywodów (str. 355), że czeski narok to dopiero *accusatio furum et nocturnorum praedonum*, więc oskarżenie, któremu do konfiskaty i karania ludzi niewolą jakże jeszcze daleko! A może to rzetelność naukowa kazała krytykowi pominąć milczeniem mój ważny cytat dowodowy z dokumentu Kazimierza opolskiego, który nadaje *has omnes villas cum hominibus et debitis serviciis*? — Pomijam takie bałamuctwa, że na str. 378 krytyk uznaje zgodnie z dokumentem z r. 1208 narok lubuski, więc grodowy, ale na str. 383 ci sami narocznicy „podlegali księciu jako panującemu, gdy Trzebnica była włością nie wchodzącą w ogólną organizację grodową, co zgadza się z moją kryminalną teorią naroku“. Naturalnie, narocznicy są lubuscy t. j. grodowi, póki ich trzeba było, następnie murzyni muszą iść precz, ażeby zrobić miejsce narocznikom niegrodowym, bo tego wymagała kryminalna teoria naroku; albo, że ciż narocznicy na tejsze stronicy należą do włości trzebnickiej, a na str. 381 przyp. nie należeli do włości trzebnickiej przed założeniem klasztoru.

Ale na tem nie koniec. Prof. B. obok przeoczenia, co jest rzeczą aż nazbyt ludzką, posiada jeszcze, co już dziwniejsza, jakiś nadludzki dar widzenia tego, czego wcale nie było i niema. Oto przykład. Na str. 376 czytamy dosłownie: „Tak samo ujemne świadectwo wystawia swojej filologii prof. Cz., twierdząc, że wyraz narocznik jest stężalym przymiotnikiem od naroczony i że wpierv musiała być ziemia naroczona, a narocznicy... są ludźmi uprawiającymi naroczoną czyli naroczną ziemię“. — Przecieram oczy, i wierzyć mi się nie chce. A na miły Bóg! to ja miałem twierdzić, że wyraz narocznik jest stężalym przymiotnikiem od naroczony i że wpierv musiała być ziemia naroczona, a narocznicy są ludźmi, uprawiającymi ziemię na-

roczoną czyli naroczną?! Takie to niebotyczne brednie wmawia we mnie krytyk-językoznawca i na takiej podstawie wydaje miażdżący (kogo?) sąd: „Ten poziom oświecenia językowego źle wróży o wywodach historycznych prof. Cz.“

Drugi przykład. „Łączenie pojęcia terminowości, tkwiącego w słowie narok, ze świadczeniami danin lub posług panującemu jest dowolnością“... (str. 380). Gdzie ja łączę pojęcie terminowości z daninami?

Trzeci przykład. „Custodia castrorum, stróża lub posada, znane są z licznych dokumentów, ale nie można wykazać żadnego związku między nimi a narokiem“ (str. 384). A gdzież ja usiłuję wykazać ten związek? Całkiem przeciwnie, staram się wykazać, że to są dwie rzeczy całkiem różne, a wyrazem tej różnicy jest właśnie nazwa narok (str. 362—363).

Czwarty przykład. „W dok. Konrada maz. dla klasztoru staniąteckiego z r. 1242 występuje stróża i narok jako dwie różne rzeczy, niepodobna ich więc identyfikować, jak to nieopatrnie czyni prof. Cz.“ (str. 385). No, nieopatrność chyba nie po mojej stronie. Rzecz ma się całkiem przeciwnie; to właśnie krytyk identyfikuje często w dokumentach wymienianą stróżę mienia książęcego, zamienianą wcześniej na daninę, ze stróżą grodową. Nie, tej niedorzeczności nie popełniłem; rozróżniam wyraźnie trzy rodzaje stróży: 1) stróża zwyczajna i powszechna (służebność lub danina str. 366 przyp. 1), 2) straż grodowa, posada (communis custodia castrorum str. 362—3) 3) stała straż czyli załoga grodowa, narok, odbywana na przemian w pewnych terminach. Narach w sfałszowanym dokumencie Mieszka Starego jest widoczną pomyłką fałszerza zamiast naraz, jak to już prof. Łoś zauważył¹⁾ (o czym prof. B. zdaje się nie wiedzieć); jest on tam wymieniony między daninami, i to powszechnymi, do których narok (w razie zamiany na daninę, o czym zresztą skąd inąd nie wiemy) nie należał i dlatego przywileje liberacyjne go nigdy nie wymieniają.

Przechodzę do świadectw historycznych, mających rzekomo stwierdzić istnienie kryminalnego naroku w Polsce. Ciekawe są metody, jakich się trzyma prof. B. w tej części polemiki. Jeżeli udowodnię, że tłumaczenie ustępu w dokumencie, na którym się opiera kryminalna teoria naroku, jest mylne, jest gotowa na to odpowiedź, że tłumaczenie nie jest dosłowne, jakgdyby ta niedosłowność miała jakiś wpływ na zagadnienie; chodzi o to, czy jest wierne. Ale tę drażliwą sprawę omija zręcznie krytyk, twierdząc, że owo mylne tłumaczenie jest wynikiem poprzedniego „objaśnienia“, z czegoby logicznie wypadało, że i owo objaśnienie jest mylne, kiedy do mylnego wyniku doprowadziło. Ba, ale objaśnienie nie jest mylne, bo „narocznicy musieli być właścicielami“ — gwoili kryminalnej teorii; moje cytaty na str. 365 przyp. 2, dowodzące czegoś wręcz przeciwnego, pominięto oczywiście milczeniem.

Drugi przykład także charakterystyczny. Na str. 354 udowadniam, że *circa Cracoviam* jest pojęcie geograficzne, które nie oznacza administracyjnej przynależności do Krakowa, jak twierdził prof. B. (Narok, 13). Na to otrzymuję odpowiedź: „Pozostaje faktem niewątpliwym dla prof. Cz., że wsi leżą na terytorjum księstwa krakowskiego“. Czy ja temu przeczyłem? Mnie

¹⁾ „Przegląd jęz. zabytków starop.“ 26.

chodziło o administracyjną przynależność do Krakowa, którą sobie prof. B. zbudował, podobnie jak ową wędrówkę bobrów do Chrzanowa, na mylnem tłumaczeniu pewnego ustępu w dokumencie. To się nazywa, „powiem otwarcie“, wykręcić się sianem.

Inne metody trzyma się krytyk, gdy chodzi o znaczenie wyrazów, nazwałbym ją zagadywaniem. „Prof. Cz. zastosował tu literackie znaczenie słów „*obnoxius*“ i „*servitus*“, kiedy cały charakter dokumentu nakazuje brać je w znaczeniu ściśle prawniczym“ (str. 382). To bieda, że i „dokument“ i prawo rzymskie, na które się krytyk powołuje, wymagają także odrobiny literatury, t. j. znajomości języka łacińskiego, gdyż są pisane po łacinie. Prof. B. odsyła mnie do „pierwszego lepszego“ słownika, t. j. do „Słownika łacińsko-polskiego do źródeł prawa polskiego“ Teodora Dydyńskiego, gdyż stamtąd zaczerpnął swoje cytaty, i na podstawie cytatów *obnoxius sententiae, poenae* poucza mię, że *obnoxius* łączy się przedewszystkiem z przypadkiem drugim*. A gdzież tu co prawniczego? Toż to elementarna gramatyka, tylko że znowuż pomyłona, bo jak wskazują dalsze cytaty w tymże słowniku *obnoxius criminis accusationi* i *obnoxius legibus*, wyraz ten łączy się „przedewszystkiem“ z przypadkiem trzecim, a nie z drugim. Po co mnie więc prof. B. odsyłał do „słownika prawa rzymskiego“, chyba po to, żeby tam *obnoxius servitutis* nie znaleźć. Tak samo trzeba troszeczkę literatury, t. j. znajomości języka łacińskiego, żeby zrozumieć znaczenie przytoczonego przez krytyka zwrotu „*enanagrafoj (adscripticii) pene quadam servitute dediti*“. Nie objaśniwszy tej „formuły prawa rzymskiego“, ale za to pomieszawszy *quaedam* z *aliqua*, wyciąga prof. B. wniosek, że *aliqua perpetua servitus* w dokumencie tynieckim z r. 1234 jest niewolą; na moją uwagę, że niema jakiejś niewoli, ale może być jakaś służebność, odpowiada argumentem, że „służenie wieczne panu jest cechą charakterystyczną niewoli“. Tu muszę, odwiedzając się za łaskawie udzieloną mi radę, odesłać mego mentora do pierwszego lepszego podręcznika prawa rzymskiego, gdzieby się dowiedział, że cechą charakterystyczną niewoli jest zupełny brak jakichkolwiek praw: niewolnik jest to człowiek nie mający praw; „służenie wieczne“ jest również cechą poddaństwa, nie może więc być odróżniającą cechą niewoli. Wracam do *pene quaedam servitus*. *Quaedam* przy rzeczowniku *servitus* (z łagodzącym dodatkiem *quasi, veluti*, lub jak tu, *pene*) oznacza pewną nieporadność autora, który nie mogąc znaleźć właściwego wyrazu, używa pojęcia zbliżonego, ale nie zupełnie stosownego; *pene quaedam servitus* jest to więc stan prawny, zbliżony do niewoli, ale niewolą w właściwym i ścisłym znaczeniu nie jest — a toż to właśnie nasza wieczysta służebność czyli przypisanstwo. Ale i *aliqua servitus* dokumentu tynieckiego żadną miarą niewoli oznaczać nie może. *Aliqua* przy *servitus* oznacza tylko tyle, że pisarz tej *servitus* nie chce, lub z braku stosownego przymiotnika bliżej określić nie może, ale zato wymienia przykładowo podmioty owej *servitus*: „*sicut lagenarii, pistores, coci, camerarii et ceteri*“..., których chyba prof. B. za niewolników uważać nie będzie. Pomijam wygranych przeciw mnie trzebnickich *ministeriales et famulos*, których książę nadaje klasztorowi *ad servicium iure perpetuo* (str. 382), bo już z samego tekstu nadania jasno wynika, że to jest ludność poddańcza, która złożywszy naznaczone daniny i odbywszy należne posługi, może dowolnie rozporządzać swoim czasem

i mieniem ruchomem, a więc posiada pewne prawa, gdy tymczasem niewolnik jestto człowiek, który żadnych praw niema.

„W Polsce *obnoxius* nawet bez dodatku *servitutis* oznacza niewolnego“ (str. 382). A więc pocóż cała polemika? Czyż ja kiedykolwiek twierdziłem, że *obnoxius* oznacza człowieka wolnego? Niewolnym jest także przypisaniec, lecz mimo to nie jest niewolnikiem. Tu jednak użył prof. B. nieściśle wyrazu *niewolny* zamiast *niewolnik*, bo jak twierdzi niżej, „całkowita główszczyzna wskazuje, że był niewolnikiem“ (str. 383). Prof. B. tłumacząc *obnoxius* przez *niewolnik*, przeoczył poprzedzający ustęp tegoż dokumentu (KDP. Nr. 1474), w którym ludność Drzeczkowa, podobnie jak w przytoczonym ustępie na *liberi* i *obnoxii*, tak w poprzednim dzieli się na *liberi* i *ascripticii* i król „całkowitą główszczyzną“ tak za człowieka wolnego, jak i za przypisańca, przyznaje dziedzicom Drzeczkowa; a więc „całkowita główszczyzna“ wskazuje wedle teorii prof.-B-a, że tak samo przypisańcy, jak i wolni kmiecie drzeczkowscy, byli — niewolnikami! Że *obnoxius* jest to samo, co *ascripticius*, dowodzi niezbitie skład ludności wiejskiej w jednym i drugim ustępie, bo chyba i prof. B. nie będzie twierdził, że ta sama ludność drzeczkowska składała się raz z wolnych i przypisańców, to znów równocześnie z wolnych i z niewolników.

Pozostaje jeszcze *beneficium*, które prof. B. już to po raz trzeci utożsamia z urzędem, *dignitas*, powołując się na KDP III str. 56, gdzie owo *pstresto* nazwane jest *beneficium Cracoviae*. Ba, ale w innym dokumencie (KDP III, str. 85) występują *homines nostri* (t. j. księcia), *qui vulgariter pstresto dicuntur*, a dodam jeszcze z KD Kat. krak. I, Nr. 125... „*comiti Stephano Rozwora honorato dignitate pstresto*“... Co jest właściwie *beneficium*, poucza nas przeoczony przez prof. B-a dokument z r. 1239 (KDP. II, 1, nr. 24, str. 21), w którym Konrad, książę łęczycki, zwalnia mieszkańców kasztelanji wolborskiej m. i. od budowy nowych grodów „*nullum castrum novum edificabunt, sed antiqua propter terre defensionem... refficient, hoc tamen adhibito moderamine, quod in huiusmodi refeccione nullum beneficium, quod vulgariter suppa vocatur, ab ipsis hominibus exigitur*“. Podobnie z małą zmianą czytamy w dokumencie nieco późniejszym (KDP II 1, nr. 32, str. 33)... „*moderamine, quod in huiusmodi reedificatione nullum beneficium, quod vulgariter supa dicitur, constituent*“. O tem znów, co jest *supa*, dowiadujemy się z dokumentu mogińskiego (Monogr. Mogiły, Cz. II, nr. XVI.) Sprawa toczy się o to, czy wieś Prędocin ma płacić zbożem czy pieniądźmi *zupam, quae stan vulgo dicitur*. Tu więc *beneficium* jest danina. Ale *beneficium Wratislaviae vulgariter naroch dictum* jest *servicium*, jak nas poucza dokument Kazimierza opolskiego, w którym nadaje Klemensowi *villas cum hominibus* (z narocznikami) *et debitis serviciis*, i nadanie Henryka Brodatego dla cysterek trzebnickich z r. 1203 (por. str. 360). Bo *beneficium* ma dwa oblicza: dla tego, który korzysta z *beneficium*, jestto coś, co dobrze robi (*benefacit*), więc uposażenie, dla tego zaś, co je świadczy, jest ciężarem, powinnością, która może być daniną lub osobistą posługą. Tak też należy rozumieć *beneficium Cracoviae vulgariter pstresto dictum*. Że następnie *pstresto* może oznaczać ludzi obowiązanych do *pstresto* (por. naganka — ludzie naganiający), a nawet urzędnika książęcego, który miał nadzór nad temi *pstrościami* (KDP. III, str. 43), jest rzeczą zapewne naturalną. Nie

inaczej ma się rzecz także z zagadkowym *beneficium Cracovie Ungari dictum*. Ponieważ dotychczas, o ile wiem, żaden historyk nie pokusił się o wyjaśnienie tego *beneficium*, przeto korzystam ze sposobności, żeby dać próbę rozwiązania tej zagadki. Przedewszystkiem brak określenia *vulgariter* przy *dictum* wskazuje, że to wyraz obcy, nie polski, oznaczający jakąś powinność na rzecz grodu krakowskiego. Ale takiej powinności nie można sobie wytłumaczyć na podstawie znanych nam dokumentów, nie zna też takiego wyrazu słownik Du Cange'a; trzeba tedy przyjąć pomyłkę przepisywacza, który nie rozumiejąc wyrazu, pomieszał go ze znaną sobie nazwą *Ungari*. A pomyłka mogła się zakraść już w pierwszej literze, gdyż A i U w piśmie średniowiecznem mają kształt bardzo zbliżony. Przypuszczam, że w bruljonie, z którego kopista przepisywał, było *Angari, cursores publici* (Du Cange), a więc posłańcy grodu krakowskiego, używani do najrozmaitszych posylek.

Prof. B. zakończył swoją „rozprawę” *Jeszcze o naroku* uboczną uwagą, że nie tylko historykowi, ale i filologowi może się zdarzyć *lapsus* w tłumaczeniu. Wielka prawda, bo jak wiemy, jeden tylko człowiek na świecie jest nieomylny, i to nie w tłumaczeniu dokumentów średniowiecznych. Do winy z należną skrucą się przynaję: *ceteri* w cytacie (str. 368) nie są wcale zastępcy, lecz reszta zapóźnionych towarzyszy. Ale sprawiedliwy sędzia przyzna mi, tuszę sobie, dwie łagodzące okoliczności: naprzód, że na pomyłce nie zbudowałem całej teorii naroku, jak to uczynił, że się tak po faryzeuszowsku wyrażę, pewien znany badacz średniowiecza, a następnie, że pomyłkę popełnił właściwie — historyk: „Stróżę więc, siedzący w grodzie, nie znali tych, co ich mieli zastąpić” (Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist. filozof. XLII, 289 przyp.), a ja — o niepojęta lekkomyślności! — powtórzyłem to objaśnienie na wiarę znakomitego historyka. I wierz tu historykom!

Kraków, w lutym 1927.

Jan Czubek.

Replika prof. Czubkowi na jego odpowiedź w sprawie „naroku”.

Prof. Czubek zaczyna od twierdzenia, że ostatnia moja rozprawka „Jeszcze o naroku”, nie zasługiwała na pomieszczenie wśród rozpraw Kwartalnika Historycznego (t. 40, str. 374—385), ponieważ nie zawiera nic nowego. Ja jestem zupełnie odmiennego zdania, bo rozprawka moja wykazała pozytywnie, że praca prof. Czubka pod tytułem *Narok i narocznicy*, nie przynosi nic nowego do tej kwestji, prócz przypuszczenia, że narok był ciężką artylerią forteczną, co należy do dziedziny poezji, a nie nauki. Rozprawka moja stwierdziła, że jego oświecenie językowe kwestji naroku niema żadnej wartości dla zrozumienia tej instytucji. W szczególności wykazałem tam, że „narocznik” nie oznacza koniecznie człowieka uprawiającego ziemię naroczną, ale może oznaczać także człowieka podległego narokowi, że narocznicy lubuscy, mieszkający pod Trzebnicą, byli pierwotnie wolnymi właścicielami ziemi, a nie niewolnymi użytkownikami tej ziemi. Wykazałem dalej ubocznie na przykładzie czeskim, że „zaduszniki” oznaczają ludzi oddanych za odprawianie dorocznych nabożeństw za dusze zmarłych i stwierdziłem, że język polski znał do niedawna, a jak wskażę tutaj, zna dotychczas, wyraz „miłość” w znaczeniu litości.

Kwestji, że narocznik nie musi oznaczać człowieka uprawiającego ziemię naroczną, niedotyka już p. Cz. obecnie wcale, porusza natomiast

przygodnie przez niego wtrąconą różnego znaczenia wyrazu „miłość“ w języku polskim i ruskim, pisząc; „...przeczy temu prof. B., powołując się na Słownik warszawski, w którym wyczytał, że Mickiewicz użył wyrazu miłość w znaczeniu litość. Ale już na tym pierwszym kroku, stawianym na nowym polu, potknął się szpetnie nasz świeży językoznawca. Ze słownika trzeba umieć korzystać. Już pierwszy rzut oka na zdanie tam przytoczone przekonywa nas, że poeta archaizuje, a wiadomo każdemu językoznawcy, a więc i prof. B., że im dalej wstecz, tem bardziej zbliżają się do siebie języki. Młodzieńczy utwór Mickiewicza Żywila, z którego pochodzi cytat, napisany jest właśnie językiem staropolskim, w którym istotnie miłość miała także znaczenie litość; ale czy stąd wypada, że i w obecnym języku miłość (np. małżeńska) jest to samo co litość? Ja przynajmniej dotąd najświęciej byłem przekonany, że mi się z miłości ożenił... nie uwierzę, żeby to była litość...”

Z tą miłością p. Cz. niema szczęścia. Przecież i w dzisiejszym języku miłość człowieka do Boga jest czemś innem od miłości małżeńskiej, a miłość Boga do ludzi jest niewątpliwie litością. W obecnym roku miałem sposobność z ust kresowca słyszeć w Warszawie wyrażenie „zdać się na miłość“ w znaczeniu „zdać się na łaskę i niełaskę“ czyli na litość. To nie sztuczny archaizm, ani rusycyzm, bo Kurpiowie z pod Prasznysza napewno nie mogą być posądzeni o archaizowanie, ani o rusycyzmy, a właśnie używają oni wyrazu miłość w znaczeniu litość, jak świadczy J. Karłowicz: Słownik gwar polskich, tom III, str. 164. Za naukę, że ze słownika trzeba umieć korzystać, mogę się zatem odpłacić p. Czubkowi równie cenną nauką, że ze słownika nie wolno korzystać nawet staremu językoznawcy.

O różnicy między polską miłością, a ruską miłostí, słyszałem już przed trzydziestu laty równocześnie z różnicą między polską łaską a czeską láskou (miłością) i dziesiątkami podobnych zestawień polskich wyrazów z rosyjskimi, ruskimi i czeskimi, które służą do zabawy towarzyskiej, a nie mają znaczenia naukowego.

Prof. Czubek przypomniał sobie, że „im dalej wstecz, tem bardziej się zbliżają do siebie pokrewne języki“ teraz, gdy mu się z „miłością“ nie udało. Ale dlaczegoż o tem nie pamiętał, gdy chodziło o znaczenie narok w XIII w., w językach tak sobie pokrewnych, jak polski i czeski? Dlaczegoż teraz jeszcze nie chce przyznać możliwości tego samego znaczenia słowa „narok“ w tych dwóch językach?

Co do nie należących także do tematu właściwego: Zaduszników stwierdzam, że p. Cz. mówi teraz o nich w tonie dużo skromniejszym, niż w przypisku na str. 357, tom 40, Kwartalnika hist., gdzie pisze: „Jako odstraszaający przykład takiego etymologizowania możnaby przytoczyć Zaduszki, które prof. B. zdaje się wywodzić od dusza...“. Teraz nie mając nic do powiedzenia na mój wywód, powiada, że „prof. B. miał tylko prawo powiedzieć..., że historia nie potwierdza mojego wywodu językowego...“. Jeżeli się p. Cz. zdaje, że jego wywodowi: Zaduszki = cierpiący na zadyszkę, nie zarzucić nie można, to się myli, bo było to przedstawienie jednostronne, to jest niedopuszczające innego znaczenia, gdy takie inne znaczenie istnieje. Szkoda, że prof. Cz. nie rozumie dotąd, co znaczy wielostronne traktowanie zagadnień naukowych.

Stanowisko prof. Cz. w sprawie „naroczeńców“ (narochenici) jest sprzeczne z zasadami metody naukowej, nie wolno bowiem upatrywać błędu ortograficznego w wyrazie, który daje zupełnie poprawną formę, będącą właśnie postulatem językowym, stawianym przez niego samego, tembardziej, że znajduje się ten wyraz w dokumencie, który błędów ortograficznych nie wykazuje. Jeżeli p. Cz. chciał oświecić narok pod względem językowym, winien był tę formę omówić, a jeżeli jej nie omówił, to ją przeoczył.

Dowcip p. Cz. z „naroczykami“ jest prawdziwie poroniony, a nadto jest zmyśleniem, Kodeks dypl. Wielkop., t. I, nr. 168 i 173, ma bowiem *narocincones*, a nie *narocicones*, jakby było potrzebne do tego niby — dowcipu.

Dziwi się p. Cz., że zarzucam mu lukę w rozumowaniu, gdy twierdzi, że narocznicy, to ludzie, świadczący posługi księciu na tej zasadzie, że w wyrazie narok tkwi pojęcie terminowości. Muszę więc jeszcze raz podkreślić, że wszystkie przytoczone przez niego na str. 359, wyrazy „naroczyty“, „naroczy“, oznaczają termin kościelny albo sądowy, tymczasem między terminem kościelnym lub sądowym, a posługą a właściwie stałą załogą w grodzie jest jednak olbrzymia różnica, której nie wypełnił niczem z świadectw źródłowych. Nie udowodnił, względnie nie uprawdopodobnił, że świadczenia od naroczników: 1. zwą się narokiem, 2. są posługą w grodzie odbywaną, 3. że ta posługa polega na staniu załogą w grodzie, 4. że ta posługa jest pełnieniem służby artyleryjskiej. I teraz znowu z emfazą wskazuje na cytāt o naroku w trzynastu wsiach małopolskich w dokumencie księcia opolskiego z roku 1228: *has omnes villas cum hominibus et debitis servitiis...* Gdzie Rzym — gdzie Krym?

Jak nie mógł prof. Cz. udowodnić, że *terra de narok* t. j. 20 wielkich pługów w 13 wsiach małopolskich należała do grodu opolskiego, tak samo nie może stwierdzić, że wspomniane tu *debita servitia*, oznaczają służbę strażniczą na grodzie, a nie inne świadczenia, należne od ludności księciu. Sam zresztą p. Cz. nazwał te *servitia* „bliżej nieoznaczoną posługą“ (str. 359).

Pisze między innemi p. Cz.: „Ba, ale objaśnienie nie jest mylne, bo „narocznicy musieli być właścicielami“, gwoli kryminalnej teorii; moje cytaty na str. 365, przyp. 2, dowodzące czegoś wręcz przeciwnego, pominięto oczywiście milczeniem“. Jest to czysta niedorzeczność, popełniona przez prof. Czubka. nie wiem, czy przez nieuwagę, czy przez niezdolność zrozumienia zupełnie jasnej mojej argumentacji, czy też ze złej woli. Zacytowanych przez p. Cz. słów niema u mnie (str. 381). Ja twierdzę tam, że narocznicy w Węgrzynowie „gdy byli właścicielami, nie mogli być narocznikami, musieli się więc stać tymi narocznikami“. Żali się prof. Cz., że pomijam w tem miejscu milczeniem jego cytaty, które nietylko nie dowodzą niczego przeciwnego, ale wogóle nie mówią o kwestji omawianej w tym wypadku przeze mnie t. j. o tem, w jaki sposób ludzie stawiali się narocznikami. „Ja, Michel, das ist was anderes!“ Zawsze i wszędzie pomijam cytaty, które do rzeczy nie należą, i tego uczyć moich uczniów.

Do powyższego zarzutu przytoczenia inny w podobnym gatunku, jakobym narok lubuski na str. 379 uważał za grodowy a na str. 383 zaprzeczał temu.

Bałamuctwo popełnia tu prof. Cz. a nie ja, bo w pierwszym wypadku wykazuje, że narok lubuski nie mógł należeć do Lubusza grodu a w drugim, że nie należał do włości trzebnickiej; nie ma w tem sprzeczności, bo wcale nie rozstrzygam przynależności administracyjnej tego naroku w obrębie władztwa Henryka Brodatego.

Nie spodziewałem się nigdy prowadzić dyskusję z prof. Cz. na temat prawa rzymskiego, ale nie chcę być dłużnym odpowiedzi. Widocznie ze zbyt małego podręcznika, albo zbyt pośpiesznie uczył się prof. Cz. tego prawa, kiedy sądzi, że „cechą charakterystyczną niewoli jest zupełny brak jakichkolwiek praw“, bo przecież niewolnik rzymski miał tak zwaną osobowość naturalną, był zdolnym do działań prawnych jako pełnomocnik swego pana, był dopuszczony do *ius sacrum*. Później odjęto właścicielowi prawo rozporządzania życiem niewolników i ciałami (część) niewolnic, dano niewolnikowi prawo do *peculium* oraz poszanowanie związków małżeńskich, wreszcie w ostatnich wiekach cesarstwa przyszło do powszechnego przywiązania niewolników do gruntu uprawionego, do zrobienia ich *servi glebae*.

Jak później w średniowieczu, tak i w czasach cesarstwa rzymskiego istniały odcienia i przejścia od stanu pełnej wolności do stanu bezwzględnej niewoli. Niewolnicy średniowieczni (*servi*, *leibeigene*, *serfs*) mają z reguły prawo małżeńskie i rodzinne, ograniczone prawo własności, ochronę czci i życia, a nawet obronę przed podwyższaniem ciężarów, w wielu wypadkach podlegają sądom państwowym. Stopień ich przynależności do pana jest bardzo różny. Można więc było mówić o „jakiejś niewoli“ już w państwie rzymskiem, a tembardziej w średnich wiekach, czemu przeczy prof. Cz., zapominając, że jak katechizm w kwestjach teologii, tak elementarz w kwestji nauki nie może wystarczyć.

Szkoda nawet dotykać powierzchownego i jednostronnego wywodu prof. Cz. o *beneficium*, tak jest pozbawione rzeczywistej wartości; przede wszystkim jest ono sprzeczne z jego tłumaczeniem naroku jako artylerji fortecznej, boć przecież służba wojskowa nie mogła być *beneficium*, czyli żupą t. j. uposażeniem materialnem jakiegoś urzędnika książęcego.

Przed zarzutem nierzetelności naukowej broni się prof. Cz. tem, że w tytule swojej rozprawy zapowiedział językowe, a nie historyczne oświecenie zagadnienia naroku, więc miał prawo pominąć moją „bezpodstawną argumentację, nie wchodzącą do tego w zakres językowy“.

Przykro mi, ale niestety muszę stwierdzić, iż obecnej jego obronie brak także rzetelności naukowej. Rozprawa jego nie jest wyłącznie językową, bo stara się dać konstrukcję historyczną instytucji naroku (ciężka artylerja forteczna, str. 354—372). Jeżeli zwalał nie tylko moje wywody językowe, ale i inne (geograficzne i polityczne, str. 350—352), to obowiązkiem jego było rozprawić się także z resztą moich argumentów jeszcze bardziej przeciwnych jego konstrukcji.

W obronie swej kładzie prof. Cz. nacisk szczególny na cztery przykłady nierzetelnego obejścia się przeze mnie z jego wywodami.

Co do pierwszego przykładu mojej nierzetelności, to stwierdzam, że istotnie na stronie 376 mylnie oddałem słowa prof. Cz., odnoszące się do kwestyj ściśle językowych. Prof. Cz. napisał: „...musiała być pierwszej ziemia

naroczna (u mnie błędnie „naroczona“), gdyż narocznik jest tylko stężalym przymiotnikiem, t. j. rzeczownikiem od naroczy“ (u mnie znowu „naroczony“, str. 356). Ta moja pomyłka wynika ze zwrócenia uwagi przedewszystkiem na ostatnie zdanie tego samego ustępu w rozprawie prof. Cz.: „Ale i naroczna ziemia nie może znaczyć: skonfiskowana ziemia, bo od narok byłby czasownik naroczyć, a imiesłów bierny naroczony, lub (stp.) naroczyty; byłaby więc ziemia naroczona lub naroczyla“. Ta moja przypadkowa pomyłka nie dotyczy istoty spornej kwestji, aninie wpłynęła na mój dowód, co znaczy wyraz narocznik. Prof. Cz. nie znalazł żadnego argumentu przeciw mojemu wywodowi, że narocznik oznacza człowieka podlegającego narokowi, a to właśnie jest tutaj istotne i pod względem językowym.

Drugi przykład dotyczy łączenia pojęcia terminowości, tkwiącego w słowie narok, ze świadczeniami danin lub posług. Na stronie 380 przytoczyłem własne słowa prof. Cz., ze str. 359: „Ponieważ w źródłach występuje zawsze narok w związku z terra ziemia, a narocznicy zwykle (domyślnie lub wyraźnie) z grodem, castrum, przeto owa terminowość może dotyczyć jedynie stosunku poddanych do księcia i jego grodów, a więc musi to być albo danina..., albo osobista posługa...“. Oto tutaj łączy prof. Cz. pojęcie terminowości z daninami. Przykro mi, że nie przeczytał tego w swojej i mojej rozprawie, zanim postawił pytanie: gdzie ja łączę pojęcie terminowości z daninami? Tem bardziej jest to pytanie przykre, że na str. 372—3 zestawiając swe wyniki, pisze: „Ażeby utworzyć stałą straż grodową, zwalniano wybranych a... ludzi książęcych o d p o ł o w y (mniejwięcej) danin na rzecz księcia składanych i przeznaczano ich do pełnienia służby wartowniczej w pewnych grodach na pograniczu... Ta terminowa służba wartownicza... zwie się... narokiem...“.

Jako trzeci przykład cytuję moje zdanie: „Custodia castrorum, stróża lub posada znane są z licznych dokumentów, ale nie można wykazać żadnego związku między niemi a narokiem“ (str. 384) i dodaje z bólem: „A gdzież ja usiłuję wykazać ten związek? Całkiem przeciwnie...“. Jeżeli prof. Cz. nie miał na myśli żadnego związku między temi terminami, pocóż w takim razie przy naroku pisał o custodia castrorum, stróża i posada? W rzeczywistości na str. 366, pisze on: „... ci „nostri homines“ i „homines castri Cracoviensis“ należą do straży na bronie myślimickiej... Jest to szczegół niesłychanie ważny, ostatnie ogniwo, którego nam dotąd brakowało, ażeby naroczników „dokumentnie“ powiązać z posługą wojskową w grodzie, w naszym wypadku na myślimickiej bronie... Mamy tu więc wszystkie cechy, określające narok i naroczników...“. Do tego ostatniego zdania dodaje prof. Cz. przypisek: „Narocznikami są oczywiście i owi strozones, wymienieni w dokumencie Henryka Brodatego w r. 1226...“. Co więcej, prof. Cz. identyfikuje z narocznikami nietylko stróżę i stróżów, ale także ludność służebną. Ostatnie zdanie jego rozprawy (str. 373) brzmi: „Mieszkańcy osad przemysłowo-rzemieślniczych Piekary, Kuchary, Szczytniki... są w gruncie rzeczy również narocznikami...“.

Wobec tego czytelnik łatwo znajdzie odpowiedź, kto tu popełnił nierzetelność.

Jako czwarty przykład przytacza prof. Cz. mój zarzut, że identyfikuje

on nieopatrznie narok i stróżę. Odpowiadam: Czyż przytoczone co dopiero nazwanie stróżów myślenickich i śląskich narocznikami nie jest utożsamianiem ich obowiązku stróży z narokiem?

Prócz tego pisze prof. Cz. ironicznie: „...natomiast ma dużo wspólnego z rzetelnością naukową zupełne pominięcie moich wywodów (str. 355), że czeski narok to dopiero *accusatio furum et nocturnorum praedonum*, więc oskarżenie, któremu do konfiskaty i karania ludzi niewolą jakże jeszcze daleko! A może to rzetelność naukowa, kazała krytykowi pominąć milczeniem mój ważny cytat dowodowy z dokumentu Kazimierza opolskiego, który nadaje *has omnes villas cum hominibus et debitis serviciis*?” — Muszę przyznać, że niema to wiele wspólnego z rzetelnością naukową, bo wypłynęło ze zbyt daleko posuniętej pobłażliwości dla filologa, nie mającego w gruncie rzeczy pojęcia o pracy historycznej w zakresie średniowiecza. Nie uważałem zresztą za potrzebne powtarzać w tej małej rozprawce tego, com napisał o naroku czeskim w „Studjach nad osadnictwem Małopolski” w 47 tomie Rozpraw Akademii Um. str. 271—273, jak zresztą nie powtarzałem tego w rozprawie „Narok”, odsyłając czytelnika do „Studjów”. Gdyby prof. Cz. oparł się przynajmniej na wszystkich sześciu podanych tam przezemnie cytatach ze źródeł czeskich, a nie jedynie na pierwszym, który zresztą potraktował niesłychanie powierzchownie i jednostronnie, toby jego sąd mógł być brany pod uwagę. W obecnym stanie rzeczy, pretensja jego jest poprostu śmieszna. Taką samą wagę ma jego pretensja o *debita servitia* z dokumentu księcia Kazimierza opolskiego, na którą zresztą już wyżej merytorycznie odpowiedziałem,

Reasumując stwierdzam, że p. Cz. nie rozumie, albo przekręca słowa swego przeciwnika, że pomija milczeniem, albo przekręca swoje własne słowa. Muszę zatem zakończyć tę dyskusję powtórzeniem zarzutu, że takie traktowanie zagadnień naukowych niema nic wspólnego z rzetelnością naukową.

Franciszek Bujak.

Na tem polemikę powyższą Redakcja zamyka.

BIBLIOGRAFJA

HISTORJI STAROŻYTNEGO WSCHODU

ZA LATA 1924—1926.

Uwaga. Bibliografia niniejsza obejmuje wyłącznie zasadnicze publikacje książkowe z zakresu dziejów starożytnego Wschodu z wyłączeniem literatury czasopismowej oraz prac, zamieszczonych w K. Maleczyńskiego, Bibliografji historii powszechnej za rok 1925, Kwartalnik Historyczny, XL, 1926, 236—244. Z tych przyczyn nie rości sobie bibliografia niniejsza pretensji do kompletności; produkcja książkowa polska została wszakże całkowicie uwzględniona. Bibliografia obejmuje okres od 1 stycznia 1924 do 31 grudnia 1926 r. i rozpada się na następujące działy: I. Dzieła i kwestje ogólne; II. Mezopotamja; III. Syryja i Palestyna; IV. Iran (Elam i Persja); V. Azja Mniejsza i Armenja; VI. Egipt. W obrębie poszczególnych działów dzieła następują po sobie w porządku alfabetycznym nazwisk autorów.

Daty z opuszczeniem dwóch pierwszych cyfr ('25 = 1925); książki bez podanego wymiaru rozumieją się w formacie ósemki; Bn. = Berlin, Ln. = Londyn, Lp. = Lipsk, P. = Paryż.

I. Dzieła i kwestje ogólne.

Bell, E., Early Architecture in Western Asia, Chaldean, Hittite, Assyrian, Persian, Ln., Bell, '24, XVI, 252 str., 110 ryc.

Bissing, W. F., De Oostersche Grondslag der Kunstgeschiedenis, 's-Gravenhage, Nijhoff, '25, XII, 64 str.

Fougères, G., Contenau, G., Grousset, R., Jouget, P., Lesquier, G., Les premières civilisations, P., Alcan, '26, VIII, 437 str.

Frankfort, H., Mesopotamia, Syria and Egypt in their earliest interrelations (Stud. in the Ancient Pottery of the Near East I), Ln., Anthropol. Inst., '24, 147 str., 13 tab., 15 ryc.

Galling, K., Der Altar in den Kul-

turen des alten Orients, Bn., Curtius, '25, 2^o, VIII, str., 16 tab.

Gressmann, H., Altorientalische Texte und Bilder z. Alten Testament, I, Bn., Gruyter, '26, 112 str., 2 wyd. zmien.

Hauslik, E., Kohn, E., Klauber, E. G., Lehmann-Haupt, C. F., Einleitung und Geschichte des alten Orients, Gotha, Perthes, '25, XVII, 246 str., 3 wyd. rozszerz.

Hommel, F., Ethnologie u. Geographie des alten Orients, Monachjum, Beck, '25, XII, 1108 str.

Jensen, P., Gilgamesch-Epos, jüdische Nationalsagen, Ilias und Odyssee, Lp., Pfeiffer, '24, 64 str.

Levi della Vida, Storia e Religione nell' Oriente Semitico, Roma, '24, 168 str.

Mercer, S. A. B., The recovery of Forgotten Empires, Milwaukee, Morehouse, '25, X, 110 str.

Meyer, Ed., Die ältere Chronologie Babylonien, Assyrien und Ägyptens, Stuttgart, Cotta, '25, IV, 70 str.

Morgan, J., La préhistoire orientale, P., Geuthner, t. I, '25, VI, XXXV, 333 str.; t. II, '26, VI, 438 str.

Rawlinson, H. G., Intercourse between India and the Western World, From the earliest times to the fall of Rome, Cambridge, Univ. Press, '26, VI, 199 str.

Ruch, G., Historia general da civilização. I. Oriente, Grecia, Roma. Laval, Barbéoud, '26, XVI, 532 str.

Sachs, C., Musik des Altertums, Wroclaw, Hirt, '24, 96 str.

Speleers, L., Les Arts de l'Asie Antérieure ancienne, Bruksela, Mus. Royaux du Cinquantenaire, '26, 4^o, 232 str., 40 tab.

Ungnad, A., Das Wesen des Ursemitischen, Lp., Pfeiffer, '25, 30 str.

Weber, W., Die Staatenwelt des Mittelmeeres in der Frühzeit des Griechentums, Stuttgart, Kohlhammer, '25, 52 str.

II. Mezopotamja.

Autran, Ch., Sumérien et Indo-européen, P., Geuthner, '25, h, XI, 199 str.

Bauer, Th., Die Ostkanaanäer. Eine philologisch-historische Untersuchung über die Wanderschicht der sogenannten „Amoriter“ in Babylonien, Lp., Asia Maior, '26, VIII, 94 str.

Bezold, C., Ninive u. Babylon, Bielefeld, Velhagen u. Klasing, '26, VI, 179 str., 4 wyd.

Bromski, J., Kultura Chaldei i ślady jej wpływów w sąsiednich krajach w okresie kamienia, miedzi i brązu. Cz. I. Warszawa, N. aut., '24, 88 str.

— Enuma Eliš, czyli opowiadanie babilońskie o powstaniu świata, Warszawa, Kasa Mianowskiego, '25, 141 str.

Budge, W. A., The Rise and Progress of Assyriology, Ln., '25, XIX, 321 str.

Chiera, Ed., Sumerian religious texts, Upland, '24, 4^o, 41 str. 72 tabl.

Driver, G. R., Letters of the First Babylonian Dynasty, Ln., Oxford Press, '24, 4^o XI, 87 str.

Ebeling, E., Meissner, Br., Weidner, E. F., Die Inschriften der altassyrischen Könige, Lp., Quelle u. Meyer, '26, XXXVIII, 164 str.

— Liebeszauber im alten Orient, Lp., Pfeiffer, '25, 56 str.

Genouillac, H., Fouilles françaises d'El-Akhimer. Premières recherches archéologiques à Kish, P., Champion, I, '24, 4^o, 80 str., 87 tab., II, 4^o, '25, 60 str., 81 tab.

Le Guen, J., La Création dans la Bible et les Inscriptions akkadiennes

et sumériennes, Angers, '25, IV, 140 str.

Heidenreich, R., Beiträge z. Geschichte d. vorderasiatischen Steinschneidekunst, Heidelberg, Brauns, '25, 51 str.

Howardy, G., Hammurabis Lov, Kopenhaga, Schultz, '26, 95 str.

Jean, Ch., La Littérature des Babylonien et des Assyriens, P., Geuthner, '24, XVI, XVII, 365 str.

— Le Pêché chez les Babylonien et les Assyriens, P., Geuthner, '25, 177 str.

Jeremias, A., Babylonische Dichtungen, Epen und Legenden, Lp., Hinrichs, '25, 32 str.

Kugler, Fr., X., Sternkunde und Sterndienst in Babel, Münster, Aschen-dorff, '24, 630 str.

Landersdorfer, S., Die Kultur d. Babylonier u. Assyrier, Monachjum, Kösel u. Pustet, '25, IX, 242 str., 2 wyd. zmien.

Landsberger, B., Babylonisch-assyrische Religion, Lp., Deichert, '25, VI str., 16 tab.

Langdon, S., Excavations at Kish, I, P., Geuthner, '24, III, 128 str.

Lewy, J., Forschungen zur alten Geschichte Vorderasiens, Lp., Hinrichs, '25, VIII, 90 str.

Luckenbill, D., The Annals of Sennacherib, Chicago, Orient. Inst., '24, 4^o, X, 196 str.

— Historical Records of Assyria from the earliest times to Sargon, Chicago, '26, IX, 297 str.

Mackay, E., Report on the Excavations of the „A“ cemetery at Kish,

Mesopotamia, I, Chicago, Field Museum, '25, 63 str., 21 tab.

Mackay, E., Ancient cities of Iraq, Baghdad, '26, 12^o, XIV, 82 str.

Nassouhi, E., Musées d'Antiquités de Stamboul. Antiquités Assyro-Babyloniennes, Konstantynopol, '26, 42 str., 14 tab.

Pallis, A. G., The Babylonian Akitu Festival, Kopenhaga, '26, XXVIII, 306 str.

Pold, A., Den Babylonisk-Assyriske Religion, framstillet i sammenhaeng efter sine kilder, Oslo, Lutherstiftelsens Forl., '25, 308 str.

Sayce, A. H., Assyria: its Princes, and People, Ln., '26, XXVI, 194 str.

Schorr, M., Babilonja i Assyria, Kraków, Krak. Sp. Wyd., '24, 32 str. (Teksty źródłowe, zes. 2).

Smith, S., Babylonian historical Texts relating to the capture and downfall of Babylon, Ln., Methuen, '24, XI, 164 str.

Thompson, R. C., Assyrian Medical Texts, Ln., I, '24, 34 str., II, '26, 50 str.

— The Assyrian Herbal, a Monograph on the Assyrian vegetable drugs, Ln., Luzac, '24, 2^o, XXV, 294 str.

— On the Chemistry of the Ancient Assyrians, Ln., Luzac, '25, 2^o, 158 str.

Thureau-Dangin, Fr., Lettres de Hammurapi à Šamaš-hāšir, P., Geuthner, '24, 2^o, 8 str., 38 tab.

Tremayne, A., Records from Erech, Time of Cyrus and Cambyses (538–521 B. C.), New Haven, Yale Univ. Press., '25, 48 str., 74 tab.

Unger, E., Sumerische und akkadische Kunst, Wrocław, Hirt, '26, 108 str., 62 ryc.

— Babylonische und assyrische Kunst, Wrocław, Hirt, '26, 140 str., 104 ryc.

Witzel, M., Perlen sumerischer Poesie, Fulda, N. aut., '25, VIII, 170 str.

Zimmern, H., Das babylonische Neujahrsfest, Lp., Hinrichs, '26, 28 str.

III. Syryja i Palestyna.

Alt, A., Die Landnahme der Israeliten in Palästina, Lp., '25, 35 str.

Archutowski, J., Wstęp szczegółowy do Ksiąg Św. Starego Testamentu, Kraków, Księg. Krak., '26, VIII, 412 str.

Baron, D., The history of Israel, its spiriuel significance, Ln., Morgan, '25, 318 str.

Beer, G., Kurze Übersicht über den Inhalt der alttestamentlichen Schriften, Tübingen, Mohr, '26, VII, 126.

Bieleńin, A., Zakwestionowane lekcje księgi Trenów w tekście hebrajskim w stosunku do starożytnych tłumaczeń, Kraków, N. aut., '26, IV, 104 str.

Böhl, F. Th. M., De geschiedenis der Stadt Sichem en de Opgravingen aldaar, Amsterdam, Konin. Akad., '26, 24 str.

Clay, A. T., The Antiquity of Amorite Civilization, New Haven, '24, 32 str.

Contenau, G., La civilisation phénicienne, P., Payot, '26, 396 str.

Dubnow, S., Weltgeschichte des jüdischen Volkes, Bn., Jüd., Verlag, II, '25, 604 str., III, '26, 595 str.

Dürr, L., Wollen und Wirken der alttestamentlichen Propheten, Düsseldorf, Schwamm, '25, VII, 176 str.

Feist, S., Stammeskunde der Juden.

Die jüdischen Stämme der Erde in alter und neuer Zeit, Lp., Hinrichs, '25, IV, 191 str.

Grimme, H., Die Lösung des Sinaischriftproblems, Münster, Aschendorff, '26.

Honor, L. L., Senacherib's invasion of Palestine, New York, '26, XII, 122 str.

Hoschander, J., The Book of Ester in the Light of History, Philadelphia, '24.

Jack, J. W., The Date of Exodus in the Light of External Evidence, Edinburgh, Clark, '25, XIV, 282.

Jirku, A., Das Alte Testament im Rahmen der altorientalischen Kulturen, Lp., Quelle und Mayer, '26, 103 str.

— Der Kampf um Syrien-Palästina im orientalischen Altertum, Lp., Hinrichs, '26, 28 str.

Kittel, R., Gestalten und Gedanken in Israel. Geschichte eines Volkes in Charakterbildern, Lp., Quelle u. Meyer, '25, XI, 524 str.

Kolbe, W., Beiträge zur syrischen und jüdischen Geschichte, Stuttgart, Kohlhammer, '26, IV, 174 str.

Kruszyński, J., Pobyt Izraelitów w Egipcie w świetle archeologii, Poznań, Św. Wojciech, '25, 4^o, 69, 3 str.

— Proroctwa Nahuma, Lublin, Nakł. Uni., '26, 52 str.

Macalister, R. A., A century of Excavations in Palestine, Ln., Rel. Tract. Soc., '25, 335 str.

Mintz, S., Higjena Biblijna, Warszawa, Freid, '26, 42 str.

Monte, Ed., Histoire du peuple d'Israel, P., '26.

Pedersen, J., Israel. Its life and culture, Kopenhaga, Branner, '26, X, 578 str.

Rings, E., Israels Rechtsleben im Lichte der neuentdeckten assyrischen und hethitischen Gesetzesurkunden, Stockholm, Fock, '26, V, 205 str.

Rudnitsky, N., Die Apokryphen und Pseudoepigraphen des Alten Testaments, Pforzheim, Zuttavern, '26, 128 str.

Schorr, M., Palestyna starożytna, Kraków, Krak. Sp. Wyd., '26, 32 str. (Teksty źródłowe, z. 3).

Soloweitschik, M., Die Welt der Bi-

bel. Ein Bilderatlas zur Geschichte und Kultur des bibl. Zeitalters, Bn., Jüd. Verlag, '26, 240 str.

Staerk, W., Aramäische Urkunden zur Geschichte des Judentums im VI. u. V. Jahrh., Bonn, Marcus u. Weber, '26, 16 str.

Szczepański, Wł., Impedimenta matrimonalia apud Hebraeos et in iure canonico, Beyrouth, Impr. Cathol., '25, 24 str., 2 tab.

Tavaloro, G., Il tramonto dell' imperialismo nell' antica Syria, Reggio Calabria, Carciola, '25, XV, 267 str.

Voltz, P., Die biblischen Altertümer, Stuttgart, Calwer Verlagsbuchhandlung, '25, VIII, 566 str., 32 tabl.

Wardl., W. L., Israel and Babylon, Ln., Holborn, '25, 433 str.

IV. Iran (Elam i Persja).

Bartholomae, Ch., Zarathustra's Leben und Lehre, Heidelberg, Winter, '24, 19 str.

Bork, F., Die Strichinschriften von Susa, Lp., Hahn u. Seifarth, '24, 2^o, 2 tab., '25 str.

Browne, E. G., A literary history of Persia from the earliest times until Firdausi, Ln., Unwin, '26, XII, 521 str.

Hertel, J., Achaemeniden und Kayaniden, Lp., Haessel, '24, 104 str.

Huart, C., La Perse antique et la civilisation iranienne, P., Renaissance du Livre, '25, 295 str.

König, W. F., Corpus Inscriptionum Elamitarum, I. Hannover, Lafaire, '26, 4^o, XVI str., 30 tab.

— Drei altelamische Stelen, Lp., Hinrichs, '25, 48 str.

Klötzel, C. Z., Die Strasse der Zehntausend. Mit d. Schmude-Expedition nach Persien, Hamburg, Enoch, '25, 200 str.

Moortgart, A., Hellas und die Kunst der Achaemeniden, Lp., Pfeiffer, '26, 39 str.

Śmieszek, A. i Schayer, St., Iran starożytny i Indje starożytne, Kraków, Krak. Sp. Wyd., '26, 32 str. (Teksty źródłowe, z. 4).

Scheil, V., Textes de comptabilité proto-élamites, P., Leroux, '24, 4^o, 68 str.

Unvala, I. M., Observations on the Religion of the Parthians... Materials pertaining to the Arsacide Period, Bombay, '25, 40 str.

V. Azja Mniejsza i Armenja.

Boghazköi-Texte in Umschrift, 2 Bd., 2 Hft., autogr. v. E. Forrer; Geschichtliche aus dem neuen Chatti-Reich: Subbilitumaš, Muršiliš, Lp., Hinrichs, '26, 4^o, VIII, 80, 48 str.

Bork, F., Skizze des Lükischen, Królewiec, N. aut., '26, VI, 48 str.

Cuq, E., Les lois hittites, P., Recueil Sirey, '24, 67 str.

Forrer, E., Forschungen, Bd. I, 1 u. II, 1, Bn., N. aut., '26, 4^o, 93 i 64 str.

Frank, C., Studien z. d. „hethiti-

schen“ Hieroglypheninschriften, I. Bn., Curtius, '24, 15 str.

Friedrich, J., Aus dem hethitischen Schrifttum, I. II, Lp., Hinrichs, '25, 32 i 32 str.

— Staatsverträge des Hatti-Reiches in hethitischer Sprache, I. Lp., Hinrichs, '26, VIII, 181 str.

Genouillac, H., Céramique cappado-cienne, P., Geuthner, '26, 4^o, 2 t., X, 126 i 75 str.

Götze, A., Ausgewählte hethitische Texte historischen und juristischen

Inhalts, Bonn, Marcus u. Weber, '26, 12^o, 26 str.

Götze, A., Hattušeisch. Der Bericht über seine Thronbesteigung nebst Paralleltexten, Lp., Hinrichs, '25, VI, 140 str.

Hogarth, D. G., Kings of the Hittites, Ln., Brit. Academy, '26, VIII, 67 str.

Keilschrifturkunden aus Boghazköi, hrsg. v. d. Vorderasiat. Abt. d. Staat. Museen zu Berlin, '24—'26, 4^o, teki po 50+2 tabl., zesz. X—XVI.

Kellogg R. J., Studies in Hittite and Indoeuropean Philology, I. Some new Indoeuropean coincidences in Hittite, Ottawa, University, '25, 48 str.

Landsberg, r. B., Assyrische Handelskolonien in Kleinasien aus dem dritten Jahrtausend, Lp., Hinrichs, '25, 32 str.

Lehmann-Haupt, C. F., Armenien einst und jetzt, Bd. II, 1, Bn., Behr, '26, XII, 450, 21 str.

Lewy, J., Die altassyrischen Texte vom Kültepe bei Kaisarije, Konstanty-

nopol, Musées d'Antiquités, '26, 4^o, IV, 76 str.

Pottier, E., L'art hittite, I. P., Geuthner, '26, 4^o, 100 str.

Sardis. Publ. of the Americ. Soc. for. Excav. of Sardis. Vol. VI. Lydian Inscriptions, Part II, Leyden, Brill, '24, 4^o, XIV, 100 str.

Sayce, A. H., The Hittites, the story of a forgotten Empire. Ln., Relig. Tract. Soc., '26. 12^o, 6 wyd.

Smith, S., Cuneiform Texts from Cappadocian Tablets in the British Museum, II, III. Ln., Brit. Museum, '24—'25, 2^o, po 4 str., 50 tab.

Sommer, F. und Ehelof, H., Das hethitische Ritual des Papanikri von Komana, Lp., Hinrichs, '24, VII, 110, 13 str.

Tenner, E., Ein hethitischer Anna-lentexte des Königs Mursiliš II, Lp., Drugulin, '26, 24 str.

Zimmern, H., Religion der Hethiter, Lp., Deichert. '25, II str. 8 tabl.

VI. Egypt.

Baikie, J., Egyptian papyri and papyrus hunting, Ln., Relig. Tract. Soc., '25, 334 str.

— The Amarna Age, Ln., '26, XVII, 465 str.

Bonnet, H., Ägyptische Religion, Lp., Deichert, '24, VIII str., 60 tab.

Boreux, Ch., Études de nautique égyptienne, I. Le Caire, '24, 240 str.

— L'art égyptien, P., Oest, '26, 4^o, 64 str., 60 tab.

Breasted, J. H., History of Egypt, Ln., Hodder and Stroughton, '25, 934 str., 2 wyd.

Budge, W. E. A., The Mummy, handbook of Egyptian Funerary Archaeology, Ln., '25, XXIV, 513 str., 33 tab.

Clover, R. C., Ancient Egypt, outline of History from the earliest ages to the dynasty XXX, Ln., Sheldon Press, '25, 64 str.

Gardner, A. H., The Tomb of Huy, Ln., Egypt Explor. Soc., '26, 43 str., 40 tab.

Grapow, H., Die bildlichen Ausdrücke des Ägyptischen. Vom Denken und Dichten einer Sprache, L., Hinrichs, '24, XVI, 203 str.

Kees, H., Totenglauben und Jenseitsvorstellungen der alten Ägypter, Lp., Hinrichs, '25, XI, 459 str.

Kees, H., Ägyptische Kunst, Wroclaw, Hirt, '26, 116 str.

Köster, A., Die Seefahrten der alten Ägypter, Bn., Mittler, '26, 4^o, 31 str.

Lange, H. O., Aegyptische Aeventyr, Kopenhaga, Gad, '25, 139 str.

Montet, P., Les scènes de la vie privée dans les tombeaux égyptiens de l'ancien empire, Strassbourg, '25, XVIII, 429 str.

Moret, A., Le Nil et la civilisation égyptienne, P., Renaissance du Livre, '26, XVII, 573.

Naville, E., L'écriture égyptienne, P., Geuthner, '26, IX, 143 str.

Poertner, B., Geschichte Ägyptens in Charakterbildern, Monachjum, Kösel u. Pustet, '26, XV, 99 str.

Pratt, I. A., Ancient Egypt: sources of information in New York Public Library, New York, '25, 486 str.

Ranke, H., Koptische Friedhöfe bei Karära und der Amontempel Schemons I bei El Hibe, Bn., Gruyter, '26, VII, 69 str., 25 tab.

Smith, G. E. and Dawson, W. R., Egyptian Mummies, Ln., '24, 190 str.

Speleers, L., Les textes des pyramides égyptiennes, Bruksela, 2 t., '24, 4^o, 78, 128 str.

Spiegelberg, W., Die Glaubwürdig-

keit von Herodots Bericht über Ägypten im Lichte der ägyptischen Denkmäler, Heidelberg, Winter, '26, 44 str.

Śmieszek, A., Egipt starożytny, Kraków, Krak. Sp. Wyd., '24, 32 str. (Teksty źródłowe, z. 1).

Weigall, A., A History of the Pharaohs, Ln., Butterworth, I, '25, II, '26.

Weill, R., Bases, méthodes et résultats de la Chronologie Égyptienne, P., '26, 216 str.

Wolf, W., Die Bewaffnung des alt-ägyptischen Heeres, Lp., Hinrichs, '26, VII, 108 str.

Warszawa, kwiecień 1927 r.

Stefan Przeworski.

BIBLIOGRAFJA

HISTORJI POWSZECHNEJ

ZA ROK 1926.

Ogólne i historia starożytna.

Ogólne.

Rappoport Ch.: La philosophie de l'histoire comme science de l'évolution. 2-éd. — Villeneuve-Saint-Georges, (5) XV + 249.

Teggart Fr. J.: Theory of history — Yale, Univ. pres. (5) XIX + 231.

Scott E.: History and historical problems — Oxford, Univ. pres. (5) 219.

Dyroff A.: Betrachtungen über Gesch. — Köln, Bachem (6) 141.

Beltran y Rozpide R.: Historia — Madrid, Reus (5) 95.

Johnson A.: The historian and historical evidence. — New York, Scibner (6) 179.

Breysig K.: Vom geschichtl. Werden I. — Stuttgart, Cotta (5) XXI + 308.

Masur G.: Rankes Begriff d Weltgesch. — München, Oldenbourg (6) 133.

Sainte-Beuve C. A.: Quelques figures de l'histoire. — Paris, Dumoulin (6) XVI + 255.

Iorga N.: Essai de synthèse de l'histoire de l'humanité I. — Alençon, Corbière (6) X + 390.

Lindner Th.: Weltgesch. Bd. 9, 10. — Stuttgart, Cotta (6) XII + 461, XIV + 524.

Mantilla L. F.: Historia universal. — Paris, Garnier (6) 247.

Wells H. G.: Esquema de la historia II. — Madrid, Atenea (6) 389—780.

Halphen L., Sagnac Ph.: Peuples et civilisations. Histoire générale I. — Paris, Alcan (6).

Richet Ch.: Compendio de historia universal. — Barcelona, Araluce (5) XXXII 546.

Petit M.: Histoire générale des peuples de l'antiquité à nos jours. T. 2. — Paris, Larousse (6) 412.

Zabala Urdaniz M.: Compendio de historia universal. 15 ed. — Madrid, Ratés (5) 207.

Castiglioni C.: Pagine sparsi di storia. — Milano, Agraria (5) 348.

Dumas A.: Tableau synchrone d'histoire universelle. — Versailles, Bernard (5).

Wirth A.: Männer, Völker u. Zeiten. — Braunschweig, Westermann (6) 315.

Buxton L. H. D.: The peoples of Asia. — London, Paul. (5) 285.

Delbrück H.: Gesch. d. Kriegskunst 5, 1. — Berlin, Stilke (6) VII + 178.

Historia starożytna.

a) Epigrafika i papirologia.

Naville E.: L'écriture égyptienne. — Paris, Geuthner (6) 143 + IX.

Won Kenn: Origine et évolution de l'écriture hieroglyphique. — Paris, Geuthner (6) 95.

Spiegelberg W., Otto W.: Eine neue

Urkunde z. d. Siegesfeier d. Ptolemaios IV. — München, Oldenbourg (6) 40 + 1 tabl.

Schott A.: Die Vergleiche in d. akkadischen Königsinschriften. — Leipzig, Hinrichs (6) VIII + 255.

Ebeling E., Meissner B., Weidner E. F.: D. Inschriften d. altassyrischen Könige. — Leipzig, Quelle (6) XXXVII + 164.

Götze A.: Hethitische Texte historischen u. juristischen Inhalts. — Bonn, Marcus (6) 26.

Wilhelm A.: Attische Urkunden 3. — Wien, Hölder (5) 64.

Durrbach F.: Inscriptions de Délos (nr. 290—371). — Paris, Champion (6) 192.

Mayser E.: Grammatik d. griechischen Papyri. Bd. II. 1. — Berlin, Gruyter (6) XX + 390.

Dietsch H. R., Kallenberg H.: Herodotus, historiarum libri IX. 1—2. — Leipzig, Teubner (6) XVI + 413, XVIII + 421.

Bang M.: Inscriptiones urbis Romae Latinae. T. 6. fasc. I. — Berlin, Gruyter (6) VI + 210.

Diehl E.: Inscriptiones Latinae Christianae veteres II. 1—4. — Berlin, Weidmann (6) 320.

Flavius J.: Oeuvres complètes. Trad. de Th. Reinach et J. Weil. II. — Versailles, Barbier (6) 360.

Boissevain U. P.: Cassius Dio Historiarum Romanarum quae supersunt. 4. — Berlin, Weidmann (6) VI + 706.

Schwartz E.: Acta conciliorum oecumenicorum. I. Concilium Ephesenum 2. — Berlin, Gruyter (6) XII + 128.

b) dzieła ogólne, historia poszczególnych krajów.

Meyer E.: Histoire de l'antiquité. 3. La Babylonie et les Sémites. — Paris, Geuthner (6) 396.

Meyer E.: Gesch. d. Altertums. Bd. I. 2. — Stuttgart, Cotta (6) XXVI + 990.

Hartmann L. M.: La decadencia del mundo antiguo. — Madrid, Raggio (6) 180.

Schuster M.: Altertum u. deutsche Kultur. — Wien, Hölder (6) 657.

Kromayer J.: Antike Schlachtfelder. 4. — Berlin, Weidmann (6) 323.

Wolf W.: D. Bewaffnung d. altägypt-

tischen Heeres. — Leipzig, Hinrichs (6) VII + 108.

Domaszewski A.: Die Phalangen Alexanders u. Caesars Legionen. — Heidelberg, Winter (6) 86.

Couissin P.: Les armes romaines. — Paris, Champion (6) XLV + 569.

Moret A.: Le Nil et la civilisation égyptienne. — Paris, Renais. du livre (6) XVII + 575.

Pratt I.: Ancient Egypt. — New York, Publ. Libr. (5) 486.

Toertner B.: Gesch. Ägyptens. — München, Kösel (6) XV + 99 + 12 tabl.

Steindorff G.: D. Blütezeit d. Pharaonenreichs. 2. Aufl. + Bielefeld, Velhagen (6) 223.

Harry M.: La vallée des rois et des reines. — Paris, Fayard (5) 256.

Chaine M.: La chronologie des temps chrétiens de l'Égypte. — Paris, Geuthner (5) XVI + 344.

Bezold C.: Ninive u. Babylon. 4. Aufl. — Bielefeld, Velhagen (6) V + 179.

Meyer E.: D. ältere Chronologie Babylonien, Assyrien u. Ägyptens. — Stuttgart, Cotta (5) IV + 70.

Reuther O.: D. Innenstadt v. Babylon. — Leipzig, Hinrichs (6) VII + 276.

The Cambridge ancient History III. The Assyrian empire. IV. The Persian empire and the West. — Cambridge, Univ. pres. (6) XXV + 827 XXIII + 698.

Yusuf Ali A.: The making of India. — London, Black (5) 334.

Kammerer A.: Essai sur l'histoire antique de l'Abysinie. — Paris, Geuthner (6) 198.

Contenau G.: La civilisation phénicienne. — Paris, Payot (6) 400.

Paniagua A.: Les celtes bretons, et les Phocéens dans le sud-ouest de la Gaule. — Paris, Catin (6) 64.

Cametti A.: Palestina. — Milano, poesia (5) 383.

Dubnow S.: Weltgesch. d. jüdischen Volkes 3—4. — Berlin, (6) 595, 504.

Baron D.: The history of Israel. — London, Morgan (5) 318.

Kolbe W.: Beiträge z. syrischen u. jüdischen Gesch. — Stuttgart, Kohlhammer (6) IV + 174.

Montét E.: Histoire du peuple d'Israël jusqu'à l'an 70 après J. C. — Paris, Payot (6) 208.

Bell H. J.: Juden u. Griechen im römischen Alexandria. — Leipzig, Hinrichs (6) 52.

Kittel G.: D. Probleme d. palästinischen Spätjudentums u. d. Urchristentums. — Stuttgart, Kohlhammer (6) IV + 200.

Dennefeld L.: Le Judaïsme biblique. — Paris, Letouzey (5) 178.

Hatzfeld J.: Histoire de la Grèce ancienne. — Paris, Payot (6) 422 + 2 tabl.

Laurand L.: Manual de los Estudios Griegos y Latinos VII. — Madrid, Jorro (6) 176.

Wilcken N.: Griechische Gesch. 2 Aufl. — München, Oldenbourg (6) VIII + 248.

Meyer O.: D. Schlachtfeld vor Troja. — Berlin, Gryuter (6) 37 + 6 tabl.

Blackman A. M.: D. hundert-torige Theben. — Leipzig, Hinrichs (6) VII + 151

Carpenter Rh.: The Greeks in Spain. — New York, Longmans (5) 188.

Berve H.: D. Alexanderreich auf prosopographischer Grundlage 1—2. — München, Beck (6) XVI + 357, VII + 446.

Droysen J. G.: Gesch. Alexanders d. Gr. 5 Aufl. — Gotha, Perthes (5) XI + 472.

Kaerst J.: Gesch. d. Hellenismus. 2. — Leipzig, Teubner (6) XII + 409.

Pais Ettore: Histoire romaine à 133 av. Ch. I. — Paris, Pres. Univ. (6) XXIV + 144.

Bruguerette J.: Histoire romaine. 5. éd. — Luçon, Pachteau (5) 485.

Rosenberg A.: Historia de la Republica Romana. — Madrid, Artistica (6) 212.

Beloch K. J.: Römische Gesch. b. z. Beginn d. punischen Kriege. — Berlin, Gruyter (6) XVI + 664.

Barbagollo C.: Il problema delle origini di Roma da Vico a noi. — Milano (6) III + 150.

Ciaceri E.: Cicerone e i suoi tempi. 1. — Milano, Albrighi (6) XXXIX + 304.

Nilsson M. P.: Imperial Rome. — London, Bell (6) XVI + 376.

Richards G. C.: Imperial Rome. — London, Bell (6) XVI + 376.

Dessau H.: Gesch. d. römischen Kaiserzeit. Bd. II. 1. — Berlin, Weidmann (6) VIII + 400.

Lebey: L'initiation de Vercingétorix. — Paris, Michel (6) 352.

Jardé A.: Études critiques sur la vie et le règne de Sévère Alexandre — Paris, Boccard (5) XVII + 141.

Quidde L.: Caligula. 31 Aufl. — Berlin, Hensel (6) III + 63.

Bickermann E.: D. Edikt d. Kaisers Caracalla. — Berlin, Collignon (6) 39.

Doldinger F.: Kaiser Julian d. Sonnenbekenner. — Stuttgart (6) 1 + 4.

Alföldi A.: D. Untergang d. Römerherrschaft in Pannonien. 2 — Berlin, Gruy. er (6) IV + 104 + 11 tabl.

Van Nostrand J. J.: The imperial domains of the Africa proconsularis. — Berkeley, Univ. pres. (5) VII + 88.

Sautel J., Imbert L.: Les villes romaines de la vallée du Rhône. — Lyon, Rey (6) 192.

Foord E.: The last age of Romain Britain. — London, Harrap (5) 294

Grenier A.: Quatre villes romaines de Rhénanie. — Paris, Picard (6) 175.

Ruperti P.: Armin, Deutschlands Befreier. — Bielefeld, Velhagen (5) 124.

c) Religja.

a) ogólne i pogańskie.

Bertani E.: Le religioni, la scienza, il diritto e la civiltà. Vol. 1—2. — Alessandria, Sacerdoti (6) 355, 383.

Vobbermin G.: D. Wesen d. Religion. 2. Aufl. — Leipzig, Hinrichs (6) IX + 500.

Will R.: Le culte. Étude d'hist. et philosophie religieuse I. — Strassbourg, Istra (5) 458 + XIII.

Bersu Ph.: Kulturen u. Religionen. — Berlin, Union (6) V + 398.

Clemen C.: Religionsgesch. Europas I. — Heidelberg, Winter (6) VII + 383.

Haas H.: Bilderatlas z. Religionsgesch. Lfg. 9—11. — Leipzig, Deichert (6).

Engel W.: D. Schicksalsidee im Atertum. — Erlangen, Palm (6) VIII + 120.

Kees H.: Totenglauben u. Jenseitsvorstellungen d. alten Ägypter. — Leipzig, Hinrichs (6) XI + 459.

Frazer J. G.: Atys et Osiris. Etudes de religions orientales comparées. — Paris, Geuthner (6) 205.

Weller F.: Asvaghosa. D. Leben v. Buddha. — Leipzig, Pfeiffer (6) XI + 147.

Bousset W.: D. Religion d. Judentums im späthellenistischen Zeitalter. 3 Aufl. — Tübingen, Mohr (6) XII + 576.

Drioux: Précis de mythologie grecque, romaine, indienne, gauloise et scandinave. 52. éd. — Paris, Belin (6) 232.

Preller L.: Griechische Mythologie 2 Aufl. 4. — Berlin, Weidmann (6) VII + 1291—1532.

Zieliński T.: La religion de la Grèce antique. — Paris, Belles lettres (6) VIII + 191.

Kern O.: D. Religion d. Griechen. 1. — Berlin, Weidmann (6) VIII + 308.

Goldschmidt K. W.: Buddha u. Dionysos. — Berlin, Concordia (6) 105.

Schlöbiers H.: D. akkadische Wettergott in Mesopotamien. — Leipzig, Pfeiffer (5) 31.

β) Chrześcijaństwo.

Schweitzer A.: Gesch. d. Leben-Jesu-Forschung 4. Aufl. — Tübingen, Mohr (6) XII + 659.

Schlatter A.: D. Gesch. d. ersten Christenheit. 2 Aufl. — Güterloh, Bertelsmann (6) III + 387.

Robertson A. Th.: An introduction to the textual criticism of the New Testament. — Nashville (5) 300.

Albers P.: Manuel d'histoire ecclésiastique. — Paris, Firmin (6) 640.

Diaz Carmona: Historia de la iglesia católica. — Freiburg, Herder (5) VII + 837.

Oeninger F.: Gesch. d. Christentums. — Konstanz, Hirsch (5) XX + 607.

Jackson F. J. F., Lake K.: The beginnings of christianity I. 3. — London, Macmillan (6) CCCXX + 464.

Bartlett J. V.: Early church history. — London, R. T. S. (5) 256.

Donini A.: Ippolito di Roma. Chiesa di Roma agli inizi del III s. — Roma, Cultura (5) 199.

Pourrat P.: La spiritualité chrétienne. I. Dès origines de l'église au moyen âge. — Paris, Firmin (6) XII + 503.

Allard P.: Le christianisme et l'empire romain de Néron à Théodose. 9 éd. — Paris, Firmin (5) 329.

d) Prawo, hist. gospodarcza, numizmatyka, literatura, muzyka, filozofja.

Grandin A.: Bibliographie générale des sciences juridique politiques et

sociales 1800—1925. 2. — Paris, Sirey (6) 855.

Coic conora fugill. Die fünf Wege z. Urteil. Ein altiran. Rechtstext. — Berlin, Gruyter (6) 87.

Ring E.: Izraels Rechtsleben im Lichte d. neuentdeckten assyrischen u. hettischen Gesetzesurkunden. — Stockholm, Pettersson (6) V + 205.

Busolt G.: Griechische Staatskunde. 3. Aufl. 2. H. — München, Beck (6) XI + 633—1590.

Muttelsee M.: Z. Verfassungsgesch. Kretas im Zeitalter d. Hellenismus. — Glückstadt, Augustin (5) 72.

Babany L.: Institutions juridiques des Romains. I. Les Personnes. — Paris, Sirey (6) 97.

Heumann H. G.: Handlexicon z. d. Quellen d. römischen Rechts. 9. Aufl. — Jena, Fischer (6) XVIII + 643

Perrot E.: Précis élémentaire de droit romain. — Paris, Sirey (6) 467.

Capocci V.: La constitutio Antoniniana. — Roma, Bardi (5) 136.

Krueger P.: Codex Theodosianus. 2. — Berlin, Weidmann (6) 318.

Schissas M. P.: Offences against the State in roman Law. — London, Univ. pres. (6) XX + 248.

Lobbe-Duval: La legis actio avec formule à l'époque de Cicéron. — Paris, Sirey (6) 74.

Desserteaux F.: Études sur la formation historique de la capitis diminutio. II. 2. — Paris, Sirey (6) 149.

Jardé A.: Céréales dans l'antiquité grecque. — Paris, Boccard (6) 256.

Fredensburg F.: D. Münze i. der Kulturgesch. 2. Aufl. — Berlin, Weidmann (6) VIII + 244.

Babelon E.: Traité des monnaies grecques et romaines. 2. Description historique T. 4. — Paris, (6) III + 223.

Bernhard O.: Griechische u. römische Münzbilder. — Zurich, Füssli (6) XII + 93.

Waddington W. H., Babelon E., Reinach Th.: Recueil général des monnaies grecques d'Asie Mineure. I. 1. 2 éd. — Paris, Leroux (6) IV + 210 + 43 tabl.

Svoronos J. N.: Les monnaies d'Athènes. 6. — München, Bruckmann (6) 14 tabl. + XIX.

Appleton C.: La monnaie romaine et les douze tables — Paris, Sirey (5)
Bernhart M.: Handbuch z. Münzkunde d. röm. Kaiserzeit 1—2. — Halle, Riechmann (6) VII + 420, V + 38 + 102 tabl.

Scherr J.: Illustr. Gesch. d. Weltliteratur 1. — Stuttgart, Dieck (6) VIII + 443.

Wiegler P.: Gesch. d. Weltliteratur. 4 Aufl. — Berlin, Ullstein (6) XII + 515.

Laurand L.: Littérature grecque. 5 éd. — Paris, Picard (6) 168.

Aly W.: Gesch. d. griechischen Literatur. — Bielefeld, Velhagen (5) XVII + 418.

Birt Th.: Von Homer bis Sokrates. 3 Aufl. — Leipzig, Quelle (6) VIII + 479.

Berthaut H., Georgin Ch.: Précis d'histoire de la littérature latine. — Paris, Hatier (5) 280.

Laurand L.: Littérature latine 4 éd. — Paris, Picard (6) 142.

Erman A., Grapow H.: Wörterbuch d. ägyptischen Sprache I. — Leipzig, Hinrichs (5) IV + 240.

Dibelius M.: Gesch. d. urchristlichen Literatur 1—2. — Berlin, Gruyter (6) 108, 110.

Weyman C.: Beiträge z. Gesch. d. christlich lateinischen Poesie. — München, Hueber (6) XII + 308.

Moricca U.: Storia della letteratura latina cristiana. I. al tempo di Costantino. — Torino (5) XI + 687.

Matzo B.: Saggi di Storia et letteratura giudeo-ellenistica. — Firenze, Monnier (5) XI + 317.

Woollet H.: Histoire de la musique depuis l'antiquité jusqu'à nos jours Vol. 1—4. — Paris, Eschig (5) 490.

Nef Ch.: Histoire de la musique. — Vannes, Lafolye (5) XVI + 376.

Brehier E.: Histoire de la philosophie I. — Paris, Alcan (6) 259.

Zenker E. V.: Gesch. d. chinesischen Philosophie I. bis 206 v. Chr. — Reichenberg, Stiepel (6) XV + 346.

Reitzenstein R., Schaeder H. H.: Studien z. antiken Synkretismus aus Iran u. Griechenland. — Leipzig, Teubner (6) VII + 355.

Fuchs A.: Augustin u. d. antike Friedensgedanke. — Berlin, Weidmann (6) VIII + 258.

Lexa Ph. Fr.: La Magie dans l'Égypte antique I. III. — Paris, Geuthner (5) 221, IX + 71 tabl.

Murray R. H.: The history of political science from Plato to the present. — Cambridge, Heffer (6) 435.

e) Kultura i sztuka.

Fomeril J.: La civilisation. Son avenir. — Paris, Presses univ. (6) 159.

Ruch G.: História general de civilização. I. — Rio de Janeiro, Briguet (6) XVI + 552.

Ruiz Amado P. R.: Historia de la Civilización 2. — Barcelona, Religiosa (5) IV + 288.

Sergi G.: La prime e le più antiche civiltà. — Torino, Bocca (6) XVI + 332.

Licht H.: Sittengesch. Griechenlands. Bd. 1—3. — Dresden, Aretz (6).

Le Coq A.: D. buddhistische Spätantike im Mittelasien. 5. — Berlin, Reimer (6) 33 + 32.

Granet M.: Danses et légendes de la Chine ancienne. — Paris, Alcan (6) 710.

Blümlein C.: Bilder a. d. römisch-germ. Kulturleben. 2 Aufl. — München, Oldenbourg (6) IV + 122.

Bräunlich E.: The Well in ancient Arabia. — Leipzig, Asia (6) IX + 159.

Boiron N. M.: La prostitution dans l'histoire. — Paris, Berger (6) XX + 290.

Bayard E.: L'art de reconnaître les styles. — Paris, Garnier (6) 440.

Lalo Ch.: Introduction à l'esthétique. — Paris, Colin (5) IX + 351.

Séailles G.: L'origine et les destinées de l'art — Paris, Alcan (5) 158.

Goeler v. Ravensburg Fr.: Grundriss d. Kunstgesch. 4. Aufl. Bd. 2. Neuzeit. — Stuttgart, Union (6) XII + 588.

Marty E.: Histoire universelle de l'art. — Paris, Michel (6) 752.

Burger Fr.: Handbuch d. Kunstwissenschaft. Lfg. 217/8. — Potsdam, Athenaeon (6).

Brandt P.: Schaffende Arbeit u. bildende Kunst im Altertum u. Mittelalter. — Leipzig, Kröner (7) XV + 324.

Coomaraswamy A. K.: Artes y oficios de la India y Ceilan. — Madrid, Pueyo (5) 248.

Coomaraswamy A. K.: Pour comprendre l'art hindou. — Paris, Bossard (6) 176.

Diez E.: D. Kunst Indiens. — Potsdam, Athenaeon (6) IV + 193 + 13 tabl.

Martin H.: L'art indien et l'art chinois. — Paris, Ducher (6) 64.

Pottier E.: L'art hittite. 1. — Paris, Geuthner (6) 100.

Unger E.: Sumerische u. akkadische Kunst. — Breslau, Hirt (6) 108.

Boreux Ch.: L'art égyptien. — Paris, Van Oest (6) 64 + 64. tabl.

Scharff A.: D. archeolog. Ergebnisse d. vorgesch. Gräberfeldes Abusir el-Meleq. — Leipzig, Hinrichs (6) XII + 176.

Lange H. O., Schaefer H.: Grab- u. Denksteine des mittleren Reichs im Museum von Kairo III. — Leipzig, Hiersemann (5) VI + 182.

Wulff S. W. F.: Spätantike u. koptische Stoffe aus ägyptischen Gräbern. — Berlin, Wasmuth (6) XVI + 159.

Wagner W.: Hellas. — Berlin, Neufeld (6) VII + 248.

Bourguet E.: Delphes. — Paris (5) 41.

Fougères G.: Le Parthénon. — Paris, Morancé (6) 16 + 136 tabl.

Dalton O. M.: East christian art. — London, Milford (5) 412.

Kleinschmidt B.: Gesch. d. christlichen Kunst. 2. Aufl. — Paderborn, Schönigh (6) XXX + 637.

Neuss W.: D. Kunst alten Christen. — Augsburg, Filser (6) 155 + 4 tabl.

Hülsen Ch.: Forum u. Palatium. — München, Masken (6) 99 + 64 tabl.

MacLagan E.: The appreciation of sculpture. — London, Milford (6).

Buschor E., Hamann R.: Les sculptures

du temple de Jupiter à Olympie. — Paris (6) 103 tabl.

Picard Ch.: La sculpture antique de Phidias à l'époque Byzantine. — Paris, Laurens (6) 556.

Lehmann-Hartleben K.: D. Trajanssäule. — Berlin, Gruyter (6) VIII + 158 + 11 tabl.

Muther R.: Gesch. d. Malerei. 5 Aufl. Bd 1—3. — Berlin, Chrysellius (6) 567, 589, 602.

Ollendorf O.: Liebe in d. Malerei. — Leipzig, Dieterich (6) VIII + 359.

Eibner A.: Wandmalerei v. Altertum b. z. Neuzeit. — München, Heller (6) XVI + 619.

Montet P.: Les scènes de la vie privée dans les tombeaux égyptiens. — Strassbourg, Istra (5) XVIII + 429.

Gauthier J.: Petit précis d'histoire de l'ornement. — Paris, Plon (6) 63 + 45 ryc.

Oullié M.: Décoration égéenne. — Paris, Calavas (6) 12 + 42 tabl.

Pottier E.: Le dessin chez les Grecs. — Paris, Belles-Lettres (6) 46.

Lacour-Breval, Edinger G.: Dictionnaire pratique de céramique ancienne. — Paris, Michel (6) 211.

Mayence F.: Corpus vasorum antiquorum 1. — Bruxelles, Vromant (6) 60.

Giulio G. Q.: Corpus vasorum antiquorum. I. Villa Giulia. 1. — Milano, Bestetti (6) 42 + 49 tabl.

Seth K.: D. Achtung feindlicher Fürsten auf altägyptischen Tongefäßscherben. — Berlin, Gruyter (6) 74 + 33 tabl.

Watzinger C.: D. griechischen Vasen in Tübingen. — Reutlingen, Euslin (6) 211.

Köster A.: D. griechischen Terrakotten. — Berlin, Schoetz (6) 99 + 104 tabl.

Historja średniowieczna i nowożytna.

Źródła.

a) archiwa i dokumenty.

Report on the msscr. of Lord de Lisle and Dudley I. — London, H. M. S. O. (5) LX + 350.

Combaud A.: Archives départementales du Puy de Dôme. Serie L. I. — Clermont, Mont-Louis (5) 147.

James M. R.: A descriptive catalogue of the msscr. in the library of St. Catherine's College. — Cambridge, Univ. Pres. (5) 30.

Bourgin G.: Les sources msscr. de l'histoire religieuse de la France. — Paris, Letouzey (5) 144.

Fink G.: Gesch. d. hessischen Staatsarchivs zu Darmstadt. — Darmstadt, Winter (5) IV + 201.

Sorbelli A.: Inventari dei manoscritti delle biblioteche d'Italia. 32. — Firenze, Olshki (5) 293.

Monum. Germ. Hist. Scriptores: T. 30. p. 2, fasc. 1. — Leipzig, Hiersemann (6).

Toz. hist. Legum sectio VIII. 3. 1345—8 ed. Zeumer K., Salomon R. — Hannover, Hahn (6) XXX + 747—810.

Kehr P. F.: Papsturkunden i. Spanien. Vorarbeiten z. Hispania pontificia. — Berlin, Weidmann (6) 586.

Finke H., Hollnsteiner J., Heimpel H.: Acta concilii Constanciensis 3. — Münster, Regensburg (6) VII + 671.

Nouveau **Recueil** général de traités de droit international. Continuation de G. Fr. de Martens par H. Triepel. III. 14. 2. — Leipzig, Weicher (5) 323—639.

Tural J.: A select source-book of British history. — Oxford, Clarendon (6) 320.

Chevalier U.: Regeste dauphinoise à 1349. — Vienne, Martin (6) 13 + 479.

Brunel Cl.: Les plus anciennes chartes en langue provençale. — Paris, Picard (6) 564.

Dölger F.: Regesten d. Kaiserurkunden d. oströmischen Reichs 565—1453. 2 (1025—1204). — München, Oldenbourg (5) XXI + 108.

Groot J. M.: Chinesische Urkunden z. Gesch. Asiens. 2. — Berlin, Gruyter (6) 233.

Jacob K.: Quellenkunde z. deutsch. Gesch. im M-alter. 2. (1024—1250). — Berlin, Gruyter (6) 111.

Rüthning G.: Urkundenbuch d. Grafschaft Oldenburg bis 1482. — Oldenburg, Stalling (6) V + 513.

Ilgel Th.: Quellen z. inneren Gesch. d. Rheinischen Territorien. — Bonn, Hanstein (5) X + 557.

Schaltegger F.: Thurgauisches UB. I. 724—1000. II. 1000—1251. III. 1251—1300. — Frauenfeld, Huber (5) IV + 232, VIII + 763, V + 1126

Helbock A.: Regesten v. Vorarlberg u. Lichtenst in bis 1260. — Innsbruck, Wagner (5) II + XX + 141 + 286

Urkunden u. Akten d. Württemberg. Staatsarchivs I. Regesten 1301—1500. — Stuttgart, Kohlhammer (5) 271—366.

Stern A.: Abhandl. u. Aktenstücke z. Gesch. d. Schweiz. — Aarau, Sauerländer (6) VIII + 254.

Schubert H.: Urkunden z. Gesch. d. Stadt Mühlheim a. Ruhr 796—1508. — Bonn, Schroeder (6) V + 475.

Regesti D.: Bandi, editi, notificationi relativi alla città di Roma. 2. — Roma, Maglione (5) III + 302.

Serrano O. S. B.: Cartulario de San Pedro de Arlanza antiguo Monasterio Benedictino. — Madrid (5) XVI + 299.

Strunk H.: Quellenbuch z. Gesch. d. Erzstifts Bremen. 2 Aufl. — Bremerhaven, Hansa (5) 80.

Brasse E.: Urkunden u. Regesten z. Gesch. d. Stadt u. Abtei Gladbach. 2. — Gladbach, Kerlé (6) XII + 562.

Rosenfeld F.: Urkundenbuch d. Hochstifts Naumburg. I. 967—1207. — Magdeburg, Holtermann (5) VII + 450.

Martin Fr.: D. Regesten d. Erzbischöfe u. d. Domkapitels v. Salzburg 1247—1343. I. 1247—90. 1. — Salzburg (6) 75 + 1 tabl.

Beaurin G.: Cartulaire de l'abbaye de Selincourt (1131—1513). — Paris, Picard (6) VIII + 450.

Stenton M. D.: The great Roll of the Pipe for the second year of King Richard. 1—2. 1187—1190. — London, Pipe (5) XXVI + 239, XIV + 270.

Benoît F.: Recueil des actes des comtes de Provence Alphonse II et Raimond-Béranger V. 1196—1245. T. 1—2. — Paris, Picard (5) CCLXIX + 496.

Sthamer E.: Documente z. Gesch. d. Kastellbauten Kaiser Friedrichs II u. Karls I v. Aujou. 2. — Leipzig, Hiersemann (6) VIII + 210.

Gouron M.: Une lettre de l'évêque d'Aire au roi d'Angleterre 1275. — Dax, Labèque (6) 7.

Thompson H. A.: Diocesis Lincolnensis Rotuli Ricardi Gravesend. III. 1294—1313. — London (5).

Pauls V.: Schleswig-Holsteinische Regesten u. Urkunden. Bd. 4. (1341—75) Lfg. 2. — Kiel (5) XI + 417—979.

Häberlin K., Roeloffs: 4 ungedruckte Führer Urkunden v. 1360. — Wyk (6) 26.

Santoro C.: Un nuovo registro di lettere ducali 1395—1409. — Milano, Giuseppe (5) 63.

Flasdieck H. M.: Mittelenglische Original Urkunden 1405—1430. — Heidelberg, Winter (6) 109.

Roche Ch., Wisseler G.: Documents relatifs à Jeanne d'Arc et à son époque. — Aarau, Sauerländer (6) 48.

Friedenberg W.: Urkundenbuch d. Universität Wittenberg I. 1502—1611. — Magdeburg, Holtermann (6) IX + 729.

Leblond V.: Documents relatifs à l'histoire économique de Beauvais

au XVI s. I. 1537—50. — Paris, Champion (6) XXXI + 370.

Calendar of patent rolls preserved in the P. Rec. off. Eduard VI. 4. 1550—3 — London, H. M. S. O. (6) 460.

Nuntiaturberichte aus Deutschland. 2. 1560—72. Bd. 5. — Wien, Hölder (6) XCIII + 277.

Hinds A. B.: Calendar of state papers and mssr. relating to english affairs in the archives of Venise. XXVI. 1642—3. — London, H. M. S. O. (5) XXXI + 389

Urkunden u. Aktenstücke z. Gesch. d. Kurfürsten Friedrich Wilhelm v. Brandenburg. Bd. 22. — Berlin, Gruyter (6) VII + 605.

Tanner J. R.: Privat correspondence and papers (1674—1703) of J. Cockrell — London, Bell (6) 422, 398.

Headlam C.: Calendar of State papers. Colonial Ser. America. 1711—1712. — London, H. M. S. O. (5) XLIII + 388.

Richter J.: D. Briefe Friedrichs d. Gr. an Fredersdorf. — Berlin, Klemm (6) 422.

Casanova J.: Correspondance inédite (1770—1766). — Dijon, Darantière (5) 153.

Michon G.: Correspondance de M. et A. Robespierre. — Paris, Alcan (6) 534.

Picard E.: Napoléon I. Correspondance inédite T. 12. 1812. — Paris, Levauzelle (5) 645.

Bückle C.: Königin Victorias Briefwechsel u. Tagebuchblätter. 1—2. — Berlin, Siegmund (6) XV + 526, VIII + 536.

Hauterive E.: Napoléon III et Napoléon (prince) correspondance. — Paris, Lévy (5) X + 413.

b) akty.

Inguanez M.: Regesto di s. Angelo in Formis. — Badia di Montecassino, Sora (5) XXXVIII + 249.

Acts of the Privy Council in the reign of James I. Vol II. 1615—16. — London, H. M. S. O. (5) 774.

Bonnard R.: Les reglements des Assemblées législatives de la France depuis 1789. — Paris, Sirey (6) 558.

Buchwald G.: D. Matrikel d. Hochstifts Merseburg 1469—1558. — Weimar, Böhlau (6) VIII + 368.

D. Matrikel d. Seminars zu Braunschweig I. 1578—1798. — Königsberg, Meyer (5) IV + 80.

Bird W. H. B.: The black book of Winchester. — Winchester, Warren (5) XX + 241.

Ebeling R.: D. älteste Stralsunder Bürgerbuch (1319—48). — Stettin, Sauer (6) 180.

Bousquet H.: Comptes consulaires de la cité de Rodez. I. 1. 1350—1358. — Rodez, Carrère (5) VI + 536.

Johansen P.: D. Rechnungsbuch d. Kegelschen Kirchenvormünder (1472—1553). — Reval, Wassermann (6) XXVII + 64.

de Truchis de Vavennes A.: Le prieuré de Saint-Pierre et Saint-Paul de Morteau. Recueil des franchises, lois et réglemens particuliers du val de Morteau T. 1—2. — Besançon (5) XXIII + 511, 252.

Schulze A.: D. Schöffenchbuch d. Gemeinde Niederhalbendorf 1569—1657. — Neues Lausitzisches Magaz. Bd. 101.

Boissomade P., Cathelineau L.: Cahier de doléance de la sénéchaussée de Civray de 1789. — Paris, Leroux (5) XLVIII + 399.

Cappelle R.: Registrum bonorum et iurium ecclesiae Bremensis. — Bremerhaven (6) XX + 243.

Rasponi A. T.: Codex pontificalis ecclesiae Ravennatis. I. Angeli, Liber pontific. — Bologna, Zanichelli (5) VIII + 256.

Borghesio G.: I Necrologi del capitolo d'Ivrea. Vol 81. p. I. — Torino (5) LVI + 210.

c) Kroniki.

André L.: Les sources de l'histoire de France XVII s. (1610—1715). V. — Paris, Picard (6) XVI + 393 + 9.

Hayem J.: Mémoires et documents pour servir à l'histoire du commerce en France. — Paris, Hachette (5) VII + 344.

Ramos Gonzáles H.: Crónicas historicas de la villa de Bayona. — Madrid, Artistica (5) 272.

Rosell C. D.: Crónicas de los Reyes de Castilla desde Alfonso X hasta los Reyes Católicos. I. — Madrid, Hermandado (5) IX + 629.

Leidinger G.: Aventinus Johannes, Baierische Chronik. — Jena, Diederichs (6) XVIII + 210.

Stendhal: Chroniques italiennes I—III. — Paris, Ramlot (5) 61, 63, 61.

Federici V.: Chronicon Vulturense

del Giovani (Fonti per la storia d'Italia). — (5) VIII + 383, 362.

Steinberg S.: Adami Bremensis Gesta pontificum Hemmenburgensium. — Leipzig, Dyk (6) XXXVII + 272.

Laurer B.: Nithard, Histoire des fils de Louis Le Pieux. — Paris, Champion (6).

Calmette J.: Commynes Ph. Mémoires. 3. 1484—1498. — Paris, Champion (6) 446.

Columbus Chr.: The journal of his first voyage to America. — London, Jarrolds (5) 259.

Wilson Th.: A discourse upon usury (1572) ed. by R. H. Tawney. — London, Bell (5) VIII + 392.

D.Bauernchronik d. **Hartich Sierk** aus Wrohm 1615—64. — Flensburg (5) 332.

Richelieu cardinal: Mémoires T. 6. — Paris, Champion (5) XVII + 366.

Barrière-Flavy C.: La chronique criminelle d'une province sous Louis XIV. — Paris, Guittard (6) 204.

Langlois M.: Pensées intimes du duc de Beauvillier. — Paris, (5) XI + 260.

Vèze R.: Mémoires de J. Casanova. 3. — Paris, Crès (6) XXXI + 363.

Journal of the Commissioners for the trade and plantations from november 1718. to december 1722. — London, H. M. S. O. (5) 435.

Beresford J.: The diary of a country parson; the Reverend Woodforde. II. 1782—7. — Oxford, Univ. pres (6) XIV + 392.

Oppeln-Bronikowski: Luccesini G. Das Tagebuch (1780—2). — München, Hueber (5) 104.

Klarwill E.: Feinst. J. F. Neun Jahre Napoleons Sekretär 1806—1815. — Berlin, Trowitzsch (6) 301.

Klarwill E.: Erinnerungen d. Barons du Montet. — Wien, Amalteia (5) 359.

Gaëte: Mémoires, souvenirs. I. — Paris, Colin (6) 336.

Daudet E.: Journal de comte R. Apponyi 1826—52. IV. 1844—52. — Paris, Plon (6) 548.

Meisner H. O.: Kaiser Friedrich III. Das Kriegstagebuch 1870. — Berlin, Koehler (6) 511.

Historja polityczna.

Lavisse E., Rambaud A.: Histoire générale du 4 s. à nos jours. Vol. 1—8. — Paris, Colin (6).

Aulnaud G.: Histoire de l'Europe centrale à nos jours. — Paris, Payot (6) 656.

Blanchet D., Toutain J.: Histoire de l'Europe particul. de la France jusqu'à la guerre de Cent ans. — Saint-Cloud, Belin (5) 341.

Sieurin E.: Histoire de l'Europe et de la France jusqu'à la guerre de Cent ans. 5. éd. — Corbeil, Crété (5) 152.

Bourgeois E.: Manuel historique de politique étrangère T. I—IV. — Paris, Belin (6) 612, 90, 836, 836.

Nostiz H.: Aus d. alten Europa. 3 Aufl. — Leipzig, Insel (6) 246.

Blazquez A.: Estudios de historia y Critica medio evales 1—3. — Escorial (5) 52.

Williamson H. L.: From feudalism to despotism, a history of Europe 800—1789. — London, Pittman (5) 206.

Dupont-Ferrier G.: Du moyen-âge aux temps modernes (1328—1610) 1—2. — Paris, Colin (6) 190, 338.

Huby A.: La fin du moyen âge, la renaissance, la réforme. — Paris, Delagrave (6) 576.

Kaser K.: D. späte Malter. 2. Aufl. — Stuttgart, Perthes (5) VI + 278.

Manfroni C.: Il passaggio dal medioevo all'età moderna. — Padova, Pàrisotto (5) 294.

Nouvel E., Bouniol J.: De la renaissance à 1815. — Paris, Delagrave (6) 356.

Rossier E.: Profils de reines. Isabelle de Castille — Victoria. — Paris, Payot (6) 224.

Ancel J.: Manuel historique de la question d'Orient 1792—1925. — Paris, Delagrave (6) 346.

Franzer J. G.: The worship of nature. 1. — London, Macmillan (6) XXXVI + 672.

Cohn W.: Gesch. d. sizilischen Flotte 1197—1250. — Breslau, Priebratsch (6) 153 + 1 tabl.

Froude J. A.: English seamen in the 16. c. — London, Harrap (5) 255.

Lorédan J.: Brigands d'autrefois (1572—1602). — Paris, Téqui (6) 439.

Exquemelin A. O.: D. amerikanschen Seeräuber d. 17 Jh. — Erlangen, Akad. (6) 246.

Buchan J.: The history of the Royal Scots Fusiliers 1678—1918. — London, Nelson (5) 518.

Roldán y Guerrero R.: La farmacia militar española en el siglo XVIII. — Madrid, Marzo (5) 185.

Lorenz R.: Volksbewaffnung u. Staatsidee in Österreich (1792—7). — Wien, (6) 172.

Donin G.: Premières frégates de Mohamed Aly (1824—7). — Paris, Champion (6) 122.

Larson L. M.: History of England and the British commonwealth. — London, Cape (5) 921.

Gibbs W. J. R.: English history notes. — Cambridge, Univ. press (5) 243.

Prentout H.: Histoire de l'Angleterre 1—2. — Paris, Hachette (6).

Bigham C.: Chief ministers of England 920 1720. — London, Murray (5).

Bense J. F.: Anglo-Dutch relations to the death of William III. — La Haye, Nijhoff (5) XX + 293.

Ramsay of Bammff J. H.: A history of the revenues of the Kings of England 1066—1399. Vol. 1—2. — Oxford, Clarendon (5) VIII + 365, 440.

Cheyney E. P.: A history of England from the defeat of the armada to the death of Elizabeth. II. — London, Longmans (6) VIII + 589.

Mowat R. B.: The diplomatic relations of Great Britain and the United States. — London, Arnold (5) 362.

Buttler K. F. T.: Gleannings from Irish history. — London, Longmans (5) 351.

O'Connor J.: History of Ireland 1796—1924. Vol. 1—2. — London, Arnold (5) 312, 400.

Baynes N. H.: The Byzantine empire. — London, Williams (5) 256.

Pasquet D.: An essay on the origins of the House of Commons. — Cambridge, Univ. pres (5) XIII + 248.

Bainville J.: Histoire de la France 1. — Paris, Tallandier (6) 320.

Jullian C.: Histoire de la Gaule. VII. 1. VIII. 2. — Paris, Hachette (6).

Perront, Lornont: Les grandes questions de l'histoire de France. — Paris, Gedalge (6) 280.

Brossolette L.: Histoire. L'histoire de France dans l'histoire générale. — Coulommiers, Brodard (5) 304.

Funck-Brentano F.: L'ancien régime. — Paris, Michiels (6) 575.

Driault E., Randoux M.: Précis d'histoire de France depuis XVI s. jusqu'à nos jours. — Evreux, Hérissé (5) 303.

Lesourd T.: L'ambassade de France près de Saint Siège sous l'ancien régime. — Paris, Spes (4) XIV + 231.

Chataignat J.: L'Auvergne féodale. — Parentignat (6).

Chaboseau A.: Histoire de la Bretagne avant le XIII s. — Paris, Vaugirard (6) 239.

Lemasson A. abb.: Histoire du pays de Dinan. I. — Rennes, Phihon (6).

Sclafert Th.: Le haut Dauphiné au moyen âge. — Paris, Sirey (6) 785.

Manteyer G.: Les origines du Dauphiné de Viennois. — Paris, Picard (6) 140 + 20 tabl.

David L. P.: Amance en Franche-Comte. — Paris, Picard (6) XXII + 512.

Morizet S.: Histoire de Lorraine. — Paris, Boivin (6) XIV + 330.

Parisot R.: Histoire de Lorraine I. — 2 éd. — Paris, Picard (6) XVI + 528.

Surugue: Le Nivernais et la Nièvre. — Paris, Lefèvre (6) 700.

Prentout H.: Les États provinciaux de Normandie I. — Caen, Lanier (5) 432.

Launay Mme, Fauqueux, Launay A.: Essai d'histoire régionale. Département de l'Oise. — Beauvais (5) 412.

Boissonnade P.: Histoire du Poitou. 5 éd. — Mesnil, Firmin (6) VIII + 318.

Weymann Ch.: La seigneurie de Thann. — Paris, Berger (6) 181 + 920 ryc.

Glötz G., Cohen R.: Histoire de la Grèce. T. I. — Paris, Les presses Univ. (6) XXII + 636.

Sieurin E.: Orient et Grèce. 8 éd. — Corbeil, Créte (5) 128.

Driault E., Lheritier M.: Histoire diplomatique de la Grèce de 1821. T. 3—5. — Paris, Presses univ. (5—6) XXIV + 516, XVI + 580, XVI + 568.

Bruno G. M.: Historia de Espana. 4 ed. — Madrid, Maestre (5) 300.

Palanco Romero J.: Historia de Espana. 3. — Granada, López (6) 190.

Lazurtegui J.: Espana ante el hemisferio de occidente II. — Bilbao, Echéguren (5) XIII + 757.

Merriman R. B.: The rise of the Spanish Empire in the old world and the new 3. — New York, Macmillan (5) XXIV + 695.

Ballesteros y Beretta A.: Historia de Espana y su influencia en la historia. IV. 1. — Barcelona, Salvat (6) 594.

Pereyra C.: L'oeuvre de l'Espagne en Amérique trd. I. Baelon, R. Picard — Paris (5) 268.

Yela Utrilla J. F.: Espana ante la independencia de los Estados Unidos I—II. 2 ed. — Lérida, Urriza (5) XVI + 496, XVI + 392.

Ibarra y Rodriguez E.: El problema de las substancias en Espana. — Madrid (6) 73.

Ferreira de Serpa A.: O descobrimento do arquipelago dos Açores. — Porto, Civilização (5) 144.

Silva Feraei M.: Galicia, voto en Cortes. — Santiago, Seminario (5) 112.

Bonnefon Ch.: Histoire d'Allemagne. 2 éd. — Paris, Fayard (5) 542.

Doeberl M.: Bayern u. Deutschland 3. — München, Oldenburg (6) VII + 175.

Dörries H.: Städte im oberen Leinetal. — Göttingen, Vandenhoeck (5) 8 + 198.

Wagner P.: Untersuchungen z. älteren Gesch. Nassaus. — Wiesbaden (5) III + 77.

Rosenthal E.: Gesch. Niedersachsens. Lfg. 1. — Hannover, Helwing (6) 80.

Reimers M.: Ostfriesland b. z. Aussterben s. Fürstenhauses. — Bremen, Friesen (5) 270.

Brandt O.: Gesch. Schleswig-Holsteins. 2 Aufl. — Kiel, Mührlau (6) XII + 198.

Brandt O.: Slesvi-Holstens Historie. — Kiel, Mührlau (6) XII + 184.

Hedemann-Heespen P.: D. Herzogtümer Schleswig-Holstein in d. Neuzeit. — Kiel, Mührlau (6) 993.

Pirchegger H.: Abriss d. Steirischen Landesgesch. — Prag, Haase (6) 110

Bibliographie d. Württemberg. Gesch. 5. — Stuttgart, Kohlhammer (6) XIII + 208.

Platonow S. F.: Gesch. Russlands. — Leipzig, Quelle (7) XII + 462 + 20 tabl.

Guichen de: L'influence de la Russie et de l'Italie dans la formation de l'unité allemande. — Saint-Amand, Bussiere (5) 23.

Mac Cabe J.: A history of Roumania. — London, Fisher (5) XII + 284.

Iorga N.: A history of Roumania. — London, Unwin (5) XII + 284.

Sufflay M.: Srbi i Arbanasi, njihova simbioza u srednjem vijeku. — Belgrad (5) IV + 142.

William M.: Histoire de la Suisse. | Paris, Payot (6) 320.

Nabholz H.: D. neueste Forschung über d. Entstehung d. Schweizerischen Eidgenossenschaft. — München, (5) VIII + 707.

Borries E.: Histoire du canton de Meulan. — Paris, Champion (6) 760.

Milleker F.: Gesch. d. Banater Militärgrenze (1764 — 1873). — Pančevo, Wittigsschlager (6) 307.

Tarchani N.: Italia medievale. — Bologna, Apollo (5) XXIX + 95.

Giacosa G.: Castelli valdostani e canavesi. 5 ed. — Milano, Nicola (5) 199.

Emerton E.: Humanism and tyranny, studies in italian trecento. — Cambridge, Harvard. (5) VII + 377.

Franchetti L.: La Sicilia I. — Firenze, Vallecchi (5) LXIII + 351.

Krause F. E. A.: Gesch. Ostasiens. II. Neuere Gesch. III. Sachregist. — Göttingen, Vandenhoeck (5) 488.

Maspero G.: La Chine 1—2. — Paris, Delagrave (5) XX + 310, 259.

Huang-Tsing Kai-Kuo Fang-Lüch: D. Gründung d. mandschurischen Kaiserreiches — Berlin, Gruyter (6) XXVI + 710.

Katsouró Harn: Histoire du Japon à nos jours. — Paris, Payot (6) 320.

Frois L.: D. Gesch. Japans (1549 — 1578). — Leipzig, Asia (6) XXVII + 535 + 2 tabl.

Bertraud L.: Devant Islam. 14 éd. — Paris, Plon (6) 259.

Mayerhof M.: Le monde islamique. — Paris, Rieder (6) 140.

Sanhoury A.: Le califat. — Paris, Geuthner (6) XVI + 627.

El-Mawardi: Le roit du califat. — Paris, Leroux (5) VII + 183.

Lane-Pool St.: The Mohammedan dynasties. — Paris, Geuthner (5) XXVIII + 363.

Korostovetz I. J.: Von Cinggis Khan zur Sowjetrepublik. — Berlin, Gruyter (6) XII + 351.

Harvey E. H.: History of Burma to 1824. — London, Longmans (5) 447.

Delafosse M.: Histoire de l'Afrique occidentale française. — Paris, Firmin (6) 343.

Hardy G., Aurès P.: Les grandes étapes de l'histoire du Maroc. — Rochefort, Thoyon (5) 125.

H. D.: Historia americana. — Montevideo, Barreiro (6) 425.

Fish C. R.: History of America. — New York (5) 629.

Robertson W. S.: History of the latin

American nations. — London, Appleton (5) 650.

Pereyra C.: Historia de la America Espanola VIII. Chile. — Madrid, Moderna (6) 347.

Payne C. H.: Scenes and characters from Indian Story VII. — Oxford, Univ. Pres (5) VIII + 251.

Long J. A.: Early settlements in America — Chicago, Peterson (5) 447.

López V. F.: Historia de la Republica Argentina 1—13. — Madrid, Hernández (6) 585, 493, 537, 429, 526, 489, 620, 516, 602, 430, 437, 415, 427.

Elementos de historia de Brasil. — Rio de Janeiro, Azevedo (6) 548.

Las Historias del origen de los indios de esta provincia de Guatemala. — San Salvador, Nacional (6) XVI + 135.

Barras y Prado A.: La Habana a mediados del siglo XIX. — Madrid, Lectura (5) 288.

Williamson J. A.: The Caribbee islands under the proprietary patents. — Oxford, Univ. pres (6) 234.

Caldwell R. G.: Short history of the American people I. 1492—1860. — London, Putnam (5).

Hockett H. C.: A political and social history of the United States 1492—1828. — New York, Macmillan (5) XIII + 438.

Belmont P.: La politique des États-Unis et l'Europe 1778—1919. — Paris, Payot (5) 383.

Schlesinger A. M.: A political and social history of the United States 1829—1925. — New York, Macmillan (5) XVII + 576.

Krüger J.: Bilder a. d. Gesch. Bremens. 2 Aufl. — Bremen, Röpke (6) 379.

Plédy L.: Brouage ville forte du XVI et XVII s. — Rennes, Biou-Renzé. (5) IV + 168.

Gray A.: The town of Cambridge. — London, Heffer (5) 214.

De Ganay E.: Chantilly au XVIII s. — Maçon, Protat (5) 125.

Hauviller E.: Dannemarie. Un bourg d'Alsace. — Strasbourg, Mütt (5) 88.

Jecht R.: Gesch. d. Stadt Görlitz. 6. — Görlitz, Remer (6).

Jesse O.: Gesch. d. Herrschaft Gronau. — Gronau, Schiewink (6) 199.

Kingsford Ch. L.: The early history of Piccadilly on a plan 1585. — Cambridge, Univ. pres. (5) XI + 178.

Endres F.: Gesch. d. Hansestadt Lübeck. — Lübek, Quitzow (6) 306.

Fehling E. F.: Lübeckische Ratslinie bis auf d. Gegenwart. — Lübeck, Schmidt (5) 235.

Dubois E.: Monographie de la commune de Mezeriat. — Bourg, Berthod (5) 119.

Tarin y Juaneda Fr.: La real Cartuja de Miraflores. Su historia y descripción. — Burgos, Rodriguez (5) 243.

Plassmann I. O.: Gesch. d. Stadt Münster in Westfalen. — Münster, Theissing (5) VIII + 272.

Rée P. J.: Nürnberg. 6 Aufl. — Leipzig, Seemann (6) VII + 222.

Mümmenhoff E.: D. Burg z. Nürnberg. — Nürnberg, Schrag (6) XI + 108.

Bangert F.: Gesch. d. Stadt u. d. Kirchspiels Oldesloe. — Oldesloe, Meyer (5) 559.

Milleker F.: Gesch. d. Stadt Pančevo. — Pančevo, Wittigschlager (5) 234.

Dubech L., d'Espezel P.: Histoire de Paris. — Paris, Payot (6) 512.

Boriès E.: Histoire de la ville de Poissy. — Paris, Champion (6) 254.

Balletti A.: Storia di Regio nell' Emilia. — Reggio, Bonvicini (5) XXI + 732.

Banéat P.: Le vieux Rennes. — Rennes, Oberthür (6) 652.

Sauce P., Sauce-Pingrenon R.: Premier essai d'histoire chronologique de la ville de Sanvois. — Paris, des Beaux Arts (5) 67.

Bonald de: Saunhac 1070—1926. — Toulouse, Douladour (6) 134.

Nogaret J.: Saint-Jean-de-Luz, dès origines à nos jours. — Paris, Ficker (6) 200.

Philipp H.: D. Gesch. d. Stadt Templin. — Templin, Kortes (5) XII + 484.

Pêrèz Galdós B.: Toledo. — Madrid, Renacimiento (5) 201.

Gabotto F.: Per la storia di Tortona nell' età comunale. II. — Torino (5) 195—330.

Sautel J.: Vaison dans l'antiquité. 1-2. — Avignon, Aubanel (6) 311 + XXX, XXXI + 631.

Paynot M.: Vichy féodal. — Moulins, Crépin (6) VIII + 190.

Tête U.: Histoire de Voiron. — Voiron, A. Crolard (5) IX + 290.

Gregorovius F.: Athenais. Gesch. einer byzantinischen Kaiserin. — Wien, Burg (6) 159.

- Cooper A. J.:** Le Pélerinage de Charlemagne. — Paris, Champion (6) 102.
- Steenstrup J.:** Normandiets historie 911—1066. — Koebenhavn, Høst (5) 319.
- The Cambridge medieval History V.** Contest of Empire and Papacy. — Cambridge, Univ. pres (6) XLIV+1005.
- Bühler J.:** D. Hohenstaufen — Leipzig, Insel (5) 593.
- Callmann E.:** D. hlge Elisabeth v. Thüringen. — Düsseldorf, Schwann (6) 31.
- Caman C.:** Le règne des princes angevins en Provence. — Paris, Champion (6) 122.
- Feldmann M.:** D. Herrschaft d. Grafen v. Kyburg 1215—1264. — Zürich, Leemann (6).
- Jacob E. F.:** Studies in the period of baronial reform and rebellion 1258—1267. — Oxford, Clarendon (5) XIV+443.
- Chapman C.:** Michel Paléologue, restaurateur de l'Empire Byzantin (1261—1282). — Paris, Figuière (6).
- Schneider F.:** Kaiser Heinrich VII. 2. — Greiz, Bredt (6) VII+77—217.
- Viard J.:** La campagne de 1346 et la bataille de Crécy. — Paris, Champion (6) 84.
- De Flamare H.:** Le Nivernais pendant la guerre de Cent ans T. 2. 1431—1450. — Nevers, Nièvre (5) 367.
- Manni A.:** Terzi ed Estensi (1402—1421). — Ferrara (5).
- Michelet J.:** Jeanne d'Arc 1—2. — Mâcon, Protat (5) 128, 108.
- Couget H.:** Jeanne d'Arc devant Paris. — Paris, Spes (5) 180.
- Paine A. B.:** Joan of Arc, Maid of France 1—2. — New York, Macmillan (6) XIV+367, X+579.
- Castel P.:** Histoire de sainte Jeanne d'Arc. — Paris, Feron (6) 32.
- Blennerhassett Ch.:** D. Jungfrau v. Orleans. 2. Aufl. — Bielefeld, Velhagen (6) V+226.
- Brinton S.:** The Golden Age of the Medici 1434—94. — London, Methuen (5) 250.
- Despond M.:** Les comtes de Gruyère et les guerres de Bourgogne. — Friburourg, Fragnière (5) 109.
- Mosher O. W.:** Louis XI King of France. — Toulouse, Privat (5) 322.
- Orliac J.:** Anne de Beaujeu, reine de France. — Paris, Plon (6) 243.
- Paladino G.:** Per la storia della congiura dei Baroni. 1485—87. — Napoli (5) 198.
- Eulate Sanjurjo C.:** Isabel la Católica. — Barcelona, Araluce (5) 160.
- Calzada R.:** La patria de Colon. — Buenos Aires, Pereira (6) 270.
- Paramos J. G.:** La verdadera patria de Cristobal Colon. — Manila, Germania VIII+181.
- Altolaquirre y duvale A., Bonilla y san Martín A.:** La real confirmation del Mayorazgo por D. Chr. Colón 22/II 1498. — Madrid, Acad. (6) 27.
- Rein A.:** D. Kampf Westeuropas um Nordamerika im 15 u. 16 Jhd. — Stuttgart, Perthes (5) XI+292.
- Roth C.:** The last Florentine Republic. — London, Methuen (5) 400.
- Pimodan G.:** La mère des Guises, Antoinette de Bourbon (1494—1583). — Paris, Champion (5) 426.
- Bignami L.:** Gian Giacomo de Medici 1495—1555. — Milano, Quintieri (5) 218.
- Reinhardt E.:** Jakob Fugger, der Reiche aus Augsburg. — Berlin, Struppe (6) VII+186.
- Doucet R.:** Étude sur le gouvernement de François I. (1525—1527). — Alger, Carbonel (6) 324.
- Santa Cruz A.:** Cronica del Emperor Carlos V. T. V. — Madrid (5) 441.
- Rosi M.:** Il primato di Carlo V. — Roma, Signorelli (5) 229.
- Lummis Ch. F.:** Los exploradores espanoles XVI s. — Barcelona, Nunez (6) 236.
- Escofet J.:** La conquista de Méjico. — Barcelona, Hermanos (5) 270+4 tabl.
- Chabod F.:** Del „Principe“ di Nicolo Machiavelli. — Milano, Albrighi (6) 101.
- Garcia Villada Z.:** La batalla de Pavia y sus resultados. — Madrid, Nieto (5) 200.
- Seith K.:** D. Markgräflerland im Bauernkrieg 1525 — Karlsruhe, Müller (6) 168.
- Baerwald R.:** D. Schlacht bei Frankenhausen 1525. 2 Aufl. — Mühlhausen, Urquell (5) 145.
- Stolze W.:** Bauernkrieg u. Reformation. — Leipzig, Heinsius (6) 127.
- Sergeant P. W.:** The life of Anna Boleyn. — London, Hutchinson (5) 331.
- Garcia F. C.:** Don Juan de Austria. — Barcelona, Nunez (6) 152.
- : El duque de Alba. — Barcelona, Nunez (5) 170
- Heyck E.:** Maria Stuart. 2 Aufl. — Bielefeld, Velhagen (6) 210.
- Witt H. Fr.:** Uit de jeugdijaren von

stadhouder Willem III. — Gravenhage, Naef (5) 128.

Colenbrander H. T.: Koloniale Geschiedenis I. II. tot 1616. — Gravenhage, Nijhoff (5) VIII + 413, VI + 333.

Notestein W.: The winning of the initiative by the house of Commons. — London, Milford (6).

Magendie M.: La politesse mondienne et les théories de l'honnêteté en France au XVII s. T. 1-2. — Paris, Alcan (6) XL + 474, 475-944.

Aussaresses F., Gauthier-Villars H.: L'électeur palatin Charles-Louis (1617-1680). — Paris, Plon (6) 237.

Eilertbach J. B.: D. Dreis-igjährige Krieg in Elsass 1618-48. Bd. 1-2. Mülhausen, Union (5) XVI + 624, XI + 624.

Boehn M.: Wallenstein. — Wien, König (6) 185.

Krebs J.: Aus d. Leben d. Feldmarschalls Melchior v. Hatzfeld 1632-1636. — Breslau, Korn (6) VIII + 273.

Petersdorff D.: grosse Kurfürst. — Gotha, Flammberg (6) 292.

Langlois M.: Louis XIV et la cour. — Paris, Michel (6) 336.

Murris R.: La Hollande et les Hollandais au XVII et XVIII s. — Reims, Monce (5) 296.

Müller E.: Peter d. Gr. u. sein Hof. — München, Eulen (6) 256 + 18 ryc.

Swahn W.: J. Fr. Beylon (1723-1779). — Stockholm, Geber (5) IV + 245.

Jacob K.: Friedrich d. Gr. 6. Aufl. — Stuttgart, Union (6) 243.

Volz G. B.: Friedrich d. Gr. und Trenck. — Berlin, Hayn (6) 239.

Witschi R.: Friedrich d. Gr. u. Bern. — Bern, Haupt (6) XV + 266.

Sergeant P. W.: The courtship of Catherine the Great. — London, Laurie (5) 347.

Revel: La Savoie et la domination espagnole 1742-9. — Chambéry, Dardel (5) 153.

Fleury: La cour aux armées pendant la guerre de succession Autrichienne. — Paris, Plon (6) 176.

Britisch A.: La Maison d'Orléans 1747-85. — Paris, Payot (6) 480.

Renaut F. P.: Les provinces unies et la guerre d'Amérique (1775-1784). — Paris, Jouve (5) 260.

— : La politique de propagande des Américains (1776-1783). — Paris, Jouve (5) 260.

Angeras P.: L'édit de 1787 et son

application dans la sénéchaussée de Nîmes. — Nîmes, Chastanier (5) 239.

Gasc-Desfossés E.: La révolution française. II. — Luçon, Packau (5) 708.

Cochin A.: Les sociétés de pensée et la révolution en Bretagne 1788-9. — Paris, Champion (6) 300.

Lamarque M.: La révolution à Touget précédée d'une étude historique à travers l'ancien domain. — Auch, Cocharaux (5) 152.

Ferrari A.: L'esplosione rivoluzionaria del Risorgimento 1789-1815. — Milano, Corbaccio (5) 477.

Verniale F.: La révolution en Savoie. — Chambéry, Dardel (5) II + 97.

Funck-Brentano F.: Marie-Antoinette et l'enigme du collier. — Paris, Tallandier (6) 296.

Mathiez A.: Autour de Danton. — Paris, Payot (6) 284.

Lenôtre G.: Robespierre et la Mère de Dieu. — Paris, Perin (6).

Meunier P. A.: Autour de Mirabeau. — Paris, Payot (6) 269.

Reissner R.: Mirabeau u. seine Monarchie preussienne. — Berlin, Gruyter (6) VII + 109.

Lucas-Dubreton J.: Louis XVII. — Paris, Michel (5) 315.

Roux: Louis XVII et la légende des faux dauphins. — Paris, Divan (6) 91.

Rose J. H.: A short life of William Pitt. — London, Bell (5) VII + 224.

Combet J.: La Révolution dans le comté de Nice et la principauté de Monaco 1792-1800. — Paris, Alcan (5) XXVII + 528.

Springer M.: D. Franzosenherrschaft in d. Pfalz 1792-1814. — Stuttgart (6) 512.

Bayer J.: D. Franzosen in Köln (1794-1814). — Köln, Gilde (5) VII + 170.

Messina A.: Il 1799 in Calabria. — Reggio (5) 83 + VIII.

Baillon P.: Königin Luise. 3. Aufl. — Berlin, Hafen (6) VI + 341.

Galpin W. T.: The Grain supply of England during the Napoleonic period. — New York, Macmillan (5) X + 305.

Madelin L.: La France de l'Empire. — Paris, Plon (6) 52.

Bourgin G.: Napoleon u. seine Zeit. — Stuttgart, Perthes (5) VIII + 151.

Meyniel L.: Napoléon I. Nouv. éd. — Paris, Delagrave (5) 230.

Owadi L.: La 'vrai figure de Bonaparte en Corse. — Paris, Flammarion (6) 252.

Forester C. S.: Josephine, Napoleons, empress. — London, Methuen (5) 254.

Arthur-Lévy: Napoléon et Eugène de Beauharnais. 11 éd. — Coulommiers, Brodard (6) 339.

Guedalla Ph.: Napoleon and Palestine. — London, Allen (5) 63.

Lorédan J.: La machine infernale de la rue Nicaise (3 nivôse, an IX). — Paris, Perrin (5) VI + 283.

Geer W.: Napoleon and Marie-Louise. — London, Brentanos (5) 357.

Fortescue J.: Wellington. — London, Williams (5) 261.

Southey R.: The life of Nelson. — London, Black (5) 383.

Sindral J.: Talleyrand. 7 éd. — Paris, Gallimard (6) 221.

De Villa-Urrutia: Talleyrand, ensayo biograf. — Paris, Beltrán (6) 312.

Serignat de Lort: Le général Mallet. — Paris, Payot (5) 334.

Barton D. P.: Bernadotte prince and King 1810–44. — London, Murray (5) XI + 248.

Bouchardon P.: La fin tragique du maréchal Ney. — Paris, Hachette (5) 122.

Leidolph E.: D. Schlacht bei Jena. — Jena, Frommann (6) 111.

Driault E.: Mohamed Ali et Napoléon (1807–14). — Cairo (5).

Quinet E.: Histoire de la campagne de 1815. Nouv éd. — Paris, Dupont (5) 465.

Francis M. E.: Napoleon of the looms. — London, Hutchinson (5).

Villa-Urrutia M.: Las Mujeres de Fernando VII. 2 ed. — Madrid, Beltrán (5) 124.

Adami V.: Un reggimento italiano di Dalmati 1805–814. — Zara (5) 20.

Seignobos Ch.: Histoire politique de l'Europe contemporaine 1814–1914. 7 éd. T. 2. — Paris, Colin (6) 537–1231.

La Gorce P.: La restauration. Louis XVIII. — Paris, Plon (6) 331.

Schwahn F.: Vom Werden d. deutschen Republik (1815–1919). — Leipzig, Wallmann (6) 149.

Codignolla A.: La giovinezza di G. Mazzini. — Firenze, Vallecchi (6) 250.

Michel E.: Esuli e cospiratori in Corsica 1830–40. — Milano (5) 84.

Dazzi M. I.: Una carta romagnola con lo statuto integrale della Giovane Italia. — Padova, Draghi (5).

Valente A.: Le feste per le nozze di Carlo Emanuele I di Savoia (Riv. d'Italia (925. I.).

Stephenson G. M.: A history of American immigration 1820–1924. — Boston, Ginn (6) VI + 316.

Serres J.: La politique turque en Afrique 1830–48. — Paris, Geuthner (5).

Risson P., Monsset G.: Cours d'histoire contemporaine. T 2. 1848–1925. 4 éd. — Tours, René (5) 326.

Donald M., Greer: L'Angleterre, la France et la révolution de 1848. — Paris, Rieder (6) 400.

Schmidt Ch.: Les journées de Juin 1848. — Paris, Hachette (6) 127.

Meyer A. O.: Bismarck. — Bielefeld, Velhagen (5) 95.

Maziotti M.: Napoleone III e l'Italia. — Milano, Unita (5) XX + 363.

Guerzoni G.: Garibaldi. — Firenze, Barbèra (6) XV + 458.

Oncken H.: D. Rheinpolitik Kaiser Napoleon III (1863–1870) Bd 1–3. — Stuttgart (6) XIV + 382, V + 591, V + 550.

Bapt E.: Le siège de Metz en 1870. — Paris, Labure (6) VI + 560.

Zévaès A.: Histoire de la troisième république 1870–1926. — Paris, Amiard (6) 643.

Hanotaux G.: Histoire de la fondation de la 3^e république. — Paris, Plon (6) 368.

Wahl A.: Deutsche Gesch. 1871–1914 Bd. 1. Lfg. 4–9. — Stuttgart, Kohlhammer (5) 717.

Koerlin K.: Z. Vorgesch. d. russisch-französischen Bündnisse 1879–90. — Halle (6) X + 241.

Nauki pomocnicze.

Paleografia, dyplomatyka, krytyka źródeł, numizmatyka i sfragistyka, heraldyka i genealogia, geografia, prehistorja, folklor.

Bretholz B.: Paläographie 3. Aufl. — Leipzig, Teubner (6) VI + 112.

Schubart W.: Palaeographie I. Grie-

chische Palaeographie. — München, Beck (5) VII + 184.

Millares C. A.: De paleographia visigótica. — Madrid, Hernando (5) 30.

Sunyol G.: Introductio a la Paleographia Gregoriana. — Paris, Champion (6) 400.

Collomp P.: Recherches sur la chancellerie et la diplomatie des Lagides. — Paris (6) VIII + 244.

Carlé J.: Über die mittelniederdeutsche Urkundensprache d. dänischen Königskanzlei (1330—1430). — Lund, Gleerup (5) XI + 147 + 1 tabl.

Bernheim E.: Einleitung i. d. Geschichtswissenschaft. 3 u. 4 Aufl. — Berlin, Gruyter (6) 182.

Poole R. L.: Chronicles and annals; a brief outline of their origin and growth. — Oxford, Clarendon (6) 79.

Buchner M.: Die Clausula de unctione Pippini eine Fälschung aus d. Jahre 880. — Paderborn, Schöningh (6) VIII + 76.

Luschin v. Ebengreuth A.: Allgem. Münzkunde. 2. Aufl. — München, Oldenbourg (6) XIX + 333.

Friedensburg F.: Münzkunde u. Geldgesch. d. Maltes u. d. neueren Zeit. — München, Oldenbourg (6) VIII + 196.

Bernhart M.: D. Münzen d. Stadt Kempten. — Halle, Riechmann (6) 168 + 8 tabl.

Noss A.: D. Münzen d. Städte Köln u. Neuss 1474—1794. — Köln, Neubner (6) XIII + 333.

— D. Münzen d. Erzbischöfe v. Köln 1547—1794. — Köln, Neubner (5) XV + 432.

Schrötter F.: D. Preuss. Münzwesen 1806—73. Bd. 1—2. — Berlin, Parey (6) XII + 441, IV + 603.

Michaël-Schweder I. M.: D. Schrift auf d. päpstlichen Siegeln d. Maltes. — Graz, Leuschner (6) 51 + 4 tabl.

Koerner B.: Handbuch d. Heraldik. II. 6. III. 1. — Görlitz, Starke (6) 301—367, 60.

Garcia Carraffa A. y A.: Dictionario heraldico y genealogico de apelli Los espanoles XX. — Madrid, Foruny (6) 247.

Spohr O.: Wappenbilder-Bogen. I. — Leipzig, Degener (6) 31.

Grandjean P. B.: Det danske Rigsvaaben. — Koebenhavn, Schultz (6) 300 + 16 tabl.

Frottier de la Messelière H.: Filiactions bretonnes (1653—1912) V. 4. — Saint-Brieuc, Prud'homme (6) 715—932.

Flandreysy J., Baroncelli de Javon A.: La maison de Baroncelli en Italie du XV au XVII s. — Paris, Lemerre (6) 95.

Vaissière P.: Messieurs de Joyeuse (1560—1615). — Paris, Michel (6) 351.

Bigard L.: Les seigneurs du Pecq et du Vesinet. — Versailles, Dubois (5) 156.

Vallaux C.: Les sciences géographiques. — Paris, Alcan (5) VIII + 415.

Soulier P.: Le relief de la terre. Ses origines, ses lois, son évolution. Principes nouveaux de géographie physique. — Paris, Alcan (5) X + 432.

Brunhes J.: La géographie humaine. 3 éd. — Evreux, Hérissay (5) 169.

Carrier E. H.: Historical geography of England and Wales. — London, Allen (5) 292.

Ancel J.: Peuples et nations des Balkans. — Paris, Colin (6) 220.

Gibrat J.: Notes de géographie historique sur le Haut-Vallespir. — Cérét, Roque (6) 208.

Boyer H., Latouche R.: Dictionnaire topographique du département du Cher. — Paris, Leroux (6) XXXII + 420.

Cartellieri W.: D. römischen Alpenstrassen. — Leipzig, Dieterich (6) 186 + 8 tabl.

Altolaquirre A.: La carta de navegar atribuida a Cristobal Colón. — Madrid (5) 19.

Ebert M.: Reallexikon d. Vorgesch. Bd. 4. H. 2. — Berlin, Gruyter (6).

Carballo J.: Prehistoria universal y especial de Espana. — Madrid, Homo (6) 426.

Luquet: L'art et la Religion des hommes fossiles. — Paris, Masson (6) 232.

Verneau R.: Les origines de l'humanité. — Paris, Rieder (6) 80 + 59 tabl.

Bumüller J.: D. Urzeit d. Menschen. 4. Aufl. — Augsburg, Filser (5) VII + 356 + 27 tabl.

Schuchhardt C.: Altenropa. E. Vorgesch. unseres Erdteils. 2 Aufl. — Berlin, Gruyter (6) XIV + 307.

Haloun G.: Seit wann kannten d. Chinesen d. Tochaser oder Indogermanen. I. — Leipzig, Asia (7) VII + 208.

Kossinna G.: Ursprung u. Verbreitung d. Germanen. I. — Berlin, Germanen (6) VIII + 128.

Morgan J.: La préhistoire orientale II. — Paris, Genthner (6) VI + 438 + 5 tabl.

Wheeler R. E. M.: Prehistoric and Roman Wales. — Oxford, Clarendon (5) 299.

Kunkel O.: Oberhessens vorgeschl. Altertümer. — Marburg, Elwert (6) VII + 271.

Brogger A. W.: Kulturgesch. d. norwegischen Altertums. — Oslo, Aschehoug (6) 246.

Shetelig H.: Préhistoire de la Norvège. — Paris, Champion (6).

Tallgren A. M.: La Pontide préscythique. — Helsingfors, Akad. (6) 248 + 1 tabl.

Gsell S.: Promenades archéologiques aux environs d'Alger. — Paris (6).

Paniagua A.: L'âge du Renne. — Paris, Catin (6) 292.

Sprockhoff E.: D. Kulturen d. jün-

geren Steinzeit in Brandenburg. — Berlin, Gruyter (6) XI + 183.

Kraft G.: D. Kultur d. Bronzezeit in Süddeutschl. — Augsburg, Filser (6) 153.

Merhart G.: Bronzezeit am Jenissei. — Wien, Schroll (6) 191.

Hauschild M. W.: Grundriss d. Anthropologie. — Berlin, Bornträger (6) VIII + 235.

Günther H. F. K.: Rassenkunde Europas. 2. Aufl. — München, Lehmann (6) 225.

Krohn K.: D. folkloristische Arbeitsmethode. — Oslo, Aschehoug (6) VIII + 168.

Wiara. — Kościół.

a) ogólne i kościół katolicki.

Sartiaux F.: Foi et science au moyen âge. — Paris, Rieder (6) 255.

Cabal C.: La mitologia asturiana. — Madrid, Pueyo (5) 271.

Uehli E.: Nordisch - germanische Mythologie. — Basel, Geering (6) 291.

Schäurer G.: Kirche u. Kultur im Malter 2. — Paderborn, Schöningh (6) X + 561.

Dufourcq A.: Le christianisme et la désorganisation individualiste 1294 - 1527. 4 éd. — Paris, Plon (5) XV + 351.

Deanesly M.: A history of the mediaeval church 590 - 1500. — London, Methuen (5) 288.

Pastor L.: Histoire des papes depuis la fin du moyen âge. T. XI. 2 éd. — Paris, Plon (5) 551.

Lelièvre: Histoire de la France catholique. — Paris, Spes (6) 432.

Malin A.: D. Heiligenka'ender Finnlands. — Helsingfors (5) XVI + 261.

Baudot Dom: Dictionnaire d'hagiographie. — Paris, Bloud (6) VII + 662.

Bruders H.: D. Theologie im Rheinlande 925 - 1925. — Düsseldorf, Schwann (6) XV + 150.

Salonius A. H.: Martyrium beati Petri apostoli a Lino episcopo conscriptum. — Helsingfors (6) 58.

Clarke W. K. L.: The ascetic works of S. Basil. — London (5) 355

Williams W. W., Mills V. R.: Select

treatises of S. Bernard of Clairvaux. — Cambridge, Univ. (6) XXIV + 169.

Laehr G.: D. Konstantinische Schenkung i. d. abendländischen Literatur d. 14 Jhd. — Berlin, Ebering (6) III + 195.

Flaskamp F.: D. hessische Missionswerk d. hl. Bonifatius. — Duderstadt, Mecke (6) XXIV + 149.

Mann H. K.: The lives of the popes in the early middle ages. 891 - 1048. Vol. 4. 891 - 999. — London, Paul (5) 469.

Pasteris E.: Attone de Vercelli vescovo e scrittore italiano del secolo X. — Milano, S. E. T. L. (5) VI + 220.

Gay J.: Les papes du XI s. — Paris, Gabalda (6) XVII + 428.

Brand P., Garin J.: Un pape Savoyard, Nicolas II. 1059 - 1061. — Paris, Gabalda (5) 80.

Fliche A.: La réforme Grégorienne. T. II. — Paris, Champion (6) 460.

Papsttum u. Kaisertum. Hrgb. v. A. Brackmann. — München (6) VIII + 707.

Linhardt R.: Bernhard v. Clairveaux (1090 - 1153). — Regensburg, Habbet (5) 160.

Almedingen E. M.: The English pope (Adrian IV). — London, Heath (5) 222.

Kehr P.: Das Papsttum u. d. Katalanische Prinzipat. — Berlin, Gruyter (6) 91.

Agalliers A. W.: Ruysbroek the admirable. — London, Dent (5) 370.

Rivière J.: Le problème de l'Église et de l'État au temps de Philippe Le

Bel. — Paris, Champion (6) XIV + 500.

Dubaret V., Daranatz J. B.: Un proces entre l'évêché de Bayonne et le monastère de Roncevaux (1332—5). — Bayonne, Courrier (6) 208.

Peter H. G.: Papst Johann XXIII u. dessen Flucht v. Konstanz bis Schaffhausen. — Freiburg, Waibel (6) XIX + 310.

Pasture A.: La Réstauration religieuse aux Pays-Bas. 1596—1633. — Louvain, Uystruyst (5) XXXI + 377.

Vloberg M.: Notre Dame de Paris et le voeu de Louis XIII. — Paris, Frazier (6) 185.

Barry F.: Étude religieuse sur la Révolution. — Reims, Monce (5) XIV + 364.

Chérel A.: Un aventurier religieux au XVIII s. — Niort, Saint-Denis (6) XI + 211.

Diebolt J.: La théologie morale catholique en Allemagne 1750—1850. — Strasbourg, Le Roux (6) XXVII + 362.

Stutz U.: D. päpstliche Diplomatie unter Leo XIII. — Berlin, Gruyter (6) 154.

Perathoner A.: D. kirchliche Gesetzbuch, 4 Aufl. — Bressanone, Weger (6) VIII + 763.

Eichmann E.: Lehrbuch d. Kirchenrechtes. 2. Aufl. — Paderborn, Schöningh (6) XXII + 786.

Lesne E.: Histoire de la propriété ecclésiastique en France. T. I. — Lille, Desclée (6) VIII + 512.

Cloché P.: Les élections épiscopales sous les Mérovingiens. — Abbeville, Paillart (5) 54.

Lafforgue E.: Les fabriques des églises du diocèse de Tarbes I. — Tarbes, Jeanne d'Arc (5) 129.

Snappe R. H.: English monastic finances in the later middle ages. — Cambridge, Univ. pres. (6) XI + 190.

Stachnik R.: D. Bildung d. Weltklerus im Frankenreiche bis auf Ludwig d. Frommen. — Paderborn, Schöningh (6) X + 103.

Morel M.: L'excommunication et le pouvoir civil en France; du droit canonique au XV s. — Paris, Godde (6) 220.

Lucka E.: Torquemada u. d. spanische Inquisition. — Wien, König (6) 187.

Martinez E.: Los martires espanoles

de la reforma del siglo XVI y la Inquisicion. — Madrid, Artistica (5) 411.

Houvet E.: An illustrated monograph of Chartres cathedral. — Chartres, Houvet (6) 24.

Bertram A.: Gesch. d. Bistums Hildesheim. 3. — Hildesheim, Lax (5) XVI + 465.

Brand A.: Gesch. d. Fürstbistums Münster. — Münster, Regensburg (5) 275.

Jonckx A.: Les anciens évêchés des Pays-Bas. — Paris, Feron (6) 23.

Weckbecker W.: The Cathedral of St. Stephan in Vienna. — Wien (6) 94.

Meurgey J.: Histoire de la paroisse de s. Jacques de la Boucherie. — Paris, Champion (6) 350.

Darras E.: Le prieuré de Notre-Dame de Saint-Godegrand de l'Isle-Adam. — Pontoise, Lucien (6) 64.

Bigard L.: Le prieuré de Marcoussis. — Paris, Ficker (6) 90.

Lemasson A.: Les paroisses et le clergé du diocèse de Saint-Brienc 1789—1815. I. — Dinan, Pierre (5) 165—274.

Sauzé de Lhoumeau C.: L'abbaye de Saint-Léonard de Ferrières. — Saint-Maixent, Payet (5) 147.

Horn A.: Z. Gesch. d. Kirchspiels Selmsdorf. 2. — Schönberg, Lehmann (6) VIII + 303 + 64.

Collet E.: Notre-Dame-des-Trois-Epis en Alsace 1491—1925. — Paris, Letouzey (6) 160.

Dèvès M.: Notre-Dame de Bon-Secours en Vivarais. 3 éd. — Paris, Letouzey (5) 154.

Raschella D. L.: Saggio storico sul monachismo italo-greco. — Messina, d'Amico (5) XV + 168.

De Lacger L.: Histoire de l'abbaye Saint-Salvy d'Albi VI—XII s. — Ligugé, Aubin (5) 96.

Hoogeweg H.: D. Stifter u. Klöster d. Provinz Pommern. 2. — Stettin, Saunier (5) VII + 1067.

Pérouse G.: L'abbaye royale d'Haute-combe. — Paris, Dardel (6) 136.

Fink W.: Entwicklungsgesch. d. Benediktinerabtei Metten I. — München, Oldenbourg (6) 143 + 14 tabl.

Minozzi G.: Montecassino nella storia del Rinascimento. 1. — Roma (5) XX + 566.

Beyerle K.: D. Kultur d. Abtei Reichenau. 2. — München (5) VI + 619 — 1243.

Galindo R. P., Meillon A.: L'abbaye de Saint Savin de Lavedan au XII s. — Tarbes, Lesbordes (6) 46.

Galbraith G. R.: The constitution of the Dominican Order 1216—1360. — Manchester, Univ. pres. (5) XVI + 286.

Guillet Marie-J.: Les dominicains français à l'île de la Trinidad (1864—1895). — Luçon, Pacteau (6) VI + 458.

Celaya J.: Breve resena historica del Convento de santo Domingo de Ocana. — Madrid, Blass (6) 105.

Lins B.: Gesch. d. bayerischen Franziskanerprovinz 1620—1802. — München, Pfeiffer (6) XII + 339.

Stanislao di Teresa: Compendio della storia dell' ordine carmelitano. — Firenze, Scuola (5) 325.

Henricus a. S. Familia: Geschiedenis van het klooster der Karmeliten-Discalesen te Gent. — Gent, Volk (5) 240.

Hoensbroech P.: D. Jesuitenorden. 1. — Bern, Haupt (6) XVI + 816.

Fouqueray P. H.: Histoire de la compagnie de Jésus en France (1528—1762). T. 5. (1634—1645). — Paris, Firmin (5) 478.

b) Sekty, reformacja.

Beck E.: D. russische Kirche. Ihre Gesch. 2. Aufl. — Bühl, Unitas (6) 112.

Smellie A.: The reformation in ist Literature. — London, Melrose (5) 326.

Lloyd L. B.: The approach to the Reformation. — London, Tarsons (5) 227.

Jones R. M.: Geistige Reformatoren d. 16 u. 17 Jhd. — Berlin, Quäker (5) LXIII + 449.

Grisar H.: M. Luthers Leben u. sein Werk. — Freiburg, Herder (6) XXXVI + 560 + 13 tabl.

Bicknell E. J.: A theological introduction to the Thirty-Nine Articles of the church of England. 2 éd. — London, Longmans (5) 588.

Carnegie W. H.: Anglicanisme, an introduction to its history. — London, Putnam (5) 219.

Schaffer R.: Andreas Stoss, Sohn d. Veit Stoss. — Breslau, Müller (6) XVI + 176.

Beuzart P.: Une petite église protestante en Picardie 1524—1924. Parfondéral. — Puy-en-Velay (6) 132.

Muralt L.: Die Badener Disputation 1526. — Leipzig, Heinsius (6) XI + 167.

Kalkoff P.: D. Reformation i. d. Reichstadt Nürnberg. — Halle, Waisenhaus (6) V + 130.

Chinard G.: Les réfugiés huguenots en Amérique. — Paris (5) XXXVII + 254.

Dedieu J.: Histoire politique des protestants français 1715—94. T. 1—2. — Paris, Gabalda (5) 422, 375.

Krauss S.: Joachim Popper. Gesch. d. Juden in Böhmen. — Wien, (6) IV + 152.

Prawo.

Mayer M. E.: Rechtsphilosophie. 2 Aufl. — Berlin, Springer (6) VII + 97.

Stammler R.: D. Lehre v. d. richtigen Rechte. — Halle, Waisenhaus (6) 380.

Senn F.: Les origines de la notion de jurisprudence. — Paris, Sirey (6) 61.

Darste R.: Étude d'histoire du droit. 2 éd. Ser. II. — Paris, Sirey (6) 376.

Cambridge legal essays in honour of Dr. Bond. — Cambridge (6) VIII + 331.

Vinogradoff P.: Custom and right. — Oslo, Aschehoug (5) V + 109.

Maranini G.: Le origini dello statuto Albertino. — Florencia, Vallecchi (5) 252.

Dolenc M.: Dušanov Zakonik. — Ljubljana, Zvezna (5) VIII + 214.

Hölzle E.: D. Idee e. altgermanischen Freiheit vor Montesquieu. — München, Oldenbourg (5) VIII + 116.

Viard P. E.: André Alciat (1492—1550). — Paris, Sirey (6) 405.

Zehrfeld R.: Hermann Conrings (1606—1681) Staatenkunde. — Berlin, Gruyter (6) V + 164.

Schopp J. W.: The anglo-norman customal of Exeter. — Oxford, Univ. pres. (5) 60.

Laplanche J.: La réserve coutumière dans l'ancien droit français. — Paris, Tenin (5) 691.

Fotino G.: Contribution à l'étude des origines de l'ancien droit coutumier roumain. — Paris (5) 461.

Winfield P. H.: The chief sources of English legal history. — Cambridge, Univ. pres. (5) XVIII + 374.

Holdsworth W. S.: Sources and literature of English law. — Oxford, Clarendon (5) VIII + 247.

Riess L.: Englische Verfassungsgesch. 12–13 Jhd. — Bonn, Marcus (6) 61.

Holdsworth W. S.: A history of English law 7–8. — London, Methuen (5).

Chenon E.: Histoire générale du droit français public et privé à 1815. I. — Paris, Tenin (6) 984.

Foignet R.: Manuel d'histoire du droit français. 11 éd. — Paris, Rousseau (6) 440.

L'introduction du droit civil français en Alsace et en Lorraine. — Paris, Istra. (b. r.) 167.

Aunós Perez A.: El derecho catalan en XIII s. — Barcelona, Nunez (6) 355.

Weimann K.: D. deut. Staat d. M-alters. — Crimmitschau, Rohland (5) 32.

Salvioli G.: Storia del diritto italiano. — Milano, Hoepli (5) XII + 419.

Krammer M.: Quellen z. Gesch. d. deut. Königswahl 1. — Leipzig, Teubner (5) X + 100.

Best E.: Il diritto pubblico nell'Italia superiore e media. — Pisa, Nistri (5) 149.

Lehe E.: Grenzen u. Ämter im Herzogtum Bremen. — Göttingen, Vandenhoeck (6) X + 180.

Stowasser O.: D. Land u. d. Herzog in Bayern u. Österreich. — Berlin (5) 147.

Ganshof F. L.: Études sur les „ministeriales“ en France et en Lotharinge. — Bruxelles, Lamartin (6) 456.

Carcano M. A.: Evolution historica del regimen de la tierra publica 1810–1916. 2 ed. — Madrid, Hernández (5) XXXIII + 548.

Félix M.: Petit dictionnaire de droit municipal — Paris, Dalloz (6) 836.

Felletti L.: Évolution de la juridiction civile du magistrat provincial sous le haut empire. — Paris, Pichon (6) 190.

Garrigues D.: Le cahier de doléances de la communauté d'Arnaud-

Guilhem. Verdun en 1789. — Saint-Gaudens, Abadie (5) 42.

Martin O.: La coutume de Paris. — Paris, Sirey (5) VI + 84.

— Histoire de la coutume de la prévôté et vicomté de Paris. T. II. 1. — Paris, Leroux (6) IV + 303.

Winkler J.: Beiträge z. Rechtsgesch. v. Seebach. — Zürich, Leemann (5) 159.

Yver J.: Les contrats dans le très ancien droit normand XI–XIII s. — Paris, Sirey (6) 333.

Kingsford C. L.: Prejudice and promise in XV c. England. — Oxford, Clarendon (5) VII + 216 + tabl.

Rosier C.: Traité théorique et pratique de législation fiscale. I. L'Histoire des impôts. — Paris, Les Artisans (6) 447.

Apeldoorn L. L.: Geschiedenis van het nederlandsche huwelijksrecht. — Amsterdam, Uitgeversmaatschappij (5) 200.

Nisot P.: Étude hist. et de droit comparé sur l'âge en matière de capacité nuptiale. — Bruxelles, Lebègue (6) 150.

Hoyer E.: D. Ehen minderen Rechts in d. fränkischen Zeit. — Brunn, Rohrer (6) 249.

Hallermann H.: D. Erbleihe an Grundstücken in d. westfälischen Städten bis 1500. — Breslau, Marcus (5) VII + 56.

Cecchini A.: Studi sull' ordinamento processuale romano e germanico 1–2. — Padova, Seminario (5) VII + 147.

Tzarano G.: Étude sur la règle „Nemo auditur propriam turpitudinem allegans“. — Paris, Chauny (6) 125

Kantorowicz H.: Albertus Candidus u. d. Strafrecht d. Scholastik 2. — Berlin, Gruyter (6) XXVI + 451.

Jouon des Longrais F.: La conception anglaise de la saisine du XII au XIV s. — Paris, Sirey (5) 488.

Bizard L., Chapon J.: Histoire de la prison Saint-Lazare du moyen-âge. — Paris, Boccard (5) 279.

Riegler F.: Hexenprozesse. — Graz, Moser (6) VIII + 119.

Historja gospodarcza i ekonomja.

a) Historja gospodarcza.

Bloch C.: Bibliographie methodique de l'histoire économique et sociale de la France. — Paris, Press. univ. (5) XXXVI+919.

Below G.: Probleme d. Wirtschaftsgesch. 2 Aufl. — Tübingen, Mohr (6) XXIV+711.

Waters C. M.: A short economic history of England 1066—1874. Vol. 1—2. — London, Milford (6) 630, 305.

Aster E.: D. französische Revolution. — Leipzig, Weber (6) 332.

Mayer E.: Historia de las instituciones sociales y políticas de España y Portugal V—XII s. I. — Madrid (5).

Banhölzer G.: D. Wirtschaftspolitik d. Grafen Aug. v. Limburg (1770—97). — Freiburg, Herder (6) XI+151.

Ganz W.: Beitr. z. Wirtschaftsgesch. d. Grossmünsterstiftes in Zürich. — Zürich, Conradi (5) 139.

Plékhanov G.: Introduction à l'histoire sociale de la Russie. — Paris, Bossard (6) XII+160.

Capitaine A.: La situation économique des États-Unis à la fin du 18 s. — Paris, Les presses Univ. (6) XX+164.

Van Metre T. H.: Economic history of the United States. — London, Pitman (5) 680.

Gras N. S. B.: A history of Agriculture in Europe and America. — New York, Crofts (5) XXVII+444.

Avenal G.: Histoire économique de la propriété, des salaires 1200—1800. — Paris, Leroux (6) 474.

López Montenegro F.: Apuntes para la historia de la formación social de los españoles. — Madrid, Velasco (6) 329.

Ernst V.: D. Entstehung d. deutsch. Grundeigentums. — Stuttgart, Kohlhammer (6) 146.

Reinhofer H.: Gesch. d. deutschen Bauernstandes. 4. — Graz (6) 145—192.

Maybaum H.: D. Entstehung d. Guts herrschaft im nordwest. Mecklenburg. — Stuttgart, Kohlhammer (6) XII+269.

Miller A.: Essai sur l'histoire des institutions agraires de la Russie XVI—XVIII s. — Paris, Giard (6) VII+387.

Downar-Zapolskij M. W.: Narodnoje chozajstwo Belorussij 1861—1914. — Minsk, Gosplan (6) 240.

Bachmann M.: D. Verbreitung d.

Slavischen Siedelungen i. Nordbayern. — Erlangen, Mencke (6) 87.

Gley W.: D. Besiedlung d. Mittelmark v. d. slawischen Einwanderung bis 1624. — Stuttgart, Engelhorn (6) 168.

Kübler A.: D. romanischen u. deutsch. Örtlichkeitsnamen d. Kantons Graubünden. — Heidelberg, Winter (6) XII+252.

Dauzat A.: Les noms de lieux. Origine et évolution. — Paris, Delagrave (6) VIII+264.

Koch M.: Flurnamen d. Gemarkung Thayngen. — Bern, Haupt (6) 203.

Beck Chr.: D. Ortsnamen Aischtales. — Aisch, Schmidt (6) VIII+103.

Schulte E.: D. Bevölkerung d. Stadt u. Landschaft Zürich 14—17 Jhd. — Zürich, Leemann (5) 130+1 tabl.

Coulton C. G.: The medieval village. — Cambridge, Univ. pres. (5) XXX+603.

Carande R.: Sevilla fortaleza y mercado. — Madrid (5) 159.

Baxa J.: Gesch. d. Produktivitätstheorie. — Jena, Fischer (6) V+160.

Southcliffe A. Th.: Iron and steel in the industrial revolution. — Manchester, Univ. pres. (b. r) VIII+265.

Hamilton H.: The english brass and copper industries to 1800. — London, Longmans (6) XXIV+388.

Gill C.: The rise of the irish linen industry. — Oxford, Clarendon (5) VII+359.

Langenbeck W.: Gesch. d. Welthandels d. Neuzeit. — Leipzig, Weber (6) VII+215.

Foster W.: The English factories in India 1665—67. — London, Milford (5).

Sée H.: Quelques aperçus sur le transit des marchandises au 18 s. — Paris, Rivière (6).

Dietz A.: Frankfurter Handelsgesch. IV. 2. — Frankfurt, Knauer (5) XVI+417—814.

Müller Fr. K.: Gesch. d. Getreidehandelspolitik d. Bäcker- u. Müllergewerbes d. Stadt Freiburg 14—16 Jhd. — Freiburg, Poppen (6) VIII+111.

Voelzer F.: Lübeck Wirtschaftslage unter d. Druck d. Kontinentalsperre. — Lübeck, Schmidt (5) VI+207+1 tabl.

Hoffmeyer L.: Gesch. d. Handwerks

im Fürstentum Osnabrück. — Osnabrück, Obermeyer (6) 144 + 10 tabl.

Heimpel H.: D. Gewerbe d. Stadt Regensburg im Malter. — Stuttgart, Kohlhammer (6) VIII + 328.

Colangelo M.: Le relazioni commerciali di Venezia con la Puglia da Federico a Carlo II d'Angio. — Trani, Vecchi (5) 65.

Seeger H.: Westfalens Handel u. Gewerbe vom 9–14 Jhd. — Berlin, Curtius (6) XVI + 163.

Pauls E. E.: Von d. Postkutsche z. Flugzeug. — Lübeck, Quitzow (6) 215.

Lewin H. G.: Early British railways 1801–44. — London (5) 214.

Maillard E.: Old French furniture and its Surroundings (1610–1815). — London, Heinemann (5) XIX + 128.

Helmer G.: Gesch. d. Feuerversicherung in Schleswig u. Holstein. Bd. 1–2. — Berlin (6) 634, 904.

b) Ekonomja, socjologja, statystyka.

Back J.: D. Streit um d. Nationalökonomische Wertlehre. — Jena, Fischer (6) VI + 233.

Ghio P.: La formation historique de l'économie politique. — Paris, Rivière (6) XII + 175.

Lassalle F.: Reden u. Schriften. — Berlin, Hobbing (6) 317.

Knapp G. F.: Einführung in einige Hauptgebiete d. Nation. Oekonomie. — Leipzig, Duncker (5) 390.

Bodin Ch.: Principes de science économique. — Mayenne, Floch (6) II + 645.

Gide Ch.: Cours d'économie politique. 8 éd. T. 2. — Bordeaux, Cadoret (5) 593.

Say I. B.: Manual práctico de economía política. — Barcelona, Bayer (6) 118.

Conrad J.: Leitfaden z. Studium d. politischen Oekonomie. 1. — Jena, Fischer (6) VIII + 155.

Stillich O.: Einführung in d. Nationalökonomie. 4. — Würzburg, Kabitsch (6) XIV + 135.

Heller W.: Nationalökonomie. — Hallerstadt, Meyer (6) XXVII + 193.

Colson C.: Cours d'économie politique. — Paris, Gauthier (6) 480.

Fuchs C. J.: Economia politica. — Barcelona, Talleres (5) 168.

Reboud P.: Précis d'économie politique. T. I. — Paris, Dalloz (5) 713.

Amonn A.: Grundzüge d. Volkswohlandslehre. I. — Jena, Fischer (6) VI + 403.

Zeiger Ph.: Einführung in d. Volkswirtschaftslehre. 2. Aufl. — Leipzig, Gloeckner (6) IV + 124.

Lexis W.: Allgem. Volkswirtschaftslehre. 3. Aufl. — Leipzig, Teubner (6) XV + 260.

Ansiaux M.: Traité d'économie politique. 1. 3. — Paris, Giard (6) 386, 715.

Truchy H.: Précis élémentaire d'économie politique. T. 1. — Paris, Sirey (6) 335.

Pietri-Tonelli: Traité d'économie rationnelle. — Paris, Giard (6) 639.

Balás K.: D. Grundlage d. Sozialpolitik. — Jena, Fischer (6) V + 138.

Grundriss d. Sozialökonomik. 9. Tl. 1. — Tübingen, Mohr (6) VI + 515.

Louzon R.: L'économie capitaliste. — Paris, Travail (5) 173.

Portuondo y Barcelo A.: Essais de mécanique sociale. — Paris, Giard (5) 288.

Sombart W.: Le bourgeois. Contribution à l'histoire de l'homme économique moderne. — Paris, Grou (6) 486.

Lacombe É.: La prévision en matière de crises économiques. — Niort, Martiu (6) 171.

Steeffes D.: Kapital u. Börse von Babylon bis Wallstreet. — Landschlacht, Hönn (6) VIII + 232.

Büchner R.: D. Finanzpolitik d. Vereinigten Staaten v. Amerika 1787–1926. — Jena, Fischer (6) XVI + 471.

Arnaud R.: Le débâcle financière de la Révolution 1756–1820. 2 éd. — Paris, Perrin (6) 324.

Suter H.: Gesch. d. brasilianischen Finanzpolitik bis 1889. — Rio de Janeiro, Schneider (6) VIII + 160.

Dupont-Ferrier P.: Le marché financier de Paris sous le second empire. — Paris, Alcan (6) X + 248.

Dillen J. G.: Bronnen tot de geschiedenis der wisselbanken. — La Haye, Nijhoff (5) 1435.

Lapergue J.: Les syndicats de producteurs de France. — Paris, press. univ. (6) XII + 244.

Gaumont J.: Histoire générale de la coopération en France. 2 vol. — Fédération des coopératives (6) 1365.

Hearnshaw F. J. C.: Social and political ideas of some great Thinders of the Renaissance and Reformation. — London. Harrap (5) 216.

Cole G. D. H.: A short history of the British working class movements 1789—1925. I. 1789—1848. — London, Allen (5) 192.

Louis P.: Histoire du socialisme en France de la Révolution. — Villeneuve, Saint-Georges, (6) 416.

Jerusalem W.: Einführung in d. Soziologie. — Wien, Braumüller (6) 218.

Worms R.: La sociologie. 2 éd. — Paris, Giard (6) 164.

Pedreira D. N.: Estudios Sociograficos. — La Coruna, Moret (5) 50.

Worms R.: D. Soziologie. — Karlsruhe, Braun (6) VIII+143.

Carli F.: Introduzione alla sociologia. — Bologna, Zanichelli (5) 213.

Hubert R.: Manuel élémentaire de

sociologie. — Paris, Delalain (6) XIV+440.

Oppenheimer Fr.: System d. Soziologie. 2. — Jena, Fischer (6) X+860.

Michels R.: Soziologie als Gesellschaftswissenschaft. — Berlin, Mauritius (6) 151.

Tönnies F.: Soziologische Studien u. Kritiken. 1. — Jena, Fischer (6) VII+457.

Litt Th.: Individuum u. Gemeinschaft. 3. Aufl. — Leipzig, Teubner (6) XII+416.

Salomon G.: Individuum u. Gesellschaft. — Karlsruhe, Braun (6) 198.

Bellomo B.: L'uomo nella vita sociale. — Trani, Vecchi (5) XVII+693.

Wolff H.: Theoretische Statistik. — Jena, Fischer (6) XXIV+453.

Chambers G. G.: An introduction to statistical analysis. — New York, Crofts (5) XII+257.

Sztuka. — Kultura.

a) Sztuka. Ogólne, architektura, rzeźba, malarstwo, przemysł artystyczny.

Sydow E.: Kunst u. Religion d. Naturvölker. — Oldenburg, Stalling (6) 237.

Vasari G.: Vite de più celebri pittori, scultori e architetti. — Heidelberg, Groos (6) VII+346.

An Inventory of the historical monuments in London. II. — London, H. M. S. O. (5) 157.

Diehl Ch.: Manuel d'art byzantin. 2. 2 éd. — (6) 481—946.

Duthuit G.: Byzance et l'art du XII s. — Paris, Dutal (6) 123.

De Jerphanion G.: Une nouvelle province de l'art byzantin. T. I. — Mâcon, Protat (5) LXIII+297.

Filow B.: L'art antique en Bulgarie. — Sofia (5) 75+59 tabl.

Kehrer H.: Spanische Kunst von Greco b. Goya. — München, Schmidt (6) 365+37 tabl.

Folch y Torres J.: El tesoro artístico de Catalunya. — Barcelona, Llausàs (6) 40+32 tabl.

Dehio G.: Handbuch d. deutsch. Kunstdenkmäler. 4. — Berlin, Wasmuth (6) VIII+600.

Neuwirth J.: Gesch. d. deutsch. Kunst. — Augsburg, Stauda (6).

Luckenbach H. u. O.: Gesch. d. deut. Kunst. — München, Oldenburg (6) VII+503+80 tabl.

D. Kunstdenkmäler y. Niederbayern 13. — München, Oldenburg (6) V+224.

Roosvall J.: Medeltida Konst i Gotlands fornsal. — Stockholm, Tissel (5) IV+106.

Venturi A.: Storia dell' arte Italiana. VIII dell' 400. p. 2. — Milano, Hoepli (5) 818.

Ogetti U., Dami L.: Atlante di storia dell' arte italiana I. — Milano, Bestetti (5) 148.

Raymond A.: L'art islamique en Orient. Vol. 1—2. — Paris, Maisonneuse (6) 114+100 tabl.

Migeon G.: Les arts musulmans. — Paris, Van Oest (6) 48+64 tabl.

Marçais G.: Manuel de l'art musulman. — Paris, Picard (6) XI+460.

Devonshire Mme: L'Egypte musulmane et les fondateurs de ses monuments. — Paris, Maisonneuse (6) 163+40 tabl.

Ardenne de Tizac H.: L'art chinois classique. — Paris, Laurens (6) 364+162 tabl.

Alexander H. B.: L'art et la philosophie des Indiens de l'Amérique du Nord. — Paris, Leroux (6) III+118.

Noguchi Y.: L'art au Japon. — Kôrin, Van Oest (6) 44.

Stückelberg E. A.: Denkmäler d. Hochburgund (888—1032). — Zürich, Leemann (5).

Labande L. H.: Le palais des papes et les monuments d'Avignon au XIV s. 1—2. — Marseille, Detaille (5) 170, 182.

Schubring P.: D. Kunst d. Hochrenaissance in Italien. — Berlin, Propyläen (6) 615.

Champier V.: L'art dans les Flandres français aux 17 et 18 s. — Paris, Champier (6) 200+108 tabl.

Driault E.: Le style empire. — Paris, Morancé (6) 24+80 tabl.

Broquelet A.: Nos cathédrales. 3 éd. — Paris, Garnier (6) XII+516.

Delahache G.: La cathédrale de Strasbourg. — Mâcon, Protat (5) 1+222.

Ehl H.: Norddeutsche Feldsteinkirchen. — Braunschweig, Westermann (6) 172.

Schmidt E.: Handbuch d. Architektur. IV. 1. — Leipzig, Gebhardt (6) VI+508.

Boerschmann E.: Chinesische Architektur. 1—2. — Berlin, Wasmuth (6) V+94, V+68+346 tabl.

Iveković C. M.: Dalmatiens Architektur u. Plastik. Bd. 6—8. — Wien, Schröll (5) IV+320 tabl.

Augustin B.: Documents d'architecture. Espagne. — Paris, Vincent (6) 64 tabl.

Frankl P.: D. frühmalterl. u. romanische Baukunst. — Potsdam, Athenaion (6) VIII+292.

Lasteyrie R.: L'architecture religieuse en France à l'époque gothique. 1. 4. — Paris, Picard (6) X+544, 128.

Colas R.: Le style gothique en France dans l'architecture. — Paris, Colas (6) 55+144 tabl.

Ráfols J. F.: Arquitectura del Renacimiento italiano. — Barcelona, Seix (6) 200.

Terrasse Ch.: L'architecture lombarde 1450—1525. — Paris, Van Oest (6) 38+32 tabl.

Plantenga J. H.: L'architecture religieuse dans l'ancien duché de Bra-

bant 1598—1713. — La Haye, Nijhoff (6) LIV+352.

Benkard E.: G. L. Bernini. — Frankfurt, Iris (6) 45+80 ryc.

D. Bauordnungen d. Stadt Breslau 1605—1925. — Breslau, Grass (6) 200.

Thiemeu N., Becker F.: Allgem. Lexicon d. bildenden Künstler b. z. Gegenwart. Bd. 19. — Leipzig, Seemann (6) 600.

Kieslinger F.: D. malterliche Plastik in Österreich. — Wien, (6) 168+46 tabl.

Sauerlandt M.: D. deutsche Plastik d. 18 Jhd. — München, Wolff (6) 49+108 tabl.

Biehl W.: Toskanische Plastik d. frühen u. hohen Malters. — Leipzig, Seemann (6) V+150+168 tabl.

Roosvall J.: Medeltida skulptur i Gotlands fornsal. — Stockholm, Tisell (5) XVI+164+96 tabl.

Sirén O.: La sculpture chinoise du 5—14 s. Vol. 1—5. — Paris, Van Oest (6) 450+624 tabl.

Ydier F.: Découverte de trois sarcophages mérovingiens, aux Sables-d'Olonne. — La Roche, Romain (5) 56.

Jalabert D.: La sculpture gothique. — Paris, Stock (6) 128.

Goldschmidt: Les portes en bronze du moyen-âge. I. — Paris (6) 103 tabl.

Goldschmidt A.: D. deut. Bronze-türen d. frühen Malters. — Marburg (6) 43+1 tabl.

Burger W.: Altdeutsche Holzplastik. — Berlin, Schmidt (6) XI+202.

Lefuel H.: F. H. G. J. Desmalter, ébéniste de Napoléon I et de Louis XVIII. — Paris, Morancé (6) 464.

Ottmann Fr.: Oesterreichische Malerei. 1. — Wien (6) 195.

Guiffrey J., Marcel P., Terrasse Ch.: La peinture française. 2. — Paris, Morancé (6) 60 tabl.

Richert G.: La pintura medieval en Espana. — Barcelona, Guinart (6) 84+111 tabl.

Friedländer M. J.: D. altniederländische Malerei. 4. — Berlin, Cassirer (6) 166+80 tabl.

Briele W.: Westfälische Malerei bis auf Aldegrevier. — Dortmund, Ruhfus (6) 146.

Sandberg-Vavala E.: La pittura ve

ronese del Trecento. — Verona, Cabbianca (6) 135.

Meyer A. G.: Donatello. 3 Aufl. — Bielefeld, Velhagen (6) 138.

Guinigi P.: Carteggio 1400—1430. — Lucca, Giusti (5) XXVI+518

Suida W.: Österreichs Malerei in d. Zeit Erzherzogs Ernst d. Eisernen u. König Albrecht II. — Wien, Krystall (6) 64+20 tabl.

Schottmüller F.: Fra Angelico da Fiesole. 2 Aufl. — Stuttgart (6) XLV+283.

Venturi A.: Botticelli. — Paris, Crès (6) 220.

Yashiro Y.: Sandro Botticelli. Vol. 1—3. — London, Medici (5).

Röttinger H.: Dürers Doppelgänger. — Strassburg, Heitz (6) XVIII+303.

Wölfflin H.: D. Kunst A. Dürers. 5. Aufl. — München, Bruckmann (6) XII+408.

Stübel M.: Raffaels Sixtinische Madonna. — Dresden, Lehmann (6) 121.

Rolland R.: D. Leben Michelangelos. — Frankfurt, Rütten (6) VIII+242.

Bayer H. W.: D. Religion Michelangelos. — Bonn, Marcus (6) VI+159.

Servaes F.: Rembrandt. — Wien, König (6) 213.

Hausenstein W.: Rembrandt. — Stuttgart (6) 553.

Christoffel N.: Hans Holbein d. J. — Berlin, Propyläen (6) 282.

Réau L.: Histoire de la peinture française 18 s. Vol. 1—2. — Paris, Van Oest (6) 204, 124.

Beruete y Moret A.: Historia de la pintura española en el XIX s. — Barcelona, Hermanos (6) 162.

Hill G. F.: Italian portraits of the XV c. — London, Milford (6).

Dimier L.: Histoire de la peinture de portrait en France au 16 s. — Paris, Van Oest (6) 1070+56 tabl.

Daisy A.: Histoire de l'ornement. — Paris, Hachette (5) 173.

Reichmann F.: Gotische Wandmalerei in Niederösterreich. — Wien, Amalthea (5) 132.

André-Michel R.: Avignon. Les fresques. — Paris, Colin (6) 232.

Ebersolt J.: La miniature byzantine. — Paris, Vanoeest (6) 128+72 tabl.

Lauer Ph.: La miniature romane. — Paris, Beaux Arts (6) 120+84 tabl.

Millar E. G.: La miniature anglaise du X—XIII s. — Paris, Van Oest (6) 180.

With K.: Chinesische Kleinbildnerei. — Oldenburg, Stalling (6) 143.

Künstle K.: Ikonographie d. Heiligen. — Freiburg, Herder (6) XV+607.

Agazzi A.: Il mosaico in Italia. — Milano, Hoepli (6) 134+40 tabl.

Duportal J.: La gravure en France au 18 s. — Paris, Van Oest (6) 96+84 tabl.

Fiedländer M. J.: D. Holzschnitt. 3 Aufl. — Berlin, Gruyter (6) VII+230.

Schreiber W. L.: Handbuch d. Holzu. Metallschnitte d. 15 Jhd. 1—2. — Leipzig, Hiersemann (6) X+240, X+175.

Gollob H.: D. Wiener Holzschnitt 1490—1550. — Wien, Krystall (6) 92.

Geisberg M.: D. deutsch. Einblatt-holzschnitt i. d. ersten Hälfte d. XVI Jhd. Lfg. 17. — München, Schmidt (6) VI+40 tabl.

Lehnert G.: Gesch. d. Kunstgewerbes 3. — Berlin, Gruyter (6) 112+32 tabl.

Maillard E.: Décor intérieur et meubles de la maison française 1610—1815. — Paris, Levy (6) VII+140.

Elzinga S.: Het voorspel van den corlog van 1672. — Haarlem, Willink (6) XXIV+311.

Boivin J.: Les anciens orfèvres français. — Paris, Champion (6) XXVI+403.

Babelon J.: La médaille et les médailleurs. — Paris, Payot (6) 256.

Girard J.: Documents de ferronnerie ancienne. — Paris, Contet (6).

Arnold H.: Stained glass of the Middle Ages in England and France. — London, Black (5) 283.

Kurth B.: D. deutsch. Bildteppiche d. Maltesers. Bd. 1—3. — Wien, Schroll (6) XII+320.

Strauss K.: Kacheln u. Öffnen d. Mark Brandenburg. — Strassburg, Heitz (6) 106.

b) Kultura, ogólna, literatura, muzyka, historia nauk, szkolnictwo, drukarstwo, bibliotekoznawstwo.

Brunner J. C.: Illustrierte Sittengesch. 2 Aufl. — Nürnberg, Franksche (6) 137.

Bac F.: La volupté romaine. — Paris, Conard (6) 275.

Grabmann M.: Mitterliches Geistesleben. — München, Hueber (6) XI+585.

Cartellieri O.: Am Hofe d. Herzöge

v. Burgund. — Basel, Schwabe (6) XI + 329.

Valdemar V.: Ideales culturales de la Edad Media. — Barcelona, Talleres (5) 176.

Evans J.: Life in the mediaeval France. — Oxford, Univ. pres. (5) 234.

Quanten R.: Kulturgesch. d. deut. Volkes. 4 Aufl. — Stuttgart, Union (5) VIII + 763.

Prezzolini G.: La culture italienne. Trad. p. G. Bourgin. — Saint-Germain-lès-Corbeil, Willaume (5) IX + 247.

Guldencrone d': L'Italie byzantine 400—1050. — Paris, Leroux (5) 540.

Thureau-Dangin P.: Un prédicateur populaire de la Renaissance S. Bernardin de Senne 1380—1444 — Paris, Bloud (6) XV + 332.

Hourticq L.: La Renaissance. — Paris, Machette (6).

Burckhard J.: D. Kultur d. Renaissance in Italien. 15 Aufl. — Leipzig, Kröner (6) VIII + 568.

Denife H. S.: D. Geistige Leben d. 14 Jhd. 8 Aufl. — Graz, Moser (6) XVI + 711.

Burdach K.: Reformation, Renaissance, Humanismus. 2 Aufl. — Berlin, Paetel (6) XIII + 207.

Hartley D., Elliot M. M.: Life and work of the people of England XV—XVI c. — London, Batsford (5) 36 + 49 tabl.

Lawton H. W.: Contribution à l'histoire de l'humanisme en France. Tendance en France au XVI s. — Paris, Jouve (6) 571.

Merino Alvarez A.: La sociedad Abulense durante XVI s. — Madrid, Huerfanos (6) 227.

Swarzenski G.: Nicolo Pisano. — Frankfurt, Iris (6) 74 + 127 tabl.

Wölfflin H.: Renaissance u. Barock. 4 Aufl. — München, Bruckmann (6) XV + 338

Byrne M. S. C.: Elizabethan life in town and country. — London, Methuen (5) 304.

Mornet D.: La pensée française au 18 s. — Paris, Colin (6) 200.

Arnold R. F.: Cultura del Renacimiento. — Barcelona (6) 160.

Croce B.: Espana en la vida italiana durante el Renacimiento. — Madrid, Calpe (5) 254.

Almeras H.: La vie parisienne sous Louis Philippe. — Paris, Michel (5) 508.

Gougoud L. Dom: Dévotions et pra-

tiques ascétiques du moyen âge. — Paris, Desclée (5) VIII + 236.

Semeran A.: D. Kurtisanen d. Renaissance. — Wien, König (6) 210

Kretschmer R.: Gesch. d. Blindenwesens vom Altertum. — Ratibor (5) 204.

Meillet A.: La méthode comparative en linguistique historique. — Paris, Champion (6) VIII + 117.

Zauner A.: Romanische Sprachwissenschaft 2. — Berlin, Gruyter (6) 130.

Jespersen O.: Growth and structure of the english language. 5 ed. — Leipzig, Teubner (6) IV + 239.

Dauzat A.: La langue française. — Paris, Stock (6).

Tobler A., Lommatzsch E.: Altfranzösisches Wörterbuch. 9. — Berlin, Weidmann (6).

Jellinek M. H.: Gesch. d. Gotischen Sprache. — Berlin, Gruyter (6) IX + 209.

Sperber H.: Gesch. d. deut. Sprache. — Berlin, Gruyter (6) 134.

Grimm J. u. W.: Deutsches Wörterbuch. Bd. XI. 3. Lfg. 10. — Leipzig, Hirzel (6) 1441—1600.

Plenzat K.: D. Theophiluslegende in d. Dichtungen d. Malers. — Berlin, Ebering (6) 263.

Rutebeuf: Le miracle de Théophile du XIV s. éd. par. G. Frank. — Paris, Champion (6) 41.

Sievers E.: Das Igorlied (Stowo o polku Igorewe). — Leipzig, Hirzel, (6) 55.

Cysarz H.: Literaturgesch. als Geisteswissenschaft. — Halle, Niemeyer (6) V + 304.

Walzel O.: Handbuch d. Literaturwissenschaft Lfg. 53—4. — Potsdam, Athenaion (6) 257—320.

Van Tieghem P.: Précis d'histoire littéraire de l'Europe depuis la Renaissance. — Paris, Alcan (5) VII + 352.

Abry E., Audic C., Crouzet P.: Histoire de la littérature française. 7 éd. — Paris, Didier (6) XII + 664.

Klemperer V.: Gesch. d. franz. Literatur. 5. — Leipzig, Teubner (5) VII + 288.

Mornet D.: Histoire des grandes oeuvres de la littérature française. — Paris, Larousse (5) 260.

Klemperer V.: D. französische Lite-

ratur v. Napoleon. 2. — Leipzig, Teubner (6) V+247.

Halfants P.: La littérature française au XIX s. III. 1850—1900. — Paris, Giraudon (6) 427.

Braunschvig M.: La littérature française contemporaine (1850—1925). — Paris, Colin (6) XIV+357.

Perez Pastor C.: Noticias y Documentos relativos a la historia y literatura Espanolas. III. — Madrid, acad. (6) 538.

Rojas R.: Historia de la literatura Argentina. — Madrid, Facultad (5) 164.

Cuevas Zequeira S., Valderrama E., Cordero Leiva P., y Gonzalez G. G.: El arte y la literatura en Cuba I. — Habana (5) 103.

Remos J. J.: Historia de la literatura cubana. I. — Habana, Albelä (5) VI+403.

Adler P.: Japanische Literatur. — Frankfurt (6) 430.

Storck K.: Deutsch. Literaturgesch. 10. Aufl. — Stuttgart, Metzler (6) XII+605.

Salzer A.: Gesch. d. deutsch. Literatur b. z. Gegenwart. 2 Aufl. Bd. 1. — Regensburg, Habel (6) XIII+456.

Karskij E.: Gesch. d. weissrussischen Volksliteratur. — Berlin, Gruyter (6) X+202.

Vossler K.: Historia de la literatura italiana. — Barcelona, Talleres (5) 160.

Marchesi C.: Storia della Letteratura Latina. Vol. 1. a Ovidio. — Messina, Principato (6) 452.

Englisch P.: Gesch. d. erotischen Literatur. Lfg. 1. — Stuttgart, Püttmann (6) 64.

Liptzin S.: The Weavers in German literature. — Göttingen, Vandenhoeck (6) 108.

Brinkmann H.: Entstehungsgesch. des Minnesangs. — Halle, Niemeyer (6) XI+172.

Tonnelat E.: La chanson des Nibelungen. — Paris (6) 396.

Eppelsheimer H. W.: Petrarca. — Bonn, Cohen (6) VIII+219.

Wolf E.: Petrarca. — Leipzig, Teubner (6) IV+82.

Nicoll A.: British Drama. — London, Harrap (5) 498.

Schelling F. E.: Elizabethan playwrights. — London, Harpers (5) 351.

Fransen J.: Les comédiens français en Hollande au XVII et XVIII s. — Paris, Champion (5) IV+477.

Agathon M.: Le théâtre de Paris

au XVIII s. — Bruges, Catherine (6) 442.

Bodrero E.: Lezioni di Storia della filosofia. — Padova, Parissotto (5) 313.

Messer A.: Historia de la filosofia. — Madrid, Faggio (5) 268.

Bett H.: Johannes Scotus Erigena. — Cambridge, Univ. pres (5) 204.

Rousselot P.: L'intellectualisme de Saint-Thomas. — Besançon (5) XVIII+262.

Assenmacher J.: D. Gesch. d. Individuationsprinzips in d. Scholastik. — Leipzig, Meiner (6) IX+100.

Dittrich O.: Gesch. d. Ethik. 3. — Leipzig, Meiner (6) VIII+510.

Hoppe E.: Gesch. d. Physik. — Braunschweig, Vieweg (6) VIII+536.

Carbonelli G.: Sulle fonti storiche della chimica e dell'alchimia in Italia. — Roma, Sansaini (5) 210.

Dieppen P.: Historia de la medicina. — Barcelona, Talleres (5) 226, 299.

Fleming A. P. M., Brocklehurst H. J.: A history of engineering. — London, Black (5) 320.

Martin G.: La Franc-maçonnerie française et la préparation de la révolution. — Paris, Les pres. Univ. (6) XX+388.

Chiang M.: A study in Chinese principles of education. — Shanghai, Luzac (5) 201.

Clarke H. L., Wheech W. N.: A history of Sedbergh School 1525—1925. — Sedbergh, Jackson (5) 292.

Adamson J. W.: An outline of english education 1769—1902. — Cambridge, Univ. Pres (5) 74.

Birchenough C.: History of elementary education in England and Wales 1800—1925. 2 ed. — London, Tutorial (5) 522.

Croix Ch.: Histoire de collège du Château-Cambrésis à 1791. — Paris, Champion (6) VI+160.

Boehlingk A.: D. Waadtländer Fr. C. Laharpe. 1. — Leipzig, Bircher (5) XIII+459.

Ribera J.: La musica andaluza medieval. 3. — Madrid, Maestre (5) 64+68 tabl.

Boschot A.: Chez les musiciens (du

XVIII s. à nos jours) 3 s. — Paris, Plon (6) 243.

Brunold P.: Traité des signes et agréments employés par les clavecinistes français de XVII et XVIII s. — Lyon (5).

Audin M.: Le livre. — Paris, Crès (6) 200.

Claudin A., Seymour d. Ricci: Documents sur la typographie en France XV et XVI s. — London, Maggs (6) 36 + 721 dokum.

Johson A. F.: The first century of printing at Basle. — London, Benn (6) 27.

Polain L. M.: Marques des imprimeurs et libraires en France au XV s. — Paris, Droz (6) 207.

Hessel A.: Gesch. d. Bibliotheken. — Göttingen, Pellens (5) VII + 147.

Bock - och Biblioteks-historika Studier. — Upssala, Almquist (5) XIX + 516.

Fava D.: La bibliotece Estense nel suo sviluppo storico. — Modena, Vincenzi (5) VIII + 389.

Karol Maleczyński.

KRONIKA NAUKOWA.

Archiwa i Biblioteki. O zawartości archiwów państwowych Rzeczypospolitej polskiej (stan z 1 stycznia 1927), informuje dr. Wincenty Łopaciński w 1 zesz. Archeionu (str. 15—32); wyszczególnia wszystkie ważniejsze części składowe i podaje ogólną liczbę woluminów, oraz ewentualnie liczbę dyplomów, map i planów. — Wykaz wszelkich istniejących dziś polskich archiwów, muzeów, bibliotek i towarzystw naukowych, z krótkimi wiadomościami o nich, przynosi VII tom Nauki Polskiej z r. 1927. Archiwa polskie opracował Karol Buczek pod kierunkiem prof. Władysława Semkowicza, muzea i zbiory o charakterze muzealnym w Polsce — Edward Baranowicz, biblioteki — Stefan Demby, a towarzystwa i instytucje naukowe, popularno-naukowe, techniczne oraz naukę popierające i organizacje zawodowe pracowników naukowych w Polsce — opracowała Janina Małkowska. — Trzeba też wspomnieć, że świeżo pojawiło się 2-gie wydanie uzupełnione i poprawione cennych Zbiorów Polskich E. Chwalewika (I tom — 1926, II t. — 1927).

— Nabytki Archiwum Głównego w Warszawie za r. 1926 przedstawiają się następująco: przekazano z Archiwum Skarbowego 1 dok. perg. z 1424, dotyczący zapisu pewnych gruntów na rzecz kościoła w Koninie; z urzędu powiatowego radzyńskiego 3 fasc. dokumentów, dotyczących się m. Kamieńczyka i 152 ksiąg drukowanych; w darze otrzymano od Jerzego Odrowąż-Pieniążka 23 kwity poborowe i inne dokumenty; od płk. Jarnuszkiewicza 1 fasc. pierwodruków dotyczących Liceum Krzemienieckiego i organizacji szkół na Wołyniu; od prof. Ptaszyckiego 21 dokumentów, dotyczących się Karola Mahé de Lélien; zakupiono Zbiór dokumentów rodziny Radoziewskich (przeważnie publica); w depozyt złożył dr. Jan Wilk 81 dokumentów, dotyczących się przeważnie klasztoru księży Benedyktów w Pułtusk i biskupstwa płockiego. Biblioteka wykazuje w tymże roku nabytków: tytułów 50, tomów 68. — Nie posiadając obecnie własnego wydawnictwa, urzędnicy Archiwum Gł. zasilają swemi artykułami organ ogólny Wydziału

Archiwów państw. t. j. Archeion. Z pośród prac naukowych, podjętych przez tutejszy personal, wymienić też należy: sporządzanie regestów do dalszych tomów Summarjów metryki, oraz przepisywanie XI księgi metryki koronnej. Poza tem członkowie warszawskiego Koła Historyków przepisują pod nadzorem urzędnika Archiwum 3-cią księgę metryki mazowieckiej.

— Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, obejmujące akta wyższych władz administracyjnych z czasów Księstwa Warszawskiego i późniejszego zaboru rosyjskiego po rok 1868, oraz akta po roku 1917, otrzymuje ciągle jeszcze (od 1922) akta reewakuowane z Rosji, bądźto wywiezione z Archiwum w 1914 r., bądź też zespoły akt, które nigdy poprzednio tu przechowywane nie były. Obecnie prace nad uporządkowaniem archiwaljów, zwróconych z Rosji, posunięte są już dość daleko naprzód. W r. 1926 Zarząd Archiwum przystępując do stopniowego oczyszczania poszczególnych zespołów archiwalnych przez usuwanie z nich wszystkiego tego, co do danego zbioru należeć nie może, doprowadził już ostatecznie do porządku akta władz centralnych Księstwa Warszawskiego, znaczną część takichże władz Królestwa Kongresowego 1815—1831, dalej kompleks kilku zespołów akt Rady Stanu z różnych okresów 1807—1867, wreszcie akta Komitetu Urządzącego; częściowo uporządkowano też akta Żandarmerji i Rady Głównej Opiekuńczej. Bardzo intensywnie prowadzone też są prace inwentaryzacyjne: częściowo sporządzono lub rozpoczęto inwentarze nowe, zresztą uzupełnia, rozszerza, wzgl. poprawia się istniejące już inwentarze i skorowidze. Zapoczątkowano też opracowywanie referatów, dotyczących ustroju kancelarji, registratury i archiwum poszczególnych urzędów. Referaty te utworzą zczasem łącznie monografię zbiorów Archiwum.

— Związek niejako przyszłej szkoły archiwistów stanowią Kursy archiwalne, prowadzone od 2 lat przez Zarząd Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. O ile kurs pierwszy z r. 1925/6 przedstawiał się dość skromnie i co do liczby słuchaczy (14 osób z pośród studentów z wyższych lat) i programu wykładanych przedmiotów, o tyle następny kurs z 1926/7 wykazuje znaczny postęp pod każdym względem. Trwał już nie 50, ale 74 dni i liczył 33 słuchaczy. Zgłoszeń było więcej, bo 42. Obok studentów wyższych uczelni brało w nim udział 18 osób desygnowanych przez Min. Spraw. Zagr., Wojskowy Inst. Nauk.-Wydawniczy, Biuro Hist. Sztabu Gen., oraz Centr. Bibliotekę Wojsk. W organizacji kursu wzięły udział wszystkie warsz. archiwa państwowe przez dostarczanie prelegentów i udostępnianie swych zbiorów dla pokazów i ćwiczeń praktycznych. Rozrósł się poważnie zakres przedmiotów wykładanych i zajęć praktycznych, po części też nastąpiła zmiana charakteru kursu przez wprowadzenie do programu metodyki poszukiwań archiwalnych; obok więc przygotowywania przyszłych pracowni-

ków archiwalnych, uwzględnia się też potrzeby historyków-badaczy, których terenem pracy ma się stać archiwum. Już w tym roku zarysował się podział wśród uczestników na „archiwistów“ poświęcających się specjalnie zagadnieniom archiwalnym, i „historyków“. W przyszłości wyodrębnienie to będzie wyraźniejsze. Kierownikiem kursu jest dyr. Kazimierz Konarski. Żywe zainteresowanie, jakie kurs wywołał, najlepiej dowodzi jego potrzeby i użyteczności i każe mu wróżyć dalszy rozwój. Zyczyćby mu należało, by jak najrychlej przekształcił się w instytucję oficjalną.

— Archiwum Skarbowe w Warszawie przejęło w r. 1926 reewakuowane z Rosji akta Księstwa Łowickiego, oraz akta Izby skarbowej kaliskiej, które przekazało później wraz z aktami Izby skarbowej piotrkowskiej do Archiwum Państwowego w Piotrkowie. Prócz tego przyjmuje jeszcze w dalszym ciągu akta b. Banku Włociańskiego, których liczba w obecnej chwili dosięga 10.000 woluminów.

— Archiwum Państwowe we Lwowie w r. ub. z powodu zupełnego braku miejsca musiało zaniechać dalszej akcji centralizacyjnej, i tylko intensywnie przeprowadzało porządkowanie i inwentaryzację swych zasobów. Z przybytków wielkiej doniosłości jest odebranie od urzędów wojewódzkich inwentarzy kościelnych. Wobec faktu, że władze administracyjne w myśl konkordatu nie sprawują obecnie nadzoru nad majątkiem kościoła, przechowywanie inwentarzy w urzędach wojewódzkich jest zbyt ciężkie — zapadła więc decyzja Min. W. R. i O. P., ażeby urzędy te wydały inwentarze archiwom państwowym. Odebrano je dotąd od Województwa lwowskiego, przejęcie ich od urzędów wojew. stanisławowskiego, tarnopolskiego, krakowskiego jest w toku. Będzie to dla badaczy materiały niezmiernie doniosłe. — Zabiegi dyrekcji Archiwum o oddanie gmachu Arsenалу, zostały wreszcie uwieńczone pomyślnym skutkiem; dnia 30 października gmach został oddany w posiadanie i zarząd Dyrekcji Archiwum. W r. przyszłym zostaną przeprowadzone gruntowne roboty około odnowienia gmachu.

— Archiwum miasta Lwowa (Ratusz). Po niedawnem uporządkowaniu i najracjonalniejszym rozsegregowaniu wszystkich działów, przystąpiono do prac nad przygotowaniem do druku naukowego inwentarza archiwaljów. Katalog dyplomów opracowuje dyrektor dr. Aleksander Czołowski; katalog ksiąg administracyjno-sądowych wicedyrektor dr. Karol Badecki wspólnie z dr. Józefem Skoczkiem. Dr. K. Badecki podjął się naukowej inwentaryzacji ksiąg wszelkiego rodzaju od najstarszego kodeksu z r. 1382 po koniec XVII w. W pracy tej dotarł już do r. 1600, każdą księgę zbadał i opisał najdokładniej, zarówno pod względem zawartości treści, jak też stanu zachowania. Wiele opraw współczesnych poddał szczegółowej ekspertyzie naukowej, wydobywając z niektórych kompaturek

sklejonych z dawnej makulatury, nieznane archiwalja, jak np. fragmenty polskich listów mieszczańskich z r. 1538, pisanych ze Lwowa i do Lwowa w sprawach kupieckich, a także ośmiokartkowy fragment „Księgi rachunkowej szpitala św. Ducha z r. 1526“ (wyklejony z przedniej i tylnej okładziny skórzanej oprawy „Księgi rachunkowej kasy królewskiej“ z l. 1538—1545). Z ksiąg zinwentaryzowanych dotychczas, po całkowitem ich przekartkowaniu, wydobyto także do druku wszelkie zapiski, relacje i memorabilia, związane z dziejami miasta bądź państwa. Skopjowano też wszelkie znaki wodne w zamiarze uzupełnienia i rozszerzenia jedyne dotychczas wydawnictwa o polskich filigranach, wydane przez dr. Franciszka Piekosińskiego w r. 1893 p. t. „Średniowieczne znaki wodne“. Dr. J. Skoczek, inwentaryzując księgi archiwalne od r. 1700, opisał naukowo konsularki lwowskie do r. 1772. — Z najnowszych wydawnictw archiwalnych wymienić należy, z aktów radzieckich wydobyty i w r. 1927 z powodu 400-nej rocznicy nakładem Gminy ozdobnie wydany „Memorjał pożaru miasta Lwowa“ (z r. 1527) w opracowaniu K. Badeckiego, a z wstępem historycznym Al. Czołowskiego. W celu zwrócenia uwagi na zaginioną, a niewątpliwie w archiwalnych czy bibliotecznych zbiorach rosyjskich ukrywającą się miejską Księgę rachunkową z lat 1414—1459, opracował dr. Badecki studjum p. t. „Zaginione księgi średniowiecznego Lwowa“, opublikowane w niniejszym zeszycie Kwartalnika Historycznego. Jeśli rozprawa ta spowoduje odszukanie tak niezmiernie cennego dla dziejów Lwowa źródła średniowiecznego, wówczas mogłoby wydawnictwo „Pomników dziejowych Lwowa“ przystąpić do krytycznego wydania tekstu tej księgi zaraz w najbliższym, t. j. piątym tomie. — W czasach ostatnich zwiększyły się zbiory Archiwum m. Lwowa wydatnie bądź drogą kupna, bądź darów. Z nabytków ważniejszych wymieniamy: plik dokumentów z XVII—XIX w., dotyczących Lwowa (jego zakonów, kościołów, kamienic, pałaców, cechów, rodów mieszczańskich etc.); zbiór inwentarzy i aktów, dotyczących cerkwi lwowskich z XVIII i XIX w.; pamiętnik Wiktora Wiśniewskiego, kapitana z r. 1863 (z portrekiem tegoż, rysowanym przez art. mal. A. Grabowskiego); autobiografia i urywek z pamiętnika Wojciecha Biechońskiego, b. członka Rządu Narodowego w r. 1863 (zm. we Lwowie w r. 1926); listy hr. Al. Fredry z lat 1848—1859; korespondencja różnych osób do Florjana Ziemiałkowskiego (z l. 1856—1875); całkowite archiwum (protokoły) Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ we Lwowie (1883—1923). Oddział map i planów, poza innemi nabytkami, pomnożył się także cennym darem senatora Jakóba Bojki, t. j. mapą wsi Gremboszowa, z podpisem wykonawcy „Stanislaus Gierman, Geometra Juratus A-o Dni 1678“. Dr. K. B.

— W Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa odbyło się 11 listopada b. r. posiedzenie Komisji archiwalnej w obecności prezydenta miasta Michała Rollego i wiceprez. dra Schneidra. Komisja wybrała jednomyślnie przewodniczącym radcę m. prof. dra Fiericha, prezydenta Komisji kodyfikacyjnej Rzplitej Polskiej, wyrażając mu uznanie za niezwykle zajmowanie się sprawami Archiwum i Komisji arch., której przewodniczy od r. 1908. Przyjęto następnie do wiadomości przedstawione przez dyrektora Archiwum A. Chmiela, sprawozdanie z czynności Archiwum za r. 1925 i 1926 i uchwalono przedłożyć wnioski co do zamianowania 2 etatowych urzędników Archiwum, tudzież pomocników naukowych. Po tego rodzaju uzupełnieniu personalu, będzie można przystąpić do kontynuacji wydawnictw źródłowych (i katalogów), przerwanych wybuchem wojny i późniejszymi ciężkimi warunkami. Wydawnictwa te to „Pomniki prawa publicznego Rzplitej krakowskiej“, „Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa“ i zwłaszcza „Najstarsza księga kazimierska“ w opr. dyr. A. Chmiela, od kilkunastu lat oczekiwana z upragnieniem przez medjelistów. Prezydent Rolle przyrzekł tym pracom Archiwum jak najżyyczliwsze poparcie. — Następnie Komisja uchwaliła budżet archiwum na r. 1928/9 i stwierdziła konieczność rozszerzenia budynku Archiwum, które staje się za ciasne wobec napływających ciągle źródeł, nadsyłanych przez Magistrat m. Krakowa, czy też takich zbiorów jak Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego i Legjonów.

— Archiwum aktów dawnych miasta Przemyśla zyskało niedawno drukowany Katalog swych zbiorów, w opracowaniu kierownika Jana Smółki, dyr. gimn. II. Część I t. j. wykaz dyplomów pergaminowych, był już raz wydany w III t. Rocznika przemyskiego z r. 1921. Część II, daleko obszerniejsza (str. 39—237) ukazuje się po raz pierwszy, a obejmuje rękopisy, z następującymi działami: acta scabinalia, consularia, rachunki miejskie, księgi cechowe, księgi prywatne, dokumenty papierowe (w głównej swej masie dotyczące dziejów Przemyśla), listy, varia. Z prawdziwym uznaniem podkreślić należy zrozumienie i poparcie celów naukowych ze strony gminy m. Przemyśla, której nakładem katalog został wydany. Konieczne jest jeszcze jak najrychlejsze przeniesienie zbiorów do bardziej odpowiedniego lokalu, gdyż w obecnych warunkach praca w Archiwum jest bardzo ciężka i wymaga wiele poświęcenia. W niedługiej zapewne przyszłości spodziewać się należy ukazania się najstarszej księgi ławniczej przemyskiej (zaczyna się od r. 1402), którą dyr. Smółka wspólnie z p. Zofją Tymińską już przygotował do druku. — Dodajemy wkońcu, że troskliwą opiekę nad Archiwum, sprawuje z ramienia magistratu (od r. 1917) zasłużone Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyśle, które — jak wiadomo — w ostatnich czasach znalazło się w bardzo trudnych warunkach finansowych.

Równocześnie prawie z „Katalogiem Archiwum aktów dawnych m. Przemyśla“, ukazała się praca ks. dra Jana Kwoleka: „Archiwa diecezji przemyskiej ob. łać.“ Autor podaje tu garść ogólnych informacji o przeszłości, obecnym stanie i zawartości archiwum diecezjalnego, a także innych archiwów w diecezji. Praca nad dokładnym katalogiem przemyskiego archiwum diecezjalnego jest już dość daleko posunięta, tak że za rok lub dwa — jak sądzi wydawca — będzie mogł ukazać się w druku.

— Kijowskie Archiwum Centralne zawiera zachowane księgi grodzkie, ziemskie i miejskie ziem południowo-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Leon Białkowski („Co powinniśmy rewindykować z Kijowa“ — Archeion I, 61) zwraca uwagę, że część tego zbioru, w myśl traktatu ryskiego (art. XI, punkt 4), jako dotycząca większości terytorjum dawnego województwa wołyńskiego, przywróconego Polsce, powinna być przez nas słusznie odzyskana. Załącza też autor dokładny wykaz tychże akt, odnoszących się do powiatów i miast Włodzimierza, Dubna, Kowla, Krzemieńca, Łucka, Ołyki, Ostroga, Równego i kilku drobniejszych. — W związku z tem notujemy najświeższą wiadomość, iż magistrat miasta Kowla otrzymał w drodze rewindykacji z Rosji szereg ciekawych dokumentów historycznych, a między innemi diariusz sejmowy z 16 w.

— Biblioteka Jagiellońska w Krakowie posiadała w maju b. r. 511.309 tomów książek, 6.566 rękopisów, 2.951 inkunabułów, 433 dyplomatów, 15 588 rycin, 3.341 map, 4.494 musicaliów, 39 medali. Fundusze na zakup nowych dzieł są bardzo szczupłe i Biblioteka nie jest w możności zakupić nawet połowy tej ilości dzieł, jaką nabywała przed wojną. Z darów otrzymanych ostatnio przez Bibliotekę wymienić należy 600 woluminów druków z 16-go w. i tyleż z w. 17-go i 18-go, które ofiarował płk. Stefan Wolczyński. — Szczupłość pomieszczenia jest powodem nadmiernego przepełnienia sal i obciążenia stropów, które grożą w niektórych miejscach zawaleniem. Budowa nowego, znacznie obszerniejszego gmachu jest nieunikniona. Dyrektorem Bibl. Jagiellońskiej jest od marca b. r. dr. E. Kuntze.

— Biblioteka Zakładu Nar. im. Ossolińskich we Lwowie liczyła w dniu 1 listopada 1927 druków skatalogowanych (wraz z bibl. Pawlikowskich) 193.703, w tem inkunabułów 218, druków z 16 w. 4.945, rękopisów 5.959, dyplomatów 1.982, autografów 9.568 i map 3.606. W 1926 i 1927 zatem przybyło druków 3.700, rękopisów 211. Wydano niedawno w maszynopisie Inwentarz rękopisów, w przygotowaniu zaś jest indeks alfabetyczno-rzeczowy do tego wykazu. W druku znajduje się szczegółowy katalog rękopisów Biblioteki Pawlikowskich w opr. dra Gębarowicza. W przygotowaniu jest też opis

zbioru manuskryptów i druków 16 w. z punktu widzenia ich proveniencji. W dziale rękopisów przystąpiono do uporządkowania archiwów rodzinnych, zdeponowanych w Bibliotece Zakładu. — W roku bież. święci Zakład (w grudniu) stulecie swego istnienia. W związku z jubileuszem przygotowuje się szereg publikacyj naukowych i popularnych, a przedewszystkiem I Rocznik Zakładu Nar. im. Ossol., zawierający rozprawę i przyczynki obecnych pracowników Zakładu; rocznik ten będzie w przyszłości stałym periodycznym organem naukowym Zakładu. Z okazji jubileuszu otrzymało Ossolineum dar bardzo cenny od prof. uniw. Jag. Władysława Szajnochy: rękopisy i papiery jego ojca, Karola Szajnochy. Są tu akta osobiste, dekrety i dyplomy, umowy księgarskie, utwory zaczęte i niewykończone, wreszcie liczna korespondencja (ponad 1000 listów), materiały niezmiernie ciekawe do poznania dziejopisarza i współczesnych. Z innych nabytków z roku ostatniego wymienić należy pergaminowy, iluminowany rękopis panegiryku radziwiłłowskiego Mainpöcka z 1592 r., ofiarowany przez ks. Ussasa z Warszawy, listy Kraszewskiego do Maleszewskiego z r. 1871 do 1886, rękopisy Józefa Mniszcha (Diarjusz podróży po Europie i podręczniki szkolne), rozkazy dzienne z czasów oblężenia Modlina w r. 1813, a zwłaszcza Akta oryginalne wyprawy beresteckiej z archiwum królewicza Karola Ferdynanda (kupione od p. Pogórskiego).

— Ogólny stan zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie w I kwartale 1927: 310.378 tomów druków, 1174 rękopisów, 267 dyplomatów. Poza tem okragło 25.000 tomów księgozbioru X. Wit. Czartoryskiego. Przybytki zatem z ostatniego roku wyrażają się w cyfrach: 9.826 dzieł, 15.845 tomów druków (w dziale historii 506 dzieł, 782 tomów), 25 rękopisów, 608 autografów (listów), 3 inkunabuły, 8 dyplomatów. Ze względu na szczupłość funduszy, trudno było przeprowadzać konsekwentnie jakiś szerszy plan w zakupie dzieł. Wśród ofiarodawców na czoło wysuwają się instytucje amerykańskie. M. i. Carnegie Foundation for international peace zgodziła się uczynić Bibliotece tutejszą jedną z 15 składnic swych wydawnictw na całą Europę; wśród otrzymywanych wydawnictw wymienić przedewszystkiem należy potężne dzieło, opracowujące ekonomiczną historję wielkiej wojny p. t. *Economic history of World War*, założone na około 500 tomów, z których dotąd wyszło już tomów około 100. Z pośród rękopisów nabytych wymienić należy: Wierzbowskiego Stan. Memoria negotiorum domesticorum z I poł. 18 w., Diarjusz dziejów konfederacji barskiej zaczęty w 1768 r., 13 wol. Pamiętników Nakwaskiego z 1830 do 1850, Niemcewicza: Nasze Verkehry (autograf), rękopisów arabskich sztuk 4, a zwłaszcza bogaty zbiór listów (586 sztuk) pisanvch do Szujskiego w latach 1864–1881. — Z prac prowadzonych przez personal Biblioteki, ukończono ka-

talogowanie wielkiego zasobu czasopism pol. (dzienniki i i.) gromadzonych od r. 1919, nie wcielanych do zbiorów. Dalej przystąpiono do uporządkowania i sklasyfikowania wielkiego z górą 2000 nr. liczącego zbioru pism ulotnych z okresu wielkiej wojny i walk państwa polskiego 1919—1920. Przez cały okres kontynuowano pracę nad urządzeniem nowej biblioteki podręcznej, umieszczonej w czytelni bibliotecznej.

— Zbiory Biblioteki Baworowskich we Lwowie powiększyły się w r. 1926 o 376 dzieł w 472 tomach i 36 rękopisów (z w. 17 i późniejszych). Z pomiędzy nabytków w dziale druków, zasługuje na uwagę podstawowe źródło do historii teatru lwowskiego, mianowicie zbiór afiszów obejmujący lata 1845—1908 prawie bez luki, przekazany przez Tymczasowy Wydział Samorządowy. W dziale rękopiśmiennym Biblioteka zyskała obok szeregu rękopisów teologicznej treści, częściowo na własność, częściowo jako depozyt, pamiętniki i wiele innych niedrukowanych prac zmarłego w r. 1916 radcy szkolnego Bolesława Baranowskiego, gorącego orędownika szkolnictwa narodowego w dawnej Galicji. — Trzeba dodać, że obecne pomieszczenie Biblioteki jest niewystarczające, wobec czego rozbudowa gmachu staje się coraz pilniejszą koniecznością.

— Księgozbiór Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie liczy obecnie około 150.000 tomów (z tego skatalogowanych 91.532) i 2.395 map. Cennym nabytkiem jest ofiarowany niedawno przez p. Helenę Rohlandową, wdowę po wnuku gen. Rohlanda, bohatera z Olszynki — szereg dzieł i map, pochodzących przeważnie z epoki Królestwa Kongresowego i jak świadczą podpisy i pieczęcie, stanowiących niegdyś osobistą własność gen. Rohlanda. — Jako instytucja o charakterze naukowym, podjęła Centr. Bibl. Wojsk. szereg prac, mających udogodzić czytelnikom i badaczom studia w zakresie zagadnień wojskowych. Gromadzi materiały do Polskiej Bibliografii Wojskowej, zawierające dane od 1921 r. (od 15 w. do r. 1920 jest bibliografia wydana drukiem); zebrano dotąd 6.785 tytułów monografii i artykułów. Prowadzi się od r. 1924 rejestrację wszystkich materiałów rękopiśmiennych, odnoszących się do dziełowej polskiej wojskowości, a znajdujących się w publicznych bibliotekach i archiwach polskich. Tworzony w ten sposób katalog militaryjów-rękopisów, obejmuje już obecnie 8.951 tytułów. W r. 1926—7 niestety praca ta została przerwana, gdyż Tow. Wiedzy Wojskowej nie wznowiło stworzonych na ten cel stypendjów. Pozatem wykańcza się Katalog dawnych polskich bibliotek wojskowych (z przed r. 1831). — Jak w latach ubiegłych wydaje Centr. Bibl. Wojsk. miesięczny „Komunikat bibliograficzny“, oraz kwartalnie „Wojskowe Wiadomości Bibliograficzne“. Z prac naukowych rozpoczęto źródłowe badanie nad dawnymi bibliotekami wojskowymi. Na ogólnym Zjeździe bibliotekarzy polskich (31/X—2/XI 1926) uznano równo-

rzędność naukowych bibliotek wojskowych z ogólnymi bibliotekami naukowymi i potrzebę współpracy tych bibliotek w ogólnobibliotekarskich zagadnieniach. Podano też do powszechnej wiadomości, że są one dostępne nie tylko dla wojskowych, ale i dla wszystkich badaczy zagadnień wojskowych. Nawiązano też bezpośrednią łączność z bibliotekami wojskowymi prawie całego świata.

— 19 marca b. r. podpisali marsz. Piłsudski i min. Dobrucki „Akt porozumienia“, na mocy którego Zbiory rapperswilskie zostały oddane w depozyt Centralnej Biblioteki Wojskowej, aż do czasu zbudowania osobnego gmachu na Bibliotekę Narodową. W obrębie C. B. W. będą stanowiły osobną grupę pod nazwą Biblioteka Rapperswilska. Materiały (druki, rękopisy, numizmaty i t. d.) tej biblioteki mogą być udostępnione tylko na miejscu, w lokalu Centr. Bibl. Wojsk. — Założone w r. 1870 przez Władysława hr. Platera Muzeum Rapperswilskie, zgromadziło z biegiem czasu obok zabytków o charakterze muzealnym, poważne ilości rękopisów, autografów i druków. Utworzona w ten sposób Bibl. Rapperswilska liczy według sprawozdania za r. 1926: druków 90.427, rękopisów 26.633, rycin i sztychów 22.731, map 1.424, fotografii 9.662 i numizmatów 4.383. Księgozbiór rapperswilski obejmuje przeważnie druki dotyczące naszych powstań oraz emigracji, nie brak w nim jednak i starszych druków, odnoszących się do ogólnych dziejów Polski. Zbiór zaś rękopisów zawiera materiały do dziejów powstańczych oraz prób legionowych w Algierze, Portugalji, Egipcie, na Węgrzech i w Turcji. Do najcenniejszych materiałów należą: Archiwum Rządu Narodowego 1863/4, dokumenty historyczne z lat 1794/9 dotyczące legionów włoskich, akta legacji polskiej w Paryżu od 1831—1833, dokumenty emigracyjne z lat 1831—1894, zbiory Leonarda Chodźki i t. p. (Bellona XXVI, Komun. bibliogr. 4).

Towarzystwa i instytucje naukowe. Posiedzenie publiczne Polskiej Akademji Umiejętności odbyło się 11 czerwca 1927 w odnowionej sali Akademji. Zagaił posiedzenie prezes prof. Jan M. Rozwadowski, poczem sekretarz generalny prof. St. Kutrzeba przedstawił sprawozdanie z czynności Akademji. Następnie wygłosił prof. Tadeusz Zieliński odczyt na temat: „Rozwój moralności w świecie starożytnym od Homera do czasów Chrystusa“. Po odczycie ogłosił sekretarz generalny nazwiska nowych członków, oraz laureatów, którym przyznano tegoroczne nagrody. Na wydziale filologicznym zostali wybrani członkami czynnymi krajowymi: Wiktor Porzeziński profesor języków indoeuropejskich na uniwersytecie warszawskim, Jan Gwałbert Pawlikowski literat i publicysta ze Lwowa, Władysław Kotwicz prof. orientalistyki uniwersytecie lwowskiego, Juliusz Kleiner prof. historii literatury polskiej uniwersytecie lwowskiego. Członkami korespondentami krajowymi: Seweryn Hammer z Krakowa, Ta-

deusz Kowalski z Krakowa, Eugenjusz Kucharski ze Lwowa i Zygmunt Łempicki z Warszawy. — Na wydziale historyczno-filozoficznym wybrani zostali członkami czynnymi krajowymi: Adam Krzyżanowski prof. ekonomji uniwersyteckiej w Krakowie, Antoni Prochaska kustosz Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie, Kazimierz Twardowski prof. filozofji uniwersyteckiej w Lwowie. Członkami korespondentami krajowymi: Kazimierz Chodnicki prof. historii uniwersyteckiej w Wilnie, Stanisław Grabski prof. ekonomji uniwersyteckiej w Lwowie, ks. Konstanty Michalski prof. filozofji chrześcijańskiej uniwersyteckiej w Krakowie. — Na wydziale matematyczno-przyrodniczym członkami czynnymi: T. Banachiewicz z Krakowa, L. Birkenmajer z Krakowa, Stefan Kreutz z Krakowa, J. Talko Hryniewicz z Krakowa, W. Świątosławski z Warszawy. Członkami korespondentami: M. Huber ze Lwowa, E. Loth z Warszawy i K. Klecki, St. Maziarski i F. Rogoziński z Krakowa. — Nadto wybrano jeszcze kilku uczonych zagranicznych, których nazwiska będą podane do wiadomości po zatwierdzeniu ich wyboru przez Rząd Rzeczypospolitej. Wybrany w r. 1925 na członka czynnego zagranicznego Michał Rostowcew, prof. historii starożytnej uniwersyteckiej w Madison U. S. A. uzyskał zatwierdzenie rządu polskiego. — Nagrody przyznano: 1) nagrodę z fund. śp. Erazma i Anny Jerzmanowskich, Siostrze Samuela ze Zgrom. SS. Felicjanek w Krakowie za całą jej działalność humanitarną; 2) nagrodę za pracę historyczną z fund. śp. Probuse Barczewskiego przyznano prof. St. Kutrzebie za 2 tomowe dzieło p. t. „Historja źródeł dawnego prawa polskiego“; 3) nagrodę z tejże fund. za dzieło malarskie prof. Leonowi Wyczółkowskiemu za rysunki z Sandomierza; 4) nagrodę z fund. im. Feliksa Jasieńskiego i Witolda Łozińskiego panu Władysławowi Bieleckiemu za drzeworyty kolorowe.

Posiedzenie Komisji Historycznej Ak. Um. odbyło się 15 grudnia 1926, pod przewodnictwem ks. Jana Fijałka. Dokonano wyborów Zarządu na rok przyszedłszy: przewodniczącym został wybrany ks. J. Fijałek, jego zastępcą prof. Wł. Semkowicz, sekretarzem (na 2 lata) prof. J. Dąbrowski. Stan wydawnictw przedstawia się następująco: po wydaniu Acta Alexandri regis Poloniae (1501—1506) przez prof. Fryd. Papéego (tom ten ukazał się na wiosnę b. r.), rozpocznie się druk Zbioru formuł zakonu dominikańskiego prow. pol. z lat 1338—1411, który utworzy 2-gą część XII tomu, zamykającego 1-szą serję Archiwum Komisji hist. Z braku funduszy rozpoczęty w 1923 druk 1-go tomu Aktów nuncjatury Bolognetiego (opr. Cz. Nanke), doszedł ledwie do 12 arkusza, nie postąpił też dawno zaczęty druk Laudów sejmikowych (opr. prof. St. Kutrzeba) i nie można wogóle rozpocząć druku V t. Kodeksu Małopolskiego (opr. Fr. Bujak), oraz Dyplomatarjusza katedry i diecezji wileńskiej. Uchwalono w najbliższym tomie Archiwum Komisji wydać Akta Generalności konfederacji barskiej, przyg. przez prof. Wł.

Konopczyńskiego, a Diarjusz Senatu 1830/31, opr. przez dra Pomarańskiego wydać jako VII t. Źródeł do dziejów Polski porozbiorowych; uchwalono też wejść w porozumienie z Komisją Literacką w sprawie ewentualnego wydania przez nią Wykazu członków masonerii w Polsce z lat 1738—1821, prz yg. przez p. Małachowskiego-Łempickiego. — Następnie prof. J. Dąbrowski złożył sprawozdanie ze swych prac w Ekspedycji rzymskiej i z poszukiwań w archiwach włoskich. Materiały z Archiwum Watyk. z lat 1334—1389, które utworzą 2 dalsze tomy Mon. Pol. Vat. jako Acta Pontificum Romanorum, są już prawie gotowe. Bardzo bogaty materiał, zebrany w archiwach różnych miast włoskich, a dotyczący stosunków politycznych polsko-włoskich w 15 w., łącznie z materiałami zebranymi poprzednio przez referenta w archiwach innych państw (Austrii, Czech, Węgier, Niemiec i Francji) utworzy 4-ty tom Codex epistolaris saec. XV. Komisja powierzyła prof. Dąbrowskiemu przygotowanie tego tomu do druku. Następnie zdawał sprawę prof. Wł. Semkowicz ze swych poszukiwań przedsiębranych w 1925/26 w archiwach niemieckich, włoskich i austriackich w zakresie źródeł historjograficznych, mających wejść do nowego wydania Mon. P. l. Hist., zwłaszcza tekstów do Roczników polskich. Po nim przedłożyli sprawozdania: dr. K. Dobrowolski z poszukiwań w bibliotekach niemieckich, francuskich i angielskich (w r. 1925/6), dr. T. Manteuffel z poszukiwań w Londynie i dr. L. Kolankowski w Królewcu, do stosunków ks. Albrechta pruskiego z Polską. Wkońcu przyjęto wnioszek prof. Semkowicza o wydanie Repertorium średniowiecznych dokumentów polskich, o ile na to fundusze pozwolą.

— Ze sprawozdania XLV za r. 1926 z działalności Kasy Mianowskiego, Instytutu popierania nauki, dowiadujemy się, że Komitet Kasy przyznał następujące nagrody z zakresu nauk humanistycznych: 1. nagrodę im. Jakóba Natansona prof. Aleksandrowi Brücknerowi za dzieło p. t. „Historja literatury rosyjskiej“ — w związku z dotychczasową działalnością naukową autora; 2. nagrodę im. Wojciecha Sawickiego profesorowi Stanisławowi Kotowi za pracę „Historja wychowania“. — Na wiosnę 1927 ukazał się rocznik VII Nauki Polskiej, obejmujący wykazy polskich archiwów, muzeów, bibliotek i towarzystw naukowych z krótkimi wiadomościami o nich. — W dniach 2 i 3 kwietnia b. r. odbył się z inicjatywy Kasy im. Mianowskiego drugi Zjazd naukowy w Warszawie, przy udziale przedstawicieli szkół akademickich całej Polski. Przedmiotem obrad zjazdu były dwa programowe referaty: 1. prof. Świętosławskiego: Położenie szkół akademickich wobec konieczności masowego przygotowywania młodzieży do pełnienia funkcji państwowych i innych zawodów praktycznych, i 2. prof. Sosnowskiego i Kota: Jak pogodzić ze sobą dwie równoległe funkcje szkół akademickich, przygotowanie młodzieży do zawodów praktycz-

nych i pracę naukowo-twórczą. Uchwały zjazdu podaje kwartalnik „Szkoly Akademickie“ 1927, z. 2—3, str. 103—6.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie przejęło w listopadzie 1926 od Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie całkowity pozostały nakład egzemplarzy Aktów grodzkich i ziemskich t. I—XXII (wydawany poprzednio z fundacji Aleksandra hr. Stadnickiego pod nadzorem b. Wydziału krajowego galic.); umieszczono go tymczasowo w jednej z ubikacyj Seminarjum prawa polskiego tutejszego uniwersytetu. — W grudniu poparło T-wo akcję w kierunku gromadzenia funduszków na potrzeby Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu, które znalazło się w bardzo krytycznem położeniu finansowem. — Bolesną bardzo stratę poniosło T-wo przez świeżą (9. X) śmierć Bolesława Orzechowicza, gorącego opiekuna i fundatora Towarzystwa. Jeszcze w październiku 1926 złożył on dalszą kwotę 10.000 dolarów na powiększenie drugiej fundacji swego imienia, którą w styczniu tegoż roku opatrzył darem 14.000 dolarów. Obecnie na podstawie testamentu przechodzi na własność T-wa majątek śp. Orzechowicza — Kalników, oraz pewne fundusze złożone w bankach. — X Walne Zgromadzenie T-wa odbyło się 10 marca 1927. Wybrany został członkiem czynnym zamiejscowym dr. Jarosław Bidło, prof. uniw. prańskiego; członkami czynnymi miejscowymi dr. Stefan Banach, prof. uniw. lwowskiego i dr. Rudolf Weigl, prof. uniw. lwowskiego.

— Towarzystwo Miłośników Historji i Zabytków m. Krakowa, istniejące od r. 1897 przy Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, znów tak jak za najlepszych czasów przedwojennych prowadzi ożywioną działalność naukową, kierowane przez ruchliwego prezesa dra Józefa Muczkowskiego. Ostatnio wyszedł z druku 21-szy tom „Rocznika krakowskiego“. W przygotowaniu tom 22-gi.

— Towarzystwo Naukowe w Toruniu odbyło walne zebranie dnia 21 II 1927, na którem ks. prezes A. Mańkowski wygłosił sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1926. Na ukończeniu są „Fontes“, przynoszące rzecz z historii gospodarczej, a mianowicie: Inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego z 1614 r.

— Założona jeszcze w 1919 Sekcja archiwalna T-wa Miłośników Historji w Warszawie, wznowiła w 1926 r. swą działalność. Na pierwszym posiedzeniu z 25 października wybrano prezydum Sekcji w osobach przewodniczącego prof. Stanisława Ptaszyckiego, wiceprzewodniczącego dra Józefa Siemińskiego i sekretarza dra Tadeusza Manteuffla, poczem dr. Kazimierz Konarski wygłosił referat p. t.: Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania. — Posiedzenia naukowe odbywają się raz na miesiąc.

— Z inicjatywy prezydenta m. Poznania p. Ratajskiego,

postanowiono utworzyć Koło Historyczne, mające za zadanie gromadzenie materiałów do historii powstania wielkopolskiego. Przewodniczącym Koła został obrany prez. Ratajski.

Wśród wydawnictw, polonica zagranicą. Dział kultury i sztuki „Kurjera Poznańskiego“ w r. 1926 i pierwszym półr. 1927. Współczesne życie umysłowe w Polsce cechuje m. i. zanik czasopism, nie posiadających ściśle określonego kierunku fachowego. Powody są aż nazbyt znane, a mianowicie zubożenie inteligencji, posunięte do tego stopnia, że na czasopismo o ogólnym charakterze trudno znaleźć kilkuset prenumeratorów. Nie uzupełnia tej luki prasa codzienna, naogół mało zajmująca się życiem kulturalnem. Przeciętny dziennik poświęca życiu sportowemu o wiele więcej miejsca od przeglądu literatury naukowej. W tym stanie rzeczy są pewne wyjątki, a do nich zaliczyć należy „Dział Kultury i Sztuki Kurjera Poznańskiego“, pozostający pod redakcją Witolda Noskowskiego. Dział ten w obecnej swej postaci liczy jedną stronę w każdym numerze pisma. Rocznie urasta z tego tom o trzystu kilkudziesięciu stronach formatu pisma. Przeliczone na zeszyty „Przeglądu Współczesnego“, daje to czternaście dziesięcioarkuszowych zeszytów czasopisma krakowskiego. W „Dziale“ poczesne miejsce zajmuje nauka, a wśród niej jedno z najpocześniejszych nauka historyczna. W tym zakresie podaje „Dział“ notatki bibliograficzne o ostatnich nowościach wydawniczych, następnie krótsze lub dłuższe notatki informacyjne o pozycjach ważniejszych, z kolei wiadomości o odbywanych we wszystkich miastach uniwersyteckich posiedzeniach Oddziałów Towarzystwa Historycznego, Towarzystw Naukowych, Akademii Umiejętności. Równocześnie podaje „Dział“ obszerniejsze sprawozdania z odbywanych w Poznaniu posiedzeń historycznych. W ten sposób czytelnik stołeczny i na prowincji jest stale informowany o ostatnich publikacjach i zamierzeniach na polu naukowym historycznym. Osobny dział stanowią pomieszczane w tymże „Dziale“ codzienne feljetony, obliczone na trzy do cztery strony „Przeglądu Współczesnego“. Feljetony te przynoszą: krytyczne omówienia poważniejszych publikacyj, przyczem omówienia te mają charakter naukowych recenzji, następnie w głównej mierze drobne przyczynki z historii Poznania i Wielkopolski. Z feljetonów tych w r. 1926 i pierwszym półr. 1927 wymienić należy: w r. 1926: 9 I dr. A. Wojtkowski, August Cieszkowski i Karol Marcinowski; 10 II prof. Jan Rutkowski, Tworzenie bibliotek prowincjonalnych; 16 II prof. W. Klinger, Obrzędowość ludowa Zapust i pierwszych dni Postu; 2 III L. Posadzy, Ostatnia charakterystyka Karola Marcinkowskiego; 9 III dr. Z. Wojciechowski, „Spondeo ac polliceor“ (Z powodu urocz. ku czci O. Balzera); 22 III dr. A. Wojtkowski, Wielkopolska lat trzydziestych; 25 III dr. L. Regorowicz, Stanisław Konarski; 26 III prof. Jan Rutkowski, Tworzenie polskiej elity; 6 IV i 31 V prof. Szyj-

kowski, Pamiątki po Jagiellonach; 21 IV prof. Jan Rutkowski, Rola nauki w naszej propagandzie zagranicznej; 22 IV prof. M. Szykowski, Polacy w slawistyce zachodniej; 4 V dr. A. Wojtkowski, Ewangelja Mickiewicza w Wielkopolsce w r. 1833; 27 IV dr. Zdzisław Jachimecki, Ośrodki kultury romańskiej w Krakowie; 8 VI ks. dr. K. Mazurkiewicz, Z dziejów Akademji Lubrańskiego; 11 VI F. Pohorecki, Księga pam. ku czci O. Balzera; 18 VI O. Anzelm Kubit, Działalność pierwszych Franciszkanów na polu narodowym; ks. prof. Sz. Detloff, Sztuka polska i zachód; 30 IX ks. dr. Likowski, Brat Mateusz Osiecki (um. 1741); 1 X Roman Pollak, Trentowski i pruska cenzura; 11 X dyr. dr. Kazimierz Kaczmarczyk, Praca nad historją regionalną; 15 X prof. M. Skałkowski, Z nieznanych wierszy Wybickiego; 21 X dr. E. Klich, Z naszej slawistyki; 24 X prof. M. Skałkowski, Listy Wybickiego do córki; 27 X np. Ochrona piękności Torunia; 29 X np. Ochrona zabytków wielkopolskich; 16 XI Wybicki, wiersz Jeszczem Polak (z autogr. dra Rożnowskiego); 27 XI dr. Alfred Brosig, Inwentaryzacja wielkopolskich zabytków sztuki; 39 XI dr. Z. Wojciechowski, Jak powstały miasta polskie (rec. pracy dra Maleczyńskiego); 18 XII Radzim, Działalność wydawnicza niemieckiego Towarzystwa Historycznego w Poznaniu; 29 XII F. Pohorecki, Noc Listopadowa (rec. pracy W. Tokarza). — W r. 1927: 3 I dr. M. Wojciechowska, Rzecz o Mikołaju Wodce (rec. pracy Birkenmajera); 7 I dr. M. Sobeski, Zmierzch książki; 21 I prof. M. Skałkowski, Wielkopolskie pamiątki „styczniowe“; 31 I F. Pohorecki, Spór o Kościuszkę; 10 II dr. A. Brosig, Jan Brożek, złotnik poznański; 21 II dr. A. Lewak, Grunwald (rec. pracy Łaskowskiego); 6 III F. Pohorecki, Odrodzona gałąź nauki (o pracach z hist. procesu polskiego); 10 III prof. M. Skałkowski, O życiorys E. Szczanieckiej; 12 III dr. A. Wojtkowski, Ziemia żnińska w roku kościuszkowskim; 18 III Kazimierz Sibilski, Sarnowa Łabędziów-Duninów; 30 III dr. A. Brosig, Nasze rzeźby gotyckie; 9 IV F. Pohorecki, Ludwik Finkel; 13 IV dr. Z. Wojciechowski, Z naukowego Torunia; 16 IV X. dr. B. Gładysz, Sekwencja wielkanocna Wipona; 23 IV prof. J. Kostrzewski, Pierwszy zjazd prehistoryków polskich w Poznaniu; 24 IV dr. A. Wojtkowski, Ważna rocznica (o księg. wpółskiem w XIX w.); 29 IV prof. M. Skałkowski, Generała Madalińskiego lata przedhistoryczne; 1 V Leon Koczy, Średniowieczny handel Poznania ze wschodem; 15 V prof. J. Kostrzewski, Po pierwszym zjeździe prehistoryków polskich w Poznaniu; 21 5 F. Pohorecki, Rodowód Państwa Polskiego (rec. pracy Z. Wojciechowskiego); 30 V dr. Z. Wojciechowski, Licitaviki Widukinda (rec. pracy dra Wida-jewicza); 12 VI Zdzisław Grot, Teatr krakowski w Dębnie w r. 1850; 15 VI X. dr. B. Gładysz, Książę scholastyków jako poeta. — Obok tego w r. 1926 zamieściła dr. Marja Wojcie-

chowska szereg artykułów p. t. Z dziejów książki w Poznaniu (streszczenia pracy wyszłej nakładem Fiszera i Majewskiego w Poznaniu) a od października 1926 zamieszcza oparte na materiałach archiwalnych poznańskich „Kartki z przeszłości Poznania“ i tak: w r. 1926: 10 XI Dwa spory językowe (w XVI w.); 12 XII „Maksymiljaniści“ na moście Wodnym; w r. 1927: 27 I Litpup; 18 II Dokoła śmierci; 25 III „Misce secundum artem“ (O starych aptekach poznańskich); 16 IV Stroje mieszczan poznańskich w XVI w.; 24 V Mody damskie w Poznaniu przed trzema stuleciami; 26 VI Temperamenty poznańskie; 28 VII Z kultury obyczajowej Poznania z pocz. w. XVII. — Ponadto wspomnieć tutaj należy o odbitce z „Działu“ pt. Oswald Balzer doktorem honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie zawarte są przemówienia wygłoszone w czasie promocji i o numerze poświęconym Słowackiemu, gdzie dr. Wojtkowski podaje szereg szczegółów, dotyczących związków Słowackiego z Wielkopolską, a F. Pohorecki kreśli feljeton o pomniku Słowackiego w Miłosławiu. Z. W.

— W ostatnich dniach ukazały się *Prace naukowe Oddziału warszawskiego Komisji do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce*, Biuletyn za lata 1925 i 1926 pod redakcją dra Józefa Lewickiego, przewodniczącego Oddziału. Zeszyt ten zawiera parę drobnych artykułów (łącznie stron 34): F. Fidzińskiego: Wychowanie u Ormian (1519), M. Hornowskiej: Przyczynek do dziejów reformy szkół w Polsce (1562), Z. Borek-Rytłowej: Działalność T-wa do ksiąg elementarnych (1812—1815), K. Króla: Urywek z pamiętnika i dr. J. Wieliczki: Wspomnienia. Następują materiały (parę drobiazgów dotyczących przeobrażeń Komisji Edukacyjnej) i recenzje. W końcowych sprawozdaniach zamieszcza m. i. dr. J. Lewicki: Rzut oka na powstanie Komisji hist.-pedag. i na czynności Oddziału, M. Hornowska: Inwentaryzacja materiałów w bibliotece Zamoyskich i w bibliotece Krasińskich, T. Dubiecki: Inwentaryzacja Archiwum Stan. Augusta.

— Na skutek porozumienia Rady Związku bibliotekarzy polskich z Wydziałem bibliotek przy Min. W. R. i O. P., oraz dzięki subwencji ze strony Wydziału, powstaje z jesienią b. r. czasopismo fachowe, poświęcone zagadnieniom bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa naukowego, oraz sprawom zawodowym. Będzie wychodziło w Krakowie pod redakcją dyr. Bibl. Jag. dra E. Kuntzego, przewodniczącego Rady Związku bibliotekarzy.

— Staraniem nakładców i księgarzy ukraińskich zaczęło wychodzić we Lwowie nowo pismo p. t.: *Knyžnyk*, rejestrujące ukraińską produkcję wydawniczą w Polsce, Rumunji, Czechosłowacji i na emigracji, uzupełniając w ten sposób charkowski urzędowy Litopys ukraińskoho druku. Pierwszy zeszyt przynosi bibliografię druków za r. 1926, przyszłe będą poda-

wać produkcję bieżącą, a także Ucrainica w językach obcych, co przygotowuje prof. Iwan Kałynowycz.

— Świeżo pojawiło się nowe czasopismo poświęcone sprawom prawosławia w Polsce p. t.: *Elpis*, redagowane przez profesorów Studium teologii prawosławnej uniwersytetu warszawskiego. Pierwszy numer zawiera między in. artykuły historyczne jak W. Zajikyna: Chrześcijaństwo w Europie wschodniej w połowie X wieku i prof. J. Ogijenki: Ukraińska wymowa liturgicznego tekstu w 17 w. Ponadto zamieszcza dane bibliograficzne.

— W ostatnich dniach ukazało się nowe, rozszerzone wydanie „Dziejów Polski“ Michała Bobrzyńskiego, oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem.

— Z okazji zjazdu geografów i etnografów słowiańskich w Polsce wydał J. Münnich, antykwaryusz w Krakowie Katalog dawnych map Polski. Od kilkudziesięciu lat nie ukazało się wydawnictwo tego rodzaju. Obejmuje ono 379 map i planów Polski, w tem wiele rzadkich i cennych okazów.

— *Mélanges d'archéologie et d'histoire*, R. 36 (1925) zawiera rozprawę P. de Cenivala o polityce Stolicy Apostolskiej wobec Polski w r. 1572. Dokładnie omówiona rola nuncjusza Commendoniego.

— W nr. 6-ym *Orientalia Christiana* (wyd. w Rzymie 1927) publikuje prof. historii kościołów wschodnich w papieskim orjent. Instytucie ks. Hoffmann T. J. — szereg danych bibliograficznych, dotyczących Jozafata Kuncewicza, które uzupełnia jego krótką biografią i kilku cennymi listami z archiwum Kongregacji „de propaganda fide“.

— Henri Sée w przeglądzie krytycznym literatury dotyczącej historii gospodarczej i społecznej (*Revue historique*, juillet-août 1926) zapowiada ukazanie się francuskiego przekładu Zarysu historii gospodarczej Polski przedrozbiorowej prof. Jana Rutkowskiego.

— *Annuaire de la noblesse de France*, fondée en 1843, przynosi w roczniku za r. 1925 (wyd. w Paryżu 1926) m. i.: *Les familles francaises en Pologne* przez hr. Jana z Maliszewa Maleszewskiego.

— W 15-ym nr. *The Slavonic Review* zamieścił Roberts Louise B., artykuł o polityce cara Piotra wobec Polski p. t.: *Peter the Great in Poland*.

Varia (zjazdy, jubileusze, mianowania). Pierwszy zjazd prehistoryków odbył się w Poznaniu od 23 — 25 kwietnia 1927. Liczba uczestników około 30. Wygłoszono referaty: dr. R. Jachimowicz: Skarby srebrne wczesno-historyczne; dr. Zakrzewski: Ewolucja obrządku pogrzebowego w kulturze łużyckiej; dr. Żykowski: Problem kultury ceramiki promienistej; dr. Kostrzewski: Kultura pomorska okresu brązowego i wczesnej

epoki żelaznej. Równocześnie ze zjazdem odbyło się otwarcie wystawy przedhistorycznej (ze zbiorów prywatnych) obejmującej 1100 przedmiotów.

— W dniach 10 i 11 października b.r. miał miejsce w Poznaniu III Zjazd polskich historyków i filozofów medycyny. Niektóre z wygłoszonych na zjeździe referatów mogą zainteresować szerszy ogół historyków; więc Z. Klukowski mówił o lekarzach-dowódcach oddziałów powstańczych z 1863 r., R. Matuszewski o Józefie Strusiu lekarzu poznańskim z 16 w., prof. Szumowski o zatargu Sebastjana Petrycego z Akademią krakowską, dr. Janusz o szpitalu wojskowym we Lwowie założonym przez Jana III.

— II ogólnopolski Zjazd Konserwatorów odbył się w Warszawie w dniach 3—5 XI. Na uroczyste otwarcie zjazdu przybyli min. Dobrucki i Niezabytowski, ks. archbp. Ropp, wojewoda Sołtan, dyr. Skotnicki i inni goście. Zagał zebranie przewodniczący Komitetu organ., prezes T-wa opieki nad zabytkami przeszłości, prez. m. Warszawy inż. Zygmunt Słomiński. Przewodniczył zjazdowi dr. Stanisław Tomkowicz. Wygłoszono referaty: St. Tomkowicz: Inwentaryzacja zabytków w Polsce, system, stosunek rządu do pracy inwentaryzacyjnej, wydawnictwa odnośne; W. Zarzycki o konserwacji obrazów ze stanowiska technicznego; T. Stryjeński o racjonalnem przygotowywaniu młodzieży szkół wyższych do pracy na polu badań i konserwacji zabytków; E. Tor o szkoleniu rzemieślników; J. Dobrzycki: Kilka myśli w zakresie konserwacji zabytków budownictwa drzewnego; J. Muczkowski: Muzea i ich zakładanie; W. Studnicki o konieczności zwrócenia większej uwagi na zabytki kościelne różnowierców. — Ze zjazdem połączono otwarcie wystawy konserwatorskiej, która się mieściła w 2 salach budynku Szkoły Podchorążych. W pierwszej było reprezentowane głównie T-wo opieki nad zabytkami przeszłości i poszczególne urzędy konserwatorskie (najobficiej okręg wileńsko-nowogrodzki), w drugiej wydział architektury polskiej politechniki warszawskiej. — W uchwałach swych zjazd domaga się energicznej opieki nad zabytkami przeszłości.

— Podkomisja bibliograficzna Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej Ligi Narodów wydaje corocznie (od 1924 r.) listę wybitnych dzieł, które się ukazały w różnych państwach świata, a których temat i treść są dostępne dla kulturalnego ogółu. Polska ma prawo przedkładać 20 dzieł. W zeszłym roku polska Komisja Międzynar. Współpracy Intelktualnej w przesłanym paryskiemu Instytutowi M. W. I. wykazie tychże dzieł podała z zakresu historii: Fr. Bujaka: Studja geograficzno-historyczne, St. Ciszewskiego: Prace etnologiczne (I), J. Kucharzewskiego: Od białego caratu do czerwonego (t. II), J. Ptaśnika: Kultura wieków średnich I, St. Zakrzewskiego: Bolesław Chrobry Wielki.

— Warszawskie Tow. Miłośników Historji postanowiło uczcić 50-lecie pracy naukowej dr. Stanisława Ptaszyckiego, naczelnego dyrektora archiwów państwowych, byłego profesora uniw. Zawiązał się w tym celu w Warszawie komitet, który zamierza urządzić z końcem b. r. uroczysty obchód jubileuszowy.

— Na wydziale teologicznym uniwersytetu krakowskiego wakującą katedrę historii kościoła powszechnego objął ks. biskup dr. Michał Godlewski, b. profesor katolickiej akademji duchownej w Peterburgu.

Na wydziale filozoficznym U. J. habilitował się dr. Józef Feldmann z zakresu historii powszechnej nowożytnej.

— Dr. Józef Rafacz, profesor nadzwyczajny dawnego polskiego prawa sądowego na uniwersytecie warszawskim, został 10 I b. r. mianowany również profesorem nadzwyczajnym historii ustroju Polski.

Ks. dr. Henryk Likowski, wicedyrektor biblioteki uniwersyteckiej w Poznaniu, został powołany na uniwersytet warszawski, gdzie ma wyklądać historję Kościoła.

— Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie uzyskał nową katedrę historii kultury artystycznej w Polsce, na którą powołany został dr. Artur Górski.

— Profesor nadzw. uniwersytetu lubelskiego dr. Leon Białkowski został mianowany dyrektorem Archiwum państwowego w Lublinie.

Nekrologja. 16 listopada 1926 zmarł ks. Brunon Czaplą, b. prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, badacz historii kościelnej i wydawca Wizytacji diecezji chełmińskiej (Jana Strzesza) z lat 1667—1672

— Ks. dr. Władysław Szczepański T. J., profesor Pisma św. n. z. na uniwersytecie warszawskim, członek Pol. Akademji Umiejętności, znany autor trzytomowej monografji o dziejach i cywilizacji starożytnego Wschodu, zmarł w Insbruku dnia 30 maja 1927.

— Dr. Teodor Tyc, docent uniwersytetu poznańskiego, wykładający historję prawa zachodnio-europejskiego, zmarł 5 sierpnia b. r. w 31-ym roku życia. Młody uczony rokował najświetniejsze nadzieje; do ważniejszych prac jego należą: *Opoczątkach kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckiem w Wielkopolsce (1200—1333)*, *L'immunité de l'abbaye de Wissembourg*, *Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej*.

— 24 sierpnia 1927 zmarł w Wilnie dr. Władysław Zahorski, prezes wileńskiego T-wa Przyjaciół Nauk, członek Akademji Umiejętności. Z zawodu lekarz, zajmował się wiele badaniami nad kulturą narodową, zwłaszcza Wileńszczyzny i Litwy (studja o katedrze wileńskiej, o zamku trockim, o pamiątkach historycznych Wilna). Był członkiem licznych towarzystw społecznych i naukowych.

— Zasłużony badacz numizmatyki polskiej Karol Plage, kustosz państwowego Muzeum menniczego zmarł niedawno w Warszawie. Z prac jego najcenniejsze są: *Monety bite w miedzi za Stanisława Augusta i Okres Stanisława Augusta w historii numizmatyki polskiej.* *Bolesław Stachoń.*

Francja. *Comité français des sciences historiques*, będący reprezentacją historycznych towarzystw naukowych Francji, urządził w dniach 20—23 kwietnia 1927 r. pierwszy zjazd historyków francuskich *Premier Congrès français des sciences Historiques*. Miał on, oprócz celów ogólnonaukowych, przygotować uczestnictwo Francji w Międzynarodowym Kongresie Nauk historycznych w Oslo 14—18 sierpnia 1928. Była to pierwsza próba występu niedawno powstałej, ogólnej organizacji historyków francuskich, na którą zaproszono wszystkich uczonych zagranicznych, należących do francuskich historycznych towarzystw naukowych, a między innymi Polaków. Słabo reprezentowane były te działy pracy historycznej, które w bieżącym roku odbywały swe zjazdy specjalne, a to: historia religii, bizantynologia, historia prawa. W poszczególnych salach obradowały 4 sekcje: starożytność, średniowiecze, nowożytność, epoka współczesna, lecz w ramach tego podziału ogólnego, specjalne referaty poświęcono metodzie historycznej, teoretycznym zagadnieniom i pedagogii historii (Aulard, *L'enseignement de l'histoire et le patriotisme*; Halphen, *Est-il possible de concevoir une meilleure organisation du travail historique en France?*; Lot, *L'organisation du travail historique en France*); kwestjom ekonomiczno-społecznym (Bloch, *L'histoire agraire, problèmes, documentation et méthodes*; Bourdon, *La question de la population en histoire*; Hauser, *Le sel dans l'histoire*). Ostatni referat, uznany za znakomity, w dyskusji prof. Pirenne scharakteryzował słowami: „Hauser zrobił sól z historii, a historię z soli“), sprawom urbanistycznym (referaty: Vercauteren, *La vie économique dans les villes de la Gaule mérovingienne*, po którym rozwinęła się interesująca dyskusja o początkach powstania miast, Laurenta, Mirota i t. d.), dużo referatów poświęcono historii regionalnej, ogółem zaś komunikatów wygłoszono 80, przeważna ich liczba ukaże się w organach Towarzystw naukowych. Zaznaczyć zaś należy, że na kongresie tym nie brakło i głosu Polaka, albowiem dr. Marjan Zygmunt Jedlicki wygłosił referat: *L'élévation sur le pavois dans les anciens royaumes barbares*. Zapadłe na zjeździe uchwały, przedłożone Ministerstwu oświaty, tyczą głównie postulatów w sprawie organizacji pracy historycznej we Francji, pomnożenia środków pomocniczych naukowej pracy historycznej, funkcjonowania bibliotek, konserwacji archiwów prowincjonalnych, klasyfikacji zabytków i t. d.

Rok 1927 był wogóle we Francji czasem zjazdów naukowych, odbył się bowiem *Congrès des Sociétés savantes*; jubileusz profesora Collège de France Loisy, historyka chrześcijaństwa, zajmującego katedrę Renana, połączony był ze zjazdem historyków religii; w czerwcu urządziło zjazd swych członków *Société française d'histoire du droit*, jak i *Société française d'histoire moderne*.

Union academique internationale, założona pod egidą Francji w r. 1920, przedsięwzięła przeróbkę i poprawę *Glossarium mediae et infimae latinitatis* Du Cange'a. Koordynacją prac przedsięwziętych, zajmuje się specjalna, stała komisja *Comité central du Dictionnaire du latin médiéval*, której organem jest *Bulletin du Cange*. *Archivum latinitatis medii aevi consociatarum academiarum auspiciis conditum*; wyszły już 4 fascykły tomu I (1924) i 3 fascykły t II (1925—1926, Paris, Champion). Publikacja ta ma na celu zaznajamianie zainteresowanego ogółu z postępem prac nad przeróbką du Cange'a, a ponieważ uczestniczy w nich cały zespół współpracowników: Włochy, Hiszpania, Ameryka, Czechosłowacja, Jugosławia, jest ona zarazem ich łącznikiem.

Nowy „Du Cange“ będzie rodzajem historycznej encyklopedji łaciny średniowiecza, a właściwie na razie jego części, ponieważ przedsięwzięcie całości jest dziś nie do zrealizowania, szczegółowemu badaniu ulegają na razie teksty spisane w okresie od upadku Cesarstwa Zach. 476 do początków wieku XI.

O kierunkach badań współczesnej historjografji francuskiej, informuje Vathaire, *Die Geschichtsforschung in Frankreich, Das geistige Europa* (Jg. 2.).

W *Moyen âge* 1926 Laurent Henri zdaje sprawę z prac dokonanych w Belgji w dziale historii średniowiecznej w czasie 10-lecia 1915—1925, *Le travail d'histoire du moyen âge en Belgique pendant la décade 1915—1925*.

Nauka historii gospodarczo-społecznej we Francji, zyskała cenny nabytek w Kamila Bloch'a *Bibliographie méthodique de l'histoire économique et sociale de la France pendant la guerre mondiale*. Paris 1926. Bibljografja ta rejestruje cały przyrost w dziedzinie historii gospodarczo-społecznej do końca r. 1921. Nowy nabytek w tym dziale stanowi również: A. Grandin, *Bibliographie générale des sciences juridiques, politiques, économiques et sociales de 1800 à 1925/26*. Paris, Soc. anon. du *Recueil Sirey*, T. I—II, str. 794 i 854.

Zmarli historycy francuscy:

18 VI 1927 Gustaw Fagniez, historyk średniowiecznego przemysłu paryskiego, wydawca dwu tomów (1898 i 1900) *Documents relatifs à l'histoire du commerce et de l'industrie en France depuis le I-er siècle de notre ère jusqu'à l'année 1300*, który opracowywał również ideje moralne i religijne początków

XVII wieku: *La femme et la société française dans la première moitié du XVII siècle, L'économie sociale de la France sous Henri IV* i t. d.

11 IV 1927 Emil Chénon, historyk prawa, autor w roku ubiegłym wydanej *Histoire générale du droit français, public et privé*.

Ł. Ch.

NEKROLOGJA.

Śp. Teodor Tyc.

Dnia 5. sierpnia b. r. zmarł w szpitalu poznańskim SS. Elżbietanek, gdzie się poddał operacji, docent historii prawa na zachodzie Europy na wydziale prawno-ekonomicznym uniwersytetu w Poznaniu Dr. Teodor Tyc.

Nagły zgon młodego uczonego przejął serdeczną boleścią i wielką troską naukę polską, bo wraz ze Zmarłym zeszedł do grobu człowiek o niepospolitych zaletach charakteru i umysłu, mający już za sobą tak poważne zasługi naukowe, że rokowały one jak najświetniejsze nadzieje na przyszłość.

Urodził się w r. 1897 jako syn znanego lekarza monachijskiego, rodem z Wielkopolski. Już od najwcześniejszej młodości zdradzał wszechstronne uzdolnienia zarówno w kierunku malarskim, jak i literackim. Jako 13-letni chłopak pisze powieść o Piotrze Właście, którą drukował „Kurjer Poznański“. W następnych latach ogłasza swe szkice i artykuły naukowe w czasopismach poznańskich, zdradzając coraz żywsze zainteresowanie dla historii polskiej; n. p. dłuższe studjum p. t. „Typowość i konwencjonalizm w przedstawianiu historii polskiej XI-go wieku“ („Kurjer Poznański“ 1915. nr. 296—298). Niestety wielka wojna światowa nie pozwoliła na normalny bieg studjów. Po ukończeniu gimnazjum w Monachjum wcielony do armji niemieckiej, pozostał w niej aż do końca wojny, pełniąc służbę przeważnie na Litwie.

Również w pierwszych latach powojennych, w okresie powstawania Państwa Polskiego nie było mu danem oddać się spokojnym studjom uniwersyteckim, do których coraz bardziej tęsknił. Poczucie obowiązku i głęboki patryotyzm sprawiły, że mimo słabego zdrowia nadwątłonego służbą w armji zaborczej, spędził te lata w ciężkiej służbie plebiscytowej na Górnym Śląsku, gdzie jako dokładnie obznajomiony ze stosunkami niemieckimi oddał sprawie polskiej nieocenione usługi, zwłaszcza na polu propagandy publicystycznej. Serdeczne wspomnienia poświęcone tej ciężkiej pracy śląskiej Zmarłego przez towa-

rzysza Jego trudów Dr. J. Rzóske („Strażnica Zachodnia“, Poznań 1927 i „Przegląd Poranny“, Poznań, sierpień 1927) są żywym świadectwem trwałej zasługi.

Dopiero po ukończeniu tej akcji plebiscytowej mógł kontynuować i ukończyć, uprzednio już dorywczo podejmowane studia uniwersyteckie. Początkowo pracuje pod kierunkiem prof. Tymienieckiego na wydziale filozoficznym uniwersytetu poznańskiego, zamierzając po ukończeniu nauki uniwersyteckiej wrócić na Śląsk, aby tam dalej prowadzić pracę społeczną. Zwolna jednak praca naukowa zaczyna go coraz bardziej pochłaniać, przyczem coraz silniej występujące zamiłowania do nauk historyczno-prawnych sprawiają, że przechodzi na sekcję ekonomiczno-polityczną wydziału prawnego, gdzie pracuje głównie pod kierunkiem prof. Rutkowskiego, doktoryzując się na podstawie rozprawy: „O początkach kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce (1200 — 1333)“. Wysłany za granicę, spędza r. 1924/25 wraz z Dr. Kazimierzem Przybyłowskim, obecnie docentem prawa cywilnego na uniwersytecie lwowskim, na studiach prawa zachodnio-europejskiego w uniwersytecie w Strasburgu. Uwieńczeniem tych badań, prowadzonych głównie u prof. E. Champeaux i Er. Kienera, jest obszerne studjum p. t. „L'immunité de l'abbaye de Wissembourg“, inaugurujące jako tom pierwszy nowe wydawnictwo młodego uniwersytetu francuskiego: „Collection d'études sur l'histoire du droit et des institutions de l'Alsace“ (wyd. Strasburg 1927). Polskie streszczenie tej pracy drukował Kwartalnik Historyczny p. t. „Emunitas Wizenburgensis“, (roczn. XL (1926) str. 325 nast.), a niektóre jej wyniki referował Zmarły na 1. zjeździe „Société d'histoire du droit“ w czerwcu r. 1925 w Paryżu. Na podstawie tej pracy otrzymał w r. szk. 1925/26 wykłady zlecone z zakresu historii prawa na zachodzie Europy na wydziale prawno-ekonomicznym uniwersytetu poznańskiego, a w następnym już roku zastępstwo profesury; poczem w marcu b. r. habilitował się w poznańskim uniwersytecie przed komisją, w której głównym egzaminatorem był prof. St. Estreicher z Krakowa.

Do końca czynny, mimo choroby coraz silniej trawiącej organizm, pełnił do ostatka obowiązki uniwersyteckie; brał nawet udział w posiedzeniach Konferencji towarzystw historycznych wschodniej Europy, odbytej w dn. 27 — 29 czerwca b. r. w Warszawie. Jeszcze na tydzień przed śmiercią, w czasie ostatniego naszego spotkania, opowiadał o swych naukowych planach, o bliskim już wyjeździe do Monachjum, gdzie w bogatych tamtejszych bibliotekach chciał kontynuować rozpoczęte w Strasburgu prace. Obok tego najsilniej zajęty był w ostatnich czasach myślą o wielkiej „Encyklopedji Pomorskiej“; miał to być opisowy podręcznik, informujący szczegółowo i wszechstronnie o współczesnem województwie pomorskiem, dzieło zbior-

rowe, nad którym objął redakcję. Związany nierozdzielnie uczuciowo i zainteresowaniami naukowymi z Ziemią Zachodnią — był jednym z głównych twórców Związku Obrony Kresów Zachodnich, jego organu „Strażnicy Zachodniej“, Towarzystwa Miłośników Historji Ziemi Zachodnich i dyrektorem Instytutu Bałtyckiego — najwięcej energii i wysiłków naukowych poświęcił problemom pomorskim i dziejom stosunków polsko-niemieckich. Nęciła go zwłaszcza postać Bolesława III-go, jako odnowiciela i wykonawcy polskiej polityki północnej. Byłby niezawodnie napisał o nim wielką monografię. Pozostawił tylko krótki szkic, pełen umiłowania i zrozumienia dla tej wybitnej postaci („Strażnica Zachodnia, roczn. 1925, kwiecień-czerwiec i osobn. odbicie str. 26).

I trudno byłoby w pracach ś. p. Zmarłego znaleźć myśl trafniej charakteryzującą głęboki i spokojny jego pogląd na dzieje, jak tych kilka zdań, wyjętych ze szkicu o Krzywoustym:

„Odzyskanie państwowości zaostriżyło wzrok nasz na „wielkie zagadnienia polityki wewnętrznej i zewnętrznej wieków „ubiegłych. Nauczyło nas, że miara geniusza jest darem wielkim „i wyjątkowym, a często zawodnym. Nauczyło nas cenić obok „niej ogromne znaczenie, jakie dla budowy państwa na wewnętrz i na zewnątrz posiadają zalety jednostek i grup, nie „polegające na talencie, genialności, inspiracji, tylko „będące wynikiem rzetelności, woli i pracy“.

Słowa te są zarazem jakby osobistem wyznaniem samego śp. Zmarłego; wyznaniem, że nie tylko niepospolitym talentem, lecz przede wszystkim rzetelnością, wolą i pracą, w ciągłej walce ze wzmagającą się chorobą, potrafił wybitnie przysłużyć się sprawie polskiej i polskiej nauce.

Cześć Jego pamięci!

Spuścizna naukowa śp. T. Tycy ze wszechmiar zasługuje na jak najobszerniejsze omówienie. Poprzestałem na krótkim wspomnieniu, bo godniejsze pióra podjęły się tej wdzięcznej pracy. Niebawem okaże się drukiem obszerny zarys biograficzny z oceną działalności śp. Zmarłego pióra prof. J. Rutkowskiego i K. Tymienieckiego, dołączony jako wstęp do pracy wyd. z rękopisu pośmiertnego: p. t. Zbygniew i Bolesław (nakładem Pozn. Tow. Przyj. Nauk i jako osobne odbicie).

Bibliografię prac naukowych Zmarłego (w zestawieniu Dra Z. Wojciechowskiego) podają „Roczniki Historyczne“ tom III. (Pozn. 1927).

Wspomnienia o Zmarłym zamieścili: Prof. J. Rutkowski w „Ruchu prawniczym i ekonomicznym“ (Poznań 1927); Dr. J. Rżóska w „Przeglądzie Porannym“ (Poznań, sierpień 1927); prof. K. Tymieniecki w „Rocznikach Historycznych“ tom III. (Poznań 1927); Dr. Z. Wojciechowski w „Kurjerze Poznańskim“ (sierpień 1927).

F. P.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Konferencja Historyków Państw Wschodniej Europy i Słowiańszczyzny w Warszawie. Historycy pracujący nad dziejami Europy Wschodniej, zwłaszcza zaś nad dziejami Słowiańszczyzny, odczuwali oddawna brak instytucji międzynarodowej, któraby mogła ułatwić wykonanie przedsięwzięć naukowych, przerastających swym zakresem siły poszczególnego narodu.

Przedsięwzięcia naukowe tego rodzaju mogą być wykonane jedynie przy współpracy wszystkich zainteresowanych danem zagadnieniem uczonych.

Z projektów, które wymagają najszybszej realizacji wystarczy, że zacytuję dwa: Słownik Starożytności słowiańskich (w rodzaju Brandla, pogłębionego i rozszerzonego na wszystkie narody słowiańskie) oraz słownik etymologiczny łaciny średnio-wiecznej, używanej na ziemiach wschodnio-europejskich (w rodzaju słownika Du Cange'a).

Polskie Towarzystwo Historyczne, pragnąc zadośćuczynić tym potrzebom, postanowiło zwołać konferencję delegatów akademij, wydziałów uniwersyteckich oraz towarzystw naukowych wschodnio-europejskich. Konferencja ta miała na celu danie impulsu do wytworzenia współpracy między historykami krajów, biorących w niej udział.

Powołany przez Polskie Towarzystwo Historyczne Komitet Organizacyjny rozesłał zaproszenia do wszystkich instytucyj naukowych Europy Wschodniej oraz do slawistów zachodnio-europejskich i amerykańskich. Po otrzymaniu opinij od wszystkich zainteresowanych, Komitet ustalił porządek obrad oraz program prac konferencji.

Termin Konferencji został ustalony ostatecznie na 27, 28 i 29 czerwca 1927.

Wzięło w niej udział poza przedstawicielami nauki polskiej, 1 delegat austriacki, 1 — fiński, 1 — w. m. Gdańska, 2 — jugosłowiańscy, 2 — łotewscy, 3 — niemieccy, 6 — emigracji rosyjskiej, 1 — turecki, 3 — ukraińscy, 5 — węgierskich 1 — Z. S. S. R.

Prace Konferencji zostały podzielone między dwie sekcje, mianowicie sekcję naukową i sekcję naukowo-organizacyjną. W sekcji naukowej wygłoszono 11 odczytów po jednym w każdym języku. Wygłoszone odczyty dadzą się podzielić na 3 grupy: w pierwszej mieliśmy prace z zakresu prehistorji (Prof. Balodis z Rygi mówił o „Wykopaliskach prehistorycznych na pograniczu etnograficznem słowiańsko łotewskiem w powiecie Lucyńskim z późniejszego okresu żelaza”) oraz dziejów Słowiańszczyzny pierwotnej (Prezes Polskiej Akademji Umiejętności, Prof. Rozwadowski mówił na temat „Uwagi Krytyczne o t. zw. pierwotnej ojczyźnie ludów słowiańskich”); drugą grupę tworzyły sprawozdania syntetyczne o stanie badań historycznych w poszczególnych krajach (Doc. Hanisch z Wrocławia mówił o „Powstaniu i rozwoju Instytutu Wschodnio-europejskiego we Wrocławiu”, Dr. Krypjakewyč ze Lwowa — „O współczesnej historjografji ukraińskiej”, Prof. Mansikka z Helsingforsu — o „Współczesnej historjografji fińskiej”); trzecia grupa wreszcie obejmowała referaty, omawiające dzieje wzajemnych stosunków między narodami Europy Wschodniej (Prof. Florovsky z Pragi, mówił o „Stosunkach czesko-rosyjskich w świetle historii wzajemnych stosunków politycznych i kulturalnych tych obu narodów”, Prof. Kutrzeba z Krakowa — „O krzyżowaniu się wpływów zachodnich i wschodnich w historii praw słowiańskich”, Prof. Lukinich z Budapesztu — o „Koronie Polskiej i Książętach Siedmiogrodzkich w XVI i XVII wieku”, Prof. Novotný z Pragi — o „Kandydaturze polsko-litewskiej na tron czeski”, Prof. Taranowski z Belgradu — o „Kilku cechach charakterystycznych dawnego prawa serbskiego”, wreszcie Prof. Wharton z Londynu — o „Historji drukarni w państwach Wschodniej Europy i w krajach słowiańskich”).

Prace Sekcji naukowo-organizacyjnej odbywały się w podkomisjach organizacyjnej i wolnych wniosków oraz w komisji słownika starożytności słowiańskich.

Podkomisja organizacyjna zajmowała się dwiema kwestjami: projektem federacji towarzystw historycznych oraz projektem stworzenia biuletynu informacyjnego nauk historycznych Europy Wschodniej. Postanowiono powołać do życia federację dla ułatwienia współpracy naukowej pomiędzy jej członkami oraz dla przeprowadzania wspólnych przedsięwzięć naukowych. Postanowiono również przystąpić do wydawania biuletynu informacyjnego; będzie on miał na celu informowanie świata naukowego o rozwoju nauki historycznej w krajach Wschodnio-europejskich.

Konferencja postanowiła również przystąpić do prac przygotowawczych nad słownikiem starożytności słowiańskich. Obok Centralnego Komitetu Redakcyjnego postanowiono powołać komitety narodowe dla przeprowadzenia prac przygotowawczych na terenach działalności poszczególnych członków federacji.

W podkomisji wolnych wniosków prowadzono pracę dwójakiego rodzaju. Z jednej strony omówiono i przyjęto wnioski przedstawione przez Prof. Schmida z Gracu, dotyczące popierania studjów nad Słowiańszczyzną w Niemczech, oraz wnioski Dr. Korduby ze Lwowa, dotyczące organizacji zbierania nazw topograficznych, z drugiej zaś wysłuchano odczytów Prof. Evreinova z Pragi p. t. „Sprawa reformy władz centralnych w okresie panowania Aleksandra I“, Prof. Okuneva z Pragi p. t. „Kilka cech charakterystycznych architektury Pskowa“ oraz Prof. Sachanewa z Pragi p. t. „W sprawie źródła motywów dekoracyjnych rosyjskiej sztuki ludowej“.

Konferencja trwała 3 dni. Na ostatniem posiedzeniu plenarnem przyjęto wnioski zgłoszone przez Komisję, o których mowa była wyżej oraz obrano prowizoryczny Komitet wykonawczy federacji w składzie pp. Florowskiego, Korduby, Melicha, Nówka, Rutkowskiego, Śisića i Zakrzewskiego (2 miejsca zarezerwowano dla przyszłych członków federacji); Komitet redakcyjny biuletynu w składzie pp. Bio, Handelsmana, Lukinicha, Mansikki, Muzaffer-bey'a, Okuneva, Schmida i Śisića (jedno miejsce zarezerwowano dla przedstawiciela uniw. ryskiego); oraz komitet redakcyjny słownika starożytności słowiańskich w składzie pp. Bujaka, Dragomira, Florowskiego, Krypjakewyča, Melicha, Schmida, Śisića i Weingarta (dwa miejsca zarezerwowano dla przedstawicieli Bułgarii i Z. S. S. R.)

Powodzenie Konferencji Warszawskiej jest najlepszym dowodem, że czyni ona zadość coraz bardziej wzrastającej potrzebie współpracy między historykami wschodnio-europejskimi. Udział zaś w niej uczonych niemieckich oraz przystąpienie towarzystw slawistycznych niemieckich do federacji dowodzi pożyteczności podejmowanej pracy.

Tadeusz Manteuffel.

Oddział Lwowski. Na posiedzeniu 28 stycznia 1927 r. przedstawił K. Małeczyński rozprawę p. t. „*O kanclerzach polskich XII wieku*“, która zostanie umieszczoną w przyszłym roczniku Kwartalnika Historycznego. W dyskusji wzięli udział prof. Zakrzewski i prelegent.

Na posiedzeniu 11 lutego wygłosił Kazimierz Tyszkowski odczyt p. t. „*Plany unji polsko-moskiewskiej na przełomie wieku XVI i XVII*“.

Wśród ustawicznych walk między dwoma sąsiednimi narodami, niejednokrotnie błyskała myśl pokojowego rozwikłania wiekowego sporu. Ze strony polskiej podnoszono myśl elekcji cara po wymarcu Jagiellonów, aby rozszerzyć w ten sposób teren ekspansji politycznej i gospodarczej szlachty na Moskwę. Prąd ten społeczny odgrywał poważną rolę w pomyślach unji z Moskwą. Wyrazicielem jego najwybitniejszym był Zamoyski, który podkreślał spólnotę słowiańskiego pochodze-

nia. Pod koniec w. XVI z ideą tą łączy się projekt Ligi antytureckiej i niebezpieczeństwa pogańskiego, zagrażającego obu państwom. Idzie to równolegle z akcją stolicy apostolskiej w tym kierunku. Religijny punkt widzenia oraz forsowana przez kurję rzymską unia kościelna z cerkwią prawosławną przeważa w planach politycznych Zygmunta III, zmierzającego do odzyskania Szwecji przy pomocy katolickiego obozu.

Punktem przełomowym w tych dążeniach polsko-moskiewskich jest poselstwo Lwa Sapiehy do Moskwy w r. 1600, kiedy oba kierunki, narodowy Zamoyskiego i religijny Zygmunta III schodzą się w pomyśle „sojedyńnienia“, jaki Sapieha wiózł Godunowowi. W późniejszych projektach z epoki Samozwańców i t. d. bierze górę Zygmunt III i jego system polityczny, aby unicestwić ostatecznie plany unijne, albowiem przeciwnieństwa religijne obok społecznych i kulturalnych nie pozwalały na połączenie Moskwy i Polski. Nieudane zaś próby zbliżenia zwiększały jeszcze przepaść dzielącą oba narody.

W dyskusji zabierali głos prof. Zakrzewski, dyr. Czołowski, dyr. Barwiński i prelegent.

25 lutego odbyło się naukowe zebranie, na którym Józef Macourek, asystent Uniwersytetu im. Karola IV w Pradze przedstawił referat p. t. *„O aktualnych problemach czesko-słowackiej historjografji“*.

W pierwszej części swojego wykładu prelegent scharakteryzował niektóre aktualne problemy czesko-słowackiej historjografji ostatnich lat. Przedewszystkiem poruszył kwestję osiedlenia się Czechosłowaków na obszarze dzisiejszego ich państwa i stosunek ich do kolonizacji niemieckiej na kresach. Problem ten został wysunięty przez historyka niemieckiego Bretholza, który twierdził, że Niemcy w Czechach i na Morawach są potomkami dawnych Markomanów, a więc żywiłem starszym niż Czechosłowacy i posiadającym z tego tytułu większe prawa. Pogląd ten wywołał żywą dyskusję, w której z czeskiej strony zabierali głos prof. Šusta i Pekař, z niemieckiej zaś Zycha i Wostry, w końcu zaś w całości został obalony. Następnie prelegent przedstawił problem rewolucji husyckiej. Badania naukowe tego problemu idą w kierunku wykrycia źródeł ruchu husyckiego (religijne, narodowe i socjalne), jakoteż wpływu Wyklifa na ten ruch, a podkreślają przedewszystkiem, że wynikł on z życia i dążeń narodu czeskiego do reformacji kościoła; poprzednikami zaś tych dążeń byli już w XIV w. Mateja z Janowa, Tomasz Stitny i Milicz z Kromieryża. Jako dalsze problemy czesko-słowackiej historjografji wskazał prelegent kwestję klęski na Białej Górze i jej skutków, która do dziś dnia jest przedmiotem sporu między czeskimi uczonymi, jakoteż sprawę narodowego odrodzenia czesko-słowackiego w XVIII do XIX wieku. Odnośnie do tego problemu chodzi o stwierdzenie, czy odrodzenie to ma łączność

z religijnymi ideami husytyzmu, jak sądzi prof. Masaryk, czy też jest wynikiem ogólnie-europejskich prądów racjonalizmu i romantyzmu, jak podkreśla szkoła prof. Golla, a głównie prof. Pekař.

W drugiej części swojego odczytu poruszył prelegent dwie aktualne kwestje o charakterze ogólnym, a mianowicie problem stosunków polsko-czechosłowackich na przestrzeni wieków, zaznaczając konieczność ich opracowania zwłaszcza dla XVII do XIX wieku, a w końcu problem jednolitości dziejów czechosłowackich i jednolitości narodu czechosłowackiego.

W dyskusji nad odczytem wzięli udział: prof. Zakrzewski, doc. Górka i kust. Tyszkowski.

Na posiedzeniu 8 marca referował M. Gębarowicz swą pracę p. t. „*Początki kultu św. Stanisława i jego średniowieczny zabytek w Szwecji*“.

Referent, biorąc za podstawę chrzcielnicę w Tryde i komentarz historyczny prof. Wł. Semkowicza, rozpatruje kwestję, czy i o ile rzeźby ją zdobiące, są źródłem do sprawy św. Stanisława. Nie mogąc poznać zabytku samego drogą autopsji, referent poddaje szczegółowej analizie poglądy nauki szwedzkiej, datującej to dzieło na koniec XII w. i dochodzi do wniosku, że ani strona formalna ani ikonograficzna, same dla siebie, nie są dostatecznym w tej mierze dowodem. Pozostaje zatem zbadanie, czy w samej historii kultu św. Stanisława nie znajdują się momenty, któreby mogły atrybucję chronologiczną uczonych szwedzkich potwierdzić. Rezultatem szczegółowych dociekań jest twierdzenie, że kult św. Stanisława nie istniał przed Kadłubkiem, w którego umyśle przybrał on konkretne kształty pod wpływem pobytu w Bolonii. W okresie przed kanonizacją dadzą się stwierdzić dwie fazy kultu, z których jedna przypada na czasy Kadłubka i ewentualnie Iwona Odrowąża, druga na czasy Prandoty. Obie te fazy przedzielone pontyfikatem Wsławawa, znajdują swój odpowiednik w legendzie, która składa się z dwóch członów heterogenicznych, jakimi są śmierć gwałtowna biskupa i wskrzeszenie Piotra. Śmierć, jako fakt historyczny, nie wymaga bliższych komentarzy, natomiast legenda piotrawińska przedstawia się bardziej skomplikowanie. Referent, wskazując na brak śladów znajomości tej legendy podczas procesu kanonizacyjnego i w bulli z r. 1253 przyjmuje, że powstała ona, względnie literacką otrzymała formę po r. 1247, względnie 1252, na który to okres należy przenieść powstanie Vita minor. Źródła legendy piotrawińskiej są dwójakie: literackie, zapożyczone z hagiografii ogólnej i historyczne. Te ostatnie tkwią w akcji około planowej rozbudowy uposażenia biskupstwa krakowskiego, która w czasach Prandoty zyskuje na nasileniu; zresztą pretensje kościoła do wsi Piotrawina nie opierają się na żadnych rzeczowych przesłankach, czego najlepszym dowodem fakt, iż mimo wciągnięcia

rewindykacji tej posiadłości w obręb kultu, pozostaje ona w rękach księcia i przechodzi na własność kościoła dopiero w związku z procesem Muskaty. Asumpt do wzbogacenia legendy św. Stanisława takim motywem, dało pojawienie się w r. 1245 kultu bł. Wernera w Płocku. Jeśli idzie o charakter kultu św. Stanisława, należy odrzucić pogląd o jego dynastycznych, czy rodowych początkach, a upatrywać w nim wyłącznie tylko wytwór polityki duchowieństwa polskiego w kierunku realizacji programu Innocentego III. Polityka ta w związku z unarodowieniem kościoła i walką o swojskość kultury polskiej, zjednoczyła całe ówczesne społeczeństwo w czi dla narodowego świętego. To też chrzcielnica w Tryde, która kładzie specjalny nacisk na legendę piotrawińską, nie mogła powstać przed r. 1253. Rozpatrywana na szerszym tle porównawczem i w związku z architekturą gotlandzką, przedstawia się ona jako dzieło trzeciej ćwierci XIII w. Specjalne zabarwienie scenom, na niej przedstawionym, nadają pewne odchylenia od oficjalnej legendy polskiej. Odchylenia te, wskazujące na interpretowanie wskrzeszenia Piotra, jako fragmentu walki o inwestyturę, są wskazówką dla odtworzenia podłoża, na którym zabytek ten, jako pomnik kultu św. Stanisława, mógł się w Skandynawji pojawić. Źródła przeniesienia się kultu polskiego do Danji należy szukać w walce, jaką toczył w obronie wolności kościoła duńskiego Jakób Erlandsen, arcybiskup z Lund przez lat 17. Walka ta, której ofiarą padł jej główny bohater, wygnała go wraz z kilku zwolennikami z kraju i pogrążyła królestwo duńskie w upadku. Wywołała ona interwencję papieską, której wyrazem jest legacja Gwidona w latach 1265 do 1267. Legacja ta wiąże się ściśle z Polską, na którą też rozciągał się mandat Gwidona. Odwiedził on Polskę dwukrotnie w lutym i lipcu 1267, a w orszaku jego przebywali wygnani biskupi i duchowni duńscy, którzy z kultem św. Stanisława zetknęli się wówczas bezpośrednio w Krakowie. W tych tedy momentach szukać należy źródeł pojawienia się kultu polskiego w Danji, a w chrzcielnicy w Tryde upatrywać nie źródło do sprawy św. Stanisława, ale tylko pomnik jego kultu.

W dyskusji wzięli udział prof. Zakrzewski, dr. Górka, dr. Maleczyński, dyr. Człowski, dyr. Barwiński i prelegent, a z pośród gości J. Konstantynowicz.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Koła odbyło się w dniu 25 marca b. r. Sekretarz przedstawił sprawozdanie z działalności Koła za ostatni rok administracyjny, z którego wynika, że we wspomnianym czasie odbyto 9 posiedzeń naukowych, liczba członków zaś wynosi 6 honorowych i 149 czynnych. Po sprawozdaniu skarbnika i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy w następującym składzie: Przew. dyr. E. Barwiński, zast. prof. St. Łempicki, sekr. dr. St. Zajaczkowski, skarbn. T. Urbański, czł. dr. M. Gębarowicz, dr. O.

Górka, dr. K. Hartleb, dr. J. Lechicka, dr. K. Sochaniewicz, dr. Z. Stronński. W końcu J. Lechicka wygłosiła odczyt p. t. „*Pisma polityczne z czasów przedostatniego bezkrólewia*“, wydrukowany w Kwartalniku historycznym. W dyskusji zabierali głos dyr. Barwiński, dyr. Czołowski, dr. Tyszkowski, dr. Sochaniewicz i prelegenta.

Na posiedzeniu 29 kwietnia wygłosił K. Sochaniewicz odczyty 1) *Ze studjów nad staropolskimi miarami roli*, 2) *Zaginione dokumenty w. ks. Witolda dla Cebrowskich*.

W pierwszym odczycie prelegent rozpatruje w ramach chronologicznych, jakie daje istniejący i opublikowany materiał dokumentalny, t. j. na przestrzeni od XIII—XVIII wieku, miary roli (jednostki gospodarcze) używane na Podhalu. Jest nią przedewszystkiem przeszczepiony wskutek recepcji prawa niemieckiego wraz ze sztuką mierniczą i systemem gospodarczym łań frankoński, którego pomiaru dokonywali sołtysi; wynosił on na Podhalu prawdopodobnie przeszło 33 hektarów. Wskutek wolnego tempa w rozwoju osadnictwa, połączonego z wyrębywaniem puszczy górskiej, pozostał łań długi czas jednostką osadniczą i mierniczą teoretyczną, do której zdążano przez stadjum pośrednie; stanowiła je jednostka rodzima, zwana zarąbkiem albo zarąbką. Osadnik, nim został kmieciem, płacącym czynsz z pełnego łań, był wolnikiem czyli zarębnikiem, który gospodarzył na zarąbku, co do wielkości wynoszącym mniej niż $14\frac{2}{3}$ hektara, a stanowiącym prymitywną jednostkę gospodarczą. Obok zarąbka istniały też na Podhalu jako jednostki gospodarcze następujące określenia: rola jako jednostka gospodarcza, co do wielkości nie dająca się określić, ale mniejsza od łań; odumiarek czyli kawałek gruntu pozostały po wymierzeniu łań, nieokreślonej, ale w poszczególnych wypadkach różnej wielkości; siedlisko, w XVII w. oznaczające łań zupełny; zagroda stanowiąca najmniejszą jednostkę osadniczą. Wymienione określenia należy uważać jako surogaty określeń mierniczych, albowiem dla określenia jednostek mniejszych od łań używano jednostki mierniczej zwanej prętem. większej od morga chełmińsko-polskiego, a na dzisiejszą miarę mniej więcej 1 ha $22\frac{1}{2}$ ara wynoszącej. Takich prętów szło na łań zupełny prawdopodobnie ośmnaście.

Następnie autor stawia sobie za zadanie wyjaśnienie miary roli, jaką jest „śląd“, stanowiący właściwość wielkopolską, a w połowie XVI w. zbliżony wielkością do włóki, łań i źrebia. Rozpatrując występowanie śładu stwierdza, że na początku XVII wieku w województwie kaliskiem istnieją obok nazwy śładu także nazwy: „mansus“ i „laneus“. W szczególności występuje „śląd“ w powiecie pyzdrskim, „laneus“ w konińskim, a „mansus“ w pozostałych powiatach województwa. Na zasadzie zrekonstruowanego schematu opłat gruntowych (poboru) ustala dla początku XVII w. podział śładu na 2 półśle-

dzia albo 4 kwarty roli, obok których istnieje częśćka mniejsza od kwarty, zwana kęssem roli. Ten podział skarbowy, a nie miernicki, mający znaczenie społeczne, tłumaczy istnienie kategorii kmieci zwanych półślednikami. W XVI stuleciu stwierdza występowanie śladu w pow. waleckim woj. poznańskiego, oraz powiatach pyzdrowskim i kcyńskim województwa kaliskiego. Porównując rozprzestrzenienie nazwy w XVI i XVII wieku, stwierdza zanik nazwy „ślad“ na korzyść nazwy mansus, dzięki czemu w XVI i XVII wieku nazwa ta ogranicza się tylko do Wielkopolski w ściślejszym tego słowa znaczeniu, t. j. województw: poznańskiego i kaliskiego. Co do wielkości śladu stwierdza, że w pojęciach poborców wielkopolskich XVI i XVII wieku nazwy: „laneus“, „mansus“, „aratrum“, „ślad“, „pług“, były synonimami jednostek miar gruntowych jednakich co do wielkości, dzięki czemu można utożsamić „ślad = mansus“. „Mansus“ liczył w Wielkopolsce prętów dwanaście. Na tej zasadzie daje autor przypuszczalne obliczenia dla kwarty roli (121,500 łokci kwadratowych) = 3 ha 67 a 53 m², dla półśledzia albo półśladka (243,000 łokci kwadratowych) = 7 ha 35 a 6 m², dla śladu (486,000 łokci kwadratowych) = 14 ha 70 a 12 m². Na tejże samej podstawie obliczenie Piekosińskiego, który określa ślad jako obszar 15 morgowy, uważa za szczupłą, nie mniej jednak wskazuje na pewną problematyczną wartość przez siebie obliczonych wielkości. Odrzuca również identyfikację śladu z potrójną włóką (łanem, liczącym 1,518,750 łokci kwadratowych), wprowadzoną do nauki przez Pawińskiego, a warunkowo przyjmuje identyczność z włóką liczącą 506,350 łokci kwadratowych, dzięki czemu jako granicę największej rozpiętości śladu przyjmuje obszar liczący 17 hektarów. Kontrolując wyniki swoich obliczeń na zasadzie średniego obszaru osady chłopskiej stwierdza, że chłopska osada 12 morgowa najbardziej się zbliża wielkością do półśledzia; uogólniając zaś swe wyniki przyjmuje jako granicę wahań dla miar gruntowych wielkopolskich jak mansus, laneus, aratrum, ślad, pług, żreb, włoka, obszar od 24—30 morgów chełmińskich. Skonstatowawszy wzrost miar ku wschodowi, a malenie ku zachodowi, zacieśnia powyższą granicę dla śladu do obszaru 24—28 morgów chełmińskich.

W drugim odczycie prelegent stwierdza na wstępie ubóstwo dokumentów (dyplomów) Witolda W. Ks. Lit. w stosunku do zachowanej liczby listów tegoż, poczem na podstawie lustracji ziemi lwowskiej z r. 1469, oraz działu dóbr Jana i Piotra Cebrowskiego (h. Hołobok) z r. 1441 rekonstruuje osnowę dziś zaginionych dokumentów Witolda, których przedmiotem były nadania dóbr Podkamienia w ziemi Oleskiej oraz Sorocka, Hluboczka i Jezierny. Czas tych nadań ustala autor na lata 1421—1430, a odbiorcę ich widzi w osobie postaci znanej z czasów Władysława Jagiełły, Piotra Cebrowskiego, h. Hołob-

bok, oraz określa bliżej ich znaczenie dla historii politycznej i geografii historycznej owych czasów. W szczególności nadania owe potwierdzają przynależność i dotychczasowe dane o tem, że ziemia oleska podlegała władzy Witolda W. Ks. Lit., następnie przynoszą wiadomość, że w skład ziemi oleskiej wchodził Podkamień z okolicą, ponadto pozwalają określić zasięg południowej granicy Wołynia, a mianowicie przynależność do Wołynia miejscowości Sorocka, Hłuboczka Wielkiego i Jezierny, które później zostały inkorporowane do Korony (województwa ruskiego).

W dyskusji wzięli udział dr. Mendys, J. Warężak i prelegent.

Na zebraniu 6 maja mówił K. Zakrzewski o „*Zjeździe bizantynologów w Belgradzie*“. Prelegent przedstawił przebieg tego, drugiego z rzędu zjazdu i jego pokłosie naukowe. Dla historyków najważniejsze są prace nad przygotowaniem wydania korpusu dokumentów bizantyjskich, które od czasów Krumbachera stały na martwym punkcie, a które obecnie podjęli i zreferowali na zjeździe Heisenberg i Oerland. Na uwagę zasługują też prace Constantinescu z Bukaresztu nad ustrojem rolnym i położeniem włościan w cesarstwie bizantyjskim, jako też prof. Momczilova z Sofji nad organizacją armji bizantyjskiej w związku z tym ustrojem. Następnie prelegent przedstawił znaczenie cywilizacji bizantyjskiej dla nowo tworzącej się narodowej cywilizacji serbskiej, wskazując na zastosowanie stylu bizantyjskiego w najnowszej serbskiej architekturze i renesans fresku kościelnego, który stanowi najcenniejszą spuściznę średniowiecznej sztuki serbskiej, opartej na bizantyjskiej.

W dyskusji wzięli udział prof. Ptaśnik, prof. Chyliński i prelegent.

Na posiedzeniu dnia 7 października wygłosił prezes Oddziału Dr. Eugenjusz Barwiński odczyt p. t. „*Zniszczenie archiwów austriackich w lipcu b. r.*“. W czasie lipcowych rozruchów wiedeńskich padł ofiarą pałac sprawiedliwości, który podpalony przez ekscedentów spłonął doszczętnie. Do gmachu tego sprowadzono w roku 1925 z różnych lokali archiwa: Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości oraz Archiwum policyjne, szlacheckie i Prezydjum Rady Ministrów — wbrew praktykowanej wszędzie ze względów bezpieczeństwa zasadzie, że archiwa wyprowadza się z gmachów urzędów administracyjnych, a nie sprowadza się do nich. W ten sposób spłonęło ponad 12.000 fascykułów i 6.000 tomów aktów niesłychanej doniosłości, nie tylko dla historii Austrii, ale i wszystkich państw sukcesyjnych, dawniej z nią złączonych. W rzędzie tych i my ponosimy niepowetowane straty.

W Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych znajdowały się niezmiernie obfite i ważne materiały do historii

organizacji wszystkich dziedzin administracji i gospodarstwa naszej dzielnicy; to, co zdołano zbadać i wyzyskać w pracach dotąd ogłoszonych, były to właściwie zaledwie drobne przyczynki. Z aktów Ministerstwa Sprawiedliwości nikt dotąd nie korzystał, a były tam pierwszorzędne źródła, pozwalające nie tylko odtworzyć obraz sądownictwa na tem terytorjum w chwili rozbioru, ale także w najdrobniejszych szczegółach przedstawić tok organizacji jego przez Austrię. Ponadto akta tam zawarte pozwalały odtworzyć historję ruchów niepodległościowych w pierwszych dziesiątkach lat okupacji austriackiej, do których u nas brak wszelkich źródeł i historję obyczajową na podstawie aktów spadkowych, rozwodowych, opiekuńczych i innych. Zupełnie nieznanie i niewyzyskane były dotąd akta policyjne, z powodu ich niemal zupełnej niedostępności za czasów cesarstwa; nieliczni badacze, którzy mieli sposobność wejścia w nie w latach ostatnich mieli przedsmak tego, jak ważne były te źródła dla naszej historji. Podobnie nikt dotąd nie miał możności korzystania z aktów Prezydjum Rady Ministrów.

Całą winę, że nieprzebrane te źródła historyczne na dziś stracone dla historji państw sukcesyjnych i co nas przede wszystkim obchodzi dla historji porozbiorowej austriackiego zaboru Polski, ponosi Austria, która wbrew jasnemu i wyraźnemu duchowi postanowień traktatu w St. Germain, wzbraiała się nam wydać akta z przed roku 1888, zasłaniając się tem, że byłoby to rozerwaniem archiwów austriackich. Tam więc, gdzie musiano się pogodzić z rozerwaniem terytorjum nie potrafiiono się dostosować do stworzonych przez to naturalnych konsekwencji, licząc na pobłażliwość lub niezaradność państw sukcesyjnych. Przeciw takiemu niesłychanemu postępowaniu zakładał wprawdzie Rząd Rzeczypospolitej protesty i oświadczenia, że z taką interpretacją żadną miarą się nie zgodzi, nie zdobył się jednak dotąd na zastosowanie jakichkolwiek represyj. Jest rzeczą konieczną upomnieć się dziś jak najenergiczniej o to, ażeby przynajmniej ta reszta aktów, która pozostała, została nam wydana i w tym kierunku musi wyjść odruch ze strony społeczeństwa. Musi się dać do zrozumienia obywatelom Austrii, jej politykom, przedstawicielom przemysłu i handlu, że nieprzejędane stanowisko ich archiwistów narazi niewątpliwie ich żywotne interesy na bardzo dotkliwe straty.

W dyskusji wzięli udział dr. Tyszkowski, prof. Bujak, prof. Chyliński i prelegent.

Na posiedzeniu w dniu 28 października b. r. K. Hartleb wygłosił odczyt p. t. *„Zygmunt August na tle epoki, próba analizy człowieka, jego charakteru i umysłowości“*.

Postać ostatniego Jagiellona stanowiła zawsze pociągający temat dla badaczy, niemniej ciekawy typ w literaturze pięknej polskiej i zagranicznej. Poświęcano osobne uwagi, prace i roz-

ważania charakterystyce króla jak Szujskiego, Finkla, Kolanowskiego. Pozostało jednak wiele do wyjaśnienia i pogłębienia charakteru, rysów tej niezwyklej indywidualności. Młodość Zygmunta Augusta, jego wychowanie, pierwsze kroki na arenie państwowej, a niebawem i współrządy — przypadły na czasy bardzo ciężkie, rozdzwiku zasadniczego między dynastycznymi zakusami królowej Bony, a wcale potężną opinią publiczną. Jako odzwierciedlenie woli narodu arogowała sobie prawa do wglądu nad działalnością faktycznego i prawnego dziedzica tronu za pośrednictwem owych wypróbowanych doradców korony. Z tem pozostaje w łączności i wysuwa się jako jeden z zasadniczych postulatów opracowanie działalności Bony, dotąd zbyt jednostronnie naświetlanej (wyjątek praca Kolankowskiego). Odsunąć należy owe przestarzałe mniemania, a traktować królowę, jako reprezentującą ów kierunek dynastyczny, wzorowany i przeniesiony z ojczyzny — Włoch. Dwa momenty się godzi podnieść, jako decydujące dla przyszłości Zygmunta: 1. objęcie wielkorządów litewskich (określonego zakresu działania i władzy), 2. małżeństwo z Barbarą, jako przejaw osobistych uczuć, dalej niezłomnej siły i woli.

Analiza charakteru i działalności Zygmunta Augusta wysunie następujące kwestje: I. Bezpośredni jego, a tak żywy stosunek do sfery intelektualnej w osobach pisarzy, myślicieli, statystów, poetów, a więc Frycza, Orzechowskiego, Trzycieskich, Kromera, Kochanowskiego, Koszuckiego, Górnickiego, Zamoyskiego i wielu innych. A stosunek ów nie zamyka się tylko w ramach formalnych t. j. spełnianych na dworze posług, czy też dzierżenia urzędów (sekretarzy i bibliotekarzy), ale faktycznej wymiany myśli, inicjatywy królewskiej do podejmowania pewnych prac, rozwiązywania zagadnień. II. Stosunek do zagadnień religijnych i reformacyjnych. Usuną znów należyście podejrzenia czy domysły o rzekomych skłonnościach nowinkarskich króla. Jest on wierzącym katolikiem, pragnie jedynie spokoju, pogodzenia poszczególnych odłamów: co najwyżej problemy religijne traktuje wedle potrzeby, jako zagadnienia polityczne. Zabiegi reformatörów polskich i zagranicznych stwarzają ów silny kontakt z przedstawicielami obozu różnowerczego.

III. Zasługi króla w krzewieniu polszczyzny, owa troska nadmierna o rozwój i piękno języka polskiego, tak dobitnie już podnoszona przez pisarzy współczesnych (Bielski, Górnicki, Murzynowski).

IV. Usiłowania kolekcjonerskie owych „monumentorum antiquitatis“, które rodzą wspaniałą bibliotekę królewską, rzucają podwaliny pod archiwum koronne.

V. Znaństwo sztuki, specjalnie przemysłu artystycznego, stąd owe przebogate zbiory: liczba pokaźna artystów zajętych na dworze.

Podnieść należy owe wpływy zewnętrzne na poszczególne zagadnienia i przejawy kulturalne, zwłaszcza ze strony Albrechta i jego otoczenia. Analiza charakteru uwypukli wielkie przymioty, jak dobroć, ofiarność, przy pewnej zmienności charakteru. Zygmunt August stanie w świetle tych badań, jako typowy człowiek Odrodzenia, który sam sobie kształtuje zakres swojego życia. Wybitny intelektualista o silnie rozwiniętych zdolnościach i poczuciu refleksyjnym. Głęboko analizuje i siebie samego i swe otoczenie. Prawdziwy filozof na tronie, miłośnik ojczyzny, dla niej szukający szczęścia, „gdyż sama dobra sława trwa”. Jako indywidualność przerastał i wiek swój i otoczenie, ztąd tak częste kontrasty i w jego czynach i rysach charakteru, ów rozdźwięk między nim a społeczeństwem. Nie jako przodownik narodu występował, ale ten, któremu „teraźniejszość się z rąk wydiera”. Więc poniósł do grobu — pięknym powiedzeniem Mickiewicza — „całą królewskość średniowiekową”. W nim, jako ostatnim skupiły się wielkie idee, myśli godnych poprzedników „ze sławetnego plemienia i krwi Jagiełły”.

Oddział Lubelski. Na posiedzeniu dnia 13 maja 1927 r. wygłosił ks. H. Cichowski odczyt p. t. *„Polemika kardynała Hozjusza z Janem Łaskim Młodszym w latach 1558—1559”*. W dyskusji zabierali głos ks. prof. Umiński, prof. Al. Kossowski, ks. I. Jaworski.

Na posiedzeniu dnia 21 października wygłosił Wł. Godziszewski odczyt p. t. *„Polska wobec smuty moskiewskiej”*. Referent omówił na podstawie nowszej historiografii rosyjskiej podłoże smuty, słabo uwzględniane przez historyków polskich i na tle rozwijających się wypadków w Moskwie i walk o tron carski po wymarcu Rurykowiczów w 1598 r., przedstawił stanowisko Polski wobec zaszłych zmian na wschodzie. Skreśliwszy w kilku rzutach dotychczas znane w historiografii polskiej stanowisko Rzeczypospolitej i króla, zajął się głównie referent wyświetleniem dynastycznych pobudek działania ostatniego. Tu referent dorzucił kilka nieznanych szczegółów, dotyczących się rokowań Polski z Moskwą o unję w 1600—1 r., oraz zainteresowania się króla i Lwa Sapiehy już na początku roku 1604 zbiegłymi z Moskwy bojarami, a to w przewidywaniu możliwości użycia ich w zbliżających się wypadkach. Przeszedł następnie do właściwej smuty moskiewskiej i wskazał na czynniki, które świadczyły o życzliwości Moskwy względem cara — królewicza Władysława, o faktycznem sprawowaniu rządów przez niego względnie w jego imieniu (choć często i w swoim) przez ojca oraz o uspokojeniu się Moskwy po jego wyborze na cara, z drugiej zaś strony na czynniki, które zniszczyły dokonywujące się zbliżenie polsko-moskiewskie. Zsyntetyzowawszy rolę i znaczenie działalności polskiej w czasie smuty

właściwej w latach 1605—1618, omówił jeszcze referent sprawy, które wprawdzie działy się już po uspokojeniu państwa mosk., lecz wynikały konsekwentnie z rozwoju poprzednich wypadków, a mianowicie stoczenie jeszcze raz walki Moskwy z Polską w celu usunięcia cara Władysława, pretendenta do jej tronu, a nie do odebrania ziem, jak dotychczas mniemano (choć i ten cel przyświecał jej). Dla Polski była to wojna obronna, podjęta z małemi siłami w celu utrzymania odzyskanych ziem. Jako taka nie wywołała w kraju większego zainteresowania. Dla króla miała ona większe znaczenie, bo skierowała niedawne zabiegi o odzyskanie korony szwedzkiej na inne tory. Przez Moskwę stara się dosięgnąć Szwecji. Do zaznaczonych ogólnikowo przez Szelągowskiego (Rozkład Rzeszy, a Polska za czasów Władysława IV) obecnych zamiarów króla dorzuca referent kilka dalszych danych, które lepiej wyświełają te właśnie usiłowania królewskie. Wojna agresywna przeciw Moskwie nie była popularną w Polsce. Dlatego też trzyma król swój plan w tajemnicy, jedynie najbliżsi z jego otoczenia wiedzieli o tem. Jednak ich stanowisko było odporne zamiarom królewskim i ostatecznie ściągną nawet króla, rwącego się na wschód z pod Białej na miejsce rokowań, by zrzekł się swych praw do korony carskiej i zawarł pokój. Król ustąpił ze swych celów i praw dla dobra Rzeczypospolitej. Tu w tak przełomowej dla niego chwili przejawia się najlepiej jego zdrowa myśl polityczna i mimo żywotne plany dynastyczne umiłowanie Polski, swej drugiej Ojczyzny. Lecz w innym fakcie okazał się król dobrym politykiem. Zrezygnowawszy z podboju Moskwy, chce wykorzystać zrzeczenie się swych praw, by za ich cenę uzyskać przynajmniej sojusz z Moskwą przeciw Szwecji. Myśl ta znajduje już swój wyraz w czasie rokowań polanowskich. Jest to zagadnienie nieznane w historjografii zarówno polskiej jak i rosyjskiej. O tem wspomniał tylko referent, a szczegółowem przedstawieniem zajmie się w następnym referacie. Omówił jeszcze rokowania pokojowe i skonstatował szczere i całkowite rozwiązanie konfliktu polsko-moskiewskiego z czasów smuty i wskazał na czynniki, które świadczyły o zadowoleniu zainteresowanych w powyższem konflikcie stron, Polski i Moskwy, a najmniej króla, któremu nawet Rzeczpospolita nie zwróciła jego własnych kosztów wojennych, choć przyrzekła to była uroczyscie.

W dyskusji brali udział prof. L. Białkowski, ks. Al. Krassowski, prof. Al. Kossowski i prelegent.

Na temże posiedzeniu powołano do komisji rewizyjnej ks. Marjusza Skibniewskiego na miejsce prof. Kukulskiego, który zgłosił rezygnację.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Organizacyjnego z Oddziału Łódzkiego.

Pierwsze zebranie członków T-wa odbyło się 21 maja 1924 r. Omówiono projekty pracy na okres jesienny. Postanowiono zorganizować w dniu 29 maja wycieczkę naukową do Łęczycy. Jako przygotowanie do tej wycieczki p. Lorentz wygłosił referat *„O zabytkach w okolicy Łodzi“* w promieniu jednodniowej wycieczki. (Tum, Łęczyca, Pabianice, Łagiewniki, Łask, Sulejów).

Wycieczka projektowana odbyła się 29 V. Zwiedzona została dokładnie Łęczyca wraz z ruinami zamku, kolegjata i grodzisko. Objaśnień udzielał p. Z. Lorentz.

Pierwsze powakacyjne zebranie członków T-wa odbyło się 16 IX. Postanowiono w tym jeszcze miesiącu zorganizować formalnie Oddział Łódzki T-wa Hist. Na zakończenie p. J. Krasicka podzieliła się z zebranymi wrażeniami ze Zjazdu Historyków Państw Słowiańskich i Wsch. Europy.

Oddział poznański. Posiedzenie w dniu 6 grudnia 1926. Referaty wygłosili St. Truchim p. t. *„Projekty Augusta Sułkowskiego założenia w Rydzynie konwiktu dla panien szlacheckich i szkoły rzemieślniczej“* i K. Krotoski p. t. *„Wypadki roku 1848 w Krotoszynie“*. Głos w dyskusji nad obu referatami zabierali prof. Erzepki, dyr. Kaczmarczyk, dr. Truchim i dyr. Krotoski.

Posiedzenie w dniu 25 stycznia 1927. Prof. Dembiński referował sprawę zjazdu historyków w Oslo. Referat miał charakter informacyjny. W dyskusji zabierali głos prof. Rutkowski, prof. Dembiński, prof. Tymieniecki i dr. Truchim. Po posiedzeniu odbyły się wybory nowego Zarządu. Przez aklamację wybrano cały dotychczasowy Zarząd.

Posiedzenie w dniu 21 lutego. Z. Wojciechowski przedstawił pracę p. t. *„Ustrój polityczny ziem polskich w czasach przedpiastowskich“* (rzecz ta ukazała się drukiem w Pamiętniku Historyczno-Prawnym T. IV zt. 2). W dyskusji zabierali głos dyr. Gumowski, dr. Tyc i prof. Tymieniecki.

Posiedzenie w dniu 4 maja 1927. Profesorowie Dembiński i Tymieniecki złożyli sprawozdanie z posiedzenia Głównego Zarządu i Walnego Zgromadzenia Tow. Hist. we Lwowie, odbytych w dniach 8 i 9 kwietnia 1927. Następnie prof. Rutkowski złożył sprawozdanie z posiedzenia Komitetu, urządzającego w Warszawie Konferencję Historyków państw wschodniej Europy i Słowiańszczyzny. Z kolei prof. Dembiński wygłosił referat p. t. *„Polityka Prus w dobie Konstytucji 3 maja“*. Dla Prus była ta konstytucja „un coup d'état“. Spadła zupełnie niespodzianie, to też ówczesny minister Hertzburg nie wahał się nazwać konstytucji 3 maja „grobem Prus“ i uznać ją za zamach, który podważa Prusy i może im odebrać zysk

pierwszego rozbioru. Był jednak przeciwny nowemu rozbirowi, chciał tylko pozostawić Polskę „dans un état de médiocrité”. Podobnego zdania był również stary minister Finkelstein. W najbliższym jednak okresie po konstytucji 3 maja ustępują Finkelstein i Hertzberg, a w miejsce ich wchodzi Schulenburg i Alvensleben, którzy odrazu szukają porozumienia z Rosją, aby z nią wspólnie rozpocząć pracę nad nawróceniem Polski do niemocy i anarchji. — Z powodu spóźnionej pory nie mogła się odbyć dyskusja.

Posiedzenie w dniu 22 czerwca 1927. Prof. B. Dembiński wygłosił referat p. t. „*Polityka Prus wobec konstytucji 3 maja*”. Cz. II. W odczycie tym przedstawił prelegent rozkład przymierza polsko-pruskiego z r. 1790, silnie uwydatniając dwulicowość polityki pruskiej wobec Polski. Dopiero z wiosną 1792 r. odsłaniają Prusy swe karty, gdy stały im się znane zaborcze zamysły Rosji. Już w marcu 1792 r. pisze Fryderyk Wilhelm II w jednej ze swych depeesz, że „Rosja nie byłaby daleką od nowego rozbioru, a granicą Prus powinna być wtedy Wisła”, w następnych zaś miesiącach zaczyna się w sprawie tego rozbioru coraz bardziej niecierpliwić, tak, że ostrożny Schulenburg musi jego przedwczesne zapędy hamować. Ostatecznym smutnym epilogiem owego przymierza polsko-pruskiego była znana podróż do Berlina głównego promotora nieszczęsnego aljansu, Ign. Potockiego, która brutalnie rozwiązała wszelkie złudne nadzieje. — W dyskusji, która wywiązała się po odczycie, prof. Skałkowski starał się silniej jeszcze uwydatnić błędy polityczne stronnictwa patriotycznego i zgubność przymierza polsko-pruskiego, nawiązując do dawnych wywodów ks. Kalinki, a zwalczając pogląd prof. Askenazego, że „przymierze to, jak było złożone w traktacie marcowym 1790 r. było rzeczą skróś rzetelną i zdrową”. — Na skutek przesunięć w składzie Zarządu funkcje sekretarza Oddziału objął od czerwca 1927 r. kooptowany do Zarządu doc. Wojciechowski.

Posiedzenie w dniu 19 września 1927. Przed przejściem do porządku dziennego przewodniczący Oddziału prof. Tymieniecki poświęcił słowa wspomnienia pamięci śp. Teodora Tyca, zmarłego w sierpniu 1927 r. — Następnie Z. Wojciechowski przedstawił pracę p. t. „*O ustroju szczepowym ziem polskich. Uwagi krytyczne*”. (Rzecz ta ukazała się drukiem jako osobne odbicie z VII t. *Slavia occidentalis*). W dyskusji zabierali głos dyr. Gumowski, dyr. Krotoski, dr. Knapowska, dr. Widajewicz, prof. Tymieniecki i referent.

Posiedzenie w dniu 10 października 1927. M. Gumowski przedstawił pracę p. t. „*Jaksa z Miechowa*”. Autor stoi na stanowisku identyczności postaci Jaksy z Braniborza i Jaksy z Miechowa i przedstawia sprawę braniborską w nowem oświetleniu na tle stosunków polsko-niemieckich w XII wieku.

W dyskusji zabierali głos dyr. Kaczmarczyk, doc. Wojciechowski, prof. Skałkowski, prof. Tymieniecki i referent.

Posiedzenie w dniu 24 października 1927. A. M. Skałkowski przedstawia dwa komunikaty: 1. *Punkt wyjścia do badań nad kardynałem Ledóchowskim*. Za punkt wyjścia uważa prelegent znajdujący się w Ostrowiu egzemplarz francuskiej biografii kardynała z uwagami kardynała na marginesie poczynionymi we więzieniu. Uważa referent, że więzienie stanowiło przełom w stanowisku narodowym kardynała. W dyskusji zabierali głos prof. Żukowski, dr. Knapowska, dyr. Opatrny i referent. 2. *Biskup Szembek a kodeks Zamoyskiego*. Referent zapoznał słuchaczy z ciekawymi uwagami biskupa Szembeka, m. i. z uwagami w sprawie chłopskiej. W dyskusji zabierał głos doc. Wojciechowski. — Następnie Wisława Knapowska przedstawiła rzecz p. t. „*Program i metody nauczania historii w szkole średniej angielskiej w świetle współczesnej literatury*“. Autorka po krótkim sprawozdaniu z literatury poświęciła w referacie główną uwagę zagadnieniu mnogości programów obowiązujących w szkolnictwie średnim w Anglii i zagadnieniu szeroko obecnie dyskutowanemu, czy nauczanie historii ma się odbywać z przestrzeganiem chronologii zjawisk, czy też większy nacisk kłaść należy na grupowanie materiału historycznego zagadnieniami. W dyskusji podkreślającej dużą wartość informacji dr. Knapowskiej dla zagadnień związanych z nauczaniem historii w naszej szkole średniej zabierali głos prof. Żukowski, prof. Dembiński, dyr. Opatrny i referentka.

Oddział Warszawski. (Towarzystwo Miłośników Historji) za rok 1927.

Sekcja Naukowa:

1) 20. I. Majer Bałaban: „*Życie prywatne Żydów polskich XVI—XVIII w.*“

2) 24. II. Tad. Wałek-Czernecki: „*Najnowsze tomy Cambridge Ancien History*“.

3) 10. III. St. Arnold i T. Manteuffel: „*Metoda wydania wypisów do ćwiczeń seminaryjnych*“.

4) 21. IV. Karol Górski: „*Rola dziejowa Odrowążów*“.

5) 19. V. M. Handelsman: „*Sprawozdanie z posiedzenia międzynarodowego Komitetu Historycznego w Getyndze*“.

6) 27. Jan Ogijenko: „*Poglądy na św. Cyryla i Metodego w nauce współczesnej*“.

Zebranie ogółu członków:

1) 12. III. Tad. Różycki: „*Aljans franc. ros. i współdziałanie wojskowe Francji i Rosji w sierpniu 1914 r.*“.

2) 23. IV. Wincenty Trojanowski: „*Historja obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej*“.

Odczyty publiczne p. t. „*Polska a jej sąsiedzi*“.

1) 29. I. Oskar Halecki: „*Polska a Niemcy*“.

2) 12. II. Jan Dąbrowski: „*Polska a Węgry*“.

3) 19. II. Stan. Arnold: „*Polska a Czechy*“.

4) 26. III. Kaz. Konarski: „*Polska a Wschód Muzułmański*“.

5) 9. IV. Włodz. Dzwonkowski: „*Polska a Rumunja*“.

Sekcja Archiwalna odbyła dwa posiedzenia, na których omawiano sprawę terminologii archiwalnej.

Wileński Oddział T-wa Historycznego w roku 1927. Posiedzenie dn. 20 lutego 1927. K. Chodynicki przedstawił przygotowania do Kongresu Międzynarodowego historyków, który odbędzie się w Oslo w r. 1928 oraz do zjazdu historyków Europy wschodniej i Słowiańszczyzny w Warszawie, wreszcie zreferował wewnętrzne sprawy T-wa. Prof. Modelski informował o projekcie uczczenia Ludwika Finkla, autora Biblijografii historii polskiej, przez wybite pamiątkowego medalu.

H. Łowmiański wygłosił odczyt p. t. „*Stosunki gospodarcze na Litwie w w. XIII*“.

Niezróżniczkowane gospodarstwo litewskie tego okresu nie miało prawie handlu i rzemiosł, a nawet wyodrębnionych przemysłów wiejskich. Rabunkowe formy gospodarstwa, myśliwstwo, rybołówstwo i bartnictwo nie posiadały już wówczas tego wybitnego znaczenia w strukturze ekonomicznej Litwy, jakie się im przypisuje. Na pierwszy plan wysunął się chów bydła, a zwłaszcza rolnictwo. Kraj nie stanowił bynajmniej bezbrzeżnej puszczy, usianej bagniskami, przerywały ją liczne pola, przestrzenie bezleśne i przydatne pod uprawę rolną. Na nich też rozwijały się osady rolników, trudniących się równocześnie hodowlą bydła, bartnictwem i przegodnie łowami. Hipoteza o istnieniu kategorii myśliwych lub pasterzy, oddających się wyłącznie tym zajęciom, nie da się usprawiedliwić źródłami. Pewne zmiany w organizacji gospodarczej Litwy wprowadziło powstanie władzy centralnej, książęcej w w. XIII, a później w w. XV wejście na drogę bardziej intensywniej gospodarki rolnej.

W dyskusji wzięli udział prof. Chodynicki, prof. Bossowski, rektor Parczewski oraz prelegent.

Posiedzenie dn. 6 marca 1927. Ks. Falkowski informował o zamierzeniu z inicjatywy ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego zgromadzeniu materiałów do monografii lokalnych na terenie archidiecezji wileńskiej i opracowaniu tychże. Wiadomości mają zbierać proboszczowie według ułożonego pod kierunkiem referenta kwestjonariusza, za podstawę służył kwestjonariusz, sporządzony w podobnym celu w diecezji łomżyńskiej.

Nad kwestjonariuszem zabierali głos rektor Parczewski, prof. Chodynicki, p. Brensztejn i prof. Modelski, witając z uzna-

niem podjętą pracę, jednak ostrzegając przed powierzeniem ostatecznego opracowania monografii siłom niefachowym.

Zebranie wyłoniło komisję, która na odbytych w miesiącu marcu kilku posiedzeniach kwestjonariusz usystematyzowała i uzupełniła.

Posiedzenie dn. 15 maja 1927. K. Chodynicki zreferował sprawy bieżące: 1) przygotowań do zjazdu historyków Wschodniej Europy w Warszawie w roku bieżącym, 2) organizacji kongresu historyków w Oslo, zwołanego na r. 1928, 3) udziału nauki polskiej w wydawaniu międzynarodowej bibliografii historycznej, 4) zjazdu historyków w Warszawie w r. 1930, 5) współpracownictwa Oddziału wileńskiego T-wa w dziale recenzyjnym Kwartalnika historycznego.

K. Mienicki wygłosił odczyt p. t. *„Stosunki polsko-moskiewskie po pokoju polanowskim“*. Prelegent stwierdza, że przez cały czas panowania Władysława IV stosunki te są naprężone i nacechowane dążnością Moskwy do wznowienia akcji zaczepnej. To stanowisko Moskwy ujawnia się w pertraktacjach z Turcją w celu zniweczenia traktatów, zawartych przez te oba mocarstwa z Rzplitą i wspólnego uderzenia na nią, w groźbach rozpoczęcia nowej wojny, w przyjmowaniu (po 1638 r.) tysięcy kozaków zbuntowanych przeciw Polsce i osiedlanie ich wzdłuż granicy Rzplitej, w przetrzymywaniu jeńców z ostatniej wojny, a nawet od r. 1606. Ze strony Polski i króla ujawnia się przez ten czas (1634—48) stale wyraźna chęć utrzymania z Moskwą pokojowego stosunku ze względu na niebezpieczeństwo szwedzkie i tatarskie oraz plany antitureckie. Polityka polska dążyła nawet do sojuszu z Moskwą przeciwko Tatarom. Normalny stan pokojowy między obu państwami, mimo istnienia poważnych wspólnych interesów, wątpiły i komplikowały takie fanty, jak zbiegowisko ludności nadgranicznej, ekscesy z kupcami, sprawa samozwańca Łaby, terytorjalne spory o granice, które nie zostały uregulowane aż do zgonu Władysława IV, spory o tytuły carskie. W tym też czasie konstatujemy ingerencję Moskwy w sprawy cerkwi prawosławnej w Polsce, przyczem liczni czerńce pełnili funkcje wywiadowców i szpiegów moskiewskich. Rzplita nie doceniała niebezpieczeństwa nowej grożącej wojny z Moskwą, nie przygotowywała się do niej i stąd już w r. 1654 musiała ponieść dotkliwe straty, po których nastąpiły inne wraz z wzrastającą coraz bardziej przewagą Moskwy nad Polską.

Sprostowanie. W opisie uroczystości jubileuszowej ku czci prof. Finkla pominięto przez omyłkę przemówienie prof. Dembińskiego z Poznania imieniem kolegów jubilata i wielkopolskich instytucyj, oraz w czasie bankietu prof. Handelsmana z Warszawy.

Książki i czasopisma nadesłane do Redakcji.

Książki:

Archivum Alboruthenicum. Bielański Archiw. Tomus I. Institutum culturae alboruthenicae. Commissio historico-archeologica. U Mensku 1927. Wydawnictwo źródeł XVI—XVII stul. z przedmową Żmitra Daugjały w języku białoruskim.

Borucki Josephus. Seneca philosophus quam habeat auctoritatem in aliorum scriptorum locis afferendis. Leipzig 1926. Dysertacja doktorska. str. 52.

Chołodecki Białynia Józef. Lwów w czasie wojen Napoleona Wielkiego w latach 1809—1814 Lwów 1927, str. 32.

Dobrowolska Wanda. Młodość Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich. Przemysł 1926, str. 236.

Dvornik F. Les Slaves, Byzance et Rome au IX. siècle. Paris 1926, str. V + 360.

Gotwald Wiliam Kurtz. Ecclesiastical censure at the end of the fifteenth century. (Johns Hopkins University Studies in historical and political science). Baltimore 1927, str. 87 + XI.

Hägerström Axel. Der römische Obligationenbegriff im Lichte der allgemeinen römischen Rechtsanschauung. Uppsala-Leipzig 1927. (Skrifter utgion av K. Humanistiska Vetenskaps-Samfundet i Uppsala 23), str. IV + 631.

Karwasińska Jadwiga. Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie 1235—1343. (Rozprawy historyczne. Tow. Nauk. Warsz.) T. VII. zesz. 1. Warszawa 1927, str. 226.

Kłodziński Adam. Warunki pogłębienia historii. Kraków 1927, str. 30.

Kretschmar Johann. Johann Friedrich Hach, Senator und Oberappella-

tionsrat in Lübeck. Lübeck 1926, str. 109. (Pfingstblätter des hansischen Geschichtsvereines Blatt XVII).

Kukiel M. Wojny napoleońskie, wydanie nowe. Z atlasem. Warszawa 1927, str. XIV + 318. Atlas, str. 81.

Kwolek Jan ks. Archiwa diecezji przemyskiej ob. łań. W dodatku: Statut i regulamin archiwum diecezjalnego. Przemyśl 1927, str. 68.

Maas Walter. Die Entstehung der Posener Kulturlandschaft. Beiträge zur Siedlungsgeographie. Posen 1927. (Deutsche wissenschaftliche Zeitschrift für Polen. Heft 10), str. 155 + 3 mapy.

Mémoire du I (VIII) Congrès des juristes polonais à Wilno 8—10. VI. 1924. Résumé. (Annuaire juridique de Wilno II. A. Supplément I), str. 14.

Mortkowiczówna Hanna. Podanie o Wandzie. Dzieje wtku literackiego. (Studja z zakresu historii literatury polskiej, nr. 7). Warszawa 1927, str. 140.

Murko M. Die Bedeutung der Reformation und Gegenreformation für das geistige Leben der Südslaven. Prag — Heidelberg 1927, str. IV + 184.

Pamiętnik I (VIII) Zjazdu prawników polskich w Wilnie 8—10. VI. 1924. (Rocznik prawniczy wileński. Rok II. zesz. dod. 1).

Pomarański Stefan. Deputacja sejmowa czuwająca nad władzą dyktatora 1830—1. (Nadb. z nr. 6 i 7 „Drogi“ 1927), str. 23.

Quadringentennium typorum alboruthenicorum MDXXV — MCMXXV Sumptibus instituti culturae alboruthenicae. Mensci 1926, str. 353. (Rozprawy Piczety, Wouk Lewanowicza, Drużczyca,

Jasińskiego, Piotuchowicza, Lubauskiego, Piercaua, Jegoraua, Szczakacichina w języku białoruskim).

Radlińska Orsza Helena. Staszic jako działacz społeczny. (Odbitka z księgi zbiorowej „Stanisław Staszic“). Lublin 1927, str. od 449—528.

Schmid H. F., Trautmann R. Wesen und Aufgaben der deutschen Slavistik. Leipzig 1927.

Schmid H. F. Die sozialgeschichtliche

Auswertung der Westslavisches Ortsnamen in ihrer Bedeutung für die Geschichte des norddeutschen Koloniallandes (Deutsche Siedlungsforschungen. 1927).

Ślaski Bolesław. Opanowanie w r. 1627 przez Marka Jakimowskiego okrętu turckiego. Poznań 1927, str. 22.

Smółka Jan. Katalog archiwum aktów dawnych miasta Przemyśla. Przemyśl 1927, str. 240.

Czasopisma:

Analecta Ordinis S. Basilii Magni. Annus 1926. Tomus II. fasc. 3—4. Żoukwa 1927. (Treść: S. Tomaszewski: Praecursor Isidori sive de Petro, Aceri filio, metropolita Rutheno hucusque fere ignoto (1241—1245). Vol. Peszczanśkyj: Ecclesia SS. Salvatoris Berestoviensis. N. Hołubeć: Ławriw. Documenta et Collectanea).

Bellona. Miesięcznik wojskowy wydawany przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Rok. X. T. XXVI. Zesz. 1. Warszawa. Kwiecień 1927. (Treść: St. Arciszewski: Pierwiastki sztuki wojennej. R. Starzyński: Przyposobienie wojskowe narodu pod bronią. J. Gawin Niesiołowski: Zagadnienie fortyfikacji stałej. M. Biernacki: Bitwa z Budiennym nad Uszą). Zesz. 2. Maj 1927. (Treść: St. Arciszewski: Pierwiastki sztuki wojennej II. S. Studencki: Psychotechnika w wojsku. M. Biernacki: Bitwa z Budiennym nad Uszą II. St. Sosabowski: Zaopatrywanie i ewakuacja w armii niemieckiej i francuskiej). Zesz. 3. Czerwiec 1927. (Treść: J. Romer: Przyszła wojna. A. Kędzior: Zagadnienie organizacji obrony przeciwlotniczej. Serda-Teodorski: Wnioski w sprawie regulaminu piechoty cz. II. St. Dwornik: Spotęgowanie ognia ciężkich karabinów maszynowych w wojsku niem. W. Tokarz: Pierwotny statut orderu krzyża wojsk. „virtuti militari“). Tom XXVII. Zesz. 1. Lipiec 1927. (Treść: T. Felsztyn: Najmniejsza jednostka bojowa (I). A. Pragłowski: Artylerja i czołgi w natarciu piechoty. W. Rudowski: Obrona wybrzeża. V. Brunner: Fortyfikacja stała w terenie manewrowym. Zesz. 2. Sierpień 1927. Rola-Arciszewski: Zasady ubezpieczenia. K. Starzyński: Zagadnienie skrócenia czasu służby wojskowej. T. Fel-

sztyn: Najmniejsza jednostka bojowa (II). J. Sadowski: O dalszy postęp w organizacji wyszkolenia pułku piechoty). Zesz. 3. Wrzesień 1927. (Treść: A. Grasset: Jedna z metod pracy historyczno-wojskowej. T. Felsztyn: Najmniejsza jednostka bojowa (III). M. Porwit: Cwiczenia bojowe oddziałów a organizacja wyszkolenia. W. Z.: Flotylla rzeczne).

Droga. Nr. 6 i 7. Czerwiec-lipiec. Warszawa 1927. (Treść: A. Skwarczyński: Nad trumną Jul. Stowackiego. Wilam Horzyca: Nullum nisi hungaricum. St. Vincenz: Policja a religja. T. Zieliński: Założyciele religji hellenist. L. Wasilewski: Narodowość współczesna. B. Siwik: Zagadnienie wolności — to zagadnienie moralne. St. Schayer: O istotnem znaczeniu studjum filozofji staroindyjskiej. S. Kołaczkowski: O psychosocjologii mafji i jej skutkach. Z. Wyłomowski: Na marginesie art. Fularskiego. Cz. Znamierowski: Kilka rysów psychiczn. o twórczości Kasprowicza. A. Skwarczyński: Estetyka Mickiewicza. Rudolf Marja Holzapfel: Wszechideal — samotność. Piotr Dunin-Borkowski: Jeszcze o ideale w Polsce. Wassan-Girej Dżabagi: Jedność duchowa i geograficzna Islamu. T. Teslar: Rosja na trzęsawisku. M. Uzdowski: Zagadnienia azjatyckie a międzynarodówka socjalistyczna. Pomański Stefan: Deputacja sejmowa czuwająca nad władzą dyktatora 1830 do 1831. P. Palewski: Imigracja robotnika obcego po wojnie do Francji. K. Strzemieński: Dualizm i unizm. Kronika polityczna. Przegląd prasy i t. d.) Nr. 8—10. Sierpień—wrzesień—październik 1927. (Treść: J. Wołoszynowski: Państwowe nastawienie umysłów. J. Stamirowski: Wytyczne ruchu

spółdzielczego i poglądy Forda a zagadnienie trwałego pokoju. W. Jastrzębski: Rola rządu w dziedzinie organizacji produkcji. K. Głuchowski: O program naszej ekspansji zamorskiej. P. Hulka-Laskowski: Moja odpowiedź na uwagi krytyczne p. prof. L. Caro. St. Srokowski: O co mi chodzi! Wasan-Girej Dżabagi: Ruch wszecharabski. A. Ringman: Stara Rosja, jej epigoni a kwestia polsko-rosyjska. T. Teslar: W labiryncie narodowościowym sowietów. M. Uzdowski: O walkę z kołtuństwem polskiem. St. Lisiecki: Myśli i zagadnienia w Fedonie Platona. St. Małachowski-Leńpicki: Łoża żałobna mistrza Józefa Poniatowskiego. J. Świętochowski: Listy. Przegląd polityczny. Kronika filmowa).

Kronika diecezji wrocławskiej. Czasopismo poświęcone sprawom diecezji. Redaktor: Ks. Michał Morawski. Nr. 9—11. Wrzesień—październik—listopad 1927. Włocławek.

Mitteilungen des Vereines für Geschichte der Deutschen in Böhmen 65 Jhrg. 1927. Heft 1—2. (Treść: W. Wostry: Ottokar Weber. G. Pirchan: Bericht über den Historikertag zu Breslau. K. Karafiat: Aus dem Stammbuche eines Teplitzer Pharmazeuten in der Zeit des 30-jährigen Krieges. Buchbesprechungen, Beilage für Archiv- und Musealwesen i t. d.)

Nassauische Annalen. Jahrbuch des Vereins für nassauische Altertumskunde u. Geschichtsforschung Bd. 46. H. 2. Wiesbaden 1925. (Treść: H. Grtn: Die Einrichtung der kirchlichen Behörden für die nassau-oranischen Länder im 18 Jhrt. P. Wagner: Untersuchungen zur älteren Geschichte Nassaus u. des nassauischen Grafenhauses. A. Bach: Die alten Namen der Gemarkungen von Bad Ems u. Kemmenau). Bd. 47. 1926. (Treść: F. Kutsch: Der Ringwall auf der „Burg“ bei Rittershausen. Th. Hermann: Die Geschichte des Kirchspiels Nassau bis zur Union von 1817. A. Schmitt: Das Königsgut in Hessen-Nassau, der Provinz Oberhessen und dem Kreise Wetzlar in der Zeit der karolingischen u. sächsischen Herrscher. P. Wagner: Die Zeit der Erbauung der Burg Nassau. Literatur der Jahre 1917—1925 zur nassauischen Geschichte, Volkskunde u. Heimatpflege).

Nassauische Heimatblätter. Mitteilungen des Vereins für nassauische

altertumskunde u. Geschichtsforschung und seiner Ortsgruppen zu Diez, Dillenburg, Eppstein, Geiseheim, Hadamar, Herborn, Idstein, Katzenelnbogen, Langenschwalbach, Limburg, Nassau, Oberreingau und Weilburg, sowie der Altertums und Geschichtsvereine zu Dillenburg, Herborn, Höchst u. Oberlahnstein. 26 Jhrg. nr. 1—4. 27 Jhrg. nr. 1—4. Wiesbaden 1925—6.

Przegląd Pedagogiczny. Tygodnik. Organ Tow. Nauczycieli szkół średnich i wyższych T. N. S. W. pod redakcją Henryka Gallego. R. XLVI (11) Nr. 24—31. Wrzesień—październik 1927.

Przegląd Polityczny. Czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej. Zeszyt sierpniowy: „Chiny“, wrześniowy: „Okupacja Nadrenji“.

Revue historique du Sud-Est Européen. IVème année, N-os 7—9. Juillet-septembre 1927. Paris-Bucarest. (Treść: N. Jorga: Les voyageurs orientaux en France. M. Lascaris: Deux publications serbes concernant l'histoire roumaine. Sever Zotta: Un projet de traité entre la Roumanie et les États-Unis sous le prince Couza. Comptes-rendus. Chronique).

Rocznik prawniczy wileński. Organ Wyd. prawa i nauk społ. U. St. Batorego w Wilnie oraz Tow. prawniczego im. Daniłowicza. Rok II. Wilno 1928, str. 616.

Sammelblatt des historischen Vereins Eichstätt. XL u. XLI Jhrg. 1925—26. Eichstätt 1927. (Treść: O. Krenzer: Die Errichtung des Hochstifts Bamberg und ihre Folgen für das Bistum Eichstätt. Fr. Heidingsfelder: Die selige Stilla von Abenberg. Fr. Buchner: Der heilige Willibald, Bischof von Erfurt. Tenze: Kirchweihmahlzeit zu Pietenfeld 1689. Fried. Winkelmann: Nekrologe i t. d.).

Scripta historico-archaeologica. Histaryczno-archeologiczny zbornik. Vol. I. Institutum culturae alboruthenicae. Sectio historico-socialis nec non Commissio historico-archaeologica. U Men-sku 1927. Dokłady i referaty 1926 do 1927. (Autorzy: A. Burdzejka, Z. Daugiała, M. Donnar-Zapolski, W. Drużycz, A. Laudanski, K. Pałikarpowicz, W. Piczeta, I. Sierbau, P. Charłampowicz, I. Chozierau, M. Szczakacichin).

Skrifter utgivna av Kungl. Humanistiska Vetenskaps-Samfundet i Uppsala. Band 22. Uppsala-Leipzig 1927. (Treść: Rozprawy filologiczne).

Szkoła Zawodowa. Miesięcznik po-

święcony sprawom szkolnictwa zawodowego. Roczn. II. Zesz. 1 i 3. Poznań 1927.

Zeitschrift der Gesellschaft für Schleswig-Holsteinische Geschichte. Bd. 56. H. 2. Kiel 1927. (Treść: R. Haupt: Heinrich Rantzau und die Künste. H. Hofmeister: Limes Saxoniae. C. Haeblerlin: Inselfriesische Volkstrachten vom XVI bis XVIII Jahrhundert. A. Wagner:

Klopstock u. Holstein. H. Hagenah: 1863. Die nationale Bewegung in Schleswig-Holstein. Kleine Mitteilungen, Buchbesprechungen, Literaturbericht i t. d.).

Deutsche wissenschaftliche Zeitschrift für Polen. Heft 11. (Manfred Laubert: Studien zur Geschichte der Provinz Posen). Posen 1927 str. 192. 8°.

